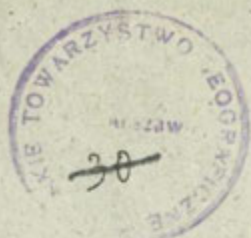


1001
/1

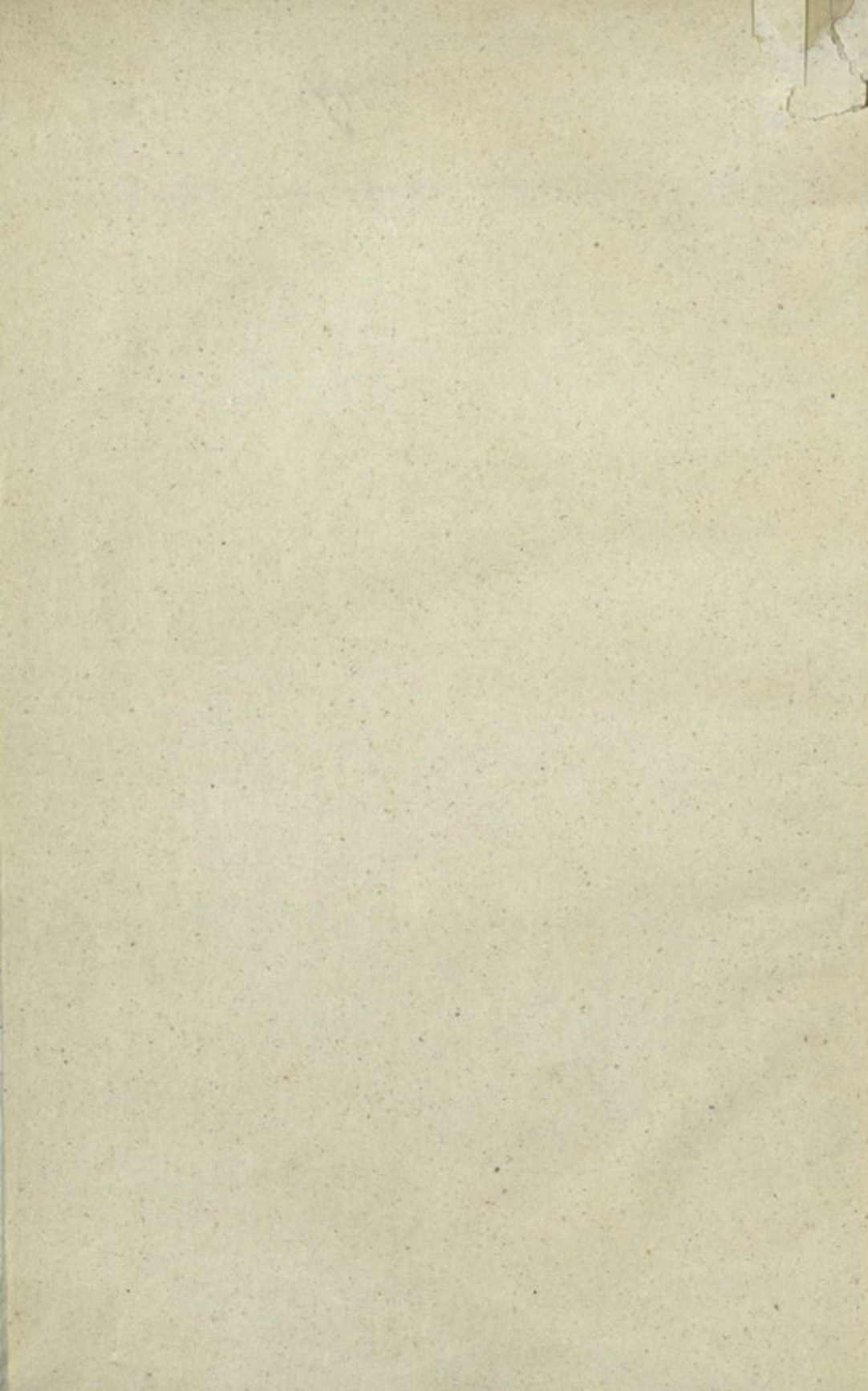




~~1030~~

~~2579~~

~~June 1849~~



KRONIKA

POLSKA, LITWA, SŁOWAKA I WSCIEKANI BEN

MACIEJA

STRYJKOWSKIEGO.

WYDAŁA KRYZA.

WYDAWCA: WYDZIAŁ PEDAGOGICZNY UNIWERSYTETU W WARSZAWIE

W 1901 ROKU.

WYDAWCA: KRYZA.

WYDZIAŁ PEDAGOGICZNY UNIWERSYTETU W WARSZAWIE

KRONIKA

MACIEJA STRYJKOWSKIEGO.



Wilder 1913 nr 24 — 7.50 R.

KRONIKA

MAGIELA STRYKOWSKIEGO



KRONIKA

POLSKA, LITEWSKA, ŻMÓDZKA I WSZYSTKIEJ RUSI

MACIEJA

STRYJKOWSKIEGO.

WYDANIE NOWE,

BĘDĄCE DOKŁADNEM POWTÓRZENIEM WYDANIA PIERWOTNEGO KRÓLEWIECKIEGO

Z ROKU 1582,

POPZEDZONE

WIADOMOŚCIĄ O ŻYCIU I PISMACH STRYJKOWSKIEGO

PRZEZ MIKOŁAJA MALINOWSKIEGO,

ORAZ

ROZPRAWĄ O LATOPISCACH RUSKICH

PRZEZ DANIŁOWICZA,

POMNOŻONE

PRZEDRUKIEM DZIEŁ POMNIEJSZYCH STRYJKOWSKIEGO

WEDŁUG PIERWOTNYCH WYDAŃ.



WARSZAWA.

Nakład Gustawa Leona Glücksberga, Księgarza.

1846.

CBGİOŚ, ul. Twarda 51/55
tel. 22 69-78-773



Wa5150452

Patroni 2 domy

KRONIKA

POISZC. LITENSKI, ŻMÓDZKA I WSZYSTKIM RUSI

MACIEJA

STRYKOWSKIEGO.

WYDAWIŁ KOWAŁ

WYDAWIENIE POWIĄZANE WYDAWIA PRZY WYDAWNIEM KOWAŁ

X ROKU 1846

POTRZEBA

Wolno drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu, prawem przepisanej liczby exemplarzy.

Warszawa dnia 31 Maja (12 Czerwca) 1846 roku.

ROZDRUKOWAŁ O. OTISZCZAK RUSKICH

Cenzor

Niezabitowski.

WYDAWIENIE

WYDAWIENIE

WYDAWIENIE DZIENNIKÓW STRYKOWSKIEGO

WYDAWIENIE WARSZAWY



1004

1846

NH-42769 TN

WIADOMOŚĆ

O ŻYCIU I PISMACH

Macieja Strykowskiego.

Przypisać to należy szczególnemu trafowi, że Strykowski, który był tak troskliwym aby potomność o wszystkich sprawach jego wiedziała, który i w wolnej i w wiązanej mowie wypadki swojego życia do pamięci przyszłej podał, który częstokroć urywa wątek opowiadanych przez siebie dziejów aby o błahym jakim osobistym szczególe napomknąć, tak się w oczekiwaniu swoim zawiódł, że właśnie wbrew zostawionym wyraźnym i pewnym o sobie wiadomościom, późniejsi pisarze, jakby na przekór, autobiografią jego wielu wymysłami skazili. Piérwszy do tego powód dał Starowolski, który układając dzieło swoje: *o uczonych Polakach* (1), w czasie jeszcze blizkim życia Strykowskiego, większą niż kto inny miał łatwość uzupełnić lub sprostować to, co autor o sobie powiedział, dodać wiadomość o późniejszych wypadkach jego życia, oznaczyć rok zgonu, ocenić prace już dokonane i te które mógł po sobie zostawić, a przez to wywiązać się z długu jaki późniejsi uczeni względem poprzedników swoich zaciągają; lecz Starowolski, ze zwykłą polygrafom skwapliwością, nie dał sobie nawet czasu do uważnego przeczytania przedmów Strykowskiego. Na pamięć wciąga go w poczet uczniów akademii krakowskiej, wyprawia dla doskonalenia się do Lipska, zaznajamia z najznakomitszymi mężami Włoch, Niemiec i Francyi, mieści na dworze Zygmunta Augusta i porucza mu straż archiwum krajowego, nakoniec wylicza gromadnie jego dzieła, i pochwalnym epigrammatem przez Jakóba Vitelliusa ułożonym kilkunastuwiérszową biografią jego zamyka. W inném dziele, podobnież nawiasem o Strykowskim wspomniawszy, wystawia go jako człowieka znającego świat i ludzi, dowcipnego, i który krotofilnemi wyskokami umiał rozweselać srogiego zkądinąd hetmana w. lit. Jana Chod-

¹ Simonis Starovolsci, Scriptorum *Εξαρωνάς*, s. centum illustrium scriptorum Poloniae Elogia et Vitae. Wroclaw, 1733, 4^o, str. 49.

kiewiczza (1). Lubo w całej powieści Starowolskiego tyle jest błędów ile wyrazów, piszący jednak po nim nie wahali się bez rozbioru ich powtarzać. Mitzler de Kolof (2) ani jednego słowa nie zmienił; Franciszek Bohomolec (3) téż same wymyślone szczegóły o naukowych po akademiach pielgrzymkach zatrzymał, a nadto miejsce urodzenia błędnie wskazał; Juszyński (4) podobnie Strykowskiego do Krakowa i Lipska na nauki posyła i sekretarzem go królewskim czyni; a Gerard Gley (5), znajomy w literaturze naszej z wydaną podróżą po Polsce i jak tłumacz żywota Jana Tarnowskiego, podając do biografii powszechną wiadomość o Strykowskim, czerpie z Mitzlera, ale to go przynajmniej usprawiedliwia, że starał się powagę swoją sprawdzić: lecz napróżno i w Paryżu i po bibliotekach niemieckich i w samej Polsce Kroniki Strykowskiego szukał, musiał więc przestać na niepewnym źródle które przytacza. Tak do ostatnich czasów te błędy przetrwały: świeżo dopiero dwaj znamienici pisarze wystąpili z wybornymi rozprawami o Strykowskim (6); łatwo więc już będzie, zwłaszcza wzięwszy w pomoc postrzeżenia Brauna (7), Niesieckiego (8), Bentkowskiego (9) i Gołębiowskiego (10), ułożyć, jeżeli nie zupełną, to przynajmniej dostateczną i wolną od błędów wiadomość o jego życiu i pismach.

Maciej Strykowski, Osostewiciusz, Praeconides (11), herbu Leliwa, urodził się w Strykowie (12), roku 1547 (13), z ojca Jakóba (14). Świetny był niegdyś dom z którego pochodził; w odległej starożytności przodkowie jego zwali się Osostowie (15), a lubo znane dotąd dokumenta tego rodowego nazwiska nie wymieniają, musiało jednak istnieć, kiedy Strykowski dla zachowania jego pamięci *Osostewiciusem* się pisze; może późniejsze badania odkryją którego z członków tego domu. Jaką koleją

¹ Starowolski, *Sarmatiae Bellatores*, wyd. 1733, str. 133. ² *Historiarum Poloniae et M. D. L. Collectio magna*. T. I, str. 36. ³ W przedmowie do wydania r. 1766 *Kroniki Strykowskiego*. ⁴ Dykeonarz poetów polskich, 1820, T. II, str. 213. ⁵ Ob. o nim: *Biographie nouvelle des contemporains &c. Paryż. 1822*. T. 8, str. 179. Dzieła jego z rzeczami polskimi związek mające są: a) *Voyage en Allemagne et en Pologne avec des notes relatives à l'ambassade de M. de Pradt à Varsovie. 1815—1817*. 2 voll. in 8°. b) *Vie de Jean Tarnowski trad. du polonais, w 18m tomie: Annales des voyages*. c) *Wiadomość o Strykowskim* w tom. 44, str. 84. *Biographie universelle de Michaud*, I. 1826. ⁶ J. I. Kraszewski i Ign. Daniłowicz. ⁷ *De Scriptorum Poloniae et Prussiae virtutibus et vitiis. Coloniae 1725*, str. 36. ⁸ T. IV, str. 220. ⁹ *Hist. lit. Polsk.* T. I, 350 dd.; T. II, 632, 700, 702, 718. ¹⁰ Gołębiowski Luk. *O Dziejopisach Polskich* str. 102. ¹¹ Józef Muczkowski w wydaniu biblioteki historyków, prawników &c. polskich J. J. Zaluskiego, Kraków 1832, na str. 67, tak objaśnia nazwanie *Praeconides*: „Epitet (złożony z wyrazu łacińskiego *praeconium* (chwata) i greckiego *ado* (śpiewam); podług analogii powinno być *praeconites*, głosiciel chwaty.” Możeby dawne akta łączycykie okazały że Jakób Strykowski był woźnym sądowym, albo synem woźnego, a tak nazwisko Praeconidesa znalazłoby prostsze tłumaczenie. ¹² Miasto w gubernii warszawskiej, obwodzie rawskim. Ob. tabelę miast, wsi, osad król. *Polsk.* Warszawa, 1827, T. II, str. 204. ¹³ Sam to o sobie mówi w napisie umieszczonym nad wizerunkiem swoim na cze'e Kroniki, naznaczając sobie lat 34 wieku w r. 1581. ¹⁴ Ob. podpis na przedmowie do Melchiora Giedrojcia. *Kronika* T. I, str. 26. Wszędzie przywodzę niniejsze ostatnie wydanie. ¹⁵ Niesiecki z nazwiska rodowego *Osost*, zrobił miasteczko dziedziczne *Osostów*, mające leżeć w województwie łączycykiem; Bohomolec (w przedmowie) *Osostów* na wieś przekształcił, niewyróżniawszy dobrze wierszy 4, 5 i 6 biografii rymowanej. Ani miasteczka, ani wsi *Osostowa* w całym dawnym województwie łączycykiem nie ma.

Osostowie przybrali nazwisko Tulków? niewiadomo: lecz że już w pierwszej połowie XV wieku, posiadając Stryków, Tulkami ze Strykowa czyli Tulkowskimi się zwali, o tém i sam Maciej Strykowski w przypisie do początkowych wierszy rymowanej swojej biografii wspomina, i podpis jednego z nich *Thulk de Strykow* czytamy między świadkami na traktacie pokoju zawartego w Brześciu d. 31 grudnia 1436 r. między Władysławem III, a W. Mistrzem Krzyżackim Pawłem de Russdorf (1). Tulkowie albo zmienili nazwisko swoje na Piorunowskich, albo, co podobniej, dziedzictwo Strykowa do innej dzielnicy, od Piorunowa Piorunowskimi zwaną, przeszło. Wszakże ci ostatni wcześniej podupadłszy, musieli Stryków odprzedać Mikołajowi z Kurozwęk wojewodzie lubelskiemu, po którego zgonie w 1505, gdy nieletni spadkobiercy znajdowali się pod opieką Jana Łaskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego i brata jego Jarosława wojewody sieradzkiego, ci w r. 1512, w dniach 26 listopada i 4 grudnia pozostałość nieuiszczonej za dziedzictwo Strykowa opłaty zapewnili osobnemi umowami na rzecz Jakóba z Piorunowa Piorunowskiego (2). Później, syn Jarosława, tegoż imienia, Jarosław Łaski, wówczas krajczy koronny a następnie podobnie wojewoda sieradzki, ożeniwszy się w 1521 z Anną na Rytwianach Kurozwęką, Stryków odziedziczył (3), lecz dzieląc się z bratem swoim Stanisławem dobrami ojcystymi w r. 1531 lipca 8 w Krakowie, to miasto z przyległościami na rzecz jego ustąpił (4). Co Strykowski w przedmowie do panów koronnych i litewskich pisze (5); że od Łaskich Stryków przeszedł do Maskowskich, tego objaśnić nie umiem. bo tylko znajduje, że Mikołaj Łaski krajczy nadworny koronny w r. 1566 stycznia 12 sprzedał tę majątność w Wilnie za 50,000 zł. Wojciechowi Piekarskiemu skarbnikowi łęczyckiemu (6); chyba później od Piekarskich Maskowscy ją nabyli.

Strykowskiemu z dawnego dziedzictwa przodków nic prócz nazwiska nie zostało i tylko wątlemu składowi ciała był winien, że niezdolnego do ciężkich prac rolniczych ojciec oddał w 1544^m a siódmym roku życia do bliskiej szkoły w Brzezinach (7). Dwa lata piérwej o mało że nie zginął z utonienia w wielkim stawie strykowskim. Martwy i zsiniały, nierychło z wody dobyty, już leżący na marach, płaczem rodziców, modlitwami pospolitego ludu, kadzidłem, a szczególniej uderzeniem we dzwony kościelne oczuony, powstał zdrowo i wrócił do domu, tylko z przestachu tydzień mówić nie mógł (8). W Brzezinach w 14^m roku życia powtórnie cudem niemal uniknął śmierci, gdyż urwany dzwon tak silnie uderzył go w głowę, że za nieżywego podniesiony, lubo później wyzdrowiał, jednak całe życie był zająkliwym (9). Do szesnastego roku, t. j. przez lat dziewięć

¹ Voll. Legg. T. I. str. 129.

² Ob. metryki kor., księga 26, lit. RR. fol. 179. i 189.

³ Tamże, księga 37. lit. BB. fol. 107, 167.

⁴ Tamże, ks. 47. lit. LL. fol. 27 v.

⁵ Przedmowa XXXVI str.

⁶ Metryki kor., księga 100, lit. XF. fol. 131.

⁷ Wiersz 31 i dd. Biografii rymowanej. Wzmianka że ta szkoła była dla Strykowskiego Padwą i Bononią, zmyliła Starowolskiego i data powód że przypisał mu osobiste stosunki naukowe z Manucyuszem, Robertellimit. d.

⁸ Biogr. rym.

wiersz 11—20 i Kronika T. II. 349.

⁹ Biogr. rymowana, w. 35i Przedm.

str. XXXVIII.

ćwiczył się w naukach, a biorąc miarę z dzieł które później wydał, przyznać należy że czasu napróżno nie strwonił, i dziwić się że tyle mógł postąpić w małej szkółce zkądinąd nawet nieznaną. Zdaje się że dwalata jeszcze ocięrał się o dwory znaczniejszych panów, bo mając lat ośmnaście chcąc doświadczyć żołnierskiego chleba, zapalony nadto żądzą podróżowania, wybrał się w 1565 do Litwy; najpodobniej że go tam zawiózł Piotr Czarnkowski, bo sam wspomina że pierwszy raz udając się do tego kraju, gdy gwałtowna powódź poznosiła promy, musiał się przez Bzurę pod Sochaczewem przeprowiać z *Panem Poznańskim* na *czólnach* i *złobach* (1). Gdzie mianowicie przebywał do Litwy przyjechawszy, wiedzieć trudno, bo chociaż w jednym miejscu pisze (2) że kilka lat żołniersko na Witebsku służył, później jednak ściślej czas oznacza, iż tylko półtora roku, do 1573, w tym zamku zostawał, na którym rotmistrzował Aleksander Gwagniu z Werony (3). Nim więc jeszcze wszedł pod jego chorągiew oswoił się z pismem i językiem ruskim, co mu później tak pomocnym być miało, oraz wydoskonalił się w miernictwie i rysunku, w którym biegłość do wysokiego stopnia musiał posunąć, kiedy nie wątpił, że zdejmowane przezeń widoki z przyrodzenia, farbą i złotem ozdobione, wyżywiły go w potrzebie mogły (4). Obfite jeszcze wówczas po znakomitszych domach zbiory latopisców litewskich i ruskich naprowadziły go na myśl ułożenia dziejów Wielkiego Księstwa, które, mimo złączenia swojego z Koroną, mimo prace Długosza, Miechowity, Wapowskiego oraz społecznych Kromera i Bielskiego, zupełnie jeszcze były nieznaną. Odtąd Strykowski wszystkie chwile skierował ku wielkiemu przedsięwzięciu mającemu stać się i przedmiotem i celem całego życia. Nauczył się po litewsku (5), słuchał pieśni i zbierał podania gminne, bo z nich tylko mógł powziąć wyobrażenie o Litwie pogańskiej; starał się zwiedzać pograniczne prowincye, oglądać pola bitew, dawne mogiły, wyorywane w nich oręża, ważniejsze horodyszczca, zamki, cerkwie, grobowe kamienie, nakoniec wizerunki wielkich książąt. Zapewne nie wszystko wymienił co widział, ale że na przedmioty z którymi wiązały się wielkie pamiątki baczność zwracał, o tém z wielu miejsc jego kroniki przeświadczyć się można. W 1573 r. puścił się Dźwiną na strugu w towarzystwie kilku żołnierzy do Dünamünde, poznał szczegółowie Inflanty, ich stolicę Rygę, Kokenhaus; w czasie żeglugi czytał wyryty napis ruski na kamieniu, wskazany sobie przez jakiegoś kupca Dziśnieńskiego (6), zastanawiał się nad zwaliskami Łukomli, z której za jego czasów horodyszczce tylko pozostało (7); przebiegał pobojowisko Iwańskie gdzie kości poległych jeszcze nieopgrzebane znalazł (8); w zbrojowniach ryskiej i wileńskiej oglądał pierwsze rusznice po wynalezieniu broni palnej (9), a w Werkach uderzyły go staroświeckie tarcze, miecze, przyłbice i t. p. rozwieszane po ścia-

¹ Kron. I. 339.

² Przed. str. XXXVII.

³ Kronika II. 109.

⁴ Biogr. rym. w. 195 dd.

⁵ Kronika I. 148, II. 149.

⁶ Kronika

I. 241, II. 407. Porówn. rycinę tego pomnika i jego opisanie przez A. Platęra, w *Rubonie* wydawanym przez Kaz. Bujnickiego; rok 1842. T. II. str. 37—48.

Kronika II. 75.

⁸ *Tamże* II. 415.

⁹ *Tamże* 385.

nach biskupiego dworu⁽¹⁾. W samym Witebsku przechadzał się jeszcze po niezupełnie zniszczonych komnatach Olgierdowskiego zamku, nim go za Stefana Zbaraskiego i Stanisława Paca wojewodów miejscowych przekształcono⁽²⁾, a w dawniej cerkwi widział społeczne wizerunki Olgierda i jego małżonki Julianny⁽³⁾.

Czas pobytu Strykowskiemu w Witebsku, przypadając na lata w których trwogi pograniczne ucichły, sprzyjał jego wycieczkom i pozwolił mu oddać się wyłącznie historycznym badaniom. Od końca bowiem 1570 r., kiedy staraniem Jana Krotowskiego wojewody inowrocławskiego i Mikołaja Talwojsza kasztelana żmudzkiego rozejm w Moskwie stanął, aż do zgonu Zygmunta Augusta, Litwa głębokiego używała pokoju; wtenczas to Strykowski pracował nad swoim opisaniem Sarmacyi Europejskiej, które przywłaszczył sobie Aleksander Gwagnin, jak o tém niżej powiemy. Dawniejsze lata żołnierki, niewiadomo gdzie spędzone, były pełne niebezpieczeństw, bo wojna nieustannie wrzała, a Stanisław Pac, Roman Sanguszko, Jan Chodkiewicz, Jerzy i Krzysztof Zenowiczowie, nakoniec Filon Kmita ani na chwilę granic odstąpić nie mogli⁽⁴⁾. Czy to skromności Strykowskiemu przypisać mamy, czy chorągiew w której służył spokojne stanowisko miała, dosyć, że nigdzie o osobistych przewagach swoich nie wspomina; chyba do téj epoki odniesiemy wzmiankę o trzykrotném niebezpieczeństwie pojmania od wojsk moskiewskich, raz nad Dźwiną za Ulą, drugi raz na czasnickich polach, trzeci raz nakoniec niedaleko twierdzy Suszy⁽⁵⁾.

Zgon królewski i zwołany sejm elekcyjny był powodem powrotu Strykowskiemu do Polski. Sam uwiadamia, że w 1572 r. znajdował się w Lublinie⁽⁶⁾. Czy był w Krakowie w czasie wjazdu Henryka Walezyusza z pewnością twierdzić nie można, a choć wydany przezeń jego opis naprowadza na ten domysł, przecież w nim o sobie jako obecnym nigdzie nie wspominał. Po ucieczce króla, zgromadzone stany na zjeździe warszawskim (10 września 1574), załatwiając gwałtowniejsze sprawy kraju, postanowiły wyprawić poselstwo do Carogrodu. Najbliższym do tego powodem były zaburzenia wołoskie⁽⁷⁾. Bohdan gospodar tego sąsiedniego księstwa sprzyjał Polakom i otaczać się nimi lubił; siostrę swoją wydał za Kaspra Paniewskiego a sam zamyslał pojąć Jadwigę Turlównę. Te związki z Polakami obrażały Wołochów, poczęli więc zamyslać o zmianie rządu. Na dworze tureckim znajdował się wówczas (1572) Iwonia, człowiek niewiadomego rodu; jedni go za syna hospodara Stefana spłodzonego z nałożnicy, inni za zbiegłego z Mazowsza szlachcica mieli. Znajomy był i w Polsce, bo r. 1561 podczas sejmu w Lublinie widziano go w orszaku domowników Jana Firleja marszałka w. kor. Z nim

¹ Kronika, II, 89. ² Tamże II, 109. ³ Tamże, II, 58. ⁴ Tamże II, 416. 417.

⁵ Alber-mowa str. XXXVIII ⁶ W przypisie do wiersza 110. Biogr. rym.

⁷ Albertrandi w znajdującym się w moim zbiorze rękopiśmie: *Iter Italicum*, wymienia, że między rękopismami Vatic. Ottob. pod liczbą 1142 w Miscellanea Hugonis Blotii znajduje się: Oratio legati Turcici ad Polonos Varsaviae congregatos, XI Septembris 1574. Zapewne ta mowa dokładniej objaśniłaby mogła obustronne stosunki.

więc niechętni bojarowie porozumiewać się zaczęli; zachęcają go aby z wojskiem do kraju wkroczył, a wnet i hospodara i brata jego Piotra związanych w ręce mu wydadzą. Za zgodą Porty, zebrawszy około 20,000 Turków, Greków i Serbów, Iwonia przybywa. Skoro wieść o tém gruchnęła, wnet Zygmunt August rozkazał Krzysztofowi Dzierżkowi zalić się przed Selimem, iż Bogdana, wiernego sultanowi, przyjaznego Polsce, Iwonia zamierza wyzuc z panowania. Odpowiedź nie była zaspakajająca, bo utrzymywano że Iwonia jedynie w sprawach kupieckich udał się do Wołoch. Gdy zatem z jednej strony przywłaszczyciel przymusem i zdradą zwiększa liczbę swoich stronników, z drugiej Bogdan, udając się osobiście o pomoc do Polaków, 16 lutego 1572 kraj swój opuścił. Iwonia Jassy zajął, Turcy płądować okolice zaczęli, na skargi okrucieństwem odpowiadano; nowy władzca ścinać, na pal wbijać, wzroku pozbawiać, ze skóry żywcem odziierać, nosy i uszy obrzynać rozkazał każdemu, ktokolwiek odważył się na ucisk sarknąć. Prócz tego, wydał zakaz aby nikt bez jego pozwolenia najmniejszej własności, z której podatki pobierano, nie sprzedawał; i rzecz dziwna! ta srogość tak dalece lud Wołoski czy zniewoliła, czy przywiązała, że nietylko Iwonii ze ślepem posłuszeństwem ulegał, ale w chwili odmiany szczęścia dzielnie za jego dostojęństwo walczył. Tymczasem Bogdan Zygmunta Augusta o wsparcie błagał; dawne przymerze z Turcyą nie pozwoliło królowi jawnie wystąpić, posłał więc tylko Andrzeja Taranowskiego do Carogrodu, aby sultana Bogdanowi przejednał, niewzbraniając wszakże Mikołajowi z Mielca na swoje rękę mu pomagać. W 1300 ludzi przebranego wojska wszedł Mielecki do Wołoch. W pierwszej utarczce Stanisław Lanckoroński oddział Turecki znosi, Polacy ku Jassom dążą; lecz zrozumiawszy wielkość sił nieprzyjacielskich, z rozkazu wodza cofnąć się musieli ku Chocimowi, którąto twierdzę Marcin Dobrosławski wiernie Bogdanowi zachował. W odwrocie ścigani przez Turków i wyzywani na rękę mężnie się odcinali. Mielecki, widząc nierówność walki, radzi Bogdanowi wyprawić posła do Iwonii dla układów, ażali nie uda się go skłonić do dobrowolnego ustąpienia z gospodarstwa; na tę posługę nastęrcza mu Jana Radeckiego własnego domownika; lecz Iwonia z pogwałceniem prawa narodów posła w ręce Piri Czau-sza wydaje, ten zaś jako wziętego w bitwie jeńca polskiego do Carogrodu odsyła, gdzie mimo starań Andrzeja Taranowskiego i Krzysztofa Dzierżka skazany został na galery, gdyż sultan oburzony był na Polaków za zbrojne wdawanie się w sprawy wołoskie. Wojna zdawała się być nieuchronną, lękano się wtargnienia Tatarów, Mielecki tylko o odwrocie myślał; skoro zatem Iwonia hetmanowi kor. Jerzemu Jazłowieckiemu oświadczył że pragnie pokoju z Polską, wnet Chocim oddać mu rozkazano. Wprawdzie żądał jeszcze Iwonia wydania sobie Bogdana i brata jego Piotra, lecz ten ostatni tylko znajdował się we władzy hetmańskiej. Bohdan uciekł do Austrii, zkąd przez Niższą Saksonią morzem udał się do Moskwy. Z początku jak krewnego Iwan Groźny gościnnie przyjął, lecz później gdy wpadł w podejrzenie odstępstwa od cerkwi wschodniej i sprzyjania

nauce Lutra, żywcem zaszytego w worze utopić rozkazał (1). Piotr odwieziony do Stambułu miał umrzeć z trucizny. Niedługo Iwonia cieszył się spokojnym dzierżeniem władzy, sąsiedni gospodar multański pracował nad jego zgubą; w tym samym dniu kiedy Henryk Waleyzus koronowany był w Krakowie (27 lutego 1574), stanął w dywanie jasskim czausz z fermanem domagając się podwójnego haraczu, t. j. 120,000 czerw. zł. Iwonia posłuszeństwo wypowiada i bojarów do powstania zachęciwszy, wyprawia poselstwo do Henryka błagając pomocy. Rzeczpospolita wsparcia odmawia, ale poseł wołoski udaje się do kozaków, którzy pod dowództwem Grzegorza Świerczewskiego natychmiast oświadczyli gotowość i łączą się z Iwonią. Spólnymi siłami we trzech bitwach gromią Turków, mszcząc się nad gospodarzem multańskim wkraczają w jego posiadłości, Braclaw, Bender i Akkerman pustoszą, lecz Turcy ze świeżem stutysięcznym wojskiem i stu dwódziestu działami nad Dunajem stanęli, dowodząc Chocima Jeremiasza Czarnawieckiego darem 30,000 czerw. zł. przeciągnąwszy na swoje strony, pod Oblucią w Bułgarii staczają walną bitwę. Trzy dni chwieje się zwycięstwo, nakoniec Iwonia zawarowawszy bezpieczeństwo swojej osoby, przebaczenie dla Wołochów i wolny odwrót kozakom, podaje się Kapidżibaszy. Atoli nie dotrzymano mu słowa: zabity, zwłoki jego na cztery części wielbładami roztargane, głowę na włócznią wetknięto, później na wrotach w Bukareszcie przybito (2).

Niepewność co Turcy nadal przedsięwzją, trwożyła stany. Aby uprzędzić burzę, uproszony został udać się imieniem Rzeczypospolitej do Carogrodu Andrzej Taranowski herbu Belina, podczaszy halicki, człowiek jak Paprocki mówi: *miernego wzrostu i nauki, wszelakoż przespieczności wielkiej i serca* (3). Jakoż musiał być znany z niepospolitej poselskiej biegłości, kiedy za Zygmunta Augusta trzy razy do Danii, dwakroć do Szwecyi i Turcyi, nakoniec świeżo podczas bezkrólewia do Moskwy był posyłany. Gdy i teraz podjął się tej posługi, w liczbie osób które mu towarzyszyć miały i Strykowskiego umieścił. Spełniło się najgorętsze Strykowskiego życzenie: mógł nakoniec zwiedzić wslawione przez bohaterów a opiewane przez poetów krainy z którymi myśl jego od dzieciństwa się oswoiła, mógł przejrzyć siedliska sławiańskie w których kolébkę swojego plemienia upatrywał, oglądać własnymi oczami zabytki starożytności i poznać urządzenia państwa, które od dwóch wieków tak przeważny wpływ na ojczyznę jego wywierało.

Na końcu września 1574 r. wyruszył w podróż (4). Na samej granicy poselstwo doznało gościnnego przyjęcia ze strony gospodarza, bo chociaż twierdza chocimska już nazawsze przez Turków była zajęta, jednak dozwolono utrzymywać w niej borkolaba wołoskiego dla pogranicznych

¹ Istvánfi Reg ni Hungarici Historia, ed. 1622. ks. 24. str. 525. ² Ioh. Lascii de ingressu Polonorum in Valachiam, 1572. Leonhardi Gorecii Descriptio belli Ivoniae 1574. Francoforti 1578. 12°. W tymże roku wyszło w Bazylei tłumaczenie niemieckie dzieła Goreckiego przez Mik. Höniger, 4°. Stryk. Kron. II. 197. ³ Paprocki Herby Ryc. str. 330. ⁴ Kron. II. 421.

stosunków z Polską. Dwa razy przezeń był podejmowany Taranowski i jego orszak nim się w dalszą puszczono drogę. Ciężki głód trapił wówczas Wołochy, poselstwo więc zamiast zwyczajnego gościńca na Jassy, Galacz, Bazardzik, Prawadi i Aidos, musiało udać się przez Bukowinę, Multany, Bułgarię i Tracyą do Stambułu. Strykowski, ciekawy pamiątek przeszłości, szukał w Bukowinie śladów kłeski Jana Olbrachta, i widział ogromną mogiłę i spruchniałe kości poległych w 1497 (1). W Bukareszcie przeraziła go wisząca jeszcze nad bramą głowa Iwonii (2). Między Dziurdzewem i Ruszczukiem przepawiono się przez Dunaj, na błoniach Nikopolskich sterczały przez bułgarskich chrześcian usute mogiły dla poległych za Zygmunta Luksemburskiego w 1396. Strykowski patrząc na szerokość rzeki, zdumiewał się nad Sciborem ze Sciborzyc herbu Ostoja, że mógł zbrojny ją przepłynąć kiedy uchodził z pogromu (3). Zbliżono się do Bałkanów: mieszkaniec równin unosił się nad dziką wspaniałością tych gór niebotycznych, nad wiecznymi lodami okrywającymi ich szczyty, niewstrzymanym pędem lawin, które w mgnieniu oka z drobnych garstek śniegu zmienione w potężne bryły, łamiąc lasy, trzaskając i tocząc skały, co chwila podróżnych pochłonać groziły. Pięknie maluje wrażenie którego doznał stanąwszy na ich wierzchołku, mówiąc: że niebo do skał tuż przycisnąć go miało (4). Znużenie podróżnych było wielkie; pozbyli koni, tylko za pomocą bawołów ciężary swoje przez te skaliste wąwozy przeprowadzić mogli; raniąc nogi po urwiskach kamieni, brnąc po pas w śniegach, albo tonąc w rozmięktłej glinie, przebywając niezliczone spadające z łoskotem ze skał strumienie, krzepili się do wytrwałości żartami i obchodzącą w koło flaszką (5). Spuściwszy się z gór stanęli w Adrianopolu, gdzie Strykowski przypatrywał się na murze szczątkom starodawnych orężów (6); w Seliwryi oglądał zwaliska murów którei cesarz Anastazius zabezpieczał stolicę od najazdów bułgarskich (7).

Poselstwo stanęło w Carogrodzie krótko przed śmiercią Selima II, którego pijaństwo i rozpusta w 51^m roku życia, na dniu 12^m grudnia wędziły do grobu. Dwudziestoosmioletni Murad III, najstarszy z synów zmarłego sultana, w dziewięć dni po zgonie ojca przybył na stolicę. Pierwszym czynem nowego cesarza było zwykle morderstwo pięciu młodszych braci, których zwłoki na wspaniałych złotogłowem okrytych marach widział Strykowski (8). Pogrzebiono te ofiary u nóg ojca. W kilka dni później, bratobójca zwiedził miejsce ostatniego ich spoczynku, modlił się nad nimi i płakał. Uroczyste przypasanie szabli, szafunek wielkich urzędów państwa, przyjmowanie króla Fezu i przybyłego z Indyi poselstwa (9), chwilowe zaburzenie jazdy domagającej się zaległego żołdu, święto Baj-

¹ Kronika, II. 302. ² Biogr. rym. 135. Co Strykowski mówi: że głowa Iwonii była razem zawieszona z *Drakulinq.* to jest wolność poetycka, bo więcej już niż sto lat upłynęło od zamordowania Drakuly przez Turków. Ob Hammer Gesch. d. Osman. Reiches, I. 413. ³ Kron. II. 112. ⁴ Biogr. rym. w. 274. ⁵ Tamże w. 275-304. ⁶ Kron. I. 99. ⁷ Tamże. ⁸ Kron. II. 421. ⁹ Biogr. rym. w. 183. Strykowski pisze: że *Pop Jan* przysłał swoje dary. Bajkę o tym fantastycznym księżcu, którego państwo dawni podróżopisarze raz w Indyi, drugi raz w Abissynii mieszczą, najlepiej objaśnili Malte-Brun i Mentelle, Géographie, T. XVI, str. 238.

ramu i tym podobne przeszkody, blisko trzy miesiące nie dozwoliły Taranowskiemu otrzymać posłuchania. Strykowski użył więc tego czasu na poznanie osobliwości stolicy i przypatrzenie się jej mieszkańcom. Uderzyła go między nimi mnogość Sławian, zwłaszcza między janczarami, których wojsko, za jego bytności, Murad jeszcze o 2000 ludzi z tegoż plemienia pomnożył (1). Z ciekawością przysłuchiwał się śpiewanym w zrozumiałym dla siebie języku pieśniom po bazarach, przy odgłosie serbskich skrzypiec, na cześć świeżo otrzymanych tureckich zwycięstw w Afryce, gdzie na Hiszpanach tunetańską twierdzę Goletta 22 lipca 1574 r. zdobyto (2). Śledził obyczaje ludu, upatrywał podobieństwo obrzędów których źródła w odwiecznych podaniach szukał. Dziwiło go że w Turczach obchód podobny do sobótki świętojańskiej znalazł (3); że w Wołoszech, Multanach i Bułgarii a nawet w samym Stambule obchody po zmarłych niemal takie jak w Litwie spełniano; że Polakom jako gościom, lubo tego nie potrzebowali, jałmużnę przynoszono i t. p. (*). Ale więcej obchodziły go jeszcze pomniki starożytne: i w samym Konstantynopolu i w okolicach znalazł wiele marmurowych kolumn, grobowców i popielnic z napisami greckimi i łacińskimi (4), oglądał rozwaliny łuków tryumfalnych i dawnych greckich budowli, które przed 66^{cią} laty od trzęsienia ziemi runęły (5). Zdaje się że Jan Buczacki a mianowicie Krzysztof Dzierżek nakładem Zygmunta Augusta na sześć lat do Turcyi wysłany dla wydoskonalenia się w językach wschodnich, byli przewodnikami Strykowskiego na miejscu i w wycieczkach jego po Grecyi (6) i po Cykladach, przynajmniej sam wspomina że żeglując z nimi (7) po archipelagu, *od Józefa żyda księcia de Nexia z niebezpiecznością zdrowia po tém morzu się woził*. Gdy to miejsce nie dla każdego może być zrozumiałem, wiedzieć należy że w istocie znajdował się wówczas na dworze carogrodzkim jeden z tych ulubieńców szczęścia, których traf z najniższych szczebli społecznych niekiedy na szczyt dostojenstw i potęgi wynosi. Był nim Józef Nassy, urodzony w Portugalii z rodziców izraelskich; pozornie chrześcijaninem zostawszy, przybrał nazwisko Don Zuana Miquez. Jeszcze za Sulejmana I^o, przybwszy jak kupiec z bratem swoim do Kostantynopola, przypadkiem poznał równie piękną jak bogatą dziewczynę żydowską i niemogąc inaczej otrzymać jęj ręki, powrócił do wyznania przodków i pierwotnego nazwiska. Osiadłszy w Stambule, potrafił, już to darami perel i drogich kamieni, już pożyczaniem pieniędzy, już dostarczaniem wina skłonnemu do pijaństwa Selimowi wówczas wielkorządczy Kutahii, wcisnąć się do takich względów przyszłego sultana, że lud niemogąc pojąć dowodów nieograniczonego przywiązania jakie mu jawnie Selim okazywał, uwierzył krzywdzącej wieści że sam nie był prawdziwym synem Sulejmana, ale dziecięciem żydowskiem podstępnie zamienionem w Haremie. Nassy jeszcze za życia ojca nastreczył był Selimowi myśl opanowania Cypru, co téż rzeczywiście

¹ Kron. II. 266. ² Przedmowa str. XXXIX. Kron. I. 310. ³ Tamże I. 137.
⁴ Kron. I. 130. ⁵ Kron. I. 310. ⁶ Kron. II. 337. ⁷ Biogr. rym. w. 202—264.
⁸ Kron. I. 28.

w d. 1 sierpnia 1571, po krwawym ze strony Wenetów oporze nastąpiło. Zaledwo Selim rządy objął, wnet Józefa mianował księżciem wyspy Naxos, Paros, Antiparos i dalszych dziesięciu Cyklad, z obowiązkiem opłaty bardzo małego haraczu. Odtąd wpływ jego był stanowczy, pierwsze mocarstwa starały się go ujmować, nawet cesarz Maksymilian II nie wahał się własnoręcznie do niego pisać kiedy chodziło o utrzymanie przyjaznych z Portą stosunków (1). Niewątpliwie więc i ta wycieczka Strykowskiego, zwłaszcza w towarzystwie tak z rzeczami tureckimi oswojonego człowieka jak Krzysztof Dzierżek, nie mogła być bez celu. W ogólności, szczegóły poselstwa z którym Taranowski naówczas jeździł, zasługiwałyby na bliższe wyjaśnienie; możnaby je znaleźć w dzienniku Stefana Gerlacha, który od 1573 do 1578 w Carogrodzie bawiąc, pilnie zapisywał wszystkie ważniejsze wypadki pod jego okiem zaszłe (2). Im częściej wówczas Polacy znosili się z Turkami z powodu zawichrzeń Iwonii, swawoli kozackiej i tatarskich najazdów, tém ważniejszym byłoby poznanie wszystkich społecznych okoliczności.

Strykowski miał prócz tego zreczność poznać się ze znakomitym i uczonym siedmiogrodzianinem Aleksandrem Kendy. Był on właśnie wówczas w Stambule posłem Stefana Batorego. Kaspar Bekessy wspierany przez Maksymiliana dobijał się o księstwo po zgonie Jana Zygmunta Zapolya; pokonany w otwartym boju przez Batorego, chciał go ubiedz we względach sultana i wyprawił do Porty Emeryka Antalfi, aby zamiar przeciwnika w osiągnięciu rządów Siedmiogrodu zniweczył. Kendy nie tylko dane sobie poruczenie szczęśliwie spełnił, lecz nadto wyjednał wstawienie się Murada za Batorym do rzeczypospolitej w blisko nastąpić mającym obiorze króla. Zbliżył się więc z poselstwem polskim, razem z niem znaczną część drogi w powrocie odbył; Strykowski z jego rozmów dla obeznania się z dziejami węgierskimi musiał korzystać, a może i później miał zreczność być przezeń zaleconym królowi, bo Kendy do najważniejszych spraw w Polsce był używany, nawet znajdował się w liczbie posłów kiedy Batory u stanów o koronę prosił (3). Jeszcze w Carogrodzie spoufalił się Strykowski z renegatem mnichem węgierskim, którego Amuratem Czauszem nazy-

¹ Hammer, T. II. str. 263, 366, 400, 432, 468. Józef Nassy umarł w końcu tegoż roku 1575.

² Gerlach, Stephan d. ältern, Gesandtschaft-Predigers, Tagebuch der von Maximiliano u. Rudolpho beyderseits den Andern dieses Namens, an die Ottomanische Pforte zu Constantinopel abgefertigten, u. durch David Ungnad Freyherrn zu Sonnegk &c. glücklichst vollbrachten Gesandtschaft im J. 1573-78; herfürgegeben durch Sam. Gerlachium, Special-Superintendenten in Gröningen, mit einer Vorrede Tobiae Wagneri; mit Kupf. Frankfurt 1674 in fol. str. 552. Znam to dzieło z katalogu hr. Széchényi i przytoczeń Hammera, w których wymienione są daty listów królów polskich, tudzież odpowiedzi Sultanów i wezyrów; Gerlach ważniejsze z nich w całości do swego dziennika wciągnął. I tak między innymi przywodzi dostownie pismo Murada III do stanów kor. i w. ks. lit. na str. 141 i 142, z którego pokazuje się że umieszczone teje treści pod d. 30 września 1575 r. przez Natalisa Conti na str. 577 jego dzieła: *Universae historiae sui temporis libri XXX*, wyd. Strasbursk. 1612 r. fol., jest zmyślone.

³ O Aleksandrze Kendym aryaninie, naprzód stronniku Bekessa, a później Batorego, ob. Hammera T. II. 450; Katona Stefan *Historia critica Regni Ungariae* T. 25. str. 536, 544; Fessler I. A. *Die Geschichten d. Ungern u. ihrer Landsassen* T. 7. str. 128, 130; 167; porówn. *Kron. II.* 394.

wa (1). Ten mu objaśniał niektóre szczegóły z dziejów i użyczał pism historyków greckich i ottomańskich mających związek z jego badaniami. Zdaje się że to był ten sam uczony tłumacz Murad, który przełożył dzieło tureckiego dziejopisa Nershri, zwane Dzihaunuma t. j. *Widok świata*, a które Lewenklaui pod nazwaniem historii Hauniwalda przytacza (2).

Pobył Strykowski, lubo zajmujący, nie był wolny od niebezpieczeństw; gdy raz bowiem w nocy samego jednego dwóch przewoźników, tureckich przeprowałał z Galaty do Konstantynopola i już kierowali ku Skutari aby go tam, jak się domyślał, w niewolę zaprzedać, Strykowski choć bezbronny, porwawszy trzecie wiosło, tak groźnie się im stawił, że musieli natychmiast przybić do brzegu i wysadzić go właśnie w tém miejscu, gdzie przed 12¹⁴ laty Dymitr Wiszniowiecki haniebną śmiercią zginął (3). Drugi raz znowu na morzu czarném burza go zaskoczyła, z wywróconym statkiem wpadł w wodę i cudem pręwie ocalony został (4). Może się to wówczas zdarzyło kiedy się na dłuższą żeglugę wybrał, o której przed królem Stefanem wspomina, że Egejskie, Jońskie i Adryatyckie morze opłynął (5).

Ale czas mijał, Taranowski odprawy doczekać się nie mógł, rozmaite wieści towarzyszyów jego niepokoić poczynały; mówiono o gniewie sultana na Polaków, o zamiarze wysłania ich za morze, a gdy wszyscy sobą trwożyli, jeden Strykowski tylko się nie lękał i owszem zdawał się do wygnania wzdychać, bo to dałoby mu sposobność zwiedzenia Azji: o niedostatek się też nie troszczył spodziewając się rysowaniem wyżywić (6); wszakże do tego nie przyszło: poseł, w marcu 1575, otrzymał przyjazną od Murada III odprawę, wielki wezyr Mohammed Sokolli, rodem z bośnijskiego miasta Sokola, ustnie oświadczył że Porta niechętnie widziałaby na tronie Polskim Maxymiliana Austryackiego lub cara Iwana, że przeciwnie wybór Stefana księcia siedmiogrodzkiego, lub króla Szwecyi, jeszcze ściślej skojarzy stosunki między obudwoma państwami (7). Z utwierdzonym przymierzem poselstwo opuściło Stambuł. Powrót do ojczyzny niemniej był nużący i niebezpieczny jak sama droga, bo i przeprawa przez Balkany dwa tygodnie tak złą jazdy wzięła, że jak sam Strykowski mówi: „póki dusza w ciele pamiętać ją będzie”. Zdrowie przynajmniej podróżnym służyło; 24 marca weszli w góry, a dziesięć dni czasu stracili nim stanęli nad brzegiem Dunaju (8). Strykowski z Balkanów wyjechawszy zbłąkał się był w puszczy i ledwo do swoich trafił, nie bez obawy utraty życia, gdyż po skończeniu wyprawy tunetańskiej uwolnieni do dom hajducy i janczarowie, wszystkie gościńce rozbojami napelnili (9). Żadne atoli znużenie, żadna obawa nie mogła go odstręczyć od szukania pamiątek historycznych; zatrzymywał się nad miejscem pogromu Karola Węgierskiego zięcia Łokietka, o dwa dni chodu od Sebinowa (10), i umyślnie zбочył z drogi aby widzieć miejsce pogrzebu Jerzego Korjatowicza,

¹ Kronika II, 153, 221. ² Hammer, T. I, str. 22. ³ Przedmowa str. XXXVIII.

⁴ Tamże. ⁵ W dedykacyi na czele kroniki. ⁶ Biogr. rym. w. 187-200. ⁷ Hammer T. II, str. 450. ⁸ Kronika I, 33. ⁹ Przedmowa str. XXXVIII. ¹⁰ Kron. I, 384.

którego Wołochy wezwawszy na gospodarstwo, później otruli i zwłoki jego złożyli w monasterze Waszylskim o pół dnia jazdy za Birlutem (1).

W pięć miesięcy od wyjazdu z kraju, t. j. w kwietniu 1575 r., powróciło poselstwo, a z nim i Strykowski do ojczyzny (2). Stany zebrały się w Steżycy (3) 12 maja tegoż roku. Andrzej Taranowski złożył list Murada (4) i potwierdzone z nim przymierze, którego główne zasady były następujące: 1. Polska i Turcja będą miały spólnych przyjaciół i nieprzyjaciół; 2. Na dzikich polach między Dnieprem, Dniestrem i Bohem żadna strona zamków budować nie będzie; 3. Kupcom obojga narodów wolny przejazd zastrzeżony; krzywdy najbliższe urzędy rozstrzygać mają; 4. Hordy tatarskie, krymskie, nohajske, białogrodzkie i t. d., od wpadania do Polski powściągnięte zostaną; 5. Niewolników posłowie polscy bez przeszkody będą mogli wykupywać; 6. Jeśliby na granicach polskich lub tureckich cokolwiek przeciwnego niniejszemu przymierzemu zaszło, to za powód do naruszenia pokoju poczytane być nie ma, ale strony porozumieją się przez posłów (5).

Strykowski musiał udać się do Krakowa, bo mając jeszcze w świeżej pamięci to wszystko co w podróży swojej widział, chciał natychmiast ogłosić jej opisanie; jakoż już 21^{go} czerwca tegoż roku poświęcił to nowe dzieło Janowi Kostce ze Sternberga wojewodzie sandomierskiemu (6). Najpodobniej do prawdy że z Krakowa prosto wrócił do Litwy; w tęto zapewne podróż spotkała go przygoda o której na kilku miejscach wspomina. W 1576 r., w mieście którego nie wymienił, na granicy pruskiej, całe pospólstwo bez przyczyny gwałtu nań zawołało; niechęć sromotnie uciekać zastawił się sam trzystu blisko napastnikom i bronił się tak długo dokąd oręża w rękę stawało, aż mu go z rękojęścią na ostatek ucięto; o mało życiem tej krotchwile, jak ją nazywa, nie przypłacił (7). Powtórnie w tejże drodze napadnięty był przez zbójców; w pierwszej obronie stracił tylko palec odrąbany razem z rękojęścią; w tej, nie mogąc oprzeć się pięćdziesięciu łotrom, zwłaszcza że trzej towarzysze jego pierchnęli, okrutnie był zrabany, a lubo wydano mu później ośmiu zbrodniarzy na gardło, wszakże, ukarawszy ich więzieniem, wolno puścić (8). Przybywszy do Litwy wnet znalazł w zamku słuckim i siemiatyckim w domu Jerzego i Katarzyny z Tęczynskich ksiąząt Olelkowiczów szlachetną gościnność (9) i oddał się wyłącznie dokonaniu wielkiego dzieła które przedsięwziął. Nim atoli kronikę świata ukazał, puścił wprzód (1577) między ludzie tablicę obejmującą rodosłowy wielkich ksiąząt i niektórych znakomitych domów litewskich. W niej zapewne musiał

¹ Kronika, II, 8. ² Tamże, II, 421. Strykowski pisze iż wrócił po wielkiejnoocy; uroczystość ta przypadła w 1575 r. na dzień 3 kwietnia. ³ Miasteczko w gub. podlaskiej obw. łukowskim. ⁴ Albertrandemu znajomy był ten list; czytał go w rękopismach biblioteki Barberyńskiej w Rzymie. Ob. *Iter Italicum Mss.* ⁵ Andr. Maxim. Fredro. *Gestorum Populi Poloni sub Henrico Valesio. Dantisci. 1652, 4^o str. 261.* ⁶ *Księgi Bibliogr. T. II. str. 199.* ⁷ *Kron. II. 260.* ⁸ *Biogr. rym. w. 315, 322 i Przedm. str. XXXIII.* ⁹ W przedmowie tacińskię do ksiąząt Jerzego, Szymona i Aleksandra Olelkowiczów wyraża: że przed pięćcią laty (t. j. w r. 1576), pracując nad niniejszém dziełem doznał szcudroblowości i gościnności ich rodziców.

sprostować uchybienia które w wydanym przed trzema laty (1574) *Goncu Cnoty* mimowolnie popełnił. Niedługo cieszył się tém dostojnym orędownictwem, bo Jerzy Olelkowicz, w 1578, w sierpniu zakończył życie⁽¹⁾; musiał więc Strykowski szukać dla siebie innego opatrzienia i znalazł je u Melchiora Giedrojcia. Czy historyk nasz, zaszczycony przezeń godnością kanonika żmudzkiego, duchownym został, jest rzeczą wątpliwą: zwłaszcza patrząc na wizerunek znajdujący się na czele kroniki, na którym w 1581 dał siebie wystawić w sukni wzorzystej, z pałaszem w ręku, bez najmniejszego znaku nowego powołania; wszakże rozdawanie dobrodziejstw kościelnych ludziom świeckim, którzy się nauką wslawili, dość było w owych czasach zwyczajne. W połowie 1580 r. kronika już zupełnie ukończoną być musiała, kiedy czternastego lipca, na samém niemal wsiadaniu Stefana Batorego pod Połock, mógł Strykowski otrzymać dziesięcioletni przywilej na wyłączną własność téj głównej swojej pracy⁽²⁾. Postanowiwszy drukować ją u Osterbergera, w tymże jeszcze roku udał się do Pruss książęcych, wioząc z sobą owoc długoletniej pracy, zaleconej stosownie do ducha czasu łacińskimi wierszami przez wileńskich jego przyjaciół, Eustachego Tyszkiewicza wojewódzica smoleńskiego, Mateusza Strzeleckiego i Bazylego Jacynicza, skądinąd nieznanych. Szereg tych chwalców pomnożyli uczeni królewieccy Joachim Cymdarsus później profesor uniwersytetu⁽³⁾ i Walenty Mylius. Umyślnie zwrócił drogę na Kurlandya, i od Lipawy do Kłajpedy (Memel) jechał brzegiem morza dla obejrzenia miejsc, w których podług jego wyobrażeń Palemon mógł być wylądować⁽⁴⁾. Już szesnastego września drugą księgę w Królewcu przypisywał dobroczyńcy swojemu biskupowi Giedrojciowi⁽⁵⁾. We dwa lata druk ukończył, a kiedy ostatnie karty kroniki wybijano, jakby w nagrodę za gorącą miłość ku Litwie której tak trwały upominek przekazywał, radowało się, na obcej stronie, poczciwe jego serce odgłosem świeżych tryumfów litewskiego oręża, zdających się wskrzeszać sławne Witoldowskie czasy!

Co się ze Strykowskim stało po wydaniu na świat kroniki w 1582 r. zupełnie niewiadomo. Starowski wprawdzie utrzymuje że był archidiaconem żmudzkiem: musiałby więc nim zostać po powrocie z Królewca, gdyż dopisując tak często do nazwiska swojego godność kanonika⁽⁶⁾, nie omieszkałby zapewne położyć i tego wyższego w kościele zaszczytu. Tylko akta kapituły żmudzkiej objaśniłyby mogły dalsze koleje jego życia. Spodziwać się godzi że z wielkiej liczby światłych kapłanów téj katedry, której Strykowski był ozdobą, znajdzie się który co nie omieszka uwiadomić o wypadku miejscowych poszukiwań. Według wszelkiego jednak podobieństwa do prawdy niedługo po wydaniu głównego swojego dzieła Strykowski w młodym jeszcze wieku musiał się rozstać ze światem,

¹ Kron. II, 427. ² Przywilej dany w Wilnie, t. I, s. XXX niniejszego wydania.

³ Ob. Arnold, Dan. Heinr., historie d. königsberg. Universität, 1746, 8^o T. II, 429. ⁴ Kron. II, 29, 56, 77. ⁵ Kron. I, 25, 29. ⁶ Ob. początek ksiąg 1, 2, 3, 12 i 13.

inaczej bowiem nie omieszkałby ogłosić licznych pism historycznych o których albo jak o przedsiębranych albo już wykonanych wspomina. Zapewne przy słabym składzie ciała, doznawszy tyle przygód i w dzieciństwie i w ciągu dalszego życia, znękany żelazną pracą której część tylko posiadamy (bo inne płody jego pióra zaginęły), przy mdłych siłach i starganém zdrowiu na co się wielokrotnie żali, nie mógł nawet rokować sobie dłuższego zawodu.

O tém co Strykowski dla dziejów zrobił, wnet wspomniemy przy wyliczeniu jego prac naukowych; nie możemy atoli rozstać się z jego osobą bez dodania kilku wyrazów o zaletach które w nim jak w człowieku postrzegamy, a wobec których nikną skazy samochwalstwa i zarzuty miłości własnej na które go zbyt liczna niekiedy gadatliwość naraziła.

Urodzony i wychowany w ubóstwie, szanował szlachetne gniazdo z którego wywodził początek; myśl ta zawsze obecna jego pamięci, była bodźcem, aby życia w powszednich zabiegach lub co gorsza w próżnowaniu nie styrał. Szczęście mu nie zdarzyło obeznać się z ogółem nauk, choćby w takim stopniu w jakim je wówczas w akademii krakowskiej lub w innych szkołach głównych wykładano. Prosto z Brzezin, gdzie w szczupłej liczbie pacholąt mógł celować pamięcią i jakkolwiek łatwością wiersza, gdzie mu snąc pochwał nie szczędzono, gdzie porównyując siebie ze spółuczniami łatwo uwierzył w swą wyższość, puścił się na świat, obierając zawód najnieprzychylniejszy wzrostowi władz umysłowych i rozszerzeniu obrębu potrzebnych wiadomości. Wpadłszy na myśl pracowania nad dziejami, nie wiedział jak się do powołania historyka usposobić; żadna rada, żadne sprostowanie nie skierowało go na właściwą drogę; czego się nauczył, wszystko był winien samemu sobie: ztąd też zarozumiałość tak zwyczajna autodidaktom. Skoro raz rzucił się w odmet pracy, otoczył kronikarzami i latopiscami, których dzieła, oprócz właściwej im względnej wartości, nic wyższego dla rozumu ani ponętnego dla uczucia nie przedstawiały, już najznakomitsze znane mu twory filozofów, historyków, mowców i poetów tyle tylko u niego ważyły, ile z nich jaki dowód na poparcie swych założeń mógł wydobyć. Podnieść jego umysł, rozwinąć pojęcia o stosunkach społecznych i warunkach bytu, przeniknąć godnością przedmiotu i natchnąć siłą podolania, było tym niepodobniej, im ogrom pracy ciężej go obarczył, im mocniej coraz liczniejsze a nieprzewidziane trudności, których wczesna nauka nie uprzętnęła, każdy krok jego tamowały. A więc kiedy nie miał odwagi i nie czuł potrzeby wstecz się cofnąć, kiedy jeszcze udało się mu w pisarzach wielkiej sławy, jak w Długoszu i Kromerze niejednym błęd poścignąć i poprawić, chętnie w siebie wmówił, że albo na równi z nimi stanął, albo jak pierwszy dziejopis nieznaną dotąd Litwy do wyższej nawet zasługi miał prawo. Ze wszystkich obowiązków historyka, jeden dobrze rozumiał i głęboko w przekonanie sobie wraził, że cienia nawet pochlebstwa unikać był powinien; jakoż należy mu ta sprawiedliwość, że dobrowolnie dla zjednania względów niczyjój dumie nie holdował; nawet dedykacye

pojedynczych ksiąg kroniki są prostém wypisaniem nazwisk i urzędów, bez zwykłych pochwał, któremi tak szczerze w jego wieku szafowano. Jawnie się w téj mierze wytłumaczył mówiąc: „Niech się żaden nie spodziewa osobliwie wychwalania rodu swego, chyba ten którego imię same historye dla jego godności sławią; nie najdzie tu żaden, gwoli czyjéj, złożonych i przydanych *wcielbień*, nie najdzie téż coby się komu z umyślo-néj nienawiści ubliżyć miało, bo zachowując z pilnością całe prawa i zupełne własności historyéj, nie chcę jéj zamierzonych granic gwoli żadnemu przeskoczyć (1).” I rzeczywiście, jeżeli między najdawniejszemi rodzinami, których przodkowie z Palemonem przybyć mieli, wymienił Gasztołdów i Dowojnów, nikt go nie oskarży że dla jakiego widoku to uczynił, bo wtenczas kiedy kronikę swoje ogłaszał już te imiona wygasły (2). Giedrojiom podobnyż a nawet świetniejszy początek przypisuje, w obawie atoli aby mu tego za złe nie wzięto, zastawia się widzianym przez siebie, u biskupa kijowskiego Paca, przywilejem z piérwszój połowy XV wieku, mającym to twierdzenie wspierać (3); odwołuje się téż do pieśni gminnych w których pamiątka starożytności tego książęcego rodu przetrwała. Gdzie zaś widział że domagania się były zbyt drażliwe, tam wołał zmilczéć niż otwartém zaprzeczeniem jątrzyć. Moniwidowie wywodzili się od Gedymina: naznacza im wyższy choć nieksiążęcy początek; o tych zaś co się do wspólności rodu przyznawali, oświadczą, że: „nie chcę sądzić, ani żadnéj wzmianki czynić; lepiej wie każdy gniazdo swoje w którym się wylągl, a gąsiora téż między łabędziami, choćby on był najbielszy, także dudka między kokoszami snadnie poznać (4).” Dla złagodzenia przecież tych przystrych wyrazów i chcąc zostawić jaką nadzieję niewzmienionym, cieszy ich obietnicą osobnego w tym przedmiocie dzieła. „Kto się będzie chciał dwornie dowiedziéć o tém, albo o narodach z tych familij rozmnożonych, najdzie w drugich księgach moich które o témże wierszem rzetelniej są wyrażone; wszakże, iż prosta oracya prostości ku poznaniu prawdziwój historyéj potrzebuje, tedyśmy od dwornego badania w téj mierze pióro zahamowali, bowiem dziś kukulek dosyć się najdzie, które jajca swoje w cudzych gniazdach pokładają, a gdy się cudzą pracą wylęgą i dorostą, tedy i onego ptaszka, zwłaszcza wróbelka trzcinnego co ich wychował i wylągl, oskubią i zjedzą; przetom ja takowe kukulki z tego swojego gniazda daleko wypłoszył (5).” Jakby z umysłu tłumaczy się ciemno, aby i oczekiwanie obudzić i stanowczo do niczego się nie zobowiązać. Strykowski umiał zachować bezstronność w rzeczy tak blisko obchodzącój przesady lub słabości spółczesnych, bo był niezależnym, bo przywykł przestawać na małym i nie upędać się za dobrodziejstwami możnych. Z chlubą powtarza że „pracował nie za jakim datkiem, że w tém żadnego nie nabiegał, ani téż tego ciężaru podjął chwytając i łowiąc z kąta beneficya, ani téż w tém zabiegał ani łapał jednego którego, albo

¹ Przedmowa, str. XL. ² Kronika, I, 237. ³ Tamże, I, 320. ⁴ Tamże, I, 237.
⁵ Kronika, I, 237.

kilku patronów łaski mimo inszych, ani żadnego prywacie i pokątnéj woli albo rozkazaniu (będąc sobie zawždy wolnym) usługował (1).” Ta szlachetna дума sprawiła, że godności swojej nie poniżył.

Nawiedzany niebezpieczeństwami, wdzięczny niebu za wielokrotne ocalenie życia, pobożnie uwierzył że był krajowi potrzebny, a skoro w nim ta myśl dojrzała, dwudziestodwuletni młodzieniec nie uląkł się ani niedostatku, ani pracy, ani zazdrości ludzkéj; w tym rannym wieku poświęcił się dziejom, bo tak należy rozumieć to co mówi o ośmioletniém układaniu swojej kroniki, którą w 1579 kończy. Że od razu jéj napisać nie mógł, że liczne podróże w téj przestrzeni czasu przedsiębrane, częste choroby, wydawanie pomniejszych książek odrywać go od głównego zajęcia musiały, że w miarę jak mu dostarczano rękopismów nieraz odmieniać i przerabiać przychodziło co już miał za skończone, to się łatwo pojmuje: lecz że mimo te wszystkie zawody i zwłoki u mety stanął, winien to jedynie mężkicj woli i wytrwałości którój tak piękny z siebie dał przykład. Wolny od wszelkicj płochoci wieku, wyrzekając się wygod życia, czytając nawet w godzinach posiłku, z piórem w ręku bezsenne trawjąc noce, niełącząc się z towarzyszymi na których przed królem Stefanem narzeka że wysłużony żołd na pijaństwo i grę trwonili (2), każdą chwilę na pracę, każdy grosz oszczędzony łożył na chowanie pacholąt przepisujących jego historiją, do którój wyciągi z rozlicznych dzieł drukowanych i rękopismów urosły do takiego ogromu, iż jak sam mówi: „nie zabrałby ich na wielki wóz furmański.” Niepodobna odmówić uszanowania pamięci człowieka, który obrawszy dobrowolnie chwalebny zawód, potrafił go odbyć z taką gorliwością i poświęceniem. Jeżeli w ciągu olbrzymiej pracy i szukając rozwiązania tysiącznych wątpliwości w latopiscach, zamiast spodziewanego światła znajdował sprzeczne baśnie lub kłamstwa, niedziw że się czasem oburzył i gniew swój na papier wylał, że niepewnych i zawodnych przewodników swoich ludźmi leniwego dowcipu, bredzącymi co im ślina do ust przyniosła, nakoniec pisarzami nikczemnymi i bez mózgu nazywa (3). A kiedy już pracę swoją ukończył i porównywał ją z temi blahemi rocznikami których *Litwa z starodawna za kronikę* używała, nie mógł nie uleść wzruszeniom wewnętrznej dumy i nie poglądać z góry na tych, którzy zuchwale dzieło jego poniżać chcieli. „Z uprzejmój szczerości i chętlwego umysłu mojego dobrowolniem to jarzmo na się wziął, w którém tak długo pracował, osnem (hodźcem) dowcipu wrodzonego pobudzony, ażem to pole i starzyny zależałe, żadnym pługiem i kosą od żadnego przedemną nieruszone, gruntownie wyrobił, wytrzebił i przebraném zbożem posiał (4).” „Zoilusów się téż zawistnych nie lękam, ani hardych storzypiętków i sprośnych a bezumnych łapaczów, którzy własnej swéj

¹ Przedmowa, str. XL. ² Utinam et nostri milites eorumque praefecti aliquando resipiscant et illud temporis, quod, iterdum Marte respirante, Baccho et prodigendis alea stipendiariis pecuniis tribuunt, perscrutandis praestantium heroum gestis, ac lectioni historiarum impendant! *Proœmium ad Stephanum I. Regem Poloniae.*

³ Kronika I. 243, 253. ⁴ Przedmowa str. XL.

cnoty i ćwiczenia niemając, inszych pospolicie dowcipom zajrzą (1).” Zdolnościom swoim mocno wierzył, ztąd tak często chelpi się *przeważnym dochcipem* swoim i wrodzonym rymotworczém powołaniem (2). Zapewne liczne są zarzuty które mu uczynić można, i których słusznie, choć może za ostro, nie szczędzili mu ani Daniłowicz, ani Kraszewski. Błędy Strykowskiego są dwojakiego rodzaju: jedne wynikły z niedostatku nauki i historycznego usposobienia, drugie są wyłącznie winą wieku. Wspomnieliśmy już że w Brzezinach nie mógł obeznać się z wyższemi umiejętnościami: ztąd niezdolność objęcia ogółu, podziału i szyku wyobrażeń, ztąd nieład w myślach i sposobie ich wyłożenia. Czego nie umiał to lekceważył, szczególniej sarka na filozofią i nie w niej innego nie widzi tylko próżne szermierstwo wyrazów, które *ludzi dwornych*, jak sam mówi, *zawsze dalej w więtsze a różne mniemania i wątpliwości przywoździ* (3). Nie miał wprawdzie czego żałować, że scholastyczne zawilości owego czasu były dlań obcemi, ale wstręt do prawdziwej filozofii przypłacił niemożnością wyrobienia w sobie historycznego talentu. Umysł jego zamknięty ciasnym obrębem kronikarstwa nie potrafił zrozumieć ile mu zależało na znajomości głównych zasad rządu, prawodawstwa, stosunków zewnętrznych i t. p.; ztąd osobliwsze wyobrażenia o polityce, jak kiedy naprzykład utrzymuje: że król Stefan miał prawo dochodzić na Iwanie Groźnym dawnych siedlisk magiarskich nad Wołgą, bo przodkowie Węgrów tam niegdyś mieszkali (4). Niemniej dziwne miał pojęcie o rzeczach naukowych, kiedy nie wahał się napisać że Michał Kuroplates cesarz wschodni roku 790 (5) „na znak przyjaźni posłał Bulgarom w upominku litery głaholskie, które natenczas z greckich nowo były wymyślone i wynalezione gwoli Słowakom (6).” Nieoswojony z tém co treść każdego społeczeństwa stanowi, nie umiał znaleźć przewodniczącej nici, któraby go pewniej, zwłaszcza w historycznych już czasach Litwy, poprowadziła nad zawodnych kronikarzy. Słusznie zarzuca mu Kraszewski (7) że nawet wzór tłumaczonego przezeń Długosza nie zwrócił jego uwagi na dyplomata, których liczba za jego życia, i w archiwum krajowém w Nieświeżu, i po domach znakomitych rodzin, musiała być jeszcze ogromna. Na rzecz wieku kładnę pełne znoju badania początków Litwy i owe zachwalone wywody sięgające aż stworzenia świata. Zamilczymy tu o pojedynczych nieuchronnych usterkach, bo te trafiaie, umiejętnie i dokładnie Daniłowicz wyliczył a nawet ich źródło odkrył; Kraszewski z równą biegłością okazał niedołączność rodosłowów i chronologii; wszystko to wynikało ze słabości popisania się pozorną a w istocie błahą nauką i z fałszywego wstydu, niedozwalającego mu wyznać, iż są rzeczy o których nie wiedział. Między temi na nieszczęście była jedna stanowcza, t. j., zupełna nieznanomość prawideł napisania porządnj książki. Nie wzdrygał się najcięższj pracy, biegły był w łacinie, przedmowy jego zalecają się

¹ Przedmowa, str. XLII.
XXXV. Kronika, II. 193.

² Biogr. rym. w. 37—50.

³ Przedmowa str.

⁴ Tamże I. 69.

⁵ Rzeczywiście panował daleko później, t. j. od r. 811 do 813.

⁶ Kronika, I. 89.

⁷ Wilno, T. I. 428.

pewną wytwornością i okrągłością okresów, za którą tak się wówczas upędzano, nawet kronikę swoje zaczął był na ten język przekładać; po niemiecku nie wiadomo czy umiał, przynajmniej tego nie mówi jak niektórzy utrzymują, że dzieło swoje sam dla Niemców tłumaczył, i owszem wzmiankuje tylko, iż *spodziwca się że wrychle i niemieckim językiem będą te rzeczy wydane* (1); wszakże znajomość niemieczyzny nie była konieczną, bo wszystkie roczniki pruskie, kurlandzkie, inflanckie miał po łacinie, a nie wpadł był na myśl użycia do swjej pracy dyplomatów; że się z ruszczyzną oswoił, to było niezbędne acz łatwe; że się nawet po włosku poduczył (2), służy za dowód wielkiej lubo mniej potrzebnej gorliwości; ale temu dosyć się wydziwić nie można, że miał szczęśliwe natchnienie nauczania się po litewsku; Kraszewski uważa, że kilkakrotnie przywodzone ułamki dawnych pieśni gminnych i nazwiska bóstw pisane bardzo poprawnie, świadczą że dostatecznie musiał poznać mowę przybranej ojczyzny (3). To go postawiło w możności dowiedzenia się z podań o dawnych obrzędach których zabytki sam jeszcze spostrzegał, o zwyczajach, narzędziach, trybie wojowania i t. p., słowem o wszystkim co stanowiło cechy narodowości litewskiej, a co bez pomocy kronik opisał (4). Wszakże te wszystkie środki, wsparte niesłychaną pracą, rzadkiem nawet szczęściem w zgromadzeniu tak znacznej ilości latopisców, roztrąciły się o brak pierwiastkowej porządnj nauki i o nieumiejętność pisarskiego rzemiosła. Kiedy przyszło z ogromu rozstrzelanych wiadomości zbudować całość, ujrzał przed sobą jak sam nazywa *zawrotogłówną pracę*, z której, i *niedołężnego zdrowia*, mózg mu wysechl (5), a ztąd powstała „owa kronika, zlepek tysiąca kawalków, tłumaczeń, skrótów, amplifikacyj, wierszy, domysłów postronnych i niepotrzebnych wiadomości (6),” a jednak mimo to wszystko dzieło największej zasługi, bo, jak głęboki a nieszczęśliwie zawcześnie zgasły znawca historii krajowej Daniłowicz sprawiedliwie przyznaje: „Strykowski piérwszy zaczął wydobywać z oceanu odmetu i głuchego milczenia dzieje Litwy, aby je zachował dla potomności; bez niego niewiędzejbyśmy wiedzieli o Litwie, jak dziś o starożytnj Ameryki dziejach (7)!”

Jak szczegóły życia Strykowskiego Starowolski, tak wiadomość o napisanych i wydanych przezeń dziełach Jabłonowski do tego stopnia zagmatwał, że nader trudno będzie wszystko w tym względzie wyjaśnić, zwłaszcza że pomniejsze pisma albo zupełnie zaginęły, albo należą do niesłychanych rzadkości. Najpewniej byłoby się trzymać przewodnictwa samego Strykowskiego, lecz gdy i ten o pracach swoich, chociaż na wielu miejscach, ale zawsze bardzo niedokładnie wspomina, musimy dla większej jasności podzielić je na trzy części, i wyliczyć: I. dzieła drukiem ogłoszone, II. pozostałe w rękopismach, ale o których z pewnością wiedzieć można że były przez autora wypracowane, i III. wątpliwe.

¹ Przedmowa, str. XLVIII. ² Kronika, I. 53. ³ Kraszewski, Wilno, T. I. 428.

⁴ Tamże, str. 469. ⁵ Przedmowa, str. VIII. ⁶ Kraszewski, Wilno, I. 427.

⁷ Daniłowicz: O właściwych litewskich latopiscach, na początku § XI.

I. DZIELA DRUKOWANE.

1. *Goniec cnoty do prawych sławczyków, przez Matysa Strykowskią uczyniony, w którym są przykłady pięknych spraw mężów zacnych, postępków Sarmatów i królów Polskich, książąt Litewskich i ich narodu sławnego wywod, i sprawy skuteczne zdawna w prochu zakryte, a od żądne go przedtym niewydane, od początku ich aż do dzisiejszego z łaski Bożej króla Henrika. W Krakowie. Drukowano u Macieja Wierzbickiego Typographa Jego Królewskiej Miłości. Roku od narodzenia Syna Bożego 1574. Cum Gratia et Privilegio Sacrae Regiae Magestatis.*

Druk gocki, rycin dosyć, też same jakie są w Reja Zwierzyńcu u Wierzbickiego drukowanym; bez paginacy i bez foliowania, z tytulikami, format 4to, signatur A—X, Yij. Pod koniec, od signatury Sij: *Pobudka i napominánye oyczyzny do swych synow, ku pomszczeniu krzywdy swych granic; do sign. Xij.*

Wydanie powtórne, w Warszawie, 1835, razem z kroniką, pod koniec tomu II, od str. 466 do 563.

Sam Strykowski wspomina o tém dziełku w Biog. rym. od w. 97—101, i w Kronice I. 316. Jest to pierwsza jego praca historyczna, w której korzystał z latopisca Ruskiego; nazywa go kilkakrotnie po imieniu *Dymitrem Mnichem*, lecz z kąd inąd żadnej bliższej wiadomości o tym kronikarzu nie mamy. To pewna, że Strykowski jeszcze wówczas innych rękopismów nie używał, bo sam tłumacząc się z błędnego wyvodu książąt Litewskich wyznaje, że *omylił go latopisiec jeden Ruski, którego tylko natezasz jednego był dostał* (kron. I. 316). Później, przygotowując już do wydania swoje kronikę, musiał to wszystko co z Dymitra Mnicha wypisał zmazać, bo nigdzie wyraźnie do niego się nie odwołał. Kraszewski pierwszy zwrócił uwagę czytelników na to źródło z którego Strykowski czerpał, Daniłowicz zaś, ponieważ pod ręką *Gońca Cnoty* nie miał, przeto o Dymitrze żadnej wzmianki nie uczynił.

Przed wyjściem drugiego tomu ksiąg bibliograficznych, (II. str. 197) nie wiadomo było co jest *Gońcem Cnoty*. Juszyński przywołując krótki tytuł tej książki z domysłu zapewne napisał, że drukowana u Szarfenbergera (Dyke. Poet. II. str. 216). Odtąd już kilka egzemplarzy jest znanych; przedruk przy mniejszym wydaniu Kroniki stanowi wydanie drugie.

W pewnym względzie książka, którą wnet wymienimy, jest także wydaniem choć cząstkowem *Gońca Cnoty*:

Genealogia albo krótkie opisanie wielkich książąt Litewskich y ich wielkich a mężnych spraw wojennych. Uczynione niegdy przez Matysa Strykowskiego a teraz odnowione y znowu na świat wydane przez Samuela Dowgirda z Pogowia. W Lubczu w drukarni Piotra Blastusa Kmity. R. 1626.

Na odwrotną stronę herb Radziwiłłów, na dalszych 5 kartach do Krzyst. Radziwiłła het. poln. lit. przedmowa wierszem. Druk gocki, 4to, sign. A—F., kart 24. Jest to przerobiony przez Dowgirda rozdział ósmy *Gońca Cnoty*. Dziełko to znajdowało się w zbiorze Jana Tarnowskiego; Muczkowski uwiadamia, że posiada także jego egzemplarz. (Ob. księgi bibl. T. II, str. 200 i J. J. Zaluskiego Biblioteka str. 61.)

2. *Prześlawnego wyjazdu do Krakowa y pamięci godnej koronacyey Henryka Walezjusza księżęcia z Andegawy, z łaski Bożej Króla Polskiego, wielkiego Xiędza Litewskiego etc., tudzież naprzodku niektórych postępków godniejszych postów naszych we Franciey y w drodze s Krolem skuteczne wierszem opisane przez Mathysa Strykowskią Prekonidesa. Cum*

Gratia et Priuilegio S. R. M., w Krakowie. Drukowano u Maceyja Wirzbięty Typographa J. K. M. Roku Pańskiego 1574. 4to.

Wydanie drugie, w Warszawie, 1843, w książce: *Pomniki do Historii obyczajów w Polsce* przez J. I. Kraszewskiego. Warszawa, nakładem Orgelbranda, w drukarni pod firmą Mazyliana Chmielewskiego. 12mo od str. 211 do 269.

Wydanie trzecie, w Warszawie, 1845, razem z kroniką, pod koniec tomu II., od str. 439 do 467.

Strykowski o tém swoim piśmie mówi w Biogr. rym. w. 102—105, w Przedmowie str. 37, w kronice II. 420. Zaluski J. J. zdziwiony dodanem na tytule nazwiskiem Prekonidesa, niepewny był tożsamości osoby z autorem kroniki; posiadał exemplarz niecały, dzieło począł czytać za niezmiernie rzadkie, gdyż prócz własnego, innego exemplarza nie widział (Biblioteka historyków, prawników i t. d. Kraków, 1832, 4to, wyd. Józ. Muczковского, str. 66). Juszyński miał tę książkę w ręku, przywodzi z niej początek i koniec. (Tom II. str. 215).

3. *O wolności Korony Polskiej, y Wielkiego Xięstwa Litewskiego, á o srogim zniewoleniu inszych krolestw pod tyrańskim járzmem Tureckim: o rokoszu niniejszego tyrańca Tureckiego Amuratá, y wszystkich Krolow domu Ottomáńskiego, krotki a skuteczny wywod: tudzież ktorymby sposobem tá zła moc pogánska vkrocona być mogła. Matysa Strykowskiego przestroga, w Konstantynopolu, według czasu istotnie gwoli oyczyźnie napisana. W Krakowie. W Drukárni Mikoláia Szarsfenbergerá, Roku Pańskiego 1575.*

Na str. odwr. In arma illustris ac magnifici domini d. Joannis Costea a Stangenberg. Sandomirien. Palatini, herb i wierszy tac. 8. Łacińskiej dedykacji półtrzecia karty, Cracoviae 1575 Junii 21, cliens deditissimus Matthyas Strykounius; poczem na ostatniej str. sposzytu pierwszego signatury A, ad christianum lectorem Andreas Tricesius, wierszy tac. 24. 1) O wolności Polskiej kart 6, a dalej: O niewoli Tureckiej kart 10. 2) Od f. 17 sig. F. O Niniejszego Tyráná Tureckiego Rokoszu, Rozdział wtory, kart 8. O porażeniu Tureckim kart 4. 3) f. 30 verso, Krolow y Cesarzow Tureckich postępkí, y żywoty, krotko przez Matysa Strykowskiego spisane. W Konstantinopolu według własney ich kroniki. Arábskim ięzykiem pisaney, kart 6. 4) fol 36. verso, Zámknienie z nápomínáním do Sławnie mężnego Rycerstwa Sármatzkiego... Rozdział czwarty kart 6. 5) f. 43 Do Czytelniká, wierszy sześć Matys Strykowski. Na odwr. str. i ostatniej karcie: Przydatem tu ná ostátku Czytelniku miły Modlitwy... Signatur A—M, kart liczbowanych 1—43, z nieliczbowanemi 48, in 4to. Tak opisują księgi bibliograficzne (II. 198, 199) exemplarz, który się wówczas znajdował (1826) w bibliotece kasztelana Jana hr. Tarnowskiego. Felix Czacki w rękopiśmie obejmującym dodatki do Historii Literatury Polskiej Felixa Bentkowskiego, przywodzi pod tymże tytułem:

Wydanie drugie, w Krakowie, u Mikolája Szarsfenbergera, 1587, in 4to, str. 43.

4. *Wywod narodów Sarmackich i królów Polskich żywoty wierszem w r. 1575 wydane.*

Bentkowski (I. str. 355) odwołując się do biogr. rym. w. 107, 108 i do umieszczonego na brzegu powyższego tytułu który wypisał, nie więcej o tém dziełku nie mówi, bo go żaden z bibliografów nie widział. Jabłonowski o nióm nie wspomina. Być może że Strykowski w roku się pomylił i Rozdział VII Gońca Cnoty: *O królach Polskich y wywodzie sławnego narodu Sarmackiego*, tu jak oddzielną książkę wymienił. Jednostajność treści i tytułu zdają się ten domysł usprawiedliwiać.

5. *Zwierciadło kroniki Litewskiej. Tablica w r. 1577 drukowana.*

Bentkowski (I. 353) przywodzi słowa Strykowskiego z przedmowy str. 45. „Wydatem był naprzód tablicę roku 1577 drukowaną, której jest tytuł Zwierciadło kroniki litewskiej, gdzie naprzód wywod narodu litewskiego, prawdziwe genealogije, żywoty i wszelkie postęпки, tak w domu jako i na wojnach książąt litewskich i królów polskich z nich od Jagella idących, dowodnie w swoich kolech każdego wyraził. Tamżem też umyślnie puszczać uszy między ludzie, wspominał niektóre domy i familije szlacheckie, w których gđym zdaleka usłyszał nieco być przeciwnego historyi, a iż też mało albo nic nie należały do porządku tych ksiąg, a tam w tablicy po stronach były przydane, jako szaszkodne appendices, tędym ich też jako uszche a niepożyteczne galezi i niepołdne zielska, kosą naostrzoną historyej prawdą z tej winnicy naszej wyciał, a pożytecznym i owoc dającym latoroślkom miejscem uprzatnął; wszakże wywod narodu litewskiego, successye i genealogije książąt, wojny i przeważne ich bitwy, tam w tej tablicy naszej prawdziwie dowodnie i jasnie każdy najmniej biegły w historyach obaczy i o pilności mojej... da sprawiedliwy rozsadek, jakoż widzę już dwa nowotni (*kogo tu autor rozumie, nie wiemy*) tej mojej tablicy naśladować i wiele z niej a jawnie wyjąwszy w swoje pisma nakładli.” Do tegoż dzieła odwołuje się w swojej kronice (II. 318). „Szerzej (o herbach) w tablicy naszej o Genealogii książąt Litewskich niedawno wydanej obaczysz.” Niesiecki, a za nim Jabłonowski, osobne utworzyli dzieło pod tytułem: Tabula chronographica genealogiae et gestorum ducum Lithuaniae. Prócz tego wspomina rzeczoną tablicę Strykowski w kronice I. 239, II. 82. Zdaje się że zupełnie zaginęła.

6. *Maciej Strykowski na herb książąt Słuckich. Bez r. i m. dr.*

Posiada tę niestychaną rzadkość Konstanty Swidziński; format i obszerność nie jest mi znana.

7. *Alexandri Guagnini, Veronensis, Sarmatiae Europaeae Descriptio*; bez miejsca druku i roku. (W Krakowie, 1578).

Hoppius, Sam. Joach., Schediasma, na czele I. tomu Długosza wyd. Lipsk. str. II. pisze: że to dzieło wyszło w Krakowie u Macieja Wierzbęty, i jak z dedykacyi Gwagnina do króla Stefana d. 20 czerwca 1578 danęj wnosić należy, w tymże samym roku. Hoppius to wydanie jak bardzo świetne (nitidissima) i wielu rycinami ozdobione zaleca.

Drugie wydanie, 1581, w Spirze u Bernarda Albina, fol., podobnie z rycinami.

Trzecie wydanie, 1582, w Bazylei, fol., w zbiorze Pistoryusa t. I. str. 17 do 73.

Czwarte wydanie, 1584, w Frankfurcie, 8vo maj., w zbiorze Gwagnina, t. I. od str. 292 do 345 i t. II. od str. 1 do 98.

Piąte, 1626, w Lejdzie, 16mo, w zbiorze Elzevirowskim, w skróceniu, z porządku traktat V.

Szóste, 1761, w Warszawie, fol., w zbiorze Mizlera, t. I. od str. 31 do 114.

Tłumaczenie Polskie wydane dwa razy:

1611, w Krakowie, przez Marcina Paszkowskiego.

1768, w Warszawie, w zbiorze Bohomolca.

W wydaniu 1578, po dedykacyi do króla Stefana i dwóch rozdziałach: 1) *Sauromatiae Europaeae situs* i 2) *Deductio et origo antiquae bellicosaeque gentis Sauromaticae*, następuje od str. 7 do 57 *Compendium Chronicorum Poloniae secundum seriem regum Poloniae a Lecho I usque ad Henricum Valesium*. Pod imieniem każdego króla umieszczone znajome wiersze Klemensa Janickiego: *Vitae regum Polonorum*. Od 57—79 idzie: *Regni Polonici cum suis palatinatibus et provinciis, civitatibusque et arcibus principalibus compendiosa descriptio*. Tu zaczynać się ma nowa paginacya i od str. 1—22 zawierać rozdział: *De Ducibus Lithuaniae*, od str. 22—33 *Provinciarum seu palatinatum Lithuaniae, civitatumque praecipuarum descriptio*; od str. 33—45 *Prussiae cum suis provinciis, civitatibus, omniumque Magistrorum Crucigerorum Teutonici Ordinis*

iuxta seriem compendiosa descriptio; od 46 — 55 *Livoniae totius cum suis provinciis, civitatibus, castris et commendis sive praefecturis etc. succincta descriptio*. Od 55 — 102 *Moscoviae*, od 102 — 112 *Tartariae descriptio*.

Wydanie 1581 ma być wiernym przedrukiem Krakowskiego, z powtórzeniem podobnychże rycin.

Wydanie 1582 znacznie się różni od dwóch poprzedzających, bo Pistorius położywszy w t. Im od str. 17—73 *Alex. Guagnini de situ Sarmatiae Europaeae*, przeniósł *Compendium Chronicorum* do tomu 2go od str. 341 do 370; *Vitae regum Poloniae* Janickiego umieścił w tymże t. 2gim od str. 398 — 402; rozdział *de Ducibus Lithuanae* zupełnie opuścił, podobnież uczynił z rozdziałami: *Moscoviae et Tartariae descriptio*; znajdujące się także w tym tomie: *Deductio et origo Lithuanorum* od str. 380—397 musiało obejmować i wydanie 1578.

Niemając pod ręką ani pierwiastkowej Krakowskiej, ani dwóch następnych edycji, w wyszczególnieniu zachodzących między niemi różnic trzymałem się Hoppiusa. Mizler przedrukował to tylko co Pistorius umieścił w tomie I, od str. 17 do 73. Dodane przypisy są małego użytku. Paszkowski w tłumaczeniu trzymał się pierwszej edycji Krakowskiej, jak o tém sam na karcie tytułowej uwiadamia.

Skoro ukazało się *Opisanie Sarmacyi Europejskiej*, wnet Strykowski wołać począł że go Gwagnin okradł i że jego pracę za własną przed światem udaje. Posłuchajmy co w tym względzie mówi: „Będąc w rocie jednego Włocha na Witebsku, przywiodłszy w zgodę *Martem regentem cum Musis*, napisałem księgi niemale łacińskim językiem, którym jest tytuł *Sarmatiae Europaeae descriptio*, które księgi tenże Włoch, acz nie jakom ja myślił, śmiał dać pod swoim tytułem drukować, aczkolwiek (*Deum O. M. appello!*) *ne primis quidem Heliconis fontibus labra admo-verit*. A kto chce tego sprobować, pytaj go jako i którym sposobem tam która się rzecz toczy, i jako się co rozumie, *et unde origo gentis alicuius derivetur, ac quomodo gesta principum, situs provinciarum et locorum ibidem contentorum intelligentur?*” (Przedmowa str. 37). Dalej wspominając o zaginionych dziełach swoich w Choroszczy gdy był przy Aleks. Chodkiewiczu, mówi: „Z moich komentarzów, naprzód łacińskie, jedny *de Sarmatia Europaea* od inszego przywłaszczonych, jakom to wyżej powiedział.” (Tamże str. 43). I znowu w kronice, sprostowawszy omyłkę w *Gońcu Cnoty* co do rodosłowa Pojaty, dodaje, że również w błąd popadł „*in eo libro, quem latine sub titulo Descriptionis Sarmatiae Europaeae... anno 1573 exaravi. . . .* A co się tam komu czasem zda nie po myśli w przerzeczonych księgach moich *de Sarmatia Europaea*, którem na Witebsku (czego j. w. p. Stanisław Pac wojewoda witebski etc. dobrze świadom i wszystko tameszne rycerstwo) pisał, tedy o tem racz wiedzieć, ta praca moja *abortium in immatura edenda prole passa est. Illius etenim nostri laboris, cuius testem Deum O. M. contra conscientiam meam appello, fructu per quondam Italum et eundem peditem in Witebska praefectum frustratus sum.*” (Kron. I. 245). „Położyłem tych pięci książąt... też w drugich księgach moich łacińskich: *de Sarmatiae Europaeae descriptione*, gdzie też i kroniczkę litewskich książąt i ziemie opisanie łacińskim językiem położył, którą pracę moje Włoch niktóry, jakom wyżej powiedział, mnie zwykłą obłudnością swoją zmamiwszy, sobie przywłaszczył.” (Kron. I. 316).

Tak więc jawnie Strykowski powołałszy Gwagnina przed sąd powszechny, dwa główne dowody za sobą przynosi: 1^o, że Gwagnin nie po-

trafiłby zdać sprawę z opisania Sarmacyi, a tém bardziej z wywodu początków Litwy, snąc dlatego iż mu były nieznane poszukiwania naukowe przez które doszedł Strykowski do wystawionych przez siebie wypadków; 2^{re}, opiera się na świadectwie Stanisława Paca i całego rycerstwa znajdującego się wówczas na zamku witebskim, jako tych, którzy nań patrzyli, kiedy w 1573 to dzieło pisał. Zapowiedziawszy że ta praca do niego należy, wszędzie ją jak swoje własność przytacza; wszakże na tém nie przestał: upomniął się o nią przed królem Stefanem Batorym i dopilnował, aby w przywileju otrzymanym dnia 14 lipca 1580 r. w Wilnie wyraźnie dołożono: *ne quis... librum Chronicorum Domini Matthiae Strykowski polonico idiomate, et alium librum de Sarmatia Europaea latine conscriptum, . . . ad decennium excudere audeat.*

Gwagnin na ten zarzut ani jednego słowa nie wyrzekł. We dwa lata po wydaniu na świat kroniki Strykowskiego i rozgłoszeniu jego zażaleń, wychodził we Frankfurcie zbiór pism pomniejszych do dziejów Polski, pod imieniem oskarżonego; byłaby to najsposobniejsza pora odeprzeć napasć, jeżeli Strykowski niewinnie go czernił, a chociaż być może iż Gwagnin nic nie wiedział o tym zagranicznym księgarskim przemyśle, wszakże żyjąc jeszcze 32 lata po piérwszym rzuceniu sobie rękawicy, mieszkając w Krakowie gdzie go i śmierć zaszła (1614) i gdzie, jeżeli Starowolskiemu wierzyć można (1), sam używał Marcina Paszkowskiego do tłumaczenia Sarmacyi Europejskiej, mógł a raczej powinien był oczyścić się z zadanój kradzieży. Milczenie w podobnym razie waży dobrowolne zeznanie. Dlatego téż najbieglejsi znawcy rzeczy polskich uwierzyli Strykowskiemu. Krzysztof Hartknoch (2) i Dawid Braun (3) Sarmacyą Europejską przyznają być jego dziełem; Wawrzyniec Mizler de Kolof w zbiorze swoim nietylko nazwisko Gwagnina wymazał, ale nadto w przypisie ostrzega, że słowniki historyczne Morerego, Bayla i Jöchera z tego względu sprostować należy. Józef Jędrzej Załuski plagiat za dowiedziony uważa:

„Najobszerniej ze wszystkich pisał Ossostowicz Strykowski, żmudz. kanonik; ale Oszustowski Włoch, Gwagnin Aleksander, Werończyk, fałszywie Przywłaszczył sobie jego dzieło i pod swoim Imieniem wydał, roku tysiąc pięćset siedmdziesiąt ośm.” (4)

Zgola, długo w Polsce nikt za Gwagninem słowa nie wyrzekł, jeden tylko Starowolski ze zwykłym niedbalstwem *Sarmacyą* pod obudwoma pisarzami położył. Przeciwnie w pismach zagranicznych Gwagnin ciągle za autora téj książki uchodzi; Tiraboschi ujął się nawet za swego ziomka, lecz dowody jego są bezzasadne; Weiss (5) sądząc że Strykowski obwi-

¹ *Εκκροττας*, str. 96. Quod Chronicon postea et Polonica lingua per Martinum Pascovium inverti curavit. ² W rozprawach historycznych o rzeczach Pruskich, załączonych do wyd. kroniki Piotra Dusburg. 1697, 4to, str. 12 i 13. ³ De Scriptorum Poloniae et Prussiae virtutibus et vitiis str. 36. ⁴ Bibl. hist., wyd. Muczka, str. 6.

⁵ Biogr. universelle de Michaud, t. 18.

niał Gwagnina o wytłumaczenie z ojczystego języka na łaciński Kroniki i o wydanie tego przekładu z zamieszczeniem nazwiska autora, a z drugiej strony dowiedziawszy się ze Starowolskiego, że Gwagnin sam starał się aby Paszkowski toż dzieło po polsku wydrukował, widzi w tém najmocniejszy dowód jego niewinności, gdyż inaczej powinienby był unikać porównania przekładu z pierwtoworem. Widoczna że Weiss przedmiotu sporu nie rozumiał. W ten sam błąd wpadł i Franc. Siarczyński (1) mówiąc że: „może Strykowski napisał po polsku (dwie pierwsze części dzieła pod imieniem Gwagnina wydane) a Gwagnin po łacinie przełożył, lecz coby miał za potrzebę Paszkowski tłumaczyć, gdy pierwtwór był polski?” Nie zastanowił się piszący nad wyraźnym twierdzeniem Strykowskiego, że Sarmacyą Europejską właśnie po łacinie pisał. Policza też Siarczyński do niezaprzeczonych dzieł Gwagnina: *Deductio et origo Lithuanorum*, tymczasem Strykowskiemu najmocniej chodziło o przekonanie wszystkich, że o téj mianowicie części historycznych badań (2) Gwagnin pojęcia nie miał, i zapytany jaką drogą do twierdzeń swoich doszedł, uszby otworzyć nie potrafił. Mogła Siarczyńskiego zmylić powaga najpierwszego między badaczami rzeczy polskich, który bierze niejako obronę Gwagnina, z powodu że ten pisał po łacinie a Strykowski po polsku, że porównanie jego kroniki z dziełem pod imieniem owego Włocha wydanem, nie okazuje tożsamości, i owszem, różnica i pomysłu i układu jest stanowcza (3). Ależ Strykowski opisaną Sarmacyą Europejską nie wcielił do swojej kroniki, i owszem, uważając je za dzieło osobne, wyjednał u króla Stefana przywilej na wyłączną dla siebie jego własność. Nie dbał o to, że Gwagnin niewykończoną pracę pochwyciwszy mógł ją po swojemu przerobić, nie chodziło mu o zewnętrzną powłokę ale o treść poszukiwań które go tyle nakładów i znoju kosztowały; zapewne przy dłuższém życiu nie omieszkałby korzystać z przywileju króla Stefana i w nowém wydaniu odrzucić obcą redakcyą. Bentkowski, co pierwszy nad historią literatury polskiej pracować zaczął z tą dokładnością, którą tylko porządna, rozległa i wytrawiona nauka nadać może, z tym niemylnym sądem, który wynika z sumiennego zglębenia przedmiotu, z tą znajomością i starożytną i powszechną europejską i szczególną ojczystą literatury, jakiej przed trzydziestą laty nikt u nas nie posiadał, stanowczo wyrzekł, że Gwagnin był księgozradcą (4). Starczyłoby Bentkowskiego na dowody, lecz granice które dziełu swojemu zakresił, zmuszały go nadewszystko być zwięzłym; wszakże roztrząśnienie wszystkich szczegółów, zbliżenie i porównanie zdań w téj mierze objawionych, sprawiedliwość sądu Bentkowskiego bezwarunkowo potwierdza. Kraszewski nakoniec w wyborném ocenieniu *Gońca Cnoty* pod względem historycznym, oczywiście pokazał: że z tém pismem, a nie z późniejszą urodzoną kroniką, *Sarmacyą* porówny-

¹ Obraz panow. Zygm. III. T. I. str. 167.

² Unde origo gentis alicujus derivetur?

³ Ob. w książce Łuk. Gołębiowskiego o Dziejopisach Polskich. Warsz. 1826. str. 100.

⁴ Hist. Liter. Polsk. T. II. str. 693.

wać należy aby się przeświadczyć że zarzut uczyniony Gwagninowi jest słuszny.

8. *Która przedtym nigdy światła nie widziała, Kronika Polska, Litewska, Żmudzka i wszystkiej Rusi Kiiowskiej, Moskiewskiej, Siewierskiej, Wołhińskiej, Podolskiej, Podgórskiej, Podlaskiej etc. I rozmaite przypadki wojenne y domowe, Pruskich, Mazowieckich, Pomorskich y inszych krajin królestwu Polskiemu y Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu przyległych; według istotnego y gruntownego zniesienia pewnych dowodów z rozmaitych historików y autorów postronnych y domowych, y Kiiowskich, Moskiewskich, Sławańskich, Liflandzkich, Pruskich starych, dotąd ciemno-chmurną nocą zakrytych kronik y latopiszczów Ruskich, Litewskich, y Długosza oycy dziejów Polskich z inszymi, z wielką pilnością y węzłowatą pracą (osobliwie około dziejów Litewskich i Ruskich od żadnego przedtym niekuszonych) przez Macieja Osostewiciusa Strykowskiego dostatecznie napisana, złożona y na pierwsze światło z wybadaniem prawdziwie dowodney starodawności własnym wynalezieniem, przeważnym dochcípem y nakładem nówo wydźwigniona, przez wszystkie starożytne wieki, aż do dzisiejszego roku 1582. A naprzód wszystkich ile ich kolwiek iest ludzkich na świecie narodów gruntowne wywody. Z łaską y priwilejem Kroy: J. M: Drukowano w Krolewcu u Gerzego Osterbergera MDLXXXII, in fol., 43 i 791 stron., 4½ arkusza rejestru alfabetycznego.*

Drugie wydanie, 1766, w Warszawie, staraniem Fr. Bohomolca; fol., str. 782.

Trzecie, 1845, w Warszawie, według wydania królewieckiego, staraniem Gustawa Leona Glücksberga, format słownikowy, T. I. str. 392, T. II. str. 466. Dodane dzieła pomniejsze Strykowskiego; ob. wyżej pod liczbą 1 i 2.

Tłumaczenie ruskie téj kroniki z wieku XVII^{go} na jaw nie wyszło, lecz znajduje się między rękopismami Cesarskiej publicznej biblioteki w St. Petersburgu; krótką o niem wzmiankę uczynili Konst. Kałajdowicz i Paweł Strojew, w opisanii sławiano-rossyjskich rękopismów biblioteki hr. Teodora Tołstowa (1); wiadomość o tém tłumaczeniu jest następną: a) Macieja Strykowskiego kronika litewska w 25 księgach, manuskrypt skoropisny XVII wieku, fol., 941 kart po jednej str. liczb. b) Tegoż kronika od księgi 11 — 25 włącznie, podobnie skoropisem, z końca XVII lub początku XVIII wieku, fol., 385 kart po jednej str. liczb.

Przerobiona została kronika Strykowskiego po łacinie przez Wojciecha Wijuk Kojalowicza. Wydanie bowiem królewieckie, albo niecałe przewiezione do Litwy, albo szybko rozbiegłszy się po rękę, wczesnie stało się trudném do nabycia. Prócz tego cudzoziemcy, dla nieznamomości języka, z téj kroniki korzystać nie mogli. Kojalowicz ze swojego przedsięwzięcia tłumaczy się w następných wyrazach:

1. Obstojatelnoje opisanje Stawiano-rossijskich rukopisiej chraniaszczehysia w Moskwie w bibliotekie Grafa Tolstowa. Moskwa, 1825; str. 106 i 157, pod liczbami 186 i 244. Biblioteka Tolstowa wcielona później została do Ces. publ. Bibl. Petersburskiej.

„Dzieje litewskie pracowicie i rzetelnie z ruskich i krzyżackich pomników wygrzebane, pierwszy ogłosił Maciej Strykowski Osostowicz, Polak, kanonik żmudzki, mąż niepospolitój za czasów swoich nauki. Wszakże i nad własne oczekiwanie i nad wartość podjętej pracy mniej sprawił pożytku, bo wiadomość wyjaśnionych przez niego zdarzeń, ani przekroczyła granic miejsca w których się toczyły, ani czasu w którym mogłaby dojść do potomności. Oboje to nięuchronnie nastąpić musiało, już z powodu że dzieło po polsku pisane dla cudzoziemców było niedostępne, już że w kraju, po rozejściu się małej liczby exemplarzy, groziła mu prędka zatura. Wielu przeto życzyło, i dla sławy autora i dla utrwalenia pamięci wypadków, widzieć ponowione wydanie; ze względu zaś na ogólniejszą korzyść żądano aby je wytłumaczyć po łacinie. Niezupełnie to zdanie podzielałem, bo lubo coraz bujniej wzrastająca w naszym narodzie nauka łaciny słusznie zdawała się wymagać aby młodzież miała pod ręką dzieło, w którémby obok wiadomości spraw domowych mogła nabyć upodobania i wprawy w mowie Rzymian, atoli lękać się należało, aby zbyt wierny tłumacz wszystko ściśle z polskiego na łacińskie przekładając, nie wystawił zasłużonego skądinąd Litwie pisarza, lecz który często od prawideł historii zbacza, na naganę uczonych czytelników. Sądziłem więc że trzymając się tylko myśli autora, potrafiłbym odpowiedzieć oczekiwaniom, a lubo nie śmiem utrzymywać że tego dokazałem, szczerze jednak wyznam że się o to starałem. Sprawiedliwy czytelnik łatwo osądzi ile odemnie, ile od przewodnika mojego którego imienia nie zatailem, wymagać ma prawo; bez obustronnej krzywdy będzie mógł z podwójnej naszej pracy korzystać, gdyż nie zamyslałem pisać nowej historii, ale tylko w miarę słabych zdolności, słabszej jeszcze nauki, i ile ważniejsze prace pozwolą, zbiorowy jej obraz z roczników Macieja Strykowskiego wystawić.” (1)

Jakoż rzeczywista zasługa Kojalowicza polega na zręcznym użyciu badań, na uszykowaniu rozpierzchłych wiadomości we właściwy porządek, i na wzorowym łacińskim języku. Gdziekolwiek prostuje wyobrażenia, pomija zaśmiałe domysły, nigdzie wszakże nie widać aby to było owocem odkrycia nowych źródeł, odszukania tych z których Strykowski czerpał i szczęśliwszego ich użycia. Postawiony własny wywód początków narodu litewskiego bynajmniej nie jest trafniejszy od dawniejszego. Wszystkie chronologiczne usterki zarzucane Strykowskiemu Kojalowicz nie-tnięte zostawił. Co sobie zamierzył, to wybornie spełnił, ale nie nad to. Dał w ręce młodzieży książkę pożyteczną i przyjemną, poznałomil cudzoziemców z dziejami Litwy, o których bez jego pracy wyobrażeniaby nawet nie mieli, wykonał zaś to w sposób tak umiętny, że Schlözer, znając skądinąd niepewność wielu szczegółów i ogólne uchybienia, nie wahał się jednak wytłumaczyć jej na język niemiecki (2). Tym sposobem imię Strykowskiego rozgłosiło się w uczonym świecie.

¹ Kojalowicz, Hist. Lith. P. I. str. 1—3. ² A. L. Schloezer u L. A. Gebhardi, Geschichte von Lithauen als einem eigenen Grossfürstenthum bis zum Jahre 1569, Halle 1785, 4°.

W Polsce, chociaż Fr. Bohomolec postarał się o nowe rzadkiej już kroniki wydanie (przy którym zamiast tłumaczenia ładajakięj książki, wcale co innego zrobić należało), Strykowski niemal był zarzucony. Zbyteczna surowość z jaką potępił jego dzieło wielki spółczesny dziejopis, nie mało do tego przyczynić się mogła (1). Piérwszy dopiéro Ignacy Daniłowicz, professor prawa w uniwersytecie wileńskim, w przypisach do wydanego przez siebie latopisca Litwy, począł krytycznie zapatrywać się na pracę Strykowskiego. Na każdéj niemal stronicy albo nowemi dowodami stwierdza albo uchyla jego opowiadanie, często wskazuje drogę któręj się trzymać należy przy dochodzeniu prawdy, we wstępie zaś, w krótkich, dobitnych i sprawiedliwych wyrazach daje ogólne o nim zdanie. „Kronika Polska i Litewska... piérwsze jęj księgi, na wzór Bizantyńców, stworzenia świata i potopu sięgają; drugie są początków Litwy między Gotami i Gepidami śledzeniem, gdzie Wajdewut niepoślednią gra rolę; trzecie, najniedorzeczniejsze, Palemonowi czyli Libonowi i jego licznemu plemieniu oddane; w czwartych są opisane bałwochwalcze litewskie obrzędy, imiona bożyszcz; piąte i szóste zupełnie Rusią zajęte; w siódmych Dusbürg w polskim występuje stroju; w ósmych dopiéro o Mindowe mamy wiadomość; dziewiąte potomstwu Romunta odważone; następne dalszych ksiąg litewskich opiewają sprawy. Opowiadanie Strykowskiego dorywcze, spokojne; pisarz bez krytyki, niewolniczo przepisujący poprzedników, jasno gada a ćmi prawdę, mówi po prostu a gmatwa rzeczy w anachronizmy i niewierne a niesforne powtarzania; wojny i bitwy z nieprzyjaciół a z sąsiadami sojusze, okoliczności koronacyi, wesela, bankietu, śmierci, nadzwyczajne natury zjawiska i dźwignięte ręką ksiąg świętynie najbardziej pisarza zajmują; wyższych widoków, obyczajów i praw uchwalonych niełatwo doszedzić, bo upowszechnienie wieści wszelakich, i łatwiejszy każdemu do nich, jak łacińskich, przystęp, naczelném jego było dążeniem. Piękna jego praca, wtedy tylko krytycznie ważną będzie, gdy wszystko do źródeł z których czerpał sprowadzone zostanie, ich autentyczność oznaczona, i wskazane naocznie, przysiędzczyć mogące poszukiwanęj prawdzie. Im więcęj podobnych źródeł się zgromadzi, bliższych czasu, miejsca i wypadku, w zasadach i duchu rozpoznanych, tym świadectwo będzie dowodniejsze, tak dalece, że nawet drobne urywki, skrócenia, lub miejsca przez innych pisarzów powtórzone, nie mogą być pogardzane. Gdy dopiéro wszystkie źródła takie poznańe zostaną, całe litewskie dzieje wyjaśnione, a wtedy może Strykowski da się wyrozumieć.” (2)

Ta myśl nie została bez skutku; w siedmnaście lat późnięj J. I. Kraszewski używając Strykowskiego do swojęj historyi Wilna obeznał się z nim najdokładnięj. Nietracąc go ani na chwilę z oka, sprawdził przytoczenia dzieł drukowanych, odróżnił to co było wziętém ze źródeł dla każdego do-

¹ U Gołębiowskiego o dziejopisach polskich, str. 102.

² Latopisiec Litwy i Kronika Ruska, w Wilnie, 1827, str. 5 i 6.

11. *Opisanie Turcyi Europejskiej.*

„Gdym do Turek zajechał — wszystkchem się postępów, obyczajów, traktów tureckich — wybadał, k temu wszystkie zamki, miasta, położenie krain, tak wołoskich, mullańskich, bułgarskich, rackich, traeyjskich i tureckich porządkiem sobie spisał, i takem właśnie za jedném obejrzeniem wyraził, jako się w sobie i murami i wieżami i położeniem albo przyrodzeniem miejsca miały, także Bisantium albo Constantinopolim, Skuder albo Kalcedon, Galatę, Silybryą, Nicopolim, główniejsze nad morzem czarném, Euxinem, Propontidem i Helespontem miasta, także Adrianopolim nad Strimonem rzeką samem wyrysował *iuxta regulas geometricas et cosmographicas*, iż czytelnik jakoby tam sam był, wszystko snadnie z pracy naszej obaczyć może.” (Przedmowa, str. 37).

III. W A T P L I W E.

1. *Długosza tłumaczenie polskie.*

„Długosza polskiego wydaćcem gotował.” Biogr. rym. w. 115. Oprócz tego żadnej wzmianki o tój pracy nie czyni autor.

2. *Genealogia Enosa wnuka Adamowego z Seta, z annotacją lat kiedy z nich kto żył.*

Niesiecki pisze: „że pod tym tytułem podał do druku podług własnych jego wyrazów na karcie 5 kroniki.” Lecz Strykowski w przytoczonem miejscu mówi tylko w tych słowach: „Enos w pobożności potomków swoich ćwiczył, których wywód, genealogią i wiek każdego z nich na tablicy od nas z trudnością wynalezionęj potym obaczysz.” (Kron. I. 3). Nie znaczy się to dzieło, a tём mniej dzieło drukiem wydane. (Bentk. I. 357).

3. *O dawnych zwyczajach i zabobonach starych litewskich.*

Jabłonowski zmylony przez Niesieckiego (pod liczbą 16 str. 244) kładnie między dziełami Strykowskiego: *De moribus antiquis et superstitionibus veterum Lithuanorum versus polonici*. Niesiecki przywodzi str. 346 kroniki, lecz w tём miejscu (I. 309) Strykowski wyraża, że o tём, t. j. o bałwochwałstwach, już wyżej szeroko mówił. Miał więc widocznie w myśli księgi IV, o starodawnych ceremoniach, albo raczej *szaleństwach* ruskich, polskich, żmudzkich, litewskich, liflandskich i pruskich obywatelów bałwochwałców, i różność ich bogów fałszywych (kron. I. 135—150). Porówn. Bentk. I. 357.

4. *Ducatus Russiae ad orientem siti, nominatim Magna Novogardia, in 4to.*

Jabłonowski (pod liczbą 17) oznaczając format, zdaje się naprowadzać na myśl, że to dzieło drukowane widzieć musiał; dotąd nikt o niem nie wspominał.

Na tём kończę wiadomość o Strykowskim; ponowione wydanie znanych dzieł jego, może wznieci ochotę do odszukania tych, które jeszcze w ukryciu spoczywają; może przy troskliwszém rozpatrywaniu archiwów znajdą się jego listy, mogące rzucić więcej światła na nieznanе dotąd szczegóły jego pięknego i pracowitego życia.

MIKOŁAJ MALINOWSKI.

WIADOMOŚĆ O WŁAŚCIWYCH LITEWSKICH LATOPISCACH,

PRZEZ

IGNACEGO DANIŁOWICZA.

I. Ogólne spostrzeżenia względem Latopisców Litwy.

§ 1. *Błędne o nich mniemanie.*

Rozliczne o Latopiscach Litwy krążą po świecie uczonym mniemanie. Jedni zaprzeczają istnieniu *starożytnych litewskich*; nie wierzą drudzy, aby jakiegokolwiek przez *krajowców* pisane być miały; najwięcej atoli jest utyskujących na *zaginienie* wszystkich poprzedzających Strykowskiemu czasy. Ci z rozpaczą kwilą, że już nie ma środków rozgadnięcia, co brał Strykowski z błędnych Latopisców, co zaś sam bajdurzy, przydaje i koszlawi przez złe wyrozumienie. Przed laty piętnastą sam do utyskujących należałem. Dziś się przeświadczam, że żadne z powyższych twierdzeń nie jest bezwarunkowo prawdziwe.

Zgaga Schlözer, w zagorzałej swój za nowościami gorliwości, wszystko wiedzieć chcący, rozgospodarowawszy się wszechwładnie z ruskimi Latopiscami, urąga się niecznie Ptolomeuszowi⁽¹⁾, i orzucawszy błotem polskich dziejopisów, tak się odzywa o litewskich⁽²⁾: „rozhwaleni przez Kojalowicza *vetusti et vetustissimi annales Litvaniae*⁽³⁾ są czeźem uroje-niem. Została wprawdzie, mówi on, Litwa chrześcijańską r. 1252, lecz to na krótko, a dopiero r. 1386 nawrócona stale; nie mogła przeto mieć dziejopisów, bo sztuka pisanja i dzieje na całej północy dopiero z chrześcijaństwem się rozpoczynają. Wszystko więc, co o starożytnych latopi-

¹ Schlözer, Nestor, II. Th. S. 56: „in einem griechischen geographischen *Sammelsu-rium* von unbekanntem Zeitalter, das man *Ptolomaeus* nennt.

² Schlözer, Geschichte von Litthauen, 1785. § 5. Jestto skracane tłumaczenie Kojalowicza. ³ Kojalowicz, *Historiae Litvanæ* T. I. str. 28, 48 i 244, T. II. str. 60 i 124.

sach gwarzą, stosować należy do XV^o i XVI^o wieku." Pokój ceniom zapalonego skądinąd za dziejami Litwy męża. Niepojęta atoli, jak tyle znamienity krytyk, niezmordowany zbieracz Latopisców, rzadkiej czytałości uczony, nie wiedział o mnóstwie listów, nadań i traktatów Mendoga, Gedymina, Olgerda i Witolda, nie mówię ukrytych w archiwach, lecz drukowanych w Rajnaldzie i rozlicznych historykach pruskich. Za co spotał Litwę, jakoby aż do r. 1386 była niepiśmienną! Na upokorzenie podobnej zarozumiałości, dość powiedzieć, że lud, który miał pruskolitewską grammatykę w XIII^m wieku, nie mógł być niepiśmiennym do czasów Jagielly. Mylność twierdzenia jego o latopiscach, udowodnię w ciągu obecnego pisma.

Exystencją przez *krajowców* skręślonych latopisców, tenże sam Schlözer odrzuca z natrząsaniem: „nie ma, prawi on, ani być mogło żadnych starożytnych annalów przez *krajowców* pisanych, a mimo tego, wykrzykuje dalej, prawią nam ludzie o dziejopisach Litwy (1).”

Na jegoż podobno wiarę, czy nie zanadto skwapliwie, toż samo w lat z górą pięćdziesiąt powtórzył P. Kraszewski, że „*właścicie litewskich kronikarzy nie ma, a do XIVgo wieku, właściwych nawet piśmiennych pomników.*” (2)

Upadną te i tym podobne domysły, skoro udowodnię istnienie czysto litewskich latopisców, i przekonam, że na różnych miejscach przytaczane w Strykowskiem wyciągi, wyświecają użyty przez kronikarzów *litewski* dialekt, jakim nie pisali nigdy ruscy latopiscy. Ucihną wreszcie płacziwe narzekania na zaginięcie wszystkich użytych przez Strykowskiego latopisców, skoro dwóch niezawodnie, a może i więcej dotąd kryjących się po rękę wyświecę.

Lecz skąd proszę urosły tyle krzywdzące Litwę mniemania? Zaiste, nie z braku materyałów, lecz w części z opieszałości i niedbalstwa w poszukiwaniu uczonych, trudniących się z powołania dziejami, a bardziej jeszcze z winy, niechęcych ich wesprzeć potrzebnym zasiłkiem na druk i poszukiwania.

Cóż wiemy dzisiaj, nietylko o ilości i wieku litewskich latopisców, ale o samém nawet ich istnieniu? Nic prawie. Kto proszę zwrócił uwagę na wysłedzenie świeckiego lub duchownego stanu, nauki i usposobień niewielu pisarzy latopisców? kto ukazał cechy różniące litewskich od ruskich? Kto się przejął ich tłumaczenia się sposobem? wykazał prawdomówność jednych, a rozmyślnie drugich bająstwo? poszukiwał miejsc i okoliczności, w których każdy pisał? porozdzielał ich na familie, stosownie do czasów kolei, z zakreśleniem miejsc, na których zatrzymywali się jedni, a przedłużali drudzy? Niedziw, że p. Bentkowski nie mógł o li-

¹ Schlözer, l. c. Es giebt keine alte *einheimische* liththauische Annalen und kann auch keine gehen.

² Artykuł Kraszewskiego w Petersburskim Tygodniku, 1838, N. 18, o *historji Litwy*. — Od r. 1252 aż do 1569 zebrałem wyciągi więcej aniżeli ze 2,000 aktów i listów tyjących się Litwy.

tewskich wspomnieć latopiscach. P. Gołębiowski pisząc o dziejopisach polskich, odważył słów kilka dla ruskich, o litewskich zaś odwołuje się do Strykowskiego. Wszystkiego zaiste spodziewać się należało od p. Narbutta, lecz ten swych źródeł otwarcie nie wykazał, ani ich prawdziwości ocenił.

Szczupłe, które mam pod ręką pomoce, i nieliczne ksiąg zapasy, nie pozwolą wyczerpnąć do gruntu zamierzonego przedmiotu: lecz pragnę zachęcić szczęśliwych, i wskazać poszukiwań drogę. Stąd i zowad zgromadzone wiadomości popierać będą już rozproszonemi po Strykowskim odrywkami, już drukowanym przezemnie latopiscem Litwy, już świeżo wychodzącém dziełem p. Narbutta. Zbieranie i ocenianie źródeł do historii litewsko-pruskiej i prawodawstwa, było naczelnym powodem obecnego pisma. Bez ocenienia źródeł, ani o historii Litwy, ani o jój prawodawstwie, nic stanowczego powiedzieć nie potrafimy.

§ 2. Ilość użytych przez Strykowskiego latopisców i nieodróżnienie ruskich od litewskich.

Latopisców kręślących dzieje Rusi i Litwy na dwie naczelne rozdzielam klasy, jedną *ruskich*, drugą *litewskich*. Nie chciał lub nie umiał Strykowski wykazać cech, odróżniających litewskich od ruskich. Zbija wszystkich na jedną miarę; wszędy ciągle i niewyłącznie obok siebie stawi wyrazy: *latopisce litewskie i ruskie*, ilekroć niemi się poświadcza. Co gorsza, maćci wyobrażenia: nieraz czysto litewskich nazywa ruskimi, i nawzajem. Zgroza słuchać, gdy jednym pociągiem pióra charakteryzuje wszystkich, z oczywistą krzywdą jednych lub drugich, albowiem ułomności cząstkowe niektórych, wszystkim narzuca. Czyni to zapewne dlatego, że w każdym *ruskim*, znajduje okoliczności dotyczące się Litwy. Czyta u nich np. drapieżne litewskiej dziczy na Ruś napady i mordercze zadawane dognanym pogromy; widzi zawierane z obu stron małżeńskie związki, dopatruje się przyjacielskich sojuszów. Tu zapraszają uciśnione przez Tatarów grody ruskie książąt ze krwi Mendoga i Gedymina na swych wojennych obrońców (Narymunda, Dowmunta, Osteja, Andrzeja Olgierdowicza, i t. d., i t. d.); tam inni gwałtem się wdzierają na księstwa Rusi, gdzieindziej orężem zawojowują dla siebie posiadłości. Nie nowina spotykać w nich dobrowolne przenoszenie się książąt ruskich do Litwy na wojenną służbę, a litewskich do Rusi, bo to wtedy wedle feudalnych zasad było niezbrojne i t. p. Wszystko więc było jedno dla Strykowskiego brać ztąd swój wątek gdzie go znajduje, w ruskich i litewskich, a w wątpliwych razach, arcy dogodna poświadczać się dwunastą, piętnastą, a w zapędzie choćby tysiącem latopisców, dla poparcia tego, co pożądaném było do jego widoków. .Znajdował prócz tego jednę i też same okoliczności zapisane w ruskich i litewskich. Jednostajność ruskiego języka we wszystkich, niemało się przyczyniła do ich zmieszania. Zapewne nie przy jednym ruskim, przepisywacze przyczepiali litewskie,

czego dowodem latopisiec przezemnie wydany. Najsilniejszym atoli dowodem, że umyślnie nie chciał odróżniać, jest to jego przestrzeżenie: że „bez Rusi, Litwa, porządku swych spraw nie mogłaby wiedzieć, bo ruscy dawniejsze mają świadectwa (1).”

Są wszakże w samym Strykowskiem rozproszone środki, choć niezawsze dostateczne, rozróżnienia litewskich od ruskich. Te niżej wymienię.

Mnóstwo rękopismów ruskich i litewskich latopisców uwijało się po Litwie w XV-m i XVI-m wieku. Sam Strykowski raz *dwanaście* (2), drugi raz *trzydzieści* (3), dalej *piętnaście* (4), posiadanych przez się wspomina, czasami kilkunastu się poświęca (5) a w zapędzie, nawet do tysiąca się odwołuje (6). Że oni dwunastu nie byli czysto Litewscy, jak Braun podrozumiéwa, sam nawet Strykowski napomyka, kiedy w jednym miejscu *dziesięciu*, a *kilku* litewskich, posiadanych przez siebie, wzmiankuje (7). Z tego miejsca wnoszę, iż gdy największa u Strykowskiego liczba jest *piętnaście*, przeto *dziesięciu* ruskich, a niewięcej *pięciu* czysto litewskich miał pod ręką, co nawet dalszemi wywodami zostanie poparte. Niektórych ruskich na czas krótki dostawał (8), i ci zapewne nie wchodzili w rachunek. Użył prócz tego *pięciu* kronik pruskich, *czterech* liwońskich, *pięciu* polskich, *czterech* kijowskich, wielu moskiewskich, bułgarskich i słowiańskich, wedle pilnego Brauna rachunku (9).

Tych on wszystkich, z wielką przeważnością, z niemalym nakładem z różnych miejsc dostał, porządnie konkordował, znszał i zgadzał z postronnemi kronikami, jakoto: z Długoszem, Miechowitą, Kromerem, także z ruskimi, moskiewskimi, pruskimi, kurlandzkimi, liflandzkimi.

Jak i skąd takie mnóstwo urosło latopisców, w następnym paragrafie wyjaśnić będę się starał.

§ 3. *Obudzenie latopisarzkiego ducha w Polsce.*

Złote dla literatury polskiej czasy Zygmunta I^{go} i Zygmunta Augusta obudziły więcéj jak kiedykolwiek umysły w Polsce do prac historycznych, i w całym XVI-m wieku nie ustaje rzeczony popęd. Pierwiastkowa historia polska zdawała się skończoną przez Długosza; targnąć się na jój przekształcenie nie śmiano. Ten pracowity, rozsądny i zacny historyk, dlatego może srogo poniewierany iż z błędnego drukowany rękopismu, ciągnie za swym rydwanem roje dziejopisów, już wspaniałych i wzniosłych, już poziomój wartości. Jedni go skracają i czyszczą (10), przedłu-

¹ Strykowski I. 219.

² Strykowski II. 229, 232.

³ Strykowski I. 57.

⁴ Strykowski I. 83, 87, II. 58.

⁵ Strykowski str. I, 316, 349.

⁶ Strykowski I. 237, 246, 354. Że ta liczba nie jest przesadzona, pokazuje się z tego, iż Schlözer zgromadził 21, między którymi było 12 drukowanych, a 9 rękopiśmiennych. Karamzin T. I, str. XXXI, liczbę po Rossyi rozproszonych latopisców, ła-two do tysiąca podnosi.

⁷ Strykowski I. 349.

⁸ Strykowski I. 316. *Latopisiec Ruski któremu był na czas dostał.*

⁹ Braun De scriptorum Poloniae virtutibus et vitiis. ¹⁰ Do rzędu skracających liczyć można: Miechowitę † 1523. Kromera † 1589. Herburtu † 1576 r. i t. d.

zają drudzy (1); inni bądź odrębne, współczesne tylko sobie piszą wypadki (2), bądź rozjaśniają dzieje połączonych z Polską ludów Litwy (3), Rusi i Prus (4).

W tej téż epoce, z bezprzykładną gorliwością wyszukiwano i przepisywano starannie latopisców Rusi i Litwy. Dowodem tego najznakomitsza ilość dziś wiadomych, a wtedy przepisywanych, oraz drukowany przezemnie latopisiec Odyńcewicza, przepisany 1520 r. Materiał ich, zszywany nieraz z różnowiekowych i różnomiejscowych odrębnych cząstek i notat (5), nie klejący się przeto chronologicznie, usiłowano wprawić w dogodniejszy porządek. Przepisywacze przedłużali jednych latopisców, skracali drugich, a podobno nadstawiali do innych ustępy (6).

Próżność narodowa lub pochlebstwo jeszcze w tym nawet wieku doradzały prowadzić dzieje ludów od Arki Noego (Sarnicki). Dawno rozmaite państwa zachodniej Europy wyprowadzone swe dzieje prosto od Arki Noego, miały na ten koniec utworzone całego królów szeregu nazwiska. Wstyd było zostać upośledzonym. Im kto bliżej ku korabowi kolebkę swego ludu upatrzył, im dziwniejszemi urojeniami nastrzepił początkowe dzieje, im znakomitszy wygrzebał zapas osób historycznych, mało komu znanych, i od nich genealogią poprowadził, tym obszerniejszą stynał uczonością. Cieszy się Strykowski, iż prawie z korabia naród litewski wywiódł (7).

Cóż więc dziwnego, jeśli przepisującym dzieje Litwy krajowcom, zachciało się czasami nie upośledzać swych przodków, korzystać z milczenia latopisców, i gwałtem opierać dzieje jeśli nie o Arkę Noego, to przynajmniej posunąć je do narodzenia Chrystusa (8), a w ostatnim razie nie uczynić młodszemi od Lachów i rokiem 401 rozpocząć (9). Takiego zdaje się rodzaju znalazł latopisców Strykowski, i na nich oparł swe dzieło.

§ 4. *Zdanie Strykowskiego o użytych przez niego latopiscach.*

Nie arcy pochlebne zdanie o użytych przez siebie litewskich latopiscach rozproszył Strykowski po całym swém dziele. Ponieważ zaś z tychże miejsc cechy znamionujące latopisców litewskich wyswiecić się dają, i mogą być użyte dla odróżnienia ich od ruskich, przeto przytaczam jego wyrazami rzeczony opis.

¹ Przedtuzającemi liczę: Wapowskiego † 1535. Marcina i Joachima Bielskich † 1534, 1597 r. i t. d. ² Celniejsi ze współczesnych: Orzechowski, Górnicki, Solikowski, Lasicki, Decius, Heidenstein i t. d.; wszyscy z XVI-go wieku. ³ Michalon pisał 1550, drukowany w Bazylei 1615, de morib. Tatar. et Lithuanor.; Strykowski, Gwagnin. ⁴ Grunau i Łukasz Dawid. ⁵ Wydany p. Księcia Osolińskiego kijowski 1836 r. ma pod koniec niechronologicznie wpisywane notaty zdarzeń.

⁶ Na dowód przytaczam Woskreszeński Latopisiec Nikona, do którego za Zygmunta I-go wstęp i genealogie książąt dorobione. ⁷ Strykowski, I. 88.

⁸ Strykowski, I. 55, gdzie starym u niego zwany latopisiec poczyna dzieje Litwy od r. 5526, czyli w lat osnaście po narodzeniu Chrystusa. ⁹ Strykowski, I. 56, drugi latopisiec przez niego użyty.

„Litwa, mówi on, dla zaniedbania historyi, wielu rzeczy wiedzieć nie mogła (1).”

„Latopisce *wszystkie* litewskie *po rusku* pisane, których Litwa z *starodawna* za kronikę używa (2).”

„Zprosta były pisane, przez ludzi leniwego dowcipu, *starych pisarzy* albo *djaków* (3).”

„Tacy byli nikczemni i bez mozgu pisarze latopisców *ruskich* y *litewskich*, iż swoje historyjki leda jako, bez baczenia, co im *ślina do ust przyniosła* pisali. A lat, albo roków, którego się czasu co działo, na żadnym miejscu nie kładą, bo tak głęboko w insze historyjki wejrzeć nie mogli dla prostości onych czasów, skądby porządek lat wyczerpnęli, ale zgoła prosto brną, nieuważwszy tego, iż na wiadomości czasów każdej historyi najwięcej należy, a bez tego tedy i historya i wszystkie sprawy mężów dzielnych wniweczby się obróciły (4).”

„*Stare litewskie* (latopisce) pisane *bez dowodu słusznego*, gdyż wten czas ludzi dowcipnych nie mieli (5).”

„Niekiedy panuje między wielą jednostajność (6).”

Zakończa Strykowski tak swój obraz: „A tożem ja tego z daru bożego, a za pilnym w historyach badaniem doszedł, iż lata y pewne czasy, kiedy się co działo, w latopiscach, *tudzież wątpliwych imion xiążęcych* y osób mężnie dzielnych, dowodne a jawne wywody pokazuje, aczkolwiek mi to, Bóg wie lepiej, z wielką pracą przyszło (7).”

Z takowego opisu łatwy nastęrcza się wniosek, że lubo czcigodny kanonik żmudzki, nie w jednym względzie zasłużył na ostre z sobą obejście się potomności, atoli uwaga, z jak mętnych czerpać musiał źródół, powinna go zasłonić od wielu sarkani. Nękały go, bo wzdycha, pierwiastkowe o początku Litwy podania; bał się narazić na przyganę niedbalstwa lub zarozumiałości gdy je odrzuci, a lekkowierności gdy przyjmie. Obrął ostatnie: „*i własnym wynalezieniem a przeważnym dochcipem*” jak się chelpi, starał się wesprzeć starowieczność litewskich dziejów.

§ 5. Rozbiór powyższych zdań Strykowskiego względem Litewskiego latopisarstwa.

W powyższym przyciemnionym i ledwie nie z żółcią nakreślonym obrazie latopisarstwa w Litwie przez Strykowskiego, nastęrczają się dwie główne okoliczności do rozważania: *najprzód*, rys ogólny toczesnego litewskiego dziejopisarstwa; *po wtóre*, cechy szczególne znamionujące litewskich latopisców.

Co do pierwszego, zaiste w narodzie na pół dzikim i okrutnym, z niedostępnych manowców czyniącym łupieżne nabiegi, w narodzie który *wtedy zaniedbywał swe dzieje* i dziś niewięcej jest o nie troskliwy, nie mogli się wyradzać w lasach świetni dziejopisowie. Bohaterowie w pło-

¹ Strykowski, I, 229.

² Strykowski, I, 354.

³ Strykowski, I, 253,

II, 225.

⁴ Strykowski, I, 234, 243.

⁵ Strykowski, I, 229, II, 173.

⁶ Strykowski, I, 234.

⁷ Strykowski, I, 243.

ciennicach i łyżanych kurpielach, kamienną siekierką lub opalonym ożogiem, jak mówi Strykowski, rażący nieprzyjaciół w boju, niełatwo znachodzili piśmiennych chwalców Sallustyuszów, Tacytów, ba nawet Gallusa, Kadłubka lub Kromera. Jak życie ludu i rządu, tak proste było opowiadanie latopisców. Ciągłe w późniejszym czasie wojny, w obronie wolności przeciw krzyżowym połowy Europy napadom, brak szkółek i wyższych naukowych zakładów, usuwanie krajowców od duchownych godności, stracenie nakoniec przez Litwę politycznego znaczenia, niewiele sprzyjały dziejopisarstwu: stąd łatwo mogła Litwa wielu rzeczy nie wiedzieć.

Co prawi Strykowski — o piszących jakoby dzieje starych *pisarzach* i *djakach*, leniwego dowcipu ludziach, nie chciałbym brać tego literalnie i stosować do wszystkich. Nie godzi się starożytnych latopisców dzisiaj mierzyć piędzią, i szukać w nich dostojnego dziejopisa wzoru. Lecz i ten cóż napisze o czasach przedhistorycznych, o których nie ma co powiedzieć? a taką właśnie jest historia Litwy do XIII-go wieku. Urąga się latopiscom Strykowski, kto wie, azali nie dla podwyższenia własnej biegłości przy ich okrzesywaniu. Wszakże, kto zaczyna dzieje swego ludu od rzymskich czasów, kto przywodzi imiona piérwszych cesarzów, kto szermuje imionami starożytnych bohaterów Palemonów, Libonów, Attilów, Wajdewutów, kto słyszał o pochodach Gotów, Cymbrów, Gepidów i t. d., ten nie jest prostakiem i bezmózgim nieukiem. Nie były to zapewne cerkiewne djaki, ale bądź wyższego duchowieństwa mężowie, bądź świeccy ludzie piśmienni, przez czerń nieświadomą *pismakami* i *pisarzami* zwani. Wiadomo powszechnie, że djaków w Litwie do przepisywania latopisów używano; mogli oni w przepisywaniu niejedno skazać miejsce, lecz zapewne sami nie pisali dziejów. Nie widać aby djakami zwano w Litwie sekretarzów państwa.

Chelpi się Strykowski, jakoby za pilném w historych badaniem, doszedł opuszczonych lat i czasów w których się co działo, i te położył. Lecz jak w téj pracy był nieszczęśliwy, jak wszędzie wierutne fałsze dalej nowemi fałszuje, jak mało na nim skutkował „*dar boży*” do którego się odwołuje, postaram się udowodnić w inném piśmie o pracach historycznych Strykowskiego. Tu dość namienić, że przyspieszywszy błędnie najście na Ruś Batego, dobrowolną przed sobą wykopał przepaść, której nie było czém zatkać. Olgerda zostawuje przy życiu do roku 1381, gdy ten od roku 1377 już nie żył. Zawczasie morzy Gedymina w r. 1328, a ten na przekór jego dziejom, do roku 1340 panuje. Synów Olgerda przemieszał z ich stryjami, byle liczbę dwunastu dopełnił. Mniemanie poprawiał, a rzeczywiście kaził ich matek imiona, bo Ulianę twerską i drugą małżonkę, nazywał witebską, i piérwszą żoną, którą była Marya.

Jednostajność postrzeżona przez Strykowskiego w niektórych latopiscach, przeświadcza, że były przepisywane i przedłużane.

Co do drugiego względu. Za cechy znamionujące *litewskich latopisców* przyjmuje: 1) że były pisane po rusku; 2) że są bez dat i chrono-

logicznego wypadków uporządkowania; 3) że stare *bezdowodne*. Zobaczmy jak te wyrażenia Strykowskiego pojmywać należy.

§ 6. O Ruskim latopisców litewskich języku.

Nieskończenie jest ważne ostrzeżenie Strykowskiego: „że latopiscy *wszyscy* Litewscy po rusku pisani, których Litwa z *starodawna* za kronikę używa.” Nie zwrócił na to miejsce uwagi p. Gołębiowski (1), gdy szuka w Strykowskim objaśnienia, azali kroniki Litewskie w łacińskim lub litewsko-żmudzkiem języku pisane nie były. Miłość narodowa nie byłaby też zaślepiała p. Narbutta domyślać się kronik w krajowym języku, a tym bardziej Runami(?) pisanych (2). Dla kogo proszę, i kto pisałby po Litewsku dzieje? Kto zna litewskiego włościanina, wie, że ten kronik nie czyta. Panowie nawet do kmiotków niewszyscy tym odzywają się językiem, a nigdy między sobą, bo rzadcy go umieją. Duchowieństwo łacińskie, najczęściej z Polski, nie zna go wcale; krajowe, dla kogożby pisało dzieje? Mowa litewska stawszy się wyłączną własnością gminu, dopiero od XVI-go wieku zaczyna być książkową, i to do modlitw kościelnych, katechizmów, lub kazań dla prostoty używaną. Któż dziś pisanych po litewsku latopisców może się dopytywać, kiedy żadnego nie spolał Strykowski, a *wszystkich* po rusku pisanymi mieni. Litwa okrażona ze wsząd Rusią, w ciągłych z nią zostająca stosunkach, już zholdowana, już rozkazująca przez swych książąt, przyjęła polor i język Rusi za język dworu, naukowy, sądowy, prawniczy i dyplomatyczny; za jego tylko pośrednictwem wszystkim zrozumianą się stawała, w nim też pisała latopisców. To jedno, głębszej jej polityki jest dowodem.

Lecz język ruski pod piórem latopisców nieskończonym uległ przekształceniom, i nieraz do samych liter ruskich zacieśniony. Zostawując w tej mierze stanowczy wyrok bieglejším w słowiańszczyźnie, ośmielałam się rzucić dorywcze domysły, że Nowogrodzcy latopiscy i dalsi głębszej Rosyi, tłumaczą się najczystsza ruszczyzną. Kijowcy, na język cerkiewny zakrawający, już nie są wolni od polonizmów. Wolyńscy, średnie trzymają miejsce. Lwowscy, mowę polską przywdziewają w formy i litery ruskie. Toż prawie o litewskich rzecz można, jak latopisiec p. Narbutta przeświadcza. Lecz są latopiscy litewscy przez rodowitych Litwinów pisani, i ci krajowego języka przypiewki wciskają do rusko-polskiego języka. Posłuchajmy najdobitniejszego w tej mierze wyjątku w Strykowskim (3): „Kniaził *dzię* Ringolt na Nowohorodku mnoho let, y potym *dzię* umierł y *każuć* nikotorije *żeby* trech synow po *Ruskieje* biezwie *urobił* (tak sprosta pisze), da *nię*t wiadoma kakowoje *dzię*to *szię*tich jeho synow było.”—Niechże po tém wrzeszczą, że krajowcy nie pisali Latopi-

¹ Euk. Gołębiowski o dziejopisach Polskich, 1826, str. 72.

² Narbutt, Dzieje

Litwy, T. III, str.

³ Strykowski, I. str. 233. Podkreślam litwinizmy.

sców. Gdy zaś podobnych, wedle zawierzeń Strykowskiego „z starodawną za kronikę Litwa używa,” więc nietylko byli starodawni Latopiscy, lecz i zawsze po rusku nie po litewsku pisani, z dodaniem jedynie litewskiego akcentu.

§ 7. O bezchronologiczności litewskich Latopisców.

Z największemi przekąsami gardłuje Strykowski na bezchronologiczność litewskich latopisców, albowiem wynalezienie lat najwięcej kosztowało go pracy. Gdy ta okoliczność razem najdotykalniej różnicę latopisców ruskich od litewskich wyświeca, zobaczymy jak rzeczony miejsce jego rozumieć należy.

Ruscy latopiscy, w krótkich, prostych i nienamiętnych wyrazach, bez zapalczywych uniesień, spokojnie opowiadają znamienitsze swego państwa zdarzenia, jedni poczynając od jego założenia, drudzy od pewnego późniejszego roku, przez lat kilka lub wiele; inni wypisawszy kosmografią grecką od potopu, do niej bezpośrednio dołączają dzieje Rusi, poczynające się rokiem 852. Pomieszczenie na czele każdego zdarzenia, roku w którym ono przypadło, a czasami dnia i miesiąca, szykowanie zdarzeń wedle lat biegu, jest koniecznym i nieodzownym latopisca ruskiego warunkiem, do tyła ściśle przestrzegany, że nawet *te lata*, w których nie ma do powiedzenia wiadomego latopiscowi, opuszczane nie bywają i stawia się goło. Od tego sposobu pisania właściwego Bizantynom, wzięli oni nawet latopisców nazwisko. Żadna z innego roku okoliczność nie miesza u nich porządku latopisarskiego, i wszelkie grupowanie zdarzeń w obrazy jest od nich dalekie.

Inny i całkiem od tego różny sposób pisania dziejów rozwijał się od XII-go wieku w Polsce, a za jój wzorem i w litewskim kronikarstwie. Niezawsze, owszem rzadko kiedy, kronikarz zaprzęta jałową liczbą lub bawi powierzchowną łuską wypadków, drobiazgowém ich nagromadzeniem. Pragnie on wystawić zdarzenia w związku między sobą, po kolei wpływu jaki wywierały na drugie, i w stosunku do ich sprawców i pomocników; żąda być istnym malarzem, śmiałym pędzlem kreślić obrazy; chce przez sam wybór i szyk zdarzeń, przez wybitniejsze niektórych oddanie prowadzić czytelnika do odgadnienia sprężyn ukrytych i umysłu przywódców. Naprzód wysoką i wspaniałą myślą skreślenia dziejów swego ludu przenikniony pisarz, przez rdzę wieków wydobywa pierwiastkowe dzieje, rozwija pieluchy. Następnie pragnie wiedzieć w jaki sposób zrodziły się i rozwijały pierwsze nasiona znamionujące duch wybranego przezeń narodu, jakie były pierwiastkowe formy towarzyskich stosunków, w jakiej spójni zostawał wewnętrzny czyli umysłowy człowiek z otaczającą go zewnętrzną i fizyczną naturą, jaką drogą mianowicie postępowało moralne życie ludu i jak się udoskonalało. Śledzi, jakie myśli, przekonania i opinie wkorzeniały się względem pojęcia Boga, wiary i jój ministrów,

względem ustaw duchownych i świeckich. Tłumaczy narodowe zwyczaje, bierze pod sąd możnowładców sprawy i czyny; wchodzi w sekretne rady, przytacza różnych starożytnych pisarzy zdania; posiewa swe księgi rozmaitej uczoności okrasą. Pierwsze kroniki polskie, pisane dla nauki szkolnej młodzi (Kadłubek, Gallus), rozważają z powołania domowe i towarzyskie cnoty, jakimi odznaczali się naddziady; pióro ich, straszne występny, z upodobaniem zatrzymuje się nad wzorami cnoty, sprawiedliwości i zacności, wykazuje w jakich sprawach i czynach, nawet w wiekach powszechnego barbarzyństwa, objawiało się to, co stanowi prawość i szlachetność charakteru.

Do kreślenia podobnego rodzaju dziejów narodowych wyszukiwano przenikliwego, bystrego i ognistego dowcipu ludzi, okrzęsanych w prywatnym i publicznym życiu, wtartych w główne i ważne sprawy Biskupów i Opatów. Powoływało ich do tego już wyższe duchowieństwo (Gallusa), już królowie (Kadłubka). Żaden z nich nie idzie za chronologicznym porządkiem, za ledwie z końcem każdego panowania spoczywa. Żaden lat nie kładnie, które późniejsi komentatorowie dorzucają; za ledwie nie w pierwszym Długoszu porządniej lata dorzucone, i jeszcze Krzysztof Warszewicki biedzi się nad chronologią pierwszych czasów (roku 1585). Takie wyobrażenie o dziejopisarskich obowiązkach, powołaniu i pisania sposobie, z Polski wkrađało się i do Litwy. Stąd w żadnym litewskim latopiscu chronologiczny tok opowiadania nie spostrzeżony. Dość każdemu na tém, że swe pomysły stopniami i po kolei szykuje, a przez spójność wyobrażeń, raz wcześniejsze, drugi raz późniejsze zdarzenia łączy w jedną całość. Że to com wyrzekł nie jest płonnym urojeniem, przekonywa raz Strykowski w gorzkim swém na bezchronologiczność narzekaniu, drugi raz jedyny wydany przezemnie latopisiec Litwy, w którym od czasu Gedymina aż do zgonu Witolda, ani jeden rok nie przywiedziony. W tym jeszcze sposobie pisany latopisiec wołyński wedle Karamzina, do którego nietrafnie w późniejszych rękopismach dorzucono daty. Po tej charakterystycznej oznace, śmiało można odróżniać czysto litewskich latopisców od ruskich.

§ 8. *Bez dowodność litewskich starych latopisców.*

Na wielu miejscach, a więc z goryczą i rzeczywistém przeświadczeniem, zadaje Strykowski *bez dowodność* litewskim latopiscom (1). Czyli pod tym wyrazem rozumić zechcemy niezajdowanie się tego o czém oni mówią w innych latopiscach: ruskich, polskich, liwońskich i pruskich, coby jeszcze było znośniejsze, albowiem ci łatwo mogli nie znać litewskich dziejów—czyli domyślać się prostego przez litewskich wymyślenia ksiąząt, osób i zdarzeń, jakie udowodnić się nie dadzą—zawsze ten zarzut

¹ Strykowski, I, 229, II, 173.

Strykowskiemu, nie jest dla historii Litwy pochlebny, i arcy niekorzystny cień rzuca na pierwiastkowe jej dzieje.

Że atoli Strykowski pod tym wyrazem raczej podrozumiewa skazenie przez nich dziejów, z różnych napomknien jego przekonać się można. I tak: nie ma prawie żadnego miejsca z latopisców przywiedzonego, któremuby nie zadawał „grubych i sprośnych” pomyłek, wierutnych „bajek”⁽¹⁾; dalej mianuje latopisców *przez sen gadającymi leda jako* o Atylli i przyjszczu Włochów do Litwy z Palemonem⁽²⁾; mówi że wątpliwych u nich *imion książęcych i osób męźnych*, on sam wywody jawne daje⁽³⁾; nakoniec gdzie tylko chce wspomnieć o prawdziwości, tam wyrazu *dowodność* używa⁽⁴⁾. Wszakże rzeczona bezdowodność, nie wszystkich u niego latopisców, lecz samych „Starych” obarcza. Tu się rodzi zaraz pytanie: których starymi nazywa, i jak oni daleko dociągają dzieje? Nigdzie dobitnie nie czy Strykowski, jakich starymi rozumie? Natura rzeczy za takich brać każe, opiewających pierwiastkowe i najdawniejsze dzieje, począwszy od Palemona. Jakoż i Strykowski w starych tylko znajduje Palemona⁽⁵⁾, oni to „przez sen bają”⁽⁶⁾, ich wreszcie obwinia, „ *iż leda jako bez baczenia, co im ślina do ust przyniosła, swe historie pisali*”⁽⁷⁾ bo w on czas ludzie dowcipnych nie mieli.” Co do mnie, starymi, a zatem bezdowodnymi, chciałbym nazywać wszystkich litewskich latopisców, którzy od początku aż do Mendoga pisali.

Z duszy życzą uczeni Litwinom, iżby, chociaż z żalem serca, rozstali się ze czcigodnym Palemona plemieniem, w rodzie Kunasów, Borków, Sperów, Kiernusów, Gimbutów rozmnożonym. Niech i *Wajdedwuta* przekaza Niemcom, wedle dziejów których Ś. Bonifacy (r. 726—736) w Hessyi silnym toporem rąbie dąb *Wodana*, kto wie, czyli nie na *Wajdedwuta* przedzierzgniętego?

Atoli późniejszym latopiscom, ile piszącym sobie spólczesne dzieje, godzi się zawierzyć, i takim jest drukowany przezemnie. Uwiązał się był Strykowski w samym początku dzieła, poprawić i poprzeć dowodami ową *bezdowodność*. Z całym historyka zapalem chwytą się bronić Palemona, poci czoło, wyszukuje i wartuje mnóstwo książek i poetów Augusta Cesarza; skądkolwiek choć słaby głos o Palemonie zalecał, łupił to wszystko na okrasę swego bohatera, nakoniec z tryumfem raduje się że go utrzymał. Lecz mu stępało pióro, zabrakło odwagi i chęci a nawet możliwości wyszukać dowodów na dalsze latopisców brednie; postrzegł się że nie pisałby dziejów Litwy, ale obronę latopisców „*bezmozgich*” jak nazywa; może się też i rumienił poważny prałat żmudzki bronić leniwego dowcipu *djaków*; zaprzestał więc iść z niemi w zapasy, cierpliwie powtarza ich urojenia, i przez to ściąga na siebie urągawisko potomych.

¹ Strykowski, I. 243, 245, 316, II. 245, 255, 261 i t. d. ² Strykowski, I. 60.

³ Strykowski, I. 243.

⁴ Strykowski, I. 253.

⁵ Strykowski, I. 60, 229.

⁶ Strykowski, I. 60.

⁷ Strykowski, I. 243.

II. Szczegółowi litewscy latopiscy.

W obliczaniu szczególnych latopisców Litwy, naprzód wymieniam kronikę pruską, oraz znajomszych liwońskich, z których zdaje się czerpać Strykowski. Za tymi pójdą następnie, dziś zaginieni i z samego odgłosu w Strykowskim znani, a nakoniec dotąd dochowani czysto litewscy latopiscy.

§ 9. *Kronika pruska Christiana biskupa, rozważana ile źródło najstarożytniejszych litewskich podań.*

Nié ma wątpliwości że historycy XVI-go wieku pierwiastkowe dzieje starożytnych Prusaków i pobratymczych z niemi Litwinów czerpali z kroniki Christiana, pierwszego biskupa pruskiego, żyjącego na początku XIII-go wieku. Lecz kopie jój do tyła zaginęły, że Baczko⁽¹⁾ i Hartknoch⁽²⁾ istnienie jój nawet poddali wątpliwości. Ujął się atoli za kroniką Christiana Kotzebue⁽³⁾, rozwinął i poparł Voigt jego zdanie⁽⁴⁾, a wydrukowaniem wstępu kroniki wszelką usunął wątpliwość⁽⁵⁾.

¹ Baczko, Geschichte Preuss. B. 1. s. 248.

² Hartknoch, Dissert. de scriptoribus histor. Pruss. str. 4. „Posset tamen quispiam de his scriptis, an unquam extiterint, dubitare.”

³ Kotzebue, Ältere Geschichte Pr. B. 1. s. 255.

⁴ J. Voigt, Geschichte Preussens. 1827, B. 1. s. 617.

⁵ Wstęp rzeczony jest taki: Borussorum origo ex Domino Christiano.

Tempore Justiniani Imperatoris et Papae Vigili, Gothi cum rege suo Wiligo venerunt ex Hispania in Italiam, et in ea parte, quam Longobardiam vocant, Ravennam exaedificaverunt sedemque regiam in ea constituerunt. Hos Narsetes bello vicit. Reliqui qui superfuere, utpote 15000, fuga sibi consulentes, venerunt in Bavariam, ac tandem in Westphaliam, ubi recensentes suos, inventi sunt 36,000 tam viri quam mulieres et pueri. Hic Gottingen extruerunt. Tandem progressi in Novam Marchiam et ad Regem Daniae Teudot pervenerunt, qui illis insulam Cambriam, id est Gottlandiam inhabitandam concessit, quam populi ex Scandia tum tenebant. Hi populi Cambriae et Cimbriae Gothis cesserunt, ac per mare Gothicum, quod olim Crono dictum fuit, et Halibo quod nobis *das frische hab* dicitur, numero 46,000 anno Christi 523 in Ulmigiariam, id est, Prussiam venerunt indigenasque vicerunt. Horum populorum Cambriae Duces fuere duo, nempe Bruteno et Wudawutto, quorum alterum, scilicet Bruteno sacerdotem creaverunt, alterum scilicet Wudawutto in regem eligerunt, qui arcem Neidenburg postea dictam, *auf der Nerung* aedificavit. Rex Wudawutto duodecim liberos masculos habebat quorum nomina fuerunt: Litpho, Saimo, Sudo, Naidro, Scalayo, Natarigo, Bartho, Galindo, Warmo, Hogo, Pomeszo, Chelmo. His suis liberis distribuit Wudawutto totam provinciam in duodecim ducatus, unde adhuc denominationem retinent. Borussi itaque orti sunt a Cimbris, qui in insula Gottlandia habitaverunt et dicti *die Scanden*. Warmo, nonus filius Wudawutti, a quo Warmia dicta, reliquit uxorem Arma, unde Ermelandt. Haec Arma interfecit ducem Masonum, id est Masoviae, in bello una cum ipsius uxore et liberis numero triginta sex. Flumen quod dicitur nobis *Pregel*, olim *Scaret* appellatum fuit. Sed postea a nobili puella nomine Percola quae in eo periit, Borussis Pergola nominatum fuit. *Wendia olim, nunc Lithphania*, hinc sinus Venedicus dicitur, *das Keurisch hab*. Die Reussen oder Moscuovitter sind vor Zeiten Roxolaner genant. Tu się urywa wypis z Christiana, znaleziony w papierach Łukasza Dawida, i daje wyobrażenie o wywodach jakie czyniono w XIII-m wieku. Łukasza Dawida, wydał Ern. Hennig, w Królewcu, 1812 r., T. 6.

Dozły nawet do nas wyjątki z kroniki Christiana, mniej więcej skracane, obcięte, poszczerbione i przekształcone. Znaleźć je można mianowicie rozproszone w dziejach pruskich dominikana klasztoru gdańskiego Simona Grunau, oraz Łukasza Dawida († 1583 r.), nadwornego radcy Alberta margrabi i księcia prukiego, któremu rząd zewsząd dostawić kazał rękopisma; między temi mogła się znaleźć kronika Christiana. Mieli oni oba pod ręką Christiana kopie. Nie ma śladu żeby ją znał Strykowski, wszakże wywodząc początek historii litewskiej z kronik pruskich (1), korzystał zapewne z Grunowa, a za jego pośrednictwem i z Christiana.

I tak, obliczający swe źródła Grunau, powiada: że Christian biskup pruski napisał książkę o zaślepionych przez szatana Rusakach, poczynając się: „*Liber Filiorum Belial cum suis superstitionibus Brutice factionis incipit cum moesitia cordis*”, którą wyczerpał z historii Jarosława, a więc dodał z dziejów (2). Jaśniej się tłumaczy Łukasz Dawid, powiadając iż Christianowi piszącemu po łacinie pruskie dzieje, Jarosław, natenczas proboszcz katedry plockiej w Mazowszu, pożyczył książkę w ruskim języku pisaną greckimi (cyrylickimi) literami (3).

Tu wnet nawijają się pytania: jaka była treść księgi przez Jarosława pożyczonéj? o czém pisał Christian? skąd czerpał swe wiadomości? co z niego ocalało dotąd? kiedy swe dzieło ułożył? Pytania te za pośrednictwem Grunowa i Łukasza Dawida rozstrzygają się następnie:

1) Christian *naprzd* pomiescił w swéj kronice wypisy z dzieła pożyczoného sobie przez Jarosława, o czém przekonywają Grunau i Łukasz Dawid. Dzieło to wedle jednogłośnéj obu zgody (4) obejmowało wyjątki z dziennika podróży po Prusach wędrownika Divones, który za czasów Augusta Cezarza, wysłany przez astronomów, dla mierzenia krajów północy, puściwszy się z towarzyszami z miasta bityńskiego Salura, przybył do pruskich krajów (5), spisywał co na każdym widział miejscu, i ten dziennik zostawił w Plocku, gdzie umarł. Z tego wyjątki, dał Jarosław Christianowi.

¹ Strykowski, I. 43, mówi: „Zakładając dowodny początek historii litewskiej z kronik pruskich.”

² Grunau Tr. II. c. 1. § 1, także w przedmowie. „In diesem Buche er viel saget von den Historien Jaroslai, und me... addirt von den Geschichten.

³ Łukasz Dawid, B. I. s. 10, 15, 16, 38, 52. „Das Ime von Jaroslao die Zeit Thumprobst zu Plocka in den Masuren ein Buch in Reuscher sprache, aber mit Greckschen Buchstaben geschrieben geliebet wurde” etc. Więc byli w Mazowszu latopiscy ruscy lub litewscy, na początku XIII-go wieku pisani po rusku; w nichto zapewne dochowało się podanie o wędrowce Rzymian do Litwy.

⁴ Łukasz Dawid, B. I. s. 9. Grunau Tr. II. c. 1 § 1.

⁵ Pierwszą wiadomość o rozmiarze Północy przez Rzymian, odkrył Bayer akademik u *Aethica* mówiącego: Julius Caesar cum consulatus sui fasces erigeret ex S. C. censuit omnem orbem iam Romani nominis admetiri per prudentissimos viros et omni Philosophiae munere decoratos. A Consulatu Julii Caesaris et M. Antonii usque in Consulatu Augusti decimum, a annis XXIX mensibus VII diebus, a Theodoro (Theodoto) septentrionalis pars dimensa est.—Bayer dodaje że ten Teodor był właśnie ten sam, którego kronikarze pruscy zowią Devones, a niektórzy Tirones. O wymiarze świata wspomina i Kruse w staroż. Geograf. Heft 2. s. 85. — To wyżsiewca niejako osnowę podania litewskiego o przybyciu Rzymian, przystrojona poetycznie.

Powtórę, kronika Christiana obejmowała wieści o wdarciu się do Prus Gotów, obszernie u Grunowa, a w skróceniu u Łukasza Dawida pomieszczone (1), z których wniósł je do swego dzieła Strykowski (2).

Potrzenie, w niej znajdowało się piérwsiatkowe ustawodawstwo dla Prus Wajdewuta, jak wyraźnie poświadcza Grunau (3). Z tego zapewne przetłumaczył Strykowski (4).

Poczwarte, z Christiana wyczerpnięty podział kraju pruskiego na 12 prowincyj oddanych wżarząd dwunastu synom Wajdewuta. Zamilcza wprawdzie Grunau swe źródła, niedość jaśnie Łukasz Dawid Christiana wymienia (5), lecz dowodnie przekonywa dochowany Christiana odtłamek, wyżej drukowany w nocie. Też wiadomość mieszczący Strykowski, niewiadomo jakie podrozumiewa dzieło *pod kroniką pruską, po niemiecku drukowaną* (6).

Popiate, stosownie do świadcstwa Łukasza Dawida (7), z Christiana wyczerpnięta wiadomość o podniesieniu na królewskie dostojęństwo Wajdewuta, opisana i w Strykowskim (8).

Poszoste nakoniec, z Christiana wzięto wiele okoliczności tyczących się religii, bóstw, obyczajów, oraz starożytnych zwyczajów krajowych, ile upewniają Łukasz Dawid i Grunau (9); niejedno z nich miejsce wcielił w swe dzieło Strykowski (10).

Nierozwodząc się długo nad okolicznościami żywota i prac apostołskich Christiana, piérwszego pruskiego biskupa, dość powiedzieć iż urodził się w pomerańskim mieście Freienwald, został Bernardynem w klasztorze pomorskim Kollhaz, dostał się następnie do klasztoru oliwskiego Cystersów, skąd jako biegły w językach łacińskim, niemieckim, polskim i pruskim, przezorny, łagodny i nieskażonych obyczajów, wysłany został przez opata dla nawracania Prusaków. Roku 1215 został biskupem pruskim. Onto był doradcą Konradowi mazowieckiemu sprowadzenia Krzyżaków. Rychło atoli wszedł z nimi w zatargi, i wtedy zdaje się, ku końcowi żywota, około roku 1237 lub 1239, pisał swą kronikę, ile z podań Łukasza Dawida wnioskować można. Nie należy tracić nadziei że ona nie zaginęła całkiem i przy pilnych poszukiwaniach zostanie odkrytą. Królewiecka i imperatorska publiczna biblioteka w Petersburgu posiadają skarby newszystkim znane, Gdańskie biblioteki obitowały również w starożytne rękopisma; może znaleźć się w nich czasem i kronika Christiana.

¹ Łukasz Dawid B. 1 s. 14—15, gdzie mówi że to wzięt z Christiana.

² Strykowski, I. 27 i 36.

³ Grunau Tr. 11 c. 3 § 1. Łukasz Dawid B. 1 s. 18.

⁴ Strykowski, I. 43, o Wajdewucie Królu.

⁵ Łukasz Dawid. B. 1. s. 53—54.

⁶ Strykowski I. 45. — Najbliżej Daubmanna, r. 1566 drukowanego w Królewcu po niemiecku. Był też drukowany *Runow* r. 1582, w Witembergu. Kronika Jerzego *Ranis* drukowana w Elbingu 1564. Którą z nich posiadał Strykowski? zgadnąć trudno.

⁷ Łukasz Dawid B. 1. s. 76. Grunau Tr. 11. c. 5. § 2.

⁸ Strykowski, I. 44.

⁹ Łukasz Dawid T. 1. str. 145—146. Grunau Tr. 11. c. 2. § 3.

¹⁰ Strykowski, I. 142. Tak więc udato mi się rzucić poszlakę, skąd pochodzą i jak dawne są podania o początku litewskiego narodu. Lecz w nich jeszcze nie upatruję Palemona, bo on jest zapewne później dotłączony.

§ 10. *Liwońscy Kronikarze* (Łotyscy).

Nie objaśnia Strykowski jacy byli czterej kronikarze liwońscy czyli inflantscy, których użył; zapewne dlatego, że sam nie znał nazwisk ich autorów. Dopiero r. 1740 Gruber ⁽¹⁾ z domysłów wydobył, że najdawniejszym pisarzem narodowym inflantskim był kapłan Henryk Lotwak. Ten opisał dzieje trzech pierwszych liwońskich biskupów, to jest: Meinharda, Bertolda i Alberta, przy którym był tłumaczem, czyli od r. 1184 do 1226. Powiada, że na prośbę panów (dominorum) i wiernych współpraci skreślił swą historię *stilo et scriptura humili*. — To tylko umieściłem, powiada, co własnymi oczami widziałem, a jeżeli czego sam nie widział, com od tych wyrozumiał, którzy na to poglądali i byli temu obecni; ani mię pochlebstwo, ani zysk światowy uwiodły, ani dla przypodobania się komu lub przez nienawiść pisałem, lecz nagą i czystą okazuję prawdę ⁽²⁾. — Z tego mamy najdokładniejsze wiadomości o pierwszym koło Dźwiny w Inflantach i Kurlandyi działaniu i osiadanu Niemców i zjawieniu się Mieczowników. Litwinów nazywa on stale *Lethones*, Łotwaków zaś *Letti* ⁽³⁾. Nieoszacowany to dla Litwy dziejopis i świadek naoczny; cóż bez niego wiedzielibyśmy o jej sprawach na początku XIII-go wieku? Wedle niego, pierwsi Litwini, pojęli i przeczuli gotowane przez Niemców jarzmo dla krajowców, i wnet wieczną zaprzysięgli im nienawiść. Ile przebieglejsi, zręczniejsi i okrutniejsi od innych, są ciągle duszą, podniętą i sprężyną kojarzenia się sąsiedniej dzicy na wytępienie tych nieproszonych gości. Onito nieustannie się kuszą o puszczenie z dymem wznoszących się warowni Rygi, w każdym z zamków łotyszkich stanowią Litwina dowódcą. Nikt zręczniejsi od nich nie czynił na Niemców obław, nie wywietrzył ich w krzakach lub na drzewach ukrytych, ani dręczył pojmanych wyszukanię; biada gościowi, skoro się z grodu wychyli! Do kilku tysięcy zebrać się mogło wojska litewskiego dla napadów i rabunku, szybko na rączych szkapach otaczają nieprzyjaciela, tuż pierzchają w rozsypkę i znowu z podwojoną uderzają natarczywością, rząc wroga włóczniami, strzałami lub maczugami; wódz ze wzniosłej dowodzi *kolasy*. W czasach leniwego odwrotu, dowódca również na wozie, jeńcy we środek szyków wzięci; przy trwodze w klin się skupioją. Wyprawę poprzedza wróżba i badanie losów. Gdy obcy wróg werwie się w ich domowe zagrody, wszystko pierzcha do lasów, tam się gromadzą, kartują plany, zabiegają drogę i rozbijają niespodzianych, albowiem w boju arcy są straszni. Zawarcie pokoju oddaniem włóczni znamionują,

¹ *Origines Livoniae sacrae et civilis, seu Chronicon Livonicum vetus, a pio quodam sacerdote conscriptum...* e codice MS. recensuit Joan. Daniel Gruber. Francof. et Lipsiae, 1740, in fol., 279 stron. po łacinie. Od str. 185 do 279 dodał Gruber akta czyli dokumenta od r. 1170—1660 z Arnolda Lubeckiego.

² Gruber l. c. str. 177. Nihil autem hic superadditum est, nisi omnia, quae vidimus oculis nostris fere cuncta, et quae ipsi non vidimus propriis oculis, ab illis intelleximus, qui viderunt et interfuerunt.

³ Miejsca Litwy tyczące w Łotwaku: str. 4, 27, 29, 30, 31, 48, 50, 51, 55, 56, 62, 66, 83, 92, 98, 132.

puszczenie jęj na wodę oznacza zerwanie stosunków; ubitych żony zwykły natychmiast się wieszać, bo wierzą w przyszłe życie, gdzie się mają połączyć. Pogrzebom pijatyka towarzyszy, głowę i ciało jeńca wykupić należy dla spalenia uczciwie. Prócz tego podaje nam Łotwak nieznanych Kunigasów i starszyny nazwiska (*Stegse, Swelgate, Dangerute*), prawi o Litwinie ochrzczonym i kapłanie Filipie, użytym przez biskupów za tłumacza, gorliwym i wiernym słudze. Już wtedy łączyli się Litwini małżeństwami z Rusią i wspólnie przeciw Niemcom walczyli. Nikt od nich zrzędniej nie czynił zasadzek, ani z nich raził skuteczniej. Lecz czytać należy Łotysza aby dostateczniej sobie wyobrazić ówczesnych Litwinów, spotwarzonych przez Długosza, jako lud nieliczny i tylko co wynurzający się na widownię świata.

Nie dostrzegam nigdzie aby go użył Strykowski, inaczej byłby sam z sobą zgodny względem czasu przybycia Meinharda do Liwonii.

Drugim liwońskim kronikarzem był *Alnpek*, który wierszem niemieckim pisał kronikę od czasu przyjścia Niemców do Inflant aż do roku 1290, czyli do zwycięstwa zakonu nad litewskim królem *Maseke*. Najwięcej pisze o Kurlandyi, opisuje wojny z Semigallami lat 72 trwające, nie przepomina o wojnach ze Żmudzią i Litwą. Trudno także odgadnąć czy go znał Strykowski. Wydał kronikę *Alnpeka* Dr. Liborius Bergmann, rygski Ober-Pastor (1). Obszerniejszą o nim wiadomość podał Dyrektor *Napierski*. Jest ona nieobojętna dla Litwy, bo obejmuje poprzedzające i spóczesne czasy *Mendoga*, ile pisana 1290 roku.

Trzecią kronikę liwońską miał niezawodnie pod ręką Strykowski, ale niedość starannie jęj użył. Ta tym jest ciekawszą, że nikomu z dzisiejszych liwońskich pisarzy znaną nie jest dotąd. Opisuje ją Strykowski następnie (2): „Sławnej pamięci pan wileński *Chodkiewicz* dał mi stare księgi pergaminowe, od dwu set y osimdziesięciu lat pisane, staroświecką literą, znalezione w kościele *Rumborskim* zamku *Liflandzkiego*, przy których iżem znalazł niektóre rzeczy Litwie należące, gdzie też ich króla wspomina, od samychże krzyżaków litewskich głównych nieprzyjaciół spisane jakoby kalendarzyk, tu ich z łacińskiego polskim językiem prawdziwie przypisuje. A tak się rzecz poczyna: Roku pańskiego tysiąc sto jedenastego począł się zakon w *Liflanciech* *Braciej* *Domu* *Niemieckiego*.” Kończy się zaś na roku 1348, czyli opowiadaniu jak *Duzumemer* mistrz pruski, do Litwy wciągnawszy, obległ *Troki* i *Strawiniszki*.

Była to więc kronika liwońska, pierwsza, na pergaminie dochowana, pisana roku 1348 na którym urywa. Strykowski wypisał z nięj jedynie rzeczy dotyczące się Litwy. Mogła być przez różne osoby dopisywana, al-

¹ Tytuł dzieła: *Fragment einer Urkunde der ältesten Livländischen Geschichte in Versen, auch bekannt unter dem Titel: Alnpeks Liefland. Reim-Chron., herausgegeben von Dr. Liborius Bergmann, Riga, 1827.*— Tytuł samego MS. taki: *Der Ritterlichen Meister und Bruder zu Niflant Geschichte, wie sie von wegn des Christenglaubens von tusent hundert und drivirzig jar an (1143) bis uf tusent zwei hundert neunzig jar mit den heiden gott zur ere, inen zur selen seligkeit gefochten haben.*

² Strykowski, I. 282.

bowiem ciąg lat chronologicznie pomieszany, gdy po roku 1298 bez ładu następują tą kolejną lata: 1385, 1387, 1315, 1320, 1305, 1310, 1311, 1322 i t. d. — Rok początkowy bądź przez kopistę, bądź samego Strykowskiego źle wyczytany; powszechnie albowiem wiadomo, że cesarz Otto IV r. 1211 po raz pierwszy zatwierdził liwońskich Mieczowników. Nie mogli więc oni począć się w Inflantach o cały wiek wprzód, tym bardziej że i kupecy bremeńscy niepierwój jak r. 1158 do Liwonii uczęszczać poczęli. Gdy zaś sam latopisiec rok następny dopiero 1225 kładzie, więc pierwszy być powinien 1211, od którego poczęta kronika. Na końcu wypisani bracia zakonnicy w różnych czasach przez Litwę pobici, bez dodania dat. Latopisiec ten zasługuje być porównanym z innymi liwońskimi, zasługuje aby troskliwiej postarano się wyszukać jego oryginał lub kopię autentyczną.

§ 11. *Pierwszy starożytny litewski latopisiec użyty przez Strykowskiego.*

Niepłonna jest zasługa Strykowskiego, że pierwszy zaczął wydobywać z oceanu odmętu i głuchego milczenia dzieje Litwy, aby je zachował dla potomności; bez niego niewiedząc o Litwie, jak dziś o starożytnej Ameryki dziejach. Czynił to z woli, rozkazu i pod wpływem żmudzkiego biskupa Melchiora Giedrojcia⁽¹⁾. Na dwóch mianowicie czysto litewskich latopiscach oparł swą kronikę Strykowski, i ze złania ich w jedno wysnuł swe dzieło. Ichto on *starodawnymi* mianuje⁽²⁾, do nich stosuje wyraźnie, że ich *Litwa i Żmudź z starodawna za kronikę pewną używa*⁽³⁾. Z obu wydrukował wstępy, tłumaczone dosłownie na polski język z ruskiego⁽⁴⁾. Innych latopisców w ciągu pracy z różnych miejsc dostawał, i natychmiast czynił o nich w dziele zmianę. Oba rzeczeni latopiscy, jednoznacznie prowadzą do Litwy włoskiego księcia Palemona z drużyną 500 rzymskiego rycerstwa, oba dają mu za towarzyszy: Dorsprunga herbu Kitaurus, Cezaryna herbu Kolumnów, Juliana z herbu Ursinów i Hektora z herbu Róży, iżby służyli za praszczurów panować mając w Litwie dynastyi; zdaje się, że obu niewiedząc chodziło o herb *Kitaurus* i *Róża*, oddawna Giedrojciom przyswojone⁽⁵⁾, a gdy o tych herbach akt Unii 1413 roku zamilczał, zachciało się Strykowskiemu udowodnić odleglejszą ich starożytność. Atoli względem czasu i przyczyn wędrówki Palemona zgodzić się latopiscy oba nie umieją. Pierwszy każe uchodzić z Rzymu Palemonowi przed tyranstwem Nerona, około 57 roku po Chrystusie, drugi ni mniej ni więcej w lat 400 później pierzchać każe do Litwy swemu bohaterowi na sam

¹ Strykowski, I. 25, w dedykacji łacińskiej ks. Hgiję temu biskupowi.

² Strykowski, I. 288. I. 55. ³ Strykowski, str. 49.

⁴ Zobaczcie ciekawe te wstępy w dziele jego, I. 55 i 56.

⁵ Strykowski w dedykacji Giedrojciowi. „*Kytaurorum ac Rosarum stemmata Domui quoque tuae R. Cels. Gedrotiae successive et haereditaria devolutione feliciter inserverunt.*” — Także I. 320.

widok srogiego Atylli zastępów, a to za czasów panowania Marcyana. Tak gruby anachronizm latopisców, powinien być podać powieść całą w podejrzenie. Wszakże Strykowski, którego wieszczego dowcipu jarzmo prawdy nie barczy, w lada jakich rozwekłej gadatliwości rymach wynajduje tysiączne przyczyny wędrówki, i od anachronizmu uwagę czytelnika odwraca. Nakoniec, choć nieprędko, upamiętał się i mówi, że Włosi roku 401 będąc doskonałymi Chrześcianami, wnieśliby tę wiare natychmiast do Litwy, a więc Palemon za czasów Juliusza Cezara przybyć musiał w te kraje (1), nie zaś pierzchając przed Atyllą. Powieści przeto pierwszego latopisca więcej zawiera kanonik żmudzki.—Lecz rozbiierzmy szczegółowie pierwszy latopisiec.

Latopisiec rzeczony, na pierwszym miejscu u Strykowskiego położony, musiał uchodzić za starożytniejszy, prawdomowniejszy i więcej poważany przez krajowców. Zamilcza skądby go dostał, a jako bezimennym, niewiadomo gdzieby się nim dalej w dziele poświadczał. Nic więc dziś przeto o nim wiedzieć nie można, nād to, o czém ustęp drukowany przeświadcza (2). Mógł ten latopisiec zgadzać się z kilką innymi, kiedy dla niego liczby mnogiej używa Strykowski (*niektórzy*), na drugim zaś miejscu położony w pojedynczej oznacza. Jaśniejsze w nim imię Palemona, we wiadomych ruskich niedostrzeżone, przemawia za napisaniem przez Litwina. Czas w którym utworzony, nie da się udowodnić do oczywistości. Zapewne nie przed końcem XIII-go wieku, gdy Palemon przejeżdża już około miasta *Memla*, niewcześniej jak 1252 roku założonego. Jeżeli go pisał Litwin, zaiste uczynił to po przyjęciu wiary, albowiem rozpoczyna wyrazami: *Stało się jest wcielenie Syna Bożego przez Ducha świętego z błogostawionej dziewicy Marie*. Skoro zaś o herbach włoskich przychodniów rozprawia, a te Litwa nieprędzej r. 1413 przyjęła, zatem później od tego czasu układany.

Rozpoczyna on dzieje swoje rokiem od stworzenia świata 5526, czyli 18 od narodzenia Chrystusa; że autor jego chciał błysnąć znajomością

¹ Strykowski, I. 81. ² Strykowski, I. 55: A latopisicy litewscy *niektórzy* tak zprosta prowadzą rzecz o przyjęciu Palemonowem z Włoch do Żmudzi i Litwy: Stało się jest wcielenie Syna Bożego przez Ducha ś. z błogostawionej dziewicy Mariej od początku stworzenia świata roku 5526. Onego czasu państwo rzymskie było pod Cesarzem Rzymskim Augustem, który nietylko w Rzymie, ale i wszystkiemu światu panował, co napisano jest, iż za czasu Cesarza Augusta Syn Boży wcielił się. A za czasu *Cyrjusa* (Tyberyusza) wtórego Cesarza po Augustacie, wolną mękę przyjął dla zbawienia i odkupienia narodu ludzkiego, za którego Cyrjusa wszystkie rzeczy proroctwa wypełniwszy po wstaniu od umarłych, wstąpił na niebo i siadł na prawicy Boga Ojca, skąd ma przyjść sądzić żywe i umarte, i oddać każdemu według zasług jego. A po śmierci Cyrjusowej był Gajus (Kaligula) Cesarzem, a po Gajusie Klaudius, a po Klaudiusie syn jego Nero, który był tak okrutny a nieustawiczny, iż własną matkę swą i preceptora swego najwyższego Senekę, bez przyczyny o śmierć przypawił i wielokroć miasto rzymskie kazał zapalić, a nie dla czego inszego, tylko dlatego, aby się dziwował i cieszył, a książętom i panom rzymskim i wszystkiej rzeszypospolitej wielkie krzywdy i uciski czynił. Przeto każdy poddany jego dla wielkiej okrutności jego nie był bezpieczny, nietylko imienia albo majętności, ale i zdrowia swego, a tak wiele, którzy opuściwszy majętności swoje uciekali do rozmaitych krain, szukając pokoju. Wtenczas jedno książę rzymskie, rzeczony Palemon, który był Neronowi krewny, zebrał się z żoną, z dziećmi swemi i poddanymi swymi i ze wszy-

starożytnych dziejów, widać z wymienienia imion rzymskich imperatorów aż do Nerona, za którego wypłynął Palemon: lecz niezgrabny pisarz chramie za każdym wyrazem. Miesza szereg następstwa cesarzów, nie wie nawet pod którym Chrystus poniósł mękę, nie waha się Cyrusa uczynić następcą Augusta. Koszlawiąc dalej nazwiska, po Cyrusie wciska Gajusa. Nietylko nie zna oklepanych nazwisk z geografii Europejskiej, nietylko wszystkich mórz oraz przesmyków przez które miał płynąć jego Palemon przekreśla nazwiska do niepoznania, lecz nawet nie wie wielą korytami wpada Niemen do morza, gdy ich 20 zamiast 12 naliczył. A lubo miał Palemon za szypra *astronoma*, jak mówi latopisiec, ale ten Rzymianin widać że nie znał Bałtyku. Żeby swą biegłość w heraldyce udowodnić, nie zająknął się spokrewnić Palemona z Neronem, bo wątpię, aby to ku czci Litwy czynił. Rozchwaliwszy następnie mlékciem i miodem płynące kraje około rzeki Dubissy, gdzie zwierza i *dziwnych* ryb morskich obfitość, tam osadza swego Palemona, każe mu się *mnożyć*, i od tego wyrazu etymologią Żmudzi wymędrkować potrafia. Ten lubo nie-
trafny wywód Żmudzi od *mnożenia się*, naprowadza na domysł, azali to nie był latopisiec Żmudzi, którego mógł dostać Strykowski od biskupa Giedrojcia? Zródłosłów wyrazu Żmudź, z aktów dowodnie pokazał p. Baliński w historii Miasta Wilna, że znaczy niższą ziemię. Tyle z odrywka w Strykowskim sądzić można o piérwszym użytym przezeń latopiscu. Sądząc ze wstępu, nie chciałbym mu wiele zawierzać. Mógł on dociągnąć dzieje do r. 1499 lub nawet 1507, gdy pod temi jeszcze latami świadczy się Strykowski latopisami Litwy, a dalej ich nie przywo-
dzi (1). Jeżeli *drugi* kiedyś zostanie wydrukowany, wszystko co się w nim nie znajdzie, można będzie odnieść na piérwszego rachunek. Nie umiem zgadnąć, azali nie za jego przewodnictwem opisał Strykowski dzieje Narimunta, Holszy i Gedrusa.

stkimi skarby, z którym o 500 szlachty rzymskiej było, także z żonami i ze wszystkiém, wzięwszy z sobą jednego astronoma, poszli w okrętach, morzem międzyziemskim stroną zachodną, chcąc sobie naleźć miejsce słuszne, kędyby mieli posiedliwszy się w pokoju mieszkać. A między tą szlachtą było cztery domy: piérwszy z herbu Kitaurusa Dorsprungus, drugi z herbu Kolumnow Prosper Cezarinus, i Ursinus Julianes, i Hektor z herbu Różej. A tak oni niematy czas po morzu chodząc, przyszli w międzyziemskie morze (niemiecki ocean) i doszli do rzeki Szuma (Zund) a tą rzeką Szumą w morze Ocean (bałtyckie), a morzem Ocean weszli do ujścia Habu albo Hawu, kurlandzkiego morza, gdzie Niemen rzeka w to morze wpadłszy, niedaleko od Kłojpedy albo *Memia*, zamku bardzo obronnego pruskiego, a potem weszli rzeką Niemnem w morze, rzeczono małe albo przasne, kurlandzkie albo niemnowe, a to dlatego, iż Niemen w to morze kurlandzkie wpada dwudziestą miejscy (12), a każde nazywają swoim przewiskiem, między któremi jedno nazywają ujście *Giliq*; oni poszli w górę przeciwko wodzie, aż doszli do całego Niemna, kędy już sama tylko rzeka Niemen jedném miejscem idzie, i przyszli do rzeki Dubissy, a idąc Dubissą nad nią naszli góry bardzo wysokie, równiny wielkie, dąbrowy piękne rozmaitemi okwitościami napel-
nione i zwierzyny rozmaitego rodzaju, turów, zubrów, łosi, jeleni, sarn, rysi, kunie, lisów, bielek, hornostajów etc. Tak też i w rybach wielką obfitość i dziwnych ryb morskich dla téj przyczyny, iż niedaleko morze. A nad tymi rzekami Niemnem, Dubissą i Jurią tam się posiedlili, i poczęli się rozmnażać, a ono miejsce między tymi rzekami bardzo się im podobało, i nazwali tę ziemię Żmudź od mnożenia." Tu dodaje Strykowski: „Własne słowa latopisców." Kron. I. 55, 56.

¹ Strykowski, II. 309 i 331.

§ 12. *Kronika Litewska Bychowca, czyli drugi latopisiec Strykowski.*

Piszący świeżo dzieje starożytne Litewskiego Narodu p. Teodor Narbutt ma pod ręką: *Kronikę litewską z ruskiego języka na polski(?) przetłumaczoną*. Taki jej tytuł nadała późniejsza ręka w rękopiśmie. Nie mówi p. Narbutt, czyli od posiadacza lub autora zowie się kroniką Bychowca. Podaje o niej wiadomość¹⁾, lecz nie dość szczegółową i krytyczną, a co gorsza, nietrafnymi domysłami zwichnioną. Trudno z tego opisu wyrzec stanowczo o jej starożytności, prawdomówności pisarza, sposobie opowiadania dziejów i przedstawienia wypadków, bezstronności i pełności opisów, chronologicznem zdarzeń następstwie lub ich wicherzeniu, czystości lub przesyceciu fałszami, i namiętnem zdarzeń naciąganiu; wszystkole sam pisał, czyli przepisywał poprzedników, lub ich przedłużał autor kroniki.

Posłuchajmy co o niej podaje p. Narbutt. „Jestto spory ćwiartkowy rękopism z arkuszy 20, polskiem pismem (*tacińskiemi literami*), z wieku XVII, drobno, równo i ściśle pisany, bardzo czysty, na starym papierze, bez żadnego we środku braku, dobrze zachowany. Przepisywacz niedbały popelnia omyłki, nie zachowuje piśmiennych znaków, ani dokończa swój pracy. Początku arkusz lub dwa oderwano, albowiem zaczyna się od wyrazów: *byli u tom meste, baczeczy tak welikuju siłu ludej jeho, byli ohorneny strachom welikim y rozbehlisia z mesta, a nekotorye pobehli do rybolowow swoich y tam sia poczali budował na ostrowe, to sie nazwała Wenecya*. Po czém zaraz mówi o Palemonie, który znajdując się przy założeniu Wenecyi z 500 szlachty Rzymskiej, nie wiedząc w jakim czasie, z pewnym astronomem przyplynał do Litwy. Urywa się rękopism na czasach Alexandra króla (polskiego), czyli na opisie zdarzonego przy nim napadu Tatarskiego, o którym mówi: *Tatarowe że kotorye ne byli u bitwie, a chodyli jeszcze po zahonom y ne wedaju czy o tom prychodyli z ponom do...* Tu zaprzestał przepisywający, bo autor na wielu miejscach przyrzekał interesujące szczegóły z panowań Alexandra i Zygmunta I. Dyalekt ruski należy do używanego w Litwie południowej, koło Pińska. Począwszy od śmierci Gedymina, korzystał autor z latopisca ogłoszonego przez Daniłowicza, jest jednak od niego więcej świadomy rzeczy litewskich. Kopia tej kroniki służyła Strykowskiemu za osnowę pracy nad historią Litewską, bez żadnych prawie odmian; on ją wspomina niejednokrotnie, pod nazwiskiem *latopisiec ruski*, a niekiedy cytuje wyraźnie jej słowa. Z dzieła jego przekonać się można najwyraźniej, że on ani widział lepszej kopii i calszej, ani też umiał o jej składzie zdania powziąć.

„Co się tycze wartości wewnętrznej, ta nie może mieć żadnej ceny (t. j. przewyborna?). Oryginał złożonym został ze trzech osobnych kronik. Pierwsza urywa na śmierci Mendoga, która ma miejsca i sposób i do-

¹⁾ Dzieje starożytne Litewskiego Narodu, Tom III. Wilno, 1838, str. 578.

kładność wyrażenia i oryginalność opisań" (!!!). O téjto części p. Narbutt powziął zdanie iż pisana była nie ruskim ale krajowym (litewskim) językiem, gockimi runami(?) na deszczułkach w księge złożonych(?) i w skarbcach świątyni przechowywanych, które rozrzucone, nadpsute i w części zatraczone zostały, a potem na język ruski przetłumaczone i uporządkowane(?).

„Druga część poczyna się od zgonu Mendoga czyli od słów na str. 15: *Potomże seyme wremia ne mało y w oseni ubit bysł welikij kniaź Litowski Mindowh*, a ciągnie się do r. 1320; jest jaśniejsza, widocznie oryginał po rusku pisany, wszystko opowiada wyrozumiale i w porządku dat(?), mało błędów, chociaż są niektóre braki czyli niedostatki miejsc częściami małemi.”

„Trzecia część zaczyna się od r. 1320. Sposobem zwykłym latopiscem Ruskim daty spostrzegane(?), opowiadanie skrócone, ale jasne i prawдорzeczne. Ku końcowi rozwodzi się pisarz obszernie, zwłaszcza pod panowaniem Kazimierza Jagiellończyka i Alexandra. Autor żył pod tym ostatnim i Zygmuntem I, albowiem o Glińskim mówi jako naoczny świadek.” Opuszczam niczem nie dający się udowodnić wnioszek p. Narbutta, jakoby ostatnią tę część pisał Mnich Piński Mitrofan u Rotunda wspomniany, albowiem i Rotunda kroniki nikt dotąd nie widział, i ledwie kto głucho o niej zasłyszał.

§ 13. Tożsamość kroniki Bychowca z latopiscem ksiąząt Zasławskich u Strykowskiego.

C by zaczył być obecny latopisiec Bychowca, następny czynię wywód. Opisujący drugi swój latopisiec Strykowski powiada, że go dostał w Berestowicy wietśzej od ksiąząt Zasławskich (1). Śmiało i niezawodnie twierdzą, że ten właśnie, za śladem p. Narbutta, wytropił w latopiscu Bychowca, nad którego wedle zawierzenia p. Narbutta, X. Kanonik Żmudzki nie widział ani miał lepszego lub pełniejszego. Dowody moje względem tożsamości pod sąd czytelnika oddaję. *Naprzód:* wypisany u p. Narbutta początek z Bychowca, znajduję dosłownie w zasławskim (2): „byli w tém mieście (Rzymie) bacząc tak wielką moc ludu jego (Attyli) okrutnego, byli ogarnieni strachem wielkim, i rozbiegli się z miasta, a niektórzy pobiegli do rybołowów swych i poczęli się budować na ostrowie, które miasto nazwało się Wenecją” i t. d. i t. d. (Zobacz wyżej Bychowca). *Powtóre:* obaj natychmiast rozprawiają o Palemonie wędrującym z 500 szlachty rzymskiej do Litwy, 401 roku po Chrystusie (3). *Potrzenie:* w obu wyczytuję mnóstwo zwierzyny, i wielką różnorodność ryb znalezionych w Litwie przez Palemona (4). *Poczwarte:* P. Narbutt w różnych dziełach swego miejscach, dokąd go staje, przytacza wypisy z Bychowca; te wszystkie czasami dosłownie, czasami parafrazowane, znajduję w Strykowskiem, raz z wymienieniem Zasławskiego, drugi raz z zamilczeniem. Nieradbym

¹ Strykowski, I. 56 i 288. ² Strykowski, I. 56. ³ Strykowski, I. 57. Narbutt jak wyżej. ⁴ Strykowski, I. 57. Narbutt T. III. p. 531, nota.

zaiste nużyć czytelników drobiazgowém ich obliczaniem, lecz gdy natura podobnych poszukiwań tego wymaga nieodzownie, i gdy te miejsca charakteryzują latopisca, chociaż celniejsze przytoczę.

I. Początkowe lata panowania Mendoga wypisał Strykowski dosłownie z latopisca Zaslawskiego, i nawet to źródło wyrażenie wymienia (1). P. Narbutt już dosłownie, już w skrótach, toż samo przytacza w swém dziele (2). Z tego razem miejsca przekonywam się, że Wołyński latopisiec, drukowany w Karamzinie, służył za wążek Zaslawskiemu niekiedy dosłownie. II. Zabicie zdrazieckie Wojsielka Mendogowicza, opisane u Strykowskiego (3), temiz słowy odbija się z Bychowca u p. Narbutta (4). I to jeszcze miejsce wzięte z Wołyńskiego; użyty za narzędzie zbrodni niemczyn Markolt pan ruski jaśnieje u obu, a razem i w Wołyńskim (5). III. Trojnaty okrucieństwa u p. Narbutta, z Bychowca wypisane (6), są dosłownie w Strykowskim i niechybnie z Wołyńskiego latopisca pożyczone. IV. Wszystko o rodzie Witenesa i jego zgonie przytoczone w Strykowskim (7) odbija się temiz słowy u Narbutta (8). Zburzenie Kowna przez Krzyżaków u Strykowskiego (9), jest czystym odgłosem kroniki Bychowca (10). VI. Niepojęta zgoda panuje w opowiadaniach Strykowskiego (11) i p. Narbutta za przewodnictwem Bychowca względem założenia Trok i Wilna przez Gedimina. Oba prawią smalone duby o żelaznym wilku, oba rozchwalają dowcipnego snów tłumacza Lizdejkę, nie zamilczają o cudownem jego znalezieniu i t. d. i t. d., bo jakże można było opuścić mniemanego protoplastę Radziwillów? VII. Nakoniec nikomu z latopisców ruskich, pruskich i polskich niewiadomy czas podbicia Kijowa przez Gedimina, wypędzenie jakiegoś księcia Stanisława, ożenienie go z córką księcia Razańskiego, jest szeroce i ledwie nie dosłownie u p. Narbutta z Bychowca (12), i u Strykowskiego, który atoli parafrazuje, może z innego latopisca, a może i z własnej poetycznej głowy (13).

Zaprzestaję dalszych przywozeń, bo rzecz zdaje mi się udowodnioną o tożsamości Zaslawskiego z rękopismem Bychowca. Byli więc i są dotąd latopiscy litewscy, przez krajowców pisani, którzy zewsząd zbierali wieści na okrasę przodków. Dopiero po ogłoszeniu zdoła krytyka pewniejsze dać zdanie o dowodności i prawdomowności Zaslawskiego latopisca, niesłusznie przedzierzgniętego w Bychowca, zechce mu powrócić starożytne zatytułowanie. Znaczny jeszcze wypis z Bychowca pomieścił Hipolit Klimaszewski w Noworoczniku Wileńskim narok 1831, który pierwszą dał wiadomość o jego istnieniu. Opisany tam zgon Zygmunta W. X. Litewskiego, jest nierównie szczegółowszy od Strykowskiego, i za-

¹ Strykowski, I. 285—288. ² Narbutt. Dzieje. T. IV. p. 100 i następne, biorąc z Bychowca. ³ Strykowski, I. 304. ⁴ Narbutt T. IV, p. 239.

⁵ Krażące o Marcholcie po Polsce i Niemczech około roku 1566 baśni, widzieć można w księgach bibliograficznych T. II. § 52. nota.

⁶ Narbutt T. IV, p. 226. — Karamzin T. IV. nota 143. ⁷ Strykowski, I. 331 i 353.

⁸ Narbutt, T. IV, p. 310 i 461. ⁹ Strykowski, I. 357. ¹⁰ Narbutt T. IV, p. 468.

¹¹ Strykowski, I. 369. Narbutt T. IV, p. 494. ¹² Narbutt T. IV, p. 489—491. ¹³ Strykowski, I. 364, 365.

pewne jest płodem samego pisarza, który, wedle p. Narbutta, od Kazimierza Jagiellończyka gadatliwszym się staje.

Widzieć trzeba rękopism Bychowca aby o jego czasie wyrzec stanowczo. Dziś same dozwolone domysły. Już p. Narbutt ostrzegł, że nie jest dawniej pisany jak za czasów Zygmunta pierwszego. Są atoli powody poczytywania go za młodszego. Trudno zgadnąć dlaczego p. Narbutt bolejący nad oderwaniem początku rękopismu, nie chciał go znaleźć i widzieć w Strykowskiem; tamby się przekonał, iż nie arkusza lub dwóch nie staje, lecz tylko 24 wierszy. Stawię przed oczy czytelnika wstęp rzeczony, ile torujący drogę moim domysłom⁽¹⁾. „Drugi zaś latopisiec którego dostał w Berestowicy większej, u ich miłości książąt Zasławskich, tak też Kronikę Litewską y Żmudzka począyna prostymi słowy, których ja tu text własny (acz się go poprawić godziło) właśnie kładę. Roku Bożego 401 powstał jest Atila, który zwan jest Bicz Boży, który wyszedł od rzeki Juhry, a Jura i teraz jest w ziemi Iwaka Cara. Ojca jego zwali Mandazig, wyszedł z trzema bratami swoimi: Aczar, Rohas i Bledą, wyszedł morzem Oceanem y przyszedł w morze ziemskie, które jest między Francją i Hiszpanią. A gdy wszedł w to morze, wtenczas niesiono z Brytanię królownę imieniem Orsulę, za syna króla angielskiego, przy której królownie było jedenaście tysięcy panien” i t. d. i t. d. Reszta w Strykowskiem. Jeżeli wyrazy: *a Jura i teraz jest w ziemi Iwaka Cara*, nie są Strykowskiego dodatkiem, który w tém się protestuje, tedy należą bądź do autora latopisca, bądź do przepisywacza. W wykoszlawioném nazwisku *Iwaka Cara*, dopatruje się Iwana IV, który pierwszy *Carem* Ruskim zwać się począł. W takim razie starożytny latopisiec należałby do czasów Zygmunta Augusta. Skoroby rzeczywiście był czasów Zygmunta Augusta tworem, wtedy i na składnicze jego części nie można się zgodzić z p. Narbuttem. Co do mnie, część pierwszą, ile obejmującą bajeczne dzieje, począłbym od Palemona i prowadziłbym do objęcia państwa przez Mendoga. Niedaleki od tego i Strykowski, kiedy mówi, iż dopiero od roku 1200 pójdzie dowodnie porządna a *prawdziwa historia* Litewskich książąt i ich dzielności⁽²⁾. Były zapewne w Litwie starożytne gminne podania, mamy ślady drapieżnych Litwy na Ruś napadów w latopiscach tego ludu, resztę dopelniono z kronik Pruskich i Węgierskich, a czego tam nie było, fikcyja pomogła, i tak wyrodziły się dzieje pierwszej epoki. Część druga od Mendoga aż do Gedimina będzie wyczerpnięta z Wołyńskiego latopisca i jakichś nieznanych dotąd źródeł litewskich, oraz ruskich latopisców. Dalsze od Gedimina czasy, wzięte z wydanego przezemnie latopisca, na co i p. Narbutt przyzwala. Czasy dopiero Kazimierza Jagiellończyka mogą być utworem samego autora latopisca.

Przy tém wszystkiém, wart jest druku latopisec Bychowca, jeśli nie dla własnej wewnętrznej dobroci, tedy dla przedstawienia obrazu litewskiego latopisarstwa, a przynajmniej dla dowodniejszego ocenienia pracy Strykowskiego i dla obronienia go od zarzutów, najczęściej z nie arcy

¹ Strykowski, I. 56.

² Strykowski, I. 87.

krytycznych źródeł pochodzących; nadto dlatego, abyśmy za jego pośrednictwem wydobyli, co z innych latopisców, a mianowicie pierwszego, czerpał Strykowski. Nakoniec dla wierniejszego postępu krytyki historycznej, a nawet systematyczniejszego zbijania uchybień lub fałszów, i ustalenia tego co jest prawdziwem i dowodnem. Bez ustalenia źródeł, historia litewskiego ludu będzie chramiącą i obszernem polem urojeń.

§. 14. *Latopisy litewscy Chodkiewicza.*

Oprócz dwóch świeżo opisanych latopisców litewskich, odsyła Strykowski czytelnika do dwóch innych, których *dowodnymi* nazywa, i *których każdy znaleźć może w Grodku* (nie Grodzie), *w skarbie sławnej pamięci Pana Chodkiewicza Alexandra Starosty Grodzieńskiego.* Z tych jednego exemplarz miał Strykowski u siebie ⁽¹⁾. Nigdzie o nich na innem miejscu nie wspomina wyraźnie, a przeto nie można wiedzieć co by oni pisali, i dokąd dociągnęli dzieje, i jak dalece korzystał z nich Strykowski. Gdy oba mówią o Mendogu, a tego czyni najlepiej w Wołyńskim latopiscu opisane, wnoszą przeto, że oba Chodkiewicza latopisy byli Wołyńskimi. Domysł mój i to potwierdza, że Strykowski (I. 297) nazywa *starodawnym* latopiscem litewskim, mówiący o zabiciu Mendoga. Rzeczywiście Wołyński do starodawnych należy. Z niegoż podobno wzięta wiadomość o Podlaszu u Strykowskiego (I. 320).

Z różnych miejsc Strykowskiego widzimy wielką troskliwość domu Chodkiewiczów względem wyszukiwania i przepisywania Latopisców. Jan Chodkiewicz kasztelan wileński, starosta żmudzki i wielki marszałek litewski, gubernator ziemi inflanckiej, który wielce szacował uczonych i lubił Strykowskiego, pierwszy wynalazł w Liwonii rękopism Duisburga i udzielił go Augustynowi Rotundusowi, wójtowi wileńskiemu, a od tego dostał go Strykowski i wyciągi do swęj kroniki wcielił ⁽²⁾. Tenże w kościele rumborskim wynalazł pergaminową księgę, opisującą celniejsze zdarzenia w Liwonii i Strykowskiemu udzielił, który wydrukował, jak wyżej mówiłem, ten pomnik w polskim języku ⁽³⁾. Nakoniec syn rzeczonoego kasztelana, Alexander, starosta grodzieński, a potem wojewoda trocki, udzielił mu wyżej wzmiankowanych dwóch latopisców. Przy tym Alexandre znajdował się Strykowski w Choroszcy; tam mu poginęły dzieła, które pisał w Witebsku i gotował do druku: lubo jakie były, nie wymienia. Śmierć Alexandra kładnie w r. 1578.

§. 15. *Latopisiec litewski przez jakiegoś Djaka pisany.*

Prócz czterech dotąd wyliczonych Latopisców, miał Strykowski piąty jakiś litewski, „w dowodzie y docytaniu chromy” jak się tłumaczy, pi-

¹ Strykowski, I. 253.

³ Strykowski, I. 282.

² Strykowski, tamże. Niesiecki Herbarz T. I, p. 273.

sany w rusko-litewskim prowincjonalnym języku. Z niego wypisał wiadomość o Ryngoldzie: „Kniaził dzie Ringolt na Nowohorodku mnoho let y potom dzie umierł i każuc nikotorye żeby trech synow po ruskieje biczwie (pod Mohilną) urobił, da niet wiadoma kakowoje dzieło szietych jeho synow bylo” (1). Uczeńszy i domyślniejszy od Latopisca Strykowski, od razu odgadł, że jeden z synów Ryngolta musiał być Mendog. Albowiem mówi dalej: „przeto ja, widząc prostotę y leniwy dochcip onych starych pisarzów albo djaków, to znaczne acz pogańskie ksiązę, własnego syna Ryngoldowego (Mendoga), z dowodu Miechowity, Długosza, Wapowskiego, z prusich i liflandskich, tudzież ze dwu dowodnych Latopisców Alexandra Chodkiewicza opowiem” (2).

Że ten Latopisiec różny był od dwóch pierwszych, przekonywa jego język, a razem to, iż tamte kroniką pewną nazwał Strykowski, ten zaś *chramającym*. Nie ma też nic wspólnego z Chodkiewiczowskiemi, bo o tych zaraz oddzielnie mówi kronikarz. Mógł on posiadać kilka kopij tego latopiscu, gdy w liczbie mnogiej o nim się odzywa. Jeżeli mię wszystko nie myli, tedy Strykowskiego przekąsy, złorzeczenia i lajania miotane na bezmoghich latopisców, prostaków leniwego dowcipu, nieuków starych pisarzów Djaków, są prosto i bezpośrednio na ten latopisiec wymierzone, jako w *dowodzie i docytaniu* chromy. Bezdowodność jego i to jeszcze wyświeca, iż dopiero r. 1220, za czasów Ryngolta, każe przyplýwać Niemcom do Liwonii z Lubeki i Bremy, gdy to lat 60 wcześniej nastąpiło. Gromi jeszcze tegoż samego latopisca przez djaka pisanego Strykowski (3), pod r. 1459, wytykając mu grube pomyłki.

Lecz na nieszczęście w nim znalazł Strykowski Ryngolta, i żadnego dowodniejszego nie umię wskazać dlań świadectwa, a przez to w niemają podaje wątpliwóść samo nawet istnienie tego mniemanego ojca Mendoga. Niewiele u mnie popłaca mniemane poświadczenie ojcostwa, i metryki urodzenia przez dostojnych księży Długosza, Kromera i Wapowskiego, bo ci, lubo czerpali swe wieści z latopisców Litwy, atoli nie wiedzą o Ryngolcie, i żaden go ojcem Mendoga nie nazywa. Niewiadomo jakim liflandzkim kronikarzem poświadcza się Strykowski. Najdawniejszy pruski Duisburg nie mówi o Ryngolcie wcale. Opisywał czasy Mendoga Alpek, lecz go nie mam pod ręką. Wołyński, ile z niego posiadamy, nie mówi również czym był synem Mendog. Milczą o tém znajomi ruscy latopiscy; jeden Nikonowski daje Mendogowi ojca Mowkowda, ale ten, ile pisany za czasów Zygmunta I, nie mógł być przy chrzcie pogańskim Mendoga (4).

Czuje jak ważnego punktu dziejów litewskich dotykam, jak odważam się zachwiać to, co odwiecznemi w Litwie podaniami zostało dochowane, poparte tylą dziełami, uprawnione licznemi genealogicznemi wywodami.

¹ Strykowski, I. 253.

² Strykowski, tamże.

³ Strykowski, I. 255.

⁴ Mówię tu o części pierwszej nikonowskiego latopisca, zajmującej genealogije, bo dalsza część jest starożytniejsza, tylko wstawkami skażona.

Nie mam teraz pod ręką tyle dzieł źródłowych, ile trzeba na poparcie moich powątpiezań. Do pracujących z powołania nad dziejami Litwy należy zbijanie mojego niedowiarstwa, i przekonanie inaczej. Uczony i najświadoszy dziejów litewskich Onacewicz, lat wiele i usilnie pracuje nad tym przedmiotem: jego jedno zdanie może w tej mierze popłacać, od niego lepszej czekam nauki. W obecnym razie, za przewodnictwem Strykowskiego, nietyle uderzam na Ryngolta, ile na użyty przez Kanonika latopisiec krajowy. Skoro Ryngolt, jako ojciec Mendoga, znajdzie się w innych źródłach, chętnie odstąpię mego pirrhonizmu. Przekonany że rzucone na przedmiot jaki powątpiewanie, zawsze do wyświecenia prawdy prowadzi, w niewinnym celu moje dopytywania się względem Ryngolta tutaj pomieszczam.

Więcej nad pięć dotąd wskazanych latopisów czysto litewskich, nie dostrzegam nigdzie w Strykowskim. Może niektórych posiadał kopije wierne, lecz te nie stanowiły oddzielnych latopisów. Tak więc domysł, powyżej o ich liczbie położony, został teraz usprawiedliwiony. Wszystkie inne za czysto ruskie poczytywać należy.

§ 16. *Latopisiec litewski drukowany r. 1828 staraniem Daniłowicza.*

Szczęśliwszy nad usilne zabiegi przypadek nastąpił mi obecny latopisiec. Rozniósł był uczony Czacki wiadomość o całkowitem zaginieniu rękopisów *ruskich* Statutu litewskiego starego, czyli Zygmunta Igo, z r. 1529. Tém zapalił we mnie żądze ich poszukiwania. Gdy w tym celu od r. 1820 zwiadam różne kraju zakąty, udało mi się trzy exemplarze ruskie Statutu litewskiego odkryć i przepisać⁽¹⁾. Przy tych poszukiwaniach wpadł mi w ręce piérwszy czysto litewski latopisiec, nikomu dotąd nieznanym. Dochowała go biblioteka XX. Bazylianów supraślskich, w białostockim obwodzie.

Był to rękopis ćwiartkowy, na papierze grubym gładkim, pisany czystym i wyraźnym charakterem ruskim zwyczajnym XVI-mu wiekowi. Przepisywał go r. 7028 (1520) Indiktu IX, d. 6. Octobris, Grzegorz Iwanowicz, syn zdaje się kapłański, z rozkazu Xięcia Siemiona Iwanowicza Odyńcewicza, ile własnoręczny dopis jego na końcu rękopismu poświadczają.

Nic prawie dotąd niewiadomo o księciu Symeonie Odyńcewicu, tyle zasłużonym względem latopisów Litwy. Niesiecki nie pomieścił jego imienia w liczbie Odyńcewiczów. Któregoś z jego przodków Teodora, wspomina Strykowski, jako należącego do fackyi Swidrygielły i wię-

⁽¹⁾ Zobaczyć ich opisanie w dzienniku Wileńskim r. 1823. Dziś żadnej z tych kopij nie posiadam, oryginały zaś zwrócone właścicielom, Bóg wie gdzie się zawierają.

tego w bitwie roku 1432 pod Oszmianą w niewolą przez Xięcia Zygmunta (1). W regestrach metryki litewskiej, księga X. st. 73, około r. 1510 widzę zapisaną sprawę Xięcia *Simeona* Odyńcewicza z Xięciem Dobe Połubińskim oraz ich szurinem Andrzejem Sanguszkiem, o wyprawę z ojczyzny ich żon, a siostr Odyńcewicza. To jest wszystko, com dotąd o nim zbadał.

Zdaje się że Odyńcewicz dopisał własną ręką na karcie początkowej latopisca genealogią swą książęcą i tę wydrukowałem. Z niej doczytuje się, iż jedna z Odyńcówien była żoną W. X. litewskiego Zygmunta. Nie śmiem z dwuznacznego wyrazu użytego przez kopistę „zamyszeniem,” poczytywać samego Odyńcewicza za autora całego latopiscu.

Pożyczwszy rzeczony rękopism z Supraśla, wraz ponumerowałem 341 stronic, przepisałem go dla siebie i zwróciłem na miejsce, z którego został zażądany przez kuratora byłego Wileńskiego Uniwersytetu, Mikołaja Mikołajewicza Nowosilcowa. Ważność jego dla historii wykazuje się z treści zawartych w nim przedmiotów. Pierwsze w nim miejsce zajmował latopisiec ruski, pod tytułem: I. Izbranje Letopisanija izłożeno wkratce. Zatem następuje: II. Letopisec Welikich Kniazěj Litowskich. Do tego bez osobnego zatytułowania dołączone: III. Sprawy Podola. IV. Dalej idzie inszjej ręki jakaś scholastyczna rozprawa: *Osprawiwdliwosci*, oraz tłumaczenie ruskie Statutu Kazimierza W. z roku 1347 (2). V. Zamyka cały rękopism *Paterik*, tak poczęty: „Paterik Peczerskij o Bozie poczinajem słowo o sozdanii cerkwi, da rozumiejut wsi jako samoho Boha promysłem i woleju i t. d.”

Pierwsze trzy latopisce ogłosiłem oddzielnie w Dzienniku Wileńskim, r. 1823. Po moim do Charkowa wyjeździe przedrukował je P. Antoni Marcinowski w Wilnie, 1827 roku, z nadanym przez się tytułem: *Latopisiec Litwy i Kronika ruska, staraniem i pracą Ignacego Danilowicza*.

Nie będą tu się rozwodził nad latopiscem ruskim, opiewającym dzieje od r. 858 do 1446: dość obszernie o nim powiedziałem w druku; tu nie zawadzi napomknąć, że w nim nie znajduje się to wszystko, co tylko Schlözer poczytał wstawkami późniejszych czasów. Nadto od roku 1380, a bardziej 1390, jest obficie przeplatany takiemi wypadkami, tyjącącemi się dziejów Litwy, aż do r. 1446, których napróżno szukać w innych rękopismach latopisców. Są w nim przerwy w XI-m, XII-m, XIII-m wiekach po lat kilkadziesiąt, które później zapełniano. Gdy zaś na r. 1074 jest pierwsza przerwa lat 160, zatem to może być dowodem, że wszystkie dawniejsze (czyli tak zwane nestorowskie) dalej się nie posuwały nad rok 1074. Autor jego, a bardziej przedłużacz wypadków od roku 1380 do 1446, z imienia i nazwiska niewiadomy, żył niezawodnie między 1394 a 1446, ile z różnych miejsc porównanych wywieść się daje.

(1) Strykowski, II. 187. 188.

(2) Statutu Kazimierza W. tłumaczenie drukował Dziennik Wileński r. 1822 z obecnego rękopismu.

Albowiem: a) o Jagielle i jego braciach wszędy mówi jak o żyjących współcześnie za jego wieku; b) z upodobaniem i we wznioślejszym stylu pisze panegiryczną pochwałę Witolda, która po jego zgonie jest umieszczona naksztalt pogrzebowej mowy; c) urywa dzieje na roku 1446, którego może sam żyć przestał; d) dzieciństwa swego lata wykazuje w opowiadaniu pod rokiem 1394 zgonu Skirgielly, jakoby otrutego w Kijowie przez Tomasza Namiestnika Metropolity Kijowskiego, gdy się tłumaczy: „Az że toho ne wsem zan że biech tohdy mlad, wo niecej hlaholut iżby tot Foma dał Kuiaziu Skirgailu zelje trawnoje piti.” Niezawodna przeto, że całe dzieje Litwy do tegoż samego należą pisarza.

Co do litewskiego właściwego latopisca, ten rozpoczyna dzieje od śmierci Gedymina; oblicza jego synów, i tu już Olgerda zowie ojcem *Króla Jagielly*, który dopiero 1386 r. był koronowany; mówi o podziale między nich Litwy. Z niego poczerpniętą wiadomość rozplodził gadatliwością Strykowski i nazwał Gedymina *Witenesowiczem*, o czém nie wie suprański (1). Mówi dalej o ubiezeniu Wilna pod Jawnutą. Synów dwunastu Olgerdowych imion nie kładnię, mogli ich więc późniejsi latopiscy wybierać z miejsc różnych. Przechodzi do niechęci między Kiejstutem a Jagiellą, którego wszędy nie szczędzi, i obszernie opisuje zdradliwe zabicie Kiejstuta. Z upodobaniem wdaje się w opisy spraw Witolda, i kończy dzieje Litwy na odwiedzinach uczynionych ostatniemu w Smoleńsku przez zięcia Cara Wasila Dmitrowicza. Dla przekonania że Podole od czasów Olgerda do Litwy należało a nie do Korony, o co za czasów autora żwawe prowadzono spory, w krótkich wyrazach napomyka o zawojowaniu go przez Litwę za Olgerda, o ciągłym trzymaniu przez Witolda, który nawet przed śmiercią postanowił starostą podolskim Dolhirda wyganego potem przez Polaków. Wszystko co Strykowski po różnych miejscach o Podolu napisał (2) ledwie nie dosłownie z niego wzięte, a rozlane potokiem częściej gadatliwości. Wszystkie te wiadomości o Podolu nazywa Kromer wymysłem litewskich latopisców.

W całym ciągu litewskiego latopiscu nigdzie ani jeden rok nie wzmiankowany, lubo w ruskim tenże autor pilnie lat przestrzega. Opowiadanie jest krótkie, ściśle, wierne i dowodne, ile przez naoczego świadka pisane. Zajmuje się wyłącznie temi zdarzeniami litewskimi, o których milczą ruscy latopiscy. Jedyna pomyłka że Królowę Jadwigę mieni córką Kazimierza W., a nie Ludwika, może przez kopistę niedbalego wciśniona. Miał pod ręką ten, lub jemu podobny latopisiec Strykowski. Śmiało twierdzą, że dotąd nie znamy lepszego a nawet starożytniejszego litewskiego latopisca. Nie chciał on skalać ust swych Palemonem ani jego potomstwem, bo te wymysły później do dziejów wciśnione być mogły. O Mendogu nawet nie wspomina, bo i wielu innych latopisców litewskich nie wie o nim, wedle zawierzenia Strykowskiego (3).

(1) Strykowski, I. 381.

(2) Strykowski, II. 105, 178, 265.

(3) Stryko-

ski, I. 252.

Opisał rządy Mendoga latopisiec wołyński, a na tém przestawano. Nie tracę nadziei, że jeszcze starożytniejszy latopisiec Litwy zostanie odkryty, jeśli poszukiwania będą w Litwie obudzone.

Z tegoż latopisca przekonywam się, że w XIV-m wieku pisano już oddzielne czysto litewskie latopisce, a przynajmniej układano je z poprzednich dawniejszych.

Gdy albowiem obecny Latopisiec jest skróceniem dawniejszych, jak się sam wyraża, a więc byli starożytni litewscy Latopiscy, uprzedzający jego czasy. Czcze więc są krzyki Schlözera, że nie ma i nie było dawniejszych nad wiek XV lub XVI, bo już obecny około r. 1394 pisany.

§ 17. *Latopisiec wydany z rękopismu suprańskiego przez Xięcia M. A. Oboleńskiego.*

Ostrzedz jeszcze winienem, że wydany przezemnie Latopisiec z rękopismu suprańskiego, różny jest od arcy szacownych pomników wydrukowanych w Moskwie 1836 roku przez Xięcia Michała Andrzejewicza Oboleńskiego, pod tytułem: „Suprańskaja rukopiś soderżaszczaja Nowhoroŭskuju i Kijewskuju sokraszczennija letopisi”.

Żaden zaiste dotąd latopisiec nie jest wydany z taką dyplomatyczną ścisłością i graficznością. Używszy wydawca przez szczęśliwy pomysł cerkiewnego druku, nietylko był w stanie zachować wszystkie znaki i skrócenia rękopismu, ale co większa, nie zatracił starożytnego i męskiego, lubo dla spieszczonych ust naszych przytwardego wymawiania słowiańskich wyrazów na sposób serbski, które my dziś kazić zwykliśmy dodaniem samogłosek. Czyniący nad starożytnym językiem spostrzeżenia, nie potrafia oświadczyć dostatecznej wydawcy wdzięczności. Zastąpił on, ile bydz może najbliżej, arcy kosztowne *facsimile* rękopismów. W ten sposób należałoby postępować przy wydaniu dalszych latopisców. A jeśli druk stary słowiański razi czyje oko, czy nie możnaby wrócić wynalezionne przez Mamonicza czcionki drukarskie dla litewskiego Statutu, najbliżej naśladowujące stare rękopisma. Przestrzega w notach wydawca nawet o pomyłkach przepisywacza, i wzbogaca wariantami.

Rękopism, z którego te pomniki drukowane, był własnością w roku 1543 klasztoru bazylińskiego suprańskiego w białostockim obwodzie, jak poświadcza dopis na nim (p. 155 druku) wzmiankujący odwiedziny w Sierpniu 1543 Cerkwi suprańskiej przez Króla Zygmunta Augusta. (Jeżeli mię pamięć nie myli, suprański klasztor był założony, a więc i obdarzony rękopismami przez Chodkiewiczów.) Później rękopism rzezony r. 1781 darował JW. Alexy Feodorowicz Malinowski do głównego archiwum moskiewskiego spraw zagranicznych, gdzie się i dotąd znajduje.

Manuskrypt ten składa się z dwóch oddziałów. Pięrszy zawiera *Latopisiec nowgorodzki* pod tytułem: „Początek Ruskoj zemli kako priidosza Słowiane plemeni Jafetowa i sieli na Ruskoj zemli po riekam, to jest, Letopisec Kijewskij i wseje Ruskoje zemli i Polskoje

i Litwanii". W nim rozpoczęte od roku 859 dzieje, ciągną się do roku 1382.

Ośmielam się rzucić kilka spostrzeżeń dla dojścia czasu niewiadomego z nazwiska pisarza, i sądzę że żył w Nowogrodzie między 1330 a 1386 rokiem, należąc do wyższego duchowieństwa. Wypisawszy albowiem z innych poprzedników zdarzenia aż do roku 1329, odtąd obszerniejszym byźdź poczyna, wieć miesiąc a nawet dzień każdego zdarzenia, jako naoczny świadek. Pod r. 1331 (p. 54), po kilka razy używa wyrazu „naszi” dla oznaczenia ziomków Nowogrodzian. Wydaje siebie piszącym pod rokiem 1380 (p. 112) gdy mówi: „a ne jako pri *nynesznych wremeniech* Litwa nad nimi ihry tworiat i poruhajutsia. *No my sije ostawlsze i na predniaja wozwratimsia.*” Lubo kończy latopisiec na r. 1382 czyli napadzie na Moskwę Taktamysza, wszakże wie o zamęzciu Jagielly z Jadwigą r. 1385, a więc dożył do tego czasu. W całym latopiscu znajdują się tu i owdzie ważne okoliczności, tyżące się dziejów Litwy.

Drugi oddział manuskryptu jest nierównie ważniejszy dla Litwy; obejmuje dotąd niedrukowany skrócony Latopisiec kijowski pod tytułem: „Kratkaja Kijewskaja Letopiś ot naczala Zemli Ruskoj do 1516 hoda”. Wiadomo powszechnie, że *szczegółowy* Latopisiec kijowski, dotąd niedrukowany, a użyty przez nieśmiertelnego Karamzina, urywał się na XIII-m wieku. Dalsze wypadki dochowały się w obecnym skróconym, i z niego to czerpał przedłużenie historiograf. Tu znowu śmiejem dopatrywać się przedłużacza żyjącego między rokiem 1491 a 1516, bo nietylko od tego miejsca opowiadanie bardziej szczegółowe znajduję, ale nawet przemieszane chronologiczne zdarzenia, co dowodzi zapisywania ich przez współczesnego pisarza. Wyjawia siebie pisarz pod rokiem 1495 (p. 141), gdy opowiadając mor powszechny w Litwie, Polsce i na Wołyniu, dodaje o Kijowie: „Nas że Hospod' Boh izbawił, radi molitw preczystoje jeho Matere.” Powtarza toż samo pod r. 1496 (p. 143), prawiąc o zbliżeniu się Tatarów do Kijowa o których liczbie nie wiedziano: „*Naszije że* ne widiewsze jako množestwo ich.” Z upodobaniem pisarz rozprawia o waleczności Xięcia Ostrońskiego, którego za otrzymane r. 1514 zwycięstwo nad Rusią, porównywa z Alexandrem macedońskim, Porusem indyjskim i wszystkiemi bohaterami świeckich i duchownych dziejów.

Ten latopisiec jest nieoceniony dla Litwy i Wołynia. Ma on wiele okoliczności nieznanych Strykowskiemu, lubo ten chęłpi się posiadaniem kijowskich. Szczególniej ważne są jego wiadomości czyli dopiski tyżące się Litwy i Wołynia, począwszy od roku 1491 (str. 139) aż do 1514. Prawdopodobność jego nie może byźdź w niczém poszlakowana. Lata, miesiące i dni nawet późniejszych wydarzeń, pilnie są zachowane. Późniejszy przepisywacz obu tych rękopismów, zdarzenia obszerniej w jednym piśanie, skracał w drugim, i ledwie o nich czasami wzmiankował dla ostrzeżenia, że i w drugim znajdowały się latopiscu.

Chcąc być ścisłym we wszystkiem, wydawca dołączył nawet *facsimile* charakteru, należącego do początku XVI-go wieku. Słowem, wydanie to czyni zaszczyt moskiewskiemu Towarzystwu Starożytności, które poruczyło autorowi wykonanie i plan jego zatwierdziło.

§ 18. *Latopisiec litewski ułożony r. 1673 przez Ihumena Safonowicza w Kijowie.*

Raz dany popęd dziejopisarstwu w Kijowie, ciągle się przedłużał i nigdy całkiem nie ustał. Hojniej niż gdziekolwiek uposażone duchowieństwo klasztorne przez książąt i zamożnych panów, przejęte swém powołaniem do nauk, zakładało wzorowe księżnice, gromadziło w nich historyczne materiały i akta, utrzymywało szkoły i wyższe naukowe zakłady (akademije). Nawet po wynalezieniu druku nie zbywało Kijowowi na dziejopisach. Raz oni w krajowym ruskim języku skracali dla nauki szkolnej młodzieży zawołanszych dziejopisów łacińskich i polskich, drugi raz spisywali kozackie boje z Polską, Tatarami i Rusią⁽¹⁾. Czas niemało odkryć może podobnych prac naukowych. Do takich należy Kronika polska i litewska Jeromonacha Teodozego Safonowicza, Ihumena klasztoru Ś. Michała w Kijowie, r. 1673 ułożona. Rękopism jej ćwiartkowy, ruskim charakterem współczesnym pisany, bez ozdób, obejmujący 171 stronic, później ponumerowanych, darowany został d. 1-go Września 1830 r. przez kollegskiego sekretarza Michała Szulca do biblioteki moskiewskiego kollegium spraw zagranicznych, gdzie i dotąd się znajduje. Obejmuje on od str. 1 do 110 kronikę polską, a dalej aż do końca str. 171 kronikę litewską.

Pierwsza nosi tytuł następny: „Krojnika o zemli Polskoj otkol Polaki Lachami i Polakami nazwannyi sut, o pierszych i o dalszych Knaziech i Korolech Polskich, z istorikow Polskich wkratce sobrannaja, i ruskim jazykom spisannaja prez Jeromonacha Feodosija Safonowicza, Ihumena monastyria Michajłowskaho zolotowerchaho Kiewskoho. Roku ot roźdenja Christowa 1673”.

W niej dzieje polskie poczynają się od Lecha pierwszym księżciem nazwanego; za nim idzie Wizimierz, dwunastu Wojewodów, Krakus, potem Krakus i Lech, Wanda panna, znów dwunastu Wojewodów, Przemysław, Leszek drugi i trzeci, Popiel pierwszy i drugi, Piast, Ziemowit i t. d., aż do Króla Jana Kazimierza, którego abdykacją wspomina i uciną dzieje na roku 1675. Sprawy polskie przeplatane są zdarzeniami kozackimi z polskich pisarzy. Lata za ledwie na początku każdego panowania wymienione, zawsze rachowane od narodzenia Chrystusa.

Kronika czyli Latopisiec litewski, dalej idący od str. 110, takie ma zatytułowanie: „Krojnika w poczatku i nazwisku Litwy i o kniazich Lito-

⁽¹⁾ Niemato jest rękopiśmiennych latopisców matorossyjskich w rzezonym kraju... Jeden z nich tylko drukował Schörer. Posiadam jego kopie.— Uwija się po rękę Kronika Komskiego, oraz latopisiec od r. 1506 dzieje Matorossy prowadzący.

wskich i o dziełach ich z istorikow Polskich i Russkich, sobrannaja prez tohoż Ieromonacha Feodosija Safonowicza Ihumena Michajłowskaho zolotwerchaho Kijewskoho. Roku 1673.”

Pismo téjże ręki. Począwszy dzieje Litwy od Gomora starszego syna Jafeta, prowadzi do czasów Króla Zygmunta I, pod którym opisawszy walki z Rusią, urodzenie Zygmunta Augusta, objęcie przezeń r. 1529 księstwa litewskiego, nazywa go ostatnim W. X. Litwy, a księcia Konstantego Iwanowicza Ostrogskiego, Wojewodę trockiego, ostatnim litewskim Hetmanem. Całe dzieło jest prostém skróceniem Strykowskięgo, bez najmniejszych dodatków. Sam nawet Safonowicz nie tai swęgo źródła, owszem na wielu miejscach wymienia Strykowskięgo.

Zaczyna Latopisiec litewski temi słowy: „Litwa majet swój początek i rozaj ot Jafeta syna Noewaho, i ot syna Jafetowaho starszoho Gomora, ot kotoraho zwalisia Gomori, zgrecka zwano ich Kimeri albo Cymeri. Potom Cimbrii nazwannyi, zwano ich Ispidami, po razdielenii jazykow w stolpotworeonii, tyi syny Gomerowy wnuki Jafetowy rozmnożywszysia poszli na północz, i przyszowzi osieli w polach podle Czernaho i Mertwoho moria.” Gdy i tam rozmnożywszy się pomieścić nie mogli, jedni poszli ku Czarnemu Morzu i osiedli tam gdzie dziś Perekop, Krym i Kafa, ci nazwani zostali *Polowcami*, od łowienia ludzi; drudzy osiedli tam, gdzie teraz Litwa nad Morzem Pruskięm. Stamtąd rozmnożonych Cymbrów prowadzi do Francyi, Hiszpanii i Włoch, a gdy im Rzymianie nie chcieli dać ziemi, gwałtem ją sobie opanowali; nakoniec po wielu walkach zwyciężył ich hetman Mariusz, i z Włoch wyparł na północ. Nazwisko Litwy wyprowadza od Litulana albo Litwona. Mówi iż największa liczba pisarzów wywodzi Litwę od Palemona krewnęgo Nerona. Każdy z tego wnosić może, iż to jest skrócenie rozdziału piérwszego księgi drugięj Strykowskięgo. Przechodzi następnie do Palemona i trzech jego synów, prawi o Kukowojcie, Gedrusie, Ringolcie, Mendogu, Trojnacie, Wojszelku, Utenesie, Swintorogu, Germoncie, Trabusie, Narymuncie, Witenesie, Gedyminie i t. d. Z początku lata kładnie jedynie na początku każdego panowania, następnie, od czasów Gedymina, nawet celniejsze zdarzenia latami poodróżnianie. Wszystkie lata równie jak w polskięm, idą od Narodzenia Chrystusa, a nie od stworzenia świata.

Ze zgromadzonych dotąd zmuennie wiadomości o Latopiscach Litwy, można się jak mi się zdaje przekonać, że były oddzielne czysto litewskie kroniki i latopisce; że te nawet przez rodowitych krajowców bywały pisane, mianowicie piérwszy, drugi i piąty; że dziś już nawet posiadamy Latopisce wiek XVI uprzedzające, a może ich więcj wykryjemy. Po obecnych poszukiwaniach czyściej potrafiemy oceniać źródła Strykowskięgo, przestaniemy ubolewać, dlaczęgo on nie chciał nam podać ręki do wyprowadzenia z labiryntu sprzecznomowności litewskich dziejów. Nakoniec nie będziemy się urągać czcigodnemu Kanonikowi, że wydrukowaniem jednego z dobrańszych latopisców, pożądaiszą dziejom uczyniłby przysługę, jak torbą różnobarwnych wiadomości, w kronikę swą wgmatawanych.

Wykryłem użyty przez niego latopisiec w kronice Bychowca: wyręczenie Strykowskiemu co rychlejszym jój drukiem, jest nieodzownym posiadacza obowiązkiem. Jeżeli albowiem w potoczném życiu, woda tém jest smaczniejsza i zdrowsza im bliższa zdroju, jeżeli tego znamienitsza zasługa co nowe odkrywa źródło, aniżeli tego co ciekącą wodę zbiera w kanały dla dalszego jój przeprowadzenia; tedy i w dziejach, większej stokroć ten wart wdzięczności co stare kroniki i akta na świat wydaje, aniżeli ten, co z gotowych ksiązek układa dzieje. Wielużto. ustrzeżlibyśmy się błędów, gdyby wszystkie rękopiśmienne kroniki i akta ludów wydrukowane zostały! ileżto grubych ksiąg nie obarczałoby literackich stołów!



KTÓRA PRZEDTYM NIGDY ŚWIATŁA NIE WIDZIAŁA

K R O N I K A

POLSKA, LITEWSKA, ŻMÓDZKA,

I WSZYSTKIEJ RUSI

Kijowskiej, Moskiewskiej, Siewierskiej, Wolhińskiej, Podolskiej, Podgórskiej, Podlaskiej, etc. I rozmaite przypadki wojenne i domowe, Pruskich, Mazowieckich, Pomorskich i inszych krain Królestwu Polskiemu i Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu przyległych, według istotnego i gruntownego zniesienia pewnych dowodów z rozmaitych historików i autorów postronnych i domowych, i Kijowskich, Moskiewskich, Sławańskich, Liflantskich, Pruskich starych, dotąd ciemno-chmurną nocą zakrytych Kronik i Latopiszów Ruskich, Litewskich, i **Długosza** Ojca dziejów Polskich z inszymi, z wielką pilnością i węzłowatą pracą (osobliwie około dziejów Litewskich i Ruskich od żadnego przedtym niekuszonych)

PRZEZ

Macieja Osostewiciusa Strykowskiego

dostatecznie napisana, złożona i na pierwsze światło z wybadaniem prawdziwie dowodnej starodawności własnym wynalezieniem, przeważnym dochcipem i nakładem nowo wydźwigniona, przez wszystkie starożytne wieki, aż do dzisiejszego roku 1582.

**A naprzód wszystkich ile ich kolwiek jest ludzkich na świecie narodów
gruntowne wywody.**

Z łaską i privilejem Kro: J. M:

DRUKOWANO W KRÓLEWCU U GERZEGO OSTERBERGERA.

M. D. LXXXII.

HISTORIKOWIE I AUTOROWIE ROZMAICI

z różnych bibliotek na dowody i dostateczne opisanie tych ksiąg
zniesieni, których *libros, capitula, folia* na *margines* od nas
położone obaczysz.

- | | | |
|--------------------------------------|------------------------------------|--|
| <i>Archilochus.</i> | <i>Aeneas Silivius.</i> | <i>Orosius.</i> |
| <i>Aul: Gellius.</i> | <i>Erasmus Stella Saxo.</i> | <i>Ovidius, P.</i> |
| <i>Augustinus De Civit. D.</i> | <i>Erasmus Roterodamus.</i> | <i>Olauus Magnus Arch. Vps.</i> |
| <i>Albertus Cranlius.</i> | <i>Flavius Josephus aut: Hebr:</i> | <i>Philo Żyd aut: Bibl.</i> |
| <i>Albertus Magnus, P.</i> | <i>Florus.</i> | <i>Plato.</i> |
| <i>Actius Sannasarius, P.</i> | Greckie dzieje rozmaitych auto- | <i>Plinius natur: histor.</i> |
| <i>Apollonius.</i> | rów. | <i>Pindarus.</i> |
| <i>Apocalipsis Ioannis.</i> | Grzegorza Ś. księgi. | <i>Ptolomus Alexandrin.</i> |
| Biblia wszystka według potrzeby | <i>Gregorius Nazianzenus.</i> | <i>Plutarchus o mężach zacnych.</i> |
| dowodów. | <i>Homerus.</i> | <i>Pomponius Mela.</i> |
| Berosus, Chaldejski historyk. | <i>Herodotus.</i> | <i>Pomponius Lactus.</i> |
| <i>Blondus Flavius.</i> | Hieronim S. | <i>Paulus Diaconus.</i> |
| Bonfinus, Węgierski histo. | Historie Kościelne. | <i>Procopius Caesariensis.</i> |
| Bulgarska Kronika. | <i>Helmoius.</i> | <i>Platina.</i> |
| Bielski. | <i>Hogecus Venceslaus.</i> | <i>Petrus a Dusburgh o wojnach Li-</i> |
| <i>Coelius Rodiginus.</i> | Czeski Kronikarz. | tewskich z Krzyżakami, histo- |
| <i>Cornelius Tacitus.</i> | Hispańskie Kroniki 2. | rik stary pisany. |
| <i>Cornelius Agrippa.</i> | Herbort z Cromera. | <i>Propertius, P.</i> |
| <i>Callimachus.</i> | <i>Julius Solinus Polihistor.</i> | Pruskich Kruuk o wojnach z Li- |
| <i>Claudius Claudianus, P.</i> | <i>Iustinus Histor.</i> | twa i z Zmodzią 3. |
| Ciceronowych ksiąg kilka. | <i>Iornandes.</i> | <i>Paulus Scalichius.</i> |
| <i>Catus Semprouius.</i> | <i>Iostus Ludovicus Decius.</i> | <i>Paulus Iovius.</i> |
| <i>Calepinus.</i> | Jana Tarnowskiego pana Krakow- | <i>Philip Melanclion.</i> |
| Cromer, oświeciciel dziejów Pol- | skiego Kronika Polska pisana. | <i>Quintus Curtius o Wielkim</i> |
| skich. | <i>Ioachimus Cureus Slezak.</i> | Alexandrze. |
| Cesarzów Constantinopolskich | <i>Ioannes Stadius.</i> | Ruskie Kroniki stare. |
| Kroniki 2. | <i>Ioachimus Camerarius.</i> | <i>Remigius Antioheroden.</i> |
| <i>Censorinus.</i> | Kadlubek Vincenti Kronikarz Pol- | <i>Raphael Volateranus.</i> |
| <i>Carion.</i> | ski pisany. | <i>Sabellius.</i> |
| <i>Cilenius Dominicus Graecus de</i> | Kijowskie Kroniki stare 4. | <i>Spartianus de vitis Caesarum.</i> |
| <i>disciplina militari.</i> | Livius ociec dziejów Rzymskich. | <i>Seneca.</i> |
| Dawidowe Ps. | <i>Lambertus Sahnaburg.</i> | <i>Simmachus.</i> |
| Daniel Prorok. | <i>Lucius Fenestella.</i> | <i>Suetonius.</i> |
| <i>Demostenes.</i> | <i>Luilprandus.</i> | <i>Salustius.</i> |
| <i>Diodorus Siculus.</i> | <i>Leonardus Aretinus.</i> | <i>Strabo Geograph.</i> |
| <i>Dio Cassius.</i> | Litewskich Latopiszców 12. | <i>Silius Italicus.</i> |
| Dzieje Apostolskie. | Liflandzkich Kronik o czestych | <i>Silius Italicus.</i> |
| <i>Dionisius.</i> | wojnach z Litwą w Wendzie | Sławańska Kronika. |
| Dubrovius Czech. | alio w Klesci, w Rydze i w Rum- | Sleidan. |
| Długosz ociec dziejów Polskich. | borku należonych 4. | <i>Sigismundus Herberstein.</i> |
| Decretaly Rzymskie. | <i>Laertius Diogenes.</i> | <i>Turydides Hist. Gr.</i> |
| Duńska Kronika. | Maneton Egipczyk. | <i>Tibullus, P.</i> |
| Esajasz prorocy. | <i>Micilius Lesbicus.</i> | Tureckie dzieje. |
| Ezechiel | <i>Monsterus.</i> | <i>Valerius Maximus.</i> |
| <i>Eusebius Caesariensis.</i> | <i>Mancinellus P.</i> | <i>Yapovius.</i> |
| Epiphanius biskup Constantleński | <i>Manilius P.</i> | <i>Virgilius, P.</i> |
| <i>de haeresibus.</i> | Moskiewskie dzieje. | <i>Xenophon de aequipoia.</i> |
| <i>Erasmus Stella Tilemanus.</i> | <i>Mitchoivius.</i> | <i>Zonarus Hist. Gr.</i> |

Nie najdzie tu Czytelnik żadnej namniejszej rzeczy któraby kilkiem dowodów pewnych histori-
ków podparta i ugruntowana nie była, tylko trzeba margines pilno czytać; skąd ludziom uczonym
biegłym w historiach i w rozmaitych autorów głębokim czytaniu (którym na rozsądek tę pracę
naszą ofiarujemy), niemniejsza roztosza za odnowieniem pamięci dawno czytanych rzeczy, a tym któ-
rzy się chcą w historiach ćwiczyć snadna, a prawie palcem ukazana z trudną węzłowatą pracą
naszą droga, Tym zaś którzy dawnych rzeczy skuteczną prawdę, pewny dowód i gruntowny porzą-
dek historie chcą wiedzieć nieomylna uciecha, a czarnożęby Zoilusom i zajręcym przeważnej
cnotcie Arystarehom ten wierszyk:

☞ Jeśli na prawdę stawisz twarz zmarszczoną,
Masz zysk figurę z trzech palców tłoczoną.

Która przed-
tym nigdy świata
cia nie widziała.

Kronika Pol-

ska Litewska / Zmudzka / w wschod-
niej Rusi Kijowskiej / Wołoskiej / Siewierskiej / Wol-
niskiej / Pobolskiej / Podgońskiej / Podlaskiej / etc. A rozmaite przypadki
wojenne y domowe / Pruskich / Mazowieckich / Pomorskich / y innych krain
Krolestwa Polskiego y Wielkiego Kieństwa Litewskiego przyległych /
Według istotnego y gruntownego znieśienia pewnych dowodów z rozma-
itych historyków y Autorów postronnych / y domowych / y Kijowskich / Wo-
łoskich / Sławiańskich / Litwackich / Pruskich starych / Doradzi ciemnochmurno-
na uoca zakrytych Kronik / y Listopiszów Ruskich / Litewskich / y DLVGO-
SZA Oycy dziejów Polskich z innymi / z wielką pilnością y wszelką
pracą (Osobliwie około Dziejów Litewskich y Ruskich od
żadnego przedtym niekuśionych) Przez

MACIEJA OSOSTEWICIVSA STRY-
kowskiego dostatecznie napisana / złożona / y na pierwsze światło z wyháda-
nim prawdziwie dowodney starodawności własnym wynálezieniem /
przeważnym dochcipem / y nakładem nowo wydzwigniona
przez wszystkie starożytne wieki / aż do dzisiejs-
zego Roku 1582.

A naprzód wschodnich ieh ieh kolwiek iest ludzkich na
Świecie Narodów gruntowne rezyndy.

Staska y Privileciem Kro: J: M:

Drukowano w Krolewni u Wzręgo Osterbergera:

M. D. LXXXII.

AD VICTORIOSISSIMUM

ET INVICTISSIMUM

DEI GRATIA PPOSTAE REDEM

STEPHANUM PRIMUM

Magnum Ducem Litvaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samagitiae,
Kijoviae, Volhinatorum, Pomeraniae, Podlachiae,
Podoliorum, Livoniae, &c.

TRANSILVANIAEQUE PRINCIPEM & DOMINUM
POTENTISSIMUM.

Mattiae Osostevitii Strijcovil
PROEMIUM.

Nemo melius aut compendiosius universam Historiae voluptatem, dignitatem, ac commoda complexus est, Serenissime et Invictissime Rex Stephane, quam qui eam vitae Magistram, ille Romanae eloquentiae Princeps Cicero, appellavit. Nam ea vox omnes omnium virtutum ac disciplinarum utilitates complexa, innuit hominum vitam universam ad Historiae leges dirigendam. In quam sententiam Tucydides quoque Historiam praecipuum et summum vitae humanae Tesaurum esse attestatur, qui nunquam e manibus Principum ac Senatorum, Reipub. quoquomodo habenas moderantium excidere debeat, ut eo adiuti similia negotia, paresque casus commodius tractare queant, quando causae eveniant fere semper persimiles. Nullaque est alia humana Prudentia, quam eventorum observatio, rerumque praesentium ac futurarum ex praeteritis tanquam ex fonte derivata scientia, quod ex universo literarum genere sola maxime praestat Historia. Haec enim ut omnes artes immortalitati virtute sua dicatas exornat, ita iuvenes prudentia, rebusque dextre gerendis, cum senioribus exaequat, seniores vero eorum quos experti sunt casuum comprobatione confirmat, minus autem prudentes periculorum praeteritorum notitia in praesentibus cautiores reddit & felix censetur ille quem faciunt aliena pericula cautum. Unde unicum exemplum Historiae tam in Senatoria classe, quam bellicis negotiis, plus valere certum est, quam vel mille quaestiones Sophisticas: Historia enim imprimis instruit Senatorem, quomodo optime consulat Reipub., maiorum leges, mores, eventus & instituta prosequendo, quae plurimum ad sententias ferendas, ac arduos quosuis nodos in rebus dijudicandis solvendo valent. Eadem quoque Imperatorem exercituum, ad bellum

Humana prudentia in quo consistat.

Senatores quomodo instruantur lectione Historiarum.

Platonis dictum: Hostes industria magis & arte vincit, quam viribus, quorum alterum Ducis, alterum militum.

Volateranus Geographiae lib. 10 & in Antropologia lib. 17 & Plutarch. in Mithridate, & Lucullo, de vir. Illustr.

Vir. Aeneid. 4 Fama malum quo non aliud velocius ullum.

Cicero pro Archia P.

fortiter feliciterque gerendum, variis praeteritorum eventuum exemplis adiuvat, cum veluti in tabula picta potentissimorum Regum, bellicosissimorum Ducum & variarum nationum ortus & res gestas, mutationes imperiorum, deletos virtute dolore hostili multiplices exercitus, artes, insidias, stratagemata, quibus maxime falluntur hostes, urbium munitionumque expugnandarum rationem, proponit. Denique spem potiundi, metum amittendi, interdum vero fortuna (nullibi certas sedes figente) mutata, victorem triumphantem & profligatis insultantem cadere, victum autem resurgere, ac eodem pene momento, succedente tristitia laetitia, tristitiamque & luctum laetitia pelli. In omni denique belli ratione, maiorum nostrorum antiquorumque Heroum, ex annalibus res gestae petitae, plurimum faciunt. Quod vel unico exemplo M. Luculli comprobatur, qui nullis olim belli artibus instructus, ex sola eaque assidua Historiarum lectione in tantum Imperatorem evasit, ut Mithridatis potentissimi Asiae & Ponti, Tigranisque Armeniae, Regum copias instructissimas, ferro & fame ad internecionem deleverit, ipsum Mithridatem viginti duabus nationibus, quarum & linguas apprime callebat imperantem, Ponto expulerit, Asiamque & Armeniam imperio Romano subiugaverit.

Atque utinam & nostri milites eorumque praefecti aliquando resipiscant & illud temporis quod interdum Marte respirante, Baccho ac prodigendis alea stipendiarius pecuniis tribuunt, perscrutandis praestantium Heroum gestis, ac lectioni Historiarum impendant. Quae solae incredibili quodam gloriae studio, atque immortalitatis amore, homines etiam ignavissimos ad praeclare gerenda accendunt, pravos vero poenarum & famae malae formidine in posteros quoque derivandae a vitis deterrent distinentque; ingenuis autem & generosis calcar addunt, magisque exempla antiquitus repetita efficaciora sunt, ad excitandos, flectendos & assuescendos animos, quam vel ipsae Solonis Lycurgive leges. Trahimur enim omnes laudis & aeterni nominis studio & optimus quisque maxime gloria ducitur. Unde & Alexander ille Macedo, cum in Sygeo ad Achillis tumulum castrametatus esset, laudis illius honesta aemulatione stimulatus, exclamasse fertur: O fortunate adolescens, qui tuae virtutis praeconem Homerum inveneris.

Nisi etenim Homerus extitisset, idem tumulus, qui corpus, gesta etiam & nomen, non ipsius modo Achillis, sed & omnium Argivorum, Iliacorumque Heroum, prorsus obrisset: quorum virtutes, Homeri & aliorum scriptis vindicatae sunt ab interitu. Ut vere dictum sit a Lucano:

O sacer & magnus ratum labor, omnia fato
Eripis, & donas populis mortalibus aeternum.

Nam si historiam solam rerum gestarum memoriam & indicem ab omnibus mortalibus extinxerit aliquis, protinus hominum vita ab ipsis brutis etiam vix secerni possit & prorsus notitia Dei (quae ex Moise aliisque Prophetis, Apostolis & Evangelistis dependet) & animae immortalitas tollerentur. Caetera namque omnia ut caduca & fragilia sunt, ita vel vi extinguuntur vel invidiosa vetustate consumi possunt. Mutantur imperia, succum-

bunt variis casibus Regna, intereunt urbes, patiuntur ruinam Respub. Spartanorum, Atheniensium, Thebanorum, Megarensium &c. At historiae nisi humani generis interitus antecedit, peribunt nunquam, sed in animis agrestium quoque & imperitorum sola auditione haerere possunt. Unde Mattiae illius Huniadis victoriosissimi Regis Hungariae (quem tua majestas & in regno divinitus assecuto, & in rebus summa dexteritate praeclare gestis, non adaequavit modo sed & plus ultra superavit) talis esse forma regionum, dum a militia vacaret conviviorum, memoratur, ut aut Historicis mensa sua dignatos variis de rebus disserentes audiret, aut Musicos iuberet ad lyram gesta praestantium virorum in bellis Turcicis a Poetis patrio sermone descripta decantare, quam consuetudinem laudatissimam hucusque in Italia, Tracia, Bulgaria, Servia, Valachia utraque & Transylvania tua, ipsemet observari vidi, ubi nullae obscenae cantilenae, praeter Heroum ex Historiis petita gesta, auditores ad virtutem stimulantia personare audiuntur. Itaque probatissimo more Achillis, cui Homerus inter caeteros duces Argolicos summam virtutem tribuens, scribit eum cum in tentorio otiosus sederet Heroum res gestas ad cytaram cecinisse.

Et quoniam ego Serenissime Rex ab ineunte aetate, ignava otia perosus, Phoebo & Musis ingenuis me totum devoverim, multaue & aperta ingenii mei testimonia, tam in Historica quam Poetica facultate ediderim, militiae quoque, ne vel ea in parte patriae deesse viderer, Marti Apollinem conciliando officium meum sub Interregno Augusti comprobavi. Tandem vero cum animadverterem Historica negotia quibus me totum addixeram transtantibus, experientiam rerum variarum externarumque nationum lustrationem maximo adminiculo esse, magnam partem Europae & Asiae ante & sub utroque Interregno, terra marique a Septentrionalis Oceani sinu Baltico Prussiam, Livoniam, & Phinlandiam alluente, ad Pontum Euxinum & Transproponidem, Helespontiaticumque, Aegeum nec non Ionium usque & Adriaticum mare peragravi. Omnia quae cum aliquo fructu huius nostrae Reipub. coniuncta fore videbantur, ne coelum tantum non animum in tantis & tot peregrinationibus mutare arguerer explorando, & in commentarios certos iam olim summo legentium applausu editos redigendo. Cum autem pluribus ab annis Historiis Sarmatiae nostrae inuestigandis, conscribendis, amplificandis & propoliendis (ne inutile terrae pondus fruges consumere natum dicerer & talenti divinitus concrediti, terraeque defossi, a iusto iudice Christo olim accusarer) sincere inuigilauerim, Sarmaticarumque gentium & invictissimorum Heroum, clarissimorum Ducum, inclita gesta ab interitu indicaverim, voluntati tamen addictissimae, quo minus illa in lucem prodirent illud obstitit quam maxime, quod Aulo Gellio Noctes Atticas scribenti, & quod divino Nasoni de ingratitude suae aetatis conquerenti, cum etiam illud de me ingenue (Rumpantur licet ilia Codro) dicere audeam:

Ingenio poteram summas volitare per arces

Me nisi, etc.

Sed:

Invia virtuti nulla est via

Ipsa quidem virtus pretium sibi

Cureus in
Historia Si-
tesica.

Seneca in
Troade de
Achillo, Tin-
nulas plec-
tro feriente
chordas,
Tunc quo-
que graues
acuebat tras
Bella canen-
do.

Hermioneus
interroga-
tus, a quo sap-
ientiam didi-
cisset, a
labore et ex-
perientia
respondit.

Peregrina-
tio Autoris
& intentio.

Dominus:
tam cum quo
talentum
per igna-
viam & de-
sperationem
fodit, quam
otiosos in
foro stantes,
& virgines
dormifantes
reprehendit.
Math. 20 &
25 &c.

Ouid. 1.
Trist. 1 de
Ponto ad
Ruf. 2 Trist
lib. 1 Eleg. 1
lib. 3, Art.

Tibull. lib. 1.

*Fortunae secreta nitet, nec fascibus ullis
Erigitur &c.*

*Fortuna
Christianis
non admit-
tenda, Au-
gustin. lib.
Retract.*

*Gellius no-
ctu scribe-
bat, interdum
laborabat.*

Plutarchus.

Qua ego etiam Duce, nulla unquam comitatus Fortuna quae perpetuum virtuti bellum indixit, serenissime Rex, duabus fere lustris dies noctesque Gelliano labore excubando, probabilibus autoribus undique conquisitis, hanc totius Sarmatiae, Slavorum, Polonorum, Litcanorum, Samagitarum, Russorum, Volhyniorum, et caeterarum totius imperii tui nationum Historiam, propria industria et inventione ad haec usque tempora descripsi, novaeque luce, quam nunquam antea densissimis et plusquam Cymmeriis tenebris involuta vidit, nullis sumptibus parcendo donari: quam Tuae Sacratissimae Maiestati uti Regi earum gentium potentissimo et ultra Heroicas virtutes etiam optimorum studiorum cultori et promotori clementissimo, iure dedico, offeroque, minime dubitans, omnium bonorum iudicio, illud quoque tuis amplissimis et celeberrimis laudibus (quibus iam caput intulisti astris) adnumerari, quod earum gentium probabilis Historia te feliciter regnante primam lucem aspexerit. Quam a me sincere & probabiliter elaboratam, sinceriusque Tuae S. Maiestati dicatam, serena et Regia fronte suscipere non dedigneris, utriusque Artaxerxis Persiae Regum non immemor, quorum primus aquam ab agreste quodam e profluente manu sibi sincere oblatam, alter vero pomum ingentis magnitudinis simili modo a simplici ruricola exhibitum, Regia liberalitate (qua sola per tot secula post funera vicunt) recompensarunt, non quidem propter rerum donatarum utilitatem, sed ob promptam, sinceram, ac humilem offerentium voluntatem. Interim vero Deus Opt. Max. Tuam S. Maiestatem quam diutissime & optime valere, felicissimeque tot et tantis triumphis cumulatam regnare faciat, Oro.



ILLUSTRISSIMO

AC REVERENDISSIMO PRAESULI

ET DOMINO,

D. GEORGIO RADIVILO

DEI GRATIA VILNENSI EPISCOPO,

OLICAE & NESUISI PRINCIPI.

Plato ille dicinus, amplissime Praesul, in Dialogo de natura, meminit Sacerdotem quendam Aegyptium natu grandem Soloni in Saim regionem Aegypti studiorum gratia commigranti, haec verba obiecis: O Solon! Solon! Graeci pueri semper estis, nec quisquam e Graecia senex. Cur istud diceret percontante Solone, respondisse sacerdotem: Quia iuvenis vobis semper est animus, in quo nulla est ex vetustatis commemoratione prisca opinio, nulla cana scientia &c.

Quaecunque vero a nostris sive vestris sive aliis nationibus gesta sunt, modo ad aures nostrorum pervenerint, nostris in templis descripta servantur. Apud vos quidem & alias gentes res gestae nuper literis monumentisque traduntur, sed certis temporum curriculis, illuvies immissa coelitus omnia populatur, ideo qui succedunt & Litteris & Musis orbatu sunt, quo fit ut quasi iuvenes iterum sitis & rudes praeteritarum rerum prorsus ignari &c.

Tunc admiratum Solonem obnixae Sacerdotes obsecrasse ait, ut sibi diligenter omnia priscorum civium opera revelarent &c. Hactenus Plato.

Quod certe & nostris Sarmatis, maxime vero Lituani, Samagitis, & Russis merito obiici possit, quorum famae, gloriae, ac virtuti Fortuna propter penuriam Historiarum hucusque invidit, ut illorum clarissimorum Heroum, magnanimatorum Ducum, invictissimorum Principum Martia Herculeaque gesta, coeca noctis caligine suppressa, nullam hactenus lucem viderint. Non alia de causa nisi quod sero literarum cognitio rebus bellicis apud Sarmatas nostros iuncta fuerit & propter penuriam ingeniorum, dum artes ingenuae earumque alumni & cultores iustis premiis fraudarentur, Gnatones vero Terentiani, Trasones, & Scurrae in pretio habentur. Quaequidem mala etsi me quoque ab investiganda, summisque tenebris eruenda Historia Litvanica interdum deterrebant, nunquam tamen evicerunt, quominus ad publicam harum gentium utilitatem & decus immortale, id quidquid tuae Reverendissimae Cel-

Aegyptii Antiquitatis & rerum gestarum conscribendarum studio sissimi.

Aegyptios Graecos semper pueros esse comprobavit.

Idem Plato in dialogo de legibus, Sermonem igitur aggredi fortis animo decet, ac Phoebus Musisque vocatis, antiquos cives, excellentes viros summis laudibus illustrare.

Herm. &c.

situdini communicatur operis, conscriberem, animique mei sinceritatem virtutis vindicandae gratia comprobarem.

Praesertim cum audirem cavillationes quorundam malesanorum saepius iactari, Lituanos eam ob causam annales temporum suorum luci non prodidisse, quod nihil dignum unquam gesserint. Qui tamen Martii gestis Clarissimi, Heroum maximorum gesta adaequarunt & Romuleos triumphos de superbissimis quibusque gentibus reportarunt. Unde & ipsi modo sua propria virtute (quae tantarum virium est ut se ipsa tueatur) impudentia Zoilorum ora, eorum proprio malo obstruere & se a concilio barbarici vindicare magnitudine rerum gestarum possunt, cum docuerint Monarcharum & Ducum Russiae, Moschorumque colla iugo suo submisisse, ac in Moschovia ipsa Metropoli triumphasse, Livoniensium & Prussorum ordines contudisse, Germaniae universae, Galliae, Angliae, Bohemiae, Hungariae &c. auxilia simul ad excidium suum iuncta, nullies repressisse, Marchicas regiones penetrasse, denique Tartaris, quibus Mars ipse Deus belli conceditur, Reges sua autoritate (idque ductu Atavorum & Avorum tuorum) imposuisse & id genus virtutum bellicarum edidisse, strenue cum variis gentibus dimicando, vim vi, arma armis, a capite, a fortunis, saluteque suorum propulsando & quod vere Heroicum est, superbos debellando, subiectisque parcendo. Quae omnia & singula amplissime Praesul, hisce in commentariis meis, quorum te etiam participem, ut primatem huius magni Ducatus esse volui, quilibet facile reperiet, ubi etiam nobilissimorum maiorum tuorum frequens sit mentio, eorumque virtutes & res summa dexterritate, pace belloque gestae praedicantur. Superest igitur ut hos sinceros, bilustresque labores nostros, tua amplissima Celsitudo, ea qua praedita est Radivilis innata humanitate Heroica, clementer suscipere, Autoremque devotum amplecti non dedignetur, quo nostra studia ad maiora accendantur & aliud opus eiusdem materiae a nobis inchoatum divini numinis gratia ornatus auctiusque aliquando edi possit.

Bene ac feliciter valeat Illustriss. Cels. Tua.

Mattias Osostevicius Strijcouius.

Anno Christi 1418 & 19.
Vitoldus per
Radivilium
Marsalicum,
Tachlami-
sum, Betu-
bal, et Ierem-
ferdenem
Vilnae coro-
natos Hor-
dis Za-
hensibus
praeponit.

Georgius
Radivil
Marsalicus
Mag. D. Lit:
Ecigereium
in solium
Hordae
Krimtensis
nomine Ca-
simiri Jag-
lonidis su-
blimavit an-
no Christi
1439.

ILLUSTRISS. PRINCIPIBUS AC DOMINIS. D.

GEORGIO, SIMEONI, ALEXANDRO

O L E L C O V I C I I S

DEI GRATIA DUCIBUS SLUCENSIBUS &c.

Mattias Osostevicius Strijcovius.

S. P.

Non vos latet Principes Optimi quanta cura & diligentia continuando huic operi laborioso Annalium insudaverim, dum lustro ab hinc exacto Slu-
ciae & Siemiaticis splendidissimae Aulae Inelyti piae memoriae Principis
Georgii Olelcovicii, & Illustrissimae Heroinae ac viraginis lectissimae Ca-
tharinae Comitissae a Tęzin parentum vestrorum summa humanitate
ac liberalitate prosecutus adhaerem. Cujus ego liberalitatis & hospita-
litis vestrae ut par erat semper memoriam habui, & quam primum dare-
tur occasio dies omnes ac noctes cogitabam animi mei gratitudinem prop-
ensam Illustrissimo Principi patri vestro & vobis patefacere. Sed dum
ego illius praeclaras virtutes aeternitati mandare, hosceque labores me-
os eidem dicare, (quot semper in votis habebat) gestio: Ecce proh do-
lor: Durae & inevitabilis mortis ne Cressaeo quidem auro redimenda ju-
ra optimus princeps Nestora aetate quem adaequarat prudentia vincere
dignus subiens, vobis & bonis omnibus maximum sui desiderium reliquit.

Cum autem vos Principes magnanimi ad patris Inelyti gloriae haere-
ditatem jure optimo successistis, vobis quibus plurimum debeo, hasce de-
cennes vigilias meas alacriter impertior. Ubi historiarum maximis percep-
tis fructibus, maiori cum laude utilitateque cognoscetis gentis vestrae
bellicosissimae exordia, incrementa, progressus, disciplinas, res domi
forisque praeclare gestas, hactenus coecis & plusquam cimeriis tenebris
involutas. Considerabitis hic enim propagatores vestrae clarissimae Olel-
corum familiae, & quamobrem, quomodo, quando & quibus fatis Itali Duce
Palaemone vel Publ. Libone has in oras classe appulerint, rei impossibilita-
te a nobis historica fide & probabilibus argumentis discussa. Videbitis hic
Borcium, Cunassum, Speram, Zivibundum, Scirmuntum, Troinatam, majores

*Dlugossus &
Micchovius
lib. 3 cap. 53.
f. 161. Crom.
lib. 9. & An-
nales Russo-
rum.*

vestros bellicosissimos, & Mendolphum Regem Lituaniae Innocentii summi Pontificis & Friderici II Imperatoris autoritate anno 1235, coronatum. Admirabuntur hic benigni spectatores, Narimunti, Troidenis, Vitenenis, Gedimini, Kiejstuti, & Olgerdi atavi vestri Iagelonisque Regis Patruis Olecovicii, Herculeos de superbissimis gentibus triumphos. Qui quidem majores vestri Lituaniam, & Samagitiam, Russiamque ingenti bellorum vexatione a Crucigerorum Prussiensium & Liuoniensium nec non universis Germanorum Principum viribus annos 500 fatigatam, victricibus semper armis defenderunt, ac tantum nomen bellica virtute sibi compararunt, ut virtus & gloria eorum ad coelum usque effluerit. Ut enim aliorum mille triumphos & acerrima bella praeteream, unus Olgerdus atavus vester nulli certe Romanorum, Graecorum, & Punicorum Ducum secundus sufficiet, qui subjugatis Tartaris Praecopensis, & tribus eorum Regulis profligatis, Podoliaque depulsis, Demetrio Ivanovicio Moschorum Principi cum belli denunciatione fomitem accensum misit, e Witebscaque dotalis ducatus arce, castra movens summa celeritate, ad Moschoviam ipsam Metropolim pervenit, qua obsessa ut latebris exiret Moschum compulit, & vi supplicanti offensam condonavit, finibusque Lituaniae ultra Mosaisco promotis hastam ipsemet quemadmodum voverat arcis Moschoviticae illisit. Idem ille Olgerdus Achilles Lituanicus, sexcentis victoriis cum fratre Kiejstuto Samagitico, Lituanoque Ulisse, de Crucigeris foelici Marte partis, Ludovicum Hungariae, & Ioannem Boemiae Reges, Carolum Marchionem Moraviae, postea Imperatorem Romanorum ejus nominis Quartum, cum omnibus eorum copiis, item Comitem de Halles, & omnes Germaniae principes, Crucigeris auxilia ferentes, ac Magnos Prussiae & Livoniae cum suis ordinibus Magistros ad excidium Lituaniae totis viribus anno 1343, horribili undique Marte venientes, ita profligavit, belloque in hostiles terras more Agatoelis Siracusani, & Scipionis Africani translato affixit, ut Reges & Principes amissis exercitibus, Magistro Prussiae tanquam hujus pessimi eventus auctori conviciarentur, & triumpho Lituaniis relicto inglorii ad sua redirent. Omitto hic Vitoldum Volodimiri Olgerdonidis Kiioviae principis, abavi vestri patruelem, qui Alexandri Magni nomine Christianus donatus, & gesta eiusdem expressit, Alcidemque viribus & heroicis ausis (dum etiam cum Tamerlane terrore orbis acerrime conflictit), Ulissem stratagematibus, Annibalem magnitudine animi, Scipiones dexteritate, Leonidem audacia, Cressum thesauris, & quosvis alios Heroas insigni splendore ac liberalitate (cum bis denos principes & monarchas, tresque Reges & Cesarem Sigismundum Ungariae & Bohemiae Regem in Lucica Volhiniae lautissimis conviviis per bimestre spatium splendidissime excepisset) facile superavit; suspicietis hic quoque proavum vestrum Simeonem Olecovicium, Kiioviae, Sluciaequo principem, virtutis ergo bis pro Magno Duce Lituaniae, Russiae & Samagitiae suffragiis procerum expetitur, ac electum, eundemque cum Tartarorum horrendis copiis millies feliciter arma conferrentem, & in eorum Hordas victricia signa inferentem, millies victorem de profliga-

*Victoriae
Olgerdi
Magni Ducis
Lituaniae.*

*Ingenti per-
riculo Lit-
vania ab
Olgerdo li-
berata.
Dlugossus
Michovius
lib. 4 cap. 24
fol. 23 Cro-
merus lib. 12*

*Vitoldi vir-
tutes.*

*Concivium
Vitoldi lib-
ralissimum
et splendi-
dissimum.*

Anno 1461.

*Dlugossus
Cromerus
lib. 24 §c.*

tis barbaris evasisse. Unde a Dlugoso & Cromero memoratur iam iam animam agens, equum, candidum, quo suus in patriam candor significabatur, & arcum frameamque Casimiro Jagelonidi patrueli suo Regi ex testamento misisse, tradens illi filii sui & filiae tutelam, & ea arma quibus ille vivens prospere & fortiter contra Tartaros, Turcas, & Moschos in acie pro aris & focis dimicavit. Oferet se eadem in classe Heroum Lituaniae avus noster Georgius, qui juvenis 16 annorum Glinscii patriae pestis copias Sluciam oppugnantes strenue repressit, & temporis successu Tartarorum in Rutica 8000, profligavit, eosdemque postea ad Holsanicam fluvium captivis & spoliis Ruisa & Lituania abductis onustos, manum iuncta cum Georgio Radivilo insequutos ad internecionem ferocruentissima clade prostravit, ut 40000 barbarorum in acie praeter fugam caesa spolia & captivi liberati, & tres Reguli, multique alii Duces Scytici capti triumphum Lituatorum exornaverint. Idem auxilia magna ad Orsam Sigismundo Regi propria in persona tulit, ubi Moschorum 80000, & Tartarorum ad Lopusnam eodem auxiliante 20000 deleta, fugata, castrisque opimis exuta, & id genus victoriarum illius summa cum laude Olekovicii nominis memorantur. Taceo hic, (quamvis nulla unquam conticescet aetas), patris vestri foelicis recordationis in patriam praeclara merita, quibus veram principis gloriam reportavit, quique non tantum facultatibus quibus largissime superabundabat, nervos belli contra Moschum reficiebat, sed & ipse praesentia sua Sigismundo Augusto Regi Livones superbos prodomanti cum quatuor millibus expeditorum equitum praesto affuit, & apud Leplum ac Lebedovam armatus contra Moschum multo tempore excubavit.

Prodibunt hic quoque ordine pulcherrimo diadematibus redimiti ex vestra Olgerdonida familia Poloniae, Hungariae, Bohemiae Reges, Magniquae Lituaniae Duces, Jagello cum Vladislao, Casimiroque, Ladislaus, Ioannes Albertus, Alexander, Sigismundus Primus, Sigismundus Augustus &c. Ita ut non ad Numas, Fabios, Fabricios, Scipiones, Lucullos, Metellos, Catullos, Decios, Marios, Epominundas, Leonidas, Aristidas, imitando, sed ad ipsos Jagelonidas & Olekovicios, ab Olgerdo procreatos veteres fortissimosque Heroas, potentissimos Reges, invictissimosque Duces animum convertere vestrae Cels. possint. Et si quid invenire velint egregium ac imitatione dignum, minime necesse erit ad alienorum gesta exempla quoque rerum gerendarum extranea confugere, neque longius evagari, domi licet petatis omnium virtutum exempla, cogitando quae fuerint maiorum vestrorum virtutes, consilia, in pace iusticia, in bellis summa fortitudo, in omni denique fortuna domi forisque summa moderatio, quod si diligentius vestrae Cels. attenderint, nihil maius ad gloriam vel illam virtutis qua ad astra itur viam vobis requirendum videbitis.

Rogo itaque ut hanc meam vobis semper deditam, & propensissimam animi voluntatem, laboresque, quorum aliquam partem in aula vestra exegi, serena Principibus digna fronte, ianataque benignitate accipiatis.

Ultra Hellespontum in Macedonia a Tartaris ad Holsanicam profugati.

Imperatores quoque Romanorum ex Cimbrica nepti Olgerdi.

Quae si eis grata prospexero, me hoc longe meliora brevi daturum expectabunt. Servet vos tandem Principes magnanimi, Deus Opt. Max. virtutum vestrarum promotor locupletissimus, una cum Illustrissima parente vestra, Mulierem fortem, quam sacrae concinunt literae, & quas antiqua miratus aetas re ipsa exprimente, impletoque universo orbe, cujus maximam partem sumptuoso splendore virtutis ergo peragrastis nominis Olelcovicii fama, Nestora aetate superetis precor.

MATTIAS STRIICO
VIVS OSOSTEVICIVS C: S: Hiftor: &
Poëta: ætatis fuę anno 34. falutiferi partus 1581.

*Mattias tali eſt Strijconius ore videndus,
Oſtboiana domus quem puerum genuit.*



*Tali Strijconius ore noſti anar: y octy?
Stor: to dicit: myrnat: & dantow: gylſtey: nooy.*

Acta et gesta illius clarissimi S. R. E.
cardinalis archiepiscopi Cantuariensis
et huiusmodi



Obiit anno 1547. die 15. mensis Junii.

MAGIEJ STRYJKOWSKI

OSOSTEVICIUS,

SAM O SOBIE I PRZYGODACH SWOICH

w zwiedzeniu rozmaitych krain świata.

Jeśli kto potym ceniom naszym łaskaw będzie,
(Gdy sroga Cloto nici lat moich doprzedzie),
A chcesz wiedzieć bieg mały naszego żywota,
Wiedz iżem się tam rodził gdzie ma gniazdo cnota,
W Strijkowie, przodków moich *Osostów* z lat dawnych,
Dziedzicznym, z herbu Leliw od Piorunów sławnych.
Venus z Marsem rządziła rok kiedym się rodził,
A Phebus w znaku Rybnym zaś w Skopowym chodził.
Naprzód na mnie Bóg dziwną moc swoją objawił,
Gdy mię dwa kroć w dzieciństwie od śmierci wybawił,
Ledwom pięć lat miał, w wielkim gdym utonął stawie,
I nierychłom nalezion jusz umarły prawie,
Umarły, bo zsiniałe wywleczono ciało,
Które snać jusz ni ducha podle serca miało,
Które potym w kościele na mary włożone,
Długo w smutku trzymało rodzice strwożone,
Bo jusz zatchnione członki ogień przyrodzony
Opuścił był, a w głośnie uderzono dzwony,
Alic (i ktoby wierzył) jam na marach zasię,
Ożył, a trup oziębły wziął rumianość na się.
Jak on w Naim młodzieniec, albo Jairowa
Córka, i czwartodzienna jusz śmierć Łazarzowa,
Mnie trzy kroć potykała, ale Bogu snadnie
Wszystko sprawić, bez Niego włos z głowy nie spadnie.
Wszakżem tydzień nie mówił z srogięgo przestrichu,
Wróciwszy się z ciemnego Proserpiny gmachu.
Zaś ledwom przeszedł sześć lat gdym był zaraz wzięty,
W was (dla utciwych nauk) Muse poczet święty,
Nie chciał ociec by członki subtylne z natury,
Pługiem się mordowały porząc rolę z gbury,

Genealogia autoris od Piorunów, Tulkowskich i Osostów z herbu Leliwa własnych z starodawną dziedziców Strijkowskich, aczkolwiek jak się to często w wielkich monarchiach nierządko familiach słacheckich trafia, za czasów odmiennością w inoze domy przeniesiony.

Dziwna przygoda.

Luc. cap. 7, Matt. 9, Marci 5, Luc. 8, Joan. 11, Sapien. 16, Rom. 4, Deuteron. 32, 1 Reg. 2, Math. 10, Luc. 10, 4 Reg. 13, Joan. 5, etc.

Brzeziny fundament
ćwiczenia mego.

Wam wprzód dank winien dawać nasz dochcip Brzeziny,

Które uczone z dawna podawacie syny,
Wyscie mnie Włoską Padwą, Bononią były,

U was się nasz dochcip mdły wzdobył na swe siły.

Wtóra przygoda.

Lecz i tam dzwonem na śmierć byłem zabit w głowę,

Exodi cap. 4.

Skąd jak Mojżesz kwapliwą mam i trudną mowę,

Iz kilka wierszów pisać wolę, niż dwie słowie

Wyrzec, bo wiersz rozmyślnie wprzód uważam wglowie,

Apollo zaś w opiekę wziąwszy młodość moję,

Omył mię w Helikonie i dał lutnię swoje.

Calliopea mię też za sługę przyznała,

A mozgorodna dar swój Minerwa przydała,

I do Castilijskich zrzódl drzwi mi otworzyła,

Których napojem dochcip mój hojnie zostrzyła,

Żem Parnaze dwuwierzchny doszedł ciebie potym,

Gdziem się przypatrzył nauk świętych darom złotym,

I ważyłem się naprzód Titire twych pieśni,

I które w cieniu grają Fauni bogoleśni,

Zasiem śmierć oplakiwał wierszem Augustowe,

I wszyscy interregna i wojny Lechowe,

Lechowe, jak Wandalskie z Czechem osiadł wzbiegi,

I jak się Ausoński lud przybił w Żmudzkie brzegi

Pracą i doświadczenim wszystkiego dochodząc,

A z głębokich przepaści dowody przywodząc,

Pracą trudną, podobną Gelli Aule twojej,

Gdys też *Atticas noctes* pisał w nędzy dwojej,

Ars sua quemque iuvat, tak ćwiczenie moje,

Sławić cnotę i wskrzeszać dzielnych mężów boje.

Nie patrzę *Fas per nefas* zysków wykrętami,

Nim szynkował u sądów języka funtami,

Nie trwale to są rzeczy, a ja myślę o tym,

Bych zjednał sobie sławę i drugim na potym,

Którą za godność cnotcie poetowie dają,

Toż też historikowie święci prawo mają.

Dokąd w słony Helespont Simois popłynię,

Dokąd Ide, Tenedos trwa: Homerus słynie,

Który wiek z pierwszą nawą zamilczy Warona,

I sławiącego pastwy, role, bój, Marona.

Nie umrze i Ascreus aż muszc zginie w gronach,

I aż przestaną zboża zbierać po wszech stronach.

Tibullów, Catullusów, wdzięczny wiersz trwać będzie,

Dokąd łuczny Cupido zarkich strzał pozbędzie.

Ennius ipse pater nunquam nisi potus: etc.

Jednak głośniej niż trudnozwiązły słynie Scotus.

Różne o rozmaitych
rzeczach wiersze i pio-
śni.

Treony o śmierci króla
Sigmunta Augusta i
wszystki Interregna od
Lecha i Polskich królów
i Litewsi ich ziętają wiersz-
em wysławienie.

Hermionesta Philoso-
pha gdy pytano skądbyś
się nauk i mądrości na-
uczył, od pilnych pracy
i doświadczenia odpo-
wiedział. O czym czytaj
*Volateranum lib. 31 Philo-
solog.*

Pascua rara Duces.

Z słońcem, z miesiącem kwitną wiersze Aratowe,
 Accius śmiałomowny, żarty Zophoclowe,
 I Lucrecius wierszem tam nie będzie słynał,
 Gdzieby świat jednego dnia zaraz z niebem zginął,
 Żyją od tysiąc wieków cni bohatirowie,
 Których sławią poete i historikowie,
 Których jeśli nie dojdę wždy za nimi stanę,
 Niedbając zły Zoile na klów twoich ranę.
 Moja chęć i zabawa wiersz czynić w pokoju,
 Tak o rzeczach domowych, jak o mężnym boju,
 Zkąd też znam Czytelniku iż ci to rzecz dziwna,
 Ze nasza Musa zdać się być sobie przeciwna,
 Która pirwej pisała ritmem krwawe boje,
 I wzwodziła z ciemności bitne przodki twoje,
 Gdy usilnie wierszem swym z chęci pracowała,
 Dowodnie historików wszystkich skostowała,
 Chcąc okazać Sarmatom sprawy dzielnych dziadów,
 Jak w zwierciedle rozlicznych historij przykładów.
 Teraz zaś prostą rzeczą pióro swe prowadzi,
 Nie wiesz co w tym Minerwie świętej nie wiesz wadzi.
 Iż składne rytmy swoje porzuciła ony,
 Którymi pierwej głośno brzmiała na wsze strony.
 Tymże wierszem daliśmyć pierwej *Gonica Cnoty*,
 W którym prawych słachciców są własne przymioty,
 Są i przykłady dziejów starodawnych różne,
 I tytuły chępliwej slachty z łotrów próżne,
 Gdzie Sapho wszystkie rytmy nasze sprawowała;
Henryków wjazd zaś sporszym wierszem opisała,
 I kształt koronaciej i jak zjechał potym,
 (Snać Niemogąc Sarmatskim władać sceptrum złotym,
 Które nie tym co *wolti* tańczują przystoi,
 Lecz temu co rej wiedzie jak Hercules w zbroi)
 Nie wspominam tu królów wierszem wystawionych,
 Ni Heroes Sarmatskich z prochu wydzwignionych,
 Ni Nowochrzeńskich bluźnierstw okazanych składnie,
 I ich dowodów zbitych Pismem świętym snadnie,
 Nie wspominam *Europskiej Sarmatiej* krajów,
 Opisanych i różnych w ich państwach zwyczajów.
 Potym mało wychnąwszy Musa nasza z pracej,
 Wielką rzecz przed się wzięła, znowu a bez placej,
 Gdy *Długosza* Polskiego wydaciem gotował,
 Lecz rzecz naszą przypadek indziej nakierował,
 Bo Musae święte zwiodwszy w zgodę z Marsem krwawym,
 Czynilem to ojczycom co przystoi prawym,

Intentia auctoris.

Goniec Cnoty roku
1574 wydany.

Henrików wjazd i Ko
ronacja w Krakowie wy-
dana.

Wywód narodów Sar-
matskich i królów Pol-
skich żywoty roku 1575
wydane.

Wiersze przeciw No-
wochrzeńcom w Lu-
blinie pisane 1572.

Sarmatiae Europaeae
descriptio, którą sobie
jeden Wloch przywła-
szzył i pod swoim imie-
niem wydał, aczkolwiek
i czytać nie umie: taka
śmiałość złych, których
zowią *perfrictae frontis*
ludzi, wydana roku 1570.

Ozel wyspa na morzu
Liflantskim 7 mil od
brzegu, w niej Arsenborg,
Schonenborg dwa zam-
ki.

Hab Kurlandski w Pru-
siecch, morze małe albo
przase, w który Niemen
wpada.

Między tym Kurskim
i Bałtyckim morzem dla
piasków wielkich z obo-
jego morza wybitych
drogi ani ujrzyć, wła-
śnie jako w Arabiej pias-
czystej.

Roku 1574.

Iwonie Wołoskiego ho-
spodara głowa na bramie
w Bukorestu stolet-
nym dworze i mieście
Multańskim i Drakulina
podle niego, którego był
wsadził Iwonia na ho-
spodarstwo Multańskie
wygnawszy Alexandra.

W ten czas musieliśmy
jechać niezwyčajną
drogą, na Multańską,
Bułgarską i Serbską zie-
mie skalistą dla głodu
wielkiego, który w Wo-
łoszech i w Turcech ro-
ku 1573 i 74 panował, tak
jako w Litwie 1570.

Bawoly kowane mu-
siliśmy w wozy na ska-
ły zaprzagać.

Trackich pól i Mace-
dońskich granic z Gre-
ckimi rozkoszne położenie.

Mogily usypane na gra-
nicach Trackich, wyja-
chawszy z gór, gdzie Wła-
disław Jagielowie król
Węgierski i Polski Tur-
ków dwa kroć poraził,
roku 1443 i 1444.

Miasta Trackie więcej
sławne niż samą są w so-
bie, bo niektórych mury
od Turków rozwalone, a
inne zniszczone.

Gdy w rycerskim rzemieśle zwiedził kraj północny,
Moskwy część, Ruś, Liflanty, Memelski port mocny,
Gdzie Kurskie, gdzie Filandskie, i Szwedzkie rubieże,
I gdzie Ozelskie morzem otoczone wieże,
Gdzie Kurlandski Hab wody z piaskiem burzy sporze,
Gdzie burstyn bierzą świetny, gdzie Bałtyckie morze,
Gdzie drogi ani ujrzyć, morze z obie stronie,
Niebo z wierzchu, koń w piaskach aż do brzucha tonie,
Po znakach tylko ścieżki do rzadkiej gospody,
Paszej ni mień, a słodkiej ledwo kupisz wody.
A chcąc dalej świat zwiedzić do Turcekm jechał,
Gdziem jednak ojczyźnie swej służyć nie zaniechał,
Przechodząc Greckie państwa i Insuly ony,
Morejskie i Bułgarskie, Serbskie, Trackie strony,
I gdzie Multańskie pola i Wołoskie kraje,
I gdzie Besarabska włość stada owiec daje,
Gdziem widział o Iwonia mężny twoje głowę,
Z Drakuliną, któremuś dał był państwo nowe,
Gdzie Multan, Serbin, Cygan, Grek, Włoch lud zmieszany,
Gdzie Naso do Tomirów srogich był wygnany,
Potym gdzie między Dziurdziów, Ruściuk, płynie Dunaj,
Przebyliśmy, gdzie mówią do domu nie dumaj,
Gdzie Sigmunt cesarz wojska utracił nie małe,
Stamtąd w Bułgarskie góry śliśmy dwa dni całe,
Gdzie skaliste Balchamy obłoków sięgają,
Gdzie Grek, Alban, Macedon, w niewoli stękają,
Ciągniem przez wielkie góry, skały zawiesziste,
Czassem pod nie musim brnąć, a wody pienne,
Z wierzchu z szumem gwałtownym, ogromnie spadają,
Konie lgną, aż bawołów w wozy zakładają.
Potym skały przebywszy ku Helespontowi,
Jusz Trackie, Greckie pola podobne rajowi,
Rzadkie tam zimno bywa, lassy cyprissowe,
I gaje poświęcone poetom bobkowe,
I pomarańcze złote na gałęziach krzywych,
Oliwne i figowe lassy u wód żywych,
Citryny które nigdy swej nie tracą krassy,
I wina które słodkie picie dają z prassy.
Stamtąd zaś jachaliśmy szrodkiem Trackich włości,
Gdzieśmy znaki baczyli zbitych Turków kości,
Twą szablą Władisławie, coś zginął pod Warną,
Gdyś się dał zwieść Włoskich łbów persvasią marną,
Potymeśmy zwiedzili Trackie miasta stare,
Których też czasem sława większą wznosi miarę,

Zaś gdzie Andrinopolis nad Hebrusem leży,
 I gdzie pod Silibrijski mur Helespont bieży,
 Gdzie Nastasius cesarz mury wielkie wzvodził,
 I od morza do morza Traciją przegrodził,
 By Sarmate do jego państw nie najędzali,
 Tych murów oczy moje upadki widziały.
 Gdzie czterech imion miasto Constantine twoje,
 Oblewa Propont, Helles, Euxin morze troje,
 Nad Bosphorem Gallata, i Kalcedon dawny,
 Przeciw Ariusowi gdzie był sinod sławny,
 Gdzie jak Arion dziwnie z potopu wypłynął,
 Gdy się z nami bat w morzu Propontskim ochyął.
 Tamżem się dwiema Turkom sam wiosłem obronił,
 Których by mię przedali umysł się był skłonił.
 I wysiadłem pod hakiem * Wiśniewiecki twoim,
 Szacując twój smętny grób, współ z przypadkiem mo-
 Tam przy nas Zelim cesarz wziął Afriki głowę, (im.
 Tunis, Goletę, sam szedł w gmachy Plutonowe.
 Przy nas syn jego Morat carstwo opanował,
 A razem pięci bratów młodszych zamordował.
 Tam król *de Fessa* przybył i Popijan swoje
 Posły z Indiej przysłał i podarki dwoje,
 Rynoczera, zwierz dziwny, który walczy z słoniem,
 I sarnape który ma kształt z sarną i z koniem.
 Tam nas za Pontskie morze wieść, zasłać groziła,
 Zkąd się w mych towarzyszach myśl bardzo trwożyła,
 Jam był temu zasię rad, na sławę względ mając,
 Iż więcej świata zwiedzę, więźniem na czas trwając,
 Oni mówili czym się pożywim w więzieniu,
 Jam zaś miał pewną żywność w swym z młodu ćwiczeniu,
 Bo świat zwiedzić chęć mając, (a iż skarb, klejnoty,
 Złodziej kradnie, krom nauk świętych, rzemiosł, cnoty)
 Nawykłem był rissować figur z przyrodzenia,
 Illuminując złotem, farbą, jak z ćwiczenia,
 Tymem się myślił żywić: bo to w Turcech płaci,
 A słachcie nie robotny tam przywilej traci,
 By był wojewodzicem rób coćkolwiek każą.
 Wóz, kopaj, orz, albo pódz do galer pod strażą;
 Lecz do tego nie przyszło, przyjął nas łaskawie
 Nowy cesarz: Jam bujał jako w domu prawie.
 Potymem dalej jeździł morzem, ziemią czassem,
 Gdzie widział zwierz cesarski z ciprisowym lassem,
 Gdzie Medea zdradliwa ojca oszukała,
 I gdzie Circes z swą siostrą czary wymyślała.

Bisantium, Constanti-
 nopol, Czarigród, Stam-
 bolda, jedno miasto
 cztermi przewiskami
 różno przezwane, na 7
 mil w koło ze trzech
 stron murem otoczone.

Gallata albo Perintus
 miasto murowane, w któ-
 rym mieszkają chrze-
 ściani Włoszy i Grecy,
 za odnoga morza Propontis,
 ku pułnocy, a Kalcedon,
 po turecku Skuder, Sinodem miasto
 sławne w Azjijskim brze-
 gu na wschód słońca za
 Bosphorem, na trójgu
 strzeleniu z Iuku od Con-
 stantinopola.

Tu przygoda była na
 mię w nocy, gdy mię wie-
 dził dwa Turcy w bacie, z
 Galaty do Constantino-
 pola.

* Szubienica o sześci
 hakach nad odnoga mors-
 ką, na których Wiśniewiecki
 z Piaseckim wi-
 sieli.

O tym masz szerzej w
 wierszach naszych o
 Wolności Sarmatskiej
 wydanych i o Rokoszu
 Tureckim, król de Fessa
 z Numidiej z Afriki Mu-
 rzyn i posłowie od Po-
 piana.

Rinoceros zwierz dzi-
 wny, łuskami jako pukle-
 rzami obrosły, róg ma
 na nosie, którym zspod-
 dku elephanta podcho-
 dzi i zabija.

Straszono nas zasłać
 za Pontum do Asiej, ażby
 nowego Cesarza, gdy
 przy nas stary umarł, o-
 brano, który jednak w ty-
 dzień stołec ojcowski o-
 siadł.

Doświadczyłem na so-
 bie onego, gdy pytało
 Platona, coby za różność
 było między nieukiem i
 tym który coś umie, mę-
 drzec odpowiedział, aby
 obu dwu nagich w nie-
 znajome krajiny zasłali,
 tak różność między nimi
 obaczą.

Czego też i Aristipus
 nad jednym bogaczem
 nieukiem dokazał, gdy
 obadwa nadzy Philo-
 zoph ubogi i bogacz wy-
 płynęli na deskach roz-
 bitego okrętu do Rodis-
 su, gdzie bogacz wszy-
 stko w czym ufał stracił-
 szy niedziwnie, a philo-
 soph ubogi z nauki, któ-
 rą zawżdy z sobą nosił,
 bogatym został. O czym
 czytaj Diog. Laert. lib. 8
 i mojego Gońca.

Morze Helesponticum i Phaetonticum.

Hemus i Rodope góry w niebo wyniosłe w stronę od Andrinopola u pototów musicą Orpheusową sławne.

Trogus Pomp. i Justinus z niego, czego i Carion lib. 2 poświadcza, kładą 700000 wojska Xerxesowego, a drudzy piszą 1000000 zwłaszcza Valerius i Hieronim S. i Valerianus lib. Geogr. 12 a od 4000 Greków u Termopil porażony, potem u Salaminy od Temistoclesa wodną armatą pogromion.

Propontisi Pontus Euxinus morze które Czarnym zowią, nad którym było ku wschodu słońca królestwo sławne Colchorum, z którego też niektórzy Sarmati i Sławaki przodki nasze wywodzą, o czym masz wyższej w wywodzie narodów Sławiańskich.

Troja w Asijskim brzegu nad Helespontem.

O tym też czytaj Euripidem et Senecam etc. in Trojade.

Atene od Cecropiussa założone.

Tebe, o których założeniu poetowie pisali, iż kamienie i cegła dobrowolnie mury czyniły, na wdzięczne granie Amphionowe.

Upadki sławnych i przedniejszych Greckich miast nad morzem Egeum, Jonium i Helespontem.

I tam gdzie tyran Tracki gościnnymi ciał,
Konie tuczył, aż stajnie pełne kości stały.
Zaś gdzie Herkules hedrę z bykiem zabił śmieie,
I gdzie ma imię morze od twej śmierci Hele.
Gdzie Phaeton przewrócił z sobą wóz słoneczny,
I gdzie Jcarus tytuł dał morzowi wieczny.
I gdzie się w dziwne rzeczy odmieniał Proteus,
I gdzie się dudkiem Tracki sstał król zły Tereus,
Gdzie Hemus i Rodope góry nieprzebyte,
Na których Orpheus grał pieśni rozmaite,
Stał przed nim lew, niedźwiedź, ryś, wilk, wieprz dziki, łanie,
Łoś, zubr, tur, każdy zwierz szedł na wdzięcznych strun granie.
Gdzie Leander do Hery swojej śmieie pływał,
A z nią wspólnej miłości i śmierci używał,
I gdzie król Perski Xerxes, most przez morze stawił,
Przez który zbrojnych siedm kroć set tysiąc przeprawił,
I gdzie w Termopilskich porażony skałach,
I gdzie w malej po morskich w łodce uciekł wałach,
I gdzie Jason do Kolchim przez morze żeglował,
Gdzie złotej welny dostał, o którą pracował,
Gdzie Parnasus, Helicon, Hipocren przesławny,
Które Musom uczonym poświęcił wiek dawny,
Gdzie Grekowie i Trojani toczyli bój srogi,
I gdzie Ulisses błądził ustąpiwszy drogi,
Gdzie Troja, która dziesięć lat wojnę wytrwała
Grekom bitnym, a mury marmurowe miała,
Których upadki oczy ty widziały moje,
I nogi plac deptały gdzie wiódł Hector boje,
I gdzie Hekube synów pobitych płakała,
I *Kassandra* swe włosy po bratach targala,
I tam gdzie *Andromache* Hectorowy kości
Zbierała, omdlewając po mężu z żałości,
Gdzie sławna męstwem *Sparta* i możne *Atenae*,
Cercopijskich rąk praca i buczne *Micenae*,
Gdzie *Bachus* słodkogronne wprzód wino rozmnożył,
I gdzie Achajskie włóci Niemejski lew trwożył,
I gdzie o *Amphionie* wdzięczną lutnią twoją,
Mury były zwabione, dziś upadłe stoją.
Lecz gdzie *Atenae* były, dziś tam tylko znaki,
A rybitwowie swoje tam wieszają saki,
Ony porty, gdzie kiedyś okręty stawały,
Dziś się tylko rybitwom w przybytki dostały,
Pałace, zamki wielkie z ciosanych marmurów,
Upadły, na nich kuczki stoją Greckich gburów,

Gdzie Ephores miewali parlamenty swoje,
 Dziś ledwo stoją gmachów skruszonych podwoje,
 Sławne *academiae philosophów* sławnych,
 Dziś tylko są upadku murów znakiem dawnych,
 Gdzie się pierwaj do rady zbierali ojcowie,
 Dziś tam trzody chowają swoje pastuchowie,
 Ony arcus, trophea stoją mchem obrosłe,
 A wieże przedtym w niebo upadły wyniosłe,
 Upadły mocne bramy, budowne kościoły,
 Upadły sławne po wszem świecie Greckie szkoły,
 Którym się oczy moje często przypatrzaly,
 I ty nogi onych miast upadki deptaly,
 Gdzie Stimphalidskie wody i Elejskie gaje,
 I gdzie barwę sarlatom Tyrska koncha daje,
 Gdzie zimy mało co znać, zawždy wiosna jasna,
 Ni pół trwoży pólnocnych wiatrów trwoga straszna,
 Dwa kroć płodne winnice w rok owoc dawają,
 Dwa kroć się na swych drzewach jabłka dostawają,
 Dwa kroć oracz stokrotne z rolej żniwo zbiera,
 Pasterz owiec swych zimie w chlewy nie zawiera,
 Dwa krociem w niebo wzniosłe Balchany przechodził,
 I po śnieżystych Alpes, Tatrach, dwa kroć brodził,
 Których wierzchy przechodząc czasem się nam zdało,
 Jakby nas niebo do skał tuż przycisnąć miało,
 Albo tylko przystawić drabinkę do nieba,
 Wstąpiłby tam: lecz pierwaj z wrotnim mówić trzeba.
 Na dół zaś jeśli pojrzysz i w rospadłe skały,
 Jako z nieba do piekła przepaści się zdały.
 Na wierzchu śniegi zawždy, a gdy bryła czasem
 Spadnie: łomi grabowym i dębowym lassem,
 Walą się sztuki od skał, trzask, by niebo miało
 Upaść; czym nieopatrznych często zabijało.
 Często w ciasnych przechodach śnieg przytlukł podróżnych,
 Częstośmy i my izdeb tam pragnęli próżnych,
 Częstośmy brnąc dla zimna acz wśród lata drzeli,
 Często nogi ściem pieszym, ręce parą grzeli.
 Częsty (krzemienie twarde depcąc) guz na pięcie,
 Drugi w mulistej glinie ledwo brnął jak w pęcie,
 Konie nam lgnąc zdychały, zaś do pasa pieszy
 Lgnęliśmy, z gór na góry, tylko nas żart cieszy,
 Albo każdy swój ciężar dźwigał wina flaszkę,
 Pełniąc jeden drugiemu, nędzę miał za fraszkę.
 Niezliczone zaś rzeki z wierzchów skał spadając,
 Kamienie wielkie toczą, pucz sobie działając,

Skały krzemieniste i
 góry w niebo wyniosłe,
 w Bułgarij, w Traciej,
 Rasciskiej i Siedmigrodziej
 ziemiach.

A gdzie się wyrwie woda przez wybite skały,
 Jdzie rwąc jak szalona hucznozumne wały.
 Zwłaszcza gdy Achelojskie zdroje wody mnożą,
 W jesieni, a z częstych dżdżów gwałt wielkich wód sporzą,
 Z przepadłych zaś jaskiń, skał, mgły ciemne wychodzą,
 Które wzbiwszy się wzgórze sniegi i dżdże rodzą.
 Albo gradem ogniste gromy z nich się burzą,
 Skąd bywa z obłoków trzask, aż się skały kurzą,
 Tyśmy tedy przebyli wyniosłe w obłoki
 Skały dwa kroć, na góry z gór czyniąc przeskoki.
 Trzykrociem Oceanie widział twoje brzegi,
 Dwa kroć gdzie król Oeta gonił swoje zbiegi,
 Gdzie morskie hucznozumne wyniesione wały,
 Jak z najwyższych gór na dół w zgórę zaś skakały.
 A okręt jak w przepaści czasem się zakryje,
 Czasem zaś aż pod obłok modry nas wybije.
 Raz zasię od rozboju strasznegom wybawion,
 Dwa krociem z utonienia do brzegu przyplawion,
 Dwa krociem mało nie był od Moskwy pojmany,
 Raz mało na galery nie był zaprzędany.
 Dwa krociem wytrwał chłopski gwałt, tak bardzo srogi,
 Trzej towarzyszków pierzchło, jam sam dostał twrogi
 Dotąd aż bronni stało, trzym oszepy w kroku
 Uchwycił, dwa pod pachą bronniąc z głową boku.
 Lecz Mars bóg jest wątpliwy, i nie zawždy pieści,
 Spadł smat palcza, i broń precz ścięta z rękojeści.
 Miałem potym na gardło ośm lotrów wydanych,
 Którychem wolno puścić więzienim skaranych.
 Tegoż póki krew wrzała, bardzo często było,
 Uderzyć sam na dziesięć, jako na miód miło.
 Siedm króć straszniejsze nad miecz powietrze morowe,
 Trzy kroć trwożyło w różnych miescach naszą głowę,
 Gdy gdzieś wyszedł, gdzieś pojrzał straszne narzekanie,
 Tu leżą zmarli, drugich wiozą na chowanie,
 Tam smętny ociec syna płacze, żona męża,
 Tam brat brata, gość gościa, strzeże się jak węża.
 Jam jednak był bezpiecny, aż raz z dobrej myśli
 Będąc, wszyscyśmy zdrowo w dom z biesiady przyszli,
 Aż jeden co podłe mnie siedział, jadł, żartował,
 Umarł, tak że nie jeden tusz za nim wędrował,
 A płachty na znak zmarłych wiszą, tam zaś ali,
 Śmierć (jak gbur kosą trawę) młodych, starych wali,
 Sto kroć drżący przez zimne strach kości przenikał,
 Ażem w trwodze kędym mógł zdrowych nóg umykał,

Sniegi, dżdże, grady i
 gromy ze mgły czarno
 gęstej z skalnych jaskiń
 wychodzące.

1573.

1574.

1575.

Roku 1575 i 1576 przy-
 gody.

Na Czasniekich polach
 1572 i niedaleko od Uly
 potym, gdyśmy jachali z
 Dunemborku nad Dźwi-
 ną do Witebska.

Na galery między Ga-
 lają i Skuderem albo
 Kalcedonem na Propon-
 tu 1574.

Dubia Alea Martis.

Raz w Wilnie, drugi w
 Tarcech, trzeci w Krole-
 lewcu 1581, gdym tej Kro-
 niki fundament zakładał
 drukować, gdzie też o
 żywot mało dbał, tylko
 aby ta praca moja nie
 zginęła.

W Niemcech pospoli-
 cie płachty na znak gdzie
 kto umrze wieszają.

Bych w nieznanymyziach nie położył głowy,
 Lec z opatrności Bożej zawżdy uszedł zdrowy.
 Tak po żeglownym morzu, jak po suchej ziemi,
 Przypatrzyłem się dziwnym przypadkom z dziwnymi,
 Gdzie Dniepr, Niemen, Dźwina, Don, Wolga, Boh wstawają,

Gdzie Wisła, Narew, Warta, Bug, Pregel wpadają,
 Gdzie Dniestr, Prut, Seret, Buzów, Dunaj dwumienny,
 Gdzie Strimon, Hebrus, Nessus, piasek toczą ciemny,
 Gdzie Peneus, Sperchius w Gręckie morze wchodzą,

Gdzie bujni delphinowie skacząc uffy zwodzą,
 Zwiedziłem świat, potrzebne znacząc pilnie rzeczy,
 Którychby prosty pielgrzym w żadnej nie miał pieczy,
 Choćby szedł za Ocean i Indijskie końce,

Niebo nie rozum mieni, tak tu, jak tam słońce,
 A wróciwszy się do swych, wszystkim wierszem spisał,
 Com sam swym okiem widział i com właśnie słyssał,
 I wydałem na światło tractat o *Wolności*,

Jak jej strzedz, jak jej bronić z uprzejmej pilności,
 Wydałem też przestrożę o' czym Turcy radzą,
 A jak się z Amuratem poźrzeć Polskę sadzą,
 Wydałem ich postęпки wojenne, domowe,

I w rokoszu z carzem swym jak mieli rozmowę,
 Tem wszystkę z uprzejmości pracą podejmował,
 I nakładów ojczyźnie gwoli nie żałował.

Małom darów Cereri mogąc słusznie użył,
 Bom cnocie, sławie wiecznej, nie brzuchowi służył.

Nie przetom żył abych jadł jak wół i koń, ale,
 Tylkom jadł abych mógł żyć przestając na male,
 Często obiad przerywał usilnym czytaniem,

I rozmaitych rzeczy w mozgu rozmyślanim,
 Często łyszkę porzucił, a jak w zachwyceniu,
 Wziąwszy pióro strawiłem wieczną w ćwiczeniu,

Pirwej sen oczy zmorzył, niżlim przestał czytać,
 Zawżdy mi się z poety zdało przez sen witać.

Czassem mię Bachus potcił nam słusznymi dary,
 Lecz mię rzadko w rocie swej miał Silenus stary,

Rzędziej Ciprijska pani, płomienie jej zawżdy
 Helikońskich źródeł trunek gasił na czas każdy;

Przeto się Czytelniku dziwować nie trzeba,
 Jeśli zemdlął dohcip mój darowany z nieba,

I jeśli Musae moje w siłach swych zemdlały,
 Które tak wiele pielgrzymstw i przygód wytrwały.

Zimna, dżdże, pluty znosząc i wielkie niewczasy,
 Przez morza, góry, rzeki i nieprzeszłe lassy,

Rzeki przez które się przewoził i u niektórych początków źródeł i uścia obecnie był.

Ovid. Metamorph. 1 też ty rzeki wspomina.

Coelum non animum mutant.

Wiersze moje o Wolności Polskiej, i W. X. Lit. i o Rokoszu dzisiejszego Tureckiego cesarza przy mnie obranego, wydane w Krakowie 1573.

Virgil. Egl. 6.

Silenus pueri somno videre iacentem.

Inflatum hesternis venas ut semper Baccho.

Ovid. otia si tollas periere cupidinis arcus, Contemplateque iacent, et sine luce faces, lib. 1 de Rem.am.

Nie wspominam strawionych lat w rycerskiej sprawie,
 I w inszej wychowaniu potrzebnej zabawie,
 Zamilczę ciężkich chorób, które ciało moje,
 Często zniosło i z śmiercią wiodło trudne boje,
 Tak iż Charon kilo kroc czarną łódź nawracał,
 Lecz iż za przewóz nie wziął, przewieść mię odwłaczał,
 Sam Homerus co sławił heroes i bogi,
 Ustalby nierzkąc dochcip nasz strapion ubogi,
 Ustalby i sam ociec Apollo mądrości,
 Gdyby tak wiele doznał jako ja trudności,
 Przeto ponieważ żywot mój takie przygody
 Wyrwał, i nieprzespieczne zdrowia zniósł przeszkody,
 Może laskawy ze mną Czytelnik żałować,
 Iż nauk nie mógł więtszych dochcip nasz spróbować,
 Nie mógł pracą zemdlony i niemocą srogą,
 I po ziemiach, po morzach nieprzespieczną drogą,
 Bo cokolwiek się teraz prętko napisało,
 Gdy się w mdłej ręce pióro ledwo kolysało,
 Mógłbych był dostateczniej wszystkiego poprawić,
 I dzieje ojczyzny swej gruntownie wystawić,
 (Wojny królów i xiążąt, wodzów starodawnych,
 I przygód zwycięstw świeżych za *Stephana* sławnych,
 I rycerstwo przeważne cnej sławie zalecić,
 Mogłyby ich potomkom wiecznie sprawy świecić)
 Bych mógł przewlec moc waszę *Parki* jadowite,
 I nici wieku mdłego od was skąpo zwite,
 Lecz kiedy już kres przydzie lossom zamierzonym,
 A jam się Bogu ziszcil w talencie zwierzonym,
 Ty rytmy proste kładę na skwapliwym grobie,
 Które cztąc za mną gościu drogę toruj sobie:

O Diogenesie i Charo-
 nie czytaj *Eras. Rot. in*
dialogo.

Matt. cap. 25
 Luc. 8, 19.
 Matt. 22.
 Mar. 13.

*Virtus post funera vi-
 vit, et pascitur in civis
 livor, post fata quiescit.*

Zkrążyłem świat, tu leżę w nadziei bezpieczny,
 Cnocie, sławie piórem swym sprawiwszy dank wieczny,
 W sławie cnota po śmierci żywie, to mię cieszy,
 Zazdrość się do *Plutona* (skąd wyszła), niech spieszy.

NA ZOILUSSA CNOCIE I PRACY UTCIWEJ NIEPRZYJAZNEGO,

AUTOR.

Zoile, jeśli na tę pracą moje,
 Pewno patrzysz i krzywisz twarz swoje,

Wiedz iż cię dawno *Sanius* psem zowie,
 Twój urząd gryźć kość o namędrszej głowie,
 Homerus, Plato, Socrates kłem twoim
 Byli ruszeni, lecz rozumem swoim
 Oni dziś słyną, ty w Egipcie wisisz,
 Toż też jak mistrz twój, ty szekaczu wywyszysz,
 A poetowie i historyk każdy,
 I których oni sławią, kwitną zawždy,
 Kwitnie Homerus przez tak wieki dawne,
 Kwitną Trojańskie, Greckie dzieje sławne,
 Żywie Ennius, Ovidius, Marro,
 Livius, Crispus, Cicero i Varro,
 Kwitną ich pisma, zazdrość próżno szeka,
 Zazdrości piekło, cnoty chwała czeka,

NA NIEWDZIĘCZNYCH I SŁAWIE DOBRZE

ZASŁUŻONE ZAJRZĄCYCH.

Uczonym, baczonym, to na brak podają,
 Niewdzięcznych negów ty księgi niedbają.
 Kur nalazł w śmieciach perlę, ale w ziarnie
 Gnojnym smak wołał, klejnot stracił marnie.
 Nie rij tu świnió, idź do błotnej tonie,
 Nie tobie wdzięcznej jest majeran wonie.
 Nic wieprzom z złotem, nic z perlami sprawy,
 Niech w gnoju patrzą, jako zwykli, strawy,
 Niech szuka kiernoz, jak zwykł, w plewach smaku,
 Mądrym należy w perlach patrzeć braku.
 Nie szacuj szczerym sprosny gburze potem,
 Nic kur z perlami, nic wieprz nie ma z złotem.
 Nie straszny twój kiel Zoile wszeteczny,
 Mój wiersz od jadu twego jest bezpiecny,
 Nic twój czarny ząb, nic i łeb twój lisi,
 Homerus żywie, a Zoilus wisi.

Zoilus był jeden złośliwy poeta, który przeciw Homerussowi pisał księgi, dla czego był nazwan biczem Homerowsowym, po grecku Homeromestix, ale gdy swoje pisanie Ptolomeusowi królowi czytał, król rozgniewawszy się żadnego mu słowa (wyrozumiawszy jego obłudną zazdrość) nie odpowiedział, a gdy Zoilus niedostatkami ścisłony króla prosił, aby mu co dał na pożywienie, odpowiedział mu król, iż Homerus który przed tysiącem lat umarł, jednak po śmierci tak wiele tysięcy ludzi wierszami swoimi karmi, przeto i ty gdy się nad niego uczęszysz sam siebie pożyw. Potym tenże Zoilus, gdy nań rodzicobójstwo przewidziano, za wyrokiem królewskim był obieszony: skąd każdy zazdrościwy i który ludziom uczonym uwłoczy, Zoilusem bywa nazywan, jako *Ouid. lib. I de Remed. am. napisał, Ingenium magni timor detractat Homeri, Quisquis ex eo illo Zoile nomen habes.*

O tym też czytaj
 Eras. *Rot. in Prouerb.*

*Abstine sus non tibi
 spiro*

NA JEDNEGO NIEPRZYJAZNEGO SACUNKARZA

PRZEWAŻNYCH DOHCIPÓW.

Ósmym się z siedmi mędrców Greckich zowie,
 I iż ma rozum wszystek w swojej głowie,
 Lecz iż żadnego nie uczy, cóż potym,
 Bez pożytku gnój chować w szudzie złotym;
 Nauka twoja nic nieważna, jeśli
 Drudzy mimo cię bez nauki prześli,
 Żaden świece swej pod korzec nie kładzie,
 Lecz kto co umie, nie wstyd go stać w radzie,
Toć jest umieć co, iż gdy ty rozumiesz,
 Inszym użyczasz tego co sam umiesz.
 Nie zajrzysz bracie i mnie, jeśli moje
 Zdanie pokazał, niech też widzim twoje,
 A nie maszli sił, nie gryź kości próżno:
 Lecz znać dar Boży z kłem psim chodzić różno.

Mar. cap. 4

VALENTINUS MILIUS*Chaeruscus Celebrensis in Mattiae Striicovii Ososterilii**Historiam.*

*Egregios quondam Litavum si terra tulisset,
 Fortia qui gentis scripsissent gesta poetas,
 Fortis apud Litavos alter legeretur Achilles,
 Indignata suis lugeret Graecia fatis,
 Caederet & Litavo Romanus Julius armis,
 Militiae laudem Latium quereretur adeptam,
 Omnis at incassum labor est profusus & atra,
 Nocte latent, qui vate carent, sacrisque Camoenis,
 Magna equidem virtus, ad sidera dignaque tolli
 Laudibus, auxilium rebus non asper egenis,
 Ferre, fouere, colant qui dulcia numina fontis
 Pegasei, celebrent qui fortia carmine facta.
 Nec magno Macedum (Musis fas vera fateri)
 Sceptigero tantum retulerunt Martia laudem
 Facta, quod imperio totum subiecerat orbem,*

*Quantas Pieridum cura indefessa sororum,
Ergo tuum Lituane coles, opibusque iuvabis,
In lucem revocat, qui nunc tua gesta Poetam,
Virtutesque refert, tenebrarum nocte sepultas.*

Tenże wiersz po polsku: S. B.

Ach! gdyby Litwa zdawna cnych poetów miała,
Którychby pismem dzielność ich sławę swą brała,
Nalazłby dziś z Litawów Achillesów mężnych,
Ujrzałby z Żmodzi, z Rusi, Hectorów potężnych,
Wstydy dziś był Greciej za hetmany swoje,
Skrzyłby Julius Rzymski przed Litwą swe boje,
I siedzieliby w cieniu łacińscy królowie,
Gdyby dank sławy mieli Litewscy wodzowie;
Lecz ich wszystka przeważna dzielność w cieniu ginie,
Dla niedostatku pisma, czym Włoch i Grek słynie.
Wielkać zaiste rzecz jest być sławnym do nieba,
Lecz tych w których mocy jest sława zdobyć trzeba
Łaską, wdzięcznością, hojną, nieskurzoną ręką;
Dalby dziś Olgerd by mógł za wiersz jurgielt z dzięką,
Gdyż i wielki Macedon nie tak z męstwa sławny
Jest, ni z zwycięstw co by wiek już był zgładził dawny,
Jako z pisma uczonych (których zdobył) ludzi,
Bo wiersz od lat tysiąca zmarłych znowu budzi;
Przeto Litwinie swego Homera masz zdobyć,
Który się twych dzielności kuśił z prochu dobić,
I wywiódł już na światło przodków twoich dzieje
Z cieniów chmurnych, które cztać aż się serce śmieje.

IN EANDEM HISTORIAM

EUSTACHIUS TISKIEVITIUS PALATINIDES SMOLENSCENSIS.

*Ira Dei quae sit causas monstrate seclusas
Seriades Musae, Sylvestres dicite Fauni,
Quid latuit Litacum nomen memorabile saeculis,
Defuerant credo Vates celebresque Poetae,
Qui canerent tristes pugnas & praelia Martis,
Et sua vivaci decorarent saecula laude.
Ergo Strijcouio grates Lituania solvet
Tantorum laudes praeclaraque facta virorum,*

*Arma Ducum dextras, ac pectora firma canenti,
 Heroum innumeras caedes, turmasque cruentas,
 Aequor dum puppes, dum pisces flumen habebit,
 Dum grex densus apum legit optima mella,
 Mella quibus dices semper Lituania gaudet,
 Strijkouio ingentes solcet Lituania grates.*

Tenże P. C.

Ico był za gniew Boży dotąd Musae święte,
 Powiedźcie, co za czasy tak były przekłete,
 Iż krwawobitne wojny i sławne dzielności
 Litewskie, dotąd były zakryte w ciemności,
 Nie było snać poetów świętych z historiki,
 Którzyby sławnych xiążąt wysławiali szyki,
 Zład Strijkowiusowi dzięki Litwa będzie
 Winna czynić, który tak głośnym piórem wszędzie
 Wojny przeważnych xiążąt opisuje krwawe,
 Za wolność, za ojczyznę przeważną zastawę,
 Wynosi z prochów ciemnych dzielnej Litwy boje,
 Serca mężne i ręce ich chciwe do zbroje;
 Za co póki po morzu będą nawy chodzić,
 I rzeki łuskonośne ryby w sobie rodzić.
 Póki gęste roje pszczół wdzięczne miody robią,
 Miody które Litewską hojnie ziemię zdobią,
 Dotąd i Strijkowskiemu Litwa, Żmodź, Ruś zawidy,
 Dzięki powinna czynić wiecznie na czas każdy.

M. JOACHIMUS CIMDARSUS

POMERANUS GRYPHISVVALDENSIS.

*Quid possit vatunq; labor, studiumq; virorum,
 Quos iurat historica texere scripta fide,
 Moeonii cum vatis opus, tum scripta Maronis,
 Facundoque potens Liuius ore probat.
 Hectora quis nosset, quis fortem nosset Achillem?
 Et tot in Ausonio praelia gesta solo?
 Cura nisi Aonidum, gravis & solertia vatum,
 Haec a Lethaeis eripuisset aquis.
 Contra quae a nullis sunt gesta notata Poetis,
 In tenebris atra nocte sepulta iacent.*

*Quo magis Huic debes magnas Lituania grates,
 Qui tua Lethaeis eripit acta vadis,
 Et facit, ut constet toti notissima mundo,
 Fama tua haud ullo sitque caduca die,
 Strijcouius valeat longos faeliciter annos,
 Acta suae ut patriae plura referre queat.*

Tenże.

Jak wiele może praca historików pilnych,
 I poetów do wierszów z natury przychylnych,
 Pokazują to jawnie pisma Homerowe,
 I Livius wymowny, wiersze Maronowe;
 Hectora ktoby dziś znał, z Achillesem sławnych,
 I tysiąc bitew Rzymskich w Włoskich ziemiach dawnych,
 Gdyby tego z Laetejskiej chmurnej niepamięci,
 Historycy, poetae, niewyrwali święci.
 A których spraw pisma ich świata nie wzjawily,
 Tych w ciemnomglistej nocy przepaści zakryły;
 Przeto tym więcej Litwa masz dać wielkie dzięki,
 Który sprawy twe wyrwał wprzod z Letejskiej rzeki,
 I dokazał, by sława twoja wiecznie trwała,
 I po wszech stronach świata głośną trąbą brzmiała.
 Strijcouius niech żywie w długi wiek, by potym
 Sprawy ojczyzny swojej wydał piórem złotym.

MATTHEUS STRELECIUS Vln.

*Nunc o nunc priscas animosa resumito vires
 Littaua o pubes, fortia bella gere.
 Inspice res gestas patrum, duosque labores,
 Hoc exempla tibi suppeditabit epos.
 Quae nunc Cymmeriis profert extracta tenebris,
 Strijcouius vatum prima lucerna gregis,
 Cui tu perplacido grates persolvere vultu,
 Haud cesses Litavi clara iuventa soli.
 Graecia quid tumidis, fert se super aethera verbis,
 Pellaei iuvenis fortia facta canens?
 Cur Teucri Aeacidem, tanto dignantur honore,
 Curve suos memorat, Roma superba Duces?
 Quae Ducis Aematii fuerint insignia, frustra*

*Jactantur variis semper in orbe modis.
Sunt Litavis etiam, celso qui pectore laeti
Pro patria diras oppetiere neces.
Quid memorem clari, Mauortia bella Vitenis,
Quidve Olgerdonis fortia facta Ducis?
Non ego Kiejstuti Romano sanguine creti
Aut Witoldonis praelia magna canam:
Quae si scire cupis praesens hoc volue volumen
Sarmatarum quod continet acta Ducum.*

Tosz. J. T.

Nuż mężna Litwo teraz odnów męstwo dawne,
Wejrzawszy na dzielności przodków swoich sławne,
Na wojny i na prace przeważne cnych dziadów,
Których ty księgi tysiąc podają przykładów,
Które z ciemnych przepaści Strijkovius wzwodzi,
Który Sarmatskich przodkiem historików chodzi.
Za co mu czynić Litwo dziek nie przestaj sławna,
Gdyż przezeń jest wskrzeszona dzielność twoja dawna.
Bo czemu się Grecia bucznosławna wznosi,
Gdy Pelejczika swego dzielność w niebo głosi?
Czemu Hectora zdobią taką ścią Trojanie?
Czemu pyszni swych wodzów tak sławią Rzymianie?
I boje Alexandra Wielkiego są próżne.
Które po stronach świata sławią dzieje różne,
Gdyż też Litwa ma takich, którzy sercem śmiałym,
Przeciw nieprzyjaciolom czynili zufałym,
Bych tu wspomniał przeważne Witennowe boje,
I mężne, o Olgerdzie! sławne wojny twoje,
Nie mieniać spraw Kiejstuta z Włoskiej krwi mężnego.
Ani Witolda Niemcom, Moskwi potężnego,
Co jeśli pragniesz wiedzieć przeczi ty Kroniki,
Które Sarmatskich wodzów bitne sławią szyki.

BASILIIUS JACINCTIDES Vln.

*Quid cum Consulibus Dictator fecerit olim,
Livius ostendit, quem lege, certus eris,
Teutonis at cupias bene si cognoscere mores,
Perlustres Tacitum, sic puto certus eris:*

Gallica delectat, si res, bellumque cruentum

Caesare perlecto, sic puto certus eris;

Si Litarum virtus nondum perspectaque bella,

Ductaque de Latio nota propago minus

Strijcouii vatis doctum percolue volumen,

Volue revolve lubens, sic puto certus eris.

Toż: S. P.

Jakie z Sabiny, z Tuski, z Peny, Rzym wiódł wojny,

Livius ci da o tym pismem dowód hojny;

Niemieckie zaś jeśli chcesz znać stare zwyczaje,

Tacitus to swym piórem szeroko podaje;

A jeśli Francuskie chcesz wiedzieć bitwy krwawe,

Julius w Komentarzach dawać o tym sprawę;

Jeśliż Litewskie chcesz z Włoch poznać wywoły,

I Sarmatów cne boje i różne przygody,

Strijkowskiego uczone czytaj księgi o tym,

Któreć dowodnie podał prawie piórem złotym.

Privilej Króla Jego M.

na ty Księgi dany pod zakładem 600 złotych czerwonych, ktoby ich śmiał bez wolej Autorowej do lat dziesięci w wszystkich państwach Królestwa Polskiego i Wielkiego Xięstwa Litewskiego drukować, albo przedawać, tak się poczyna.

Stephanus Dei gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lituaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samagitiae, nec non Princeps Transsylvaniae etc.

Inter alia majorum nostrorum consilia illud haud postremum fuisse comperimus, ut ad Regnorum et ditionum suarum decus atque dignitatem plurimum pertinere arbitrarentur. Non minus rem literariam, quam militarem disciplinam ornare et promovere, quod literarum monumentis quicquid fortiter et praeclare gestum esset illustrari cognoscerent aeternae memoriae consecratum ad posterum ita transmitti, ut tam exteris quam domesticis exemplo ad virtutem esse posset. Quodque optimarum artium studia literis et contineri et conservari optime didicissent. Illorum nos laudatis vestigiis insistere summo studio cupientes, dignum imprimis duximus prudenter et accurate cavere, ut si quis ad eam rem quidquam vel laboribus vel impensis, vel ingeniosa industria contulerit, ne huc beneficium publicum desit. Cum itaque Reverendus Dominus Mattias Osostevicius Strijkowski Canonicus in Samagitia Medicensis, Librum, Annalium Magni Ducatus Lituaniae, Russiae, Samagitiae etc. magno arduo, eoque Herculeo, hactenus a nemine tentato labore, et rara ingenii dexteritate, probabiliter descripserit, et majorum nostrorum Regum, Principum, Ducum, Heroumque vitas ab interitu vindicaverit, ac eorum Martia bella in novam lucem ex coeca noctis caligine produxerit, universis lectoribus specimen virtutis imitandae exhibuerit.

Vereri autem ne ea quae ille magnis sumptibus et labore integri septennii exaravit, postquam typis excussa fuerint mox ab aliis prava imitatione imprimantur, et dicendantur, in grave damnum et praejudicium Authoris. Ideoque a nobis petiit, ut contra eiusmodi improbos quorundam lucri cupidorum conatus, fraudem et iniurias, Privilegii nostri praerogativa muniri illum dignaremur. Nos igitur eiusmodi Reverendi Domini Mattiae Strijkowski petitionibus iustis, et aequis, benigne annuentes, et illius conatus promovere cupientes hoc publico edicto volumus et sancimus, ne quis cuiuscunque status, gradus, ordinis aut conditionis fuerit, quacunq; imperii nostri ditiones patent, praedictum librum Chronicorum Domini Mattiae Strijkowski polonico Idiome, et alium librum De Sarmatia Europea latine conscriptum, nec non comentarium vulgo Goniec Cnoty intitulatum, ad decennium excudere audeat, aut excussa ab aliis quacunq; regni nostri Poloniae et magni Ducatus Lituaniae ditiones patent vendenda importet, seu quovis modo distrahat manifeste vel occulte, sub poena sezingentorum aureorum Ungaricorum: Cuius summae dimidia pars fisco nostro Regio fraudis vindicis residua vero pars praenominato Autori cedet, praeter librorum sicut praemittitur ad imitationem impressorum vel ab aliis undecunque venum expositorum amissionem, quos idem Dominus Mattias Strijkowski ubicunq; locorum nactus fuerit per se vel suos adiumento Magistratus loci, propriae auctoritate sibi vindicare, inque suam potestatem redigere potest. In cuius rei fidem et evidentius supra scriptorum testimonium, ac robur praesentibus manu nostra subscripsimus, Sigillumque nostrum apponi iussimus. Datum Vilnae in Civitate nostra Magni Ducatus Lituaniae principali die 14 Mensis Iulii, Anno Domini 1580.

Stephanus Rex.

**JASŃE WIELMOŻNYM XIAŻETOM,
P A N O M, S E N A T O R O M.**

I WSZYSTKIEMU W OBECZ SŁAWNIE DZIELNEMU RYCERSTWU,

Δ PRAWDZEWYM OBEKTENY OBEKTODM

Maciej Osostevicius Strijkowski Canonik Żmudzki z winszowaniem wszelkiego w łasce Bożej błogosławieństwa

S. Ż. Ż.

Nie bez częstego a prawie osmoletnego s krwawym potem zatrwożenia (Bóg serc ludzkich i scerości mojej świadek wie) zpracowanego mózgu, i zemdlonego w ćwiczeniu ustawicznym zdrowia, do założenia fundamentu tej przedsięwziętej historjej naszej Litewskiej, Ruskiej, Żmudzkiej i nie małej części Polskiej, od żadnego przed tym niekussonej, przystępuję, sławnie dzielne Ricerstwo, a łaskawy Czytelniku. Ponieważ wszelkie budowanie na niewarownym gruncie wystawione nie trwałe bywa, a historja iż jest najdoskonalszą mistrzinią, nauczycielką, zwierciadłem, żywym wyobrażeniem i nacelniejszym, a naprzedniejszym żywota ludzkiego skarbem, który nigdy z ręki mężów zacnych niema być spuszczany: tedy też słusznie założenia nagruntowniejszego fundamentu potrzebuje, ponieważ ona jest naprzód wszelkiej dawności kluczem, nauczycielką, wiadomości i wiary o Bogu i mistrzinią nauk wyzwolonych i rękodzielnych, spraw wszelkich, pochwalenia, albo ganienia godnych, przykładów i przygód rozmaitych, odmienności czasów, żywotów królewskich, xiążęcych, i mężów zacnych, świadkiem nadowodniejszym, pochodnią, pobudką osnem i ostrogą cnoty i przypędzicielką dobrych potomków do naśladowania i wyrażenia przeważnych spraw przodków swoich, dla sławy i nieśmiertelności dostąpienia, a zupełnego zachowania familjej własnej w swej zacności, złych zaś od występków i sprośności żywota, dla bojaźni niesławy i zmayı wiecznej i dla kaźni, odwodzicielką; na ostatek wszelkiej mądrości i wszystkich cnót historja jest źródłem żywym. Której jeśli by nie-

Co jest Historiat

Tucidides o Historiej.

było, wielkie błędy i chmurne wszystkich rzeczy ciemności przypadłyby na świecie i żywot ludzki małoby co różny był od niemego bydła. Zaczymy i nieśmiertelność dusze prawie zagasła, jeśliśmy ani przeszłych rzeczy w pamięci rozmyślali, ani przyszłych zdrową poradą i od starszych wziętym przykładem uprzedzali. Zaczym w rządzie niniejszych i przedsięwziętych spraw wielki a nie wywikłany błąd musiałby przyść.

Teżbyśmy i o stworzeniu świata nieobeszłego i człowieka pierwszego przodka naszego Adama, a snadź i o Bogu i jego Przykazaniu i nauce zbawiennej żadnej wiadomości niemieli, by nam był tego Moizesz pisaną z Ducha S. historią, a potem Ezdras i Helchias na potomne czasy nie podali. Naostatek o przedziwnym narodzeniu i umęczeniu i chwalebnym zmartwychwstaniu i innych zbawiennych sprawach Christusa Pana, ktoby z nas wiedział, by nam o tym czterzej Evangelistowie w historiach swoich zgodliwie napissanych nieświadczyli.

Ktoby znał Trojańskich i Greckich mężów krwawobitne dzielności, by ich był Homerus wierszem swoim nieśmiertelności niezalecił, ktoby Herkulesowę przeważność, Alexandra Wielkiego męstwo w posiadaniu świata pamiętał? ktoby o Rzymskich hetmanów i cesarzów przesławnych wojnach i w rzeczypospolitej chwalebnie rządzonej postępkach, a przykładowych dziejach i innych królestw i królów rozmaitych przypadkach i różnych narodów i monarchij dziwnych odmiennościach dziś wiedział? Pewnieby ty wszystkie klejnoty z wielkim a nigdy nieopłakanym potomnych czasów upadkiem i nienagrodzoną szkodą, w ciemnomglistej nocy zgasły i zginęły, by nam historie i uczonych a cnotą wrodzoną pobudzonych ludzi pilność o tym świadectwa niedawały.

Sibilla Cumea.

Odważyłby był on król Rzymski Tarquinius piąty, tysiąc kroć złotem, nie tylko 300 wielkich złotych, ony księgi Sibille Cumeae, które przed nim (widząc jego skąpość niewdzięczną i za pracą nieprzeplaconą targowanie) spaliła, by był wiedział jakie się w nich tajemnice zamykały, co potem w drugich które jej zapłacił, z wielkim żalem swoim i wszyskiej rzeczypospolitej Rzymskiej i nas wszystkich, nie w czas obaczył. Bo tam i prorocstwo iż się miał Syn Boży stać człowiekiem i przypadki i odmienności przyszłe w rzeczypospolitej Rzymskiej ta Sibilla porządnie snaść Duchem świętym wypissała, które księgi potem z wielką uczciwością chowano w skarbie Rzymskim.

Bo zaprawdę nie tylko wielkimi a poważnymi przyczynami, ale osobliwym natchnieniem Bożym przywodzeni bywali zdawna ludzie uczeni, na ostatek niewiast i panienek wiele, iż sprawy i dzieje przodków swych toczące się tak na wojnach, jako w pokoju porządnie spisywali, a spisawszy na światło ich potomstwu podawali, którą pracą swoją i nieśmiertelność wieczną przodkom zacnym i następującym potomkom w cnotach ćwiczenie i pobudkę przez dzielne sprawy, do tejsze nieśmiertelności zjednali.

Bo jako wielkiego światła i szerokiego gościńca we wszelakich radach i sprawach pilne czytanie historii dodaje i jako do wszelkich postę-

pków ludzkiego obcowania, poważne a pomocne są przykłady przodków naszych, rzecz to sama i przyrodzony rozum jasnie okazuje, gdyż za powodem przyrodzenia cnotliwego, dowcipy i zmysły ludzi poważnych, zawsze do wielkich, wyssokich i trudno przystępnych spraw usiłują i prawie na onę górę małym wstępem jako ukazują: *Littera Pitagorae discrimine secta*, i *bicorni* za wodzem cnotą przez wielkie niebezpieczeńści upornie się wspinają nie inszym jakiej zapłaty i nagrody za tak ciężkie prace swoje i niebezpieczeńści zdrowia pozyskaniem uwiedzeni, jedno nadzieją nieśmiertelności i chwalebnej sławy, któraby dzielności ich świadkiem wiecznym po śmierci potomstwu była.

Ta sama nieśmiertelność sławy Herculessa, Hectora, Achillessa, Cyrrussa, Philippa, Alexandra, Temistoclessa, Leonidessa i Alcibiada, Epaminunda, Scipionów, Hanniballa, Mariussa, Sille, Pompejussa wielkiego, Juliussa Cesarza (który wielkimi księgami sprawy i wojny swoje szeroko opisał, skąd i dziś nietak s częstych zwycięstw jako s pisania slynie) do wielkich a przeważnych rzeczy zapaliła i inszych wiele niezliczonych, a dzielnych mężów osnem swoim do cnoty przypędziła, których przesławnych spraw zawisna dawność czasów, nigdy z ksiąg żywota nie zgładzi. O której pamięci i nieśmiertelności spraw swoich, gdyby byli wąpili, pewnieby się byli tak rozmaitych przypadków i tak wiele niebezpieczeńści zdrowia i utrat majątności swoich i pracy ciężkich nie podejmowali. Lecz dla tego tak przeważną dzielnością cnotę s skutkiem twierdzili, spodziewając się iż ich przesławne dzieje uczeni Boskiego dochcipu ludzie piśmem swoim jako nazacniejszym jakim upominkiem i największą nagrodą nieśmiertelności poświęcić mieli.

Bo kogożby ku naśladowaniu trudnych tropów cnoty dochcip jakoż kolwiek udatny i naurodziwszy pobudził, jeśliby on baczył, iż wszystkich inszych mężów zacnych, którzy się w cnotach obierali, sława i pamięć tylko do śmierci trwać będzie, a potem po wykonaniu żywota doczesnego, wspótek z ciałem zagrzebiona być, a jako bębel na dżdżowej wodzie zginąć miała?

Dla tego tedy w Ateńskim i naukami rozmaitymi i wojnami tak na ziemi jako na morzu sławnym mieście i w Sparcie albo w Lacedemonie ten zwyczaj świątobliwie zachowywano, iż z wielkim kosztem i wszystkiego pospolitego ludu processiami pogrzeb tym odprawowano, którzy na wojnach za ojczyznę mężnie gardła dawali, a po odprawieniu obrzędów pogrzebowi służących tedy nastarsze i najzacniejsze xiążę z senatu przed zgromadzeniem ludu wszystkiego, długą i ozdobną rzecz czyniło, o onego rycerza zasłużonych sprawach, które też zarazem w księgi albo w kroniki rzeczypospolitej wpisywano i pieśni o takich mężach składano, które przy biesiadach i po ulicach pospolicie śpiewywano, wychwalając dzielność mężów pobitych. A ten z dawna sławnie wzięty obyczaj i dziś w Greciej, w Aziej, w Traciej, w ziemi Multańskiej i Siedmigrodzkiej, w Wołoszech, w Węgrzech i w inszych krainach zachowują, jakom się sam temu przypatrzył i własnymi uszami nastłuchał, iż pospolicie na każdych

biesiadach, a w Turcech na ulicach i na bazarach, pospolitych rynkach, zacnych ludzi dzieje składnymi wierszami śpiewają, przy skrzypicach, które Serbskimi zowiemy, lutniach, kobzach i arfach, z wielką pocięką ludu pospolitego, xiążąt i rycerzów zacnie przeważnych spraw słuchającego. A u Turków o namniejszej potrzebie i bitwie z chrześciany zaraz pieśni ludzie na to z skarbu cesarskiego opatrzeni składają, jakoż i przy mnie w Konstantynopolu, gdy Tunis i Goletę roku 1574 pod Hispany w Africe wzięli, wszędzie po ulicach Tureckim i Sławańskim językiem i ubodzy w Karwasserach, domach gościnnych, piękne pieśni krzykliwym głosem o mężnym dokazowaniu Janczarów sturmujących i przeważnej śmiałości Bassów, Sendziaków, Czauuszów i Spahiów śpiewali. Co też i o Matiaszu walecznym królu Węgierskim Kroniki świadczą, iż zawždy przy stole miewał śpiewaków i poetów, którzy historye mężów zacnych, jako przeciw Turkom dokazowali, wierszem po węgiersku złożone śpiewali, przy inszej muzyce, aby się żołnierze jego tym więcej do cnoty zapalali, spodziewając się, iż też tak o nich miano śpiewać, z więtszym pożytkiem i uczciwością niż u nas sprosne rytmy huczac za kullem.

Bo tym wyrządzaniem czci i chwały godnej umarłym, żywi do cnoty, aby takiegoż wysławiania dostąpili, bywali zapaleni i pobudzani, widząc iż cnotcie i po śmierci gotowe były zawždy dary i sławna zapłata, o której mając pewną nadzieję, do onejże chwały i uczciwej nagrody zawždy przez natrudniejsze stopnie z wielkim pożytkiem rzeczypospolitej darli się i jeden drugiego uprzedzali.

Przypomina też Demostenes *in oratione funebri*, iż ludzi na wojnach sobie mężnie poczynających i pobitych, nad wszystkich inszych żywiących godzi się i potrzeba godną i zasłużoną czią wysławiać i wychwalać, aby ta cześć i sława, której gdy żyli wielką się przeważnością dorobili i umarłym była wyrządzona.

Tenże Demostenes *in oratione pro Dote contra Baeotum*, nie własnego łoża onych synów i potomków być mianuje, którzy powinnyą sławą i czią przodków swoich nie zdoią. A gdy (powiada) umarli inszych dóbr obcowania i używania mieć nie mogą, słusna jest rzecz, aby wždy w zasłużonej sławie nie byli oszukani od potomków, ponieważ wysławianie onych którzy uczciwie gardła dla ojczyzny dali, są jakoby ich własna zapłata, a zazdrość już im w ten czas więcej nie wadzi. Abowiem:

*Nascitur in vivis licor, post fata quiescit,
Tunc suus ex merito quemque tuetur honor.*

Potomkom zaś cnotliwym przypatrującym się chwały godnym postępkom przodków swoich, tak się ogień w sercach mężnych zapala, i niecierwej zgaśnie, aż się ich dzielność i męstwo z sławą ojców zacnych porówna. Dla tego Alexander Wielki, który też zawždy woził z sobą wiele historyków co sprawy jego pisali, kiedy jednego czasu stanął w Sigeo u grobu Achillesowego (od którego naród po matce Olimpiej, a po oj-

Demostenes
*in oratione
funebri.*

Demostenes
*in oratione
contra Baeotum
pro
Dote.*

Ovidius lib.
1 et 3 de
Ponto, ibi-
dem etc. 4 et
lib. 1 de re-
med. am. et
lib. 2 Metam.
Silius Itali-
cus lib. 3.
Lucretius
lib. 3, Pro-
percius li. 2.
Horatius li.
1, epistol.
Cicero in o-
ratione pro
Archia poe-
ta, etc.

cu Philipie od Herculessa wiódł) rzekł tak westchnawszy: O! szczęśliwy młodzieńcze, który dzielności swojej świadka, rozgłoszyciela i woźnego nalazłeś Homerussa. A słusznie, bo jeśliby Achillessowe sprawy od Homerussa nie były wierszami wysławione, tedyby onże grób co ciało jego zakrył, tenżeby sławne imię jego był zatłumił. Ale Alexander spodziewając się takiego drugiego po swej śmierci Homerussa, tak przeważnie usiłował, iż nie tylko Achillessa przodka, ale prawie wszystkich wojowników dzielnością swoją przeszedł i przewyższył.

Bo to jest rzecz pewna, iż wielkie sprawy przodków naszych, acz nie tak bogactwy i herbami gołymi, jako cnotliwą dzielnością ozdobione, wiele ludzi ku sławie i takiejże cnotcie ochotnie biejących, jako dziatki mamka czaczkciem przywabily. Wiele też ludzi gnuśnych, zbytecznych i do zacnych spraw ospałych, jako Epimenidessa od siedmdziesiąt rocznego snu obudziły i jako do siedzących w smrodliwej ciemnicy linę spuściwszy na wysoką i na wesołą a światła wieżę ich wydzwignęły, na której oni wysadzeni obaczywszy zacność i trudność cnoty, tak się do jej służb brali, ażeby na jej dworze przodków swoich godności dostąpili i nieśmiertelnej sławy dostali.

Wiele się też ludzi znajduje, którzy przypatrując się w historiach chwalebnej pobożności i mierności przodków przykładnie żywiących, wzięli od nich wzór i przykład bogobojnego obcowania. A krótko mówiąc, jeden przykład historii więcej ważny i pożyteczny jest królom, książętom, hetmanom i senatorom rzeczpospolitą porządnie stanowiącym, niż tysiąc quaestij philosophów i metaphisiców swarzających się *de principiis rerum, de forma, vacuo, infinito, de aeternitate, de fato, de materia coeli &c.* Które questie ludzi dwornych zawždy dalej w więtsze a różne mniemania i wątpliwości przywodzą, niż do pewnego doświadczenia prawdy; a historia gołą a dowodną prawdą swoją (w której się zawždy bez długich a próżnych argumentacij i syllogismów kocha) każdego z nas jasnie uczy na przeszłe rzeczy pamiętać, niniejsze rządzić, a przyszłe przygody z przykładów przeszłych przepatrować i z daleka przegłądać, w których trzech czasach wszystka rostopność i porządek ludzkiego żywota i policiej, jak Seneca pisze, zamyka się. Bo nie dosiść jest na tym abyśmy tylko niniejszego czasu postanowienia pilnowali i tylko na doczesnych rzeczy dostatek i postępkę wzgląd mieli, co samego bydła niemego przywyknienie i nałóg niesie, któremu Bóg i natura schyłone ku ziemi oczy, także brzuch jedzy tylko a picciu doczesnemu służący dał. Ale człowiekowi rozumnemu zwierzęciu, *os sublime dedit, coelumque videre iussit*, dał mu Pan Bóg i przyrodzenie, twarz wyniosłą, i do nieba patrzeć kazał, dla czego i panem go inszych wszystkich rzeczy na ziemi, na powietrzu i w morzu żywiących przelożył, jak to dobrodziejstwo Dawid król wystawia: *omnia subiecisti sub pedibus eius*, wszystko poddał pod nogi jego &c. Ma tedy człowiek każdy nie tylko według ciała i doczesnych rzeczy, ale według ducha i rozumu sprawy swoje kierować, a rozumu do roskazowania ciała, ciała zaś do usługowania rozumowi używać, ponieważ jak Salustius

*Diogenes
Laertius in
vitis Philo-
sophorum.*

*Metamor.
Ovid. lib. 1*

pisze, *alterum nobis cum Diis, alterum commune cum belluis est*, według rozumu mamy niejaką spójność z Bogiem, a według samego ciała z bydłem. Przeto jeden z nich niechaj rozkazuje, a drugi służy. A tak w samym jednym człowiecze i pan i poddany będzie. A iż pan ma zwierchność nad poddanym, dla tego się naprzód godzi więcej i słuszniej przystoi rozumem i dowcipem, a niżeli możliwością bogactw, sławy wiecznó trwałej szukać i nabywać; ale iż panu bez poddanego bardzo płoch, przeto jest dar wielki Boży, gdy mu dawa rozum zdrowy w zdrowym cie-le, bowiem co pierwej poczniesz w rozumie umyślić, a potem skutkiem za usługowaniem ciała uczynić rzecz umyśloną rychło potrzeba.

A iż żywot ten nasz którego używamy, krótki, słaby i cieniowi podobny jest, dla tego pamiętkę po sobie co największą z sławnych dzielności zostawować przystoi wszystkim cnotliwym, ślachtetnie urodzonym ojczycom, od których są bardzo daleko różni owi, (acz się tymże ślachtetwem pokrywają) którzy od brzucha i lenistwa będąc zniewoleni, dobra czerstwego ciała na próżnowanie, spanie i zbytki obracają, a zmysły rozumu swego na gnuśność i niedbałość wydawają, których żywot i śmierć w jednakej są wadze, bo tak o nim gdy żył, jako i o umarłym sława i historie milczą, ponieważ nic godnego nie czynił, ale będąc próżnym, a nie pożytecznym ciężarem ziemi, tylko się do chleba trawienia urodził, czym więcej gdy był żyw dowcipnym ludziom szkodził, zjadając im przynależący pokarm.

Ale zaś on człowiek słusznie, godnie i prawdziwie żywie na świecie, który udawszy się z pilnością do jakiej przedsięwziętej sprawy uczciwej, albo z mężnych i rycerskich dzielności, albo z nauk uczciwych, sławy nieśmiertelnej ojczyźnie i sam sobie, tudzież potomkom, szuka i przeważnie nabywa. Bo jako jest rzecz piękna i chwalebna rzeczypospolitej, albo w wojnie przeważnym męstwem, albo w pokoju mądrą radą być pożytecznym, tak też niemniejszego pochwalenia są godni ci, którzy onych oboich, to jest rycerskie dzielności i senatorskie sławne postęпки pismem swoim wieczności i nieśmiertelności podają.

Na gnuśnych zaś i leniwych ziemia narzeka, iż ją próżno obciążają, dla czego takowych starodawni królowie Egipcy i on sławny Severus Alexander cesarz, iż żadnego pożytku ani sobie, ani rzeczypospolitej, pracą i dowcipem swoim nie czynili, wywołaniem i gardłem karali, i musiał każdego stanu człowiek w Egipcie, przed starostami raz w rok sprawę dawać i liczbę czynić, czym się kto i jaką nauką albo rzemiosłem bawił i z czego wychowanie miał.

Przeto ja też abych także niebył nazwan *Inutile pondus terrae fruges consumere natum*, zwłaszcza z uczciwych rodziców urodzony w Strykowie przedtym z dawna przodków moich Osostów, dziedzicznym w Łęczyckiej ziemi mieście, a za postępkami czasów w Łaskich dom, jak się to często trafia, od Łaskich zaś w Maskowskich zawiedzionym, tedy czyniąc powinność wrodzonego ślachtetwa i natury, która mi nie do rolej, albo grubych robot członki subtylne uformowała, z młodości i z pierwszych

*Mutantur
regna trans-
feruntur
Monarchiae
et omnium
rerum vic-
issitudo.*

prawie do ćwiczenia godnych lat moich, Bóg lepiej dróg i żywota mego wódz i świadek wie, nigdy się w próżnowaniu nie kochał, alem aż do lata wieku mojego szesnastego, między wielą ludzi zacnych młodość pierwszą wychował i wszystkim ćwiczeniem w naukach wyzwolonych strawił, w którychem z łaski Bożej i oleju jako mówią i czasu próżno nie stracił. A po tym zawodzie pierwszym gdy miał chęć wrodzoną do zwiedzenia dalekich krain, pierwsza moja z Łęczyckiej ziemie była do Litwy, a za pobudką konstellaciej Marsowej na Ukrainę Moskiewską jazda, gdzie na Witebsku żołnierzką kilka lat służył, Lillantym zaś aż do Dunamentu nad morze i Moskiewskiej ziemie część niemałą zwiedził, gdzie też jednak próżno czasu nie trawił. Ale będąc w rocie jednego Włocha na Witebsku przywiodwszy w zgodę *Martem armis regentem cum Musis*, napisałem księgi niemałe łacińskim językiem, którym jest tytuł *Sarmatiae Europaeae Descriptio*, które księgi tenże Włoch, acz niejako ja myślił śmiał dać pod swoim tytułem drukować, aczkolwiek (*Deum Opt. max. appelo*) *ne primis quidem Heliconis fontibus labra admouerit*. A kto chce tego sprobować, spytaj go jako i którym sposobem tam która się rzecz toczy i jako się co rozumie, § *unde origo gentis alicuius derivetur, ac quomodo gesta principum, situs provinciarum, § locorum ibidem contentorum intelligantur, §c.*

Potym zaś dowcip mój do trudnych rzeczy przeważny i natura do widzenia rozmaitych krain cheiwa, ku temu mię przywiodły, iż przez niektórych czas mając ku temu przyrodzone ingenium przewykłem i do rysowania sztuk, zwłaszcza do matematyki, geographiej i perspektywy należących, które ćwiczenie niemniej mi pomogło do przedsięwziętej peregrynaciej i opisowania miast i zamków Lillandskich, Moskiewskich &c. i innych którem zwiedził krainy.

Potym roku 1574, po Henrykowym ujachaniu, którego koronacją wierszem drukowaną w Krakowie i Gońca Cnoty *Carminis Sapphico* z niemiejszą pracą wydał, gdy do Turek *in Interregno* z zacyim koronnym slachcicem Andrzejem Taranowskim zajachał, iżbych za morze pielgrzymując, nie tylko jedno powietrza i nieba odmieniał, starałem się o to z pilnością, coby było z dobrą sławą spólnej rzeczypospolitej naszej, wszystkicem się postępów, obyczajów traktatów, Tureckich, w osobie Ulissesowej wybadał, ktemu wszystkie zamki, miasta, położenie krain, tak Wołoskich, Multańskich, Bulgarskich, Raczkich, Tracijskich i Tureckich porządnie sobie spisał i takem właśnie za jednym obejrzeniem wyraził, jako się w sobie i murami i wieżami i położeniem albo przyrodzeniem miejsca miały, także Bisancium, albo Konstantinopolim, Skuder albo Kalcedon, Galatę, Silibriję, Nicopolim, główniejsze nad morzem Czarnym, Euxinem, Propontidem i Helespontem miasta, własną a przeważną experiencią wożąc się w bacie z niemałym nakładem, także Andriopolim nad Strimonem rzeką samem wyrissował, *iuxta regulas Geometricas § Cosmographicas*, iż Czytelnik jakoby tam sam był wszystko snadnie z pracej naszej obaczyć może.

Tymże kształtem
Plato, Boski
philosoph,
wylczy
przyczynę
pielgrzym-
stwa swoje-
go, *Epistola
ad propin-
quos Dionis.*

Wolność
roku 1574
sława
sława
sława
sława
sława
sława

Wolność
1574

Strimonrze-
ka u poetów
sławna,
inde Stri-
monaequo
gruca etc.

Tamżem też com sam widział i com słyszał i com mógł wyrozumieć porządkiem w komentarz niemały wierszem spisał, któremu dał tytuł o Wolności Polskiej i Wielkiego Xięstwa Litewskiego, a srogim zniewoleniu wiernych pod jarzmem Tureckim i o rokосу dzisiejszego cesarza Amurata, który po śmierci ojca Zelima (który też przynasze Wtorku na Szrodę umarł w Konstantinopolu) pięciu bratów zamordował &c. i wydałem wszystko drukiem w Krakowie roku 1575.

A iż mię Pan Bóg z rozmaitych przygód i niebezpieczności, w domu i w rozmaitych krainach często wyrwał, bo mię naprzód gdym dziecięciem będąc utonął, już na marach w kościele leżącego i od rodziców oplakanego, także potym gdy mi już 14 lat było, dzwonem w głowę zabitego, jako onego młodzieńca w Naim, do żywota przywrócił; potym w młodzieństwie trzy kroć z poimania od Moskwy, raz nad Dźwiną za Ulą, a drugi raz na Czasnickich i potym nie daleko od Suszej polach wyzwolić mię raczył. Zaś gdy dwa Turczynowie przewoźnicy na morzu Czarnym wieźli mię w nocy samego jednego w hacie z Galaty do Konstantinopola a usiłowali mię już ku Skuderowi na wielkie morze dla zaprzędania zawieść, dał mi Pan Bóg takie serce, że się im porwawszy trzecie wiosło (bo tam bez broni chodzą) obronił i przypędziłem ich, że mię do brzegu pod szubienicę Wiśniowieckiego przywieść musieli. Potym od utonienia na Pontus Euxini morzu, gdy bał wały przewróciły z nami, wyrwał mię jako niegdy Pawła S. albo Ariona *ex naufragio*.

Zaś gdym w puszczy wyjachawszy z Bałchanów gór wielkich u Kazambonaru i Ciatacy Tureckich miasteczek, ustąpiwszy z drogi od swoich zabłądził, przedsię mię na prostą drogę przywiódł, acz przez wielkie niebezpieczności i wybawił mię z rozboju żołnierzów i hajduków, także Janczarów, na ten czas po wzięciu Golety i Tunissu rozpuszczonych do domów.

Zaś gdym się wrócił z Turek, trzeci kroć mię zamordowanego od rozbojników (których na mię było gwałtownie zebranych o pięćdziesiąt na granicy Pruskiej, bom też Pruską ziemię wkoło i morzem i ziemią zwiędził) wskrzesił. I z inszych rozmaitych niebezpieczności, snać ku czemu lepszemu, albo posłudze pospolitejrzeczy, żywot mój mdły przedłużył.

Przeto będąc tego jego niewymownego dobrodziejstwa i dziwnego forytowania i darów albo talentu do szafowania zwierzonego wdzięczem, niechciałem tak od lenistwa zgnuśnieć, ani bez pożytku i owocu ćwiczenia mojego i sławy pospolitej nikczemnie umrzeć, ani też wieku swego do końca na jakich inszych zysk noszących służbach, i domowych gospodarstwach strawić; ale gdym się w zwiedzeniu rozmaitych krain świata bytnością własną przypatrzył, iż wszystkie jakmiarż narody pod słońcem żywiące, tak chrześcijańskie jako pogańskie Kroniki albo historie przodków swoich, za dobrodziejstwem ludzi uczonych, z nieśmiertelną sławą i pożytkiem rzeczypospolitej mają. w których jako w zwierciadle naprzeczystszy, wzory cnot, i przykłady mężnych dzielności przodków swoich upatrują i jako z żywymi prapradziadami, także z inszymi od kilku set

Kaleedon
dziś Skuder
Turcy zowią
sławne miasto
Sinodem
przeciw A-
riuszowi.

Bałchany
gory.

lat zmarłymi xiążęty swoimi w historiach rozmawiają i prawie ich obliczem w oblicze zawždy z wielką uciechą widzą; dla tegom się wszystek do czytania i ossobliwej zabawy w historiach udał, uważając to u siebie, iż człowiek by nad Herkulesa, któremu Grekowie bóstwo dla przeważnych spraw przypisują, był dzielniejszy, nad Cresussa Lidijskiego bogatszy, nad Cirussa Perskiego w rządzeniu monarchiej porządniejszy, nad Samsona mocniejszy, nad Salomona i siedmi Greckich mędrców rostopniejszy &c. gdy jego sprawy i żywot do skarbu historii nie będą włożone, tak właśnie jako nieme zwierze bez sławy i pamięci umiera i o takim ono Job mówi: „*Fuissem quasi non essem, de utero translatus ad tumulum,*” bo zaraz z ciałem i pamięć jego, w dół spodem bywa zagrzebiona. Jako się to naprzód w waszym głośno sławnym i słusznym Wielkim Xięstwie Litewskim znajduje, które tak wiele xiążąt, królów i mężów przeważnie dzielnych narodziwszy i wszystkiemu się światu krwawobitnym ich potem rozgłosiwszy, wždy z tego mało chwały i sławy odnoszą, gdyż onych wszystkich dzielnych rycerzów przeważne sprawy i onych xiążąt sławy nieśmiertelnej godne dzielności, bez świadectwa historii w ciemnochnurnej nocy zawisną, dawnością czasów są zatlumione, z którychby potomkowie wzory cnot wybierać i narodu swego wywód wiedząc, postronnym ludziom i nieprzyjaciolom swoim mniemanie dobre o sobie dać mogli. Przeto ja Czytelniku łaskawy, z młodości mojej *ingenuis literis eruditus; caelestiumque influxu ac divino quodam aestro percitus, & naturali ad quaecis ardua assequenda ingenio corroboratus*, wziąłem się za to z wielką, chętną a uprzejmą pilnością i przeważną pracą, iżemci naprzód w Gońcu moim Cnoty o dzielnościach Litewskich xiążąt krótkie wierszem zdanie moje podał. Także w księgach *de Sarmatia Europaea*, potym mając zawsze w nienawiści gnuśne próznowanie, przez lat ośm prawie ustawicznych, takem około wybadania i dostatecznej historii skutecznego porządku wywodów i dzielności narodu Litewskiego wypisania usilnie pracował, iżem snadź będąc zawsze człowiekiem wolnym, ony żydy w pilności przewyższył, nad których szyjami w Egipcie przy robocie cegły z biczmi i z kijami przystawowie ustawicznie stali, a jako żydom i plew do onej roboty cegielnej nie dawano, tylko sobie musieli po dziedbku słomy gdzie który mógł dostać zbierać, a przedsię każdy sztukę swoją musiał wyrobić, jako mu zamierzono, tak i mnie właśnie żaden do tej roboty nierzkąc plew, ale namniejszej rzeczy niedodawał, a wzdym ja chętnie, nie żadną niewolą, ale uprzejmą a wrodzoną ku temu narodowi życzliwością przypędzony kończył, swymi plewami jako żydowie, to jest, swym własnym, tak sam na się, jako na pachołęta którem chował czas niemały, prawie przez lat ośm do spisowania po kilu kroć scriptów moich z wielką trudnością stossowanych kilkudziesiąt exemplarzów Ruskich, Moskiewskich i Litewskich Latopiszczów, także inszych Łacińskich, Greckich, Szwedzkich, Duńskich, Polskich, Pruskich, Lillandskich &c. historików, w jedno ich znosząc i zgadzając, dla wybadania prawdy, dowodu i świadectwa dawności, którychem dla tego położył wszędzie *capitula, libros, folia &c.* przy

Exod. cap. 3.

każdym dowodzie, tak iż samych raptur rozmaicie i tam i sam spisanych nie zabralby na wielki furmański wóz.

A tej zawrotogłówniej pracy i częstych a wielkich (ujmując sam sobie obroku) nakładów, nie w nadziejem podjął jakiego zysku, ani dla okazania butnego mózgu, który już z ustawicznej pracy i niedołężnego zdrowia wysechł, ani za jakim datkiem, co każdy wiedzieć może, że w tym żadnego nienabiegał, anim też tego prawie Atlantowego ciężaru podjął, chwytając i łowiąc z kąta Beneficia, bo ten zwierz trudno na jednym miejscu u ksiąg siedząc osoczyć, musi nań ustawicznie za dworem (gdzie wiele Acteonów) dybać, a *Musae secessu et quiete gaudentes*, tam niemają wczasu, a jednemu trudno, jako mówią, razem na dwoje gody, anim też w tym zabiegał, ani łapał jednego którego albo kilku patronów łaski mimo inszych, anim żadnego priwacie i pokątnej wolej, albo roskazaniu (będąc sobie zawždy wolnym) usługował. Ale jakom powiedział z uprzejmej szczerości i z chętnego umysłu mojego dobrowolniem to jarzmo na się wziął, w którymem tak długo pracował, osnem dowcipu wrodzonego pobudzony, ażem to pole i starzyny zależałe, żadnym pługiem ani kosą od żadnego przedemną nie ruszone, gruntownie wyrobił, wytrzebił i przebrany z bożem posiał, naprzód ku chwale Bożej, potym dla miłości wszystkiej rzecyzospolitej naszej, tak Koronnej, jako wielkiego xięstwa Litewskiego, Ruskiego, Żmudzkiego, &c. za przejrzeniem Bożym i dziwnym forytowaniem jego nie rozerwanym związkiem w jedno ciało złączonej. Tudzież też abych się wszystkim W. M. wobec tak wielkim jako małym, jednego nad drugiego nie przekładając, czym mogąc zachował. Też abych w tym oczekiwaniu W. M. i nadziei obietnice mojej czyniąc dosyć po Gońcu Posła wielkiego do W. M. wyprawił, by zaś nie rzeczono: *Parturiunt montes, prodiit ridiculus mus*, co więc na owych mówią, którzy wiele słowy obiecują, a mało albo cale nie skutkiem iszczą, aby też w tym poznawszy uprzejmą chęć i szczerość moję, chęć chęcią a szczerość szczerością łaskawie jednakim funtem odważac raczyli, gdyż się nie upomina żaden baczný wienca i zakładu, aż gdy zawód przedsięwzięty wygra.

*Gratia gratiam adfert,
et beneficium parit
beneficium.*

*Sophocles in
Oedipo Coloneo.*

A ponieważ dla tych słusznych przyczyn tę historią i ty księgi z własnego mózgu urodzone, już jawnie na światło wydawam, zdało mi się też przed W. M. wszystkimi jawnie oświadczyć i obmówić, iżem tu nie umyślił, żadnego uszom osobliwie usługować, żadnemu w wystawianiu familij starodawnych, albo nowo wznieconych niezabiegając, okrom domów xiążęcych pewną genealogią według Latopisczów i Kronik rozdanych, których zaniedbanim wieleby się prawdzie i porządkowi historii uszczerbić musiało i okrom tych familij slacheckich, których posługi i dzielności są złączone z pożytkiem rzecyzospolitej i którzy tak na wojnach jako w pokoju znacznie się pokazowali, bez których też wspomnienia historia nie może być statecznie ugruntowana. Niech się tu tedy żaden nie spodziewa osobliwie wychwalania rodu swego, chyba ten, którego imię samey historje dla jego godności sławia, nienajdzie tu żaden gwoli

czyjej złożonych i przydanych Encomia i Panegericos, nienajdzie też coby się komu w czym z umyślonej nienawiści ubliżyć miało, *ut Satiricis et momici conservere.*

Bo zachowując z pilnością całe prawa i zupełne własności historii, niechęć jej zamierzonych granic gwoli żadnemu przeskoczyć; ale sprosta usiłuje szczerze prowadzić samą szczerą historię prawdę, prawdziwym ojczycom z pradziadów sławnych idącym, którzy mają za osobliwe klejnoty i uciechę dostąpić wiadomości o starodawnych dziejach przodków i książąt swoich, o początku, wywodzie, odmiennościach i przygodach rozmaitych narodu swojego, jako w tych południowych krainach z przejrzenia Bożego osiedli, a jako ustawicznie przez kilka set lat wielkie i krwawobitne wojny z okolicznymi nieprzyjaciółmi wiedli, chcąc na tych miejscach potomki swoje, w których dziś siedzą spokojnie, zostawić i dziedzicznie ugruntować.

A tak cokolwiek uczynił Spera, Konasus, Borkus, Dorsprungus &c. potomkowie Palemonowi, w gruntowaniu osad Litewskich i cokolwiek Erdwil Montwilowicz, Mingajło, Skirmunt, Ringolt &c. w rozszerzaniu ojczyzny, a wybijaniu z niewolej monarchów Ruskich dzielnością swoją pokazali, izali to nie wszystkim Litwie i Żmodzi i nie każdemu tej ojczyzny dziedzicowi sława, albo cokolwiek Mendolphus król Litewski za Innocencjusza Czwartego papieża i za Fryderyka Wtórego cesarza koronowany, przeciw Pruskim i Lifflandskim Krzyżakom mężnie a przeważnie dokazował. Także Trojnata, Trojden, Witenes i Gedimin &c. gdy roku 1306 Wolyńskie, Łuckie, Belskie, Włodimirskie, Siewierskie, Kijowskie księstwa opanował i synowie jego Olgerd, Kiejstut, Lubart, dowcipnym męstwem czynili, a skutkiem rycerskie powołanie twierdząc, państwa ojczyste, w których wy siedzicie, od trybutu Tatarskiego, Ruskiego i z ciężkiego jarzma i niewolej Krzyżackiej wyswobodzili.

Izali też to nie wszystkim Litwy sława, ozdoba i pożytek nieśmiertelny, gdy Olgerd i Kiejstut roku 1343 tylko z Litwą i Żmodzią swoją, Ludwika Węgierskiego, (który był potym i Polskim) i Jana Czeskiego królów, Carolussa margrabie Morawskiego, który był potym cesarzem, groffa de Halles, Dusemera Pruskiego i Lifflandskiego mistrzów, k temu wszystki wojska rzesze Niemieckiej, na wygubienie do gruntu Litwy i Żmodzi usilnie nasadzonych, tak mężnie zatrzymali i odpór im dali, iż królowie przerzeczeni z wojskami swoimi, Węgierskimi, Czeskimi i Rzeskimi ogromnymi, z nienagrodzoną szkodą, utratą i nieotartą nigdy sromotą, łając mistrzowi Pruskiemu, iż ich zawiodł, musieli z Litwy ujeżdżać i ucieczką zdrowie ściąć.

Także gdy Olgerd Gediminowicz, po częstych zwycięstwach z Krzyżaków i z Tatarów odniesionych, Dimitrowi Iwanowiczowi kniaziowi Moskiewskiemu odpowiadającemu, iż miał Litwę za jeden tydzień zburzyć, żagew zapaloną posłał, oznajmując mu, iż ma na Moskwie być niżli zgaśnię, a o zamek jego stołeczny kopią skruszyć, co i zarazem słowa skutkiem twierdząc, wypełnił, iż i kopią do zamku Moskiewskiego przystawił

*Długosz et
Miechovius
lib. 4, cap. 2.
fol. 203, Cro-
mer lib. 121.*

i z Litwą swoją w Moskwie tryumfował, którą dzielność nieukowie historii Witoldowi synowcowi Olgerdowemu przypisują. Aczkolwiek i Witold, Alexandrem na chrzcie nazwany, Alexandra Wielkiego w dzielności naśladować, Greckie, Rzymskie, i Cartagińskie hetmany waleczną biegłością przewyższył, gdy tysiąc kroć z namiętniejszych okolicznych nieprzyjacieli zwycięstwo odniósł, i częstokroć Tatarów wstępym bojem porażał i z Tamerlanem onym Tatarskim namiętniejszym carzem (który był Bajzeta Tureckiego tiranna, poraziwszy mu wojska dwieście tysięcy, poimał) wždy i z tym śmiał Witold bitwę zwać.

Ten też Krzyżaki Pruskie i Liłlandskie do prośnienia pokoju przypędził, z Moskiewskiego kniazia dwoje zwycięstwo otrzymał, Nahajską, Prekopską, Zawolską, Krymską, Mankopską, hordy Tatarskie, zhołdował i carów im według zdania swego podawał, a hardych z stolców zrzucił. Albo gdy się z Jagelowej głośno po wszystkich stronach świata rozslawionej winnicy tak wiele królów i książąt znacznych rozrodziło, i za to nie wszystkiej Litwie, Rusi, Żmodzi i każdemu slachcicowi osobliwa uczciwość, ponieważ ony wszystkie zwycięstwa i w rycejskich dzielności krwawobitne boje, nie kto inszy, nie Włoch, nie Niemiec, nie Moskwicin, nie Hispan, nie Grek, nie Francuz, ani Angelczyk pokazawał, jedno Litewskie książęta właśnie z Litwy urodzone, z Litwą, Żmodzią i Rusią, bez pomocy inszych narodów, z nieśmiertelną sławą was wszystkich zbrojno nieprzyjacielskie krainy przechodząc swoje wam potomkom gwoli rozszerzali.

Cicero pro
Archia po-
eta.

Tak iż teraz możecie rzec z Ciceronem: *Quidquid Marius in profli-gatis Cymbris, Silla in devicto Mitridate, Lucullus in subjugato Ponto ac debellata Asia, & Armenia, &c. gesserint, Populi Romani laus est, nostra sunt trophea, nostra monumenta, nostri triumphus &c.*

Kościół Dia-
ny 200 lat od
książąt, kró-
łów i ludzi
wszystkiej
Azji budo-
wany, spalo-
ny od Hero-
strata lotra;
a ten kościół
naprzód był
Amazones
waleczne za-
łożył. O
czym czytaj
Gellium, Va-
lerium i Soli-
num polihis-
torem etc.

A daj Panie Boże aby wszyscy tak się o sławę nieśmiertelną z rycerskich w polu i inszych senatorskich w pokoju dzielności pilnie starali gwoli ojczyźnie i wszystkiej pospolitej rzeczy, iżby o każdym z osobna było co w Kroniki pisać; ale nie tym sposobem sławy nabywać, jako on co kościół Diany w Ephezie spalił, jednając sobie nieśmiertelne imię, aczkolwiek przez łotrstwo. Bo w tych księgach naszych tylko cnotcie sława uczciwa, na prawą stronę głośno trąbiąc, świadectwo chwały nieśmiertelnej godne wydawa, a skarade postępkę sprośnych wyrodków lewą teje sławy trąbą z cnotliwych orszaku wywoływa. Co ja wszystko i pracą ośmletnią, nakład, staranie, niewczaszy i pożytków własnych dla pospolitych wzgardzanie i opuszczanie Panu Bogu *Censori optimo*, i mądrym a bacznym zlecam, niewdzięcznych łaski nie proszę. *Fatui Fatuis faveant*, wieprz w plewach nie w perłach niechaj smaku szuka. Zoilussów się też zawisnych nie lękam, ani hardych storzypiętków i sprośnych a bezhumnych łapaczów, którzy własnej swojej cnoty i ćwiczenia niemając, inszych pospolicie dowcipom zajrzają, a nad sędziego nieuka i grubiana niemasz w świecie nie niesprawiedliwszego, gdy o tym jako osiel między słowikiem a kukułką sądzi, na czym się nie zna.

Na których sprosne zlorzczeństwa i potwarzy wiele się ludzi uczonych i on mędrzec w Piśmie Ś. często uskarża, gdzie mówi: potwarz zadawa trwogę mądrym i łamie moc serca jego. A zlorzczeństwo niebożnych bardzo gorzkie jest ukąszenie, zwłaszcza za czasów tej ostatniej świata starości, która już mniej prawdziwych cnot rodzi.

K temu wiele jest takowych których tuczy zlorzczeństwo, 'dla których częstokroć ucziwe i szczęśliwe ludzi przeważnie ku trudnym wstopniom cnoty idących dowcipy bywają zemdlone, iż niewdzięcznością oną obrażone, niechęć się na światło czasem pokazać.

Czegom też i ja sam na sobie własną experiencją doświadczył, iż moich comentarzów naprzód łacińskie jednej *de Sarmatia Europaea* od inszego przywłaszczonych, jakom to wyżej powiedział; drugie wierszem polskim o zdrowej poradzcie, trzecie przeciw nowochrześcóm, też polskim wierszem, czwarte o Węgierskiej ziemi i jej królach łacińskie w Krakowie, a piąte o Tiraństwie dzisiejszego Wielkiego Kniazia Moskiewskiego też łacińskie, z wielką pracą, Bóg wie, na Witebsku uczynione, zginęły mi w Choroscy przy panu Alexandru Chodkiewicu sławnej pamięci, gdym także dla niewdzięczności tych nieszczęsnych wieków, dłużej niż było potrzeba, właśnie jako ony niewiasty Żydowskie w Egipcie plód donoszony tajemnie przechowywał.

A jest to przyrodzona u ludzi tych którzy co z mózgu czynią, iż gdy jaką rzecz pierwszy raz z szczęśliwej fantaziej, jako *Iovis Minervam* urodzą, a potem im, jak się to często mnie trafiało, zginie, już trudno w taką drugą fantazją potrafić usiłują. Trafia się też to iż ludzie dowcipni widząc niewdzięczność pracy swoich, a miasto ucziwej nagrody nagabania i prześladowania od złych odnoszący, czasem to czynią, co ona Sibilla Cumea przed narodenim Chrystusa Pana 620 lat Tarquiniussowi Rzymskiemu uczyniła, iż przed nim, jako się to wyżej wspomineło sześcioro ksiąg swoich spaliła. Także też Ovidius uczynił pięciannaście ksiąg swoich *Metamorphoseos* nazwanym, iż je także spalił, gdy był z Rzymu wywołan, jako sam pisze, iż drugi exemplarz potajemnie sługa jego, widząc pracą około onych ksiąg wielką pana swego, tajemnie zachował, który i dziś mamy. Tenże też podobno dla tejże niewdzięczności dwoje ksiąg *de amore* zataił i niewydał ich, gdy mówi, *libro primo, Elegia prima, Amorum.*

*Qui modo Nasonis fueramus quinque libelli,
Tres sumus, hoc illi praetulit Autor opus
Ut non ulla tibi iam sit legisse voluptas,
At levior demptis poena duobus eris.*

A to się wszystko działo dla prześladowania zazdrościwego i niewdzięczności, a dla złego wyrozumienia i płochego rozsądku o umyśle onych którzy co piśmem swoim na światło wydawają. Bo jeszcze jako się świat począł żaden człowiek tak fortunny nie był widzian, ani się z tak szczęśliwym rozumem i dowcipnym ćwiczeniem urodził, któryby każdemu

Pissania
moje wierszem
i proza
oratione.

Ecod. cap. 1.

jednemu z osobna wszystkim razem się upodobał, albo ugodził i dosię według wolei każdego uczynił, za czymby mógł być od złośliwych języków wolnym.

Bo i Homerus, on poeta sławny, źródło i głowa wszystkich Greckich i Łacińskich poetów, o którego się ojczyznę siedm miast i republik Greckich po śmierci jego (acz za żywota i chałubki biednej niemiał) swarzyli i długo walczyli, wždy i ten będąc tak szczęśliwego ingenium, nie ustrzegł się Zoilussa, który jego Iliada złośliwie szacował. Ale Zoilus naprzód psem i szcekaczem od uczonych i dobrych ludzi nazwany, i osądzony, na ostattek po długiej nędzy od króla Egipskiego Ptolomeusza za swoje lotrostwo i rodzicobójstwo obwiniony na szubienicy był obieszony. Tenże Zoilusom imię od swego zostawił, których jako mistrza jednaka pospolicie zapłata słusznie potykać ma. Jako Ovidius pisze:

Ovid. lib. 1.
de remed.
am.

*Ingenium magni livor detrectat Homeri,
Quisquis es ex illo Zoile nomen habes.*

A Homerus i sławnie bitni mężowie i książęta Grecy i Trojańscy jego słodkowiedcznym wierszem wysławieni i objaśnieni, przez tak wiele dawnych wieków nieśmiertelnością imion swoich i dziś znacznie żywią.

Plato także, którego dla subtelności rozumu i dobrego mmimania o Bogu i o nieśmiertelności dusze Boskim Philosophem zowiemy, miał przeciwnika swojego Georgium Trapezuntium, który przeciw jemu księgi pisał. Aristoteles, Alexandra Wielkiego nauczyciela, przeciwnicy sepią nazywali, także Socratessa i Anaxagoressa &c. philosophów. Virgiliuszowi po Homerusie przedniejszemu, miałki dochcip przypissowali zawiśni Zoilussowie. Marcum Varrum człowieka poważnie uczonego Palemon grammatik wieprzem nazywał, przyczytając mu w pisaniu grubianstwo. Herodotum historika zacnego, Agesilaus, Hellanicum Ephorus, Ephorum Timaeus, Josephus Appionem, Josepha zaś Egesippus w pisaniu jeden drugiego prześladowuje &c.

O tym czy-
taj Corn. A-
grippam et
Volatera-
num in viris
doctrina il-
lustribus.

Plinius jakoby wiele w księgach swoich *de Rerum natura* miał pomieszać był strofowan, Laurentius Valla, który grammatyków wszystkich ganił, przed się i sam od Mancinellussa był strofowan. Trogus Pompejus Liwiussowi w historiach Rzymskich oracj krassomownych zmyslenie przyczyta. Pollio Asinius Salustiusowi, Salustius zaś i Grekowie wszyscy i inszy niedawnego wieku Marcus Capella i Apolinaris Ciceronowi, onemu sławnie zawołanemu krassomowcy Rzymskiemu, rozmaite występki, tak w obcowaniu z ludźmi, jako i w pisaniu przyczytają. Cicero zaś Salustiusowi czi, potym Greckiej wymowy książęciu Demostenessowi w wymowie. także w pisaniu oracj wydanych uwłoczy. Quintilianussowi Seneca nie we wszystkim się podoba, którego też drudzy przeciwnicy piaskiem i wapnem nazywali, Macrobiussowi zaś niewstydlivość dowcipu przyczytano. Cromera doctora w wszelkich naukach nie tylko w historiach doskonale doświadczonego, dzisiejszego biskupa Warmieńskiego, Cureus Niem-

czyk *in Annalibus Silesiae & gestis Vladislai Loktici* jawnie a nie słusznie strofuje. Ambrożego świętego wroną i bajobaśnią nazywali, także Hieronima, Augustina, Gregorium, którzy są cztery filary Kościoła powszechnego, i innych których tu krótkości folgując tysiąc tak pogańskich jako chrześcijańskich philosophów opuszczam, zawżdy przeciwnicy wywracając ich pisma na swe kopyta dziwnie szacowali. Na ostatek abych tym zamknął od któremu począł i który sam jest początkiem i końcem wszystkich rzeczy, Christusa Pana Rzymianie pogani (niewspominając Żydów łotrów) osłem nazywali i z osłimi go uszami malowali, jako o tym Tertullianus w sprawach starożytnego Kościoła pisze, a apostołów i ich naśledników nie chrześcijan od Chrystusa, ale *Asinarios ab Asino* nazywali.

Co gdy tak wiele zacnych i wielkiego rozumu mężów, nad to Zbawiciela mojego potykało, tedy i ja bezpiecznie za jego tarczą stojąc, żadnych się najezdniczków i ich harców nie lękam i owszem się jawnie w jawnym polu każdemu, ktokolwiek chce przeciw tej pracy naszej wyjechać stawie. A jeśli co znacznie i ozdobniej poda ku ozdobie naszej pospolitej ojczyzny, za to mu nierzkąc ja i wszyscy dobrzy dziękować, ale i Pan Bóg nagrodą będzie i podziękuje osobliwie, kto mię w czym pewniejszych dowodami podeprze, ponieważ to i Cromerus Długosowi i Wapowskiemu i inszym i ja sam Miechowiusowi, Bielskiemu &c. uczynił.

Wszakżem ja z łaski Bożej na każdy dowód kilka, a czasem kilkanaście historików, miejsc, capitula, folia, rozdziałów znosił z wielką trudnością, do zbitcia i podparcia przytrafiających się wątpliwości. A ku potwierdzeniu prawdy nie ważyłem się targać na żadnego z gołym piórem, ani płonnymi słowy, jak to niżej każdy obaczyć łaskawie czytając może.

I teraz proszę o to i wyzywam onymi słowy Didony pomściciela pracy mojej, do takiegoż w którymem się ja długo pocił boju i zawodu: *Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor*. Pomści się kto raczy i po śmierci mojej, nie może za żywota, tego czego tu komu dostawać nie będzie, lecz nie gołymi, jak Zoilus słowy, ale ruszywszy tak jako ja głowy, ponieważ w teże cenie papir, incaust i pióro każdemu jakom sam kupował zostawuję.

A iż pospolicie mówią, lepsza szkodka niżli szkoda, a zamierzenie lżejsze niż uderzenie, dla tego abych tak wielkiej, trudnej, a długo pracownitej roboty lekce a bez rozsądku na światło nie puścił, wydałem był naprzód Tablicę roku 1577 drukowaną, nie z mniejszym ruszeniem mozgu, której jest tytuł *Zwierciadło Kroniki Litewskiej*, gdzie naprzód wywód narodu Litewskiego, prawdziwe genealogije, żywoty i wszelkie postęпки tak w domu jako na wojnach książąt Litewskich i królów Polskich z nich od Jagieła idących dowodnie w swoich kółach każdego wyraził. Tamżem też umyślnie puszcżając uszy między ludzie wspominał niektóre domy i familie słacheckie, w których gdym z daleka usłyszal nieco być przeciwnego historiej, a iż też mało albo nie nienależały do porządku tych ksiąg, a tam w Tablicy po stronach były przydane, jako zaszkodne appendices, tedym ich też jako uschłe, a niepożyteczne gałęzi

i nieplodne zielska, kossą naostrzoną historię prawdą z tej winnicy naszej wyciął, a pożytecznym i owoc dającym latorostkom miejscem uprzętnął; wszakże wywód narodu Litewskiego, successie i genealogie książąt, wojny i przeważne ich bitwy, tam w tej Tablicy naszej prawdziwie, dowodnie i jaśnie, każdy najmniej biegły w historiach obaczy i o pilności mojej, żadnego mozem przedtym niekuszanej, da sprawiedliwy rozsądek, jakoż widzę, już dwa nowotni tej mojej tablice naśladować i wiele z niej a jawnie wyjąwszy, w swoje pisanie nakładli, bo im to już snadnie przychodzi, czegom ja, Bóg lepszy świadek, z wielką trudnością dostąpił, ponieważ żaden przedemną tą drogą niechodził.

A iżem, kilko bitew znaczniejszych, tak Ruskich z Węgry, też z Litwą i z Polaki, jako Jagelowych, Witołdowych i Kazimierzowych z Krzyżakami i z Tatory, i Władisławowej z Turki pod Warną &c. w tej historii wierszem napisał, tędym to uczynił nie inszym umysłem, jedno dla skuteczniejszego wyrażenia bitwy i prawdziwej jako się toczyła rzeczy, ani tej ani przeciwnej stronie folgując, ale trybem prostym historię prowadząc, czegom kładł świadectwa jawne na margines z łacińskich Kronikarzów. Też po długiej a tęskliwej pracy w pisaniu prostej oracii, czasem gdy nie było czym inszym, cieszyłem się *poesi innata* opisując wierszem właśnie a prawdziwie mężów zacnych dzieje, nie Homerusowymi ani Wirgiliussowymi i Owidiussowymi zmysłami rzecz zdobiąc, ale prostym gościńcem prawdziwą historię prowadząc, co i Ennius opisując sprawy sławnie dzielnych Scipionów w Africe i Archias poeta wojnę Lucullusową z Mitridatessem królem Pontskim i Marrayusową z Cimbrami &c. i Lucanus w wierszach swoich o Rzymskich wojnach czynił, o którym iż wierszem prawdziwie historię i wojny jako się toczyły opisał, jeszcze i dziś jest wielka zwada i gadka między grammaticami, jeśliby go poeta, jeśli historikiem słuszniej mianować mieli. Bo poetowie z niejakiego Boskiego natchnienia wiersze czyniąc, skuteczniej prawdę rzeczy niż prosty orator wyrażają. Jako o nich Plato, on Boski Philosoph, dał swój rozsądek mówiąc: *Omnes itaque carminum Poetae insignes non arte, sed divino afflatu omnia ista Poemata canunt*, a na drugim miejscu: *Poetarum adminiculis peragendum, ii namque nobis tanquam patres atque duces sapientiae sunt. Tenze de legibus Divinum enim Poetarum genus est, diis agitur & sacros concinit hymnos, unde vera passim cum Musis, atque gratius tangere solent.*

Tenże na drugim miejscu: *Prudentiae & aliarum virtutum genitores sunt omnes Poetae &c.* Niewspominam tu zalecania poetów z Ciceronowej oracii; *pro Archia Poeta*, ani Ovidiusa, *lib. 1, Amor. & Ele. 10, Ele. 15, lib. 3 Artis, Pastorum 6. Amor. 3 Tibullum lib. 1, Horat. 4, carm. &c* Abowiem:

*Scinduntur vestes, gemmae franguntur, & aurum
Carmina quam tribuent fama perennis erit;
Carmine fit vivax virtus expersque sepulchri
Dignum laude virum musa velat mori.*

Zje mól szaty, łamią się perły, złoto ginie,
 Lecz sława, którą wiersz da, na wiek wiekom słynie,
 Wierszem jest żywa cnota, nie zna w grobie krzywdy,
 Nie dadzą umrzeć wiersze godnym mężom nigdy.

Tymże sposobem i wiersze nasze, któreśmy tu o niektórych bitwach znacznych w tej historii położyli, nie inszego, jedno godnych mężów i książąt godne pamięci wiecznej dzielności, prawdziwie i szczerze nic nikomu nie przydając, ani uwłócząc wysławiają i nienajdzie tam żadnej namniejszej rzeczy, któraby według własności historii pewnymi a istotnymi dowodami ugruntowana i podparta niebyła.

A iżem około założenia fundamentu tej naszej z natchnienia Bożego przedsięwziętej historii tę przemowę do W. M. począł, tedy już teraz ku temu przystępuje, nie własnym siłom, które są bardzo mdłe, ani wyschłemu i miałkiemu mozgowi ufając, ani się słabymi zmysłami rozumu dziurawego podpierając, ale darami Bożymi, który natchnie gdzie, kiedy i kogo raczy, posilony i pobudzony, któremu ja wszystko i jego nieprzebrany skarbom przypissuje i który Mojżesza zająkliwego od trzody, Saula od osłów, Dawida od owiec, Piotra od sieci i od garbarstwa, Pawła od żołnierstwa i od roboty namiotów i tkactwa, a u poganów Balaama od rolej, a u Rzymian chłopka prostego Waticana także od rolej Reatińskiej, co i Seneca, Epistola 7 ad S. Paulum, & Teophilum pisząc wspomina, Pan Bóg wszech rzeczy hojny dawca, do wielkich a poważnych urzędów swoich sprawowania dziwnym foritowaniem wezwał. Którego teraz i my wzywamy, jako świętego wszelkiej mądrości Pana, aby wspomoc ułomne ubóstwo i krewkie niedostatki nasze, natchnieniem swoim raczył, abyśmy nie zdroźnego, nie gwoli albo temu albo owemu narodowi przypisanego, albo ujętego, nie coby pewnymi dowodami, i własną a gołą historii służącej prawdą podpartego i ugruntowanego nie było, nie dawności czasów uwłaczającego, albo opuszczonego w ten nasz script niewnosiły, ale według miarki i talentu od tegoż Pana Boga zwierzzonego, który sam jest świadkiem trudno ustawicznej pracę, chęci i szczeroci naszej, aby prawdziwym porządkiem, dowodnym trybem, pióro nasze sobie gościniec prosty torowało, nie skłaniając się w lewo, ani w prawo, a ostatek W. M. swoim Miłościwym i łaskawym Panom, a wdzięcznym Czytelnikom na sprawiedliwy rozsądek, podaje, ofiaruje, zalecam i na wieczną potomną pamiętkę i upominek szczeroci mojej uprzejmie i życzliwie przypissuję. Których klejnotów ani zazdrościwa dawność wieków, ani wiatronogich czasów odmiennosci i częstych przygód nawałności zagasić, za pomocą Boga wszech rzeczy najgruntowniejszego fundamentu, nie będą mogły. A zatym :

*Vivite felices si quid mea carmina possunt,
 Nulla dies unquam, memori vos eximet aevo.*

Exod. cap. 3.

1. Regum 9.

10, 16 et 17.

O Pietrze 5.

Matth. 4.

Mar. 1, Luc.

5, Joh. 1, Act

4, o Pawle

czitaj Act. 22

23, 24, ad

Philip. 3 Act.

to. 9, 20, ad

Gal. 1 etc. 1,

Cor. 1, O Bala-

amie Num.

24, 31, 2,

Petri 25.

Bo i Łacińskim językiem, jeśli mi Pan Bóg mdłego żywota przedłuży, ty rzeczy których już mam początek niemają, wydać dostateczniej myślę, aby i do onych krain, których dla dalekości granic zbroja i strzały Litewskie dosięgnąć nie mogły, sława dosięgnęła i dzielność tak znacznych ziaźąt rozgłosiła, ponieważ po wszystkim prawie świecie łacińskie pismo jest w używaniu, ale i Niemieckim językiem spodziewam się w rychle będą wydane.

A tę Przedmowę, nie do którego jednego albo kilku senatorów, ale do wszystkich W. M. obecninie dla tegom dostateczniej uczynił, aby ta jedna W. M. wszystkim przynależała, ponieważ pewne części tej naszej pracowitej i nakładnej pracy, na kilkonaście ksiąg i ich capitulla rozdzielone, osobiłwiem zaś pod imiony Waszych M. przypisać umyślił, na znak uprzejmej chęci mojej i abych tym imiona i zawołanie dzielnych familij W. M. wieczno trwałej, a na wsze strony nieskończonych czasów głośno brzmiącej sławie poświęcił i do wiecznego historii skarbu, który się rdze, molu i złodzieja nie boi, na potomne świadectwo zachował.

MACIEJA STRYJKOWSKIEGO
OSOSTEWIGYUSZA R. Z.
KRONIKI LITEWSKIÉJ

KSIĄG PIÉRWSZYCH

Rozdział piérwszy.

O stworzeniu świata nieobeszlego, ziemie, nieba, i początkach rzeczy, które na nich są, rozmaite były, Czytelniku łaskawy, mniemania i wywody filozofów i poetów pogańskich. Bowiem jedni byli, którzy *ex Chao*, to jest z zamieszania rzeczy i elementów świat być uczyniony twierdzili, co i Ovidius I *Metam.* przywodzi w ty słowa:

*Ante mare et terras et quod tegit omnia coelum,
Unus erat toto natura vultus in orbe
Quem dixere Chaos, rudis indigestaque moles, etc.*

Tales zaś Milesius, który był mądrym między siedmiu Mędrców greckich poczytan, wszystkie rzeczy z wody być stworzone wywodził, naśladując w tym podobno Homerusa, wszystkiéj dawniejszój filozofijéj autora, który téż *Iliadum* 16 Ocean być początkiem wszystkich rzeczy zmyślił.

Hipparchus potém, i Heraclitus Ephesius przeciwnym obyczajem z ognia i z wody świat być stworzony powiadali. O czym i Ovid. I *Metam.*

*Quippe ubi temperiem sumpsere humorque calorque,
Concipiunt et ab his oriuntur cuncta duobus.*

Empedocles zaś, Epicurus, Democritus, Diogenes Libertus, Zeno, Pitagoras Samius, Anaximenes, Hierocles, i inszy Greccy na wielkie się rozumy sadzący wartogłowowie, różne i rozmaite świata początki kładli.

Po tych Aristoteles, Cicero, Xenophanes, Averrois, etc. świat być wieczny bez początku, i bez dokonania wywodzili: w którój sentencyjéj był i Manilius poeta zaczný, gdy mówi:

*Haec aeterna manet, Divisque simillima forma,
Cui neque principium est usquam, nec finis, in ipso,
Sed similis toti, remanet perque omnia par est, etc.*

Epicurus
vacuum et
inane, De-
mocritus
plenum, et
vacuum, et
Parmenides
calidum et
frigidum,
etc.

Corn. Agrippa
cap. 51.

Bo gdy oni Sumimozgowie (jako *Censorinus*, i *Cornelius Agrippa de vanit. scient. cap. 51* świadczą), swarzyli się o to, jeśliby jajca albo ptacy piérwój byli stworzone, ponieważ i jaje bez ptaka i ptak bez jaja, rodzić się nie może, po długich swarach i kwestyach nie mogąc się o jajca i o ptaki zgodzić, potwierdzili, świat i wszelkie stworzenia, być bez początku i wieczno-trwały. Przeciw której ich sentencji Stoicy drudzy wartogłowowie byli. A wszyscy, im nagłębiój rozumy swoje okazać chcieli, tym nabrzydliwiój (bez wiadomości o wszechmocności Bożej, który wszystko z niszczego, a prawie *ex vacuo plenum* stworzył), bładzili.

Tylko z nich jeden Plato, albo iż (jako się niektórzy domniemawają), Biblią Ś. czytał, albo iż to miał z Bożego natchnienia, jawnie powiada *in Timoeo* świat być od Boga uczyniony, i wszystkich innych rzeczy stworzenia przyczynę, samego Boga dobroć i wszechmocność kładzie, dla czego był Boskim Philosophem nazwan. Ovidius téż podobno z niego wyczerpnął, gdy mówi: Met. 1.

*Natus homo est, sive hunc divino semine fecit
Ille opifex rerum, mundi melioris origo, etc.*

A taki już bliżej przystąpili, aczkolwiek Pogani byli, wyznawając Boga być Stworzycielem i początkiem wszystkich rzeczy, snaśdź za dostąpieniem pisma Mojżeszowego.

Przeto i my inszego pewniejszego, dawniejszego, gruntowniejszego i dowodniejszego fundamentu, początków, wywodów, i porządku Historiej naszej, Sarmatskiej, Litewskiej, Ruskiej, Sławieńskiej, Żmudzkiej i niemależ części Polskiej, etc., z wielką pracą, długim i pilno-czujnym staraniem, a usilną i szczerą chęcią przedsięwziętj, Czytelniku łaskawy, zalożyć i na potomną trwałość wystawić nie możemy, jedno z Pisma Świętego, jako z studnice i źródła wiadomości, i nauki o Bogu, który jest Stworzycielem, Sprawcą, Rozmnożycielem i początkiem wszystkich rzeczy.

Genesis 1.
Josephus
lib. 1 cap. 1.
Philo. etc.

Początek
nasz z błota

Genesis 2.
1. Corint 15.
Mancinellus
lib. 4.

A tak nas Pismo Ducha Świętego przez Mojżesza naprzód uczy, i tymi słowy najpierwszą ze wszech Historją poczyna. Iż na początku stworzył Pan Bóg niebo i ziemię, słońce, miesiąc, gwiazdy, i insze wszelkie stworzenie na powietrzu, w morzu, i na ziemi żywiące etc. Potym szóstego dnia z sztuki błotnej ziemi piérwszego Adama, to jest człowieka stworzył, ku podobieństwu swojemu z twarzą do nieba wyniosłą, którego natchnieniem ducha swojego ożywił, iż się stał z duszą żywiącą i na wieki nieśmiertelną, rozumem, zmysłami, dowcipem, i inszymi darami Bożymi, nad wszystko insze stworzenie hojnie ozdobiony. Co i Mancinellus P. lib. 4 wysławia:

Exemplumque Dei quisque est in imagine parva, etc.

Przydał mu téż Pan Bóg towarzyszkę podobną Ewę, z kości, albo z żebra jego własnego ciała boku stworzoną, którą tymże natchnieniem swoim ożywiwszy, postanowił obudwu wspólnym towarzystwem obywatelami i dziedzicami w raju roskoszy. Dla tego, aby nad insze wszelkie stworzenie będąc wywyższeni, od grzechu i od śmierci wolni, w błogosławień-

stwie Bożym, za niewinnością i pobożnością, w której byli stworzeni na ziemi w miejscu onym rokosznym żyli, i dziedzicyli.

Ale gdy przykazanie od Boga ustawione, za poduszczeniem węża zdradliwego przestąpili, zaraz się stali grzechowi, nędzom i śmierci poddanymi. O czym, iż w Biblii świętej jasne i szerokie świadectwo i naukę mamy, nie chcę w tym długo Czytelnika bawić, tylko aby wiedział świat ten szeroki być zaczęty, i rozmnożony z tych początków, a Adama i Ewę od Boga być stworzonych, którzy dwa są nasieniem, i jedynym a gruntownym rozmnożeniem wszystkich narodów ludzkich, gdziekolwiek na świecie nieobesłym pod słońcem żyjących, jak to niżej w wywodzie naszym narodu synów Noego dostatecznie obaczysz. Zarazem też na początku stworzenia świata, Pan Bóg wszechmogący, jako porządny gospodarz, ustawił przełożenstwo i zwierzchni urząd, kiedy Adamowi dał moc i władzę nad wszelkim stworzeniem w morzu i na ziemi będącym, aby wszystkich onych rzeczy używał, i dobry porządek w nich stanowił. A to przykazanie Boże jest pierwszym początkiem praw i ustaw porządných, i wszelkiego przełożenstwa zwierzchniego Monarchów, Królów, Xiążąt, i inszych urzędów duchownych i świeckich, dla stanowienia prawdziwej chwały Bożej, porządku wszystkich rzeczy, karności i dozoru sprawiedliwości świętej, w czym wszystkim dla tego rozkazania podanego Adamowi Pan Bóg się wielce kocha.

Stąd też i Kościół powszechny Boży prawdziwy, wtenczas wziął początek swój. Bo przykazanie zaraz było dane Adamowi i Ewie, według któregoby bojaźni i wiary swoje przed Panem Bogiem zachowywali i okazowali. Ale skoro zgrzeszyli, objawił im Pan Bóg moc czartowską i śmierć wieczną, wszakże zaraz przeciwko niej z Boskiego miłosierdzia swojego obiecać raczył zbawienne poselstwo o nasieniu niewieścim, to jest o Chrystusie, iż miał Christus Messyas przyjsć, a zetrzeć głowę wężowi i zburzyć królestwo szatańskie, a nas od grzechu i niewolęj śmierci wiecznej wybawić i na wolność wyswobodzić.

Którą nadzieją Adam i Ewa cieszyli nędze i niedostatki swoje z raju wygnani, jako wesółym a zbawiennym proroctwem od samego Boga podanym, o obietnicy przyścia Chrystusa Pana. A tak stąd w tych tylko dwu osobach Kościół prawdziwy powszechny naprzd się począł, czego Epiphanius doktor Ś. Biskup Konstantieński z Cipru, jasnie dowodzi *contra Haereses libro 1, Tom. 1.*

Świadczy nam też Pismo święte, jako Kain syn Adamów, dla nienawiści i zazdrości wrodzonęj, zabił Abela, brata rodzonego, męża cnotliwego i bogobojnego, nie dla czego inszego, jedno dla pobożności i prawdziwej chwały Bożej, której mu Kain zajrzał, iż Pan Bóg jego ofiary, które czynił z dobytów, z owiec i z inszego bydła, wdzięcznie przyjmował, bo dym prosto ku niebu szedł, gdy ofiarę na oltarzu zapalił. A Kain, iż był s przyrodzenia zły, bawił się rolą, a gdy też ofiary palił z zboża, dym się zawždy po ziemi włókl, a stąd się też za poduszczeniem szatańskim, na pierwsze prześladowanie Kościoła Bożego powszechnego poczęło.

Genesis. 5.
Joan. 8.

Przełożen-
stwa pierw-
sze.

Pan Bóg ko-
cha się w po-
rządku.

Kościół Po-
wszechny.
Genesis 3.

Genesis 4.
Job 15.

O tym czytaj Phlona Ant. Bibl.

Kain potym, któremu wtenczas według Philona było lat 15, zwątpiwszy w miłosierdziu Bożym, za powodem złego sumnienia, uciekł od obliczności ojca swojego Adama, na wschód słońca, gdzie z siostry swojej Temech rzeczonój, którą miał za żonę, spłodził syna Enoca albo Enocha, na którego imię Enochią miasto wielkie założył, i murami otoczył pod górą Libanem, o czym Berosus lib. 1, Josephus i Mojżesz prorok ś., szerzej świadczą. A Philon Żyd, lib. Bibl. Ant. pisze, iż wszystkich miast siedm zbudował, których są ty imiona: Enoc, Mauli, Leed, Tehe, Jesca, Celet, Jebbat, które potop zglądził.

Tenże Kain ziemie rozmierzał, i wszystkie rzeczy targowania i kupie wynalazł, i wagi albo na funt przedawania.

Kaina potym, szósty jego potomek Lamech ślepy, syn Matusaelów, zabił w łowiech strzałą s przygody, nie myśląc o tym, tylko iż za przywodem chłopca swojego, jako Josephus Żyd pisze, na zwierz mierzył, a Kain wtenczas trafił się na cel w chroście. A tak tąż śmiercią z tego świata szcedł, którą i brata Abła zglądził, bo kto mieczem wojuje, według wyroku Pana Chrystusa, od miecza ginie, a wszystkich lat swoich wykonał Kain 730.

Genesis 4, Josephus li. 1, cap. 2 Math. 26.

Genesis 9, Caiani Heretycy.

Wszakże przedsię i Kain nalazł swoich chwalców i naśladowców za poduszczeniem czartowskim, bo byli Heretykowie obrzydliwi, którzy go za Patryarchę swojego wielbili, a zwali się Kaianami, i twierdzili to, iż on słusnie Abła zabił, etc. O czym czytaj *Epiphanium lib. 1, Tomo 3 contra Caianos 38 Haeresim.*

Wynalezienie rzemiosł i gospodarstwa.

Kainowi zaś synowie i potomkowie jego, Lamecha ślepego synowie, wynaleźli naprzód wszystkie rzemiosła, Tubal musikę, i wszelkie instrumenta, na których grają. Jabal namioty i gospodarstwo około bydła dobytku wszelkiego i rolęj. Tubalkaim kowalstwo, slosarstwo, złotnictwo, malarstwo, i wszelkie rzeczy do wojennych rinstunków i rycerskich potrzeb należące. Noema zaś prawnuczka Kainowa, a córka Lamechowa, wszelkie przędze z wełny i lnu, także tkactwo, masło i sery, etc. czynić, i insze gospodarstwo domowe, żeńskie, wynalazła i wymyśliła.

Noema prawnuczka Kainowa gospodyn i pierwsza.

Ten Lamech ślepy, szósty potomek Kainów, syn Matusaelów, miał siedmdziesiąt siedm potomków ze dwu żon, z Ady i z Sele, wszakże wszyscy powodzią wielkiego potopu, dla zbytnej złości swoich zginęli, tak, iż wszystek naród Kainów obrzydliwy do gruntu był wygladzon, w czym się pokazała napięrsza pomsta Boża, sprawiedliwa a sroga, dla rozlania krwi niewinnej braterskiej, w trzecim i w czwartym pokoleniu szukając uiszczenia nieprawości.

Exod. ca. 20. Visitans iniquitatem patrum, etc.

Set trzeci syn Adamów

Narodził się potym Adamowi, roku od stworzenia jego 230, syn trzeci Set imieniem, na miejsce onego zabitego Abła sprawiedliwego i Kaina zabójce. Ten Set w pobożności żywot swój wiodąc, i potomki swoje Patryarchy, z których Pan Chrystus Bóg i Zbawiciel nasz, według ciała poszedł, w tychże dobrych i bogobojnych obyczajach ćwiczył, i chwałę bożą prawdziwą usilnie rozmnażał i rozszerzał.

Pisze Josephus w Dawnościach Historii Żydowskiej, iż Adam i Set syn jego, mądrością, a biegłością spraw niebieskich objaśnieni, dwie tablice wielkie, jedną miedzianą, a drugą kamienną uczynili, na których wyryli

wolą Bożą i naukę jego i prorocstwa: przez które bywa słowo Boże zachowane.

A iż też dwa słupy, jeden kamienny a drugi ceglany postawili, przeglądając to z biegów niebieskich, iż Pan Bóg miał dwiema plagami świat wszystek skarać, potopem i ogniem. Ale niewiedzieli, która plaga miała przyjść piérwój, przeto kamienny dla tego postawili, iż jeśliby wodą Pan Bóg świat piérwój zburzył, tedyby słup kamienny został, a jeśliby ogniem tedyby się kamienny spadał, a ceglanyby na pamiątkę i na znak dawności potomstwu został. Piszą jeszcze, iż ci dwa Patryarchowie rok albo bieg roczny, na dwanaście miesięcy porządnie rozdzielili i biegów dziwnych niebieskich i ich obrotów, naprzód z natchnienia Bożego dostąpili, a potomków swoich w tychże naukach wyćwiczyli, bo niepodobna rzecz, iżby umysł prosty ludzki tak subtelnym, wysokim i przedziwnym rzeczy, doświadczenia i wybadania mógł dostąpić, jeśliby ich wiadomości i uznania Pan Bóg sam nie objawił. A tak naukę słowa Bożego, wymyślenie liter do pisania, i wszystkie którekolwiek nauki, naprzód Bogu, potem Adamowi i Setowi powinniśmy przyczytać. O czém też wiele mamy świadectw u Greckich historyków, iż pismo i nauki, od Patryarchów żydowskich wszystkie są wynalezione, o czém i Herodotus pisze w księgach piątych, iż Grekowie nauki wszystkie i litery od Pheników wzięli, którzy też są z narodu żydowskiego, aczkolwiek Grekowie, według swoich zwykłych baśni, wiele przypisują swojemu Kadmusowi i inszym.

Litery i astrologia.

Herodotus lib. 5.

Berosus zaś *Lib. I Antiquitatum in ipso operis sui Exordio*, pisze dowodnie, iż Kaldejszykowie przed potopem, textem kaldejskim na kamiennych słupach przyszłe plagi wypisywali, i wyrzazywali, hamując złych ludzi obrzymów potomków Kainowych od złości, z kąd się też pismo kaldejskie znaczy być, albo piérwsze niż żydowskie, albo jedno z drugiego wynalezione. Był żyw Set Patryarcha syn Adamów lat 912, według *Tilemannum Stellam Signensem*. A gdy mu się syn Enos urodził, miał lat 105, które Bielski nie dołożywszy się Philona i inszych starych doktorów, za wszystkiek wiek jego poczyta. Adam też czując przyszlą śmierć swoją z objawienia Bożego, wezwawszy do siebie żony, synów, córek, i wszystkich potomków swoich, ćwiczył ich i napominał, aby pilnowali i strzegli woli Bożej, i w bojaźni Bożej, i w bojaźni jego trwali; przepowiedział im też dwie plagi które miały przyjść na świat, jedną przez potop, a drugą przez ogień, dla obrzydliwych złości ludzkich, a zatym zaraz dawszy wszystkim ostatnie błogostawieństwo, rozstał się s światem, wykonawszy wieku swego lat 930, przed narodzeniem Noego Patryarchy lat 126.

Enos, syn Setów, wnuk Adamów, ten też statecznie i nabożnie służył Panu Bogu, modlitwami i ofiarami ustawicznymi i w téjże pobożności synów i potomków swoich ćwiczył, których wywód genealogią, i wiek każdego z nich na Tablicy od nas z trudnością wynalezionój potym obaczysz, aż do potomstwa Noego Patryarchy i synów jego, z których się wszystkie narody ludzkie na świecie rozkrzewiły.

Umarł Patryarcha Enos, wykonawszy lat 905. A tu insze historye hebrejskie opuszczam, których się każdy w Biblijej i Josepha w Dawnościach Żydowskich naczytać może, bo do naszego przedsięwzięcia tak dalece nie należą.

Gen. 5 et 6.
Josephus
Ant. Jud. lib.
I cap. 3.
Beros. lib. I.
Philo etc.
Ant. Bibli.

Mamy zaś w Piśmie Ś. Mojżeszowém, i u Berosusa, Josepha i Philona etc., iż Pan Bóg świat wszystek skarał potopem, roku od stworzenia świata 1656. Bowiem każde ciało skaziło było drogę swoją na ziemi, a ty przedniejsze grzechy, które Boga srogo obrażyły, Pismo wylicza, naprzód wzgardzenie Boga stwórcy swego, swowoleństwo, cudzołóstwo, nierządne porubstwo, uciśnienie i okrucieństwo możniejszych nad cichymi, ubogimi i mniej możnymi, dla tego Pan Bóg groził światu zatraceniem przez potop, wszakże z miłosierdzia swego, niżby do tego przyszło, raczył objawić Noemu, który miał wtenczas wieku lat 500, w którym był samym dla jego pobożności ulubił sobie, aby Gigantów albo obrzymów potomków Kainowych od wszetecznych złości hamował, i napominał, aby się nawrócili, a zamierzył mu czas do budowania okrętu albo korabia, i dla nawrócenia złych ludzi od grzechów lat sto, a Josephus kładzie 120; ale się nie chcieli nawrócić, i owszem przymnażając złości do złości, namśmiewali się z Noego, iż na górze korab budował.

Noe Patryarcha do korabia wstąpił.

Przeło Noe Patryarcha, wykonawszy już wieku swego 600 lat, według objawienia Bożego, wstąpił do korabia z żoną swoją i z trzema syny: Semem, Chamem i Japhetem i z żonami ich: Titeą, Pandorą, Noelą i Noeglą, jak Berosus pisze; nabral też z sobą Noe wszelkich zwierząt ziemskich, i powietrznych żywiących, czystych po siedm par, a nieczystych po parze: samicę z samcem, dla potomnego rozplodzenia, i żywności ku temu potrzebnej naspizował.

A tak od stworzenia świata roku 1556 miesiąca Kwietnia dnia 17, otworzyły się przepaści Oceanu głębokiego i wszystkie morza wschodnie, zachodnie, północne i między ziemskie, także rzeki nagle, a bez wieści gwałtem wielkim z brzegów swoich nad ludzką nadzieję wylały, obłoki też gwałtowny a popędliwy deszcz, i rosę kroplistą z wierzchu spuściły, tak iż 40 dni i 40 nocy bez przestanku lejąc, woda wszystek świat i wszystek naród ludzki, zwierzęta i wszelką rzecz żywiącą zatłumiła, zatopila i zanurzyła, okrom sam Noe z swoimi był zachowan w korabiu, w którym trwał i mieszkał nad wyniosłymi skalami, pływając całe trzynaście miesięcy, bo woda w swój mierze stała dni 150.

Korab Noego gdzie stanął.

A gdy się wierzchy gór ukazywały i woda upadała, stanął okręt w Armeniej na górze bardzo wysokości, Taurus, a według Berosusa, Gordieus rzeczony, a według Epiphaniusa doktora ś. w Kardińskiej krainie na górach Ararat i Lubar nazwanych, gdzie jeszcze znaki ukazują tego korabia.

A gdy już ziemia osychała, rozkazał Pan Bóg Noemu bezpiecznie wystąpić z korabia, w którym mieszkał cały rok i miesiąc. W tenże czas Pan Bóg, jakoby powtóre stworzył i postanowił nowy świat, bo naprzód błogosławił Noemu i potomkom jego, i przyrzekł mu więcej się tak srogo nie mścić, ani ztorzeczyć ziemi dla człowieka, ani świata zalewać wodą-

mi, na co dał znak i potwierdzenie pokoju i przymierza i zakładu wiecznego, między sobą a człowiekiem, tęczę albo duhę na niebie rumiano-brunatną, która się i teraz zawzdy przededździem, i po dźdzu pospolicie na kształt duhi po wszystkich obłokach okazuje.

A gdy już tak Pan Bóg przyrzekł Noemu więcej świata potopem niezalewać, ani ludzkiego narodu wodą tak srogo gubić, przed się ty kondycje przydał, jako Philo pisze w księgach *Biblicarum Antiquitatum*, iż jeśli ludzie na ziemi mieszkający grzeszyć będą, rozsądcę ich w głodzie, albo w mieczu, albo w ogniu, albo w śmierci i morowym powietrzu i w trzęsieniu ziemi, etc. A gdy się wypełnią lata wieku, tedy odpocznie światło i zginą ciemności, i ożywią umarłych i podniosę śpiące z ziemi, i odda piekło dług swój, i zgubienie wróci część swoją, abym ja też (mówi P. Bóg) oddał każdemu według uczynków jego i według owoców wymysłów ich, dotąd ażbym sądził między duszą i ciałem, i odpocznie wiek, i zagaśnie śmierć, i piekło zawrze usta swoje etc., i będzie ziemia insza i niebo insze, mieszkanie sprawiedliwym na wieki. To tu jaśnie o sądnym dniu i zmartwychwstaniu sam Pan Bóg Noemu przepowiedzieć raczył.

Dozwolił też Pan Bóg Noemu i jego potomkom mięsa zwierzęcego, albo bydłęcego i inszych potraw używać, których przed potopem ludzie nie znali, ani używali, bo jeśli się łowem bawili, tedy tylko dla skór.

Ustawił też Pan Bóg natenczas prawo, aby mężobójcowie byli tąż śmiercią zabijani, jaką oni inszych zabijali, z rozsądku urzędu zwierchniego, a krew rozlewających, aby także była rozlana, ponieważ człowiek na wyobrażenie Boże jest stworzony.

Zaczął też zarazem Noe, będąc sam w on czas panem wszystkiego świata, gospodarstwa rozmaite, około sprawowania ziemi i dobytku i szczepienia winnice, którym się winem sam napród staruszek uweselił, tak iż za martwego leżał, bez wstydu odkrywszy się, co obaczywszy Cham, syn jego średni, nie zakrył nagości ojcowskiej, ale ukazując drugiej braciej, naśmiewał się z niego.

Berosus pisze *lib. 3*, iż ten Cham obierał się około nauk czarnoksięskich i czarowniczych, dla czego był nazwan Zoroastes, i jakoby wtenczas ojca pijanego umyślnie miał uczarować, iż potem będąc jako rzezaniec, nie mógł być do płodu sposobny.

Sem zaś i Japhet, drudzy bracia Chamowi, poruszeni miłością prawdziwą synowską, odwróciwszy wstydlive oczy swoje, zakryli ojca swojego, którym potem ociec Noe, przecuciwszy się, za ich cnotliwe ku sobie zachowanie błogosławił, a Chamowe potomstwo przeklął, mówiąc: Rozmnoż panie Boże Sema, i rozszerz Japheta, i potomki jego na wieki, a Cham niech będzie sługą ich, z potomkami swoimi wiecznie.

Tamże też zaraz nazaczył trzem synom urzędy trzy i powinowactwa, aby z nich każdy w stanie, i w zawołaniu swoim zagranicznym trwał, i żył, gdy rzekł do nich: Ty Sem módl się, ofiary odprawuj i pismem się świętym zabawiaj, jako kapłan. Ty Chamie orz rolę i inszym gospodarstwom i rzemiosłom przystojne potrzeby odprawuj, jako chłop. Ty Japhet

Postanowienie Boże z Noem.

Zmartwychwstanie i sądny dzień.

Prawo na mężobójce. Genesis 9. Math. 26.

Noe napród wynalazł wino, sam się nim pierwszej upił.

Cham czarownik.

Błogosławieństwo Noego Semowi i Japhetowi, synom cnotliwym, a przekleństwo Chamowi. Trzy urzędy trzech synów Noego.

rzadz i broń tych dwu, jako Król i szlachcie, a granice ich rozszerzaj, bo Japhet wykłada się rozszerzenie.

Łacińskim to językiem krótciej mówimy: *Tu Sem ora, Cham labora, Japhet rege et protege*. A tak Noe tych trzech urzędów między trzema synami uchwaleniem i postanowieniem, wszelką rzecz pospolitą, porządnie ugruntował, bez którego porządku żadna Monarchia, ani Królestwo stać długo nie może, gdyby ty trzy urzędy z zagraniczenia i zamierzenia stanów swoich (jako się dziś u nas dzieje z wielkim upadkiem Rzeczypospolitej) wykracały.

Nauczył też Noe synów i potomków swoich teologii, i nauki w rzeczach Boskich, jako Berosus pisze, i księgi im zostawił, w których wielkie tajemnice przyrodzonych rzeczy opisał. Nauczył ich też biegów niebieskich, i rozdzielił rok według biegu słonecznego, i dwunastcie miesięcy. A z téj nauki przepowiadał im co się którego roku przytrafić miało. Potem wykonawszy po potopie 350, a wszystkiego wieku od narodzenia swego lat 950, rozłączył się z światem, doczekawszy wnuków i potomków swoich, i oglądawszy syny z prawnuków, i s praszczurów, których wszystkich było dwadzieścia cztery tysiące i sto mężów dorosłych, okrom żon ich i dzieci, których drugie tyle było. Bowiem jak Berosus pisze, *lib. 3*, ustawicznie po parze dzieci się rodziło za każdym rodzeniem męczyzna i żeńska płeć, także i ony dzieci, gdy dorosły lat godnych małżeństwa, po parze płodu z siebie razem wydawały. *Neque enim unquam Deus vel natura defuit rerum necessitati, quae ad universi orbis spectat opulentiam, etc. Haec Berosus.*

A synowie przed ojcami swoimi nigdy nie umierali, ale po śmierci ich na ichże miejsca z taką płodnością następowali, okrom Abla, który nie swoją śmiercią umarł.

A to błogosławieństwo trwało, jako Epiphanius kładzie, trzy tysiące lat trzysta trzydzieści i dwie, iż żaden syn nie szcedł z świata, tylko jeden syn Aran umarł przed obliczem ojca swego Tara, dla bałwochwalstwa, które sam wprzód dowcipem swoim wynalazł, lepiąc bałwany, obrazy, i bożki z gliny.

Były też insze potopy, które zalewały pewne części ziemie, ale nie wszystek świat zarazem, jako za Noego Patryarchy. Bo Xenophon *de Aequivocis* drugie potopy tak opisuje, i tym porządkiem liczy. Potopów (powiada) wiele było. Pierwsze zalanie ziem wodą, które trwało dziewięć miesięcy za Ogigesa dawnego. A tu podobno Noego jako poganin rozumie, bo wyżej pierwszego Ogigesa pradziadem Ninusowym, który naród ludzki w korabiu zachował od potopu, zowie: Acz Pismo ś. świadczy, iż Noe w korabiu trwał miesięcy 13. Drugi potop był Williacki za Xiążąt Herkulesa i Promoteusza, a trwał miesiąc jeden. Trzeci dwa miesiąca trwał, za Ogigesa Ateńskiego. Czwarty w Achajej trzy miesiące. Piąty Tessalicki za Dewcaliona Króla Tessalickiego, syna Promoteuszowego, roku przed narodzeniem Chrystusa Pana 1540, według rachunku Karionowego i inszych. Którego czasu wszystka Grecya powodzią była opłynęła, tak, iż wiele

Postanowienie roku

Noe umarł.

Beros. lib. 3.

Aran mortuus in conspectu patris sui Thara.

Gen. cap. 11.

Xenophon o potopach.

Ovid. Met. 1
Carion lib. 1

miast i zamków z ludźmi i dobytками potopiła, okrom tych, którzy byli z królem swym Deukalionem wczas na góry uciekli. Dla czego Ovidius lib. I Metamorphoseos, pisze, iż w ten czas świat wszystek potopem był zgladzon dla złości ludzkich, a Deukalion z Pirhą żoną swoją, którzy tylko dwa sami byli zachowani od téj plagi, dla swój pobożności, znowu naród ludzki rozmnożyli, a iż byli zeszłego bardzo wieku, bo Deukalion wtenczas miał lat 82, nauczyła ich Themis bogini, aby kości matki swojej przez się miotali, z których ożywią synowie i dziewczki. A tak Deukalion będąc zmyślnego rozumu, wyrozumiał ziemię być matkę, a kości jej kamienie. Przeto który kamień przez się rzucił Deukalion, stał się mężczyzną, a który Pirha, niewiastą. *Inde, lapideum hominum genus*, a ztąd się (powiada) rozmnożył naród ludzki kamienny, zły, uporny i zatwardziały. Szósty potop był tych czasów, kiedy Paris Helenę uniósł z Lacedemonu do Trojej. Siódmy potop był, gdy zalał Pharos ziemię w Egipcie. A od potopu wszystkiego świata za Noego do narodzenia Dewkalionowego, tenże Xenophon liczy być lat 700, w czym się myli.

Wspomina téż Plato *in lib. de natura*, w mieście Egipskim, które zowią Saim, gadkę Solona mędrca, z kapłanem starym Egipskim, który mu zadaje niekzemność Historyj Greckich, iż tylko jeden potop pamiętają, ponieważ potopów wiele przedtém było, mówiąc: *o Solon, Solon, Graeci pueri semper estis, nec quisquam e Graecia senex, quia iuuenis semper vobis est animus, in quo nulla cana scientia, etc.*

O ROZDZIELENIU JĘZYKÓW

Przy budowaniu wieże Babel i rozmnożeniu rozmaitych i różnych narodów od trzech synów Noego, roku po potopie 131, według Berosusa, a od stworzenia świata, według rachunku hebrajskiego 1787.

Rozdział wtóry.

W piątym pokoleniu, po strasznym potopie roku 131, według Berosusa, Josepha i Epiphaniusza, gdy się tak naród ludzki z trzech synów Noego, w wielką a niezliczoną wielkość rozmnożył, a wszyscy jednych prawie ust i jednego języka ludzie byli, wnet książęta i wodzowie ich, których było siedmdziesiąt i dwa starszych, ruszywszy się od góry Lubar i od granic Armieńskich z krainy Ararat rzeczonój, położyli się wszyscy na polach Sennaar, które sobie za naroskoszniejsze obrali. A leżą ty pola i teraz pod tymże nazwiskiem w Perskiej jednej krainie, tam tedy narodziwszy się o budowaniu miasta i wieże, zaczęli budować w tychże polach Sennaar Kaldejskich i Assyryjskich, nad rzeką Euphrates wieże Babilon, chcąc tam stolicę główną królestwa swojego założyć, i narody insze pod moc swoje

Babilon wie-
ża dla czego
budowana.

podbić, a wierzch wieże do nieba wywyższyć, aby ztąd zwano Babilończyki być przedniejszemi w narodziech ludzkich, aby téż królestwem nad wszystkiemi królestwami Babilonia była rzeczona, k temu, aby się Bogu w onéj wieży obronili, jeśli ich chciał karać znowu potopem. Chcieli téż, jako *Philon Biblicarum Antiquitatum Libro* pisze, imię i sławę wieczną uczynić sobie na ziemi, wyrwwszy i napisawszy każdy z nich imiona swoje na kamieniach i na cegle upalonych. A z tej materiej wieżę myśleli budować, którejby głowa i dach nieba dosięgnąć miał. Ale to ich dziwne i harde przedsięwzięcie wniwecz obrócił Pan Bóg, jako *Pismo święte* świadczy, bo gdy z fundamentów wieże poczeli ku górze wywodzić, co przed tym wszyscy jednym językiem przyrodzonym ojczystym Hebrejskim, albo według niektórych Kaldejskim, od Adama pierwszego Patriarchy, jednostajnie mówili, stało się wnet, iż się im zmieniła przyrodzona mowa, a każdy z nich, inakszym językiem począł mówić, zwłaszcza siedmdziesiąt i dwa starszych książąt, którzy byli przyczyną i mistrzami około budowania onéj wieże, od których się też wtenczas z jednego języka siedmdziesiąt i dwa języków odmieniło, od tegoż czasu i rozdzielenie języków z jednego, gdy jeden drugiemu nie mógł wyrozumieć, stało się, i ona robota około babilońskiej wieży niedokończona została, a *Epiphanius lib. 1 Tom. 1*, pisze, iż i wieżę Pan Bóg gwałtownemi wiatrami z fundamentów wyrócił, a synowie i potomkowie Noego, rozbiegli się różno, jedni w lewo, drudzy w prawo, każdy naród według języka u Babel odmienionego z książętami swoimi, którym był Noe patriarchy jeszcze za żywota swego świat na trzy części, jak *Berosus* pisze, rozdzielił, i naznaczył, to jest Asią, Afrikę i Europę. A ty są początki i wywody potomstwa i narodów rozmaitych od trzech synów Noego: Sema, Chama i Japheta, hojno rozmnożone. Sem starszy syn Noego, z którego się genealogiej Pan Chrystus i Zbawiciel nasz Bóg z wieków, człowiek w wypełnieniu czasów prawdziwy, narodził, opanował krainy na wschód słońca leżące, przy rzece Euphrates, i wszystkie Sirią wschodnią narodem swoim osadził.

Języków zamieszanie i odmienienie.

72 języki.

Semowego potomstwa osady.

POTOMSTWO SEMOWE.

Synów pięć.

Persowie. Elam, starszy Semów syn, z którego mają wywód Elamitowie i Persowie, naród męstwem i monarchią sławny. Czyni téż wzmiankę pokolenia narodu Elamitów *Xenophon* w księgach swoich, które pisze o *Cirusie*, który *Cirus* będąc monarchą Perskim i królem wszystkiego prawie w on czas świata, panował według pospolitych kronikarzy, roku od stworzenia świata 4443, a według *Karionowego* rachunku, który się szczyli *Heliaszem*, roku 3443. Elam, rozumie się według wykładu Hebreów, młodzieniec lat swoich dorastający, ztąd rozumiem i dziś Persowie, jakom się sam w Aziej będąc, uszami swymi nasłuchiwał, roku 1574 od narodzenia *Christusa* Pana, pospolicie wołają przy modlitwach swoich: „*Halaha Elam!*” albo: „*Halahu hali!*” to jest: *Boże* i *Hali*, albo: *Elam Patriarcho nasz!*

Cirus.

w czym nie wiem jeźliże Elama syna Semowego patryarchę swego wspominają, albo Halego zięcia Machometowego, który im zakon podał, bo i Turcy *Halaha Mechet*, a Persowie, acz mało różni od wiary Machometowej, *Halaha hali*wołają, wszakże to pewna, iż Persowie od Elama syna Semowego, a wnuka Noego, naród wiodą. etc.

Asur, wtóry syn Semów, rozumie się Błogosławiony, według Tile-manna Stelle, ale Remigius Antisirodeński biskup, wyklada to imię Asur Elatus, to jest wyniosły. Dla tego mówi Pan Bóg u Esajasza Proroka w dziesiątym: Różga zapalczywości mojej Asur.

Od tegoż Assirijczykowie naród wiodą, ten też założył i zbudował miasto sławne i wielkie w Assiriej, Niniwen rzeczono, do którego ono był Jonas Prorok posłan, a wyklada się Niniwe Ninów Dom albo mieszkanie, a Ninus rozumie się syn, o czym najdziesz *Esaie 14, etc.*

Aram trzeci syn Semów, które imię Aram rozumie się zacny i wysoki, od tego się poczęli Sirijczykowie i Damascenowie. A stołeczne miasto Sirijskie, w którym dziś Turecki Beglerbeg panuje, jest Damascus albo Damaszek, do którego ono jadąc Paweł S. był nawrócon przez ślepotę, *Acto 9.*

U Esajasza też w siódmym napisano jest: Głowa Aramska Damascus miasto. Synowie Aramowi, jako mamy *Genesis 10*, byli czterzej: Mes, Getter, Hus i Hul; od Messa i Getera, jako sama własność złączonych tych dwu imion brzmi, Massagetowie poszli, naród wielki i sławny, nad morzem Kaspijskim przy ujściu Wolgi rzeki, gdzie dziś Astrachańska horda, którą Moskiewski trzyma, o których Herodotus w historii Cirusowej i Quintus Curtius w Alexandrowej szeroko i często piszą, także Ptolemeus i Eneas Silvius.

Arphaxat rozumie się uzdrawiający, albo zplundrowanie i zwojowanie, czwarty syn Semów; od tego się poczęli Chaldejczykowie, a od jego zaś wnuka Hebera albo Hebra syna Salemowego, który Hierusalem założył, poszli Hebreowie, to jest pielgrzymujący. Z tegoż pokolenia poszedł Abraham, ociec i przodek wszystkich Żydów, jako czytamy w jedennastych księgach Rodzajów u Mojżesza.

Jest tedy rzecz jawna Christusa Pana być narodzonego od Arphaxatowego pokolenia, a od Sema Noego Patriarchy pirworodnego syna.

Lud, to jest urodzony, piąty syn Semów, od którego niektórzy mniemają być rozmnożone narody Lidijskie w Aziej.

POTOMSTWO CHAMOWE.

Cham, średni syn Noego, opanował ty krainy, które leżą na południe w Africe, Egipt i Murzuńskie ziemie.

Chus, pierwszy jego syn, narody Murzuńskie rozmnożył w ostatnich granicach Afriki, gdzie się Nilus rzeka sławna poczyna, jako w księgach Rodzajów I, napisano: Chus okrążył wszystkę ziemię etc., dla tego też

Vel Assur, beatus, elatus, aspirans, gradians etc.

Niniwen, Assirijczykowie, o tym też czytaj *Vola. lib. II, Strab. lib. 16 Geograph. Esaie 10 et 14*

Damasceni i Sirijczykowie.

Act. 9.

Esaie 7.

Gen. 10.

Massagetowie, gdzie dziś Astrachan.

Chaldejczykowie od Abrahama i Hebera.

Genesis. 11.

Żydowie.

Genesis. 2.

Ptolomeus, który wszystkie świat opisał, Chusitów narody kładzie być w średnich krainach Libijskich.

Arabowie.

Saba królowa, Regum 10, cap. lib. 3
2 Paralip. 9.
Matt. 12. Indyjskie narody.
Berosus lib. 4. Antiqui.

Nemrot.

Pierwsza monarchia Babilońska.

Wojny.

Babilońska wieża.

Wtóra monarchia Assirijaska w Niniew.

Egipskie królestwo.

A Pharao

Synowie Chusego Saba i Hewila: od Saby poczęli się Arabowie i Sabejczycowicie, których ona królowa Saba do Salomona była przyjechała słuchać mądrości jego. Od Hewile zaś niektóre narody i wyspy Indyjskie, szeroko rozciągnięte na zachód słońca i na południe, są rozmnożone. Nimrot albo Nimrot, to jest: gorzki i srogi pan, którego Berosus pierwszym Saturnusem Babilońskim zowie, syn Chusów, z narodu Gigantów albo obrzymów, prawnuk Noego. Ten w Babilonie naprzód sam tak surowo panować począł, iż przyległe w sąsiedztwie narody mocą przymusił do posłuszeństwa i złączenia wszystkich, jakoby w jedną Monarchię, albo Jedynowładztwo i w jedno ciało panowania swojego. Od tego tedy Nemrota poczęła się pierwsza Monarchia na świecie Babilońska, roku od potopu, według Berosusa, 131, co i Xenophon i Pismo ś. wspomina, od tego się też poczęły wojny, i przymuszanie wolnych narodów przez miecz i moc, pod posłuszeństwo i rozkazowanie Królów. Gdyż przed tym więcej ważyła poważność i uczciwość ojców, iż starszemu ojcowi inszy młodszy bywali posłuszni, ale potem rychło, gdy się obyczaje ludzkie mienić i pogorszywać poczęły, dla przestępstwa i zuchwałstwa ludzkiego, wnet też starszy i możniejszy, mocą, wojną i gwałtem, królestwa i przelożeństwa wszelkie stanowiąc poczęli. Dla tego Pismo św. Nimrota zowie być mienym i czerstwym łowcem przed Bogiem, a łowiec, według Doktorów ś., rozumie się: mocą i wojną przymuszający ludzi do posłuszeństwa, a co przydawa k temu: przed Bogiem, to się znaczy, iż mu Pan Bóg dodawał mocy i siły, powodzenia szczęśliwego i zwycięstwa na wojnach, w stanowieniu i ugruntowaniu przelożeństwa, i królowania nad narody pospolitymi, dla rządu, bogobojności, karności, posłuszeństwa i sprawiedliwości, który porządek być nie może bez zwierzchności, a posłuszeństwo zwierzchności bez pomocy Bożej próżne i nietrwałe, jako mówi Daniel Prorok: iż Pan Bóg przenosi i zaś gruntuje i umacnia królestwa. A Xenophon *de aequivocis* pisze, iż Saturnusami Królów starodawnych pospolicie zwano, tych, którzy miasta wielkie i królestwa fundowali, a syny ich pierworoadne Jowiszami, a córki Junonami, etc. Dla czego Berosus mówi, iż ten Nemrot, pierwszy Saturnus rzeczony, panując w Babilonie na polach Sennaar, lat 56, wywiódł wieżę z gruntu nad wysokość i wielkość gór, na znak iż tam miało być Królestwo Królestw na wieki; ale go to omyliło, bo w potomkach Nimrotowych dla przeklęctwa onego, którym był Noe Chamowe pokolenie przeklął, niedługo trwało panowanie, gdyż u Assirijczyków nowe się Królestwo i Monarchia Assirijaska poczęła, przez Asura syna Semowego, który Ninien miasto zbudował i Babilonię mocą opanował. O czym też i Diodorus Siculus pisze.

Mesraim, wtóry syn Chamów, opanował ty krainy, nad czerwonym i międzyziemskim morzem przy Nilusie rzece, które potem nazwano Egipsem, od Egiptusa króla, który wygnawszy brata Danaa, królował w Egipcie lat 68. A królowie Egipscy Pharaonami, według godności króle-

wskiej, byli potym rzezeni, jako o tym bardzo starodawny historyk, pierwszy po Berosusie, Egipski Manetan rzezony *in lib. de regibus Egiptiorum* pisze, którego ja mam exemplarzyk.

Ale iż Egipskie strony Mesraim, albo Misraim, syn Chamów naprzód potomkami osadził, tedy i dziś Turcy i Arabowie Egipskie królestwo nazywają Misraim albo Misri i Misser, a Żydowie Mikraim, etc.

Synowie Mizraimowi byli: Ludim, Laabim, Phut, Enanim, Kanaan, Sidon, Het, Naphtuim, Chasluim i Phetrusim. Od Ludima tedy, pierwszego syna Mizraimowego, Lidowie i Lidijskie królestwo, w którym ono bogaty Cresus panował, w Aziej się poczęło, a nie od Luda syna Semoowego, bo z Egiptu bardzo bliskie jest żeglowanie do portu mniejszej Aziej, w której leży Lidia, k temu obyczaje Lidijskie i ubiory, bardzo się zgadzają z Egipczykami, jakom się sam tym obiema narodom przypatrzył w Kaledonie, i w Konstantinopolu, gdy posłowie od Egipskich Beglerbeków i Afrykańskich Królików, i od Lidów u Amurata Zelimowicza Cesarza Tureckiego nowego dzisiejszego, roku 1574, po których też byli posłowie od Popiana, którzy przywieźli z sobą Rinocerosa za upominek Cesarzowi, i Król de Fessa Mauritański osobą swoją z tegoż narodu Chamowego i Mizraimowego, który też niedawno Króla Portugalskiego Sebastiana poraził i zabił, z wielką szkodą Chrześcianańską.

Laabim, wtóry syn Chamów, od którego jest nazwana Libia w Afri-ce. Phut, od którego są rozmnożone narody Murzyńskie, nazwane Phutym w zachodniej stronie Afriki przy Mauritanię, w której ono Jugurta waleczny panował, gdzie i dziś rzekę Phut starodawnym przewiskiem zowią tameczni obywatele, która Mauritanią od Numidię dzieli. Plinius też tę rzekę tymże imieniem zowie Phut, a Ptolomeus w opisanu świata Phtut, ale mi się zda, iż ją Plinius lepiej mianuje i opisuje; jest też tam i miasto Phitis, i król Epaphus, jako u poetów czytamy, potykał się z Phaentem, które imiona od tegoż Phuta, Mizraimowego syna, mają swoje wywody, a to imie Phut wykłada się po naszymu zawiasa, bo i Mauritania jest prawie zawiasą i ostatnią granicą ziemi przyległej Oceanowi wielkiemu na zachód słońca; aczkolwiek na tymże Oceanie Hiszpanowie i Portugalczycy za Mauritanią i Afriką, niewiadome przedtym ludziom i astrologom, także geographom wyspy i krainy należli przeważnym żeglowaniem, które dziś nowym Światem zowiemy.

Jenamim albo Ananim, rozumie się pospolicie studnica i źródło wód; ten osiadł tę krainę w Egipcie, którą Cireneńską zowiemy, i tam Cirene miasto założył, skąd Cygani naród swój chcą wywodzić, a ta kraina w Egipskim państwie jest najobfitsza, o której czytaj Salustium *de bello Jugurthino*.

A Pindarus i Herodotus piszą, iż też w tej krainie Argonautowie (z narodu onych rycerzów co do Kolchim po złote runo żeglowali) osady swoje ugruntowali byli. Ale więcej ta kraina jest sławna dla dziwnej studnicy, którą zowią obywatele: studnicą słońca, w której jako Quintus Curtius *lib. 4 de gestis Alexandri Magni* pisze, w południe gdy bywa na-

z Żydowskiego rozumie się rozpraszający, odzierający etc. Jest też tam Pharos wyspa.

Lidowie i Lidia.

Roku 1574.

Rinoceros.

Libia.

Murzynowie

Jugurta.

Vel Phut Sirciacae interpretatur Crassus, pinguis.

Ananim.

Cirenetalbo Cygani.

Qu. Curtius lib. 4.

Studnica
słońca.

gwałtowniejsza, ile tam w tych upalonych krainach gorącość, woda się stawa jako lód zimna, a gdy słońce zachodzi, tedy ciepleje, a o północy wra jako w kotle od zbytnej gorącości, im zaś dalej idzie ku słońcu wschodu, tedy chłodnieje, aż się zaś w lód prawie w południe obróci. Tamże nie daleko od tej studnicy, albo źródła słonecznego, był on sławny kościół pogański boga Jowisza Hammona, które imię stosuje się z imieniem Chamowym (bo Egipcycy Chama Hamem, a drudzy Hamonem zwali), a stąd Cyrenejczykowie Chama, Jowiszem Hamonem nazwawszy, za Boga chwalili dziada Enamimowego swojego fundatora.

Jovis Ha-
mon.

Alexander
wielki.

Do tegóż ono kościoła jeździł przez trudne niebezpieczności drogi, Alexander Wielki, dla odpowiedzi i porady, i pisał się potym z hardości synem tegóż boga Jowisza Hamona. O czym u Curtiusa szeroko *lib. 4.* najdziesz.

Beros. lib. 5.

Był też Hamon król Libijski, syn Tritonów, który był od Titanów i od małżonki Rehi z królestwa do Crety wygnan, jako Berosus *lib. 5.* pisze.

Tirus i Si-
don.

Piąty syn Chamów Kanaan, to jest kupiec; ten osiadł ty krainy w Siriej nad morzem międzyziemskim, gdzie Sidon i Tyrus; a Sidonczykowie i Tirijczykowie byli nasławniejszy kupcy i żeglarze mocni na morzu, dla przyległości morza międzyziemnego.

Gen. cap. 10.

Synowie i potomkowie Kanaanowi są wyliczeni w księgach Rodzajów: Zidon albo Sidon, syn Kananeów rozumie się łowiec, ten zbudował Sidon sławne miasto nad portem morskim, z którego miasta potym wyszedzszy obywatele, gdy się w jednym gniaździe zmieścić i zgodzić nie mogli, zbudowali także nad morzem drugie miasto Tirus, niemniej sławne. Aczkolwiek też Berosus *lib. 5* pisze, iż Tiras syn Japhetów, Tir założył. Tych potym potomkowie Tirii z Elissą, albo Didoną królową do Afriki przyżegłowawszy, Kartagenę miasto wielmożne założyli i zbudowali. Inszy synowie i potomkowie Kananeowi: Etheus, Jebuzeus, Amoreus, Geruezeus, Eueus, Araceus, Samaraeus, etc., częścią krainy nad morzem Sirijskim opanowali, częścią też przyległości góry Libanu osiedli, a z tych się naród Kananejski różno rozplodził, także Philistinowie, których Philon Żyd Allophilami mianuje.

Beros. lib. 5.

Gen. cap. 23.

Heteus syn Kananeów, zbudował miasto Hebron, od którego Hetei, gdzie długo Abraam mieszkał, i potym u Heteuszowego potomka Ephrona, syna Seo, kupił miejsce do pogrzebu żenie swojej Sarze, jako o tym mamy in *Genesi*, za 400 syków srebra.

Hierusalem.

Gabaonite.

Josu. 15, 18.

3. Reg. 15.

4. Reg. 23.

1. Paralip. 2.

2. Paralip. 16.

Josu. 10 et 11

et 12 cap.

Jebuseus zaś, drugi syn Kananeów, panował w Hierusalem i w Gabaon, od których są nazwani Gabaonite, co ono Josuego chytro ubłagali. Jakoż są jaśnie opisane i zamierzone granice krain, które trzymali potomkowie Kananeowi, w księgach *Geneseos* Moiseszowych, ale potym przez Josuego i inszych królów, są do gruntu wygładzeni, dla przekłętwa Noego, który ono przeklął wszystko potomstwo Chamowe, iż go jako ojca nie uczcił, także też dla bałwochwalstwa, w którym zawżdy trwali i dziś trwają, i dla nieczystych i nierządnych lubości cielesnych, i inszych złości od

Chama wrodzonych, wiele ich narodów Pan Bóg wojnami i rozmaitymi plagami wyniszczyl, iszcząc i pełniąc obietnicę swoję, którą był Abraamowi, Jakóbowi, Moizeszowi i Josuemu przyrzekł, na ich miejsce Israelity, prawdziwe chwálce swoję, potomstwo Semowe, w tamtych krainach Kananajskich dziwnym foritowaniem swoim posadził i rozmnozył, o czym nam księgi Geneseos, Exodus, Josue, jasnie świadczą.

Genesis 12.
Exod. 14.
Deuter. 34.
Josu. 13.
Num. 32 et 18

Tak tedy, wiedz Czytelniku miły, iż Sem z potomstwem swoim na wschód słońca w Aziej wielkiej rozmnozył i ugruntował osady swoję, gdzie dziś jeszcze Persowie i Assiriani, acz niektórzy Tureckim jarmem zniewoleni, szeroko panują.

Potomek także jego drugi Asarmot, syn Jektanów, wnuk Heberów, prawnuk Sale, prasczur Arphaxatów, który był synu Semów, fundował i rozmnozył wielkie a szerokie narody Asarmoty, od swego imienia nazwane, których potym za postępkiem i odmiennością czasów Sarmatami historikowie rozmaicie mianowali. A pod tym imieniem zamykają się niektóre narody Scytyjskie u historików, i naszy wszyscy przodkowie: Moskwa, Polacy, Rusacy, Litwa, Żmódź, Pomorzanie, Wołyńcy, etc., co się i Cromerowi, wielkiej nauki i doświadczonej biegłości historykowi, *cap. 12, de rebus Polonorum* podoba; o tym też Asarmacie Josephus *Antiquit. lib. 1 cap. 14*, i Moises Geneseos 10 wspomina. Ale to szerzej a dowodniej w wywodzie narodu Ruskiego niżej obaczysz, gdzie ja na to kilkodziesiąt Historików stosował.

Asarmat.
Sarmatowie

Crom. c. 12.
Jos. ant. c. 14
Genesis 10.

Hewilla zaś drugi praprawnuk Semów, syn tegóż Jektana, w niektórych stronach Indziej nad rzeką Ganges osiadł, które od swego imienia, także jako Asarmot Sarmati, Hewillią mianował, o czym mamy w księgach Rodzajów, gdzie mówi, iż Ganges rzeka płynie na ziemię Hewilla.

Potomkowie zaś Chamowi, trzymali przez niektóry czas ziemię Kananajską, Egipt, Etiopią, albo Murzyńskie krainy i Libią. A potomstwo Japhetowe, rosproszyło się i prawie rozsiało po wszystkiej Aziej mniejszej, a potym rościągawszy osady swoję szeroko na północy, wiele krain w Europie, a prawie wszystkę Europę i część wielkiej Aziej, nie mogąc się zmieścić w maliej, opanowali, według szczęśliwego imienia ojca swego Japheta, który się znaczy rozszerzający. A ten jest przodek nasz wszystkich Chrześcian.

O POTOMSTWIE JAPHETOWYM.

Japhet wykłada się z hebrejskiego po naszemu: rozszerzenie, albo rozszerzający i piękny, a ten był młodszy i ostateczny syn Noego, aczkolwiek Berosus pisze, iż Noe we trzech lat po potopie wyszedłszy z korbia, Jonikusa syna splodził, któremu Jonichusowi wynalezienie nauki gwiazdarskiej, astronomiej i astrologiej przypisują Chaldei, i męstwo wielkie i dowcipny a ostry rozum. Jonichus zaś miał syna Kozdrona, a wnuka Subsirsadebet imieniem, króla walecznego, który jeszcze przed

Jafet dilata-
tus, dilata-
tio, pulcher,
persuadens,
etc.

Subsirsade-
bet, Król.

Nemrotem począł wojować, a od rzeki Eufrates aż do Edroosanu przez wszystkie Indijskie krainy mocą przeszedłszy, 67 miast głównych, napierwój przed inszymi waleczniki zburzył, i sam potomków swoich wszystkich rycerskich postępów nauczył, jako Chaldei twierdzą, ale iż tego Moises niewspomina, przeto my według dowodu Pisma świętego, wywód potomstwa Jafetowego kończyć będziemy.

Gomer, consumans, vel dificiens. Gen. 10.

Miał tedy Jafet, syn Noego, synów siedm, których są ty imiona: Gomer, Magog, Madian albo Madaim, Tubal, Tiras, Jawan i Mosoch albo Mesta, według Philona. Gomer wyklada się: kończący albo ustawający, starszy syn Japhetów, od którego mają wywód Cymmeriowie, którzy potym Cymbami są nazwani. Z tegóż Gomera i potomków jego Cymbrów, poszli Niemcy, a od Twistona króla Teutonami i Tudeskami nazwani, Gotowie także, Połowcy, Litwa, Żmódź, Lotwa, Jatwieżowie, Prussowie starzy, Kurowie, Duńczycy, Swedowie, i Philandowie, od syna tegóż Gomora Jafetowica, Togormy z tychże Cymbrów i Gotów prawdziwie a nie omylnie pewną genealogią poszli, co my niżej na wielu miejscach pewnymi a znacznymi dowodami i miejscami ksiąg z wielu Historików przez lat kilka ustawicznych z trudnością wielką pilnie zebranymi pokazemy, dla czego tu teraz dłużej się rzeczą bawić przestaję.

Genesis 10. Beros. lib. 5. Apocal. 20.

Magog (które imię Karion lib. 3, wyklada lud pod namiotami mieszkający, bowiem Gog rozumie się namiot albo dach), wtóry syn Jafetów, s tego mają wywód narodu Scitowie albo Tatarowie wszyscy, a s tych zaś Turcy, czego i Berosus lib. 5 poświadcza, iż Magog Azijskie królestwo fundował, gdzie dziś Turcy panują, aczkolwiek się też i od Chamowych potomków hordy ich niektóre rozmnożyły. Z tychże téż Węgrowie albo Hugrowie od rzeki Hugri albo Jugry, która jest w Moskiewskich dzierzawach, poszli, a przeprawiwszy się przez Wołgę rzekę, Gotów, albo Polowców nad Tanais albo Donem rzeką, i nad morzem, które zowiemy Palus Meotis, mieszkających, przodków Litewskich porazili, a potym, roku od Christusa Pana 383, za Graciana cesarza przyciągnęli do Pannoniej z Kadiką i Kewą wodzami i xiążętą swoimi, a tak wygnawszy drugi raz Gotów z Pannoniej i poraziwszy kilokroć na głowę wojska Rzymskie i Niemieckie z hetmany ich Macrinem i Terrikiem, opanowali mocą i osiedli Pannonią wszystkę, którą od ojczyzny swój, z której wyszli, Juhariej albo Hugri rzeki, i od swego imienia Juharską i Uherską ziemią nazwali, jakoż i dziś Moskwa i Rusacy zowią ich Ugami, Polacy Węgrami, Łacinnicy Hungarami, a sami się mianują Magierami, Turcy ich zaś zowią Madzierami, etc. Bo tamże w Scitiej niedaleko od Jugry rzeki, między Wołgą i Tanais rzekami, są pola szerokie Tatarskie, które Madzierskiemi zowią. Ci Ugrowie, po śmierci Kewy i Kadiki, wybrali potym sobie za króla onego okrutnego walecznika Atile, roku od Christusa 428, który téż, jako Litewscy niektórzy Latopiszce świadczą, Palemona z inszymi Włochy do Żmódzi i do Litewskich północnych stron, aż z Włoch zagnał wojną, o czym będzie niżej; wszakże się ci Węgrowie z pogaństwa, jako i my, do Christusa prawdziwego Boga nawrócili, roku 980. A przeto tu teraz potomstwo Magogowe i Gogowe

Węgrowie.

Atila.

mamy rozumieć tylko Tatory i Turki, bezbożne Machometany, których też Ezechiel prorok wspomina, s północnych krain wynidź, a ostatnich czasów szeroko zburzyć Israela, to jest Kościół Boży prawdziwy, jakoż zawsze wiernych nie przestają najeżdzać, co też prorocy inszy i Jan święty in Apocalipsi opowiedzieli, iż w ostatnim wieku świata Gog i Magog mają udrzeć Kościół Boży etc., com ja też o Turcech i ich praktikach, rokoszach i postępkach opisał w osobliwych książkach wierszem lat przeszłych 1575, gdym się z Turek wrócił, którym jest tytuł o Wolności Polskiej i Wielkiego Xięstwa Litewskiego, etc., w Krakowie drukowanych.

Madain, trzeci syn Jafetów, od tego rozmnożeni i nazwani są Medowie, którzy szeroko na wschód słońca panując, dzielnością rickerską wielce słyną, jako to o nich Daniel prorok i Herodotus historyk właśnie świadczy.

Jawan albo Jon i Jaon, czwarty syn Jafetów, od tego się poczęły narody wszystkie Greckie, a iż się z hebrejskiego Jawan wykłada *defraudator*, po naszymu zdradzający albo oszukujący, dla tego podobno i Grekowie zawsze są podobni przezwiskowi i imieniowi patriarchy swojego, dla której przywary i sami się pod Tureckie jarzmo dostali. A tego Jawana albo Jaona Grekowie i Łacinnicy Januszem mianowali, a o dwu czołach i twarzach go malowali, jedną s przodku, drugą s tyłu, zowiąc go *Ianium bifrontem*, dla tego, iż i Grekowie i Łacinnicy wszyscy, z niego poszli, i on ich rozmnożył, a kiedy cokolwiek mieli poczynać, zawsze tego Janusza jako Boga osobliwemi modlitwami chwalili i czcili. K temu rok od niego nowy zawsze poczynali, nazwawszy jego imieniem pierwszy miesiąc *Januarius*. Rzymianie też kościół jego czasu wojny otwarzali, a w pokoju zawierali.

A iż poetowie Jafeta Japetum pospolicie zwali, tedy podobna rzecz iż i Ovidius lib. 1 *Metamorphoseos* nie inszemu Bogu, jedno synowi Japetowemu Januszowi, przypisuje stworzenie pierwszego człowieka, gdy mówi:

*Terra feras coepit volucres agitabilis aer,
Sanctius his animal mentisque capaciis altae
Deerat adhuc: § quod dominari in caetera posset
Natus homo est sive hunc divino semine fecit
Ille opifex rerum mundi melioris origo
Sive recens tellus, §c.
Quam satus Japacto mistam fluvialibus undis,
Finxit in effigiem moderantum cuncta deorum
Pronaque cum spectent animalia caetera terram
Os homini sublime dedit, coelumque tueri
Jussit, § erectos ad sidera tollere vultus, §c.*

Od tego też Jaona albo Jawana, syna Jafetowego, naród Grecki Jonii poszli, czego mamy gruntowniejsze świadectwo w prorocctwie Danielewym, który przez to słowo Jon rozumie i zamyka wszystkie Greki, bo

Apocal. 20.

Berosus lib. 5, pisze, iż Gogus w Arabiej szczęśliwej panował.

Janus.

wywróciela i zburzyciela monarchiej Perskiej, właśnie zowie królem Jawana króla greckiego i macedońskiego, który był Alexander Wielki, a ten Dariusza wielkiego monarchę poraził, i Persią i Babilonią opanował. O czym *Quintus Curtius lib. 4 et 5 de rebus Alex. Magni, et Justinus lib. 11, Diodorus Siculus 11, Herodotus* piszą szeroko. Od tego też Jaona Jonium morze Greckie zowią.

Synowie Jaonowi albo Jawanowi ci są pierwszy: Cetim, to jest bijący, od którego pewną genealogią poszli Macedonowie, czego nam jawnie dowodzą księgi Machabejskie, iż starodawna, jako też Stephanus historik i Carion lib. 1 piszą, nie zwano ich Macedonami, ale Machetim po hebrejsku, a po grecku μαχῆτη, a stąd zaś imię Maceton i Macedon urosło, Russacy jeszcze zowią z greckiego Makiedon i Makiedonia.

Wtóry syn Jawanów Elissa, od którego poszli Eholles w małej Aziej, a ci są najprzedniejszy z Greków.

Trzeci Tarsus, który zbudował miasto główne w Ciliciej Tarsus rzezone, i Ciliki rozmnożył naród asijski.

Dodanim, czwarty syn Jawanów, w Epirze Dodanejczyki rozmnożył, a z tego Epiru był on sławny król Pirhus epirotecki, który był Rzymianom silen, stąd też był i Skanderbeg Castriot, Tureckiej mocy burzyciel: Temu Pirhusowi tak Gabriel Facenus Epitaphion u Joviussa czyni.

*Epirus mihi parva quidem sed martia tellus,
Et patria § regnum § generosa bellica menti
Materies fuit, §c.*

Bo i teraz z tego Epiru turecki cesarz najlepsze do jeźdźnego boju i do harców męże miewa. Z tychże też Dodoneów obywatele Rodum insulę opanowali i wiele portów i krain Aziej, w Europie i we Włoszech, z których też są Cipriota, Kretensowie, Kalabrowie, Siciliani, Massiliani etc., osiedli i narodami greckimi namnożyli. A tu, Czytelniku miły, obaczysz nadawniejszą i naprawdziwszą być historią świętą Mojseszową, który Jawana syna Jafetowego i potomki jego wyższej mianowane, Genes. 10, dziwnie opisuje, co też najdziesz Paralipomenon 1, tam obaczysz wielki błąd historików i poetów greckich, którzy nie wiedząc coby to był za Jawan albo Jon ich przodek (bo jeszcze w on czas Pisma ś. nie byli świadomi), zmyślili sobie jakiegoś drugiego Jaona przodka, w kilku wieków po Jafecie urodzonego, z Creussij Erichteussa króla córki. A tak nie doczytaniem historij świętych, acz sie na wielkie rozumy sadzili, ku swojej hańbie dawności początków narodu swego, sami sobie ujęli. Miechovius też nasz staruszek *Chronicorum Poloniae lib. 1 cap. 1*, i Wapowius podobno się także za nikczemnością grecką z drogi prawej historii udawszy, chcą narody Słowaków i nas Polaków od tegoż Jawana przez Hellisę syna jego wywodzić, co *Cromerus acri judicio* confutuje; i niszcząc też o tym w wywodzie narodu Ruskiego z pewnych dowodów naszych obaczysz.

Delijunaci Epiroteści. Wenetowie ich zowią Stradioti.

O tym czytają *Justinum in principio li. 20*, tam najdziesz iż prawie wszystkie narody Włoskiej Greków poszły, et lib. 24.

O tym też czytają Dialogum Platoni de natura et legibus, gdzie jeden Egiptczyk Solonowi filozofowi nikczemność historij greckich na oczy wyrzuci do wodnie.

Miechovius na początku

Tubal, piąty syn Jafetów, od którego Chalibes poszli, a leży ta kraina

Chalibów w małej Azji, nazwana od miasta Chalibe, gdzie są sławne góry dla hojnego wykopywania kruszcu srebrnego i żelaznego, o których i Homerus pisał i Virgilius *Chalybeosque fraenos momordit, etc.*

Dla tego też Genes. 4, wspomina Moises Tubalkaina być pierwszym kowalem i rzemieśnikiem kruszcu żelaznego. Chalibom przylegli w sąsiedztwie Iberowie aziaticcy, którzy też w swych krainach mają dosyć wszelakiego kruszcu, i tym się wszyscy bawią, stąd mają i przezwiska własne, bo Iberi wykładają się na łacińskie *Fossores*, po naszemu kopacze albo hawerze, o których Chalibach i Hiberach *Homerus in Iliadis 2, Apolonius in carmine Argonautico*, częstą wzmiankę czynią. Z tych też krain azijskich Iberów i Chalybów cesarz turecki za dziesięć lat bardzo wiele srebra na każdy rok bierze.

Ci potem Iberowie według niektórych z ściągnięciem swoim Herculesem z Azji do Hiszpanii przez Greckie, Adriatickie i międzyziemne morze żeglowali, gdzie Hercules słupy dwa w ciasnościach morza, które Hiszpanią od Mauritanii i Afriki dzieli, postawił. A Iberowie aziaticcy obaczywszy w Hiszpanii także jako w swojej ojczyźnie bogate góry kruszczem złotym, srebrnym i żelaznym, które Justinus lib. 44 opisuje i wyśławia, tamże osiedli, a onę część Hiszpanii Iberią od siebie mianowali. Ci potem złączywszy się z Francuzami, których w onczas Galatami i Celtami zwano, ze dwu narodów w jeden przez wspólne mieszkanie złączonych i spojonych, są rzezenni Celtiberii, jakoby rzekł *Celae et Iberi*, co Justinus pisząc o Iberach porządnie wywodzi.

Livius także i Florus o częstych, a mężnych dzielnościach rycerskich Celtiberów bardzo często wspomina. A tak Iberowie Asiatycy i Hiszpańscy, także Celtiberi od Tubala, syna Jafetowego, naród wiodą. Aczkolwiek Berosus lib. 5 pisze, iż Jubal fundował Celtiberów, wszakże to wszystko jedno. Osiedli potem bardzo wiele narodów w Hiszpańskich krainach bogatych, według postępów i odmienności czasów onego wieku dawnego, gdy częste bywały gęstych narodów i rozmaitych przenoszenia z miejsca na miejsce, i wspólne z krain lepszych, wczesniejszych i bogatszych uchodzenia i wybijania. Bowiem Afrikanie, Arabowie, Mauritanie, Kartaginenses, Rzymianie, Francuzi i Galli, Nortmani, potem Cymbrowie, Hunnowie, Wandalitae, Gottowie, Gepidowie, Alani, i inszy Francuzi, Niemiec, Sławianie i Litewscy przodkowie, często się tam o te krainy zachodnie jako ciepłe, wczesne i bogate ubiegali, a który był naród mocniejszy, ten się tam osiedlał. A tak wielka była hojność kruszcu złotego i srebrnego w Hiszpanii, iż Hannibal kartagiński póki tam panował, na każdy rok dwanaście beczek złota czystego z dochodów górnych bierał, jako to nam Pliniusów szacunek pokazuje i Justinów.

Mosoch albo Mezech, rozumie się z hebrajskiego na łacińskie *extendens etc.* jako Tilemannus Stella wykłada, po polsku: wyciągający i rościągający, szósty syn Jafetów, a wnuk Noego, albo od wyciągnięcia łuku, albo rozszerzania dalekich i przedłużonych granic nazwany. A ten jest ociec i patriarcha wszystkich narodów Moskiewskich, Ruskich, Polskich,

chroniki
swój.
Cromerus
cap. 14. et 15.

Gades Her-
culis.

Iberowie w
Hiszpanii.

Vide Licium
et Florum ex
eodem ac
Justinum de
rebus gestis
Celtiberorum
cum
Romanis.

Hannibalo-
wi dochód z
Celtiberii.

Mosoch, ex-
tendens, at-
trahens,
prolongans,
vallans vel
saepiens,
rosci i z o g a -
jący, przedu-
żający,
przyciąga-

jaicy, otaczający albo ogładzający.

Wolyńskich, Czeskich, Mazowieckich, Bułgarskich, Serbskich, Karwackich i wszystkich ogółem ile ich jest, Sławieńskiego języka z przyrodzenia używających narodów, jako o tym dosyć szerokimi pewnymi z doświadczonych i wielkiego zawołania historików, niżej w wywodzie narodów Ruskich i Sławieńskich obaczysz. A teraz tylkośmy dla tego o Mosochu wzmiankę uczynili, aby się porządek synów Jafetowych i potomków jego nie rozrywał.

Traces i Tirigetae.

Tiras wykłada się na łacińskie *destructor*, to jest burzyciel, skażca, i ten który budowanie psuje i rozwała, siódmy syn Japhetów. Ten trzecią krainę i naród Tracijski rozmnożył, których też niektórzy geographowie Tirigetami zowią, dziś tam ty wszystkie narody Trackie Turcy opanowali. Obywatele thamesni po grecku, po turecku, po sławieńsku, a nad morzem w miastach portowych po włosku mówią. Miasta ty przedniejsze są w Traciej, którychem sam świadom, Bisantium, co dziś Constantino-pole albo Czarigród, Pera dziś Galatą zowią, Silibria, Nicopolis, Kaliopolis, Lisimachia, etc. Ty nad morzem Helespontem i Propontidem i Aegeum leżą; Andrinopole zaś nad Strimonem rzeką, nie tak wielką jako u poetów sławną, w polu leży, cztery dni jazdy od Constantinopola, miasto wielkie po górach się bardzo szeroko rozwlekło, gdzie cesarz Solthan Zelim kosztem przeważnym kościół machometański zbudował, któremu snadź, jak wszyscy sławią, i jakom sam widział, dzisiejszych wieków nie masz równego. Góry zaś w Traciej ty są sławniejsze, niektóre z nich aż pod niebo wyniosłe, Hemus, Rodope, Orbelos, Orpheuszową muzyką sławne, dziś ich pospolicie Balchanami zowią. Zwłaszcza ku Bułgarij jadąc, jest ich dwie niedzieli bardzo złej jaźdy, ja ich będę póki dusza we mnie pamiętał. A kto tam nie był, niech sobie czyta Ptolomeusza, Plinium, ale lepiej Caium Julium Solinum Polihistorem, capit. 16.

Strimoni graec.

Z tych gór wyjachawszy ja sam z Taranowskim w wielkim Piątku, nocowaliśmy układszy się jeden na drugim (Bóg wie lepiej budzie z winnych różg, a w wielkich śniegach.

Pisze też Berosus dowodnie i jaśnie lib. 5. iż Tiras zbudowawszy Tyrum, trzymał porty morskie i fundował Traces albo Traki od swego imienia, za panowania Bela Nemrotowego syna wtórego, króla babilońskiego. A co niektórzy, zwłaszcza Stella Tilemannus Signensis, od tegóż Tirassa syna Jafetowego, rzekę Tiras, którą Niestrem zowiemy, chce być nazwaną: tedy się i temu nie sprzeciwiam. Bo aczkolwiek rzeka Tiras albo Niestr i Dniestr (wszystko to jedno) z Ruskich się gór poczyna, daleko od Traciej, wszakże zaś w morze Czarne niedaleko od Traciej, gdzie się sam przewoził, wpada. Ale się też mnie zda, iż Włoszy *Genuenses*, którzy przed tym Taurikę, gdzie dziś Przekop i insze zamki w Wołoszech nad tą rzeką Niestrem trzymali, dla wielkiej téj rzeki bystrości, przewali ją Tiras, bo po włosku Tirar albo tirare, rozumie się strzelać, a ta rzeka ile gdzie między skałami, tak bystro na progach kamiennych bieży, jako strzała z łuku; ale o tym dosiść.

Synowie Gomera, starszego syna Jafetowego, byli trzej: Ascanes, którego Moises Gen. 10, zowie Ascenez, Riphath i Togorma. A od Askanesa, na co się wszyscy hebraejscy wykładacze zgadzają, Niemieckie wszystkie narody poszły, które pierwój Ascanami, potym przydawszy na przód tego

mienia artykuł niemieckiej mowie zwyczajny Dieskanami, potym Dwiskonami, Twiskonami i Tewtonami, za postępkiem czasów i odmiennością mowy poczęto ich zwać, Włoszy ich i dziś Tudeskami zowią, a sami siebie językiem własnym Dejczami albo Dajczami mianują.

Berosus Babilonius lib. 4 Antiquitatum pisze, iż Janus ojciec w Europie królem sarmatskim uczynił Twiskona, który od Tanais rzeki aż do Renu panował, roku po wielkim potopie 131. Tenże Berosus lib. 5 pisze, iż Twiskon Sarmaty barzo wielkie narody fundował roku 25 panowania Saturnusa albo Nemrota króla babilońskiego, od potopu 156. O czymśmy też napisali szerzej przy Ruskiej Kronice, wszakże Ascenes albo Ascanes i Twiskones, jeden to był syn Gomerów, dwiema imiony przezwany.

Była też w Aziej mniejszej kraina Askania, między Phrigią i Bitinią, niedaleko od Cimmerium Bosphorum, snadź od tego Ascenessa albo Ascaniussa nazwana.

Wspomina też Homerus Ascaniussa i krainę Ascanią *in Iliadis sub fine secundi libri*, między innymi xiążęty, którzy byli na pomoc przyszli Trojanom przeciw Grekom, w ty słowa według wersji Eobani Hessi.

*Fortibus inde Phrygum legionibus imperitarunt.
Phorcisque Ascaniusque superbae munere formae
Praeditus: Ascania procul e distante profecti
Martis amore feri iuvenes § in arma parati §c.*

A iż się w on czas pospolicie rozmaite narody, z rozmaitych krain na insze miejsca przenosiły i ojczyznę odmieniały, jeden drugiego z lepszych gruntów wybijając, tedy też nie dziw, iż Ascanowie potomkowie Askanowski przenieśli się na insze miejsce, albo szukając lepszych krain, albo od inszych wyciśnieni z ojczystych pól. Bowiem Sabelicus i Herodotus, sławnie starzy historykowie, piszą dowodnie o potomkach tego Askanessa: iż Cymbrowie potomkowie Gomerowi, z których też był rodu ten Ascanes, wygnani byli z Aziej od Aliata króla lidijskiego. Ale podobno rychléj z dobrej wóléj miejsca odmieniali, a nietylko sami Cymbrowie i Askanowie albo Tuiskonowie Niemcy, ale i Sarmatowie i Getowie, Dakowie, których dziś Wołochami zowiemy, Alani Gepidowie przodkowie Litewscy, Sacae albo Sassowie i Henetowie, wszyscy z jednego narodu od Jafetowych dwu synu, jedni z Gomora, drudzy z Mosocha spłodzeni, spólną mocą złączywszy się wespół z Aziej wschodniej ku północnym krainom ciągnąc, naprzód osiedli nad morzem, które Meotskim zowiemy, do którego Tanais rzeka albo Don z Moskiewskich stron płynąca wpada u Asophu, o którym tamesnym w on czas spólnym tych narodów mieszkaniu, Dionisius starodawny poeta greckim wierszem pięknie napisał. Który się tak na łacińskie wyklada:

*Attingunt multae Maeotidos ostia gentes.
Germaniquae, Getaeque § Sarmatae, Bastarnaeque
Dacorum sedes § fortia pectora Alani.*

*Bastarnae
nad Dnie-
prem byli.*

Przeto tedy, jako z dawna tak i dziś ty narody społecznie mieszkają, przyległością granic złączone i spojone, jako Germani Niemcy z Gotami z Sarmatami i Bastarnami, to jest z Rusakami, z Moskwą i z Polakami, i z Alany męznego serca, jako ich tu Dionisius pisze, przodkami Litewskimi. A dla tego podobno Berosus Twiskona królem sarmatskim od Tannais aż do Renu panującego położył, iż zawždy Niemcy z Słowakami Sarmatami, w przyległości i w spólnym towarzystwie dla spólnych granic mieszkali. Z tychże Germanów i Twisconów i Gotów, Swiones, których dziś Swedami zowiemy, poszli, także Duńcy, w których ziemiach i dziś lud sielski na wsiach wszystko są Getowie, albo Gepidowie, różnego języka od Niemców.

Dla czego Berosus Twiskona królem sarmatskim zowie.

Swedowie. Duńcy.

Zawždy też byli w przyległym sąsiedztwie Sace albo Sassowie Getom, albo Sarmatom, których Ptolomeus Sasonami zowie, a Xenophon *in quinto libro institutionis Cyri* Saków Hirkanom przyległych być wspomina, a ci są właśnie Saxonowie, albo Sasowie, a Saskie krainy, i dziś widzimy być Polakom i Czechom przyległe.

Są też w tamtych krainach w Hirkanii inne narody z Scitów, albo Tatarów, których Sagas, Sages i Sacos. Quint. Curtius zowie, których podobno Xenophon Sacas mianuje Titus Livi.

Drudzy także z tegoż narodu Niemieckiego osiedli w tych krainach, gdzie dziś Margrabstwo stare i nowe, drudzy w Pomorskich krainach gdzie Mekelburg, Stargrad albo Starygrad, Rostok, Lubek, etc. osiedli, których Henetami zowią historycy. A tych większa część sławieńskiego języka używa. Plinius też Tewtonów przyległych być Cymbrom pisze, to jest Duńcykom, Prussom, i Litwie.

Ariowistus król niemiecki.

Drudzy zaś, jako Swewi albo Swabowie, Frankowie, Senonowie i Sassowie, nie mogąc się zmieścić w swych krainach, ciągnęli do Galliej (którą dziś Francją zowiemy) z książęciem swoim Ariowistem, i tam pod Rzymianami wiele krain osiedli, a potym Octavius Augustus cesarz rzymski, dał im osady przestrome między Renem i Dunajem rzekami, aż do Menu ku Franciej, gdzie się dziś wiele księstw i grabstw niemieckich, różnych imion namnożyło. A tak niemieckie wszystkie narody od Ascenessa albo Ascanessa, który potym był Tuiskonem nazwan, syna Gomerowego, wnuka Jafetowego, prawnuka Noego, początek swój mają. Którego też Ascannessa dzielność rycerską Homerus sławny poeta w Phrigiej i pod Troją, jaśnie sławi i inszy historikowie.

Narody Niemieckie.

Riphat, wtory syn Gomerów, wnuk Japhetów, od którego też wschodni Sarmatowie i Henetowie i narody Sławiańskie wywód mają. Josephus też pisze, iż Paphlagonowie w Azyej małej od Riphata są rozmnożeni, między którymi też Sławacy byli Henetowie przezwiskiem, o których Apolonius *in carmine Argonautico* pisze po grecku, iż w Paphlagoniej był wielki naród Henetów sławieńskiego języka.

Sarmatowie i Sławacy.

Homerus też *lib. 2 Iliados in Troianorum ducum catalogo*, tak Ene-ty wspomina:

Principe Paphlagonum venere Pylemene turnae,

Ex Henetis, ubi multorum genus erat agrestium.

Z książęciem, powiada, Pylemenesem przyszły na pomoc uffy Paphlagońskie z Enetów, to jest z Sarmatskiego narodu Słowaków, gdzie był

rodzaj wielki mężów prostych a cerstwych rolą się bawiących. Których i dziś więtszy rodzaj między nami Sławaki niż doctorów. A tu Homerus nastarodawniejszy poeta (który kwitnął i żył po wojnie Trojańskiej, roku 160, i przed założeniem Rzymu także wiele lat, za czasów królowania u żydów Josaphata), pięknie się zgadza tak o Niemieckim przodku Ascanesie, jako też o Paflagonach i Henetach, których Henetów Ptolomeus największym narodem Sarmatskim i Sławięńskim być dowodzi, gdy pisze: *Sarmatarum gentes maximae Heneti.*

Homerus
kiedy żył.

Ptolomeus
o Sarmatach.

S tychże też Henetów, Wandalitowie on naród waleczny poszedł. Acz wszyscy ruszywszy się z Paphlagoniej ciągnęli nad Pontem Euxinem albo Czarnym morzem, aż do uścia morza Meotis i rzeki Tanais, a potem złączywszy się z inszym potomstwem Japhetowym i Mosochowym, napelnili więtszą część krain północnych w Europie, jakoż jeszcze do tych czasów w krainach tychże potomkowie ich trzymają osady swoje, gdzie teraz Rusacy, Moskwa, Litwa, Podlaszanie, Polacy i Prusowie starzy. A i dziś morze Pruskie i Pomorskie od tych Henetów Henetickim, albo Wenedickim mianują, a narody nad tym morzem mieszkające, którego sam dobrze świadom, Henetami, Windiszami, Rugiany, Wandaliki i Kassubami zowią. O czym czytaj Długossa i Miechowiussa lib. 1, cap. 9, fol. 12. A najdziesz, iż tam ty krainy Pomorskie i insze, które dziś Niemcy trzymają, wszystkie były poddane Polakom, a Lesko trzeci, książę pogańskie polskie, mając dwadzieścia synów z rozmaitych nalożnic, za żywota swego tamty państwa był między nich rozdzielił, które się daleko nad morzem rościagały, począwszy od Misniej i Westphaliej, aż do Olsaciej, Wismeriej, Duńskiego królestwa, i za Rostock, Hamborg, Brzemię, które dziś Bremen zowią, Lubek etc. miasta.

Długossias
lib. 1 fol. 10.

Wisimir
miasto nad
morzem, od
Wissimira
księcia
polskiego, o
czym Wapo-
wski szerzej.
Wandalickie-
go królestwa
i Rzesze Nie-
mieckiej ty-
tuł skąd.

A od tych się Król Duński i Swedski Wandalskimi królami piszą, a książęta Niemieckie od Rugiej (która przed tym Serbią od Sławaków Serbów była rzezoną) Rzeskimi się książęty tytułują. Bo niechaj kto jako chce różno twierdzi i pisze, przedsię jednak Wandalitowie z Sławięńskiego a nie z Niemieckiego narodu idą. Gdyż i Carion Niemiec własny, który historią niemiecką pisząc, radby był snadź i bóstwo swemu narodowi przypisał, tak rzecz poczyna o Sławakach Cechach, którzy Bohemów Niemców s tych miejsc gdzie dziś Czeska ziemia wygnali. *Chronicorum lib. 3 Monarchiae 4 aetatis 3.*

Illud quoque notatu dignum est sub hoc tempus venisse primum in Germaniam Vandalos, in qua etiam hodie magnam partem habent, utpote Bohemiae regnum, quae olim Germaniae fuit, etc. To się też godzi (powiada) przypomnieć iż tego czasu, to jest roku od Christusa 433 przyszli naprzód do Niemiec Wandalowie, w której, to jest Niemieckiej ziemi, mają jeszcze i dziś wielką część, to jest Bohemskie albo Czeskie królestwo, która ziemia przed tym Niemiecka była, nazwana Bohemią od Bawarów albo Bemów Niemców, a potom Wandalowie Sławacy Bohemscy (mówi Carion) nie zowią się Bohemami, ale Zeskami, (ma być Czechami) od Zeski (ma być Czecha Lechowego brata, od którego Pola-

Carion owy-
wodzie
Wandalitów
z Słowaków.

cy) xiążęcia swego imię sobie i ziemi dali. Tu widzisz, iż własny Niemiec Carion Wandality od Niemców być różne pisze.

Tegoż drugi Niemiec *Cureus Stadius in Annalibus Silesiae* o Henetach i Wandalitach Sławakach, i *Joachimus Camerarius minor* także Niemiec, *in Arithmologia Ethica* poświadczają. Też *in Decretalibus Gratiani Concilium Triburienskie* samych Sklawów, to jest Sławaków, jako ich Włoszy zowią, lud być waleczny z Węgrami wspomina. Którzy nawięcej czasów dawnych, w zachodnych państwach chrześciańskich wojowali. Tegoż też jasnie podpiera Doctor *Tilemannus Stella Signensis*, drugi Niemiec, *in Genealogia Christi de origine gentium*, gdy mówi: *Progressi autem Heneti a littore maris Euxini etc.* A ciągnąc (powiada) dalej Henetowie Sławaccy od Czarnego morza, napelnili wielką część boku północnego w Europie, i jeszcze trzymają tamty krainy, które teraz zowią Russią, Litwą (własne słowa jego) i Polską.

Henetowie.
Sławacy
w Illiricu.

A gdy ci Henetowie, Sławacy, Wandalitowie, z ojczystych miejsc wygnali Hermundurów i Bojów Niemców, osiedli Bohemią, to jest Czeską ziemię, i Śląskie przyległe krainy, od tych też morze w Prusiech *Venedicum* zowią. Napelnili też ci Henetowie wszystkie ziemice w Illiriku, albo od Antenora trojańskiego xiążęcia po zburzeniu Troje z Aziej nad morze Adriatickie przywiezeni, bo też byli na pomoc Trojanom przyszli, jak się wyżej powiedziało; albo też gdy w Europie w północnych krainach się rozmnożyli, a potem na zachód słońca ciągnąc ty miejsca Illirickie jako cieplejsze, a w wino i chleb zynniejsze opanowali, gdzie i dziś wszystko Sławańskie narody mieszkają. Od których też Henetów *Cornelius Nepos*, jak *Plinius lib. 6, cap. 11*, wspomina Wenetów we Włoszech naród rozmnożony być się domniemawa. Także *Quintus Curtius in Hist. Alexandri Magni*. Ale *Tilemannus Stella* mówi: *Nomino autem Henetos omnes ubicunque consederunt, qui lingua polonica utuntur, etiam si dialectis differant.* Ja powiadam tych wszystkich narodów zowią Henetami, acz gdziekolwiek osiedli, i którzykolwiek Polskiego języka używają, acz też czasem słowami niektórymi są sobie w mowie różni. A tak od Riphata wtórego syna Gomerowego wnuka Jafetowego, prawnuka Noego, poszli Riphei, którzy są Sarmatowie i Henetowie. A to imię Heneti, jako w sobie brzmi rozumie się po hebrejsku tulający, jako też i Grekowie drugich zwali *Nomadas*, to jest, z jednych pastwisk na drugie się przenoszący. Sarmata też albo *Sauromata*, wykłada się wódz albo xiążę wysokości, albo pan wyższej i górnej krainy, co się rozumie o północnych stronach, bo się ku górze podnosi ziemia, idąc na północy. A jako *Miechovius lib. 1, cap. 2, fol. 3*, kładzie, *A montibus Sarmaticis elevationis poli 49 graduum, usque ad mare Baltheum sive Venedicum, quod est sinus oceani Germanici 55 graduum et ubi mare non alluit elevatur polus 57 graduum et plus.* Który rachunek biegłym a dowcipnym geographem i astronomom zlecam.

MACIEJA STRYJKOWSKIEGO

OSOSTEWICYUSZA, KANONIKA ŻMODZKIEGO,

KRONIKI LITEWSKIÉJ

KSIEGI WTORE.

Rozdział pierwszy.

AD ILLUSTRIS: ET REVERENDISSIMUM PRAESULEM

ET DOMINUM, DOMINUM MELCHIOREM DEI GRATIA

Samagitiæ Episcopum pientissimum, Gedrotiorum Ducem &c.

Dominum, Mecoenatem observandissimum.

Omnibus aliis artibus ob excellentem utilitatem honestatis nomen merentibus, Historiæ studium merito anteponendum, ut res ipsa, ita sapientis illius Etnici sententia (Qui eam Vitæ Magistram pronuntiavit) docet, Illustris & amplissime Praesul, moecenas colendissime. Quis enim verbis explicare poterit, quantum Historiæ ad formanda gubernandaque imperia, & sententias in Senatu ferendas, principibus viris momenti adducant? Quandoquidem ex his cognoscunt, quibus mediis maxima quæque imperia, ex infimo statu ad summum ascenderint, quibusque in illis iterum collabi coeperint. Ut interim hic non repetam, de iis quas singuli cujuscumque sint ordinis, ex Historia ad sapienter instituendam vitam commoditates haurire possint, & quæ etiam a nobis copiose dicta sunt in praeliminari proaemio huius operis. Quod ego nemine praeunte, & in tot saeculorum obscurissima vestrae gentis Lituanæ Historia nullo Duce hactenus sese offerente imprimis aggressus, votis nostris eodem qui aurem vellit & admonuit Deo aspirante, ac arduo Atlanteoque oneri Alcidem, Tuam Celsitudinem submitte, iam iam editurus sum. Quamvis:

Undique totis

*Usque adeo turbatur agris: En ipse capellas
Protinus aeger ago, hanc etiam vix Tityre duco
Hic inter densas corylos, modo namque gemellos
Spem gregis, ab silice in nuda connixa reliquit.*

Verum privatis aerumnis Reipub. postpositis, ut tandem Lituaniae patriae vestrae inclytæ tantorum Principum, Ducum, Haeroum, Regumque ac Imperatorum seracissimæ parentis origines, deductiones, gesta martia, Herculeaque bella, nova luce quam antea nunquam coecis carceribus inclusæ videre poterant, gauderent, hunc librum ut caetera alia tuæ amplissimæ Celsitudini, inscribo, dedico, offerro, § ad perpetuam nominis immortalitatem nuncupo, defendendumque a malevolorum obtrectionibus tradō. Nam haud nescius sum, cum ea quæ summis ingeniis investigari antea non poterant, eruenda, publicandaque susceperim, futurum esse, ut hic meus octennis Herculesque labor, virulentos Zoilorum (quorum ego latratus vi veritatis fretus contemno) aculeos exagitet, praesertim cum nihil eiusmodi in lucem unquam prodierit, in quo invida maledicentia non invenisset quod carperet.

Jam itaque Mecoenas amplissime, § rationem otii mei iusto calculo redditam considerabis, § gentis Lituanae ac Samagiticæ, ex Cymbrorum § Gotorum bellicosissimis gentibus, quæ § robore animorumque vi, § amplissimis, victoriosissimisque triumphis semper claruerunt semina antiquitus iacta videbis. Tandem ex Palaemone sive P. Libone principe patricio Romano, hanc in gelidam Arcton divino quodam fato classe delato, procreatos Ausonio sanguine Duces veluti facie ad faciem intueberis, Qui vobis posteris suis amplissimam hanc reddiderunt patriam, § Kytaurorum ac Rosarum stemmata Domui quoque tuæ R. Cels. Gedrotiæ successive § hæreditaria devolutione feliciter inseruerunt.

Quæ omnia sincere, longo sudore, nec non minori sumptu nostro, § milies conferendo, legendo, ac relegendo, etiam cum læsione valetudinis § visus, elaborata, tua Reverendissima Celsitudo innata humanitate quidquid est munusculi, immortalitati tamen nominis tuæ Cels. § familiae Gedrotiorum dedicatum, clementer accipiat oro. Ovidiani illius non immemor:

*Ut desint vires tamen est laudanda voluntas,
Hac ego contentos auguror esse Deos,
Haec facit, ut veniat pauper quoque gratus ad aras,
Et placeat caeso non minus agna, bove.*

Interim Deum Opt. Max. oro ut tuam Reverendissimam Cels. patriæ § nobis in hoc rerum omnium turbulentissimo statu, quam diutissime incolumem servet, § omnes salva libertate in vera religione vivere ac communi pace in laudem nominis sui gaudere faciat. Valeat itaque vestra Illustriss. Celsitudo felicissime, cui ego me quam humillime recommendo. Regiomonti Borussiae, Anno 1580 Septembris 16 die.

Vestrae Reverendiss. Cels.

cliens

*Mattias Jacobi Osostevicius Strijkowski,
Historicus § Poeta Can. Sam.*

Ukazaliśmy tu już dostatecznie i dowodnie, w których krainach Świata synowie Noego i potomkowie ich osiedli, wywieśliśmy też pewną a prawdziwą genealogią rozmaitych Narodów początki i rozmnożenia ich, Perskich, Indijskich, Armeńskich, Greckich, Włoskich, Niemieckich, Sławańskich, Tureckich, Macedońskich, i inszych z nich idących i im przyległych różnych ludzkich rodzajów, etc. Które wywody nie tylko ku tej naszej, ale ku wyrozumieniu inszych Historików, tak domowych, jako postronnych, zgodzić się baczemu a w rozmaitym piśmie biegłemu Czytelnikowi będą mogli.

Tu zaś o Litewskim sławnym Ruskim i Żmódzkim narodzie, (o którym przed tym żaden Historik albo Kronikarz, znacznej i porządnej Historiej niepisał, ani się o to kusił, ale ani o tym myślił, skądby były pewne i dowodne początki i rozmnożenia jego) za pomocą Bożą, który sam lepiej wie, ku temu uprzejmą chęć naszą, rzecz poczniemy, tylko łaskawego Czytelnika upomnieć się naprzód nam widzi, aby nie w gołej zaraz z wierzchu łuszczyźnie orzechowej, ale przegryznawszy ją dobrze, w środku samego jądra smaku szukał, ponieważ tu nam trudniej było z wielką pracą tysiąc Historyków na świadectwo i na wybadanie prawdziwych wywodów przywozić, znosić i stosować, a niż temu gotowej z rozmaitych zwierzyn i różnych pokarmów i ziół, przyprawionej potrawy używać. Przeto Latopiszczów Ruskich i Litewskich świadectwa o przyściu Włochów, z Palemonem xiążęciem w ty strony nawet zostawiwszy, teraz naprzód prostą potrawę o Cymbrach, Gepidach, Alanach i Gotach, przodkach Litewskich starodawnych, położymy.

Ptolomeus, Czytelniku miły, on napilniejszy wszystkiego świata geograph', w tych krainach, które dziś Wielkie Xięstwo Litewskie szeroko zamyka w sobie, acz przed tym szerzej zamykało, począwszy od rzeki Tanais, Dniepru, Bohu i od Czarnego morza, aż do Pruskiego, od Dźwiny do Narwie i Bogu etc., rozmaite narody kładzie, których dziś imion ani znać, ani słyhać, zwłaszcza w tych stronach gdzie dziś Siewierskie, Rezańskie, Czernihowskie i insze pod Moskiewskiego panowaniem Xięstwa, nad Tanais albo Donem, Wołgą i Dnieprem rzekami leżące, także gdzie Kijów, Wołyń, Podole, Podlasze, Żmódź i sama Litwa.

A naprzód tych obywatelów starodawnych Litewskich w krainach przerzeczonych kładzie: Galindy, Bodyny, Sudyny, Kariony, Amaxobity, Stabany, Sturny, Gepidy, Assuby, Wybijony, Sargaty i Ombrony, w tych stronach gdzie dziś Lublin i Brzeście Litewskie.

Plinius także naturalis Historiae lib. 4, cap. 12, lib. 6, cap. 13, lib. 11, capite 7, lib. 2, cap. 16, etc. Caius Julius Solinus Polihistor cap. 19, 20 et 23. Crantius, Strabo, Pomponius Mela in Scytia Europea lib. 2, cap. 1, ty narody w Litewskich stronach kładą: Essedony, Ewazy, Cotti

O tym też
czytaj Jodo-
cum De-
cium, etc.

Swiadectwa.

(ma być Gotty), Cimery i Cymbry, Messemany, Kostoboki, Litalany, Choatry, Roxolany, Gety, Tusagety, Newry, których nad Dnieprem Solinus kładzie, Gelony, Alany, Agatyrssy, i inszymi rozmaitymi przezwiskami ich nazywają; stąd się pokazuje, iż ty krainy Litewskie (jak to jeszcze szerzej i dowodniej czytając wyżej obaczysz) nie jeden naród w sobie wychowały i rozmnożyły. Dla czego też w języku albo w mowie swojej pospolitój, wiele słów tak łacińskich jak inszych narodów, namieszanych pełno mają. Wszakże ty wszystkie wyżej mianowane narody, według samej rzeczy, i świadectwa tychże Historików, z Sarmatów od Japheta syna Noego i od Gomera Jafetowego, także od Togormy Gomerowego syna wywód mają, z Gotów i z Cymbrów narodów sławnych, z których też Niemcy inszą genealogią od Twistona albo Askana, wtorego syna Gomerowego, naród wiodą, jak się to już niżej pokazało.

Wywód na-
rodu Nie-
mieckiego.

Wywód na-
rodów od
Togormy.

Od Togormy zaś, trzeciego syna Gomerowego, wnuka Jafetowego, prawnuka Noego, Gotowie waleczni, pobratymowie Cymbryscy i sąsiedzi ich Jatwieszowie, Alani, Połowcy, Pienicigowie, których był poczet s samym Togormą xiążęciem tysięcy 14,000 jak Philo pisze. A ci zaras we trzysta lat po potopie, gdy się po zamieszaniu języków u Babel wieże, w większe narody rozmnożyły, ciągnęli w północne krainy z Assiriej, aż przyszli w ty pola, gdzie dziś Czarne i Martwe morze, które *Pontum Euxinum et Paludes Meoticas*, Historikowie zowią. Tam w tych polach długi czas mieszkając potomstwo Gomerowe i Togormowe, ciasności morza Czarnego, gdzie Palus meotica do niego wpada, Gomerium Bosphorum, a potem Kymerium po grecku i Cymerium od swego imienia mianowali, sami też potym Cymeriami, a za postępkiem czasów Cymbrami, literę *b* za *e* przemieniwszy, byli rzezeni. Potym, gdy się tam w tych polach dla płodnego rozmnożenia zmieścić nie mogli, rozbiegli się z różnemi wodzami w różne krainy świata, jedni ciągnęli na zachód i osiedli nad Propontidem w Azjijskim brzegu, gdzie sam Pontus Euxinus morze Czarne do Helespontu morza Trackiego u Constantinopola, Galaty i Calcedonu wpada, na którym się ja morzu albo Propontu, roku 1574, żeglując od Josepha Żyda xiążęcia *de Nexia* z Cristophem Dzierskiem i z Janem Buczackim z niebezpiecznością zdrowia wozil. Drudzy zaś osiedli w Taurice, gdzie dziś Prekopsey Tatarowie i Mankop, także Kapha i Krim miasta sławne, drudzy do Traciej zaszi i do Daciej, gdzie dziś Wołoszy; a otych też Cymbrach, iż byli przylegli Grekom i długie wojny z nimi toczyli, Homerus w swoich Iliadach i Apolonius *in carmine Argonautico*, także Procopius, Jornandes i inszy Greccy i Łacińscy historikowie dość szeroko pisali.

Cymerius
Bosphorus.

O tym czytaj
*Christia-
num Citi-
tium Cym-
brum de bel-
lo Diltmar-
sico.*

Ruszenie
Cimbrów od
Jesióra Me-
otis.

A s tych co
w Taurice
byli roz-
mnożeni
Polowcy.

Drudzy nad Tanais rzeką albo Donem i nad Wołgą w polach mieszkanie obrali. Drudzy nad Bohem rzeką, którą Ptolomeus i Solinus Hispanim zowią i nad Dnieprem, Deszną, Sosną, etc. rzekami, szeroko się rozkrzewili. A drudzy w pierwszych polach, gdzie byli wprzód osiedli, zwłaszcza starszy, którym się nie godziło powłoczyć, zostali nad Czarnym morzem i jeziorem Meotis, a ci wszyscy Gotami, Gepidami, Pewcinami,

albo Pecinigami i Połowcami, od pól i polowania, albo Polonów wojennych potym byli nazwani, którzy z Ruskimi xiążęty, jak o tym będzie niżej, długo walczyli.

Drudzy dalej w połnocne krainy ciągnąc, osiedli w tych miejscach, gdzie dziś Wołyń, Podole i Litwa, a drudzy nad tym morzem, które *Sinum Balticum* i *Venedicum* i Pruskim zowiemy, szeroko się położyli, gdzie dziś Philandowie, Swedowie, Lotwa, Żmódź, Kursowie, Prussowie starzy i Duńczykowie, którzy wszyscy od Japheta i Gomera syna jego jednostajnie naród wiodąc, język, albo mowę, której tylko jednej po zamieszanu języków u wieże Babel używali, w różne języki dla różności ossad i miejsc różno, jako dziś widzimy, pomieszali, wszakże zawždy mężczy i do wojny z przyrodzenia udatni wszyscy byli, co ich rycerskie dzielności (acz ich większa część dla niedostatku Historyków i grubości ludu zginęła) jawnie świadczą. Bo gdy długo nad tym morzem, które Prussy, Duńską, Swedzką, Żmódzką, Lotewską ziemię zalewa, mieszkali, i którym ja też morze swoją własną bytnością roku przeszłego 1580 zwiedził, trafiło się, iż Ocean i odnogi jego, tak srogo były wylały, iż ty wszystkie wyżej mianowane krainy potopem nagłym morskie nawałności zalały, i ludzi wielkość z dobytками i miasteczkami, jakie w on czas były, i z folwarkami pobrały, za czym na kilkudziesiąt mil od brzegów morskich (gdy i rzeki wsparwszy się o morze nadęte wylewać musiały), sroga powódź wszystko była splundrowała. Przeto tamtych krajów pomorskich narody: Duńczycy, Swedowie, Prussowie starzy, Gepidowie, Żmódź i Litwa, Kursowie, Lotwa albo Lotihailowie, obawiając się takiego drugiego potopu, i sprzykrzywszy sobie mieszkanie w tych zimnych a nieplodnych, jakom sam doświadczył, krainach nadmorskich, ruszyli się wszyscy z żonami i z dziećmi z ojczystych miejsc, szukając wcześniejszych ossad, a wszyscy, acz różnych języków, dla spólnej drużyny jednym przewiskiem Cymbrami mianowani byli. Historikowie wszyscy liczą ich wojska być trzysta tysięcy, krom żon i dzieci, skąd się pokazuje, iż tak wielki zbor ludzi niemógł się wyprawić z samej Duńskiej ziemice, ale ze wszystkich okolicznych krain pomorskich wyżej mianowanych, co i Carion przyznawa: bo Duńskiego królestwa i Holsackiego xięstwa, przy których samych dziś imie Cymbrijskie zostało, świadomiśmy dobrze, gdyż nawięcej ośmnaście tysięcy ludzi Król Duński z swego państwa zebrać może do boju. Ale w on czas Lotwa, Żmódź, Kursowie, Gepidowie, przodkowie Litewscy, Jatwieszowie, Prussowie, Duńczycy, etc. wszyscy się jednostajnie Cymbrami od Gomera przodka, i Cimeriów Bophorów, skąd pierwiej wyszli, zwali. A ciągnąc w spólnej drużynie Rzymskie Państwa uporną śmiałością i gwałtowną mocą posiadali, i cztery kroć rzymskie wojska wielkie, na głowę z hetmanami ich pobili. Jak o tym wnetże Czytelniku miły, z pewnych historików pewnymi dowodami rzecz samę obaczysz, którą teraz mało przerwać muszę, chcąc tego potopu i wylania morskiego (które Cymbrów i Gepidów przodków Litewskich i Żmódzkich, z ojczystych miejsc wyгнаło), świeżą naszego wieku przygodą podeprzeć.

Przyczyna
wycia do
WfochCym-
brów, Go-
tów i Gepi-
dów przod-
ków Litew-
skich.

Liczba Cym-
brów i Gepi-
dów 300000.

O tym czytaj
*Christia-
num Cili-
cium Cym-
brum in bel-
lo Diltmar-
sico.*

Roku od narodzenia Christusa Pana 1570, nazajutrz po Wszech Świętych w nocy, przyszła tak ciężka a niesłychana powódź morska, która nagle przypadszy zalała ziemie Pomorskie w dolnej Niemieckiej ziemi, jako ziemie Brabandską i Jeziorną, którą Selland Niemcy zowią, Holandskie i Flanderskie Xięstwa i oboję Frizyą. A stało się to z ciężkich i długich wiatrów, dla których, acz są brzegi morskie groblami wysokimi z dawna opatrzone, aby zwykłe podniesienie morskie po odeściu długim, zaś nagle przypadwszy przez nie nieprzelewało, wszakże, iż przez całą jesień wiatr szredni między wschodem a południem, ustawicznie srodze wiał, przegnał wodę morską od tych krain ku Anglii i Hiberniej, iż ją jako górę niejaką na sobie dzierżał, potym, gdy zaś przeciwny wiatr powstał, wielkim pędem jako z góry ona woda wstecz bieżała, która acz sama chybko szła na dół, jeszcze ją wiatr tym tężej gnał, pędząc za nią wodę z brzegu Anglickiego, stądże tak nawalnie przypadła, że przez wszystkie groble przelawszy, wielkim je gwałtem wywróciła, a uczyniwszy sobie weszcie w równinę, zalała tamty krainy dolnej Niemieckiej ziemi, tak gwałtownie, że się nikt nie spodział, skąd śmierć nagle na ludzi i na bydło przypadła, iż w Andorfie, w Delphru, w Hercogpusu, w Merimedzie, w Mittelburgu, w Grenningu, w Roterodamie, w Amsterdamie, i w innych głównych i mniejszych miastach, tak wysoko woda wylała, że po wszystkich ulicach na czołniech jeździć musieli, a niektórych domów wyniosłych, tylko dachy były widziane, zwłaszcza tych miast, jako Delphu, Dortu, Rotterdamu, tych miast wieże tylko z spicami kościelnymi z wody wyglądały, a wsi około tych miast, z których nawiętsza żywność pochodziła, jako najlepsze masła i niderlandzkie sery, w wodzie zatonęły, z ludźmi i z bydłem, bo w równinie leżąc, nie było ucieczki nigdzie, gdyż się wszystko z morzem porównało.

Ziemie Holandskiej miasta i wsi nawiętsze zaginęły z ludźmi i z bydłem, abowiem miasto Rzymski wał, Deukiland wespół i z szczęściem wsi zatonęły, powiat wszystek Tolski, jako miasto Sarponnes, Świętego Marcina staw, miasto z szczęściem wsi, Tegosen z siedmiuściami wsi, Benflet, Hillernes z ośmiu wsi, Sromslag, Esem, Gentones ze cztermi wsiami, Puler z Amerem i cztery wsi do gruntu zatonęły; w Grenningu mieście Frislanskim, Hetman Hispański Duca de Alba założył był twierdzą mocną, chcąc tam zamek obronny mieć, ale tak oni co tam straż dzierżeli, jako i ci co budowali, wszyscy się z budowaniem tak zapadli, iż nieznac gdzie się co podziało, ale wszędy wkolo tak ludzie, jako i bydło potonęło.

Przetom tedy tę przgodę dla powodu przytoczył, iż się to tak było trafiło i przodkom Litewskim, Żmódkim, Pruskim i Gotskim, że musieli dalej wędrować dla powodzi morza, przy którym mieszkali, jak w on czas wolno było, boby pewnie tamci obywatele radzi ojczyznę przemienili, ale już dziś wszędy dobrze osiedzono, a w on czas gdzie kto chciał tam się przeniósł, a naród mocniejszy, słabszy wybijał.

A Titus Livius Historyk sławny rzymski, i Lucius Julius Florus z niego opisując dzieje i sprawy postępów rzymskich, o wojnie Niemieckiej,

Brabantia, Selandia, Holandia, Flandria, Frisia, krainy ziemie Niemieckiej zatonęły.

Andorf, Hercogpusum, Merimed, Mittelburg, Grenning, Amsterdam, Delph, Dort, Roterodam, etc. miasta sławne zatonęły. Roterodam ojczyzna E-rasmi Roterodami.

Is tamtych krain wiele Holandrow tegoż roku 1570 do Polski przyszło i Niderlandów, którzy za dozwoleniem króla Augusta w Lubelskiej ziemi i indziej osiedli, jakom sam widział.

Cymbryskiej, albo Gotskiej (s których Litwa z dawna prawdziwie idzie), tak mówi w księgach trzecich, w rozdziale trzecim: Cymbrowie naród północny, a z nimi Niemcy, i Tigurini od ostatnich miejsc Francuskich zbiegwszy, gdy ich ziemię Ocean potopił, nowych osiad po wszystkich świecie szukali, a będąc wygnani z Franciej i z Hispaniej, gdy do Włoch przyciągnęli, posłali posłów do obozów Sylanowych, który był Hetmanem Rzymskim, prosząc, aby lud rickerski Rzymski dał im cokolwiek ziemię, jakoby za żold, tak iżby rękę i mocy ich według woli swej używał, ale co im (powieda) za ziemię miał dać lud Rzymski, gdyżby się s prawami rolnymi musieli sami wadzić. Odegnani tedy, czego prośbą nie mogli otrzymać, bronią umysłili dochodzić; ale ani pierwszego gwałtu Barbarskiego Silanus, ani wtórego Manilius, ani trzeciego Caepio wytrzymać mogli, wszyscy trzej hetmanowie z wojski rozpłoszeni, i z obozów złupieni są; zleby byłó, powiada, gdyby się był Marius onego wieku nie trafił, ale się i ten, acz szczęśliwy hetman, nie śmiał z nimi zaraz potkać, czekając z rzymskim wojskiem w obozie, ażby się przez długi czas ona popędliwość i gwałtowność okrutnego narodu Cymbrijskiego uśmierzyła.

STADIUSOWO, PLUTARCHOWO, DECIUSOWO SWIADECTWO,

Z innych Historików przydanim na potrzebnych miejscach, o Cymbrach, między którymi też Gepidowie Litewscy przodkowie byli.

Rozdział wtory.

Joannes Stadius in Commentario ad suppleendam historiam Flori concinnato, tak pisze o Cymbrach krótką rzeczą: Cymbrowie i Niemcy z Cymbrijskiej morzem otoczonej wyspy, którą *Cymbricam Chersonesum* łacinnicy zowią, gdzie dziś Królestwo Duńskie i Xięstwo Ditmarskie, Holsackie, etc. roku od założenia Rzymu 640, *secundum Tacitum de moribus Germanorum scribentem*, a przed zbawiennym narodzeniem Pana Chrystusowym 100 lat, zebrawszy się z sąsiady swoimi, jak tenże Tacitus i Strabo, także Kroniki Duńskie i Swedzkie świadczą (z Swedami, z Gotami, z Gepidy, gdzie dziś Żmódź, Litwa i Lotwa, z Ulmigawy, gdzie dziś Prusowie, Połowcy, gdzie dziś Podole i z Wołyńczami, z Stabany, z Amaxobity, z Ombrony, z Jatwiezy, którzy na ten czas według Ptolomeusa i Josta Deciusa w tych miejscach gdzie dziś Brzeście Litewskie, Lublin i Podlasze mieszkali), ciągnęli do Illiriku, gdzie dziś ziemię Sławańskie, dla niewczasów zimna, nieurodzaju i potopu morskiego. Tam w Illiriku pod miastem Nortbeją, Curiusa Carbona rajcę rzymskiego, który na ten czas ono państwo albo prowincją trzymał, z wojskiem porazili i pogromili, stamtąd do Franciej albo Galliej (która jeszcze na ten czas Rzymskiej

A tu osobno mianuje Cymbrow, a osobno Niemców. *Ut Martius Populus R.*

Droga tam wloka.

Actum esset nisi Marius illi seculo contigisset, verba Flori.

A właśnie jako i Fabius *contra Paenos* tak *Marius contra Cimbroz cunctando restituit rem*, którego też fortetu Moskiewski chciał zażyć z nami, roku 1580.

Cimbrica chersonesus.

O tym też czytaj Jostum Decium in Antiquit. Polonorum. Przodkowie Litewscy Swedscy i Duńscy narzód do Illiriku z pulnocy na południe i na zachód się puscili.

Carbona po razili. Do Franciej i do Hispaniej z Illiriku.

mocy nie służyła) i do Hiszpanii zbrojną się ręką po onym zwycięstwie obrócili, a gdy ich Francuzowie, Hiszpani i Celtiberowie z ziem swych wygnali, do Włoch ciągnęli, tam potym gdy miejsca ku osadzie nie mogli u Rzymian uprosić, Juniusa Syllana hetmana rzymskiego z wojskiem porazili. A gdy trzeci raz Rzymianie przeciw im do Francji Marka Scaurusa posłali, skoro się wojska stoczyły, pobili Włochów i Francuzów Cymbrowie i Gepidowie. Cztery hetman rzymski Cassius Longinus na nich się oburzył, którego też Tiguryni, naród Niemiecki, towarzyszy Cymbrow męźnych, na granicy Allobrogów, którą ziemię dziś Sawojkim Xięstwem zowią, między Włochy a Francją porazili i samego hetmana Cassiusa Longina i towarzysza jego Luciusa Pizona zabili i wojska rzymskie na głowę pogromili.

Do Włoch się zaś prowadząc Juniusa porazili.

Scaurusa i Francuzów zbili

Allobroges cis Rodani ripa, quae hodie est pars ducatus Sabaudiae N Delphinatus.

Hetmanów trzech Rzymskich na Cimbr i Gepidy.

Niezsoda a wiele Hetmanów w jednym wojsku jak rzecz skrodiwa.

Tymże kształtem Turcy Chrzescianski wojska raz porazili.

Bo acz na ten czas jeszcze i Lublina i Brześcia nie było, ani o nich slychal Ptolomeus, ale jednak ty miejsca mieni być s których Ombrones wysli.

Ad scalas Gaemonias.

Wyprawili jeszcze Rzymianie piąty raz hetmanów trzech rzymskich do Francji przeciw Cymbrom, Quintusa Cepiona, Caiussa Maniliussa i Marca Aureliussa, a iż wszyscy trzej rządzić chcieli wojskiem, gdy Cepio sobie pierwsze miejsce jako od Senatu zleczone przywłaszczal, powadzili się w Francji dla tego i ziemię Francuzką, także wojska każdy swoje osobno na troję rozdzielili. Co slysząc Cymbrowie i Gepidowie Litewscy, złączyli się z Niemcami, z Tiguryni i z Ambrany, albo Ombrony, których Ludovicus Decius, fol. 35 o familii Jagelowej pisząc, kładzie być s téj krainy gdzie dziś Lublin i Brzeście Litewskie, mówiąc, *statum post Ombrones, id est, Lublinensem Palatinatum* &c. Zaraz tedy uderzyli na niezgodne hetmany rzymskie Cymbrowie i Gepidowie, których wielką porażką pogromili i zwyciężyli, tak srogo, iż osmdziesiąt tysięcy rycerstwa Rzymskiego na placu poległo, a woźnic samych i kucharzów czterdzieści tysięcy pobili i dwa obozy rzymskie Cymbrowie, Prussowie, Duńczycy, Swedowie, Niemcy, Ombrones, Podlaszanie i Gepide przodkowie Litewscy wzięli, hetmana też Marca Aureliussa poimali, i dwu synów burmistrzowskich zabili. Dla tego pospólstwo Rzymskie, które dawno na Cepiona waśni miało, za tym nowym nieszczęściem osadziło go, i winnym być skazali, tej srogiej a nigdy Rzymowi nieslychanéj porażki, iż się niejako Hetmanowi należy, źle a nieprzystojnie sprawował. Także był do ciemnice wsadzon, gdzie i w więzieniu umarł. Trup jego na pole Gemonyskie, gdzie złoczyńców wieszano i zabijano, od kata był nagi wywleczon i dobra jego na pospolitą rzecz wzięte.

Przyczynę tego srogiego porażenia wojsk Rzymskich z Cepionem, Trogus Pompeius i Justinus lib. 32 świętokrajdztwo być kładą, iż był Cepio przedtym złota z jeziora Tolossanskiego wyjął, sto i dziesięć tysięcy funtów, a srebra po pięć kroć dziesięć set tysięcy pondów, które skarby utopili byli s dawna w tym jeziorze Tectosagi Sławacy, za poradą Bogów swoich, bo ich byli zebrali z wojny i z łupów, o czym czytaj u Justinussa.

A Cymbrowie i Gepide przodkowie Litewscy, po tym sławnym zwycięstwie ciągnęli przez Francją wtóry raz do Hiszpanii, zkąd gdy ich Celtiberowie wygnali, na zad się do Francji wrócili, a tam się z Teutonami narodem Niemieckim i z Ambronami, którzy byli (jesli Deciusowi

Wtóry raz naszy wędrują z zwycięstwem przez Francją do Hiszpanii.

wierzmy) z Podlasza, złączyli, a uradzili i postanowili między sobą, aby Alpes góry wysokie przebywszy, Rzymu dobyli, i wszystkę Włoską ziemię, za tak szczęśliwym powodzeniem, opanowali. Tak tedy z trzemi wojskami różno do Włoch przez góry Alpes, które są obroną Włochów, ciągnęli, po onym sławnym zwycięstwie nad Rzymianą we dwu lat. Co usłyszawszy Marius hetman rzymski, dziwną prętkością z wojskiem im zabiegał; a naprzód z Niemcami, pod samymi początkami gór w polu, które zowią *Aquas Sextias*, jak Florus pisze, bitwę zwiódł tym postępkiem, iż gdy niemieckie wojsko rzekę i insze wody zasiało, rzymskie uphy narzekały dla niedostatku wody na Mariusa hetmana, którym Marius odpowiedział: wszakżeście mężowie, ono wodę macie u swych nieprzyjaciół, idźcie a weźmicie jój sobie. Zaraz tedy z chęcią wielką z krzykiem, i z zapalczywością Włoszy do Niemców, a Niemcy Teutonowie do Włochów skoczyli, i tak się potkali, iż gdy Włoszy Niemców przemogli, po zwycięstwie wodę z rzeki na poły ze krwią zmieszana pić musieli, a więcej krwi niż wody wypili. 150,000 tysięcy Cymbrów i Gepidów na placu poległo pierwszego i wtorego dnia, według Wellejusa. A Orosius świadczy, iż ich 200,000 tysięcy zabito, a 50,000 poimano, ledwie 3,000 ubiegło. Tewtobochus ich król, który tak był chybką, iż czterech, a czasem sześci koni zwykł był razem z konia na koń przeskakiwać, w ten czas na jednego gdy uciekał niedospiał wskoczyć, bo w pierwszym skoku poimany, a iż był wysokiej urody i strzelistego wzrostu, za osobliwy dziw był mian, bo gdy go wiedziono między innymi znakami zwycięstwa, w pojszrodku nad wszystkimi wyniosłego widać było.

Cymbrowie z Gepidami i Ambronowie naszyńcy, którzy ciągnęli z osobnym wojskiem do Włoch, usłyszawszy o porażeniu towarzyszków swych Niemców, których w on czas Włoszy Teutonami zwali, a dziś Tudeskami, najmniej nierospaczając w swojej mocy i zwycięstwie, puścili się wielką mocą prosto ku Norikowi, a potym się przez góry i skały wysokie, nad nadzieję Włochów, przeprawili, a iż była zima w ten czas, dziwuje się temu bardzo Florus historik rzymski, mówiąc: ci już (to jest Cymbrowie) ktoby, powiada, temu wierzył, ziemie przez Alpes góry, które od śniegów wyżej się podnoszą, od wierzchu gór Tridentskich do Włoch, z wielkim gwałtem burząc i paląc wciągnęli byli. Dziwowali się Włoszy, zniewieścili, iż Cymbrowie wazyli w zimne niewczasy do nich przez wyniosłe skały ciągnąć, bo ty góry, którychem sam doznał, wielkimi nad miarę śniegami zawsze opływają. Myśmy ich w Bułgarij roku 1575 z wielką trudnością i niebezpiecznością, jadąc z Turek przebyli, tak iż nam konie co mila zdychały, a samiśmy piechotą wszyscy ile nas było, niebrakując osobami, czasem po pas brnąć w śniegu musieli, drugi czasem wpadł po szyję, ażeśmy go musieli wywłóczyć. A gdy z wierzchu z śnieżystej skały stoczyła się brelka śniegu jako pięść, niż na dół doleciała, była jak największy dom, bo tak na się tocząc się śnieg brała, właśnie jako owo u nas dzieci bryłę śniegu walają, a gdy lecąc z góry ony bryły, chrosty i drzewa łamią, czasem pospolicie ludzi zabijają. Jako i Helwetowie albo Szwejce-

Do Włoch
ciągną zno-
wu Cymbro-
wie i Gepi-
dowie.

Bitwa
z Niemcy ad
Aquas Sextias.

Viri, inquit, estis, en illic aquas habetis.

Equae caedes hostium fuit, ut victor Romanus de cruento flumine non plus aquae biberit quam sanguinis Barbarorum. Florus.

Liczba
Niemców
porażonych.

Tewtobochussa króla chybkosć.

Cymbrowie
z Gepidami
do Włoch
ciągną.

Gepidowie i
Cymbrowie
nad nadzieję
Włochów
ziemie Alpes
przebili.
Alpes góry
wielkimi
śniegami
srogie. Al-
pes w Bułga-
rij, które
Balchanami
zowią Turcy,
a Moskwa
ziemnoj po-
jas. Śniegi
z gór bryła-
mi i kupami
lecają.

Helwetowie
w górach

śniegiem
wojsko
francuzkie
zbili.

rowie, z strony cesarza Carolussa Piątego, ras tak byli wielkie wojsko króla francuzkiego w górach włoskich pobili, śnieg tylko z wierzchu skał na nich, gdy już w śródek weszli, zwałając, i tak ich śnieżną bronią do gruntu porazili; nas tak Pan Bóg sam zdrowych, krom koni, wcale przeniósł. A to się nam jeszcze trafiło tydzień przed Wielkanocą, kiedy już tam lato bywa i u nas cieplej, ale zima i śniegi w górach samych okrutne były, cóż kiedy zimie. A téj wędrowki mieliśmy dziesięć dni z Traciej przez Bulgarskie Balchany do Dunaja Multańskiego, który tam na miłę wszecz płynie pod Uruściukiem miastem i Dziurdziowem. A tom dla tego przytoczył, iż experientia wiele człowieka uczy, *non tamen poenitebit aliquando meminisse malorum*, złą przygodę, z której się da Bóg wywichlać serce żalownie wspomniawszy, przymusza dla przykładu drugim wyrazić; ale ku rzeczy przedsięwziętej pióro obróć.

Cymbrowie
znać byli
z naszych
stron.

Tak tedy znać, iż Cymbrowie, Gepidowie i Ombronowie, byli z naszych zimnych północnych krain, którzy to zimie przez Alpes cierpliwie niespodziani goście do Włoch brnęli. Co usłyszawszy Rzymianie, zaraz Quintusa Catulussa towarzysza Mariusowego z wojskiem posłali, aby Cymbrom prześcia gór zabronił. Ale skoro wyrozumiał, iż trudno było tak wielkiemu gwałtowi nieprzyjacielskiemu odeprzeć, od Alpów na równe pola z wojskiem ustąpił, a oba brzegi Atesis rzeki pod Weroną obronnie osadził, most ku temu przez rzekę uczyniwszy, aby jego żołnierze, jeśliby ich nieprzyjaciel nagrzewał, s przeciwnego brzegu bezpiecznie mogli do niego prześć. Ale nawałność i moc Cymbrow i Gepidów Catulusa z wojskiem rzymskim od Atesis rzeki odbili, iż musiał z Rzymiany uciekać, aż

Rzymianie
chcieli prze-
ścia gór
Cymbrom
zabronić.

Catulus
Atesis osa-
dził.

Marius przez
Padum się
przeprawił.

Śmiałość
barbarska
Cymbrow.

*Et si statim
infesto ag-
mine urbem
petissent,
grande di-
scrimen es-
set.*

Granicę we-
neckie przy
Lombardiej

Fortel na
bardzo
śmiałego i
gotowego
nieprzyja-
ciela.

Zwłoczanie,
po łacinie:
cunctatio.

Gepidowie i
Cymbrowie
na wojnę
wołają.

sam Marius natychmiast z Rzymu się przeciwko nim wyprawił, a przebywszy Padum rzekę, wojsko swoje z Catulusowym złączył. Cymbrowie też przez Atesis rzekę śmiałością barbarską brnęli bez łodzi i bez mostów, a gdy się w wodzie bystrzej ani tarczami, ani rękoma oprzeć mogli, podciawszy wielki las, gać uczynili, a tak się przeciw Włochom z krzykiem i z hukiem strasznym Cymbrowie, Cymbrowie, wrzaśliwym i krzykliwie ogromnym głosem sami powtarzając przeprawili. A jako Florus pisze, by byli tak zaraz ogromnym sturmem do Rzymu ciągnęli, w wielkimby a w wątpliwym strachu rzecz była. Ale w Weneckiej krainie, którą Stadius zowie *partem Galliae Togatae*, z zachodu Atesis, ze wschodu Adriatickim morzem, z południa Padusem, z północy Natizonem, rzekami otoczonej, położyli się Cymbrowie obozem, a ta ziemia jest nad insze włoskie krainy urodzajem, wczesnością ziemie i pogodą nieba naroskoszniejsza, w której naszy zlenieli, a Marius im umyślnie bitwę zwłóczył, aż się używaniem chleba i mięsa warzonego, także słodkiego wina, w roskosznój ziemi ucieśzyli i rospieścili, gdyż pospolicie żołnierzom roskoszy wadzą, bo w nich najlepszy rycerze zniewieścieją.

A potym naszy mili nieopatrzni Cymbrowie i Gepidowie mniając, iż się ich Marius boi, i tusząc jakoby już Włoską ziemię opanowali, posłali do niego kilo razów, aby się z nimi potykał, a dzień bitwy naznaczył. I złożył im nazajutrz drugiego dnia czas i miejsce potkania, jako Florus

pisze, na szerokim a równym polu, które *Claudium* zowią, a Plutarchus trzeci dzień od żądania bitwy in *Mario de vitis Illustrium virorum*, być pisze, *tertio nonas Sextiles, in campo Vercelesi*.

A gdy się tak obie stronie z wielkim grzotem i krzykiem ochotnie potkały, Marius fortelów chytrych używając, poraził Cymbrow, iż ich na placu 104,000 tysięcy poległo, a 40,000-tysiąc poimano. Włochów też trzecia część tej liczby ubitych zostało, która bitwa sroga przez cały dzień trwała.

A to zwycięstwo, które Florus bogom przyczyta, sławne i wszystkim monarchiej rzymskiej nawdzięczniejsze i naświetsze (gdyż wszyscy przed Cymbami drżeli) Marius otrzymał, nie mocą, ale chytrym fortelem z zwłoczenia i z szykowania wojska swego, który fortel do dzielności jak prawy hetman przidał, naśladowując w tym Hannibala, kiedy ono był Rzymian srogo *ad Cannas* poraził.

A tak postępował: naprzód czekał aż się w roskoszach Cymbrowie, jakom pierwej napisał, rozleżeli i zlenieli, potym dzień potkania obral mglisty, aby na nieprzyjaciela mógł snadnie bez wieści uderzyć, ktemu wietrzny, aby im piasek od wiatru i koni wrzuszony w twarz i w oczy kurzył, sobie po wietrze przystęp obrawszy, też uphy swoje szykował przeciw wschodu słońca, iż gdy mgła ku południowi upadła, a słońce się jasne roswieciło, zaraz od łnienia zbroj i przyłbic rzymskich zdało się Cymbrom, jakoby się niebo zapaliło, a dla odbijania błyskania i promieniów od zbroj i słonecznego blasku patrzeć na Włochów nie mogli, gdy się im trzej z jednego widzieli: A tu się każdy sprawca ludu rycerskiego, i rotmistrz nauczyć może z historii szykowania wojska, czego dalej czytając więcej się domaca. A gdy już tak poraził i rozpłoszył Cymbrow i Gepidów Marius, niemniejszą miał wojnę z żonami ich, jako z onymi samymi, bo gdy się wozami i kolasami zewsząd mocno obwarowały, na wierzchu onego obozu stojąc, jako z baszt albo zamku jakiego mężnie się bronily, spissami, włoczniami i różnaitymi pociskami Włochów sturmujących bijąc; a potym śmierć ich zacniejsza jeszcze była niż bitwa, bo gdy ich Włoszy nie mogli dobyć, rokowały z Mariusem same Cymberki i Gepidanki, s których Litewki idą, przez posły podawszy mu *condicie*, aby je przy swych wolnościach zostawił, (patrz jak niewiasty grube wolności naprzód przestrzegaly), potym aby mniszkami być mogły, według zakonu kapłaństwa pogańskiego rzymskiego, boginiej Westy, gdyż im mężów pobito, a gdy tego niemogły uprosić, w onym obozie, podawiwszy naprzód i pobiwszy wszystkie dziatki swoje, aby w niewolą włoską żywo nie przyszły, same się potym mężnie z Włochy do upadu siekły, drugie poobrzyawszy warkocze albo włosy swoje, kręciły powrozy, a same się na drzewach i od wierzchów wozów i na dyszlach powiesiły, a drugie mężnie Włochów bijąc, a nie chcąc się dać poimać, w polu do gardła się zbić dały.

Tej dzielności podobną najdziesz Litawów ich potomków na zamku Pullenie w Żmodzi, gdy ich Niemcy dobywali, za Olgierda, iż także naśladowując starych matek swych, żony swe i dziatki popalili, a sami się do

Cymbrowie porażeni.

Per ipsos si credere fas est Deos.

Marius fortelem Cymbrow poraził.

Postepek szykowania wojska Mariuszowego.

Nec minor cum uxori- bus eorum pugna, quam cum ipsis fuit.

Niewiasty cymbrijskie mężnie się bronily z obozu.

Cimberki rokują z Wariusem podawszy mu *condicie*.

Okrutna stolosć Cymberek i przeważno męstwo.

gruntu zbili, aby żywo w ręce Krzyżakom hardym nieprzyszli. O czym *Cro-merus fol. 201, lib. 12, Miecho. fol. 234, lib. 4 cap. 22*, doczytasz się; ale jeszcze daleko stąd do onąd, wracam się g rzeczy.

Baeus król
cymbryjski.

Ploty s ko-
ści.

Baeus król cymbryjski, mężnie przebijając uphy włoskie, na placu zabity został. Na onym pobojszu potem s trupich kości, jak Kroniki Włoskie i Swedskie dowodzą, Masillenszowie Włoszy, ploty koło winnic czynili, a ziemia krwie i tłustości napelniona, nad zwyczaj płodna się sstała: dobry to był nawóz.

O GOTACH, GETACH I GEPIDACH,

Przodkach Litewskich i Sławańskich,

Rozdział trzeci.

Tak tedy masz, Czytelniku miły, o powodzeniu, dzielnościach i srogim na ostatek pogromieniu mężnych Cymbrów i Gepidów, a iż w ich towarzystwie i z ich narodu Litwę, Żmódź i Lotwę być kładę, tedy tę rzecz na pewnym fundamencie prawdą historii ugruntowaną, zakładam; jakomci to już wyższej dostatecznie podał, w wywodzie tych Cymbrów i Gotów, od Gomera Jafetowica i Togormy syna jego, których też narody Ezechiel prorok Ś. w tych stronach północnych, gdzie dziś Żmódź, Lotwa, Prusowie starzy i Litwa, jaśnie opissuje, gdy mówi w rozdziale 38: *Gomer § Togorma latera Aquilonis.*

Ezechiel 38.

A tak dzielności Cymbrów sami Niemcy sobie przywłaszczyć nie mogą, ponieważ i Livius i Florus, gdziekolwiek mówią o Cymbrach, różno Niemców mianują: Co najdziesz u Florussa lib. 3, cap. 3, gdzie mówi: *Cimbri, Teutoni atque Tigurini, § Ombrones vel Ambrones.* A tu Cymbrów na cele położonych masz rozumieć Swedskie, Duńskie, Lotewskie, i starych Prussów narody starożytne, także Gepidy przodki Litewskie i Żmodzkie, którzy w ostatnich kątach i brzegach Oceanu Baltickiego, który dziś Niemieckim morzem zowiemy, mieszkali, jako Florus mówi i jako ich Ptolomeus i Jul. Cesar in Comentariis opisuje; a na tę wyprawę do Illiriku, i do Włoch złączyli się byli z Niemcami, albo Teutonami jako z sąsiady i z Ambronami, których Ptolomeus i Decius w tych polach gdzie dziś Podlasze, etc. zdawna kładą. A o Gepidach przodkach Litewskich, iż byli zawždy w sąsiedztwie i w towarzystwie tak wojennym, jako domowym z Cymbrami i z Getami, o tym wszędzie najdziesz jasniesze nad słońce świadectwa i dowody; przeto cokolwiek Cymbrowie i Gotowie sławnego czynili, to też słusznie ma być przypisano i towarzysom ich Gepidom.

O tym też
czytaj Vol-
teranum lib.
2 geogr.

A po tej poraszcze, acz nie mała część Cymbrów, Ombronów i Teutonów albo Niemców została, wszakże się już pokrzepić nie mogli, utraciwszy tak wielką moc; przeto jedni poddawszy się Rzymianom, na granicach włoskich zostali, drudzy w niemieckich krainach i w Francji osiedli, a drudzy, którym było trudno o ossady, nazad się do tych krain północnych, z których byli pierwaj wyszli, wrócili, jako do Daniej, do Prus, do Żmodzi i do Litwy, a drudzy do jeziora Meotim i do rzeki Tanais, jako Florus pisze. A iż we Włoszech, w Francji, i w inszych dalekich krainach walcząc, długo się włóczyli, z towarzystwem różnych narodów, tedy też stąd za spólnością i zwyczajem rozmaitych języków, mowę swoje zmienili, bo Swedowie i Duńcycy właśni, inaczej mówią niż Niemcy, Kurlandowie także, Prussów starych ostatki, Lotwa, Litwa i Żmódź, różnych języków różne i rozmaite słowa w mowie swojej, jako słyszymy, mają.

Wszakże Cymbrowie, Gotowie, Gepidowie, Litwa, Żmódź, Lotwa, Swedowie, Duńcyzy, jednego są narodu od Gomera i Togormy, acz językiem i obyczajami nieco jeden od drugiego różny. Jako też widzimy: wrony, gawrony, kruki, kawki, kraski, sroki, których też jest jeden, acz nieco różny pierzem i glossami, rodzaj, wszakże jednego wroniego wszyscy przyrodzenia, a gdzie gawroni lecą, tam się też kawki, krucy, wrony, między nich mieszają. Także gdy się Cymbrowie i Gotowie do Włoch wyprawowali, ciągnęli z nimi i Gepidowie, Litwa, Lotwa, Kursowie, jako jednego rodu i ziem ludzie, a Russacy zaś i Sławacy, jako sąsiedzi etc.

Niechaj już tedy o tym będzie dosyć, Czytelniku miły, a teras zasię o Gotach samych, niemniej rycerską dzielnością sławnych narodach, rzecz przedtym poczętą umyśliłem ci skutecznie a dowodnie wywieść.

Położyłem tedy naprzód w wywodzie synów Noego i ich potomstwa, Gotów przodków Litewskich początki od Togormy syna Gomerowego a wnuka Noego, których dzielne i zacne sprawy Niemcy, Duńcyzy i Swedowie (jako i Wandalitów i Cymbrów) sami sobie przypisują, w którym próżnym mniemaniu bardzo się przeciw wszystkim postronnym, naostatek i przeciw swoim własnym niemieckim historikom mylą.

Bo opuściwszy dla krótkości sławnych i dawnych historyków greckich, Procopium Cesariensem, który o wojnie Gotskiej w księgach pierwszych, wtorych i trzecich, etc., pisał, także *Agatiam Graecum* & *Jornandem de rebus Gaeticis*, *Blondum Decadis* 1, lib. 8, *de inclinatione Romanae Monarchiae*, & *eundem* lib. 1, *Decad.* 1, i *Cornelium Tacitum*, o położeniu ziem i obyczajach niemieckich, etc. *Divum Gregorium Papam*, *Raphaelem Volateranum* lib. 2, i inszych wiele starodawnych a wielce zawołanych historyków; tedy świeżymi ichże niemieckimi historykami, to ich mniemanie być próżne okazemy. Naprzód *Tilemannus Stella Signensis*, niemiecki teolog, opisując *origines gentium in genealogia Christi*, tak pisze o Gotach zowąc ich Getami: *Gaetas autem Gotos esse nihil dubium est, quos etsi multi in insulis maris Baltici tanquam ἀνθρώπωνατος natos esse fingunt, tamen cum initia generis humani, in oriente fuerint, ut Moises testatur, consentaneum est, completum esse occidentem & septentrionem, pau-*

Agatias lib. 1 § 2. Procopius Caesariensis, lib. 1, 2 § 3, de bello Gotico, Jornandes de rebus Gaeticis, Blondus decad. 1, lib. 8 § lib. 1 Dec. 1, Cornel. Tacitus, Divus Gregorius &c. Gotów i Sławieńskich krain wywodzą.

latim progressis, ex oriente posteris Nohae §c, §c. A Geti (powiada), to jest Prussy stare, Litwę, Żmódź i Lotwę, być Gotami, nie jest najmniej rzecz wątpliwa, których aczkolwiek wiele historików na wyspach morza Baltickiego, to jest Duńskiego, Swedzkiego i Gotlandzkiego, przed wieki być narodzonych zmyślają, to nie jest ku rzeczy, ponieważ początki narodu ludzkiego na wschód słońca się naprzód po potopie rozmnożyły, jako o tym Moïzesz świadczy: słuszny jest tedy dowód, iż zachodnie i północne krainy po lekku a zmienadzka były dopiero narodami ludzkimi napelnione, kiedy potomstwo Noego ze wschodu słońca, to jest od Babel wieże, ku zachodowi i północy postępowało. To tu masz świadectwo pierwszego nielada historika i teologa niemieckiego, który Gotów nie z Niemców, ani z Swedów, ale z Getów (których Ovidius, Plinius, Ptolomeus i inszy w litewskich, w żmódzkich, w moskiewskich, prekopskich, podolskich, wołyńskich i wołoskich krainach opissują) naród być rozmnożony jawnie świadczy, a iż nie Getowie z nich, ale oni z Getów i z Gepidów poszli i Dunskie, także Swedzkie wyspy w Skandawiej zmienadzka osiedli.

Dalej zaś pisze: *Et facilius in arctoo latere proceserunt gentes, quia ibi non impediuntur itinera mari, ut in littore maris mediteranei,* i snadniej się powiada rozszerzyły i rościagnęły narody ludzkie w północnych krainach, gdzie dziś Litwa i Ruś, bo tam drogi nie bywają przeszkodzone morzem, jako się trafia nad brzegami morza międzyziemskiego.

Procopius, też grecki historyk, Gotów także Getami zowie, *lib 1 et 2, belli Gotici.* Tenże też Procopius Gotów, Wissigotów, Wandalitów i Alanów, jednym imieniem wszystkich Sarmatami zowie, i jeden ich był naród, tylko iż powiada byli trochę różni xiążąt i wodzów swoich rozdzielim; a iż historią pisał za czasów onych dawnych, gdy Gotowie plużyli, tedy też ich osoby, jako sam widział tak opissuje, iż są białego ciała, włosy płowe, oczy wielkie mają, jakie dziś wszystkie narody Ruskie i Sławiańskie widzimy. Tenże Procopius w księgach 5 pisze, iż ci Gotowie wyszli z tych miejsc, gdzie dziś Moskwa od Donu albo Tanais rzeki, a tę przyczynę kładzie, iż się (powiada) trafiło niektórym młodzieńcom zagonić za jeleniem przez rzekę Don, albo Tanais, a gdy dalej ku zachodowi bawiąc się łowami zaszli, wrócili się na zad do swych i powiedzieli im, iż widzieli bardzo dobre i okfite pola, i role na zachód. Oni tedy ufając w mocy i broni swojej, przyszli z wojskiem aż do Dunaja, wszędzie zwycięstwo otrzymawając, a potem z rzymskimi cesarzami przymierze wzięli, do Włoch zaś przyciągnęli, a na ostatek aż do Hispaniej przebyli: to tak Procopius.

Spartianus też w opisanu żywotów cesarskich, Getami Gotów zowie, których 300,000 Claudius wtóry cesarz u miasta Martinopolim w Messiej, albo w Bulgariej sławieńskiej ziemi poraził.

A Volateranowi lib. 2, zdadzą się być Gotowie z narodu Cymbrów, o których Florus pisze, iż się ich ostatki po poraszce od Mariussa wrócili ad Meotidem, gdzie też dziś nie Niemców ale Sławaków między Tatarami pełno.

Procopius
Caesariensis.

Jakiej urody
byli Gotowie.

Proco. lib. 5.

Procop. ad
latrum usqueincedo
perueniunt.

Spartianus
in vita Caesarum.

Też i po herbie okazują się być Gotowie starzy właśnie z ruskich krain, którzy niedźwiedzie za herb na chorągwiach i na tarczach nosili, jako o tym *Cornelius Agrippa in Arte Heraldica capite 81* pisze, Cymbrowie zaś byka na znak mocy swojej, a Alanowie kota, Polacy orła, Niemcy lwa za herb używali.

Sigismundus zaś Herbersteinus in *Commentariis rerum Moschoviticarum fol. 114*, tak pisze o Gotlandiej: *Gotlandia quoque insula regno Daniae subiecta* ꙗc. Gotlandia, powiada, wyspa morska królestwu Duńskiemu poddana, na tej odnodze morskiej Baltickiej leży, s której wiele ich mniemało Gotów wynidź, gdyż ta wyspa daleko ciaśniejsza jest, niżli któraby tak wielką wielkość ludzi, jako była Gotów, w sobie ogarnąć miała: nad to, jeśliby Gotowie z Skandiej, jak niektórzy wywodzą, mieli wynidź, a potem z Gotlandiej do Szwecji, tedy pewna, iż powtóre odwróciwszy przez Skandią drogę, musieliby się na zad wrócić, jeśliby chcieli do Włoch s tamtych stron jako Gotowie ciągnąć. *Quod rationi minime consentaneum est*, co się z rozumem ani z rzeczą, powiada Herberstein, bynajmniej i żadnym sposobem prawdy niestosuje ani zgadza, etc. A tu masz wtore świadectwo jawne, iż Gotowie nie z Gotlandiej, ani z Scandiej, ani z Szwecji, ale z Litwy, Żmodzi i z Moskiewskich krain Meotskich i Tanajskich wyszli, jako się też to pięknie zgadza u Jowiusa *libro de legatione Moschovitarum*, z trzecim wywodem o Gotach, Demetriussa, posła moskiewskiego w Rzymie: który także Gotów większą część z Moskwy i z Zawolskich Tatarów, także z zebranej drużyny i gminu Lotewskiego i Litewskiego wywodzi, którzy przed tysiącem i kilkiemdziesiąt lat z królem swoim Totilą, rzymskie cesarstwo i Rzym miasto prawie z gruntu byli wyrócili, etc.

Carion zaś niemiecki czwarty kronikarz, *lib. 3, monar. 4, aetatis 3*, o Gotach pisząc, zowie ich być Niemcami z Gotlandiej wyspy, którzy, powiada, część Lotewskiej i Litewskiej ziemie osiedli, bo ty obiedwie krainie przez morze leżą przeciwko Gotlandiej. Ale w tym co mi każdy w historiach najmniej biegły zezna, Carion toru ustąpił, bo Gotowie ruszywszy się s tych pol, które są za Kijowem, roku od Christusa 253, wtargnęli wielką mocą do Traciej, w wojsku trzech set tysięcy, co samże Carion *lib. eod. wyższej* przeciw sobie pisze. Tam wojując rzymskie państwa, w walnej bitwie Deciusa cesarza i z synem zabili, jak o tém będzie niżej. A tu się jawnie pokazuje, iż Gotowie s tak wielkim wojskiem 300,000, krom żon i dzieci, podobnie z tych pol, gdzie dziś Moskwa, Litwa, Wołyń, Podole i Przekop albo Taurika, wyszli, a niż z Gotlandiej, jak się Carion domniemawa, ponieważ z tej wyspy, której nie masz więcej jedno osmnaście mil na dłużą, tak wielkie wojska wybrać się nie mogły, co i Wapovius i Bielski wspominają. Bo i dziś król Duński niebierze z niej ledwo kilka set, a nawięcej tysiąc ludu gotowego do boju, i to na gwałtowną potrzebę. A co też Carion pisze (niemogąc się z swoimi Gotami bez Litwy obyć), iżby Niemcy z Gotlandiej wyspy przyszedwszy część Litewskiej i Lotewskiej ziemie opanować mieli, a potem się Gotami nazwali,

Herby starich Gotów i Cymbrow.

Cornelius Agrippa in arte Herald. cap. 81.

Mówi: mniemało, to jest których się wiele w mniemaniu swym myliło.

Toż też Wapowski i Bielski z Herbersteinem mówią zgodnie. Tu jawnie powiierza Herberstein iż Gotowie nie z Scandiej ani z Szwecji, ale z Ruskich i Litewskich pol, gdzie byli Polowcy wyszli. *Gauf. Jovius in Mosch.*

Totila król gotski.

O tym też czytaj *Cromera lib. 7, et lib. 1* także *Volateranum in Gotis.*

Decius cesarz od Gotów Sławaków zabiti. Trzysta tysięcy Gotów.

tedy i to nie ku rzeczy, ponieważ Gotowie przed tysiącem lat trzema sty czterdziestą piątą dosyć sławni i Rzymianom ogromni byli, przed kilku wieków i przed przyściem Niemców do Liffland, którzy dopiero roku 1234 za Friderika Wtórego cesarza, a za Grzegorza 9 papieża, do Lote-wskiej ziemi zakon Krzyżacki wnieśli, a potym tam ten kraj opanowali, ale Liffantami nie Gotami, (których już na ten czas moc była do gruntu prawie zgasła) byli i są nazwani. A tu widzisz nie tylko w samej rzeczy, ale w rachunku lat, wielki szfank, od roku 2533, kiedy Gotowie byli męstwem sławni, aż do roku 1234, kiedy się Niemcy do Liffland wnieśli. Z Litewskich tedy krain i z Moskiewskich, także z Wołyńskich, Gotowie poszli, a nie z Gotlandiej insulki, aczkolwiek też Duńczyków, Swedów, Cymbrów i Niemców nad morzem Pruskim i na jego wyspach rozmno-żonych, w spolnej drużynie mieli, którzy wszyscy Gotami, Getami, Gepi-dami i Cymbrami, acz z różnych narodów zgromadzeni, jednostajnie byli mianowani, czego i sam przeciw sobie Carion poświadcza, mówiąc: *Non unius autem populi appellatione censentur Gothi, Vandali, Rugiani, Hunni, &c.* Ale nie jednego ludu mamy rozumieć Gotów, bo tymże imieniem rozumieją się Wandalitowie (naród Sławański), Rugianowie, Hunnowie, z których Węgrzy, Gepidowie, z których Litwa, Żmódź i Lotwa, etc.

Pisze też Carion, iż Gotów część w Aziej nad Pontem i Propontidem około Constantinopola krain kilka osiedli, drudzy w Traciej i Węgrzech zostali, dziś też jeszcze (powiada Carion) sławią, iż w Taurice albo w Przekopie, gdzie dziś Tatarowie Przekopscy, Gotowie mieszkają, którzy języka niemieckiego używają i Gotami się zowią: póty Carion.

Alem ja sam był w tych wszystkich krainach, i w Traciej niedawno roku 1574 i około Constantinopola, wszędziem świadom dobrze, a ta-mem żadnych Gotów, niemieckiego języka używających, niewidział, anim o nich słycał. Sławaków tam naszych przodków wszędzie pełno w Tra-cijskich i w Bułgarskich ziemiach szeroko między Balchanami górami mie-szkających, także w Taurice albo Prekopie są ostanki Gotów albo Ge-tów Litewskich i Roxolańskich, Ruskich przodków, którzy sławieńskim językiem (nie niemieckim) mówią, a bydło albo czabany w polach passą, a zowią się dziś Besarabami, Tatami, Sławakami i Serbami, nie Gotami, ani Niemcami, których tam nieujrzyć, iżby między Tatarami i Turkami ossady mieli. Ponieważ u nich nad niemiecki niemasz narodu mierzeńsze-go, com własnym okiem wszystko widział, i każdyć to powie tamtych krajów świadomy.

Potym Jodocus Ludovicus Decius, Niemiec, świeży historik naszego wieku, opisując *vetustates Polonorum, Jagellonum familiam, & Sigismundi Regis tempora*, szeroko i dowodnie, tak o Gotach rzecz czyni, wywodząc ich naród s tych krain, gdzie dziś Ruś, Litwa i Polskie krainy. *Undecun-que autem orta gens illa fuerit &c.* Ale skądby się kolwiek począł naród Gotów, mało nam po długich wywodach, ponieważ (powiada) żadnego narodu pod niebem niemasz, któryby się słuszniej i przystojniej dzielno-ściami Gotów sławnych, mógł zdobyć i wielbić, jako ty narody, które

Carion już
na drogę
prawą przy-
szedł.

Słowa Ca-
rionowe.

Balchany
góry wyso-
kie, które
geographo-
wie Redope-
os et He-
mum zowią.
O tym też
czytaj Cro-
mera lib. 7.
Długossa i
Miecho-
wiusa lib. 3.

Słowa De-
ciusowe.

są położone w północnych Sarmaciej Europejskiej krainach, s których byli starzy Gitonowie, Getonowie albo Gepidowie nad morzem Wenedickim, które dziś Kurskim, Żmódzkim, Pruskim i Liłlandzkim zowiemy, przodkowie Żmódzcy i Litewscy, s tychże też byli Getae i Dakowie na południe leżący, gdzie dziś Wołyń, Podole, i Wołoszy. Ciż Gotowie, iż w tych wszystkich krainach mieszkali, gdzie morze albo jezioro Meotis do Pontu Euxinu wpada, i nad rzeką Donem albo Tanais, także gdzie dziś Zawolscy i Przekopscy Tatarowie, i Rusacy Moskiewscy, świadczą nam o tym wszyscy historikowie. A tak, powiada tenże Decius, Gotowie był naród z Sarmaciej Europejskiej, i s tych wyższej pomienionych krain zawždy się wyprawowali wojować rzymskie państwa. Tak tedy Gotowie przez wiele czasów przy Rusi w polach mieszkali, a Połowcami od pol albo polowania i od polonów byli nazwani, a za cesarza Augusta przed narodzeniem Christusa Pana, Gotowie s tych pol, gdzie my dziś mieszkamy, ruszywszy się, rzymskie państwa najeżdzać poczęli. Lucullus hetman rzymski wyparł ich z Misiej, ale potym dwu hetmanów rzymskich Oppiusa Sabina i Cornelium Fuscum, obudwu z legiami i z wojskami rzymskimi pobili, z Antoniusem też Caracallą i Antoniusami dwiema *Probo & Vero*, i z inszymi hetmanami rzymskimi częste bitwy zwodzili. O czym Orosius sławny i wiary godny historik lib. 7, cap. 7 et lib. 7, cap. 9 etc. dostatecznie pisze. Także z Filipem, cesarzem pirwszym chrześciańskim, roku 247 od zbawienego narodzenia Christusa Pana wojnę toczyli, Tracią i Missią, mając wojska trzysta tysięcy, zburzyli, Deciusa kilo kroć porazili, na ostatek go i s synem roku 253 zabili, jak się o tym wyższej przypomniało.

Potym gdy Valeriana cesarza, Sapores król perski poimał, i w tak go srogiej niewolej chował, iż po jego grzbiecie (miasto stolka) na koń wsiadał, znowu Gotowie roku 260, z inszymi narodami Sarmatskimi, jako z Moskwą, z Rusaki, z Litwą, z Lotwą, z Żmodzią, Wołyńczami etc., zebrawszy wielkie wojska, wodą i ziemią do Aziej ciągnęli, Bitinią zburzyli, Nicomedią nad morzem do gruntu prawie wyrócili, i on wielmi sławny Diany w Ephezie kościół pogański, od wszystkiej Aziej kosztem przeważnym budowany, złupili i spalili. Także Macedonią i Tracią splundrowali, a od tych czasów ja rozumiem sławieńskiego języka narody być w tamtych krainach rozmnożone, w których i dziś szeroko mieszkają, jakom sam widział. Potym ich *Flavius Claudius* cesarz w Macedoniej i w Węgrzech, prawie na głowę poraził, bo ich trzysta tysięcy na placu z poimnymi zginęło, i dwa tysiąca galer albo okrętów armaty wodnej, na morzu Greckim, tenże cesarz im odjął, roku 270 od Christusa Pana, o czym tenże Jodocus Decius i Carion lib. 3, *Monar.* 4, *Aetatis* 3, i inszy świadczą. Potym gdy lat kilkudziesiąt w pokoju po tej porażce Gotowie siedzieli, znowu się roku 368, Rzymianom z mocy wybili. Lupicina i Maxima hetmanów ich z wojskami pobili, Missią i Tracią posiadli, Valensa cesarza pod Constantinopolem porazili, i samego żywo poimawszy spalili, Constantinopole oblegli i wołoszcy okoliczne wypalili, aż ich cesarzowa

Jam sam nad tym morzem do Króleweca trzy dni ja-chał z Zn. o- dzi.

O tym też czytaj Długosa, Michoviusa i Cromera lib. 7. etc.

Gotowie, Polowcowie.

Dzielnosci Gotów Sławaków.

O tym też czytaj *Suetonium in Augusto*, *Dionem Cassium*, *Procopium*, *Pausaniam in Atlicis &c.* Missia, dziś Bulgaria.

Bitinia której jest główne miasto Brussa, dziś Turcy Brusą zowią, od Prusse króla, u którego Anibal był zbiegiem.

Gotowie na ziemi i na wodzie porażeni roku 270 i 273.

Zwycięstwa Gotów roku 381.

Valenszowa wdowa, darami i pieniędzmi przejechała, iż od Constantynopola odciągnęli, jak Carion pisze i Jostus.

Gotowie porażeni.

Doctorowie święci. Pellagius heretik.

O tym też najdziesz apud Claud. Claudianum in Stilicone etc.

Jest też i ten zamek Moskiewski w Siewierskiej ziemi Radogost.

Rzym od Gotów wzięty. Alarik król Gotski.

Potym ich Teodosius cesarz, roku 383 u Constantinopola poraził, i z Traciej wygnał. A tych też czasów Hieronim, Augustin i Ambrosius doktorowie święci, kwitnęli, i Pellagius heretik wichrował w Anglię, którego Augustin święty Pismem Św. przekonał. Potym za Arcadiusa i Honoriusa, cesarzów synów Teodosiuszowych, roku od Christusa Pana 405, od stworzenia świata 4349, a od założenia Rzymu 1157, znowu Gotowie z Radagostem królem swoim do Włoskich krain wtargnęli, których było dwieście tysięcy, a tych Stilico poraził w ciasnościach górnych, nie daleko od Florencji u Apenninu, tamże i Radagost król ich poległ; a to imię Radagost albo Radogost znać, iż jest własne sławiańskie, jakoby rzekł Radgościom, bo Radogost i Dobrogost, pospolite są starych Słowaków nazwiska. Ale się tej porażki i śmierci Radogostowej Alarik, drugi król gotski, pomścił znacznie, i Rzym miasto, głowę i panią wszystkiego świata, wziął i opanował roku 412 od Christusa, a od założenia Rzymu przez Romulussa 1164. Kościelnych rzeczy zakazał ruszać Alaryk król, ale całe trzy dni miasto srogo plundrowali Gotowie, potym Kampanią, Brucią i Lukanią krainy zwojowali, za Honoriusa cesarza. O czym czytaj *Claudianum Claudianum in Stilicone & Honorio*, który też Gotów albo Getów z tych pol, gdzie dziś Russacy, Podolanie i Bułgarowie nad Dunajem, wywodzi. Tamże wojenny senat Alarika króla opissuje w ty słowa:

*Crinigeri sedere patres, pellita Gaetarum
Curia, quos plagis decorat numerosa cicatrix,
Et tremulos regit hasta gradus, & nititur altis
Pro baculo contis, non exarmata senectus, &c.*

Drugi raz Rzym Gotowie wzięli.

Trzeci raz Rzym wzięli. Narses trzebieniec.

O tym czytaj *Platynam Decimum, Jovianum &c. et Volaterranum*, lib. 7.

A gdy Alarik umarł, znowu z Ataulhussem, królem nowowybranym do Rzymu się wrócili i miasto złupili, nad wołą króla swego, wszakże nie palili. Potym roku 548 od Christusa, a od założenia Rzymu 1300, w lat sto trzydzieści i sześć po Alariku, ciż Gotowie z Totilą królem swoim, Rzym trzeci raz, a po Genseriku, wandalskim królu, czwarty króć wzięli roku panowania Justiniusa cesarza 21. A potym Narses, Persa ewnuch albo trzebieniec, hetman Justiniana cesarza, Totilę i Teje, ostatecznych królów gotskich na głowę poraził, i wszystek prawie naród Gotów męźnych z Włoskich stron wygnał, s których jedni w Hispaniej, drudzy we Franciej osiedli, a drudzy do starych pobratynów swoich przez Niemieckie krainy przyszli, w ty północne strony, gdzie byli Prussowie starzy, Żmodź, Litwa, Jatwieżowie, etc., którzy także jednego narodu z Gotami z dawna byli, i z nimi się jednostajnie na rozmaite wojny do cudzych krain s tych kątów zimnych wyprawowali, o których kto chce szerzej czytać, najdzie ich dzielności pełno u rozmaitych historików, bo Procopius Cesariensis, Grek zacny, który w wojsku zawždy się przy Belisariusie hetmanie bawił, szeroko ich dzieje z Rzymian i z Greki, w kilku księgach i tomach dosta-

tecznie wyraził. Także Gregorius i Paulus Orosius, Suetonius, Jornandes, Guido Rauennas, Blondus, Cornelius Tacitus, Spartianus, Leonardus Aretinus, Abbas urspergensis, Ablavius Marcus, Antonius Sabellicus, prawie drugi Livius, Volaterranus, Bergomensis, Tilemannus Stella, Blondus i Olaus Magnus arcybiskup upsalański, obadwa urodzeni Gotowie, Monsterus i Nauclerus, wielkiej wiary historyk, Erasmus Stella i inszych wiele znacznych i sławnych, tak starego jako niedawnego wieku, historików, wiele o Gotach, [¶]acz rozmaicie (gdy każdy swemu narodowi ich dzielności chce przeczytać) pisało, u których pilny czytelnik chęć swoją snadnie nasycić może. Jam tu tylko to co do historii naszej Sarmatskiej, Ruskiej, Polskiej, Litewskiej, należało, krotko s pewnych dowodów tychże historików przytoczył, o czym się też niżej w wywodach naszego narodu Litewskiego i Ruskiego, dostateczniej wnetże doczytasz, a teras już do samej rzeczy przystępujemy, zakładając dowodny początek historii Litewskiej s kronik Pruskich, niż do Palemona albo Publiusa Libona z Włoch w ty strony przyzeglowania, przystąpiemy.

O WEJDEWUCIE KROLU PIERWSZYM PRUSKIM,

Z Litalanów wybranym, i o Litwonie i Samocie, synach jego.

Rozdział czwarty.

Erasmus Stella Libanothanus w księgach wtorych Dawności Pruskich, o przodkach prawdziwych Litewskich z Gotów i z Gepidów i Cymbrów walecznych idących, i o pierwszym litewskim xiążęciu Litalanie, i o Zamocie żmódzkim, tak pisze do mistrza pruskiego Friderika. Czasu którego Valentinianus cesarz rzymski panował, to jest roku od Christusa 366, Alanowie albo Litalanowie ludzie pułnocni w sąsiedztwie Prusom przylegli, (skąd znać iż to był Litewski naród) gdy przeciw rzymskiemu cesarstwu wojnę podniesli, po długich a częstych w państwa rzymskie najazdach, od Sicambrow byli porażeni, etc. A druga część tych Alanów albo Litalanów, mdlejsza i nie tak do wojny sposobna, którzy byli w domu zostali, po onej od Sicambrow porażce, mołojców bitnych moc straciwszy, niebardzo ufali bezpiecznie się osiedzić w własnej ojczystej ziemi, przeto z żonami, z dziećmi, i z wielkim gminem sług niewolnych, do Borussów albo Prussów pogranicznych odeszli, sprzęty wszystkie domowe i majątność w ten czas na karach, na kolasach z sobą wożąc, także dobytki wszelkiego bydła wszystkie, którym on naród więcej żył, z sobą przygnali, a samych siebie Prusakom starym (którzy byli z Litwą jednego narodu) w wiarę i w obronę podali, których Prusowie wdzięcznie przyjęli, bo ich wielko-

Sicambrowie był naród niemiecki nad Renem rzeką możny.

ścią przymnożeni, tym snadniej wszelkim narodom odpór dawali, gdyż się na ten czas Niemców więcej obawiali, którzy nad Wisłą, gdzie dziś Culmieńska ziemia, mieszkali, a Prusów często s tych miejsc, które trzymali, wybijali.

Postąpili tedy Prussowie Alanom społecznego mieszkania w ziemiach swoich, którzy też niewiast swoich Borusom złączenia pozwolili, bo żadnego małżeństwa niemieli, ale wszyscy jednako spolnego obcowania z niewiastami używali. Dla czego w krótkim czasie w taką wielkość przetko urosli, iż wszystkie przyległe narody, Mazowszany, Polaki i Niemców przewyższali; z tej potym wielkości, dla ciasności granic poczęli się między sobą jeden drugiego uczyskać, abowiem jako się komu podobało i jak sobie który pożytecznie być rozumiał, tak wiele ziemie sam dla siebie i dla koni brał i posiadał, dla czego między nimi swary i nieznaszki rozmaite powstawały, których częstokroć spólnym zabijaniem dokończyły. Ta tedy sama rzecz, on lud gruby a niezgodliwy, w tym zgodny uczyniła, iż o postanowieniu króla schadzki poczęli miewać, gdzie według prostości pospółstwa, stąd i z owąd rozmaicie o tej rzeczy mówili i rosprawiali.

Tam Widutos, albo Wejdevutos Litalanus, który inszych i godnością i rozumem przewyższał (bo wielkim poczem sług obfitował, stąd też sobie zawołania w cudzych ziemiach dostał) rzekł tak: gdybyście Borusowie nad pszczoły wasze głupszymi nie byli, o tym co między sobą rosprawujecie, żadnejby niesnaski nie było, bo widzicie, iż pszczoły króla mają, którego roskazania słuchają, który ich sprawy rozrządza, każdą z nich do słusznych robót przystawuje, który i nieposłusznych, prożnujących, nierobotnych i nikczemnych, precz z ulów wyganiając karze, za którego roskazaniem wszystkie w robocie trwają, a dzieła i sprawy swoje kończą, wy, którzy to na każdy dzień widzicie, onych jako wodzów naśladowacie, a króla sobie postanówcie, i jego wolej bądźcie posłuszni, on niech swary między wami porównywa, zabójstwa wściąga, złodziejstwa karze, niewinności broni, też sam na wszystkich bez żadnego wyjęcia, niech prawa, wyrok i moc zwierzchnią ma. To słyszac Prusowie, zaraz wielkie wołanie podnioszy przyzwolili, mówiąc: a chcesz ty nad nami być Bojoteros, co ich językiem króla pszczoł znaczy; tak Wejdevutos Litalanus z litewskiego narodu co i samo imię świadczy, nie gardząc ich głosami, za wszystkich zezwoleniem królem pierwszym Boruskim i Litalańskim albo Litewskim został, który acz był także z prostego a grubego i pogańskiego narodu, wszakże mu królewskiej wielgomyślności dostawało, bo jako skoro od pospółstwa majestatem królewskim był odłączon, nie ku inszej rzeczy umysł swój nakłonił, jedno aby xiążęcia albo wodza pszczoł naśladował. Przeto naprzód pospółstwo i tam i sam tulające się w pewnych granicach na kształt porządku pszczoł zamknął, które w osobnych ulach roboty swoje skończywają, i napomniał ich do robót sielskich, aby jedni ziemie sprawiali, zasiewali i drzewa owocne szcepili, drudzy koło pszczoł aby się bawili, drugich do bydła, dobytków, drugich do ryb łowienia naznaczył, i prawa ustawił: naprzód, aby żaden gospodarz więcej dobytków, ani czeladzi nie

Rzecz i wotum Wejdevuta xiążęcia Litalańskiego, starszego między Prusami.

Król nad pszczołami albo maciora.

Wejdevutos pierwszy król albo xiąże Borussów albo Prusów starych i Litalanów, przodków litewskich.

Godność pospółlicie obywateli.

Porządek stanowienia pospółlicie rzeczy Wejdevutowej w Prusiech i w Litwie.

Prawa Wejdevutowe i ustawy.

chował, nad potrzebę dostarczenia robot swoich, inszych aby sprzedał, albo pobili; aby też żaden ułomnych, niepożytecznych, i do roboty nieprzygodnych nieżywił, ani wychowywał; dał też wolność i prawo, iż synowi rodzica starością uciśnionego, albo któryby dla młodości sił roboty znosić nie mógł, wolno było udawić, aby próżno chleba niejadł, a z jedną żoną, aby każdy przestał.

Potym chcąc on lud gruby z okrutności zwierzęcej do skromniejszego życia przywieść, miodów sycenia sposób wynalazł i biesiady częste i karczmy pospolite postanowił, wierząc, iż tym miał okrutne ich umysły zmiekczyć, w czym się nie omylił, abowiem w rychle ku tak wielkiej pieśczo-nej miękkości przyszli, iż ku czemu chciał ich przywiódł.

Potym ustawił, aby gościom przyjemność i ludzkność nawięcej zachowywali, gdyż się tymi rzeczami namocniej przyjaźń między ludźmi spaja, etc.

Po śmierci swojej Wejdewuto król, czterech synów zostawił, ale kronika insza Pruska, po niemiecku drukowana świadczy, iż dwanaście synów miał, których były te imiona: Saimo albo Zaimo, Neidro, Sudo, Sławo, Natango, Barto, Galindo, Warmo, Ogo, Pomezo, Culmos i Litwos, albo Litalanos, których ociec Wejdevuto, jak kroniki pruskie świadczą, doszedwszy lat wieku swego 116, rozdzielił tym sposobem: Saimona albo Zaimona starszego na stolicy swojej nad inszymi braty przełożył, który Zemojdzi dał od siebie przezwisko, gdy mu się też ta ziemica z wydziału między inszymi braty dostała. Tenże też i Sambią drugą ziemice od siebie mianował, po niemiecku Samland, s których dwuxięstw ludzi do boju godnego czasu pogaństwa 40,000 tysięcy jezdnych i 40,000 pieszych wychodziło. A dla tego Saimona dziedzicznej dawności, Krzyżacy Pruscy pod Litwą Żmodzi przez częste wojny dochodzili.

Sudovia, od Sudosa syna Wejdewutowego, też nazwana, Podlaszu, Żmodzi i Litwie przyległa, z której 6,000 jezdnych, a 8,000 pieszych wychodziło. Natangia, trzecia ziemica, od Natanga nazwana. Nadrovia czwarta, od Nadra. Sławnia piąta ziemica, która za xięstwo udzielne czasu starych Prussów była policzona, od Litwinów i od Krzyżaków często burzona bywała, dzieli ją od Litewskiego xięstwa Memel albo Niemen rzeka. Bartenland od Bartona mianowana, granicy z Litwą 70 jezior i puszciami, przeto Litwa tę ziemice jako przyległą częstokroć z Krzyżaki walcząc burzyła. Galindia od Galinda nazwana, ziemica wielka i tak ludna była, iż obywatele pogani rozmnożeni w niej zmieścić się nie mogli, wychodziło 60,000 ludu do potrzeby, do Mazowsza od południa przyległa. Warmia albo Warmelandia, od Warma imię wzięła, w której jest Warmieńskie, Hosiussem i Cromerem sławne biskupstwo. Hogkierlandia, ziemica od Hoga nazwana. Culmia, dziś zową Chełmem od Kulmy nazwana. Pomezania jedenasta ziemica pruska od Pomeza, syna Wejdewutowego nazwana, przez którą Wisła, Elba, Družno, Drobnic, Wesera, rzeki idą. Gdy tedy tak się podzielili ziemcami synowie Widvuta króla Pruskiego pirwszego, niektórzy z nich nie będąc contenci na udziałach swoich, walczyli między sobą o zwierzchność panowania, dla czego on lud Pruski i Alański, który

Toteż za starych królów egipskich zachowywano.

Biesiady.

Gościnna uczynność.

O tym czytają w kronikach pruskich, i w cosmographiach Casparis Henzenbergeri.

Naród i liczba synów Wejdewutowych. Saimodz, albo Zemodz i Sambia od Saimona przezwane. 80 tysięcy ludu do boju z Żmodzi i z Sambie wychodziło.

Sudavia od Suda.

Natangia. Nadrovia.

Bartenland.

Galindia, z której według kronik pruskich sześćdziesiąt tysięcy ludzi do pogaństwa do boju wychodziło. Warmia. Hockerlandia. Culma. Pomezania.

się już był pokojowi dawnemu przyzwyczał, do spólnych wojen pobudzali, i częste bitwy jeden z drugim zwodzili, przeto Litalanus albo Litwos, młodszy syn, jako przerwczony Erasmus Stella pisze, z Alanki matki, i z ojca Alana (bo Wajdevuto król pruski był Alanus urodzony) był pomocą Alanów albo Litalanów swoich podpieran. Ale iż go Borussowie i bracia inszy, jako z inszej matki urodzonego nienawidzieli, którzy większymi wojskami możniejszy nadeń byli, Litalanus dla wewnętrznych rostyryków ustąpić im musiał. Po wielkich tedy bojach z obudwu stron stoczonych, ten koniec niezgody między sobą postanowili, aby Litwo albo Litalanus młodszy Wejdewutów syn, z matki Alanki urodzony, z swoimi Alany na zad do Alaniej się wrócił, a przodków swych krainy powtóre osiadł, i tam według wolej swej w nich panował, a Boruską ziemię bratom inszym z matki Boruski narodzonym, aby wolno zostawił.

W tenże sposób Wapowski i inszy o Lechu naszym i Czechu piszą.

Rosterki i uroda synów Wejdewutów.

Przyczyna wyszcia z Pruss do Litwy Litalanowej, podobna Czechowej i Lechowej z Karwaciej i z Sławieńskich ziem. Alani Litalanami od Litalana xiążęcia, a potom Litwany nazwani.

Rok przyszcia Litalana xiążęcia do Litwy.

Zaimo xiążę.

Słowa własne Erasmi Stelle.

Petrus a Dusburch w Kronice swojej, Sudini naród żmudzki zowie Sudowity, od gnojny, bo po żmudzka sudos gnoj, a żmudzki między gnojem wespolek z bydłem w wieżach po-

Przyjął tedy ty condicie xiążę Litwo albo Litwos, jako starszy, a z wielką liczbą swoich Alanów (jak niegdy Lech, według Wapowskiego z Karwaciej) z Pruskiej ziemi wyszedł, a gdy się nad obyczaj byli rozmnożyli, pierwsze i stare przodków swoich miejsca i osady, które puste naleźli, łatwo napelnili i osadzili, a od tego ich xiążęcia Litalana albo Litwana, oni ludzie, którzy przed tym byli nazwani Alani, Litalany są napotym rzeczony, a teraz ich pospolicie Litwany nazywają. Tak Erasmus Stella litewskie imię, od Litalana przerwczonego Wejdewutowego syna, króla pruskiego wywodzi. A kroniki insze pruskie piszą to być po Panie Christusie roku 373, której dawności rachując do roku dzisiejszego 1580, już jest zupełna 1208 lat, skąd się pokazuje, iż Litwa w tych miejscach, gdzie dziś siedzą dawniej niż my Polacy w Polsce, jesliże Wapowskiemu wierzymy, który przyszcie Lechowo do Polski kładzie roku po Panie Christusie 550, któremu przyszciu dziśby było jak Polacy w Polsce z Lechem zasiedli, 1028 lat, aczkolwiek Cromer i inszy przyszcie ich bez pewnego czasu kładą.

Tak tedy Litalanus albo Litwos w Litwie i w Lotwi panował roku po Christusie 373. A Zaimo, brat jego drugi, Zemojdzką ziemię, (którą Strabo Samią zowie, *Samagitiam exprimere volens*), od swego imienia mianowawszy, szeroko i możnie się w niej zgruntował, którą też niektórzy historikowie Sudavią mianują, o czym i Stella tak pisze: *Borussii vero quo a Germanis finitimis tutiores forent se cum Sudinis vel Sudovitis, qui ultra Chronii fluenta sedes habent, ejusque regionis aborigines creduntur societatem iniere, qui tum virtute & pietate plurimum valebant.*

A Borussowie, iżby od Niemców pogranicznych bezpieczniejszymi byli, z Sudynami albo z Sudovity, którzy za Crononem według Ptolomeusa, to jest za Niemnem rzeką, mieszkanie swe mają i w tej krainie s początku świata ich obywatelmi być wierzą, towarzystwo wzięli, którzy natenczas dzielnością rycerską i możnością bardziej znaczni byli. Tamże trochę niżej pisze tenże Stella, iż Sudynowie albo Żmudziniowie, którzy też w ten czas jedno byli z Kurami albo Kursami nad morzem mieszkającymi, od rzymskich wojsk więcej kuszeni, a niż zwyciężeni byli, *Romanis armis tentati*

magis quam victi, bowiem Drusus hetman rzymski, jak Plinius świadczy, Niemców wodną armatą wojował, który sam napierwej niż inszy rzymscy hetmanowie, na Ocean północny okręty przywiódł. Piszę też, iż krainę Pruską Sudinią, która była z Zemozdką ziemią za jedno z dawności i jednego języka rzymskie rycerstwo *pro Sudina: Suberiam*, łączoną od łyka, iż w tych krainach widzieli ludzi jako i dziś łyka na obuwie i na insze potrzeby używać.

Piszę dalej Stella, iż ci Sudynowie (pobraczymowie Zemojdzcy, bo i dziś tymże Zmojdzkim językiem wszyscy mówią) dla obfitości burstynu, który się w morzu im przyległym hojnie najduje, często byli wojnami nagabani od postronnych narodów, albowiem nietylko rzymskiej zbroje skosztowali, ale i od Saxonów, którzy Anglią osiedli byli mocą najezdźzani *a quibus se terra & mari impigre defensarunt*, od których się czerstwo morzem i ziemią ustawicznie bronili. Piszę też o ich obyczajach i ubierze; mieli, powiada, ci ludzie króliki albo starosty swoje, których ustawom byli posłuszni, role sprawowali i koło kupiectwa rozumieli; ubior odzienia u nich był, iż mężowie wełnianych, niewiasty płóciennym sukien używali, a obrączkami z miedzi, albo z mosiądzu szyje obtaczali, u uszu też kolka wieszali, co wszystko po dziś dzień jako widzimy, w Żmodzi morzu przyległej, w Kurlandach, w Prusiech, w Liflanciech pospółstwo zachowuje; stąd się pokazuje, iż to był z dawna jeden naród z Litwą i jednego, jako to każdy i dziś obaczyć może, języka, którzy wszyscy z Gotów, Getów, albo Gepidów, Połowców, z Cymbrów, z Alanów prawdziwie poszli.

A tych Alanów, jakoś naprzodku właśnie obaczył, Erasmus Stella kładzie w tych krainach, gdzie dziś Żmódź, i granice Litewskie Prusom przyległe, acz też niektórzy kładą ich być z narodu Scytów; ale i Ptolemeus i Plinius lib. 4 cap. 12, czego i *Jostus Decius in Polonorum Antiquitatibus* szerzej dowodzi, właśnie Alanów między Sarmatskimi narody kładą, w tychże miejscach i granicach między Roxolanami, Getami i Prusami, gdzie dziś Litwa, a zawždy byli w spólnym towarzystwie i wyprawach wojennych z Gotami i z Wandality, jako i Gepidowie, którzy także byli jednego narodu z Litwą, co i imiona i nazwiska ich xiążąt i królów, jaśnie ukazują, bo Żmódź i Litwa pospolicie *in Mund* za pogaństwa imiona xiążąt swoich miała i slacheckich domów, które się zgadzają z starymi imionami królów gepidowskich, gotskich i wandalskich, którzy byli: Turismund król Gepidów, a ten w Węgrzech z Longobardami walczył, Gwimund zaś, którego potym zięć własny zabiwszy, z głowy jego ściętej z czalbatki czaszę uczynił, i pił z niej do żony swojej Rodiswidy, córki Gwimundowej, która mszcząc się ojca swego, nad mężem okrutnym z naprawy go zabiła, o czym szerzej najdziesz u Volaterana w księgach 7. Tak tedy imiona stare królów gepidowskich: Turismund, Gwimund, Trasmund, Guntabund, Gylimir, etc., zgadzają się z litewskimi, jako masz: Algimunt, Pissimunt, Germunt, Romunt, Narimunt, Dowmunt, Skirmunt, Sundamind, Videswid, Rodiswid, Montiwid, Moriwid, Gyligin, Aligin, etc. a w starych historiach, Gilimir, Alarik, Radagost, etc. O czym najdziesz

spolicie. zwłaszcza lud prosty mieszkać zwykł. Strabo zaś przeciw temu geogra. lib. 7. pisze, iż rzymscy hetmanowie nie mogli dalej przysć w północno krainy po Albis rzekę. Słowa Erasmi Stelle o zmojdzkiej potrzebności.

Stare ubiorzy zmojdzkie.

Królowie Gepidów. To też najdziesz niżej w kronice Ruskiej o Swentosławie.

Volateranus lib. 7. geographiae et Jodocus Decius de Morivido, jak Volateranus lib.

w sprawach Gotskich, Wandalskich, u rozmaitych historyków tysiąc własności, będzieszli chciał właśnie rzecz z rzecą, imiona z imionami conferować.

ZDANIE DŁUGOSSOWO I CROMEROWO O LITWIE.

Rozdział piąty.

Długossus pisze w Kronice swojej, czego i Cromerus *lib. 3 fol. 61 primae, secundae vero editionis 24 folio*, podpira. Czasu wojny (powiada) wewnętrznej, która się między Juliussem Cesarzem i Pompejussem toczyła, zebrawszy się niektóra drużyna rzymska, i opuściwszy Włoską ziemię, przez długie żeglowanie i pielgrzymstwo, w tych krainach północnych nad Pruskim morzem osiedli, i tam miasto fundowali, które Romnowe albo Romowe, jakoby rzekł: *Roma nova*, Rzym nowy, od Rzymu nazwali, i było to miasto aż do przyścia Krzyżaków u Prussów poganów, nagłówniejszym stolcem ziemi, które też był Bolesław Chabri Polski pod nimi wziął, mszcząc się zabicia Ś. Wojciecha, roku 1017. A to zebranie Włochów, przyżeglowało tu morzem, z wodzem swoim Libonem, i wysiedli nad odnogą Wenedyckiego morza na brzeg, gdzie dziś Żmódź i Liwoni albo Litwa, a od Libona Livonia albo Litwania nazwane są ty ziemie. A do tego dowodu pomoże mi rzeka Liba i miasteczko tegoż przezwiska na samym uściu tej rzeki, gdzie wpada w Bałtyckie, albo Pruskie morze za Memlem albo Klojpedą, idąc ku Lillantom, które według domnimania, od tego Libona fundowane być mogło. A ku pewniejszemu i gruntowniejszemu dowodowi tych słów Długoszowych i Cromerowych, pokaże to *Livii & Flori de gestis Romanorum testimonio, Qui prosequens tumultum belli civilis, inter Pompeium & Julium Caesarem*, tego Libona być hetmanem morskim opisuje z strony Pompejusowej *lib. 4 cap. 2*, tymi słowy: *Quippe quum fauces Adriatici maris iussi occupare, Dolabella & Antonius, ille Ilirico, hic Corcyreo littore castra posuissent, iam maria late tenente Pompeio, repente castra eius (scilicet Julii Caesaris) Legatus Pompeii, Octavius & Libo ingentibus copiis classicorum utrinque circumvenit, deditionem fames extorsit Antonio &c.* A stąd ja tak mnimam, iż skoro Pompejusa z wojskiem poraził Cesarz, i gdy go egipski król potym zabić kazał, ktemu też wojny srogie w Aziej, w Africe, w Europie, jako w Greciej, we Włoszech, w Hispaniej, w Egipcie i po wszystkich morzach długo trwały, towarzyszyli i hetmanów Pompejuszowych przesładując. A ten którego tu wspominał Florus, Publius Libo, będąc jego hetmanem, a mając armatę nawoli wodną gotową, umykał dalej z swymi, przed gniewem nieprzyjaciela

Długosz rok kładzie 1015.

Libo, xiążę.

Litwa i Lotwa od Libona nazwane, Libonia, potym *temporis successu* Liconia & Litwonia.

Świadectwo Liviuszowo i Florusowo o Libonie.

Liba miasto i rzeka na granicy samej Żmódzkiej.

Cesarza, a iż bliżu Włoch nie mógł być bezpieczen, słysząc o pustyniach w pułnocnych stronach, umyślnie szukając sobie wolnej osady, w te strony gdzie dziś Żmodź, Prusowie, Litwa, Livones albo Lotwa, siedzą, przyżeglował, a w Kurlandach Libę miasto od swego imienia nad morzem, i nowy Rzym Romnowe, dziś zową Romowe, fundował, jako też Bisan-tium, Constantin Wielki, *Romam novam* przechrzcil, postąpiwszy Papi-żowi starego Rzymu.

Roma nova.

ZDANIE MIECHOVIUSOWO O WYWODZIE LITWY,

Z moją Correcturą.

Mattias Miechovius, doktor w astrologiej i w lekarstwie, canonic kra-kowski, którego Kronika Polska łacińskim językiem (acz jój odumarl) w druk wyszła, tak między inszymi sprawami krolowania Jagielowego, o początku narodu Litewskiego, lib. 4 cap. 39, fol. 270, sprostą a krótko rzecz prowadzi: *Pro ampliori autem cognitione animadvertendum est, quod vetustioribus refferentibus, Quidam Itali deserentes Italiam &c.* A dla szerszego (powiada) świadectwa wyvodu Litewskiego, iż według powieści starych ludzi, niektórzy Włoszy, opuściwszy ziemię Włoską, do ziem Lite-wskich weszli, a dali Litwie według ojczyzny swej imię Italia, a Litew-skiemu narodowi Itali, które przewiska potomkowie ich Litalią ziemię, a siebie Litaliny zowiąc, według czasu przemienili. Potym zaś (powiada) Rusacy i Polacy, w sąsiedztwie im przylegli, większe odmienienie uczyni-li i ziemię ich Litwanią, a ludzi Litwany przezwali, jakoż i dziś tak ich zową.

Włoszy do Litwy.

Litwa Italia.

Litalia, Li-talini.

Pisze dalej Miechovius, acz nie g rzeczy, iż ci Włoszy napierwej Wil-no miasto zbudowali, *elevationis poli 57 graduum*, a od imienia Wiliusa xiążęcia, z którym naprzód w ony krainy przyszli, Wilno mianowali, rze-kom też które pod to miasto płyną, Wiliej i Wilnie, od tegoż xiążęcia przewiska dali; ale się w tym staruszek omylił, wszakże mu i za to, co s chęci napisał, powinien Czytelnik dziękować.

54 graduum moderni kładą. Domniema-nie o Wil-nie Miecho-viussowo

Żmodzką także ziemię, (powiada) swoim językiem przezwali, co się rozumie niżną albo niższą ziemią, *terra inferior*, ale i tu acz we Włoszech był, nie trafił, bo jeśliby Włoszy nazwali Zemojdz niżną ziemią, daliby jój imię włoskie.

Dalej pisze Miechovius staruszek, już ku rzeczy mówiąc: *Aliqui autem Hystoriae ignari, a Lituo quod est cornu, & venatorum tuba Litvaniam appellare voluerunt*, a niektórzy, powiada, nieswiadomi historiej, a *Lituo*, to jest od rogu, albo trąby łowieckiej, (iż ona kraina bawi się wielkością łowów) Litewską ziemię przezwać chcieli.

Na drugim miejscu wyższej tenże Miechovius, opisując podbicie Pru-sów przez Bolesława Chrabrego, pierwszego króla polskiego, lib. 2 cap. 8 fol. 33, tak mówi: *Advenerunt deinde ut fama est gentes Romanae ob bella civilia, Italiam deserentes &c.* Przyszli też potym, jako sława jest, na-rody rzymskie w ty strony Pruskiego morza, dla wewnętrznych a domowych

Druga opi-nia Miecho-vii.

wojen, Włoską ziemię opuszczając, a pomieszane mieszkanie s tymi narody północnymi, oni Włoszy przychodniowie uczynili, Pruską, Litewską i Zemojdzką ziemię spólnie osiadając, za czym i mowę różnego języka z różnym w jedno pomieszali. Dla tego wiele słów łacińskim językiem w mowie ich słyszemy zatracać. Ale jeszcze drugi znak dowodzicielowie pewni do tego przydają, iż nagłówniejsze miasto w Prusiech Romowe nazwali, wzięwszy imię od Rzymu, w tymże też mieście biskupa swego pogańskiego Crive przezwiskiem godności, oni Włoszy postanowili, etc.

Łacińskie
słowa skąd
w Litewczy-
źnie.

O tym też
czytaj kro-
niki Prus-
kie.

Crive bis-
kup pogań-
ski Litew-
ski.

SWIADECTWO O LITWIE JOSTA DECIUSA LUDOWIKA

Z moim rzeczy omylnych poprawienim, a potrzebnych przydanim, &c.
w księgach o Familiej Jagelowej, fol. 34.

Rozdział szósty.

Litvaniae vero nomen novum & latinis scriptoribus incognitum est. Litewskie imię (powieda) nowe, a u pisarzów łacińskich historij nieznanome jest, a którego by wieku ona kraina tego imienia dostała, dla długiego przewleczenia czasu to się nie okazuje. *Aeneas Sylvius* Włoch, człowiek uczony, *sed Polonis & Sarmatis iniquus*, wiele poselstw w rozmaitych stronach sprawując, który potym był Papięzem, pracował, powiada, wiele koło narodu Litewskiego, wszakże wszystka sprawa i pożytek jego pracej ten tylko jest, iż miejsca onego położenie więcej niż początek narodu, albo starej pierwszej dawności Litewskiej imię opisał. Abowiem, gdy nabyt dwornie przed przyjęciem wiary chrześcijańskiej narodu Litewskiego, sposoby, obrzędy, nabożeństwa pogańskie i obyczaje z Hieronyma jakiegoś wzięte wywodzi, na żadnym miejscu nie ukazuje ani uczy, którymby dawnym imieniem on naród był mianowan, i jakieby sprawy Litewskie były.

*Aeneas Syl-
vius*
pracował
Litwę opi-
sać, ale nie-
mógł ku te-
mu przysć
a też się po-
tym roz-
gniewał na
Polaki, iż
mu nieży-
czyli bisku-
pstwa war-
mińskiego.

Litwai Prus-
sowie Phin-
nami zwani.

Decius.

Są też (powiada) i drudzy historikowie, którzy Litwę i Prussów Phinnami zowią, lecz ja, jeśli godna rzecz wierzyć Ptolomeusowi, nie bronilibych Prussów być Phinnami, ale iżby Litwa miała być tym przezwiskiem kiedy mieniona, niewierzę, ponieważ Ptolomeus, który wszystek świat jako na tablicy wymalował, insze narody w tych krainach kładzie, którzy się mnie dziś Litwą wszyscy być zdadzą.

Wątpliwa będzie wielum ich moja powieść, wiele narodów ludzkich w Litwie kładąc, ale oni jeśli wspomnią Litwę być okrom Polski żywicielką tak wielkości ludzi, łatwie wyrozumieją, iż Litwa nie jednego przed tym narodu, według odmiennosci czasów zachowawycielką była.

Decius.

Wszystka tedy Litewska ziemia osiadła, matką tych ludzi zda się być zdawna, których też Ptolomeus zowie Galindae, Bodini, Genini, Sudini, Niemcy ich zwali Sudovios, Kariones podobno Kurlandowie, Amaxobiti, Stabani, Sargati, Sturni, Wibiones, Nascij et Assubi, podobno Kassubi etc. Ty narody wszystkie zdawna w tym położeniu są od Ptolomeusa wypisane.

Tenże Ptolomeus lib. 3 cap. 8, jako przerwany *Ludovicus Decius Vetustates Polonorum prosequendo* powiada fol. 3, drugie wielkie narody w Sarmaciej europejskiej kładzie, pierwsze Wenedi nad wszystkimi morza wenedyckiego, albo niemieckiego, duńskiego, szwedzkiego i lifflandzkiego brzegami, z których Wenedów dziś są Pomorzcy, Kassubianie, Prusowie, Kurlandowie, Żmódź, Liffanci i Philandowie, acz różnych języków. Za się wyższej Wołoskiej ziemi, którą Dacją, według starego przewiska rzymskiego zowie, ty narody kładzie: Pewcyny, Bastarny przez wszystko morze Meotskie, które zowiemy *Paludem Meotis*, i w które Don wielki albo Tanais z Moskwy płynący u Azowu wpada: Jazygi, albo Jaczwingi i Jatweże, Roxolany, Russaki, Hamaxobity i Alany, dziś z tych są: Podolanie, Cyrcasowie, Kaniowcy, Wołhynianie od Wołgi rzeki nazwani, od której z Moskwy tu swój naród, gdzie dziś mieszkają, wwieśli, Lucerionsowie albo Luczanie, Kijowianie i Litwa z Gotów a z Wenedów (to jest Pomorzczków nie z Wenedów) i z Alanów starych.

Z tych też Gotalanowie wyszli, gdyż Gotowie, których przedtym Sarmatowie Połowcami zwali, w tamtych miejscach zdawna mieszkali, ściągając się do Rusi między Tanaim rzeką i morzem Meotskim, gdzie dziś Tatarowie Krymscy, Kirkielscy i Prekopscy osiedli.

A czasem też Gotowie od Łacinników Getami byli nazwani, jako Ovidius Naso, będąc wywołany z Rzymu, w Taurice, gdzie dziś Prekop, za tych Getów, których tak wspomina w wierszach swych: *de Ponto, Elegia 19, ad Severum*:

*Nulla Gaetis toto gens est truculentior orbe,
Tinctaque mortifera tella sagitta madet.*

Niemasz sroższego w świecie narodu nad Gety,
Strzały w truciźnie moczą, łuk mając napięty, etc.

Nam didicet Getice Sarmaticeque loqui.

Przy tych Gottach albo Getach, Gepidach i Połowcach, przodkach Litewskich, mieszkali drudzy Alanowie i Piccinigowie, a ci Rusakom i Polakom częstymi najazdami dogrzewali, jakoż i dziś tam tego narodu ostatki Podolanie i Nizowcy są ludzie okrutni w wojnie się kochający i tatarskim najazdom odpierający.

A jako ludne ty krainy północne, gdzie dziś Swecia, Gotlandia, Dania, Nortwegia, Litwa, Lotwa i Prusowie były, piszą o tym rozmaici historikowie i cosmographi: *Olaus Magnus Gottus, Jordanus vel Jornandes Gottus, Paulus Diaconus, Albertus Crantius, Methodius Martir & id genus alii*, kładąc z tych stron rozmaite narody wynidź, krom onych od Pto-

Rozmaite narody w Litwie.

Sudovitae Żmódź.

Narody rozmaite w północnych stronach z Wenedów i z Wandaliów, nie z Wenedów Włoskich.

Bastarnas drudzy kładą nad Dnieprem Russaki.

Wołnycy Podolanie etc.

Połowcowie.

Ostatki Gotów albo Gotów, Podolanie i Nizowcy.

Północne krainy ludne. *Samagetae* Żmódź, Hunni, albo Ubril, s których Wegrowie, Cymbry albo Cyme

ry, a Cime-
rio Bospho-
ro.

Longobardi
we Włoszech
osiedli.

Bulgari al-
bo Wolgari,
z których
tęz są Wo-
lyńcy od
Wolgi rzeki.
Slawacy.

Rzeskie
ziązeta od
Rugiej.

Waragi z
których ono
miał ziązeta
Rusacy,
trzech bra-
tów: Ruri-
ka, Travora,
Sinaussa.

Litewski na-
ród był już
znacznym za
Włodimira
Monomacha roku
999.

Girtonów
ostatki w
Prusiech.

To jest do-
mniemanie
Deciusowo

Granice Li-
tewskie da-
wne.

Granice Ze-
mojskie.
Ze wschodu
i od połud-
nia z Litwą.
Od zachodu
s Polaki.

Xięstwo Li-
tewskie
czwartą czę-
ścią jest Sar-
macyj eu-
ropejskiej.

lomeusa wyliczonych, to jest Gotti, Ostrogoti, Westrogoti, Gepidi, Sama-
geti, Massageti, Hunny z tatarskich północnych krain, a ze wschodu słoń-
ca z Moskiewskiego dzierzawy, co Węgierską ziemię przed tym Pannonią
zwaną osiedli, Cymbry albo Cymery, Parti, Swedy, Longobardy, którzy
we Włoszech między Wenecią, Weroną, Padwą, Medjolanem, etc., osie-
dli. Turcilingi, Awares, Heruli, Swewi, Bulgari, Tachiphali, Dani, Dacii,
gdzie dziś Wołoska ziemia, do której tēz potym Włoszy wywołancy przy-
szli, a Slawi albo Slawacy, Rugi z Pomorskich krain, co jeszcze i dziś daw-
ności Rugiej miasta wielkiego swiadczą, i Margrabowie Brandeburscy
tytułu xięstwa Rugie dziś używają, a snadź od Rugiej Rzeszą xiązāt nie-
mieckich zowią, potym zaś: Litalani, Sembi, Livoni, Scyri, Pikti, Karpi,
Kibi, Szasi, Waragi, albo Waragowie, i Kozerowie, i Piecinigowie, któ-
rzy tēz z dawna przy Rusi, jako dziś Litwa i Lotwa, mieszkali, i często
z onym wielmożnym carzem ruskim Monomachem Włodimirzem, któ-
ry miał stolec w Kijowie, walczyli, i ziemię Ruske pustoszyli, a czasem
Rusakom przeciw Polakom pomagali, jak o tym Miechovius świadczy lib.
2 cap. 30 fol. 34 etc. roku pańskiego 999, którego tēz czasu Bolesława
Chrobrego, pierwszego króla Polskiego, Otto cesarz w Gnieźnie korono-
wał, a Litwa tēz już w tych stronach gdzie i dziś siedzi, znaczna była
w ony czasy, a nad Wisłą mniej narodów kładzie Ptolomeus.

Wenedom zaś albo Henetom przyległe wspomina Girtony od Getow
i Gotów, dziś ich ostatki znać w sambijskim powiecie, albo parochiej
w Prusiech, gdzie był kościół sambijskiego biskupa stołeczny. Po tych
Ptolomeus Phinny kładzie: Sulany, Frugundiny, s których dziś są Prus-
som przyległe narody, Kulmianie, albo Chelmianie, Kujawianie, Połuczanie
i Mazurowie; potym Ombrony, Awaryny, Awartophracti, Brugieny,
i insze narody rozmaitych przewisk, których dziś ani słyhać w tych na-
szych miejscach, Ptolomeus wypisał.

Granice Litewskie tak opisuje przerzeczony Decius: Litwa tymi dziś
granicami jest otoczona, zaraz od Ombronów (którzy ono z Cymbami we
Włoszech broili) to jest od województwa Lubelskiego na północy ku
Mazowszu aż do Wenediskich i Phineńskich pól, to jest Pruskich, ściąga
się rubież Litewski. Tamże się troche zabawiwszy wywodem Pruskim
powiada, iż naszego wieku Litwa Prusom od północy aż do Żmodzi jest
przyległa, a Żmodzka ziemia pograniczna Oceanowi północnemu idzie aż
do Lillant, a potym się ściąga aż do wielkiego xiędza Moskiewskiego pań-
stwa, które Litwie ze wschodu słońca przyległo, od południa graniczy
z Roxolany, wracając się do Polaków, których ma przyległych z zachodu
słońca, aż powtórę do Ombronów, to jest Lubelskiej ziemi. Okazuje się
wielkie xięstwo Litewskie być czwartą częścią Sarmaciej europejskiej, w któ-
rym ograniczeniu nie bez dowodu (Decius mówi) jabych wierzył wyższej
mianowane narody być obywatelmi.

Ale tego nie wiem, dla czego Eneas Sylvius Massagety za Pruską zie-
mią w swoim pisaniu położył, imię tym granicom niezwyčajne, gdyż ich
i Ptolomeus na tym miejscu nieprzypisuje. Abowiem Masagetae, których

też niektórzy za Amazony poczytają, jawna jest rzecz, iż w Scitiej aziatycznej tatarskich hordach dalekich mieszkają, ale ja zaś przeciw Deciusowi inaczej rozumiem, iż to chciał Sylvius dobrze napisać, ale się omylił jako postronny człowiek tych krain nieświadomy, bo chcąc położyć *Samagetas* to jest Zemodzinów Prusom przyległych, albo *Masavitas*, Mazurów, napisał *Masagetas*, albo też i drukarz, jak to pospolicie bywa, albo jego pisarz sfankował.

Tak tedy wielkie xięstwo Litewskie, według Deciusa i Sigismunda Herbersteina i mojego doświadczenia, od wschodu z Moskwą, z zachodu z Polską, z Podlaszym, z Mazowszym i s Prussy trochę się ku północy nachyliwszy, graniczy; od północy Żmodzi i Lillantom pograniczne, od południa Wołyń i Podole i Ruskie ziemie ma przyległe, a za panowania Witolda wielkiego, od morza albo jeziora Kurlńskiego do Lillantów i Prusów Litewskie państwo dosięgało, a na wschód z Moskwą po Uhrę rzekę, i aż za wielki Nowogrod i Psków na północy, potym za Putwił albo Puczywił, który leży za Kijowem między wschodem i południem 60 mil wielkich, w polach graniczyło, a s północy od morza Bałtyckiego, albo niemieckiego na wschód i na południe ściągało się aż do morza tatarskiego, które zowią Pontus Euxinus, za Oczaków po samy Azow, gdzie Tanaïs in *Paludes Meotis* wpada.

Potym Decius o pierwszym przezwisku i nowym imieniu Litwy z domnimania rzecz tymi słowy prowadzi: Niektórzy s pewnych dowodów wierzą, iż Litwa a Lituo, to jest od rogu trąby myśliwców jest nazwana, ale to ich domnimanie, jako baśni nikczemne w naśmiewisko nie w dowód mianowania Litwy idzie. Są też drudzy którzy powiadają, iż Włoszy do tej ziemi przyszedwszy, ojczyzny swej imieniem Italią tę krainę, a onych ludzi których tu zastali Italiany przewali, aż potym potomkowie ich jako i Miechowius pisze, *L* literę przydawszy Litalią, a sami Litalany się przewali, a za postępkiem czasów, zepsowanym imieniem Litwany od sąsiadów przewani.

Ja zaś powiadam (bo Decius znać ani Miechowius po włosku nierozumieli, a jam się włoskiego języka przez krótki czas przyuczyl), a iż Włoszy pospolicie tych artykułów w mowie swej używają, *la citta* miasto, *li paiesi* krainy, *il kawallo* koń, *la mulie* niewiasta, *il bosco* las, etc. Także jeśli chcieli nazwać Litwę ojczyzny swej imieniem, zaraz ją mianowali według zwyczaju języka swego *la Italia* Włoska ziemia, aż potym Litalia i Litwania, bo i Prusów pierwaj zwano Bructreri, potym Bruteni, zaś Pruteni, Borsy, więc Porussy, aż do Prusów przyszło. Także też Niemieckie, Polskie krainy, Włoską też ziemię, *Aenotriam*, *Latium*, *Ausoniam*, *Italiam* §c. Greci *Argolicos*, *Danaos*, *Dorios*, *Pelagos*, *Archivos*, *Argyvos*, *Myrmidones*; Trojany zaś *Dardanidas*, *Priamidias*, *Phrigios*, *Aeneadas*, *Troas*, *Iliadas*, *Teukros*, §c. według krain, miast, narodów, xiążąt, przygody, pożytków, urodzajów etc. różnymi przezwiskami nazywano.

Potym Decius dalej pisze: na ostatek, powiada według domnimania innych historków, to się okazuje, iż Litwa, przedtym z Borskich granic

Moje zdanie.

Samagetas
§ *Masavitas*
§ *Masagetis*.

Granice Litewskie za Witolda.

Czarne morze. Azow zamek Turcki na uściu Tanaïs albo Donu rzeki z Moskwy płynącej którąby mogła na morze między ziemie i Ocean z Moskwy żeglować do Jersusalem, imo Constantynopole, i gdziekolwiek chciał do Siriej, Afriki, Hispaniej, do Niemiec, etc.

Artikuly włoskie zwyczajne

Włoszy sami jeśli tu przyszli la Italia Litwo nazwali. Rozmaite przezwiska jednego narodu.

Litwa z Litalanem wozdżem.

To się też wyższej okazało cz Erasmus Stella.

Gotialanicz Gotis i' Alanis oriundi.

albo z Pruskich z Litalanem xiążęciem wyszli, a ty osady próżne, które byli z dawna opuścili, napelnili. Bo przedtym dawno kiedyś, stamtąd ich przodkowie opuściwszy ty miejsca, gdzie dziś Litwa, przenieśli się byli do Prus. A gdy Litalanus xiążę z swoimi ludźmi do pirwszych ojczystych się krain wrócił i od siebie Litalanią, potym Litwanią ten kraj nazwał, znać, iż tę ziemię zdawna byli opanowali Alanowie, Gotów mężnych plemię, których też Gotialany zwano.

ZDANIE BIELSKIEGO O LITWIE.

Bielski wyznawa Litwę być z Gotów, nie z Prus do Węgier przyszli, ale z pol, które leżą za Kijowem.

Żmódz i Liffanci i Litwa z Gepidów, Polowcy, Jaczwingowie. Niemiecka mowa skąd u Litwy.

Łacińska mowa w Litewczyznie.

Jam był sam w Kurlandiej roku 1580, a jedynem prawie język Kurlandów i Kursów, jako i Żmódzki słyszał.

Litewski naród zdawna poszedł z zamorskich krain morza północnego, których też historikowie zowią Gepide, po gotsku: leniwi, abowiem będąc z Gotty walecznymi jednego rodzaju, nierychło za nimi do Prus z swymi okręty przyciągnęli, bo już Gotty ich przodkowie wyszli byli z Prus do Węgier, a oni tułając się nad morzem, za swoimi ciągnąć nie śmieli, nie mając słusznej sprawy; a tak niktórzy z nich w Prusiech zostali, z którymi Krzyżacy długo czynili, niktórzy w pustyniach nad morzem osiedli, gdzie dziś jest Żmódz i Liffanci, niktórzy ku południowi poszli, jako Polowcy, niktórzy ku zachodowi, jako Jaczwingowie, a będąc nad morzem gdzie pierwiej byli Cimbrowie, wiele mowy niemieckiej w swój język namieszali, Niemcy zowią króla, albo xiążę Koenig, a oni Konigos mało odmieniwszy. Po grecku Bóg Theos, a oni zowią Dewos, bo też przy Greciej byli nad morzem Pontskim. Jest i łacińskich słów dosyć między ich mową, bo też zdawna byli na morzu blisko Britanniej, które dziś zwiemy Angliki, a gdy w tych krajach osiedli, gdzie dziś są, pomieszali naród i mowę z Rusią, tak iż już drudzy mało sobie rozumieją. Bo odmiennie mówią Żmódzinowie, także Kursowie albo Kurlandowie inaczej niż Litwa, albo Jatwieżowie i Liffanci. Niemcy zaś do Prus i do Liffant, na ich miejsca przyszli równo z Krzyżaki z Niemieckich krain.

Litaon xiążę litewskie, tu się już trzej zgodzili o Litaon albo Litalanie xiążęciu litewskim, Erasmus Stella, Jodocus Decius, Bielski i Wapowski czwarty.

Ptolomeus dawny chronograph, na tych miejscach, gdzie dziś Litwa, narody inaksze mieni, pirwsze: Galindy, Sudeny i Bodiny, a ci precz wyszli do Włoskich krain z Cymbrami, z Goty i z Alany, a na ich miejsca Litwa przyszła z xiążęciem swym Litaon albo Litwon, od którego tę ziemię i naród Litwą zowią; a gdy się rozerwali, jedni do Prus, drudzy w pola, których zwano Polowcami, już ich było snadnie Rusakom przełomić, którzy Litwanów, po długich z nimi trudnościami, zniewolili i przymusili tribut dawać, łyka, winniki do łąźniej, żołądź i ine rzeczy, aby jedno zwierzchność czuli nad sobą, bo tam w pustych miejscach będąc, nie mieli co inego dawać, na ostatek się im aż wysługowali, stądże jeszcze i dziś u nich ten obyczaj, iż się w niewolę dają, wszakże potym, gdy się zmocnili a obaczyli, z niewoli się Rusakom wyłomili, kozactwem żywności szukali, czyniąc wjazdy do Rusi, do Polski, do Moskwy i na morze, mając s Prussy, pierwszymi swoimi pobratynami, porozumienie, etc.

SWIADECTWA Z LATOPISZCZOW O PRZYSCIU WŁOCHOW

W te strony, które Litwa i Żmodź ma za pewną Kronikę.

Rozdział siódmy.

A Latopiszczycze Litewscy, niektórzy tak sprosta prowadzą rzecz o przyściu Palemonowym z Włoch do Żmodzi i do Litwy: Stało się jest wcielenie Syna Bożego przez Ducha Św. z błogosławionej dziewicy Marię od początku stworzenia świata roku 5526, onego czasu państwo rzymskie było pod cesarzem rzymskim Augustem, który nie tylko w Rzymie ale i wszystkiemu światu panował, co napisano jest, iż za czasu cesarza Augusta, Syn Boży wcielił się, a za czasu Cyrusa (*) wtorego cesarza po Augustie wolną mękę przyjął dla zbawienia i odkupienia narodu ludzkiego, za którego Cyriusa wszystkie rzeczy proroctwa wypełniwszy, po wstaniu od umarłych wstąpił na niebo i siadł na prawicy Boga Ojca, skąd ma przyść sądzić żywe i umarłe, i oddać każdemu według zasług jego. A po śmierci Cyriusowej był Gajus (**) cesarzem, a po Gajusie Klaudiusz, a po Klaudiusie, syn jego Nero, który był tak okrutny a nieustawiczny, iż własną matkę swą i preceptora swego najwyższego Senekę, bez przyczyny o śmierć przyprowadził i wielekroć miasto Rzymskie kazał zapalić, a nie dla czego innego, tylko dla tego, aby się dziwował i cieszył; a xiążętom i panom rzymskim i wszystkiej rzeczypospolitej wielkie krzywdy i uciski czynił, przeto każdy poddany jego dla wielkiej okrutności jego, nie był bezpieczny, nie tylko imienia albo majątności ale i zdrowia swego, a tak wiele, którzy opuściwszy majątności swoje uciekali do rozmaitych krain, szukając pokoju. W ten czas jedno xiążę rzymskie rzeczony Palemon, który był Neronowi krewny, zebrał się z żoną z dziećmi swymi i poddanymi swymi i ze wszystkimi skarby, s którym o pięć set szlachty rzymskiej było, także z żonami i ze wszystkim, wzięwszy z sobą jednego astronoma, poszli w okrętach morzem międzyziemskim stroną zachodną, chcąc sobie znaleźć miejsce słuszne, kędyby mieli posiedliwszy się w pokoju mieszkać, a między tą szlachtą były cztery domy: pierwszy z herbu Kitaurusa Dorsprungus; drugi z herbu Columnów Prosper Cesarinus i Ursinus Julianus, i Hector z herbu Rożej, a tak oni nie mały czas po morzu chodząc, przyszli w międzyziemskie morze (ma być w niemiecki Ocean między Anglią i Flandrią) i doszli do rzeki Szuma (ale ma być Zundu, nie rzeki ale cianności morskich w Daniej) a tą rzeką Sumą w morze Ocean (ma być w morze Bałtyckie albo Wenedickie), a morzem Oceanem weszli do uścia Habu albo Hawu, Kurlandskiego morza, gdzie Niemen rzeka w to morze wpadwszy niedaleko od Klojpedy, albo Memla zamku bardzo obronnego

To własna rzecz Latopiszczów Litewskich po rusku pisanych.

(*) Ma być Tiberiusa Claudiusa, który był trzecim cesarzem rzymskim, za którego panowania roku 18. Chrystus Pan mękę podjął roku wieku swego 33.

(**) Ma być Galligula, Claudius 5. Britannicus Nero okrutny roku po Chrystusie 57 panował począł a był nie własny syn ale pasierzb Claudiusa piątego z Agrypiny urodzony.

Palemon-tę grammatyk sławny był w Rzymie za Tiberiusa i Claudiusa, cesarzów, inszy od tego naszego. O czym czytają Volaterranum lib. 18. Geograf. *Ne Cornelium Agrypam de vanitate scientiarum c. 3.* Poprawienie moje interparentes.

Pruskiego (jakom sam roku 1580 widział, do morza Bałtyckiego, albo Wenedickiego wpada), a potym weszli rzeką Niemnem w morze, rzeczonne małe, albo przasne i Kurlandskie albo Niemnowe, a to dla tego, iż Niemen w to morze Kurlandskie wpada dwudziestą miejscu (ma być dwunastą), a każde nazywają swoim przewiskiem, między którymi nazywają jedno uście Gilią, oni poszli wzgórze przeciwko wodzie, aż doszli do całego Niemna, kędy już sama tylko rzeka Niemen jednym miejscem idzie, i przyszli do rzeki Dubisy, a idąc Dubisą, nad nią naszli góry bardzo wysokie, równiny wielkie, dąbrowy piękne, rozmaitymi okwitościami napelnione i zwierzęty rozmaitego rodzaju: turów, zubrów, łosi, jeleni, sarn, rysi, kunic, lisów, bielek, hornostajów, etc. Tak też i w rybach wielka okwitość i dziwnych ryb morskich, dla tej przyczyny, iż niedaleko morze, a nad tymi rzekami Niemnem, Dubisą i Jurią tam się posiadlili i poczęli się rozmnażać, a ono miejsce między tymi rzekami bardzo się im podobało i nazwali tę ziemię Żmodź od mnożenia.

Własne słowa Latopiszczów.

WTORE SWIADECTWO Z DRUGIEGO LATOPISZCZA.

Drugi zaś Latopiszec, któremu dostał w Berestowicy Więtszej, u Ich Miłości xiążąt Zasławskich, tak też Kronikę Litewską i Żmodzką poczyna prostymi słowy, których ja tu text własny (acz się go poprawić godziło) właśnie kładę:

Roku Bożego 401, powstał jest Atila, który zwan jest Bicz Boży, który wyszedł od rzeki Juhri, a Jura i teraz jest w ziemi Iwaka Cara, ojca jego zwali Mandazig, wyszedł z trzema bratami swoimi: Aczar, Rohas i Bledą, wyszedł morzem Oceanem i przyszedł w morze ziemskie, które jest między Francją i Hispanią, a gdy wszedł w to morze, w ten czas niesiono z Britanij królownę imieniem Orsulę, za syna króla angielskiego, przy której królownie było jedenaście tysięcy panien. Atila samą królownę i tych wszystkich jedenaście tysięcy panien przy niej zabił, a ony dla imienia Chrystusowego stały się męczennicami. To pierwsze uczynił okrucieństwo nad narodem chrześcijańskim. Potym obszedł ziemię Francuzką i Włoską i poszedł morzem do ziemi Charwackiej, tam wyszedł z morza i wziął przez moc ziemię Karwacką. Podbił też ziemię Węgierską i zbudował zamek Budzyn i nazwał się królem węgierskim, a bracia jego Athar i Rohas pomarli. A gdy budował Budzyn i obwodził mur około miasta, w ten czas trzeciego brata swego Bledona zabił, a sam królował na wszystkiej ziemi Węgierskiej i podbił pod moc swoje wiele państw i opanował ich, i jeszcze z początku jako prześladował chrześcijaństwo, tak osiadwszy na tym państwie, w żadnej rzeczy umysłu swego nie odmienił, ale się jeszcze tym większym prześladowcą stał nad Chrzęścian. I zebrawszy pięć set ludu swojego, pociągnął na ziemię Włoską, i przyszedł pod miasto, które zowią Aquileja, które miasto w ten czas było pod cesarzem Marcjanem,

W Moskwie są dwie rzeki Ithur.

W ten czas Atila nie morzem ale ziemią krainy Niemieckie wojował, i Colonię dobywał, która nad Renem leży.

Carion lib. 3. Mon. 4 tego Marciana 47. cesarzem kładzie, za któ-

i obegnał Aquileją, a to miasto było bardzo mocne, i rycerstwem rzymskim dobrze opatrzone, przeto gdy go nie mogli rychło dostać, nie chciał dłużej czasu trawić, pociągnął dalej w ziemię Włoską ku Rzymowi, a xiążęta i senatorowie, którzy byli w tym mieście, bacząc tak wielką moc ludu jego okrutnego, byli ogarnieni strachem wielkim i rozbiegli się z miasta, a niektórzy pobiegli do ribołowow swych i poczęli się budować na ostrowie, które miasto nazwało się potym Wenecią.

Jedno też xiążę imieniem Palemon, które tamże w Rzymie na ten czas mieszkało, zebrawszy się z wszystkim domem i krewnymi swoimi, tak iż wszystkich było pięć set samej slachty rzymskiej, a między nimi cztery przedniejsze rodzaje albo familiae: pirwszy Dorsprungus z herbu Kitauru, a z herbu Kolumnów Prosper Cesarinus, a z herbu Ursinów Julianus, a z herbu Rożej Hector i poszli morzem międzyziemnym mając s sobą jednego astronoma, który się znał po gwiazdach, a tak żeglowali morzem w okręciach na pułnocy, i obszedwszy Francją i Anglią, weszli w królestwo Duńskie, a tam stąd przyplnęli w ciasności morskie, które Zund nazywają, potym morzem Oceanem nachyliwszy żagle z pułnocy ku słońca wschodu, i na południe, przybili się do uścia gdzie rzeka Niemen w morze wpada, potym rzeką Niemnem poszli wzgórc aż w morze, które zowią Male, albo morze Niemnowe, iż do niego wpada Niemen dwanaście uściami, a każdy zowie się osobnym imieniem, s których jedno zowią Gilia.

Którym gdy posli w wiersch dosli całego Niemna, gdzie już ten sam wszystek w jednym miejscu ciecze, a tak Niemnem dosli do rzeki Dubissy, nad którą należli góry wysokie, a na nich równiny wielkie i dąbrowy roskoszne, i wielką rozmaitość zwierzow rozmaitego rodzaju, w rzekach też wielką rozmaitość ryb, tak tych, które się tam hojno rodzą, jako tych których wielkość z morza Niemnem wzgórc przychodzą; gdzie ulubiwszy sobie mieszkanie, założyli ossadę pirwszą nad Dubissą rzeką. Druddy zaś s tychże Włochów nad Niemnem i nad Jurją ossady wybrali, jak o tym niżej napiszemy.

A tak tu ty dwa Latopiszczu, których Litwa i Żmodź za Kroniki pewne mają, nie zgadzają się s sobą w przyczynie przyścia Włochów w ty pułnocne strony. Pierwszy pisze, iż dla tyraństwa Neronowego; drugi zaś iż dla srogiego a okrutnego wojska Atila króla węgierskiego, który prawie wszystkie zachodnie krainy i insze mocne państwa szablą a ogniem w ten czas burzył, jak o tym szerzej Kroniki stare Węgierskie i Callimachus Florentinus, także Bonfinus i inszy świadczą i z naszych to wierszów niżej krotko wyrozumiesz; wszakże ty Latopiszczu, którychem ja trzynastie, dostawszy ich z różnych miejsc, zgadzał, concordował i w jedno miejsce dla wybadania prawdy znosił, w tym się wszystkie zgadzają jednostajnie, iż Palemon z senatu rzymskiego xiążę o pięć set slachty rzymskiej i s przereczonymi cztermi familiami w ty krainy pułnocne Żmodzkie i Litewskie przyżegłował.

Przeto ty przyczyny, które niedaleko siebie chodzą, opuściwszy, ja drugie wierszem tobie Czytelniku miły podaję, a napirwszą z Hispańskich

rego to Atila burzył, i Gotowie i Wandalowie.

O Wenecięj założeniu, Latopiszczow Litewskich zdanie. Które się zgadza z Wofalera-nem libro 4 etc. i z Carionem li. 3.

Bo w Hispa-
nii gościem
bywa deszcz
wielkim.

kronik, które piszą, iż taka wielka suchość czasu jednego w zachodnich stronach bez dżdżu kilka lat panowała, że tamtych narodów jako Włochów, Hispańców, Portugalczyków i Anglików, bardzo się wiele przenieść musiało do tych stron północnych zimnych, ale już czytaj rytmy nasze :

PIERWSZA PRZYCZYNA

Przyścia Włochów w ty krainy dla suchości i głodu.

Hispańskie dzieje pierwszą przyczynę dawają,
Które suchość w zachodnich stronach wyświadcza,
We Włoszech, w Siciliej, w królestwie Hispańskim,
Deszcz nie był przez kilka lat, snać za gniewem Pańskim.
Palający Syrius role szczepał w skiby,
Iż w rzekach wód nie miały łuskonośne ryby,
Lata śmierć przynoszące ludzi i zwierz mdliły,
A od bladego głodu, ustawały siły.
Zwiędłe lasy, i pola tak niepłodne stały,
Chleba kłosa zgorzałe ludziom niedawały,
Dari Cereri wyschły, w winnicach Bachussa
Nieznac było, ni w sadach strożem Priapussa.
Wszystki rzeczy pokarmom słuszne z winnicami,
Wypalone ognistym słońcem z macicami,
Stąd wielkość ludzi w zimne północne triony
Udała się, ojczyście opuszczając strony.
A jak Goty, Gepide, Polowcy z Cymbkami,
Wynani byli s tych stron przed tym powodziemi,
Na zachód, tak zachodni zaś w północne kraje,
Przed suchością tu przyszli, wzajem się oddaje.
Palemon xiążę rzymskie, Publius przezwiskiem,
W zachodnich stronach strapion suchości uciskiem,
Chcąc naród swój zachować od strasznego głodu,
Mógł też w ten północny kraj przyść morzem z zachodu.

Syrius gwiazda w której panowaniu nagorskie bywają czaszy, w sród lata.

Kiedy ono byli nasz wyszli z tych stron do Włoch, dla wylania Oceanu, i zimnich niepokod, tak też Włoszy tu przyszli mogli dla suchości.

WPROTA PRZYCZYNA

Przyścia Włochów w ty kraje dla tyraństwa Neronowego.

Reku od Christusa 57, według zdania Latopiszczow.

Tak Palemon, albo snać Libo xiążę sławne,
Osiał Pruskie i Żmodzkie porty napród dawne;
Potym w Litwie, w Iflanciech złączył się z Gotami,
Opusciwszy z rzymskimi Włochy roskoszami.
Snać uchodząc tyraństwa Nerona srogiego,
Albo dla burzenia Włoch Atile onego,

Powtorze-
nie przy-
czyn.

Albo dla niezgod wewnętrznych w ty pułnocne strony,
 Albo głodną suchością, był tu zanieiony.
 Jeżeli dla Nerona może być rzecz snadna,
 Którego srogość była nad inszych szkaradna,
 Bo matkę własną rozproł, chcąc widzieć gdzie leżał,
 Senekę mistrza swego, też w wannie zarzezał.
 Rzecz pospolita Rzymska przed nim w strachu drżała,
 Bo złość zawždy w tyrańskim sercu sprosna wrzała,
 Skarb własny sprosnym zbytkiem straciwszy, wnet za tym
 Na łup się wdał, mordując, gdzie czuł o bogatym.
 Sieci z jedwabiu, drugie z ciągnionego złota,
 Kazał czynić, a zaraz leda gdzie do błota
 Przyszedwszy, ryby łowił, choć ich tam nie było,
 Byle się wolej dosić tyrańskiej pełniło.
 Rzym kazawszy zapalić, patrząc się dziwował,
 Przyjaciół, krewnych wszystkich, wybił, wymordował,
 Piotra też s Pawłem stracił, wiernych przesładując,
 Rzymskie pałace łamał, dom wielki budując,
 I niezdolne tyraństwa sprosne insze płodził,
 Dla których słachecki dom nie jeden uchodził,
 Palemon, krewny jego, toż musiał uczynić,
 Z ojczyzny milej g woli tiranowi wynidź.

Seneca dał
 sobie żyły
 w wannie
 zaciąć i tak
 umarł lek-
 ko, ucho-
 dząc srogięj
 śmierci od
 Nerona ucz-
 nia.

Rzym łamał a pałac sobie
 budował, skąd było urosło
 przysłowie, Roma *Domus fœt,*
ciens migrare Quiritis.

WAZĘGA PRZYCZYTA.

A jeśli dla Atilie, i to też być może,
 Który z Hunny Europę wszystkę zburzył srodze,
 Z Tatar, z Huhri krainy, która w Moskwie leży,
 Przyszedszy osiadł Węgry, szczęście za nim bieży:
 Cesarza Marciana po trzy kroć poraził,
 I Maternusa także, burząc wszystko kaził,
 Tracią, Achają i Macedonią;
 Zburzył Serbów, Sławaków, Bosnę, Bulgarią,
 Zaś z Ekiusem Rzymskim i s Teodorykiem
 Wysegotskim, boj stoczył krwawobitnym szykiem,
 Gdzie sto ośmdziesiąt tysięcy mężów poginęło
 Z obu stron, aż jezioro krwią w polach płynęło.
 Potym francuskie miasta wszecz i wzdłuż zwojował,
 I ziemie nad Bałtyckim morzem poholdował,
 Kaletany, Nortmany, Olandry s Cymbrami,
 Frizy, Moryny, Sasy, Pomorze s Prusami.
 Giułę hetmana swego pod Kolno wyprawił,
 Który obozy swoje na czworę rozstawił,
 I tak dobywał miasta, dniem nocą sturmując,
 Wsi, wołoscy w około szeroko plundrując.

Atila król węgierski z Uga-
 rięj krainy za Moskwą leżącej,
 w ty strony Panońskie i Ra-
 kuskie z wielkością Scytów
 albo Tatarów Kaucajskich
 przyszedszy, wielkie morder-
 stwa w zachodnich państwach
 rzymskich czynił.

Sławańskie państwa przez
 Atilę zburzone.

Atila Teodoryka wysegot-
 skiego króla, i Eciussa rzy-
 mskiego hetmana poraził.
 Liczba z obu stron pobitych
 180000.

Francia i wszystkie ziemie
 Niemieckie, Niderlandzkie nad
 morzem leżące aż do Prus i
 do Litwy wszecz i wzdłuż, czę-
 ścią mocą, częścią strachem
 Atila zholdował.

Giuła hetman Atilin Kolno
 Agrypine miasto wielkie, sła-
 wne i dawne od Rzymian fun-
 dowane nad Renem rzeką mo-
 cno obległ.

(W ten czas Etereus, syn króla angielskiego, począł się starać w małżeństwo o Ursulę, brytańskiego króla dziewczę, jedynaczkę, posławszy z wielką chęcią posły do ojca jej, którego, gdy nie wiedział coby za odpowiedź dać miał, Ursula smętnego i troskliwego napominała, aby dawszy frasunkom pokój, zaręczył ją za Etereusa, powiedając, że ma to objawienie od Boga, aby się niezbraniała małżeństwa tego, w ten sposób żeby jej dano jeszcze wolne trzy lata, przez któreby odprawiła drogę swoją na którą się była obiecała, to jest aby szła do Rzymu, mając przy sobie dziesięć tysięcy panien. A przetoż tego się domagała, aby i ociec i Etereus panie jej starali się wspólnie, jakoby jej należeli 10 panien osobnej czystości i stateczności, a każda z nich aby miała przy sobie tysiąc panienek, i ona sama aby też także przy sobie tysiąc miała, jedno żeby wszystkie były osobliwej cnoty i czystości. Posłowie wzięwszy od ojca Ursulinego tę odpowiedź z radością odjechali.

Przyczyna
zboru je-
denności
tysiącu
dziewic.

Wedrowka
S. Ursule
z jeden-
nością ty-
siąc dziewic
do Rzymu.

Rycerstwo
Atilino, któ-
re było oble-
gło Kolno
S. Ursule z
jedenaście
tysięcy
dziewic za-
biło.

Wolatera-
nus zaś pi-
sze lib. 3.
Geogr. 11000
virginum
in Galliam
ad militum
matrimo-
nium missa
per Dino-
tum Ducem
in Britan-
niam

Corvubine caesa esse ab exercitu Gratiani, wice niem jest o tych albo o innych 11000 dziewic rozumie. Atilla poburzywszy państwa zachodnie i północne zwrócił się do Węgier brata Buda zabił.

Tak tedy Etereus i brytański król, ociec Ursule, zebrawszy wedle umowy tak wiele panien, dali je Ursuli w towarzystwo, która przyjąwszy to słachetne towarzystwo, a sprawiwszy 11 wielkich okrętów, i drugie rzeczy na tak daleką drogę potrzebne, puściła się morzem z Britanniej aż do tego miejsca gdzie Ren w morze wpada, gdzie teraz jest część Holandiej, skąd zaś przeciw wodzie rzeką przyjechała do Kolna Agripiny, z wielką radością mieszczanów, a s Kolna do Bazylej, tam zostawiwszy okręty i inne sprzęty, szła pieszo do Rzymu, która potym obchodzący miejsca wszystkie w Rzymie, jako była obiecała, wróciła się do Bazylej, a papież Cyriak prowadził ją z wielką poczcwinością aż do miejsca.

Wsiadłszy tedy u Bazylej w okręty, Renem rzeką na dół jachała do Kolna, tamże wysiadła na brzeg, nie się nieprzyjaciela niespodziewając, ale mniając aby tak wszystko bezpiecznie było jako pirwej, a gdy się do miasta przybliżać począła, wnet ją Węgrowie ze wszech stron obkoczyli, a z onymi wszystkimi pannami okrutnie pozabijali. A tak ona słachetna panna z Etereuszem panicem swoim, który dowiedziawszy się, że Ursula na zad jedzie, z matką i z siostrą Florentiną i z niktorymi innymi biskupami aż do Kolna przeciwko niej był wyjechał, i z onym Cyriakiem papieżem, i ze wszystkimi pannami z tego świata zesłała, a czystość swą Chrystusowi prawdziwemu dziewictwa oblubieńcowi ofiarowała. Tych panien ciała leżą w Kolnie, a potym kości ich w wielki sklep są złożone. Tą historyjką dla tegom rzecz przerwał, iż też w Litewskich starych latopiszczach około burzenia Atili i pobicia tych jedenaście tysięcy dziewic, a przyczynie przyscia Włochów s Palemonem do Litwy, jakoby przez sen ledajako wspominają. Przetom to *inter parentesim* położył.)

Do Węgier się zwróciwszy Buda zamordował Brata, iż Sikambrią od siebie mianował Buda, który jednak dziś też Budzyniem zowią, Któremu (ach Węgrowie). Turek teras głową.

Potym się do Włoch mocą ogromną wyprawił,
 Stirią, Karintią, Istri, szablą skrwawił,
 Dalmacją z miastami poburzył i z grody,
 Kto wypowie pobitych, kto wypisze szkody,
 A gdy ku Aquilej z obozem się toczył,
 Hetman rzymski z wojskami drogę mu zaskoczył,
 Atila uphy włoskie posiekl, pomordował,
 Valentinian cesarz też trzy kroć szwankował.

Ztąd Wenetowie będąc z rodu trojańskiego,
 Osiedli wysep morza Adriatyckiego,
 Gdzie Wenecią miasto sławne zbudowali,
 Także inszy gdzie mogli zdrowie zachowali.

Potym Aquileją obległ mocą wielką,
 Burząc, pałac około, s folwarki włość wszelką,
 Długi czas pod nią trawił, mocno dobywając,
 I sturmy ustawicznie dziwne przemyślając.

A iż tak mocna była, jużby był odciągnął,
 By go był bocian wroską swoją niepowściągnął,
 Który z miasta wynosił dziatki gołe swoje,
 Widząc przyszły upadek przez Węgierską zbroję.

Przeto Atila zaras swoich posiliwszy,
 A z siodel ogień w koło murów zapaliwszy,
 Tłukł mury, a usilnie częstym sturmowaniem
 Wziął miasto, trzydzieści siedm tysięcy zbił na nim.

Potym Taruis, Weronę wziął, i Concordią,
 Mantwe, Bergom, Kremone, Ferarz i Brixią,
 Wicenią, Rawennę, Ticin, Placenią,
 Meilan, Padue, Mutinę, Parmę, Apulią.

Tak prawie wszystkie Włoską ziemię powojował,
 Włoch *ò Dio! ò Dio!* każdy lamentował,
 Drudzy *la Dona nostra!* krzyczą uciekając,
 A Węgrowie *Beste Freng* biją, naganiając.

A gdy do Rzymu ciągnął, Lew on Papież święty,
 Odwiodł jego zły umysł ku temu napięty,
 Za czym się nazad wrócił, burząc i mordując,
 Przeto się nie jeden krył przyszlą trwogę czując.

Palemon, któremu też o rest szło jak innym,
 Kto się niestrzeże mogąc, sam sobie jest winnym,
 Mógł też uchodząc trwogi w tę pólnocną ziemię,
 Zawieść długim pielgrzymstwem włoskiej slachty plemię.

Pisze też w historii starej o sprawach Atilowych, iż Harderik król Gepidów, przodków Litewskich, bardzo mężny i waleczny, a dla zacnych spraw sławny, z Atillą obyczajem przyjacielskiego żoldu w każdej potrzebie bywał, i mężnie a szczęśliwie zawždy się z Gepidami swoimi, tak we

Wyprawa Atilina do Włoch i do Rzymu według Eusebiusa roku 451, a według Sygiberta 454.

Atila hetmana rzymskiego i cesarza Valentiniana trzy kroć z wojskami poraził.

Wenetowie, którzy pirwej na ziemi mieszkali, na wyssep morski przed Atillą uciekli, gdzie pirwej ich rybitwowie żyli, tamże Wenecią założyli. O czym czytaj Volateranum lib. 4. i inszych.

Aquileja.

Bocian widząc przyszły upadek miasta, dzieci swe wynosił z wieże na stawisko, z czego Atila dobrą wroskę wyrozumiał.

Atila z siodel ogień koło miasta uczynił, i wziął Aquileją.

37000. zbitych mieszczan. Miasta które Atila we Włoszech wziął.

Lew papież Atilę, aby Rzymowi dał pokój, odwiodł, wyszedłszy ku niemu w stołecznym ubierze papieskim.

Atila na zad się wrócił z Włoch do Węgier.

Harderik król Gepidów przodków Litewskich, Atili byłtowarzystwem w każdej wojennej wyprawie.

Franciej jak we Włoszech i w Traciej popisował, i w onej bitwie, którą miał Atilla z Eciusem rzymskim, tak pisze: iż Walamir albo Władamir, s prawego rogu z Ostrogotami wschodnimi na Eciusa i rzymskie uphy czelniejsze ostrze nacierał, tak że też i Hardarik, król Gepidów, Teodoryka i Wyszegotów mężnie nagrzewał, etc., gdzie, jak historia powiada, sto i ośmdziesiąt tysięcy poległo.

A bez wszelkiego wątpienia Gepidowie będąc z Goty walecznymi jednego rodzaju, są przodkami istotnymi narodu Litewskiego, którzy do krain północnych Sarmaciej europejskiej przyszedzy a *palude Meotis*, część ich w Prusiech została nad morzem, s którymi długo Krzyżacy wojnę toczyli, iż ich wykorzenili, i których był królem pierwszym, jakom powiedział, Wejdevuto. Drudzy, gdzie dziś Żmódź, Litwa i Lotwa, w pustyniach osiedli; drudzy jako Jaczwingowie na zachód odciągawszy w Podlaszu, ojczyznę sobie obrali. A na południe w polach, gdzie dziś Podole, Kaniow, Cyrkassy, Oczakow, Krym, Przekop, drudzy zaszedzy tam się mnożyli, którzy Połowcami od polnego mieszkania byli nazwani: a tak ci Gepidowie Litewscy przodkowie, jako lud waleczny, drapieżny, i łupem żyć zwykli, dobrowolnie i s królem swym Harderykiem do Atile jako do króla walecznego przystali byli. Także Walamir albo Władamir, które słowo i imię jest ruskie, jakoby władający mirem, Ostrogotów na wschód słońca mieszkających, król, przy Atilli się z rycerstwem swym bawił. Tom też znalazł w historii Atillowej, chcąc się gruntownie spraw Litewskich wybać: iż Atilla aby mógł wiedzieć, co się po wszystkich krainach świata dzieje, postanowił był na czterech miejscach posty albo podwody, jedną w Kolnie, co je zowią Agripina, drugą w Jaderze mieście Dalmackim, trzecią w Litwie, czwartą u rzeki Tanais, albo Donu w Moskwie; s tych miejsc każde mało nie wszystkiego świata sprawy, przez pomienione na miejscach swych posty, do Sykambry do niego przynoszono, a on zasię onym wszystkim wolą swoje oznajmował. Tu już wspomina, że też w Litwie miał posty swoje, skąd znać, iż już w on czas Litewska ziemia obywatelami osadzona była, za Atile roku pańskiego 428.

CEWARTA PRZYKAZNA

Jak Florus pisze lib. 4, cap. 2.

Albo gdy Pompejus s Cesarzem bój wiedli,
A wnątrzną wojną rzymskie dzierżawy wyjedli,
Gdzie z obudwu stron domów znacznych wielkość zbito,
Bo w trwodze i niewinny gardłem płacił myto.
Ziemie i morze własną krwią oblali wszystkie,
Gdy pycha z ambicią nieciła bój brzydki (brzmiała,
W włoskich, w greckich, w africkich państwach zbroja
A krew po polach wszędzie zbitych ufów wrzała.
Pompejus acz wojska miał z Aziej wielkie,
Lecz iż szczęścia odmienne są postęпки wszelkie,

180000 z obu stron poległo.

Gepide.
Zemoidz.
Lotwa.
Litwa.

Jatwieżowie, Polowcy.

Litwa z Harderykiem królem swym dla chwycności łupu dobrowolnie w wojsku Atillowem się bawił. Walamir. O tym czytają Historię od Basilica Cypriana przełożoną.

Posty albo podwody Cursorowie dla przekięgo przeniesienia listów i wieści Atillowi, z różnych stron.

Dawności osady Litewskiej.

Pompejus porażony od Juliusa w Grecie na polach Thessalickich, gdzie wszystka moc Rzymska została, gdyż ci dwa światem prawie wszystkim władali, 300000 tysięcy ludzi z obu stron na placu legło, a sam Pompejus gdy u-

Przegrał zabit z wojskami, gdzie o trzy sta tysięcy
 Ludu legło, potopu morskiego nie licząc.
 Cato mądry słysząc porażkę swej strony,
 Widząc przez rosterk Rzymskiej upadek korony,
 Pożegnawszy przyjaciół i miłego syna,
 Zabił się sam swym mieczem; ach smętna nowina!
 Zaś Warus z Didusem boj stoczyli srogi,
 Pełne krwie morze było, pełne polne drogi,
 Bo Ocean wzburzony, okręty ich wszystkie
 Potopił, karząc wewnętrznej wojny ich złe zbytki.
 Jaka tam trwoga straszna, co rozumiesz, była:
 Gdy się nawa o nawę w morskim tańcu biła;
 Nawalności i zbroje, miecze straszne brzmiały,
 Afryckie i hispańskie brzegi to poznały.
 Bo miasta po potopie tym srogo burzyli,
 Na niewinnych się szkody onej morskiej mścili.
 Cesarz Pompejanów na Mundzie zamkniętych
 Dobywał, z zbitych trupów groble czyniąc onych.
 A gdy już mocą został na Rzymie cesarzem,
 Triumphował i srogim stawił się zarazem,
 Przeto Brutus, Cassius, z drugimi sławcy,
 Sprzysięgli się nie chcąc być jego niewolnicy.
 Tak go na majestacie wnet senat ubieżał,
 Ukłoli go dekami, iż jako wieprz leżał,
 Dwadzieścia i trzy rany miał w sobie stychowe,
 Co świat wszystek krwią oblał, musiał też dać głowę.
 Potym wnet Antonius uporny zufały,
 Z Octavianem bój wsczał cesarzem nie mały,
 Lepidus, Brutus, wojnę i Kasius niecił,
 Gdzie on Cicero zabit co wymową świecił.
 Dla tych tedy rosterków i domowej trwogi,
 Wiele ich z Włoch uciekło szcząc żywot drogi,
 Tu do północnych krain uchodzili w lasy,
 Gdzie dziś Litwa, Prusowie, Żmodź, Lotwa, Wałaszy.

PRAWA PRZYCZYNA

Przyścia Włochów w Litewskie strony.

Była też to jawna kaźń w Rzymie wywołanie,
 Za występki do cudzych krain odsyłanie,
 Gdzie według winy s prawa, tak długo mieszkali,
 Aż pokutę spełnili, albo przejeđnali.
 Dobre też wywołano czasem i bez winy,
 Jak Scipio, Camillus, niedawszy przyczyny

ciekł do Egiptu, zabił go krol
 Egipski, g woli Juliusowi.

*Cato accepta partium clade
 nihil cunctatus (ut sapiente
 dignum erat) mortem etiam
 laetus accinil, stricto gladio
 revelatum manu corpus, se-
 mel iterumq̄ percussit. Flo-
 rus.*

Druga wojna wewnętrzna Wa-
 russowa z Deciussem.

*Siquidem velut civium fu-
 rorem castigaret Oceanus,
 utramque classem naufragio
 cecidit.*

*Quinam ille horror quum
 eodem tempore fluctus, pro-
 cellae armamenta confligerent
 &c. Florus.*

*Omnium postrema certa-
 minum Munda civitas.*

Działo się to od założenia
 Rzymu lata 709, a przed Chri-
 stusem 48.

*In curuli sedentem Sena-
 tus invasit.*

Julius Cesarz zabit, o czym
 szerzej Titus Livius, Plinius,
 Suetonius, etc. świadcza.

Była też w Litwie tej podo-
 bna gdy Czartorijski Sigmun-
 ta w Trokach zabił.

Cicero zabit w wewnętrznej
 wojnie.

Banniti, proscripti, exules.

*Scipio Africanus P. P. P.
 S. S. S. R. R. R. F. F. F.*

Dacia Wołoska ziemia,
Tauryka, Prekopska hor-
da.
Sio veł Chio, wyspa na mo-
rze greckim.

Kilia według niektórych
Achilea.
*Mutantur imperia, regna,
tempora, s'e nos mutantur
cum illis.*
Zwłaszcza targowiska miasto
upadłe stare w polach za Ki-
jowem ku Przekopu.

*Multum ille et terris iacta-
sus et alto.*

Cierpieli, Brutus mężny, Cicero uczoney,
I on Naso był w Pontskie wywołany strony.
A drudzy też już nazad, i do Włoch nie chcieli,
Gdy się na wywołaniu lepiej niż tam mieli;
Jak i dziś od nas z Litwy nie każdy się spieszy,
Lepiej ich hojna Ceres niż tam figa cieszy.
Z tych wygnańców w Daciej Włoszy są spłodzeni,
I w Taurice, gdzie Kapha, s tych też rozmnożeni,
Z tych w Sio (kędym sam był) w Greciej osiedli,
Nie dziw tedy do Litwy, iż też swój ród wwiekli.
Genuenses w Taurice Kaphę fundowali,
Krim, Azow i Kilią, gdy Pont zholdowali,
Dziś Tatarowie s Turki w tych polach mieszkają:
Tak się państwa z narody za czasem mieszają.
W dzikich też polach i dziś mury stoją stare,
Gdzie przed tym Grecy żyli, rzecz sama zna wiare.
A dziś Tatarzyn strzela tam dzikie kobyły,
Gdzie pierwiej mocne zamki, wieże, z miasty były.
I on Eneas z Trojej tak długo żeglował,
Tak u Scyle i Sirtim w strachu pielgrzymował,
Afryckie pierwiej brzegi, potym Włoskie strony
Osiał, naród rozmnożył Trojański strapiony.

SZÓSTA PRZYKĘTNA.

Jż też w on czas Rzymianie wszystek świat trzymali,
Provincije hetmanom swoim rozdawali,
Gdzie z legiami rzymskiej przestrzegali szkody,
Litwę też Libonowi mogli dać w dochody.
Którego samo imię Włochem być wydawa,
I Maro z Persiusem to imię wyznawa,
Jakkolwiek: musiał być Włoch z samego imienia,
W ten kraj pólnocny przyszedł z Bożego przejrzenia.

MACIEJA STRYJKOWSKIEGO

OSOSTEWIGYUSZA K. Z.

O WYWODZIE I POCZĄTKU XIAŻĄT LITEWSKICH I ŻMODZKICH

OD PALEMONA ALBO PUBLIUSSA LIBONA,

Patriciussa rzymskiego, z herbu Columnow, i synow,

albo potomków jego:

BORCIUSSA, CUNASSA, SPERI I JULJANA DORSPRUNGA,

Z herbu Kytaurus i od Ursina i Hectora

*z herbu Kożej, słachciców Rzymskich, dziwnym lossem Bożym
w ty strony północne Żmodzkie i Litewskie
morzem zaniezionych.*

KSIEGI TRZECIE.

Rozdział pierwszy.

Do Jaśnie Wielmożnego Pana,

PANA MIKOŁAJA RADZIWIŁA

W BIERZACH I NA DUBINDZE XIAŻĘCIA &c.

*Wojewody Wileńskiego, Hetmana nawyższego wojsk w Wielkim Xięstwie
Litewskim, i do syna Jego Miłości Christofa młodszego, Pana Trockiego,
Podkanclerzego i Hetmana polnego W. X. Litewskiego, Starosty Bori-
szowskiego, &c.*

*Fortunate senex, hic inter flumina nota,
Et fontes sacros frigus captabis opacum.*

Aczkolwiekiem już jaśnie z wielką pracą okazał, z rozmaitych a poważnie
zawołanych historików i z starodawnych Latopiszczów Ruskich i Litew-
skich, wywody i dowodne początki narodu Litewskiego i Żmodzkiego,
z Cymbrów, z Gotów, Gepidów i Alanów walecznych: położyłem też pe-
wne i wiary godne zdania ludzi sławnie uczonych, i rozmaite przyczyny
o przyściu Włochów z Palemonem albo Publiusem Libonem w ty półno-
cne strony, rzeczy niepodobność pewnymi a jaśnie podobnymi dowodami
zbijając.

Wszakże iż to imię *Palemon* albo *P. Libo*, od którego wszyscy Latopiszczycze Litewscy historią i wywód narodu swego jednostajnie poczynają, niktórym (zwłaszcza małego czytania i w historiach niebiegłym) nowe się być widzi w historiach, a tylko u *Virgiliussa* w *Bukolikach* sławne. Tedy i tu krotko a dowodnie, pewnymi miejscami historików tę wątpliwość rozbijemy, bo opuściwszy *Bucolica* *Virgiliuszowe*, które niktory tylko podobno i to ledwo czytali i który pod tym imieniem (*Palaemon*) *Aeglogam* 3. napisał, *ubi introducitur iudex inter Maenalcam & Dametam*, tedy masz i drugiego *Palemona* sławnego *patriciussa* rzymskiego, którego jaśnie *Persius* i *Lucanus* w wierszach swoich sławią, niewspominając *Palemona* morskiego, o którym masz u *Ovidiussa* na częstych miejscach, i u *Volaterana* in *philologia* w księgach 33. Tegoż zaś *Volaterana* *Commentariorum Urbanorum lib. 18 & libro 3 geogr. in Venetiarum descriptione*, i *Cornelium Agrippam cap. 3 in grammat. de vanit. scient.* Czytaj i inszych, najdziesz iż *Palaemon Remnius Vicentinus Patricius* w Rzymie był sławnym grammatikiem za *Tiberiussa* cesarza i za *Claudiussa*, według rachunku *Carionowego* lib. 3 roku od stworzenia świata 3983, od założenia Rzymu 792, od narodzenia *Christusa Pana* 39, a po *Claudiusie* był cesarzem *Nero* cesarz okrutny, roku od *Christusa* 57, którego też czassu Latopiszczycze wszystkie *Ruskie* i *Litewskie*, by ich chciał o tysiąc znosić, przyście *Palemona* swego ze *Włoch* do *Litwy* opissują etc. *Livius* naprzędniejszy rzymski historik i *Julius Florus* z niego w księgach 4 w rozdziale 2 *Publiussa Libona* być morskim hetmanem *Pompejussowym* przeciw *Cesarzowi* wspominają.

Trogus też *Pompejus*, niemniej sławny historik, i *Justinus* z niego, jako *Palemona*, tak *Publiussa Libona* częstokroć wspominają.

A jeśli o *Polemonach*, tedy czytaj *Volateranum* libro 10, lib. 17 et 18, tam ich najdziesz siedmiu tego imienia.

Także samą rzecz prawdziwą o tym imieniu *Palaemon*, u *Claudiussa*, gdzie pisze roku od *Christusa* 305: *Panegyrim in quartum Consulatum Honorii*, jeśli in *quarto* będziesz miał *Opus*, tedy na karcie 102 najdziesz ty wiersze:

*Et puer Isthmiaci iam pridem littoris exul,
Secura repetit portus cum matre Palaemon.
Castra cruore natant &c.*

Cycero także, rzymskiej wymowy łacińskiej ocieci, *Epist. Fam. lib. 7 Epistola 4*, w ty słowa pisze: *ad M. Marium* o *Libonie*, in *Cumanum veni cum Libone tuo, vel potius nostro, &c.* i w inszych listach często go wspomina. *Lucanus* też poeta sławny i *Plutarchus de vitis virorum illustrium* i *Joannes Stadius in Comentaribus in Florum Argum cap. 2*, pisze: *P. Dolabella Caesaris Legatus ab Octavio, & L. Scribonio Libone, Dalmatia pulsus &c.* A iżbych inszych historików, teskliwości łaskawego Czytelnika folgując, opuścił, tedy *Petrus* a *Dusburch* pruski historyk, i *Laertius*

Quid in
Epist. Leon-
driad Hero.
Et iucnem
possum su-
perare Pa-
laemona
nando.

O czym też
świadcza
Ensebius &
Tranquil-
lus.

Słowa Flo-
russowe.
Tum pul-
sus Etruria
Libo, etc.
tiem Octa-
vius et Libo
ingentibus
copiis clas-
sicorum &c.

Diogenes Włoch, i Długossus historii polskiej ocieo, i Miechovius w księgach 2 cap. 8 fol. 33 i w księgach 4, cap. 39 fol. 270 etc., Cromerus także, *Polonicae historiae princeps lib. 3 fol. 61 primae, secundae vero editionis 42 fol.*, jasnie świadczą o Palemonie albo Publiussu Libonie, i o Rzymianach, jako w Żmodzi, w Lotwi albo w Livoniej i w Litwie osiedli i Romowe miasto od Romy albo Rzymu ojczyzny swojej w tych stronach założyli etc. s czym się teras długo nie chcę bawić, ponieważżemy to już i wyższej dostatecznie okazali i niżej, według porządku okazemy. A tum ty dowody jedno dla tego teraz przytoczył, aby ci, którzy nie czytali więcej tylko *Bucolica Virgili*, wiedzieć mogli z pracowitego zawodu naszego, o prawdziwym przodku Litewskim, o którym tak wiele historików świadczy, i o którym też Latopiszczce stare, pewnie sobie z palca, tak zgola historii nie wyszali, ale z pewnej i istotnej rzeczy, rzecz istotną prowadzą; a jako u nas nie jeden tego imienia Piotr albo Paweł, i nie jeden tej familiej Piotrowski, Rzepecki, etc. tak też w Rzymie i we Włoszech nie jeden był tym imieniem nazwan Pub. Libo albo Palemon, na którego imię *Virgilius Aeglogam tertiam* napisał; ale inszy był, którego Lucanus i Persius sławią, inszy którego Ovidius i Justinus wspominają, inszy od którego *Grammaticam artem Palaemoniam* zwano, inszy, którego Livius i Florus i Cicero, także Miechovius, Długosz, Cromer, Stadius etc. żeglowanie i wojnę morską przeciw Cesarzowi Juliuszowi z strony Pompejussowej wspominają, i który też do Litwy naród Włoski morzem, jako Eneas Trojany do Włoch zaprowadził, i od którego Litwa i Żmodź początek narodu swego (aczkolwiek na dosiść sławnym i ucziwym od mężnych Gotów i Gepidów wywodzie przestać mogą) słuszniej wywodzą, a niżli Rzymianie, Grekowie, Francuzowie, Niemcy, Angielczycy, etc., którzy daleko niepodobniejsze fundatory narodów swoich sobie zmyślają, co my jasnie i dowodnie pokazemy: abowiem insze narody z małych a nikczemnych początków, za postępkim czasów i foritowaniem szczęścia, w wielką możność rozmnożone, zwykły to czynić, zdoając rzecz swoją, iż aczkolwiek z jawnym uszczerbieniem prawdy, fundatory narodów, krolestw i miast swoich z wielkich ludzi, a snaść z nieba i z fałecznych bogów wywodzą. Jako Trojanie od Neptuna i Apolina, Tebanowie od Bachussa, i jako Orpheus wdzięcznym granim na lutni, kamienie do murów zwabiał. Także inszy Grekowie i Egipczykowie, od tych którzy nigdy nie byli fałecznych bogów, wywody narodów swoich poczynają. Traces boga wojny Marsa ojcem swym zowią; Persowie, nie przestawając na dosiść sławnych dzielnościach Cyrusowych i na godności monarchiej, która u nich 228 trwała, od Perseussa syna Jowissowego, który ono Andromeden od smoka wybawił etc., naród swój wywodzą. Ateniensowie też gdy z małego zebrania w Greciej w wielką możność urosli, poczęli się pisać *Autochthonas*, jakoby z wieków obywatelmi. Także Włoszy starzy zwali się *Aborigines*, to jest od początku świata w teje ziemi Włoskiej urodzonymi.

Rzymianie zaś gdy z pastuchów, z łotrów, gwałtowników i zbiegów w wielką możność urosli, wstyd ich było małych a prostych początków

O tym czytaj
Livium et
Florum li. 1,
cap. 1. Alio
Justinus
prawdziwie
libro 43
pise, in-
certum stu-
pro, an ex
Marie conce-
ptos entia
est.

Herodotus
in Melpome-
ne § Euter-
pe. Idem de
Phrygiibus
lib. 2. Justi-
nus lib. 2,
§c.

Czytasz Dit-
marsowie
od Rzymian
Columnow
i Ursinow
naród swoj
wywodzą,
jako i Litwa,
co Crancius
zbija lib. 6,
cap. 3.

narodu swego, przeto początek królestwa swego i założenia miasta głowy świata Rzymu od Romulusa i Remussa z boga wojny Marsa i z Rehy Sylwii mniski boginię Westi, urodzonych zaczynają, jako zaś od wilczyce dziwnie byli wychowani, i jako potym Romulus był do nieba między bogi od *Capreae Palades* porwany, co wszystko jawnie fałsz, o czym serzej czytaj *Livium, Florum lib. 1 cap. 1, Plutarchum, Dionisium, Stadium Mirsilium, Lesbium, Portium Catonem, Q. Fabium, Volateranum lib. 6 §c.*

Egipczykowie zaś z wieków się być przez siebie samych stworzonych w swojej własnej ziemi twierdzą, tym samym prostym dowodem, iż żaby, myszy i inne ziemne zwierzęta, gdy się Nilus rzeka wyleje, najdują w mu- le żywe z niedoskonałymi jeszcze członkami, jakoby ich ziemia rodziła. O co spor i wojny długie wiedli z Parigijcykami, i z Scytami swarząc się o dawność narodów, wszakże ich Scytowie przegadali, i dowodami prawdy, i wojną, iż oni są dawniejszym narodem na świecie, o czym czytaj *Herodotum, Trogum Pomp. § Iustinum.*

Niemcy zaś od Tuiscona i Araxa, Mannussa, Ingewona, Hermiona, (z małego dowodu, iż oni mówią: *Herr* pan, *Man*, mąż), i od Marssa, jako Ditmarsowie, od Gambriwa, Swewa, Wandalussa, Tevtona, Alemana i inszych przodków swoich, z rozmaitych domysłów wywodzą, etc. O czym czytaj *Berosussa lib. 4. § 5, Cornelium Tacium §c.*

Witkiadus zaś Saxonów albo Sassów napierwszych być z Niemców wywodzi z narodu Macedonów i z pokolenia Alexandra Wielkiego, z którego wywodu jako nieprawdziwego, *Cornel. Agrippa capite 5. in Histor. de Vanitate scient. sztydzi.*

Angelczykowie też i Scotowie prawie z baśni jawnych początki swoje wywodzą, od Albiny krolewny syryjskiej, która z trzydziestą i dwiema siostr swoich, pobiwszy męża swoje, wszystkie z Syrię i z Żydowskiej ziemi do Anglię morzem przyżeglowały i rozmnożyły Angielskie królestwo.

Drudzy ich wywodzą od prawnuka Eneassowego Brutussa, od którego się być Brytannami rzezonymi twierdzą. O czym czytaj: *Volateranum lib. 3 §c. in populis Britanniae §c.* Czytaj też domowego historyka Bielskiego w księgach 1 wieku 3, na karcie 60: o żeglowaniu Eneassowym, i na karcie 61: o Britannie albo Anglię, gdzie tegoż Brutussa daleko niepodobniejsze żeglowanie najdziesz z Anglię do Grecji i do Trojei. potym zaś z Trojei do Aquitanii i do Ligeri, a potym do Albionu, gdzie dziś Anglia nazad etc. Czytaj też *Kariona lib. 1, 2, 3, i Justinum* o dziwnych przechodach i przenoszeniach rozmaitych narodów.

Francuzowie zaś albo Gallikowie od Comera albo Gomera i Gallussa i od Scytów Sycambrow, drudzy od Priamussa młodszego i od Francussa Hectorowego syna, dziwne wywody zmyślają, zwłaszcza historikowie ich, Hunibaldus, Gregorius Turoneń., Rhegius, Sygibertus, etc., których też podobno imitował *R. D. Mattias Clodinius Archie. Sam. in oratiuncula de Elect. Henrici.*

Hispanowie od Jobella i Tuballa, syna Jafetowego, drudzy z Arameów Persów i od Herculessa, Hispala, Romana, Cassa, Gorgoressa, Habissa, etc. fundatory swoje wywodzą. O czym czytają: *Josephum antiquit lib. 4 § 5, Justinum lib. 44, Plinium lib. 19, cap. 2, Gellium lib. 17, cap. 3, Volateranum lib. 2 §c.*

Węgrowie też będąc dosiść sławni rycerską dzielnością, Attile, króla swego, który się pisał: biczem bożym i strachem świata, przedsię oni nie od Atile, ani od Huhri rzeki i krainy w państwie Moskiewskim, skąd prawdziwie wyszli (i teras krol Stephan słusznie jako Węgrzyn ojczyzny swej Juhariey pod Moskiewskim może dochodzić, którą on sam Węgrom przyznawa), ani z pol tatarskich, które i dziś między Piecihorską i Astrachańską hordą Madzierskimi zowią, ani od rzeki Hun, jako Scalichius wywodzi, ale aż od Hunnora i Magera albo Magora, synów Nemrota Babilońskiego, i Ninussa pierwszego Assirijskiego królów, od których ustawiczną genealogią i successią, aczkolwiek się według prawdy rwie, króle i xiążęta swoje wywodzą.

A jużbych nie dziwował inszym możliwym i wielkim narodom, iż sobie wielmożne fundatory przypisują, ale i Słężacy, którzy byli, i terazby słusznie być mogli, prowincją Polskiego królestwa, bo z początków swoich, jako się z Polaków rozmnożyli, tak też ku Polsce należą, a wždy ich jakiś Cureus śmie wywodzić z rajszych ogrodów poetów zmyślonych: *ex Elisiis campis*, i zowie ich *Elisios, Ligios Luios a leonibus, Manimos §c.* a miasta ich, od Polskich xiążąt, co jasnie każdy wie, zbudowane, i polskimi imionami nazwane, inaczej sprośnym zfałszowaniem przechrzcil, bo Głogow nazwał *Lugidunum*, Wratsław, to jest Wrota sławne, on zowie *Budorgim*, Kozuchów albo *Freistad Eleuteropolim Elisiorum*, Gorę, Garę, Brzeg *Brigam*, Legnicę, od legania wojsk Polskich przeciw Niemcom na granicach onych nazwaną, on *Ligniciam a lignis* przechrzcil, Zegan od zegadła, *Saganum*, Bytów Betanią, Jaworów od jaworu drzewa, on *Jaurium*, Swidnicę i Swieboz od swiebody nazwane miasta, on *Scibusium a Suionibus § Svevis* sprośnie a jawnym fałszerstwem, aby nie Śląsko z Polską niemialo, zopakował.

Także już narody, których tu krótkości folgując, liczyć nie chcę, nieprzystawając na prawdziwej genealogiej od synów Noego i ich potomków, którym ja na przodku dostatecznie, acz z wielką pracą wypisał, śmieją i wazą się nie tylko z ludzi, których świat nigdy jako jest niewidzial (coby wždy była rzecz znośniejsza), ale z Gigantów albo z obrzymów, na ostatek i z nieba z zmyślonych bogów przodki i fundatory swoje wywodzić.

A naszymi niebożętami Polacy, Mazurowie, Litwa, Żmódź, Russacy i Moskwa, acz nie latają po niebach dla wyvodu przodków swoich, a wždy im i tego zajrzają sprośni historij nieukowie, iż oni przystawając na prostych a prawdziwych genealogiach, i na własnej a jasnej ojczystej cnotcie, ci Lecha, oni Palemona albo Publiussa Libona, owi zaś Mosocha i Russa i czterech bratów Waregów, Rurika, Truwora, Sinausza, patriarchami

Słężacy.

swoimi i fundatorami wszyscy jednostajnie (by ich chciał tysiąc tysięcy na świadectwo zwodzić) twierdzą i świadczą, ludzi z ludzi sobie podobnych; nie z bogów ani obrzymów zmyślonych, wywodząc.

A iż to imię *Palaeon* albo *Publius Libo* jest u wielu historików i poetów sławne, tędymci to już dostatecznie i dowodnie wywiódł i pokazał, o której pracy mojej szczerzej, i wielkim a głębokim czytaniu wierząc iż każdy mądry a w historiach biegły, da łaskawy rozsądek; storzypiętków sprosnych, co tylko *Aeglogam tertiam Virgilia*, ledwo czytali, i owych co sami nie wiedzą, co piszą, iż się nie uczyli, niedbam, i tak im prostym wierszem mówię:

Ryj świnio w gnoju, a kalaj się w błocie,
Nie twój, lecz baczných ludzi sąd o złocie.

A jeśli się kto chce głębiej o tym w historiach badać, tedy mu to snadnie przyjdzie, co mnie z wielką pracą, ponieważ ma ode mnie miejsca, *libros, capitula, folia* &c. jako w zwierciadle okazane.

Tu zaś jeśliby się komu dalekie i niepodobne morzem żeglowanie *Palaeonowe* albo *Libonowe* z Włoskich krain i do Żmodzi i do Litwy zdało, tedyby takowy był podobny onemu domaturowi, który gdy na wierzch pieca wlezie, zda mu się, jakoby na *Alpes*, na *Balchany* i na *Pyreneos montes* pielgrzymował i któremu może zadać:

*Dic quibus in terris & eris mihi magnus Apollo
Treis pateat coeli spatium non amplius ulnas?*

Co więcej nieba niewidział, jedno na trzy łokcie w studni. Bo jeśli mu to dziwno gdzie się nie masz czemu dziwować, tedy się też niechaj dziwuje Jasonowemu i Argonautów z Greciej *per Pontum Euxinum* do *Kolchis* po złote runo, a potym z *Kolchów* albo *Istrów* do morza *Adriatickiego*, gdzie *Aquileją* zbudowali, *Didony* albo *Elissi* z *Tyru* do *Afriki*, gdzie *Cartago* założyła, żeglowaniu *Eneassowemu* i *Anteronowemu* z *Troje* do *Włoch*, gdzie ten *Albam Juliam & Caietam*, a on *Padwę*, założyli. *Tewcrussowemu* do *Cypru* po zabiciu brata *Ajaxa*, a potym jako do *Hispańskich brzegów* i do krainy *Galeciej*, *Greckie ossady* dalekim żeglowaniem dziwnie zaprowadził, niechaj się też dziwuje, jako *Ulisses* po zburzeniu *Troje* na rozmaitych morzach długo błędząc, przybił się aż na ostateczne brzegi *Oceanum Atlanticum* nazwane, gdzie *Ulissibonę*, która dziś jest stołecznym *Portugalskiego królestwa* miastem, od swego imienia założył. Niechaj też wejrzy w drugie historyki, jako *Aramei* aż z *Persiej*, i *Iberowie* z *Aziej*, przyżeglowali do *Hispaniej*, gdzie *Hiberów* i *Celtiberów* narody fundowali; jako zaś *Brutus* z *Troje* do *Angliej*, a z *Angliej* do *Trojej*, potym nazad do *Angliej* się wracał; jako *Genuensowie* z zachodu aż do *Tauriki* na wschód słońca przyżeglowali, gdzie *Teodosią*, którą dziś *Caphą* zwiemy i *Kilią* założyli. Niechaj się też przypatrzy, jako *Francuzowie* z *xiążciem Brennonem* naprzód *Rzym* złupiwszy, potym *Macedonią*, *Asią*, *Grecią* i *Tracją*, przez tak wielkie dalekości morskie

O tym czytają Justinum lib. 32.

Tenże Justinus libro 18 21. 43. etc.

Volateranus lib. 4. 5. 6. etc.

Virgilius Encid.

Justinus lib. 44. Volateranus lib. 4.

T: Livius et Justinus lib. 24.

splundrowali, jako też Phocensowie naród Grecki z Aziej do uścia Tybru w okrętach przysli, a potem przez tak wielkie niebezpieczności morskie przybili się w ostatnie brzegi Francuzkie, gdzie na uściu Rhodanu rzeki Massilią miasto sławne zbudowali; jako zaś Spartanowie albo Parteni z Lacedemonu wyjechawszy, Tarentum i Brundusium osiedli we Włoszech, także Etolienses Grekowie z Diomedesem, onym sławnym pod Troją rycerzem, towarzyszem Ulisessowym, jako Apulią opanowali; Scytowie zaś z krainy Juhri z Kewą i z Kadiką, potem z Atilą, xiążęty, prawie od Kaukazyjskich gór wyszedszy, jako przyciągnęli do Pannoniej, a potem Włoskie, Francuzkie, etc. ziemie zwojowali. Cymbrowie też, Gotowie, Alani, Gepidowie, Wolgarowie, Roxolani, Wandalitowie, etc. od ciasności morza Czarnego, które zowiemy Cymmerium Bosphorum, i od Tanais i Wolgi rzek i jeziora Meotis wyszedszy, przeszli Pannonią, Niemieckie, Włoskie, Francuzkie, Hispańskie krainy, a przebywszy ciasności morza Hispańskiego, które zowiemy *Gades Herculis*, ledwo się w Africe trzeciej części świata oparli, okrom tych, którzy w Ruskich, w Litewskich polach i w Scandamiskich wyspach, gdzie Suecia i Dania osiedli.

A ponieważ ty wyższej pomienione i insze, którychby niezmierną pracą była wyliczać narody, z swoimi xiążętami i wodzami, przez tak wielkie przeciągi świata, przez tak dalekie i nieprzespieczone Meotis, Pontu Euxinu, Elespontskiego, Egejskiego, Ikariskiego, Adriatyckiego, Sirijskiego, Libijskiego, Ligustickiego, Miedzyziemskiego, Francuskiego, Hispańskiego morza etc., Atlantskiego, Aquitanskiego, Angielskiego i Niemieckiego Oceanu, z dalekich stron w dalekie i nieznanym krainy świata, narody i ossady swoje, ci do Włoch, drudzy do Hispaniej, Franciej, Anglij etc., długim żeglowaniem zanieśli. Teras się to zda rzecz dziwna zapiecolegom, iż Włoszy albo Rzymianie z Palemonem albo Libonem do Żmodzi i do Litwy morzem przyżeglowali.

Który Palemon albo Publius Libo, jeśli uchodził domowych wewnętrznych zwad i krwawych wojen, które były w ony czasy Rzymskie państwa srogo zatrwożyły, tedy miał słuszną przyczynę, iż musiał uchodzić w ty północne krainy, a o tych rzymskich domowych srogich a okrutnych rosterkach, w których wiele zacnych familij spolna wojna wybila, czytaj: *Livium § Florum lib. 3 cap. 13 § 14*, w rosterkach *Tiberii Grachi § capite 15*, in *C. Grachi seditione*, § *cap. 6 in Appuleiana, cap. 17, in Drusiana §c. seditionibus*, § *capite 18*, o wojnie Towarzyskiej i o wojnie wewnętrznej Marussowej *cap. 21*, i Sylle albo Sulle srogim okrucieństwem, gdzie niezliczona rzecz tysięcy rycerstwa i familij rzymskich, ci dwa hetmanowie: Marius i Sylla, jeden przeciw drugiemu, wewnętrzną wojnę z niewymownym krwie wylaniem wybili, wysiekli i wygładzili, a drudzy gdzie mogli, ci do Afriki, drudzy do Aziej morzem uciekali, przed onym dwóch szalonych ludzi okrucieństwem, którego też zaburzenia Palemon uchodząc mógł w ty strony morzem być zanieiony. Także dla wojny Sertoriusowej *cap. 22*, i dla wojny Lepidusowej *cap. 23*, wiele zacnych domów rzymskich do inszych się krain przenosiło. O czym też czytaj: *Plutarchum §c.*

Tucidideset
Justinuslib.
43.

Justinus lib.
3 de mutuis
bellis Grae-
ciae.

Scalichius
też kładzie
Hun rzekę
miedzy We-
gierską i
Carwatską
ziemią, od
której chce
Hungary
wywodzić.

et Carionem de Sylla & Mario lib. 2, Chron. Mon. 3, Aetatis 2. Nuż zaś jakom też to już wyższej wierszem wyraził, kiedy Julius Cezarz i Pompejus wielki swarząc się o marny a doroczny urząd bormistrzostwa rzymskiego, wszystkiego prawie świata mocy ogromnie przeciw sobie zebrali, a gdy Julius Cezarz do Rzymu z wielkim wojskiem przyciągnął, uciekł Pompejus do Grecji, z nim wiele panów rzymskich, którzy jego stronę trzymali, drudzy na rozmaite wyspy morzem i ziemią do Anglii, do Afriki, etc. gdzie który mógł, uciekali. Bo w ten czas ziemie i morza wszystki niewymownie krwawymi wojnami, całe lat pięć okrutnie się trzęsły. O czym najdziesz u Cyncerona bardzo częste a żalosne uskarżania w listach, zwłaszcza *ad Aticum lib. 7, epist. 8 & lib. 7 epist. 20*, gdzie pisze: *ego quid agam? qua aut mari aut terra &c. Et si terra quidem, qui possum: mari: quo traiciam? &c. lib. 10, epist. 4, lib. eodem, epistola 9 lib. 7 epistola 20 & 9 &c. Item lib. 8, epist. 3. Infero mari nobis incerto cursu, hieme maxima navigandum est &c. Qui autem locus erit nobis tutus, & iam placitis utamur fluctibus ante, quam ad illum venerimus? Qua autem aut quo nihil scimus. Navis & in Caieta est nobis parata & Brundisii &c.* Tak w ten czas i Cicero i inszy senatorowie rzymscy w onych wewnętrznych wojnach sobą okrutnie trwożyli, iż gdzie się miał który podzieć, i którym morzem na bezpieczniejsze miejsce uciec, niewiedzieli. A Julius Cezarz, gdy się potężnie zmocnił, gonił Pompejussa i stronę jego morzem i ziemią, Włoską też ziemię, w której był Pompejus zamki osadził, prętkim gwałtem posiadł.

Carion lib.
2, monar.
ultimae.

Porty Wło-
skie.

Ku temu
miejscu, o
tym też Li-
bonie czy-
taj Długosa,
i Cromera
lib. 3,
fol. 61, *primae, secundae vero editionis* 42.

U Miechoviusa lib. 4,
cap. 39, et
lib. 2, cap. 8.

Zwłaszcza
na wojnę
Francuską.
O tym czy-
taj Commentarios
Stadii, in
lib. 4, Flori.

A tu już, Czytelniku miły, po długiej nici kłębka będziemy dochodzić, i już się tu jasnie a dowodnie Publius Libo, o którym tu nasze wszystko przedsięwzięcie jest, okaże, który do Litwy i do Żmodzi naród Włoski zaniósł, i który też z Włoch wygnany, jako strona Pompejussowa, musiał w ten czas albo na morze, albo w ty strony uchodzić. Bo Livius i Florus rzymscy przedniejsi historykowie, tak wnetże piszą, zwłaszcza Florus krotko lib. 4 cap. 1, czym się dłużej Livius bawi: *Tum pulsus Etruria Libo, Umbria Termus, Domitius Corfinio.* Tedy dopiero (powiada) Libo wygnan jest z Etrurii Włoskiego księstwa, gdzie dziś Florentia, Pistorium, Pisae, Luca etc. Termus zaś z Umbrii, Domicius z Corfinium wygnani. I skończyłaby się była (mówi) wojna bez rozlania krwi, by był jeszcze mógł dostać Cezarz Julius Pompejussa w Brundisium, ale on przez zamknięcie oblężonego portu, w małej a łataniej łodce uciekł na morze, jako Florus z żalnością szacując fortuny odmianę, mówi: *Turpe dictu: modo princeps patrum, pacis bellique moderator per triumphatum a se mari, lacerata & pene inermi nave fugiebat, &c.* za Pompejuszem zaś, senat wszystek gdzie kto mógł, jako za głową, uciekał. A Cezarz Julius opanowałszy Rzym pusty, sam się przez miecz, czego nie mógł przez senatorskie wota, bormistrzem rzymskim uczynił i skarbnice, iż ich nierychło tribunowie otwierali, gwałtem wyłomił, i skarby, które oni zwali świętymi, iż się ich niegodziło ruszać, jedno na wielką gwałtowną potrzebę, pobrał.

Wszakże nasz Libo, którego Latopiszcze Litewskie Publiussem Libonem i Palemonem zowią, wiernie pomagał Pompejussowi; o czym tenże Livius i Florus w tychże księgach i rozdziele piszą. Bo gdy Julius Cesarz Hispanią i wszystko prawie morze Międzyziemskie, Gades i Ocean, poraziwszy Warrona hetmana Pompejussowego, swoją armatą ossadził i opanował, wnet go po szczęściu przeciwne nieszczęście od Libona podkało, który Libo z kolegą swoim Octaviussem, mając armatę gotową na morzu, jeden u Coreyry, drugi w Illiriku z strony Pompejussowej, zamknęli między sobą hetmanów i towarzyszków Juliussovych morskich i porazili Dollabelle i Cajussa Antoniusa wielmożnie sławnych panów rzymskich, którzy w ten czas tak możni byli jako dziś Hispański i Francuski królowie, albo możniejszy. Skąd się też pokazuje niemniejsza możność Libonowa, który to w ten czas i Hetrurią, przedniejszą część Włoskiej ziemie trzymał, i tak silen był Cesarzowi Juliusowi, iż mu dwie armacie morskie odbił, i pierwsze szczęście jego na morzu przełomił, jak Florus pisze: *Itaque ultro cedente Varrone &c. Quippe quum fauces Adriatici maris jussi occupare, Dollabella et Antonius &c. repente castra legatus ejus (id est Pompeii) Octavius et Libo, ingentibus copiis classicorum utrinque circumvenit. Oczym też czytaj szerzej Liviussa i Lucanum lib. 4, Stadiussa etc.* Tak tedy Libo w ten czas na morzu z wielką armatą, Juliussovę stronę prześladował i trapił. A potem Julius Cesarz ze wszystkimi mocami Europy i królami pomocnymi, a Pompejus ze wszystką Azją, Afryką i Grecją, Armeny, Partami i z królami ich także pomocnymi, ogromne wojska do Epiru greckiej krainy zwiedli i dali sobie walną bitwę (acz inszych wiele bitew przez całe lat cztery, tak na ziemi jako na morzu, z wielkim krwie rozlanim miewali) na polach Pharsalickich, Tessalickich albo Philipickich w Greciej, gdzie wszystkę moc Rzymskiej monarchiej utracili. Bo aczkolwiek Julius Cesarz zwycięstwo otrzymał, wszakże z obudwu stron więcej niż trzy sta tysięcy ludu rycerskiego i przedniejszych hetmanów bardzo wiele poległo, okrom pomocnych wojsk rozmaitych królów. Bo na ten czas ci dwa ludzie zapalczywi, wszystek świat prawie rządili, dla czego im królowie wszyscy i książęta Niemiec, Francuscy, Pontscy, Azijscy, Grecy, Egipcscy, Afrikańscy etc. pomagali, i wszystek senat rzymski.

Z przegranej bitwy Pompejus, który niedawno był ogromny wszystkimu światu, ledwo na koniu, a potem w małym baciku do Egiptu uciekł, do Ptolomeusa króla, spodziewając się od niego ratunku, bo był przedtym jego ojca na królestwo Egipskie wsadził. Ale Ptolomeus król, zabaczywszy tego dobrodziejstwa, kazał go zabić tuż przed oczyma jego żony i dzieci, chcąc się tym zachować Juliuszowi, któremu półgłowy Pompejussowej posłał i pierścień jego, na którym było sigillium Lew z mieczem. Wszakże potem i sam od Juliusa zabity, a siostra jego Cleopatra na królestwo wsadzona; tegoż czasu Julius Cesarz poraził Pharnacessa króla Pontskiego, syna Mitridatessowego, który też długie wojny wiódł z Roxolany.

Florus lib. 4.
cap. 1.

Libo na morzu bitwę zwiodł.

Antonius się poddał z pięćdziesięciu rot.

Florus
300000 am-
plius millia,
&c.

Pompejus ucieka.

Pompejus zabity.

Julius Cesarz w Afryce wojuje.

Stronę zaś Pompejussową, Scipiona, Catona i innych w Afryce wojną prześladował, s którymi się też był Juba król Mauritański złączył, ale gdy Julius zwycięstwo otrzymał, Juba król uciekł do swego zamku, tamże przygotowawszy hojną wieszczką, prosił Petrejusza, senatora rzymskiego (który też z nim był z strony zabitego Pompejussa), iżby go zabił, a tak spełniwszy jeden do drugiego przyjacielski trunek, zabił Petrejus króla Juba tuż między potrawami na stole, a sam się też podle niego tymże mieczem przebił. Scipio także sławne xiążę senatu rzymskiego, towarzyszył Pompejussow, gdy w bacie na morze uciekał, a obaczył za sobą pogonią armati Juliussowej, sam się przez wnętrze mieczem przeraził.

Juba król dal się dobrowolnie zabić.

Q: Metellos Scipio swie-kier Pompejussow.

Cato zaś, wielki a sławny senator rzymski, który leżał z wojskiem swoim w Afryce u Utiki, usłyszawszy o tak srogiej porażce strony swojej, a pocałowawszy i pozdrowiwszy syna i przyjaciół swoich, w nocy czytając o nieśmiertelności księgi Platonowe, przy świecy, wziął miecz którym się sam raz i drugi w odkryte piersi uderzył, i tak od swych ręku wołał umrzeć, niżli w ręce Juliussowe przysć. A Julius uspokoiwszy Afrikę, znowu wojnę na morze i do Cypru i do Hiszpanii przeniósł, gdzie syna Pompejussowego zabił, o czymśmy już wierszem niżej opissali, i o których wszystkich postępkach czytaj Livium i Florussa lib. 4 cap. 2, *Suetonium in vita Julii*, *Plutarchum de viris illustribus*, *Plinium*, *Volateranum lib. 23*, *Stadium*, *Carionem lib. 2 mon. 3*, *Lucanum §c.*

Catosamsic zabil.

Potym Julius Cesarz, gdy już wszyscy przeciwniki swoje wygubił, uczynił się pierwszym Monarchą albo Jedinowładcą i Cesarzem rzymskim i wszystkiego świata, roku od założenia Rzymu 706, a od stworzenia świata 3897, przed narodeniem Christussa Pana 48; wszakże tylko pięć miesięcy na cesarstwie wykonał, gdy był zabity na majestacie od Brutussa i Cassiussa i innych z senatu, tak iż miał w sobie ran 23 stychowych, jako Florus pisze: *Sic ille qui terrarum orbem civili sanguine impleverat, tandem ipse sanguine suo curiam implevit.*

Julius Cesarz zabity.

Skąd potym okrutniejsze wojny urosły między Octaviussem Augustem, Antoniussem, Brutussem, Cassiussem, i ony srogię proscripiae albo wywołania z Rzymu i z ziemie Włoskiej, w których i Cicero był zabity, i innych wiele senatorów rzymskich; o czym abych się nie zdał rzymskiej historii pisać, czytaj szeroko Liviusa i *Florum in Caesare Octaviano lib. 4, cap. 3. Bellum Mutinen. cap. 4. Triumvirat. cap. 5. Bellum Cassii et Brutti cap. 6. Bellum Perusinum cap. 7. Bellum cum Sexto Pompeio cap. 8 §c. Bellum Actiarum cap. 11.* Najdziesz tam iż w onych krwawo strasznych a okrutnie zaburzonych wewnętrznych wojnach rzymskich, nietylko do Żmodzi albo do Litwy, ale i do piekła (by był Charon spracowany przewozić, albo Pluto mając już dusz zbitich wojsk pełne gmachy, i dziesiąci piekielnych bram przysionki otworzyć chcieli) radby się był każdy schronił.

O piekle. Virgil. lib. 6. Aeneid. Ovid. 4. Met. Silenius Italicus lib. 3. Tibustus lib. 1. Claudius lib. 2. in Ruff. §c.

Przeto tedy i nasz *Palaemon* albo P. Libo, o którymśmy już dosię skuteczne dowody rozmaitych historyków podali, i który iż trzymał stronę Pompejussową przeciw Juliuszowi Cesarzowi, był naprzód z Hetrurij krainy Włoskiej, jako mówi *Florus: Tum pulsus Hetruiria Libo*, wygnany,

przemyslał też o sobie, gdzieby się mógł i sam z zdrowim swoim i z miłymi dziećmi i przyjaciółmi przed onym zaburzonym krwawej domowej wojny wichrem, bezpiecznie zachować.

A iż był wielce zawinił Cesarzowi, i srożej go nad insze pomocniki Pompejussowe rozniewał, gdy mu dwie armacie i hetmanów jego morskich, Dollabellę i Antoniusa poraził, jako się to już dowodnie z Florussa i z inszych ukazało, dla tego przed gniewem i wasnią Juliussową, jako zwycięsca, gdy już Pompejus był zabity i inszy pomocnicy, musiał dalej od Włoch i Rzymskiego państwa uchodzić, ponieważ i Juba król mauritański i Petrejus i Scipio i Cato, tak wielkiego zawołania mężowie tejże strony Pompejussowej, chcąc być wolni od oblężenia Juliussowego, sami się pozabijali. K temu wojny okrutne we Włoszech, w Hispaniej, w Egipcie, w Greciej, i po wszystkich morzach i krainach w Aziej, w Africe i w Europie długo trwały, gdy Juliusz Cesarz, drugich towarzyszków, przyjaciół i hetmanów Pompejussowych, i syna jego C. Pompejussa, i brata Sextussa, Labiena Warrussa, i inszych wszystką mocą w Hispaniej i Cyprze prześladował; a P. Libo albo Palemon, mając gotową armatę na morzu, ludem rycerskim i porządnymi okrętami i nawami dobrze obwarowaną, s którą ono Dollabellę i Antoniusa gromił, umykał dalej z swymi przed gniewem i wojną nieprzyjaciela Cesarza zwycięsca.

A iż bliżu Włoch nie mógł być bezpieczny w żadnej prowinciej, bo był wszystkie krainy Julius pod moc swoje i w monarchią, albo jedynowładztwo przywrócił, puścił się dalej na morze z kilkiemnaście okrętów, od uścia rzeki Tybru, która od Rzymu płynie, a w morze Sycylijskie wpada, albo z portu Hetruriję dzierżawy swojej od miasta Pise, wzięwszy z sobą przyjaciół i pięć set słachty włoskiej dobrowolnie na dobrowolne pielgrzymowanie i szukanie nowych osad zebranych, k temu iż ich też toż podobno dolegało i trwożyło, co i Libona albo Palemona, to jest gniew Cesarzowski i srogie wojny domowe.

A ta przyczyna przyscia Włochów i rzymskich słachciców do Żmodzi i do Litwy, którąśmy tu z wielką trudnością i częstym ruszeniem mozgu z głębokich historików, jako to widzisz, jaśnie i dowodnie wynaleźli, podobna się i Długoszowi Polskiemu historikowi i Miechowiussowi *lib. 2 cap. 8 fol. 33 § libro 4 cap. 39 fol. 270*, co się już wyżej dostatecznie na kilku miejscach napisało, iż dla wojny wewnętrznej rzymskiej, która się między Cesarzem i Pompejusem toczyła, nie małe zebranie słachciców rzymskich, opuściwszy Włoską ziemię, w tych stronach połnocnych, gdzie dziś Kursowie, Żmódź i Litwa, osiedli i miasto główne założyli, imieniem Romowe nazwane, od Romy albo Rzymu, które, powiada, długo było stołecznym miastem onego (to jest Litewskiego i Żmódzkiego) narodu, z Włochów rozmnożonego, i drugie miasto Libę nad morzem Żmódzkim, etc. Toż i Miechovius mówi: *Pro ampliori autem cognitione, animadvertendum est, quod vetustioribus referentibus quidam Itali deserentes Italiam terras Lituaniae ingressi sunt, §c.* O czym też już masz wyżej dostate-

Długosz.
Civili bello
quod inter
Caesarem et
Pompeium
gestum est
| manus
quaedam
Romanorum
deserta Ita-
lia, in his
locis conse-
dit §c.

cznie tegoż Miechoviussa zdanie o Litwie, w rozdziele wtórych ksiąg naszych szóstym.

Tegoż i Cromer *lib. 3 fol. 61 primae, secundae vero editionis 42 fol.* poświadcza, dziwując się, skądby się łacińskie albo radniej włoskie i hispańskie słowa, w żmudzka, pruska i litewską mowę wmixowały, i tamtoż świadectwo Długoszowo o przyściu Włochów do Litwy przywodząc, podawa też o tym swoje sententią albo zdanie, iż to, powiada, zebranie Rzymian musiało przyżeglować morzem w ty strony do brzegów Wenedickiej (która Prussy i Żmódź oblewa) odnogi, z jakim hetmanem albo xiążęciem Libonem, który Libę miasto założył, póty Cromer; a nie z jakim Libonem, ale s tym, którego ja jaśnie z Liviusa, z Florussa, Lucanussa, Stadiussa, i z inszych, jako palcem (jeśli go kto do tych czasów nie znał) ukazał, i który był wybrany z Etruriej, i który hetmanów Juliussowych na morzu poraził.

Pisze dalej Cromer, iż ci Włoszy i Rzymianie, albo gwałtem niepogodnych wiatrów, przybili się w ty brzegi Żmudzkie (co być mogło, gdyż się to i Eneassowi i inszym żeglarzom często trafiało i dziś trafia, iż czassem nie tam gdzie chcą przychodzą) albo pewnym i umyślnie naprostowanym okrętów swoich ku północy wiatrem zachodnim, uciekając przed okrutnością cesarzów tyrannów, zażeglowali w ty Żmudzkie i Litewskie, w on czas mało rzymskiemu panowaniu znaczne kąty, gdzie się bezpiecznie być od cesarzów okrutnych rzymskich rozumieli, gdyż władza i rozkazowanie ich, tych stron nie dosięgała, czego i *Strabo geographiae lib. 7* poświadcza. A tu się rzecz Cromerowa, gdy mówi: *vel certo cursu Caesarum tyranorum saevitiam fugientem, §c.* stossuje z Litewskimi Latopiszczami, które, przyczynę przyścia Rzymian i Włoskich 500 słachciców z Palemonem albo Pub. Libonem w ty strony, jednostajnie kładą być tyraństwo Nerona cesarza okrutnego, który od Christusa roku 57 srogo panował w Rzymie. Albo dla okrutnego wojowania Włoskich krain przez Atilę króla Węgierskiego, roku od Christusa 401 i 428. Cośmy już dostatecznie i właśnie wyżej ukazał, według rzeczy i prawdy samej historii Latopiszczow, etc.

A iżem już niżej niepodobność u domaturów urosła, dla dalekości drogi żeglowania Włochów w ty strony dowodnie roztrząsnął i okazałem dalsze a niepodobniejsze inszych wielu narodów do rozmaitych części świata żeglowania i przenoszenia, tedy tu jeszcze bardzo łatwe i snadne z Włoch w ty strony żeglowanie ukazać, by chciał z samego Rzymu do Wilna i dalej.

Naprzód tedy, jeśli się puścił od uścia Tybru rzeki z Rzymu na morze Międzyziemskie *Tirhenum*, tedy rzecz słuszna: wszakże słusniejsza z portu Hetururiej od miasta, które zową Pisas portowego, z której Hetururiej był wygnan od Juliusa Cesarza, jako Florus świadczy: *Tum pulsus Heturia Libo*, a od Pisas miasta prosto żeglował ku zachodu morzem Międzyziemskim, po prawej stronie Ligurią, Genuą i Massilią, a po lewej Corsikę i Sardinia zostawiwszy, a iż w ten czas Julius Cesarz i morzem

Virg:
Gens inimici
camibi Tyr-
henum na-
vigat ac-
quor.

i ziemię Hiszpanią wojował, i syna Pompejussowego na Mundzie dobywał, tedy Publius Libo imo Minorikę i Majorikę *Baleares insulas*, przebywszy *Gades Herculis* ciasności morza, które Mauritaniją od Hiszpaniej Granatkiej dzielą, Oceanem zachodnim imo Portugalią i potym francuskim morzem, obróciwszy żagle ku północy, przybił się w Ocean niemiecki, Anglią i Scotią po lewej, a Inderlandskie krainy po prawej ręce zostawiwszy, aż przyszedł za pogodnym z zachodu wiatrem do Zundu ciasności morza Duńskiego, które przebywszy, a powróciwszy, żagłów ku wschodowi morzem naszym Sarmatskim, które też *Venedicum* & *Balticum* zowią, przybili się do brzegów Żmudzkich i Kurlandskich, gdzie dziś Memel albo Klojpeda, Połonga, Liba, etc. leżą, którą Libę tenże Libo wiąże od swego imienia w ten czas mógł założyć nad morzem jako i dziś jest i jako był Caietę etc. Eneas we Włoszech także założył, co się i Cromerowi i Długoszowi podoba.

A ja chcąc wszystkiego i dowodem pisma i własną bytnością doświadczyć, roku 1580 jachalem umyślnie a przeważnie od tego miasta Liby aż do Klojpedy albo Memla, wszystko nad samym morzem, gdzie wždy jednak porty dobre, ale potym gdym się przewiózł przez Kurskie morze i odnogę Niemnową u Klojpedy, a puściłem się samoczwart dla drukowania tej Kroniki naszej aż do Królewca mil 20 niezwykłą drogą, tędym tam właśnie doznał, jakobych był w Arabiej piaszczystej, bo jadąc między Kurskim i Baltyckim morzem, pod samy wóz wały morskie biją, a nieujrzysz nic więcej jedno piaski, wodę, a niebo, pasniej ani pytaj, a gospod tylko trzy przez mil 18, i to daleko z drogi, do których aż przez znaki jeżdżą, znacząc się po beczkach i proporcikach wywieszonych na górach piaszczystych, bo drogi ani znać dla piasków od sturmów gwałtownych z morza wybitych i wywianych, też tam ludzie tylko rybami żywią, dla tego stamtądych krain nieplodnych częste narody wychodziły przed głodem do Włoch i indziej z Gotami i z Cymbrami. Ale gdzie Liba i Klojpeda tedy wszelkiej żywności dosięć, na których też podobno brzegach Libo albo Palemon wiąże z swoimi Włochy (nieinaczej jako Eneas z Trojany, gdy się z Afriki do Włoskich krain po długim pielgrzymowaniu i niebezpiecznościach morskich przybił) nieco odpoczywał, nabywając żywności z łowów rozmaitego zwierzu, gdyż w ony czasy nad morzem wielkie a w zwierzu obfite puszcze były, czego i dziś znaki są.

A jako z Eneassem z Trojei do Włoch, tak też z Palemonem albo P. Libonem do Litwy między oną 500 slachty rzymskiej, cztery przedniejsze familie wyszły, na co się wszystkie Latopisce zgadzają. Naprzód: *Julianus Dorsprungus* z herbu *Centaurus* albo *Kytaurus*; *Prosper Caesarinus* i sam Libo z herbu *Columnów*; *Ursinus* i *Hector* z Gastaldami z herbu *Rożej*; a ty familie były sławne i dziś są we Włoszech, zwłaszcza w Hetruriej, z której był wygnany od Cesarza Juliussa, Libo, jako mówi *Florus lib. 4, cap. 2: Tum pulsus Etruria Libo, &c.*, a iż był wygnany, tedy ty familie jako z wiążećciem swoim na dobrowolne *exilium*, albo iż także uciekali przed okrucieństwem cesarskim, wysli tu do Litwy; a iż ty familie były

Cromerus
lib. 3.

Volateranus
lib. 5.
Castuldius
magistratus
Hetrusio-
rum.

i są sławne w Etruriej, w Genui, w Pisach, w Piamoncie etc. czytaj o tym *Volateranum lib. 5 in Hetruria, et lib. 22 in Antropologia ꝯc. et Jovium in Iconibus Heroum ꝯc.*, najdziesz tam Castaldioŵ albo Gastaldów, z których teŵ byli Gastoldowie w Litwie, i z których ono jeden niedawno roku 1560 zabił Rinstarta mnicha opiekuna Węgierskiej ziemie, najdziesz teŵ tamŵ u Volaterana lib. 5 et 6, i u Joviussa i inszych rzymskich historików, familie Columnów, Ursinów, Cesarinów, etc.

Tenŵe Libo pierwszą ossadę swoję fundował na brzegu morza Baltickiego, gdzie i rzekę, ktora tam w to morze wpada, i miasto na jej ujściu zbudowawszy, Libą od swego imienia mianował, co się i Cromerowi libro 3, Cron. w dziejach Bolesława Chrobrego podoba. Od tegoŵ teŵ Libona, kraina Liffandska albo Lotewska nad morzem leŵąca, nazwana jest *Libonia*, a za czasów postępkim przemieniwszy: *b* in *v*, *Livonia* rzeczona. Bo i w tej tam krainie, jako w Prusiech i w Źmodzi, gdzie naprzód wysiadł, i w Kursach długo nad brzegami morskimi przebywał, niŵi się z tutecznymi pierwszymi obywatelmi stowarzyszył, bo jakoŵmy juŵ o tym szeroko, a dosyć dowodnie i dostatecznie naprzodku w rozmaitych wywodach narodu Litewskiego napisali, tedy z dawna w tych krainach, gdzie dziś Źmoź, Lotwa, Prussowie starzy i Litwa, mieszkali Gepidowie, Getowie, Sainagetowie, Sudovitowie, Galindowie, Alanowie, Litalanowie etc. i inszy męnych Cymbrów i Gotów potomkowie, narody grube, leśne, i zwierzęcy naród w tych pólnocnych kątach wiodące. A ci się bardzo mylą, którzy mówią, iżby tu Włoszy do pustyni bez ludu przyŵglowali. Owo zgola tak się trafiło temu Libonowi albo Palemonowi z Włochami, gdy osiadł między tymi narody, jako Eneassowi z Trojany, gdy się także własnĳe zjednoczył z niemniej grubym narodem Włoskim, których *Aborigines* historie zowią, i o czym pięknie Salustius *in Coniuratione Catillinae*, niebawiac się długimi wywodami o zaloŵeniu Rzymu, napisał w ty słowa:

Urbem novam, sicuti ego accepi, condidere initio Troiani, qui Aenea duce profugi, incertis sedibus vagabantur, cumque his Aborigines, genus hominum agreste, sine legibus, sine imperio, liberum, atque solutum, ꝯc., dispari genere, dissimili lingua, alias alio more viventes incredibile memoratu est, quam facile coaluerint.

Takŵe teŵ Włoszy Litewscy z Libonem, albo Palemonem, wodzem i xiąŵciem swoim, przyŵglowawszy w ty nieznajome brzegi, tułali się długo po niepewnych miejscach, doŵąd aż pierwszy tuteczni obywatelowie z narodu Gotów i Gepidów (których teŵ Erasmus Stella w historii Pruskiej *Aborigines* zowie) ludzie prości i grubi, bez praw, bez zwierchności, wolni i rozpustni, nierównego z Włochami rodzaju, różnego języka, jeden od drugiego inszym sposobem i obyczajem żyjący, spólnie się potym złączyli, stowarzyszyli i w jeden się prawie naród ze dwu różnych zmieszali, i zjednoczyli, za którą unią i język swój ojczysty włoski i łaciński i obyczaje rzymskie prętko między onym ludem grubym zmienili, poniewaŵ jako pospolicie mówią, nie z obyczajmi ale do obyczajów (acz czasem grubych) jezdzic każdy musi.

Libonia od Libona, potym Livonia.

Ptolomeus lib. 3 Geographiae cap. 3. Erasmus Stella, ꝯc.

Wszakże jednak i dziś jest nie mało słów łacińskich, ale więcej hispańskich, gdy się *in os* kończą w mowie Litewskiej, Żmudzkiej i Lotewskiej, jako Dewos, *Deus vel Teos* z greckiego, viros *vir*, mąż, kielis, *calles* droga, donos *donum* chleb, laucus, po łacinie *lucus*, las gęsty; *ovis* owca, *pecu* bydło; *duntes dentes* zęby, *bludos*, *podos*, i inszych wiele.

Nie masz tedy żadnego dziwu (acz się temu Bielski dziwuje), iż dziś na Litwie mało włoskich obyczajów znać, ponieważ nie Gepidowie albo Gotowie we Włochy, ale Włoszy w Gepidy i w Goty, do których gościami przyszli, naród swój, mowę i obyczaje za postępkim czasów wszystkich rzeczy odmienających przemienili, jako i Eneas z Trojany nie ostawił we Włoszech trojańskiego i greckiego języka, ale włoski sam i potomkowie jego jako dziś widzimy przyjęli.

Ten potym Palemon albo Libo i Julianus Dorsprungus, Prosper Cesarinus, Ursinus i Hector, towarzyszy jego, zmocniwszy się powoli między onym ludem grubym wyższej mianowanym, a ulubwszy sobie ossady w tych krainach, puścili się od uścia Niemnowego, które jest u Kłojpedy przez Hab albo Haff Curlandski, aż do prawego uścia Niemnowego, gdzie już wpadwszy dwunaścią odnog do Abu Kurlandskiego małego i słodkiego morza, sam jeden płynie, aż przyszli do uścia rzeki Dubissy, gdzie w Niemen wpada, tam też obaczywszy wesołe położenie i rozłogi wdzięcznych pol i pagorkow zielonymi dąbrowami nad brzegami rzek porosłych, zabawiali się łowem rozmaitego zwierzu, w który w on czas Żmudzkie lassy obfite były, a odnawiając pamiętkę ojczyzstego Rzymu, założyli nad Niemnem miasto imieniem *Roma nova*, Rzym nowy, które potym potomkowie ich zwali Romuowe i Romowe, i które, jako Petrus a Dursburch świadczy w dziejach Pruskich, Krzyżacy spalili roku 1295, jako to wyższej w samej historii obaczysz. A przedtym drugie miasto Romowe od tychże Włochow założone w Prusiech, w którym pogański patryarcha Kiriekiriejto rzeczony mieszkał, spalił Bolesław Chrobry król Polski roku 1017, jako o tym Długosz i Cromerus libro 3 piszą.

Potym zasie ciż Włoszy, jako Latopiszce Litewskie świadczą, puścili się z Niemna rzeką Dubissą przeciw wodzie ku wschodu słońca i pułnoicy w mniejszych wodnych naczyniach, a drudzy ziemią ciągnęli, aż przyszli do tego miejsca, gdzie dziś Erraigola starodawne w Żmodzi miasteczko, które się od tychże Włochów zda być (jeśliż jest zdaniu wiara) zbudowane i nazwane z łacińskiego języka *Erraoscologiae, id est Errantium Colonia*. Ale ja z domniemania ani z niepewnego zdania nie chcę historii stossować. Wszakże to pewna, iż i około rzeki Dubissy z obudwu brzegów, i gdzie Erraigola, ossady swoje Palemon z swoimi Włochami ugruntował, ulubwszy sobie roskoszne położenie miejsca i dostatki wszelkich rzeczy tak z ziemie żywności, jako z lassów zwierzu i w ryby okwitej rzeki, które tam z morza Niemnem a potym Dubissą przychodziły.

Ruszył się potym Palemon albo Libo od Dubissy i od Niemnu, dalej ku południowi i wschodowi słońca, a przebywszy Niewiazę, przyszedł aż do Wiliej rzeki, gdzie w on czas Litałanowie, Alanowie, Gepidowie i in-

Omnium rerum vicissitudo, & Tempus aedae rerum & tum incidera velutax omnia destruxit, Ovid. 15. Meta.

Erraigola, Bładzących albo tulających się ossada.

sze narody, z których Gotowie posli, starzy tych krain obywatelowie wle- siech mieszkali. Miedzy którymi też Włoszy przychodniowie rozumem i układnością obyczajów, i czujną a porządną sprawą snadnie zwierzchność i panowanie otrzymali. A jako oni pokojem Litwę i Żmodź osiedli, tak też potem Krzyżacy Niemcy, Prussy i Lillanty, którzy jednegoż narodu i języka byli z Żmodzią i z Litwą (co i dziś jaśnie każdy obaczyć może) przez miecz i krwawe wojny zholdowali, o czym się niżej doczytasz.

Z tychże też Włochów i z onych walecznych Gotów Żmodzka i Litewska slachta starodawna (ile prawdziwa mowie) jako we Włoszech włoska od Trojanów wywód swój zda się mieć, a prości ludzie i czerń z starzych Gepidów, Sudowitów i Litalanów albo Alanów mężnych (jako we Włoszech od Aboriginow) prawdziwie są rozmnożeni Gepide i Sudowitowie. Aczkolwiek też za czasów postępkem z teje czerni i prostego ludu, większa się część slachty prawdziwej Litewskiej i Żmodzkiej, własną cnotą i przeważnymi rycerskimi dzielnościami rozmnożyła, co jest więtsza i zaniejsza własność prawdziwego ślactwa. Ponieważ:

: non census nec clarum nomen avorum
Sed probitas magnos ingeniumque facit.
Stemmata quid faciunt? quid prodest pontice longo
Sanguine censeri pictosque ostendere vultus
Majorum? § stantes in curribus Aemilianos? §c.
Si coram lepidis male vivitur? effigies quo
Tot bellatorum, si luditur alea pernox?
Tota licet veteres exornent undique cerae
Atria, nobilitas sola est atque unica virtus §c.

WIERSZ NA POLSKI:

Nic herb, nic tytuł, nic wielkiego rodu
 Synem być, gdy w twych sprawach pełno smrodu,
 Bo dobry żywot, sławna dzielność cnota,
 Prawym slachcicom otwarzają wrota,
 By ty i z nieba chciał zwodzić pradiady,
 Nic potym, jeśli twój żywot szkarady;
 Lepiej Terssites iż ci ojcem będzie,
 Gdy cnotą zrównasz z cnym Ajaxem wszędzie, &c.

Ale ku rzeczy przystępuję:

Rozmaite są zasię mniemania rozmaitych historików: skądby imię i przezwisko Litwie urosło? Naprzod *Erasmus Stella* w Historiej Pruskiej pisze: iż roku od Christusa 373, Litalanus albo Litwos, syn Wejdevuta króla pruskiego, z matki Alanki urodzony, Litwę Litwą i Lotwą, a Zaimo albo Saimo młodszy brat jego, Zamodzką albo Zmodzką, ziemię, które się im z wydziału dostały, od swych imion mianowali i nazwali. Ktorą też sententią *Erasmii Stellae*, i to imię Litwy od Litalana, Vapovius i Jostus Decius i Bielski potwierdzają. Drudzy zaś są, którzy a *Lituo*, to jest, od

O prawdziwym ślactwie czytaj Gońca mojego. § *Juvenalem Satira 8. Ovidium de Ponto, Claudium de 4 Honorii consulti. Persium Sat. 3. Ovid. lib. 13 me. § epistola ad Pisonem P. laggerium Stel: in Zodiaco. Cornelium Agrippam de vanitate scient: e. 50. §c.*

Quid iuvat admola per avorum nomina coelo inter cognatos posse referre Iovem.

Litwa od Litalana albo Litwona xiążęcia.

Litwa a Lituo.

trąby łowce, iż się ty narody w łowiech kochają, Litwę być nazwaną (co nie ku rzeczy, i co Miechovius lib. 4 cap. 39, słusznie zbija) mniemają. Latopisce zaś Litewskie *a littus tuba*, iż nad Wilijskim brzegiem w długie trąby tameczni obywatele i potomstwo Włoskie grawało, Litwie imię dają. O czym też wyższej wnetże szerzej obaczysz.

Litwa a
Littus tuba.

Mnie się zaś zda, czego i Długosz i Miechovius, dowodnie poświadczają, iż ten Palemon albo P.Libio, gdy już został xiążęciem tego narodu, tedy też tym krainom dał nowe imię od swej ojczyzny Włoskiej ziemie, *La Italia*, bo Włoszy w mowie swojej pospolicie tych artykułów używają: *la citta* miasto, *il cavallo* koń, *la Polonia*, *la Italia*, etc. a potomkowie ich, gdy mowę włoską i obyczaje z ludem grubym Gepidów pomieszali, a ojczyściego języka zapamiętali, mówili potym *Litalia*, *Litualia*, a za postępkami czasów *Litwania* i Litwa etc. O czym tu nie chcę teras długo disputować, ponieważm to już dość dostatecznie i dowodnie, skądby i dla czego Litwa była nazwana, podał, w świadectwie Deciusowym o Litwie.

*La Italia, Li-
talia, N
Litwania*.

A iż i Rzymianie sami od Hetrusków, chwały i ceremonij bogów swoich, wieśńbiarstw i inszych gustów bałwańskich i ognia ustawicznie palenia na cześć boginiej Westy się uczyli, jako Volateranus lib. 5 pisze: *Hinc Romanis Deorum caeremoniae et primus auruspex* etc. Tedy też xiążę Libo z Hetruuriej (jako Florus świadczy) wygnany, tychże ceremonij i wieśńbiarstw, i palenia ustawicznego ognia, na cześć bogów Litwę i Żmodź nauczył, i w Romowie mieście na pamiątkę Rzymu, nowo w Litwie zbudowanym, nawyższego kapłana albo biskupa bałwańskiego Kiriekiriejto według godności nazwanego ustawił. O czym niżej dostatecznie obaczysz.

Volateranus
lib. 5.

A tak Palemon albo raczej Publius Libo, według Liviusa i Florussa, xiążę Hetruuriej Włoskiej przedniejszej krainy, z której był wygnany od Juliusa Cesarza, pierwszy patriarcha i fundator Żmodzki, Liwoński, a potym Litewski, zaszedł dla wewnętrznych domowych wojen, i dla prześladowania Juliusowego w ty pułnocne krainy morzem, roku od stworzenia świata 3897, od założenia Rzymu 706, przed narodzeniem Christusa Pana 48, według rachunku Carionowego lib. 2 monar. 4, *aetatis* 2, gdy się Julius Cesarz pierwszym Monarchą Rzymskim przez miecz uczynił, jako się już o tym dowodnie powiedziało. Aczkolwiek Latopisce Litewskie za czasów Neronowych, który począł panować roku od Christusa 57, przyscie Włochów w ty strony opowiadają, którejby się dawności 105 lat ująć musiało. A drugie Latopisce przyczynę ich przyścia dla Attilę kładą, roku od Christusa 401; wszakże tego nie mogą takimi dowodami słusznie okazać, jakim ja o Libonie z wielką trudnością zebrane, na ten gruntowny fundament historii przedsięwziętej założył. Bo jeśliby tu Włoszy zaszedli roku 401 za czasów Attilę, kiedy już byli doskonałymi chrześciani, tedy pewna rzecz, iżby też byli w ty strony wiarę chrześciańską wnieśli, jako Niemcy potym do Liffland i do Prus, ale iż pogany zaszedli, dla tego też Litwa w pogaństwie trwała aż do roku 1252, gdy się był ich król Mindolph tylko na rok dla korony ochrzcił, co niżej obaczysz; a potym aż do Jagela, gdy gruntownie wiarę chrześciańską przyjęli, roku 1387, etc.

Kiedy Pub-
lius Libo w
ty strony za-
szedł.

**O POTOMKACH SŁAWNYCH XIĄŻĄT LITEWSKICH, ZMODZKICH,
I NIEKTORYCH RUSKICH,
z narodu Palemona patriciussa i xiążęcia Rzymskiego.**

Wiele po Palemonie stoi xiążąt zacnych,
 Wątpliwych imion, i spraw ledwo w prochu znacznych,
 Jednak ich sławna dzielność świadczy być mężami,
 I Mars krwawy wyznawa ich swymi uczniami.
 Gospodarstwem się żadnym w on czas nie bawili,
 W polach łukiem, a szablą, wspólnie się żywili,
 Przeto swoje żywoty wątpliwie podali,
 Bo częściej swym sąsiadom szablą lby pisali.
 Wołał każdy w potrzebie mężnie dokazować,
 Niż pisać, stąd w dzielnościach swych muszą szwankować,
 Z których by potomkowie dziś brali przykłady,
 Mając przed sobą przodków mężnych, mężne dziady.
 Ale wždy jednak ony cnoty ich przesławne,
 Wynurzają się z prochu, bo cnoty choć dawne,
 Zawždy kwitną, starość im sędziwa nie szkodzi,
 Gdyż sława głośna zawždy cne dzielności młodzi.
 Przeto oni Heroes choć pisma nieznali,
 Jednak potomstwu cnot swych świadectwo podali,
 Iż mężne dzielności ich spisali postronni,
 Ci którym byli męstwem przezwanym ogromni.
 Nie zatai się sława nigdy zagrzebiona,
 Tłum ją ty jak chcesz jednak będzie wynurzona,
 Bowiem ma trąbę głośną, którą obwoływa
 Swych kochanków, czym drugich do cnoty przyzywa.
 Należli Homerussa z Grekami Trojanie,
 A Liviussa mają światkiem cnot Rzymianie,
 Eneas swych dzielności ma świadkiem Marona,
 Umie sławą cnym sprawom pobudzić patrona.
 Tak też moje pióro mdłe Apollo pobudził,
 Bych ku sławie cnej Litwy inszych chęć pobudził,
 Aby męstwo ich mędrszym piórem opisali,
 A mnie jeślim w tym co krzyw jednak nie łajali.
 Bom ja tu sam torował sobie trudną drogę,
 Gdyż nie chodził przedemną żaden, przysiędz mogę,
 Samem jak pszczoła w różnych kwiatkach różno sperał,
 A gdzie dowód i pewność, tom w ten swój ul zbierał.

Zabawka
 starej Lit-
 wy, i spo-
 sób życia.

Cnota i sła-
 wa godnych
 spraw nie-
 może być
 zatłumiona.

Najdziesz ich już po włosku, najdziesz po łacinie,
 Ale próżno perlami, jak przypowieść słynie,
 Mogę rzec: ach! *tempora perfida, o mores,*
Hos ego versus feci, wziął drugi honores!

Lecz poznać kto się uczył, znać kto co sam robi,
 Próżno się wrona czarna pawim piorem zdobi,
 Ja w tym sumnieniu swoje Bogu obwiązuję,
 Iż i tam w tych i tu w tych księgach sam pracuję.

By Irus chudy za chęć z chęcią podziękował,
 Gdyż mię Cresus w tym żaden najmniej nieratował,
 Zoilum niewdzięcznego, też pot nasz dba mało,
 Bo u mądrych a zacnych zawždy ujdzie cało.

Gdyż ja sam tę rzecz z chęcią nie z inszego składam,
 A bez najmu inszym most historii zakładam,
 Pisz sobie kto chce lepiej, jeśli sądzisz srogo,
 Łatwo o inkaust s piorem, papir też nie drogo.

A też cię to kosztuje sam lepiej wiesz mało,
 Nie twoim się nakładem, co tu czytasz sstało,
 Jam ośm lat nad tym siedział, i ośm lat pracował,
 Tysiąc kroć mozg, tysiąc kroć mieszek się frasował.

Bo wynaleść co naprzód własną swoją sprawą
 I wydzwignąć na światło, co w prochu pod ławą
 Gdzieś leżało, tu ręce zasmuknąć potrzeba,
 Tu praca, wielki to dar, gdy go da Bóg z nieba.

Commentarius de Sarmatia Europaea & rebus Litvanicis latine nuper descriptus ab Italo quidam intusate vendicatus. Obtestatio conscientiae.

BORKUS, KONAS, ALBO KUNAS, SPERA, DORSPRUNGUS, POTONKOWIE PALEMONOWI,

Xiążęta i rozmnożycielowie narodów ziemie Żmodzkiej
 i Litewskiej.

Wszystkie Latopiszcze Ruskie, Litewskie i Żmodzkie, którychem z różnych miejsc zebranych piętnaście zgadzał i w jedno miejsce dla wybadania a doświadczenia prawdy historii znosił, i s pilnością conformował, na to się jednostajnie zgadzają, i tak spólnie świadczą, iż Palemon albo Publius Libo xiąże przereczone, z Włoskich stron przez dalekie żeglowania morskie w ty krainy połnocne Żmodzkie, lossem Bożym dziwnym zanieśiony, cośmy też już dość dowodnie i szeroko wywiedli i okazali, spłodził trzech synów, z których pierwszymu imię dał Borkus albo Porcius, podobno według onej starej familiej rzymskiej Porciussow, bo Porciussow albo Borciussow starodawna jest familia rzymska, *unde et lex Porcia*, prawo ustawione od Porciussow. O czym Livius, Cicero, Salustius, Pomponius

Borcus vel Portius primus syn Palemonow.

Lex Porcia. Mella etc. piszą: *Lege quoque Porcia cautum erat, civem Romanum verberibus non cedi, iż się mieszczanina rzymskiego biczować u prągi niegodziło, etc.,* którym się prawem i Paweł święty Lisiassowi tribunowi, gdy go był kazał przywiązać do słupa i biczować, obronił, mówiąc: *Num hominem Romanum et indemnatum licet vobis flagellare? Actorum capite 22 et Salustius invehens in Ciceronem, dicit: Cum tum sublata lege Portia errepta libertate etc.*

Drugiemu synowi Palemon dał imię Kunos albo Kunassus; a Conon także i Konos, są starodawne włoskie, łacińskie i rzymskie przezwiska. Był też papieżem Kunos albo Konon tegoż imienia co i książę litewskie, roku od Christusa 687, Kunos też był książę Bawarskie, roku 1040; Konon także był książę i hetman Ateński po Alcibiadzie, którego Lysander Lacedemoniński hetman na głowę poraził. O czym Herodotus, Xenophon i Justinus lib. 5. Conos też, albo Conon, tenże będąc zaś hetmanem Perskim Lacedemonow srogo poraził i Ateniensom pierwszą godność przywrócił, o czym Justinus lib. 6 etc.

Spera trzeci syn Palemonow.

A trzeciemu synowi Palemonowemu było imię Spera, z łacińskiego słowa *spes*, albo z włoskiego *speransa*, jakoby rzekł: nadzieja, po polsku; bo Spera z włoskiego *Speranza*, jako oni mówią *Speransa mia*, a z łacińskiego *Spes*, a Spera: spodziewaj się, albo: miej nadzieję; przeto ty wszystkie imiona synów Palemonowych, są niedalekie od włoskich i łacińskich imion.

Dzielności i spraw ich potocznych, mało co znać dla niedostatku historyi. Tylko to Latopisce wszystkie zgodliwie świadczą, iż gdy się tu Włoszy z starymi obywatelami Żmódkami, Alanami, Gottami i Kursami rozmnożyli, tedy przerzeczono książęta, Żmódką i Kurską, albo Kursowską ziemię tym sposobem po ześciu Palemona, przodka swego, podzielili.

Dział Borkussów.

Borkus, starszy, wziął udział swój nad Niemnem, tamże gdzie rzeka Juria do Niemna wpada, na uściu zamek założył, któremu dał imię Jurbork, złożwszy imię rzeki Juriej z swoim własnym imieniem Bork, dla wiecznej sławy, jak to i Cracus książę Polskie uczynił, gdy Crakow założył. Także Romulus, gdy Rzym fundował. Tym też sposobem średni syn Palemonów Konas albo Kunas, zamek nad Niemnem, gdzie do niego Wilią wpada, zabudował, który Konassowem od swego imienia przezwał, potym ten zamek Kownem, i z miastem, za czassów postępkiem, aż po dzisiejszy czas zowią. Także nad Wilią, Niemnem, Niewiazą i Dubissą rzekami, sam Kunas panował, a Borkus nad Jurią aż do morza Pruskiego i Kurlandskiego krainy rządził. Trzeci zaś brat Spera, z ludem swoim dalej się udał od braciej, a ciągnąc przez puszcza ku wschodu słońca i na południe, przebył Niewiazę, Serwentę i Świętą, rzeki, i znalazł miejsce nad jeziorem puszciami, łąkami i rozłogami wdzięcznymi okrassone, tam zaraz Spera, uczyniwszy ojcowskim obyczajem bogom swoim modlitwy i ofiary, począł zamek budować nad onym jeziorem, któremu wspolek z zamkiem dał imię od siebie Spera, a tak między Niewiazą, Serwentą i Świętą rzekami, ugruntował sobie osadę.

Kunossów udział.

Kowno albo Kunassów.

Tymże podobne mamy fundowanie Czechow z Lechem, i z Russa, według Długosza.

Spera gdzie osiadł.

Dorsprungus Julianus, też Palemonów towarzysz, patricius, albo ojczyc z książąt rzymskich, z herbu i z familiej Centaurussow albo Kitaurussow i z Rozej, widząc porządne ossady wnuków swoich synów Palemonowych, ciągnął dalej z ludem swoim nad Świętą rzeką, gdzie znalazł kopiec wyniosły w rokosznym położeniu, zamkowi bardzo przystojny, tam tedy zaraz bogom zwykle ofiary z ludem swoim uczyniwszy, zamek jeden niżny a drugi na kopcu wyższy zabudował, który według Latopiszcow Wilkomirą nazwał; a skądby to imię i nazwisko urosło, niemasz pewnej wiadomości.

Tenże Julianus Dorsprungus z herbu Kitaurussa, niedaleko od Wilkomiriej, Dzewoltow, jakoby rzekł: Boże przebywanie, założył, i pisał się Dzewoltowskim książęciem, a panując w Wilkomiriej, zgruntował ossady swoje aż po Wilią rzekę i Dzwinnie brzegi. Za Wilią zaś ku południowi i wschodowi, Ruskich książąt w ten czas dzierżawy były, także za Dźwiną. Aczkolwiek i Lotwa pobratynowie Litewscy, już w ten czas szeroko nad morzem i za Dźwinskich brzegach rozmnożyli się byli.

Potym gdy Borkus, który na Jurborku aż do Kurskiego morza panował, umarł bez potomstwa, *Spera*, brat młodszy, na jego miejsce wstąpił, a panując wiele lat w Jurborku, s Prussami starymi, (którzy byli jednego narodu z Żmodzią) do Polskich stron najeżdżał, potym też za bratem Borkussem był pozwany, iż bez potomstwa umarł, a poddani jego, według starego zwyczaju rzymskiego, od przodków podanego, uczynili mu jako panu pogrzeb uciążliwy, iż go spalili nad jeziorem *Sperą*, a zebrawszy popioł i kości, jak był obyczaj u Rzymian starych, w trunę włożyli, tamże potym bałwan na sławę *Spery* książęcia swego postawili, który i ono jezioro, obyczajem pogańskim, za boga, aż do czasów Jagelowych chwalili.

A gdy tak dwa bracia książęta, bez potomstwa zesłi, *Kunassus*, szredni, na księstwa oboich za zezwolenim i glossami obojga pospółstwa wstąpił, i splodził dwu synu, z których starszy *Kiernussius*, a młodszy *Gymbutus* byli mianowani, a jeszcze za żywota obu podzielił, iż *Gymbus* w Żmodzi, a *Kiernus* od *Niewiaży* aż do *Wiliej* panował.

Dorsprungus Julianus.

Dzewoltow od Bożego imienia, bo Dzewoz po Żmodzku i litewsku Bog.

Borkus X. umarło.

U Włochów i Rzymian, i u Greków, i Trojanów starych był zwyczaj palić także trupy umarłych.

Kiernussius i Gymbutus książęta.

KIERNUS LITEWSKIE PIERWSZE, A GYMBUT ŻMODZKIE CZWARTE, KSIĄŻĘTA, KUNASSOWICY.

Kiernus i Gymbut, Kunassowi synowie, a wnukowie Palemonowi, w spólnej braterskiej miłości i zgodzie, po ześciu ojcowskim, rozszerzyli Żmodzkie państwo, od Kurskiego i Pruskiego morza aż do *Wiliej*, a od *Serwenty* i *Niemna* aż do *Dźwiny*. Potym gdy się ich ludzie w wielką liczbę rozmnożyli, za czasów postępkim, poczęli naprzód przechodzić za rzekę *Wilią* w *Zawilijską* ziemię, którą na ten czas Ruskie książęta trzymały, tamże się ossadzać *Żmodź* w pustyniach poczęła. Potym gdy według swego obyczaju na *dubasných* albo *żmodzkich* trąbach nad *Wilią* mieszkając grawali,

Domniema-
nie wszyst-
kich Latopiszców, iż
by Kiernus-
sus Litwę
miał na-
przed na-
zwać,
alittus 5'
tuba.

Kiernus, który był jeszcze jako książę języka włoskiego i łacińskiego między narodem grubym do końca niezmiął, i slachciców miał przy sobie nie mało, z narodu onych pięci set, co byli z Palemonem przyszli, nazwał on brzeg Wiliej rzeki, nad którym Żmódź była osiadła, łacińskim językiem *Littus tubae*, jakoby rzekł: Brzeg trąbny; a prości ludzie onej swojej ossady nie umiejąc tak zwać łacińskim językiem *Littus Tubae*, zwali ją Littuba, potym Lituwa, a za czasów postępkim, Litwą ty wszystkie kraje, gdzie dziś Wielkie Xięstwo Litewskie, tak Russacy, jak Polacy przewali. A na to się wszyscy Latopiszczowie starzy Ruscy, Litewscy i Żmódźcy zgadzają, acz Miechovius, Decius i Erasmus Stella, jakośmy to wyższej szeroko i dowodnie pokazali, na to niezezwalają.

Kiernow.

W teje Litwie Kiernusus napierwszą ossadę i zamek założył i zbudował, który od swego imienia *Kiernow* mianował, nad rzeką Wilią.

Pierwsza
wyprawa do
Ruskich
ziem Litew-
ska.

Brasław i
Połocko Li-
twa wojuje.

Potym książę Kiernus, mając częste najazdy w Wilijskiej ossadzie od Ruskich książąt, umyślił moc mocą, a gwałt gwałtem odbić, a złączywszy wojska swoje litewskie zawilijskie, z bratem Gymbutem książęciem Żmódzkim, ciągnęli w Ruskie państwa ku Brasławiu, który dziś Litewskim zowią, a należał w ten czas do xięstwa Połockiego. Tak tedy ony wszystkie wołości Ruskie, okrutnie splundrowawszy, łupów i połonu nabrali wielką wielkość bez odporu, a potym do samego Połocka, łupy do litewskich jaskiń odesławszy, ciągnęli, jako latopiszczowie świadczą, które xięstwo wszystko wszereż i wzdłuż srogo splundrowali, i ludu wielkość z niezliczoną okwitością łupów w połonu zagnali. A to się Litwie i Żmodzi w ten czas s tej przyczyny w Rusi szanowało, iż takie zwycięstwo odnieśli: bo w ty czasy prawie, jak Długosz i Miechovius lib. 2 cap. 21, fol. 51 świadczy, roku od Christusa Pana 1058, Połowcy z narodu Gotów, także pobratynowie Litewscy, z książęciem swoim Sekal, Ruskie xięstwa dwa kroć byli srogo zburzyli, jako o tym niżej obaczysz. Same też książęta Ruskie spólnie sobie oczy łupili, aż Bolesław król Polski Zasława na Kio w mocą wprowadził, potym Isasław na Wizesława, książę Połockie, z pomocą Polską ciągnął, a gdy Wizesław uciekł, Isasław snadnie Połocka dostał, i takie srogie strachy, a rosterki dla wewnętrznej wojny w ten czas były w Rusi, iż z desperaciej do Greciej wszyscy chcieli uciekać. O czym u Miechoviusa lib. 2, cap. 18, fol. 45, u Cromera lib. 4, i niżej w naszej tej Cronice szerzej najdziesz. Dla tego tedy i Litwa z Żmodzią w ten czas Połockie xięstwo, i insze Ruskie państwa, śmiele z zwycięstwem wojowali, upatrzyszy pogodę. O czym Latopiszczowie żadnej wzmianki tych przyczyn niewspominają, którycheśmy się my z wielką pilnością ku wielkiemu użytkowi Czytelnikowi łaskawemu domacali; bo tu już obaczy dowodnie, którego czassu Kiernusus i Gymbut panowali, a to się stało roku 1065, od Narodzenia Pańskiego, gdy to Litwa pierwszą wtarczkę do Rusi uczyniła. A oni panować poczęli po śmierci ojca Kunassa 1040, wszakże w ten czas skoro się z Ruskiej wojny szczęśliwie wrócili, naleźli Żmódzką ziemię od Lotihajłów sąsiadów za Dźwiną i nad morzem mieszkających zburzoną. Którzy w niebytności Kiernussa i Gymbuta w Żmodzi

Roku 1065,
maja dnia 2.

Pewne do-
macanie lat
i czassu pa-
nowania
pierwszych
książąt Li-
twiskich.

Lotwa
Żmódź zwo-
jowała.

i w Litwie czas upatrzysz, bezpiecznie broili, i łupy wielkie do Lotwy wygnali.

Wszakże Kiernus z Gymbutem bratem, zaraz się swojej szkody pomścili, bo z onym gotowym wojskiem przeprawiwszy się za Dźwinę, wszytkę Lotewską, albo Lotihalską, dziś zowią Lifflandzką ziemię, wszertz i wzdłuż zwojowali, a z wielkością łupów bez odporu, prawie wszystkich Lotihajłów w niewolę do Litwy i do Zmodzi wywiedli, tak iż potym roku od Christusa Pana 1100, Niemcy do Liffland pustych najeżdżać i tam się ossadzać, a wiarę chrześcijańską szcześcić roku 1200, przez Meinharda kapłana pobożnego z Lubku, pierwszego arcybiskupa Rigenskiego poczęli, jak o tym będzie niżej szeroko, gdy przydziem *ad 1200 annum*, przeto też tu już pojdzie nam dowodnie, acz z wielką trudnością porządna a prawdziwa historia Litewskich Xiążąt i ich dzielności, kiedy będziemy porządnie konkordować, znaszać i zgadzać piętnaście Latopiszczow (którychem z wielką przeważnością z różnych miejsc dostał) z postronnymi Kronikami, jako z Długoszem, Miechowiussem, Cromerem, także z Ruskimi, Moskiewskimi, Pruskimi, Kurlandskimi i Lifflandskimi, starodawnymi sprostą a prawdziwie spissanymi dziejami. Ale się do rzeczy pierwszej zwrócimy.

Kiernus Kunassowic, pierwsze xiążę i fundator Litewski, nie mając męskiego potomka, przyjął na xięstwo Litewskie Ziwiwunda, syna, albo potomka Dorsprungowego z herbu Kitaurussa, jako zięcia, dawszy mu w małżeństwo Pojata córkę jedyną, a potym gdy w starosiwym wieku umarł, uczynił mu Ziwiwund Dorsprungowic zięć i Pojata córka, pogrzeb xiążęcym, według onych czasów, obyczajem, na jednej gorze niedaleko od Dziewałtowa przy Świętej rzece, tamże mu i bałwan postavili, na sławę i pamiątkę wieczną, który Litwa i Żmodź za boga długo chwalila, aż potym zgnil, ale gdy na tym miejscu gaj urosł, czynili tam ofiary pogani, i chwalili ony drzewa za bogi, aż do czasów Jagelowych, gdzie ogień wieczny, snać boginiej Westy, ustawicznie z dębowych dREW gorzał, co wszystko Litwa i Żmodź miała od Rzymian przodków swoich, którzy także umarłych palili, a xiążętom albo królom i mężom zacnym słupy i groby wysoko usute stawiali i kościoły budowali, a potym, według pogańskiej superstitej, za bogi chwalili. O czym *Myrsilius Lesbijus de origine Italiae*, *Marcus Portius Cato*, *Archilochus de temporibus*, *Lucius Romanae Historiae Princeps*, *Berosus Babylonius*, *Xenophon*, *Q. Fabius*, *C. Sempronius de divisione Italiae*, *C. Julius Solinus Polyhistor*, *Pomponius Mella de situ orbis*, *Pomponius Laetus de Antiquitatibus urbis Romae*, *Lucius Fenestella de Sacerdotiis Romanorum*, &c, &c, &c, dosyć szeroko w swoich historiach świadcza.

A tu już od śmierci Kiernussowej rzecz przerwać się musi i odłożyć przez niemały kres do Ziwiwunda Dorsprungowicza w Litwie, a do Gymbuta Konassowica i do Montwila syna jego, w Żmodzi panowania, dla Kroniki i dziejów Ruskich, s którymi Litewskie, dla porządku prawdziwego historii, musimy naprzód conferować i stossować.

Kiernussus i Gymbut X: w zajem Lotewskie krajiny zwojowali.

Niemcy do Liffland.

Pojata Kiernusowna. Pogrzeb Kiernusow.

Tych historików komu trzeba każdy u mnie najdzie.

MACIEJA STRYJKOWSKIEGO

OSOSTEWIGYUSZA

KRONIKA POLSKA, RUSKA, KIJOWSKA, MOSKIEWSKA, &c.

I PEWNE A DOWODNE WYWODY

WSZYSTKICH NARODÓW SŁAWIENSKICH,

z wielką pilnością i pracowitą trudnością zebrane.

KSIĘGI CZWARTE.

Rozdział pierwszy.

Do Jaśnie Wielmożnego Pana,

PANA OSTAPHIJA WOŁOWICZA

PANA WILEŃSKIEGO, CANCLERZA WIELKIEGO XIĘSTWA LITEWSKIEGO,

BRZESCIEJSKIEGO, KOBRYNSKIEGO, &c. STAROSTY.

I do Jaśnie Wielmożnego Pana,

PANA STEPHANA KORYBUTOWICZA,

XIĄŻĘCIA ZBARAWSKIEGO, &c.

WOJEWODY TROCKIEGO, &c.

Bóg serc ludzkich napewniejszy świadek, lepiej wie, jakom wielką, frasowliwą, przeważną, trudną pracą i węzłowatszą nad on Gordijskiego woza od Alexandra rościęty (gdy go niepodobna rzecz była rozwiązać) węzeł, podjął Czytelniku miły, starając się s pilnością, abych ci prawdziwy i dowodny wywód narodów naszych Sarmatskich, Sławańskich, Ruskich, a przytym Litewskich pokazał, jako, skąd, którym sposobem, od potomstwa Noego posli, jako tez i za którym powodem w tych krainach pełnocnych osiedli, a z małych początków w tak wielkie narody i szerokość panowania urosli. Którego przedsięwzięcia część iżem już naprzodku tej Kroniki mojej, przy wywodzie narodu Litewskiego, szeroko i dowodnie z prawdziwych a rozmaitych historików pokazał, na ostatek narodów wszystkich pod niebem na tym świecie żyjących, a od Noego synów i potomków, porządną genealogią idących, początki i rozmnożenia, prawiem

s korabia wywiódł. Tedy znowu gdym przyszedł do dziejów Ruskiego narodu starożytnie sławnego, a snaść nadawniejszego źródła Sławańskich wszystkich ziem, i narodów, zdała mi się rzecz być potrzebna, na tym pierwszym początku Kroniki Ruskiej, osobliwie linią narodów Sławańskich Ruskich porządną genealogią, według możności mozgu i sił naszych, z dowodu greckich, łacińskich, hebrejskich i kaldejskich historików położyć, aby na fundamencie dobrze założonym, snadniej i gruntowniej mogły się budować i stossować dzieje Ruskich i Litewskich narodów.

Bowiem wiele historij, które samey nieśmiertelnością sprawy ludzkie zdobią, tak Polskich, Litewskich, Ruskich i inszych narodów, dla niedostatku ludzi dowcipnych zginęło, za czym początków narodów swoich, dzielności i panowania książąt, i pewności czasów, których się co działo, wiedzieć nie mogą. Bo narody nasze Sławańskie Sarmatskie, w zimnych krainach północnych położone, skłonniejsze były zawždy do zwad, do wojny, do okrucieństwa i posiadania cudzych ziem, niż do nauk wyzwolonych, a to za powodem i własnością nielaskawego nieba i warchliwego, któremu ty krainy podległy, Saturnusa, i Scorpiona albo Niedźwiadka jadowitego, który Ruskich ziem większą część zasłonił. Dla czego wiele naszych przodków dziejów, ciemnomglistą nocą zaduszonych, w wiecznych jaskiniach i ślepych przepaściach zginęło, z którychby dziś potomkowie wzory, przykłady i nauki cnot i dzielności rycerskich wybierać, i postronnym narodom dobre mniemanie i wiadomość o sławnych przodkach swych, i sami o sobie, ku wielkiemu a sławnemu rozgłoszeniu zawołania swojego dać mogli.

Jednak wždy Russacy, Moskwa i Bulgarowie albo Wolgarowie, od Wolgi rzeki (nad którą szeroko z dawnych lat mieszkali) nazwani, także inszy Sławacy, pierwiej niż my Polacy, pisać poczęli. Bo Michał Kuroplates cesarz Constantinopolski, walcząc z Bulgarami Sławaki narodu Ruskiego, którzy w ten czas Greckie państwa najeżdżali, i Traciej, także Dalmaciej część wielką opanowali, po długich bitwach, pojednał się z nimi roku od narodzenia Christusa Pana 790, a na znak przyjacielstwa i spólnego sprzymierzenia, przerzeczony cesarz Kuroplates wszystkim Bulgarom i Sławakom posłał za upominek litery Hłaholskie: Az, A, Buki, Wiedzi, etc., które na ten czas z greckich nowo były wymyślone i wyualezione gwoli Sławakom.

Tych liter, jako pospolicie bywa rzecz każda nowa wdzięczniejsza, zaraz się chwycili Bulgarowie, Serbowie, Dalmatowie, Karwaci i Russacy, i tymi literami sprawy swoje i kroniki dopiero pisać poczęli, nietylko tych spraw porządek w księgi znosząc, które się na ten czas u nich i przez nich działy, ale też i ony rzeczy i dzieje, które od starodawnych przodków swoich słyszeli, i które przez długą pamięć w zmysłach swoich mieli, hłaholskim pismem ku wiecznej pamiętce w księgi swoje skarbili i spisowali, wyrozumiawszy historje skarbem być nieśmiertelnej sławy.

Polacy zaś naszy, ledwo pisać poczęli roku od Christusa Pana 962 za Mieclawa, pierwszego chrześciańskiego książęcia Polskiego, i za Chabrego

Wolgarowie
albo Bulgarowie.

Michael Kuroplates
cesarz Constantinopolski.

Sławańskie
littery.

Ruskie i
Bulgarskie
narodi na-
przód literi
hłaholskie
przyjely.

Polacy kie-
dy pisać po-
częli.

Bolesława pierwszego króla koronowanego od Ottona cesarza w Gnieźnie roku 999, których jednak Russacy dwiema sty lat i dziewięcią w dawności historii i pisma swojego uprzedzili. Bo poczeli pisać Russacy roku od stworzenia świata, jak Grekowie i Ruś rachują, 6406, to jest od Christusa 790, albo mało co później, a według rachunku rzymskiego roku od stworzenia świata 4745, od założenia Rzymu roku 1551, od Christusa Pana 801, na co się też wszyscy łacini i greccy historikowie zgadzają, i czegom sam własną bytnością roku 1574 w Konstantynopolu doświadczył, gdzie badając się pilnie o starodawnościach Greckich i Bisantińskich widziałem słup albo kolumnę marmurową, z napisem cesarza Michała Kuroplattessa i z liczbą lat wyższej mianowanych, tak greckiego jako łacińskiego rachunku, którą kolumnę przerzeczony cesarz postawił (do Jedykuli idąc zamku starego, wielkiego Constantina) na znak zwycięstwa z Bulgarów i Saracenów otrzymanego. Drugą zaś kolumnę widziałem za Andrinopolim, na którym miejscu Bulgarowie niewdzięcznie oddając dar pisma hłaholskiego, sobie na znak przyjaźni przysłanego, przerzeczonego cesarza Michała Kuroplata, wrzuciwszy mu przymierze, porazili, iż z pogromu sam ledwa uciekł, a potem z desperacją do klasztoru wstąpił, wszakże potem od Bulgarów tychże zabit.

Kto bywał w Andrinopolu, albo będzie, obaczy znaki tych starodawnych bitew bulgarskich z Greki: puklerze z skor i z drzewa na dziwny kształt uczynione, maczugi okrutne, kule na łańcuchach rogate żelazne, kije z wielkimi gwoździemi, belty gwałtowne od kuszy, pociski z żelazem kończystym na krzyż zaostrome, których też pieszy rzymscy, jak Livius pisze, na pierwszym potkaniu używali, ułamki szabel staroswieckich, etc. A ty wszystkie dzwonne wojenne instrumenta są zawieszane na murze, idąc przez kramnice z tureckiego miasta do Andrinopola, murowanego chrześcijańskiego, u wielkiej bramy, którymem się ja dobrze przypatrzył.

Od tego tedy Michała Kuroplattessa, cesarza Constantinopolskiego, Bulgarowie, Russacy i wszyscy Sławacy, krom Polaków a Czechów, litery hłaholskie wzięwszy, sprawy swoje pisać poczeli, a po zabiciu zaś Kuroplatowym, panował na cesarstwie Greckim, Leo Ormiański, który Chruna Bulgarskie xiążę zabił, za czasów Karolussa Wielkiego, cesarza, roku od Christusa 801, i za czasów Jana Trzeciego, w rządzie 99 Papieża.

A tak Russacy acz od lat siedmi set i osmdziesiąt, to jest od roku Christa Pana 801 pismo i litery hłaholskie mają, jednak wszystkie Kroniki Ruskie tylko tych napierwszych być xiążąt w państwach swoich powiadają: Kija, od którego Kijów; Scieka, od którego Sciekawica; Korewa etc. i siostrę ich Lebedę, także Oskalda i Dira, ich potomków, a potem według swego rachunku roku od stworzenia świata 6370, xiążąt Wareckich trzech bratów rodzonych: Ruryka, Truwora i Sinaussa w xięstwach swoich: Nowogrockich, Pskowskich, Izborskich i Bielojezerskich pisać. I od tych już porządek i successią pewną, tak Russacy wszyscy, Wielcy Kniazio wie Moskiewscy prowadzą i wywodzą, a dalszych da-

Jedykula
siedm wicz.

Cesarz Mi-
chał Kuro-
platt pora-
żon od Sla-
waków.

Chrono Bul-
garskie xią-
że Słowia-
ńskie.

O tym też
czytaj Ca-
riona.

Pierwsze
xiążęta Ru-
skie.

Kij, Sciek,
Korew, Le-
bieda.

Waragowie.

wniejszych początków narodu swego wywieść nie mogą, dla niedostatku historij i tych co by je pisali.

A iż Duch Pański gdzie, kiedy i kogo raczy darem swoim świętym natchnie, tedy ja też tegom się naprzód ważył z uprzejmej szczeroci ku naszym narodom Sławańskim, iżem prawie od potopu z wielką pracą (za dowodem dwu set historików wiary godnych, a w jedno miejsce zniesionych) porządnie opisał wywody Sławańskich Ruskich narodów, alem się jeszcze s tym wydania teras zatrzymał i zachował, przedłużyli Pan Bóg zdrowia na inszy czas.

Wszakże to jest napewniejszy, nagruntowniejszy fundament, iż jako od inszych synów Noego i ich potomków, insze rozmnożone są różne narody, tak też od Mosocha patriarchy naszego, szóstego syna Jafetowego i od jego potomków: Russa, Lecha i Czecha, wszyscy Russacy, Polacy, Moskwa, Bulgarowie, Czechowie, i ile ich kolwiek Sławańskiego języka pod niebem używa, prawdziwy wywód i początek narodu mają. Z którym szerszym o tym dowodem, iżem się dla pewnych przyczyn, na inszy czas zachował, tedyć tu tylko o Mosochu patriarsze Sławańskim, krotko miejsca położę u poważniejszych historików, którzy to imię *Mosoch*, *Moscus*, *Mosca*, *Mosci*, *Moscorum*, *Moschovitarum*, *Modocarum* &c. zdawna wspominają.

Naprzod Mojżesz prorok i zakonu Bożego objawiciel, Genesis cap. 10 i Berossus kapłan i historik Kaldejski, nadawniejszy, lib 4 et 5, roku po potopie 131 etc. tak pisze: *Moschus vero Moschos simul et in Asia et in Aeuropa fundavit*, iż Moschus narody Moschowitow zarazem i w Asiej i w Europie fundował etc. o czym i na inszych miejscach, co tu umyślnie opuszczam, wspomina, etc.

Potym *Xenophon in Historia redivus Graecorum* §c. *Appolonius in carmine Argonautico*, *Herodotus* § C. *Julius Solinus Polihistor* cap. 20 § cap. 40, *Ptolomeus lib. 5, cap. 6, 9 et 13*, *Plinius Nat. Historiae lib. 5, cap. 27, et lib. 6, cap. 9 et 10*. *Trogus Pomp. et Justinus, Pomp. Mella in Historia de situ orbis cap. 2*, *Josephus Flavius Antiquit. Jud. lib. 1, Philo Jude. Ant. Biblic.*, *Cornelius Tacitus, Strabo* §c. i inszy wszyscy starodawni hebrejscy, caldejscy, greccy, łacińscy historikowie starodawni, a niedawnego i drudzy naszego wieku kronikarze, jako *Miarecius*, *Vincentius Cadlubecus*, *Anonimus Gallus*, *Długossus*, *Miechovius*, *Jostus Decius in Vetustat. Polon. et Famil. Jagel*, *Vapovius*, *Cromerus lib. 1 cap. 5, 8 et 12*, &c. *Bielski* &c. *Polscy*; *Tilemannus Stella*, *Cesareus*, *Carion*, *Philip. Melancton*, *Cureus* &c. *Niemieccy*; *Eneas Sylvius*, *Volateranus*, *Datravius* &c. *Włoscy* i *Czescy* historikowie, *Mośocha* i *Moskwy* patriarchy, i krain tego imienia wzmiankę na wielu miejscach dowodnie czynią; *Teodorus* też *Bibliander*, *de optimo genere explicandi Hebraica*, tak mówi: *Mosoch vel Mesoch partem Asiae ad pontum accepit, ubi Moschitae, vel Moschovitae, et Moschici montes et finitima loca Capadociae* §c.

A jeśliby tu kto rzekł, iż dzisiejsza Moskwa, Bialej Rusi naród, niedawnych wieków począł się zwać Moskwą od rzeki i miasta i zamku stołecznego Moskwy, tedy tak jest; bo Moskwa zamek z dawnych czasów

tylko z drzewa zrabiony i nieznaczny był. Jako też o tym Herberstejnus in *Chorographia principatus Moschoviae* pisze: Aż tam dopiero Wielkie Xiążę Iwan Daniłowicz, przed lat dwiema sty i trzydziestą z Włodimirza stolec swój przeniósł, z porady Piotra metropolita Kijowskiego i Ruskiego. Bowiem ten metropolit Piotr tam też był przed tym stolicę metropolitańską sobie wybrał, dla jakiegoś świętego Alexeja, u którego grobu w Moskwie cuda się ukazywały. Za czym się Moskwa miasto rozstawiło, i cudami onymi i Wielkich Xiędzow stolicą, bo skoro po śmierci Iwana Daniłowicza, tegoż imienia drugi Iwan Iwanowicz, tam stolicę trzymał, po nim Dimitr, po Dimitrze Basili, albo Wassilej, który pojawszy córkę u Witolda W. X. Litewskiego Annotazją, albo Zophią, Wasila oslepionego po sobie dziedzicem zostawił, z którego potym Iwan wielkim xiędzem moskiewskim naszczęśliwszym będąc, wybił się naprzód z mocy i z hołdu Tatarom, Casanską hordę, Pormią, Sibirją, Lapiją, Juharią, skąd przodkowie Węgrów, Bulgarią Azjatycką, etc. krainy, częścią podbił pod moc swoją, częścią szładował, od Litewskiego państwa 70 zamków oderwał, z Swedami i z Inflanty wielkie wojny wiodł, etc. i ten się począł pisać Carzem i Panem Wszystkiej Rusi etc. Tego dopiero wnuk Wasili wielki xiądz moskiewski, zamek Moskiewski począł murem i wieżami obwodzić, które mury potym przez lat trzydzieści całe, potomkowie jego ledwo dokonali. Wszakże i sam Sigmundus Herberstejn wyższej w opisanu miasta Moskwy tak mówi: A iżby miasto Moskwa inszym krainom przewisko od siebie dać miała, to nie pewna, ale prawdzie rzecz podobna, iż od rzeki miasto imię wzięło. *Nam etsi urbs ipsa olim caput gentis non fuerit, Moscorum tamen nomen veteribus non ignotum fuisse constat*, albowiem jeśli samo miasto Moskwa przedtym nie było stolicą i głową narodu tego, wszakże jest rzecz pewna, iż imię Moskiewskiego narodu, było znaczne historikom starodawnym od Mosocha. Toż też i Cromerus *cap. 8, lib. 1, Croniconum Pol.*, po długich wywodach Sarmatskich narodów, o Moskwie twierdzi. I tak: *cap. 8 lib. 1*, zamyka: *Nec est incredibile eos (scilicet Moschovitas) cum Moschi, Modocae sive Amazobitae antiquitus dicerentur, aliquando in vicinorum & cognatorum Russorum sive Roxolanorum nomen transisse, postea vero pristinum (id est nomen Moschorum) resumpsisse, &c.*

Mosoch tedy, syn Japhetów szosty, wnuk Noego za Sarmatem, albo Sarmatą krewnym swoim, którego Moises Geneseos 10, Josephus *Antiquitatum Hebraicarum lib. 1 cap. 14*, Istrowego albo Jectanowego syna, wnuka Semowego, a prawnuka Noego, być świadczą, ruszywszy się od Babilonu, po onym zamięszaniu języków, z narodem swoim wszystkim i z synami Istrowymi, to jest z Sławaki, którzy się do nich przyłączyli, jako Berosus pisze, ciągnęli obadwa przez Armeńskie góry i Scitijskie albo Tatarskie pola ze wschodnych krain ku północnym częściom świata, a naprzód nad brzegami Pontskiego albo Czarnego Morza osiedli roku 131 po potopie, a od panowania Nemrotowego w Babilonie roku 25, a według inszych historików i geographów, od potopu 175, a od Adama 1830, narody się Ruskie poczęły sławańskiego języka, których zdawna Pismo Ś.

Iwan Daniłowicz stolec do Moskwy przeniósł.

Piotr metropolit.

Moskwa dzielsza kiedy się rozstawiła i dla czego.

Zwycięstwa i szczęście Iwana W. X. Moskiewskiego.

70 Zamków od Litwy oderwał.

Herberstejn o Moskwie.

Gen. 10, Joseph. lib. 1 cap. 14 Philo. Biblic. Antiquit. Berosus lib. 4 & 5 Moschovitas simul & in Asia et in Europa fundavit.

O tym też czytaj Cromera lib. 1 cap. 21 de Sarmatis.

Sarmatowie kiedy osiedli nad Czarnym Morzem.

w Biblii, i wszyscy starzy historykowie nie Russakami ani Russami zwali, ale *Mosochos, Moschos, Mesech, Modocas, Mossenos, Moschoicoicos*, &c. od tego patriarchy ich Mosocha Japhetowica, nie od tej dzisiejszej nowej Moskwy, którzy aczkolwiek też są jednegoż narodu Ruskiego albo Roxolanskiego, od tegoż Mosocha, wszakże byli zaniedbali i zaniechali tego imienia używać przez wiele wieków, a tylko się Rusią i Rusakami tak z onych trzech bratów książąt Waragskich, jako też za Olhy albo Heleny, i Włodimirza monarchy, i drugiego Monomacha i inszych książąt zwali, i nie znać było tego imienia Moskwy w ony czasy, gdy tylko Kijowskie, Włodimirskie, Wielgonowogrodzkie, Cernihowskie, Halickie, Smolenskie etc. książęta w Ruskich ziemiach plużyły, jako się wyżej dostatecznie naczytasz.

Aż potem przed lat dwiema sty i kilkiemdziesiąt, to starodawne imię patriarchy Ruskiego i Sarmatskiego Mosocha wskrzesili, gdy się Moskwa od Moskwy miasta i od rzeki za przeniesieniem stolice z Włodimirza, zwać poczęli. Ale ku rzeczy przystępuję.

Tenże Mosoch, syn Jafetow, mieszkając nad Pontem Euxinem Czarnym Morzem, w wielki się naród rozmnożył, potem tam w tych polach Colchorum królestwo runem złotym i Jazonowym żeglowaniem sławne założywszy i naród Sławański Ruski w nim rozmnożywszy i szeroko osadziwszy, ciągnęło dalej potomstwo jego w północne krainy za Pontskie albo Czarne morze, gdzie nad Tanais albo Donem i Wołgą rzekami i nad jeziorem, albo odnogą morza Meotis, w które Tanais wpada, w polach szeroko osiedli i w wielkie się narody za krotki czas rozmnożyli, tak, iż się w potomstwie Jafetowym i Mosochowym własność ich imion wypełniła, bo Jafet iż się wykłada z kaldejskiego i hebrejskiego języka rozszerzenie, albo rozszerzający, a Mosoch rozumie się rościągający, wyciągający i daleki, tedy też ich potomkowie za szczęśliwym winszowaniem i własnością imion przodków swoich i błogosławieństwem Noego patriarchy, osiadłości swoje daleko rozszerzyli i rościągali, tak, iż wszystkie północne krainy i międzywschodnie części świata, narodami Sławańskiego języka napełnili i począwszy od Kapadockich i Kolchinskich królestw i wszędzie około *Cimerium Bosphorum* i Czarnego morza albo Pontu Euxinu, Tanais, Oki, Wołgi, Chamy, Dniepru, Bohu, Desny, Dniestru, Dunaja, aż do Dźwinnych i Niemnowych długim przeciagiem żródł, wszystkie brzegi osiedli, na ostatek aż do Lodowatego i Bałtyckiego albo Wenedyckiego, po moskiewsku Wareckiego morza, które dziś Liffanty, Philandią i Szwecią oblewa, i Norwegiej dosięga, imię, moc i władzę Sławańskiego języka rozszerzyli.

Asarmot zaś, albo Sarmata, syn Jektanow, wnuk Semów, a prawnuk Noego patriarchy, według Josepha *lib. 1 cap. 14, Antiquit. Hebr.*, i według Mojżesza *Gen. 10*, który też był w tych stronach północnych z Mosochem, dziadem stryjecznym osiadł, Sarmatom dał imię i przewiśko, iż nas wszystkich Sarmatami, to jest wysokimi i wyniosłymi narody od niego zowią. Bo *Tilemannus Stella in deductione Genealogiae Jesu Christi*

Sławacy
kiedy osie-
dli nad Woł-
gą i Donem.

Japhet roz-
szerzenie.

Boh rzeka,
która Ptole-
meus Hipa-
nim zowie,
nie Bug.

tak *Sarmatae vocabulum* wyklada: *Igitur a Riphath filio Gomeri Riphaei qui sunt Sarmatae et Heneti. Nomen autem Heneti Hebreis significat Vagabundi, Graeci dixerunt Nomades, id est, subinde alia pascua et alia loca quaerentes, Sarmata autem interpretatur Dux altitudinis, vel Dux superioris regionis.*

*Sarmatae
Dux altitudinis.*

Cromerus także *Episcopus Warmiensis* w Kronice swojej, którą Polskie dzieje z ciemności i z zakryto głębokich przepaści wygrzebane oświecił, tak też zdanie i rozsądek mądry o przewisku i wywodzie Sarmatów na początku ksiąg pierwszych w rozdziale 12 pisze pod tytułem: *ubi asserit Sarmatas esse Slavos et Venedos ipsosque, esse priscos Sarmatas, vel ut Graeci dicunt Sauromatas; dispersique a turris Babilonicae edificatione post diluuium universae terrae hominibus, has oras occupasse opinentur: Non a Tuiscone sed ab Assarmote seu Sarmate, quem Moses et Iosephus Hebraei scriptores Istri, vel Jectani filium, Semi nepotem, Nohae pronepotem fuisse memorant, nomen originemque ducentes, §c.*

*Sarmatae &
Slavi non a
Tuiscone ut
vult Crantius, sed ab
Assarmote in
Aeuropa.*

To tu masz Czytelniku miły nad insze moje, w znoszeniu sentencji różnych historików, dowody, i nad moje pewnymi świadectwy podparte i ugruntowane zdanie tak zacnego i wielkiego męża sententią o Sarmatach, iż od Assarmota albo Sarmaty, syna Jektanowego, wnuka Semowego, a prawnuka Noego, są nazwani, nie od Tviscona albo Asceny, Gomerowego syna, jak niektórzy naszy z Niemieckich kronikarzów, a snać i Długosz pissali; ani od Jawana i Helisse, jako Miechovius staruszek *cap. 1, lib. 1 fol. 1, in deductione primae originis Polonorum* położył, chybiwszy brodu; bo Jawan i Helissa, jego syn, Greckie narody rozmnożyli i Łacińskie, nie Sarmati, którzy językiem i zwyczajami starodawnymi, daleko są od Greków, Łacinników, także od Niemców różni.

*Berosus lib.
4 et lib. 8.*

A iż Berosus Kaldejczyk pisze *lib. 4*, Twiskona być królem Sarmatskim, od Tanais aż do Renu rzeki, także *lib. 8* wspomina, iż roku 131 od potopu, Twiskon Sarmaty wielkie narody fundował, tedy też tam zaraz kładzie, iż Moscus, Mosoch albo Moskwa, Moskiewskie królestwa w Aziej wespół i w Europie założył i rozmnożył.

Tamże też *eodem libro* pisze: *Anno hujus Nini quarto §c.* Roku czwartego panowania Ninusa, króla trzeciego babilońskiego, Twiskon Giga albo obrzym, Sarmaty praw albo ustaw uczy u Rhenu, etc.

Tedy Cromer *asserens pulcherrimis argumentis, Slavos et Sarmatas Germanos non esse cap. 6 lib. 1*, tak to pięknie słusznymi wywodami roztrząsał, iż i Berosussa przy zupełnej wierze jego historii zostawił i Sarmaty albo Słowaki, nie od Twiskona, ale Assarmota, albo Sarmata, być rozmnożone okazał, a Cranciussa, Jornandessa i Franciska Ironica, historików niemieckich, *vi veritatis victos ac manus* (jak sam pisze) *dantes*, usilną mocą prawdy zwyciężonych i dobrowolnie ręce podających związał, i zdania ich jasnymi, ichże własnymi dowodami zburzył i w niwecz obrócił. Czego też Plinius zacnie uczony geograph i historyk wielkiego zawołania *Natur. Historiae lib. 4, cap. 12*, poświadczą tymi jawnymi słowy, mówiąc: *Sarmatae quidem certe Germani non sunt, §c.* Sarmatowie zaiste

nie są Niemcy, ale od nich Wisłą rzeką, nakłoniwszy się ku słońcu wschodu oddzieleni.

Tegoż zdania i wyroku Pliniussowego o Sarmatach, podpierają pewnymi dowody: Cornelius Tacitus, Strabo, Ptolomeus i inszy sławni historykowie i geographowie.

Drudzy zaś, zwłaszcza Bielski, na początku wywodu narodu Polskiego piszą, Sauromatią być nazwaną od ludzi z jaszczorcimi oczyma, bo *Sauros* po grecku jaszczorka, *omma* oko, a stąd też i nazwisko Sauromatów wywodzi, jako ludzi gniewliwych i straszliwych, którym popędliwość i jadowita srogość z oczu jako jaszczorom okrutnym (którychem się ja w Turcech między skałami napatrzył) pierszała: Wszakże i to swoje mniemanie, i ono, żeby od Twiskona, mieli początek mieć Sarmatowie, samże Bielski kassuje, a na zdaniu i rozsądku mądrym doctora Cromera, iż od Assarmota, syna Jektanowego, wnuka Semowego, poszli Sarmatowie, przestawa. Gdyż też Tilemannus Stella, doctor uczony, in *Tabulla genealogiae Christi, Sauromatam non a Sauros & omnia* greckich słów, ale z kaldejskiego języka głębokim rozumem, *Ducem altitudinis vel ducem superioris regionis* wyklada, to jest wodzem i xiążęciami wysokości albo wyższej krainy.

Są tam jaszczory na pułtora sążnia cząsem, a drugie na lokciu.

MACIEJA OSOSTEWICYUSZA STRYJKOWSKIEGO

O WYWODZIE SŁAWNEGO NARODU RUSKIEGO,

SŁAWANSKIEGO, SARMATSKIEGO,

a dla czego są nazwani Sławakami.

Rozdział drugi.

O Sławakach i Sławięńskich ziemiach narodu Ruskiego albo Sarmackiego skądby to ich przezwisko urosło? rozmaite są mniemania rozmaitych historyków, Czytelniku miły. Wszakże się to jawnie pokazuje, iż Sławianie, albo Sławacy, przodkowie naszy, byli sławni rycerską dzielnością, jeszcze za czasów wojny Trojańskiej, a iż ossady swoje mieli w Paflagoniej, krainie Aziej Mniejszej, nad Pontem Euxinem, albo Czarnym morzem, gdzie dziś Turcy i Grekowie mieszkają, a między nimi Sławaków, Serbów i Bulgarów, prawie większa część, którzy nie przichodniami, jako Turcy, ale własnymi dziedzicami Paflagonskiej ziemi z starodawnych wieków być się powiadają, o czymem ja też sam z niemi miał częste rozmowy, roku 1574, gdym tam był w tych krainach.

Paflagonia.

*Procopius
de bello Go-
tico.*

Prokopius też sławny i starodawny historyk przed tysiącem i sześćdziesiąt lat, o wojnie Gotskiej pisząc, za czasów Justiniana cesarza Konstantinopolskiego, roku od Christusa Pana 528 i za papieża 49, Hilariusza, wzmiankę Słowaków czyni.

A przedsię-
tej nowinie
tysiąc lat i
28.

A Jornandes Alanus niemniej starodawny kronikarz pisze, iż to imię albo nazwisko Słowaków za jego czasów nowe było, roku od Christusa 492, ale mowę Słowiańską, której teraz wszyscy Słowacy używają, być starodawną świadczy.

Jezyki
przedniej-
sze po potopie.

Co musiało być iż tak jest, bo po zamieszanu języków u Babel wieże, napierwszy był język chaldejski i hebrejski albo żydowski, potym scytyjski, albo tatarski, zaś egipski, etiopski i indyjski, potym grecki i łaciński, nasz też sławiański, szosty od Mosocha, szostego syna Japhetowego, po nim niemiecki od Twiskona, to są języki na wszystkim świecie przedniejsze, s których jako źródł żywych, insze rozmaitych narodów języki początki rozmnożenia, własności i różne dla różności granic wymowy swoje mają, co ja każdemu słusznymi racjami wywiodę, kto mię o to chce pytać. Aczkolwiek 72 języków według wodzów i książąt zmienilo się u Babel z jednego; ale mądry, bywały, i języków świadomy, sam przez się temu snadny rozsądek dać może, a tak co Jornandes, który przed lat tysiącem i stem pisał kronikę swoją, świadczy być język sławiański starodawny, w tym się nie myli, bo jest zaraz po potopie roku 131, według Berossusa.

Starodaw-
ność języka
Słowiań-
skiego.

Jornandes o
Słowakach
na drugim
miejscu pi-
sze.

Tenże też Jornandes, który roku od Christusa Pana 584, za Mauriciussa cesarza 55 pisze, iż Słowacy nad Istrem albo Dunajem ku północnym krainom mieszkali, a potym przeprawiwszy się przez Dunaj, Missią oboję, Pannonią, Węgry i Rakussy, Macedonią, Tracią, Istrią splundrowali i zwojowali, a uczyniwszy sobie przez miecz bezpieczne w onych krainach mieszkanie, jedni w tamtych ziemiach, a drudzy między Drawą i Sawą rzekami w Illiriku i w Dalmaciej osiedli, i wszyscy jednostajnie sami od siebie ony ziemie Słowiańskimi, od sławnych swoich dzielności nazwali, a rozszerzając granice swoje, ustawicznymi wojnami pokoj sobie i potomkom swoim w nich gruntując, Rzymskie i Konstantinopolskie cesarstwa do gruntu prawie zwątlili i szyki ich zemdliłi. O czym szerzej najdziesz u przerzeczonych historików: Jornanda, Procopiussa, &c.

Wojny sła-
wiańskie.

Ossady sta-
rych Sława-
ków, a dla
czego i skąd
nazwane.

Słowacy
Rzymianom
i Grekom
silni.

Blondus zaś, który przed lat stem i dwudziestą o nachyleniu ku zgubie Rzymskiego cesarstwa, historią pisał, gdzie Arkadiusowego i Honoriusowego panowania, którzy byli cesarzami, roku od Christusa Pana 298 wzmiankę dawniejszą czyni, wspomina też tam Słowiański naród już na ten czas być sławny.

Słowacy
wojnami
sławni, ro-
ku 298.

Istrami Sła-
waków zo-
wią od Du-
naja.
Trogus
Pomp. et
Justin lib.
32, o sła-
wiańskich
przodkach.

A Trogus Pompejus, nad tych wszystkich historików starodawniejszy rzymski historyk, który jeszcze przed narodzeniem Pańskim rozmaitych narodów dzieje pisał, i Justinus z niego lib. 32 o narodzie Słowiańskim, których też Istrami nazywają, tak piszą, iż Oëta, albo Aëta, król Kolchis ziemie nad Czarnym morzem leżącej, niedaleko od Tanais albo Donu rzeki z Moskwy płynącej, gdy mu Jason z Argonautami Medeą córkę z wielki-

mi skarbami (które skarby *Aureum vellus* poetowie zowią) uniosł, posłał za nim w pogonią dwadzieścia tysięcy ludzi w nawach, morzem Czarnym. Ci gdy przyплыли do ujścia Dunajskiego, ciągnęli wzwyż swoje nawy, aż przyżeglowali do ujścia Sawu i Drawu rzek, potym Sałem rzeką pod góry Włoskie Alpes przyszli, a przez góry na ramionach do brzegów morza Adriatyckiego nawy swoje po walkach przetoczyli, albo na ramionach przenieśli, goniąc i szukając Argonautów i Jasona, winowajców, zdrajców i łupieżców króla swojego Oety; ale gdy ich tam nienależli jako się spodziewali, tedy porzuciwszy nawy swoje przyszli na pola Włoskie, gdzie dziś Aquileja, miasto sławne, a tam ulubiony połozenie wdzięczne ziemie hojnej, osiedli, nie chcąc się nazad do domu Kolchijskiego królestwa wrócić, albo dla bojaźni króla swojego Oety, iż niepogonili zdrajców jego, albo iż się im uprzykrzyło teskliwe żeglowanie i wlokita.

Tak tedy, gdy osiedli naszy Sławacy w polach Włoskich, przy brzegach morza Adriatyckiego, które dziś Wenecją i jej krainy oblewa, przewzano ich Istrami od Istru albo Dunaja rzeki, którą z morza i z swej krainy Kolchidi przyплыli, jakoby rzekł: Istrijczykowie, albo Dunajczykowie, bo Sławacy Dunaj nazywają Wister, a Łacinnicy *Ister*; jako *Ovidius Elegia 3 de Ponto ad Maximum*:

Quaeque aliae gentes ubi frigore constitit Ister, &c.

Et ad Vestalem Elegia 7, lib. 4.

*Jam vides onerata ferox ut ducat Jasis
Per medias Istri plaustra bubulcus aquas.*

Idem: Binominis Istri, &c. Także drudzy historikowie i geographowie, Dunaj Istrum nazywają, a Sławaki nad nim i nad morzem Adriatyckim szeroko mieszkające, Istrijczykami albo Istrami zowią, a stąd dowodnie i jawnie każdy obaczyć może, iż Sławacy w Asiej i w Europie zdawna się rozkrzewili i Włoskich, także Greckich krain wiele osiedli, a wszyscy s potomstwa Japhetowego i Mosocha syna jego początki swoje mając zawždy s tych krain, które dziś Moskwa trzyma i od jeziora Meotis i Czarnego morza, albo Pontu Euxinu, w ty krainy Europejskie, w których szeroko i dziś mieszkają, przychodzili z zimnych stron, szukając pogodniejszego nieba i żywniejszych krain. Naprzód Sarmatowie i Roxolani albo Rusacy, którzy z Mitrydatessem, królem onym sławnym Pontskim, wojny długie wiedli, po tych zaś Gotowie, Cimbrowie i Wandalitowie, których część w tych stronach, gdzie dziś Litwa, Żmódź i Lotwa, osiadła, jak Szwedzkie i Duńskie dzieje i Cilicius Cimber *in proemio belli Ditmarsici*, Carion w księgach wtórych, monarchiej trzeciej, wieku wtorego i *Joachimus Cureus Freistadiensis in historia Silesiae*, urodzeni Niemcy, świadczą.

A druga część tychże Wandalitów, Gotów i Cimbrów wszystkę jakmiarż Europę, Węgierską, Grecką, Włoską, Francuską i Hispańską ziemię z Sła-

Rycerstwa
króla Oety
za Jasonem
goniącego
żeglowanie.

Roku od
stworzenia
świata 4010.

Ovidius się
dziwował
gdy Jatwie-
zowie woza-
mi jeździli
po ledzie
przez Du-
naj.

Od lat 1800.

Skąd wy-
chodzą
Sławackie
narody.

Sarmate
Roxolani.
Oczym czy-
taj Volate-
ranum.

Cilicius
Cimber et
Carion lib.
2 Cron.

wańskimi i Niemieckimi, także z Litewskimi narody, mocy spólne złączywszy, zwojowali.

Rzym zburzon od Wandali, roku 429 od Chrystusa.

Ciż Wandalitowie i Africe trzeciej części świata, i Rzymowi nieprzepuścili, który okrutnie zburzyli, a w Africe lat dwieście mieszkali, o czym, iż jawnie wszędzie historie mamy, nie chcę się długo zabawiać.

Wolgarowie i Bulgarowie.

Rsowa ziemia w której się Wolga rzeka poczyna.

Wolga rzeka Edel albo Rha.

Ruszenie Wolgarów od Wolgi.

Wolgarowie w Taurice.

Wolgarowie Sławacy do rzymskich krain wtargnęli roku od Chrystusa 420. Wołoszy i Multany osiedli.

Bulgarowie Sławacy Zenona cesarza porażili.

Po Wandalitach, Sarmatach, Gotach i Roxolanach, s tychże pol i krain północnych i wschodnich Moskiewskich, drugie narody tegoż sławańskiego języka wyszły, którzy się Wolgarami albo Bulgarami, od Wolgi rzeki mianowali, a Bulgaria albo Wolgaria jest wielka kraina z obudwu brzegów rzeki Wolgi między Europą i Azją, która rzeka począwszy się w Rsowskiej ziemicy Moskiewskiej, z jeziora Wolgo, a nabrawszy w się wiele innych wielkich rzek płynie przez Moskiewskie krainy daleko, potem przez Kazańską, Zawolską, Nabajską, Astrachańską i insze Tatarskie hordy przeszedwszy, za Astrachanią w Kaspjijskie, albo Hirkańskie i Porskie morze, które Moskwa Chwaliskoje morze zowie, siedmiądziesiąt dwiema uściami wpada, po moskiewsku Wolga, a po tatarsku Edelsu; Ptolomeus i Grekowie, Rho jej imię dali, a nasz Bielski za jedną ją kładł z Tanais albo z Donem, nie będąc wiadomy Moskiewskich krain.

Od tej tedy rzeki Wolgi i s tych pol (których się i dziś Książ Moskiewski Hospodarem Bulgarskim pisze), ruszywszy się z wielką hordą i mnóstwem ludu przodkowie naszy Sławacy Bulgarowie albo Wolgarowie, przyciągnęli naprzód nad Czarne morze i jezioro Meotis, szukając lepszych krain, acz niektórzy piszą, iż ich z ojczystych pol Tatarowie wycisnęli, co nie ku rzeczy, jak to niżej dowodnie okażemy, a tam nad Czarnym morzem między Donem i Dnieprem rzekami, gdzie dziś Kirkielscy, Krimscy i Mankopscy Tatarowie, czas niemają spokojnie mieszkali.

A gdy się w tych polach rozmnożyli, osiedli za czasów postępkem i Taurikę, którą dziś Przekopski carz stolicą swoją opanował. Potym gdy usłyszeli o niezgodzie cesarzów Rzymskich, a iż też Atila w ten czas z Hunnami albo Juhrami od rzeki Juhri s tychże stron Moskiewskich, przeszedwszy większą część Europy, opanowawszy Węgierską ziemię, był zwojował, ruszyli się i naszy Bulgarowie wodą i ziemią z xiążęciem swym Derbałem do Daciej, na ten czas rzymskiej prowinciej, gdzie dziś Wołoszy i Multani, między Dunajem i Dniestrem mieszkają, a ty krainy, wygnawszy Daków, sami mocą opanowali roku od Chrystusa Pana 420. Potym roku 454 usłyszawszy o śmierci Teodosiussa cesarza, przepawili się do Misiej przez Dunaj, a tak oboję Missią małą i wielką snadnie pod Greckimi cesarzami, widząc ich niezgody wewnętrzne, opanowali, a od swego nazwiska ony krainy Bulgarią mianowali, które i dziś tak nazywamy, jakoż i sami Bulgarowie dzisiejszy to jawnie wyznawają, iż ich przodkowie z Moskiewskich stron wyszli. A mieszkają ci Bulgarowie Sławacy między Bałchanami wyniosłymi i skalistymi górami, za Dunajem, wyjachawszy z Multańskiej ziemi, od Brailowa, Dziurdziewa i Uruściuka, zamków podunajskich, gdzieśmy się my dwa kroć i tam i sam przewozili. Ci potym Bulgarowie Sławacy Traciej większą część posiadli, Zenona cesarza Kon-

stantinopolskiego roku od Christusa Pana 476 porazili i Konstantinopole, używając zwycięstwa ubiegli i spalili. Dla tego roku 492 od Pana Christusa, cesarz Anastasius pięćdziesiąty, widząc wielki gwałt i najazdy Bułgarskie, uczynił długi mur od Silibriej, która nad Helespontem samym leży, aż do Pontu Euxinu, albo Czarnego Morza, chcąc mieć pokój z swymi Konstantiuopolitany za onym murem od Bułgarów. A Tracią z Andrinopolim opuścił i zostawił bez obrony, którą wszystkie posiadli Bułgarowie, i ony mury rozwaliwszy, znowu do wołości Konstantinopolskich najeżdżali. O czym też Cromerus *in titulo deductionis Sarmatiae populorum capite 8*, pisząc, na świadectwo sobie przywodzi *Pomponium Laetum*, alem ja bytnością swoją tego pewniejszy i oczywisty świadek: Bom sam był dwa kroć w Silibriej, który zamek nad morzem Helespontem s tureckim miasteczkiem z skały wisi, ośm mil naszych może być od Constantinopola, i tych murów w polach za Silibrią kilka mil, a najdzie się i kilkanaście, i dziś jawne znaki z przekopami i wałami, i każdy kto tam tędy pojedzie, snadnie obaczyć może, zwłaszcza ku Czarnemu morzu, od Konstantinopola do Białogrodu Wołoskiego jadąc, bo całe lat dwadzieścia i sześć ty mury budował Anastasius cesarz, w liczbie pięćdziesiąty, przez wszystek prawie czas panowania swojego, a gdy wykonał lat 26 na cesarstwie, zabił go piorun; a Bułgarowie z xiążęciem swoim Chrunem trzecim, po jego śmierci, Greckie państwa plundrowali i posiadali bez odporu.

Potym, roku od Christusa Pana 713, Leona trzeciego cesarza, który był nazwan Ikonomachus, to jest obrazow borzyciel, przereczeni Bułgarowie ratowali, gdy go Saraceni dobywali w Constantinopolu ośm lat, których Bułgarowie Sławacy na głowę porazili, bo ich i powietrze i głód już był strapił bardzo. Nad to Saraceńskie okręty i galery ciż Bułgarowie na Helesponcie i Propontidzie, misternym wymysłem zapalili, pod wodą ogień podłożywszy. O czym też i Carion Niemiec w Kronice swojej *lib. 3 Monarchiae 4, Aetatis 3*, wspomina etc.

Potym roku 796, a od stworzenia świata według rzymskiego rachunku 4074, od założenia Rzymu 1551, Nicefora cesarza Konstantinopolskiego ciż Bułgarowie ze wszystkim wojskiem greckim i rzymskim porazili i samego zabili. Potym zaś Michała Kuroplata u Andrinopola, jak się o tym na przodku szerzej powiedziało, na głowę porazili, tak srogo iż sam ledwo uciekł, a z desperacj, nie wykonawszy na cesarstwie ledwie dwie lecie, do klasztoru wstąpił; tamże też wszystkie wojska rzymskie, które były przysły na pomoc Grekom, poległy, i Asbaldus, hetman rzymski, poimany, żywo jest spalony od Bułgarów na ofiarę. Od tegoż to Michała Kuroplata, przereczeni Bułgarowie, litery hlaholskie, których dziś wszyscy Russacy używają, za podarek wzięli. Po tym zwycięstwie Bosnę, Dalmacją, Illirik i wszystkie krainy Rzymskie, nad Egejskim morzem leżące aż do morza Adriatickiego opanowali i narodami Sławieńskimi aż do dzisiejszych czasów napelnili. Istrinopolim miasto na granicach Włoskich, które dziś Wenetowie trzymają, mocą wzięli, gdzie piętnaście tysięcy ludu godniejszego w niewolę pojmali. A gdy się na nich z wojskiem zebrał Algi-

Cesarz Anastasius.

Pomponius Laetus & Cromerus cap. 8.

Mury dla Bułgarów. Anastasius 50. cesarza piorun zabił, o tym czytaj Cariona.

Chruno xiążę Bułgarskie.

Leo Ikonomachus.

Bułgarowie pojednawszy się z Grekami Saraceni porazili.

Carion li. 3.

Bułgarowie Nicefora cesarza zabili.

Michał Kuroplat porażony od Bułgarów.

Asbaldus hetman rzymski spalony.

Istrinopolim Bułgarowie wzięli.

Algimundus król Longo-

hardijski
porażon.

Albania i
Epirus, Pi-
rusem kró-
lem i Skan-
debergiem
sławne.

Roku 859
Bulgarowie
wiarę
Rzymską
przyjęli
Christoso-
wę.

Bulgarowie
Sławacy
skutkiem
wiarę zdo-
biąc, Sara-
cenów pora-
zili.

O tym cry-
toju Cariona.

Nieszczęśli-
wie ją naz-
wano Ser-
wią bo wszy-
scy są in-
servitute
Curcica.

mundus król Longobardijski, chcąc ich stamtąd wygnąć, porazili go na głowę, tak iż w tamtych krainach i dziś Sławacy szerokie ossady mają.

Osiedli potym Epirum i Albanią, gdzie Jablanetz, Swatigrod, Jaice, Lyssa, Mokrą, Bielogrod, Dobrą, Kroją, Nowygrad etc. sławieńskimi imionymi nazwane miasta i zamki założyli.

Papież rzymski Mikołaj Pierwszy, a po Janie Niewieście trzeci, roku od Christusa 859, pisał do nich łagodnymi słowy, aby chrzest święty i wiarę Christusową przyjęli, na co oni radzi pozwolili, bo między nimi wiele chrześcianów tegoż sławieńskiego języka było, zwłaszcza greckiej religiej; posłał tedy do nich Mikołaj papież legaty swoje i ludzi duchownych wiele, którzy Bulgarów i inszych Sławaków w Traciej i w Missiej pochrzczili i nauczyli wiary chrześciańskiej, według rzymskich obrzędów, a Fortyniany kapłany greckie, którzy ich też przed tym na swój zakon byli przywiedli, od nich wygnali, zowiąc ich odszczepieniami.

Tak gdy wszyscy Bulgarowie jednostajnie przyjęli chrzest święty, usłyszeli iż Saraceni Hispanią i Włoskie ziemie i Francją srogo wojowali, już byli część Hispaniej osiedli i Garganum, górę sławną w Apuliej, opanowali, bo im cesarzowie chrześciańscy odporu nie mogli dać. Zebrali się tedy na nich dobrowolnie Bulgarowie, Sławacy, i ciągnęli morzem i ziemią do Apuliej, gdzie Saracenów trzydzieści tysięcy porazili, a potym na porcie Ankońskim i Neapolitańskim zwiódwszy z drugimi wojskami saraceńskimi bitwę, okręty im i galeri dziwnym fortem popalili, i wszystkich Machometanów rozgromili. Działo się to od Christusa roku 859, za cesarza Ludowika Wtorego, syna Lotariussowego, a od Machometa proroka saraceńskiego roku 43, według rachunku Carionowego. A książę Bulgarskie po tej posłudze chrześciańskiej wstąpił w zakon pustelnicy, synowi swemu spuściwszy panowanie, który, iż nieporządnie panował, ktemu sektą Fortunianów Constantinopskich był zarażony, dał mu ociec oczy wylupić, wyszedwszy z klasztoru, a syna młodszego Bulgarom dał za książę, a sam się do klasztoru wróciwszy, tam żywota dokonał. Wszakże potym Bulgarowie i mało nie wszyscy Sławacy dla sąsiedzkiej przyległości w grecki się zakon przewiergnęli, w którym i dziś trwają.

Tak tedy s tych ruskiego pokolenia Bulgarow, albo Wolgarow, którzy od Wolgi rzeki z stron Moskiewskich wyszli, ty się narody Sławańskie od morza Trackiego aż do Weneckiego szeroko dzielnością rycerską rozkrzewiły, jako Serbowie, którzy tę ziemię opanowali, gdzie była przed tym Missia mała, dziś Serbią zowią albo Serwią, Bulgarowie gdzie przed tym Missia wielka, Bosnowie gdzie przedtym była Liburnia, dziś Bossenska ziemia. A gdzie przedtym był Illirik i Dalmatia, dziś Raguzowie, Karwie, Karwatowie, Rasciowie albo Raczowie, Karniolani, Albani, Istiriowie i inszy między górami mieszkający i nad morzem Adriatickim, wszyscy tychże Bulgarów albo Wolgarów Moskiewskich od Wolgi rzeki potomkowie są prawdziwi, a Sławańskim językiem aż do dzisiejszych czasów pospolicie mówią i Sławakami się zowią, zwłaszcza ci, którzy w Illiriku, w Dalmaczej i w Liburniej osiedli.

Z tegoż Sławieńskiego narodu był święty Hieronym Dalmata, doktor i filar Kościoła powszechnego, który świątobliwością żywota kwitnął roku od Christusa 368. Także Cyrillus, którego Russowie Kirilo albo Kuri-
lo, i Methodius, pierwszy Sławieński Apostołowie, z tegoż rodu Bulhar-
skiego byli, roku 365 za czasów Juliana cesarza apostata, przeciw któ-
remu Cirilus pisał piękne księgi słowańskim językiem i łacińskim, broniąc
wiary chrześcijańskiej, które księgi jak Carion świadczy lib. 3, są jeszcze
i dziś sławieńskie w bibliotece Jana Reuclina, onego sławnego teologa
w mieście Pforzenskim, etc.

Hieronim
S. Dalmata

Methodius i
Cirillus S.
Apostołowie Bulgar-
scy Sławieńscy.

A dla czego, z której przyczyny i przymiotów Bulgarowie, Russacy, Karwatowie, Dalmatowie, Serbowie, Bosnowie, Ilirici i inszy s tegoż narodu, nasz przodkowie, Sławakami są nazwani, rozmaite są rozmaitych historików mniemania, jakom wyższej napisał.

Suidas w księgach swoich, Sławiański naród być sławny za Istrem albo Dunajem kładzie, gdzie dziś Bolgarowie i Serbowie, a nazwani są od słachectwa i sławnych dzielności rycerskich Sławonami i Sławakami, nie Sklawonami, jako Włoszy mówią, którym przewiskiem chcieli być różnymi od Scitow i Tatarów. Gdyż Grekowie między Henetami albo Sarmatami narody Sławieńskimi i między Tatarami żadnej różności nie czynili. O czym też Joachimus Cureus w historii Śląskiej Niemiec urodzony wspomina, Henety i Wandality Sławakami być własnymi, od Mosocha spłodzonym pisać, którzy Gotow s tych pól gdzie dziś Litwa i Ruś Biała wygnali, a drudzy z tymiż Gotami do zachodnich krain ciągnęli, także z Cymbriami, jakoż nasz przodkowie Sławacy w ziemiach Niemieckich zdawna osady szerokie mieli, aż do roku Pańskiego 1149, gdy się na nich wszystkie książęta Rzeskie oburzyły, za cesarza Conrada, i wygładzili ich z Misnii i z granic królestwu Dunskiemu przyległych, bo przez całych lat pięć set trwali w bałwochwalstwie. Tenże Cureus Niemiec pisze, iż skoro po śmierci Attila, króla Węgierskiego okrutnego, narody Sarmatskie sławieńskiego języka od Lodowatego morza i od jeziora Meotis z krain Ruskich, Moskiewskich, wielką mocą przyciągnąwszy, wygnali s tych pól, które dziś Polska w sobie zamyka, Niemcow, Senonow, Hermundurów i Bojow. O czym też Wapowski, cantor krakowski, Polak, w kronice swojej, której niewydawszy ani dokonawszy, odumarł, pisze w ty słowa: iż Sławacy albo Słowianie nasz przodkowie od jeziora Słowionego, które jest w Moskiewskich stronach, są nazwani, a dla tego Polacy, Czechowie, Bulgarowie i inszy wszyscy Sławacy i Rusacy mają wywód swój od Mosocha albo Moskwy syna Japhetowego, iż z krain Moskiewskich wyszli. To tak Wapowski mówi.

Sławacy
skąd rzecze-
ni.

Słowa Wa-
powskiego.

Albertus zaś Crantius, niemiecki historik, mieni być nazwanych Sławaków od wielamowności słów, co jest jawna nieczemność niebacznego zdania jego. Bo Sławacy mają być właśnie i prawdziwie zwani, według zdania mądrych ludzi, Sławakami od sławy. Ponieważ sami Sławacy i Bulgarowie z ruskiego przyrodzonego języka, to imię sobie jednostajnie dali od sławy i od swoich sławnych rycerskich dzielności, a tak gdy się oni

Crantiuso-
we mniema-
nie nieczem-
ne.

Sławacy
skąd nazwa-
ni.

sami Sławnymi i Sławakami zwali, tedy i Łacinnicy, s którymi długo walczyli o Greckie i Włoskie państwa, poczęli ich zwać *Slavinos* & *Slavos*, a krainy ich *Slavonia*, nie *Slovinos* ani *Slovos*, ani *Slovenia*, od słów, ale od sławy. Dla tego też Rusacy, Polacy i Czechowie starzy, naszy przodkowie, iż się zawždy więcej niż w skarbach w uczciwości, sławie kochali, tedy książętom i synom swoim, i inszym narodu swojego ludziom, pospolicie imiona dawali złączone i złożone z sławą, jako Swentosław, Przemiśław, Stosław, Borisław, Presław, Wyrobosław, to jest, który sobie sam swą dzielnością sławę wyrobił; Imisław, który się ima za sławę; Stanisław, stanowiący sobie sławę; Dziwisław; Mieczław, od miecza sławny; Zalisław, Władisław, Jarosław, Bretisław, Mirosław, Dobrosław, Przybysław, Zasław, Bolesław, Wencesław, etc.

Imiona stare Słowiańskie.

Jest tedy rzecz prawdziwie podobna, czego też Cromer, w historiach i we wszystkich naukach wywołonych Boskich i świeckich, znacznie doświadczony, poświadcza *capite 13, lib. 1 de rebus Polonorum*, iż ci Bulgarowie, którzy nad Dunajem i nad Greckim morzem mieszkali, gdy wielkiej a przesławnej dzielności rycerskiej przeciwko Rzymskiemu i Constantinopolskiemu cesarstwu, jakom wyższej powiedział, dokazowali i częste zwycięstwa nad Rzymianami i Grekami otrzymywali, od zacności i chwaly sławnie zawołanych spraw swoich, osobliwie imię sami sobie dali i zwali się Sławakami albo Sławnymi.

Albo im też to imię inszy ich narodu ludzie, jako Russacy, Moskwa i Polacy dali, życząc ziemkom swoim dobrej sławy, tedy od ich fortunnych a sławnych spraw, nazwali ich Slaviani albo Sławaki, a naszy swych potomków nazwali Słabaki od słabości, bośmy bardzo osłabiali.

A w tym się bardzo mylą Włoszy i ich kronikarze, którzy nas i insze Bulgary narodu Ruskiego Sclawonami i Sclavami w łacińskim języku piszą i zowią, a we włoskim Sciavonami i Sciajami, miasto Sławakow albo Sławonow, która obłądliwość i omyłka z nieumiejętności naszego języka, werwała się też i wkradła w historie Prokopiusowe, Jornandowe i Blondowe, snać od pisarzów włoskich, którzy chcąc jakoby spieszczoty dziecinnej łagodniej mówić, częstokroć *J* literę miasto *L* pronuncują, a *G* częściej z słów tak włoskich jako łacinskich w mowieniu wypychają dla spieszczoty, jako gdy mają mówić *digna*, mówią *dina vel dinia*, *ignis inis*, *insigne insinie*, *placet piacet*, albo po włosku *piace vel piaze*, *status fatus* &c. Także też gdy mają mówić *Slavo*, *Slavonia vel Slavones*, mówią *Siavo*, *Siavonia* i *Siavi et Siavoni*, *pro Slavoni*, a iż u nich nie masz żadnej różności jeśliby kto mówił *siavo* albo *sciavo* i *Slavo*, *e* literę, albo *l* między *s et i* wmiészawszy, tedy stąd snać nieumiejętni pisarze ich, gdy chcieli mówić albo pisać co o naszych przodkach Sławakach, nie pisali nas Sławami albo Sławonami, ale Sclawonami i Sclavami, którym imieniem teras Włoszy wszyscy, a zwłaszcza Weneckich krain obywatele, niewolnika każdego i sługę kupnego niewolnego, Sclavami i Sciajami zowią, a to dla tego, iż gdy ci Włoszy, którzy nad morzem Adriatickim mieszkali, jako Wenetowie i Longobardowie, ustawiczne wojny o granice z Bulgarami

Omyłka Włoskich kronikarzy iż nas zowią i piszą, Sclavonami i Sciajami.

i innymi Sławakami przodkami naszymi wiedli, tedy na wojnie albo wtarczkami w niewolą pojmany Sławaków imieniem ich niewolniczym zwali: *Slavoni* i *Sciavani vel Sciavi*. Jako też był przedtym obyczaj u Greków i u Rzymian, iż niewolników swych pospolicie Syrami i Getami, iż z Syrięj i z Getiej, gdzie dziś Wołoska ziemia i Przekopska horda, bywali poimani. Jako też dziś Turcy, dawnych rzeczy niewspominając, Włochów, Kalawrazów, Raguzów i Kandicików, także naszych Rusaków i Moskwę, których tam pełno na galerach pojmany, Frenggaur i Urussgaur, niewolnikami nazywają.

Syri, Getas.

Tak tedy, Czytelniku miły, Sławacy są nazwani i rzezieni od sławy i sławnych spraw swoich, ponieważ że ich i wszyscy łacińscy historykowie Slavonami i Sławami piszą, albo też po tym, jako się dziś sami zowią Słowakami, mogli to sobie imię dać jakoby rzekł: prawdziwi, pewni, stali, nieomylni w słowie, od słowa pocziwego i prawdziwych obietnic a pewnego przyrzeczenia swego. Gdyż się to jeszcze po dzisiejszy czas u Czechów, Karwatów i u nas Polaków zachowywa, iż sobie dobrym a podciwym słowem przyrzekają zapłacić, spełnić, i uiścić. Stąd się więc słowa jako ważniejszego nie rzeczy winnej albo obiecaney wprzód upominamy, którego niepełnić u ludzi prawdziwie słacheckich, cnotę i sławę dobrą miłujących, bywa hańba wielka. Tak iżby drugi wolał ranę podjąć, niż słowu swemu panem nie być, ale dziś zaś zwykli niektórzy mówić, a za ja Czech słowo trzymać, skąd się pokazuje, iż naszy przodkowie w sławie i w uczciwych a prawdziwych słowach zawždy się kochali, za czym i tak sławne od sławy i od prawdy świętej imię otrzymali, iż ich dziś jedni sławnymi Sławaki, Sławonami, a drudzy Słowakami zowią.

Druga denominatio Słowaków od słowa.

Jeśli tedy od sławy albo uczciwych a prawdziwych słów, są nazwani Sławacy i Słowacy, wszystko to dobrze i jedna rzecz, gdyż mała jest różność w pierwszej sylabie *Sła* albo *Sło*, bo i Bulgarowie miasto *Słowo* mówią *Slawo*, także Serbowie gdy komu co obiecują tako mi Boga, na mą wiarę, na me *slawo* witeskie, etc.

Jornandes onego czasu gdzie mieszkali Sławacy.

Też Jornandes przed tysiącem prawie i stem lat, czyniąc wzmiankę narodów naszych w historii swojej, jednako ich Słowakami, Sławinami i Sławakami zowie, tymi słowy, iż Słowacy z boku lewego Sarmatskich gór, które Beskid albo Tatrami zowiemy, mieszkali za jego czasów, a drudzy nad Wisłą rzeką szerokie ossady mieli, co się rozumie o Russakach Haličkih, Ostrogskich, Podolskich, Belskich, Chelmskich, Lwowskich, Przemyskich, etc., które krainy i dziś Podgorskiemi zowiemy, dla tego, iż się poczynają od gór Węgierskich. A co pisze tenże Jornandes, iż drudzy Sławacy nad Wisłą za jego wieku roku 492 osady mieli, to się rozumie o naszych Polakach (którzy od szerokich pol i od łowów, które pospolicie polowaniem zowią są rzezieni) o Pomorzyczach, Kassubiech, Mazurach, Czechach, etc., którzy także z Ruskiego, Bulgarskiego, Sławaniańskiego narodu i krain początki i wywody swoje mając, z różnymi wodzami i książętami różno w tych ziemiach przed tysiącem i kilkiem set, wybiwszy Niemców osiedli.

Wolhyń i
Wolynia-
nie

Z tychże Wolgarów albo Bulgarów od Wolgi rzeki Moskiewskiej, drugi się naród Ruski odłączył, którzy w tych krainach, które dziś Wołhyniem zowiemy osiedli, a od Wolhy rzeki i od Wolharow Wołhynczami z ziemią swoją Wołhyniem są nazwani.

Który naród i dziś w rycerskich sprawach, niemniej jako przodkowie ich baczmy być sławny, jako są Luczanie, Wołodimierzanie, Krzemieńczanie, Hrodlanie, Howruczanie, Zitomirzanie, Korczanie, Zbarażanie, etc. Którzy potym Kijowskie, Podlaskie, Podolskie i insze przyległe Ruskie strony narodem swym napelnili. A drudzy w tych polach (gdzie dziś Niżowi Kozacy przebywają), także nad Dnieprem i Donem rzekami i w Taurice, gdzie dziś Tatarowie Przekopscy, zostali; a s tymi Gotowie, Jatwieżowie, Połowcy, Pecinigowie i inszy Sarmatowie towarzystwo, jako z pobratynami z jednego arodu idącymi, mieli. Dziś ich ostatki są nad Czarnym morzem, między Przekopską hordą a Wołochy, którzy się zowią Bes-sarabami, Słowieńskim językiem mówiący.

O tych pisał Ovidius Naso, poeta zacny, za ossobliwy dziw do Rzymianów, gdy tu był wywołańcem w Taurice, gdzie dziś Kapha, Krym i Białogrod Wołoski, i gdzie Oczakow, Kaniow, Cyrkassy i Kijow.

A tak pisze *lib. 1 de Ponto Elegia 2 ad Maximum*:

*Hostibus in mediis interque pericula versar,
Tanquam cum patria pax sit adempta mihi, &c.*

W posrodku nieprzyjaciół mieszkam niebezpieczny,

Jakby mi był z ojczyzną pokój odjęt wieczny,

Którzy jadem jaszczorcym mażą strzały swoje,

By do śmierci przydali przyczyn tyle dwoje,

Tu rycerz zbrojny mury dręczy obłożone,

Właśnie jak owce w chlewie wilk straszy zamknięte.

Dachy się od strzał jeżą ze wszęch stron natkionych.

Ledwo mocna strzyma gwałt kłotka bram zamkniętych.

Ad eundem Maximum Elegia 3:

Aut quid Sauromatae faciant: Quid Jasiges acres

Cultaque Oresteae Taurica terra Deae?

Albo co Sauromatae i Jatwieże srodzy,

Czynią: także z Tauriki inszy ludzie mnodzy.

Gdzie Dunaj zimnem stawa, tam po grzbiecie wody,

Biegają prętkim koniem przez rzekę w zawody.

Więtsza część ludzi Rzymie, ani na cię dbają,

Ni się zbroje Ausońskich rycerzów lękają.

Dodają im serc łuki i pełne sajdaki,

I by w najdalszą drogę przywykłe bromaki,

K temu przywykli znosić pragnienie i głody,

Nieprzyjaciół zaś goniąc ich, nienajdzie wody.

Idem ad Vestalem Elegia 7, lib. 4:

*Ipsę vides onerata ferox ut ducat Jasis
Per medias Istri plaustra bubulcus aquas, §c.*

Sam widzisz, srogi Jatwież jako ciężkie wozy,
Pędzi szrodkiem Dunajskich wód, ufając w mrozy,
Widzisz truciznę z ostrym zmieszaną żelazem,
By dwie przyczynie śmierci dali jednym razem.

Inszych wiele rzeczy z podziwieniem pisał Ovidius o Sarmatach i prze-
ważnej śmiałości Gotów i Getów i Sławaków, w swoich Elegiach *de Pon-*
to, i pokazuje to jawnie, iż naszy *Sarmatae* Russacy, Jatwieżowie, Wol-
hyńcy, Litwa, Żmodź i Moskwa, nie byli poddani mocy ani panowaniu
Rzymskiemu, gdy mówi:

*Maxima pars hominum nec te pulcherrima curat
Roma: nec Ausonii militis arma timet.
Dant illis animos accus plenaque pharetrae, §c.*

Pisał też Ovidius sławańskim językiem albo ruskim wiersze; bo go
była ku temu wdzięczność mowy przywiodła, iż się jej nauczył dosko-
nale, gdy mówi:

*Hoc vos Sauromatae iam vos novere Getaeque,
Nam didici Getice, Sarmaticeque loqui, §c.*

*De Ponto
lib. 3 Eloc. 2.*

Czego też Herodotus lib. 4 poświadczą: Iż Sarmatowie narodu Ru- *Herod. lib. 4.*
skiego, którzy nad Missy, to jest Bulgary, i nad Scyty, Tatary, w on czas
ozdobniejszą wymowę mieli, naprzód *pro Barbarismo* za grubą mowę *sol-*
lecismos, to jest ozdobność słów wynaleźli.

Skąd się też pokazuje, iż Sarmatowie naszy, różni byli obyczajmi i na-
rodem i językiem od Scytów albo Tatarów. Aczkolwiek starzy historyko-
wie greccy i łacińscy wszystkie narody północne i międzywschodnie, Scy-
tami i Sarmatami za jedno zwali, tak Polaki, Russaki, Litwę i Moskwę,
jako i Tatary jednym być narodem omylnie rozumiejąc. W który ich
błąd przywodziło równe okrucieństwo w zabawach wojennych, w których
jako w przyrodzonym rzemieśle rycerskim ustawicznie się ćwiczyli.

Dla tego też Procopius omyliwszy się, tak pisze o Sławakach:
Sclavoni gens Scytica Justiniani tempore in Illiricum irruere, multas-
que strages ediderunt. O czym najdziesz szerzej u Volaterana *lib. 8,*
in Illirico. Potym się w swym błędzie obaczyli nierychło historykowie
greccy, jako tenże *Volateranus lib. 7, in Sarmatia* wspomina, i tyl-
ko potym ty narody Sławańskie Sarmatami zwali, którzy między Wi-
słą, Tanais albo Donem i między morzem niemieckim, a górami Wę-
gierskimi mieszkali: jako Polaki, Mazury, Prussy stare, Litwę, Żmodź,

*To było ro-
ku od Chri-
stusa 528.*

*Volater. lib.
7.*

Miechovius
lib. 1 cap. 10.

Rzymskie
wojska po-
rażone.

Russaki i Moskwę. A ci wszyscy mocy Rzymskiej mało dbali, aczkolwiek Suetonius i Eutropius piszą, co i Miechovius lib. 1 cap. 16 i Volateranus lib. 7, wspominają, iż Domicianus naprzód przeciwko im podniósł wojnę, wszakże krwawe zwycięstwo odniósł, bo mu dwu hetmanu, Aurelium Fuscum i Oppium Sabinum, z legiami i z wojskami wielkimi Sarmatowie naszy zabili. Antonius Pius także i Antonius Verus, cesarzowie, z drugimi Sarmaty Russakami, nad Tanais rzeką, częste bitwy zwodzili, ale z małą korzyścią. S tymiż Sarmatami, Valentinianus, Galenus, Maximianus, Galienus, Diocletianus, Probus, Carus, Drusus, etc. cesarzowie i wiele inszych hetmanów rzymskich, długo ale próżno walczyli.

Libido Wło-
ska.

A Proculus się chwali z swego męstwa, iż z Sarmaciej sto dziewczek poimał, z których dziesięć jednej nocy zwojował, a przez piętnaście dni (ilem, powiada, mógł) wszystkim przemógł.

Pomponius zaś Mella lib. 3 cap. 4 pisze, iż Sarmatskie narody Sławieńskie, zawždy były nieuśmierzone i wolne: Dla czego i Augustus cesarz, który był prawie wszystek świat zholdował, i za którego się Pan Christus narodził, gdy mu radzono podnieść wojnę na Sarmaty, tak mawiał: iż mi się niegodzi złotą wędą ryb łowić; jakoby rzekł: nie chcę więcej stracić niżli zyskać. O czym szerzej czytaj u Suetoniussa *in Augusto*.

Tenże Augustus cesarz, pisał do Lentulussa hetmana swego, aby się nie ważył drażnić wojną Sarmatów, którzy i pokoju nieznali i w potężności rycerskiej możni byli. O czym Florus w księgach 4.

Tamże też pisze na końcu: *Omnibus ad occasum & meridiem paratis gentibus* &c. Gdy już na zachod słońca i na południe uśmierzył Augustus wojną wszystkie narody, posłali też do niego posły Scytowie i Sarmatowie, przyjaźni sąsiedzkiej prosząc, jako wolni ludzie.

Wielki dar.

W tenże też czas Gepidowie, przodkowie Żmudzcy i Litewscy, kocięlek miedziany, obyczajem swoim pogańskim poświęcony, za upominek przyjaźni temuż cesarzowi Augustowi posłali. O czym Cilicius Cymber *in Cymbrorum deductione & Suetonius*.

A u Żmodzi, Lotwy i Kursow, zwłaszcza u ludzi sielskich, i dziś widzimy naprzędniejszy być skarb kocięlek, albo garniec miedziany.

Ta ktedy Augustus, cesarz on namożniejszy, uważał sobie wielce przyjaźń naszych Sarmatów Sławaków. Toż też Trajanus cesarz uczynił, iż gdy Daków i Jatwieżów zwyciężył, Sarmaty w przyjaźń swoją przyjął, aby tym bezpieczniejszy od ich najazdów był. O czym Dion Cassius *in Trajano*.

Pancerze s
kopyt koń-
skich.
Pausanias
in Atticis.

Broni ich były: łuki, kusze, a rohatyny długie, mieczów, szabel, dla niedostatku żelaza, także zbroj, długo nieznali; bo Pausanias pisze, iż sam widział pancerz sarmatski, z rogów kopyt końskich, na kształt karaceny, albo łuski smokowej, uczyniony, który jednak, powiada, i mocnością i lekkością, nie był podlejszy od greckiego (jakie dziś u nas) pancerza.

A Justinianus, 52 cesarz, gdy nie mógł ani wojną, ani przyjaźnią Sarmatów uskromić, zamki i twierdze przeciw im budował, aby im przebycia Dunaja zabronił; ale ich i to nie ustraszyło. O czym czytaj szerzej *Procopium de edificiis Justiniani*.

Ciż też Sarmatowie naszemu Attile, onego przewalecznego króla, który się strachem świata pisał, w polach Katalanickich porazili, a na pamiątkę tak zacnego zwycięstwa, na tarczach swoich dwu rycerzy jezdnych z dobytymi mieczami zwykli byli malować, aby tym nad innych pokazali dzielność swoje rycerską, która tak u nich ważna była, jako Hipocrates w księgach *de aëre & aquis* pisze: iż nie tylko mężowie, ale i niewiasty bawily się wojną, a któraby trzech mężów na wojnie niezabiła, takich być do małżeństwa niegodnych rozumieli. A iżbych tu krotkości i teskliwemu Czytelnikowi folgując, i innych cesarzów Greckich, Rzymskich, także tysiąc dowodów o Sarmatskiej rycerskiej dzielności opuścił, tedy to sama rzecz pokazuje, iż pewnie nie lenistwem, ani ospałą gnuśnością tak wielkiego a szerokiego panowania dostali, od morza Lodowatego daleko za Moskiewskimi krainami, i potem od morza Baltickiego, które Prussy, Lillanty i Swecią oblewa, aż do morza Adriatickiego, Weneckiego i aż do Helespontu, i Pontum Euxinum, w którym okręgu dziś wszędzie naród Sarmatski Sławiański osady swoje ma, według niktórych przywilejem Alexandra Wielkiego potwierdzone, s którym też i z ojcem jego Philippem przed narodzeniem Christusa Pana roku 310, według Josepha *Antiquit. Hebr.* w posiadaniu świata pracowali. I twierdzą to Czechowie za pewne, iż jeszcze za Alexandra Wielkiego przodkowie ich sławni byli, a dla przeważnych dzielności od sławy Sławakami nazwani, jakoż i ten przywilej Alexandrów w starodawnej kronice swojej sławiańskim językiem pisanej ukazują. Karwaci zaś i Bulgarowie twierdzą, iż sam własny przywilej na pergaminie Alexandrów Sławakom dany, a złotymi literami w Alexandriji pissany, jest i dziś w skarbie Tureckim, który Machomet cesarz wziął zaraz z Constantinopolim. Bo i Turcy nie innym narodem tak wiele krain świata posiadli, jedno Sławiańskim, z którego Janczary i Adziamaglany etc. czynią.

A iż ty narody: Sarmatskie, Bulgarskie, Ruskie, Gotskie, Polskie, Wołyńskie, Wandalskie, Czeskie, od Japhetowego syna Mosocha spłodzone, tak bardzo waleczne były, iż wszystkie jakmiarz Europę, Azję oboję i Afrikę wojowali; tedy też język swój przyrodzony sławiański, dla różności granic i częstego między cudzymi narodem obcowania, pomieszali, iż jeden naród drugiemu, dziś ledwo rzecz języka spólnego wyrozumieć może, acz z tegoż narodu Sarmatskiego, i z tegoż jednego języka sławiańskiego, od zamieszania języków u wież Babel poczętego, i z tegoż patriarchy Jafeta, i Mosocha syna jego, wywód spólny mają; przeto własny język Sławiański starodawny, zda się być Ruski, Moskiewski, ponieważ ci Rusacy, których Moskwą zowiemy, zdawna w tych krainach północnych i wschodnich, gdzie i dziś zasiadwszy, dalej się niepowłoczyli. Dla czego też języka i obyczajów starożytnych nie mogli zmienić, jako się to innym narodom, którzy s tychże kraja Moskiewskich wyszli, trafić musiało, bo się po rozmaitych stronach świata wojną bawili. Przeto Serbowie, Karwaci, Raczowie, Bulgarowie, z Greki, z Węgry i z Turkami; Dalmatowie zaś, Karniolani, Stirijczikowie, Istrowie, Illirikowie, z Włochy; Słężacy,

Szerokość
Sławiań-
skich ziem.

Sławacy z
Alexandrem
Wielkim.

Idem Cro-
merus sen-
tū.

Morawcy, Czechowie, Misnacy, Pomorzanie, Kassubianie z Niemcami; Russacy Biali z Moskwą i z Tatary; Podgorzanie, Mazurowie, Podlaszanie, Russacy Czarni, Wołyńcy i Litwy część z Polakami; a Polacy ze wszystkimi narody, obyczaje, ubiory i po części język ojczysty pomieszali: tak, iż nas słusznie *simias, protheos et chamaleones*, każdy nazwać może.

Tak tedy już masz Czytelniku miły, wywód narodu Litewskiego, Żmudzkiego, Sarmatów, Słowaków, Russaków, etc. A iż Sarmatowie są nazwani od Asarmata albo Sarmati, o którym czytaj Genesis 10 u *Joseph Antiquit. Hebr. lib. 1 cap. 14*; albo też są nazwani Sarmatami, i Scytów naród Tatarski wygnali i wybili z Sarmaciej, których też potym Grekowie, jako się wyższej powiedziało, gdy ich mocy doznali, miasto *Sarmatas*, co się z żydowskiego wyklada *wysoki i zacny, Sauromatas* nazwać mogli przeciwnym obyczajem, a *sauros*, co się z greckiego rozumie jaszczorka *et omnia oko*, to jest naród z jaszczorcymi oczyma, dla zapalczowości wojennej; Słowakami ich zaś zowią od sławy i od sławnej a przeważnej dzielności rycerskiej, albo Słowakami od słowa, iż w wypełnieniu słowa, obietnice i przyrzeczenia, uprzejmie stali byli. A teras już do samej historii Ruskiej, w imię wszech rzeczy początku Boga, przystępujemy.

MACIEJA STRYJKOWSKIEGO OSOSTEWICYUSA
O BIAŁEJ I CZARNEJ RUSI,

WSCHODNICH, PUŁNOCYCH I ZPOŁUDNIOWYCH
NARODACH STAROZYTNICH,

I ICH XIĄŻĘTACH WIELKONOWOGRODZKICH,

IZBORSKICH, PSKOWSKICH, BIEŁOJEZIERSKICH, KIJOWSKICH,
LUCKICH, WŁODIMIRSKICH, WOŁYŃSKICH, HALICKICH, PODGÓRSKICH,
PODOLSKICH, &c.

Rozdział trzeci.

Starożytne wszystkich Sławańskich narodów źródła i macice Ruskiej ziemi i ich sławne pokolenia, skądby i s której przyczyny albo własności Rusią nazwane były, rozmaite są ludzi uczonych o tym mniemania i wywody. Bo także nieznacznymi byli Russacy greckim i łacińskim historikom, jako i insze pułnocne narody, których wszystkich za jedno Scitami albo Sarmatami zwali. Aczkolwiek Roxolanów i Roxanów imię, które się

z Russany albo Rosany i Rusią stossuje, nie było tajemne starodawnym geographom: bo i Ptolomeus wszystek świat opisując, także Strabo historik i Plinius kładą ossady i dzierzawy Róxolańskie w Sarmatjej, niedaleko od morza albo jeziora Meotis, w które Tanais albo Don wpada, gdzie też dziś Moskiewskie i Białoruskie narody mieszkają, i Kaniowcy, Biłocerkwianie, Putiwłanie, Rezancy, Cerniowcy, etc. a ci Roxolani albo Roxani, jako Volateranus wspomina, według Strabona, wielkie wojny wiedli z Mitridatessem Eupatorem, onym możnym królem, przez Tassę, hetmana swojego, przed Christusem lat 180. A Strabo sam w księgach geographiej swojej siódmych, tak pisze o starodawnych ruskich ossadach, *Roxani autem*, §c. a Roxani albo Russani, nachyliwszy się ku międzywschodnim i północnym stronom, między Tanais albo Donem rzekami, i między Dnieprem w polach mieszkają.

Mało zaś potym pisze: *Num qui vero supra Roxanos habitent, ignotum est nobis, Roxani quidem adversus Mitridatis Eupatoris ductores bel ligerarunt.* A teras, powiada, coby za narody dalej po Roxanach mieszkaly, niewiemy, etc. jednak to pewna, iż Roxani przeciw hetmanom Mitridatessa Eupatora walczyli: to są własne słowa Strabonowe. Cornelius Tacitus potym w kronice swojej lib. 17, także starodawny historyk, gdzie opisuje czasy panowania Ottona Sylviussa, który był ósmy po Juliussu Cesarzu, tymi słowy pisze o Roxolanach: *Conversis ad civile bellum animis §c. Eo audentius Roxolani Sarmatica gens caesis duabus cohortibus magna spe ad Missiam irruerunt.* A gdy, powiada, xiążęta Rzymskie po śmierci Neronowej, Galba i Otto Sylvius i Wittelius, do wewnętrznej wojny umysły obrócili, a Otto, zostawszy cesarzem, Galbę zabił i Witteliussa trzy kroć poraził, tedy Roxolanowie naród Sarmatski poraziwszy dwie wojska rzymskie, tym śmieiej z wielką nadzieją do Missiej, gdzie dziś Bulgaria, wtargnęli, etc. A to się działo roku od stworzenia świata 4010, według rachunku Carionowego lib. 3, *Monarchiae* 4, *aetatis* 3, a od założenia Rzymu 825, od Pana Christussa 72. Wszakże jeszcze przed narodzeniem Christusa Pana, w kilku set lat, według Ptolomeussa i inszych starodawniejszych, Roxolanów i Roxanów imię jasne było. Wszakże od tego ostatecznego do Missiej, albo Bulgarij wtargnienia Roxolanów, i od roku 72 do dzisiejszego 1580, jest już półtora tysiąca lat i ośm.

Ale skądby Roxolani, Rossanami i Russakami albo Rusią nazwani byli, trudno się dohadać. Naprzód znajdujemy u Esechiela proroka w rozdziale 38 i 39 wzmiankę xiążęcia Ross, Mosocha, Taballa i Togormy, na co się zgadzają Eusebius Cesariensis, Teodocion, Symmachus i siedmziestą wykładaczów biblij. Około czego się i Hieronim S. z myślą wodzi, jeśli się własne jakiego narodu to słowo Ross u Esechiela znaczyło, albo nie. Ale iż też Mosoch u Moisesa Moskiewskich narodów patriarchę znaczy, także u Josepha Antiquit. lib. 1 cap. 11, Asarmot albo Sarmata, znaczy Sarmatów, Ascanes albo Twiscones Niemców, Gomer zaś Cymbrow, Togorma Gotów, Jawan Greków i Włochów, etc., jakośmy już o tym wyższej dostatecznie powiedzieli, tedy też to imię Ross u Esechiela

Ptolomeus lib. 3 cap 5
Julianus Solinus, et Plinius lib. 4 cap. 12 który pisał *Historiam anno Christi* 68.

Volateranum lib. Geogr. 7 o tym czytają.
Strabo o Rusi.

O tym szerzej czytają tegoż Cornelium Tacitum lib. 17 Annalium.

Ross.

Esech. 38, 39, Eusebius lib. 9, Hieronim.

O Mosochu czytają: Genes. 10, Joseph lib. 1, cap. 11 et 14. Berosum lib. 4 et 5, Ptole. lib. 7, cap. 9 et 13. Plinium lib. 5 cap. 27, et lib. 6, cap 9 et 10. Strabonem li. 11.

Volateranum lib. 7.

Volateranus lib. 6 Mirsilium Lesbius, Pomponius Laetus, C. Sempronius etc.

proroka, blisko się stossuje z nazwiskiem Rusi, i Rossów albo Russów. Aczkolwiek to imię Ross, nie znajduje się nigdzie w Biblii tylko u Ezechiela, ale ani u Berossusa, ani Josepha. Eusebius też przez to słowo Ross, Rzym i Rzymiany chce rozumieć; ale Hieronym S. co by się w tym znaczyło, nienalazł. Rzymianie też od Romulussa nazwanych się być i fundowanych stale mienia. O czym szerzej czytaj u Volaterana lib. 6. Item Mirsilium, Portium, Catonem etc. którzy nigdzie nie czynią wzmianki *deductionis Romae a Ross*, aczkolwiek się ich tysiąc o to z rozmaitymi wywody swarzy, wywodząc Rzym od rozmaitych fundatorów rozmaicie być, i z rozmaitych przyczyn nazwany. To jednak pewna, iż Grecowie starzy i niniejszy Ruś nie Russią, ale Rossią zowią i piszą, podobno dla tego, iż Ruś od tego słowa Ross u Ezechiela być nazwaną rozumieją, co ja bacznych ludzi, bacznemu rozsądkowi poruczam.

Długosz zaś i Miechovius lib. 1 cap. 2 fol. 2, Cronikarze naszy Polscy, piszą, iż Ruskie ziemie były nazwane i rozmnożone od *Russa*, wnuka, albo jako niektórzy powiadają, rodzonego brata Lechowego i Czechowego, tak, iż Lech Lechycką albo Lacką, co dziś zowiemy Polską (od szerokich pol i polowania, albo Poleniów Sarmatskich narodów nazwaną) ziemię osiadł i rozmnożył. Czech zaś, drugi brat, Czeskie krainy, wygnawszy Boemy Niemce, Sławańskim narodem ossadził, których Czechami od tegoż Czecha i dziś zowiemy. Potym Russ albo Russa (którego imię tylko się jedną litterą *u* nie zgadza z Ezechielowym Ross), trzeci brat Lechów i Czechów, własny potomek Mosochów, od Jafeta, wielkie a szerokie narody Ruskie w północnych i międzywschodnich stronach i na południe rozmnożył, ossadził i od swego imienia ty ziemie Rusią (jako inszy bracia jego Lechy i Czechy) mianował.

Drudzy zaś od Roxolanów narodów Sarmatskich Moskiewskich, którzy ono z Mitridatessem królem Pontskim walczyli, Rusaki, Roxolany i Rusany mienia być rzezzone. Niktórzy też chcą ich mianować od pleci i barwy smladej, albo z rumiano-czarnej, co jest pospolita pleć Ruskiego, zwłaszcza Podolskiego i Wołyńskiego narodu, dla czego też dziś naszy ich zowią Ruskami, także russe włoszy, to jest rumiano-czarne.

Są jeszcze drudzy, którzy Ruską ziemię i Rusaki od Rusi, miasteczka bardzo starodawnego, od Nowogroda Wielkiego, ku północy dwanaście mil leżącego, być nazwanych rozumieją; ale to ich zdanie być bardzo niepodobne, nie g rzeczy, i nikczemne sama rzecz okazuje, gdyż nie gospodarz od własnego swymi rękoma zbudowanego domu, ale dom od gospodarskiego imienia bywa mianowan. Także też nie miasteczko Russa, choć starodawne, Ruskim narodom imię dało, ale Russacy miasteczko swymi rękoma zbudowane, swoim też imieniem nazwali. Jako też nie od rzeki ani od miasta Moskwy Moskwa, ale rzeka i miasto od narodu Moskiewskiego są mianowane, jako i Kraków od Kroka, Roma albo Rzym od Romulussa, Antiochia od Antiocha, Ninive od Ninussa, etc. są nazwane od swoich fundatorów, nie fundatorowie od tych rzeczy, które sami założyli. Wywodzą też niektórzy Rusaki z Kolchis krainy onej sławnej.

Lech. Czech. Russ.

O tym też czytaj Castrionem de Vandalis.

do której Jason po złote runo, albo wełnę, żeglował, o czym się już wyższej z historiej Trogussowej i Justinowej powiedziało. Łacinnicy ich zaś zowią: *Russos, Rutenos et Roxolanos*.

Wszakże Moskwa i wszyscy Bielorusacy, nie przyjmują tych wszystkich wyższej pomienionych narodu swego Ruskiego albo Rosiejskiego wywodów i nazwisk, jako nikczemnych i z prawdą się niezgadających. A to twierdzą, iż Russia albo Ruskie narody z staradawna Rossieją, to jest, ludem po szerokich częściach świata rozsianym i rozproszonym nazywane są. A w tym wywodzie Moskwa zgadza się z greckimi staradawnymi historykami, którzy też wszystkich Sarmatów Nomadami, to jest, z miejsca na miejsce się przenoszącymi i Sporami, to jest, rozproszonymi i rozsianymi nazywają, co też każdy pilnie czytając, pisma święte u proroków najdzie, którzy pospolicie słowa Rossiania używają, gdy o rozproszeniu narodów mówią.

A Ruskie, albo Rossiejskie narody z swoimi języka sławańskiego obywatelmi, większą część Europy i Aziej, niktóre kąty, począwszy od morza Lodowatego aż do morza Międzyziemskiego i Adriatyckiego, gdzie Weneckie dzierzawy, także od Lillantckiego, Pruskiego, albo Baltickiego i Wenedickiego morza, aż do Kaspijskiego, Pontskiego, Ezejskiego, Hellespontskiego etc. morza, posiały i napelnily; acz się też miejscami insze narody, jako Litwa, Lotwa, Tatarowie, Grekowie, Włoszy i Niemcy między Sławakami, według przyległości i rozności krain, zmieszały.

Ale skądkolwiek Russacy i insze Ruskie narody imię i nazwisko mają, tedy wszyscy sławańskiego języka używają i wszyscy już są chrześcianami, jedni według obrzędów (ktorych jest większa część Greckich), jako Moskwa, Bielorusacy Litewscy, Bolgarowie, Bosnowie, Serbowie, etc. Drudzy według Rzymskiego powszechnego Kościoła nauki, jako Polacy, Mazurowie, Czechowie, Morawcy, Karwaci, Dalmatowie, Pomorcycy, Słężacy, Karintiowie, Stiriowie, Ragussowie, i inszych wiele narodów sławieńskiego ruskiego języka używających.

Pisze też Długosz w kronice swojej na karcie 25, w księgach pierwszych, iż Odonacer, książę Ruskie, Rzymu dobył i trzymał go. Com ja też znalazł u Wolaterana lib. 2; ale to książę zowie imieniem Odoacer mało odmieniwszy, wszakże go nie Rusinem zowie, ale Włochem, i jako z pomocą Gotów Rzym wziął i panował w nim lat 14. A w tym się niechaj Długosz z Wolateranem sprawuje, ja się w ich rzecz nie wdaje, mieli lata.

A tych Russaków część naprzód nad morzem Czarным Pontem Euxinem i nad Tanais albo Donem i Wolgą rzekami osiadła. Drudzy, na co się jednostajnie Kroniki Ruskie zgadzają, nad Dunajskimi brzegami krainy opanowali, gdzie teras Węgierskie i Bulgarskie ziemie, które w on czas Norci albo Norici nazywano. A potym drugie narody Ruskie Sławańskie po różnych się krainach rospostarli i rozproszyli, którzy rozmaitymi imionami od rzek, krajów i książąt swoich rożno są nazwani, jako Wolgarowie albo Bulgarowie i Wołyńcy od Wolgi, Morawcy od Morawy rzeki, albo od Morata książęcia, Połoczanie od Poloty rzeki, etc., Czechowie od

Lepiej Russos et Roxolanos niż Rutenos łacinnicy ich zowią; bo Ruteni jest od nich rożny narod starodawny Francuski, w Aquitanii, których Gwastonami dziś zowią.

Odonacer X Ruskie Rzym wziął według Długosza. Volateranus zaś libro 2. Odoacer vir Italicus.

Czecha, Polacy od pol, albo od Polanów narodów drugich Ruskich, którzy w tych krainach gdzie dziś Kijow, ossady swoje mieli, a potym gdy nad Dunajem osiedli, wygnali ich Wołoszy s tych tam krain, a drudzy z tegoż narodu nad Wisłą pod Niemcami, i nad Odrą, pod Sassami, krainy mocą opanowali z xiążęciem swoim Lechem, od którego aż do tych czasów nas Lechami, a Turcy Lechtami, Węgrowie Lengiebami, Litwa i Żmodź Lynkami, Lotwa Leissami nazywają. Drugich też zwano Drewkanami od drew, iż między lassy w gęstych i zarosłych puszczech mieszkali.

Dregowicy zaś nad Dźwiną byli, drudzy nad Deszną i Sulą rzekami Siewierskimi; drudzy gdzie się Dniepr i Wolga poczyna, Krzywiczany byli nazwani, których było główne miasto Smolensko. Także Serbowie, Karwaci, Bielanie, Pomorcycy i insze sławieńskiego języka narody Ruskie, różnymi przezwiskami od różnych krain i xiążąt są nazwane, wszakże pewnych historyj o ich sprawach mieć nie możemy aż do Kija, Scieka i Korewa xiążąt. Ten Kij albo Kig, Scieg i Korewo, xiążęta Ruskie, byli bracia rodzeni, a czwarta ich siostra Lebeda albo Lebed, z narodu i potomstwa Jafetowego i Mosocha syna jego. A ci panując nad Ruskimi narody miasta i zamki ku obronie zakładać i budować poczęli. Kij albo Kig starszy, zamek i miasto Kijow od swego imienia nad rzeką Dnieprem założył, gdzie potym była głowa i sławna stolica jedynowładstwa Ruskiego.

Wtóry brat Sciek, niedaleko od Kijowa zbudował zamek i miasto na górze Sciekawice od swego imienia. Także też Korewo, trzeci brat ich, Korewicę w udzielnym swoim xięstwie założył, który potym Wysegrodem zwano. A siostra ich Libeda nad rzeką Libiedą ossady swoje ugruntowała, tamże zamek Libiec, albo Lubiec, zbudowała na kopcu wyniosłym.

Ci xiążęta przedniejsze, rodzoni bracia, mieli drugich xiążąt pod swoją mocą nie mało, którzy pospolicie u nich hetmany bywali: s tych był przedniejszy Radzim, od którego są nazwani Radzimczanie, nad rzeką Sassu; Wiatko, od którego Wiatczanie, nad rzeką Wolgą i Wijatką; Duleba, od którego Dulebianie nad Bugiem, których dziś Luczany zowiemy; ale ty narody Ruskie, które z Rodzima, z Duleby, i z Wyjatka wywód miały, obyczajem zwierzęcym w lesiach mieszkali, a s krewnymi bez wszelkiej różności i wstydu, jako się któremu podobało, pospolicie się złączały; o czym Kroniki Ruskie, Długosz i *Miechovius lib. 1, cap. 4, fol. 6*, szerzej świadczą.

Potym gdy trzej bracia, przereczeni xiążęta Ruskie, Kij, Sciek i Korewo, żywot z śmiercią przemienili, synowie i potomkowie ich po nich długi wiek kazdy na swoim udziale spokojnie panowali, aż potym na ich miejsca Oskald, Askolt, albo Oskolod, i Dyr, xiążęta z ichże narodu, nastąpili.

Drudzy zaś Rusacy, w północnych krainach szeroko nad jeziorem Ilmen albo Ilmer, ktorego jest wszecz ośm, a wzdłuż dwanaście mil naszych, siedzieli. A ci Nowogrod Wielki nad Wolchową rzeką, która teras szrodkiem miasta idzie, zbudowali, a Gostomissela z poszrodku siebie za xiążę

Kij albo Kig
Sciek, Korew
bracia
xiążęta Ruskie;
Libeda
siostra ich.

Kijow.

Sciekawica.
Korewica.
Wysegród.
Libeda
Lubiec.

Radzimczanie.
Wiatczanie.
Dulebianie
nad Bugiem.

O tym też
czytaj
Długossa,
Miechowiusa
i Cromera li.
2 in Piasto.

obrali. A taka była w ten czas możność Wielkonowogrodzan, i w tak wielkiej ważności i mniemaniu u postronnych to miasto Wielki Nowogrod było, iż Crantius niemiecki historik lib. 1 cap. 1 taką przypowieść o nich wspomina: *Quis potest contra Deum et magnam Novogrodiam?* I kto może albo śmie co uczynić przeciw Bogu i wielkiemu Nowogrodowi?

Crantius lib.
1 cap. 1
Geogr.

Najduje się też w Kronikach Ruskich starodawnych, iż Kosserowie (którzy wiedzieć nie możemy co za narodu byli), niektórym częściami Ruskich krain zdawna panowali, a miasto dani i holdu z każdego domu bielczane albo wiewiorcze skórki wybierali. Także też Waregowie albo Waragi panowali im czas nie mały; o których Waregach coby zacy byli, rozmaite są mniemania, bo i Ruskie Kroniki, okrom samego ich nazwiska, dalszego o nich wywodu nie czynią. Ale ponieważ Moskwa, Wielko-Nowogrodzanie i Pskowianie, Bałtyckie morze, które Prussy, Swecią, Danią, Liffanty, Filandią i część Moskiewskich krain oblewa, Wareczkoje morie, albo Wareczkim morzem nazywają, tedy się rzecz zda być podobna, iż albo Swedzkie, albo Duńskie i Pruskie xiążęta dla przyległości spólnych granic u nich panowali.

Jest też Wągria miasto z dawna wielmi sławne, od Wandalitów założone niedaleko od Lubku na granicach Holsackich, od którego też miasta Baltickie morze Wareckim być mianowane niektórymi mniemają.

A iż Wandalitowie tegoż słowieńskiego języka, według zdania niektórych historyków, używali, a onych czasów bardzo możni w państwach swoich z rycerską dzielnością byli, zda się być rzecz podobna, iż Russacy w ten czas s tychże Wągriów albo Waragów i Wandalitów z narodu swego Słowieńskiego xiążęta sobie wybrali, i zwierzchność im nad państwa Ruskimi zlecili. Bo gdy w Rusi na południe leżącej, Oskald i Dir, potomkowie Kijowi, na Kijowskim xięstwie panowali, narody Ruskie szeroko się w pułnocnych i wschodnich krainach rozmnożyły; a będąc długo bez zwierzchnych przelożonych spólnymi nienawiściami zapaleni, szkodliwe rosterki i domowe wojny o zwierzchność i przelożenstwo na xiążęce stany spólnie między sobą zaczynali, co obaczywszy Gostomissel, mąż zacyjny, rostopny i wielkiego zawołania w Nowogrodzie, począł im radzić, iż ponieważ się zgodzić nie mogli na wybranie xiążęcia s poszrodku siebie dla różności stanów, aby posłali do Waregów, a trzech bratów xiążąt Wareckich, którzy na ten czas dzielnością rycerską sławni byli, aby na państwo Ruskie wybrali i przywabili.

Rada Gostomisselowa.

Tę mądrą poradę Gostomisselowę pochwaliwszy Russacy, wyprawili zaraz posły do Waragów i do xiążąt ich, mówiąc tak sprosta: Iż ziemia i państwo nasze, jest wielkie i okwite, a sprawy w nim nie masz, podźcie wy, a panujcie i władajcie nad nami.

Rzecz posłów Ruskich do xiążąt Wareckich.

To poselstwo przyjąwszy wdzięcznie xiążęta, trzech Waraczcy bracia rodzeni: Rurik, Sineus, albo Siniew, i Truwor albo Trubor, wyprawili się do Rusi zaraz z posłami, roku od stworzenia świata według rachunku ruskiego 6370, który się zda być Cromerowi od Christusa 861; a gdy przyjechali do Ruskich granic, z wielką chęcią od wszech stanów Rosiejskich

Vide Cromerum li. 3. A toby miało być według Cariona lib. 3. Monar. 4. Aetatis 3. za Ludowika

Wtorego cesarza niemieckiego czwartego syna Lotariussowego. Rurik książę Wielkiego Nowogrodzkie.

Sinaus Białe jezioro opanovał.

Cromerus l. 2 in Piaslo, Michovius lib. 1 cap 16, fol. 17, Herberst. fol. 3.

Ta rzeka Sosna, za Mologą miasteczkiem niżej 4 mile w Wolge wpada.

Truwor książę Pskowskie.

O tym też czytaj Herbersteinem fo. 3 coment. mosch. Moskiewscy kniaziowie z Rzymian naród swój wywodzą.

Waragia w Sabaudiej Włoskiej krainie ziemica. *Eius regionis Cornelius Agrippa meminit, in oratione decima Junobri Principis: Austriacorum Margaritae.*

byli przyjęci, a zaras państwo Ruskie dobrowolnie od ludu wolnego podane, na trzy części trzej bracia książęta między się podzielili. Rurik starszy księstwo Nowogroda Wielkiego wziął w udział, a stolicę swoją na wyspie jeziora Ladogi (którego jest wszczeg mil 60, a wzdłuż sto, jak Herberstein pisze) trzydzieści i siedm mil od Nowogroda Wielkiego założył.

Sinaus zaś albo Syniew, osiadł krainy Ruskie nad Białym jeziorem, którego jest wszczeg i wzdłuż mil dwanaście, od Nowogroda Wielkiego i od Moskwy miasta mil sto.

Nad tymże jeziorem, w które, jako sławia, rzek 360 wpada, a jedna tylko Sosna rzeka z niego wychodzi, przerzeczone książę Sinaus, zamek swój stołeczny i miasto zbudował, gdzie też książę wielki Moskiewski dzisiejszy, skarbów swoich, dla bezpieczeństwa miejsca, większą część zwykł chować.

Trzecie książę Warackie Truwor albo Trubor, wziął księstwo Pleskowskie, albo Pskowskie w udział, trzydzieści i sześć mil od Wielkiego Nowogroda, a stolicę swoją założył w Sworcech albo w Izborku, a według Michoviusa w Zborku, który ono naszymy za sprawą kuziaza Alexandra Połubińskiego byli wzięli roku 1566, ale go odzierać nie umieli.

Swiadczą Kroniki Ruskie, iż ci trzej bracia: Rurik, Sinaus i Truwor, książęta przerzeczone, wywod narodu swego pewną genealogią wiedli z rzymskich panów cesarskiego pokolenia, od których też Wielcy Kniaziowie Moskiewscy, i dzisiejszy Iwan Wasilewicz, ród swój być z Rzymian twierdzą, co jeśliby tak było, tedyby ci książęta, potomkami Palemona albo Publiussa Libona Rzymskiego książęcia, albo towarzyszymi jego być musieli, który w ty strony północne, gdzie dziś Żmódź, Liflanci albo Lotwa i Litwa, z pięcią set szlachty rzymskiej i cztermi familiami przedniejszymi Ursynów, Columnow, Cesarinów i Kitaurussów, w okrętach przez Angielski i Bałtycki Ocean ciasnościami Zundskimi, dziwnym lossem Bożym przyżeglował.

Jest też ziemica Waragia albo Weragia, w państwie Safojskiego książęcia między Włoską i Francuską ziemią, od Latobrogów i Wokonców niedaleko, która też w on czas była prowincją rzymską; s tej, jeśli ty książęta z Palemonem w ty strony północne przyżeglowały, tedy się Weragijskimi albo Waragskimi książęty od Włoskiej ojczyzny Waragiej zwali, a krainę Lotewską w on czas Waragij mianowali, w której (gdy Palemon w Żmodzi i w Litwie z drugimi Rzymianami osiadł) opanowali. A s tych Wragów albo Waragów, Russacy tych trzech książąt braciej pomienionych Rurika, Sinaussa i Truwora na państwa Ruskie wzięli. Acz Russacy i Latopiszczycie ich, coby zac byli i jakich ludzi Waregowie powiedzieć nieumieją; bo zgoła tak sprostą Kronikę swoją poczynają: Posłała dzie Ruś do Wragów mówiąc, podźcie wy, panujcie i władajcie nad nami etc. a przyczyn i wywodów żadnych nie czynią, bo tego ich w on czas dochcip niezniosł, gdyż historia wielkiego doświadczenia, a rozmaitych ksiąg czytania i porady potrzebuje, kto ją chce dowodnie a rzetelnie na światło wywieść, jakośmy się i my w tym wywodzie Ruskich i Litewskich narodów, długo

z myślą wodzić i mozgiem kręcić musieli, szczerze usiłując do skutku rzecz przedsięwziętą przywieść.

Gdy tedy Rurik panował na Wielkonowogrodskim xięstwie, w Ladodze, a Truwor na Pskowskim w Zborsku, albo Izborku; trzeci brat ich Sinaus na Białym jeziorze umarł bez potomstwa, niewykonawszy na państwie Ruskim Bielojezerskim jedno dwie lecie, którego xięstwa władzą po nim Truwor brat, xiąże Pskowskie przyjął; ale i ten nie długo się na puściznie wysiedział, bo w rok po Sinausie bracie, umarł w Pleskowie albo we Pskowie, tamże obyczajem pogańskim pod wyniosło usutą mogiłą pochowan. A Ruryk, starszy brat, xiąże Wielkonowogrodskie, po nich oboje xięstwa i Bielojezerskie i Pskowskie opanował, potym dworzanom swoim i przyjaciolom zasłużonym, zamki w Ruskich ziemiach porozdawał, jednemu Smoleńsk, drugiemu Połocko, Muroml, Białe Jezioro, Rostow &c.

Sinaus na Białym jeziorze umarł.

Truwor xiąże Pskowskie i Bielojezerskie umarł.

OSKOŁOD I DYR, POTOMKOWIE KIJOWI,

XIĄŻĘTA RUSKICH ZIEM NA POŁUDNIE LEŻĄCYCH,

A jako w Greciej wojowali i Constantinopola dobywali.

Na Rusi na południe leżącej, na Kijowskim xięstwie, Oskołod i Dyr, potomkowie Kijowi, w ten czas wielmożnie panowali; ci zebrawszy wielkie wojsko Ruskie, jako ich Latopiszczce stare świadczą, w naczyniu wodnym, w okrętach i w galerach i wicinach, ciągnęli do Greciej Czarnym morzem albo Pontem Euxinem i obegnali Czaryngrod, albo Constantinopole. A gdy Grekowie inszej nadzieje i pomocy, okrom w Panu Bogu nie mieli, modlili się ustawicznie, aby ich z onego srogię oblężenia od Russaków wyzwolił; w tym patriarcha Sergius, wzięwszy sukienkę Panny Mariej, która tam była między inszemi reliquiami uczciwie chowana (jak Kronika Ruska wspomina) omoczył ją w morzu i zaraz się morze wzburzyło, iż się okręty ruskie rozbiły, tak, iż Oskołod i Dzir, xiążęta Kijowskie, w małej drużynie ledwo się do Kijowa wrócili.

O tym też czytaj Luitprandum, et Zonarum w Kronikach Greckich.

Umarł potym Rurik, xiąże Wielkonowogrodzkie, Pskowskie i Bielojezerskie; a syna Ihora zostawił, którego ze wszystkim państwem Ruskim zlecił w opiekę Olechowi, nikóremu krewnemu swojemu, który usłyszawszy, iż Oskołod i Dzir wrócili się do Kijowa, straciwszy armatę pod Konstantinopolem przez potop, zaraz w naczyniu wodnym, wzięwszy z sobą Ikora Rurikowica, przyciągnął do Kijowa Dnieprem rzeką, i wyzwał do siebie na rozmowę przyjacielską Oskołoda i Dzira, xiążąt Kijowskich, którzy nic się nieprzyjacielskiego od swoich nie spodziewając, w małym poczcie wyjechali do obozu Olechowego i Ikorowego nad Dniepr. Tam Olech ukazał im Ikora mówiąc, iż to jest dziedzic wszystkich xięstw Ruskich, syn Rurików, a mnie krewny, a zatym obudwu xiążąt bratów Osko-

Rurik umarł.

Olech opiekun Rurikowego syna Ihora.

Oskołod i Dzir zabici.

łoda i Dzira tuż przed sobą kazał zabić, i opanował Kijów i wszystkie Ruskie księstwa do niego należące, tak iż szeroko na wschód, na północy i na południe państwo i jedynowładztwo swoje rościagnął, wiele krain przyległych, mocą i fortelami, do posłuszeństwa swojego i Ihorowego, przypędziwszy.

A tak się potomstwo własnych książąt Ruskich, Kijowskich i Korewów, w Oskolodzie i Dzirze, gdy ich Olech zdradą pobił, dokończyło, a z książąt Wareckich inszy Kniazowie od Ikora aż do dzisiejszego Wielkiego Xiędza Moskiewskiego, nową się genealogią poczęli.

Ciągnął potem z wojskiem Olech na Drewlany z Ikorem, którzy też byli narodu Ruskiego, i podbiwszy ich pod moc swoją, hołd na nich włożył. A gdy po zwycięstwie, wesela używał w Kijowie, kazał do siebie przywieść konia, w którym się nawiczej kochał i wezwawszy wieszczków, pytał ich coby o tym koniu rozumieli, którzy przyszedwszy rzekli: iż tobie wielki kniazowi od tego konia śmierć podjąć, przeto go kazał od siebie odwieść i osobno chować. A zebrawszy większe wojsko, z ziem Ruskich ciągnął wodną armatą przez Czarne morze do Konstantinopola, którego wielką mocą dobywał, ustawicznie morzem i ziemią na basty i na mury sturmując. Którego wielkiego gwałtu cesarz Konstantinopolski nie mogąc wytrzymać, a pomocy na odsiecz znikąd się niespodziewał, przejedną Olecha wielkimi darami, odkupując pokój, a prosząc aby od oblężenia odstąpił. Co też Olech, widząc trudne dobycie miasta, darami ublagany, uczynił, a dawszy przymierze cesarzowi Greckiemu i naradziwszy się z nim, zostawił tam (jak Ruś pisze) scit swój albo herb z tarczą na pamiątkę potomną. A ten podobno herb albo scit, między inszymi dawnościami, tym kształtem jakiego dziś Moskiewski używa, jam sam tymi własnymi oczyma widział roku 1575, nad bramą Galatską przeciw Konstantinopolowi, po staroświecku malowany, wioząc się w bacie prosto od haków szubienice Wiśniewieckiego pod mury Galatskie, gdzie kletki drewniane stoją, ale tę bramę teras zabudowano, tylko przedsię herb, na kształt Moskiewskiej pogoniej malowany, dobrze znać.

Potym się wrócił z Czarygroda do Kijowa Olech, czasu jesieni i wspominał na onego konia swojego, od którego mu wieszczkowie śmierć podjąć praktykowali, i kazał go przywieść do siebie, a gdy mu powiedziano iż już był zdechł w jego niebytności, kazał się prowadzić do kości jego, aby je ujrzał, a przyszedwszy na miejsce gdzie ony kości leżały, usiadł na nich, a drugie kroniki piszą i Herberstein, iż nogą w on leb koński uderzył, mówiąc: Otoście mi praktykowali śmierć podjąć od tego konia, a on już, jako widzicie, zdechł, niechciałbych by tak i praktykarzów potkało, a gdy to wyrzekł, wnet żmija jadowita z onego lba końskiego wyskoczyła i ujadła go w nogę i od tego umarł, wykonawszy na państwie Kijowskim, Nowogrodzkim, Pskowskim, Izborskim i Bielojezerskim lat trzydzieści i trzy, pogrzebion na Scekawicy górze obyczajem pogańskim.

Genealogia
książąt Mo-
skiewskich
i Ruskich.

Olech na
Drewlany
wojną pod-
nosił.

Wroźba
Olechowi o
koniu.

Olech Con-
stantinopo-
le obległ.

Olech darami
cesarza
Greckiego
ublagany.

Olech we-
dług prakty-
ki umarł.

IHOR RURIKOWIC, WIELKI KNAZ

I JEDYNOWYBUDZIEC KRZEŃ RUSKICH.

Po śmierci Olechowej, Ihor, albo Igor, Rurikowicz, począł panować na Kijowie, Wielkim Nowogrodzie, na Pleskowie albo na Pskowie, na Białymjezierze i na wszystkich księstwach i ziemiach Ruskich, w zachodnich, północnych i na południe leżących. A jeszcze za żywota Olechowego, opiekuna swego, pojął sobie w małżeński stan Olchę, prawnuczkę Gostomisselowę ze Pskowa. Na Drewlany, dań wielką a niecznośną włożył, większą niż Olch, jego opiekun. A zebrawszy wielkie wojska, ciągnął dalej morzem do Greciej, gdzie Nicomedią i Heractęą, miasta sławne, obległ i opalił, i krain wiele greckiego cesarza Romana splundrował w Bitiniej i w Poncie, a gdy wielką mocą do Konstantinopola ciągnął, mając z sobą po piętnaście kroć tysiąc okrętów i inszego naczynia wodnego, zebrał się przeciw im Romanus cesarz grecki z pomocą rzymską i inszych panów chrześcijańskich, a stoczywszy srogą bitwę z ruską armatą na morzu Czarnym, i poraził wielkie wojska Ruskie na głowę, tak, iż Ikor ledwo z trzecią częścią armaty do Kijowa uszedł i wziął potym przymierze z cesarzem Greckim. O tym porażeniu Ikorowym, Latopiszczce Ruskie wzmianki nieczynią; ale Luitprandus, zacny historyk, *Rerum per Europam gestarum, lib. 5 cap. 6* pisze, iż Ingerus, Ruski król, tak go on zowie, chcąc rzec: Ikorus, albo Igorus, gdy z wielką armatą ciągnął do Konstantinopola, wodną bitwą był porażon od Romana cesarza Konstantinopolskiego, i wielką parąską był odbity i odpędzony od Czarygroda.

Zonaras, też grecki historyk, *Annaliū Graeciae tomo 3*, niemianując xiążęcia Igora pisze, iż Rusacy, których on Rossami zowie, *quindecies mille navium*, mając s sobą piętnaście kroć tysięcy okrętów, Konstantynopola dobywali, gdzie od Greków tak srogo byli porażeni, iż s tak wielkiej liczby okrętów mało się ich uwiozło, a na potym się Rusacy od najazdów do Greciej wściągali. A Ihor, wielki kniaz, wróciwszy się od Konstantinopola do Kijowa, wyprawił się na Drewlany w małym poczcie ludzi, chcąc od nich znowu pobory wybierać. Tedy Drewlanie z xiążęciem swoim Niskinią, a według niektórych Malditem nazwanym, poczęli myśleć, co by około tych częstych poborów i wyderków, a jakoby się s tak ciężkiej niewolej wybić, i mówili między sobą: Kiedysię wilk wnęci w owce, tedy wszystko stado rosproszy. Przeto widząc Igora w małej drużynie, uderzyli nań gwałtem na uroczyszu u miasta Korestena, i zabił go xiążę Drewlańskie Maldit albo Niskinia; tamże pogrzebion w Korostenie pod mogiłą wyniosło ussutą, roku od stworzenia świata 6458, według rachunku.

JAKO SIĘ OLHA POMŚCIŁA NAD DREWLANY

ŚMIERCI MAŁŻONKA SWOJEGO IHORA.

Po zabiciu od Drewlanów małżonka swojego Ihora Rurikowica, xiężna Holha z synem jedynym Swentosławem, państwa Ruskie, Wielkonowogrodzkie i Kijowskie wzięła w swoje sprawę, która nie jako białejgłowy mdła pleć, ale jako najporządniejszy monarcha, rządziła i ze wszystkich stron od najazdów nieprzyjacielskich, Asadmowi i Cieltowi, wojewodom, krewnym zabitego małżonka swego, ukrajne obrony zleciwszy, obwarowała.

Potym Drewlanie zhardziawszy w wolności i urągając Kijowianom, iż ich pana zabili, posłali do Olhy dwadzieścia osób znacznych, namawiając ją łagodnie, a potym grożąc i chcąc ją do tego przymusić, aby za ich xiążę Drewlanskie Niskinię, a według niektórych Maldita, w małżeński stan poszła, których ona wysłuchawszy, kazała dół głęboki we dworze wykopać, i wszystkich onych posłów weń żywych wrzucić, potym sama nachyliwszy się nad dołem, pytała ich, jako się tam macie panowie swatowie i kazała ich ziemią żywych zawalić. To sprawiwszy, zarazem gońca do Drewlanów wyprawiła, dziękując im za to, iż się o nią jako o wdowę osierociałą starają, mówiąc też, iż ja już małżonka swego z martwych wskrzesić nie mogę, a iżem jeszcze młoda, waszemu się xiążęciu w małżeński stan niezbraniam, tylko po mię według mojego stanu, poslijeie ludzi zacniejszych i w więszych pocztach, nie jako pierwszych. Drewlanie to usłyszawszy, z wielką radością wyprawili do Holhy pięćdziesiąt starszych bojarzów, albo panów radnych przebranych; drudzy kładą czterdzieści sześciu w świętym poczie.

Którzy gdy do Kijowa przyjachali w łodziach i w naczyniu wodnym rozmaitym, rzeką Dnieprem, kazała kniaźnia Holha dla nich łaźnią wielką nagotować, i posłała do nich, prosząc aby się w łaźni z tego trudu i dalekiej drogi wypocili i ochędożyli, a potem aby s poselstwem do niej przyszli. Oni będąc tej wdzięczności radzi, szli do łaźniej, a gdy się płókać i winnikami ajeje, woch, woch, woch, chwostać poczęli, kazała łaźnią słomą i chrostem w koło otoczyć i zapalić, tak, iż wszyscy i s sługami swoimi, ogniem gwałtownym zgorzeli. A Olha zaraz posłów swoich do Drewlanów posłała, opowiadając, iż już do nich jedzie, chcąc być małżonką ich xiążęciu, a im panią, jedno aby nagotowali miodów dostatek dla jej przyjazdu, iżby według ślubu swego małżonkowi pirwшему Ihorowi triznę, jak w ten czas zwano umarłych obchody, albo stypę odprawiła. Drzewlanie będąc temu radzi, iż już wszystkie xięstwa Ruskie ich xiążęciu, z tak wielką małżonką, będą podane, za którym powodem nad Russaki wzajem, będąc pirwej poddanymi, pany być mieli; wnet w Chorestenie głównym mieście swoim, miody i tak wielkie dostatki na sławne wesele zgotowali. Holha też jako obiecała, z Kijowską sla-

chtą, mężami do bitwy przebranymi, na czas naznaczony do Choroscienia przyjechała, a Drewlanie w świetnych pocztach ku niej wyjachawszy, przyjęli ją z wielką radością, i poczęli potym pytać, gdzieby ich pierwszy i wtórzy posłowie byli, a ona odpowiedziała, iż za nią inszą drogą po lekku z skarbami jadą, przez miejsca świadome jako ojczycy. Wyzwolila potym sobie u nich, iż poszła na miejsce, gdzie jej mąż pierwszy Ihor Rurikowic xiążę był pogrzebiony, bo go tamże w Chorostinie Drewlanie byli zabili i pogrzebli; a przyszedszy nad mogiłę, poczęła bardzo rzewno płakać, i odprawiwszy triznę, jak Ruś pisze, mężowi swojemu kazała na onym miejscu wysokim mogiłę usypać. I rzekli jej Drewlanie: Hospodze Knieiniol! muza twojeho zabilijesmo, iż on był niemilosciw, kako wołk drapieżuj owce; a Holha zakrywszy i zmyśliwszy gniew w sercu zamilkła, a ubrawszy się w świetne szaty, jako na wesele, poczęła częstować Drewlanów, a swoim bojarom wszystkim zakazała miodu pić, a skoro się Drewlanie wszyscy popili, wnet bes wieści kazała ich Kijanom swoim bohatirom ścinać, mordować, kłóć, bić, siec i zabijać, i zabito ich w ten czas pięć tysięcy, a sprawiwszy to i powetowawszy śmierci męża swojego, załoŝną swadźbę Drewlanom zostawiła, a sama się do Kijowa wróciła.

Potym zebrawszy wielkie wojsko w Kijowie na drugie lato, wyprawiła się z synem swoim Swentosławem Ihorowiczem przeciw Drewlanom, zaprawując go, aby się i on też pomścił zabicia ojca swojego Ihora, a poraziwszy wojska Drewlańskie, ostatki uciekających s poboisza gonila aż do Chorostena zamku głównego, gdzie się była wielkość Drewlanów zawarła, którym oblężeniem cały rok dręczyła w zamku Choroscienie, a widząc iż trudno było mocą miasta i zamku dostać, dla twardości z przyrodzenia miejsca, udała się do fortelu przemyślnego, i posłała do mieszczan i do gródzan, mówiąc, jużem się pomściła śmierci męża swego, wszakże od was nie odstąpię, aż mi jaką taką dań postąpić, a nie chcę więszego podatku, tylko mi dajcie teraz za dań po trzy gołębie a po trzy wróble. Drewlanie s chęcią, chudzinowie, spełnili wnet condicie, a Holha onym gołębiom i wróblom, roskazała w ogony wplatać knoty, z siarką i z żagwią, i zapaliwszy żagiew, puściła ich wieczor, tak każdy gołąb do swego domu i gołębinca, a wróble w strzechę albo pod dachy zwykłe z ogniem nazad z wojska ruskiego przyleciawszy, w kilkudziesiąt miejscach zamek i miasto zapalili zarazem. A Holha też w ten czas do sturmu ze wszystkich stron, z ogromnym krzykiem i hukiem przypuściła, gdzie z zapalonego zamku uciekających wielkość Drewlanów pobito, posieczono i potopiono, a drudzy z żonami, i z dziatkami pogorzeli, inszych zaś bardzo wiele do Kijowa w niewolą odwiedziono, a drugich jako bydło rozprzedano. A tak Holha pomściwszy się śmierci męża swojego znacznie i dobywszy wszystkich zamków inszych Drewlańskich, które się jej za tym strachem i przemyślem niezwykłym ani słychanym, dobrowolnie podawały, wróciła się do Kijowa z wielkim wesselim z synem swoim Swentosławem czarewicem.

Holha znowu przeciw Drewlanom.

Holha Chorosten obległa.

Fortel Holhy przemyślny.

Chorosten wróble i gołębie zapalił.

Holha do
Constanti-
nopola.

Potym roku od stworzenia świata 6463, wyprawila się wielkim ko-
sztem w okrętach do Konstantinopola, i przyszedwszy z dworem swoim,
Ruskich bojar, do cesarza Greckiego, Jana Żemiski, oddała mu wielkie
dary, który ją wielkim dostatkim w Konstantinopolu częstował i ważył,
a pod dobrą myśl wruszony urodą i sławą jej zwycięstw, tudzież szeroko-
ścią państwa Ruskiego, rzekł jej: Godnaś być xiężno Holha na cesar-
stwie Greckim z nami, w tym naszym mieście stołecznym Carigrodzie,
i namawiał ją w małżeński stan, bo wdowcem będąc, żony nie miał; a Hol-
ha mu na to odpowiedziała: Cesarzu! ja jestem poganka, a tum przyja-
chała, abych się wiary waszej chrześciańskiej nauczyła, a jeśliby mię chcieli
pojąć, ochrzci mię. Nauczył ją tedy patriarcha Konstantinopolski w wie-
rze chrześciańskiej, a potym ją z wielą bojar ruskich ochrzcił, a sam ces-
sar Jan, jako go prosiła, był ojcem jej chresnym z inszemi xiężęty gre-
ckimi, i dał jej imię Helena, jako i pierwszej cesarzowej swojej i błogo-
sławił jej patriarcha, mówiąc: Błogosławionaś ty między niewiastami ru-
skimi, abowiem cię będą błogosławić synowie Ruscy w poślednim rodzaju
wnuków twoich.

Olha się o-
chrzcila.

Błogosła-
wienie
Holhy.

Olha cesa-
rza oszuka-
ła.

A potym wezwał ją do siebie Cessar po chrzcie na cześć, i rzekł jej:
żem ja ciebie Heleno obrał, jakoś mi sama obiecała, sobie za małżonkę na
cesarstwo Greckie; a Helena mu odpowiedziała: i jakoż mię masz pojąć
ochrzciwszy mię sam jako ociec, i nazwawszy mię sobie córką, gdyż w za-
konie chrześciańskim i u poganów, to jest rzecz obrzydliwa i niesłychana
aby miał ociec córkę pojmować. I rzekł jej cesarz: przechytrzyłaś mię
Holha. Dał jej potym dary złote, szrebrne, zausnice, i szaty jedwabne
i złotogłowowe, a Holha mu s Kijowa obiecała przysłać wosków, skór
i czeladzi niewolnej. Szła zaś do patriarchy prosząc go o błogosławień-
stwo na dóm swój, mówiąc: syn mój Swentosław, jest poganin i ludzie
wszyscy są pogani, niech mię Pan zbawi wszystkiego złego; a patriarcha
rzekł do niej: Cóрко moja wierna w Christusie, żeś się ochrzciła, i w Chi-
stusa jesteś obleczona, ten cię sam wybawić ma, jakoż i zbawił pierwszy
naród Noego w korabiu z Hur Chaldejkiego, i od Abimelecha; Lota od
Sodomczyków; Mojjesza z ludem Israelskim od Pharaona i z domu nie-
wolej; Dawida od Saula; Daniela z paszczeki lwów; trzech młodzieńców:
Sidrachā, Misacha i Abdenago z pieca ognistego; tak też i ciebie wybawi;
a to rzekłszy dał jej błogosławienie i presbitera. Holha też ze wszy-
stkim dworem swoim wsiadwszy w okręty, wróciła się szczęśliwie do Ki-
jowa. O czym Zonaras, grecki historik, *Annalium tomo 3*, szerzej pisze.
A ta Holha albo Helena, napirwsza była chrześcianka między Rusią i wie-
le Rusaków do Christusa nawróciła; dla tego ją też Ruś prziwłaszcza ku
słońcu, bo jako słońce świat oświeca, tak też ona chrztem świętym, Ru-
skie narody naprzód oświeciła. Ale syna, Swentosława, żadnym sposobem
do chrztu i do uznania prawdziwego Boga przywieść nie mogła, bo był
bardzo waleczny, i wszystek się był na ricenski żywot udał, dla czego się
i matce wymawiał: iż gdybych się ja ochrzcił, lud mój i towarzyszy moi,
tego nie będą chcieć uczynić, i odstąpią mię, a ja s kim będę wojował

Drugie bło-
gosławień-
stwo Holhy
od patriar-
chy.

Abrama,
Genesis 11,
cap. 12, 15 et

20. Lota,
Gen. 19, 1

Pet. 2. Esa.
13. Hiet 50,

Amos 4.
Mojjesza,
Exodi 14.

Dawida, Re-
gum 18, 19,
20, 22. Da-
niela, Dani.

cap. 6 etc.

Zonaras An-
nal. To. 3.

i ojczyzny bronił. A tak wielkiej dzielności i ćwiczenia rycerskiego był przereczony Swentosław, iż skoro lat swoich dorósł, zawsze w polu z rycerstwem swoim mieszkał, żadnych zawad i próżnych sprzętów w wojsku swoim nie dopuścił wozić, na ostatek ani kotłów, ani żadnego naczynia kuchennego żaden jego żołnierz nie miał, wędzone mięso tylko a chleb suchy, sam ze wszystkimi zawsze jadł, namiotu i sam nie znał, okrom kotarhy a opończej, na gołej ziemi pod niebem siadał, także siodło albo jarczak pod głowę włożywszy legał, będąc monarchą wszystkich ziem Ruskich: przeto też rokosznych Greków snadnie bijał, i ich państwa posiadał.

Cwiczenia rycerskie i cierpliwość wojenna Swentosława.

SWANTOSŁAW IHOROWIC WIELKI KNAŻ,

ALBO CARZ KIJOWSKI, PEREASŁAWSKI, &c.

JEDYNOWLADZIEC WSZYSTKIEJ RUSI, ROKU 6463.

Swentosław Ihorowic, wnuk Rurików, gdy mu matka Olha, albo Helena ochrzczona, wszystkie księstwa Ruskie, Kijowskie, Wielgo-Nowogrodzkie, Pskowskie, Bielojezerskie i insze w zupełną władzę puściła, zebrał wielkie wojsko z ziem swoich, a naprzód na Kozary albo Kossery ludzi Ruskiego narodu, którzy mu się z mocy wybijali, ciągnął i dobył zamku ich głównego, który Bielawiesią zwano, samych też Kozarów z xiążęciem ich poraziwszy do posłuszeństwa przywiódł i dań na nich włożył. O czym Długosz i Miechovius lib. 2 cap. 3 fol. 24, świadczą.

Swentosław albo Swentosław, Greckie Kroniki zowią go Swentosłabem.

Tej wyprawy Ruskie Kroniki nie mają na Kossary. Swentosław Kozarów zholdował.

Potym, według kronik Ruskich i Polskich, zebrawszy więtsze wojsko ciągnął na Bulgary aż za Dunaj, których kilo kroć znacznie poraziwszy, wziął pod nimi osmdziesiąt zamków nad Dunajem, a swoimi Rusakami wszystkie osadziwszy, w Pereasławiu stolicę swoich państw założył, a do matki Holhy i do panów swoich radnych Kijowskich wskazał, mówiąc, iż w Pereasławiu jest ulubiona stolica moja, w poszrodku królestw moich, bo mi tu z Greciej przywożą złoto, srebro, klejnoty, pawłokę, wina i rozmaite owoce; z Węgier też złoto, srebro i konie dobre; z Rusi, skóry, miody, woski i czeladź niewolną.

Wtóra wyprawa na Bulgary za Dunaj.

Swentosław 80 zamków po Dunajskich wziął.

Stolica Swentosława w Pereasławiu.

A w tym czasie Piecinigowie s tych krain gdzie Litwa z Gotów, Jastwieżów, Połowców i Alanów zmieszany, przyciągnęli do Kijowa i oblegli miasto, a na zamku Kijowskim zawarła się była Holha z Jaropolkiem, Holhą i z Włodimirzem, trzemi wnukami, synami Swentosławowymi, do którego Holha posłała o prętki ratunek, mówiąc: ty cudzych ziem szukasz, a mnie, matki twojej, z synami twoimi, Piecinigowie mało nie wzięli; bo już byli odciągnęli, jak Miechovius pisze, usłyszawszy wieść od Ruskich języków, jakoby się na nich Swentosław z wielkim wojskiem przybliżał, ale kronika Ruska świadczy, iż Swentosław rychło przyszedł z Pereasławia z rycerstwem swoim, rozgromił i rozegnał Piecinigi, wszakże w Kijowie, acz go matka z bojarami usilnie żądała, nie chciał mieszkać.

Piecinigowie Psków oblegli.

Tego zamku Herberstein nie miało - je, ani Kronika Kijowska, tylko Długos, Miechovius, i niektóre Kroniki Ruskie.

Tak tedy Jaropolk, Swadoltową radą poduszczony, podniósł wojnę na brata i poraził wojsko jego Drewlanskie, a Olech, samo xiążę, uciekając z pogromu na zamek swój Waraż (według Miechoviussa), nie mógł się wcisnąć przed wielkim tumultem ludu uciekającego. A tak od żołnierzy Jaropolkowych do zamku sturmujących, z mostu wysokiego między innymi zepchnion, a gdy wiele ludu nań upadło, nędznie był zatłoczony i zaduszony, roku od stworzenia świata 6485. A Jaropolk uciekawszy zamek Waraż i opanowawszy go, kazał brata Olecha szukać, którego pod mostem między trupami ledwo trzeciego dnia naleziono umarłego, za ukazaniem jednego Drewlanina, a kazawszy go przed siebie przynieść, rzekł do Swadolta, patrząc na trup braterski: Swadoltcie! otoś tego pożądał.

Owrucza.

Potym go pochowano w Owrucej.

Włodimirz do Waregów uciekł, albo do Szwecji, albo do Daniej.

Usłyszawszy to Włodimirz, iż Jaropolk Olhę brata zabił, zarazem z Nowogroda Wielkiego uciekł za morze do Waregów, a Jaropolk przyciągnawszy s Kijowa do Nowogroda, namiestnika swojego na xięstwie Nowogrodzkim przełożył i tak się udzielał jedynowładcą wszystkiej Rusi, opanowawszy wszystkie xięstwa bratów swoich, jednego zabiwszy, a drugiego wystraszywszy. Ale Włodimirz, wiąższy na pomoc Waregów, wrócił się do swojego xięstwa, gdzie namiestnika Jaropolkowego z Nowogroda wypędził, a swojego nijakiego Dobrynię przełożył, a sam zebrawszy więtsze wojsko z Russaków, a złączywszy je z Waregami, bratu Jaropolkowi wojnę opowiedział, uprzedzając go w tym, bo wiedział, że też Jaropolk miał wojnę przeciw jemu podnieść.

Włodimirz Nowogrod Wielki odiskał.

A w tym czasie posłał do Rechwolda, xiążęcia Pskowskiego, (który też był z Waregów na to xięstwo przyszedł) prosząc u niego córki Rochmidy w małżeństwo. Ale Rochmida, iż wiedziała Włodimirza być nieprawego łoża (bo go Swentosław z Malusą miłośnicą miał), nie chciała na to pozwolić, ale za Jaropelką brata jego i nieprzyjaciela w małżeństwo się brała, od którego też dziewosłębów oczekiwała.

Rechwold xiążę Pskowski zabił, Pskow albo Pleskow Włodimirz wziął.

Potym Włodimirz, rozgniewawszy się iż był wzgardzon, wnet z onym wojskiem gotowym, na Rechwolda Pskowskiego podniósł wojnę, którego poraziwszy dobył Pskowa, a samego Rechwolda i dwu synów zabił przy nim, Rochmidę też poniewoli sobie wziął w małżeństwo.

Włodimirz Kijow obległ.

Potym zaraz świeżym zwycięstwem i przybawieniem Pskowskiego xięstwa posilony, do Kijowa przeciw bratu Jaropolkowi ciągnął, a gdy mu Jaropolk nie śmiał pola stawić, zawarł się w Kijowie, Włodimirz też Kijowa usilnie dobywał, ale iż go wyrozumiał trudno mocą dostać, wyprawił tajemnego posłańca do Bluda najwzierniejszego pana radnego Jaropolkowego, którego zowiąc ojcem i obiecując wielkie dary, prosił aby mu dodał rady, którymby sposobem Jaropelka brata mógł zabić.

Blud zdradca.

Wyrozumiawszy tedy prośbę i żądanie Włodymirowo Blud wojewoda, obiecał mu pana swego zabić, dodawszy rady Włodimirzowi, aby zamku Kijowskiego usilnie dobywał, a Jaropelka pana swego zdradliwie napolinał, aby w zamku nie mieszkał, powiadając mu iż już wiele Kijowian jego sług do Włodimirza przystało i na jego się zdrowie nasadziło.

Tak Jaropelk zdradliwą namową Bludową zwiedziony, uciekł s Kijowa do Rodenu zamku, który leżał na uściu rzeki Jursy, gdzie się być przepiecznym zdrowia swego rozumiał i od gwałtu Włodimirzowego. A w tym Włodimirz dobywszy Kijowa i osadziwszy go swoimi Nowogrodzany i Waragami, ciągnął z wojskiem za bratem Jaropelkiem i obległ go w zamku Rodenie, a na blanki i na wieże ustawicznie kazał szturmować niemają czas, za czym żołnierze i rycerstwo Jaropelkowe, długim oblężeniem, głodem i ustawiczną trwogą strapieni i znędeni, na podanie wołali, nie mogąc dłużej cierpieć onej nędzy.

I począł radzić Blud Jaropelkowi znowu, aby pokoju u brata, nad się daleko mocniejszego, prosił, do Włodimirza też potajemnie wskazał, iż mu już wnet chce brata wydać, i przedem przywieść. Tak Jaropelk usłuchawszy przewrotnej rady Bludowej, podał się w moc na łaskę i na wołą bratu Włodimirzowi, taką kondycią dobrowolnie ofiarując, iż coby mu kolwiek z łaski swojej postąpił, w dzierzawę na wychowanie, na tym chciał wdzięcznie przestać. A gdy się ta kondycia podobała Włodimirzowi, wnet Blud począł napominać pana, aby do Włodimirza brata wyszedł a podał się; czego mu zaś Werasko, drugi pan radny, odradzał. Ale Jaropelk, zaniedbawszy zdrowej rady Weraskowej, usłuchał Bluda i wyszedł do brata, a skoro wychodził z bramy, wnet od dwu Waragów zabity jest, na co sam Włodimirz z jednej wieże patrzył. A widząc już Jaropelka brata zabitego, zarazem do zamku żołnierzów swoich Waragów hurmem puścił, żonę brata zabitego, Greczkę, zgwałcił, s którą Jaropelk także, póki jeszcze mniszką albo czernicą była, przed tym niż ją za żonę pojął, miał syna. Tym tedy sposobem, dla łakomej chciwości panowania, Jaropelk Olha brata, a Jaropelka zaś Włodimirz zabił.

WŁODIMIRZ WIELKI SWENTOSŁAWOWIC

JEDYNOUWŁADCA RUSKI,

PIRWSZY CHRZESCIANIN, ROKU 6486, WEDŁUG RUSI,

OD STWORZENIA ŚWIATA.

Włodimirz Swantosławowic wnuk Ihorów, a prawnuk Rurików, opanowawszy księstwa Ruskie bratów pobitych Olhy i Jaropelka, wszystkie Ruś północną, wschodnią i na południe leżącą Białą i Czarną, pod swoje moc przywiódł: dla tego się pisał Carzem albo Królem, Jednowładcą i Wielkim Kniaziem wszystkiej Rusi. Z Nowogroda też Wielkiego do Kijowa stolicę przeniósł. A czyniąc bogom swoim ofiary za duszę bratów pobitych Holhy i Jaropelka, bardzo wiele bałwanów i kościołów pogańskich w Kijowie i po okolicznych górach i polach Kijowskich nastawiał i pobu-

Roden zamek stary Ruski, dziś go nie znać.

Kijow wziął Włodimirz.

Zdrada.

Jaropelk zabity.

Wzajemne lotrowstwo.

Nie mieni się wyrok P. Christusów, kto mieczem wojuje etc. Math. 26. Gen. 9 cap.

A od tego Włodimirza Moskiewski sobie Carstwo wszęj Rusi przypissuje.

Bałwan Piorunów.

Jaki był kształt Piorunów.

Ruska stolica z Kijowa do Włodimirza, a potem do Moskwy przeniesiona.

Wojna Włodimirzowa na Polaki.

Synowie Włodimirzowi.

Nalóżnie Włodimirzowych 866.

Malo nie zrównał z Salomoneum który też miał żon 700, a nalóżnie 300. 3 Regum 11.

Fortel Ruski w oblężeniu.

dował; a naprzód bałwan bardzo wysoki postawił Piorunowi albo Porkunowi, bogowi gromów, chmur i lyskawic, którego nabożnie i z wielką uczciwością chwalili; sam tułów jego był z drzewa misternie rzezany, głowę miał szrebrzną odlewaną, uszy złote, nogi żelazne, a w rękę trzymał kamień, na kształt pioruna palającego, rubinami i carbunculussem ozdobiony. Drugie bałwany były mianowane: Usład, Korssa, Dassuba, Striba, Symaergła, Makosz, &c., których Russacy Kumerami jednostajnie nazywali, i tym ofiary czynili i modlitwy boskie wyrządzali.

Tenże Włodimirz zbudował zamek i miasto wielkie, od swego imienia nazwane Włodimirz, między Wolgą i Oką nad Klezmą rzeką, w krainie bardzo hojnej, 36 mil za Moskwą miastem ku wschodu słońca i tam stolicę swoją przeniósł z Kijowa, która począwszy od tego Włodimirza, trwała aż do Iwana Daniłowica, Bielo-Ruskiego xiążęcia, a ten potem z Włodimirza do Moskwy stolicę przeniósł. Obrócił potem myśl wszystkie Włodimirz do wojny i rycerskiej czujności. Naprzód podniósł wojnę na Mieclawa, xiążę Polskie, i dobył pod nim Przemysła i Czerwena, zamków, i powiat Radimicki, Polskiego xięstwa (ma być podobno Radomski) podbił pod swoją moc i dań na nich włożył, którą pierwaj Polakom dawali. O czym Długosz i Miechovius lib. 2 cap. 1 et 3, fol. 24 &c.

Żon miał kilka wespolek Włodimirz, a z Rochmidą, xiężną Pskowską, której ojca Rechwolda i dwu bratów zabił, miał synów trzech: Izaśława, Jarosława, Wsewolda i dwie córce; z Grecką miał Swantopelka, z Czeską xiężną: Swatosława i Stanisława, z Bulgarką: Borissa i Hleba. Nad ty żony jeszcze na Wysogrodzie chował trzysta nalóżnic, a w Berostowej i w Sebrach dwieście, a na Bielogrodzie trzysta, wszystkich był poczet 800. Potym Włodimirz, będąc już zupełnym jedynowłajcą wszystkiej Rusi, zebrał wielkie wojsko, s którym przeprawiwszy się przez Dunaj, opanował ziemie: Bulgarską, Serbską, Karwacką, Siedmigrocką, Wiaticką, Jatwieską, Dulebską i ty krainy, gdzie dziś Wołoszy, Multani i Tatarowie Bobruczcy, a wszystkich do posłuszeństwa swego jedną wyprawą przypędził, i dań na nich włożył, którą pierwaj Greckim cesarzom dawali. A gdy się tą postronną wojną bawił Włodimirz, wtargnęli do Ruskich xięstw Picinigowie i oblegli Białogrod zamek, na którym było 300 miłośnic Włodimirzowych, a leżąc pod nim czas niemaly, nie mogli zamku dobyć i umyślili tak długo leżeć, ażyby obleżeńców głodem wymorzyli, jakoż się już chcieli wszyscy podać, aż jeden stary człowiek ich zahamował, a co była jeszcze trocha żywności, s tej kazał dwie kadzi kisielu rozszczynić, a trzeci sity miodowej, to wszystko kazał wywieść Picinigom do obozu (których też już było teskno próżno leżeć) mówiąc: jeśli tu w polu nie macie żywności co jeść, a to wam Bielogrodzianie z łaski swej przysłali, póki się sami z Włodimirzem panem swoim, dla was przygotowują porządniej. Picinigowie to widząc, rozumieli iż ich trudno głodem wymorzyć, a mocą zamku niełza dobyć, dla tego odciągnęli od oblężenia, a Bielogrodzanie się małym fortelem wyszydili.

Potym się z większym wojskiem zebrali Piecinigowie, i ciągnęli do Kijowa, a Włodimirz usłyszawszy o nich też się pospieszał, aby im odpór dał, i położyli się obozem Piecinigowie z jednej strony rzeki Trubiessy, a Włodimirz z drugiej strony stał z gotowym wojskiem. Widząc to Piecinigowie iż się im potężnie Włodimirz stawiał, nie śmieli nacierać wstępnym bojem, ale posłali do Włodimirza z taką kondycją, iż jeśli się który mąż z wojska twojego Ruskiego chciał obrać tak śmiałym, któryby sam a sam z jednym strony naszej zapaśnikiem Piecinigiem zapasy iść, tedy Piecinigowie swojego jednego za wszystkich stawiają na placu, a jeśli wasz Rusin zmoże naszego Pieciniga, tedy my wam będziemy służyć, jeśli też nasz Piecinig waszego Rusina stłucze, tedy wy nam hołdować i służyć będziecie; a jeśli się taki zapaśnik nie obierze między wami, tedy my będziemy Ruską ziemię trzy lata wojować, przetoby wam lepiej, niżyczącą spójnej krwi rozlewania, jednego za siebie wszystkich na plac przeciw naszemu zapaśnikowi postawić.

Wysłuchawszy tego poselstwa Włodimirz, frasował się bardzo, myśląc sam w sobie i mówiąc: jeśli nie stawię zapaśnika, będą rozumieć Piecinigowie, iż w moich xięstwach i jeden się godny do pojedynkowego boju nie może naleść, za czym wieczna hańba na Russkach moich zostanie, a jeśli zaś postawię swego jakiego Russaka, a Piecinig go zmoże, tedy sromotę i szkodę, k temu i poddaństwo Piecinigom uczynić muszę. A gdy się o tym z myślą gryzł, przyszedł jeden do niego Pereasławianin mąż stary, mówiąc: Carzu! Kniazie wielki Włodimirzu! jest u mnie syn, który się może skosztować zapasy z Piecinigiem. Usłyszawszy to Włodimirz, był z tej wdzięcznej nowiny wesół, i kazał onego mójca przed siebie przywieść, i pytał go nieinaczej jako Saul Dawida: ważyliby się podać z bohaterem Piecinigów? Który zarazem ochotnie wszystko uczynić obiecał za zdrowie cara Włodimirza, mówiąc: Ja sługa twój to dziś pokazę, iż Piecinigowie z bohaterem swoim przed tobą Carzu przesławny, będą pohaniżeni. Widząc Włodimirz wielką ochotę w małym dziecku, bo ten Pereasławianin, jako i Długosz i Miechowius lib. 2 cap. 10 świadczą, był średniego wzrostu, wątpił o zwycięstwie; wszakże skutek wojny szczęściu poruczając, posłał do Piecinigów, aby z swoim bohaterem na plac wystąpili, a on już z swoim czeka ich. Nazajutrz tedy Piecinigowie w sprawie zszykowani stojąc, a na hardą kając, wysłali swego zapaśnika na plac naznaczony, chłopca grubego, plecyścigo, ramionami czerstwość okazującego i wzrostu prawie Goliatowego, który hardo stojąc, a plecami i krokiem szermując, wołał na Rusaki, sromocąc ich i hańbiąc, a co rychlej równego sobie, a jeśli by nie śmiał jeden, tedy sam na się trzech wzywał. Wystąpił tedy on Pereasławianin z wojska ruskiego, chłopiec mały, ale zawiązały, którego obaczywszy Piecinig, sztydził z niego, nazywając go żolwem; wszakże gdy ku niemu śmieć Rusin postępował, uchwycili się obadwa zarko w passy, właśnie jako Dares z Entelusem, Eneasowi zapaśnicy; Piecinig grubością ciała, Rusin zaś czerstwością narabiał, a iż był chłop wysoki Piecinig, Russin tym się niżej schylał, rozwiodszy się

Condicio
Russakom
podane od
Piecinigów.

1. Regum 17.
Eccles. c. 46.
1. Mach. 4.
Psalm. 77.

Duellum
Rusina ma-
lego z
obrymym
Piecinigi-
giem.

Virgil. in
Aen.

Fortel.

uderzył Pieciniga w tłusty brzuch głową, prawie nad łonem, aż upadł; wojska z obudwu stron stały spokojnie, patrząc na onę biesiadę chłopka małego z obrzymem; porwał się potym Piecinig, a gniewem wielkim i wstydem zajuszony, uderzył gwałtownie kulakiem na Peresławianina, ale on chybkością narabiając, uskoczył mu z razu pretko i z miejsca, a Piecinig jako chłop ciężki, od swojego popędliwego stossu, iż chybił Rusina, potknąwszy się padł o ziemię, a Peresławianin przyskoczywszy, nie dał mu się powtórę poprawować, ale go zaraz osiodławszy, począł tłuc w szczeki aż mu zęby wspolek ze krwią padały, za tym go za gardło uchwyciwszy, nieinaczej jako Hercules Anteusa, tak długo dusił, aż na onym placu duszę z niego wytłoczył. Co obaczywszy Włodimirz, wnet z wojskiem Ruskim krzycząc i hucząc, rzucił się na Piecinigi przeciw stojące, a oni widząc swe nieszczęście, pierzchnęli po różnych polach. Rusacy uciekających bili, siekli, klóli, imali, a drugich w Trubiesie rzęce topili, a odbiwszy wielkie połony i łupów rozmaitych w obozie Pieciniskim nabrawszy, sławne zwycięstwo przez jednego Pereasławianina (nieinaczej jako żydowie przez Dawida nad Philistinami) otrzymali. I założył Włodimirz na tym brodzie, gdzie się to zwycięstwo stało, Pereasław drugi, na pamiątkę tego iż Pereasławianin nad bohaterem Pieciniskim zwycięstwo na onym miejscu otrzymał; a onego młodzieńca uczynił rycerzem sławnym, i ojca jego człowiekiem zacnym.

Tak gdy Włodimirz był wielkim i sławnym po wszystkim świecie monarchą, albo jednowładcą wszystkich ziem Ruskich, a w pogaństwie bałwany chwając, bez zakonu żył, przyjeżdżali do niego w poselstwach od rozmaitych królów, książąt, i narodów nauczycielowie rozmaitych wiar i zakonów, naprzód Machometani, Tatarowie, Egipcycy i Arabowie z inszymi królami Argawenskimimi, namawiali go, aby ich wiarę i zakon od Machomety podany przyjął, który Włodimirz wzgardził, iż mu się zdał być plugawy i szkarady. Potym od papieża, cesarzów i książąt rzymskich albo łacińskich i niemieckich, był przez częste posły namawian, aby ich wiarę i zakon chrześcijański przyjął. Na co też nie chciał pozwolić, iż ceremonie łacińskie mało nabożne i kościoły ich niebardzo ochędożne być mu się zdaly. Na ostatek był namawian i od Żydów, aby ich zakon Mojżeszów przyjął, ale nie chciał, bo mu się Mojżeszowe ustawy, ciężkie być zdaly; tylko posłowie od greckich cesarzów i patriarchów u niego z wiarą i ceremoniami swoimi niejakię miejsce mieli.

Wszakże widząc różność rozmaitych wiar i zakonów, nie chciał zgoła na żadną pozwolić; ale posłów swoich dziesiąciu wyprawił w dalekie i rozmaite strony świata, aby się o porządkach wiary i o ceremoniach wszelkich narodów pilnie wywiadowali. A naprzód im kazał jachać do Bulgariej i doświadczyć wiary ich, drugich posłał do Rzymu, inszych do Niemiec, do Afriki, Egiptu i do Scitiej, którzy posłowie przypatrzwszy się rozmaitych narodów rozmaitych wiar i ceremonij, przyjachali potym do Konstantinopola i opowiedziano to cesarzowi Konstantinowi i Basilemu, iż posłowie od Włodimirza monarchy Ruskiego, przyszli wiary przepatrywać,

Piecinig obrzym od Rusina zabity.

Piecinigowie porażeni.

Pereasław drugi założon.

Posłowie rozmaici do Włodimirza.

Od Machometanów.

Od Papieża.

Od Żydów.

Od Greków.

Posłowie Włodimirzowi do rozmaitych stron świata.

co usłyszawszy cesarzowie, weselili się s tego, i okazawszy posłom wszystkim ceremonie według greckich obrzędów, i udarowawszy ich, odprawili do Kijowa, a iżby panu swemu lepszą pewnością o greckiej wierze dać mogli, posłał z nimi patriarcha i Konstantin cesarz Kira albo Cirussa, philosopha, Greka, męża uczonego, który przyjachawszy do Włodimirza, wiele z nim rozmawiał o wierze chrześcijańskiej, a potem mu oddał za upominek zapone wielką złotą od cesarzów swoich i od patriarchów, na której był misternie wryty straszny sąd ostateczny Boży, której przypatrując się Włodimirz, prosił philozopha, aby mu powiedział, co się rozumieci ci, którzy jedni na prawicy Sędziego, a drudzy na lewicy stoją, i powiedział mu philozoph, iż na prawicy będą stać ci, którzy wierzą w Pana naszego Jesusa Christusa i czynią uczynki dobre, za co po śmierci wieczny żywot i królestwo niebieskie otrzymają, a na lewicy ci stoją, którzy w Boga nie wierzą, a bez zakonu i wiary żyjąc, złe uczynki działają i swywolnie żyją, ci w wiecznym ogniu piekielnym wiecznie potępieni będą. Włodimirz to usłyszawszy, westchnął i rzekł: Błogosławieni ci, którzy na prawicy staną, ale o biada! tym, którzy na lewicy. Philosoph odpowiedział: Jeśli się ochrzcisz, i ty będziesz na prawicy, a jeśli w poganiństwie żyć będziesz, na lewicy twoje miejsce i ze wszystkim ludem ziem twoich, a potem wieczne potępienie. A Włodimirz się obiecując ochrzcić, odprawił go, udarowawszy.

I przyzwał panów i bojar swoich radnych, do Wołodimirza miasta nad Kleźnią rzeką leżącego, do którego był stolicę z Kijowa przeniósł, tam im opowiedział, co z nim za rozmowę miał około wiary chrześcijańskiej Kirus grecki philosoph: iż ktoby się ochrzcił, umarwszy ma wstać znowu i królować na wieki, a niewiernym i bezchrzesnym ma być po śmierci męka i potępienie wieczne. Tak się była Włodimirzowi, z wyobrażenia sądu ostatniego na onej zaponie wyrażonego, chrześcijańska wiara w serce wpoila; wszakże iż nie miał takich ludzi nabożnych, którzyby jego przedsięwzięcie zaraz do skutku byli wiedli, przeto tego zaniedbał.

A zebrawszy wielkie wojsko z Wielkich Nowogrodzan i z Kijowian, wyprawił się do Tauriki, którą dziś Przekopem zwiemy, gdzie dobył Kaphy albo Teodosiej miasta sławnego pod Grekami; a potem główny wszystkim Tauriki zamek i miasto Korsun (który Sabellicus lib. 2 Chersoną, a Miechovius Korschim zową) leżący w naprzedniejszym porcie Pontskiego morza, naosobliwszy w ten czas klejnot cesarzów greckich, obległ i dobywał go wszystką mocą czas nie mały, bo był trudny do niego przystęp, a k temu go greccy żołnierze przeważnie bronili. Włodimirz potem rokował z oblężencami, aby się podali, mówiąc: jeśli się dobrowolnie nie podacie, będę tu stał jeszcze do trzech lat, aż was dobędę, czego potem próżno będziecie żałować; ale Grekowie tej groźby jego niedbali, a Włodimirz potem leżał pod Korsunem sześć miesięcy. Gdy już tedy oblężeniów nędzą dokurczyła, a przedsię w uporze swoim trwali, jeden ich protopos, imieniem Nastasius, napisał na strzale ty słowa: Włodimirzu carzu! chceszli prędzej zamku tego dobyć, tedy wiedz o tym, iż są rury podzie-

Cirat philosoph do Kijowa.

Z malej rzeczy per-suasio.

Włodimirz miasto nad Kleźnią, stara stolica po Kijowskiej Ruska.

Obrazy.

O tym Kroniki Greckie świadczą, i Zonaras, Kaphewiaż Włodimirz. Sabel. lib. 2. Korsun albo Korschim zamek i miasto sławne w Taurice greckie, gdzie dziś Kirkiel tatarski.

Nastasius protopop zdrajca.

List na
strzałę z
zamku.

mne ku wschodu słońca, którymi idzie woda słodka do Korssunu, a tak ty zepsowawszy ty rury, odejmiesz wodę Korsunianom, za czym się tobie muszą podać. S tym textem strzałę wystrzelił, która prosto, jako mierzysł, padła przed namiotem Włodimirzowym, a gdy ją sobie podać kazał, ujrzał na niej pismo greckie, a zawoławszy tłumacza, kazał sobie on text przeczytać, s którego rzecz słuszną wyrozumiawszy, rozkazał wnet rury pod ziemią przekopać, a zatym Korsunianie niedostatkiem wody odjętej ściśnieni i udręczeni, na łaskę z zamkiem i z miastem i ze wszystką morską i mурową armatą, podać się musieli, z skarbami cesarskimi.

Herberstein
fol. 75.

Napisano w starych Kronikach Ruskich, czego też Sigismundus Herberstein w księgach swoich o Moskwi fol. 75, s tychże Kronik poświadczają, iż Nowogrodzianie Russacy z xięstwa i z miasta Wielkiego Nowogroda, gdy całe siedm lat Korsuna w Poncie z Włodimirzem dobywali, małżonki ich steskniewszy się przyrodzonym świerzbem i niebytnością długą mężów, k temu o ich zwróceniu zwątpiwszy, mniemając, iż już na wojnach poginęli, sług swoich i niewolników za małżonki spoiłowały. Potym gdy się Nowogrodzianie dobywszy Korsunu, wrócili do Wielkiego Nowogroda, i bramy Korssunskiej wrota miedziane na znak zwycięstwa, i bardzo wielki dzwon (który i dziś jest u przedniejszego ruskiego kościoła tamże w Nowogrodzie) s sobą przywieźli, słudzy i niewolnicy panów swoich, których żony były spoiłowały, do miasta puścić nie chcieli, i wzburzywszy się przeciw własnym panom, odbić ich bronią usiłowali. A gdy z nimi panowie rycerską bronią bitwę zwiedli, otrzymali nad nimi górę niewolnicy, aż za poradą jednego starca, porzuciwszy broń rycerską, szable i miecze, kije i bicze albo puhi, jako na niewolniki wzięli, których się dopiero niewolnicy ułękneli, wspomniawszy iż ich pierwej panowie takimi kijami i puhami karali, nie szablami, i tak zaraz z miasta i s pola poczęli uciekać, aż przyszli na jedno błotne miejsce nad Mologą rzeką leżące od Uglicza dwie mili, i tam się okopali i zamek zbudowali, chcąc się panom swoim obronić, ale panowie dobywszy ich, jednych powieszali, drugich poczwiertowali i godnymi mękami według zasługi potracili.

Przygoda
Nowogrodzka.

Bramy z
Korsunu i
dzwon wielki
do Nowogroda
przyniesion.

Słudzy na
pany.

Fortel na
niewolniki.

Chłopigrod
nad Mologą.

Justinus l. 2.
Herodotus
in Melp.

Przygoda
Scitów Ruskiej
podo-
bna.

Tej też właśnie podobną historją opissuje Justinus *ex Trogo Pompeio lib. 2*, i Herodotus *in Melpomene*, o Tatarach, albo Scitach, gdy ich także słudzy zwracających się po siedmiu lat z wojny do domów i do ich żon własnych (które już byli niewolnicy spoiłowali) puścić nie chcieli, jako nieprzyjaciół i przychodniów, aż ich także po długich bitwach z nimi zwiedzionych, kijami, różgami i puhami rozpłoszyli, etc. Ale do rzeczy przerwanej przystępuje.

Włodimirz
Taurikę
wszystką
opanoł.

Włodimirz zaś, dostawszy przez przymuszone za odjęciem wody podanie Korssunu miasta i zamku sławnego portowego, insze wszystkie zamki i miasteczka i wszystkę Taurikę wyspę pod moc swoje snadnie podbił i opanoł, z wielkim strachem wszystkij Greciej, i wyprawił posły swoje do Konstantina i Basilego cesarzów Konstantinopolskich, synów Jana Zemiski, roku od stworzenia świata 6496, oznajmując im to, iż Korssun ich sławny zamek i miasto portowe, wziął ze wszystką Tauriką, a słysząc

iz macie siostrę, dajcie mi ją za żonę, a jeśliż nie chcecie, uczynię tak waszemu Konstantinopolowi i inszym greckim zamkom, jakom Korssunowi uczynił. Cesarzowie odpowiedzieli, iż się niegodzi i nie słusna rzecz nam chrześciańskim monarchom za ciebie pogańskie xiążę siostrę rodzoną oddać, ale jeśli się ochrzczisz w wiarę naszą chrześciańską, a do Christussa prawdziwego Boga, odstąpiwszy balwanów, przystaniesz, tedy my tobie siostry naszej w małżeństwo święte bronić nie będziemy. Usłyszawszy to Włodimirz, rzekł: Iżem ja pierwej słał do was posły, którzy mi opowiedzieli, i porządną sprawę dali o waszym zakonie, który mi się podobał, i jest mi miła wiara i ceremonie wasze; a tak przyszlście biskupa, któryby mię ochrzcił, a sami zaraz przyjedźcie i z siostrą swoją do mnie, albo mi ją przyszlście w małżeństwo, a ja wam Korssun i krainę wszystkę Tauricką i Pontską wrócę. Usłyszawszy tę wdzięczną odpowiedź Konstanti i Basili cesarzowie, weselili się wielką radością, i poczęli siostrę Annę z prośbą namawiać, iżby szła w małżeństwo za Włodimirza, czego się ona usilnie wzbraiała. Bracia jej zaś powiedzieli, nie pojedzieszli, pewnie co Korssunianom i Taurikanom wszystkim uczynił, uczyni to i Grekom, a jeszcze się gorzej tej zelżywości nad nami mścić będzie, a jeśli przez cię Bóg Ruskie ziemie chrztem świętym oświeci, a Grecką ziemię, tymże twoim małżeństwem od plundrowania wyzwoli, wieczną sławę i nieśmiertelne błogosławieństwo stąd tobie uroście.

Na to rzekła Anna cesarzówna s płaczem: Niech się wola Pańska stanie! a wsiadwszy u Konstantinopola w okręty, prowadzili ją bracia cesarzowie, jak Długosz i Miechovius piszą, do Korssuna, z wielkim orsakiem xiążąt greckich i fraucimeru, których Włodimirz wdzięcznie przyjąwszy, skoro cesarzównę na pałac Korsunskiego zamku wprowadzono, zarazem nań przysła nagła ślepotą, iż na oczy oślnął, snać z wolej Bożej i począł wątpić, jeśli się miał ochrzcić albo nie, bo mniemał, iżby go bogowie jego dla tego przedsięwzięcia skarali. Ale cesarzówna posłała do niego, mówiąc: Jeśli się nie ochrzczisz, nie zbędziesz ślepoty. A tak roku od stworzenia świata, według rachunku ruskiego 6496, a od Christusa, według Długossa i Miechoviussa, 990, a Cromerus lib. 3, kładzie 6497, a od Christusa rachuje 980, Włodimirz Swentosławowic, wnuk Ihorów i Holhy, prawnuk Rurików, jest ochrzczon w Korssunie na wiarę grecką chrześciańską. A gdy nań arcibiskup korssuński rękę położył, błogosławiąc mu, aby przyjął Ducha świętego, zaraz jakoby łuska z oczu jego spadła, i przejrzał jasno, a dał chwałę Bogu, mówiąc: Terazem poznał prawdziwego Boga! Chrztili się też przy nim bojarowie, żołnierze i wszystko rycerstwo jego ruskie, a samemu Włodimirzowi dano imię nowe greckie na chrzcie Basili, po rusku: Wassil.

Wstąpił potym w małżeństwo z Anną cesarzówną grecką, z wielką radością pospolitego ludu. Tamże w Korssunie zbudował cerkiew na górze świętego Basilego albo Wasila, na pamiątkę chrztu swojego, i wrócił Korssun, Kapnę i wszystkę Taurikę greckim cesarzom, a sam wsiadwszy w okręty z nową małżonką cesarzówną i pożegnawszy się z Konstantinem

Włodimirz
w Korssunie
oślnął.

Włodimirz
się ochrzcił.

Jako na Pa-
wła 8.
Act. 20.

Włodimirz
po chrzcie
przejrział.

i Basilim, cesarzami, wrócił się do uścia Dniepru, a potym ziemią przyjechał do Kijowa, z wielką radością ludu pospolitego. Przyprowadził też z sobą kości Ś. Klimunta, obrazy, księgi i insze naczynia i aparaty kościelne i Nastasiusa protopopa z Korssunu, który mu ono był przez strzałę rury wodne zepsować poradził; popów, także diakonów, śpiewaków, czernców i rozmaitych rzemieśników, dla budowania cerkiew albo kościołów, hojnym jurgeltem najętych z Greciej z sobą do Kijowa przywiódł.

Włosus bóg
Ruski byd-
lęcy.

Pan Deus
Arcadiae,
sylestria
numina Fa-
uni.

Piorun w
Dnieprze, a
Włos w gó-
wnach uto-
pion.

I kazał zarazem łamać, tłuc i z gruntu wywracać bałwany Charssa, Striba, Mokossa, a Włossa bałwana, który był mian za bydłęcego i leśnego boga (jako był u Arkadów Pan Faunus, etc.) kazał w wychód pospolity wrzucić i w nieczystościach utopić. Pioruna też, przedniejszego bałwana, kazał koniowi do ogona przywiązać i wlec przez miasto do Dniepru, tamże go w Dnieprze, nawiązawszy kamieni, utopiono.

Russacy się
chrzczą.

A lud pospolity, niewierny, płakali bogów swoich z lamentliwym narzekaniem, ale Włodimirz po wszystkich państwach swoich Ruskich dał wywołać, rozkazując, aby się wszyscy na wiarę chrześciańską chrzcili, a dzień pewny naznaczył, na który, któryby się nie ochrzcil, karanie jako na nieposłusznych ustawiono. Usłyszawszy to tedy lud pospolity, biegli wszyscy z radością do Kijowa, a drudzy na insze miejsca naznaczone, po których byli greccy popowie dla chrztu świętego odprawowania rozsazdzeni. I mówili: jeśliby to nie była rzecz dobra, i Książ Wielki Włodimirz i jego bojare, niechrzciliby się. I ubrawszy się popowie i diakonowie w ornaty stali na ławkach k temu przyprawionych na Dnieprze rzece, a ludzie gromadami wchodzili w rzekę, jedni po pas, drudzy po szyję, a popowie dawając każdej gromadzie z ossobna imię Timochwiej, Wasil, Piotr, albo Siemion, polewali ich wodą, a modlitwy zwykłe odprawując, chrzcili wszystkich mężczyzną i niewiasty, w imię Ojca i Syna i Ducha świętego.

Synowie
Włodimi-
rzowi
ochrzczeni.

W ten czas od biskupa Korssuńskiego dwanaście synów Włodimirzowych byli ochrzczeni osobliwie, których miał s kilkiem żon i nałożnicami: Wizesław, Isasław, Swantopolk, Jarosław, Wsewold, Swantosław, Mscisław, Boris, Hleb, Stanisław, Poswizd, Sudisław, i dał wszystkich przerzeczonych synów swoich i przy nich kilkaset synów bojarzkich pisma greckiego i hłaholskiego (którego dziś Ruś używa) uczyć, przelożywszy nad nimi diaki i młodzieńce ćwiczone, i kazał zmurować cerkiew w Kijowie świętego Spassa, z kamienia wielkiego, na tym miejscu, gdzie był bałwan Piorun przedtym chwalon, i cerkiew świętego Wasila na imię swoje, które mu było przemieniono na chrzcie, inszych też cerkwi bardzo wiele na tych miejscach, gdzie przedtym rozmaite bałwany stały, roskazał nabudować kosztem przeważnym, jedny z cegły i z kamienia a drugie z drzewa, i wziął od patryarchy z Konstantinopola, Facia metropolita najpierwszego do Kijowa, Leoncia do Nowogrodka arcibiskupa, a Joachima Korssunianina w Wielkim Nowogrodzie arcibiskupem przelożył, który przyszedszy do Nowogroda, bałwany wszystkie połamał, a Pioruna wrzucił w Wolchow rzekę, która szrodkiem miasta z Wołocha,

Cerkiew S.
Spassa i
Wasila w
Kijowie.

Facius albo
Tacius.

Metropolita
władko-
wie Ruscy.
Bałwany łam-
nię w No-

albo Ilmenu jeziora płynie, a gdy tego Pioruna, jako Ruś pisze, bito po czerewie kijmi (bo był bałwan dęty) tedy w nim bies wołał: O biedasz mnie, iżem się dostał w niemiłościwe ręce, a płynąc przeciw wodzie pod wielki most (jak Kroniki Ruskie i Herbersteinus z nich folio 74 in *Commentariis Moschoviticis* świadczą) tak rzekł glossem, który był od wszystkich słyszany: To wam na pamiątkę moję Nowogrodzanie, tym się cieszyć wspominając mnie, a zaraz gdy to rzekł, kij jakiś z wody między ludzie na most rzucił, i powiada Moskwa, iż się to i teraz na pewny czas w roku przytrafia w Nowogrodzie Wielkim i ten głos bywa słyszany, który usłyszawszy oni obywatele, wnet się z wielkim krzykiem wszyscy zbiegają, a kijmi się społecznie tłuką, skąd tak zapalczywy rostyryk urasta, iż go czasem starostowie ledwo z wielką pracą uśmierzyć mogą. A tak od tego czasu wszystkie Ruskie, Białej i Czarnej, wschodniej, północnej i na południe leżącej Rusi narody, w wierze chrześcijańskiej, według obrzędów i ceremonij greckich, pod zwierzchnością patriarchy constantinopolskiego stale i statecznie trwają, to jest, od roku stworzenia świata 6497 według ruskich i greckich kronik wszystkich: w którym lat rachunku Sigismundus ab Herberstein, albo jego drukarz, bardzo zfankowali, kładąc rok ochrzczenia Włodimirzowego fol. 7 in *Commentariis Moschoviticis* 6469, przeciw wszystkim Kronikom Ruskim i historikom greckim i polskim, którychem ja na to zgadzał o kilkonaście. Miechovius też nasz lib. 2 cap. 3 fol 25, Wapovius i Bielski z nich ten rok od Christusa kładą być 990, ochrzczenia Włodimirzowego. Ale *Cromerus doctor lib. 3 de Religionibus priscorum Slavorum*, stossując porządek i rachunek lat od stworzenia świata według liczby greckiej, kładzie dowodnie rok ten 6497, a od Christusa 980, co rachując z dzisiejszym rokiem Pańskim kiedy to piszą 1579, uczyni 599 lat; a Holha, żona Ihorowa, babka Włodimirzowa, przed tym się ochrciła roku 6463 od stworzenia świata, to jest, lat trzydzieści i cztery przed Włodimirzem.

Aczkolwiek Zonaras, grecki kronikarz, *Annalium tom. 3*, pisze, iż przedtym jeszcze był posłan do Rusi biskup, od Basilego Macedona (którego potym zabił jeleni rogami) cesarza Constantinopolskiego, za którego staraniem Russacy wiarę chrześcijańską przyjęli, bo gdy prosili jakiego cuda albo dziwów od Boga Christusa, biskup księgi Ewangeliej albo Nowego Testamentu, wrzucił w ogień wielki, które najmniej nienaruszone w cale s podziwieniem wszystkich Russaków zostały.

Ale iż rychło od przyjętej wiary chrześcijańskiej odstąpili, stąd się jawnie pokazuje, gdy Holha potym do Jana Zemiski, a Włodimirz wnuk jej do Constantina i Basilego, synów Zemiscynich, cesarzów greckich, jeździli dla przyjęcia wiary ś. chrześcijańskiej. O czym też tenże Zonaras *eodem tomo* pisze.

Wspomina też Lambertus Sahnaburgensis, który przed lat pięć set i dziesiącią, Kronikę Niemiecką pisał roku od Christusa 960, Ruscijskie narody do Otona Pirwszego cesarza posły swoje przysłali, prosząc aby im biskupa jakiego dla nauki wiary chrześcijańskiej przysłał, i posłał im Adal-

wogrodzie Wielkim.
Djabel w bałwanie narzeka.

Słowa Pioruna bałwana.

O tym czytają Herbersteinum.

Autorowie o roku ochrzczenia Russaków znoszeni.

Zonaras Graecus annali. tome 3.

Basilus Macedo cesarz od jelenia zabity.

Evangellie w ogniu nie zgorzały.

Russacy przed Holhą przyjęli byli wiarę, ale nie długo w niej trwali.

Lambertus Sahnaburgensis.

Ruscii.

berta biskupa, który potym ledwo z ręką ich uciekł, gdy go chcieli zabić; ale się w tym nie zgadza Lambertus z prawdą (jak Cromerus dowodzi), okrom iżbyśmy Rugijskie a nie Ruscijskie ani Russijskie, to być poselstwo rozumieli, bo miasto *Rusciae*, *Rugiae* po łacinie czytać i rozumieć trzeba. Ponieważ iż ten Adalbertus, Czech, biskup praski, albo prageński, którego Wojciechem zwiemy, i którego Prusowie pogańscy zabili) był Niemiec urodzony arcybiskupem pierwszym magdeburskim, od tegoż Otona ustawiony, który Adalbertus z innymi biskupami, których było pięć, nawracał na wiarę Saxony, albo Sassy, i Sławy, albo Sławaki Pomorzycy, i Kassubiany w Rugiej (nie w Rusiej) na ten czas wszzeroko mieszkające narody słowieńskiego języka s pokolenia Polskiego, o czym pisze Helmol-dus kapłan, który Sławańską albo Sławacką Kronikę, przed czteremasty i dwunastą wieku starodawnego pisaną zostawił, a teraz ją niedawno na światło wydano. Co jeśliby rzymskiego kościoła arcybiskup magdeburski *Adalbertus* był naprzód Russaków ochrzcił, tedyby też nie po grecku, ale według rzymskich ceremonii zachowywali obrzędy wiary swojej. A ten oto pierwszy syn Henrika Ptasznika, którego zwano po łacinie *Auceps*, dziesiąty cesarz niemiecki począł panować roku od Christusa 935, a pannał 36 lat, który to w sławieńskich ziemiach fundował arcybiskupa magdeburskiego i misninskiego, brandeburskiego albo zgorzeleckiego, mesburskiego i cejtskiego, biskupów, w których ziemiach pierwej w ony czasy Sławacy naszego narodu mieszkali. O czym Carion *lib. 3 Chroni-corum monarchiae 4, aetatis 3*, szerzej pisze.

Od tegoż to Otona Lambertus Rusciów być na wiarę chrześcijańską nawróconych przez Adalberta, arcybiskupa magdeburskiego, wspomina. Ale to pewniejsza co Zonaras i inszy greccy historikowie i Kroniki wszystkie Ruskie świadczą, iż Holha naprzód, a potym wnuk jej Włodimirz, ochrzciwszy się i przyjąwszy wiarę chrześcijańską, według ceremonij greckich w Konstantinopolu, gruntownie Ruskie wszystkie ziemie do uznania prawdziwego Boga i Jesusa Christusa syna jego jednorodzonego, przez odrodzenie chrztu świętego przywiedli, roku od Christusa 980, a Polacy naszy 965, za Miecysława Zemomysławowica xiążęcia. Węgrowie także 990, wszyscy się pochrzcili jednostajnie, aczkolwiek ich xiąże Gejza Stephana świętego syn, przyjął chrzest roku 980, zaraz w ten czas kiedy Włodimirz; a Czechowie roku od Christusa Pana 895, za Boriwoja xiążęcia pierwszego chrześcijanina, wszakże aż do roku 929, lud pospolity dopiero gruntownie wiarę przyjął.

A tu, Czytelniku miły, rzecz i porządek spraw Włodimirzowych trochę przerwać muszę, bo też to wiedzieć niezawadzi, jakimi sprosnymi bałwochwalstwami djabeł był zmamił przodki nasze Sławaki, Russaki, Czechy, Polaki, etc. i Litwę, które ich pogańskie obrzędy od nas z wielką trudnością zebrane i z głębokich dowodów doścignione i wybadane, tu jako w zwierciadle i jakoby na on starodawny wiek przodków swoich patrzył, obaczysz.

Rusciae, rectius Rugiae.

Helmol-dus historik.

Henricus auceps.

O tym czytaj Cariona.

Arcybiskupstwa i biskupstwa Sławańskie starodawne.

Carion lib. 3.

Zonaras annal. Tom. 3.

Russacy, Polacy, Węgrowie, kiedy się do Christusa nawrócili.

Czechowie kiedy Chrzest przyjęli.

O STARODAWNYCH CEREMONIACH

ARBO RACZEF SZALEYSTWACH

RUSKICH, POLSKICH, ŻMODZKICH, LITEWSKICH, LIFLANDSKICH

I PRUSKICH OBYWATELÓW BAŁWOCHWALCÓW,

I RÓŻNOŚĆ ICH BOGÓW FAŁSZYWYCH.

Rozdział czwarty.

Do Jaśnie Wielmożnego Pana,

PANA JANA RISKI Z CIECHANOWCA.

STAROSTY I GENERAŁA ZIEMIE ŻMODZKIEJ

PODCZASZEGO W WIELKIM XIĘSTWIE LITEWSKIM, &c.

Wszystek jakmiarz okrąg świata szerokiego zaraz od wtorego początku i rozmnożenia narodu ludzkiego, przez Noego patriarchę i synów jego, po onym wielkim a straszliwym potopie i zalaniu wszystkiej ziemi, zdradą chytrą fałszywych kłamców djabłów zwiedziony, prawdziwą Boga jednego wiecznego i wszechmocnego chwałę w niepobożne ku wielu fałszywych bogów nabożeństwo przemienił był, tak, iż naprzód ludzi umarłe dla dobrodziejstw od nich wziętych, albo dzielności w rycerskich sprawach dokazanych, albo dla wynalezienia rzemioł i naczyń ludzkiemu żywieniu i robocie należących; jako: Persowie Mitrama króla swego i słońce przy nim za boga chwalili, któremu konia pałac ofiarowali, bo wierzyli, iż prętki bóg prętkiej ofiary potrzebował; Egipczykowie zaś Isidę, która syna Opisa owałaszyla, także krokodile bestie chwalili; Osiridowi zaś królowi, (którego, jak Diodorus Siculus pisze, sprawiedliwie na Egipskim królestwie panującego, Typhon brat złośliwy zabił i na dwadzieścia sześć sztuk rozsiekał) kapłani egipscy i siostrze a żenie jego Isidzie słupy stawiali; Apissa też, który ich naprzód orac nauczył, chwalili za boga z wielkim nabożeństwem, w osobie wołowej, i tak się tym wołom kłaniali i cześć wyrządzali, jako bogom, i Alexander Wielki i inszy królowie czynili mu ofiary. O czym czytaj *Justinum § Quintum Curtium in gestis Alexandri magni, § Exodi cap. 8 §c.*

A ty bałwochwalstwa Mercurius i król Menna Egipczykom ustawił; Melissa zaś, który Jowissa wychował, Cretencikom; Faunus, a przed nim Janus, łacinnikom Włochom; Numa Pompilius, Rzymianom; Orpheus i Cadmus, Agenorów syn, Grekom etc. ceremonie i obrzędy rozmaite około chwalenia rozmaitych bogów wymyślili.

Nadto jeszcze złodziejstw i cudzołóstw bałwany chwalili i w piekle bogów: Ditem, Plutonem, Cerberum, etc. najdowali.

Mitra król
Perski za
boga mian,
a słońce w
jego osobie
chwalili, bo
Mitra po
persku
słońce.

Maurowie też Jubę króla swego mądrego i walecznego za boga wielbili, Afrikani Neptunusa, Macedonowie Gabira, Rodijczykowie i Masagetowie Słońce, Paenowie Uraniusa, Lacinnicy Paunusa, Sabini Sabę, Rzymianie Castora i Poluxa, Jowisza, Fortunę, Febrę albo Trząsę, Marsa, Romulusa i Quirinusa, etc.; nadto bez liczby bałwanom rozmaitym kościołów kosztem wielkim nabudowawszy, na ostatek Florze nierządnej niewieście, iż była wielkie skarby sprosna miłością zgromadzone, na pospolitej rzeczy pożytek oddała, kościół zbudowali, i uczyniwszy z niej boginią, raz w rok święto

Floralia.

Despota de Samos.

De Bacho unde Liber dictus, czytaj Franciscum Philiphum in convivio, §c.

30000 Bogów pogańskich. Jowiszów 300.

O tym też czytaj Xenophonem in arquiteo. cis.

Które narody naprzód wiarę Chrześciańską przyjęły.

jej Floralia nazwane, miesiąca Maja, obchodzili, niewstydlive rzeczy sprawując jawnie ku jej chwale i wiecznej pamiętce. Atenensowie zaś, którzy nauk wyzwolonych w Greciej biegiłością słynęli, Minerwę chwalili. Grekowie drudzy na Samos wyspie, Junonę; w Cyrze Wenerę, w Delphie Apolina; w Lemnie Wolkana chromego, wszystkich bogów zmyślonego kowała, którym zbroje przeciw obrzymom, a Eneasowi przeciw Turnosowi robił. W Naxos wyspie Liberum albo Bachusa, w Krecie Jowisa, Ormianie Anaitida, Babilonczykowie i Asyrijczycy Bela albo Beelzebuba, Berecyntowie Rheą boginią. Insze też wszystkie niezliczone krainy świata nieobeszłego bogów swoich różnych i rozmaitych według szaleństwa wrodzonego miały, gdy sobie tak z ludzi jako z bydła i z bestij bałwany zmyślali; tak iż wszystkich bogów pogańskich (i to tylko greckich, egipskich, a włoskich, krom tych naszych sarmatskich stron połnocnych) Hesiodus poeta kładzie być w liczbie trzydzieści tysięcy, Tertulianus też doctor św. samych Jowiszów trzysta rachuje. A ci Jowissowie mieli pirwszego ojca Saturnussa, według poetów i wiary obłędliwej pogańskiej, s których zaś rozmaitych się bogów, ale słuszniej mogą rzec ludzi wszetecznych narodziło, co ja na ten czas, jako rzecz mało chrześcianom potrzebną, opuszczam. Aż potym ony tak sprosne bałwochwalstwa i straszne ciemności łaska i dobroć Christusa Jesusa Boga i Człowieka prawdziwego jako najjaśniejsza pochodnia oświeciwszy rozegnała, gdy po wszystkich okręgach świata apostoły, kaznodzieje, swoje rozesał, którzy żywota ś. przykładem i rozmaitymi a boskimi cudami i od Ducha ś. nauką zbawienną nadchnieni, naród ludzki w chwale fałszywych djabłów tak bardzo zawiśleli, od błędów ku prawdzie, od złości ku niewinności, od sprosnego życia ku świętobliwości, na ostatek od onej zmyślonych a kłamliwych bogów niezliczonej wielkości, a brzydliwych ich obrzędów ku jednemu prawdziwego, wiecznego, wszechmocnego Boga uznaniu, i ku prawdziwemu a świętemu nabożeństwu powszechnej wiary przywiedli. Przeto Grekowie, Rzymianie, Włoszy, Hispani, Egipczykowie i insze wschodnie i zachodnie krainy, naprzód szczerosc i świętobliwość Ewangeliej przyjęli, gdzie już w ten czas ony wszystkie bałwany i ich kłamliwe odpowiedzi ustały i upadły, *Atque:*

*Ablata est pythii vox haud revocabilis ulli,
Temporibus longis etenim iam cessat Apollo,
Clavibus oclusis silet &c.*

Ale naszy Sarmatowie, Polacy, Rusacy, Litwa, Prusowie, onych szaleństw starych naśladowali, gdyż ty krainy północne nad insze narody w tych sprośnych błędach dłużej trwały, dla wrodzonej swojej srogości i zwierzęcej okrutności, dla której w ty kraje przyść apostołom i ich posłańcom trudno było z nauką Ewangeliej. A też naszy przodkowie będąc w ony czassy narodem nawaleczniejszym, w rickerskich sprawach wszytek wiek swój trawiając, nie disputowali się okolo religiej. Naprzód tedy Polacy, Pomorzycy, Mazurowie, ty naprzędniejsze bogi mieli: Jowisza, którego oni zwali Jessa, tego chwalili za wszechmocnego i za dawcę wszech dóbr. Plutona też boga piekielnego, którego zwali Nia, chwalili wieczor, prosili też od niego po śmierci lepszego i wczesniejszego miejsca w piekle i dżdźów albo uskromienia niepogody, którego kościół był w Gnieźnie poświęty, jako Długosus świadczy. Cererę też boginią ziemną, wynalezycielkę zboża wszelkiego, którą oni zwali Marzana, tej też w Gnieźnie, jako Wincenti Kadłubkus, biskup krakowski, pierwszy Kronikarz Polski pisze, był wielkim kosztem zbudowany kościół, gdzie jej na chwałę dziesięciny wszelkiego zboża po żniwach ofiarowali, prosząc na drugi rok o żyzne urodzaje. Wenerę też boginią miłości zwali Zizilią, której modły czynili dla płodu, i wszelkich roskoszy cielesnych od niej żądali. Dianę, boginią łowów, swym językiem zwali Ziewonią albo Dziewanną. Castora też i Poluxa, rzymskich bożków chwalili, których Lelusem i Polelusem nazywali, co jeszcze i do dzisiejszych czasów u Mazurów i Polaków na biesiadach, gdy sobie podlegają, jawnie słyszemy, kiedy *Lelum po Lelum* wykrzykują. Chwalili i matkę Lelowę i Polelowę Ledę, którą według greckich baśni Jowis bóg, nie mogąc jej inaczej dostać, przemieniwszy się w łabędzia, płodną uczynił, iż jaje zniosła, z którego się Helena (dla której Troja zginęła) i Castor s Poluxem bliźnięta urodzili, albo wylęgli, a potem między bogi policzeni. A zwykli byli mężowie i niewiasty, starzy i młodzi, na święta tych bogów swoich w jedno się schodzić miejsce do tańców i krotofil inszych, którą schadzkę *kupałą* zwali, zwłaszcza 25 dnia Maja miesiąca i 25 Czerwca, co jeszcze do tych czasów w Rusi i w Litwie zachowują; bo skoro po niedzieli Przewodnej aż do Ś. Jana Chrzciciela niewiasty i panny do tańca się gromadą schodzą, tam ujawszy się za ręce *Lado, lado i lado moja!* powtarzają, śpiewając na pamiątkę Ledy albo Ladony, matki Kastora i Poluxa, acz prości ludzie nie wiedzą skąd ten obyczaj urosł. Także owy kołyski dziwne, o świętym Pietrze, i wieczory święte po narodzeniu Pańskim, wszystko z starodawnych zabobonów pogańskich poszło, bom się też tego i w Turcech sam własnym okiem napatrział, roku 1575 Decembris 20 die, i zaś kiedy u nas Szrodoposćie wielkie.

Chwalili jeszcze Polacy wiatr szumiący za boga, który nazywali *Żywie*, także Pogodę, boga jasnych a wesołych dni, jako słyszał Miechovius od przodków swoich.

Chwalili też drugi wiatr Pochwist, który, jako Miechovius pisze (ale Cromer Pochwist niepogodą wyklada) jeszcze i dziś Mazurowie Pochwiscielem zowią, przeto kiedy już taki się wiatr świszczący trafil, padali i klękali.

Jowis albo
Jessa bóg
Polski.
Pluto albo
Nija.

W Gnieźnie
kościół
Plutonów.
Marzana
albo Ceres.

Venus Zi-
zilia.

Diana Zie-
wonia.

Lelus Pole-
lus, Castor,
Polux.

Leda.

Kupała
święto Pol-
skie 25 Ju-
nii.

Wieczory
święte w Ru-
si.

Wiatr szu-
miący bóg.
Pogoda bóg

Pochwist
bóg Mazo-
wiecki.

Piorun,
Strib, Mä-
kosz, Chor-
sum.

Chwalili nad to i Ruskie bogi, to jest Pioruna, Striba, Mokossa, Chorsuma i inszych, którym był Włodimirz, monarcha wszystkiej Rusi, syn Swentosławów z nałożnice, czyniąc ofiary za braty pobite, w Kijowie bardzo wiele kościołów zbudował i bałwanów po górach okolicznych nastawiał, a zwłaszcza bałwan Piorunowi, bogowi gromów, chmur i łyskawic, (którego nawięcej chwalił) naozdobniej wystawił; ciało samo i kształt wzgórze wyniosły, był z drzewa misternie rzerzany, głowa jego z srebra, uszy ze złota, w rękę zaś trzymał kamień na kształt pioruna palającego, któremu na cześć i na chwałę ogień dębowy, który wiecznym zwano, kapłani ktemu przystawieni palili, co jeśliby dla niepilności stróżów kiedy zgasił, takowych na gardle karano, co też Litwa, Zmodź i starzy Prusowie zachowywali.

Bałwan Pio-
runów w Ki-
jowie.

Ogień wie-
czny.

Perunski
monaster
w Nowogro-
dzie W.

Tymże kształtem obraz tego Pioruna był w Nowogrodzie Wielkim postawiony i wielką uczciwością za boga chwalony, na tym miejscu gdzie teraz jest manastir chrześcijański, Peruński nazwany. Potym gdy wiarę chrześcijańską Rusacy wszyscy według greckich ceremonij przyjęli za Włodimirza Swantosławowica roku od stworzenia świata (według Ruskiego rachunku) 6497, a od Christusa 980, jakośmy o tym wyżej napisali, zaraz ten bałwan z mostu w rzekę Wołchowę wrzucili, jako Kroniki Ruskie i Herbersteinus z nich fol. 74 in *Commentariis rerum Moschovitica-rum* świadczą.

Czechowie
i Bulgaro-
wie jakich
bogów mie-
li.

Czechowie zaś i Bulgarowie Sławacy, bracia naszy, tyż bogi chwalili, ale osobliwie Nerota i Radamasa mieli. Napirwszy z Sławaków Bulgarowie między wielkimi skałami za Dunajem ku Traciej mieszkający, jakom sam od ich teologów, gdym tam tędy dwa kroć i tam i sam jeździł, ale raczej chodził (bo trudno dla wyniosłych skał pod niebo na wozie leżeć) słyssał, i jako Cromer lib. 3 i Blondus świadczą, wiarę chrześcijańską przyjęli za Mikołaja tego imienia papieża rzymskiego, Trzeciego, po Christusie roku 860. Potym mniej niż we trzydzieści lat tym w sąsiedztwie przylegli Raczowie, Serbowie, Bosnowie, Karwaci, Dalmate, Illirikowie za panowania Swantopluga Sławańskiego xiążęcia wiarę chrześcijańską i lepsze obyczaje od Greków i Włochów sąsiednich przyjęli.

Swantoplug
xiążę Sla-
wańskie.

Borzywój
X. Czeskie
kiedy się
ochrzcił.

O tym Swantoplugu pisze Wenceslaus kronikarz Czeski, iż w Morawie na ten czas królował, w Wielegradzie stolec mając, a z Morawcami swoimi naprzód się ochrzcił i wiarę Christusową uznał, a potym za jegoż staraniem i Borzywój, Czeskie xiążę, chrześcijaninem został i żonę Ludimilę i wszystek naród swój ku tejże wierze prawdziwej przywiódł, lata od Christusa 900; a Długosz zaś świadczy, iż troje xiążąt Sławińskich: Rościsław, Swantopelk i Kocel, od Greków wiary chrześcijańskiej przyjęli ceremonie, roku od Christusa 800, gdy na wschód słońca, to jest w Constantinopolskim cesarstwie, Michał, a na zachodnym Rzymskim, Arnolphus, którego wszy ujadły, panowali.

Michał i Ar-
nolphus ce-
sarzowio.

Ale Cromer w tym rachunku czasów, woli naśladować Blondusa i Sabellika, niż Długosza, jako pilniejszych historików i którzy się na tym lepiej rozumieli, i w prawdzie się s sobą zgadzali. A nawięcej około ćwicze-

nia i nauczania w nowej wierze tych to narodów Sławieńskich świeżo ochrzczonych Cyrillus i Methodius, biskupowie święci, pracowali, którzy też tego za dozwoleńm papieskim dowiedli, iż Słowakom swoim przyrodzonym językiem godzi się liturgie albo msze i inne obrzędy kościelne odprawować. *Omnis spiritus laudet Dominum!* Aby wszelki duch chwalił Pana.

Polacy zaś naszy po Sławakach inszych roku od Christusa Pana 965 do wiary chrześcijańskiej przystąpili, z tej przyczyny, iż gdy się był syn ślepy Zemomisławowi Leskowicu, prawnukowi Piastowemu, xiążęciu Polskiemu, roku 921 urodził, a gdy mu już lat siedm minęło, tedy xiążę Zemomisław wezwał do Gniezna, gdzie była jego stolica, wszystkich panów radnych i slachty, aby onemu dziecięciu, według zwyczaju pogańskiego, włosy przystrzyżono: bo w siedmi lat u Polaków, Mazurów i Pomorzyczków był starodawny obyczaj dzieciom włosy pirwsze (co dziś u chrescian chrzest, a u Żydów i Turków obrzezanie waży) postrzygać i imię dawać. A gdy się zjechali panowie do xiążęcia na ony ceremonie, smętnie je odprawowali, gdyż i xiążę Zemomisław niemniej się frasował, jako kiedy bez potomstwa był, tak i w ten czas, ponieważ syna ślepego, w starości ledwo doczekanego, widział, a gdy tak wszyscy miasto wesela załosni byli, wnet oto radość niespodziana smutnych pocieszyła i uweseliła, bo dziecię bez żadnej pomocy lekarzów przejrzało, które bez mieszkauia sama xiężna matka przyniosła z radością, dobrze widzące, do ojca przed biesiadujące. Co ujrawszy oni goście, wnet wszyscy z niewymownym weselim z onego cudu dziwnego poruszeni, xiążęciu, xiężnie i młodemu dziedzi-cowi szczęśliwego panowania winszując, radowali się, wierząc to być ku swojemu i wszystkim rzeczypospolitej dobremu od bogów zrządzenie, przeto tym ochotniej, weselej i hojniej, jeden za drugim i każdy z osobna radując się, za zdrowie, według zwyczaju pili, gonitwy stroili, tańcowali, krzyczeli, bogom dzięki czynieli, etc. A dziecięciu onemu imię Mieczysław dali, jako temu, który sobie mieczem (ojczyznę rozszerzając) miał sławy nabyć, według Długossowego świadectwa. Tego potym Miecysława, matka i piastunki, z pochlebstwa i s pieszczenia, jako to bywa, Mieskiem nazwali. Acz Vincenti Kadłubkus pisze, iż go jeszcze Mieskiem przezwano od zamieszania, które się było wszczęło gdy go postrzygano, a potym mu na chrzcie imię Miecisław przemieniono. Ociec jego Zemomisław, odprawiwszy wesele, i goście, pany radne i slachtę pospolitą hojnie udarowawszy, opuścił ich, a od wieszeków pytał, coby się rozumiało to ślepe narodzenie, i nierychle, aż w siedmi lat oświecenie syna swojego, i jakieby powodzenie za jego żywota być miało; którzy powiedzieli: iż Polska w ciemnościach do tych czasów leżąca, za jego panowania oświecona być miała, co poganie rozumieli, iż miała być szerokością granic rozmnożona. Przeto ono dziecię za roskazaniem ojcowskim, jako na xiążęcy stan należy, było wychowane. Potym gdy Zemomisław Leskowic, prawnuk Piastów, umarł, jako Długosz rachuje roku od Christusa 964, w Gnieźnie go pogańskim obyczajem pochowano, a na jego miejsce Mieczysław, syn ślepo

Cirillus i
Methodius
biskupowie
Sławieńscy.

Ten głos z
nieba był
słyszany
historio
świadczą.

Polacy kie-
dy chrzest
przyjęli, a
dla czego.

Postrzyga-
nie ceremo-
nia u Pola-
ków.

Miesław
przejrzał.

Miesko.

Miecisław
15 monar-
cha Polski.

narodzony, dobrowolnie od wszystkich stanów, monarchą Polskim piątym-nastym od Lecha rachując, wybrany. Ten, pierwszy swój wiek w cnotliwym życiu wykonał, ale jako skoro dorósł lat swoich i swowoleństwa, rozpustniejszym został, bo żon siedm pogańskim obyczajem pojął, s którymi wszeteczności swojej dosyć czyniąc, jednak potomstwa nie mógł otrzymać, dla czego często się uskarżał na nieszczęśliwą nieplodność swoje. A między Polaki już byli niktórzy z wędrowki kupiectwa z Czech i z Morawy, z Śląska i z Olawy, wiarę chrześciańską, wracając się do domu, zanieśli. Było też wiele cudzoziemców, częścią xiążęciu polskiemu na dworze służących, częścią kupiectwa sprawujących, a częścią pustelnicy żywot w dalekich a głębokich pustyniach lasów, dla spokojnej chwały Christusowej wiele chrześcian mieszkało. Ci tedy poczęli xiążęciu Miecysławowi radzić, przepowiadając mu prawdę wiary chrześciańskiej, a obiecując mu na wszystkim szczęśliwe powodzenie i potomstwa rozmnożenie, skoroby jedno tę wiarę świętą szczerze przyjął. Opuścił tedy Miecysław ony pirwsze siedm żon, s którymi pogańskim obyczajem długo obcował, a zaraz posłał w dziewosłęby do Bolesława, Czeskiego xiążęcia, (który ono był Waclawa, między święte policzonego, brata swojego, w kościele na modlitwach zdradą zabił) aby mu siostrę swoje Dąbrówkę w małżeństwo oddał, czego mu Bolesław nieodmówił. A skoro przyrzekł wiarę chrześciańską g woli małżonce przyjąć, posłał mu siostrę swoje Dąbrówkę w świetnych pocztach do Gniezna, roku od Christusa Pana 965, gdzie tegoż dnia samo xiążę Miesko, albo Miecysław, ze wszystkimi pany polskimi, przed oblicznością Dąbrówki oblubienice swej i przed czeskimi pany, wiarę chrześciańską przyjął i ochrzcił się.

Pisze Miechovius, iż mu z Mieska Miecysław imię na chrzcie przemieniono; tamże zaraz ślub małżeństwa świętego z xiężną Dąbrówką przyjął, potem wesele z wielką a królewską prawie hojnością przez wiele dni wypełniwszy, pany czeskie, którzy Dąbrówkę przyprowadzili, znacznie udarowane odprawił, a wszytek się udał na rozmnożenie i gruntowanie w państwie Polskim wiary Christusowej, za napominaniem i usilnym staraniem żony Dąbrówki, kościołów dziewięć na różnych miejscach z ciosanego kamienia wnet postawił, i dochodami, także nadaniem klejnotów ubogacił, które na dwie diecesie stołeczne rozdzielił i dwu arcybiskupów w Polsce: gnieźnieńskiego i krakowskiego, ustawił; drugie zaś kościoły i biskupstwa, jako poznańskie, smogorowskie, które bicenińskie, a potem wrocławskie przezwane jest; kruczwickie także, które za postępkim czasów do Władysława na kujawskie biskupstwo przeniesiono, płockie w Mazowszu, chelmińskie w Prusiech, lubuskie w Śląsku i kamieńskie biskupstwa założył, którym dziesięciny z wszelkiego zboża, tak z swoich, iako z slacheckich i chłopskich rol, wiecznym wyrokiem przypisał i nadał. Przy tych fundacjach był legat papieski, Egidius kardynał, biskup tuskulański; a na arcybiskupstwach i biskupstwach, kanoniach i plebanich, hojnie nadanych, Włoszy, Francuzowie, Niemcy, naprzód byli przełożeni, gdyż jeszcze Polacy do takich urzędów byli dla prostości pogańskiej nie-

Licentia sua detrior.

Waclaw S. zabity.

Miecysław xiążę Pol-
skie, ochrzcił się
g woliżenie.

Dwa ar-
biskupowie,
w Polsce,
Gnieźnień-
ski, i Kra-
kowski.

Biskupstwa
w Polsce.

spodobni. Pierwszy arcybiskup gnieźnieński był Wilibalmus; krakowski drugi arcybiskup Prechorius; poznański biskup pierwszy Jordanus; wratisławski Gotfridus; kruszwicki albo wladisławski Lucidus; plocki Angelotus; chełmiński Octavianus; kamieński Julianus; lubuski Jacintus, biskupi etc., za których pilnością i usilnym staraniem, wiara chrześcijańska w Polsce wielkie wzięła pomnożenie, zwłaszcza gdy ich wiele podarkami xiążęcymi, którzy wszystko państwo swoje w tej świętej sprawie objędział, byli przyludzonymi. Drudzy zaś groźbami do chrztu świętego przymuszeni bywali; za czym pogańskich onych bożysków bałwany, w miasteczkach i po wsiach były tłuczone, łamane i palone, i one ich sprosne pogańskie obrzędy, wygładzone były od wojewodów, starost, wojtów i innych przełożonych.

A iż tak w szerokim państwie xięstw Polskich, wiele ich było chrztu albo odrodzenia z wody i z Ducha św. potrzebujących, a lud Polski był bardzo prosty, gruby i uporny, dla tego xiążę Miecław jawnym wyrokiem wywołać po miastach i wsiach wszędzie kazał, aby każdy z osobna, tak slachta, jako poddani i wszelkiego stanu ludzie, pod gardłem i stracenim majątności, siódmego dnia Marca miesiąca, pochrzcili się, i tak wszyscy przez chrzest święty wiarę chrześcijańską nabożnie przyjęli, a bałwany wszystkie popsowali. A pamiątkę burzenia tych bałwanów, Długosz i Miechowius piszą, iż za ich żywota, jawnie w rok, gdy ten dzień przyszedł, sprawowano; co i dziś w Wielkiej Polsce i w Śląsku zachowują, abowiem dzieci w niedzielę Szrodopostną, uczyniwszy sobie bałwan na kształt niewiasty Ziewoniej, albo Marzanny, to jest Diany boginiej łowów, który pierwiej chwalili, wetknąwszy na kij długi noszą żałośnie śpiewając, a jeden po drugim opiewając, albo na wózku wożąc. Potym w kalużę albo w rzekę z mostu wrzucają, a do domów co wskok uciekają, jakoby od bałwanów do prawdziwej chwały Christusa Pana.

Wyczyściwszy tedy od onych sprosnych pogańskich obrzędów Polskę swoje xiążę Miecław, dla gruntowniejszego znaku, i zapalczywej chęci wiary chrześcijańskiej, ustawił to, aby każdy slachcie, gdy kapłan miał Ewangelią zaczynać na mszej: *Initium sancti Evangelii*, §c. mieczów do połowice z poszew dobywali, które zaś chowali, gdy chór odśpiewywał: *Gloria tibi Domine!* jakoby okazując w sobie chęć zapaloną bronić Ewangeliej i wiary nowo przyjętej; i długo ten obyczaj trwał w Polsce.

Z tej Dąbrówki Czeski, za błogosławieństwem Bożym urodził się xiążęciu Miecławowi syn Bolesław roku 967, który był potym Chrobrym dla dzielnych spraw od Rusaków przezwany, pierwszy król Polski, od Ottona cesarza koronowany, roku 999, jak o tym Kroniki Polskie, Wincenti Kadłubkus, Długossus, Miechowius, Wapovius, Cromerus, Bielscius, Herbertus, etc. i nasze wirszyki na swym miejscu świadczą, co na tym miejscu opuszczam, gdyż tu nasze przedsięwzięcie tylko około starych pogańskich obrzędów toczy się, tudzież około przyjęcia wiary chrześcijańskiej, która w Polsce i w Mazowszu kwitnie od roku 965.

Arcebisku
pi, Gnie-
znieński i
Krakowski
którzy pier-
wszy.

Obyczaj
Polski mie-
czów ku
Ewangieliej
dobywać.

Bolesław
Chrobry
król i Pol-
ski.

Litwa zaś i starzy Prusowie, Żmodź, Kurlandowie, Lotwa, Jatwieżowie, z jednego narodu jakośmy to wyższej pewnym dowodem dosyć szeroko okazali idąc, w jednakich się też obyczajach, tak domowych jak wojennych, zawždy sprawowali i jednakich bogów swoich ceremonij albo bałwochwalskich według pogaństwa obrzędów używali. A to nabożeństwo bałwochwalskie naprzód w Prusiech, w Litwie, (jako kroniki Niemieckie i Pruskie świadczą) poczęło się tym obyczajem: iż gdy roku od zbawionego narodzenia Christusa Pana 503, nad Prusami starymi, pobratyny Litewskimi, król albo książę Bruteno rzeczony (od którego też niektórzy Pruską ziemię być nazwaną mniemają) panował, będąc już w wieku zeszyłym, spokojny żywot umyślił prowadzić, a królestwo bratu Wejdedutowi spuścił, który był z Litewskiego narodu, albo z Alanskiego, jako Erasmus Stella, acz trochę różniej pisze, com już szerzej na przodku z niego pokazał. Ten Bruteno był potym wybranym nawyższym kapłanem i biskupem około obrzędów albo ceremonij bogów pogańskich, a przemieniwszy mu imię, nazwali go według godności urzędu onego Kirie Kyriejto (greckim językiem z Bitiniej krainy, skąd też Prusów w ty strony Miechovius lib. 2 cap. 8, z książęciem Brusą, acz nie ku rzeczy, wygnanym mnima przybieżec). Potym za postępkiem czasów, prości ludzie zwali tych to biskupów Kriwe Kriwejto nawyższymi, co się wyklada: bliski nasz pan; temu tedy Kiriejtowi nawyższemu biskupowi bałwanów swoich Prusowie pod dębem, nad podziwienie szeroko rozłożystym, kościół wielkim kosztem zbudowali, gdzie na pierwszym miejscu po prawej ręce bałwan Perkunos nazwany, albo Piorun postawili; tamże też (gdzie dziś Heiligenbeil, to jest Święta Siekierka miasteczko) oni pogani starzy Prusowie główne miasto na onym miejscu założyli, które Romanowa, albo Romnowe od Rzymu nazwali, jakoby rzekł: Rzym nowy. Tam na ofiarę bogowi Piorunowi tak Prusowie jako Żmodź i Litwa, ogień ustawiczny z dębiny we dnie i w nocy palili, który jeśliby kiedy za niedbałością przystawów zgasł, co się rzadko trafiało, tacy gardłem karani bywali. Po lewej zaś stronie drugi bałwan stał z miedzi na kształt węża wzdłuż zwitego, który oni zwali Patrimpos, to jest oczysztych bogiem (u Łacinników *Dii Penates*), tego zaś tak chwalili, iż każdy Żmodzin, Litwin i Prusak, węża albo żmiję w domu chował, które mlekiem karmili. Na trzecim rogu trzeci bałwan stał djabelski Patelo nazwany, na którego chwałę każdy w domu u siebie głowę umarłego człowieka chował. Czwarty ich bóg był Wirschajtos, którego też z wielką uczciwością chwalili, a za boga domowego mieli, w którego mocy wszystkie rzeczy ruchome i nieruchome, bydło i wszelki dobytek, być wierzyli. Piąty bałwan był Snejbrato nazwany, który wszystkie ptastwa powietrzne i domowe, gęsi, kury, kaczkę, gołębie, pawy, etc. zawiedał. Szósty bóg był Gurcho nazwany, który jako oni wierzyli, nad wszelkimi żywiołami, zbożym i pokarmy ludzkimi moc miał. A to Romnowe miasto pruskie, gdzie były ty ich bałwany i ten biskup Kriwejto, Bolesław Chrobry król Polski spalił i zburzył r. 1017, jakośmy to już z Długosza i z Cromera lib. 2 wyższej wypisali, wszakże na tym miejscu ono pogaństwo i potym modły

Początek wiary pogańskiej, w Prusiech, i w Litwie.

Bruteno i Wejdeduto X.

Bruteno na wyższy kapłan i biskup pogański.

Kirie Kiriejto.

Te modły albo chwalenie wiecznego ognia, znać iż też Prusowie starzy i Litwa, mieli od Rzymian starych, którzy także za ustawą Numy ogień wieczny boginiej Wescie palili z wielką pilnością. O czym Liviusa czytaj lib. 38, *Florum* lib. 1 cap. 2, *Ovidium in Fastis*, § *Stadium in commentariis Flori*. Węków także chwale: nie od Rzymian mieli, o czym Virgilius in *Encidiorum*, et *Ovidius Metamorphoseos libris* na wielu miejscach świadcza. Doktor Grek Paleologus mnie ukazał jakiegoś węża z miedzi zwitego, którego powiedział kupił u chłopca

odprawowali, które miejsce teraz po niemiecku Heiligenbeil, to jest Święta Siekierka zowią, dla tego, iż Krzyżacy, wybiwszy Prusów poganów, siekierami poświęconymi ony ich bałwany wysiekli.

Litwa zaś i Żmódź, skoro się w wielki naród rozmnożyli, wybrali też sobie osobliwego biskupa, którego oni tak wazyli, jako dziś u nas papieża, i Rzym nowy w Żmodzi założyli, snać jeszcze od Palemona albo Publiusa Libona, nad rzeką Niewiazą, które miasto oni Romowe albo Romnowe zwali. Być też może, iż Włoszy, jako się to wyższej powiedziało, w ty strony przyżegłowawszy, to miasto Romnowe albo Romowe założyli na pamiątkę Rzymu ojczyzny swojej. Jakoż o tym i Petrus de Dusburch Krzyżak, który Kronikę o wojnach litewskich z Krzyżakami pruskimi i lillant-skimi do mistrza Wenera do Orzele pisał roku 1326, gdy jeszcze druku nie było, za Witeną xiędza Litewskiego, tak mówi: *Condiderant civitatem Romnove, trahentem nomen suum a Roma, i zaś wyższej o zburzeniu tego Rzymu litewskiego, tenże tak pisze prostą staroświecką łacina: Eodem tempore Ludovicus de Lebentele Commendator Ragnetae cum suo exercitu multa bella gessit contra Letovinos. Navale bellum multiplex habuit, unum versus Austechiam terram Regis Letoviae, in qua villam dictam Romove vel Romene, quae secundum ritus eorum sacra fuit, combussit, captivis omnibus occisis, ubi etiam frater Conradus Tuchefeld occubuit.* Roku 1295 Ludwik Libentelle Commendator z Ragneti, i wojskiem swoim wielkie wojny czynił przeciw Litwie. Wodną też bitwę z nimi rozmaicie zwodził, a jedną w Austechiej ziemi króla Litewskiego (tak on zowie według staroświeckich powiatów) gdzie miasto Romowe, albo Romone, od Rzymu rzeczone, spalił, które według ich bałwochwalstwa święte było, ale też tam brat Conradus Tuchefeld, Krzyżak zacny, poległ, etc.

Tam też ofiary bogom swoim sprawowali i tam ogień wieczny ustawicznie palili, który Znic nazywali, aż do Jagiela, który ich, jak o tym będzie niżej, do Christusa nawrócił. Ten Kriwe Kriwejto, albo Kirie Kiriejto, biskup pruski i litewski pogański, tak był wielkiej zacności, iż (jako tenże Dusburch pisze), nietylko Prusowie i Litwa, ale też Lotwa i insze narody Lotihalskie, Jatwieżowie i Żmódź, na jego rozkazanie byli posłuszni, a nietylko on albo którykolwiek z jego krewnych był w takiej uczciwości, ale też jego namniejszy posłaniec, z jego łaską, albo jakim na to danym znakiem, idąc od onych krain xiążąt i slachty i wszystkiego pospolstwa, był wielką uściwością tractowan.

O zmartwych wstaniu na dzień sądny wierzyli, wszakże nie dobrze; bo jako kto był slachcicem albo chłopem, bogatym albo ubogim, wielmożnym albo chudym pacholkiem, tak też i po zmartwych wstaniu w przyszłym żywocie, w tymże go stanie być wierzyli. A dla tego z xiążęty, z pany i z slachcicami umarłymi (jako tenże Dusburch pisze, co sam za swego żywota widział) sługi, służebnice, szaty, klejnoty, konie, charty, ogary, sokoły, łuk z sajdakiem, szable, włócznią, zbroje i insze rzeczy, w których się on nawięcej kochał, z rzemieśnikami, także i s chłopcy siel-skimi, ty naczynia, którymi oni z roboty żywności nabywali, i co ku ich

z Troków w
ziemi wy-
oranego, i
czwierdził
go być sta-
rym bałwa-
nem Litew-
skim.

Petrus à
Dusburch.

Wlasno sło-
wa Petri a
Dusburch

Znicz.

Zacność bi-
skupa po-
gańskiego
Litewskie-
go.

Wiara po-
gańska Li-
tewska o są-
dnym dniu
i o zmar-
tych wsta-
niu.

stanowi należało, palili, tak wierząc, iż s tymi rzeczami wespół mieli zmartwychwstać, a jako na tym świecie, tak na onym tym się cieszyć i żywić mieli.

Rysie też albo niedźwiedzie paznogcie palono z umarłymi, bo wierzyli, iż na górę wielką a przykrą ku sądnemu dniowi mieli wstępować, który sąd nad wszystkim światem, jeden jakiś Bóg nawszechmocniejszy miał czynić, a dla tego iżby tym snadniej i bezpieczniejsz tam wleźli, paznogciami rysimi myśleli sobie pomagać.

Tenże Duzburch pisze, iż ten Triwe albo Kriwe, papież pruski i litewski pogański, miał wiadomość wszystkich rzeczy z djabelskiego snaśd przepowiadania, bo i rodzicy albo krewni umarłego, wierząc iż każda dusza imo jego dom, naprzód na on świat wędrować musiała, pytali go, jeżliżeby tego dnia, albo tej nocy, (to jest kiedy on umarł) takowego jakiego człowieka i w takim ubierze, w jakim oni umarłego spalili, dom jego przemijającego widział? Który Kriwe zaraz urodę, kształt, ubior, familią i obyczaj onego umarłego bez wątpienia opowiadał, acz czasem był w kilkudziesiąt mil od onego miejsca, gdzie on umarł, a ku większej pewności ukazywał, iż nad wrotami domu jego, dusza w kształcie onego umarłego jadąc imo, włócznią albo szablą, albo jakim inszym instrumentem, z czym go spalono, znak uczyniła, albo cokolwiek zostawiła, co zaś oni jego przyjaciele od czarta zmagamieni prawdziwie poznawali i w tak wielkiej zacności tego Kriwejta mieli, iż też po każdym zwycięstwie albo przywiezieniu łupów z krain nieprzyjacielskich, trzecią część wzdobyci jemu oddawali, na ofiarę zaś bogom drugą część łupów i kilka mężów zacniejszych więźniów w zbrojach jako byli poimani palili, ale koni naprzód bieganim mordowali, aż na nogach stać nie mogły, też ich dopiero palili.

BOGOWIE LITEWSCY, ŻMODZCY, SAMBIJSCY, LOTEWSCY I PRUSCY.

A ty naprzędniejsze bogi, ty narody miały:

1. *Okopirnos*, bóg nieba i ziemi.
2. *Swajtestix*, bóg światłości.
3. *Auschlavis*, bóg niemocnych, chorych i zdrowych.
4. *Atrimpos*, bóg morza, stawów, sadzawek i jezior.
5. *Protrimpos*, bóg rzek i wszystkich wód ciekących.
6. *Gardoajtis*, bóg okrętów. Tego tylko żeglarze i rybolowowie chwaili, zwłaszcza Kurlandowie, Sambitowie i Philandowie niktórzy morzu przylegli, bo wierzą, iż ten Gardoajtis jest anioł wielki w pojsród morza i jezior stojący, bóg wiatrów, takiego też być Grekowie *Aeolum* wierzyli, ten wiatry uśmierza, a kiedy się rozgniewa, tedy jednym chuchnieniem okręty przewraca i topi. Na święto jego tylko ryby krom chleba i inszych potraw jedli a polewkę pili z głębokich k temu przyprawionych misek, iż ten bóg głębokimi wodami włada.

*Aeolus. In-
de incute
vina ventis
sc. sunt
verba
Junonis.*

7. *Pergrubius*, bóg ziół, jarzyn i trawy.
8. *Pilwitos*, bóg który dawał bogactwa i napełniał gumna.
9. *Perkunos* albo *Piorunos*, bóg łyskania, gromu, śniegu i dżdżu.
10. *Poklus*, bóg piekła, chmur, zaćmienia i latających duchów albo diabłów. Chwalili zaś *Parstuki* i *Markopole*, które oni tak zwali *ludzie maluczkie*, których my *Pigmaeos* zda mi się zowiemy, w ziemi mieszczące, a ukazują się im jeszcze i dziś na pewne czasy, zwłaszcza w Szwecji, w Kurlandach, w Lotwi i w Sambiej, Pruskiej ziemicy, gdzie jeszcze pogaństwa starego zakał do gruntu się z prostych ludzi nie wykorzenił. A to były bogi Prusów starych i Kurlandów, których jeszcze i dziś po części on naród gruby wzywa i chwali.

Pigmaei.

LITEWSCY ZAŚ I ZMODZCY BOGOWIE CI BYLI OSOBLIWI:

1. Naprzedniejszy bóg, którego zwali *Prokorimos*, a temu na ofiary białe kapłuny kijmi bili nie rzerzając, których sami część, część zaś ich ofiarnicy jedli, a trzecią część palili.
2. Bóg kwaśnych i kisłych potraw *Ruguczis*, temu kurzyce jarzębate ofiarowali.
3. Bóg *Ziemiennik* albo ziemny, którego w węzów chowaniu i mlekiem karmieniu chwalili, temu też czarne kurzyce bili na ofiarę.
4. *Kruminie Pradziu Warpu*, który wszelkie zboże dawa, temu na ofiarę bili kury grzebienia niskiego a gęstego, i siekali ich mięso w drobne sztuczki, aby się żyto gęste, kłosiste, a nie wysokie zrodziło.
5. *Litwanis*, który deszcz spuszcza; temu rozmaitej barwy kurzyce: białe, czarne, jarzębate, etc. ofiarowali.
6. *Chaurirari*, koński bóg; temu pietuchy rosły, cerstwe, różnej barwy ofiarowali, aby się też konie takie mnożyły, a kiedy go o pokój prosili od ich nieprzyjaciół, (bo go też mieli za boga wojny), jak Grekowie i Rzymianie Marsa, tedy za piecem na siodłach siedząc ofiary i modły mu czynili.
7. *Sotucaros*, była wszelkiego bóg, a temu przed piecem albo ogniem różne kapłuny ofiarowali, jako różnej sierci bydło mieli.
8. *Seimi Dewos*, co czeladź zawiedował; temu też kury i kokoszy różnych farb bito, którą ofiarę do pieca w ogień miotali, a nie wymowali ich aż zgorzały, prosząc aby się ich słudzy trzymali.
9. *Upinis Dewos*, co rzeki miał w swojej mocy; a temu prosięta bieluchne ofiarowali, iżby przezroczysta woda płynęła.
10. *Bubilos*, bóg miodu i pszczoł; tego chwalili za piecem siedząc, a po ich garniec nowy wielki pełen miodu w rękę trzymał, a wymówiwszy zwykle modlitwy, z ogromnym krzykiem uderzył nim o piec, aż się w stuki rospadł, prosząc boga Bubilosa, aby się pszczoły hojnie roiły.

To i dziś w Zmodzi zachowują.

Zeimi Dewos.

11. *Dzidis Lado*, to jest wielki bóg, któremu bieluchne kapłuny na ofiarę bijali, którego też święta 25 dnia Maja, aż do 25 Czerwca, obchodzili w karczmach, a niewiasty i panny na łąkach i po ulicach tańce, ujawszy się około za ręce, stroili, śpiewając żałośnie, a powtarzając: *lado, lado, lado Didis musu Dewie!* to jest: *wielki nasz boże Lado!* co i dziś jeszcze w Litwie, w Żmodzi, w Lillanciech i w Rusi czynią.

Geniusz bo-
wusa.

12. *Gulbi Dziewos*, bóg, który każdego z osobna człowieka strzeże, co naszy zowają *proprium Genium*, anyoła własnego; temu białe kapłuny mężowie, a żony kurzyce ofiarowały.

Sposób mo-
dlitwy po-
gańskiej.

13. *Goniglis Dziewos*, pasterski bóg leśny, które Grekowie i Rzymianie *Satiro Faunosque* zwali; temu jaja końskie, wołowe, kozłowe i in-szego bydła stroje ofiarowali, kiedy ich walażyli albo trzebili, a pa-lili one ofiary pastuchowie na jakim wielkim k temu obranym ka-mieniu, mówiąc: Jak ten kamień twardy, niemy i nieruszający się, tak też, o Dziewie musu Goniglis! wilcy i wszyscy drapieżni zwierze niechaj się nie mogą ruszyć, aby bydłu naszemu, twojej obronie zleconemu, szkodzić nie mogli.

14. *Swieczpuiscynis*, bóg, który kury, gęsi, kaczkę zawiadał, i wszystkie insze ptaki tak domowe jako powietrzne; temu nieczynili ofiary, mó-wiąc, iż to latający bóg.

15. *Kielu Dziewos*, podróżny bóg; temu kury białe ofiarowali, a kije w rękę trzymali, przepasawszy się i w łapcie ubrawszy, jako Żydo-wie Wielkąnoc obchodzący, a prosili go, aby ich szczęśliwie w dro-dze prowadzić z domu i do domu raczył.

16. *Puschajtis*, bóg ziemny, który między drzewem bzowym mieszka, a temu naczęstsze ofiary i modły wieczór u drzewa bzowego na-bożnie i z wielkim postrachem czynili, i snać i dziś jeszcze czynią, bo takowe drzewo u nich było naświętsze, i noszą pospolicie chleb i piwo pod krzewinę bzową, prosząc boga Puschajtessa, aby on Par-stuki aniołki swoje, to jest *pignaeos*, ludzie małe, posyłał do ich gu-mien, którzyby zboża przysparzali i w okwitości zachowywali. A o tych Parstukach albo Pigneach i Augustin Ś. *in libro de Civitate Dei* pi-sze, iż poganów i chrześcian prostaków wieśniaków, częstokroć dzi-wnym ukazowaniem swoim zmamili byli, i teraz jeszcze są prawdzi-wie i ukazują się w Kurlaudach nawięcej, a w Szwecji, prostym lu-dziom, w których się towarzystwie kochają, a zwłaszcza tych, którzy się im ofiarami i częstowaniem (bo bardzo radzi, ile w nocy osobliwie, jadają) przypodobać umieją; mnie ich dziwnie jeden doctor medicus i phisicus wykładał, co teras tu opuszczam.

Spiritus Fa-
miliarcs.

Toż mi też
P. Tarano-
wski powia-
dał, iż w
Daniej be-
dąc, widział

Olaus też *Magnus Archiepiscopus Upsalen.* i *Cornelius Agrippa de occul-ta Philosophia* piszą, iż djabli powietrzni towarzyscy, nie do końca w natu-rze swojej jako piekielni zepsowani, w Szwecji, w Nortwegiej, w Philan-diej, pospolicie ludziom prostym służą, konie cudzą i insze roboty odpra-wują, a niektórym przyszłe rzeczy i przeszłe opowiadają, którzy się im

w obcowaniu spólnym przypodobać umieją. Ja też to powiadam com sły-
szal i widział własnym okiem w Kurlandskiej, w Liffandskiej i w Sambij-
skiej, którą zową Sudawen Samland, w Prusiech i w niktórych kątach,
zwłaszcza morzu przyległych, Zmodzkiej ziemie i za Mirumskami i Inster-
borkiem, iż tego Puschajta djabła, którego w bżowym drzewie mieszkać
wierzą, na pewne święta dwakroć do roku chwałą i Parstuki, ludzie ziem-
ne, aniolki i sprawce jego, cczą, i pokarmami hodują. Na pewne czasy
święta ich, pospolicie stół w gumnie postawią i nakryją, czworo chleba,
mięsa warzonego i pieczonego, ser i masła na stół zostawią, i wzywają
ich na cześć albo kolacją w nocy, według zwykłych pogańskich ceremonij
albo czarów, potym drzwi u gumna mocno zamknąwszy, sami odcho-
dzą, a oni Parstukowie przyszedszy o pułnocy, ony potrawy jedzą. Naza-
jutrz zaś patrzą gospodarze, jeśli której potrawy więcej zjedzono, jeśli chleba,
tedy wierzą iż im przysporzą oni boszkowie zboża; jeśli mięsa, tedy szczę-
ście na dobytek etc. rozumieją; a onej potrawy, która im więcej smako-
wała, tym więcej niż na pirwszym było, na drugie święto kładą, prosząc
ich, aby zboża przymnażali. Powiadają też, iż ci Parstukowie zboże u in-
szych, których sobie znają niewdzięcznych gospodarzów, w nocy z gumien
kradną, a do onych, którzy ich lepiej ważą, przynoszą. W Pruskiej też
ziemi górnej, około Chojnic, Kamienia, Sempelborka za Toruniem i indzie,
o tim drzewie bżowym, po dzisiejsze czasy, bardzo świątobliwie, według
starożytnego pogańskiego zakału, tameczni obywatele trzymają, wierząc iż
pod drzewem bżowym, ziemni mieszkają jacyś dziwni duchowie, albo fanta-
smy, których oni krasnymi ludźmi zowią, i widzieć się często w nocy, kiedy
miesiąc świeci, zwłaszcza ludziom chorym, dawają; o ich urodzie powia-
dają, iż więcej na łokieć nie są wyższy wzrostem.

Naprzędniejsze święto u tych poganów bywało, które jeszcze i dziś
zachowują na niektórych miejscach w Litwie, w Żmodzi, w Liffanciech,
w Kurlandach i w Ruskich krainach niktórych, na schodzie Października
miesiąca, gdy już zboże wszystko pozną, zgromadzą i zwożą do gumien,
tedy sobie kołacyje czynią, na które się wszyscy, czasem ze trzech i ze
czterzech siół składają i schodzą do jednego domu z żonami, z dziećmi,
i z sługami; stół sianem a indzie obrusem nakryją, na którym chlebów
kilko, i cztery wielkie sudziny piwa na czterech rogach postawią; potym
przywiodą cielca i cielicę, barana i owcę, kozła i kozę, wieprza i świnie,
kura i kurzyce, gąsiora i gęś, i insze ku jedzeniu godne dobytki, i ptastwa
domowe samca i samiec. To wszystko tym obyczajem na ofiarę bogu swo-
jemu Ziemniennikowi biją; naprzód ich wieszczek albo kaplan pogański,
chłop prosty, wymówiwszy modlitwy, według zwykłych gusłów, poczina
kijem bić którekolwiek zwierzę, potym wszyscy około stojący, kijmi tłuką
ono bydlę po głowie, po brzuchu, po grzbiecie, po szyi, i po nogach, mó-
wiąc: To tobie, o Ziemnienniku, boże nasz! ofiarujemy, i czynimyć dzięki,
żeś nas roku przeszłego dobrze zdrowych w okwitości wszech dóbr, zbo-
ża i majątności zachował i szczyił, i od ognia, żelaza, powietrza morowe-
go i wszelkich nieprzyjaciół naszych obronić raczył. To sprawiwszy, onego

listy do swe-
go gospoda-
rza z Swe-
ciej przy-
niesione, a
ktoby je
przyniosł
niewiedzieli

człowiek
zabawę
człowiek

bydła na ofiarę pobitego, mięsa i ptaki warzą, pieką i smażą, a siadzy za stół jedzą, ale naprzód każdej potrawy i ptaka sztuczkę oderznawszy, ich wieszczek albo czarownik miece pod stół, na piec, pod ławy i w każdy kąt domu, mówiąc: To tobie, o Ziemniennik, boże nasz! racz ofiary nasze przyjąć, a łaskawie tych potraw pożywać. Także jedzą i piją aż do obżarstwa, onego Ziemniennika za każdą potrawą i trunkiem wzywając, a w trąby długie, i żonki i mężowie huczą; także i śpiewają, jeden drugiemu gębę ku gębce rozdziwiwszy; a na tych biesiadach i świętach ich, jam często bywał w Lifflandach, w Kurlandach, w Żmodzi i w Litwie, koło Suwieka, Abelów, Sobotnik, Poswola, Bassenborka, miasteczek, za Sokolwą, Moisa i indzie, gdzie się dziwnym pogańskim gusłom przypatrzył, bo tam w tych stronach teraz i do tych czasów prawie o Bogu mało wiedzą.

W Prusiech zaś w Sambiej, którą ziemię zowią po niemiecku Sudawen, Samland i około Insterborku, Ragnety i w Kurlandskiej ziemi chłopstwo sielskie, którzy są wszyscy Żmodzinowie i żmodzkim językiem aż do Królewca, com sam słyszał i widział, mówią, mają swoje święto, które zowią Pergrubri, na wiosnę, skoro śniegi zginą, iż już czas orać, a trawa się też ukazuje, tedy z kilku sioł zsypują słody po czwierci albo beczce na piwo; schodzą się potem w jeden dom wielki, tam Wurschajt ich, to jest ofiarnik, albo raczej czarownik, weźmie garniec piwa, a podniwszy go wzgórcę, prosi boga Pergrubiusa, który daje trawy i lato, mówiąc: O Wespocie Dewe musu Pergrubiusa! etc. To jest: O wszechmogący boże nasz Pergrubiusie! ty precz ziemię przykrą odganiaasz, a raczysz ziola, kwiatki i trawę po wszystkiej ziemi rozmnażać; my teraz ciebie prosimy, żebyś zboże nasze zasiane i które siał mamy, raczył hojnie rozmnożyć, aby kłosiso rosło, a wszystkie kłokol racz sam podeptać. Potym konewkę, albo kubek postawi, weźmie ją zębami, i wypije piwo, a wypiwszy, rzuca konewkę, bez dotykania ręku, przez głowę; za nim stoi Cziwon, albo starszy onej wołoszci, który chwyta konewkę i co narychlej nalawszy piwa, postawi zaś przed Wurschajta, albo onego czarownika, który wzięwszy kufel, prosi drugiego boga Perkunusa albo Pioruna, aby gromy, grady, łyśkawice, dżdże, burze i chmury szkodliwe, pohamować raczył, i wypije mu na ofiarę kufel piwa, w zęby ująwszy, a dopiero za nim wszyscy piją. Trzeci raz prosi wielmożnego boga Swajstixa, boga światłości, aby raczył łaskawie a pogodnie świecić na zboże, na łąki, na kwiecie i dobytki ich. Zaś modli się do czwartego boga Pilwita, aby raczył dać wszystkie zboża pięknie pożyć i do gumien zgromadzić; także wszystkim bogom, których mają 15, na chwałę po kullu piwa wypiją, bez dotykania rąk, w zębach trzymając, a za tym śpiewają, jakoby wilecy wyli, pieśń ku ich chwale. A jeśli przeszłego roku był zły urodzaj zboża, tedy wyznawszy złości swoje, iż to dla grzechów zasłużyli, proszą Auschlawisa, boga chorych i niemocnych, aby się przyczyniał do inszych bogów, do Pergrubiusa, Perkunusa, Swajstetixa i Pilwita, aby im na przyszły rok łaskawszymi być raczyli. Tamże wtedy przerzeczonych Prusów niższej ziemi, którą zowią Sudawen, Samland, chłopci Żmodzinowie z Litewskiego narodu,

byka albo kozła tym kształtem raz do roku święcą: schodzą się cztery albo sześć siól w jedno, wybierając pieniądze, chleb i inne rzeczy, jakoby kołędę, to przedawszy, jeśli wiele pieniędzy, tedy zaraz i byka i kozła za ony pieniądze kupią i zejdą się w jeden dom, gdzie sobie ogień wielki udziałają, tam też żony ich zsypują mąkę pszeniczną i hreczysną, z której naczynią placków. Potym Wurschajtos, ich pop, według pogańskiego obyczaju, wieniec na głowę wdziawszy, położy rękę na kozła albo na byka, i prosi wszystkich bogów, każdego z osobna, którem wyższej wyliczył, aby raczyli od nich miłościwie przyjąć obchód i ofiarę onego święta, a ujawszy byka albo kozła za rogi, wiodą go do gumna i podnoszą go wszyscy chłopci wzgórze, a xiądz, Wurschajt, opasawszy się ręcznikiem, wzywa potwóre wszystkich bogów, mówiąc: To jest chwalebna ofiara i pamiątka ojców naszych, abyśmy zgładzili gniew bogów swoich, potym szepecząc, obydzie trzy kroć byka około, i zarzeją go, a krwie nie rozlewają na ziemię, którą wypuściwszy w uszatek, czerpają kauszykiem albo czarką, Wurschajt kropi ludzi, a ostatek rozbierzą w garnuszki i kropią każdy w domu swoim bydło, jako u nas jest obyczaj święconą wodą. Zsiekawszy zaś w stuki byka, warzą w kotlech, a chłopci siedzą około ognia, przed których niewiasty przyniosą placki nie pieczone, a oni ujawszy każdy po placku, rzuca jeden drugiemu w ręce przez płomień, tak długo chwytając aż się upieką; potym jedzą i piją, śpiewając i grając na trąbach długich, przez całą noc, rano zaś idą przez wieś na rostanie dróg, niosąc placek pszeniczny i co się zostało z onej kolaciej, i kładą ty w jedno miejsce, a wszyscy ziemią przysypują wzgórze, strzegąc pilnie, aby zwierz albo pies nie mógł tego wykopać, a sprawiwszy to, poruczają się bogom, i idą do domów swoich.

A kiedy się już który śmiertelnym czuje, tedy według możności, na beczkę albo na dwie piwa, każe prosić przyjaciół i wszystkich co w onym siele mieszkają, których przeprasza i żegna; a oni zaś umarłego w łaźni pięknie wymyją i ubierzą w białą koszulę długą, jako jest obyczaj, a posadzą go na stolku i piją do niego przyjaciele, tymi słowy smętnymi a lamentliwymi mówiąc: Ja do ciebie piję miły przyjacielu i czemuś umarł, a wszak masz swoją miłą małżonkę, dziatki, bydło, etc. i wszystkiego dostatek; potym do niego drugi raz piją na dobrą noc, i proszą go, aby raczył na onym świecie pozdrowić ich przyjaciela, ojce, matki, bracią etc., aby też tam z nimi łaskawie i sąsiadko się obchodził, jako tu oni z nim za żywota. Ubierzą go potym w szaty, a jeśli będzie mąż, przypaszą mu kord albo siekiere, ręcznik też około szyje, w który mu kilka groszy według możności zawiążą na strawę, chleba s solą i konew piwa wstawią w grób. A jeśli niewiastę pogrzebują, tedy jej włożą nici i igłę, aby sobie zaszyła, jeśli się jej co zedrze na onym świecie, a kiedy ją wiozą do grobu, tedy przyjaciele wszyscy idąc processią, szermują nożami wzgórze, wielkim głosem wołając: *Gejgej, begejte Pokkole!* to jest: *uciekajcie, uciekajcie, biegnajcie precz od tego ciała, wy djabli!*

Dziś się to jeszcze najduje w jednym kącie Liflandskiej ziemi za Moizą

Solkową, i com sam widział przy pogrzebie umarłych, w trąby grają, śpiewając: Idź nieboże s tego nędznego świata rozmaitych ucisków na wieczne wesele, gdzie cię ani hardy Niemiec, ani drapieżny Lejsysz, to jest Polak albo Litwin, ani Moskwicin, krzywdzić nie będzie mógł.

Pamiętkę też umarłych ojców, matek i krewnych swoich obchodzą popolicie miesiąca Octobra, albo Października, a czasem na każde święto na mogiłach lamentliwie jako i śpiewając płaczą, zwłaszcza żony, wyliczając dzielności, cnoty, gospodarstwo etc. mężów swoich.

Który obyczaj nie tylko u tych, ale i w Wołoszech, w Multańskiej i Bułgarskiej ziemi zachowują, com sam widział w kilku miasteczkach w Buzowie, w Ruściuku, w Dziurdziewie nad Dunajem i w Bukorestu, stołecznym mieście Hospodara Multańskiego, gdzie ku temu świeczki palą i kurzą kadzidłem na mogiłach; a w Turcech zaś i potrawy kładą, ptakom ziarna sypią, kotki, psy, karmią za duszę umarłych przyjaciół, drudzy zaś drągami płuce po ulicach dwiema chłopom nosić każą, za którymi psi- i kotki stadami wesołek chodzą, etc. Nam też jako gościom, acześmy tego niepotrzebowali, jałmużnę dawali w karwagerah niktórych, to jest domach gościnnych, na jałmużnę postawionych, przynosili wino ruzynek, damascen etc. wespół warzonych, kapusty z baraniną, ryżu, kasze, mleka z bawolic, chleba według osób i dwa dzbany wody, bo wina nie dawają za dusze. A między grobami, które na niktórych miejscach jako miasteczka stoją, żony i przyjaciele na każdy piątek, gdy się dzień jasny trafi, modlitwy czynią i jałmużnę ubogim rozdawają.

W Kurlandskiej zaś i Samlandkiej ziemicy i w Prusiech, kiedy czynią umarłym pamiętkę, tedy s kościoła prosto do karczmy idą, albo do którego domu, gdzie się na war piwa zsyją, żony za nimi przyniosą w koszałkach ryb pieczonych i warzonych na zimne, tamże bez nożów jedzą, a żony im służą, a każdy co umarłemu krewnemu życzy, każdej potrawy stukę pod stół rzuca i kufel piwa leje.

W Litwie zaś i w Żmodzi, chłopci także na upominanie przyjaciół kolacie sprawują wielkim dostatkiem, a gospodarz starszy, już kiedy mają począć jeść, weźmie na łyżkę wielką mąki rozmaitego zboża, soli, etc., i kadzidla, a zakurzywszy mówi: A za wissumos priatelos musu! etc. potym jedzą i piją, aż na nogach nie mogą stać, ojczyste starodawne pieśni śpiewając.

Drugie zaś święto w Żmodzi, według podania pogańskiego zachowują, które Ilgy zowią, a poczynają to święto prawie o Wsze Święte, na które by nauboższy musi piwo w domu mieć, i tak piją przez kilka niedziel wspominając umarłych; a pierwej za pogaństwa, to święto na cześć Perkunowi bogowi piorunów i gromów obchodzili, etc. Ale o tych gusłach i nizej przy nawróceniu Litwy i Żmodzi na wiarę chrześcijańską najdziesz, przeto teraz do rzeczy Ruskich xiążąt przystępuję.

Jałmużny nam w Turcech dawano.

Przytymem sam był w Kijanach 2 mili od Wilna, i w Ławariskach.

O ROZDZIAŁACH

DWUNASTU SYNÓW WŁODIMIRZOWYCH I ZABÓJSTWACH ICH SPÓLNYCH

PO ŚMIERCI OJCOWSKIEJ.

KSIEGI PIĄTE.

Rozdział pierwszy.

Do Jaśnie Oświeconego Pana,
PANA I KSIĄŻĘCIA CONSTANTINA
KSIĄŻĘCIA OSTROGSKIEGO,
HRABIE Z TARNOWA,
WOJEWODY KIJOWSKIEGO, &c.

Włodimirz Swantosławowic, Basili albo Wasil, na chrzcie mianowany, monarcha wszystkiej Rusi, zebrawszy wielkie wojsko, wtargnął do Polski, roku od Christusa Pana 985, jako Długosz i Cromer z niego lib. 3, in Miecislao piszą, gdzie zamków kilka pogranicznych wziął i opanował pod Miecislawem książęciem. Acz się obadwa dla żon, ten dla xiężny czeskiej Dąbrówki, a on dla greckiej cesarzówny Anny, pochrzcili; ten roku 965, a ów 980.

Ruskie Kroniki żadnej wyprawy Włodimirzowej przeciw Polakom niewspominają, okrom naszego Długossa i Miechoviussa, którzy o jego wtarczkach do Polski często na różnych miejscach piszą.

Potym Piecinigowie mszcząc się onego swojego pogromu pod Perea-sławem nad rzeką Trubiessą, zbrali się z wielkim wojskiem i wtargnęli do Rusi i oblegli Wassilów. Przeciw którym też Włodimirz w małym poczcie zbrojno ciągnął, a gdy się obiedwie wojska podkały, porażon Włodimirz na głowę od Piecinigów, tak iż gdy z pobojsza sam do Kijowa uciekał, ledwo się skrył pod jakiś most, który mu się uciekającemu, prawie z dobrodziejstwa Bożego, ku zasciceniu trafił. A tak potym na pamiątkę tego od Piecinigów wybiegania, cerkiew Przemienia Pańskiego, co Ruś zowie Ś. Spassa, dał zmurować w Kijowie. Bo prawie w ten

Długossus i
Miechovius
fol. 34 lib. 2.

Włodimirz i
Russacy po-
rażeni od
Piecinigów.

dzień święty na praznik trafiło się to jego wybieganie. A Piecinigowie wielkie szkody mieczem i ogniem w ziemiach Ruskich poczyniwszy bez odporu do swych leżysk usli. O czym Długosz i Miechovius lib. 2, cap. 10 fol. 34.

Potym Włodimirz przestrzegając, aby się po śmierci jego synowie niewadzili o państwa i ziemie Ruskie, tak między nich monarchią Ruską rozdzielił: Wizesławowi starszemu dał Nowogród Wielki, pierwszy udział swój; Isasławowi, Połocko; Swantopolkowi, Turów; Jarosławowi, Rostow. A gdy Wizesław umarł, dał temuż Jarosławowi Wielki Nowogród, a Borissowi Rostow; Hlebowi, Moron; Swantostławowi, Drewlany; Wsewoldowi, Włodimirz; Mscisławowi, Tmutorokany albo Timutuchany; Stanisławowi, Smoleńsko; Sudzisławowi, Plesków; a Pozwizydowi Wołyń; tymże też, jako młodszym, po śmierci swojej, Kijów i Berestów xięstwa, naznaczył.

Udziały xiążąt Ruskich synów Włodimirzowych.

Kościół Bohorodzice w Kijowie.

Posłał potym po rzemieśniki do Grecji i zmurował cerkiew Bohorodzicy, którą księgami i obrazami ozdobiwszy, przełożył nad nią Nastasiussa, Korsunianina, kapłana, opatrzwszy go wielkimi dziesięcinami, z miodów i zboża wszelakiego. Spitalów też bardzo wiele dla ubóstwa i kaleków nabudował i nadał hojnie wielkim dostatkim.

Włodimirz do Sudamskiej ziemi.

Potym Kronika Ruska wspomina, iż Włodimirz ciągnął do ziemie Sudańskiej, i opanował główne miasto Sudam, ale coby to była w on czas za kraina, nie wiemy. Czynią też wzmiankę Kroniki Polskie, zwłaszcza Długos i Miechovius fol. 27 cap. 4, iż Bolesław Chrobry, Miecislawowic, pierwszy król Polski, roku 999, od Ottona Wtórego, cesarza, w Gnieźnie koronowany, uczynił przymierze z Włodimirzem xiążęciem Ruskim, a sam ciągnął przeciw xiążęciu Czeskiemu, Bolesławowi, bratu ciotecznemu, który Polskie granice około Klocka najeżdżał, i dobył Bolesław Chrabry, król Polski, Pragi, i samo xiążę Czeskie, z synem jego, na Wyszogrodzie poimał.

Praga - od Polaków dobytą.

A Jarosław, xiążę Wielkiego Nowogroda, nie przestając na udziale swoim, insze krainy ojca Włodimirza i bratów swoich najeżdżał. Potym gdy się u niego ociec Włodimirz upominał, według postanowienia, dwu tysięcy grzywien, iż mu Nowogród Wielki po Wizesławie, bracie umarłym, spuścił, nie chciał tego uczynić Jarosław, i owszem, wzgardziwszy upominanie ojcowskie, przyciągnąwszy z Nowogroda, Kijów ubieżał i opanował, pod zakryciem spokojnego wjechania; bo Włodimirz, ociec, w ten czas w Berestowie z dworem swoim mieszkał. A usłyszawszy ten złośliwy uczynek syna Jarosława, iż Kijów pod nim ubieżał i osiadł, rozgniewał się bardzo i zebrał przeciw jemu wojska ze wszystkich xięstw synowskich i dzierzaw swoich. A Jarosław, chcąc się ojcowi odbić i odpór mu dać, przenaiał sobie na pomoc Waragów i Piecinigów. I dano znać Włodimirzowi, iż Piecinigowie do Rusi wtargnęli, a nie mogąc sam przeciw im ciągnąć, bo w ten czas prawie bardzo chorował, wyprawił na nich Borissa, syna, xiążę Rostowskie, który przy nim mieszkał; a sam umarł rychło potym w kilku dni w Berestowie, roku od stworzenia świata 6525

Jarosław syn pod ojcem Kijów ubieżał.

Włodimirz umarł.

Lipca dnia 15. Panował po chrzcie lat 28. A Swantopolk i Boris, dwa bracia, nie wiedząc o śmierci ojcowskiej, zwiedli bitwę z Jarosławem bratem i porazili go na głowę; potym Boris za Piecinigami, pogany, dalej się goniąc, poraził ich kilka ufów, a w tym brat jego Swantopolk dowiedziawszy się o śmierci ojcowskiej, rychlej niż Borys, Kijów uciekał, tamże ojca Włodimirza co rychlej, kwapiąc się na państwo, pochował w grobie marmurowym, z wielkim żalem popolitego ludu i bojar, w cerkwi Ś. Bohorodzice Dziesięcinnej, którą był sam Włodimirz zbudował. A potym między święte jako apostoł podniesion, którego święto Ruś obchodzi 15 dnia miesiąca Lipca na każdy rok.

Boris Piecinigów poraził.

Włodimirz pochowany.

Potym Swantopolk opanowawszy stolicę Kijowską, zmówił się z Wysogrodzany na Borissa brata, aby go jako mogli zdradą zabić, w czym mu obiecali Wysogrodzanie (nie Nowogrodzanie, jako Miechovius położył) posłużyć. A Boris Swantopelka, jako starszego brata, za ojca prawie mając, w wielkiej uczciwości, choć mu bojarowie jego radzili, aby dochodził Kijowskiej stolicy, nie chciał żadnym obyczajem przeciw starszemu nic złego myśleć, lecz złość Swantopelka zwyciężyła. Bo gdy wyspiegował Borissa być w małym poczcie, posłał nań Wysogrodzan i dworzanów swoich lotrów, a Boris w ten czas prawie w dzień Sobotny ku wieczorowi, kazał przed sobą nieszpor albo wieczernią śpiewać, pod satrem albo namiotem (bo satrami i obozem stał z wojny jadąc) i sam też śpiewał z płaczem, a potym spać poszedł. A wstawszy rano w Niedzielę, kazał popowu zajutrznią śpiewać, a sam się z nabożeństwem Panu Bogu, padwszy na oblicze modlił, a w tym mu dano znać, iż się żołnierze Swantopelkowi przybliżają, chcąc go zabić, co usłyszawszy, począł śpiewać ten psalm: „Panie, czemu się rozmnożyli nieprzyjaciele moi!” A skończywszy jutrznią począł się z płaczem modlić, oczy w niebo wznosząc, a patrząc na obraz Christusa Pana, a skoro usłyszał grzmot i brzęk zbrojnych zabójców swoich do namiotu wielkim pędem nacierających, ulekkł się i począł słozy puszczać jako strumienie; toż też popi i słudzy jego czynili strwożeni, widząc pana smutnego; a w tym Puszcza, Talecz, Jelowicz i Lasko, starszy żołnierze Swantopelka złośliwego, z dobytymi mieczami i s kopijami, obskoczywszy błogosławionego Borissa, modlącego się, poczęli go gwałtownie siec i kłóć; sługa jego albo giermek Geor, Węgrzyn, padł na nim, i tego przebodziono, wszakże wyskoczyli z namiotu, abowiem nie byli jeszcze do końca śmiertelnie zranieni, i poczęli zabójce mówić: Czemu stojem patrząc, a nie kończym dzieła co nam rosказano? W tym błogosławiony Boris jał się u nich prosić s pokorą, mówiąc: „Bracia moi mili! Dajcie mi czas maluczki, abym się jeszcze Bogu pomodlił.” A zatym wejrzawszy w niebo, z płaczem westchnął gorsko i jał się modlić, a podniwszy na zabójców pokorne oczy i padwszy na oblicze z płaczem, rzekł im: „Bracia moi mili! kończycie dzieło wasze, a niech będzie pokój panu bratu mojemu i wam bracia moi mili!” Tedy usłyszawszy zabójcy ony słowa jego, płakali, a po modlitwie zasnął Boris i dał duszę w ręce Panu Bogu, Lipca 24 dnia. Tamże zaraz przy nim i giermek jego wierny Geor, Węgrzyn,

Swantopolk Kijów opanował.

Zabójcy Borissowi.

Nabożeństwo Borissowe i żalowne słowa.

Boris wiąże zabit okrutnie.

był zabity. A błogosławionego Borissa ciało obwinawszy na wóz włożyli i wiezli do Wyszogrodu, a gdy byli w jednym boru, począł jeszcze głowę podnosić, jako Kronika Ruska świadczy, co obaczywszy słudzy Swantopelkowi, kazali dwiema Waragom serce jego mieczami przebić i głowę precz odjąć, a tak przyjął koronę męczeńską i pochowali ciało jego w Wyszogrodzie w cerkwi S. Wassila.

Srogie okrucieństwo nad Borissem.

Złość i chytrą Swantopelkowi.

A mało na tym mając niezbożny Swantopelk, posłał na Murom, do drugiego brata Hleba, mówiąc: Przyjedź rychło, kazalci ociec, bo jest chory bardzo. A on tak chytrze tail śmierci ojcowskiej, chcąc dla nienasyconej żądze panowania, bratów wszystkich w jednym czasie połowić i wygładzić. Tedy Hleb, xiążę Muromskie, uwierzywszy zdradliwym słowom Swantopelkowym, zaraz z Muromia w małym poczie na koniach do Kijowa się spieszył, a Swantopelk mając nad nim spiegi, posłał zabójców dworzan swoich, którym także kazał Hleba, brata, zabić jako i Borissa; tak gdy odpoczywał Hleb, na Sniadyniu uroiscu w mili od Smolenska (bo był w drodze z konia mało co przed tym nogę zламаł nad Wolgą) przyszedli bez wieści żołnierze Swantopelkowi, i zabili go na modlitwie będącego, i skryli ciało jego w miejscu pustym, między dwiema drzewy, ale Pan Bóg (jako Kronika Ruska świadczy) nie opuszcza swoich wiernych. Bo gdy to ciało zakryte leżało w onym niespodzianym miejscu, tedy ci którzy mimo chodzili, widawali na onej mogile świece gorające i głosy angelskie śpiewające słyszeli. A Swantopelk usłyszawszy wdzięczną sobie nowinę o zabiciu Hlebowym, weselił się z tego, iż już dwu bratu jedną śmiercią z ojczyzny oddzielił, a sam ich państwa Muromskie i Rostowskie opanował.

Hleb xiążę zabity na modlitwie.

Cuda nad ciałem Hlebowym.

Nowogrodzanie złośliwi od pana swego Jarosława skarani.

Jarosław zaś trzeci brat w ten czas był w Wielkim Nowogrodzie, i poczęli mu się sprzeciwiać i z mocy wybijać Nowogrodzanie, chcąc Swantopelka złośliwego za pana sobie wziąć. Ale Jarosław zebrałszy się z rycerstwem swoim, poraził ich tysiąc na Rossamoj uroiscu, i tak ony szkodliwe rosterki skarawszy, buntowników usmierzył.

Znać iż ci Waragowie musieli być albo z Szwecji, albo z Lotwy.

Jarosław i Swantopelk bracia, przeciw sobie z wojskami.

Tegoż wieczora przyszła nowina z Kijowa do Jarosława od siostry Przedosławy o śmierci ojca Włodimirza, a o pobiciu Borissa i Hleba bratów, od Swantopelka, czego aby się i on strzegł, ponieważ też już nań Swantopelk także był naprawił zabójców z chytrej zasadzki. Usłyszawszy to Jarosław zasmucił się i zebrał Nowogrodzów, ale mu oni nie chcieli być pomocni przeciw bratu Swantopelkowi. Przeto wnet za pieniądze Waragów tysiąc przywiódł, a z inszych swoich xięstw Ruskich, jako na gwałt zgromadził trzydzieści tysięcy ludu i ciągnął do Kijowa. Swantopelk też przyzwawszy Piecinigów na pomoc z Kijany i Wołyńcami wyprawił się przeciw niemu. A gdy się obiedwie wojska ściągnęły przeciw sobie pod Lubiecem zamkiem, wnet hetman Swantopelków, Wilczyogon nazwany, począł na harc z wyzywać, hańbiąc i sromocąc Jarosława i rycerstwo jego. Blud zaś, Jarosławow sprawca, prętko się przez rzekę Dniepr przeprawił z wojskiem swoim, a Swantopelk z swoimi całą noc pił, lekce sobie ważąc Jarosława; lecz gdy bitwę zwiedli u Lubieca, przy-

parł go Jarosław nad jedno jezierzysko, śmieło na jego ufy nacierając, co obaczywszy Swantopelk zaraz z wojska swojego uciekł; za czym Kijanie i Piecinigowie, będąc od Swantopelka wodza swego wydani, poczęli uciekać na jeziora i rzeki cienkim lodem zmarzłe (jako Miechovius pisze) gdzie ich bardzo wiele potonęło, ale więcej na placu pobito. A Jarosław otrzymawszy sławne zwycięstwo, ciągnął do Kijowa i opanował go ze wszystkimi przygrodkami, które mu się dobrowolnie podawały.

Swantopelk zaś, albo Stopolk uciekł do Polski, prosząc o pomoc Bolesława Chrobrego, pierwszego króla Polskiego, przeciw bratu Jarosławowi, co Bolesław na prośbę jego chętnie uczynił, częścią dla tego, aby Swantopelka wygnanego na Kijów wprowadziwszy sobie hołdownym na potym uczynił, częścią też, aby Przemyśl i Cerweń, i krainy insze, przez Włodimirza ojca Swantopelkowego od Polski oderwane, przywrócił pod moc swoją. Tak tedy Bolesław, król Polski, roku 1008, jako Długosz pisze, z wielkim wojskiem Polaków (s którym się był świeżo wrócił z wojny czeskiej szczęśliwie) ciągnął do Kijowa, prowadząc Swantopelka na stolicę Kijowską. A wszedszy do Ruskich ziem, wszystkie krainy, siola, miasteczka i dwory, Polacy palili, plundrowali i burzyli, zamkom dając pokój dla próżnej zabawki. Już ku Luczku do Wołyńskiej ziemie król z Polakami i z Swantopelkiem był wciągnął, ali im bez wieści nad Bugiem rzeką (którą cosmographowie *Axiaces* zowią) zastąpił Jarosław z wielkim a gotowym wojskiem Ruskim, i z pomocą Waragów i Piecinigów. Tam Blud, Jarosławów hetman, począł hańbić króla Bolesława i groził mu, mówiąc: Zbędziesz tego tłustego brzucha; którym urąganiam Bolesław zajuszony, wnet wojska swoje polskie przez Bug przeprawił, nad nadzieję Jarosławową, a uderzywszy z ogromnym pędem na uphy Ruskie i Pieciniskie, aczkolwiek się też dosyć mężnie opierali i zastawiali, poraził ich na głowę, tak iż Jarosław w małej drużynie uciekł z wojska na miejsca błotne między jeziora, a potym tylko samo-czwart ubieżał aż do Nowogroda Wielkiego, aczkolwiek mu tego uciekania zabraniał Konstanti possadnik, mówiąc: Jeszcze się za twoje zdrowie chcemy bić, ale zły strach. Tak Bolesław król, rozgromiwszy wojska Jarosławowe i obozy jego bogate rozebrawszy, prowadził do Kijowa Swantopelka. Był Kijów w on czas, jako to rzecz sama i Długosz z Miechoviussem świadczą, miasto sławne, bogate, budowne, wielkie i szerokie, głowa wszystkiej Rusi, co jeszcze i dziś każdy jawnie obaczyć może, przypatrując się rozmaitym ostatkom ulic, rynków, monasterów i cerkwi, których samych było 300 murowanych, i które tylko same są świadkiem onej kiedyś sławnej dawności i wielmożności Kijowskiej, tak, iż każdy Rusin dziś się tam dziwując, może narzekać z Eneasem i z Pantussem, co Virgilius napisał: *Aene. 2, Fuimus Troes, fuit Ilium & ingens gloria Teucrorum, &c.*

To miasto i zamek Kijowski, w którym się było bardzo wielkie mnóstwo ludzi i rycerstwa Jarosławowego zawarło, Bolesław król z Swantopelkiem obległ, a przez dobrowolne podanie, dla głodu w mieście panującego, za krótki czas i miasto i zamek Kijów wziął, który jako stolicę

Swantopelk uciekł do Polski.

Jarosław Kijów opanował.

Bolesław król Polski do Kijowa.

Bug Ptol: Axiaces.

Russacy od Polaków porażeni.

Jarosław uciekł z bitwy.

300 Cerkwi w Kijowie murowanych.

Są też drużdy szaleni ludzie a do maturowie sprośni, którzy śmieją twierdzić, iżby Troja była, gdzie dziś Kijów, co sprośne szalenstwo, ponieważ

Troja była nad morzem w Aziej gdzie ja sam by i roku 1574.

Kijów po dan Swantopolkowi od króla Bolesława Polskiego.

Złota brama.

Jarosław wtóry raz porażony.

Swantopolkowi w cale oddał, tylko skarby wielkie Jarosławowe po Włodimirzu zostawione, złoto, srebro, perły i insze klejnoty, sobie wziął król Bolesław za nakład wojenny, wszakże większą część łupów między swoje żołnierze rozdał; a gdy wjeżdżał przez bramę, którą zwano Złota albo Carska forta, dobywszy miecza, rościł ją na znak zwycięstwa. Potym rozłożywszy żołnierzy swoich po leżach, sam umyślił mieszkać w Kijowie przez zimę z małym poczem dla bezpieczeństwa Swantopolkowej i utwierdzenia panowania jego. Tego wszystkiego postanowienia, wywiedziawszy się Jarosław, ciągnął z wojskiem do Kijowa, chcąc bez wieści Bolesława króla polskiego i Swantopolka brata obskoczyć, a bezpiecznych poimać albo pobić. Ale Bolesław przez spiegi w czas ostrzeżony, zasadził się z Swantopolkiem w ciasnych miejscach, gdzie znowu Jarosława na głowę porazili, aż do Nowogroda musiał uciekać. Nowogrodzanie, jako byli w on czas możni w skarby i w lud rycerski, ciągnęli swoje Jarosława trzeci krok i pieniędzmi na żołnierze Waragi, i osobliwie swoim rycerstwem Ruskim ratowali, napominając go, aby nieprzestawał dobywać Kijowa; a w ten czas też prawie Kijanie (jak Kroniki Polskie świadczą) nie mogąc dłużej cierpieć króla Bolesława u siebie, i żołnierzy jego Polaków na leżach leżących, poczęli ich jawnie zabijać i mordować, gdzie jedno którego załapać mogli, albo za pozwoleniem, albo też za rozkazaniem Swantopolkowym.

Bolesław Kijów złupił, i zamek sam osadził.

Znaj pana.

To nie ku rzeczy zda mi się, bo już miał la ta wten czas król.

Bolesław słupy żelazne w Dnieprze postawił.

Tą krzywdą pobudzony król Bolesław, wnet żołnierze swoje z leży zgromadził, którym dał na łup Kijów wszystek, zamek też wziął z ręki Swantopolkowych, a swoimi osadził, skarby pobrał, panów i bojar ruskich przedniejszych, tak Jarosławowych jako Swantopolkowych pokonywał, a z dwiema siostrami, córkami Włodimirzowymi, (s których jedną, Przedysławę, jako Kroniki Ruskie świadczą, zgwałcił) do Polski zaprowadził, insze zamki około Kijowa, gdy Swantopolk uciekł, Polakami utwierdził, a na znak zwycięstwa dwa wielkie słupy żelazne w posrodku Dniepru rzeki, gdzie Sola weń wpada, postawił, a potym do Polski na początku wiosny z wielkimi łupami się wracał.

Bitwa Ruska z Polakami.

Jarosławowe Ruskie wojska trzeci krok porażone od Polaków.

Jarosław zaś mając nad nim pilne spiegi, z wielkim wojskiem za nim ciągnął i dogonił go nad Bugiem rzeką; wszakże nie śmiał zaraz na niego uderzyć, patrząc czasu i pogody, dokądby się żołnierze od niego do domów rozjechali. Ale Bolesław usłyszawszy o jego zassadkach, wnet żołnierzy i rycerstwo swoje do sprawy zgromadził, a napomniawszy ich piękną rzeczą według czasu, zszykowanych i pierwszym zwycięstwem przeciw Rusi zapalonych, wywiodł do bitwy. Jarosław także z Ruskimi i Waregowskimi ufami, pogotowiu na placu stał; tak gdy się ogromnym pędem z obudwu stron podkali, Russacy i Waregowie widząc małe wojsko Polaków, tym śmielej nacierali, lekce ich sobie ważąc. Ale Bolesław, wypełniając sam hetmana sprawnego i rycerza przeważnego urząd, rozgromił i przebił walny uf ruski, w którym z Waregami sam Jarosław stał, za tym Ruskie ufy insze pomieszane po różnych polach różno uciekać poczęły. Bardzo wiele na placu, ale daleko więcej w uciekaniu ich poległo,

ita^{ut} *Bugus sanguine caesorum rubuisse dicatur*, jako Długosz i Cromer lib. 3, Miechovius lib. 2 cap. 6 fol. 29 piszą, iż Bug rzeka krwią pobitych szczerwieniła. Żywych bardzo wiele w moc Polakom przyszło, obozy i namioty i chorągwie wojenne Polacy pobrali. Samo xiążę Jarosław, zrzuciwszy z siebie ubiór i znaki xiążęce, przemieniając konie, ledwo uciekł i nieostojął się aż w Wielkim Nowogrodzie. A Polacy tak znacznym zwycięstwem i łupami ubogaczeni, do Polski się wrócili.

Bolesław król, Panu Bogu za zwycięstwo i szczęśliwe zwrócenie, dzięki czyniąc, kościół w Gnieźnie z łupów nieprzyjacielskich hojnie nadał, i inszych kościołów i klastorów wiele nabudował. Słachtę, którzy sobie mężnie poczynali i insze rycerstwo ubogacili; prostego też rodu żołnierzków niemało usłacheił. A od tego czasu Bolesława króla Rusacy Chrobrym, to jest przeważnym, śmiałym i wielkiego serca mężem nazwali. Polacy go dziś Chabrym zowią. Tenże miła od Wislice, Chroberz zamek zbudował.]

Ruskie Kroniki wszystkie żadnej wzmianki nie czynią ani wtórej, ani tej trzeciej bitwy i porażenia Jarosławowego od Bolesława, tylko pierwszą bitwę, kiedy Swantopelk wzięwszy na pomoc Bolesława, xiążę Polskie (jako oni piszą), poraził Jarosławową moc, etc. O czym się pierwiej już napisało. A po wyściu Bolesławowym do Polski, Jarosław ciągnął do Kijowa, mając na pomoc kilka tysięcy Waragów. Ale Swantopelk, jako go Ruś mianuje, przekłety, z Piecinigami zastąpił mu w ciasnym miejscu, przeto Jarosław, gdy stał obozem na tym miejscu, gdzie Ś. Borissa brata jego i swego, Swantopelk zamordował, podniósł ręce ku niebu z płaczem i rzekł: Oto krew brata mojego woła ku tobie Panie Boże, jako Abła niewinnego, której się ty sam racz pomścić! A to wyrzekszy, uderzył na wojsko Swantopelkowe z wielkim grzmotem, a Borissa i Hleba bratów pobitych, aby się zań do Pana Boga modlili, wzywał. Tak za pomocą Bożą poraził Jarosław wojska Swantopelkowe, aż sam ledwo uciekł do Piecinigów, z którymi zebrawszy się znowu, bardzo prętko wielką mocą przyciągnął przeciw Jarosławowi, jako Długosz i Miechovius lib. 2 cap. 11 fol. 25 piszą. Jarosław też pierwszym i świeżym zwycięstwem podniesiony, podkwał się z nim nad Olchą rzeką w Piątkowy dzień, prawie gdy słońce wschodziło, tamże srogą a krwawą bitwą, gruntownie wszystkie moc Swantopelkową i Piecinigów poraził i pogromił, aż sam Swantopelk zwyciężony, ledwo uciekł do Brześcia, do namiestnika Bolesławowego, króla Polskiego, a stamtąd do Gniezna, do samego króla jachał, chcąc go znowu o ratunek żądać, ale w drodze nagłą młdością zarażony, umarł, i na miejscu nieznacznym pochowany, jako Cromer, Długosz i Miechovius piszą; Kroniki zaś Ruskie twierdzą, iż Swantopelk, będąc od Jarosława porażony, uciekł z pobojsza, a z wolej Bożej, opętał go szatan i rozszarpał, tak iż nie mógł siedzieć na koniu, a przebiegwszy Polską ziemię, przybiegł na pustynią między Czechy i Lachy, i tam swego niecnotliwego żywota (jak go oni sądzą) dokończył, i jest tam przepaść aż do dnia dzisiej-

Świadectwo.

Chrobrym dla czego Bolesław od Rusi nazwan.

Genes. c. 4.

Jarosław Swantopelka brata poraził.

Kroniki Ruskie tylko jedną bitwą Swantopelka być porażonego wspominają.

Swantopelk drugi raz do Polski uciekł.

Śmierć Swantopelkowi straszna.

szego, gdzie się zapadł, z której wychodzi smród jadowity na objawienie ludziom. Tak po śmierci Swantopelkowej, przestały rosterki w Rusi, a Jarosław począł panować na wszystkiej Rusi.

JAROSŁAW WŁODIMIROWIC

JEDINOWŁAJCA WSZYTKIEJ RUSI

ROKU 1009.

Rozdział drugi.

Jarosław Włodimirowic, wnuk Swantostawów, prawnuk Ihorów i Holhy, wtóry jedynowłajca Ruski chrześcijański, po śmierci brata Swantopelka niestworzonego, począł bezpiecznie panować roku 1009 od Christusa Pana, na Kijowie, na Włodimirzu i Wielkim Nowogrodzie i na wszystkiej Rusi.

A żalując niewinnej śmierci brata Hleba, którego złośliwy brat Swantopelk zabił, posłał popy szukać w puszczy Smoleńskiej ciała jego, które gdy znaleźli, kazał je Jarosław w poczesny grób włożyć i prowadził do Wyszogroda, tamże go położył podle błogosławionego Borissa drugiego brata; tych potym bratów, przemieniwszy im po śmierci imiona, jednemu Dawid, drugiemu Roman, metropolit kijowski, za dozwoleń patriarchy konstantinopolskiego, kości podniósł, i za święte są obadwa poczytani, bo w niewinności żywota koronę prawie męczeńską od Swantopelka brata podjęli. Ich święto Ruś obchodzi na każdy rok 24 dnia miesiąca Lipca.

A gdy się Jarosławowi narodził syn Włodimirz, zbudował na zamku cerkiew na imię Preczystej Bohorodzice, na złotych wrociech, wrota też złote przez Bolesława, króla Polskiego, zepsowane, naprawił, i zamek Kijowski nowym budowaniem wystawił, a przyzwawszy rzemieśników z Grecji, zbudował wielką cerkiew *Sophiae*, to jest mądrości Bożej, na kształt tego jakim ja sam w Konstantinopolu, dziś od Turków zprofanowany, widział. Acz czworako w Konstantinopolu więszy i kostowniejszy, marmurami, alabastrami, jaspissami, ozdobiony.

Potym przeciw Jarosławowi, synowiec jego własny Bretisław, syn Isasława, książęcia Połockiego, powstał i wziął pod nim Nowogród Wielki. Ale Jarosław nie dawszy mu się długo w swoim kokoszyć, spieszo z Kijowa przyciągnął, i poraził wojsko Brzetisławowe, aż sam ledwo uciekł, za czym Jarosław Nowogród z mocy jego wydarł.

Tegoż roku Rededa, książę z Koschochonu, jako Długosz i Miechovius piszą (ale podobniej ma być z Korszunu), oborzył się przeciw Jarosławowi,

Xiążeta Boris i Hleb za święte w Rusi podniesieni.

Kościół Sophie w Kijowie.

Tego w Ruskiej Kronice niemasz, tylko u Długossa a Miechoviusa foli. 25.

Miechovius: Rededa Ducem de Koschochon sin-

którego Jarosław wyzwawszy sam a sam na rękę zwyciężył, i sam swą ręką zabiwszy, na jego ludzi Koschochońskich (ale lepiej Korszunskich), dań włożył.

Zaraz potym Mścislaw, brat własny, książę z Wotmutarakani na Jarosława wojnę podniósł, o nierówność działu, a zebrawszy się z Kozarami i z Koschojami ciągnął do Kijowa. Jarosław też, chcąc ten gwałt odbić, przyzwał na pomoc Jakuja (a jako Ruś pisze, Afrika Akuna) książęcia Worahimowskiego, według Miechoviusa, albo Waragowskiego, a gdy się podkali i stoczyli bitwę nad Dnieprem, porażon dwakroć Jarosław, a Kijów w moc Mścislawową przyszedł. Ale Mścislaw dobrowolnie posłał do brata Jarosława, wracając mu zasię Kijów, i slubując mu za bezpieczeństwo rzekł do niego: Weźmi, bracie miły, nazad stolicę Kijowską, a panuj na niej jako starszy, według zdania swego, a mnie niechaj będzie wolny udział z drugą stroną Dniepra w Siewierskiej ziemi; i tak się łaskawie pojednali. A Jarosław zasię siadł na Kijowie, a Mścislaw na Cernieowie. Tegoż czasu urodził się Jarosławowi syn Wszewold. A o tym stoczeniu bitwy i wzięciu Kijowa, i jako go potym Jarosławowi brat Mścislaw wrócił, Kroniki Ruskie nie wspominają, jedno: iż się pojednali i podzielili, ten po Dniepr, a Mścislaw w Siewierze udział wzięwszy. Ale Długosz, Miechovius lib. 2, cap. 10 i Cromer lib. 3 o tym szerzej piszą.

Tegoż prawie czasu narody Tatarskie, wyszedwszy od gór Kaukasijskich, podbili pod moc swoją Armenickie, Kapadockie i Bitinejskie królestwa i prawie po wszystkiej Azji i Sirii panowanie swoje rościągawszy. Hierusalem, miasto święte, roku od Christusa Pana 1012, wzięli. A potym z małych i nikczemnych początków narodu swego, tak szeroko i wielmożnie jako dziś widzimy, państwo swoje Tureckie, według Machometowej obrzydliwej sekty, za postępkami czasów zmocnili i rozszerzyli, dla gnusności, niedbałości, i spólnych niezgód cesarzów i innych przełożonych chrześcijańskich.

Potym, według Kronik Ruskich, Jarosław, monarcha Kijowski, wyprowadził młodego syna swojego Włodimirza i hetmana Wysotę z wojskiem do Czarygroda albo Constantinopola, upominając się u cesarzów Greckich Korsunu w Taurice. Ale Grekowie zszykowawszy się porządnie wyciągnęli do bitwy w pole i porazili Ruskie wojska i Wysotę hetmana poimali, a Włodimirz, syn Jarosławów, ledwo z pobojszcza uciekł do ojca na Kijów.

Potym we czterech lat wzięł przymierze Jarosław z cesarzem Czari-grodskim i był wypuszczon Wysota, hetman Ruski, z więzienia Konstantinopolskiego z innymi towarzyszami i bojary.

gulari certa mine Jaroslau vict. Jarosław zwyciężył sam a sam potykał za wszystkich, i wygrał.

Mścislaw książę Wotmutarakanski.

Jakuj książę Warahimowski.

Jarosław od Mścislawa dwa kroć porażon-

Tureckie i Tatarskie pierwsze wojny w Asji Chrześcijańskiej stronie.

Hierusalem Tatarowie wzięli.

Wojsko Ruskie do Constantinopola.

Russacy od Greków porażeni u Constantinopola.

Rozdział trzeci.

Sudzisław
X. Pskow-
skie od bra-
ta poimany.
Pieczory
Kijowskie.

Na drugi zaś rok, Jarosław syna Włodimirza podniósł na xięstwo Wielkiego Nowogroda. Hilariona też, Greka, metropolitom w Kijowie u Ś. Sophie przełożył, a brata swojego Sudzisława, xiążę Pskowskie, poimał, i osadził go do więzienia w Porubiu. Tego też czasu pieczory w Kijowie kopac poczęto, dla grobów, za powodem jakiegoś Antoniego, którego Rus ma za świętego.

Hannibalów
fortel na
Włochy, a
Polski na
Rusaki.

Potym Jarosław, jedynowłajca Ruski, roku 1018, zebrał wielkie wojsko z Rusi, z Waregów i Piecinigów, i ciągnął do Polski bez wieści, przeciw królowi Bolesławowi Chrobremu. Ale Bolesław król, wywiedziawszy się o nim przez spiegi, uprzedził go do Rusi i położył się w Ruskich dzierzawach nad Bugiem rzeką, nie czekając nieprzyjaciela w domu.

Wojska Ru-
skie i Pol-
skie przeciw
sobie nad
Bugiem z
małej przy-
czyny bitwe
zaczęły.

Jarosław też przyciągnawszy z ogromnymi ufami, położył się obozem z drugą stroną Buga przeciw Polakom, prawie w dzień Niedzielny Pański, dla którego święta uczciwości, Bolesław król, nie myślał ani chciał bitwy zwodzić. Też dla tego częścią, aby się wywiedziało o wielkości liczby nieprzyjaciół, o ich sprawie, postępkach i umysłach. Ale szczęście i fortuna mając wielką moc w skutku wojny, często z leda maluczkich przyczyn, umysły i porady ludzkie (kierując ich ku lepszem albo gorszemu skutkowi) inaczej i opak obraca i odmienia. Bo mastalerze, woźnice i kucharze, ci konie w Bugu, który obozy Ruskie i Polskie dzielił, napawając, a owi mięso płocząc, naprzód z Rusakami zwadę zaczęli, kamieniami z proc, pociskami, i słowy uszczypliwymi; potym gdy się ich więcej na on gielk z obudwu stron zbierało, ci z łuków, drudzy z kusz do siebie strzelając, obiedwie wojska do bitwy pobudzili. Ufy Polskie zbrojne w sprawionym szyku, prętko się przez rzekę przeprawiły, stoczyli ogromną bitwę z obudwu stron, wszakże Rusacy, iż się jeszcze byli do bitwy porządnie niesprawili, bez porządnego szyku nie mogli pierwszych i wtórych najazdów Polakom wytrzymać, poczęli ustępować i po szerokich polach i bliskich lasach uciekać; xiążę też Jarosław od swoich prawie przymuszony, ucieczką zdrowiu swojemu pomógł, a dopiero za xiążęciem wszystkie ufy Ruskie i Piecinigowskie, różno gdzie który mógł na bezpieczne miejsca uciekali. Na placu bardzo wiele, ale snać więcej po różnych polach rospierzchnionych poginęło. Obozy też bardzo bogate z wielkimi łupami, Bolesław król między żołnierze rozdał. A używając zwycięstwa, dalej w ziemię Ruską ciągnął, gdzie zamków niemało mocą zdobywał, a drugie dobrowolnie w łaskę przez podanie wziął. Potym z Rusią czyniwszy przymierze, mierną dań na ty krainy i zamki, które pod Jarosławem wziął, ułożył. A sam się z wojskiem do Polski wrócił, gdzie potym roku 1025, Kwietnia dnia 3, z wielkich prac i frasunków wojennych zemdlony,

Bitwa Ru-
saków z Po-
laki.

Jarosław
z bitwy u-
cieki, czar-
ny król od
Bolesława
króla Pol-
skiego pora-
żony.

Bolesław
Chrobry
król Polski
umarł.

umarł, wieku swego 58, a królowania 25 lata. Tej wojny i porażenia Jarosławowego Kroniki Ruskie nie wspominają; tylko nasz Wincenti Kadlubcus, Długosz i Miechovius lib. 2 fol. 29, cap. 7 i Cromer lib. 3, także Wapovius etc.

A w tym Jarosław, monarcha Kijowski, i Miecław, brat jego, jedynowładca ziem Siewierskich, roku 1025, usłyszawszy o śmierci Bolesława Chrobrego, króla Polskiego, wtargnęli do Polski z wielkim wojskiem, a ty krainy, które był Bolesław z mocy Ruskiej wydarł, plundrowali i burzyli, Cerwena i Przemysła i inszych zamków dobyli, a wybiwszy Polaki, Rusakami swoimi osadzili, Pólaków też chłopstwa, oraczów i robotnych ludzi, bardzo wiele z Polski w niewolę nabrali, aby role orali i osiadali ty miejsca, które przed tym dla częstych wojen, były puste. A gdy powtóre Russacy wciągnęli do Polski bez xiążąt swoich na urywkę, poraził ich Miecysław, albo Miesko, syn Bolesława Chrobrego, który był nowo wstąpił na królestwo Polskie, po ojcowskiej śmierci.

A gdy umarł Mścisław Włodimirowic, brat Jarosławów, xiążę Siewierskie, pochowano go u S. Spassa w cerkwi, którą sam zmurował. A brat, Jarosław, opanowawszy jego wszystkie dzierzawy Siewierskie, i przyłączywszy je do stolicy Kijowskiej, począł się dopiero gruntownym i prawym jedynowładcą albo monarchą i Carzem wszystkiej Rusi pisać. A w ten czas, jako Długosz i Miechovius cap. 12, lib. 3 piszą, Piecinigowie z wielkim wojskiem Kijów oblegli, na których się Jarosław prętko zgotował, a przyciągnawszy bez wieści, uderzył na ich obóz, i tak zatrwożonych nagłym przypadkiem rozgromił, pobił, i rozproszył, w Dnieprze też uciekających więcej poginęło, a drugich jako bydła poimanych, bez liczby w niewolę nabrano. Na znak tego zwycięstwa, kościół *Sophiae*, to jest mądrości Bożej, w Kijowie wystawił i wieżę przy nim pobitą pozłocnymi blachami nakrył, a kielichami i naczynim złotym, srebrnym, księgami i ubiorami drogimi kościelnymi nadał i dochodami ubogacił, w którym kościele pierwszego metropolita, Greka, Hilariona (cośmy też z Ruskiej Kroniki wyzszej wspominali) przełożył. Bramę też miejską od Polski, według wielmożności swojej i miejskiej, wielkim a prawie zbytnim nakładem zbudował, wierzch jej i galkę, blachami pozłocnymi ozdobił, i złotą bramą, albo złotym wierschem kazał zwać.

Potym roku 1034 od Christusa Pana, gdy Miecisław, syn Bolesława Chrobrego, król wtóry Polski, nikczemny i leniwy, 15 dnia Marca w Poznaniu umarł i tam był pochowany; żona jego, królowa Richssa, dla swoich zbytków u Polaków ohidzona, zjechała z Polski do Niemiec, z synem małym Kazimirzem, pierwszym dziedzicem jedynym Królestwa Polskiego, który potym wstąpił do klastora w Kluniaku. A Polskę, bez zwierchnego pana, kto się nielenił, najeżdzał i trapił, tak Czechowie, Niemcy, Węgrowie, jako i Prussowie pogani z Litwą.

Co widząc Jarosław, monarcha Kijowski, jedynowładziec wszystkiej Rusi, nie chciał też pogodnego czassu próżno zależeć, ale zebrawszy wielkie wojska Ruskie, jednych ziemią puścił w zagony na burzenie i plun-

Jarosław z wojskiem Ruskim Polskę burzy.

Coloniae ex Polonia in Russiam.

Russacy porażeni w Polsce.

Piecinigowie porażeni pod Kijowem.

Polska biedna zewsząd bez pana utrapiona.

Jarosław z Russakami Polskę bez pana osie-

rociła zwo-
jował.

drowanie Polskich krain; drugie też wojsko wyprawił w łodziach rzeką Bugiem do Podlasza, i do tych stron, gdzie dziś Mazowsze: a tak nie małą część Polski ogniem i mieczem zwojowawszy, i zamków z miastami kilkonaście pod moc swoje podbiwszy, a Rusią osadziwszy, z wielką korzyścią wrócił się do Kijowa.

Ruskie wojsko wodę do Konstantinopola wtóry raz.

Potym, jako Długosz, Cadlubcius i Miechovius cap. 15, fol. 41 lib. 2 piszą: tenże Jarosław monarcha, albo jedynowładca wszystkiej Rusi, chcąc rozmnożyć tym więcej skarby i granice swoje, i sławy nieśmiertelnej pragnąc, przygotował armatę wielką wodną okrętów, galer i batów na uściu Dniepru rzeki, gdzie wpada w morze Pontskie. S tą armatą wtóry raz wyprawił morzem starszego syna swego Włodimirza, do Konstantinopola i do innych Greckich miast, z wielkim wojskiem Ruskim, ale gdy się do Konstantinopola przybliżał, wiatry i wały wielkie na morzu się wzburzywszy, rosproszyły okręty i armatę ruską, tak iż się ledwo do brzegu Russacy przybili, a skoro wysiedli na ziemię, najeżdżali na nich żołnierze cesarza greckiego, i tak ich długo trapiłi i urywali s ciasnych kątów Grekowie, aż się Russacy mężnie zastanowiwszy, zwiedli bitwę z nimi, śmierć uczciwą nad żywot sromotny przekładając, i tak przeważną śmiałością Greków porazili, a sami straciwszy armatę dla nawalności morskich, do domu się w pokoju z Włodimirzem Jarosławowicem, xiążęciem swoim wrócili. To tak Kroniki Ruskie niktóre, Wincentius, Długossus i Miechovius opissują. Ale Sigibertus w swojej Kronice, historik starodawny,

Russacy z desperacji potkawszy się z Grekami porazili ich.

Sigibertus o wojnie Ruskiego króla z Grekami.

tak powie, iż Ruski król albo carz, wiedząc Greków być zabawionych wojną przeciw Saracenom, a iż też wojska ich były rozłożone po różnych wyspach morskich, dla strażej przeciw poganom, wyprawił z Ruskich ziem tysiąc okrętów albo więcej, morzem Pontskim do Konstantinopola. O czym usłyszawszy cesarz grecki Roman Agiropilus, wysłał też armatę swoje przeciw Russakom; tam żołnierze Greccy knoty i ogniste kule i smołę misternie przyprawną i rospaloną, miecąc na okręty Ruskie, wiele ich zapalili i potopili, część też ludzi poimanych i z okrętami załapionych pościnali, tak iż ich mało zdrowych do Rusi ubiegło.

Wielmożność w ony czasy Ruskiej armaty na morzu.

Tego Romana Agiropila cesarza Greckiego żona własna w nocy utopila w morzu.

Tychże też czasów umarł Włodimirz, Jarosławów syn, xiążę Wielkiego Nowogroda, tamże pochowan w cerkwi S. Sophiej, którą był sam zbudował, a Jarosław monarcha, drugiego syna swego posadził na xiążę Nowogrodzkie, imieniem Wicesława.

Wicesław x. Nowogrodzkie.

A gdy Polacy, rozmaitych nieprzyjaciół najazdami i domowymi nieznaszkami przymuszeni, Kazimirza Pirwszego Miecislawowica, z klastora Kluniackiego na Królestwo Polskie z trudnością przywiezli i w Gnieźnie go roku 1041 ukoronowali, zaraz Kazimirz królem Polskim nowo-koronowanym będąc, za poradą mądrą senatorów koronnych, przymierze i przyjacielstwo wieczne z Jarosławem monarchą Ruskim postanowił i utwierdził, wzięwszy sobie w małżeństwo siostrę jego rodzoną, Marją córkę Włodimirza Swantosławowica, z Anny cesarzówny greckiej urodzoną, wesele w Krakowie odprawiwszy, tamże ją przechrzczono na rzymską wiarę, gdy sama dobrowolnie greckiej odstąpiła i dano jej nowe imię

Przymierze i spowinowacenie Kazimirza króla Polskiego z Jarosławem.

Dobrogniewa, potem ją w Gnieźnie koronowano. Wziął po niej Kazimir wielki possag w złocie, w srebrze i w klejnotach rozmaitych, k temu pomoc przeciw każdemu nieprzyjacielowi od Jarosława jej brata. W tenże czas Kazimirz król Polski na znak wiecznego a gruntownego przyjaćelstwa, wszystko prawo i zamki, które miał dziad jego Bolesław Chrobry w Rusi, Jarosławowi jedynowłajcy swagrowi swojemu darował, a Jarosław go też zawżdy rycerstwem Ruskim, przeciw Niemcom, Mazurom, Prussakom, Litwie i Czechom ratował.

Potym przysli do Kijowa trzej archimendritowie cerney, ludzie uczeni z Greciej i podnieśli kości dwu xiążąt, Olha i Jaropelka Swantostawowiców, stryjów Jarosławowych pobitych i pogrzebli je w Włodimirzu w cerkwi S. Bohorodzice.

Przyszedł też z Czarigroda metropolit Georgi i przeniósł kości S. Męczenników Borissa i Hleba, bratów Jarosławowych, roku od stworzenia świata 6580 Maja dnia 2. A Jarosław Włodimirowic, jedynowłajca wszystkiej Rusi, czując się być pracą częstą wojenną zmordowanego i starością zgrzybiałą zemdlonego, napominał synów swoich, aby każdy z nich przedstawiał na swoim udziale, aby zgodnie granic swoich bronili, radnych swoich bojar ważyli, aby się też o to starali, iżby ich poddani dla łaski więcej miłowali, niżli się ich srogości bali, próżnowania i roskoszy, które są zgubą monarchii, aby się wystrzegali. A potym tak rozdzielił xięstwa Ruskie między nich: Zasławowi starszemu dał Kijowską stolicę; Swantostawowi, albo Stosławowi, Ciernichów; Wsewoldowi, Pereasław; Ihorowi, albo Hrehorowi, Smolensko i Wołodimirz; Wecesławowi, Psków i Wielki Nowogród. Aczkolwiek Miechovius pisze, iż się Hrehorowi Włodimirz dostał, a Wecesławowi Smolensko. Potym umarł Jarosław siódmego dnia Novembra, wieku swego 76 roku; pochowan w Kijowie, w cerkwi S. Sophiae, którą sam zbudował, w kaplicy S. Hrehoria. Rychło potym po nim umarli dwa synowie jego, jak Długosz pisze, Wecesław, xiążę Smoleńskie, i Hrehori, Wołodimirskie.

Wypuścili też potym trzej Jarosławowicy, bracia, stryja swojego Sudzisława z Porubia, który zaraz został cerncem.

Synowie Jarosławowi, zaraz po śmierci ojcowskiej, zabaczywszy jego pobożnego o spólnej zgodzie i miłości braterskiej napominania, wojny wewnątrzne i najazdy jeden na drugiego udziały wzniecać počęli. Bo Izasław, któremu się był Kijów dostał i Wsewold, który trzymał Pereasławskie xięstwo, zbuntowali się na Wisesława brata, xiążę Połockie, i poimali go chytrze z dwiema synami jego i ossadzili do więzienia w Kijowie. Za którym gdy się slachta Kijowska i Połocka przyczyniała, aby był z więzienia niesłusznego z synami wypuszczon, nie chciał tego Isasław żadnym sposobem na prośbę ich uczynić, co obaczywszy slachta Ruska, iż się tiransko z bratem obchodzi, wnet się wszyscy zbuntowali i wydarli mocą i gwałtem Wisesława z więzienia i dwu synów jego, a wygnawszy Izasława, własnego pana, dla jego okrucieństwa, brata jego Wisesława, odbitego z więzienia, na Kijowską stolicę za pana sobie przelożyli, a Isasław

Olha i Jaropelk za Święte Ruskie podnie-sieni.

Nauka Jarosławowa do synów.

Udziały synów Jarosławowych.

Jarosław jedynowładca Ruski umarł.

Niezgody wewnątrzne Ruskie.

Wicesław z więzienia na Kijowską stolicę posadzon.

zwątpiwszy w mocy swojej i będąc z państwa wygnany, uciekł się do powinowatego swego, Bolesława Śmiałego, Kazimierzowica, króla Polskiego, prosząc go o pomoc. To o tym tak Długossus, Wapowski i Miechovius lib. 2 cap. 18 fol. 44, i Bielski, piszą; ale Kroniki Ruskie tego nie wspominają, ani o Bolesławie, królu Polskim, iżby miał na Kijów Isasława po dwa kroć przyprowadzić, żadnej wzmianki nie czynią. Co my tu z wyższej mianowanych historyków, godnych wiary, położymy, którzy się na to wszyscy, jako Ewangelistowie czterzej, a k temu piąty Cromer, lib. 4, in *Boleslao secundo*, jednostajnie zgadzają.

Roku od Christusa Pana 1058, gdy po śmierci Kazimirzowej, syn Bolesław Wtóry, przezwiskiem Śmiały i Hojny, na królestwo Polskie był wybrany, i z małżonką swoją Wizesławą, xiążęcia Ruskiego (nie wspominają którego) jedyną córką, w Gnieźnie koronowany. Przyjechali do niego o ratunek troje xiążąt znacznych z ojczyzn swoich wygnani: naprzód Bela, rodzony brat Wratisława, Czeskiego xiążęcia, i Izasław Jarosławowicz z dwiema synami: Mścislawem i Swantopolkiem, wielki xiądz Kijowski, od braciej wygnany. Tego tedy Bolesław król, naprzód umyślił na ojczyznę wprowadzić, jako krewnego. A zebrawszy wojsko wielkie z rycerstwa Polskiego i wszystkie potrzeby wojenne z pilnością porządnie zgotowawszy, ciągnął prosto do Rusi gotową sprawą, z Izasławem xiążęciem i z dwiema synami jego, Mścislawem i Swantopolkiem. A gdy się przybliżali do Kijowa, wnet Wizesław xiądz z niemałym wojskiem Ruskim i z pomocnymi ufami Waragów i Picinigów, zastąpił im u Białogroda, chcąc się polem z nimi potkać, ale wyrozumiawszy o wielkości i potężnej sprawie wojska Bolesławowego polskiego i Izasławowego, zaraz uciekł z wojska swego potajemnie w małej družynie, którym się tego zwierzył, i nie ostojał się aż na Połocku. Co obaczywszy rycerstwo jego, iż ich pan na mięsne prawie jatki wydał, a sam uciekł, wszyscy się też różno z wojska rozbiegli i rosproszyli; w tej trwodze wszystka Ruś strapiona, drżała; Kijowianie myśleli się podać, ale ich zaś bojaźń trapiła rozgniewanego Isasława pierwszego swego pana, którego byli sami z xięstwa wygnali. Prosilili tedy Wsowolda Pereasławskiego i Stosława Cernihowskiego, xiążąt, o pretki ratunek na odsiecz przeciw Polakom, czego jeśliby uczynić nie chcieli, pretko opowiedzieli im, iż sami chcieli miasto Kijów i zamek spalić, a z żonami i dziećmi do Grecji i do Tauriki gotowali się uciekać.

A gdy im kazali być dobrej myśli i nadzieje Wsewold i Stosław xiążęta, aby s sobą nietrwożyli, sami posłali jednaczów do Isasława brata, prosząc, aby ojczyźnie milej i poddanym swoim przepuścił, a Kijów podawający się w łaskę, przyjął, wojsko aby odprawił i Lachów; co jeśli załości wygnania swego na umyśle rozgniewanym uśmierzyć nie może, sam według wolej swojej aby karanie wziął z winnych, a Polakom ojczyzny namilszej, i jako tako sobie zasłużonej, w niewolą i na łupiestwo nie podawał, a wspomniawszy sobie, aby o tym myślał, iż też Swantopelk, stryj ich, nie wygrał i marnie zginął, który także przez tyż Polaki był na Kijowską stolicę wprowadzony. Na to poselstwo Isasław bratom odpowiedział:

Bolesław
Śmiały król
Polski z Izasławem do
Kijowa.

Wisesław
od wojska
swego
uciekł do
Połocka.

Trwoga Ru-
ska.

Do Grecji
chcieli Rus-
sacy ucie-
kać.

Poselstwo.

Iż ja nie chcę żadnego gwałtu ojczyźnie swojej czynić, tylko poznać tego po Kijowianach, co o nich powiadano, a jakiejby myśli i chęci ku mnie byli. Za tym się z wojskiem Polskim król Bolesław i Isasław do Kijowa przybliżyli; a naprzód Isasław syna swego Mieclawa posłał s kilkiem ufów rycerstwa przebranego, który gdy był wpuszczon do Kijowa, wnet miejsca niktóre obronniejsze ubieżał i osiadł, a poimawszy przedniejszych buntowników i przyczynców wygnania ojca swego, bojar siedmdziesiąt, jednych pościnać, drugich poślepić kazał. Ojcowi Isasławowi i królowi Bolesławowi przez gońca opowiedział, rzeczy wszystkie być spokojne w Kijowie, przeto Król i Isasław, spokojnie ciągnęli do Kijowa, a mieszczanie i bojarowie na siedm mil wzdłuż z miasta Kijowskiego ku nim wysli, wdzięcznie Isaslawa, jako pana, z poddaństwem przyjmując. Tak wtórego dnia Maja miesiąca do Kijowa wjechali. A król Bolesław posadziwszy Isaslawa na ojcowskiej stolicy, posłał z nim część wojska swojego Polaków przeciw Wizesławowi do Połocka, ale gdy Wizesław do Waregów uciekł, wziął Połocko.

Karanie Kijowian.

Kijów się Isaslawowi dobrowolnie podał.

Połocko wzięto.

A tak Isasław, przez dobrowolne podanie ze wszystkimi przygrodkami dostawszy xięstwa Połockiego, swego syna Mieclawa przelożył na nim xiążęciem; a gdy ten rychło potym umarł, posadził na xięstwo Połockie drugiego syna swego Swantopelka, albo, jako Ruś pisze, Stopolka Michniła, i tam go zostawiwszy z częścią wojska swego, sam się z Polakami do Kijowa wrócił. Król też Bolesław żołnierze i rycerstwo swoje polskie, po miasteczkach i folwarkach kijowskich rozłożywszy, sam leżał w Kijowie przez lato i przez zimę, rozmiłowawszy się wesołego położenia miejsca i roskoszy kijowskich, i dziwnej piękności urody i postawy wdzięcznej niewiastek russowlossych i czarnobrywych. A Isasław wszystkiemu rycerstwu wojska Polskiego, przez wszystkie czassy dawał hojne wychowanie i szaty; nad to i króla, i wszystko jego rycerstwo według zasług, przeważnie udarował.

Długo odpoczywał.

Rozdział czwarty.

Przetrwawszy lato i zimę król Bolesław w Kijowie, ruszył żołnierzów swoich z leżej, a ciągnąc do Polski, wtargnął w ziemię Przemyską xięstwa Ruskiego; albo krzywdą jaką pobudzony, albo też iż Przemyskie xięstwo jego żony Wizesławy, Ruskie ojczyste dziedzictwo było. Małe miasteczka, które się mu w drodze trafiły, snadnie osiadł, za pierwszym przyscim. Ale skoro do samego Przemysła przyciągnął, obaczył do niego trudny przystęp: bo Sąn i Wiar rzeki, które miasto i zamek oblewają, w ten czas były bardzo wylały, nadto, miasto wałami i przekopami obwarowane było, k temu też wielkość ludzi była, tak miejsckich, sielskich

Bolesław
Przemysło
obegnał.

i slachty broniących się mężnie, którzy tam z żonami i z dobytki, zabiegi byli uczynili z okolicznych krain dla nieprzyjaciół Polaków. Zamek także na wyniosłym kopcu z drugą stroną miasta bronił, wieżami i murami gwałtownymi dobrze obwarowany i trudny ku zdobyciu według onych czasów. Wszakże król Bolesław przepłynął się przez rzekę Słon ku miastu dosyć głębokim brodem, acz mu Russacy mężnie przebycia bronili. Potym wszystką mocą począł do miasta sturmować. Russacy też nieleniwiej się bronili, a częstymi wycieczkami Polaków około sturmów zabawionych urywali, ale zaś z wielką szkodą swoją do miasta od Polaków wsparci i wbici byli. Na ostatek zwątpiwszy w obronie miejskiej i niemogąc dłuższych stossów Polakom za wałami miejskimi wytrzymać, do zamku wszyscy ustąpili. A król miasto wszelkim dostatkim skarbów i bogactw rozmaitych napelnione, czwartego dnia od początku dobywania wzięte, dał na łup żołnierzom swoim, a zamek, iż był trudny ku zdobyciu dla twardości i przyrodzenia miejsca i wielkości broniących Russaków, obległ wsząd w koło, chcąc oblężeniów głodem, ile niedostatkiem wody, wymorzyć, bo studniej żadnej w zamku nie mieli, tylko z Słonu rzeki na górę wodę nosić musieli z wielką trudnością i niebezpiecznością, dla Polaków zewsząd strzelających; jednak się dosyć mężnie i przeważnie Russacy długi czas bronili, aż gdy naostatek bydło, konie i skóry z nich pojedli, a głodem i powietrzem morowym dla smrodów, nędze i niezwykłych ludziom pokarmów do końca prawie strapieni, zamek na ostatku lata podali, wymówiwszy sobie żywot, i to coby który mógł z sobą na ramionach rzeczy wynieść.

Mężne bro
nienie Rus
saków na
Przemysłu.

Przemysło
wzięte od
Polaków.

Bela król
Węgierski
kownatą za
bity.

A król Bolesław, wzięwszy zamek Przemyski, kazał go wnet oprawić i ozdobniej wespołek z miastem zabudować i tam sam zimował, rozłożywszy żołnierzów po leżach okolicznych. Działo się to roku 1069. Tego czasu prawie gdy Bela król Węgierski, trzeciego królowania swego roku (którego też był Bolesław przed Ruską wojną na królestwo wprowadził i posadził) w folwarku Demes kownatą był zabity, gdy nań upadła. A synowie jego Gejza, Władisław i Lampert, przyjachali znowu do Bolesława z Węger, prosząc o pomoc przeciw Salomonowi, którego Cesarz na królestwo Węgierskie prowadził z wojskiem Niemieckim.

Bolesław do
Węgiei.

Tak Bolesław z gotowym wojskiem z Przemysła prosto ciągnął do Węgiei przez góry, prawie we żniwa, gdzie zgodę między przeciwnymi stronami taką uczynił, iż Salomon, zięć cesarza Henrika, Królem koronowanym na dwu częściach Węgiei został, a synowie trzej nieboszczyka Bele: Gejza, Lampert i Władisław, na trzeciej części Węgierskiej ziemie udziały swoje wzięli, używając tytułu Xiążęcego. A Bolesław król, wzięwszy wielkie dary od Salomona króla i od Belowiców, a wróciwszy się do Polski, zarazem powtóre wyprawił się z większym wojskiem do Rusi przeciw Swantostławowi, albo Stosławowi i Wsewoldowi xiążętom Ruskim, Pereasławskim i Cerniehowskim, dla tego, iż byli drugi raz brata Zasława z Kijowskiego xięstwa wygnali z żoną i s synami, którego zaś Bolesław na Kijów przyprowadził, poraziwszy Wsewolda i Swantostława, jak

Bolesław
Śmiały król
Polski zno
wu do Ru
skich ziem.

Vincentius Cadlubcius in speculo historiarum, Dlugossus, Miechovius, Bielscius, Vapovius &c. piszą; ale iż się Ruskie Kroniki nie w każdym miejscu z nimi zgadzają, dla tego tu krótko rzecz samę z Kroniki Ruskiej, nie mieszając Polskich i inszych postronnych historików położę, która się tak s prosta poczyna: Potym dzie gdy Jarosław Włodimirowic, Wielki Książ Kijowski umierł, synowie jego trzej wypuścili stryja swego Sudzislawa z Porubia, który zaraz został cerncem, a Ihor w Smoleńsku umarł, i podzielili Smoleńsko na trzy części. Zbudował Ihor w Pereasławcu cerkiew S. Michała kamienną. Umarł też Sudzislaw cerniec, a u Zaslawa, Kijowskiego kniazia, urodził się syn Stopolk Michało. Narodził się Stosławowi syn Olech, a po nim drugi Dawid, trzeci potym Hleb. A potym przysli Połowcy do ziemie Ruskiej; przeciwko nim wysli trzej Jarosławiców: Zaslów, Stosław i Wsewold, a będąc na Olzie, zjęły się ufy, a prze gniew Boży porażeni byli chrześcianie i uciekli wojewodowie Ruscy z mnóstwem ludzi wojennych.

I narodził się Wsewoldowi syn Roscisław, a po nim drugi Włodimirz. A Stosław posłał syna swojego Hleba do Tmutorokani na xięstwo, a Zaslów zbudował manaster S. wielkiego męczennika Dimitreja.

Była wojna Wielkiemu Kniaziu Zaslawowi z Połowcami, a będąc na obie stronie bitwa nie mała, nakoniec byli zwyciężeni od Rusi Połowcy, a Zaslów z zwycięstwem wrócił się do domu.

A bracia jego Jarosławowicy: Wsewold i Stosław, przestąpili przykazanie ojca swojego i wygnali Izaslawa z stołecznego zamku Kijowa. Stosław osiadł w Kijowie, a Wsewold w Pereasławcy, i zbudowana była cerkiew S. Bohorodzice Piecerskiej, i umarł wielebny Chwiedosziej Piecerski, a po nim nastął Stephan humien. A po małym czasie, pojednał się xiążę Stosław z bratem swoim Zaslawem, i ustąpił wielkiego xięstwa Kijowskiego bratu swojemu, a sam siadł na Cerniehowie. Przysli do ziemie Ruskiej Połowcy, a przeciwko im wyszedł Zaslów, Stosław i Wsewold, i była z nimi bitwa, i zabito kniazia wielkiego Zaslawa, a na Kijowie usiadł Swietosław, albo Stosław (drugie Kroniki piszą, iż Wsewold), a dzieci jego Dawid i Olha na Cerniehowie, a Stopolk na Turowie. Umarł potym wielki książ Stosław Jarosławowic, pochowany w Cerniehowie u S. Spassa, a brat jego Wsewold, siadł na Kijowie. Przyszedł z Greciej metropolit Joan. A w tym umarł wielki książ Wsewold, panowawszy mnoho lat, a na Kijowie usiadł Michael Stopolk Zaslawowic, Olha i Dawid, Stosławicy, w Cerniehowie, a Włodimirz Monomach Wsewoldowic, w Pereasławiu.

Książ wielki Michael Stopolk, zbudował cerkiew kamienną w Kijowie S. Michała Złotowerskiego. Ten Stopolk Michael, wielki książ Kijowski, czassu panowania swego wiele szkód poddanym bezwinnie poczynił, i wyniszczył, imion nie mało, a inszym odjął. A na ten czas był w Kijowie głód wielki, a ucisk srogi po wszystkiej ziemi Ruskiej.

Chodził Stopolk Michael książ Kijowski na Połowców, a z nim Olha Stosławic i Włodimir Monomach i Dawid Ihorowic, i porażili niezbożnych

Rzecz sama
Kroniki Ru-
skiej.

Ten Włodi-
mirz Wse-
woldowic
był potym
Monomachem
nazwan, to jest,
który się
sam a sam
potyka in
duello.

Tu się zga-
dza z Kroni-
karszami
Polskimi.

poganów i z korzyścią się do domu wrócili. I była potym potarczka Mściławowi i Stopolkowi pod Włodimirzem z Dawidem Ihorowicem na uroczyszu, i postrzelon był strzałą Stopolk i umarł, i siadł Włodimirz Monomach Wsewoldowic na Kijowie. Przyszedł z Czarigroda metropolit Nikifor. A Włodimirz Monomach zbudował w Smolensku cerkiew władczą S. Bohorodzice kamienną.

Narodził się Włodimirzowi Monomachowi syn Hrehorej. Umarł też Dawid Stosławic, książę Cerniejowski, a syn jego Stossa Dawidowic wstąpił w zakon cniecki do monastira Piecerskiego, i nazwano go Mikula. Umarł zaś Olha Stosławowic, książę Cerniehowskie, a syn jego Stosław, siadł na Cerniehowie.

Przysli Połowcy do Trepola, a Włodimirz ciągnął przeciwko im z bratem swym Rościsławem, a gdy się podkały ufy, uciekli książęta nasze, umarł Książę Wielki Włodimirz Monomach, a na Kijowie siadł syn jego Georhej Włodimirowic; narodził się Jehorhowi syn Andrzej; umarł metropolit Nikifor; przyszedł z Czarigroda metropolit Nakata, etc. To póty Kroniczka Ruska.

Rod Mo-
skiewskich
Kniaziów.

O CZĘSTYCH BITWACH Z RUSKIMI XIAŻĘTY

POŁOWCÓW I PIECINIÓW

POBRATINÓW LITEWSKICH,

A O PIERWSZYM WYWODZIE RCI NARODU.

Rozdział piąty.

Acz tu będzie wzmianka o wojnie między Rusakami a Połowcy, zdała mi się rzecz słuszna, krótko wywód ich narodu, jaśniejsz Czytelnikowi objawić.

Połowcy i Piecinigowie, był naród waleczny i rycerski z narodu Gotów i Cymbrów, a *Cimerio Bosphoro* nazwanych, z którychem też Gepidi, Litwę i Prusy stare, dowodnie wywiódł. Czego Wapovius dowodząc i Bielski fol. 239, w Kazimirza Pierwszego, z klastora wziętego króla Polskiego, sprawach, tak mówi: Naród Piecinigów, Połowców i Jatwieżów, własny jest Litwa; jedno też mieli między sobą małą różność w mowie, jako Polacy z Rusią, a mieszkali na Podlaszu, gdzie dziś Drohiczyn.

Litwa i Ja-
twieżowie z
Piecinigów
i Połowców.

A ci Połowcy i Piecinigowie, w ony czasy mieli osady swoje z północy ku wschodu się nachyliwszy, nad jeziorem Meotis i Pontem Euxinem, albo Czarnym morzem, także około Tanais i Wolgi, rzek w polach

i w Taurice, którą dziś Prekopską hordą zowią, kociska swe mieli. Gdzie zbraciwszy się dla sąsiedztwa z Włochy Genuensy, którzy Taurikę trzymali, na ten czas namożniejszymi na morzu i z Wołochy, także z Bearaby, Mankop, Kirkiel, Krim, Azoph, Kapę od Greków i Łacinników Teodosią zwaną, Kilią albo Achileą, Moncastrum albo Białogrod, Tarhowiszca zbudowali: kto bywał w dzikich polach, tam tych uroczysc może być świadom. Bo sami Połowcy więcej w polach pod namioty mieszkali, na wozach wszystkiej majętności wożąc, jako dziś Tatarowie, jako Miechovius fol. 120 lib. 3 cap. 31, mówi. Też inszy historikowie zowią tych Połowców Gotami, a prawdziwie. A gdy byli w sąsiedztwie Ruskim xięstwom, Greckim, Wołoskim i Polskim krainom przylegli, wielkie im szkody częstymi najazdami czynili, gdyż cudzą robotą z łupu ustawicznie żyli; ale większe wojny z Ruskimi xiążętą miewali, dla bliższej przyległości spólnych granic. A gdy się pojednali, tedy z Rusią najazdy do Polski czynili, i przeważali ich Rusacy Połowcami, iż w polach mieszkali, albo iż połowaniam, to jest mislistwem i łowem zwierza żyli, albo Połowcami, jakoby łupiescami, iż z cudzego polonu i łupów żyli, a język z ruskim, litewskim i wołoskim zmieszany, mieli.

Potym, roku od zbawionego narodzenia Christusa Pana Boga od wieków, i człowieka w wypełnieniu czasu prawdziwego 1058, na początku panowania Bolesława Śmiałego i hojnego, króla Polskiego, Połowcy, naród gruby pogański, zebrawszy się z xiążęciem swoim Sekal (jak Miechovius lib. 2, cap. 21, fol. 51, świadczy), ciągnęli na Wsewolda, xiążę Ruskie Pereasławskie, a stoczywszy z obu stron bitwę 2 dnia Februaria porazili Wsewolda i xięstwo jego Pereasławskie srogo zburzyli; a to była pierwsza zła porażka, którą Ruskie xięstwa potym długo od Połowców cierpiały.

Wtargnęli wtóry raz ci okrutni Połowcy w ziemię Ruskie, którym trzej xiążęta: Zasław Kijowski, Swatosław Ciernieowski i Wsewold Pereasławski, u rzeki Olchy zastąpili, a skoro się mężnie obie stronie potkały, zwycięstwo Połowcy otrzymali, którzy, używając zwycięstwa, wszędy i wzdłuż w krainy Ruskie, zagony rospuścili, wsi i miasteczka ogniem i mieczem burząc. A gdy się do Cierniejowskiego xięstwa mocą obrócili, wnet xiążę Swatosław, nieustraszony pierwszą i wtórą porażką, nie mając tylko 3000 mężów w swoim wojsku, roku Pańskiego 1059 Novembra dnia pierwszego, pod Snowskiem uroczyscem, gdzie dziś miasto Snowskie, na nich uderzyli, a tam wielkie pogańskie wojsko od trochy Rusaków poległo; bo 12,000 Połowców na placu ubili, i xiążę ich Sekala, także celniejsze hetmany i rycerstwo poimali, i łupy wszystkie, których byli w ziemiach Ruskich po dwu zwycięstwach dostali, odgromili im Rusacy z Swatosławem xiążęciem swoim.

*Nomadae
vel Amaro-
bitae* rzecze-
ni od Gre-
ków.

Połowcy
skąd nazwa-
ni.

Połowcy do
Rusi.

Połowcy
drugi raz
Rusaków
porazili.

O WNETRZNYCH WOJNACH RUSKICH XIAŻĄT,

A ZABICIU BORISSA I ZASŁAWA KIJOWSKIEGO.

Po tym w kilku lat, gdy xiażę Zaslaw na Kijowie, za pomocą Bolesława Smiałego, króla Polskiego, panował, poczał się rostyryk między nimi z jednej strony, a Swentosławem i Wsewoldem, xiażęty, z drugiej, o granice spólne, i między rozdzielenie łupów Połowców odbitych. Przeto Zaslaw, monarcha Kijowski, uważając nieustawiczną wiarę swego rycerstwa, ujechał z Kijowa z żoną i s synami do Polski wtóry raz do króla Bolesława Smiałego, brata swego ciotczonogo, roku 1074, którego też czasu Bolesław był z Węgier do Polski z wojskiem przyjechał.

A Swatosław i Wsewold xiażęta, 22 dnia Marca miesiąca, wjechałszy do Kijowa, stolec i xięstwo Zaslawowe opanowali. A gdy potym w krótkim czasie miesiąca Decembra 21 dnia roku 1072, Swantosław umarł i pochowan w Cerniehowie, w kościele S. Spasa, zaraz Wsewold, brat jego, po nim na xięstwo Kijowskie wstąpił; co słyszac król Polski, Bolesław Smiały, Zasława, pirwszego monarchę Kijowskiego, brata ciotczonogo z wojskiem, z którym się był dopiero z Węgier wrócił, do Kijowa prowadził, a tam pod samym miastem z Wsewoldem bitwę ogromną stoczył i poraził go, a Zasława wtóry raz na Kijowską monarchią posadził. Starszy też syn Zaslawów Swantopelk, na xięstwo Nowogrodzkie i Polockie wstąpił, bo prawie na ten czas kniaź Hleb, Swantosława xiażęcia Cernieowskiego syn, był okrutnie i złośliwie zabity od swoich poddanych. Włodimirz też drugi syn Zaslawów, siadł na xięstwie Smolenskim, a Jaropolk, trzeci syn, na Wyszogrodzie, którym porządkiem ziemie Ruskie zdały się być już uspokojone.

Ale Boris i Olech, drugie xiażęta Ruskie, pobudzeni zazdrością, przyzwawszy na pomoc Połowców, poczeli burzyć ziemie Ruskie, przeciw którym Wsewold, xiażę Cerniejowskie, zebrawszy się 25 dnia Augusta, dał im bitwę na uroczyszu rzezonym Ziczze, ale zwyciężony, uciekł, czym stolicę swoje Cernieowską utracił. A będąc bardzo nędzą uciśniony, zjechał na Kijów z synem Włodimirzem do brata swego Zaslawa, xiażęcia Kijowskiego, który go wdzięcznie przyjął i chował u siebie uczciwie, mówiac: „Ja, bracie miły! tobie niechaj będę na przykład, bom także w Polsce, będąc wygnanym z ojczyzny, musiał żywności i pomocy szukać, i za ratunkiem Polaków, zasiem wszystko swoje pozyskał.” Potym zaraz zebrawszy wojska Kijowskie, Zaslaw z synem swym Jaropolkiem i z Wsewoldem Cerniejowskim i z synem Wsewoldowym Włodimirzem, ciągnął do Czerniejowa, w którym na ten czas Boris i Olech xiażęta, ufajac w mocy Połowców, leżeli. Radził tedy Borisowi Olech, mówiac: „Niepodnośmy wojny przeciw czterem xiażętom bratom naszym, abowiem są mocniejszy nad nas, lepiej od nich, za słusznym postanowieniem, pokoju prośmy.”

Snowsko uroczysce, gdzie Polowcy od Rusi porażeni. O tym wtórim wprowadzeniu Zaslawowym na monarchią Kijowską przez Bolesława króla Polskiego, pisze Długosz, i Mlechowius lib. 2, cap. 19, fol. 46 et cap. 21, fol. 51, lib. eodem, Cromerus lib. 4 Wapovius i Bielski, ect. Ale kronika Ruska świadczy, iż się sami bracia Stosław z Zaslawem pojednali, i usiadł Stosław Zasławowi Kijowa, a sam siadł na Cerniehowie, etc.

Na co mu książę Boris, w pychę podniesiony, odpowiedział: „Niechaj ciębie żadne staranie o zwycięstwo nie frasuje, ale z zupełną nadzieją skutku i dokonania bitwy czekaj;” bowiem Połowców poganów na pomoc bardzo był wielkie wojsko przyzwał, w których ufał.

Tak gdy się ogromnie z obu stron potkali, zabity jest zaraz Boris książę, syn Cesławów, albo Stosławów, który pokojem gardził. Ale i Zaslów książę Kijowski, gdy już po skończeniu bitwy bezpiecznie się między pie szym swoim rycerstwem przechodził, od jednego żołnierza kniazia Olechowego, który się był ukradkiem wmieszał, jakoby z tegoż wojska, między one pieszę, przebit jest przez łopatki oszczepem, od której rany zaraz umarł, a przez syna Jaropelka do Kijowa odwieziony, w kościele Panny Marięj, z wielkim płaczem wszystkich poddanych, w grobie ojczystym pochowany, roku od Christusa Pana 1076. A było to książę Zaslów, wysokiego wzrostu, wielki miłośnik sprawiedliwości. O czym Długosus i Miechovius *fol. 52, lib. 2 cap. 21*, świadczą. A to zabicie Zaslówowe, Kronika Ruska Polowcom przyczyta, iżby od nich był zabity.

Boris książę
Ruskie har-
de, zabity.

Zaslów książę
Kijowski w
swoim woj-
sku zabity
po zwycię-
stwie.

O ROSTERKACH RUSKICH KSIĄŻĄT O STOLICĘ KIJOWSKĄ

Z ZABITYM JAROPPEM ZASŁAWYCĄ,
KSIĄŻĘCIA LUCKIEGO I WŁODIMIRSKIEGO,
OD DWORZANINA WŁASNEGO.

Wsewold za pomocą zabitego Zaslawa, odskawszy Cerniehow, dał go starszemu synowi Włodimirzowi Monomachowi, a drugiego syna na księstwie Turowskim posadziwszy, sam Wsewold po bracie rodzonym Zaslawie zabitym, wstąpił na księstwo Kijowskie. Dla czego insze książęta Ruskie, zazdrością poruszeni, podnieśli przeciw jemu wojnę; abowiem Roman książę Ruskie, chcąc stolicę Kijowską opanować, najął Polowców za pieniądze na pomoc i ciągnął z nimi przeciw Wsewoldowi, gdzie potym u Pereasławia, wtórego dnia Augusta, za słusznym wynalaskiem i jednanim panów Ruskich, pogodzili się. Ale Polowcy uczyniwszy rozruch, iż bez ich rady pokój skończył, zabili kniazia Romana.

Roman książę
Ruskie
zabity.

Powstał zaś przeciw Wsewoldowi Jaropelk, syn nieboszczyka Zaslawa Kijowskiego, dla tego, iż pod nim wziął i podszczepił dziedzictwo ojczyste księstwa Kijowskiego. A gdy Wsewold tractował o tym ze wszystką radą swoją, jeden pan radny Wszewolda tak nauczył, mówiąc: „Posli syna swego Włodimirza z wojskiem przeciw Jaropelkowi, którego ja uprzędziwszy, bez staczania bitwy zwalczę, a moją chytrą poradą oszukam.” Przyjechał tedy on chytry pan ruski radny do Jaropelka, mówiąc: „Nie ufaj panom swym radnym, ani rycerstwu swojemu, abowiem cię chcą wydać Wsewoldowi, ale co rychlej jedź do Polski, jako Zaslów twój ociec

czynił, prosząc pomocy o przywrócenie na monarchią Kijowską." Której zdradnej mowie zaraz uwierzył Jaropelk, a zostawiwszy matkę, żonę i syny na zamku Luckim, uciekł do Polski, do króla Bolesława Śmiałego, którego Bolesław nie mogąc osobą swoją do Rusi prowadzić, dla rozruchu między nim i rycerstwem Polskim wsczętego, posłał z nim żołnierze polskie, za których mocą Lucko zamek odiskał, którego był po jego do Polski odjechaniu, Wołodimir syn Wsewoldów, dobył i opanował; nadto insze zamki Wołodimir wrócił i jeszcze wrócić obiecał.

Jaropelk
Lucko odiskał.

Nieradziec
zdrajca pa-
na swego x.
Jaropelka
zabił.

Potym Jaropelk rozpuściwszy wojsko Polskie, gdy z Włodimirza na sankach do Swinigrodu był wieszon, od dworzanina i kochanka swego, któremu było imię Nieradziec, w spiątki jest zabit, a na Kijów odwiezion, w kościele S. Dimitra pochowan, przy którym pogrzebie był xiążę Wsewold Kijowski z Włodimirzem i Rościsławem synami i z Iwanem metropolitom, z bojary i ze wszystkimi stanami Rusi Kijowskiej. Ten Jaropelk, jak Miechovius pisze, był cichy i pokorny, miłośnik duchownych, zwłaszcza cernców, którym dziesięciny płacił, ze wszystkiego zboża, z trzód i z stad wszelkiego dobytku i póki żył, ustawicznie w modlitwach był nabożny, o to Pana Boga prosząc, aby takąż śmiercią umarł, jaką Hleb i Boris, pradiadowie jego, byli zamordowani, a między święte od Rusi położeni i policzeni: co i uprosił.

Tegoż roku 1079, Bolesław Śmiały, król Polski, Ś. Stanisława, biskupa krakowskiego zabił, a sam też roku 1081, zjechawszy z Polski do Karintiej w klastorze Ossiej pułmile od miasteczka Feltkirchen, mnichom w nieznaczej osobie służąc żywota dokonał, aż dopiero po śmierci, mnisi, przy nim list i insze znaki, iż był królem Polskim, naleźli, i postawili na jego grobie konia z siodłem z marmuru uciośsanego, s tym napisem (który Polski slachcic, Valenti Kuzborski, sam niedawno widział): *Boleslaus Rex Poloniae occisor S. Stanislai, episcopi cracoviensis, &c.*

O BURZENIU POLSKI PRZEZ RUSKIE XIĄŻĘTA Z LITWĄ, I PORĄŻENIU ICH.

*O czym Długossus, Wapovius, Kadlubkus i Miechovius,
fol. 28, lib. 3, cap. 4, Cromerus lib. 5, &c.*

Ruskie xiążęta upatrziwszy pogodę, Włodimir, Nowogrodzkie; Dawid i Olech, Pereasławskie; Wołodor, Przemysłkie i Jarosław Jaropoleczyc, Luckie i Włodimirskie xiążę, zebrawszy się na czworę rozdzielonymi wojskami do Polski wciągnęli, za panowania na monarchiej Polskiej Władysława Hermana, brata Bolesława Śmiałego, który był z królestwa zjechał, zabiwszy świętego Stanisława. A tak burzyli Rusacy Polskę, aż do rzeki Wisły, i niewymowne szkody w ludziach i w dobytках ogniem i mieczem

Rusacy
Polskę bu-
rzyli.

poczyniwszy, z wielkim się łupem nazad do domów wracali. A już byli weszli w swoje Ruskie krainy, weseląc się i triumfując s szczęśliwego powodzenia na wojnie Polskiej, gdy ich Bolesław Krzywousty, syn Hermana, monarchy Polskiego dogonił, a w niedzielny dzień, w nocy prawie, w pirwospy (bo inaczej onej wielkości Rusaków pożyć nie mógł) z ogromnym okrzykiem na nich uderzył, gdzie przelęknionych i rozproszonych poraził, i łupy wszystkie odgromił, a z wielką sławą do Polski się wrócił.

Potym roku Pańskiego 1082, Wasilko Rościslowie, książę Ruskie Przemyskie, zebrawszy wojsko z Rusaków i Połowców, do Polski wciągnął, a niktóre zamki, miasta i wsi popaliwszy, wielkie łupy kwapliwie do Rusi wywiódł.

O PORAZENIU KSIĄŻĄT RUSKICH OD POŁOWCÓW.

Rozdział szósty.

Tegoż czasu, roku Pańskiego 1083, wielkie powietrze morowe we wszystkich Ruskich państwach panowało, którym zarażony książę Kijowski, Wsewold, syn Jarosławów, 13 dnia Kwietnia umarł, pochowany w kościele S. *Sophiae*. Ten był wielki miłośnik sirot i ubogich, zostawił po sobie dwu synów: Włodimirza i Rościslawa. Wołodimirz, starszy, Monomach rzeczony, książę Cernihowskie, bojąc się, aby Swantopelk, syn Zasławów, książę Nowogrodzkie, na księstwo Kijowskie nie najechał, ponieważ to był stolec dziedziczny ojca jego, przyzwał go dobrowolnie, a z księstwa mu Kijowskiego ustąpił.

A gdy przyjechał Swantopelk na podane państwo w Niedzielę Przedwodną pirwszą po Wielkiej nocy, wjechał do Kijowa z wielkimi darami i wdzięcznością od wszystkich stanów przyjęty. A Włodimirz Wsewoldowic wstąpił na księstwo Cernihowskie, a brat jego Rościslaw na Pereasławskie. Co usłyszawszy Połowcy, iż Swatopelk, Zasławów syn, na księstwo Kijowskie wstąpił, wyprawili do niego posły swoje, aby z nimi przymierze uczynił, jako i jego ociec czynił, a z zatrzymanej dani, aby im odkazał i dosyć uczynił. Które poselstwo Swantopelk harde i przykre wyrozumiawszy, nie mógł tego ścierpieć, ale ony posły poimał i posadzał.

Czego gdy się dowiedzieli Połowcy, gniewem i popędliwością zapaleni, zaraz wtargnęli w Ruskie państwa, burząc, paląc i plundrując; przeto Swantopolk widząc, iż źle a niesłusznie uczynił, posły ony z okowów wypuścił i odesłał do Połowców, prosząc od nich pokoju, którego gdy nie

Russacy porażeni od Bolesława Krzywoustego.

Wasilko x. Przemyskie Polskę zwojował.

Wsewold powietrzem umarł.

Miłośni i zgody przykład.

Zgwałcenie posłów wszystkiego złego początek.

Połowcy Ruskie państwa wojują.

- mógł otrzymać, posłał do Włodimirza Cerniehowskiego i do Rościśława Pereasławskiego xiążąt, prosząc, aby mu przysli na pomoc, którzy zebrawszy wojska swoje, przyciągnęli do Kijowa, gdzie zfukali Swantopelka, iż przeciw prawu ludzkiemu posłom Połowców gwałt uczynił, a potym wespolek z nim wywiedli uphy swoje wojenne do rzeki Stutnie. A tam długo wąpili, jeśli się mieli potykać albo nie, ale gdy Kijowianie wszyscy wołali na wojnę, mówiąc, iż żadnego przymierza z Połowcy nie mają, sprawili się przeciw Połowcom: Swantopolk z Kijany prawy róg, Rościśław s Pereasławiany lewy, a Wołodimir z Cernieowiany srzodek trzymał, a dwudziestego szóstego dnia Maja s Połowcami się ogromnie z obu stron z krzykiem i z hukiem strasznym podkali, Swantopolk zaraz z swoimi od strzelców Połowskich porażony, uciekł na zamek Otopol wieczór, a w ciemnej nocy przyjechał do Kijowa. Połowcy potym na Włodimirza i Rościśława uderzyli, których też z wojski pogromili i rosproszyli, a xiążę Rościśław uciekając utonął w Stutni rzece, bo była na ten czas wezbrała, którego Włodimir brat, w małej drużynie przebywszy rzekę, oplakawał, na drugim brzegu znalazwszy ciało jego, które potym w kościele S. Sophie, w grobie ojcowskim pochowano. A Połowcy otrzymawszy zwycięstwo, z jednym wojskiem oblegli zamek Torcz, a z drugim ciągnęli do Kijowa, przeciw którym Swantopolk xiążę wyjachawszy, dał im bitwę, ale porażony od Połowców, tylko ze dwiema służebniki do Kijowa uciekł. A Połowcy s tym wtórym zwycięstwem do drugiego wojska swego pod Torcem leżącego przysli, ukazując obleżonym Rusakom więźnie i łupy i chorągwie Swantopelka, wtóry raz porażonego, którzy nie mogąc się dłużej bronić, dla głodu, i nie mając nadzieje o pomocy Swantopelka, xiążęcia swego, podali zamek Połowcom, który Połowcy spalili, a z wielką korzyścią łupów i więźniów Ruskich, do swych krain odesli, gdzie wielkość Rusi, dla nagości, zimna i rozmaitej nędzy, poginęło i pomarło.
- A Swantopolk, xiążę Kijowski, tą dwoją porażką zwątlony, niewczas po szkodzie upadku żalując, przymierze z Połowcami uczynił, a dla mocniejszego przyjaźni potwierdzenia, córkę Tuhortkana, xiążęcia Połowczyńskiego, wziął sobie za małżonkę.
- Ale i tak nie mógł być pokój w państwach Ruskich, bo Olech xiążę uprosiwszy pomoc u Połowców, Cernieowskiego xięstwa wołości burzył; kościoły, monastery, miasteczka i wsi, ogniem plundrując, tak długo, aż xiążę Wołodimirz musiał mu Cerniehowa zamku stolicę i xięstwa Siewierskiego postąpić, a sam jachał na Pereasław, a wszakże krainy Cerniehowskie i tą ugodą od burzenia nieprzyjacielskiego nie były wolne, bo Połowcowie nie przestając, wołości Ruskie, acz w przymierzu, plundrowali i bardzo wiele chrześcian naimawszy, w nędzną niewolą wywiedli.
- Nadto, szarańca wielka w Ruskie strony nie wiedzieć skąd przyleciawszy, wszystkie zboża i owoce wyjadła, wygryzła i wyniszczyła.

Stutnia rzeka.

Bitwa Rusaków z Połowcy.

X. Rościśław utonął.

Torcz obleżony.

Swantopolk drugi raz porażony od Połowców.

Torcz zamek Połowcy spalili.

Olech wnetrzne wojny w Rusi wzniecił.

Połowcy burzą.

Szarańca w Rusi.

O PORAZENIU POŁOWCÓW.

Rozdział siódmy.

Kitan i Itlar, dwoje książąt Połowieckich, zebrawszy wojska swoje, podnieśli wojnę na Włodimirza książę Pereasławskie, którego samego jeszcze było państwo od nich nienaruszone; przeto Włodimirz posławszy do Połowców, uczynił z nimi pokój pod szkodliwymi a niesłusznymi condicjami, dawszy im w zakładzie syna swego Swantosława.

Miechovius
lib. 3 fol 61,
cap. 6 et
Vincentius
Kadlubkus.

A potym za poradą rycerstwa swego i Sławeti, posła Swantopelkowego, książęcia Kijowskiego, naprzód syna swego Swantosława od Połowców z zakładu, gdy go nieopatrznie strzegli, wywiódł, potym Kitana i Itlara, książęta Połowieckie ze wszystkim ich rycerstwem pozabijał, a zebrawszy wojsko Swantopelk książę Kijowskie i Włodimir Cerniehowskie, na kociska i leżyska Połowców bez wieści uderzyli, których pobili, posiekli, pomordowali, i pogromili bez liczby, a niewiasty, dobytki, dzieci, trzody, stada i wielbłądy ich do Rusi, z zwycięstwem wywiedli.

Połowcy porażeni od
Russaków.

Połowcy potym zebrawszy nowe wojsko Uhrów, zamek książęcia Swantopelka obegnali, dobywając go przez całe lato, a nie odciągnęli, aż ich Swantopelk posławszy dary, ubłagał.

Za Połowcami zaś Prusowie i Litwa pogani, z Jatwiezami (jako Długossus i Kadlubcus Vincentius, także Miechovius, świadczą) do Rusi w wielkiej mocy przyciągnęli 28 dnia Augusta, roku Pańskiego 1089, a w szerz i wzdłuż księstwa Ruskie około Lucka, Włodimirza i Lwowa, splundrowawszy, z wielkimi łupy wyciągnęli.

Litwa i Jatwiezowie
do Rusi.

Potym zaraz Maniak, książę Połowieckie, ciągnął pod Kijów, a Tohortkan, drugie Połowieckie książę, swiekier, albo cieść Swatopelków z synami przyszedł pod Pereasław, przeciw którym Swatopelk i Włodimir wyjachawszy, dali im bitwę 10 dnia Lipca, nad rzeką Truboszą, gdzie porazili na głowę Połowców i Tohortkan książę ich z synami na placu zabity został.

Połowcy porażeni.

Ale Połowcy, nie będąc tą porażką ustraszeni, zebrawszy wojsko nowe potajemnie przyciągnawszy, bez mała Kijowa z zamkiem nie ubiegli, a widząc się w nadziei omylonymi, kościoły, monasteri i wsi okoliczne, także dwór książęcy w Berostowie spalili.

Połowcy burzą.

O SROGICH A CZĘSTYCH RAZ PO RAZ WNETRZNYCH WOJNACH, I ROSTERKACH SZKODLIWYCH

XIĄŻĄT RUSKICH.

Xiążęta Ruskie, chcąc zabezpieczyć i odeprzeć częstym najazdom do swoich ziem drapieżnych Połowców, zjechali się na siem do Kijowa, a wyprawivszy posły do Siewierskiego xiążęcia Olecha, prosili, aby do nich przyjechał, dla rady około pospolitej rzeczy xięstw i ziem Ruskich, który nasmiewając się s posłów ich, rzekł: „Nie przywiedziecie mię ktemu, abych ja władikom, cerncom, i lekkich osób roskazowaniu miał podledz i głowę swoje podać.”

Tą odpowiedzią na poselstwo swoje obrażeni xiążęta Swatopelk i Włodimir Monomach, pirwej na Olecha niż na Połowce wojnę podnieśli, i obegnali go na Starodubiu, sturmując 32 dni do zamku. Potym Olech głodem uciśniony, uprosił od nich pokój, ofiarując się przez krzyża pocałowanie i pod przysięgą roskazanie ich uczynić, czego żadnym sposobem nie spełnił, bo gdy był od oblężenia wolny, przestąpiwszy przysięgę, xięstwo Moromos, albo Moromon najachał. A s tej przyczyny stoczył bitwę z Izasławem, synem Wołodimirzowym, xiążęcia Pereasławskiego, nie Kijowskiego, jak Miechovius fol. 62 pisze, bo na ten czas był Swatopelk Kijowskim, a zabiwszy Izasława, wziął zamek Meromoż i Rostowskie xięstwo w moc swoje podbił. Potym Mścislaw, rodzony brat Izasława zabitego, xiążę Nowogrodzkie, bojąc się tyraństwa Olechowego, przyrzekł, iż się miał sam i ociec jego Wołodimirz z Olechem pojednać. Ale Olech, będąc zapalony łakomstwem i chciwością opanowania pod Mścislawem xięstwa Nowogrodzkiego, zebrał wojsko i położył się obozem w Turowie, posławszy naprzód Jarosława brata swego na straż i na przespiegowanie, którego gdy przejął i poimał Mścislaw xiążę Wielgo-Nowogrodzki, ulękł się Olech i odciągnął z wojskiem na zamek Rostow, potym na Moromoz, którego Mścislaw goniąc, pojednał się z nim przez posły i rozpuścił wojsko. Co usłyszawszy Olech, złamał przymierze, a z ufami swoimi gotowymi ciągnął przeciw Mścislawowi, który przed nim uciekł do Kijowa, a zebrawszy się z Kijany, s Połowcy i z bratem Wencesławem, którego mu ociec Wołodimirz, xiążę Cerniechowskie, na pomoc posłał, stoczył ogromną bitwę z Olechem i zwyciężył go, aż uciekł na Moromoz, a rozumiejąc, iż nie mógł być bezpieczen w ziemiach Ruskich, dla swych często dopuszczonych zdradliwych chytrłości, uciekł do xięstwa Rezańskiego.

A Mścislaw dogoniwszy go, łagodnymi i miodowymi słowy, zupełną nadzieją pachnącymi, mówił do niego: „Sromotna jest rzecz tobie, sromotna i nam bratam twoim, szkarada i rycerstwu twemu, aby miał nędznikiem w cudzych krainach ulegać; przeto się wróć do ziemie Ruskiej na ojczyznę swoją”; także tymi słowy Mścislaw Olecha z rycerstwem jego, z ucieczki odwrócił i odwiódl.

Moromon.

Olech wtóry
raz przy-
mierze zla-
mał.

Olech pora-
żony.

Potym zaś książęta Ruskie, uczyniwszy zjazd w Lubieczu, zamknęli pokój między sobą, i spólny odpór przeciw poganom Połowcom uchwalili. Ale natychmiast zgwałciwszy pokój, Swatopolk, książę Kijowskie z Dawidem Hrehorowicem, spiknęli się, i mówili na książę Wasilka Rościslawica Przemyskiego i Podolskiego, mając jego wiarę podejrzaną, i gdy do nich w pokoju przyjechał, poimał go Swatopolk i na obie oczy oślepił; dla której okrutności książęta drugie Wołodimir Monomach, Olech i Dawid Swatosławowic, wojnę na Swatopelka podnieśli, który bojąc się, gotował ucieczkę do Połowców, ale metropolit i panowie przedniejsi Kijowscy, uprosili pokornie tych książąt, iż się zjednali z Swatopolkim.

A Dawid Hrehorowic, książę Wolyńskie, gdy chciał najechać książę Przemyskie Wasilka oślepionego, był sam oblężon od Wołodora książęcia Przemyskiego, brata Wasilkowego, który go w tym uprzedził, a potem pokój uprosił książę Dawid, złożonywszy wszystkie winę na Swatopolka książę Kijowskie, którą potwarzą pobudził na się tegoż Swatopolka i Wołodora.

Na początku tedy wiosny, książę Wasilko oślepiony, z bratem swoim Wołodorem, książęta Przemyskie, do ziemie Wolhyńskiej przyciągnęli, przeciw Dawidowi Hrehorowicowi, a dobywszy zamku Wsewolda, zapalili go, i ludzi w nim nalezionych, okrutnie pomordowali. Potym przyciągnęli pod zamek Wołodimirz, gdzie wszystkiej wielkości ludzi oblężonych, przepuścili, samych tylko dwu: Wasilka i Lazarza, książąt Wołodimirskich, wysoko obiesili, a gęstymi strzałami z kusz i z luków, do śmierci ustrzelali, dla tego, iż powiadano być ich też przyczyną oślepienia książęcia Wasilka Rościslawica.

Swatopolk też, książę Kijowskie, chcąc się pomścić nad Dawidem, iż nań także kładł winę oślepienia książęcia Wasilka, jechał do Brześcia, prosząc od żołnierzów Polskich, którzy na ten czas zamek Brzeski trzymali, pomocy.

A Dawid, nieprzyjaciel jego, co naprędziej mógł jechał do Władysława Hermana, monarchy Polskiego, ojca Bolesława Krzywoustego, prosząc pomocy przeciw Swatopolkowi, których obudwu Władysław, książę Polskie, z wojskiem nad Bug rzekę przyjechałszy, chciał pogodzić, ale gdy tego nie mógł dowieść, wrócił się do Polski, żadnemu z książąt Ruskich niedawszy pomocy.

A mając pogodę Swatopolk, obległ Dawida w zamku Włodimirskim, który potym po siódmej Niedzieli od oblężenia, uciekł wtóry raz do Polski do Władysława, monarchy Polskiego, a Swatopolk, zamek Wołodimirz opanował. Prowadził zaś Swatopolk Kijowski wojsko przeciw Wołodorowi i Wasilkowi ślepemu, książętom Przemyskim i Podolskim, a gdy stoczyli bitwę, otrzymał zwycięstwo nad Swatopolkim Wołodor i Wasilko, książęta.

X. Wasilko Rościslawicz oślepión, książę Ostroskich przodek.

Wsewold zamek spalon.

Dwoje książąt Wolyńskich obieszonych okrutnie.

Władysław książę Polskie nie król, bo było koronę i godność królewska na ten czas odjęto. Pol-szcze dla zabicia S. Stanisława przez Bolesława Siniwego.

Włodimirz zamek wzięty.

**O PRYZYWANIU COLOMANA, KRÓLA WĘGIERSKIEGO,
NA POMOC SWATOPELKOWI,
A PORAZENIU JEGO I O SPÓLNYCH BITWACH
KIAZĄT RUSKICH.**

I UGODZIE ICH.

Swatopelk, książę Kijowski, będąc porażony od Wasilka ślepego i Wołodora, bratów, zbierał i popisował nowe wojsko w Kijowie, posłał też syna Jarosława do Kolomana, króla Węgierskiego, prosząc go o pomoc. Przyjechał tedy Colomanus z ośmiu tysięcy rycerstwa i ze dwiema biskupami węgierskimi, a położwszy się obozem między rzekami Wiarem i Saniem, obległ Przemysł zamek, w którym się był Wołodor zawarł.

Dawid też, książę, widząc, iż nie mógł mieć od Polaków pomocy, uciekł się do Połowców, i podkwał w drodze Boniaka, książę Połowców, z wojskiem gotowym, którego przeciw Węgom wielkimi podarkami przywiódł. A położwszy koszem wojsko swoje niedaleko od Przemyśla książę Boniak, sam jeden w pułnocy szedł do lasa bliskiego dla wroski skutku bitwy, według zwyczaju pogańskiego, tam gdy głosem zawył jako wilk, wilecy też zszedwszy się zawyli, na on się Boniaków głos odzywając. S tą wroską przyszedwszy do swoich Połowców książę Boniak, kazał się im do bitwy gotować, obiecując im pewne zwycięstwo, z onego wycia wilczego.

A tak drugiego dnia rozdzieliwszy Boniak, książę Połowieckie, na troje wojsko swoje, dwie części ufów swoich w zasadce tajemnie zastawił, a sam z trzecią częścią ludzi na Węgry uderzył, a zmyśliwszy się być zwyciężonym i ustraszonym, począł uciekać, co obaczywszy Węgrowie, mni mając, iż już Połowców zwalczyli, rozpuściwszy konie, za nimi się bez sprawy gonili; a w ten czas książę Boniak z onymi dwiema częściami wojska z zasadki się z okrzykiem wyrwawszy, w tył Węgom uderzył, których przestraszonych i strwożonych łatwo poraził i rozgromił, a na placu ich cztery tysiące pobitych, krom rannych i poimanych, położył. Tamże dwu biskupa węgierskich zabito, z których jeden był imieniem Kopanus, albo Kupan, a drugi Laurenti, po naszymu Pan Wawrzek, Wawrzyniec, albo Laurent. Ostatek wojska Węgierskiego, po lesiech i po górach się rozpierzchnęli, których Rusacy i Połowcy przez dwa dni gonili, bijąc, siekąc i imając, a sam król węgierski, Colomanus, tarczam swoich ostatka rycerzów obroniony i zaszczony, ledwo z pogromu uciekł.

Tym zwycięstwem Dawid książę będąc podniesiony, Wołodimirski zamek obegnał, a Swatopelk książę Kijowski chcąc obleżonych swoich ratować, posłał im na odsiecz Puciatę wojewodę swego, który potajemnie do zamku wjechałszy, uczynił wycieczkę, a Dawida i wojsko jego poraził, iż od

Długossus i
Miechovius
fol. 63 lib. 3
Latoписzcze
Ruskie, i
Cadolubcus,
Bielski fol.
350 i Wapo-
vius.

Miechovius.
Wroska
zwycięstwa
przyszłego
z głosów
wilczych.

Fortel zasa-
dki.

Węgrowie
od Polow-
ców porażo-
ni.

Dwa bisku-
powie zabi-
ci.

Król Wę-
gierski le-
dwo uciekł.

Puciąta wo-
jewoda Ki-
jowski.

oblężenia uciekli, a przełożywszy Basiliussa albo Wasila jakiegoś na starostwo Wołodimirskie, Puciata do Kijowa odjechał.

Xiążę Dawid po tej porażce uciekł się do Połowców, stamtąd znowu z xiążciem Połowieckim Boniakiem, wróciwszy się do Rusi, Lucka zamku dobył, pod Kniaziem Swietosią, Dawida drugiego synem, dla tego, iż go według umowy i postanowienia nie przestrzegł w przysięgu uphów Swatopelkowych z Puciatą na odsiecz Włodimirzanom. Ciągnął potem Dawid z Boniakiem pod Wołodimirz, s którego zaraz Wasilej, starosta Swatopelków uciekł. A tak Dawid przez podanie tym łatwiej zamku dostał i opanował Wołodimirz i Lucko.

Włodimirz i Lucko wzięte.

Zaś na początku wiosny, gdy Swatopelk Kijowski ciągnął z wojskiem dla odiskania Wołodimirskiego zamku, Dawid zwątpiwszy w wierze rycerstwa swego, z żoną i ze wszystkim sprzętem skarbów swoich, uciekł do Władysława, monarchy Polskiego, a Swatopelk, według swego przedsięwzięcia, Włodimirza zamku trzeci raz dostał i opanował.

Dawid xiążę Ruskie do Polski uciekł.

A gdy się potem rychło czterzej xiążęta Ruskie zjechali, Swatopelk, Dawid drugi, Olech i Wołodor, walny siem w Wieticach mieli, gdzie między sobą spólny pokój postanowiwszy i zamknąwszy, przyzwali z Polski Dawida wygnanego, który gdy się skarżył o złupienie z dziedzictwa własnego Wołodimirskiego xięstwa, odpowiedzieli mu przez posły przerzeczeni xiążęta, iż mu stolice Wołodimirskiej wrócić nie mogą, ponieważ często Ruskie ziemie s tej krainy wojną najeżdżał, wszakże, aby nie był w naśmiewisko wygnańcem i zbiegiem u cudzych narodów, postąpili mu opatrzenie majątuściami pewnymi i płatami: Swatopelk Kijowski naznaczył mu Ostrog, Dubin albo Dubno, które dziś xiążę Basili Constantynowic, wojewoda Kijowski, trzyma; Zaslaw i Czartorijsk, s którego xiążęta Zaslawskie; a na Czartoruskie potem xięstwo Gediminowi synowie wstąpili, i potem przydał ku temu Swatopelk Dorohobus, skąd znać dawność Ostrogu i Czartoryska i xiążąt tych krain. Wołodimirz też Czerniehowskie xiążę, Dawid i Olech, Siewierskie xiążęta, postąpili mu po stu grzywien platu rocznego. Przyjął tedy Dawid ty condicie i opatrzenie, a w Drohobuczu mieszkając, rychło potem umarł. *Haec ex Dlugosio, Vincentio Cadlubco, Vapovio, Cricio, Matthia Miechovio, Cromero & Bielscio, nec non Russoꝝ annalibus probabiliter excerpta.*

Wietice.

Dubin dziś podobno Dubnem zowią.

O tym Miechovius lib 3 fol. 64 Swatopelk assignavit Davidi Ostrog, Dubin, Czartorijsk, & postea adiecit Drohobez, Włodimir adiecit 100 marcas &c.

O SŁAWNYCH A SZCZĘSLIWYCH

KTĘTU RAZ PO RAZ ZWYCIĘSTWACH

RUSKICH XIĄŻĄT NAD POŁOWCY,

A O WTARGNIENIU LITWY Z PRUSAMI DO RUSI,

ROKU OD CHRISTUSA PANA 1103.

*O czym Miechovius lib. 3, fol. 82, cap. 15, Vincentius Cadlubkus § Bielscius
in libro Cronicatorum secundae editionis, ex Vapo. fol. 245.*

Rozdział osmy.

Do Jaśnie Wielmożnego Pana,

PANA MIKOŁAJA RADZYWIŁA

XIĄŻĘCIA NA BIERZACH I DUBINZIE,

WOJEWODY NOWOGRODZKIEGO, MOZERSKIEGO, MERECKIEGO, &c. STAROSTI.

Xiążęta Ruskie, Swatopelk, Włodimirz, Dawid, Olech, Jarosław, uczyniwszy zjazd z Połowcami w Stachowie, postanowili pokój i przymierze między sobą, a ku mocniejszemu onego postanowienia potwierdzeniu, dali sobie w zakładzie ludzi zacnych z obudwu stron. Wszakże Połowcy niedługo pokoju zachowali, bo Ruskie państwa ustawicznymi wtarczkami najeżdżali, łupy i połony nieprzyjacielskim obyczajem wyganiając do swoich namiotów. Dla tego Swatopelk, xiążę Kijowskie, Dawid Swetosławowic, Dawid Wsesławic, Mścisław, wnuk xiążęcia Hreorego, Wieceśław Jaropolczyc i Jaropolk Włodimirowic, xiążęta Ruskie, zebrawszy się zbrojną ręką, obesłali też drugich xiążąt: Czernichowskich i Pereasławskich, Dawida i Olecha, aby z nimi wspolek wyprawę wojenną przeciw spólnym nieprzyjaciołom Połowcom podjęli; zaraz tedy xiążę Dawid z swoim ludem do nich zbrojno przyjechał, a Olech się zmyśloną niemocą wymówił.

A tak roku od narodzenia zbawiennego Christusa Pana, 1103, nie czekając lata, ty wszystkie xiążęta z wojskami swoimi, przyciągnęli do Schutenu uroczysca i zamku Połowców, co gdy usłyszeli Połowcy, zbrali się w wielkiej wielkości, hardą, pyszną a łucznią myślą, chcąc zaraz potłomić uphy Chrześciańskie. Ale Pan Bóg spuścił strach wielki na Połowców, tak iż i sami i konie ich zasmucone drżały, a żalobnie zwiesiwszy głowy, w szyku do bitwy postępowały. Rusacy zaś od Pana Boga o wspomnienie i posilek prosząc, ze wnętrzną modlitwą wołali, i jałmużny ubogim i kościółom nadawali, a z wesołą myślą, z radością, z zupełną nadzieją przeciw

Stachow.

Pokoj Ru-
ski z Polow-
cy.

Ruskie xią-
żęta zebra-
ły się na Po-
łowcow.

Szuten.

*Miechovius.
Immisit au-
tem Domi-
nus terro-
rem Polow-
cis.*

*Miechovius.
Rutenis pre-
ces Deo §*

Połowcom, gdy i konie ich wesoło rżały, postępowali, których skoro ujrzeli Połowcy, przerażeni oziębłym a ogromnym strachem, tył podali; a Russacy konie po nich rozpuściwszy, bili, siekli, ścinali, topili, mordowali, wiązali, iż pełne pola, drogi, rzeki ich trupów były, a książąt Połowieckich 20 zabili: Rusobe, Kocza, Harslonopa, Kiltanopa, Kumana, Azupa, który na ten czas trzymał Azoph zamek; Kurtaka, Cernierepa, Sarbora i inszych wiele, u rzeki Lubnie, przy nich też wiele tysięcy ludu poległo; obozy ich chrześcianie zwycięscy połupili, gdzie złota, pereł, bydła, wielbłądów, koni i więźniów, wielką obfitość nabrawszy, do Rusi się z triumphem wrócili.

Ale tegoż roku Litwa, Prusowie i Jaczwingowie pogani, którzy też z Połowcy jednego narodu byli, wojowali z drugiej strony Ruskie państwa, mszcząc się swoich pobratinów, a z wielkimi połonami do swych leśnych leżysk odciągnęli.

Połowcy też chcąc się pomścić porażki swojej, zebrawszy się, wtargnęli potajemnie w onę krainę ziemie Ruskiej, którą Zarzeczkim zwano, przeciw którym Swatopelk, książę Kijowskie, zaraz posłał wojsko swoje, nad którym Iwanka Zacharzycza i Kozarina przełożył, a ci dogoniwszy Połowców u Dunaja, pogromili ich i łup Ruski wszystkie odbili, a stąd się okazuje, iż Połowcy i nad Dunajem, gdzie dziś Wołoszy, w ten czas mieszkali.

Potym zaś Połowcy jeszcze się mścić swej porażki grożąc, w wielkiej wielkości ufów z Boniakem, z Sarnkanem i inszymi książęta do Ruskich ziem przyciągnęli, a u Lubnie rzeki obozem się położyli. Zaraz tedy Swatopelk, książę Kijowskie i Włodimir, Olech, Swatosław, Mścisław, Wielclaw i Jaropolk, książęta Ruskie, z swoimi wojskami przeprawiwszy się przez rzekę Sulę, roku Pańskiego 1107, dnia 12 Augusta, na Połowców nieopatrznych bez wieści uderzyli, którzy wielkim strachem przerażeni, nie mogli się do sprawy szykować, ale drudzy pieszo, drudzy co rychlej dopadwszy koni, w bliskie się lasy rospierzchnęli; a Rusacy ich bijąc, siekąc i imując, aż do Chorele gonili, i wielkość ich pobili. Tam też zabit książę ich Tasza, rodzony brat Boniaków, z inszymi, a Wapovius pisze, iż i Boniak z Sarnkanem, książęta, tamże na ten czas polegli. Rusacy pobrawszy obozy, łupy, dobytki i wszystkie sprzęty ich, z wielkim weselim i z radością triumfując, do Rusi się wrócili, każde książę do krainy swej. Chorela, albo Korela, gdzie to pobili Rusacy Połowców, jest ziemia ku Philandiej na północy za Wielkim Nowogrodem, gdzie lotewskim i igowskim językiem obywatele mówią, podobnym litewskiemu, jakom sam tego świadom, a stąd się okazuje, iż Połowcy, którzy na on czas w Koreli mieszkali, jednego narodu z Litwą byli, dziś ich są jeszcze ostatki z Moskwą pomieszane, ale przed się swym językiem starym połowieckim mówią, xiędu Moskiewskiemu poddani, a Moskwa ich Igowiany i Woskami zowie.

Ruskie książęta nie przestawając na tych trzech pogromach Połowieckich, zebraли czwarty raz wojska z ziem Ruskich, chcąc już do gruntu Połowców (którym się przedtym trudno bronili) zwojować; tak tedy wszyscy na

*elemosinas
Ecclesie
porrigenti-
bus.*

*20 duces Po-
loccenum
eo precio ce-
si, Micho-
vius, Wapo-
vius.*

*Michovius
fol. 83 § Va-
povius cum
Bielcio.*

*Iwanko Za-
charycz i
Kozarin
hetmano-
wie Ruscy,
Połowców
wtóry raz
porazili.*

*Zgoda wiel-
kie rzeczy z
małych czy-
ni.*

*Rusacy
trzeci kroc
Połowców
porazili.*

*Chorella
gdzie jest
kraina.*

wtórą Niedzielę wstąpiwszy w post roku 1108, ochotnie przeciw Połowcom z pieszymi i jezdnyimi wojskami wyciągnęli, a przebywszy Sulę rzekę, sprawili się z wozami i uphami porządnym szykiem do bitwy, a w tej sprawie przez Olbę i Worskłę rzeki, przyciągnęli do rzeki Donu, którą Ptolomeus Tanais zowie, stamtąd porządnie ciągnąc rozpuściwszy proporce i chorągwie xiążęce, przysli pod zamek Rukanie, gdzie posiliwszy się rybami i winem, do drugiego zamku Połowieckiego Suworowa przyciągnęli, który spalili, gdzie też wielkość Połowców gotowych do bitwy dla obrony ziem swoich nadeszli, a napomniwszy się wespolek Rusacy i przysięgawszy się mężnie radniej umrzeć niż uciekać, uderzyli na Połowców, których szyki rozerwawszy pobili, rozgromili i rosproszyli.

W kilku dni potym, nowe a świeże wojsko Połowców się zebrało, wielą uphów przybawionych pomnożone; ale gdy przyszło do potkania, Rusacy tymże, jako pirwej, szczęściem, na głowę wszystkich Połowców porazili, i przez całe cztery dni bijąc, siekąc, imając, rosproszonych gonili, a zabrawszy żony, dziatki, obozy, namioty, wielbłądy, stada, koni, bydła, trzody i wszystkie ich sprzęty z wielką radością i triumphem piąty raz poraziwszy Połowców, do Rusi się wrócili, gdzie od metropolita, wladików i wszystkiego duchowieństwa i pospólstwa, s processiami w każdym mieście i na drogach, byli przyjmowani, chwając Pana Boga, iż im dał górę nad pogany, przed których najazdami pirwej ulegali, i były bezpieczone na potym Ruskie państwa długo od Połowców.

Potym roku od narodzenia Christusa Pana 1112, Aprila albo Kwietnia miesiąca dnia 16, umarł Swatopelk, xiążę i monarcha Kijowski, świekier Bolesława Krzywoustego, xiążęcia Polskiego, pogrzebion w kościele Ś. Michaiła w Kijowie, który był sam zbudował, i wierzchem pozłocistym ochędożył. Po jego śmierci, stał się rozruch wielki w Kijowie od rycerstwa i żołnierzów, którzy zebrawszy się, wybrali dwór Puciaty, wojewody Kijowskiego, i Żydy w Kijowie mieszkające połupili i wszystkie im skarby pobrali, jako dziś Janczarowie u Turków po śmierci Cesarzów swoich, dokąd im nowego wybierzą, zwykli czynić. Dla tego rostyrku co rychlej na miejsce stołeczne monarchiej i xięstwa Kijowskiego, wybran jest i podniesion Włodimirz Wsewoldowic, Monomach rzeczony, Pereasławskie i Cerniehowskie xiążę, który spieszno do Kijowa przyjachawszy, ony wszystkie burdy uśmierzył i uspokoił.

Podobno rychlej go-rzałką.

Rusacy czwarty króć Połowców porażili.

Rusacy Połowców piąty raz porażili.

Dobry wojna dobry pokój ucyniony.

Swatopelk x. Kijowski umarł.

O PORAZENIU JATWIEZOW

POBRATINOW LITIEWSKICH OD RUSAKOW.

I WYGLADZENIU ICH OD POLAKOW,

A CO BYLI ZACZ CI JATWIEZOWIE.

Rozdział dziewiąty.

Jarosław, Swatopelka xiążęcia Kijowskiego syn, po śmierci ojcowskiej Włodimirskie xięstwo opanował, a siostrę jego rodzoną Zbislawę Bolesław Krzywousty, xiążę Polskie, pojął w małżeństwo. A gdy Jatwiezowie z Prussy i z Litwą, często xięstwo jego Wołodimirskie i Wołyńskie najężdżali, zebrał się na nich xiążę Jarosław, z pomocą inszych xiążąt Ruskich. Jaczwingowie też zebrawszy się, w sprawie stojeli, pragnąc bitwy z Rusaki, na których uderzył Jarosław, i poraziwszy ich wiele tysięcy, ziemię Jatwiezkiej część splundrował, a z zwycięstwem odciągnął.

Jatwiezowie
od Russa-
ków porażeni.

O Jatwiezach albo Jaczwingach, acz się wyżej między wywodem Prusów starych, Litwy, Lotwy, Żmodzi i Połowców powiedziało, wszakże ich narodu osobliwie wyrazić i położyć nie zawadzi. A ci Jatwiezowie, jak Wapovius i Bielski pisze, fol. 246, *Cronicorum, in libro secundae additionis*, byli jednego narodu i języka z Litwą i s Prusy starymi i z Połowcy, aczkolwiek byli różni w mowie odmiennością słów, dla różnych granic i położenia krain; a wywód swój prawdziwy i początek narodu, od Gotów i z ostatków Cymbrów walecznych mieli, jako i Litwa. Miechovius też fol. 84, lib. 3, cap. 15, zowie ich także, jako Wapowski, *conformes Lituanis et Prutenis* &c. podobnych we wszystkim Litwie i Prusakom, których stołeczne miasto i zamek było Drohiczyn, do dzisiejszych czasów trwający. A Podlasze wszystko aż do Prus z Wołynia począwszy, osiedli byli, Nowogrodek też zamek i okoliczne wołości w Litwie trzymali. Tych był naprzód Włodimirz Swentosławowic, jednowładziec, albo monarcha, wszystkich Ruskich ziem mocą zholdował, roku od Christusa 970. O czym Cromerus lib. 3. Potym ich też Kazimirz Pirwszy, z klastora wzięty, król Polski, roku 1041, z Maslausem i z Prusy pogany poraził, gdzie ich 15000 poległo. O czym Długosus, Vincentius Kadłubkus, Miechovius fol. 40, lib. 2 cap. 14, Vapovius, Cromerus, &c.

Drohicin.

Długosus zaś w swej Cronice, czyni ich pogranicznymi Prusom i Litwie. A mogli też być ci Jatwiezowie z Jazygami Metanasti jednego rodu, których jeszcze po części jest w Węgrzech nad rzeką Cissą albo Tibiskiem, chłopci czysti hajducy, a tymże przewiskiem Jazygów, albo Jatwiezów, i dziś się mianują.

*Secundae
editionis.*

Potym Cromerus fol. 145, lib. 8, o nich pisze: *Iaziges vero sive Jazvingi, ejusdem cum Litvanis linguae, ut volunt nonnulli, eorundumquae morum et religionis fuere, &c.*

Jatwieżowie
gdzie mie-
szkali.

Podlasze
skąd nazwa-
ne.

A Jazigowie albo Jazwingowie, jednego z Litwą języka, jako niktórzy historikowie twierdzą, i tychże obyczajów i nabożeństwa pogańskiego byli, a mieszkali w lasach Litewskich, Polakom przyległych, którą krainę dziś Polesie, albo Podlasze, od przyległości lasów zowią, albo też Podlasze, jakoby pod Lachami, Polakom krainę przyległą, Rusacy przezwali. Naród Jatwieżów był tak bardzo waleczny, iż i o śmierci i zabiciu niedbali i dla tego dla chciwości wojny i ochoty zbytnie przeważnej do bitwy, wyginęli.

Conradus, książę Mazowieckie, gdy bitwę miał s tymi Jatwieżami, z Litwą, i s Prusami starymi, poraził ich, a niktóry Gotardus, grabia Lukaszowic poimał pięci książąt Jatwieżkich, i przywiódł związanych do Conrada książęcia Mazowieckiego, których on potym na okup wypuścił, gdy każdy od siebie 700 grzywien ważonego czystego a szczerzego srebra zapłacił, a za tę dzielność Gotard, grabia, przodek Uchańskich, dostał Służewa, albo Słuchowa ze wszystkimi wolnościami wołości okolicznych, i stąd się Grabiami z Służewa piszą.

Bitwa męż
na Jatwie-
żów z Pola-
ki.

*Miechovius
& Cromer-
us.*

Na tych Jatwieżów potym Bolesław *Pudicus*, albo Wstydlivy, monarcha Polski, zebrał wojsko wielkie, roku 1264, a gdy w ich ziemię wciągnął 21 dnia miesiąca Czerwca, Jatwieżowie z książęciem swoim Comatem, barbarzką śmiałością i upornością, tak się ochotnie z wesołym okrzykiem bili z Polaki, że ich kilka kroć nierównym poczem wspierali, i acz im książę zabito Comata, przedsię oni póty się mężnie opierali, aż ich do jednego na onym placu Polacy zbili, z krwawym zwycięstwem swoim. A w ten czas, jako Długosius i Cromerus lib. 9, *Miechovius lib. 3, fol. 145 cap. 45, Vapovius, Bielscius fol. 252, in secunda editione* piszą, prawie wyginęli. *Ita fortiter dimicantes ad intencionem usquae caesi sunt, adeo ut ex eo tempore nomen quoquae Jasygum pene deletum sit, quoniam illa natio pedem referre, nec unquam pugnam etiam iniquam detrectare voluit.* Tak ten mężny naród Jatwieżów, pobratinów i jednorodźców Litewskich, mężnie przeciw Polakom wojując, do wyniszczenia jest zbity i porażony, tak gwałtownie, iż od onego czasu i imię Jatwieżów, albo Jazygów prawie jest wygładzone; bo z wojny, nietylko by uciec mieli, ale i nogi nie ruszali, ani się od bitwy, chociaż widzieli przegraną i straconą, hamować chcieli, ale na miecze nieprzyjacielskie, a na przelanie krwi, jako na we-sele oślepię darli, znać iż się byli nie wyrodzili z onych Cymbrów i Gotów, którzy we Włoszech z Rzymianami broili, s których też oni z Litwą i z Polowcami prawdziwie a dowodnie idą. Dziś jeszcze jest ich po części koło Nowogrodka Litewskiego, także około Rajgrodu i Isterboka w Prusiech i w Kurlandach, także w Liffanciech i ku Wielkiemu Nowogrodu Moskiewskiemu, jest ich jeszcze ziemica, których Igowiany zowią, czegom sam świadom, a jako ich zwano Jatwieżami i Jazygami, tak ich tam dziś odmiennością słów barbarzkich, i czasu dawnego postępiem od Jazygów, Igowiany mianują.

Gdy tak Jazygów upornie męcznych, Bolesław Polski *Pudicus* bardzo poraził, ostatki ich narodu do przyjęcia wiary chrześcijańskiej mieczem, pod straceniem gardła, przymuszał, a iżby ona ich ziemia, gdzie dziś Podlasze, pusto nie leżała, Polaki i Mazury tam osadzał. Od Urbana też tego imienia Czwartego (a *Miechovius* pisze od *Alexandra*) papieża rzymskiego, tenże *Pudik* Bolesław, roskazanie z bułą złotą do arcybiskupa Gnieźnieńskiego, otrzymał, aby nowego biskupa *Jatwiezkiego* w *Drohiczyne* przełożył, której buły papieskiej jest copia u *Długosza*; ale to na ten czas do skutku nie doszło. Cromer się też domniemawa, iżby to biskupstwo miało być *Luckie*, albo *Luceoryskie*, które potem przez *Ludowika Węgierskiego* i *Polskiego króla*, fundowane było. Ostatek tych *Jatwiezów*, *Lesko Czarny*, *Polski monarcha* wyniszczył, iż już wskórać napotym nie mogli, gdy ono *Litwę* z nimi między *Narwią* i *Niemnem* poraził, roku od *Christusa* 1282, o czym *Długosus* i *Miechovius* fol. 175 lib. 3, *Cromerus* lib. 10 etc., gdzie mówi: *In eo praelio reliquae Jasygum, qui pertinatius nostris resisterant, § a suscepta religione defecerant, penitus deletae sunt.* W tej bitwie ostatki *Jazygów*, którzy upornie naszym odpierali i od przyjętej wiary chrześcijańskiej odstali, do gruntu wygładzeni są, etc. O czym *Miechovius*, *Vapovius*, *Bielscius*, *secundae editionis historiae totius mundi* fol. 255. O tym też wszystkim w porządku spraw *xiążąt Litewskich*, według czasu niżej opiszemy, teraz o tym dosyć, a pióro do spraw *Ruskich xiążąt* i *monarchów Kijowskich*, obrócimy.

Polacy i Mazurowie w Podlaszu na miejsce *Jatwiezów* wybitych posadzeni.

O ROSTERKACH MIĘDZY XIĄŻĘTY RUSKIMI.

Miechovius fol. 84, lib. 3, cap. 15.

Włodimirz Monomach, Wielki Kijowski Kniaz, mając podejrzanego synowca *Jaroslawa*, *xiążę Włodimirskie*, aby go z *xięstwa Kijowskiego* nie wygnał, obległ go na *Włodimirzu* z wojskiem *Kijowskim* i z pomocą *xiążąt* inszych: *Wasilka*, *Rościslawa*, *Wołodorowica* i synów *Olechowych*.

Jarosław tedy, *xiążę Włodimirskie*, nie czując się w niczym stryjówi swemu winnym, z zamku bez obrony wyszedł, a słowy pokornymi i układnymi, *Wołodimirza Monomacha*, stryja swego, *xiążę Kijowskie*, ubłagał i przejednał, prosząc go, aby podszczeniu pochlebców nie wierzył, któ-

Pochlebey.

rych pospolicie bywa dosyć w *xiążęcych* i w pańskich dworach. Tak będąc ublagany *Włodimirz*, wyzwolił synowca *Jaroslawa* z oblężenia, i rozpuściwszy wojsko, do *Kijowa* odjechał. A potem rychło znowu do tegoż *Jaroslawa*, *xiążęcia Włodimirskiego*, posłał listy *Włodimirz*, aby do niego na *Kijów* przyjechał, słysząc, iż go znowu myślił z *stolicy Kijowskiej* wyrzucić, albo śmiercią zagładzić. Ale rycerstwo *Włodimirzowo*, przestrzęło *xiążę Jaroslawa* w niebezpieczności, dla tego nie chciał jechać do

Kijowa, a poruciwszy zamek Wołodimirski swojemu rycerstwu, sam z żoną, z synami i ze wszystkim sprzętem i skarbem xiążęcym, do Polski ujechał, gdzie był wdzięcznie od Bolesława Krzywoustego, swagra, przyjęty i hojnie opatrzony. A Wołodimirz, xiążę Kijowski, zamku Włodimirza, stolice jego, dobył i xięstwo Włodimirskie opanował.

O BURZENIU POLSKI

PRZEZ WOŁODORA I POIMANIU JEGO.

Miechovius fol. 76, cap. 13, lib. 3. Cromerus lib. 5, §c.

Rozdział dziesiąty.

Roku od Christusa Pana 1118, Wołodor, xiążę Ruskie Przemyskie, zebrawszy wojsko z Rusaków i z Połowców, Polskę częstokroć najeżdżał, przeciw któremu Bolesław Krzywousty, monarcha Polski, wyprawił hetmany swoje z wojski, którzy Wołodora porazili i uciekającego na uroiscu wysokim poimali, a do Krakowa związanego, xiążęciu Bolesławowi przywieźli; ale go Wasilko, oślepiiony brat, wykupił dwudziestą tysięcy grzywien srebra, a dawszy zaraz 12,000 grzywien srebra, w ostatku syna Jarosławowego, xiążęcia Ruskiego, w zakładzie zastawił, a potem dał pięćdziesiąt naczyńia srebrnego do służby stołu xiążęcogo, greckiej roboty, a tym Wołodora brata wybawił.

*Cromerus
decies milie
poundo seu
vities milie
marcis ar-
gentis redē-
mit.*

O PROWADZENIU PRZEZ BOLESŁAWA POLSKIEGO

NA RUSKIE PAŃSTWO JAROSŁAWA,

I ZABICIU JEGO,

A wtórym porażeniu syna Wołodora Przemyskiego.

Jarosław, xiążę Wołodimirskie i Wołyńskie, będąc wygnany od inszych xiążąt Ruskich, mieszkał w Polsce cztery lata. Dla tego Bolesław Krzywousty, xiążę Polskie, zebrawszy wojsko, umyślił go prowadzić jako krewnego na xięstwo Kijowskie; a u Przemysła przybyli temuż Jarosławowi na pomoc, Coloman, brat króla Węgierskiego Stephana, i Wołodor z Wasilkiem, xiążęta Przemyskie, i xiążę Włodimir Włodorowic, a wzięwszy Jarosław siedm tysięcy Węgrów i Polaków, naprzód z nimi przed woj-

skiem pomocników swoich ciągnął, i zaraz zamków swoich, z których go był Włodimirz, Kijowski książę, wygnał, Włodimirza, Belza i Cerniehowa do był. A Włodimirz niedufając żołnierzom swoim i obronie Kijowskich wałów, uciekł do Białej Rusi, a w tym Jarosław osadziwszy ony zamki swoimi żołnierzami, do obozów Colomana i Bolesława Krzywoustego przyciągnął, a gdy się przybliżał do bramy Kijowskiej, którą Lacką zowią, wyskoczyli przeciw jemu Rusacy żołnierze pieszy z Kijowa, s tymi się mężnie Jarosław potkał, ogromną bitwą, a rosproszywszy ich i rozgromiwszy, drudzy znowu świeży na ich miejsce przyskoczyli, gdzie Kijowianie wielkość Węgrów i Polaków, którzy przy Jarosławie byli, posiekwszy, postrzelawszy i pozabijawszy, konia też pod samym Jarosławem uklóli i ustrzelali, tak iż z Jarosławem padł. Tam dopiero sroga się bitwa wsczęła, gdy Rusacy przeważnie usiłowali poimać Jarosława, a Polacy i Węgrowie usilnie go bronili, tak długo, aż Rusacy musieli do Kijowa ustąpić, a Jarosław książę kilkiem ran przekłóty, w kilku dni potym umarł.

Ten Cerniehowł musiał by wten czas drugi gdzieś na Wołynie

Sroga bitwa z Kijowianą Jarosławowa.

W tym Colomanus z Węgry, a Bolesław z Polaki, z drugimi książęty Ruskimi, pod Kijów przyciągnawszy, dobywali go. Ale Andrzej, starosta zamkowy, od Włodimirza, książęcia Kijowskiego (który był na Białą Rus dla bojaźni uciekł), zostawiony, wyszedwszy, pokoju pokornie prosił, a iż Jarosław, dla którego ta wojna była podjęta, umarł, Colomanus i Bolesław, za przyczyną Wołodora i Wasilka, książąt Przemyskich, pokój Kijowianom dali, a każdy do swego państwa rozpuściwszy wojska, odjechał.

Polacy czwartą raz pod Kijowem.

Potym roku 1124, skoro Bolesław Krzywousty, monarcha Polski, do Daniej odjechał, Wołodor, książę Przemyskie, dowiedziawszy się o jego niebytności, zaraz wojsko s synem swym Włodimirem do Polski wyprawił, złamawszy przymierze, które był pod Kijowem z Bolesławem uczynił. Tak tedy Włodimirz bez odporu, upatrzwszy pogodę, Polskie wołoszi poburzył, a z wielkim polonem ludzi, dobytków i skarbów do ojca na Przemysł przyciągnął.

Russacy Polskę burzą.

A Bolesław, wróciwszy się z Duńskiego królestwa, zaraz z wielką popędliwością i z wojskiem od Duńskiej wyprawy gotowym, w Przemyskiego księstwa wołoszi wciągnął burząc, pałac i plundrując co się nawinęło.

Wołodor też, książę Przemyskie, zebrawszy się z inszymi książęty Ruskimi, chciał zabronić burzenia swego państwa, i dał bitwę Bolesławowi na uroczysku Wilichew rzezonym, ale od wielkiego wojska Polskiego Ruskie ufy porażone, po polach się rozpierzchnęły; obozy ich Polacy złupili i rozebrali. Poległo w tej bitwie wiele znacznych panów Ruskich, zwłaszcza przedniejszy wodzowie: Nawrotnik i Zaszczynnik i Dimitr, zabici, Wołodor książę do Halicza uciekł, gdzie znowu zbierając wojsko drugie, umarł, a w Przemyśle, w kościele S. Iwana, który był sam zbudował, pochowany; zostawił po sobie dwu synu: Włodimirza, któremu się Swinigród i Podole dostało z udziału, i Rościława, który na księstwie Przemyskim został.

Bitwa Russaków z Polaki.

Russacy od Polaków porażeni.

**O ROSTERKACH XIĄŻĄT RUSKICH PO ŚMIERCI
WOŁODIMIRZA MONOMACHA,
JEDYNOŚCIEGO JEDYNOŹCZĄDCE.**

Roku od narodzenia Christusa Pana 1126 Maja dnia 10, a od stworzenia świata, według Ruskich Kronik i Herbersteina, roku 6633, Wołodimirz Monomach, książę Kijowskie i jedynowładziec, stryj Jarostawa, pod Kijowem zabitego, a syn Wsewoldów, żywot z śmiercią przemienił, pochowany w kościele S. Sofie, przy ojcowskim grobie. Ten Włodimirz Monomach, Wsewoldowic, wstąpiwszy na stolicę Kijowską, rzeczpospolitą Ruską upadłą i utrapioną (dla niezgody, zabójstw i wewnętrznych wojen synów i potomków Włodimirza Wielkiego jedynowładce Ruskiego, pierwszego chrześcianina) wydzwignął prawie swoimi ramionami z przepaści, i wszystkie księstwa Ruskie rozerwane i różno rozszarpane, znowu dzielnością swoją w jedno prawie ciało spoił, złączył, i w monarchią albo w jedynowładztwo po staremu przywiódł, skróciwszy niestworne xiążęta, za czym był potężny wszelkim nieprzyjaciółom. Połowców poganów, kilokroć poraził i Genuensów Włochów, którzy w ten czas w Taurice, gdzie dziś Prekopska horda, panowali, i Kaphę, albo Teodosią, miasto stołeczne sławne, pod nimi wziął. Tenże, gdy się miał drugi raz potykać z Genuensami nad morzem, wyzwał sam a sam na rękę hetmana ich, starostę Kaphęńskiego, którego, gdy obadwa do siebie skoczyli, Wołodimirz z konia mężnie kopiją wysadził, a poimawszy związał i przywiódł go zbrojnego do swojego wojska, zjął też z niego łańcuch wielki złoty, perłami i kamieniami drogimi misternie sadzony, który zostawił po sobie Wielkim Xiędzom potomkom, i dziś go ma Moskiewski w skarbie, a zawždy, kiedy Moskiewskich kniaziów poświęcają, ten łańcuch, który Barmai nazywają, na nich kładą; pas także ze złotem i s perłami, także czapkę xiążęcą z blachami złotymi, perłami i klejnotami drogimi, kosztownie oprawioną, na poświęcanie na księstwo i dla majestatu koronaciej zostawił, których także klejnotów i dziś Wielcy Kniazio wie Moskiewscy, jego potomkowie z wielką uczciwością używają. O czym Herberstein wspomina *fol. 22 de rebus Moschoviticis*. A iż sam a sam ten Włodimir, monarcha, z nieprzyjaciółmi zawždy rad potykał, *aperto duello*, przewzano go dla tego Monomachem po grecku. Z tego tedy Wołodimira Monomacha Wsewoldowica, wszyscy Wielcy Kniazio wie Moskiewscy i insze xiążęta Ruskie, naród porządną genealogią wiodą i dla tego się jedynowłajcami i Carzami wszej Rusi tytułują, a żadnemu narodowi w tym przodku pozwolić nie chcą. O czym, iż niżej na miejscu swoim opiszemy, do rzeczy porządnej spraw po śmierci Włodimirzowej przystępuje. Po którym na jego miejsce i na stolicę Kijowską, Mścislaw, syn starszy, wstąpił; Jaropolk zaś, drugi syn młodszy, księstwo Pereasławskie opanovał.

Rychło potym Połowcy, usłyszawszy o śmierci xiążęcia Włodimirza Kijowskiego do Rusi wtargnęli, których Jaropolk, xiążę Pereasławskie, nie czekając pomocy innych xiążąt bratów, poraził i zwyciężył, i uciekających w rzekach wiele potopił; a ty się w ten czas rzeczy i przygody działy, na Rusi ku wschodu słońca leżącej.

Połowcy
szósty raz
porażeni.

A w xięstwach Ruskich zachodnych Polsce przyległych synowie xiążęcia Wołodora Przemyskiego (który przedtym niedawno umarł, od Bolesława Krzywoustego porażony) Włodimirz i Rościsław, powadzili się koło spólnego działu i zebrałi wojska z cudzych stron jeden przeciw drugiemu. Rościsław miał pomoc od Mścislawa Włodimirowica, Kijowskiego xiążęcia, i od Hreorego i Iwana Wasilewiczów, xiążąt, Włodimirz zaś, drugi brat, zebrał lud służebny i pomocny z Węgier, a potym się zjechali pod Sciriczem dla ugody, gdzie, gdy nie mogli panowie między nimi rozjąć i rostirku zaczętego ujednać, nieskończywszy pokoju, Włodimirz xiążę z żoną, z synami i z wszystką familią swoją, do Węgier zjechał, aby wojsko i pomocy nowe przeciw bratu Rościsławowi przywiódł. A Rościsław z gotowym wojskiem udziału jego, stołeczny zamek jego Swinigrod obległ i dobywał mocno, ale iż go był dobrze trzema tysięcy żołnierców Włodimirz osadził; przeto Rościsław z zgubą swojego rycerstwa, musiał odciągnąć. Powtóre zaś, gdy tenże zamek Swinigrodzki obegnał, żołnierze Włodimirzowi kilkokroć uczyniwszy wycieczkę z zamku, porazili go, iż musiał od oblężenia odstąpić.

Potym roku od Pana Christusowego zbawiennego narodzenia 1129, gdy umarł Mścisław, xiążę Kijowski, wybran jest i podniesion na stolicę Kijowską brat jego Jaropolk, xiążę Pereasławskie. A gdy go drudzy xiążęta przyrodni na Kijowie z wojskami oblegli i dobywali, pogodził się z nimi; tym sposobem xiążęciu Andrzejowi dał Pereasław, a Isasławowi Swantosławowicu, Włodimirskie xięstwo. Potym xiążęta Olhowicy wzięwszy na pomoc Połowców, w Ruskich państwach wsi i miasteczka, nad rzeką Sulą, burzyli, a gdy w Pereasławskie, Supontskie i Uścienkie wołości wciągnęli, zebrał się na nich Jaropolk, xiążę Kijowski, z synami Włodimirza brata swojego, a stoczywszy z nimi bitwę, poraził wojska xiążąt Olhowiczów i Połowców, iż musieli w krainy Połowieckie uciekać. Ale gdy ich z wojskiem swoim Jaropolk, xiążę Kijowski daleko gonił, zszykowali się znowu xiążęta Olhowicy, do sprawy z Połowcami, a uczyniwszy odwrot, potkali się z zwycięzcą Jaropolkkiem, tam poraziwszy wojska jego, samego poimali i synowca jego, xiążę Wasilka z wielkością bojar Kijowskich, ale Jaropolk poimany z więzienia się wywikławszy uciekł do Kijowa, gdzie, gdy go oblegli xiążęta Olhowicy, acz miał dostatek ludzi rycerskich, bojar i żołnierców Kijowskich, jednak się nie chciał sprzeciwić, a tak pod słusznymi condicjami ugodę między sobą zamknęli i skończyli, iż Jaropolk na stolicy Kijowskiej został, a oni także do swych każdy udzielnych xięstw odjechali.

Jaropolk
xiążę Kijo-
wskie.

Wnętrzo
Ruskich
Knaziov
wojny.

Niestalność
szczęścia,
zwycięzca
zwyciężon,
i poimany,
i zaś wyzwo-
lon.

OD ZRZUCENIU OD XIAŻĄT RUSKICH JARZMA POLSKIEGO.

*O czym Długosus et Miechovius fol. 81, cap. 14, Cromerus lib. 5,
i Ruskie Historie.*

Rozdział jedenasty.

Roku Pańskiego 1134, Ruskie xiażęta zjehawszy się do Kijowa, poczęli nowe stanowienia przeciw Polakom myślić, mając to za ciężkie jarzmo, iż Bolesław Krzywousty, monarcha Polski, częste ratunki i pomocy przeciw swym i Polskim nieprzyjacielom: Czechom, Morawcom, Prusom i Pomorzyczkom, od nich wyciągnął, rozumiejąc też to, iż Polacy bez nich żadnej wojny zdołać nie mogli.

A powodem tego był xiażę Kijowskie, Jaropolk Włodimirowic, który na zjeździe inszych xiażąt Ruskich, taką oracją (jako ją Cromer z Długosza opisał) do wszystkich uczynił, którym ja tu po polsku tak położył:

Jako pod ciężkimi condiciami i przykrymi obwiąskami Polskiemu xiażęstwu służymy, jaśnie wielmożne Ruskiego sławnego narodu xiażęta, nie potrzeba tego szerokimi słowy wykladać, bowiem abych was, którzyście się ku roskazowaniu inszym, nie ku służeniu, urodzili, ominął i zamilczał, tedy pewnie zaiste, wielkości naszych ludzi poddanych, przypatrzeć się możemy, którzy acz służbie niewolnej przywykli i bez opricznego panowania zwierzchności przełożonych żywota swego porządnie prowadzić nie mogą, wszakże jako im przykry postępek i wyrozumienie tej służby jest, sami widzicie. Bo kto owszeki tak cierpliwy jest, aby to słusznym umysłem znosić mógł, i ciężki podatek płacić i w cudzej ziemi daleko od ojczyzny, bez żadnej swej potrzeby i pożytku pod cudzoziemską sprawą i roskazowaniem ustawicznie walczyć i na jawne się niebezpieczności zastawiać, wydawać, a inszy za to, który nie uznał niebezpieczności i ran nie podjął, zapłatę bierze. Ale niech ta będzie niewola i powinność przodków naszych, którzy szkodliwą pożądlivością panowania, a wnętrznymi niezgodami i rozerwanim, tę haniebność i jarzma sami na się przyzwali i włożyli, a napiękniesze kwitnące carstwo i panowanie Ruskie, za szkaradą niewolą przemienili; izali my już nie będziemy szukać żadnego końca wyścia, wybawienia i wywikłania s tej nędzy, a jabych wołał zaprawdę uczciwie umrzeć niż sromotnie służyć, o zacne xiażęta! co też i o was rozumiem. Poddalić szyje swoje przodkowie naszy pod jarzmo, więcej swoimi wnętrznymi niżli polskimi mieczami zwyciężeni, gdy domowymi wojnami, braterską i ojczystą krwią opływającemi, sami siebie zobopolnie porażali

Rzecz Jaropelka xiażęcia Kijowskiego, do inszych xiażąt Ruskich

Poddani i lud prosty niemoże porządnie żyć bez przełożonych.

Niezgoda wielkie państwa i monarchie ni-

i wyniszczali, a potem jedni przeciw drugim: brat na brata, xiążę na xiążę, pomocy polskiej prosili i przywozili, nie z mniejszą szkodą swoją, jako i przeciwnej strony, na którą wojnę podnosili, a miasto pomocników Polaków, których na ratunek przyzywali, nieprzyjaciół poznali. A my teraz jednostajną mocą złączeni, i zgodliwi będąc, izali tego jarzma nie zrzucimy i z szij swoich nie zbijemy! o xiążęta! właśnie, jakobyśmy, my, nie więcej niż Czechowie i Węgrowie, i też tak bardzo sami oni nikczemni panowie naszy Polacy, ważni byli; bo jeśli Polacy szczęśliwie rzecz prowadzą i walczą przeciw Węgom i Czechom, to wszystko jest nasza sprawa; naszymi oni siłami są mocni, nie swoimi; naszać młódź, nasza! nasze czerstwych mołodców rycerstwo, pirwsze i naostrzejsze najazdy, i gwałtowna moc Polskich nieprzyjaciół, na sobie zawždy czołem zatrzymawa, a oni sobie folgują, i zacząwszy bitwę, chronią się od niej. Co jeśli żadnego czasu nigdy nie było, którego byśmy bez trudności snadnie do pierwszych wolności naszych przydz i w nie się wszrobować mogli; teras to nam zaiste szczęście, albo raczej sam Pan Bóg, którego my świątobliwiej i porządniej niż oni chwalimy, w ręce podał, gdy Polacy, największymi dwiema wojnami, Węgierską i Czeską, są zatrudnieni i rozerwani, których ani tej, ani owej, żadnym sposobem nie zrównają, ani dostaczą, jeśli my im ratunki i posylki swoje zwykłe odejmiemy, tylko tego nie dostawa, aby też naszą wojnę i moc strzymać mieli. A ja, zaiste xiążęta! nie tak do pewnej wolności, jako do zwycięstwa i do naszerszego, a namożniejszego panowania i roskazowania was wzywam, jeśliżcie mężami być chcecie. Oni by nam niechaj służyli, i za nas wojowali, cośmy im my zdawna wyrządzali i wypełniali, jeśli byście wy chcieli. A mamy za pewne, jako na wszystko posłuszną, tak nienawiścią przykrej niewolej i Polskiego imienia zapaloną wielkość pospółstwa ziem Ruskich nam poddanych. Baczcie wy tylko, aby im chęci powodu i sprawy waszej do wojny nie zbywało. Tak tę oracją skończył Jaropolk, xiążę Kijowskie.

Od nabożeństwa i od czasu pogodnego.

Której wysłuchawszy insze xiążęta Ruskie, pochwalili radę Jaropolkową, jako drugiego Demostenessa i Cicerona Ruskiego, i wszyscy zaraz obwiązali się społeczną przysięgą i krzyża pocałowaniem, według greckich ceremonij, nad to wiarę swoją i stateczność, jeden drugiemu zapisami potwirdzili.

Jaropolk xiążę Kijowskie, Demostenes i Cicerone Grecki.

Radzili potem o potrzebach, nakładach i początku podniesienia wojny na Polaki, wszakże zdało się im zmyślać i taić tę radę i postanowienie do czasu ażby pierwej rzeczy przynależące i potrzebne, na tak wielką wojnę zgotowali.

O POIMANIU JAROPEŁKA

XIĄŻĘCIA KIJOWSKIEGO I WŁODIMIRSKIEGO,

CETTYRYM FORTELEM

I PRZYNIESIENIU JĘGO DO POLSKI.

Rozdział dwunasty.

Ta wieść o praktikach Ruskich xiążąt, gdy się doniosła do Bolesława Krzywoustego, na ten czas walecznego, a wszystkim sąsiednym państwom ogromnego monarchy Polskiego, zatrwożył sobą bardzo, zwłaszcza, iż w ten czas z Czechami i z Węgrami zaraz miał wojnę, a ta trzecia z Ruskimi xiążęty trwoga niemniejsza, a śnać większa przypadła.

*Fama ma-
lum quo non
aliquid celo-
cius ullum
ſc.*

Wezwał tedy bez mieszkania panów senatorów Polskich na siem, radząc się coby czynić, a jakoby zabezpieczyć temu odrzuceniu xiążąt Ruskich. Tam, gdy senatorowie, według zdania, każdy swego, wotowali, wnet Piotr Włostowicz, grabia z Xianża, senator mądry w radzie, powiedział, iż nie może być powciągnion strumień wód, aż pierwej źródło jego zatka, a póki drzewa s korzeniem nie wykopa, póty będzie rosło, także rostyrki Ruskie i odrzucenie ich poczęte, nie może być inaczey zahamowane, aiby pierwej głowa tego wybijania s posłuszeństwa naszego, to jest Jaropelka xiążęcia była odcięta; a to fortelem łatwiej może sprawić, niżli jawną wojną, gdyż to nie zawadzi namniej, jeśli ich zgwałcenie wiary przez zdradę będzie od nas pomsczone. A ku dokazaniu tego sam się Włostowicz podjął i obwiązał Bolesławowi, mówiąc, aby na jego fortel ze wszystką Polską od wojny Ruskiej spał bezpiecznie.

*Piotr Wło-
stowicz
grabia z
Xianża.*

*Przewal-
ność*

A wzięwszy z sobą nie wiele sług i dworzan wiernych, którym się tej rady swojej zwierzył, zjechał na Ruś do Jaropelka, zmyśliwszy iż go wygnał i złupił z ojczyzny, Bolesław Krzywousty okrutny tyran, gdzie szeroko jego nieznośną srogość i tyraństwo długimi słowy wywodzić począł, prosząc Jaropelka xiążęcia, o którego łaskawości i pobożności słycał i do której się uciekł, aby go u siebie raczył zachować i bronić przed tym okrutnym tyranem, który już nietylko sąsiednym xiążętom, ale swym wszystkim poddanym Polakom, dla niezbożności omierzył, iż go myślą i chęcią z państwa wyrzucić.

Co usłyszawszy Jaropelk, bardzo wdzięcznie przyjął Włosczewica Lachą, weseląc się s tego, iż mu Pan Bóg dał, według rady i umysłu, pomocnika i foritarza, do podniesienia przedsięwziętej wojny na Polaki; począł się też i sam skarżyć na Bolesława Krzywoustego, odkrywając z daleka, iż też uradził z inszymi xiążęty przeciw jemu powstać. A Piotr Włosczowic Polak tym więcej do wszystkiego mu się gotowym ofiaruje,

mówiąc, iż się też chce przy nich krzywdy swej pomścić nad bezbożnym Bolesławem. Także tym chytrym pochlebstwem już się był wkraść w Jaropolkowo tajemnej rady towarzystwo i spółkowanie. Jaropelk też zaraz objawiwszy to inszym książętom i naradziwszy się z nimi, pospieszać umyślił wojnę przeciw Polakom. A gdy s przygody do jednego folwarku na sioło odjechał książę Jaropelk w małym potcie, Włoszczowic też z swoimi sługami przy nim jechał; tam upatrzwszy czas do dobrego skutku przywiedzenia chytrego swego umysłu, gdy Jaropelk w małej drużynie obiedwał, dawszy znak swoim Włoszczowic, poimał go i związał, a na konia jak barana włożywszy, co wskok do Polski ujeżdżał, mając już na to konie rozsadzone i przewozy gotowe: a tak go do Bolesława we zdrowiu przyniósł. Który Włoszczowicową pilność, wiarę i przeważną sprawę pochwaliwszy, hojnymi go darami utcił i udarował, a Jaropelka pod strażą w Krakowie osadzić kazał. Ale go tegoż roku Wasilko, książę Przemyśkie, synowiec, z inszymi książęty Ruskimi wykupił wielką wagą złota, srebra i klejnotów drogich, iż był wypuszczon na księstwo ojczyste, Kijowskie i Włodimirskie, gdy ślubował być na potym wiernym i powinnym Bolesławowi. Ale tej wiary nie spełnił, bo przemyślał, iżby też on fortel fortelom Bolesławowi mógł oddać.

Otóż tobie
zbieg.
Nie wierz
wuju wuj-
nej.

Jaropelk x.
Kijowskie
chytrym
fortelem
poiman.

ODDANIE CHYTRÓŚCI CHYTRÓŚCIĄ OD JAROPELKA

BOLESŁAWOWI.

Jaropelk książę Kijowskie i Włodimirskie, chcąc oddać wet za wet Bolesławowi, naprawił podobną chytrnością Węgrzyna, jednego zacnego człowieka, jako Cromer i Miechovius piszą, ale Wapowski powiada, iż Rusina chytrego, jedno po węgiersku umiał. Ten przyjachawszy do Bolesława Krzywoustego, zmyślił się być wygnańcem z Węgier, mówiąc: Mnie Bela, król Węgierski, najjaśniejsze książę Bolesławie! ze wszystkich majątności złupił i wygnał, dla tego iżem trzymał stronę twojego wnuka przeciw jemu i wotowałem aby królem był. Tak Bolesław uwierzywszy onemu chytremu Węgrzynowi albo Rusinowi, przyjął go łaskawie i dał mu starostwo Wiślickie, a Wislica miasto, na ten czas sławne i ludne było, Nidą rzeką wkoło opłynione, i przyrodzenie miejsca bardzo obronne, od Crakowa mil dziewięć; nad to go i do rady senatorskiej przypuścił, dla jego wymowy i chytrej rostopności.

A w ten czas
Bolesław
wiódł woj-
nę z Węgra-
mi.

A gdy Bolesław z wielkością panów Polskich wyjechał do niemieckiego miasta Bambergu na rozmowę i ugodę z cesarzem Rzymskim Lotariuszem, Węgrzyn, starosta wiślicki, bacząc czas słuszny, aby skutek swego fortelu zdradliwego okazał, puścił głos po wołosciach okolicznych, iż Ruskie książęta na burzenie Polski ciągną, a tak imieniem królewskim rozkazał, aby

wszyscy Polacy na bezpieczne miejsca, do Wiślice z skarbami i z dobytkami zabieg czynili, a zdrowie żon, dzieci i swoje z majątkami bezpiecznie zachowali; co wszyscy bardzo chętnie i bez rozkazania czynili, iż się wielka wielkość paniąt, slachty i pospółstwa do Wiślice ze wszystkimi majątkami zebrało. A w tym roku Pańskiego 1135, dał pretko znać Węgrzyn Jaropolkowi, xiążęciu Kijowskiemu i Włodimirskiemu, aby co rychlej w tej pogodzie pod Wiślicę z wojskiem na pewny dzień miesiąca Lutego przyciągnął, obiecując mu miasto ze wszystkim podać; co Jaropolk wnet uczynił, a we dwudziestu tysięcy Rusaków na czas naznaczony przyciągnął pod Wiślicę, którą mu w nocy Węgrzyn podał, bramy wszystkie otworzywszy. Tam Ruskie wojsko wjechawszy, ono wielkie zebranie Polaków, nie mając baczości na żaden stan, ani różności męczyzny i białychgłów, starych i młodych, i dzieci małe, posiekli i pomordowali, a zapaliwszy miasto, celniejszych z wielkimi skarbami i łupami, do Rusi, jako bydło, kwapliwie zagnali. A onemu zdrajcy, Węgrzynowi, Jaropolk xiążę, miasto podarku kazał oczy wylupić, język urznąć i rodzące członki męskie, co mu nie mógł gorzej uczynić. Taką wziął zapłatę swej zdrady, bo pospolicie xiążęta i królowie, acz zdradę z swoim pożytkiem miłują, ale zdrajców nienawidzą, jako Vincentius Kadlubkus i Cromerus pisze.

Jaropolk się pomścił nad Polaki swe-gowięzienia
Zdrajcy za-
płata.

Bolesław
Ruskie pa-
stwa wojuje.

Bolesław zaś, monarcha Polski, wróciwszy się od cesarza z Niemiec, a usłyszawszy o Wiślickim zburzeniu, zebrał wielkie wojsko, nie tylko z slachty, ale i z pospółstwa miejskiego i sielskiego, a wciągnawszy do Włodimirskiego xięstwa, wszystkie włości wszere i wzdłuż mieczem i ogniem powojował, i z wielkimi łupami do Polski się wrócił, nie mając przeciw sobie z Rusaków na odpór nikogo, bo był Jaropolk w lasy między jeziora, zwątpiwszy w swojej mocy, ustąpił.

O CHYTRYM PORAZENIU

BOLESŁAWA KRZYWOSTĘGO

OD RUSKICH XIĄŻĄT POD HALICZEM,

ROKU 1139.

Rozdział trzynasty.

Ruskie xiążęta, chcąc się pomścić nad Bolesławem Krzywoustym, monarchą Polskim, zburzenia Włodimirskich i inszych Ruskich ziem, zjechali się do Włodimirza, radząc podnieść wojnę i ruszenie walne na Polaki. Ate Jaropolk, xiążę Kijowskie i Włodimirskie, namówił wszystkich, aby radniej fortelem, niż jawną wojną przemyślali o poimaniu albo zabiciu

Bolesława Krzywoustego, który był w każdym postępku rycerskim szczęśliwy i niezwycięzony. Wygnali tedy naprzód Jarosława, xiążę Halickie, dla tego, iż z Polaki przestawał i stronę Bolesławową trzymał, radę i postęпки Ruskich xiążąt wydając. Ten będąc wygnany, przyjechał do Bolesława Krzywoustego, prosząc o pomoc przeciw xiążętom Ruskim, aby zaś mógł stolice swej xięstwa Halickiego dostać. Naprawił potym chytro Jaropolk, xiążę Kijowskie, Haliczany, aby u Bolesława prosili przywrócenia xiążęcia swego Jarosława na Halicz, a iżby go sam swą osobą przyprowadzić raczył; naprawił też i najął Jaropolk słachtę węgierską, pograniczną Halickiemu xięstwu, ku tej zdradzie, którzy także jako Haliczanie, zdradliwie prosili Bolesława, aby na ojczyste xięstwo, Jarosława przyprowadził, obiecując mu na wszystkim być pomocnymi, a mówiąc, iż xiążęta Ruskie wszystkie rozniewiania twojego żalują i już w Haliczu chcą się s tobą zgodzić i wiarę s posłuszeństwem przysiądz.

Bolesław Krzywousty, jako był z przyrodzenia szczery i łatwy ku wierzeniu, wnet onemu ich żądaniu uwierzył, a z małym wojskiem, nie spodziewając się zdrady, Jarosława na xięstwo Halickie prowadził. A gdy się do Halicza przybliżał (które miasto i zamek leży nad Dnieństwem, pod górą sarmackimi Tatrąmi, Ruskie państwa od Węgier dzielącymi) naprzód uphy Węgierskie, sprawne do bitwy, potykały go, z pozdrowieniem, a przeminawszy Polaków, z tyłu im zasiedli; po Węgrach wyjachali też Haliczanie, a także Polaków przeminawszy, za ich wojskiem w sprawie stanęli. Co obaczywszy Bolesław, domyślił się, iż wpadł w sidła zdradliwe, a przyzwawszy Wseborę, wojewodę Crakowskiego, hetmana wojsk Polskich, począł z nim o onej zdradzie i uwiarowaniu jej rozmawiać, a gdy koło tego tractują, obaczą, ali wielkie uphy Ruskie na czoło sprawione, do bitwy Jaropolk xiążę, popędliwą spiesznością wiedzie. Tu dopiero bez wątpienia obaczył się Bolesław być zdradzonego i zewsząd nieprzyjacielskim wojskiem w koło ogrodzonego; wszakże mężnie umrzeć, niżli sromotną ucieczką, nieprzyjaciołom zwycięstwo zostawić umyślił, a zszykowsawszy uphy swoje przeciw Węgom, Haliczanom i Jaropolkowi, i krótkie napominanie ku śmiałemu podkaniu, do żołnierzów uczyniwszy, naprzód na wojska Ruskie, które Jaropolk sprawował, uderzył. Starli się i ścięli ogromnie obiedwie stronie, przebijają obłoki krzyk i huk mężów, rozlegają się glossy chrapliwych trąb i grzmot hucznych bębnow; zbroje chrzęszczą, konie rżą, ranni stękają; z boków, z tyłu, na czoło, Polacy dla zdrowia, Rusacy dla zwycięstwa i waśni nacierają; a w tym Bolesław s swoim ćwiczonym starym rycerstwem, już był Rusaków dobrze wsparł, aż hetman jego, wojewoda Crakowski, Wsebor, uciekł, a za tym jego przykładem, większa część wojska Polskiego pierzchnęła. Poczynał jednak mężnie bronić się i odpierając Rusakom i Węgom, Bolesław chudziec z małą drużyną swoich, a tą już zranioną i spracowaną; a gdy za rzecz sromotną uciekać począł, przedsię nie chciał umrzeć, nie pomściwszy się nad nieprzyjacioły, aż z przygody pod nim koń wielą ran ukłuty i ustrzelany, upadł. Tam jeden prosty, chudy a nieznaczny żołnierz, podniosłszy Bolesława

Zdradno
poselstwo.

Witanie
zdradliwe
pod Haliczem.

Jakoby się
tylko na
znak wdzięczności okazywali.

Otóż tobie
witanie.

Fortel za
fortel Rusacy
Polakom
oddają.

Bolesława
bitwa
niespodziana
z Ruskimi
xiążętami
pod Haliczem.

Wsebor
wojewoda
Crakowski
zdrajca.

Mestwo i
niebezpieczność
króla Bolesława.

Lepszy
chłopek i
prosty drab
niż wojwo-
da.

Bolesław
zdradą po-
razon.

Nowina
herb, to
prawy sla-
chcic.

Ten herb w
Litwie na-
przed Da-
wix jest na-
dany od Ja-
gela.

Podarek
wojewodzie
zdrajcy.

Nielepiej że
było zdray-
cy mgłnie
a sławnie
umrzeć.

sława z ziemie, na konia go swego wsadził, napominając i prosząc, aby wię-
cej ojczyznę i królestwo Polskie, a niż sławę i chwałę swego zwycięstwa
uważał, a ucieczką do lepszego szczęścia zdrowie zachował. Tak że Bole-
sław Krzywousty, który przedtym bitew znacznych polnych a walnych,
czterdzieści i siedm z szczęśliwym zwycięstwem otrzymał, na ten czas był
w chytre sidła przywiedziony i zwyciężony od Rusaków, a z więzienia,
albo zabicia, dzielnością prostego żołnierza wybawiony, którego potym
hojnie wielkimi dary i majątnościami i przełożeniem senatorskim
opatrzył i uprivilejował i herb *Nowinę*, kotłowe ucho z krzyżem, na slache-
ctwo nadał i potomkom potwierdził. A wojewodzie, który od niego z bi-
twy uciekł, zajęczy kozuch i kądziel z wrzecionem, w podarek posłał,
nikczemność jego a płochosć zajęczą, i sprawy niewieście nie męzkie tym
znacząc, który wojewoda potym się sam z rozpaczy na dzwonicy u kościo-
ła imienia swego obiesił.

Bolesław też Krzywousty z frasunku wielkiego po onej porażce umarł,
a w Płocku pochowan, nad którym się Jaropełk, książę Kijowski, tym
chytrym fortelem pomścił onego swojego poimania przez Włostowicza.

Et sic ars deluditur arte, tak klin klinem, zdradę zdradą, wybijają.
O czym *Vincentius Cadlubcus*, *Długosus*, *Miechovius fol. 81, cap. 14,*
lib. 3, Cromerus lib. 6, Bielscius ex Vapovio fol. 245, Herbortus §c.

O ŚMIERCI JAROPELKOWEJ

A O SROGICH, CZĘSTYCH, A USTAWICZNYCH

ROSTERKACH I WOJNACH

XIĄŻĄT RUSKICH O STOLICĘ KIJOWSKĄ.

KSIĘGI SZOSTE.

Rozdział pierwszy.

**Do Jaśnie Wielmożnego Pana,
PANA MIKOŁAJA MONIWIDA OLECHNOWICZA
DORODOSPATSKIEGO.**

POŁOCKIEGO WOJEWODY,

WOŁHOWICKIEGO, SERESEWSKIEGO &c. STAROSTY,

DZIERŻAWCE GONDIŃSKIEGO, &c.

Roku od Christusa Pana 1140, Jaropelk Włodimirowic, książę Kijowski, wymowny, chytry, w zwadzie i w poradzie dzielnym, który to niezwyčajnego Bolesława Krzywoustego, fortelem i chytrą zasadką pod Haliczem zwyciężył i poraził, z długu przyrodzonego śmierci się uścił, która go sama chytrzejszą samolówką podeszła, w Kijowie w kościele S. Andrzeja pochowan. A na jego miejsce Wicisław, brat rodzony wstąpił i Kijowską stolicę osiadł. Ale skoro Wsewold Olhowic przyciągnął z wojskiem do Kijowa, ułękł się Wicisław, a nie chcąc się z nim bitwą kosztować i spólnej krwi chrześciańskiej dla doczesnej stolicy rozlewać, pogodził ich metropolit, tak, iż Wicisław z Kijowa ustąpił, a księstwo Turowskie z udziału wziął, a Wsewold monarchią Kijowską w pokoju otrzymał, potem na stolicę z zwykłymi ceremoniami był podniesiony.

Potym Wsewold, książę i jednowładziec Kijowski, wykonawszy na państwie puł siodma lata, umarł roku Pańskiego 1147 miesiąca Lipca 12 dnia, a Ihor, syn jego, po nim opanował stolicę monarchiej Kijowskiej; Kijowianie zaś przyzwali przeciw Ihorowi Wsewoldowicu, panu swemu, Isasławowi, książę Pereasławskie, który gdy z wojskiem ku Kijowu ciągnął, wyprawił się też przeciw jemu Ihor z Swantosławem bratem, ale obaczywszy moc jego wielką, niezwodząc bitwy, obadwa s pola uciekli, a Isa-

Vincentius
Kadlubecus,
Cronica
Ruska i
Miechovius
fol. 89 cap.
17.

Wsewold
książę Kijo-
wskie.

Ihor książę
Kijowskie.

Isasław książę
Kijowskie.

ślaw, książę Pereasławskie, do Kijowa wjechał i stolicę książęcą opanował. We cztery dni potem, Ihor Wsewoldowicz poimany, do Isasława był przywiedziony, którego do Pereasławia odesławszy, w więzieniu chował, a potem, jako sam prosił, w cerniec go postrzygł i w monasterze opatrzył.

Z książęta
Ihora cerniec.

Co usłyszawszy insze książęta Ruskie: Georgi, brat Jaropelków, Olech, Rościsław i Swantosław, nienawiścią i zazdrością pobudzeni, powstali przeciw Isasławowi Kijowskiemu i Pereasławskiemu książęciu, chcąc go z stolca Kijowskiego zrzucić; a gdy ciągnęli przeciw jemu spólną mocą, Isasław też z wojskiem, które miał gotowe, nie czekając obłożenia, potkał się z nimi, gdzie wiele uphów Ruskich zbitych, z obu stron poległo, aż na ostatek Isasław od wielkości porażony, widząc wojsko pogromione, pierzchnął do Kijowa, a stamtąd zaraz wzięwszy żonę i syny do Lucka uciekł; a książę Georgi zwycięstwem do Kijowa wjechał i siadł na stolicy dziada swojego, a Pereasław, dziedziczne księstwo Isasława wygnanego, dał synowi swemu Rościsławowi.

Bitwa wno-
trza Ru-
skich książąt
o Kijów.

Georgi x.
Kijowskie.

Potym książę Isasław tegoż roku 1147, przeciw Georgemu, który go z Kijowa wygnał, począł wojsko nowe zbierać. Prosił też za wielkie podarki na pomoc Bolesława Kędzierzawego, monarchy Polskiego, Krakowskiego i Mazowieckiego, i brata jego Henrika, Sendomierskiego, książąt; zebrał i Węgrów za pieniądze nie mało.

Długosus,
Miechovius
fol. 96 cap.
21, lib. 3
Cromerus
lib. 6 fol. 99
secundae
editionis.
Cemerin.

Nikeze-
mność wo-
dza i het-
mana.

A gdy Bolesław Kędzierzawy i Henrik, bracia, z wojskiem Polskim, Węgrowie także na pomoc mu przyciągnęli, położyli się obozem u Cemerina, gdzie całą zimę leżeli, a nic godnego dla gnusności i nieśmiałości Isasławowej nie sprawiwszy, i książęta Polskie i Węgrowie, na wiosnę wojska rozpuściwszy, rozjechali się każdy do państwa swego.

Isasław
gnusny o-
błożon.

Czego dowiedziawszy się Georgi, książę Kijowskie, zebrał wojsko z dwiema synami swoimi, Rościsławem i Andrzejem, i z bratem Wiecesławem i z inszymi pomocnymi książęty Ruskimi i obległ Isasława na Lucku, ze wszystkich stron, mocno sturmując. A gdy pokoju prosił przez Włodimirka, książę Halickie, uczynił z nim przymierze Georgi, książę Kijowskie pod słusznymi condicjami, gdy przysiągł więcej nie być przeciwnym.

Ale potym rychło tę przysięgę złamał: bo gdy Rościsław, syn Georgego, książę Pereasławskie, umarł, książę Isasław, zebrawszy się z Luczany i Wołynczami, chciał ubieżeć i opanować Pereasław, a nagotowawszy ku temu wiele batów i łodzi wielkich i małych, puścił się Dnieprem, gdzie gdy mu Jeorgi, książę Kijowskie, z pomocą Połowców i inszych książąt, chciał przewozu zabronić, stoczyli z obu stron bitwę srogą na Dnieprze w łodziach. Potym Isasław książę z strijem swoim Wiecesławem, męstwem Wołynców i Luczan Georia, książę Kijowskie, i Połowców, także inszych książąt pomocy, wodną bitwą rozgromili i porazili, aż książę Georgi z synami i z Połowcami ledwie uciekł, i zawarł się w Pereasławiu, a Isasław z strijem swoim Wiecesławem po tym zwycięstwie Kijów wziął i opanował, a zaraz z większym wojskiem Georia goniąc, obległ go mocno w Pereasławiu i synów jego, sturmując tak długo, aż Georgi ściśniony i przypędzony, na nowe conditie musiał przysiądz i z Pereasławia ustąpić Isa-

Bitwa Ru-
skich książąt
na Dnieprze
wodna.

Isasław Ki-
jów straco-
ny odiskał.

stawowi. Co gdy uczynił, dał mu pokój książę Isasław, i wolno go z synami puścił, a Pereasław rycerstwem swym osadziwszy, do Kijowa świeżym zwycięstwem odiskanego, odjechał.

Odmienność Fortuny niestajej.

Tak szczęście w ludzkich sprawach dziwnym szykiem włada,
 Zwyciężony zwycięszyć biją i posiada;
 Ten był wygnany, zaś wygnął Juria, a oboje
 Kijów, Pereasław, wziął dwie stolicy swoje.
 Nie mógł tego dokazać z Węgry i z Polaki,
 Zaś przez Wołyńskie, wszystko odiskał, Kozaki,
 Przegrał bitwę na ziemi, wygrał ją na wodzie.
 Umie swych wiernych zawždy Bóg cieszyć po szkodzie.

A gdy na pomoc ojcowi Isasławowi, książęciu Kijowskiemu, Mścisław syn, Węgry prowadził, za pieniądze zebrane, Włodimirko książę Halickie, upatrzawszy na nich czas, u Sapuhojna, w nocy nade dniem wszystkich pijanych, leżących jako było w spiątki pobił, porzezał i pomordował; bo ich Mścisław opitych wzbudzić nie mógł. Miechovius pisze: *Omnes tantam pecora trucidavit.*

Sapuhojno, gdzie Węgrowie porzezani są od Haliczan. Pijaństwo w wojsku szkodliwe.

Czym poruszony książę Isasław, posłał syna swego Mścisława wtóry raz do Węgier z wielkimi podarkami, aby Węgrów przeciw Włodimirkowi Halickiemu przywiódł. Dla czego sam Stephan, król Węgierski, chciwością pomsty pobitych ludzi swoich zapalony, przyciągnął z wojskiem i z Mścisławem pod Halicz, gdzie im Włodimirko bitwę dał, ale od wielkości Węgrów przemożony, straciwszy uffy swoje do Przemyśla uciekł, za którym Stephan, król Węgierski ciągnął, i ucisnął go na Przemyślu tak bardzo, aż musiał pokoju prosić, ale Isasław, książę Kijowski, przyciągnawszy z wojskiem nowym do obozu Stephanowego, nie przyzwalał na pokój z Włodimirkiem książęciem Halickim, nieprzyjacielem swoim, wszakże Stephan obudwu pogodził, a z wojskiem do Węgier odciągnął, Isasław się też z synem Mścisławem do Kijowa wrócił.

Włodimir książę pod Haliczem od Węgrów porażony.

Tegoż roku książę Georgi, albo Jurgi (który był wygnął Isasława z Kijowa, a potem Isasław onego), zebrał wojsko z synami swoimi i z Rostowczami, z Sudalczami, z Połowcami i książęty Rezańskimi, a przyciągnawszy mocą pod Cerniehow, dobywał zamku, na wieże i na blanki sturmując. Ale skoro Isasław na odsiecz z pomocą Cerniehowianom przyszedł, zaraz Połowcy, ułękawszy się, pierzchnęli, za którymi też książę Georgi, nie ufając mocy swej, odciągnął do Nowogroda, a nie czując się i tam być bezpiecznym, syna Wasilka w Nowogrodzie dla obrony zostawiwszy, sam na Susdał ujechał. A Isasław, książę Kijowski, gdy nie zastał pod Cerniehowem Georgego, ciągnął za nim do Nowogroda, s którego też Wasilko uciekł do ojca na Susdał. A Isasław, gdy ku niemu Nowogrodzanie s pokorą, i s podarki, prosząc łaski, wysli, dał im pokój, a do Kijowa się wrócił.

Cerniehow obłożony i wyzwolony.

Wyprawił potem książę Isasław syna Mścisława na Połowców, który ich krainy z wojskiem Ruskim zburzył, i namioty z obozami pobrawszy,

Połowcy pogromieni.

i chrześcianów więźniów wielkość wybawiwszy, z rozmaitymi łupami i polonami ludzi i bydła, z zwycięstwa triumfując do ojca na Kijów przyjechał.

Tegoż czasu Włodimirko, książę Halickie, umarł, a Isasław, chcąc się pomścić starej nieprzyjaźni, podniósł wojnę na syna Włodimirkowego; co słysząc Haliczanie, zebrali też wojsko niemałe z książęciem swoim młodym, a iż był jednak, prosili go aby na Halicz ustąpił, dla bezpieczeństwa zdrowia swego, ślubując mu mężnie i cnotliwie za jego ojczyznę, nieprzyjacielowi się zastawić. A gdy Isasław, książę Kijowski, na Haliczany przyciągnął, potkali się z nim Haliczanie ogromną bitwą i przeważną a uporną śmiałością nad Seretem rzeką, a gdy z obu stron wielkość uphów poległa, na ostatek pomieszały się obiedwie wojska, iż jeden drugiego nie znał (bo wszystko Russacy byli) a swój swojego bił, także obiedwie stronie za zwyciężonych się mając, z onego pobojsza odeszli. A skoro się Isasław do Kijowa wrócił, uścił się śmierci z długi będąc na rok zawity pozwany, lata od narodzenia Christusa Pana 1158, Novembra miesiąca 13 dnia, pochowan w monasterze S. Fiedosia, albo Fiedora w Kijowie.

Po śmierci Isasława, książęcia Kijowskiego, Rościsław, książę Smoleńskie, przyjechawszy do Kijowa, stolicę jego osiadł i opanował, a zebrawszy się z książęty: z Swatosławkiem Wszewoldowicem i z Mścisławem Isasławicem, ciągnął pod Czerniehow przeciw Isasławowi Dawidowicu, książęciu drugiemu strijecznemu bratu niedawno zmarłego książęcia Isasława Kijowskiego, chcąc go z Czerniehowa wygnąć; ale Bóg, który zakazał cudzego pragnąć, onę sprośną ambitią skarał. Bo Isasław Dawidowic, przyzwał na pomoc Hleba Juriowica i Połowców, którzy gdy bez omieszkania przyszli i złączyli się z Isasławem Dawidowiczem, zaraz Rościsław książę Kijowski i Smoleńskie, obaczywszy ich moc wielką, ulekł się, a nie chcąc szczęścia bitwy kosztować, posłał na rokowanie, postępując Isasławowi Dawidowicu Kijowa, a Mścisławowi, synowcowi jego, Pereaślawia. Co słysząc Mścisław Isasławowic, rozgniewawszy się, ujechał z swoim rycerstwem s pola, a za nim wszystkie drugie książęta różno pierzchnęli i uciekli. A Polowcy, udawszy się po nich, wiele ich uphów, bojarów Russkich posiekli i poimali; wsi, kościoły i monastery paląc i burząc, z wielkim polonem do swoich stron uszli. A Isasławic Dawidowic, będąc bez bitwy zwycięzcą, do Kijowa wjechał, z którego mu Rościsław Smoleński musiał ustąpić, co był tę wojnę, uwiedziony chciwością panowania, z swoją szkodą zaczął.

Tak gdy cudzego pragnął i swoje utracił,
Bo z chciwą ambicią upadek się zbracił.

Przyciągnął potym książę Georgi albo Jurgi, z wojskiem do Kijowa (on, co był Isasława, a Isasław jego wypędził), a gdy do miasta i do zamku sturmował, rokował z nim Isasław Dawidowic i postąpił mu Kijowa, który mu był niedawno spuścił Rościsław, książę Smoleńskie. Tak tedy Georgi wtóry raz usiadł na stolicy Kijowskiej, dziada swojego, a tykrainy

Cnota Haliczianów ku panu swemu.

Bitwa ogromna i pomieszana.

Rościsław książę Kijowski.

Przykład gniewu Bolego i odmienności szczęścia, dla pragnienia cudzego.

Et timuerunt tibi, ubi non erat timor.

Patrzaj dziwniej Fortuny odmiennosci.

Georgi odiskał Kijow.

Ruskie między syny rozdzielił: Andrzejowi dał Wyszegrad, Borisowi Turów, Hlebowi Pereasław, a Wasilkowi Porssy.

Potym Georgi, książę Kijowskie, nie przestając na tym, iż Mścislawa Isasławica z Pereasławia ojczystego księstwa wygnał, posłał przeciw jemu wojsko mocne do Przesopnicy, gdzie na ten czas książę Mścisław mieszkał, który przestraszony mocą nieprzyjacielską i bacząc się być nierównym do potkania, uciekł na Lucko, a stamtąd do Polski przyjechał, prosząc o pomoc książąt Polskich: Bolesława Kędzierzawego, Miecława i Henrika, którzy zgromadziwszy z księstw swoich mocy, ciągnęli obyczajem nieprzyjacielskim do Rusi, chcąc Mścislawa nie tylko na Pereasławską, ale i na Kijowską stolicę posadzić. Co usłyszawszy książę Jurgi Kijowski, a obawiając się mocy Polskich książąt, przejednał Mścislawa i jego rodzone braty: Włodimira i Jarosława, syny Isasławowy, dziedzice i ojczyce Kijowskiego stolca, a tak im Włodimirskie, Pereasławskie i Przesopnickie księstwo, jako i inne im służące dzierzawy, okrom Kijowa, zwrócił i przysięgą tego potwierdził, iż się nigdy potym na ty ich państwa targać nie miał.

Ale rychło przysięgę złamał i obległ książę Mścislawa na zamku Włodimirskim, gdzie bardzo wiele rycerstwa zabitego z obudwu stron poległo, gdy Polacy, którzy służyli za pieniądze Mścisławowi, częste wycieczki z zamku na wojsko Georiego, księcia Kijowskiego czynili, i wiele ich zabijali, tak iż Georgi kilka uphów swoich straciwszy, z sromotą musiał do Kijowa odciągnąć. Tamże rychło potym niemocą zjety, świeckiego panowania chciwość łakomą ostateczny raz pożegnawszy, umarł, pochowany w kościele S. Spasa Berestowskiego, roku od zbawiennego narodzenia Christusa Pana 1164, Maja dnia 15.

Po śmierci Jurgiego albo Georgego, księcia Kijowskiego, Isasław Dawidowie, książę Cernihowskie, Kijowską stolicę opanował, ale go teź zimy Mścisław Isasławowic z Kijowa wypędził, a gdy mu rychło omierzała ojcowska stolica Kijowska, teź jesieni spuścił Kijów Rościsławowi stryjowi swemu, księgiu Smoleńskiemu. Ale się teź i temu Kijowskie państwo wnet sprzykrzyło, i spuścił je Włodimirzowi Mścisławowicu. Co słysząc Mścisław Isasławic, Włodimirskie książę, rozgniewawszy się wyrzucił Włodimirza Mścisławowica, a sam Kijowską stolicę ojczystą wtóry raz osiadł i opanował.

Potym Andrzej Georiowic, książę Susdalskie, nie mogąc tego ścierpieć, iż Mścisław na Kijowie panował, do którego się on bliższym po ojcu Juriu czynił, zebrał wojsko z Susdalców, Rostowców i Włodimirców, nad którym syna Mścislawa przełożył. Przyszło mu teź na pomoc dziewięć inszych książąt Ruskich: Hleb, Pereasławskie; Roman, Smoleńskie; Dawid, Wyszehrodskie; Włodimir Andrzejowic, Dimitr Juriowic, Georgi i Sławiec, rodzeni bracia, Olech i Jurgi, Swatosławowicy książęta, ci wszyscy obegnali i oblegli Mścislawa Isasławowica na Kijowie, który dla długiego obleżenia, nie mogąc głodu dalej cierpieć, uciekł do Włodimirza zamku drugiego swojego księstwa Wołyńskiego. A książęta przerzeczone dobywszy zamku i miasta Kijowskiego, żonę i syna Mścisławowego poimali,

Przesopnica.

Polacy do Rusi.

Włodimirz obleżon.

Georgi książę Kijowski umarł.

Kijów się powłoczył.

10 Książąt Ruskich Kijów obległy.

a miasto Kijowskie wszystko na łup i na drapiestwo żołnierzom swoim i rycerstwu dali, którzy nie przestawając na łupie miejskim dosyć okwitym i bogatym, święte kościoły, cerkwie i monasterie wylupili i wybrali. A gdy się uskromiło łupiestwo, zaraz Mścisław Andrejowicz, hetmanem nad tym wszystkim wojskiem będąc, stryja swojego Hleba, książę Pereasławskie, na stolicy Kijowskiej posadził, który gdy potym dwie lecie na państwie ledwo wykonawszy, umarł, na jego miejsce Roman, Smolenskie książę wstąpił i monarchią Kijowską, o którą przodkowie jego, jeden drugiego zabijając i wyganiając, za łby chodzili, opanował.

A gdy Litwa z Jaczwingami, ludzie leśni, zebrawszy się spólną mocą do Ruskich księstw wtargnęli i łupy wielkie pobrali, z których byli zwykli żyć, zebrał się na nich Roman, monarcha Kijowski, a s korzyścią w leśne jaskinie uciekających dogonił i poraził, rosproszył i łupów część większą odgromiwszy, wielkość Jatwiezów i Litawów poganów poimał, a zagnavszy ich do Kijowa i do innych zamków Ruskich, w srogim więzieniu chował, ciężkie a bydlęce roboty nimi odprawując, drugich kazał okowawszy w pługu zaprzągać, a jako wołami pola orać, starzyny, karcze na nowinach albo ładach, jako po rusku zową, uprzętać; skąd ona przypowieść była urosła, gdy jeden Litwin nauczywszy się języka ruskiego, w pługu ciągnąc, rzekł: „Romanie, Romanie! lichym się karmisz, Litwuju oreż!”

Ale się i ten książę Roman niedługo wysiedział na stolicy Kijowskiej, bo Jarosław Isasławic, zebrawszy wojsko z Połowców i z Rusi, wygnął książę Romana, a sam Kijów opanował i stolicę swoje, jako monarcha ugruntował. O czym Latopiszczce Ruskie i Miechovius lib. 3, cap. 22, fol. 98 świadczą.

Na tym się miejscu omylił Miechovius, pisząc Jarosław Jarosławic, bo ma być Jarosław Isasławic.

Długosus et Miechovius fol. 100 cap. 23.

Kazimirz monarcha Polski zamki w Rusi pobral.

O WOJNIE POLSKIEJ Z RUSIĄ.

Potym roku 1179, Kazimirz Wtóry, Sprawiedliwy nazwany, Bolesława Krzywoustego syn, książę Polskie, widząc pogodę na książęta Ruskie, gdy sami z sobą za łby chodzili, najechał ich krainy, Polszcze przyległe, które częścią podanim, częścią mocą opanował, jako Brzeście, które dziś zową Litewskie, Włodimirz, Drohiczyn i Przemyśl, jako Długosz i Miechovius fol. 100 cap. 23 piszą. Ale Vincentius Cadłubkus Cronikarz Polski pierwszy, za którego żywota ty się rzeczy działy, nie wspomina aby miał w ten czas Kazimirz tak wiele Ruskiego państwa odjąć, tylko iż Brzeście Litewskie, które się było od Polski do Rusi przedało, ten Kazimirz zebrawszy się z wojskiem odiskał, więcej nic, czego i Cromerus lib. 6 podpie-
ra. A książęta Ruskie, pogodziwszy się, według Latopiszczów Ruskich i Litewskich, nie dały też długo w państwach swych Polakom panować,

bo i swoje w zgodzie (s którą państwa rosta) odebrali i kilka zamków Polskich urwali. Zgoda swięta.

Zatym też Brzeście Litewskie, roku od narodzenia Christusa Pana 1182, z posłuszeństwa się Polskiego wybiło i wszytek on kraj do Ruskiego przełożenia znowu przystąpił. Co słysząc Kazimirz, książę Polskie, obległ Brzeście, a dobywszy go za 12 dni sturmem ustawicznym, winniejszych na gardle skarał, i zamek nad miastem zbudował, który Polskimi żołnierzami przeciw Rusakom osadził, jako Długosz, Miechovius fol. 103, Wapowski, Bielski fol. 248, świadczą. Brzeście od Polaków odstąpiło.
Zamek w Brześciu od Polaków zbudowan.

Od Brześcia zaraz Kazimirz, Polskie książę, z wojskiem ciągnął do Rusi Podhorskiej, jak Vincentius Cadlubkus w swej Cronice pisze, chcąc posadzić siostrzeńca swego Mściśława na księstwo Halickie, którego byli drudzy bracia książęta Ruskie z państwa wygnali, dawszy mu przyganę, iż był bękart, która wyprawa była przykra i straszliwa Polakom, jako Cromerus pisze: *Molestē ferebant eam expeditionem pleriquae proceres, fortassis recordatione cladis apud illum oppidum, Crzivousto Boleslao regnante acceptae.* Bo pamiętali na onę swoje pierwszą nieszczęśliwą pod tymże miastem z Bolesławem Krzywoustym porażkę, wszakże za książęciem swym musieli niebożęta Polacy ciągnąć.

O BITWIE POD HALICZEM Z KSIĄŻĘTY RUSKIMI I PORAŻENIU ICH OD POLAKÓW.

Rozdział drugi.

Kazimirz Polskie książę siostrzeńca Mściśława
Chcąc posadzić na księstwo dziedzicznego prawa,
Przyciągnawszy pod Halicz z wojskiem się położył,
Patrząc jakby i s której strony zamku pożył.
Włodimirz też i Wszewold wnet się zgotowali,
Ten Halickie, ten Belskie wojska zszykowali,
Insze im też książęta na pomoc przybyli,
Chcąc aby z swych stron mocą Polski gwałt odbili.
Tak ciągnęli pod Halicz spieszo straszny pędem,
A uphy się po polach rozciągnęły rzedem,
Które Polacy widząc wnet się połąkali,
Gdy w temże miejscu pierwszy pogrom wspomnieli.
Ale Kazimirz książę wnet wesolą mową,
Jął ich cieszyć nadzieją zwycięstwa gotową,
Aby się nietrwożyli z tej Ruskiej wielkości,
A mężnie poruszyli wrodzonej dzielności.

Wszewold i
Włodimirz
X.

*Cromer:
Tunc cetero
aperle no
stri fremere
in principem,
se plane
prodi hostibus.*

Kiedy ono
Bolesława
Krzywou-
stego gro-
mill.

Crom.

*Concurritur
infestis ar-
mis.*

Bitwa sroga
Polaków z
Rusią

*Cromerus
fol. 113
Praeamban-
tur nostri
in sinistro
cornu a sa-
gittarijs, nec
satis iam
terebant
ordines.*

Mikołaj
wojewoda
Krakowski.

Dzielność
Kazimirzo-
wa.

*Vincitius
Cadolubus.
Cazimirus
magno vi-
tae suae pe-
riculo suis
succurrit &
inclinatum
aciem rite
restituit.*

Rzecz Kazi-
mirzowa do
zamięsza-
nego woj-
ska.

Hetman
sprawny
wiele waży.
Lepsze woj-
sko jele-
niów gdzie-
wódz lew,
niż wojsko
lwów, z je-
leniem het-
manem.

*Crom. Re-
primuntur
feroces Rus-
si.*

By się na tymże miejscu swej braciej pomścili,
Których Rusacy zdradą, nie męstwem, pobili,
Gdyż z ucieczką sromota, z męstwem sława chodzi,
Śmiałych szczęście wspomaga, płochym bojażni szkodzi.
Tak Polaki Kazimirz posiliwszy swoje,
Zszykował ich, a Wszewold Rusi tile dwoje,
Z Włodimirzem wywiedli ogromnych z sajdaki,
Tak się z krzykiem gwałtownym potkali z Polaki.
Trąby, surmy, i bębny huczą w każdej stronie,
Mężów krzyk, grzmot zbroj brząających, rżną hasając konie,
Mars zapalczywy wszystkich z obu stron podżega,
Aż niebo, lassy, ziemia, z trwogi się rozlega.
Ruskie uphy na Polski róg lewy natarły,
A zaraz strzelbą z luków gęstą Lachów wsparli,
Iż znaków niepatrząc ufym pomieszali
Polacy, a w porządku szyków zfrankowali.
Russacy grad żelazny tym śmieiej puszczeją,
A strzały z krzywych luków swiszczące latają,
Latają, a w co który Rusin zmierzy, ali
Albo koń, albo sam mąż, na ziemię się wali.
Kozacy zaś Wołyńscy z boków się zkradali,
A stąd i zowąd Polskie uphy rozrywali,
A jeśli rohatiną mąż w męża zawadził,
Zaraz duszę wypłoszył, i s konia wysadził.
Wojewoda Krakowski ten lewy róg rządził,
A już przed gwałtem Ruskim pewnieby był zbłądził,
Byłby Polaków Wszewold z Wołyńcy potłoczył,
Gdyby Kazimirz z świeżym uphem nieprzyskoczył.
Ale przytarwszy z boku przeważną dzielnością,
Wsparł Rusaków, acz z wielką swą nieprzespiecznością,
Bo przez uphy Halickie przebił się sam śmieiej,
A potem i Wołyńców na placu zbił wiele.
Posilając swych krzyczy: hej dzieci do sprawy,
A to nam Bóg szczęście przywraca łaskawy,
Nietrwożcie się, wspomnicie na swych przodków sławę,
Którzy Rusaki siekli, jak chłop kossą trawę.
Tak że ledwo i męstwem Kazimirz i słowy
Zahamował róg lewy uciekać gotowy,
I przywiódł ich do sprawy: patrz jak hetman sprawny
Wiele waży na wojnie, masz tu przykład jawny.
W tym Polacy już będąc posileni w trwodze,
Uderzyli na Ruskie uphy gwałtem srodze,
Iż ich na staje wsparli bijąc, siekąc z hukiem,
A niedali żadnemu rozpostrzec się z łukiem.

Już nie strzelbą, ale wręcz swój na swego godzi,
 A chęć zwycięstwa wszystkich do męstwa przywodzi.
 Szczęście zaś które i tam i sam latać zwykło,
 Od Rusi do Polaków zdradnym skrzydłem znikło.
 Iż Rusь która zwycięstwo w rękę miała prawie,
 Pomieszali się w szyku i zblądziła w sprawie,
 Chrzęst znowu, brzęk od zbroje, a ranni stękają,
 Drudzy chorągwi swoich, i hasła nieznają.
 A Polacy gwałtownie wychnąć im niedali,
 Lecz spólnie: bij, bij, zabij, a nie żyw! wołali,
 Ruskie uphy pierzchnęły pierwsze z strachem różno,
 A Wsewold by do sprawy przyszedł wołał próżno.
 To widząc drugie wojsko Halickie, co s prawym
 Rogiem Polskim biło się, jeszcze Marszem krwawym,
 Podalo też tył zaraz, i tam i sam bieżą,
 A włosy się na głowie wszystkim z strachu jeżą.
 Polacy gonią, biją, sieką, tłuką, kołają,
 Drugich jętych związawszy więc pędzą w niewolą,
 I więcej ich w ucieczce, niżli w bitwie zbili,
 I łupów zbitych trupów hojnych nalupili.
 Wsewold, Włodimirz, konie przemieniając częste,
 Ledwo ubiegli w lasy między góry gęste,
 Włodmierz zjechał do Węgier żądając pomocy,
 Od Bele, a Wszewold zbiegł na Belz trzeciej nocy.
 Polacy obozy ich złupili okwite,
 I narzędy wojenne wzięli rozmaite;
 Haliczanie też zamek i miasto podali,
 A Mściława za pana własnego przyznali.

Szczęście
 od Rusi do
 Polaków.

Crom: Poloni cohortati sese mutuo in fugam Rutenos coniciunt, q̄ mox commutata fortuna pedem referre incipiunt.

Quo animadverso caeteri, qui adhuc nostrorum dextrum cornu sustinebant, tergiverunt q̄ ipsi.

Maiorem longe in fugientibus quam in resistentibus stragem cedunt.

Xiążęta Ruskie ledwo uciekły.

Elisio.

Polacy otrzynali zwycięstwo nad Rusaki.

Tak tę bitwę Długosz i *Miechovius fol. 103 lib. 3 cap. 25, Cromerus lib. 6 fol. 113 secundae aeditionis, Bielscius ex Vapovio lib. 2 editionis fol. 248* i Vincentius Kadlubecus, napierwszy Cronikarz Polski, za którego się to żywota działo, acz trochę jeden od drugiego różniej opisują.

O ZŁUPIENIU KIJOWA

I PORAŻENIU XIĄŻĘCIA REZAŃSKIEGO.

Rozdział trzeci

Potym rychło, jako tenże Miechovius fol. 107, cap. 27, pisze: Swatosław xiążę Cerniehowskie, zebrawszy wielkie wojsko, zazdrością pobudzony, podniósł wojnę na Jarosława Isasławica, monarchę Kijowskiego i obegnał go bez wieści na Kijowie; a gdy Jarosław Isasławic, zwątpiwszy w obronie, z zamku uciekł, Swatosław Cerniehowski dobył Kijowa, gdzie żonę z synem młodym i z rycerstwem i ze wszystkimi skarbami Jarosławowymi poimawszy, do Cerniejowa zaprowadził, zostawiwszy spustoszony Kijów i ze wszystkich skarbów złupiony.

A Jarosław Isasławic, monarcha Kijowski, wygnany z dwiema wnukami Rościsławowymi, i z uphami rycerskimi, do Kijowa przyjechawszy, mieszczan bogatszych i metropolita, wladików, archimendritów, humieństw, czernców, czernice i popów wszystkich z majątności i skarbów połupił, wszystkie winę na nich wkładając szkody swojej od Swatosława Cerniejowskiego xiążęcia, uczynionej; a dla wykupienia żony z synem i rycerstwa poimanego od tegoż Swatosława, wielkie podatki na Kijowiany ułożył i niektórych zaprzedał. Swatosława też, chcąc się szkód swych pomścić, na Cerniejowie obległ, ale gdy go nie mógł dobyć, uczynił z nim pokój i przymierze. Umarł potym Jarosław Isasławic roku 1184, a po nim na stolicę Kijowską Swatosław, Cerniejowskie xiążę, wstąpił.

Wsewold też potym Włodimirskie xięstwo opanował po bracie swym Michaile, który był tegoż wyższej mianowanego roku, 14 dnia Czerwca miesiąca umarł. Po nim Mścisław Rościsławic, xiążę Rostowskie, chcąc wygnać z Włodimirza zamku Wsewolda, zebrał nie małe wojsko z Rostowców i Połowców. Wsewold także przeciw jemu, a gdy się potkali, poraził Mścisława i Rostowców, xiążę Wsewold, a s tym zwycięstwem zaraz ciągnął przeciw Hlebowi, xiążęciu Rezańskiemu, mając na pomoc dwu synu Swatosławowych, monarchy Kijowskiego, Olhę i Włodimirza i synowca swego, xiążę Pereasławskie, Włodimirza Hlebowica. Co usłyszawszy Hleb, xiążę Rezańskie, z chytrej porady umyślił uprzędzić wojnę Wsewolda, a tak zebrawszy się z swoimi ludźmi i z Połowcy pomocniki, wtargnął do Włodimirskiego xięstwa Wsewoldowego, nie chcąc w swoim domu nieprzyjaciela czekać. Dla tego xiążę Wsewold, który już był blisko Rezanu, musiał się nazad ratując swoich z wojskiem wrócić, a gdy się potkał ogromną bitwą z xiążęciem Hlebem Rezańskim, i s Połowcy w ziemi swojej, poraził wojsko nieprzyjacielskie i samego Hleba Rezań-

Kijów złupiony.

Duchowieństwo w Kijowie złupione.

Wielka niewola na Kijowiany.

Swatosław x. Kijowskie.

Wojny wojenne xiążąt Ruskich.

Lepszy ten co uprzędzi.

skiego poimawszy po zwycięstwie, w więzieniu zamordował, a dwu synów jego, książąt Mściława i Jaropelka oślepił, Połowców też poimanych jako poganów wszystkich wyścinał, pomordował i wygładził, inszych Rezańców i pomocy Ruskich książąt wolno rospuścił.

Okrucieństwo nad swoimi Ruskimi książkami Wsowolda.

O ROSTERKACH XIĘSTWA HALICKIEGO, &c.

Potym Mściław, książę Halickie, będąc wsadzon od Kazimirza, księcia Polskiego, po onęj bitwie u Halicza wygranej, na państwo ojczyste, srogo się z poddanymi Rusią obchodził, przeto go trzeciego roku 1185 otruli, a do Włodimirza brata jego, który był z przegranej bitwy do Węgier uciekł, posłali, aby co rychlej na księstwo Halickie przyjechał, z której wesołej nowiny Włodimirz pocieszony, przyszedł do Bele króla Węgierskiego, prosząc go o ratunek rycerstwem, koniami i nakładem, za czymby mógł ojczyście państwo odiskać i Kazimirzowi, Polskiemu monarsze, odpór dać. Co usłyszawszy król Węgierski Bella, nietylko aby mu ratunek miał dać, ale samego Włodimirza wsadził do więzienia, a syna swego Andrzeja z wojskiem do Halicza wyprawił, aby co rychlej zamek uciekał, który zmyśliwszy, iż Włodimirz, obawiając się niebezpieczności, naprzód go z wojskiem posłał, a sam pozad ciągnie, był wpuszczon na zamek Halicki z wielkim weselim wszystkich Rusaków. A tak uciekawszy zamek Andrzej królewic Węgierski, osadził go dobrze Węgrami, przymuszając Rusaków iż mu przysięgali, a którzy się wzbraniłi przysięgi, tych do więzienia wsadzał, wyganiał, urzędy brał, a swoim Węgiem porozdawał, za czym osiadł wszystko państwo Halickie.

Patrzaj chytróści i złości Węgierskiej.

Fortel Węgierski w uwięzieniu Halicza.

A Włodimirz chudziec, własny dziedzic Halicki, widząc się być jawnie a zdradliwie oszukany i dwie lecie prawie w więzieniu chowanym od Belle króla Węgierskiego, przenał stróże swoje, Węgry, podarkami i obietnicami, a z tymiż stróżami, wodzami i towarzyszymi z ucieczki do Halicza przyszedł, ale zamku nie mógł dostać, gdy go dobrze bronili Węgrowie.

Włodimirz Halicki dziedzic z więzienia wyszedł.

Zjechali się potym wnet i zbiegli do niego Rusacy, jako do dziedzicznego Pana swojego, a s tymi wszystkie okoliczne księstwa burzył, najeżdżał i polony wywoził; Przemyskie też wołości, które już na ten czas ku Polsce służyły, wybrał i spustoszył. Czego nie mogąc ścierpieć Kazimirz, monarcha Polski, przez hetmana swego, wojewodę Crakowskiego, wojsko drapieżne Włodimirzowo, poraził, iż w góry, które Rus z Węgierską koroną dzielą, musiał sam Włodimirz uciekać, a widząc się być zewsząd opuszczonym i uciśnionym, udał się z pokorą do Kazimirza Polskiego monarchy, prosząc naprzód przez posły o odpuszczenie winy, a żądając pomocy ku odiskaniu księstwa Halickiego, ojczyzny swojej pod Węgry, ślubując mu się na potym w wierze i w powinności statecznie zachować. Co Kazimirz, jako monarcha, prawie święty, uczynił, a przyjąwszy go

Halicz od Włodimira, a Hierusalem od Saladina Saracena wzięte, jednego roku.

w łaskę, posłał z nim wojsko Polskie, nad którym Mikołaja, wojewodę Crakowskiego przełożył, dobywać Halicza. Ruskie też wojsko nie małe ze wszystkiego państwa ochotnie jako do dziedzica przybyło. Tak Halicz wkoło obegnali, którego Węgrowie s początku z dobrą otuchą śmieie bronili, spodziewając się króla Węgierskiego Belle z wielkim wojskiem co dzień przyciągnąć na pomoc synowi swemu Andrzejowi, przeciw Rusi i Polakom, ale w nadziei ratunku będąc oszukani i głodem uciśnieni, podali zamek, wymówiwszy sobie wolne odeście do Węgier z rzeczami swymi. Tak Węgrowie z królewicem swym Andrzejem do Węgier byli odprowadzeni, a książę Wołodimirz na ojczystą stolicę w zamek Halicki s Polskimi uphami wjechał, z wielką radością wszystkich Rusaków, roku od narodzenia Christusa Pana 1188, którego też czasu Hierusalem Saladin mocny i waleczny król Saraceński wziął pod Chrzęściany, i opanował po 88 lecie jako w ręku chrześciańskich było.

Kazimirz monarcha Polski nagle umarł na weselu.

A w Ruskich księstwach spokojnie się wszystkie rzeczy toczyły; Kazimirz też Sprawiedliwy, monarcha Polski, roku 1194, gdy zawołane a wielką hojnością sławne wszystkim stanom slacheckim, duchownym, bogatym i ubogim gody sprawił, w dzień S. Gotarda, gadając się pod dobrą myśl z biskupy i z pany swoimi, o nieśmiertelności dusze i błogosławieństwo świętych po śmierci (bo był człowiek uczony), skoro się napił, omdlał, padł i umarł zarazem, z wielkim strachem i dziwnym domnimanim godujących.

O PORAZENIU POŁOWCÓW,

I ZŁUPIENIU KIJOWA &c.

Rozdział czwarty.

Połowcy porażeni.

Xiążęta Ruskie zjechawszy się na siem do Kijowa, uradzili na Połowców spólną mocą ciągnąć, a tak dwudziestego dnia Czerwca, roku Pańskiego 1194, Połowców, hardzie ufających w swojej mocy, w wielkich zastępach porazili, a namioty i obozy ich pobrawszy, z wielkimi łupy, z sławą i zwycięstwem do Rusi się wrócili. Potym Ihor, książę Ruskie, chcąc takieje sławy dostać, z dwiema synami i z bratem swoim Wsewoldem Olhowicem i z rycerstwem Cerniejewskim, ciągnął przeciwko Połowcom, nie przestając na jednym zwycięstwie, a przeprawiwszy się przez rzekę Don albo Tanais, umyślił wszystkich Połowców wygładzić. Ale Połowcy w wielkim wojsku, bez wieści, nań uderzyli, i nad Donem go tak srogo porazili, iż żaden z wojsk Ruskich żywy nieuszędł; za czym Połowcy kończąc zwycięstwo, do ziem Ruskich, około Pereasławia, wtargnąwszy, wszystkie zamki

nad rzeką Sulą pobrali i łupy wielkie do swych krain wywiedli, o czym Miechovius fol. 114, lib. 3, cap. 29,

Russacy od
Połowców
porażeni.

Potym roku Pańskiego 1198, gdy umarł Swietosław, książę Kijowskie, i w kościele S. Cirila Cerniejowskiego był pogrzebiony, książę Rurik Mścislawic, księstwo Kijowskie mocą opanował. Ale gdy za postępkami czasu od Kijowianów był wygnany, do Połowców się uciekł, od których dostawszy pomocy i mając z sobą synów Olhowych, w niezliczonej wielkości, wtórego dnia Stycznia, zamek Kijowski bez odporu wziął, gdzie pogani Połowcy kościół stołeczny świętej Zophiej i wszystkie inne cerkwie i monastery, srogo połupili, starych i niemocnych część posiekawszy, część poslepiwszy, popy, czernce i czernice, bojary, mieszczany i pospólstwo z żonami i z dziatkami, do swoich ziem w niewolę odwiedli. Poimani też byli w ten czas: Mścislaw Włodimirowic i Rościslaw książęta z swoim rycerstwem, a Rurik na stolcu Kijowskim, acz zburzonym, osiadł.

Cudzoziem-
ska pomoc
szkodliwa.

Srogię zbu-
rzenie Kijo-
wa od Po-
łowców.

O DOPROWADZENIU PRZEZ POLAKI ROMANA,

książęcia WŁODIMIRSKIEGO

NA PAŃSTWO HALICKIE.

Roku przerzeconego od narodzenia Christusa Pana 1198, skoro Włodimirz, książę Halickie, przez Kazimirza, monarchę Polskiego, na państwo posadzony, nie zostawiwszy po sobie potomka, umarł, sstały się nowe rostyrki między książęta Ruskimi, gdy się ich wiele domagało Halickiego państwa, a zwłaszcza, Roman, książę Włodimirskie, prawem dziedzicznym i przyrodzonym, dla tego, iż był nieboszczyk Włodimirz jego stryj, Halicza się imo insze książęta, dopierał i upominał; Polacy zaś, Halickie księstwo usiłowali obrócić w powiat Polskiej monarchiej, jako byli niedawno z Przemyskiego księstwa uczynili, ale iż na ten czas mieli domową wojnę z Miecławem Starym, który stolice Krakowskiej mocą dochodził, pod Leskiem Białym, młodym książęciem Polskim, uradzili dać księstwo Halickie książęciu Romanowi Włodimirskiemu, na ten czas w Rusi mocniejszemu, którego się w tej mierze obawiali obrazić, boby zaraz był podniósł wojnę z Rusią na Polaki, Halicza mocą dochodząc.

Rozrywka
Rzymskiej
podobna
możliwej
szym folgo-
wać.

A tak wojsko Polskie z wojewodą Crakowskim hetmanem, s którym się też Lesko Biały, syn Kazimirzów, młody monarcha, naparł ciągnąć, prowadzili Romana, książę Włodimirskie, do Halicza, a skoro wjechali w Halickie pola, zastąpili im Haliczanie zbrojni, do bitwy przygotowani, rozumiejąc to, iż Polacy Romana chcą na Halicz przelożyć, którego się oni tyraństwa bojeli i nienawidzieli. Polacy też potkali się z nimi śmieie, a strwożonych rosproszyli.

Bitwa Pola-
ków z Hali-
czany.

Prosilili potym Haliczanie łaski u Leska, monarchy Polskiego, obiecując mu wielkie dary, gdyby im sam panował, a książęciu ich Romanowi nie

Roman Halickie xiążę.

podawał. Ale gdy nie mogli skutku próśby swojej otrzymać, otworzyli bramy Halickiego zamku, gdzie Romanowi xiążęciu, za rozkazaniem Leskowym, wiarę i posłuszeństwo przysięgać musieli, a on im też łaskawie i sprawiedliwie panować obiecał; tamże w czapce xiążęcej na stolicę Halicką z zwykłymi ceremoniami od metropolita i wladików był podniesion, a Lesko też z wojskiem do Polski się wrócił.

○ PORAŻENIU POŁOWCÓW

I O ROSTERKACH KIJOWSKICH.

Xiążęta Ruskie na Połowców.

I dziś domy albo Nomy w Zmodzi wieżami zowią, mieszkania chłopskie, których ja miał 25.

Xiążęta Ruskie, pomniąc na częste krzywdy i najazdy, także na ono wyższej mianowane okrutne złupienie Kijowa i monasterów, przez Połowce pogany, zebrali wielkie wojska przeciwko im, a w pola ich, gdzie mieli swoje kociska, ciągnęli: Rurik, Kijowski; Jarosław Wsewoldowic, Pereaślawski; Roman Mścislawic, xiążęta; a przyszedwszy bez wieści, na Połowców uderzyli, na ich namioty albo obozy, które oni wieżami zwali, gdzie wielką wielkość Połowców poganów z dziećmi i z żonami, żadnemu stanowi nie przepuszczając, pobili, i do Rusi łupy wielkie wielbłądów, koni i rozmaitych dobytków i wyzwolonych chrześcian więźniów przywiedli. A iż Rurik, xiążę Kijowski, przywiódł był przedtym niedawno Połowców na wojowanie ziem Ruskich i złupienie Kijowa, tedy za uchwałą inszych xiążąt, od Romana Mścislawica, Halickiego i Włodimirskiego xiążęcia był poimany, który go do Kijowa dowiodwszy, i z żoną wespół w zakon czerniecki postrzygł, a synów jego, Rościslawa i Włodimirza, poimanych, do Halicza odwiódł na więzienie, tylko córki wolno puścił.

Świętosław z Kijowa wyrzucon.

Rościslaw Rurikowic na xięstwo Kijowskie.

Co widząc xiążę Świętosław Mścislawic, iż Kijowski stolec bez xiążęcia pusto stoi, wziął Kijów, chcąc na nim panować. Ale Roman Mścislawic, Halickie xiążę, który chciał być mian monarchą wszytkiej Rusi i tak się pisał, przyciągnawszy do Kijowa, Świętosława Mścislawica z zelżywością z zamku wyrzucił, a na stolcu Kijowskim Rościslawa Rurykowica, którego miał u siebie w więzieniu, posadził, i brata jego rodzonego Włodimirza z więzienia wypuścił, chcąc w tym mocy, łaski, uczynności i miłosierdzia swego, sławę rozmnożyć, a wyprawę wojenną do Polski, którą tegoż roku gotował, snadniej do skutku przywieść; o czym będzie niżej, jako Polskę z inszymi xiążętami Ruskimi i z Litewską pomocą wojował.

**O TIRANSTWIE ROMANA,
WŁODIMIRSKIEGO I HALICKIEGO XIĄŻĘCIA,
MONARCHY RUSKIEGO,
I O WYPRAWIE JEGO DO POLSKI.**

Pseudo mo-
narcha.

Rozdział piąty.

Roman, xiążę Włodimirskie, którego, jakośmy wyższej napisali, Lesko Biały, monarcha Polski, na Halickie państwo, ku swej szkodzie wprowadził, okazawszy się na początku Haliczanom łaskawie, wielkim się rychło tyrannem sstał: niktórych ścinał i czwiertował, niktórych żywych w ziemię zagrzebywać, drugim z skóry łupić, w stuki rozsiekiwać, na pale wbijać, ścinać, palić, topić, piłami przecierać, oczy wymować i rozmaitymi mękami prawie tirańskimi mordować kazał. A panów Ruskich, którzy przed jego tyraństwem uciekali, łagodnym ofiarowaniem przyzwawszy, potem na drzewie zawieszonych, każdego ustrzelał, przypominając to zwykle swoje tyrańskie przysłowie: „Iż żaden miodu bezpiecznie pożywać nie może, aźby pierwszej roje pszczoł wygladził.”

Roman xią-
że drugi
Phalaris i
Nero.

Tyrańska
przy-
powieść.

Wielkie też skarby zebrał, pobierając dobra i majątności uciekających i wywołanych panów Ruskich. A tym się też w Rusi zmocnił tak bardzo, iż inszym xiążętom Ruskim, był ogromny, za czym jednych zhołdował, a drugich z xięstw wyganiał, posłusznych, według swego zdania, na miejsce wygnanych ustawując.

Litwę też i Jatwiezów, ludzi leśnych w sąsiedztwie przyległych, zwojował, zhołdował i do posłuszeństwa Ruskiego mocą przypędził. A iż Litwa wybijała mu się często z poddaństwa, jako lud pogański nieuhamowany i niespokojny, tedy ile uphów Litewskich przez miecz dostał, wszystkich do bydłeczych robót, co miały konie i woły robić, przymuszał. A do Halicza przeniósł stolec monarchiej Ruskiej z Kijowa, przelożywszy z swego ramienia na xięstwo Kijowskie Rościława Rurykowica, a ojca jego Ruryka w czarnee postrzygl, jak się wyższej powiedziało.

Wtóry raz
Litwa znie-
wolona od
Romana
Halickiego.

A tak go wszystkie xiążęta Ruskie, Białej i Czarnej Rusi, zniewolone, za postępkiem czasu słuchać musiały, którym on tym prawem, jako bocian żabom panował. Którego też kształtu panowania, dziś Moskiewski nad Kniazikami inszymi dziś używa.

Potym roku 1204, Lubelską i Sendomirską ziemię, kniaź Roman najechał, podniowszy wojnę przeciw Leskowi, monarsze Polskiemu, a tak bez odporu burząc, paląc, i w połon ludzi Polskich wywodząc, na wielu

Roman Pol-
ską wojuje.

miejscach w Polsce twierdze pobudował i żołnierzami swoimi Ruskimi osadził.

A na drugi rok 1205, tenże Roman, Halickie, Luckie, Wołyńskie i Włodimirskie xiążę, tytuł monarchiej Ruskiej sobie przywłaszczając, zebrał wielkie wojska jezdne i piesze, prawie ze wszytkiej Rusi, z Jatwiczów i z Litwy, grożąc nietylko Polskę zwojować, ale wszystko imię Łacinników (jako Ruś zowie rzymskiego kościoła naśladowce) z ich pismem i obrzędami nabożeństwa wygładzić. Posłał też wielkie dary Włodimirskiemu władcy greckiego zakonu, prosząc, aby mu i rycerstwu jego błogosławił z urzędu swojego biskupiego, na wyprawę wojenną do Polski, aby ją mógł przez trzy lata burzyć. Ale władza, wzgardziwszy dary, powiedział, iż się nie godzi chrześcianom na chrześcian, niesprawiedliwą wojnę podnoszącym, takiego błogosławieństwa dawać. Co usłyszawszy Roman, rozgniewał się, grożąc władcy śmiercią, skoroby się jedno z onej wojny z zwycięstwem wrócił. Władza zaś odpowiedział: „Iż się ja dla prawdy śmierci podjąć nie boję, gdyż też nie wie i sam xiążę Roman, jeśli się z wojny ma wrócić albo nie, etc.

A xiążę Roman, nasromociwszy władcy, z onym wojskiem ogromnym na początku wiosny do Polski wciągnął i obległ Lublin, gdzie, gdy mu się nie powiodło, bo Polacy dobrze zamku bronili, do Sendomirskiej ziemi wszytką się mocą obrócił, burząc, paląc, wybierając i plundrując wsi, miasteczka i kościoły, a przeprawiwszy wojsko przez Wisłę, częścią brodem, częścią łodziami, położył się obozem pod Zawichwostem, 2 mili od Sendomirza, gdzie usłyszał, iż się Polacy przeciw jemu z xiążętą swoimi przybliżają, wszakże nie wierzył, by się z nim potkać śmieli, mniemając, iż Polacy, ujrzawszy jego wojsko, zaraz uciec mieli.

○ BITWIE POD ZAWICHWOSTEM

Z XIĄŻCIEM ROMANEM WOŁODIMIRSKIM I HALICKIM I O ZABICIU JEGO,

ROKU 1205, MIESIĄCA CZERWCA DNIA 13.

Roman xiążę uphając hardzie w swojej mocy,
I w szczęściu, które dziwnie ludzkie sprawy toczy,
Pod Zawichwostem leżąc bezpiecznie wojował,
W Polsce przez swe zagony lud siekł i mordował.

Polacy zaś upadek widząc ten swych włości,
Zebrali się chcąc odbić gwałt Ruskiej srogości,
Z Leskiem, z Conradem braty, swoimi xiążętą,
Których moc lekko ważył książę Roman nadętą.

Niewiedząc aby z nim zwieść bitwę pełną mieli.
Nietrzeba ważyć lekko mdłych nieprzyjacieli,

*Dlugosus
Russorum
annales,
Miechowius
119 fol. Cro-
merus fol.
125 Vapo-
rius et Joan-
nes Gro-
tocius in
Apothema-
tis Haero-
um.*

*Odpowiedź
święta Wła-
dki Włodi-
mirskiego.*

*Dubius
Martis even-
tus.*

*Roman Pol-
skę drugi
raz wojuje.*

*Lesko i Con-
rad xiążęta
Polskie.*

*Neque ta-
men crede-
bat pugnan-*

Bo i mdła czapla czasem jastrząba ubije,
 I wąż rychlej ukąsi, kiedy się w kłęb zwije.
 Tak i Polacy wten czas biedni ulegali,
 A ujrzawszy pogodę wnet znak bitwy dali,
 Odesławszy xiążęta na miejsce obronne,
 Wywiedli na Rusaki poczty swe ogromne.
 A kniaź Roman dopiero swych w uphy sprawuje,
 Polskie wojsko gwałtownym pędem przystępuje,
 Niedali mu się sprawić, tak zmieszany szukiem,
 Uderzył jednak Roman w Polaki z okrzykiem.
 Sam hetmana dobrego urząd wypełniając,
 I swą ręką rycerstwo Polskie odbijając,
 Wiele ich sam na on świat posłał pirwszym razem,
 Huczy niebo i ziemia przed brzmiałym żelazem.
 Huczą chrapliwe trąby, krzyk śmiałych rycerzów,
 Rżą konie, świszczą strzały, grzmot i chrzęst pancerczów,
 Kniaź Roman z gołą szablą ogromnymi słowy,
 Posiła swych triumph im słubując gotowy.
 Toż hetman Polski czyni swych napominając,
 Obietnicami, sławą, ćcią w nich chęć wzbudzając.
 Tak się obiedwie stronie sieką zapalczywie,
 Mars temu i owemu los miece wątpliwie.
 Lechom ojczyzna własna przydawa śmiałości,
 Każdy się chce mścić szkody, i Ruskiej srogości;
 Roman zaś wielkością swych Ruskich wojsk celuje,
 Każdy swego na on świat posłać usiłuje.
 A gdy tak długo boj trwał, a kniaź Roman wszędy,
 Biegając swych posiła, i szykuje w rzędy,
 Polacy walnym uphem wszyscy przyskoczyli,
 A rozerwawszy Rusków znowu boj stoczyli.
 Z krzykiem, z hukiem ogromnym i straszliwym wrzaskiem,
 Aż się niebo zaćmiło poruszonym piaskiem.
 Kniaź Roman im odpierał mężnie długą chwilę,
 Leżą zbici, a trupów leży wszierz na milę.
 Potym poczęły uphy Ruskie pierzchać różno,
 A Roman by stojeli w sprawie woła próżno,
 Kon też pod samym zabit, tak pieszo ubieżał,
 Potym kobyłę zrzedną nad rzeką nadbieżał;
 Wsiadł na nią, a tak Wisłę przepłynął z pogromu,
 Zaraz kobyłę zrzedną porzucił dla sromu,
 Uderzywszy jej czołem, piechotą z swoimi
 Uciekał, zmieszawszy się z Rusaki prostymi.
 A Polacy gonili, siekąc, wiążąc, topiąc,
 A krwią nieprzyjacielską ojczyznę swą kropiąc,

*di copiam
facturos Po-
lonos.*

*Przykład iż
sobie za-
dnego nie-
mamy lekce
wazyć.*

*Neque recte
explicare
ordines po-
terat.*

*Romanus
inter pri-
mas acies
cerabatur
boni ac stre-
nui Ducis
fungens of-
ficio.*

*Christinus
Comes gente
Gozdovius
Polatinus
Ploccensis,
cujus Li-
lithum insi-
gne est, vir
acer, & rei
militaris
peritus,
Polakom
wiele po-
mógł jako
hetman
sprawny,
a z tego her-
bu i ja po-
babe mam
herb Lilia,
Gozdovico
nazwany.*

*Ferente
aliquandiu
pugna &c.
conspicati
id nostri
globo facto
impetum
faciunt.*

*Cromerus &
Miechovius
fol. 110 ac
facta equa
sibi admi-
nistrata
Wistulam
tranavit.*

*Miechovius:
Romanus
Dux miles
gregarius
estimatus
occisus.*

Roman xią-
żę zabit
między pro-
stym gmi-
nem ucieka-
jącym 1205
Julii 19.

*Miechovius
& Cromerus
mille marcis
argenti re-
demptus
Vladimi-
riam ductus
est tumulan-
tus.*

Miłość ku
swym pa-
nom u Rusa-
ków, i po
śmierci.

Sen crassem
ważny, cze-
gom i jasam
doznał.

Tam i książę Roman zabit w nieznaczej osobie,
Lepsz książę na kobyle uciec było tobie.
Pochowan w Sendomirzu potym z uczciwością;
Ale Ruscy panowie trup jego z żalnością,
Tysiącem grzywien srebra zaraz odkupili,
W Włodimirzu znowu mu pogrzeb uczynili.
Przed tą bitwą sniło się w nocy Romanowi,
Ano szczygłów niewiele ku Zawichwostowi,
Z Sendomirza na wielkość wróblów przyleciało,
I siedli wszystkie wróble, także mu się sstało.
Bo gdy panom swym ten sen powiedział, wnet starzy
Mówili: pewnie książę lichy się nam zdarzy,
Młodzi zaś: budżet dobro książę, howorili,
Budem Lachow sobak bit: lecz w wróźbie zmylili.
Takci nasz miły Roman, jak on Xerxes z Greki,
Doznał tych których lekce ważył mocnej ręki.
Ano Seneka każe swych nieprzyjacieli,
Strzedz się: nanędzniejszymi chociażby być mieli.

Tak to sławne zwycięstwo otrzymali Polacy pod Zawichwostem nad Wisłą, roku 1205 na dzień S. Gerwazego i Protazego, na których imię Lesko Biały monarcha Polski, ołtarz w Krakowskim zamku hojnie fundował. A książę Roman za prostego draba zabity na placu został, główny Polski i Litewski nieprzyjaciel, pierwej w Sendomirzu, a potym w Włodimirzu Wołyńskim ućwiwie jako monarcha pochowany, za którego ciało Polakom Rusacy 1000 grzywien srebra dali. O czym Długosz, Miechovius i Cromer szerzej świadczą.

**O BURZENIU RUSKICH XIĘSTW
PRZEZ BITWĘ I ZMÓDZINY.
A O ICH PIRWSZYM
U HISTORIKOW OBJASNIONYM IMIĘNTU.
ROKU 1205.**

Rozdział szosty.

Gdy tak Roman okrutny w swym szczęściu sfankował,
A Ruskiej monarchiej śmiercią swą nadpsował,
Bowiemy książęta Ruskie, których wiele było,
Wadzili się o zwierzchność, co każdemu miło.

A Litawowie z Zmodzią gdy w lesiach siedzieli,
 Skoro się o porażce Ruskiej dowiedzieli.
 W swe długie trąby huczając już się weselili,
 Widząc iż Polacy moc Ruską przełamili.
 Ziwiwunda z Montwilem hetmany wybrali,
 W których dzielność s porządkiem wojennych spraw znali;
 Tak wyszli z gęstych lasów niechęcąc próżno leżyć,
 Uradzili dla łupów do Rusi zabieżyć.

A gdy się przez Wilią z wojskiem przeprawili,
 Zmodzinów, i Jatwiezów k sobie przybawili,
 Wszerz i wzdłuż Nowogrodzkie poburzyli włości,
 Mordując, łupiąc Ruski naród bez lutości.

Potym Luck, i Włodimirz wkoło opalili,
 Cerkwie, i monastery Ruskie wylupili,
 Zaś ku Mozeru prosto puścili zagony,
 Drudzy Pinskie burzyli xięstwo bez obrony.

Aż Holhowicy widząc xiążęta gwałt srogi,
 Zebrawszy się zasiedli Litwie ciasne drogi,
 Gdzie mieli z łupy ciągnąć lasy zarąbili,
 Chcąc by ono pogaństwo zdradą zagnąbili.

Lecz Litwa przestrzeżona indziej się udała,
 A więźniów i dobytki z łupem wielkim gnała.
 Co słyszac Olhowicy spieszno ich gonili,
 A utarczką gdzie mogli poganów gromili.

A gdy w Słomińskich polach Litwa kosem stała,
 Wnet się z Holhowicami Ruś na nich wyrwała,
 Z pogany hurmem bitwę ogromną stoczyli,
 A Litawowie do nich też śmieie skoczyli.

Ruś z szabiami, i z łuków, a Litwa włóczniami,
 Biją się krzycząc, huczając różnymi głosami,
 Muś, azumus z thos Gudos, z Zmodzią krzyczy Litwa:
 Tak długo z obudwu stron równa trwała bitwa.

Aż sami Holhowicy xiążęta gwałt widząc,
 A od pogańskiej ręki zwyciężyć się wstydząc,
 Przywiedli świeże uphy dwa na Litwę s tyłu,
 Uderzyli w nich aż świat zachmurzył się s pyłu.

Dopiero Litwa z czoła ściśniona i z zadu,
 I od Ruskich strzał, własnie jak żyto od gradu,
 Zbici, pierzchać poczęli, a Ruś po nich bieży,
 Goniąc sieką, trupów ich pełne pole leży.

Drudzy wplaw przez rzeki brną, drudzy na stawiska
 Uciekli, drudzy w lasy, w swe zwykłe leżyska.
 Tak Holhowicy wszystkie odgromili plony,
 Acz też nie jeden Ruski uph był tam zgromiony.

Pierwsza
 przyczyna
 wolności Li-
 tewskich i
 Zmodzkich.

Litwa Ru-
 skie pan-
 stwa wojuje.

Holhowicy
 xiążęta Ru-
 skie.

Bitwa Lite-
 wska z Rus-
 sakami.

Litwa od
 Russaków
 porażona.

A Litwa ustawicznie potym nieprzestając,
 Czyniła szkody w Rusi plony wyganiając;
 Bo w ty czasy xiążęta Ruskie po Romanie,
 Wadziły się kto miał mieć zwierzehne władowanie.
 Daniło Romanowic Halicza dochodził,
 Kijowski z Czernieowskim też kniaź za lby chodził.
 Rzym głową świata urosł z niszczege przez zgodę,
 W niezgodzie s państwem niszczał i stracił swiebodę.
 Greckie sławne królestwa, z xięstwiy wielmożnymi,
 Persom, Rzymianom, w zgodzie były ogromnymi,
 A niezgoda ich Turkom, w moc podała srogą,
 Iż stracili wolności i ojczyznę drogą.
 Stracili, bo niewolnik panów swoich rządzi,
 Co był pierwej pastuchem, dziś uczonych sądzi
 Philosophów w Greciej, gdyż Turcy z pastuchów
 Poszli, z Kaukazyjskich gór, Scitijskich motłuchów.
 Tak też właśnie Kijowska monarchia dawna,
 Dzielnoscią cnych Rusaków w cerstwym męstwie sławna,
 Dla niezgody do Litwy swój stolec przeniosła,
 Litwa z niszczege zgodą w wielki stan urosła.

W niezgodzie wielkie państwa gina, a male i nizezemne w zgodzie rosta.

Litwa w zgodzie z niszczegeurosla.

Zacina Michowiusso-wa.

O tych wtarczkach Litawów do Ruskich xięstw, po zabiciu Romana, xiążęcia Włodimirskiego, Halickiego i pseudo-monarchy Ruskiego, Vincentius Cadłubkus, Długosus i Miechovius fol. 114, lib. 3, cap. 29, tak pisze: *Circa haec tempora nomen gentis Lituanicae auditum est, prius incognitum, qui cum serci Ruthenorum forent, pro solutione tributorum perryzomata, suberes § pelles quotannis pendentes, circa annum Domini 1205 in magna multitudine glomerati contra Russiam venerunt. Duces autem Holhovici cum illis campestraliter congressi fere ad ultimum eos conflixerunt, licet ex Rutenis etiam multi cecidissent, §c.* Koło tych czasów imię narodu Litewskiego dało się słyszeć pierwej nieznanome, którzy gdy niewolnikami Ruskimi byli, za podatek ułożony, winniki, lya i skóry zwierzęce na każdy rok płacząc, roku Pańskiego 1205, w wielkiej wielkości zgromadziwszy się w uphy, przeciw Ruskim krainom przyciągnęli, a xiążęta Holhowicy polną bitwę z nimi stoczywszy, do gruntu ich porazili, aczkolwiek też z Ruskiego wojska wiele rycerstwa poległo, etc.

Potym już Litwę często na swych miejscach Miechovius wspomina, jak to niżej obaczysz. Inszy też historikowie tym kształtem tę bitwę Litewską z Olhowicy opisują, jakom ją wirszem wyraził.

Cromerus też zaraz po tym zabiciu Romanowym *in prima editione Croniconum fol. 183, in secunda vero 126, lib. 7*, tak pisze o tym wtargnieniu Litawów do Rusi: *Per hoc tempus Litvani gens fera, sylvestris et obscura, Russorum agros praedis agendis infestare caepere, §c.* To jest: przez ten czas Litwa, naród okrutny, leśny i nieznaczny, Rúske krainy, łupy wyganiając, najeżdżać poczęli, etc.

Tak Długosus, Vapovius, Miechovius i Cromerus, w swych Kronikach Litewskiego narodu leśnego i ich dzielności wojennej, pierwsze objaśnienie i oznaczenie opisują, roku od zbawiennego narodzenia Christusa Pana 1205. Nie iżby się Litwa od tego czasu niedawnego począć miała, który naród starodawnych lat w tych miejscach, gdzie i dziś mieszkał, tak dawno jako Rusacy albo Polacy. Ale iż ich Ruscy monarchowie po długich a częstych z nimi wojnach, jako możniejszy, tak srogo byli zwyciężyli, zniewolili, zholdowali i ścisnęli, że w lesiach Litwina z Żmodzinem do tych czasów ani słyhać było, bo się jeszcze gruntownie nie rozkrzewili byli. A Ruska monarchia, nie tylko Litwie, ale i Greckim cesarzom, Polowcom, Piecinigom, Bulgarom, Serbom, Węgrom, Polakom i inszym też przyległym, jako postronnym państwom, ile w zgodzie, w postrach była z dawnych lat, zwłaszcza lata od Christusowego zbawiennego narodzenia, 861, czasu Holga, Igora, Rurika, książąt, także za Swentosława, Włodimirza i Jarosława. O czym się już wyższej z dowodu pewnych historików powiedziało, za których też monarchów Ruskich już Litwa była znaczna, ale Rusi, dla przyległości, poddana być musiała. Wszakże gdy upatrzyli czas, do Ruskich księstw najeżdżali, o czym Ruskie dzieje i Vincentius Cadłubkus, pierwszy historyk Polski świadczy, iż Litewskie imie od 700 lat jest sławne, i Miechovius sam przeciw sobie opisuje wojny Litewskie z Rusią od 500 lat, na niektórych miejscach, bo u niego każdej rzeczy, jako w labirincie szukać, gdyż wszystko *confuse* napisał, a jedną rzecz w czworgu i w pięciorgu Capitulum położył, dzieląc ją, co mógł w jednym jako przystoi odprawić, także *seriem et ordinem temporum et nationum* confundował. Czego, jeśli komu potrzeba, ja to z jego Kroniki pokażę. Tu też opisuje roku 1205, pierwsze objaśnienie i usłyszenie imienia Litewskiego, cap. 29, fol. 114, a wyższej zaś sam przeciw sobie cap. 15, fol. 83, roku 1103, tak mówi: *Eodem tamen Anno Pruteni et Lituani terras Russiae vastarunt* &c. Wszakże tegoż roku, Prussowie i Litwa, ziemie Ruskie burzyli: to się tu okazuje sławne męstwo Litawów, którzy to Rus burzyli od lat 477, nie od 372. Czego też Vapovius i Bielscius z niego *in libro Cronicorum secundae editionis fol. 245* dowodzą. Tenże Miechovius wyższej fol. 40 lib. 2 cap. 14, czyni wzmiankę Litwy, Żmodzi i Lotihajłów, od roku Pańskiego 1041, skąd się znaczy Litwa być sławna od lat 576. Tenże też sam niżej z Włochów ich naród wywodzi starodawnych czasów jeszcze przed Christusem, o czym się wyższej dostatecznie opisało.

ZYWIBUND DORSPRUNGOWIC

Z HERBU KITAUROS, ALBO HIPOCENTAURUS,

PO ERERSTUCIE: KTNASOWICE

XIĄDZ LITEWSKI,

A MONTWIŁ GIMBUTOWIC

ZMODZKIE XIĄŻE.

Rozdział siódmy.

Długaśmy się tu byli zabawili rzeczę,
 Czytelniku, Ruskich spraw pilną mając pieczę,
 Żeśmy Litewskich xiążąt przerwali porządek,
 Lecz mi to snaść odpuścisz, jeśli masz rozsądek.
 Bo iż Ruski naród jest w dziejach swych dawniejszy,
 K temu i monarchią Kijowską sławniejszy,
 Tedy też ich dzielności tu na plac wystawił,
 By każdy wiedział, czym się ten cny naród bawił.
 Bo i z Mitridatesem, Pontskim królem, onym,
 Który w postrach Rzymianom był niezwyceżonym,
 Z tym sami Roxolani, cnych Rusów przodkowie,
 Walczyli, świadczą o tym w swych dziejach Grekowie.
 Lutprandus, Prokopius, Zonaras, z lat dawnych,
 Piszą w Greckich Kronikach dzielność Rusów sławnych,
 Piszę i Sabellicus, kto chce niechaj czyta,
 Lecz się i u domowych sławy ich dopyta.
 Jak z Greckimi cesarzmi na morzu, na wodzie,
 Bój wiedli, chcąc potomków swoich mieć w swobodzie,
 Taurikę, Korsun, gdzie dziś Przekop Grekom wzięli,
 I pod Andrinopolim ich cesarza ścięli.
 Widziałem też sam w Perze, widziałem swym okiem,
 Które nad Propontidem jest miasto głębokim,
 Herb Ruskiej monarchiej: Mąż na koniu zbrojny
 Z drzewem, na znak z Grekami Ruskiej dawnej wojny.
 Na bramie przytym greckie rytmy są wryte,
 Sławiąc Włodimirzowe dzieje rozmaite:
 Gdy pojął cesarzównę Grecką, a chrzest święty
 Wniósł do Rusi, bałwański błąd niszcząc przekłętą.
 Też sławi Ruskie męstwo Blondus, mąż uczoney,
 Uspergensis, Aretin w dziejach doświadczoney;

Zonaras *annalium*
Græcæ, Tomo 3, *Luitprandus de rebus per Europam gestis lib. 3 cap. 6, Procopius de Bello Gotico vel Getico §c. Volaterranus libro 7 Geographiæ §c.*

Pera albo Galata.

Orosius, Nauclerus, Volateran sławny,
 Guido, Ravennas, Luitprand, też historik dawny.
 Ci wszyscy opisują Ruskie sławne dzieje,
 Na które dziś wspomniawszy, aż się serce śmieje,
 Gdy z Party, z Greci, z Swedy, Scandy, Nortwejczyki,
 I z Danami miewali często krwawe szyki.
 Nowogrodzanie Wielcy Philandy trzymali,
 A Pskowianie z dawnych lat dań z Skandiej brali,
 W on czas gdy monarchia Ruska w cale stała,
 Przed przyległymi państwami zawsze przodek miała.
 Przeto Litwinie, bracie, niezajrzyj też Rusi,
 Gdyż też są niemniej sławni, zeznać każdy musi,
 Bez nich ty porządku spraw swych nie możesz wiedzieć,
 Gdyż Rusacy w swych państwach zdawna zwykli siedzieć,
 Mają starsze świadectwa: Litwa zaś z nich rosła,
 Gdy niezgoda u Ruskich xiążąt rogi wzniosła,
 A Litwa w ich ojczyznach zgodą swą osiadła,
 Gdy się wnątrzną niezgodą Ruś biedna wyjadła.
 Służyła Litwa Rusi, zaś ich zniewoliła,
 A nieprzemienne państwo, niezgoda zwalczyła:
 Tak monarchije, państwa wspaniałe się odmieniają,
 Niewolnicy nad pany swymi zwierzchność mają.
 Wprzód Kiernus Kunasowic, xiądz Litewski, lassy
 Osadzał nad Wilią, w ty pogodne czassy,
 Gdy się xiążęta Ruskie społecznie wadzili,
 A jedni przeciw drugim wojska prowadzili.
 W Kiernowie, który z swego imienia założył,
 Stolcem mieszkał, gdzie xięstwo Zawilijskie mnożył,
 Po lekku się Rusakom z mocy wybijając,
 A na światło Litewskie imię wydzwigając.
 Montwil też, syn Gimbutów, brata Kiernowego,
 W Żmodzi po ojcu dostał xięstwa gotowego,
 W Jurborku mieszkał, głową czasem w Kunasowie,
 Gdzie dziś Kowno, żywności nabywając w łowie.
 Erdziwiła, Nemena i Wikinta spłodził,
 Trzech synów, a każdy z nich na cel cnoty godził,
 Lud gruby, w gospodarstwo, Żmodzki, zaprawiali,
 I prawa i bogom swym modły ustawiali.
 Znicz ogień nad Niewiażą wieczny fundowawszy,
 I wieżę dla bałwanów podle zbudowawszy,
 Jak ich w on czas czart mamił, lasy poświęcali,
 W których węzom, hadzinam, ofiary wniecali.
 Ziwiwund Dorsprungowic, rzymskiej familiej,
 Mieszkał na Dziewałtowie i w Wilkomiriej.

Volateranus
 lib. 7 ect.

O tym czy-
 taj Gran-
 ciussa.

*Omnium ve-
 rum vicissi-
 tudo, & con-
 cordia par-
 tiae res ere-
 scunt, di-
 scordia ma-
 ximae dila-
 buntur.*

Kiernow od
 Kiernussa.

Nabożeń-
 stwa stare
 Litewskie i
 Żmodzkie.

Herb Kitaurus.

Herb Kitaurus z przodków miał: puł konia, puł męża,
 A w ogonnego z łuku strzalał mierzył węża.
 Także czterzej xiążęta, w swym udziale każdy,
 Mieszkali w spólnej zgodzie miłując się zawždy,
 W zgodzie Litwa urosła w tak wielkie narody,
 A Ruska monarchia, niszczała z niezgody.
 Kiernus zaś, xiądz Litewski, w szedziwej starości,
 Córkę swoję Pojatę, dla godnej dzielności,
 Ziwiundu, w małżeństwo, Dorsprungowicowi,
 Dał z nią xięstwo Litewskie, jako cieść zięciowi.
 Ponieważ syna nie miał, któryby dziedziczył,
 Córce, przy niej zięciowi, xięstwa swego życzył.
 Tak Ziwiund, Rzymskiej krwi potomek prawdziwy,
 Po żenie dostał Litwy, jak dziedzic właściwy.
 Z Dziewaltowa na Kiernów, wnet się przeprowadził,
 Gdzie z Pojatą onę włość Litawy osadził,
 I panował, poddanych skromnie rządząc w zgodzie,
 A gdzie upad granic czuł, w czas zabiegał szkodzię.
 Kiernusowi, gdy śmierci dług zapłacił s ciała,
 A dusza do Charona na przewóz leciała,
 Usypali pod lasem grób wzgórcę wyniosły,
 Tam jego trup spalili u jeziora Zosły.
 Spalili, jak był zwyczaj pogański, a potym
 Proch zebrawszy, schowali; wyższej najdziesz o tym.
 Ziwiund, Dziewaltów, Wilkomir, Kiernowo
 Osiadł, ciało spaliwszy po śmierci cieściowo.
 Columny z Kitaurusem herbem złączył swoim,
 I pieczętował się tym sam klejnotem dwoim,
 Z Muntwilem też xiążęciem Żmodzkim przyjaźń stałe
 Chował, oba przestając na własnym udziale.
 Ruskim xiążętom pomoc na Polskę dawali,
 I Mazowieckie włości s kątów najeżdźali,
 Łup wywodząc, i płony, s których się żywili,
 A urwawszy, już nie goń, gdy Narew przebyli.
 Także też gdy u Rusi widzieli niezgodę,
 A na wybicie z mocy ich mając pogodę,
 Najeżdźali ich państwa, łupy bierząc częste,
 Z tym w lasy jak do zamków uciekali gęste.
 Jeśli ich na polu nie dognał, już próżno,
 Bo po błotnych starzynach, rozbiegli się różno,
 Na ostrowach jeziornych i w lesnych jaskiniach,
 Chowali się i w jamach, jak w najlepszych skrzyniach.
 Ubiory ich zwierzęce, wszystko były skóry,
 A majętność na sobie, co mógł nosić który,

Została góra i jezioro było niedaleko gdzieś od Świętej rzeki.

Cromerus lib. II.

Ubiory Litewskie stare.

Złote wieki w Litwie.

Dom, kuczka, prostym darnem nakryta, bót z lyka,
Zwierzęcy leb obłupił, i wdział miasto słyka.

Rzekłby był, iż to wszystko są Herculesowie,
Który też ono skórę lwia nosił na głowie,
By był widział ano nasz Żmudzian swoją głowę,
Przybrał w wilcze, w niedźwiedzie łbisko i zubrowe.

A kiedy połupili w Ruskich ziemiach pługi,
Włócznie z narogów kuli, potem na kij długi
Osadzili, do strzał też czynili żelesca,
A niedługo jednego zagrzewali miejsca.

Broń Litew
ska stara.

Choć ich Rusacy bili, drugimi orali,
Lecz do wojny chęć mając o śmierć mało dbali;
Drudzy zaś tak przeważnie więzienia się strzegli,
Gdy już nie mogli uciec, w mężnej bitwie legli.

Jeśli też z Rusi żywo dostali którego,
Wnet go s koniem spalili tuż samowtórego,
Na cześć Bogom pogańskim pictos Gudos Dziewie,
Płak pocziss, tak wołali, aż szumiało krzewie.

Zwierzęcy prawie żywot z dawnych czasów wiedli,
Aż Ziwiund i Montwil na sięstwach usiedli;
Ten Litwę, a ten Żemojdz w porządniejszej sprawie
Cwiczyli, tak w domowej jak w polnej zabawie.

Kiedy Litwa
poczęła go-
spodarstwo.

Ci naprzód nauczyli wołów w jarzmo wprzęgać,
A chleba z wnętrza ziemi ostrym pługiem sięgać,
Po rolnych cnej Cereri siemię miecąc skibach,
A pierwszej przestawali za zwierzu na rybach.

Pokarmy
pierwsze Li-
tewskie.

Więc i domy budować i wyniosłe dwory,
Gospodarz też dobytek swój gnał do obory,
Co się pierwszej po lesiech błakało, po polach,
To teraz po oranych już się pasie rolach.

Już mielu, mielu, w żarnach, Rugosz krusząc, śpiewa,
A chleba s potu ciała zaś się w rok spodziewa,
On co pierwszej łupem żył, to już w swym obrębie,
Miał jak Rusin i Polak żywność chciwej gębie.

Gdy zasieje.

A już nie tak dla łupów, jak dla rozszerzenia
Państwa i granic spólną mocą przymnożenia,
Najeżdżali do Rusi porządniejszą sprawą,
I zwodzili z Ruskimi książkami wojnę krwawą.

Litwa dla
żywności
pierwej tyl-
ko walczyła.

Krwawą, bo się często krwią swoją oblewali,
Gdy przestrzeń swym wnukom szablą uprzęтали.
Obaczywszy się ludźmi być, żyli jak ludzie,
Co pierwszej każdy jak wilk leżał w lesnej budzie.

Już i namioty, już i wojenne obozy
Zmyślili, i fortelne przez rzeki przewozy,

Przemysłno
starej Litwy
przewozy.

Lodzie, czołny z zubrowych skór dziwnie szywali,
A szwy, dla prześcia wody, łojem nacierali.
Więc gdy gdzie mieli ciągnąć, dwa łódź jedną nieśli,
A skoro już na miejsca rzek głębokich weszli,
W tych się batach wozili, a konie wplaw wiedli,
Aż na nieprzyjacielski brzeg w zdrowiu wysiedli.
Bo w on czas, gdy w tych miejscach leśnych pusto stało,
Jeszcze przewozów bardzo rzecznych nalazł mało,
Przeto Litwa ty lekkie zmyśliła przeprawy,
Co potomkom pomoże do rycerskiej sprawy.
Bo i Dmitr Wiśniewiecki tej stuki kosztował,
Gdy się przez Don, Dniestr, Dunaj, często przeprowował,
Nosząc z sobą ty baty, które lekcej dźwigać,
Niż drzewiane, i łatwiej uciec i dościgać.
Tak Zywibund panując w Litwie na Kiernowie,
Ustawicznie się starał, by jego wnukowie
Mogli zażyć ojczyzny Litewskiej spokojnie,
Przeto ich sprawy wszystkie prostował ku wojnie.
Ku wojnie, bo przez dobrą wojnę pokój bywa,
Oracz rolnych owoców po pracy używa;
Tak po wojnie rycerze bywali weseli,
Gdy odpędzą najazdy swych nieprzyjacieli.

O ROSTERKACH MIĘDZY XIĄŻĘTY RUSKIMI,

I O NAWAZDACH RUFY DO RUSK.

A PORAŻENIU ICH.

Miechovius fol. 123, lib. 3, cap. 33, i Latopiszczę Ruskie.

Xiążęta Ruskie: Jurgi Wołodimirski, Jarosław Pereasławski, złączywszy wespół mocy swoje, podnieśli niesłuszną wojnę na xiążęta Smoleńskie i Nowogrodzkie, który gwałt chcąc gwałtem odbić: Wołodimir, Constanti i Mścisław, bracia rodzeni, xiążęta Smoleńskie i Nowogrodzkie, zebrali się z wojskami swoimi, a gdy obiedwie stronie śmieje a upornie przeciw sobie ciągnęli, roku od zbawionego narodzenia Christusa Pana 1206, dnia 12 Aprila, stoczyli bitwę srogą, tam za sprawiedliwością, otrzymali zwycięstwo Smoleńskie xiążęta: Wołodimir, Constanti i Mścisław, nad Jurgim Wołodimirskim i Jarosławem Pereasławskim, gwałtownikami pokoju, pobiwszy i rozgromiwszy wszystkie uphy ich, z Rusi i z Połowców zebrane, iż ich na placu dziesięć tysięcy poległo.

Za sprawie-
dliwą woj-
ną
Bóg i szczeg-
ście.

A kończąc zwycięstwo, oblegli Jurgiego na Wołodimirzu, gdzie się był zamknął, uciekwszy z bitwy, który po długim oblężeniu, pokój uprosił, pod tą condicią, iż zamek Wołodimirski podał, a sam do nich wyszedł, a oni dali zaraz Wołodimirskie xięstwo z zamkiem bratu swemu Constantinowi, a stamtąd do Pereasławia przeciw xiążęciu Jarosławowi ciągnęli, który zaraz od nich pokoju prosił, nie przeciwiąc się. Co widząc zwycięscy, iż się upokorzył, uczynili z nim pokój i przy xięstwie Pereasławskim zostawili, wszakże za wielkimi podarkami.

Chciwość
cudzego
przyszły
upadek.

A potem na lato, Litwa widząc rostyрки i niezgodę wewnętrzną między xiążętą Ruskimi, chęcią łupów zapaleni, wysli z swoich leżysk gestych lasów, a zszykowawszy się z xiążętą swoimi na uphy, wciągnęli ogromnym wojskiem w Ruskie strony, burząc, paląc, łupiąc i plundrując co się im potrafiło.

Litwa Ru-
skie krajny
wojuje.

Których chcąc odeprzeć Wołodimir Rurikowic, xiążę Kijowskie, mając z sobą rycerstwo Smoleńskie, k temu z xiążętą inszymi: Romanem Borisowicem, Constantinem Mściśławem i Rościśławem, synami xiążęcia Dawida, złączywszy mocy spólne, ciągnęli przeciw Litwie, Ruskie wołości plundrującej. A gdy im Litwa bitwy niezwłoczyła, potkały się wojska z obu stron ogromnie, gdzie równym szczęściem długi czas, równa bitwa stała, iż na ostatek Litwa porażona, po polach pierzchać poczęła, a xiążęta Ruskie, rozpuściwszy po nich zagony w lesiech, i w skrytych miejscach, Litwę i xiążęta ich bili, siekli i imali, a polon wszytek odgromili.

Lituanorum
Duces occi-
dendo fu-
gientes per-
sequendo
ſc.

Tego też czasu, Hleb, xiążę Rezańskie (których dziś xięstwo Moskiewski posiadał), łakomstwem uwiedziony, sześci bratów rodzonych i wielkość bojarów swoich, którzy ich stronę trzymali, okrutnie zamordował, iżby sam zupełne xięstwo Rezańskie mógł opauować.

Okrucień-
stwo xiążę-
cia Rezań-
skiego nad
braty.

O KORONOWANIU
NA KROLESTWO GALATSKIE, ALBO HALICKIE I WŁODIMIRSKIE,
COLOMANA
SYTA ANDRZEJA KRÓLA WĘGERSKIEGO,
1208, I WYPĘDZENIU JEGO,
A PORĄŻENIU WĘGROW I POLAKÓW OD RUSI.

Rozdział osmy.

Do Jaśnie Oświeconego Xiążęcia i Pana,
PANA JANUSZA CONSTANTINOWICA,
XIĄŻĘCIA OSTROGSKIEGO &c.

HRABIE NA TARNOWIE, &c.

Po Romanie Halickim Włodimirskim, onym
 Monarchą wszystkiej Rusi, co był przełożonym,
 Który na wojnie Polskiej zabit, burdy nowe
 W Ruskich państwach nastaly o miejsce stolcowe.
 Bo Kijowski kniaz chciał być starszym po staremu,
 A drudzy zaś xiążęta odpierali temu,
 Jeden chciał na Haliczu, w Włodimirzu drugi
 Monarchą być wszej Rusi, skąd rostyrk rośl długi.
 Z czym przez wewnętrzne wojny mocy ich ubyło,
 Bo każdemu panować, niżli służyć miło.
 Tak mocniejszy słabszego wyganiał z dzierzawy,
 A Litwa w ich niezgodzie miała pokój prawy.
 Najeżdżali do Rusi, nędza z każdej strony,
 Gdy bracia miasto spolnej wadzą się obrony,
 Przeto gdy im dogryzło, jeli o tym radzić,
 By xiąże cudzoziemca monarchą posadzić.
 A iż się xiążętami Polskimi brzydzili,
 Przez spólne wota zaraz wszyscy się zgodzili
 Haliczanie, wziąć sobie z Węgier Colomana,
 I na Haliczu królem przełożyć za pana.
 Wyprawili do Węgier, by przyjechał, posły
 Który skoro go wdzięcznie ty nowiny doszły,

Dwie stolice
 monarchiej
 Ruskiej.

Cromerus:
et cum a Po-
lonico no-
mine &c.
 Andrzeja
 króla Wę-
 gierskiego
 syn wybran
 na króle-
 stwo Ru-
 skie, Hali-
 ckie.

Nie dał się długo prosić, zaraz z ludem wielkim
 Przyjechał do Halicza, z ochędostwem wszelkim.
 Tam go biskupi z Węgier ukoronowali,
 I z triumphem Halickim królem obwołali.
 Wincent Kadłubek biskup Krakowski koronę
 Nań kładł, tamże mu raił Solomkę za żonę,
 Leska Białego siostrę, którą wziął w małżeństwo,
 I nad Halickim, Ruskim carstwem, przełożęństwo;
 Lecz to niedługo trwało, bo Ruś niezwałała,
 By Rzymskich ceremonij króla cierpieć miała,
 Bojąc się by rzymski król i papieskie modły,
 Święto Ruskiej ich wiary z gruntu tym niezbodły,
 A za wiarą zgwałconą też o swe wolności,
 Obawiali się jakiej Węgierskiej chytrości.
 Bo gdzie wiara zfankuje już i państwo ginie,
 Czego dziś Francuskich burd srogi przykład słyńie.
 Tego też i Rusacy gdy się obawiali,
 Mściśława Mściśławica na państwo przyzwali.
 A iż ten Mściśław był mąż rycerz prawie dobry,
 Dali mu nowe imię, dla dzielności, Chrobry,
 K temu Halicki dziedzic i słusznie dochodził
 Ojczyzny, niechcąc by mu w niej Węgrzyn przewodził.
 Przeto gdy już Coloman królestwem się bawił
 W Haliczu, a część wojska do Węgier odprawił,
 Mściśław Mściśławic Chrobry wnet wojska zgromadził,
 Z Połowców, z Litwy, z Rusi, jak lew lwów prowadził.
 Dobył Halicza zaraz pretkim sturmowaniem,
 Coloman sam król uciekł, a Węgrowie za nim,
 Kadłubek też Krakowski biskup zbiegł z Iwonią,
 Kanclerzem Polskim, drugich zaś Rusacy gonią.
 Gonią bijąc, imając, a Mściśław z ochotą
 Wszedł na zamek Halicki, tam koroną złotą,
 Której Coloman odszedł, był koronowany,
 Od władików wszej Rusi carzem obwołany.
 Węgrów, Polaków wiele Rusacy pobili,
 Poimany w niewoli jak bydłem robili,
 Drugich zaprzędawali, a rzymskie obrzędy
 Wyrzucili, mając ich za brzydliwe błędy.
 A potym Węgierski król Andrzej rozgniewany,
 Iż był z Rusi jego syn Coloman wygnany,
 Posłał z nim wojsko wielkie dobywać Halicza,
 A wyrzucić Mściśława z niego Mściśławica.
 Posłał i Lesko Biały pomoc Colmanowi,
 Z Polski wojsko niemałe przeciw Mściśławowi,

*Ab Episcopo
 quos in
 suo commi
 tatu habe
 bat.*

Mściśław
 Mściśławic
 Chrobry.

Coloman
 nowo koro
 nowany z
 Halicza
 uciekł.

O tym sze
 rzej czytaj
 Miecho
 vium et
 Cromerum
 lib. 7.

Mściśław
 Mściśławic
 Chrobry
 wygnawszy
 Colomana
 królem i ca
 rzem wszy
 stkiej Rusi
 koronowan.

Węgierskie
 wojsko i
 Polskie pod
 Halicz prze
 ciw Russa
 kom.

Mściśław też Mściśławowie skoro to usłyszał,
 Wielkie uphy z Rusaków, z Połowców popisał.
 Rościśław też Mściśławowie, Włodimirz Rurikowie
 Xiążęta i Rościśław z wojski Dawidowie,
 Przybyli Mściśławowi na pomoc ochotnie,
 Niechcąc zwierzchności Węgom dać w Rusi sromotnie.
 Nad to, Litwy, Połowców, Jatwiezów przyzwali,
 By Węgom i Polakom odpór mężnie dali;
 Lecz Polacy z Węgrami skoro przyciągnęli,
 Zaraz Halicz bez wieści pierwszym sturmem wzięli.
 Tam Coloman małżonkę swoją zostawiwszy,
 Z mdlejszym ludem i strzelbą zamek umocniwszy,
 Zszykował wojsko Węgrów swych na lewą stronę,
 Polacy na prawy bok trzymali obronę.
 Tak ciągnęli przeciwko Rusakom w tej sprawie,
 A Phebus puł nieba był objechał już prawie,
 Ognistymi włosami zbroje oświecając,
 Mars tuż stoi do bitwy mężów podniecając.
 Mściśław Chrobry z drugimi xiążęty też śmieie,
 Uphy Ruskie prowadził sam stojąc na czele,
 Napominał by mężnie wszyscy poczynali,
 A zwycięstwa pewnego by się spodziewali.
 Toż też Coloman czyni, toż też i Polacy,
 A w tym rowem z dąbrowy przytarli Rusacy,
 Z krzykiem, z hukiem ogromnym z Węgry się potkali,
 A Połowcy Polski róg prawy najechali.
 Starły się wojska spólną śmiałością, chrzęst straszny,
 Aż od strzał zachmurzył się słonecy wóz jasny,
 Ci z kusz belty, ci z łuków, ci się zaś wręcz sieką,
 A z drugich się już trzewa od długich drzew wleką.
 Słyszałby był tam rannych pod kołmi stękanie,
 Obaczylby i szyków różnych nacieranie,
 Ano jak kiedy owo pszczoły podkurzone,
 Roją się, albo wały morskie zaburzone,
 Pieniste wody pędzą, nawy skaczą różno,
 Sternik się i bosmani z wiatry biedzą prożno:
 Tak i w tej bitwie gdy Mars puścił koty z głowy,
 Równe były żołnierzom góry, równe rowy.
 Już się na oślep darli, jeden na drugiego,
 S krótką bronią niemierzył oręża długiego,
 Zapalczywy na męża, mąż upornie biegał,
 Zginać niedba, tylko by z nim przeciwnik leżał.
 A Charon z czarną łodzią tuż na porcie stoi,
 A już się i sam więcej dusz przewozić boi,

Rościśław
 Mściśławo-
 wie, Włodi-
 mirz Ruri-
 kowie, i Ro-
 cisław Da-
 widowie
 xiążęta Ru-
 skie przeciw
 Węgom i
 Polakom.

Polacy i
 Węgrowie
 Halicz wzię-
 li.

Południe.

Potkanie
 ogromne
 Russaków
 z Polaki i z
 Węgry.

Bitwasroga.

*Et non inu-
 tus eaderet.*

Gdy tysiąc za tysiącem cieniów mu przybywa,
 A Echo na powietrzu, z trwogi się odzywa.
 Fortelu Mściśław patrząc, krzycząc, jeździ w koło,
 A potężniejszych mężów wywodzi na czoło.
 Tak się siekają umór, Coloman też cieszy
 Węgrów: Fortuna równym losem wszystkich śmieszy.
 Polacy już prawy róg byli obronili,
 I Rusaków z pierwszego miejsca rozgromili,
 Do Węgrów też zwycięstwo już swój los skłaniało,
 Ale szczęście odmienne wnet ich okłamało.
 Bo Mściśław Chrobry świeżych Połowców przebrawszy,
 A Polakom i Węgom s tyłu zajechawszy,
 Skąd się nie spodziewali, uderzył w nich pędem,
 Kilko uphów jak trawę kosą pociął rzędem.
 Drugich łatwo pogromił, gdy się pomieszali,
 A bez sprawy tam i sam różno uciekali,
 Rusacy goniąc siekają, kołają, wiążą, krzycząc,
 Węgrowie w góry bieżą tarczami się szczycząc.
 Rusacy zaś chorągiew Polakom wydarli,
 Koronną z białym orłem, wnet ją rospostarli,
 W swej zasadce: Polacy z różnych miejsc patrząc,
 Szli do onej chorągwie swoich być mimając.
 A którzykolwiek do niej z omyłku przybiegli,
 Wszyscy jak w samolówce od Rusaków legli.
 Tak ony wszystkie wojska Węgrów, Lechów zbite,
 Dały z siebie zwycięstwo Rusi znamienite.

Mściśławowi
 fortel na
 Polaki.

*Quis in alle-
 ro cornu ad
 Vagros
 victoria in-
 clinabat.*

*Ibi Męzi-
 sław cum
 Polocis
 eos a tergo
 odortus fa-
 cile securos
 dissipavit
 magna strā-
 ge profuga-
 vit.*

Fortel w
 odjeściu cho-
 rągwie Po-
 lakom.

Tak tę bitwę Miechowius lib. 3, cap. 31, fol. 119 i Cromerus lib. 7, Długossus etc. opisują. *Jacebantque cadavera interfectorum*, jak Miechowius mówi, *circa Halicz, tanquam arena insepulta*: iż leżała wielkość trupów pobitych niepogrzebionych, jako piasek, około Halicza.

Attilusa Filiniego, wojewodę Węgierskiego, Rusacy poimali, a Colomanus, królewic Węgierski, król Halicki i Włodimirski, uciekł na Halicki zamek, na którym go Mściśław Chrobry obegnał, a gdy nieopatrnie Colomanowi żołnierze bramy zamkowej tylnej strzegli, jednej nocy podkopali się Rusacy pod nią i wpadli do zamku, a Węgrowie i Polacy nagle przestraszeni, uciekając, z murów szyje łamali, a drugich pobiwszy i zamek opanowawszy Mściśław, obegnał kościół Pereczystej, w którym się był Coloman z żoną, z paniami i z przebranym rycerstwem zawarł. Tak głodem i pragnieniem uciśnieni, tylko żywot u Mściśława na rokowaniu uprosiwszy, drzwi kościelne otworzyli: tam za roskazaniem Mściśławowym panięta Węgierscy i Polscy, także panie, byli wywodzeni, których wszystkich Mściśław część Polowcom, część swoim dworzanom rozdał, a Colomana z żoną Salomką, więźną Polską do Torska na więzienie posłał, w którym był chowan pod strażą przez dwie lecie, według Miechowiusa, acz Cromerus

Attilus Fi-
 leni.

Coloman-
 nus król no-
 wy Ruski na
 Haliczu po-
 iman z żoną
 Polką.

Przeważ-
 ność Rusa-
 ków w pod-
 kopaniu Ha-
 licza.

Coloman
 król z żoną
 na więzie-
 nie do Tor-
 ska.

Mściław u-
marł, Chro-
bry rzeco-
ny, roku
1212.

Daniel Ro-
manowic.
książąt
Ostrożskich
przodek.

Królowie
Węgierscy
dla czego
używali ti-
tułu króle-
stwa
Gallaciae,
celHallaciae
i Laodome-
riac, ma-
bydź Woło-
domeriae.

Burdy zno-
wu o Halicz.

tylko rok kładzie; a nie był wypuszczon, aż po długim stanowieniu i tra-
ctowaniu, roku od Christusa 1210, pod tymi condiciami, iżby Bella, brat
starszy Colomanów, pojął w małżeństwo Marią, siostrę Mściławową,
a Mściław po trzech lat miał Halicza Colomanowi ustąpić, które condicie
pełniąc Mściław, odjechał do Torska, tamże drugiego roku umarł, po-
chowan w Kijowie w cerkwi S. Krzyża, który był sam zbudował. A Co-
loman też niedługo na królestwie Halickim panował, bo Daniel Romano-
wic ubieżał zamek Halicki i wygnał Colomana, którego zaś oćiec Andrzej
król Węgierski za dwoją wyprawą ledwo na Halicz przywrócił, i panował
Coloman na Haliczu trzy lata, a roku 1225 umarł, z podejrzeniem trucizny
zadanej. A od tego czasu królowie Węgierscy w Rusi władowanie swe
utracili, wszakże potym długo używali tytułu Królestwa Halickiego i Lo-
domeryskiego, albo Włodimirskiego, jako i dziś Henricus Polskiego,
i wszystkiego xięstwa Litewskiego, etc.

Po śmierci Colomanowej, Dawid Romanowic Halicz opanował, ale
Isasław, będąc bliższy Halickiego xięstwa, zebrał wojsko z Polowców,
i wypędził Daniła Romanowica, a xięstwo Halickie postąpił xiążęciu Mi-
chalkowi Swiniogrodzkiemu.

O PORAŻENIU KSIĄŻĄT RUSKICH OD POLAKÓW

ROKU 1211.

Rusacy gdy po pierwszym zwycięstwie zhardtzieli,
Odmienności fortuny mylnej niewiedzieli,
Zebrawszy się wspól z Litwą, z Zmodzią, z Jatwieżami,
Najeżdżali do Polski częstymi wtarczkami.

Lesko tym obruszony posłał Sulislawa,

W którym męstwo świeciło i wojenna sprawa,
Ten z rycerstwem przebrany ciągnął w Ruskie włości,
Oddając też wet za wet, burzył przez litości.

Ruscy kniazio wie hardzi wnet wojska zebrawi,

A z Polaki ogromnym pędem się potkali,
Lekce ich sobie ważąc, a pierwszej fortunie
Ufali, która często zdradziwszy w las dunie.

Polacy sprawiwszy się wszyscy walnym szykiem,

Uderzyli w poszrodek ich uphów z okrzykiem,
Tak rozerwanych wszystkich bez wieści strwożyli,
W swej mocy ufających fortelem pożyli.

Za czym różno pierzchnęli do lassów Russowie,

A zbitych pełno w polach, pełno w każdym rowie,
Polacy ich obozy, i łupy okwite
Wzięli, i krom pospolstwa, więźnie znamienite

Sulislaw ca-
stelan Sen-
domirski.

Cromerus
fol. 128 lib. 7.
Miechovius
fol. 115.
cap. 30 lib. 3.

Świętśław, Włodmir, Jarosław, Constanti i Jerzy,
 Pojmami ich kniaziowie z swym żołnierstwem w więzy,
 Lecz potym wypuszczeni, gdy Polakom szkody
 Nagrodzili, i więźniow wrócili z ugody.
 Tak Rusacy z Lechy mir wten czas wziąć musieli,
 Bo w domu nieprzyjaciół nowych gorszych mieli,
 Nowych srogich Tatarów, przed tym niesłychanych,
 Ani w tych polach gdzie dziś są, nigdy widzanych.

Świętosław
 Mściślawo-
 wie, Włodi-
 mir, Jaro-
 sław, Con-
 stanti, i Jur-
 gi, xiążeta
 Ruskie, od
 Polaków w
 bitwie po-
 jmano.

O PIRWSZYM PRZYSCIU SCYTÓW ALBO TATARÓW

W TY POLA, GDZIE DZIŚ OSIEDLI,

POŁOWCÓW WYGNAWSZY I WYBIWSZY,

ZA CZYM Z RUSKIE KRĄŻEPA PORAZEE Z KNEWODERIE,

ROKU 1211.

Rozdział dziewiąty.

Latopisze Litewskie stare, bez dowodu słusznego spisane, (gdyż w on czas ludzi dowcipnych nie mieli) tak swoją rzecz prowadzą: Czasu panowania Montwila, Gimbutowego syna, powstał carz Tatarski Batti i wszystkie ziemie Ruską, xiążąt niemało pościnawszy, zwojował, i stolec wszystkiej ziemie Ruskiej Kijów spalił, i pusty udzialał, aż xiądz wielki Kijowski Dimitrij na Czernieów zbiegł, etc.

A w ten czas jakoby miał Wykint, Żmodzkie xiążę, Erdziwila syna wyprawić, który Nowogrodek, Grodno, Brześć i Mielnik opanował. Ale to inaczej było i pierwiej przed Battim, czegom z godnych historików i z samej istotnej rzeczy doszedł. Abowiem Batti roku od narodzenia Christusa 1240, w sześciu set tysięcy Ruskie państwa i Polskę wszystkie, Morawę, Śląsko, aż do Wrocławia i Legnicę powojował, gdzie Pompa Mistrza Pruskiego i Henrika, xiążę Legnickie, S. Jadwigi syna, mężnie się za wiarę Christusową broniących, zabili Tatarowie, a w Węgrzech potym trzy lata bujając mieszkali, wszystkie Węgry, także Racką, Bossenską, Karwacką, Bułgarską ziemie ogniem i szablą zwojowali. Ale Litwa (czego sami dla zaniedbania historyi wiedzieć nie mogli) pierwiej się przed tym z niewolej Ruskiej wybili i strząsnęli. To jest od narodzenia Christusa Pana roku 1211, a według niektórych 1118. Gdy Scytijski naród, Tatarowie, albo

Batti czarz
 Tatarski
 kiedy wojo-
 wał.

Cromerus:
 Circa an-
 num Christi
 1202 vel ut
 alii volunt
 1118.

Idem Crom.
 fol. 128 lib. 7

Tartari enim Scythica gens sive a fl. ect. obscuri ignotique. Michovius vero fol. 130 lib. 3 cap. 31. Nam sequenti anno gens Tartarorum in eam diem ignorata, confictis pluribus septentrionis nationibus ad Polovecos venit, &c.

Chwalinskoje more.

Cometa znak przyscia Tatarow.

Połowcy od Tatarow przemożeni.

Niewola i u nieprzyjaciol szuka pomocy.

Trzeba dzis takiej zгоды, ale skutku lepszego na Turki.

Zgwałcenie poslow za wdy skodliwie.

Wyprawa Ruskich x. przeciw Tatarom.

Protolce uroczisce.

Kalka rzeka.

Połowcy i Rusacy od Tatarow porażeni.

od rzeki Tartar, albo od ojezystych miejsc, albo od wielkości narodu swego, co i sami sobie przywłaszczają, tak nazwani, pierwaj za Kaspuskim morzem w zawarciu góry Imaus i Cacausijskich skał na wschód słońca, tajemni i nieznaczeni jak Grekom tak Łacinnikom, mieszkając, zabiwszy króla Indjijskiego, któremu służyli, Azyą prawie wszystkie wielką i małą z zwycięstwem wzdłuż i wszerz przeszli, gdzie wiele królestw, księstw i krain, tak pogańskich jako i chrześciańskich splundrowali, a potem przeprawiwszy się przez Wolgę rzekę, gdzie w Kaspjijskie morze albo Hircańskie wpada, u Astrachani, które Moskwa Chwalińskim morzem zowie, wielką mocą ciągnęli ku zachodowi, gdzie naprzód z Połowcami, którzy między Tanaim i jeziorem albo morzem Meotis i nad Pontem Greckim, a dziś Turckim morzem, w polach mieszkali, wojnę stoczyli.

A to przyscie Tatarów, cometa bardzo wielka i niezwyčajna znaczyła i jakoby przepowiedała, która przez 18 dni miesiąca Maja roku 1211 trwała, ku Połowcom na wschód słońca i ku Ruskim państwom ogon obracając, czasem się też ku zachodowi obracając, w czym się Cromer z Michowiušem nie zgadza, bo ów mówi: *Coma in orientem versa apparuit*, a ten zaś *supra Polovecos Tanaym ac Russiam girans caudamque in occasum porrigens*, którego też Wapowius i Biesicm naśladowa; ale jako było tako było, jednak dała pewny znak przyscia tych złych a przyległych naszych sąsiadów, którzy zaraz obie Sarmacie, Azyatycką i Europejską, srogo skarali, a Ruskiej, z dawna sławnej i mocnej monarchiej, siły zniszcili i prawie wyrócili. A gdy im Połowcy mężnie odpierali i wojska ich porażali, na ostatek od wielkości Tatarskiej, w mocy swojej byli zemdleni.

Przeto aczkolwiek Połowcy byli ustawicznie główni nieprzyjaciele Rusakom, wszakże gwałtowną potrzebą przymuszeni, pomocy od nich przeciw Tatarom żądali, rozwodząc im to, iż co nam dziś od Tatarów, to wam jutro będzie. Dla tego się im Rusacy, widząc pospolitą niebezpieczność, nie odmówili, i owszem Tatarskich posłów napominających, aby się w tę wojnę nie wdawali, ani Połowcom dawnym swym nieprzyjaciolom pomocy dawali, przeciw prawu ludzkiemu poimawszy, pomordowali, a wszyscy ziemią i morzem Czarnym od Oczakowa, także Donem, Worschlą, Dnieprem, Bohem i Wolgą rzekami, na pomoc Połowcom przeciw Tatarom ciągnęli: xiążę Mścislaw Romanowicz z rycerstwem Kijowskim, Mścislaw Mścislawicz z rycerstwem Halickim i insze xiążęta Ruskie Cerniejowskie, Pereaslawskie, Włodimirskie, Nowogrodzkie i Smoleńskie z Włodimirem Rurikowiczem. A złączywszy się ze wszystkimi wojskami Połowców przyciągnęli do Protolców, stamtąd potem za dwanaście dni jazdy na Kalkę rzekę przysli, gdzie się już byli Tatarowie z namiotami swoimi położyli. Tam zaraz nie dopuściwszy im wytchnienia, Tatarowie świeży na spracowanych i drogą zemdlonych uderzyli, a pogromiwszy i rosproszywszy Połowców, potem Ruskie wojska łatwo porażli, dwoje xiążąt, według Michowiusa: Mścislawa Kijowskiego i Cerniejowskiego poimali, a Bielski pisze, zabili; a inszych rosproszonych (rzecz haniebną i niesłuszną ku wypowiedzeniu) samiz Połowcowie zdrajcy, przez których ziemię uciekali,

towarzyszów wojny i pomocników swoich jezdnych, z koni, pieszych z szat łupiąc, zabijali, drugich w rzekach topili. Sam Mścisław Mścisławic Chrobry, książę Halickie, który ono Colomana Węgierskiego i Polaków poraził, gdy uciekając do łodzi swoich przyszedł, przeprawiwszy się przez rzeki, a bojąc się pogoniej Tatarskiej, wszystkie nawy potopić, posiec, drugie popalić kazał, a tak pełen strachu do Halicza piechotą przywędrował. Włodimirz też Rurikowic ucieczką zdrowie zachował, do Kijowa przyszedwszy stolec księstwa Kijowskiego opanował. A druga wielkość Ruskich uphów, gdy uciekając, do swoich łodzi przyszli, obaczywszy być popalone i w niewiecz obrócone, z frasunku, z nędzy i z głodu, nie mogąc rzek przebyć, tam pomarli i poginęli, krom kilku książąt i niktórego ich rycerstwa, którzy na snopkach z tawolhowych różg uplecionych (których tam, jakom z Turek jadąc, widział, i dziś pełno) rzeki przepłynęli.

A Tatarowie po tym zwycięstwie twierdze, zamki i miasta Połowców poburzyli, tak, iż wszystkie krainy około Tanaim i Meotis wielkiego jeziora i Cherzonezem Tauriki, co dziś Przekopem, od przekopania istmu naszy zowią, i w koło *Pontum Euzinum* Czarnego morza, Tatarowie opanowali i osiedli, gdzie i dziś w tamtych polach miast, zamków i wież dawnych murowanych, które Włoszy *Genuenses* z Połowcami w towarzystwie budowali, stare opadłe mury, zwłaszcza w Tarhowicy, etc., świadkami są. W polach także, które Madzierskimi zowią, skąd też Węgrowie wyszli, wiele stoi po dziś dzień murów, zamków i miast zburzonych. A groby świadczą, iż tam kiedyś Chrześciance mieszkali, bo na mogiłach są słupy wyryte marmurowe, mężów znacznych we zbrojach, a krzyżyki na nich, ale już niektóre z dawności mchem porosły, drugie się poobałały; skąd znać, iż tam kiedyś Grekowie, Włoszy i *Genuenses* z Połowcami pobratynami Litewskimi mieszkali, bo też Połowcowie, jakom wyższej powiedział, z Gotów naród wiedli. Tak tedy od tego czasu Tatarowie, naród przedtym niesłychany, Połowców wybiwszy, nam sąsiady niewdzięcznymi zostali. Potym i Ruskie książęta od nich zwojowane, nietylko tribut z hołdem Tatarom i posłuszeństwo wyrządzali, ale też niewolnikom swym pierwszym Litwie łupem zostali, jako *Cromerus* lib. 7 pisze, etc.

Ale *Diodorus Siculus*, historik bardzo starodawny, który według *Suidi*, pisał księgi o sprawach rozmaitych narodów za czasów cesarza Augusta, tak świadczy o dzielności i dawności Scytów albo Tatarów, libro 3, w ty słowa:

Naród Scytyjski Tatarowie, acz pierwaj mieszkali w ciasnych krainach przy Indziej, skoro sobie wybrali króla walecznego i w dzielności rycerskiej biegłego, wnet górne ziemie aż do Kaukasijskich skał zwojowali, a polne krainy potym aż do Oceanu i morza Martwego, albo jeziora, które zowią Meotis, i do Tanaim rzeki, którą po moskiewsku Don zowią, osiedli. Potym zaś potomkowie Tatarskich, albo Scytijskich królów, dzielnością rycerską, i ćwiczeniem wojennym krainy wszystkie od Tanais rzeki aż do Traciej pod moc swoje podbili. A obróciwszy na drugą stronę moc swoje, do Nilussa rzeki Egipskiej przesli, a podbiwszy i zhołdowawszy narody,

książę Mścisław piechotą wędruje.

Bo książę Mścisław Romanowic własny dziadzie i pan Kijowski był od Tatarów poimany.

W Multańskiej ziemi około Burzowa Tawolhowych lasów pełno.

Diodorus Siculus o Tatarach.

które między tymi rzekami były, aż do Oceanu Wschodniego Indijskiego i do Kaspjskiego morza, w które Wolga wpada (gdzie dziś Astrachan) i do Meotim morza, (gdzie dziś Tatarowie Przekopscy) ossady i panowanie swoje szeroko rościągęli. A fak gły się w mocy swojej ten naród rozmnożył, mieli carzów albo królów pamięci godnych, od których Scytowie w powiaty albo w hordy rozdzieleni, byli przezzwani jedni *Arimaspi*, drudzy *Massagetae*, niktórzy *Sacebi*, albo *Sagae*.

Za tych królów, Tatarowie z krain inszych, które wojną posiadli, obywatele do hord swoich przywiedli i przenieśli. Ale dwa narody największe jeden z Assiriej, który między Paffagonią (krainą Asijską, gdzie dziś Turcy) i między Pontem Euxinem Czarnym morzem, byli ossadzeni. Z Medijskiej zaś krainy drugi naród wywiedziony, nad Donem rzeką albo Tanaim ossadzili, którzy Sauromatami byli przezzwani; ci Sarmatowie w wielu lat potym, panowanie swoje szeroko rozpostarwszy, i wielką część Scytiej zburzywszy, prawie ją pustą i prózną bez ludzi uczynili. Ty są słowa Diodori Siculi o Scytach albo Tatarach, lib. 3, o którego też narodu starodawności, obyczajach i zacnych sprawach, a iż w Aziej i w Europie zdawna siedzieli nad Tanais i Wolgą rzekami, czytaj szerzej Herodota greckiego historika starodawnego i Melpomenae, szeroko o tym piszącego. *Quintum Curtium de rebus gestis Alexandri Magni, lib. 7 et 8. Trogum Pompeium et Justinum Historicum lib. 2. Herbersteinum in Commentariis Moschoviticis, Kroniki Węgierskie, Callimachum Florentinum in rebus gestis Attilae, Miechovium de utraque Sarmatia, Monsterum, Joannem Carionem lib. 2. Monar. 2, Aeta, 2, §c. Wapowskiego i Bielskiego, etc.* A tam u tych historików starodawnych i świeżych, jaśniej się i szerzej nauczysz o narodzie Tatarskim nastarodawniejszym, którzy Asią wielką i małą, w którą a większą część świata naprzód męstwem zholdowawszy, panowali w niej lat pultora tysiąca, począwszy od Wexora króla Egipskiego, którego gdy od nich hold chciał brać, porazili, aż do wieku i panowania Ninussa króla Assyrijskiego, etc. A w sąsiedztwie i w przyległości ich zawždy mieszkali Sławacy naszzy przodkowie, Russacy, Moskwa etc., których historikowie starzy dla spólnych granic jednako i ogulem Sauromatami i Sarmatami zwali etc.

A potym, jakośmy niżej powiedzieli, gdy Mścislaw Mścislawic Chrobry, książę albo carz Halicki, koronowany, umarł roku 1212, Coloman, syn Andrzeja, króla Węgierskiego, znowu na Halickie, albo Galatskie królestwo i na Włodimirskie państwo, według condicij postanowionych był podniesiony i panował w Rusi aż do roku 1225, gdzie potym umarł i tytuł królestwa Galatskiego albo Halickiego i Lodomirskiego albo Włodimirskiego, śmiercią swoją skończył, aczkolwiek i po nim niktórzy królowie Węgierscy, tenże tytuł sobie przywłaszczali. Przeto my już teraz, Czytelniku miły, gruntownie pióro nasze do porządku książąt Litewskich, po długo przerwanej rzeczy, obrócimy.

O WYPRAWIE LITEWSKIEJ

DO RUSKICH XIĘSTW,

I PORAZENIU ICH OD RUSSAKÓW.

ROKU 1216.

O czym Kronika Ruska i *Miechovius lib. 3, cap. 33, folio 123,*
i *Długosz §c. świadczą.*

Rozdział dziesiąty.

Do Jaśnie Wielmożnego Pana,
PANA JANA HLEBOWICZA,
PANA MIŃSKIEGO, &c.

Montwil, książę Zmodzkie, roku od Christusa Pana 1216, usłyszawszy, iż Tatarowie Ruskich książąt moc przelomili, samych porazili i Połowców, naród waleczny, z dzikich pól wygładzili, zebrał wojsko z Zywibundem Dorsprungowym potomkiem, książęciem Litewskim, a tak przelożywszy hetmany nad oboim wojskiem Litewskim i Zmodzkim, postali ich do Rusi na plundrowanie, upatrzawszy czas po temu, i zimę twardą dla przebycia rzek, jezior i brodów. A gdy wołości Ruskie wszereż i wzdłuż pogańską srogością okrutnie splundrowali, a z wielkimi łupami do Litwy spieszo uchodzili, zebrał się na nich książę Jarosław Wsewoldowic z Nowogrodzany, a dogoniwszy ich, poraził Litwę nad Dźwiną, *Plures tamen milites Russiae desiderabantur*, jak *Długosz* i *Miechovius* piszą, wszakże więcej rycerstwa Ruskiego na placu poległo. I książę Dawid Toropiecki, tamże zabity został.

Żaś powtóre rychło potym, gdy drugie wojsko Litewskie książęstwo Połockie wojowało, wnet książę Mściśław Dawidowic z rycerstwem Smoleńskim prętko na nich przyciągnawszy, pod Połockiem ich nieostrożnych i biesiecznych bardzo wiele i bez liczby pobił; drugich w jeziorach, iż ich mało co ubiegło, potopił.

Roku też 1218 książęta Czerniejowskie z swoim rycerstwem i z Mściśławem Smoleńskim i z Połowcami, Kamieniecką krainę, bez żadnego odporu, zburzyli w Polsce.

Litwa od
Rusi pora-
żona.

Miech.
Et Dux Da-
vid Toropie-
cki occisus
jacuit.

Mściśław
Dawidowic
X. Smoleń-
skie Litwę
poraził.

**O ZNACZNEJ A POŻYTECZNEJ WYPRAWIE LITEWSKIEJ
I ŻMÓDZKIEJ,
W ZAWIĘZSKĄ STRONĘ DO RUSI,
Z ERDZIWIŁEM XIĄŻĘCIEM,
A OPANOWANIU NOWOGRODKA, BRZEŚCIA, MIELNIKA &c.
ZAMKÓW RUSKICH,
ROKU 1217.**

Wszystki Latopiszce Litewskie jednostajnie na tym miejscu tak rzecz swoją poczynają, acz liczby lat, kiedy się co działo, nie kładą na żadnym prawie punkcie, bo tak głęboko w insze historiki wejrzeć nie mogli, dla prostości onych czasów, skądby porządek lat wyczerpnęli, ale zgoła prosto brną (co i ja chwale) tym sposobem.

Za czasu panowania w Żmodzi Montwila, syna Gymbutowego, powstał jest carz Batti, i poszedł na Ruską ziemię i wszystkę Ruską ziemię zwojował i xiążąt Ruskich wiele pościnał, etc., jako się to niżej pokazało o przyściu Tatarów w ty strony.

A iż lat kiedy się co działo Litwa w on czas nie wiedziała, starałem się ja sam o to s pilnością, abych prawdę historiej ich bez wątpienia okazał. A to stąd naprzód, jako Cromer lib. 7, Długosus i Miechovius cap. 31, lib. 3, fol. 120, Herbersteinus in *Commentariis Moschoviticis* fol. 7, Kroniki Ruskie etc. świadczą, iż roku 1211 Maja 18 dnia ukazała się kometa wyższej pomieniona, która Tatarów pierwsze w ty strony przyście znaczyła. Jakoż po tym Tatarowie komecie posłuszni, na drugi rok 1212 Połowców porazili i Ruskich xiążąt, którzy Połowcom pomagali, na głowę potarli, a potym wytchnąwszy sobie trochę, wszystkie Ruskie państwa, tak północne i wschodnie, gdzie Moskwa, jako zachodnie i południowe, gdzie naszy Russacy, plundrowali przez lat cztery, łupy do hordy wywozząc, a potym nazad odwroty czyniąc z Batejem i Kajdanem, carzami swoimi.

A potym, jako Cromerus, Długosus i Miechovius fol. 131, cap. 38, lib. 3, piszą, roku 1241, ciż carzowie Batti i Kajdan, *Trucidatis principibus et tyrannis Rutenorum*, pobiwszy kniaziów Ruskich, do Polski przez Ruskie krainy przyszli etc.

Ale Montwil Gimbutowic, xiążę Żmódzkie, zaraz gdy Tatarowie Ruskie państwa burzyć poczęli roku 1212, wnet też począł o sobie przemyślać, jakoby się mógł z niewolej xiążąt Ruskich z Litwą i z Żmodzią wyłomić, i z płacenia onych łyk i winników do Kijowa wyswobodzić. Naślał tedy zawždy Kozackimi drogami z Ziwibundetem, Litewskim xiążęciem, na plundrowanie krain Ruskich, roku 1213, także 1214, 15 i 16, kiedy ich Russacy porazili pod Połockiem, jako się o tym trochę niżej powie-

Herbersteinus fol. 7 et 87, etc.

Moskwa i Herberstein według ich greckiego rachunku piszą od stworzenia świata roku 6745 to wojowanie Ruskich xiążąt Bateja carza.

Pewne dorachowanie nasze lat Kroniki Litewskiej.

działo. Ale roku 1217, lepiej się na Russaki opatrzył, bo słysząc, iż Rуска strona spustoszała, i książęta Ruskie (jako Latopiszczce świadczą) rozeznane były, zebrał wojsko z Litwy za spólnym przysiężeniem, które był uczynił z Żiwibundem Dorsprungowiczem Litewskim Zawilijskim książęciem i z Żmodzi, także z Kurlandów albo Kursów. Nad którym wojskiem przełożył Erdziwiła, syna starszego, męża w dzielności rycerskiej doświadczonego, przydawszy mu dla porady i wojennej sprawy, mężów i panią przedniejszych z herbu Kolumnów, Grumpia albo Strumpia; drugiego z Ur-synów imieniem Ejxissa; trzeciego z herbu Rózej, Grawza. A tak Erdzi-wił książę, sprawiwszy się z Żmodzkim, Kursowskim i Litewskim wojskiem, zszycował wszystkich i rozprawił w uphy porządnie, chorągwie i tręba-czów z długimi żmodzkimi trąbami na swych miejscach, a osobno obóz z kolas skrzypiących postawiwszy; rycerstwo wszystko za zbroje i pancerze (bo tego jeszcze ristunku w on czas Żmodź nie znała) jedni zubrze, dru-dzy łosie skóry, niedźwiedzie i wilcze, acz nie wszystko wyprawne nosili; broń zaś łuk prosty, szabla ledwo u hetmana, włócznia, kij opalony, proce kręcone, siodła z dębu bez nasłania, munstuki z łyka, etc., tak jako ony lata ludowi grubemu a leśnemu stroje i naczynie dawały. A gdy się nad Wilią wszyscy ściągęli, wnet z wielkich kłodzin poczynili płoty, na któ-rych kolassy i wszystko wojenne narzędzie, niedługo tractując przepawili i sami w sprawionych uphach na Ruską stronę przebyli. Tam dopiero Erdziwil, będąc w Ruskim brzegu, sam z walnym uphem ciągnął pozad, a hetmanów dwu na czoło, trzeciego z trzema uphcami w zagony wypra-wił. A gdy się przepawili przez Niemen, naleźli we czterech milach górę krasną i wyniosłą, na której był pirwej zamek stołeczny Nowogrodek, książęcia Ruskiego, przez Bateja carza zburzony. Tam zaraz Erdziwil zało-żył sobie stolicę i zamek znowu zbudował, a osiadwszy i opanowawszy, bez rozlania krwi (gdy nie było komu bronić) wielką część Ruskiej zie-mie, począł się pisać Wielkim książęciem Nowogrodskim.

Potym z Nowogrodka wyciągnawszy, nalazł także stare Horodisce nad Niemnem, zamku od Bateja zburzonego, a ulubiwszy kopiec wynio-sły i przyrodeniem miejsca obronny, zbudował na nim znowu zamek, któ-ry Grodnem nazwał.

Od Grodna potym ciągnął ku Podlaszu, gdzie w ten czas Jaczwingo-wie, albo Jatwieżowie mieszkali, i nalazł także Brzeście, Mielnik, Drohi-czyn, Suraz, Bransko i Bielsko, miasta z zamkami, poburzone od carza Batheja. Ty wszystkie zamki na starych horodziszczach znowu Erdziwil wy-niósł i zbudował, a Russaki chrześciani, którzy byli po onym nieszczęśli-wym spustoszeniu i zwojowaniu Batejowym zostali, przyjął w obronę ła-skawie, a oni mu też wszyscy posłuszeństwo przysięgli dobrowolnie.

Tak Erdziwil moc i panowanie swoje w Ruskich księstwach i zamkach przerzeconych, snadnie za krótki czas rozmnożył i rozszerzył, i pisał się tym tytułem: Erdziwil Muntwilowic, Żmodzkiej i Litewskiej ziemie dzie-dzic, pierwszy Wielki Książę Ruski Nowogrodzki. Posłał potym upominki do Żmodzi ojcowi Montwilowi, który i z wielkiej a zeszej starości i nie-

Starodawne
familie Li-
tewskie.

Porządek
wyprawy Li-
tewskiej do
Rusi.

Zbroja i
broń Lito-
wska pier-
wsza.

Litwa No-
wogrodzkie
księstwo o-
siadła.

Grodno Li-
twa zabudo-
wała.

Mielnik,
Drohiczyn,
Suraz,
Bransko i
Bielsko Li-
twa osiadła.

Tytuł Erdzi-
wila książę-
cia Lito-
wskiego.

11 wiele lu-
dzi umarło
z radości
niespodzia-
nej, czytaj o
tym Pli-
nium *Ń C.*
Jul. Soli-
num politi-
storem.

Wikint
Montwilo-
wicz z.
Zmodzkie.
Zywibundx.
Litewskie.

Zgoda Li-
tewskich
książąt.

mniej z onej wdzięcznej synowskiego szczęścia radości, umarł w Jur-
borku.

Po nim Wikint, syn młodszy, wstąpił na księstwo Żmodzkie i na Kur-
skie. A Erdziwil na księstwie Nowogrodzkim i na inszych zamkach Ru-
skich i Podlaskich, od szczęścia podanych panował. Zywibund też Dor-
sprungowic, z herbu Kitaurus w Kiernowie, w Wilkomeriej i w Dzie-
wałtowic i na wszystkiej Litwie między Niewiązą a Wilią w pokoju ros-
kazował. A wszyscy trzej w spólnej zgodzie trwając, za równo sobie
przeciw Russakom i Niemcom (którzy ich z Liffant w tenczas w Żmodzi
nagabali) nierostargnioną pomoc i pretki ratunek dawali, w której zgo-
dzie i sami w sławę, w możność, i w potężne panowanie rośli i poddanych
swoich scyząc, granic ojczystych obronili, a cudze państwa (zwłaszcza
Ruskie, które się w ten czas w przekłętnej niezgodzie samej jady i pso-
wały) posiadli, iż potym niewolnicy panom swoim, za porządną sprawą
swoją i przeważną a zgodliwą dzielnością, panowali i rosказowali.

PIERWSZE POWIATY

I P A M I E T E W B I T W I E.

Rozdział jedynasty.

Erdziwil Montwilowic, książę Ruskie Nowogrodskie, bacząc na to, iż go
szczęście niespodziane na państwie cudzym własnym dziedzicem uczyniło,
tedy też zaraz tym panom i rycerstwu Żmodzkiemu i Litewskiemu, którzy
z nim byli wyszli, zwłaszcza dobrze zasłużonym, dał osiadłości w Ruskich
księstwach, którzy pobratawszy się i pokumawszy z Rusią chrześciani, ony
pustynie, które odłogiem leżały, po Batego carza srogim splundrowaniu
osadzali, tak iż jeszcze i dziś mało nie w każdym kącie Ruskim, jest po-
części Litwy od tych czasów, s których drudzy rzadko po litewsku ro-
zumieją.

Ale onych trzech przedniejszych panów Żmodzkich, z narodu staroda-
wnej onej slachty ojcyców rzymskich, których mu był dał ociec Muntwil
książę Żmodzkie, przeciw Rusi za hetmany, jak się godziło, hetmanów swo-
ich dobrze zasłużonych, Erdziwil wrodzoną książęcą hojnością opatrzył
i hojnie udarował.

Campejus,
Compoten,
Crompa al-
bo Strumpa,
wziął udział
nad Osmia-
ną rzeką.

Naprzód Campejowi albo Strumpiusowi, albo jak drugie Latopiszczę
piszą, Campaniussowi z herbu Kolumnów, dał ten okrąg i ostrów s pu-
szczami, gdziekolwiek obiegła rzeka Osmiana, i to wszystko cokolwiek
dziś książęta, panowie i rycerstwo, trzymają w powiecie Osmianskim.

A s tego Kampeja, albo Strumpiussa, ale raczej Campaniussa, własnego ojczyca z narodu Palemonowego, urodził się Gastold, albo Gastaldus, o czym jednako wszystkie Latopiszczce świadczą, a familia Gastaldów i teraz jest sławna w Piamoncie ziemi, między Frąncją i Włoską, a Safojską ziemiami leżącej, z których ono jeden zabił onego sławnie dzielnego męża, mnicha cardinala w Budzyniu, opiekuna Węgierskiego królestwa. Także tej familii i dziś we Włoszech, którzy się Gastaldi zowią, jest kilka domów, skąd się okazuje, iż ten Kampejus, albo Campanius (acz niktóre Latopiszczce, podobno z omyłki staroświeckiego pisanja, jak się to i w świętym Pismie często trafia, Strumpiusem go zowią) był własny ojczyk z narodu Palemonowego, z herbu Kolumnów, a iż sam jeszcze się był niewyrodził między grubą Zmodzią z obyczajów Rzymskich, przeto też i syna swego Gastaldem albo Gastoltem włoskim imieniem nazwał, z którego Campaniussa i Gastolda w Litwie i w Rusi byli sławni Gastoldowie. Drugiemu hetmanowi swojemu Ewxiussowi, albo Ejsiussowi z herbu Ursinów dał Erdziwił ten udział i wszystek spuszczański okrąg, który dziś jego imieniem Ejszyskami z miasteczkami zowią, s którego, jak wszystkie Latopiszczce świadczą, urodził się Moniwid, jakiś pan Litewski, a stąd się zaś Moniwidowa familja w różne domy rozlosła i rosplodziła, o której ja nie chcę sądzić, ani żadnej wzmianki czynić, lepiej wie każdy gniazdo swoje, w którym się wylągl, a gąsiora też między ląbęciami, choćby on był nabielszy, także dudka między kokoszami, snadnie poznać.

Trzeciemu hetmanowi Gravisiusowi, albo Grawziussowi, z herbu Rózej, dał ty wszystkie przyległe wołości, które dziś imieniem jego zowią Grawziski, a s tego się urodził Dowojna, jako wszystkie Latopiszczce świadczą jednostajnie, by ich kto chciał i tysiąc koncordować albo znosić, nie najdzie inaczej, jedno, iż z Strumpiussa, albo Campaniussa, Gastold, z Ejsissa Moniwid, albo Muntwid, z Grawza Dowojno. Kto się będzie chciał dwornie dowiedzieć o tym, albo o narodach z tych familij rozmnożonych, najdzie w drugich księgach moich, które o tymże wierszem rzetelniej są wyrażone; wszakże iż prosta oratio prostoci ku poznaniu prawdziwej historii potrzebuje, tedyśmy od dwornego w tej mierze badania, pióro zahamowali. Bowiem dziś kukulek dosyć się najduje, które jajca swoje w cudzych gniazdach pokładają, a gdy się cudzą pracą wylęgą i dorostą, tedy i onego ptaszka, zwłaszcza wróblika trzcinnego, co ich wychował i wylągl, oskubą i zjedzą. Przetom ja takowe hukulki z tego swojego gniazda, daleko wyploszył.

Najdziesz też o Gastaldach u Volaterana *libro 5 in Heretruria, §. lib. 22. in Antropologia Castaldi, Gastaldi & Gastoldi.*

Gastolto-
wie.

**O PORAZENIU KAJDANA CARZA ZAWOLSKIEGO
HETMANA BATEGO, ALBO BAKEJOWEGO.
PRZEZ ERDZIWILA NAD RZEKĄ DNIEMPREM,**

GDZIE DO NIEGO PEREPECZ WPADA.

O tym Kajdanie carza Zawolskiego, hetmana albo towarzysza carza Batego (bo go tak Miechovius pisze) jako był zniewolił xiążęta Ruskie w ich niezgodzie i do tributu albo dani włożonej przymusił i baskaki albo starosty i poborce swoje w Ruskich xięstwach chował, tak i w ten czas skoro usłyszał iż nowe xiążę Erdziwil, z niesłychanego sobie Żmodzkiego narodu, Nowogrodzkie, Podlaskie, Brzeskie, Drohiczinskie i insze, od Wiliej aż do Mozer, xięstwa Ruskie opanował, posłał do niego jako był zwykły do inszych xiążąt Ruskich, baskaki i poborce swoje, upominając się dani, dochodów i posłuszeństwa z tych xięstw Ruskich, które trzymał, aby zarazem wszystko zapłacił, jako hołdownik. Co usłyszawszy Erdziwil, wziął sobie na rozmyślenie, a potym sproszą bojażń, dla nieśmiertelnej sławy i wolności milej na stronę odłożywszy, posłów zatrzymał, obiecując im w rychle dań hołdowną zgotować i odesłać carzowi. A w tym cicho wojska Ruskie, (ślubując im ku pierwszej wolności do gardła przeciw sprosznym Tatarom pomoc) spissował i zbierał; też brata Wikinta, Żmodzkie, i Zywibunda, Litewskie xiążęta, obesłał, prosząc o gwałtowny ratunek według braterskiej spolnej i powinnej sąsiedzkiej miłości. A gdy się już Ruskie wojsko nie małe do niego ze wszech stron, wolności chęcią zapalone, zebrało i pomoc z Żmodzi i z Litwy przybyła, zaraz onym posłom dań wypowiedział, a carzowi Kajdanowi parę strzał miasto złotych klejnotów posłał, i odprawivszy ich, sam za nimi ku Mozerowi nad Pripieczą ciągnął, gdzie miał wieść o carzu Kajdanie, iż tamtą stroną przez Dniepr miał się z hordą przeprawić na wojowanie i plundrowanie zwykle Ruskich krain. A gdy posłowie carzowi Kajdanowi onę zuphałą odpowiedź Erdziwilową i upominki, parę strzał oddali, wnet się z onej lekkości hołdownika swego, (jako mniemał) rozgniewawszy, wojsko hordy Zawolskiej przez Dniepr przeprawił, a przyciągnawszy pod Mozer i zagony na burzenie Ruskiej ziemi rozpuściwszy, sam się kossem położył nad Dnieprem na uściu Perepiecy. A w tym Erdziwil z Rusią, z Nowogrodzany, Słonimsczany, Pinszczany i z Żmodzkim i Litewskim poszilecznym wojskiem, puszciami bez wieści przyciągnawszy, uderzył na świtaniu z wielkim okrzykiem na kosz Tatarski, gdzie sam carz głową leżał. Tatarowie też acz się mężnie za zdrowie carskie i z zuchfalstwa wrodzonego bronili, wszakże niegotowi a bespieczni, od gotowych Russaków, którym szło o przywrócenie wolności utraconych i od Litwy przełomieni, tak iż różno i tam i sam po lasach, po błotach i starzynach się rospierzchnęli; na placu ich też wielkość

O tym Kajdanie carza Miechovius fol. 135 cap. 39, lib. 3 pisze, iż też z Batym carzem Polskie, i Siedmiogrodzka, i Węgierska ziemię wojował.

Poselstwo carza Tatarskiego do Erdziwila po dan.

Erdziwil posłów zatrzymawszy Tatarskich, wojsko zbiera.

Parę strzał za dan.

Tatarowie Rus wojują Mozerską.

Bitwa Erdziwilowa z Kajdanem carzem.

poległa, a sam carz ledwo w małej drużynie uciekł, inszy w Dnieprze i w Perepiecy potonęli, drugich po różnych zagonach snadnie, gdy głowa zfankowała, Russacy pogromili i łupy wszystkie z więźniami wyswobodzwszy, wrócili się do Nowogrodka z xiążęciem swoim Erdziwilem, który to pierwsze zwycięstwo z Litwą nad Tatary otrzymał. Rychło potym w zeszej starości lat i sławy pelen, umarł w Nowogrodku, a Mingajła syna, na tych państwach, które mu szczęście w Ruskich xięstwach podało, dziezicem po sobie zostawił.

Kajdan carz
Tatarski po-
razon.

Erdziwil u-
marł. Min-
gajło jego
syn.

Wikint
Montwilo-
wic umarł.

Malo też co przed tym Wikint Montwłowic, brat rodzony Erdziwłów, xiążę Żmodzkie i Kurskie, umarł, albo jako niktóre Latopiszczce świadczą, na wojnie Ruskiej był zabity, a xięstwo było przyszło słusnie przyrodzonym spadkiem na Erdziwłła brata, xiążę Ruskie Nowogrodzkie. Ale iż i ten po onym zwycięstwie nad Tatary otrzymanym, musiał się uiszczycić śmierci w długu, który był winien z ciała, tedy xięstwo Żmodzkie spadło na Zywibunda Dorsprungowica, xiążę Litewskie, zięcia Kier-nussowego po Pojacie, z herbu Kitaurussa, albo Hypocentaurussa. A tu już z herbu Kolumnów xięstwo Żmodzkie i Litewskie, przeniosło się po mieczu do Kitaurussów, aczkolwiek po kądzieli, to jest, po Pojacie Kier-nussownie trwały Kolumny przy Kitaurusie, aż do Romuntowych synów Narimunta, Dowmanta, Giedrussa, Holsze i Trojdena. Ale przedsię Kolu-mny począwszy od Palemona idą po mieczu swoim torem i genealogią nie rozerwaną przez wszystkie xiążęta Litewskie i z nich idące Ruskie, aż do Witena albo Wiczienia Errajgoleyka, i aż do ostatniego pokolenia Ja-gelowego, jako to w naszej Tablicy, albo zwierciedle Kroniki, każdy snadniej obaczyć może.

MINGAJŁO ERDZIWIŁOWIC,

XIĄŻĘ LITEWSKIE I RUSKIE,

NA NOWOGRODKU WTORO,

Δ NA POŁOCKU PIERWSZE.

Rozdział dwunasty.

Po śmierci Erdziwłowej, Mingajło syn jego, wstąpił na xięstwo Nowogrodskie i Podlaskie. Brześć także i ty wszystkie krainy Ruskie od Wiliej aż do źródł Niemnowych, gdzie się za Kopylem w pięci mil poczyna, ojczytym prawem trzymał. Potym też miał sąsiedztwo z Połocczany i granice przy-legle, którzy w tenczas wolno sobie panowali i żadnej zwierzchności nad sobą nie mieli, tylko trzydzieści mężów starców z poszrodku Rzeczypospo-litej swojej na potoczne sprawy i sądy jako senatorów przekładali, a na-więcej za znakiem dzwonu wielkiego, który w poszród miasta był zawieszony, wszyscy się zbierali, a tam o sprawach i potrzebach rzeczypospo-

Niemen się
poczyna w
pięci mil od
Kopyła, nie-
daleko od
Piaszków
miasteczka
Ich M. Xi-
ażł Słu-
ckich, na
którym
miejscu sa-
mem był.

Wolności
starych Po-
łoczanów.

Wiecze albo
sejmi.

Państwo
Połockich
mieszczan.

Pskowianie
i Nowogrod-
zanie xię-
stwa swoich
książąt po-
siedli.

Przyczyna
i pierwszej
wojny Lite-
wskiej z Po-
łoczanami.

Horodziec
przy grodek
Połocki.

Połoczanie
od Mingajła
porażeni.

Mingajło
wziął Poło-
cko.

litej swojej i dzierżaw swoich (bo trzymali na ten czas ziemie Ruskiej sami mieszczanie Połoczanie na mil kilkudziesiąt) radzili. Też wolności w ten czas używał Psków i Nowogród Wielki, której byli dostali za niestwornośćią i niezgodą a wnątrznymi wojnami, zabójstwem i morderstwem książąt swoich Ruskich, gdy jeden drugiego, jako się to wyższej w historii Ruskiej pokazało, z państwa wyganiał i zabijał, a Tatarowie, gdy Połowców porazili, też książąt Ruskich nie mało pobili, a potem z Batejem carzem przyciągnąwszy, ostatka dopłonili; za czym miasta możniejsze Ruskie, jako Nowogród Wielki, Psków i Połocko, bez książąt, wolno poczęli sobie żyć i xięstwa książąt swych sami posiadli, wzięwszy kształt sprawowania Rzeczypospolitej od onych sławnych Republik Greckich: Athen, Thebów, Sparti albo Lacedemonu, etc., które także *Ephoros*, sędziów, drudzy trzydzieści mężów przelożonych nad sobą miewały, dla rządu spraw rzeczypospolitej; bo w on czas w Nowogrodzie, w Połocku i w Pskowie wszystko prawie Grekowie bywali metropolitami, władnikami i archimendritami, których tu zawždy patriarcha Constantinopolski, albo Czarigrodski, przyselał, jako o tym szerzej Ruskie Kroniki świadczą. A toż oni Grekowie wnieśli też tu byli obyczaj sprawowania rzeczpospolitych Ateńskich, Tebańskich, etc.

A iż poddanym w wolności (w której się niejako szlachta rodzi) rogi rosły, poczęli zaraz panowie Połoczanie, ufając w swojej wolności, sąsiadów na wojnę wyzywać. Którego swowoleństwa nie mogąc dłużej cierpieć, książę Nowogrodzkie, Mingajło Erdziwilowic, wziął się za krzywdy poddanych swoich, które często miewali od Połoczan w przyległości, a zebrawszy wojsko z Rusi swojej i z Litwy Powilijskiej, ciągnął prosto do Połocka, chcąc mieszczańską hardość uśmierzyć. Co usłyszawszy Połoczanie, wnet kazali we dzwon uderzyć, za czym się wszystko pospólstwo zebrało z possad i z wołości okolicznych, także też z inszych dzierżaw swoich, które przed tym do xięstwa Połockiego przysłuchały, zgromadzili chłopów o kilka tysięcy, które wojsko zszykowawszy, oni trzydzieści mużowie albo senatorowie Połocy, wyciągnęli przeciw Mingajłowi z Połocka, nie chcąc nieprzyjaciela w domu czekać, i położyli się obozem pod Horodcem zamkiem swoim. A Mingajło sprawiwszy się z Nowogrodzanami i z Litwą, tym śmieiej na nich z ogromnym okrzykiem uderzył, iż wiedział chłopstwo być bez porządku i bez wojennej sprawy, co obaczywszy Połoczanie, iż im potężnie nieprzyjaciel dogrzewa, zarazem tył podali, których Rusacy Nowogrodzcy i Litwa goniąc, bili, siekli i imali po zaległych starzynach; Horodziec potem, ich zamek spalili, a kończąc zwycięstwo, do Połocka tegoż dnia przyciągnęli: co widząc strwożone pospólstwo, otworzyli miejskie i zamku Połockiego wrota, podając się dobrowolnie książęciu Mingajłowi. Tak tedy Mingajło, pirwszy z książąt Litewskich, Połockim książęciem i Nowogrodzkim, skróciwszy ich hardość został, a potem wykonawszy na oboim państwie szczęśliwy wiek, w starozeszłej siwiznie, umarł w Nowogrodzku, zostawiwszy po sobie na dwoje xięstwa dwu synu: Skirmunt i Gynwila.

**SKIRMUNT NOWOGRODZKIE,
GINWIL, PIWWSZY Z LITWY CHRZESCIANIN,
POŁOCKIE,
XIAŻĘTA, MINGAJLOWICY.**

Skirmunt i Ginwil, uczyniwszy przystojny pogrzeb obyczajem pogańskim ojcowi xiążęciu Mingajłowi, usypali kościom jego kurhan wyniosły, niedaleko od Nowogrodka, a potym Skirmunt, jako starszy, siadł na ojcowskiej stolicy, w Nowogrodku, xiąstwa Ruskiego i Litwy Powilijskiej.

Pogrzeb
Mingajłow.

Ginwil też, jako młodszy, Połockie xiąstwo wziął z udziału, na którym szczęśliwie panując, pojął w małżeński stan xiążnę Marią, Borissa Wielkiego Kniazia Twierskiego córkę, dla której się ochrzcił w grecką albo ruską wiarę i dano mu na chrzcie imię Jurgi; a to napirwsze xiążę z Litwy został chrześcianinem. Z Pskowiany i z Smolensczany długą wojnę wiódł, i spór o granice przyległe, a potym w niedoszłym wieku lat swoich umarł, zostawiwszy po sobie syna Borissa.


Ginwil pier-
wsze xiążę
Litewskie
ochrzcił się
w Ruską
wiarę.

**BORIS GINWILOWICZ,
XIAŻĘ POŁOCKIE.**

Boris xiążę, uczyniwszy ojcowi obyczajem chrześciańskim pogrzeb uczciwy, z wielką sławą i dzielnością rycerską, xiąstwo Połockie sprawował. Ten chcąc zostawić po sobie znak wieczny chrześcianstwa, umyślił kościoły ku czci Panu Bogu budować i zmurował naprzód w zamku wyszonym cerkiew świętej Sophiae, to jest: mądrości Bożej, obyczajem greckim, jakom sam widział, znać iż kosztem nie małym. Na Bielezycy też monaster z wieżami ochędożny i kościół Borissa i Hleba świętych, murem ozdobnie wystawił, czwieré mile, jako mi się zda (hom nie mierzył, tylkom widział) od Połocka. Drugi zaś Dziewicy monastir w wierzch rzeki Połoty od zamku puł mile, w którym Książ Wielki Moskiewski miał stanowisce swoje, gdy Połocka dobywał; czwarty kościół S. Spassa, zbudował: a na to budowanie przeważnym kosztem aż z Liffand, cegłę, wapno, alabaster i insze potrzeby w strugach Dźwiną rzeką wożono. A tego każdy najdzie i dziś jawne świadectwó, kamień w Dźwinie wyniosły, od Dzisny, dzisiejszego naszej pamięci założonego miasta, mila, a od Połocka siedm, między Drissą a Dzisną, na niż do Rygi płynąc, na którym kamieniu jest krzyż

Na to się
wszystki La-
topiszce, by
ich chciał
tysiąc zno-
sić, jedno-
stajnie zga-
dzają.

Trudno by-
ło mierzyć,
bo gdy ja-
tam był, ro-
ku 1573 ja-
dąc z Wi-
tebska, Mo-
skwa wten
czas trzy-
mala.

ruskim wryty kształtem, taki:  a tego xiążęcia Borissa napis pod nim: *Wspomoży Hospody raba swojoho, Borissa syna Gynwiloweho!* ruskimi literami, co mnie ukazował jeden kupiec z Dzisny, gdy nas kilku żołnierzów z Witebska w strugu jechało do Dinamuntu nad Inlandckie morze, a iżeśmy tam w tym miejscu z przygody nocowali, strugi do brzegu przypchnąwszy, do tegośmy się kamienia w czolnie wozili, chcąc widzieć starożytną dawność rzeczy.

Granice
księstwa Po-
łockiego z
Litwą stare.
Borissów za-
mek.

Tenże xiążę Boris, skoro odprawił budowanie ku czci Bożej, umyślił też znak wiecznych granic umocnić, między Litwą a księstwem Połockim i zbudował zamek i miasto od swego imienia nazwany Borissów nad rzeką Berezina: Dokąd się Moskiewski granic swoich upomina.

Wiódł też wojnę dla spólnych granic z Smolensczany, z Witebskim xiążęciem i ze Pskowiany.

Potym mieszczanom Połockim przywrócił pirwsze wolności, które im był złamał dziad jego Mingajło, iż się także wiecami sami sądzili, a we dzwon wielki, gdy się mieli do rady schodzić, dzwonili, jako był obyczaj w Wielkim Nowogrodzie i we Pskowie. A będąc już zeszyły w starości, umarł xiążę Boris, i pochowan w kościele S. Sophiae na zamku, który był sam zbudował.

X. Boris
umarł.

Rechwoldx.
Połockie.

Po nim panował na księstwie Połockim Rechwold, imieniem chrzesczynym Wasili syn. Ten Pskowiany długą wojną przymusił do hołdu i postąpienia niktórych wołości, które byli od księstwa Połockiego oderwali, a gdy potym w pokoju panował wiele lat, musiał się uiszczyć śmierci z długu na zawity rok pozwany.

Pskowianie
od Poloczan
zholdowani.

Poroskawia
księżna Po-
łocka czar-
nica.

Po nim na księstwie Połockim został Hleb syn i córka Poroskawia, a ta poślubiwszy Panu Bogu dziewicy stan w czystości chować, postrzygła się w cernice w monasterze S. Spassa, nad rzeką Połotą, w którym mieszkała siedm lat Panu Bogu służąc i księgi do kościołów pisząc. To póty ku rzeczy o tej Poroskawi piszą Latopiszczce Litewskie i Ruskie. Ale dalej coś dziwnego o niej powiedają w ty słowa: I potym dzie swietaja Poroskawia wezbrała się do Ryma i w Rymie kilka lat mieszkając, Bogu pilnie służyła, i tamże umierła i potym dzie się oświęciła, którą zowią świętą Praxidis, a po rusku: Praskowia. Którejże dzie to w Rymie i cerkiew zbudowano, na imię jeje świętoje i tamże jeje ciele pohrebli. To poty wszystkie Latopiszczce jednako o tej Poroskawi, xiężnie Połockiej, świadczą. Ale iż się ja z wielkam pilnością staram i na tom siedmioletnią pracą podjął, abych Litewską i Ruską, także Polską historją, nie z domniemania, ale z pewnych dowodów na świat pokazał: tedy też o tej Poroskawi nie mało ksiąg kościelnych zwartował, któraby to z xiężny Połockiej świętą Praxedą w Rzymie zostać miała, alem tego nigdziej naleść ani się dopytać mógł; tylko ta pospolita jest historja o S. Praxedzie w legendach świętych, i w leda wiatiku: *Praxedis virgo venerabilis Prudentis Romani filia, amissis parentibus &c.* Praxedis panna wielebna Prudentiussa Rzymianina (nie-mówi Rechwolda Waszila Kniazia Połockoho) córka, pozbywszy rodziców, s tak wielkim staraniem, pracą i stałością, pożytkom

Latopiszczce
o Poroska-
wi nie ku
rzeczy.

Zbytnie
mniemania
Latopis-
zczów.

A też się to
działo roku
140 od Chri-
stusa za An-
tonina 13
cessarza
Piusa rze-

chrześcijańskim usługowała, iż wiele świętych ubogich swoimi majątnościami żywiła, etc.; umarła potym, której ciało Pastor kapłan wedle ojca i siostry Potentiany, na cmentarzu *Priscillae S. in via Salaria* §c., pochował; a Rechwold, ociec Poroskawie nie w Rzymie ale w Połocku leży, nie *in Ciminterio Priscillae*, ale u *S. Sophiae*. A tej Praxidy Rzymianki, nie Połoczanki, Kościół nasz Rzymski ośchodzi dzień S., Lipca 26 dnia. O której też czytaj Volateranum *in Antropologia* w księgach 18, etc.

Potym brat tej Poroskawy Hleb, niedługo Połoczanom panował, bo w młodym wieku za ojcem Rechwoldem Waszilem i za siostrą Poroskawią (świętą, tak, jako chcą Latopiszczycze), musiał na on świat wędrować. Pochowan podle ojca w jednym grobie, u *S. Sophie* na zamku Połockim.

A Połoczanie (gdę się w tym Hlebie ostateczny potomek xiążąt Połockich z Litwy zamknął, bo bez potomstwa umarł) poczeli sobie po staremu wolno żyć, i wieczami się sądzić, a pana nad sobą nie mieli.

czonogo, i za papieża Piusa 10, a Połocko w ten czas nie wiem jeśli było jeszcze, o czym Volateranus *in Antropologia* lib. 18 §c. et *Carion* lib. 3 ect.

O BITWIE I ZWYCIĘSTWIE SKIRMUNTOWYM, NAD KNIAZIEM LUCKIM, ROKU 1220.

Rozdział trzynasty.

Tacy byli nieczemni i bez mózgu prawie pisarze Latopiszczów Ruskich i Litewskich, iż swoje historijki leda jako, bez baczenia, co im ślina do ust przyniosła, pisali; a lat, albo roków, którego się czassu co działo, na żadnym miejscu nie kładą, nie uważywszy tego, iż na wiadomości czassów każdej historii nawięcej zależy, a bes tego tedy i historia (która jest sama świadkiem, zwierciadłem i mistrzynią żywota ludzkiego) i wszystkie sprawy mężów dzielnych, za przeważne cnoty sławie wiecznej poświęconych, w niweczby się obrócily.

A tożem ja tego z daru Bożego, a za pilnym w historiach badaniem doszedł, i że lata i pewne czasy, kiedy się co działo, w Latopiszczach, tudzież wątpliwych imion xiążęcych, i osób mężnie dzielnych, dochodne a jawne wywody pokazują, aczkolwiek mi to, Bóg wie lepiej, z wielką pracą przyszło.

Tak tedy Latopiszczycze rzecz swoją prowadzą: A potym dzie Skirmunt kniażąc na Nowohorodku i kniaż Mściśław Lucki i Pinski, począł walkę z kniazem Skirmuntem etc. Rozumiej tedy Czytelniku miły, iż ten Mściśław był nie leda kniaż, ale monarcha przedtym Kijowski, Mściśław Romanowic rzeczony, który na onej nieszczęśliwej wojnie roku 1212, gdy

Na wiadomości lat i pewności czassów wszystka historia należy.

Tatarowie w ty dzikie pola, naprzód nawiedziwszy Połowieckie i wszystkich Ruskich xiążąt wojska porazili; tedy w ten czas poimali tego Mścislawa Romanowica, monarchę Kijowskiego, i przy nim drugie xiążę Czerwieńskie, jako o tym *Dlugosus* i *Miechovius lib. 3, cap. 31 fol. 120*, pisze: *Diffugientibus Polovciis acies Rutenorum disiciuntur, plurimaque caede peracta bini Duces, Mscislaus Romanovicz Kiioviensis et Ciriocivensis captivantur*. O tymże i *Cromerus lib. 7*. A iż był przereczony Mścislaw w więzieniu u Tatarów, tedy Włodimirz Rurikowic (jak tenże *Dlugosus* i *Miechovius* świadczą) wybiegawszy się s tej porażki do Kijowa prziszedł i opanował stolicę Kijowską, a Mścislaw Romanowic, gdy w kilko lat wyszedł z więzienia tatarskiego, a stolice swojej Kijowskiej nie mógł odiskać, wziął od Włodimirza Rurikowica z ugody Wołyńskie xięstwo, którego była w ten czas stolica Lucko, k temu i Pińskie państwo; a iż na tym nie przestawał, bo pierwaj był monarchą, a w ten czas mu jego własnego udzielano, namówił go tenże Włodimirz Rurykowic, aby pod Skirmuntem xiążęciem Litewskim i Ruskim Nowogrodskim, dostawał sobie Nowogrodka, Brześcia, Mielnika, Drohicina, Grodna i inszych zamków oczystych Ruskich. A gdy się zebrał z wojskiem przeciw Skirmuntowi Mingajłowicu Nowogrodskiemu i Litwy Powilijskiej xiążęciu, tedy Skirmunt zwątpiwszy w mocy swojej, posłał do Zywibunda Dorsprungowica, wielkiego xiędza Żmodzkiego, i Litwy Zawilijskiej, prosząc go o prętki przeciw gwałtownej wojnie ratunek, i posłał mu zaraz Zywibund syna swego starszego Kukowojta na pomoc, ze wszystkimi siłami Żmodzkimi i Litewskimi. Potym Skirmunt złączywszy moc swoje z xiążęciem Kukowojtem Zywibundowicem, ciągnęli przeciw Mścislawowi Romanowicu, który już z Wołyńczami, z Pinczany i Kijowiany, Nowogrodskiego xięstwa przygodki, około Brześcia plundrował; a gdy się obiedwie wojska na onej stronie rzeki Jasiałdy podkały, zaraz książ Mścislaw zflankował, Pinczanie pierzchnęli, Kijowska pomoc także, Wołyńcy za nimi, a na placu i po lassach i szerokich polach, wielkość ich poległo zbitych, tak iż sam książ Mścislaw Romanowic, straciwszy wszystkie moc swoje ledwo ubieżał w malej drużynie na Lucki zamek, i wołała Ruś (jak *Latopiszce* świadczą) z wielkim płaczem, iż tak wielkie wojska ich, były okrutnie pobite od bezwiernej Litwy. A Skirmunt kończąc zwycięstwo, wziął przez podanie Pinsko i Turów, xięstwa Mścislawowe. A tak gdy na swym nie przestawał, a cudzego pragnął, i swoje stracił. Działo się to roku od Christusa 1220. A tu już masz Czytelniku miły, pewność lat, czassów, przyczyn wojny i wywód osób xiążęcych w *Latopiszczach* zatłumionych, dowodnie od nas wyrażony.

A po tym sławnym zwycięstwie, Skirmunt ućciwszy Kukowojta rozlicznymi darami, odprawił go do ojca jego z wielkimi dziękami. Ale Kukowojt wróciwszy się do Żmodzi z wielką sławą, zastał ojca Zywibunda Dorsprungowica bardzo chorego, bo był w leciech bardzo zeszyły, tak iż potym rychło umarł, bardzo w zeszyłej i szedziwej starości. Pojata też, żona jego, córka Kiernussowa, po której był xięstwo Litewskie z Kiernowską

Bo mnie-
mieli Kijow-
wanie iżby
był ich pan
wbicie zgi-
nął, co i
Wapovius i
Bielski z o-
myłku pi-
szą.

A tuśmy się
już domaca-
li pewności
lat.

Bitwa Skir-
muntowa z
xiążęciem
Luckim.

Mścislaw
Romanowic
i Rusacy od
Litwy pora-
żeni.

Pinsko i Tu-
rów wzięte
od Litwy.

Zywibund
Dorsprun-
gowic u-
marł.

stolicą, jaka się w on czas zesła, za wiano wziął, mało co przedtym umarła, której syn Kukowojt, z wrodzonej miłości, postawił bałwan nad jeziorem Zosłą, obyczajem pogańskim ku wiecznej pamięci. Ten bałwan ludzie prości chwalili za boginią, a gdy bałwan zgnił, na tym miejscu lipy wyrosły, które także Litwa i Żmódź aż do czasów Jagelowych za bogi chwalili, pieśni proste o Pojacie śpiewając.

Pojata bałwan.

A tu wiedz Czytelniku miły, iż się o tej Pojacie jeden Latopisiec sprośnie omylił, kładąc tę Pojatę być córką Kukowojtową, a ona była matką, i jakoby ta Pojata, po śmierci Kukowojta, ojca swego, miała mu bałwan postawić na jednej górze nad Świętą rzeką, ano się myli, bo ona Kiernusowi ojcowi ten słup uczyniła nad tąż rzeką, na co się insze wszystkie Latopiszczce zgadzają, którym podobniej niż jednemu wierzyć, gdyż od prawdy na kilka miejscach jawnie zfankował, i mnie (co wyznać muszę), zwiódł w wydaniu Gońca cnoty. Także też *in eo libro, quem latine sub titulo Descriptionis Sarmatiae Europaeae, de vitis Regum Polonorum, ipsiusque Poloniae, Prussiae, Magni Ducatus Lituaniae, Russiae, Livoniae, Moschoviaeque, ac Tartaricarum in hordas divisarum Regionum descriptione, moribus, gentium deductione, Principum gestis &c. anno 1573 exaravi, dum adhuc adolescens in Witebsca cuidam Italo cohortis pedestris praefecto familiariter adhaereram, ac Marte interdum respirante obscuro perosus ocia, ingenio musis operam navarem.* Wszakże się tego z łaski Bożej teras poprawiło, gdym inszych Latopiszczów z różnych miejsc kilkanaście dostał. K temu *in evoluendis multotiesque enucleandis variis Historicis assiduo duroque superato labore optatam historiae Lituanae contigi metam. Omnia etenim conando et lente festinando docilis solertia vincit.*

A co się tam komu czasem zda nie po myśli w przereczonych księgach moich *de Sarmatia Europea*, którem na Witebsku (czego jasnie wielmożny pan Stanisław Pacz wojewoda Witebski etc. dobrze świadom i wszystko tameszne rycerstwo) pisał, tedy o tym racz wiedzieć, iż ta praca moja *abortivum in immatura edenda prole passa est. Illius etenim nostri laboris, cuius testem Deum opt: max: contra conscientiam meam appello, fructu, per quendam Italum, & eundem peditum in Witebsca praefectum, frustratus sum, qui quamvis ipse ne primis quidem musarum fontibus labrá admoverit, & prorsus literarum expertus fuerit, praefati libri exemplar, ut populari satiaretur aura, sub nomine suo quibusdam verbi & sententiis (ut ipsius inventio inde appareret) facile immutatis, imprimendum dedit. Et sic nos non nobis.*

Tak nie dla siebie w jarzmie robią woły,
 Nie sobie biedne miód zbierają pszczoły;
 Nie sobie ptaszek miłych dziątek rodzi,
 I owca w wełnie nie dla siebie chodzi;
 Nie sobie jabłoń wdzięczny owoc dawa,
 Nie sam dla siebie człek w pracą się wdawa;

Myśmy pisali, myśmy tam robili,
 Inszy się sławą naszą przyzdobili;
 Tak w pawie pióra wronka się ubrała,
 I mniema biedna by zakład wygrała,
 Ano poznano zaraz co nieczyje,
 Paw się w swym szerzy, wrona w kąt twarz kryje.
 Umie mistrz o swym rzemieśle powiedzieć,
 A partacz w kącie zawždy musi siedzieć.

Multa tulit puer sudavit & alsit, Abstiniuit Venere & Bacho, Qui Pithia cantat. Tylkoć się to było Jowissowi jako bogowi zeszło, iż jedno się raz w głowę uderzył, ali wnet córka panna Minerwa, bogini nauk, z mózgu jego wyskoczyła. Ale my nie Jowissowie, trzeba się nieraz w łeb uderzyć, kto z mozgu chce co urodzić. Ja jednak dali Pan Bóg nie wątpię, iż *author fruetur debito, & plusquam iuste promerito honore,* kiedy *tempus veritatis parens eam ipsam veritatem e tenebris in lucem educet.* A ten który to sobie przywłaszcza, około czego niepracował, ani się jego *ingenium* na to zejdzie, kiedy go spytają, jako się to albo to rozumie, *confundetur, & sic suo iudicio sores peribit, &c.* Ale na ten czas ku rzeczy przystępuje.

Dalej zaś tenże Latopiszec tej Pojaty Kiernusowny męża kładzie niejakiemu Kirussa albo Giedrusa, kniazia Dziewaltowskiego, ale insze Latopiszce, choziaby ich tysiąc concordował, żadnego inszego Giedrusa nie wspominają, tylko jednego syna Romanowego albo Romuntowego z herbu Kitaurus, z którego naród kniazów Giedrockich poszedł. A jego bracia byli Narimunt, Dowmant, Trojden, Holssa, jak o tym będzie niżej.

O KUKOWOJCIE ZYWIBUNDOWICU,

ZMODZKIM I LITEWSKIM XIĄŻĘCIU.

Rozdział czternasty.

Kukowojtos albo Kukowojczis, Ziwiundów syn, z herbu Kitaurussa, po rodzicach zmarłych Ziwiundzie ojcu i po matce Pojacie Kiernusownie, Zmodzką stolicę w Jurborku, w Konassowie albo Kownie, a Litewską w Kiernowie, jako dziedziczne opanował. Niemcom, którzy byli w ten czas do Lifland zakon rycerski dla wiary Chrześciańskiej, nowo wnieśli, mężnie odpierał, gdy do Kurlandskiej i Zmodzkiej ziemie, jako na pogańny najężdżali. Za żywota swojego Utenussa albo Ucianussa syna na państwo naznaczył, którego *Petrus a Dusburch* starodawny historyk Pruski, *Vinuuerum Regem Litvaniae* pisze.

O PORAZENIU BAŁAKLAJA

CARZA ZAWOLSKIEGO.

PRZEZ SKIRMUNTA, ROKU 1221.

Rozdział piętnasty.

Bałaklaj sołtan, carz hordy Zawolskiej, która była w ten czas namożniejsza między inszymi Tatary, zhołdowawszy za wewnętrznej niezgody powodem Ruskie xiążęta, nad którymi dziś jest monarchą wielki xiądz Moskiewski, rozciągnął moc swoje od morza Kaspijskiego, albo Perskiego, które Moskwa Chwalenskoje more zowie, aż do morza Czarnego Tureckiego, gdzie rzeka Dniepr *in Pontum Euxinum* wpada, gdzie też zamek od swego imienia założył, który i dziś Bałaklaj zowią, kto bywał w dzikich polach na nizie, tego może być dobrze świadom, bo tam jeszcze stoją hordziszca Bałaklaj, Czapczaklaj, Oslam, etc. A iż xiążęta Litewskie, Erdziwil naprzód, po nim Mingajło, Skirmunt i Ginwil, posiedli byli wiele Xięstw Ruskich i na nich panowali, a hołdu do hordy Zawolskiej, jako insze xiążęta Ruskie nie dawali, wyprawił posły swoje do Skirmunta Mingajłowica Nowogrodzkiego, Turowskiego, Pńskiego i Mozerskiego xiążęcia, Litwy Powilijskiej dziedzica, upominając się u niego posłuszeństwa, dani i hołdu; tudzież do niego zaraz z posłami Baskaki, albo poborce i rewizory swoje przysłał, którzyby sami dań z każdej głowy wybierali i przy Skirmuncie zawždy obecnie mieszkali, jako przy hołdowniku, pilnując postępów jego. Który obyczaj teraz cesarz Turecki zachowuje, jakom sam widział, z hołdownikami swoimi.

Skirmunt tedy uważwszy u siebie wolność, niechciał się pod to podać, ale gwałt gwałtem, a moc mocą odbijać umyślił, przeto zaraz rozesał listy po państwach swoich Ruskich i Litewskich, aby gotowi byli przeciw najazdom gwałtownym Tatarskim. A gdy wyrozumiał, iż mógł dać odpór Bałaklajowi, wojska Ruskie i Litewskie popisał, nieskwapliwie ale bacznie, i rozmyśliwszy się na wszystko dobrze, posłów tatarskich potym na cześć prosił, potym wszystkim i sługom ich gęby albo wargi, nossy i uszy poobrzynać kazał, i odesłał ich tak przystrojonych do carza Bałaklaja z odpowiedzią, mówiąc, iż taka dań którejs się z Rusi upominał, i ciebie samego podka.

A potym Bałaklaj sołtan, tak srogą odpowiedzią i zelżywością od hołdownika swego, jako się spodziewał, obruszony, zebrawszy się na lato z wielką mocą, ze wszystkimi hordami Tatarskimi, poszedł w Ruską ziemię, gdzie wielkie szkody szablą i ogniem poczynił. Skirmunt też xią-

Okrucień-
stwo Skir-
muntowo
nad posłami
Tatarskimi.

Bałaklaj
carz Rus
wojuje.

Bitwa Litewska z Tatarzy znaczną u Kojdanowa albo Kiejdanowa

Balaklaj carz zabity.

Skirmunt książę Litewskie Siewierskie ziemie opanował.

zę Nowogrodskie i Litewskie, Ruskie i Litewskie wojska które miał gotowe szykowawszy, podkaj Balaklaja na granicy swojej u Kojdanowa, tam gdy się obiedwie stronie mężnie a upornie podkajły, sfankowali Tatarzy, tak iż pomieszawszy szyki swoje tańcowe, pierzchać poczęli, sam potym carz z wielkością murzów i ulanów na placu poległ zabity, za czym ostatek hordy bez wodza Russacy i Litwa snadnie pogromili, pobili i na głowę porazili, więźniów, łupy i wszystek połon sowito z wielką korzyścią odebrali. Potym Skirmunt wytechnawszy na poboiscu po onym zwycięstwie, a mając wojska gotowe zarazem ciągnął do Siewierskiej ziemie Ruskiej za Dniepr, gdzie naprzód s tę stronę Mozer wziął przez podanie, potym Starodub, Cyrniehów, Karaczów, zamki stołeczne i miasta z wołściami xięstw Ruskich Siewierskich przedniejsze opanował. A ty państwa za żywota swojego trzem synom swoim rozdzielił, Lubartowi starszemu dał Karaczowskie i Czerniehowskie xięstwo, Pissimuntowi Turrowskie i Starodubskie, a Trojnatowi albo Strojnatowi młodszemu na Nowogrodku i na Podlaskich zamkach, także na Powilijskiej Litwie, udział po śmierci swojej nazaczył.

Potym Skirmunt rozszerzywszy moc swoje Litewską w Ruskich xięstwach, pelen wieku i sławy, umarł w Nowogrodku, a synowie jego Lubart, Pissimont, i Trojnata, na udzielonych xięstwach po nim spokojnie panowali.

UTENUS ZMODZKIE I LITEWSKIE XIAŻĘ.

Tegoż thez czassu Kukowojtus xiażę Żmodzkie, syn Ziwiundów z herbu Kitaurussa, i Zawilijskiej Litwy pan, umarł, któremu syn Utenus albo Utinerus, jak Dusburch pisze, pogrzeb uczynił pogańskim obyczajem, nad rzeką Świętą na wyniosłej górze, niedaleko od Dziewaltowa, tamże mu i słup postawił na kształt ossoby jego, który lud prosty chwalił za boga, a gdy bałwan zgnił, gaj na tym miejscu wyrosł, w którym także temuż Kukowojciowi ofiary czynili, aż do czasów Jagelowych, i nazwali ten gaj aż do dzisiejszych czassów imieniem pana swego Kukowojczis, albo Kukowojtos. A Utenus albo Utinerus, panując w Żmodzi i w Litwie częste wtarczki miewał o Dźwinny rubież z Niemcami Lillandskimi, którzy s tę stronę Dźwiny w Żmodzkim brzegu twierdzą sobie mowali przeciw poganom.

Kukowojtus bałwan.

Potym Ucianą, albo Utinę, za Wilią, od swego imienia założył i zamek przy possadzie zbudował nad jeziorem, niedaleko od dzisiejszej Ucianny, zda mi się półtory mile, bom sam na tym kopcu był, który dawa jawne świadectwo starego horodziska. Potym wykonawszy na oboim xięstwie większe dziwy, umarł, a za żywota syna małego porucił w opiekę Ringoltowi Algimuntowicu, Nowogrodzkiemu xiażęciu, który naprzód począł się pisać Wielkim Xiędzem Litewskim, Żmodzkim i Ruskim, jak o tym będzie niżej.

TROJNATA,

NOWOGRODZKIE, PODLASKIE I LITWY POWILIJSKIEJ XIAŻĘ,

LUBART,

KARACZOWSKIE I CZERNIEHOWSKIE,

PISSIMUNT,

TUROWSKIE I STARODUBSKIE,

XIAŻĘTA, SKIRMUNTOWICY,

Porazili Kurdassa soltana, carza Zawolskiego, za pomocą inszych
Ruskich Xiążąt.

Kurdas Soltan, carz Zawolski, mscząc się zabitego ojca carza Bałakłaja, od Litewskich i Ruskich xiążąt pod Kajdanowem, zebrał wszystkie hordy swoje: Zawolską, Nahajską, Kazaniską i Krymską, a z wielką mocą ciągnął na Ruskie xięstwa, ogniem i szablą wielkie szkody czyniąc. Co widząc Trojnata Skirmuntowic, Nowogrodzkie, Podlaskie i Litwy Powilijskiej xiążę, wnet obesłał bratów dwu rodzonych: Lubarta Karaczowskiego i Czerniehowskiego, Pissymonta Turowskiego i Starodubskiego, xiążąt; posłał też do Swatosława wielkiego xiędza Kijowskiego i do Siemiona Druckiego Michajłowica i do Dawida Mścislawowica Luckiego, dzisiaj xiążąt Ostrogskich przodków, prosząc ich o ratunek, i przywołując do wspólnej zgody, której w ten czas tak nagły gwałt przeciw srogiemu, a mocnemu carzowi Kurdassowi potrzebował.

A sam Trojnata z Lubartem i z Pissimontem bracią, zebrawszy Nowogrodzkie, Podlaskie, Litewskie, Starodubskie, Czerniehowskie, Turowskie rycerstwo, ruszyli się zaraz przeciw Tatarom, ku Mozerowi. Swatosław też, Kijowski, Siemion Michałowic, Drucki, i Dawid Mścislawic, Lucki i Wołyński, xiążęta, ze wszystkimi wojskami, osobami swoimi, przybyli im na ratunek, uważając spólną od Tatar niebezpieczność, a złączwszy się wspólnie, tym ohotniej do kossa, gdzie sam carz leżał za Mozerem nad rzeką Okuniówką ciągnęli, tamże bitwę okrutną z obudwu stron stoczyli, która od poranku aż do wieczora, jako wszystkie Latopisce świadczą trwała, bowiem Rusacy i Litwa, dla wolności i wybicia z holdu tatarskiego, mężnie się potykali, Tatarowie zaś, broniąc łupów i połonu, i upornością i wielkością, potężność okazowali, aż naostatek pierzchać poczęli, a Rusacy, tym śmieiej rosproszonych i uciekających, gromili, bili, siekli, kłóli, strzelali, w rzekach topili, tak, iż na głowę ony srogie wojska Zawolskich, Nahajskich i Krimskich Tatarów, szczęśliwie nad rzeką Okuniówką porazili, sam carz Kurdaskierej, soltan, w małej drużynie ledwo uciekał do hordy,

Sroga bitwa
Litewskich i
Ruskich
xiążąt nad
rzeką Oku-
niówką.

Xiążęta po-
bite.

a Russacy z Litwą połony i łupy sowite wszistki odebrali i z wielkim a sławnym zwycięstwem do swoich stron odešli. Wszakże, jak to w Marsowej szkole być musi, xiążąt i bojar Ruskich i Litewskich, przeważnego męstwa dokazujących, na placu wiele poległo od Tatar; zwłaszcza: Lubort, Karaczowskie i Czerniehowskie; Pissimont, Turowskie i Starodubskie; Siemion Michajłowic, Druckie; Andrzej, Dawida Mścislawowica kniazia Luckiego syn, xiążęta, i inszych paniąt niemało, którym mnie sława i Mars roskazali, to krótkie epitaphion na pamięć wieczną uczynić.

NAPIS NA GROBY POBITYCH XIĄŻĄT.

Slachetne dusze! któreście w tym boju
Z męźnych ciał wyszły, ojczyznę w pokoju
Pragnąc zachować; miejcie dank dzielności
I pamięć wieczną, bez nieśmiertelności.
Nie zawadzi wam nigdy czas zgrzybiały,
Ni zawisnych siostr kołowrot nietrwwały;
Już w Elisijskich polach dziś świecicie,
Gdzie z Anchisessem dzielność swą czwiczycie;
Z nas, iż dań bierzą Tatarzy, szydzicie.

Szerokość
państwa Li-
tewskiego
za Algimun-
ta.

Po tym zwycięstwie, które nad Kurdassem Zawolskim carzem Trojnata Skirmuntowic otrzymał, Algimunta syna w Nowogrodku na stolicy swojej zostawił, a sam do Starodubia, Czerniehowa, Karaczowa, i do Turowa odjechał, i wwiązał się w ty xięstwa Siewierskiej Ruskiej ziemie, które nań spadły prawem przyrodzonym po Lubarcie i Pissimontu, bratach rodzonych, w przerzeczonej bitwie od Tatar zabitych. Rychło potym wróciwszy się do Nowogrodka, umarł, a syn Algimunt na jego miejsce wstąpił, i panował w Nowogrodku wszystkiej Rusi i Litwie, od Wiliej począwszy, aż do Starodubia, Czerniehowa, Turowa i Karaczowa, także Podlasze wszystko z przyległymi zamkami, Brześciem, Mielnikiem, Drohincinem, etc. w spokojnej dzierzawie trzymał; acz miał trochę zatarczki z Dawidem Mścislawowicem, xiążęciem Luckim i Belskim o granice Podlaskie, Brzeskie. Potym się rychło pospieszył s tego świata za ojcem Trojnatą, a na jego miejsce i na wszistki Ruskie państwa, Ringolt syn, za spólnym wszech stanów zezwolenim wstąpił.

Ringolt.

Kiedy się
począł tytuł
Wielkiego
Xięstwa Li-
tewskiego.

Tegoż też czaszu Utenus, albo Utinuerus, xiążę Żmodzkie i Litwy Zawiljskiej, umarł, którego Duzburch Królem zowie Litewskim, a za żywota swojego zlecił w opiekę Ringoltowi, syna jedynaka Swintoroha, w dziecinnych leciech, xięstwa też Żmodzkie, Litewskie i Kurskie, polecił mu w obronę wespołek z synem. A tak Ringolt gdy się wwiązał w Żmodzką i Litewską ziemię, jako opiekun, a k temu miał ojczystych xięstw Ruskich kilka, zwłaszcza: Nowogrodzkie, Siewierskie, Starodubskie, Karaczowskie, Turowskie, Czerniehowskie i Podlaskie, dopiero się począł pisać Wielkim Xiędzem Litewskim, Żmodzkim i Ruskim, którego tytułu przedtym jego przodkowie nie używali, ani używać mogli, bo ty państwa za wdy osobne pany miewały.

RINGOLT ALGIMUNTOWIC,

PIRWSZY WIELKI XIĄDZ LITEWSKI, ZMODZKI I RUSKI,

ROKU 1219 OD NARODZENIA CHRISTUSA PANA,

WYBRANY I PODNIESIONY,

A jako Ruskich Xiążąt poraził nad Niemnem na głowę.

Rozdział szesnasty.

Ringolt Algimuntowic, wnuk Trojnacin, a prasczur Erdziwilów, który ono był naprzód z Żmodzkich jaskiń wyszedwszy w Rusi moc swoją rozmnożył, po śmierci ojca Algimunta, w Nowogrodku na xięstwo Ruskie, Podlaskie i Siewierskie podniesion, a z strony opieki Swintoroha Utenusowica w Kiernowie, w Kunassowie i w Jurborku, Wielkim Xiędzem Żmodzkim i Litewskim był wybrany i spólnymi obojego pospółstwa glosy za pana potwierdzony, który naprzód Ruskie, Żmodzkie, Kurskie, Litewskie i Podlaskie państwa, które mu szczęście i prawo ojczyste podało, złączywszy, począł się pisać Wielkim Xiędzem Litewskim, Żmodzkim i Ruskim, w czym insze przodki swoje wszystkie przewyższył.

A iż pospolicie zazdrość w każdej najmniejszej rzeczy, okrom samej nędzy, bywa, wnet mu tego tytułu i tak szerokiego panowania, xiążęta Ruskie zajrzały, nie inaczej, jako też ono margrafowie Brandeburscy Przemysławowi Wtóremu, Wielkiej Polski xiążęciu, na monarchią Polską podniesionemu, zajrzeli tytułu królewskiego, który on był sam odnowił, dwieście lat i szesnaście zaniedbany, od zabicia Ś. Stanisława, przez Bolesława Śmiałego, i zabili go w Rogoźnie zdradliwie najechawszy. Ale Ringolt odjął się Ruskim xiążętom, bo jednak nie zdradą xiążęta Ruskie, ale jawnym bojem, zazdrości skutek na swoje zgubę okazowali, przeciw Litwie tym sposobem.

Swatosław, monarcha Kijowski, który sobie władzę wszystkiej Rusi, jako dziś Moskiewski, porządkiem swoich przodków przywłaszczał, widząc, iż Litewskie xiążęta pogani, moc swoją w Ruskich xięstwach roskrzewili, a z holdu się, który z dawna do Kijowa płacić byli powinni, wybili, począł radzić z drugimi xiążęty, zwłaszcza ze Lwem Włodimirskim i z Dimitrem Druckim, jakoby zaś Litwę pod jarzmo pierwsze przywieść mogli, które byli zrzucili, za onym spustoszeniem Ruskich xięstw, przez carza Tatarskiego Bateja. Zmówili się tedy wszyscy trzej spólną mocą jednostajnie sobie pomagać i walczyć przeciw Ringoltowi Algimuntowicu, iżby go wygnali z Nowogrodka, z Starodubia, z Karaczowa, z Cernihowa, z Podlasza i z Grodna, starodawnej ojczyzny swojej xięstw Ruskich, które zawždy do

S. Stanisław
zabit roku
1079. O czym
Miechowi.
fol. 49 lib. 2
cap. 20, et
lib. 4 cap. 1,
fol. 191. Gdy
Przemysław
zabit roku-
1295 Crome-
rus lib. 11
etc.

Ruskich
xiążąt rada
na Litwę, ja-
ko niegdy
Jaropelko-
wa na Pola-
ki.

Kijowskiej monarchiej należały; wzięli też pomoc kilka tysięcy Tatarów od Kurdassa, carza Zawolskiego, który miał wazę na Litwę, iż go ono był Trojnata Skirmuntowic na głowę poraził u Okoniówki rzeki za Mozerem. A tak wszyscy trzej z Tatarską hordą ciągnęli z wielkimi Ruskimi wojskami w Nowogrodzkiego xięstwa dzierzawy nad Niemnem leżące, posiadając i pustosząc, co się im nawinęło. Ringolt też wielki xiądz Litewski, Żmudzki i Nowogrodzki, zebrał się z Litwą i z Żmodzią, także z Rusaki swoimi, acz im nie do końca w tej trwodze ufał, zastąpił Ruskim xiążętom nad Niemnem u Mohilnej, a napomniawszy bojarów swoich krótkimi słowy do bitwy, i porządnie ich zszkikowawszy, uderzył na Ruskie i Tatarskie wojska, z wielkim okrzykiem; a oni też tym śmieiej ufając swej wielkości odpierali. I stała się z obudwu stron sroga a straszna bitwa, która jako wszitki Latopiszcze świadczą, od poranku aż do samego wieczora trwała; na ostatek, pomógł Bóg Ringoltowi, iż szczęście się do Litwy nachyliło, iż ony ogromne wojska Ruskie i Tatarskie rosproszyli, rozgromili, pobili, potopili i na głowę porazili, a Kniaziowie: Swantosław Kijowski, Dimitr Drucki i Lew Włodimirski, ledwo na podwodnych koniach w małej drużynie do Lucka uciekli. A Ringolt z wielką korzyścią i zwycięstwem sławnym, nabrawszy się łupów w odbieżanych i rozgromionych obozach i kotarhach rozmaitych, wrócił się do Nowogrodka, a tak dobrą wojną, wieczny pokój w swoich państwach sobie ugruntował, iż mu potym Ruskie xiążęta z daleka biły czołem, po szkodzie mędrszymi będąc. A drugie Latopiszcze świadczą, iż na placu przerzeczone xiążęta zostały pobite.

Za tegoż Ringolta panowania Niemcy z Lubku, z Brema i z innych miast, i krain pomorskich roku 1220 w okrętach do Liffland, naprzd nawiedzać poczęli, a za czasów postępkim wszystkie ziemię Lifflandską, albo Lotewską, opanowali, i obywatele jej, naród gruby i leśny, zniewolili, jako o tym będzie niżej; do Litwy potym i do Żmodzi przez Dźwinę, także do Kurland najeżdżali. Jakoż o tym stara Kronika Lifflandska świadczy, iż roku 1225 był hetmanem do Litwy Avigerus, arcybiskup, z Kolna Agripiny, nad Niemcy, którzy się nazwali bracią i zakonniki Miecza Christusowego. Ale Litwa zebrałszy się z Żmodzią, zastąpili Niemcom, tam stoczywszy bitwę srogą zabity jest Avigenus, arcybiskup Koleński, hetman, od poganów Litwy, którego wpisali potym Krzyżacy Lifflandscy, w swój kalendarz, jako napirwszego rycerza wiary chrześcijańskiej, a ten kalendarz porządkiem swoim spisany, a w Rumborku w kościele naleziony przez pana, sławnej pamięci, Jana Chodkiewica, pana Wileńskiego, będziesz miał niżej na swym miejscu od nas przydany.

Wielkie a częste bitwy ten Ringolt Algimuntowic, miewał z Lifflandskimi Niemcy o granice Dźwinne, i o Kurlandy; potym wykonawszy na wielkim xięstwie Litewskim, Żmudzkiem i Ruskim Nowogrodzkim, dojrzały wiek lat swoich, umarł, zostawiwszy po sobie na ty państwa syna Mindauga, Mindowa, albo Mendolpha, bo go różno różne Kroniki nazywają, który potym był Królem Litewskim, z ramienia papieskiego koronowanym, roku 1251 jako o tym s pewnych dowodów niżej napiszemy. Acz insze Latopiszcze

Bitwa Ringoltowa u Mohilnej z Ruskimi xiążętami.

Zwycięstwo Litewskie nad Rusią.

Bracia Miecznicy albo Ensi-feri. Avigenus od Litwy zabity.

tego Mendoga ani wspominają, tak zamykając koniec panowania Ryngoltowego, według swojego zwyczaju w dowodzie i w docytaniu chromego: Kniaził dzie Ringolt na Nowohorodku mnoho let, i potym dzie umierł, i każuc nikotoryje zeby trzech synów po Ruskieje biczwie urobił (tak sprosta pisze) da nięt wiadoma kakowoje dzieło, szjetich jeho synów było.

Rzecz własna Latopiszczów Ruskich.

Przeto ja widząc prostotę i leniwy dochcip onych starych pisarzów albo diaków, to znaczne acz pogańskie xiążę, własnego syna Ringoltowego, z dowodu Miechowity, Długosza, Wapowskiego, Cromera, z Pruskich i z Liflandskich Kronik, tudzież ze dwu dowodnych Latopiszczów, który každy naleść może w Grodku, w skarbie sławnej pamięci pana Chodkiewica Alexandra starosty Grodzieńskiego, i którego jeszcze u mnie jest exemplarz. Ale się tu już teraz porządek historii Litewskiej, czytelniku miły, dla słusznych przyczyn przerwać musi, acz jednak dzieje i sprawy Litewskie pójdą swym torem, ale nie według porządku xiążąt, który potym w swoje kłobę przyjdzie, i tym przerwaniem lepszy, jaśniejszy, i dowodniejszy, i pewniejszy się porządek spraw i historij Litewskich ugruntuje, a bez tego wszystkoby się pomieszało: bo tu już poczną się wojny Litewskie, Żmodzkie, i Ruskie, z Krzyżakami Liflandskimi, i Pruskimi, w których nawięcej historia nasza przedsięwzięta zależy. Przetoż tu po Ringolcie Algimuntowicu wielkim xiędzu Litewskim, Żmodzkim, i Ruskim, musimy położyć Kronikę Pruską staroświecką, którą napisał nijaki kapłan Niemiec zakonu krzyżackiego w Prusiech brat, imięm *Petrus a Dusburch*, lacińskim prostym językiem, roku od Christusa Pana 1326 za panowania Witennowego i Gediminowego, a przypisał ją Wernerowi de Orzelle wielkiemu mistrzowi zakonu braciej domu niemieckiego w Prusiech, który nawiętsze wojny z Żmodzią i z Litwą ustawicznie wiódł, jak się to niżej z Długosza, Miechowiussa, i Cromera pokaże. A tę przerzeczoną Kronikę Pruską staroświeckimi literami ku wycytaniu trudnymi pisaną, znalazł sławnej pamięci pan Jan Chodkiewicz na zamku Rumborku w kościele, której ku przejrzeniu użyczył naprzód jego miłości panu wojtowi Wileńskiemu *Augustino Ro*: jako wielkiej nauki i głębokiego dochcipu doctorowi, sekretarzowi Kro. J. M. a ten potym mnie użyczył, którą prawdziwie przelożoną na polski język tu masz czytelniku miły od nas przypisaną. Aczem też z przodku musiał przydać insze dowody o przyściu Krzyżaków w ty strony Pruskie, i Liflandskie, zwłaszcza z Długosza, Miechowiussa, Cromera, Bredenbacha, Tilmanna, ect. czego ten Dusburch w on czas dostąpić niemógł, gdyż się za czasów postępkim, rozumy i dochcipy ludzkie mnożą, wszakże po kilku kart już się sama historia Dusburchowa pocznie. A tu już appellacją weźmiemy od Ringolta wielkiego xiędza Litewskiego, aż do Mendoga przerzeczonego syna jego, którego sprawy, i jako był na królestwo Litewskie koronowan, poczną się po tej Kronice, a od niego zaś już prostą genealogią i wywodem pójdą xiążęta Litewskie, i królowie Polscy. Vale.

KRONIKA STAROSWIECKA,

NALEZIONA W LIFLANCIECH NA RUMBORSKIM ZAMKU W KOŚCIELE.

Pisana staroświeckimi literami łacińskim prostym językiem do Mistrza Pruskiego, Wenera de Orselle, roku 1326, przez Piotra Duzburch, brata i kapłana zakonu Krzyżackiego, za panowania Witennowego i Gediminowego w Litwie, a zamyka w sobie wielkie, częste, a gwałtowne i ustawiczne wojny Krzyżaków Pruskich z Litwą, których on Letowinami zowie; także z Żmodzią, a wiąże Litewskie na każdym miejscu Królem, a Litwę Królestwem pisze.

Pilnie a szczerze i prawdziwie po prostu z łacińskiego prostego języka
na Polski przełożona

PRZEZ

**MACIETA SPRYTKOWSKIEGO
OSOSTEWICIUSSA.**

KSIEGI SIODME.

Rozdział pierwszy.

Do najuczelniejszego w Christusie Pana,
PANA MIKOŁAJA PACA,
Z ŁASKI BOZEJ BISKUPA KIJOWSKIEGO, &c.

I do Jaśnie Wielmożnych Panów.

PANA SPATYSŁAWA PACA,
WOJEWODY WITEBSKIEGO, SURASKIEGO, &c. STAROSTY.

I Jaśnie Wielmożnego Pana,

PANA PAWEŁA PACA,
WOJEWODY MŚCISŁAWSKIEGO, STAROSTY WILKOMERIJSKIEGO, &c.
PANÓW I DZIEDZICÓW Z ROŻANKI, &c.

O początku i przyściu zakonu braciej Krzyżaków Domu Niemieckiego tytułu Panny Marij w Hierusalem do Liflandzkiej, potym do Pruskiej ziemie, s którymi długo Prusowie, Lotwa i Kurlandowie, a nadłużej Litwa i Żmodź pogani wojny wiedli, którzy ich też z Kazimirzem Jagielowicem w Prusiech, a w Liflanciech z Sigmuntem Augustem dokonali i wyko-rzenili.

Zdała mi się rzecz potrzebna, abych szerzej co napisał o początku a przyściu Krzyżaków w ty strony, ponieważ wszystka nasza rzecz niżej prawie o ich burdach z Litwą i z Żmodzią, będzie się toczyła.

Roku od narodzenia Christusa Pana 1188 gdy Balduinus król Hierosolimski chrześcijański w Hierusalem i w Cyprze królował, powstali przeciw niemu Saraceni secty Machometowej, a z zamku i miasta portowego, które zowią ich językiem Ptolemais, łacińskim zaś Akona, a niemieckim Akris, niedaleko od góry Karmelus w Żydowskiej ziemi, pokolenia Asser, nad morzem między ziemskim Syryjskim leżącego, nawieczęsze szkody i najazdy do Świętej Ziemi pogani czynili; przeto król Balduinus od papieża i od cesarza, i od inszych panów chrześcijańskich żądał pomocy. Tak tedy Włochów, Longobardów, i Wenetów z inszymi, sześćdziesiąt się galer wyprawilo, w których było pięćdziesiąt tysięcy mężów godnych do bitwy.

Z Franciej też i z inszych krain chrześcijańskich, na świętą wojnę wiele książąt i panów wodą i ziemią ciągnęło, także z Niemieckich ziem pielgrzymów z rozmaitych miast zebralo się pięćset, którzy wszyscy w jeden okręt wsiadwszy, przyżeglowali aż do Ptolomaidi albo Akony miasta, którego gdy usilną mocą chrześcijani cały rok dobywali, bardzo ich wiele u sturmów było pobitych i poranionych, strzałami pogańskimi. A potem się chorzy chrześcijani i tam i sam z rozmaitej nędzy i niewczasów, jak to w wojsku ile walnym bywa, tułali, a w cudzej ziemi żadnego ktoby się nad nimi zlitował naleść niemogli, za czym ich wiele od głodu, i bez opatrzenia ran pomarło. Co widząc Niemcy, których przedniejszych pobożnych było ośm pielgrzymów z Lubka i z Brema, miłosierdzim przychyleni, wnet z żagłów okrętu swojego namiot uczynili, do którego chorych i rannych chrześcijan przyjmując, wielkie staranie i pilność o nich mieli, Potym gdy chrześcijani Akonę pod Saraceny wzięli, założyli w mieście Niemcy szpital pod tytułem: Panny Mariej, roku 1190; potym też Balduinus król w Hierusalem drugi szpital pod tymże tytułem Panny Mariej założył, dla chorego rycerstwa, którzy byli zranieni pod Akoną, a pierwszy mistrz nad tymi obiema szpitalami był przelożony Henryk Wapolt Niemiecki słachcie. Potym zaś roku 1191 patriarcha Hierosolimski Nazianzenus, i król Hierosolimski, i Akoneński biskup, mistrz też szpitala świętego Jana, i mistrz domu kościelnego, i wiele inszych bratów obudwu domów, i wiele panów Ziemi Świętej, naprzód Adolphus pan domu Tiberiadis, i Hugo brat jego, i Rajnoldus pan Sidonu, i pan Cimarus z Cesariej, i Jan z Hibellina, i wiele inszych z królestwa Hierosolimskiego, i z Niemiec, Konradus Moguntiński arcybiskup, drugi Konradus Herbipolski, Wolgerius Pagameński, Gardolphus Halberstatenski i Cicenski biskup, Frideryk książę Swabskie, Henrik pfalcraft Reński, i książę Brunswickie, Friderik książę Rakuskie, i Henrik Brabantskie, który był wten czas hetmanem nad wszystkim wojskiem, Herman pfalcraft Saski, i landcraft Turingenski, Albricht margcraft Brandeburski, Henryk z Kalendinu marszałek cesarstwa Rzymskiego, Konrad margcraft z Landez-

Ptolemais,
albo Akona,
albo Akris

60 galer
Włochów
do Hierusa-
lem.

Początek
szpitala Nie-
mieckiego.

Niemiecki
szpital Pan-
ny Mariej w
Akonie i w
Hierusa-
lem.

Henryk Wa-
polt pir-
wszy mistrz
zakonu Nie-
mieckiego.

Nie książę
Pruskie, ale
inszy tego
imienia.

Poselstwo sławne o fundacji Krzyżaków do papieża.

bergu, i Henryk margraff Misneński, i wiele inszych książąt i paniąt, posłali do papieża Celestinussa (ale druga stara Kronika Pruska świadczy, iż do Clemensa tego imienia Trzeciego) prosząc aby ten zakon i spital potwierdził. Dał im tedy papież na ten zakon spitalny potwierdzenie, i tytuł im przydał, aby się pisali Bratami Domu Niemieckiego, Spitala Panny Marijej w Hierusalem, przydał im też herb krzyż czarny, i odpustów bardzo wiele, a pod regułą zakonu S. Augustina przykazał im żywot prowadzić.

Fundacja zakonu Krzyżaków Niemieckich.

Potym zaś patriarcha Hierosolimski wszystkich bratów przereczonych Domu Niemieckiego od papieża potwierdzonych, białym płaszczem z obu dwu stron krzyżem czarnym naznaczonymi przyozdobił, i taki wszyscy tego zakonu rycerze ubiór na potym nosili. Było ich naprzód, którzy ten habit przyjęli, bratów kapłanów siedm, a dwadzieścia i czterzej laików albo słachciców nie kapłanów. Tym było dozwolono we zbroi miecz przypasawszy mszą odprawować, żaden brody niestrzygł, a na worze natkanym słomy według ustawy zakonu sypiali, ale to rychło potym zmieniłi.

Habit albo noszenie ubiorów Krzyżaków.

Otto Karpen 2 mistrz Niemiecki.

Wtóry mistrz tego spitala po Henryku Wapolt był wybran Otto Karpen słachcic Niemiecki roku 1200 za cesarza Philippa Wtórego, a za papieża Innocentiussa; ten bratom w pokorze i prostości serca służył, a szóstego roku urząd swój odprawił, pochowan w Akonie.

Herman Brand 3 mistrz.

Trzeci mistrz był wybran Herman Brand słachcic Holsański roku 1206, przez cztery lata ubogim według możności chętnie służył, w Akonie pogrzebion.

4 mistrz Herman Saltzen.

Czwarty mistrz Herman Saltzen słachcic Misneński za cesarzów Otto i Friderika Wtórego, a za Innocentiussa Trzeciego, i Honoriussa, i Gregorza IX papieżów roku 1210 wybran na mistrzostwo. Ten bardzo ważnych privilejów i nadania zakonowi swojemu od papieża i od Fryderyka cesarza dostał, bo gdy papież z cesarzem barzo byli na wnętrzną a szkodliwą wojnę między sobą zadarli, on to wszystko mądrością i przeważnym rozumem swoim między nimi rozjął i uspokoił. Za jego mistrzostwem Konrad margraff Turingeński w zakon wstąpił, dwa tysiąca słachciców wszystkich rycerzów passowanych Niemców w zakonie pod swoją sprawą miał, których przez 30 lat zupełnych rządził; wszakże za jego nie-szczęśliwym panowaniem Saraceni Hierusalem z mocy chrześciańskiej wydarli, i osiedli. A tak gdy byli wygnani z Ziemie Świętej, przysli do cesarza i do papieża prosząc, aby im gdzie dali i wymierzili ziemię pewną, w którejby zakonu swego dokonać według przysięgi i professiej, przeciw poganom wojując, mogli.

2000 Krzyżaków rycerzów Niemieckich.

Przyczyna przyscia Krzyżaków Niemieckich do Prus.

A w ten czas Konrad książę Mazowieckie, gdy częstemi najzdamy od poganów Prussów strapiony był, usłyszawszy o tych Krzyżakach, posłał do papieża i do cesarza Frideryka, aby ich do Prus przysłali, postępując im pewny udział w ziemi swojej, jak o tym niżej wyrozumiesz.

Naprzód tedy roku Pańskiego 1160, acz kalendarz Liflandski pisze, roku 1111, kupcy z Lubku i z zamorskich krain, którzy dla zysku w rozmaite strony żeglować zwykli, gdy się przybili wiatrem z trafunku w północny

port odnogi morza Bałtyckiego, gdzie teras w Liffanciech Dunamund, obaczyli Lotwę (którzy z Litwą, jakom powiedział, jednego rodu są), lud prosty, leśny i gruby. A iż pospolicie woszczyny, które z miodów wyciskali jako inne śmieci z domów wymiatali, tedy Niemcy onych śmieci darmo w okręty nabierając, niewymowny zysk miewali i często zaś w większej liczbie okrętów do Lotwy przyjeżdżali, wozczyny u nich darmo biorąc, a miody, bydła i skóry, których tam hojność wielka była, leda za co, jako u dzikiego ludu, kupowali, albo wymieniali. Tak potym roku od Christusa 1200, za panowania Friderika cesarza tego imienia Wtórego, a za papieża Innocentiussa Trzeciego, trafiło się, iż z tymi kupcami nijaki Meinhardus, kapłan z Lubku, mąż świętego żywota, wsiadwszy w okręt do Liffand zajechał, gdzie tylko z jednym sługą, między ludem prostym rok cały mieszkając, a z nienaczka z nimi się spossabiając, języka się nauczył, i zbudowawszy sobie kaplicę, a mając już znajomość i zachowanie z ludźmi, począł im wiarę i rzeczy duchowne przypominać i po lekku od próżnych a bałwochwalskich zabobonów, ku przyjęciu chrześcijańskiej wiary przywozić. Jakoż Pan Bóg pobożne onego człowieka staranie poszczęścił, iż ich niemało dobrowolnie przystało na poznaną naukę prawdy, których, gdy się zawsze przymnażało, a ludu onego dzikiego serca chucią, ku rzeczy nowej i nieznanomej wierze się zapaliły, zbudowali kościół, którego *ruinas* albo znaki starodawne w mili od Rygi sam widział. A gdy też Niemców kupców i kapłanów co dzień to więcej do Liffand przybywało, założyli sobie osadę, gdzie dziś Kircholm na wyspie Dźwiny, a za czassu postępkim Meinhardus, biskupem Liffandskim był wybran i poświęcon od Bremenskiego arcibiskupa, roku Pańskiego 1205. Aż potym Niemcy miasto Rygę poczęli zakładać, gdzie na grobie tego Meinhardussa u fary widział napis: *Hic jacent in fossa, Meinhardi praesulis ossa*. Po nim zaś był wybran nijaki Bertoldus na arcibiskupstwo Liffandskie, zakonu Cisterciensów opat z Bremenu, od arcibiskupa Bremenskiego potwierdzony. Ten też z zyskiem słowo Boże rozsiewał. A gdy dług śmierci zapłacił, drugi tegoż imienia Bertoldus Wtóry na jego stolec arcibiskupi wstąpił. A za tego Bertolda Wtórego (aczkolwiek Cromerus, Miechovius i Długos tych dwu arcibiskupów nie Bertoldos ale Albertos zowią), Lotwa głupia dopiero się obaczyła, że Niemcy na ich szyje przybywają i twierdze budują, przeto porzuciwszy wiarę chrześcijańską nowo przyjętą, Litwy sąsiadów na pomoc przyzwali, a Niemców ustawicznie wojnami najeżdżali i mało ich z ziemie swej nie wybili. Aż arcybiskup Rigenski, przereczony Bertoldus, do Niemieckich krain rozesał, zakon Braciej Krzyżaków zbierając, pod tytułem: Rycerzów Christusowych. Tych gdy naprzód kilka tysięcy przyciągnęło, wybrał między nimi mistrza pierwszego Volquinusa, nadawszy im ku wychowaniu trzecią część dochodów Rigenskiego arcibiskupstwa, a nosili na płaszczach miecz czerwony z krzyżem, skąd się pisali: *Fratres Ensi-feros*, to jest: Bracią miecz noszącą. S tymi tedy arcibiskup poganom męźnie odpierał, a zamki gęste, jako dziś widzimy, zakładał, aż się zmocnił. A potym przeciw wzburzonym nieprzyjaciolom wiary chrześcijańskiej, Li-

Przyczyna przyścia Niemców do Liffand.

Meinhardus pierwszy Arcibiskup Liffandski.

Dwie mili od Rygi są tego kościoła znaki między Kircholmem.

Kircholm gdzie owo kościół stoi na wyspie, nie gdzie zamek.

2 Arcibiskup Liffandski Bertoldus.

Cromerus lib. 7 fol 120, Miechovius et Długosus, Zakon braciej Krzyżaków domu Niemieckiego do Liffand.

Mistrz pierwszy Liffandski Wolquinus.

Ubiór Krzyżaków Liffandskich.

Ensi ferri fratres.

U nas taki był pod Niewem Krezu, wskazę nie zabiti.

Cromerus fol. 130 et Vapovius.

Płocko Prusowie zburzyli z Litwą.

Krzyżacy z różnych stron przeciw Prusom.

Hetmanowie zacięli na świętą wojnę.

Chełmieńska i Lubawska ziemia Prusom poganom wydarła.

Christianus pierwszy biskup Kulmieński.

Nadanie biskupstwa Chełmieńskiego albo Kulmieńskiego w Prusiech na Krzyżaki przeciw poganom.

Cromerus fol. 131 lib. 7.

Krzyżacy z Liffand w białych płaszczach, z czerwonym mieczem i krzyżem przyzwani przeciw Prusom poganom i Litwie.

Bitwa dwa dni trwała, w której Krzyżacy wybili.

Krzyżacy do Liffand się wrócili przegrawszy.

Krzyżacy Bołogrobscy Domu Niemieckiego przeciw Prusom poganom przywieźdzeni.

twie i Lotwi pogaństwu (jako Tilmanus Bredenbach pisze) wspolek z obcymi rycerzmi, którzy z Niemiec dla nabożeństwa na rycerstwo byli przystali, wojować umyślił; ale gdy ku bitwie przyszło, wpadwszy na koniu twardestym w pojsród wojska nieprzyjacielskiego, był zabiti i zatłumion szablami pogańskimi, ale tę przygodę inszy kronikarze i na Volquinusa mistrza pirwszego być świadczą. O czym będzie niżej.

Potym 1218, Prusowie pogani z Litwą wtargnąwszy do Kulmieńskiej ziemi xiążęcia Mazowieckiego Konrada, wszystkie pod swoje moc podbili, a do Mazowsza znowu wciągnąwszy, mieczem i ogniem wzdłuż i wszerz burzyli, tak, iż Płocko stolec Mazowsza spalili z zamkiem i kościołem. Przeto Konradus xiążę, nie mogąc sam przez się odeprzec Prusom i Litwie, Krzyżaków przeciw poganom z rozmaitych stron za prziwiedzeniem Christina mnicha Cysterciensów przizwał, między którymi przełożony był Henrik xiążę Śląskie i Wrocławski i Lubuski biskup i wiele inszych z szlachty Polskiej. Za tych tedy pomocą gdy Chełmieńską, albo Kulmieńską i Lubawską ziemię poganom odjął Conradus, xiążę Mazowieckie, Kristiana mnicha, przerzeczonego, pierwszym u nich biskupem ustawił, aby pogany do wiary chrześcijańskiej nawracał, nadawszy mu i następnikom jego część Chełmieńskiej ziemi, w której ty zamki były: Grudziąc, Wapsko, Kopriwna, Wilizas, Kolno, Ruch, Radzin, Turno, Pinowo, Płochowo, ze wszystkimi wsiami i folwarkami, ku temu jeszcze sto wsi wiecznym prawem przydał. Nad to mu jeden biskup Płocki, Toruń i Pępów, ze wszystkimi opych włości wsiami i wszelkim prawem tak duchownym jako i świeckim i z dziesięcinami darował. To się działo w Lowiczu roku Pańskiego 1222. Ale jednak ci Krzyżacy nie mogli Prusom poganom i Litwie odeprzec. Przeto roku Pańskiego 1227, xiążę Mazowieckie Konradus s Christianem Kulminskim biskupem, posławszy do Albrichta Rigenskiego arcibiskupa, bracią Krzyżaków czerwonego miecza z krzyżem, z Liffand przyzwali, którym Dobrzyńską ziemię nadali dla wychowania, pod tą condicią, aby ustawicznie przeciwko Prusom poganom walczyć gotowi byli; ale i ci jedną bitwą, która dwa dni trwała, od Prusów i od Litwy zbici i wygładzeni byli, tak, iż tylko pięć starszych bratów Krzyżaków ubiegło, którzy wzgardziwszy Dobrzyń, do Liffand się wrócili na lepszy pokój. Potym gdy Prusowie i Litwa ustawicznie Mazowsze burzyli i najeżdżali, xiążę Konradus, zwątpiwszy w mocy swojej, na sejmie walnym s Christianem biskupem uradzili, iż braciej Krzyżaków domu Niemieckiego, rycerzów Christusowych, tytułu Panny Mariej, noszących na białym płaszczu czarny krzyż, którzy niedawno od Saracenów z Siriej byli wyrzuceni, z Rzymu przyzwali, nadawszy im wszystkie Kulmieńską ziemię i cokolwiek jest między Wisłą, Mokrą i Drwiącą rzekami, pod tymi condiciami, aby przeciwko Prusom i Litwie poganom ustawicznie wszystkimi siłami walczyli, a gdyby ich uśmierzyli i zwyciężyli, tedy Kulmieńską ziemię aby wrócili. A wszystkie ziemie, którychbykolwiek pod pogany dostali, aby zarówno z wynalazku godnych ludzi z xiążęciem Mazowieckim i jego potomkami dzielili. Polakom też, aby żadnego gwałtu, ani

krzywdy nie czynili, ani ich nieprzyjaciółom radą, ani pomocą pomagali, ale przeciwko poganom na każdą potrzebę, aby im pomagać gotowi byli. A jeśliby co s tych condicij przestąpili, aby winę i karanie pobrania dóbr nadanych, dla niewdzięczności podlegli. Taka była ugoda i postanowienie między Konradem xiążęciem Mazowieckim i przereczonymi bracią Krzyżakami, których był na ten czas mistrzem Hermannus z Salce, co też Grzegorz Dziewiąty, Papiież Rzymski, uchwalił i potwierdził, którego postanowienia są świadkiem księgi stare, niemieckim językiem pisane, w skarbie na zamku Lubawskim chowane. Przydał im też xiążę Konrad Dobrzyńską ziemię i Nessowę, zamek w Kujawskiej ziemi; też biskup Płocki Gedeon dał im dziesięciny niktóre od swego biskupstwa i wieś z wyspą wielką.

Condicio z Krzyżakami o Prussy postanowione.

Pierwszy mistrz Krzyżaków Pruskich, Hermannus z Salce.

Gregorius 9 potwierdził condicje Krzyżaków. Niessowa.

Tego postanowienia Krzyżacy taili, ale przywilej z bułą złotą Friderica Wtórego cesarza, pilnie chowali i ukazowali, w którym im potwierdził dzierżawę Kulmińskiej ziemi s Pomorską nadanie, których im nigdy Konradus nie dawał; dla tego potwierdzenie Friderika cesarza, (z której przyczyny potym między Zakonem a Polaki, wielkie wojny były) mało ważyło, gdyż tu żadnej mocy w rozdawaniu tych państw nie miał.

Friderika Wtórego nikczemno potwierdzenie Krzyżaków.

Tak tedy siedm przedniejszych Krzyżaków albo Contorów, mając pod sobą 2000 żołnierzów domu Niemieckiego, naprzód w Dobrzyńskiej ziemi z xiążęciem Konradem Landiberskim landgraffem i Turingenskim, którego im był Herman z Salce do Rzymu odjeżdżając mistrzem przelożył, osiedli, wzięwszy na się obronę Mazowszan i Polaków przeciwko Prusakom.

Potym napirwszy zamek nad Wisłą w Kulmińskiej ziemi, roku Pańskiego 1231 postawili, który Fogelgesang niemieckim językiem od śpiewania ptaków przezwali, a z tego zamku z Mazurami i z pomocą Niemiecką, którzy dobrowolnie na świętą wojnę przychodzili, Prusom i Litwie poganom odpierali i ich ziemię i wołości często najężdżać poczęli. Potym Toruń, Risemberk i wiele inszych zamków z miasteczkami, za krótki czas zbudowali i murem obwiedli.

Fogelgesang pirwszy zamek Krzyżacki w Prusiech.

Prusowie też postawili dwa zamki przeciwko Krzyżakom, jeden nad Wisłą, wyższej Torunia, który nazwali Rogów, drugi podle Torunia, na tym miejscu, gdzie teraz biskupa Kulmińskiego stołeczny kościół stoi.

Pipinus też, xiążę Pruskie, chrześciański wielki morderca, zbudował trzecią twierdzę na jezierze, które do tych czasów Pipinowo jezioro nazywają. Ale ty wszystkie pogańskie zamecki pobrali Krzyżacy w krótkim czasie, a Pipina xiążę, poimawszy, rozpróli mu brzuch i przywiązawszy kiskkę jednę do drzewa, tak go długo wodzili w koło, aż się wszystkie jelita obwily i wynatrzyły.

Pipinus xiążę Pruskie pogański.

Potym roku Pańskiego 1234, Pruscy Krzyżacy dla gruntowniejszego przeciw poganom Prusom i Litwie odporu, zmocnili się z obudwu stron, a wieczną ligę i unią z zakonnikami rycerstwa Liflandzkiego i z mistrzem ich Wolquinusem uczynili i do swego ich herbu albo znaku przypuścili, iżby obadwa zakony białych płasczów z czarnym krzyżem używali. Pod tą condicją, aby Liflandzki mistrz Pruskiemu z swym zakonem posłuszeństwo

Liga i confederacio Krzyżaków Pruskich, i Liflandzkiech na Litwę.

czynił i na każdą wyprawę gotów był, które ich zjednoczenie Papież Grzegorz Dziewiąty przywilejem z złotą bułą potwierdził.

Tak tedy zmocniwszy się spólną pomocą i ratunkiem xiążąt Rzeskich posileni, do Żmodzi i do Litwy często najężdżali.

O WOJNIE LITEWSKIEJ W KURLANDIEJ,

WEDŁUG HISTORIEJ PETRI A DUZBURCH,

I SROGIM PORAŻENIU KRZYŻAKÓW,

ROKU 1260.

Rozdział drugi.

Bracia Krzyżacy zakonni, z Liflandzkiej i Pruskiej ziemie, wzięwszy pomoc od króla Duńskiego, z wielkimi wojskami ciągnęli na odsiecz drugim swoim Krzyżakom, których Litwa obległa była na zamku S. Jerzego w Kurlandiej, chcąc ich obronić i żywności dodać. A w tym czasie przyszła wieść iż Litwy cztery tysiące ciągnie, a tuż niedaleko połon z Kurlandzkiej ziemie pędzą i wołosi plundrują. Tam wnet Kurlandowie obiecali pomoc spólnie Krzyżakom przeciw Litwie, jeśliby im żony i dzieci w połon od Litwy pobrane, były wrócone, którym zaraz Krzyżacy Pruscy i Liflandscy odpowiedzieli: iż to być nie może, ale według prawa wojennego zwykłego nam jeśliby zwyciężymy, ma wszystek łup i więźniowie przysć, albo co kto dostanie. Tą odpowiedzią Kurlandowie tak zaraz byli obrażeni, iż woleli pomagać Litwie przeciw Krzyżakom, gdzie bardzo wiele chrześcian Litwa poraziła w dzień Ś. Małgorzaty i mistrz Liflandzki Burgardus i Henrik Botel, marszałek Pruski, a przy nich sto i pięćdziesiąt bratów i kontorów zakonnych Krzyżaków co przedniejszych, a w pospolitym wojsku tak wielka porażka była (jako też Dusburcha własne słowa świadczą): *quod tres vel quatuor hostes centum christianos & cum magna verecundia fugarent*; iż trzech albo czterech Litwinowie nieprzyjaciele, po stu Niemców chrześcian zabijali i z wielką ich sromotą gonili. Tamże pisze ten Krzyżak narzekając na Litwę: *Ecce quomodo confortati sunt inimici nostri, &c.*: oto jako są zmocnieni nieprzyjaciele naszy. Tam wielkości łupów, koni, broni i zbrój dostali, które z ręku tak wielu tysięcy chrześcian pobitych wydarli, a teraz się chępią w dzielności swojej. Zetrzy Panie moc ich i rosprosz ich, aby poznali, iż nie jest inszy, któryby walczył za nas, jedno ty sam Bóg nasz. Tamże pisze według prostoty onego czasu: *Quod eventus hujus belli, iż skutek tej wojny nieszczęśliwej był przedtym pierwszej nocy jednemu Krzyżakowi Hermanowi Saraceniowi przepowiedziany i obwieszczony, od widzenia Panny Mariej, która mu tak rzekła: *Hermane!**

Szaleństwo, swarzyli się o dział, którego jeszcze nie mieli.

Krzyżacy od Litwy porażeni.

Słowa Petri a Dusburch.

Widzenie.

ego ad convivium filii mei te invito. Hermaniel ja ciebie na kołacją do syna swojego wzywam. Tamże pisze, iż też ten głos słyszała jedna mniszka siostra Conrada, mistrza Pruskiego i jeden chłop prosty. W tej się bitwie trafiło iż gdy jeden uph pogański uciekał, tedy nijaki Generardus, Saski slachcic, jednemu Kurlandowi albo Żmodzinowi uciekającemu głowę ściał mieczem jednym zamachem, s którego ścięcia nie zaraz upadł, ale z uciekającymi towarzyszami bez głowy tąż drogą, którą był począł, przez mały kres bieżał, a potem upadł, czemu się Krzyżacy bardzo dziwowali, iż takiej rzeczy nigdy nie widzieli. W tenże czas na pobojsku chrześciańskim, jeden Litwin nalazł kuszę napiętą, którą gdy włożył sobie na szyję, z przygody dłubiąc trafił na spust, tak mu cięciwa zaraz szyję ucięła.

Po tej zaś bitwie Sambitowie, której ziemię dziś Królewiec głównym miastem i Żmodzinowie wybili się z mocy Krzyżackiej i do pierwszych się błędów pogańskich zwrócili, a wybrali sobie za xiążę nijakiego Glanda. Także też Prusowie drudzy, jako Warmińska ziemica wybrali sobie xiążę Glappa, Pogozańska Autuma, Bartenlandska Divana; także insze Pruskie ziemice, w której apostasiej i w odrzuceniu wiary chrześciańskiej trwali przez 15 lat, s Krzyżakami Pruskimi wielkie wojny ustawicznie wiodąc.

Tegoż roku Żmodzinowie jednego kapłana Krzyżaka z Domu Niemieckiego, który był do nich posłan, aby ich ochrzcił, poimali, a wsczepiwszy mu szyję między dwie deski, duszyli go aż umarł. Roku zaś 1264, Prusowie pogani, Żmodź i Litwa, z wielkim wojskiem do Sambijskiej ziemi wtargnęli. Tam Litwa z jednym naczyniem wojennym, którym dobywają zamków albo działem (on zowie: *cum una machina*) albo taranem Wiłowa miasta dobywała, przez sześć dni mury tłukąc, ale Henrik Tupodel Krzyżak mistrz nad kuszami wiele ich pobił, i ogień, który Litwa podmiotem do miasta idąc zakładała, częstokroć zagasił. Tam też tenże Tupodel jednego capitana albo hetmana Litewskiego zancnego beltem s kusze zabił, i drugiego mistrza nad działami albo taranami przelożonego, ranil. Tak, iż pogani odstąpić musieli.

Ale jednak Litwa pogani, Helmerika mistrza, i Teodorika marszałka wielkiego i czterdzieści bratów Krzyżaków przedniejszych krom pospółstwa, w Lubawskiej ziemi znowu bitwę stoczywszy, zabili, i wielkie wojsko chrześciańskie na głowę porazili. A tych Krzyżaków pobitych, jako tenże Duzburch (według staroświeckich zabohon) pisze, tej nocy widział jeden nabożny człowiek, jakoby świece gorejące, do nieba wstępujących. Potym roku 1265, xiążę Branswickie i landgraff Turingenski z wielką mocą rycerstwa Niemieckiego do Prus przyciągnęli, na pomoc Krzyżakom; po nich zaś roku 1266, Otto, margraff Morawski, i z synem swoim przyrodzonym z wojskiem Czeskim i Morawskim do Prus przeciw poganom Litwie i Żmodzi przyciągnął. A potym roku 1268, Ottokarus, król Czeski, z wielkimi uphami zbrojnych Czechów, Polaków, Służaków i Niemców, przyjechał do Prus na Litwę i na Żmodź wojować, ale dla zimy ciepłej i wielkich rostoków nie mogli przeciw poganom walczyć, przeto się do domów swych wrócili.

Rzec było, *Juga boum quinque emi s'e. non possum venire.*

Nie mój to dowód, wierz jeśli chcesz.

Cud i dziwnytrafnek.

Drugi trafunek.

Glandos xiążę pogańskie w Pruskie.

Xiążęta pogańskie w Prusiech.

Kaplan umęczon.

Leży to miasto nad rzeką Przemem, rzeką muirowane, 7 mil od Królewca, gdzie ja sam roku 1580 stare szaniec Litewskie i kopiec ussypany widział, zamek tam i teraz przy mieście pusty stoi.

Krzyżaków Litwa poraziła.

Wielkie zebrańie chrześcian na Litwę.

Potym Nadrowitowie pogańscy, którzy mieli krainę swoją w Prusiech, będąc zwyciężeni od Krzyżaków, przenieśli się do Litewskiej ziemi, jako do pobratynów. Skalowitowie zaś pogańscy, których też ziemia w Prusiech Żmodzi przyległa, mieli zamek swój na jednej górze blisku Ragnety, w którym oblegli ich Russacy i dobywali całe lat 60, przed przyściem braciej zakonu Niemieckiego do Prus, potym Russacy spracowani, pytali obleżonych, co by wzdali jedli, oni powiedzieli, iż mamy sadzawkę wśród zamku, na 20 sążni, z której mamy ryb dostatek, co usłyszawszy Russacy, od obleżenia odstąpili. Tamże pisze ten Dusburch: *Ecce mirum &c.* Oto rzecz dziwna, w on czas obfitowała ta sadzawka rybami, póki w tym zamku mieszkali niewierni, a teraz tylko w sobie płodzi żaby, gdy w nim mieszkają chrześcijanie: ale nie naganione są sądy Boże i nie doścignione drogi jego.

Tak właśnie
i dziś u nas
w Żmodzi.

Ramię jed-
nym cio-
sem ucięte.

Żmodzkie
stare fami-
lie.

Powidos Li-
twin.

A ci mieszka-
li w lesiech
gdzie dziś
Augustów i
Wierbó-
wo, i Raj-
grad.

W ten czas też Stiragota i Sareczka, starostowie Skalowscy z Żmodzkiej ziemi jednego brata Krzyżaka i trzech Niemców zbrojnych zabili, a gdy Sareczka jednemu ramię szabłą uciął, sam też od drugiego był zabity. Tegoż czasu Surbanta, Swizdeta, Surdeta, starostowie Skalowscy, którzy byli jednego narodu z Żmodzią, zwyciężeni są od bratów Krzyżaków, a lud pospolity za wodzami swoimi, przez których wojna była sprawowana, do Litwy się przenieśli. W tenże czas Żmodzinowie Pojezańskiego comendatora z Elbinga i Helwika z Goltbachu contorą z Christburgu poimali i ich towarzyszków; ale nijaki słachcic Litewski, Powidos rzeczony, wybawił ich z więzienia. Potym zebrawszy wielkie wojsko mistrz Pruski, Konrad z Tirburku i Krzyżacy wszyscy, ziemię Pojezańską zwojowali, a lud Pojezański ustawicznie od Krzyżaków będąc udęczonej, do Litwy się przenieśli i osiedli w ziemicy jednej u zamku Gartina (podobno chciał rzecz Grodna), a ziemia Pojezańska Żmodzi przyległa, była w pustynią obrócona i zburzona od Niemców. A tu się okazuje, iż Prusowie pogańscy wszyscy byli jednego rodu z Litwą i Żmodzią, ponieważ się przed gwałtem Niemieckim naprzód Nadrowitowie, potim Skalowitowie i Pojezanowie, posprowadzali do Litwy, jako do braciej; Sudowitowie zaś zebrawszy się z Żmodzią, Chelmieńską ziemię w Prusiech zwojowali, i wielką porażkę w wiernych uczynili. Potym mistrz Pruski posłał przeciw ich najazdom brata Hermana z Schonenburku, comendatora ziemskiego, męża w wojnie ćwiczonego, który im mężnie dał odpór i poraził ich bez wielkiego wojska.

Ale Stumanus starosta Żmodzki ze czterema tysiącami ludu swojego i z mocą wojska Litewskiego, potężnie wciągnęli do Kulmieńskiej ziemi w dzień 11 tysięcy Dziewic, a tam się mścili śmierci swoich pobratynów rozmaicie, i zamek nazwany Płowist nad rzeką Ossą oblegli, zburzyliby go byli, ale między nimi taka się ugoda z obudwu stron stała, iż obleżeni co byli w zamku, mieli im dać dwu mężów świadomych drogi, którzyby wojsko ich przez granice chrześcijańskie przeprowadzili. Potym zaś Żmodź i Litwa Lipanowa, i Radina zamków dobywali, zaś do Weisauis zamku sturmowali, i przedmieście albo posiadę spalili; stamtąd odciągawszy Turnicza zamku dobrze obwarowanego przez dwa dni dobyli.

Zasię zamek S. Klementa spalili, w którym sto mężów chrześcianów, krom żon i dzieci zamordowali, potym Grudecz, wyspę Panny Mariej, Satirin, Christburg, zamki i possady zburzyli, i w popiół obrócili, a z nieoszaczowaną liczbą więźniów i mnóstwem łupów wszelkich rzeczy do swej się ziemie wrócili.

O WOJNIE KRZYŻAKOW Z SUDOWITY,

I ŻMODZIĄ I LITWĄ.

Expugnatis Deo fauente cunctis gentibus Prussiae &c. jak tenże Dusburch pisze, zwalczwszy za pomocą Bożą wszystkie narody pogańskie Pruskie Krzyżacy, została im jeszcze była jedna i ostatnia, a ta większa i możniejsza Sudowitska ziemia, na którą się też bracia oborzyli, nie w swej ale w Bożej obronie uphajac. A Pojezanowie, Sudowitowie, jeden to naród jest.

Bracia Krzyżacy naprzód z tysiącem i pięcią set jezdnych ziemie Sudowską Kimenów nazwaną splundrowali, krom pobitych tysiąc więźniów wywiedli. Nazajutrz Krzyżacy wracając się przyśli do lassu Winszerzecznego, gdzie ich Sudowitów trzy tysiące dogonili, ale i tych bracia poraziwszy mężnie rozgromili, z Krzyżaków starszych sześć poległo.

Tegoż czassu roku 1275 Litewskie wojsko wielkie do Polski wciągnęło, a zburzywszy Kujawskie Brzeście, Dobrzyńską i Łeczycką wołości, tak wielki pogrom zabijając i w niewolą pędząc uczynili, iż żaden prawdziwie tego niemógł oszacować.

Rychło potym ośm set mężów z Litwy jezdnych splundrowali część Polskiej ziemie, którą nazywają Kerszów, wsi dziesięć spalili, a z wielkim uphem precz usli. W tenże czas nabożne xiążę Lescelinus Krakowskie (ma być Lesko Czarny) poraził ich, i z osmi set ledwo ich dziesięć ubiegło.

Konrad też mistrz Pruski z wielkim wojskiem jezdnych i pieszych wojował ziemie Sudawską gdzie wołość Miruniski, i zabił panów tej ziemie sławnych osmaście, a ludu pospolitego sześć set, a drugich w niewolą wywiódł.

Roku zaś 1279 Ernestus mistrz Liłandski od Litwy jest zabity, a na jego stolec Konrad Wuchlwagen wstąpił.

Sudowitowie zaś z Litwą w Prusiech Sambijską ziemie wojowali roku 1280.

Tegoż czassu brat Henrik Banuarus kontor z Tapiowa z dwunaścią bratów i z dwudziestą pięcią jezdnych Sudowską ziemie wojowali, którego potym Sudowitowie zadawszy mu pięć ran zabili.

Tegoż czasu Malborg roku 1281 zbudowano, i jedno Sudawskie xiążę zacne Russigenos nazwane, ze wszystką familią, przyjechał do Kontora z Balgi i ochrzcił się.

Tegoż czasu Konradus de Tirbig marszałek Pruski ze wszystkimi bratami do Silię Sudowskiej ziemie wciągnął, tak to wielkie wojsko Niemieckie było, iż kilka mil pola zastąpiło.

Roku zaś 1283 ośm set mężów z Litwy zimie do ziemie Sambijskiej przez Kurlandy wtargnęli, gdzie dwa powiaty Abendę i Pobutę splundrowali, a bez odporu wiele ludzi pomordowali, sto pięćdziesiąt Niemców poimali.

Tegoż czasu przeciw najazdom Litewskim Konradus mistrz nad morzem słonym w Seriej zamek Nowy dom albo Nein Haus zbudował.

Tegoż czasu mistrz Pruski Konrad z wielkim wojskiem do Sudowiej wciągnął, któremu jeden Krzyżak Ludwik Libentele przedtem będąc więźniem u Sudowitów drogę zaszedł, wiodąc s sobą pana swego rzeczowego Kadergę, u którego był więźniem, i sześć set ludu pospolitego Sudowitów, których on gdy więźniem był do Pana Christusa nawrócił. Tych ujrzawszy mistrz wielce się uradował, i kazał im do ziemie Sambijskiej iść, a sam z wojskiem Sudawską ziemie Kimenowską burzył, i zamku Kimenowa dobywał, a gdy oblężeni poganie jego mocy wytrwać niemogli, podali mu się, przyrzekając wiarę chrześcijańską przyjąć, ale gdy ich mistrz wolnych puścił, i kazał im iść do Sambiej, oni w drodze przewodnika swego zabijwszy, sami do Litwy poszli. Wszakże Ludwik Libentele onych swoich sześć set pogan Sudowitów pochrcił.

Tegoż roku brat Friderik Hole ze stem rejterów z Christburgu zamku do Sudawiej wtargnął, a gdy z wielkim łupem wyciągał, dogonili go pogani, i zabili samego i trzydzieści rejterów przy nim.

Tak pisze potym Dusburch, iż wielkie i nieskończone wojny Krzyżacy czynili przeciw Sudowitom i Zmodzi, które powiada dla krótkości opuszczam. Gdy tedy Jedekosz starosta Sudowski z zamku Kimenowa, człowiek rodu wielkiego, niemógł mocy wytrzymać Krzyżackiej, ze wszystkim domem i familią swoją, i z tysiącem pięć set ludzi rozmaitej płci, do Krzyżaków przyszedł i ochrzcił się. Ale Suudo starosta drugiej części Sudawskiej ziemie, do Litwy wyjechał, a tak Sudowska ziemia aż do tych czasów jest spustoszona: kończy się wojna Sudawska i Pruska, a poczyna się Litewska.

O WOJNIE LITEWSKIEJ,

KTORĄ PRZECIWIW IM PRUSCY I LIFLANDSY KRZYŻACY WIEDLI

USTAWICZNIE, PRZEZ LAT DWIESCIE I DZIESIĘĆ.

Rozdział trzeci.

Tak poczyna historią swoje Petrus Dusburgh: Tego czasu roku 1283 gdy już od zaczętej wojny przeciwko narodowi Pruskiemu wyszło lat 53, a wszystkie narody w przereczonej ziemi zwalczone były, i wykorzenione, tak iż żaden nie został, któryby Rzymskiemu Kościołowi niepodległ, Bracia Domu Niemieckiego przeciwko narodowi onemu możnemu, i bardzo twardej chrzcie, a ćwiczonemu na wojnach, który był przyleglejszy Prusom, za rzeką Niemnem w Litewskiej ziemi mieszkającemu, wojnę poczęli tym sposobem.

O ZBURZENIU ZAMKU LITEWSKIEGO BISSENY.

Roku 1283 Konrad z Tierburgu mistrz Pruski, i wiele braciej z wielkim wojskiem zimie po ledzie przebyli przez Niemen, a wciągnawszy do Litwy, zamku Bisseny począwszy od poranku do południa dobywali, i spalili go; druga zaś część wojska samą ziemię okolicznie zburzyła, a gdy się z łupem wracali, bardzo wiele chrześcian i czterzej bracia w Niemnie utonęli, dla cienkości lodu.

Roku zaś 1284 tenże mistrz zebrawszy bardzo wielkie wojsko z Stumandem, starostą przed tym wielkim Litewskim, który się był niedawno do Krzyżaków przekinął i ochrzcił, do zamku Garty lecie przyśli, a gdy się przeprawili przez Niemen, zszykował mistrz strzelców na miejscach potrzebnych, a drudzy z drabinami na blanki sturmowali, i tak się sroga bitwa między nimi z obudwu stron sstała, iż strach było i patrzeć, gdy ci mocno dobywali, owi zaś tym mocniej się bronili. Potym Niemcy do zamku się wdarli, wszystkich pobiwszy i poimawszy zamek zapalili, w zagony zaś puścili tysiąc i ośm set rejterów, którzy wiele Litwy pobiwszy z wielkim się połonem wrócili, a Stumandus przed tym prześladowcą będąc, teraz zaś wodzem chrześciańskim, rychło potym umarł.

A gdy Krzyżacy zamku Garty dobywali, Litwa do Polski wtargnęła, gdzie wielkie szkody poczyniwszy, z łupem się wracali, ale dwa zaci męzowie Numo i Dersko Bartensowie z Prus, którzy u Litwy wygnani mieszkali, widząc iż się Krzyżakom pod Gartą szczęściło, przekinęli się do nich, a gdy byli od mistrza łaskawie przyjęci, wnet zastąpili Litwie z Polski połon i łupy pędzącej, i tak ich snadnie porazili.

P. D:
Quod formidolosum
erat inspicere.

P. D:
His fortiter
impugnatis
illis
fortius repugnatis.

Roku 1285 Girdylo Litwin, który się był do Krzyżaków przekinał i ochrzcił, a przed nawróceniem był wielkiego zawołania u Litwy ten się przed mistrzem chwalił, iż mógł braciej przeciw Litwie pomoc, którzy gdy z nim ciągnęli do zamku Onkaimu, byli od niego zdradzeni, abowiem grodzanie Litwa przestrzeżeni będąc z zamku się wysypali, i wszystkich chrześcian pobili.

O tym też
Miechovius
pisze lib. 3
cap. 162 fol.
183.

Pelussa potym jeden z książąt Litewskich, będąc ukrzywdzony od króla Litewskiego, przekinał się do Krzyżaków do Sambijskiej ziemi do Albrichta kontora Królewieckiego, a chcąc się swej krzywdy pomścić, gdy czas upatrzył, prosił u kontora o dwudziestu rejterów, z których byli starszy Martin Golin, i Konrad Tuuil, tak z buntownikami swoimi na miejsce gdzie książęta Litewskie wesele małżeńskie sprawowały w nocy bez wieści uderzył na bezpiecznych, pijanych i śpiących, tam siedmdziesiąt książąt albo panów przedniejszych, i pospólstwa bardzo wiele obojej płci pobił, a pana młodego z małżonką, z paniami, z pannami, z łupami i klejnotami kosztownymi do Królewca odwiódł.

Potym król Litewski z ośmią tysięcy jezdnych Sambijską ziemię w Prusiech zwojował, i wszystkie budowania, i zboża popalił, wszakże mały polon wywiódł, bo Krzyżacy o jego przyściu dawno przedtym byli przestrzeżeni, a w piczowaniu brat Henrik fon Dobin 80 Litwinów zabił z swoimi rejterami.

Roku zaś 1290 w dzień Ś. Jerzego mistrz Pruski Menedo albo Menegaldus z pięcią set rejterów jezdnych, a dwiema tysiącami pieszych, zamku Kolainie w Litwie dobywał, w którym się był zawarł Surmin pan Litewski starosta tameszny, mając z sobą sto dwadzieścia mężów walczychnych, którzy mężnie bronili się Krzyżakom; potym wszyscy okrom dwunastu byli zranieni, tak iż krew z blanków płynęła, jako woda ze dźdzu gwałtownego, a gdy było na zmierzkanu, 500 jezdnych Niemców, którzy byli w plundrowaniu ziemice i w piczowaniu, zwrócili się z wielkim grzmo-tem, i tak strwożyli wszitkich knechtów swoich sturmujących, iż wszyscy od oblężenia do łodzi pouciekali, mniemając aby Litwa na odsiecz przycho- działa, Surmin potym zamek pusty zostawił, przysięgawszy przez bogi, iż więcej niechciał na żadnym zamku oblężenia Krzyżackiego czekać.

Tegoż roku około Wniebowstąpienia Bożego, brat Ernelio kontor z Ragnety, jechał do Litwy w naczyniu wodnym, chcąc się jakich nowin dowiedzieć, z którym też jechał brat z Wiednia, i dwadzieścia pięć rycerzów, a gdy minęli zamek Kolainę, wnet Surmin starosta Kolaineński począł się radzić z swoją Litwą, jakoby mogli Krzyżaków oszukać fortelem. Tak jeden Litwin Nodam przezwiskiem, mąż w wojnie doświadczony, który się potym ochrzcił, ten pracą na się przyjął, a ubrawszy się w odzienie niewieście siadł nad Niemnem, wołając na Krzyżaki z płaczem po polsku (bo polski język dobrze umiał) aby ubogą chrześciankę z Polski od pogan poimaną, dla Pana Boga wyzwolili z niewolej; a Litwa druga tuż w chroście w zasadce była. A gdy Krzyżacy przybili się do brzegu, chcąc onę chrześciankę zmyśloną do wiciny wziąć, wnet Nodam onę łódź albo wicinę uchwycił i dotrzymał jej

Tym sposobem Hector
nawę Protislausową
zatrzymał, O czym Ho-
merus Iliad.
lib. 15.

tak mocno, aż drudzy Letowinowie z zasadki się wyrwawszy wszystkich Krzyżaków do jednego zbili.

A Litwa druga z zamku Onkaimu trzydzieści sześć mężów gdy pod Ragnetę dla zdobyci przysli, od Ludowika Libentella, i brata Marquarda z Rewelingu dogonieni, dwadzieścia i pięć z nich ubitych poległo.

Tegoż roku Jezbuto pan Litewski z pięcią set jezdnych Polskę wojował, przeto mistrz Pruski przeciw im posłał Henrika Sutsverta z dwudziestą dziewięcią braciej, i z tysiącem dwiemasty rejterów, którzy Litwy między Lekiem albo Elkiem i Narwią rzekami przez ośm dni czekali. Potym gdy się już Litwa wracała z wielkim łupem, a na granicy będąc, jeden z nich puściwszy los, jak to mieli w obyczaju, wielkim głossem zawołał: biada nam, biada! źle pojdzie sprawa nasza! któremu starosta gdy łajał, aby milczał, on przed się wołać nieprzesłał, aż się Krzyżacy z zasadki wyrwali, gdzie trzysta czterdzieści Litwy ubili, drudzy się rozpierchnęli, inszy zaś od głodu pozdychali, a niktórzy się z frasunku sami powiesili, tak iż ich mało co ubiegło.

Roku 1291, na S. Gromnic Panny Mariej Bertold Bruhan kontor Królewiecki, i wiele braciej z tysiącem pięcią set ludzi do Litwy wtargnęli, a nalazwszy zamek pusty Kolainę, spalili go, a ziemiec Junigedijską zburzyli, i siedm set Litwy poimanej z łupem wywiedli.

Tegoż roku Litwa zbudowali w tej ziemicy zamek Junigedę, które budowanie kontor Królewiecki Bertold chciał im przekazać, mając z sobą tysiąc rejterów, ale się wielkości Litewskiej nie mógł sprzeciwić, wszakże Mederabę zamek, s którego chrześcianom Litwa wielkie szkody czyniła, spaliła.

Tegoż czasu Meneho mistrz z tysiącem braciej, i z wielkim jezdnych wojskiem Postawską i Gestowską ziemice w Litwie zburzył, a gdy się z łupem wracali, dogoniła ich Litwa; tam naprzód Jezbuto pan Litewski Henrika Sutsferta w prawą rękę ranił, którego potym Henrik włócznią przebił, a Jezbuto już leżąc, a nie mogąc się obrócić, jednak przez się na Henrika uderzył i uciął mu palec mieczem.

Potym o świętym Pietrze i Pawle, Henrik Sutswert, kontor z Balgi z dwudziestą braciej i tysiącem pięcią set jezdnych do Junigedy zamku przyciągnął, tam rozsadzwszy zasadki, bracia z Ragnety, między którymi byli rycerze przychodni i gościnni z chorągwią prosto do zamku biegli, co obaczywszy Litwa wnet z zamku wyskoczyli, gdzie ich bardzo wiele od Niemców poległo zbitych i zamek Onkaim Krzyżacy spalili.

Tegoż roku, Utinuerus, król Litewski, syna swego Witenena posłał do Polski z wielkim wojskiem, którego, gdy się z wielkim łupem wracał, dogonił Łokietek i Kazimierz, książęta Polskie, mistrza też Pruskiego na pomoc przyzwali; a gdy się Krzyżacy z wielkim wojskiem Litewskim podkali, ale gdy Polacy zfankowali i Krzyżacy tył podali, gdzie Niemców bardzo wiele poległo. Wszakże tej bitwy ani Długosz, ani Miechovius wspominają.

Tegoż roku, Witen, syn króla Litewskiego, z ośmią set jezdnych wtargnął do Polski, gdzie Łęczycką ziemię zburzył, kanoniki i prełaty z sacramentami i z kościołem spalił, a uczyniwszy wielki pogrom i porażkę w Polakach na dziale każdemu Litwinowi dostało się po dwudziestu chrześcian, Kazimirza też xiążę, który ich gonił, zabili ze wszystkim rycerstwem jego, krom jednego rycerza, który uciekł, a to inszym opowiedział.

Tegoż czasu Konrad Stanga, kontor z Ragnety, pod Ingēdinem zamkiem na wojsko Litewskie uderzył i wiele ich pobit.

Roku zaś 1293, mistrz sam, dwoje przedmieście, jedno na górze, drugie w dole, pod zamkiem Junigedą spalił. Z tego wojska niktóry Prusak uciekł do króla Litewskiego i obwiązał mu się pod straceniem gardła, iż mu miał podać zamek Skalowitski, którego słowom król uwierzywszy, dał mu wojsko. Tak przyciągnąwszy pod zamek, zabili brata Ludowika Osse, a gdy do bramy bez wieści blisko przyszli, wnet Konrad i Albricht z Indagine z swoimi knechtami zastawili się im mężnie i ledwo zamku obronili, a Litwa spaliwszy przedmieście, precz odciaęnęli.

Tegoż roku mistrz Pruski Meneho, z wielkim wojskiem Junigedy i Pisty zamków Litewskich dobywał, ale gdy się Litwa mężnie broniła, odstąpił, przedmieścia opaliwszy.

Roku zaś 1294, mistrz Gessowski i Pastowski powiaty wojował.

Tegoż czasu brat Ezbet i brat Otto z Bergu i Otto z Cedelic z trzema sty mężów posłani na straż do Ragnety, ci potym przed zamkiem Litewskim Pistą wszyscy stada bydła zagnali, a pobiwszy Litwy wiele, siedmdziesiąt żywych poimali.

Tegoż roku, Bolesław, xiążę Mazowieckie, na zamku swoim Wiznie Litwę przeciw chrześcianom chował, którzy wielkie szkody w Polsce i w Prusiech czynili; przeto mistrz Pruski Menegoldus, zebrawszy wielkie wojsko, ten zamek Wiznę spalił i wyrócił.

Tegoż czasu kontor z Ragnety, Ludwik Libentele, z wojskiem swoim wielkie wojny czynił przeciw Litwie, też wodną bitwę na Niemnie często z Żmodzią i z Litwą zwodził; też w ziemicy króla Litewskiego, Austechiej, miasto rzeczone Romowe, albo Romene, które było według pogańskiego ich nabożeństwa u Litwy święte (bo tam ich nawyższy biskup Krivekriwejto mieszkał) spalił, i ludzi bardzo wiele poimawszy, drugich pobit; w teje potrzebie brat Konrad Tuchefelt był zabity.

Drugie zaś wojny tenże kontor z Żmodzką ziemią czynił, w której Pograndijską wołość tak bardzo zemdlit i zwojował, iż przez wiele lat potym ku pierwszej mocy swojej przyść nie mogli.

Tenże bez wieści przyszedwszy do ziemicy Wajkenskij w Żmodzi, z zasadki wiele slachty Litewskiej pobit. Nie może (powieda) zupełnie wypisać, jako częste i wielkie wojny czynił przeciw Żmodzi ten kontor Ragnetski i tak im był ogromnym, iż przez sześć lat wszystkę Litwę, która mieszkała od Narwie aż do Niemna rzeki, przymusił do pokoju z Krzyżaki, i tribut mistrzowi dawać musieli, a ku złączeniu przyjaźni z Krzyżaki, slachta pospólstwo Żmodzkie namówiła, iż przeciw królowi Litewskiemu

przyrodzonemu panu walczyli, gdzie jednego czasu w jednym potkaniu tysiąc dwieście, albo czasem więcej z obudwu stron ich poległo. Ani się mógł na potom za żywota swego król Litewski z Żmodzią zgodzić, iżby wespolek na wojnę przeciw Krzyżakom wychodzili.

WODNA BITWA LITEWSKA

Z KRZYŻAKAMI NA NIEMNIE

ROKU 1295.

O czym też Długosz i Miechovius, fol. cap. lib. wspominają.

Rozdział czwarty.

Roku 1295, w Piątek przed świętym Piotrem, pięć bratów, a z nimi pultora sta mężów, do Garti zamku Litewskiego się weszbrali, a gdy już niedaleko byli, zdało się im, aby opuściwszy konie, Niemnem w łodziach pod zamek podešli, naprzód tedy wieś jedną na brzegu wylupili, co obaczywszy Litwa, zbrojną ręką im zastąpili, a stoczywszy bitwę w łodziach na pierwszym potkaniu, brata Ezbecha i drugiego Werniga zabili, i inszych Niemców wiele; Litwinów też mężów zacnych mężnie się potykających, siedmdziesiąt poległo.

A Krzyżacy widząc, iż się im pod Gartą nieszczęściło, do drugiego zamku Junigedu żeglowali, gdzie gdy łodzie albo wiciny, dla malej wody dalej nie mogły iść i zawięzły, wnet Litwa na nich przypadwszy, jednego brata Hewenara Kinta, i drugiego Listena, i dwudziestu rycerzów Niemców zabili, inszy ledwo pouciekali.

Tegoż roku Litwa potajemnie przyciągnąwszy do wyspy pod zamek Ragnetę, na Ś. Jan, wszyscy stada i trzody Krzyżackie zajęli; przedmieście też Ragnetskie i Skalowitskie spalili.

Tegoż czasu Ludwik Libentelle, z niktórą bracią i dwiema sty mężów zamek Kimel Litewski, o który się często Krzyżacy z wielkim kostem i utratą kusili, spalili, a grodzany pobili.

Roku zaś 1296, Brat Sifridus, kontor z Balgi, z wielkim wojskiem wciągnął do Litwy, a pod zamkiem Gartą przedmieście spaliwszy, ziemie zburzył i dwieście ludzi wywiódł.

Tegoż roku i czassu, którego królowie zwykli na wojnę jeździć, Witenus z wielką wielkością Litwy wciągnął do ziem Lifflandskiej, co usłyszawszy Bertoldus kontor Królewiecki, iż sam król z Litwy wyjechał, wnet też z wojskiem na burzenie Litwy, Konrada Sutsferta wyprawił,

który Garty zamku dobywał, ale wiele swoich chrześcian straciwszy, a nie wskórawszy, precz odciągnął.

Roku 1297, wielka niezgoda i nieznski zaczęły się między mieszczany Rigenskiemi z jednej strony, a między mistrzem i bracią Domu Niemieckiego z drugiej strony w Liffanciech, i tak między sobą przez całe dwie lecie srogą wojnę toczyli.

Przeto roku 1298, król Litewski Witenus na proźbę od Ryżan przyzwany, Karkussa zamku dobył, gdzie czterech zacnych bratów i ich uphy poimał, drugich pobiwszy ziemię spustoszył. Tamże z Witenenem Bruno, mistrz Liffandski bitwę stoczył 11 dnia Czerwca miesiąca, nad morzem przy rzece Treider, a gdy już był odbił i wybawił z rąku Litewskich trzy tysiące więźniów, i ośm set Litwy ubił, na ostatek król Litewski zwycięstwo otrzymał, gdzie mistrz sam z tysiącem pięcią set rejterów i z dwudziestą dwiema braciej poległ zabity.

Tegoż roku Bertoldus Bruhane, kontor z Królewca, na pomoc Krzyżakom Liffandskim posłany, Rizanów i Litwy, którzy dobywali zamku Nowego-młyna, cztery tysiące na głowę poraził.

Tegoż roku, Litwy sto i czterdzieści, w dzień Ś. Michała do Strasburgu miasta najechali, lud wszystek i jednego xiędza zabili, niewiasty i dziatki powiązali, a imo insze zelzenie świętości, jeden łotr w chrczilnicę naproszył, których Konrad Sak, prowincjał ziemię Chelmieńskiej dogoniwszy poraził, i chrześciany wybawił.

Tegoż czassu Kuno, kontor z Brandeburgu z wielkim wojskiem pod Junigedę i Pistę zamki, przyciągnawszy, przedmieścia spalił. A gdy mu na pomoc w wicinach przyciągnął drugi brat Niemnem z Ragnety, stoczyli wodną bitwę z Litwą, gdzie tylko jeden prosty Litwin był zabit, ale wiele rannych.

Tegoż roku, sześćset Litewskich Kozaków, Natańską ziemię w Prusiech zwojowali, dwieście czterdzieści więźniów wywiedli.

Tegoż roku, Waclaw, król Czeski, był na królestwo Polskie koronowany, a Litwy zebrawszy się sześć tysięcy, Dobrzyńską ziemię zwojowali, s tego wojska sto mężów przebranych i przeważnie dzielnych, ważyli się przebyć przez rzekę Drwiącą i wojowali wołości w Chelmieńskiej ziemi, których Krzyżacy porazili, iż ich 79 na placu zostało, a 30 ubiegło, którzy gdy powiedzieli o swojej przygodzie w wojsku, potrwożyli się, a tak dniem i nocą ubiegali i wiele ich potonęło w Narwi.

Roku 1301, nijaki Litwin Drajko, albo Drajkolit nazwany horodnicy Onkaimski, pragnąc chrztu świętego, posłał potajemnie syna swego Pinnona, do Wolrada, kontora Ragnetskiego, ślubując mu zamek Onkaim podać. Wnet tedy kontor poradziwszy się mistrza, z wojskiem pod Onkaim ciągnął, a w ten czas prawie straż zamkową na Drajkona przyszła, który, skoro Niemcy przyciągnęli, wnet bramę otworzył, i posiekli wszystkę Litwę, wpadwszy w zamek bez wieści, krom syna Sudagowego jednego wielkiego pana Litewskiego, i to szkodliwie rannego; tak pobra-

wszy niewiasty i dziatki, zamek spalili, a Drajko ze wszystką familią swoją ochrzcił się w Ragnecie.

Tegoż roku, Konrad mistrz, z wielkim wojskiem do Żmodzi w Karzowską ziemie wciągnął, którą splundrował, ale Żmodź i Litwa wszyscy się byli w lasy pokryli.

Tegoż roku, pięćdziesiąt Litwinów bez wieści w Pruskiej ziemi Lubawski powiat zburzyli, a pobiwszy wielkość chrześcian, z więźniami uchodzili, których dognawszy Krzyżacy, piętnaście ich zabili, a czterdzieści chrześcian wybawili.

Tegoż roku, szóstego dnia Augusta, straszliwe drzenie ziemi po wszystkiej Pruskiej ziemi było; trzy kroć się chwiała ziemia z budowaniem, iż ledwo ludzie na nogach się otrzymawali; a co to znaczyło, to się niżej pokaże.

Roku 1304, Eberhardus z Wirneburgu, kontor Królewiecki, z dwiema tysiącami rejterów do Litwy wciągnął. Konrad też de Lichtenhagen, kontor Brandeburski, z wielkim wojskiem szedł przed nim do zamku Garty, ziemie około spustoszył ogniem i mieczem, Eberhardus zaś bez wieści przypadwszy Pograndenską ziemie spustoszył, Litwy tysiąc ubili i poimali.

Tegoż roku poscie, tenże Eberhardus, kontor z Królewca, z większym wojskiem przyciągnął pod zamek Onkaim, który już była Litwa znowu zabudowała i podał go Krzyżakom nijaki Swirtilo starosta, a Krzyżacy posiekwszy męczyznę wszystkę, dziatki i niewiasty pobrali, a zamek powtóre z gruntu wyrócili; ostatek wojska ziemie plundrowało, gdzie Litwa trzydzięści Niemców i brata Henrika de Wolwerstorph zabili.

Roku zaś 1305, Philip z Holandiej, wojt biskupa Sambijskiego, mając z sobą jedenaście bratów, i dwieście rejterów, trzy wsi króla Litewskiego spalili, a król w ten czas miał koło siebie wszystkie pany radne królestwa swego na sejmie, co gdy usłyszał z półtora tysiącem jezdnych, gonił Krzyżaków, a Krzyżacy na takie miejsce ubiegli, gdzie się bezpiecznie być rozumieli, a złożywszy z siebie zbroje, gdy dwieście rejterów z jednym bratem przed nimi szło, oni w małej drużynie za nimi ciągnęli. Tam król Litewski bez wieści na nich uderzył, a na pierwszym potkaniu brat Bollandus od jednego Rusina włócznią był przebity, co obaczywszy wojt Sambijski Krzyżak, wnet tarcz za pleca na grzbiet zarzucił, a obiema rękoma miecz ująwszy ściał onego Rusina jednym zamachem, także Krzyżacy, gdy król Litewski nie chciał nacierać, obronną ręką uśli.

Roku 1306 Konrad mistrz usłyszawszy, iż Litwa z zamku Garty z wielkim wojskiem do Polski wyciągnęła, zaraz posłał Albrichta Indagine i niektórych bratów z trzema sty mężów dla ubieżenia zamku Garty, do którego gdy się przybliżali, takie się zaburzenie powietrza stało, iż jeden drugiego przed kurzawą ani widzieć, ani przed gromem słyszeć mógł, a zapaliwszy posiadę, która na ten czas wielka była, i ludzi wielkość pobiwszy, drugich nawiąawszy, s takim się wielkim łupem do Prus wrócili, jaki w ten czas uwieść mogli.

Co usłyszawszy Eberhardus, kontor z Królewca, iż gdy przedmieście spalone było, snadniejby mógł zamku samego dostać, zaraz ze stem bratów i sześcią tysięcy rejterów jezdnych pod Gartę ciągnął, ale król Litewski usłyszawszy o zepowaniu przedmieścia, posłał na odsiecz i na obronę zamku Litwy niemało mężów dzielnych i w rycerskich sprawach doświadczonych; przeto skoro Krzyżacy do zamku sturmować poczęli, wnet Litwa mężnie się zastawiając przeciwko im bić się wyskoczyli, a stoczywszy ogromną bitwę, długą się chwilę prawie aż na umór siekli, potem od Krzyżaków Litwinowie wsparci ustąpili do zamku, ale wnet po małej chwili posiliwszy się, i odpocznawszy, tym z większą śmiałością z zamku wyskoczyli do Krzyżaków, a to czynili często, od wschodu słońca aż do południa, gdy Niemcy Litwę, Litwa zaś Niemców przemagała. W tej bitwie wiele Litwy poległo, z Krzyżaków też starszych i zacniejszych bratów dwanaście, i trzydziści mężów krom rannych na placu zostało, także Herman z Helterburgu w szyję strzałą postrzelony zaraz skonał.

Tegoż czasu jeden Litwin z Erajgoły będąc poimany w więzieniu u króla swojego, z namowy jednego Rusina, który z nim wespolek siedział, dla wybawienia swego obiecał się ochrzcić, i z kamienia wozku świecę w cerkwi skoroby wolnym był, ślubował, postawić Panu Bogu ku czci, *statimque catenae quibus ligatus fuit confractae*, wnet się łańcuchy którymi był związany połamały, i forta u ciemnice zaraz się otworzyła, za czym on więzień usedł.

Roku 1307, Hanus von Spanheim Groff, Adolphus z Wintimlu, Teodorik fon Elner, młodszy i starszy, z bracią swoją Arnoldem i Rutgierem, także Arnold i Jacob fon Pomerin, rycerze Reńscy, i wiele innych słachciców Reńskich, przyszli do Pruskiej ziemi, a czasu zimy, zebralo się Krzyżaków tysiąc czterdzieści, na burzenie Litwy, ale nie mogli w ziemię dalej ciągnąć, dla tego, iż był lód słaby, i nie umarzło.

Tegoż czasu, Walerodus, kontor Ragnetski, przez Hildeta Rehercha, Karsowicki powiat w Zmodzi zburzył, i ludzi siedmdziesiąt poimał.

Tenże kontor Ragnetski Walerodus, w łodziach przyżegłował do Jurgi rzeki, a płynąc Jurią do zamku Puteby, w nocy uderzył na śpiące mieszczany, i wszystkich pobił, krom tych którzy do zamku uciekli, potem przedmieście spalił.

Tegoż roku w jesieni, gdy już tę posadę Litwa znowu była zabudowała, i zboża do gumien pochowali, tenże Kontor z swoją bracią i jezdnyimi najechawszy, wszystko spalił, ludzi pobiwszy, a drugich powiązawszy.

ZWYCZAJ STARY LITEWSKI W OSADZANIU ZAMKÓW.

Ten zachowywano zwyczaj u Litwy w strzeżeniu i w osadzaniu zamków: król ich obiera pewną liczbę słachciców, i posyła na straż któregośkolwiek zamku, założywszy im czas, iż tam mają pilnować cały miesiąc, albo więcej, a wypełniwszy swoją posługę ci do domów odchodzą, a drudzy na ich miejsca przychodzą na straż zamkową.

Trafiło się tedy jednego czassu, iż ośmdziesiąt i pięć bojarów Litewskich z Bisseny zamku do domów zysć mieli, co usłyszawszy Friderik Libentele podkontorzy Ragnetski, i brat Albricht fon Oza, i brat Thude von Aldenburg, z dziewięćnaście bratów, i sześćdziesiąt rejterów, uderzyli na Litwę w pole które zowią Kalszeim, i pobili wszystkich, a drudzy bardzo zranieni uciekli.

Potym w kilka lat nijaki Spudo, pan Litewski, starosta na zamku Putinika, posłał do kontora Ragnetskiego, aby z wojskiem przyciągnął, obiecując mu zamek podać, który gdy przyciągnął, zarazem Spuda bramy zamkowe otworzył. A wpadwszy do zamku, wszyscy Żmodziny, bez wieści, i moc Litewską posiekli, a zamek i posiadę spalili. A Spudo z ojcem, z bracią i wszystką familią ochrzcił się w Prusiech.

A ku wjesieni, Żmodź w Karsowitskim powiecie, nie mogąc dalej wytrzymać mocy Krzyżackiej, przenieśli się do Litwy, zostawiwszy puste dwa zamki swoje, Serowejtę i Biberwnitę, które potym Bracia spalili.

Roku zaś 1308, w dzień Ś. Jerzego, Mansto, Sudargus i inszy słachcicowie Żmodźscy, zebrawszy pięć tysięcy ludu swojego, do Sambijskiej ziemi przez Kurlandy wtargnęli, gdzie Poundijską i Rudomską ziemice zwojowali, a słysząc, iż przeciw im bracia z wojskiem ciągną, w nocy z łupem ubiegli.

Roku 1309, Sifridus von Wulgwangen, wielki mistrz Domu Niemieckiego, przyjechał do Prus z Weneciej, a stolicę Krzyżacką, która od zburzenia Akony była w Weneciej, do Marienborku przeniósł.

Roku 1311, w zapustne dni, Witenus, król Litewski, z wielkim wojskiem, Sambijską i Natanginską ziemice wojował, a pobiwszy chrześcian bardzo wiele, pięćset ich w niewolą poimał. A gdy król do Litwy z łupem wyciągnął, i wojsko rozpuścił, czyniąc bogom swoim ofiary za szczęśliwe powodzenie, wnet Friderik z Wildenburku kontor Królewiecki, z wielkim wojskiem do Pograndenskiej ziemice na Żmodź wtargnął, którą też tak srogo splundrował, iż za wiele lat ku pierwszej żyźności przysić nie mogli. Tegoż czassu Otto fon Bergen i pięć bratów z czterą set rejterów, Garteńską ziemie w Litwie zwojowali.

JAKO SIĘ PAN BÓG POMŚCIŁ BLUŹNIERSTWA NAD LITWĄ.

Tegoż roku 1311, Witenus, król Litewski, mniemając, iż mu się wszystko według myśli miało wodzić, z cztermi tysiącami ludu wciągnął do ziemi Pruskiej, gdzie biskupstwo Warmieńskie tak srogo zwojował, iż nie okrom zamku nie zostało, Elsberg też został opalony, a wszystkę ziemie do gruntu zburzył. A tak kościoły poburzywszy, ornaty i insze skarby srebrne i złote z kościołów połupił, a krom inszych łupów, tyśiąc dwieście więźniów wywiódł, a gdy z wojskiem przyszedł do Barteńskieji ziemie na pole Woipłocz rzeczone, chelpił się w mocy wojska swego, mówiąc do chrześcian: „Gdzie teraz jest Bóg wasz? czemu was nie

Bisseny zamek w Żmodzi kiedyś był.

Kalszeim pole.

Spudo zdrójca. Putinika zamek.

Serowejtę, Biberwnitę zamki Żmodzkie. Mansto i Sudargos.

Tego drugie Kroniki zowią Sofridus de Festwangen.

Stolec Krzyżacki z Weneciej do Prus.

Tu już wszędzie Wicenia książę Litewskie królem zowie.

Pograndenska ziemica w Żmodzi zwojowana.

Grodzieńska.

Woipłocz urocisce.

wspomoże, jako oto bogowie naszy nam pomogli." Na które urąganie chrześciance milcząc wzdychali. Nazajutrz potym 18 dnia Kwietnia, Henrik de Plock, wielki komendant, a z nim sto czterdzieści bratów, z wielkim wojskiem zewsząd króla ogarnęli, a na pierwszym potkaniu Litawowie sześćdziesiąt Niemców zabili, ale skoro obaczyli, iż Krzyżacy z chorągwią swoją, i wielkością zbrojnych, śmieje nacierają, wnet tył podali, a bracia po nich goniąc, pobili ich bardzo wiele, tak, iż król ledwo w małej drużynie uciekał; część ich od miecza zginęła, część potonęło, a drudzy po pustyniach od głodu pomarli. Niewiasty też chrześciańskie, od Litwy poimane, widząc to zwycięstwo być z nieba dane, a zabaczywszy krewkości niewieściej, swoich stróżów jako mogły były. Na pamiątkę tego zwycięstwa, bracia klasztor paniński w Toruniu zbudowali.

Litwa pora-
żona.

Tegoż roku, lecie, Brat Generardus i Mansweld, kontor z Brandenburchu, wzięwszy z sobą wiele inszej braciej i tysiąc pięćset rejterów, wtargnęli do Pograndenskiej ziemice; aczkolwiek wiedzieli, iż Litwa zbrojno była przeciw im pogotowiu, wszakże onę wołość splundrowali. A gdy się wracali z łupem do Prus, gonila Litwa za nimi; ale Mansto i Sudargus i Massio urzędnicy Zmódzcy, widząc ich uporną śmiałość, nie stoczyli bitwy z nimi.

Stare imio-
na słachy
Zmódzkiej.

Tegoż czassu, niktóry Litwin, komornik króla Litewskiego, który był trzyman w więzieniu na zamku Balga, pod gardłem swoim ślubował bratom zamek Gortę podać, jeśliby go wolno puścili, któremu uwierzywszy Krzyżacy, postanowiwszy czas i sposób, jako mieli kolo tego postępować, puścili go wolno do Litwy; ale skoro do króla przyszedł, wnet go w tym przestrzegł i ono postanowienie oznajmił. A gdy Henrik de Plock, z wielą bratów i pięćią tysięcy jezdnych przybliżał się do Gorty, niespodziewając się zdrady, poimał jednego Litwina starca, który aby od śmierci uszedł, przestrzegł bratów, iż się król z wielkim wojskiem położył obozem pod Gartą, tak uradziwszy, iż skoroby się Krzyżaków połowica przez Niemen przeprawiła, miał na nich z Litwą swoją uderzyć, a potym drugą połowicę mógłby snadnie pogromić: co wyrozumiawszy Krzyżacy, zaraz nie nie sprawiwszy, wrócili się do Prus.

Garta Gro-
dno.

Miłość ku
ojczyźnie
Litwinowa.

Salsemka
powiat Lite-
wski.

Tegoż roku, tenże Henrik, wielki komendant, mając z sobą sto i czterdzieści bratów, z wielkim wojskiem jezdnych i dwiema tysiącami pieszych ciągnęli do Litwy w ziemice, którą zwano Salsemka, gdzie przedtym nigdy wojsko chrześcianskie nie było widziane, a gdy się przybliżali do zamku Garty, poimali czterech mężów, spiegow królewskich, s których gdy trzech zabili, czwarty powiedział, iż żaden w Litwie o wojsku Krzyżackim nie wiedział, a ku lepszej pewności dał im znać, iż dziś ma przyść do tego lassu pięćdziesiąt ossoczników, aby ostąpili zwierz królowi swojemu dla łowu: których Krzyżacy zdybawszy w lesie, wszystkich pobili, a potym się przez Niemen przeprawili, zostawiwszy przy łodziach i łomokach dwanaście bratów i dwa tysiąca pieszych i rozpuścili zagony w Garteńską ziemice w dzień Ś. Martiniana, gdzie wszystkie wołości splundrowawszy i trzy zamki spaliwszy, przenocowali. Potym nazajutrz krom pobitych,

Krzyżacy
Grodziński
powiat zwo-
jowali.

których liczbę sam Bóg wie, z wielkim łupem i siedmią set więźniów do Prus usli.

Tegoż roku, marszałek Pruski, Henrik Płoczk, ze wszystką mocą wojsk swoich pod zamek Bissenę przyciągnął, którego jezdni, skoro słońce weszło, dobywali; zaś drudzy, którzy w nawach Niemnem przysli, uczyniwszy most na łodziach, i przystawiwszy naczynia wojenne, z drugiej strony na blanki sturmowali, ale niewskórawszy, gdy z obudwu stron wiele ich poległo, precz odciągnęli nic nie sprawiwszy.

Bisseną zamek Zmozdki nad Niemnem.

WODNA BITWA LITAWOW Z KRZYŻAKI.

Rozdział piąty.

Wernerus kontor z Ragnety, kazał zbudować nawę albo galerę z blankami, inszych też wicin i łodzi bardzo wiele mając, pod Junigedę, zamek Litewski, Niemnem przyżeglował; ale zarazem wiatr tak gwałtowny powstał, iż onę wielką galerę do brzegu przybił: co obaczywszy Litwa z zamku, wnet zbrojną ręką wyskoczyli, chcąc onę galerę poimać, ale się Krzyżacy mężnie bronili, strzelając z galery jako z zamku, w której bitwie więcej Litwy niż Krzyżaków poległo, a Krzyżacy potym ubiegli.

Junigeda zamek.

Król Litewski usłyszawszy sławę tej nawy, bardzo się zafrasował, i wszystka Litwa z nim, a potym po długich namowach i poradach, które tractowali około zepsowania tej nawy, posłał męża zacnego i walecznego Surmina, ze stem wicin i łodzi, w których było sześć set mężów pieszych a sto jezdnych. A gdy tak do onej galery sturmowała Litwa, bronili się im mężnie czterej strzelcy, którzy byli z strzelbą zassadzeni wewnątrz, potym Litwa przecięła powróż, na którym galera była uwiązana z kotwicą, iż po wodzie na dół płynęła i rozbiła się o brzeg gwałtownie idąc. Tak Litwa onej galery dostała i spalili ją zarazem i strzelców Krzyżackich pobili; wszakże i Litwy wiele poległo i poraniono. Stoldon albo Gastoldon, brat rodzony Surmina hetmana, był w ten czas zabity.

Galera wielka jako zamek na Litwie.

Tak pisze po łacinie: *Turbatus est Rex ytaleta Letocia cum eo.*

Surmin jakiś zacny słachcie Litewski.

Litwa galery spaliła.

Gastolda Stoldonem zowie.

Tegoż roku w jesieni, brat Henrik, marszałek, zamku Bisseny dobywał, a opaliwszy possady, odstąpił.

Roku zaś 1314, po nowym lecie, tenże Henrik marszałek z bracią, Miednicką ziemie wojował, a w ten czas pięć Litwinów wpadli do ich obozu w nocy i zabili w namiocie czterech Niemców i dwu koniu uwiedli, dla czego się Krzyżacy przez wszystkie noc byli strwożyli, a potym splundrowawszy wołość, siedmset więźniów wzięli.

Miednicki powiat, gdzie dziś Wornie, wojują.

Przeważność Litowska podobna Lacedemońskiej ad Termopilas i Ulissessowej z Diomedessem

Tegoż roku o Gromnicach, tenże Henrik marszałek ze wszystką mocą wojsk swoich, Miednicką ziemie wojował, i zamku Sisditen rzeczo-

gdy Resussa króla w namięciach zabił, i konie jego uwiedł.

Znaczni Krzyżacy od Litwy pod zamkiem Sisditem pobity.

Krzyżwi- cząńska zie- mia kiedyś w Litwie.

Dawid starosta Grodzieński wielki walecznik, którego też dzielności rycerskie z Litwą Długosz, Miechowius, i Cromer często sławią.

Głodem Niemcy porażeni.

Litwa pod Ragnęcią.

nego dobywał, ale się też Litwa mężnie broniła, i trwała ta bitwa długo, w której rodzony brat Masiniow, pana Litewskiego i innych dwadzieścia i trzech Litewskich słachciców było zabitych, a z Krzyżaków brat Henrik Ruthenus, Ulrik Tetinge, i czterech mężnych rejterów: Spagerot, Quirunda i Waldów i Michel Mindota; tak tedy zamku nie dobywszy, wołość spustoszyli i odciągnęli do Prus.

Tegoż roku, miesiąca Września, tenże marszałek ze wszystką mocą swoją przyciągnął do Krzywicząńskiej ziemi, w której miasteczko Nowogrod wziął i z gruntu wywrócił, a ziemie spustoszył; nazajutrz zaś położywszy się obozem, zamku samego Nowogrodka dobywał, ale gdy się Litwa i Rusacy mężnie bronili, wiele ich z obudwu stron było pobitych i rannych, przeto Krzyżacy musieli odciągnąć. A gdy przysli na miejsce, gdzie byli straż swoje przy łupach i innych ciężarach zostawili, należeli 30 mężów swoich przez Dawida, starostę Gartińskiego, pobitych, i pultora tysiąca koni, chleb, żywność rozmaitą ze wszystkim obozem od Litwy pobrane. Potrwożyli się przeto Krzyżacy, gdy żywności nigdzie dostać nie mogli, tak, iż bez chleba kilkanaście dni pościć musieli; drudzy głodem utrapieni, jedli konie swoje, drudzy zioła i korzenie; drudzy od głodu zdychali i ustawiali, a mała ich część znędzona, ledwo szóstej niedzieli do Prus się wróciła.

Roku zaś 1315, o Wniebowzięciu Panny Mariej, Litwa i Żmódz ze wszystką mocą wojska swego, przysli bez wieści pod Ragnęć, a gdy przeciw im Krzyżacy na wycieczkę wysli, nie mogli się ich wielkości sprzeciwić i musieli do zamku ustąpić, z wielką szkodą swoją, bo wielu rannych zostało i brat Popa zabit; potym gdy Litwa zamku dobyć nie mogła, Ragnęćskie i Skalowitskie wołości spustoszyli i zboże podeptali, a z łupem do Litwy usli.

O OBLĘŻENIU I DOBYWANIU CHRISTIMEMLA.

Tegoż roku, miesiąca Września, Witenes, król Litewski, zgromadziwszy wszystkie mocy z Królestwa swojego, którzy się do bitwy godzili, obegnał Christimemel i sturmował do niego, tłukąc ściany dwiema działami, albo taranami, i ze wszystkich stron na blanki z kusz i z luków strzelał. A w tym z Sambiej przyszło na pomoc oblężencom dziesięć bratów Krzyżaków w łodziach i sto czterdzieści rycerzów Niemieckich; ale Litwa tak opatrnie wszystkie przyscia dróg była obwarowała, iż żadnym sposobem ratunku zamkowi dać nie mogli, dobywali ich potym Litwa na wodzie i ubili ośmnaście landsknechtów Niemieckich na Niemnie. Potym Witenes, król, gdy usłyszał, iż mistrz Pruski z wielkim wojskiem swoim na odsiecz ciągnie, kazał w przekop zamkowy słomę, siano i drwa smolne nosić, chcąc zamek tak zapalić, ale w tym zamiętywaniu wału, tak wiele Litwy pobito, iż Król spaliwszy dwa tarany, nazad musiał się do Litwy wrócić.

Litwa pod Christimemlem.

Roku zaś 1316, Henrik marszałek, z wielkim wojskiem jezdny do Pastowskiej ziemice bez wieści wtargnął, którą wszecz i wzdłuż zburzywszy, pięć set więźniów, krom pobitych, z Litwy wywiódł.

Zaś uczyniwszy odwrot z Królewca z większem wojskiem pielgrzym-skim, Miednicką ziemię zburzył, i dwieście więźniów wywiódł, krom wielkości pobitych.

Miedniki
wojują.

Tegoż czassu, Friderik Libentelle, podkontorzy z Christimemla, z dwudziestą braciej, i sześćdziesiąt rejterów do Litwy wtargnął, gdzie ośmdziesiąt bojarów Litewskich, którzy z zamku Bisseny wytrwawszy swój czas ściągali, zabił, krom pięci którzy ranni ubiegli.

Tegoż roku, Teodrik z Aldemburgu, i Friderik Kwits sześćdziesiąt także bojarów Litewskich, którzy na straż śli do Bisseny zamku, zabili, a potym nalazwszy zamek pusty spalili go, tak iż do tych czassów Bissena jest zburzona.

Bissena za-
mek zbu-
rzon.

Tegoż roku, lecie, Hugo wojt Sambijski, z rozkazania marszałkowego z ośmiuset jezdnych Miednicką ziemicej wojował, a nawiązawszy więźniów, drugich pobiwszy, co wskok z łupem wyciągnął, bo się Litwa za nim gonila.

Tegoż roku, o świętym Janie, tenże marszałek przyciągnął z bracią do Pograndijskiej ziemice, i rozdzielił wojsko na cztery części, tak iż brat Hartman, i Friderik Qwitz, z sześćdziesiąt jezdnych, mieli niktóre wsi pustoszyć, ale zblądziłi na drodze, i nie niesprawili. Z drugą częścią pięćdziesiąt rejterów Friderik Libentelle kontor Ragnetski, miał Gedimin zamek ubieżeć, ale Litwa przestrzeżona zamku mężnie bronili; trzecia część Albricht Indagine z sześćdziesiąt rejterów uderzyli na dwór nijakiego wielkiego pana Litewskiego Sudarga, który z wołoscią okoliczną ogniem splundrowali, żonę jego, dziatki i wsistkę familią z wielkością inszych niewiast poimali, a męszczyznę pobili. Czwartą część wojska na koszu pod chorągwią stojała, a tak zebrawszy się do Prus odciągnęli.

Sudargos
pan Lite-
wski.

Tegoż roku, marszałek Henrik i w dzień S. Matheusza, z wielkim wojskiem Gediminu zamku dobywał, ale Litwa przestrzeżona odbiła ich od blanków, a zapaliwszy w zamku słomy wielką gromadę, dawali tym znać wołosci o nieprzyjacielu, tak iż się wnet do kupy zbierali, i urywali Krzyżaków ze wszecz stron, iż niewskorawszy musieli odciągnąć, gdzie Teodrik Piremont jest zabity.

Fortel Lite-
wski.

Roku 1318, Henrik marszałek z wielkim wojskiem dobywał zamków, Junigedy i Pistena, gdzie przedmieścia oboich spalił, w których w ten czas było pełno zboża nowo nawożonego.

Roku 1319, gdy była wielka powódź, Dawid starosta Gartiński, nie patrząc pogody, z ośmiuset Litwy zburzył w Prusiech ziemice Wohenstorph rzeczoną. A gdy się z łupem wracali, dogonili ich Krzyżacy z kontorem Tapiowskim Ulrikiem Drillebe, tam przerzuciwszy most, przez który Litwa miała przebywać, ubili czterdzieści i pięci Litewskich kozaków, i łup odgromili.

O PORĄŻENIU KRZYŻAKÓW U MIEDNIK

I OFIARZE LITEWSKIEJ.

Litwa Krzyżaków poraziła.

Roku zaś 1320, w miesiącu Sierpniu, trzeciego dnia po S. Jakobie, Henrik marszałek, z jedenastą bratów starszych i z wielkim wojskiem Miednicką ziemię w Żmodzi wojował, a gdy przyśli na jedno miejsce, gdzie się Litwa z Żmodzią zszykowani byli zasadzili, pogromiła ich Litwa, potem zaś na drugich którzy na koszu chorągwią stali uderzyli, gdzie wszystko wojsko Niemieckie porazili, i samego marszałka wielkiego Henrika, i bratów zakonnych dwudziestu dziewięci na placu zabili.

Ofiara Litewska.

Brata też, Gerarda Rudę, gubernatora albo woja Sambijskiego, nazacniejszego z więźniów, wsadziwszy związanego na konia jego żywnego, spalili we zbroi na ofiarę bogom swoim.

Verba ipsius Patri a Dusburch: Quod nec mingens ad parietem non superesset.

Roku potem 1322, zacne xiążęta trzej: Bernard Wraclawskie z Polakami i Słężakami, i Grof fon Erodischeke, i synowie Grofa Juliaccenckiego, Wildemburskiego i Pregligtskiego, z wielkością rycerstwa Niemieckiego i Czeskiego, przyciągnęli do Prus, z którymi złączywszy wszystkie moc krzyżacką brat Friderik z Wildenburgu wicegerent albo namiestnik, mistrza Pruskiego wielkiego, mając sto i czterdzieści przedniejszych bratów, ciągnęli do Litwy wielką mocą, gdzie Wajkeńską wołość i zamek Wajkeń zburzyli, i takie wielkie morderstwo nad Żmodzią i Litwą uczynili, iż ani pies tam w tej ziemicy nie został.

Rossiana i Ergoła zburzone.

Nazajutrz ciągnęli do wołości Rossiańskiej, a trzeciego dnia przyszli aż do Erajoly, które wszystkie krainy zwojowawszy, tegoż wieczora zamek Pistę obegnali i sturmowali do niego bardzo usilnie, bo tak dobrze Niemcy pielgrzymi byli uzbrojeni, iż gdy na blanki wstępowali, ani włóczniami, ani mieczami nie mogli być od Litwy oblężonej odbici. Aż potem dwa albo trzy Litwinów, ujawszy jedno drzewce, albo włócznią, zapierali o piersi, albo o grzbiety Niemcom na blanki wstępującym, i tak ich wspierając od blanków i bast odbili; a gdy nocne ciemności zaszyły, przestali Krzyżacy od sturmowania. Nazajutrz zaś, gdy znowu zamku chcieli dobywać, dała Litwa w zakładzie kilku swoich słachciców, obiecując się Krzyżakom poddać, jeśliby od króla swego w rychle odpowiedzi nie usłyszeli. Ale gdy im król Litewski zagroził i napominał, aby się mężnie bronili, nie strzymali wiary Krzyżakom, tak iż musieli precz od oblężenia odciągnąć.

Mężne bronienie Litwy na zamku Pisteny.

Tegoż czasu, gdy to wojsko Krzyżackie było w Litewskiej ziemi, Litwa też w wielkości upbów swoich, wtargnęli do ziemie Liflandzkiej, a okrom inszych szkód, które w biskupstwie Derpteńskim poczynili, pięć tysięcy ludu z wielkością łupów wygnali, ale więcej ich pobili.

Litwa wzięciem Liflanty zwojowała.

O SROGIEJ ZIMIE I BURZENIU DUNSKIEJ ZIEMIE PRZEZ LITWĘ, TAKŻE PRUSKIEJ I DOBRZYŃSKIEJ.

Rozdział szósty.

Roku 1323, Grof Kumererg, i pan z Egerburgu, z wielkością slachty i rycerstwa z Czech i z Renu przyciągnęli do Prus, którego czassu taka była sroga zima i mrozy, w Liffanciech, w Prusiech w Litwie, iż wszystkie rzeczy od straszego mrozu, na ostatek i lassy poschły, tak iż za wiele lat do pierwszej swojej ozdoby, i własności przyść niemogły. Przeto aczkolwiek było wielkie wojsko Pielgrzymkie w Prusiech, wszakże dalej ciągnąć nie śmieli, ani mogli, jedno między Pruską a Litewską ziemią leżeli, bo dla zbytniego zimna wszystekby lud był poginał.

Sroga zima.

Ale tegoż czassu, Dawid, starosta albo kastellan Garteniski, nie leniąc zimie, z wielkim wojskiem Litewskim wtargnął do ziemie króla Duńskiego, gdzie okrom inszych szkód, którymi chrześciany udręczył, pięć tysięcy panien i panienek slacheckich i inszego pospólstwa poimał; kapłany też i mnichy, także mężczyznę Niemców posiekł i bez odporu do Litwy z wielkim łupem uszedł.

Litwa do ziemie króla Duńskiego na Ozel wyspe morską po ledzie.

Tegoż czassu, trzeciego dnia po Ś. Jerzym, Litwa z Żmodzią, dobyli miasta Memele pod Krzyżaki, jednego brata zakonnego kapłana zabili, a 700 ludzi poimali, i opalili wszystkie przedmieścia krom zamku.

Memel dziś zowią Kłojpedą.

W wigilją zaś Ś. Piotra w okowach, Litwa zwojowała Sambią i w powiecie Wilowskim sześć wsi spalili i brata Friderika Qwicza śmiałego i mężnie dzielnego rycerza, a przy nim trzydzieści i sześci rejtów zabili; niewiasty i dziateczki, jako trzodę do Litwy z łupami wygnali.

Wielowa od Krolewca 7 mil miasto mrowane.

Tegoż roku, Litwa widząc, iż się im szczęśliwie powodziło, zebrawszy wielkie wojsko, wtargnęli do ziemie slachetnej paniej księżny Dobrzyńskiej, gdzie sześć tysięcy ludzi obojej płci, jednych wiążąc, drugich siekąc, pomordowali; nadto siedmi plebanów i dwu zakonników S. Benedicta, a przy nich siedmdziesiąt kapłanów i inszych w szkołach nalezionych pobili. Też dziesięć kościołów plebańskich wielkich i główne miasto Dobrzyń, pobiwszy i poimawszy w nim dwa tysiąca ludzi, spalili, i wszystko ono księstwo zburzyli. Tak, iż przez ty lat pultora dwadzieścia tysięcy Niemców, Mazurów i Polaków od Litwy niewiernej było poimanych i pobitych, i miast z zamkami bardzo wiele z gruntów wyróconych.

Litwa Dobrzyń zwojowała.

Roku zaś 1324, Hanus i Philippus, grofowie de Spanheim, a z Czech Piotr pan z Rozenberku i Herman wuj jego, z wielkością slachciców i rycerstwa i wiele inszych slachciców z Renu i z Alsaciej, przyciągnęli do

Prus, wszakże nic nie sprawili przeciw Litwie, dla słabej zimy i miękkiego lodu.

Tegoż roku w wielki post, trzej bracia, mając z sobą sześć set rejtarów, najechali na folwark Dawida starosty Garteńskiego, który z gruntu spalili, trzydzieści i ośm Litwy ubili i sto koni z wielkością bydła zagnali. Potym brat Teodorik z Aldenburgu, mając z sobą 44 bratów i 400 rejtarów, bez wieści, gdy słońce wschodziło, przyszedł pod zamek Gedimin, i zaraz przedmieście spalił; Litwę, którą tam znalazł pobił, krom tych, co do zamku uciekli; z Krzyżaków też pięci rycerzów zabito, i brata Ohera do zamku poimano, który potym dziwnie uciekł, i był na drodze dziesięć dni bez pokarmu.

Krzyżacy pod Gediminem zamkiem.

Dziesięć dni Oher Nie miec chleba niejadł.

Kozaki la-trunculos zowie.

Tegoż czassu nijaki Muko Prussak z Warmiej, mając s sobą 19 lotrzyków, albo kozaków, wpadł do Litwy, gdzie sześćdziesiąt i pięci jezdnych Litewskich na puszczy chytro obkoczywszy, wszystkich pobił.

Tenże Muko drugiego czassu, także z zasadki wiele jezdnych Litewskich pogromił.

Tegoż roku 1324, miesiąca Lipca, Litwa pod Christimemel zamek przyciągnęła, ale Krzyżacy przestrzeżeni o nich od nijakiego piekarza, nagotowali się zbrojno, i wysli przeciw im, gdzie bardzo wiele Litwy strzelbą poranili, i pobili i jednego zacnego slachcica zabili, którego gdy Litwa porwać chciała, bronili im tego Krzyżacy gęstą strzelbą; ale oni wszyscy się zgromadziwszy, jedni za nogi, drudzy za ręce, drudzy za ramiona, niektórzy za głowę, onego zabitego gwałtownie sposzrodku Krzyżaków wyrwali, wszakże niż tego dokazali, tak ich wiele Niemcy poranili, i pobili, iż trudna rzecz ku wypisaniu. Skąd się pokazuje, iż to był jakiś wielki pań, albo xiążę Litewskie.

Przeważność Litw ska o trupa.

O LEGATACH STOLCA APOSTOLSKIEGO DO RYGI

I DO GEDIMINA, KRÓLA LITEWSKIEGO,

A O ZBURZENIU:

MAZOWSZA, LIFLAND I BRANDEBURSKIEGO MARGRABSTWA

PRZEZ LITWĘ.

Roku 1324, Joannes papież 22, z namowy brata Friderika, arcybiskupa Rigenskiego i mieszczan Ryskich, posłał do stanów Liflandskich dwu legatów: Bartłomieja, biskupa Electńskiego, i Bernarta opata Ś. Teofrida Amicieńskiego, diakona zakonu Ś. Benedicta, aby oni króla Litewskiego i Ruskiego ochrzcił.

Ci legatowie papieżscy, skoro przyjechali do Rygi nazajutrz po Ś. Mattheuszu, uczynili przymierze i postanowili wieczny pokój między Gediminem królem Litewskim i Ruskim z jednej strony i jego poddanymi, a mię-

Papież przymierze stanowi między Litwą i Krzyżaki.

dzy chrześciany Prussami, i Liffanty z drugiej strony, i przykazali mocą papieską i apostolską, aby ten pokój mocnie był zachowany. Przydając to potwierdzenie, iż ktobykolwiek tego pokoju był gwałtownikiem, albo by cokolwiek przeciw temu wystąpił, słowem albo uczynkiem, poradą, albo sprawą, czymby ty postanowienia zdrowe, były przeszkodzone, taki każdy miał wpaść w potępienie kłatwy, od którejby nie mógł być inaczej, jedno mocą stolca apostolskiego rozgrzeszon. To postanowiwszy legatowie, wyprawili zacne posły do Gedimina króla Litewskiego, aby mu sprawę zleconą od stolca apostolskiego opowiedzieli i pilnie się wywiedzieli u niego, jeśli by on z ludem królestwa swojego, chciał przyjąć łaskę chrztu świętego, a opuściwszy bałwochwalstwo, imię Christusowo chwalić.

Umocniwszy tedy pokój, gdy bracia Krzyżacy i inszy chrześcianie Liffandscy, Pruscy, i insze krainy sąsiedzkie bez wątpienia wierzyły, iż od tych czasów już więcej wojny nie miały być, a już miecze swoje na kroje albo lemieszce, a włocznie na sierspy, myśleli przekować. Tenże Gedimin, nieprzyjaciel wiernych, jako padalec głuchy, zatkał uszy swoje na zdrowe napominanie papieskie. I wyprawił z wojskiem Dawida, starostę Garteniskiego do Mazowsza, miesiąca Grudnia, który Połtowsko, miasto biskupa Plockiego i sto i trzydzieści wsi jego z dworami spalił i splundrował; folwarki też i wołości xiążęcia Mazowieckiego i klastory i slacheckie majątności poburzył, parafijnych albo plebańskich kościołów trzydzieści, z wielkością inszych kaplic i kościołów ziemiańskich spalił, szaty i naczynie święte połupił; duchownych, slachty i inszego pospółstwa więcej niż cztery tysiące pobił, a inszych do Litwy jako bydło w wieczną niewolę wywiódł.

Tegoż czasu, tenże król Gedimin posłał drugie wielkie wojsko do Liffand, miesiąca Listopada, które ziemię Rossitenską zwojowało; a ty oboje wojska wyprawował, gdy jeszcze legatowie papiescy byli przy nim, stanowiąc pokój między nim a chrześciany.

Tegoż roku na schodzie miesiąca Grudnia, wrócili się do Rygi posłowie legatów papieskich z Litwy od Gedimina, a z nimi był jeden pan Litewski, wtóry po królu, który, według nauki króla swego, w zebraniu i w kole wielkich panów chrześcianskich, Krzyżaków, biskupów i inszych stanów, tak rzekł podniesionym głosem: „Aczkolwiek jakieś listy imieniem króla pana mojego, około przyjęcia chrztu od niego i jego poddanych wyszły i od xiędza papieża są wydane, wszakże król pan mój, przez moc bogów przysięgł, iż niechce póki żyw żadnego inszego zakonu przyjmować, krom tego, w którym rodzicy jego s tego świata zeszl.” Toż też posłowie papieskich legatów co sami slyszeli z ust Gediminowych powiedzieli przed wszystkimi. Co uslyszawszy legatowie, s taką odpowiedzią wrócili się do stolca apostolskiego.

Potym roku 1326, Władisław Lokietek król Polski, prosił Gedimina króla Litewskiego, którego córkę syn Lokietków był nowo pojał, aby mu dał na pomoc kilka setricerstwa Litewskiego, który na jego prośbę posłał mu tysiąc i dwieście jezdnych, ci złączywszy moc swoje z Polakami, wtargnęli do ziemi margrafa Brandenburskiego i zburzyli wszystkie wołości

Tu też już Gedimina wszędzie królem zowie.

Wiele na to dbała Litwa.

Słowa własne Petri a Dusburgh.

Połtowsk zburzon od Litwy.

Rossiten.

Litwa do Liffand.

Rzecz i oratoria Litwinowa do Legatów i Krzyżaków.

Litwa z Polakami Margrabstwo wojując.

około Frankfordu, sto sześćdziesiąt miasteczek ze wsiami spalili; także też wiele kościołów plebańskich, klasztorów, mnichów Cisternińskich trzy i dwa klastory mniszek zburzyli, męczyznę siekli i mordowali. Tylko niewiasty i panie słachetne, także panienki i dziatki w wielkiej wielkości, w niewolę pędzili. Między tymi panienkami, była jedna panna tak pięknej urody, że jej równia nie było, o tę gdy się dwa Litwinowie spirali, jeden ją na poły rościł. A tak zburzywszy do gruntu margrabstwo Brandeburskie, więcej niż 6000 ludzi w niewolę z wielkimi łupami zagnali. Tamże jeden Mazur starostę Garteńskiego, Dawida, onego męża walecznego, hetmana przed tym i na ten czas Litewskiego, zabił.

A dotąd się kończy, Czytelniku miły, Kronika *Petri de Dusburgh*, który sprostą prostą łąciną ty wszystkie sprawy za żywota swojego opisał, bowiem żył czasów Gediminowych, jakom to wyżej pokazał, a przestał pisać tej historii roku od Christussa Pana 1326.

O tej panie inaczej Długosz, Miechovius, i Cromer piszą, co niżej obaczysz.

Dawid starosta Grodzki Litewski, od Mazura Andrzeja zabity. O czym też Długosz, Cromer i Miechovius świadczą.

Potym zaś sławnej pamięci pan Wileński Chodkiewicz, dał mi stare księgi pergaminowe od dwuset i ośmidziesiąt lat pisane, staroświecką literą, nalezione w kościele Rumborskim zamku Liffandskiego, przy których iżem znalazł niektóre rzeczy Litwie należące, gdzie też ich króla wspomina, od samychże Krzyżaków Litewskich głównych nieprzyjaciół spisane, jakoby kalendarzyk, tu ich z łaćnińskiego polskim językiem prawdziwie przypisuje. A tak się rzecz poczyna:

Roku Pańskiego 1111, począł się zakon w Liffanciech braciej Domu Niemieckiego.

Roku 1225, zabity jest od Litwy Avigenus, arcybiskup z Kolna Agripiny.

1228. Zburzona jest Liffandska ziemia od Żmodzi i Kurlandów.

1237. Była wielka wyprawa do Litwy od zakonników.

1260. Była bitwa z Litwą u Lenwardu nad Dźwiną, zimie.

1263. Parnawę nad morzem, w dzień Oczyszczenia Panny Mariej, Litwa zburzyła. A w octawę tegoż dnia, była z nimi bitwa u Dinamuntu.

1270. Była bitwa z Litwą pod Ozylią na ledzie; bo ta wyspa jest siedm mil od brzegu na morzu.

1279. Miał bitwę mistrz Bulhardus z Litwą, gdzie Hernestus mistrz i grof Bruliński Gilardus, poległ z sześćdziesiąt i siedmią bratów zakonnych starszych, dziewiątego dnia Marca.

1287. Mistrz Bulhardus Haren, z trzydziścią pięcią braciej zakonnych od Litwy zabity.

1298. Król Litewski zburzył Karkus i wszystkie wołości jego. A gdy z łupem wyciągnął, Bruno mistrz u Trojtenu rzeki w octawę święteczną,

Leonward.

Dunamunt, nasz zowią Diament.

Ozilia wyspa zamki dwa Arsumborg, i Schonenborg, dziś ją Magnus trzyma.

Karkus. Trojden albo Trejden.

bitwę z nim stoczył, gdzie i sam z wielą tysięcy swoich od Litwy zabity poległ. Tegoż roku, Ryzanie Nowy-młyn zamek oblegli pod Krzyżaki, gdzie ich wiele potonęło.

1385. Bracia zakonni Dunamunt pod Ryzany wzięli na Ś. Jakub.

1387. Była bitwa z Litwą przed Rygą.

1315. Zamek Dunemborg od Litwy zburzony, znowu zabudowany.

1315. Wielki głód był w Liffanciech, w Litwie i w Rusi, iż matki mięso synów swoich jadły.

1320. Brat Henrik kontor z Pleczka z dwudziestą i dziewięcią braciej pod Memlem od Litwy zabity.

1305. Była wojna z Litwą nad Dubną, gdzie pan Hanus Stowen Hazen, contor Ascheradeński zabit.

1310. Gwalezute, syn króla Litewskiego, Liffandską ziemię wojował. Drugiego roku sam król obległ Ropę zamek.

1311. Była bitwa w Prusiech w Kwietną niedzielę z Litwą, gdzie Litawów dwadzieścia trzy tysiące poległo.

1322. Litwa Tarbatę, albo Derpt i Kerompę, zamki, aż do Rewla w pułpościu zburzyli i trzy tysiące ludzi pomordowali.

1323. Pskowianie Litwy na pomoc wezwawszy, ziemię króla Duńskiego zwojowali i pięć tysięcy ludu w polon wywiedli. Tegoż roku Litwa Memel spaliła. Tegoż roku, król Litewski był obwołany. Tegoż roku Ryzanie Dunamont wzięli.

1328. Litawowie przez mieszczany Rigenskie przyzwani Karkus s powiatem zburzyli.

1329. Król Czeski z mistrzem zakonu Pruskiego, Żmodź wojował.

1330. Litwa z Rusią Kurlandską ziemię splundrowali, Tegoż roku ugoda z Ryzany, a z zakonem, postanowiona jest.

1339. Mistrz Liffandski Żmodź przez dwa dni burzył. Tegoż roku Teodoricus z Haldeburgu, mistrz Pruski, Wielonę w Żmodzi obległ, ale dla gwałtownego zimna, nic nie sprawił.

1343. Pod Ozelą wyspą z Litwą była bitwa.

1348. Duzumemer, mistrz Pruski, do Litwy wciągnawszy, Traken, albo Troki obległ i Strawilissen zamek. A dotąd się kończy ten spissek, co się którego lata działo.

Potym jako owo my w minucyach sprawy, którego się dnia i miesiąca co dzieje, terminujemy; tak też tam w tych księgach imiona pobitych contorów i braciej, są tymże porządkiem napisane.

Dnia 4 Januarii, Almerikus, marszałek zakonu na Memlu z siedmnością bratów od Litwy zabit.

Ostatniego dnia Januarii, brat Bernardus, contor, z siedmią bratów na Welinie zabit.

Alexander, biskup Derpteński, w Liffanciech zabity od Litwy.

Mistrz zakonu Otto ze czterdzieścią dziewięcią bratów zabit.

Mistrz Hernestus, ze czterdzieścią siedmią bratów zabit.

Brat Humerus, comendator z Ascherodu, z dwanaścią bratów zabit.

Nowy młyn.

W ten czas Ryzanie walczyli z swoimi panami Krzyżakami, a Litwa Ryzanom pomagała.

Dunemborg.

Głód podobny onemu 1370.

Memel, albo Kiojpeda.

Dubna, Ascherad.

Gwalezute książę Lit.

Ropa.

Litwa porażona.

Derpt, Kerempe, albo Kirempe zameczek, który też roku 1370, Christoph Radziwił pod Moskwą był wzięty.

Karkus.

Wielona.

Troki i Strawilissen.

Memel albo Kiojpeda.

Welina albo Welawa od Królewca 7 mil.

I potym brat Hanus Stouen Hasen, contor, w Marcu zabity od Litwy.

Brat Henrik Dughe, z jedenaściami braciej.	} w Kwietniu pobici.
Sofridus, contor z Aschiradu, z jedenaściami braciej.	
Schenus Lesche, z siedmiu braciej.	
Friso, contor, z dziewięciami braciej.	} w Czerwcu pobici.
Mistrz Wilkinus, z trzydziestą trzema braciej.	
Bruno, mistrz, z dwięćdziesięciami braciej.	
Brat Buer, arcybiskupa Rigenskiego wójt z siedmiu braciej	} w Lipcu pobici.
Reinfridus Phlen, z trzydziestą braciej.	
Dehlenus, ze dwudziestą dwiema braciej.	
Mistrz Burchardus, ze trzydziestą dwiema braciej;	
Henricus Szazendob, comendator Nieschowski, ze dwunastą braciej;	
Burchardus Haren, mistrz zakonu, ze trzydziestą pięciami braciej;	
Andrich, namiestnik mistrzowski, ze dwudziestą trzema braciej;	
Wolcher, z siedmiu braciej;	
Mistrz Wolquinus, s pięćdziesiąt dwiema braciej;	

Brat Hanus z Hortenhazu, z ośmiu braciej zakonnych; — od Litwy pobici.

Tym porządkiem mistrzów, contorów i braciej zakonnych od Litawów, jak oni zowią, pobitych, w metrykę kościelną wpisywali. A tu nie mienili liczby wojsk ani uphów straconych, tylko starszych bratów zakonnych Krzyżaków, którzy bywali hetmanami, wodzami, także rotmistrzami ułów i wojsk Niemieckich, tak Pruskich, jako Liflandzkich; bo mistrz u nich był jako król, albo książę; comendator, albo contor, jako wojewoda przełożony nad powiatem. Bracia też zakonnicy, miewali zamki swoje i wołości, jako u nas castellanowie i panowie wolni, albo słaczcicy znaczni. O czymby się mogło szerzej pisać, ale teraz pióro do porządku książąt Litewskich obrócimy.

MINDOPH, MENDOLPH, MENDOG,
albo
MINDAGOS RINGOLTOWIC, WIELKI XIĄDZ,
potym
KRÓL LITEWSKI, ŻMODZKI I NOWOGRODZKI,
ROKU ZBAWIENNEGO 1240.

WEDŁUG KRONIK PRUSKICH I DŁUGOSSA, MIECHOVIUSSA, CROMERA, &c.

KSIĘGI OSME.

Rozdział pierwszy.

Do Jaśnie Wielmożnego Pana,
PANA JANA HŁEBOWICA,
CASTELLANA MINSKIEGO,

PODSKARBIEGO WIELKIEGO XIĘSTWA LITEWSKIEGO, &c.

Ringolt Algimuntowic, prawnuk Skirmuntów, praszur Erdiwiła Montwiłowicza, otrzymawszy zwycięstwo u Mohilnej nad Niemnem z rozgromionych i porażonych onych trzech książąt Ruskich: Kijowskiego, Włodimirskiego i Druckiego, i wykonawszy z Niemcami wielkie a częste burdy, w Nowogrodku umarł. A Mindaugos, albo Mindów, syn jego, którego Miechovius Mendolphem i Mendogiem, a Cromer Mindakiem, nazywają, wstąpił na ojcowską stolicę Nowogrodzkiej Rusi i Wielkiego księstwa Litewskiego i Żmodzkiego. Ten panując w Nowogrodku i na innych Ruskich zamkach, począł ścinać przyjaciół swoje, chciwością panowania uwiedziony.

Potym tegoż roku, książę Mindagos, wyprawił synowców swoich na wojowanie Ruskich księstw, Ardwiła albo Erdziwiła, Wikunta i Cziewciwiła, albo Theophila, który był potym książęciem Połockim, bo był ochrzczony w Ruską wiarę.

Połocko
i Witebsko
wzięte od Litwy.

Roskazał im tedy naprzód ciągnąć ku Smoleńskowi, mówiąc tymi słowy: „Który z was co wzdobędzie sobie na Rusi, to niechaj trzyma za udział i za ojczyznę.” A przy Litewskim wojsku z tymi trzema kniaziami wyszło też Żmodzi wiele na Ruś dla wspólnego łupu, wzdobyci i rozszerzenia granic; jakoż się im w Ruskich stronach zaraz poszczęściło, bo Towciwil, albo Theophil, Połocko wziął, dochodząc prawa dziedzicznego po Wasilu Rechwołdzie, który też był Litwin i po Hlebie synu jego, i został książęciem Połockim, a Wikunt Witebskim, a Erdziwil zaś albo Arduidos, w Smoleńskim księstwie i w Druckim kilka przygrodków z włościami opanował.

A tak ci trzej bracia, kniaziewie Litewscy, przestawając na tym, co im szczęście i loss, albo kostka wojenna przyniosła, ugruntowali się w Ruskich przereczonych księstwach, i zakon chrześcijański, według Ruskich, albo Greckich ceremonij przyjęli, aby tym przychylniejsze sobie poddane zjednali.

Proste
i własne
słowa
Latopis-
czów.

A o Mendoga stryja swojego, Wielkiego Xiędza Litewskiego, niedbali, ani jego zwierzchności nad sobą mieć chcieli. Czego nie mogąc cierpieć Mendog, Wielki Xiądz Litewski, jako na przeciwnych i zmienników, posłał wojsko swoje chcąc ich pobić, a onej się zelżywości i niewdzięczności nad nimi pomścić. Co usłyszawszy Towciwil, książę Połockie, z Erdziwilem i z Wikontem braty, osadzili i umocnili zamki swoje, a sami zlekwszy się wielkiej mocy Mendogowej, uciekli do Daniła Romanowica, księcia Kijowskiego, który się w ten czas królem i carzem wszystkiej Rusi pisał, (bo też był koronowany od legatów papieskich, w Drohiczyne raz, a w Kijowie drugi, jako o tym będzie niżej), prosząc go o obronę i pomoc przeciw okrutnemu stryjowi Mindagowi, Wielkiemu Xiędzu Litewskiemu, uciekli się także o ratunek do Wassila albo Wassilka Halickiego i Włodimirskiego księcia, którzy na ten czas dwa w Czarnej i w Białej Rusi, między innymi książęty Ruskimi starszymi i możniejszymi byli.

Daniło
Kijowski,
Wassilko
Halickie,
przed-
niejsze
Ruskie
księ-
żęta.

Tak tedy książę Daniło Romanowic, monarcha i carz wszystkiej Rusi, (jako się w ten czas pisał) książąt Ostroskich przodek, przyjął w obronę przereczonych zbiegów książąt Litewskich i począł wojska zbierać z Wasilkim Halickim i Włodimirskim księciem, przeciw Mendogowi, spodziewając się za taką pogodą i niezgodą Litewską Nowogrodka i ostatka Ruskich księstw, które jeszcze Litwa trzymała, dostać i do Kijowskiej monarchiej, jako zdawna było, przywrócić, a Litwę po staremu do holdu przymusić wojną.

Posłali też do Bolesława Wstydliwego, księcia Polskiego i do innych książąt Polskich, prosząc ich jako sąsiadów i jako chrześcijańskich panów, o pomoc ludźmi przeciw Litwie poganom; ale się im Polacy wymówili będąc w ten czas od Tatarów srogo zwojowani, których było w liczbie sześć set tysięcy z Kajdanem, carzem hetmanem Batego, który w ten czas przyszedwszy przez Ruskie krainy, Polskie, Kujawy i Śląskie księstwa, Morawę i Węgierską ziemię, okrutnie byli splundrowali. A iżby ze wszystkich stron Litwę Daniło i Wassilko utrapili, posłali kniazia Wikinta, synowca

Polska od
Tatarów
zwojowana.

Mendogowego do Liffand, i do Rygi z wielkimi podarkami, który prosił od Daniła, monarchy Ruskiego i od brata swojego Towciwiła, xiążęcia Połockiego, pomocy u mistrza Liffandskiego, Andrzeja (jako go Latopisiec zowie, a po niemiecku Andricha), postępując mu imieniem swoim i braciej swojej, pół Żmudzkiej ziemie do Liffant i połowicę Jatwieskiej krainy na Podlaszu Krzyżakom Pruskim i nakłady wojenne zapłacić, skoroby Mendoga z Litwy wygnali. Oddał też arcybiskupowi Rigenskiemu i mistrzowi Andrichowi, ossobliwie wielkie upominki od Daniła monarchy Kijowskiego i od Wasilka Włodimirskiego i Halickiego xiążęcia.

X. Wikint posłem do Rygi od Daniła.

Co widząc mistrz Liffandski sobie na rękę, obiecał się pomagać i wojować na Mindoga Wielkiego Kniazia Litewskiego, a Daniło też Towciwiła drugiego synowca Mindagowego, xiążę Połockie z wojskiem wyprawił dla ratowania Połocka, którego w ten czas Mindagowo wojsko Litewskie dostawało; a gdy Towciwił moc swoją złączył z Niemcami Liffandskimi, odbił Litewskie uphy i odsiekl od Połocka i na kilku miejscach wojsko Mendoga stryja swojego poraził, a z wielkimi łupami i połonem, ciągnął z wojskiem Niemieckim do Rygi, dziękując za łaskawą pomoc arcybiskupowi i mistrzowi Andrichowi Liffandskiemu, tam z wielką uczciwością od Ryżan przyjęty był Towciwił i ochrzczony z Ruskiej w Rzymską wiarę z namowy Krzyżaków, a potem się do xięstwa swojego Połockiego wrócił.

Wojsko Mindagowo Litewskie pod Połockiem porażone.

Towciwił xiążę Lit. ochrzczony w Rydze.

Daniło też monarcha Kijowski, xiążę Drobieckie i Wassil Włodimirskie i Halickie xiążę, z drugiej strony gotowali się na Litwę, i wzięli Słonim, Wołkowisko i Mścibohów pod Mendogiem. Co usłyszawszy Mendog, zatrowzył sobą i wyprawił posły swoje do Daniła, i do Wasilka o przymierze prosząc, a iżby tym snadniej od nich pokój otrzymał, posłał im w zakładzie syna swojego starszego Wolstinika, który potem czerncem został ochrzciwszy się w Ruską wiarę. Ale Daniło z Wassilkiem posłów nieprzyjmując, ani ich słuchając, ciągnęli z wojskami pod Nowogrodek, a syna Mendogowego Wolstinika, posłali do Słonim, a posły do Wołkowiska, aby tam byli pod strażą chowani; a sami od Nowogrodka puścili się ku Zdytutowi, burząc i pustosząc krainy Mendogowe, i bardzo wiele zamków Litewskich pobrawszy, a Rusią osadziwszy, wrócili się do swoich xięstw.

Słonim wzięty.

Daniło wzgardził posły i condic Mendogowe. Zdrótów.

Towciwił zaś, albo Theophil, xiążę Połockie, synowiec Mendogów, zebrawszy się znowu z Niemcami Liffandskimi, wielkie szkody poczynił stryjowi w Litewskiej ziemi. A jeszcze mu wielką pomoc Henrik (którego Latopisiec Ruski Andrzejem zowie), mistrz Liffandski obiecał na trzecią wyprawę do Litwy i sam osobą swoją gotował się ze wszystkim zakonem Krzyżackim. Czego gdy się Mendog dowiedział, iż Towciwiłowi chcą pomagać Ryżanie, i arcybiskup z mistrzem i wszystką ziemią Liffandską, strwożył sobą bardzo i wszystka Litwa z nim, i wyprawił posły swoje do Andricha albo Henrika, mejstera Liffandskiego, z wielkimi podarkami naczynia złotego, koni i klejnotów drogich, uchodząc go w tym i jeszcze mu więcej obiecując, gdyby Towciwiła synowca jego pomógł mu z Połocka wygnąć, albo iżby go sam kazał zabić. Ale mistrz Liffandski odpowiedział

Litwa od Rusaków i od Niemców ze wsząd utrapiona dla niezgody domowej

Peselstwo Mendogowe do mistrza Liffandskiego wzgardzone.

„iż z nami pokoju jako żywo mieć nie możesz, ponieważ jesteś poganinem, ani zbawion będziesz, jeśli się nie ochrzczysz w wiarę powszechną chrześcijańską, a do Papieża z ofiarowaniem posłuszeństwa nie poslesz, tedy chociażbych ja złotem tym, które mi dajesz, ossypał oczy swoje, nigdy sprzyjać nie mogę.”

Poselstwo
Mendogowo
do papieża.

Potym Mindog, albo Mendog, Wielki Xiądz Litewski, uchodząc tak gwałtownych zewsząd najazdów, posłał do papieża, chcąc przyjąć chrzest, ale obłudnie, bo zawsze ofiary czynił bogom swoim pierwszym. To póty z Latopisca starodawnego, którego dostal u xiążąt Zasławskich o Mendogu xiędzu Litewskim, rzecz idzie, Czytelniku miły; a teraz zasię z Długosza, Miechowiusa i Cromera, ostatek spraw jego napiszemy dowodnie.

O KORONACIEJ MENDOGOWEJ

NA KRÓLESTWO

LITEWSKIE, ŻMODZKIE, KURLANDSKIE I NOWOGRODZKIE,
ROKU 1252.

Rozdział drugi.

Za panowania Bolesława Wstydliwego w Polsce, a za Daniła Romanowica króla Ruskiego, Kijowskiego monarchy, a za szóstego Pruskiego Konrada Popiussa Osterlinga, a za Andricha, albo Henrika Liffandskiego, mistrzów; za papieża Innocentiussa Czwartego; za Friderika Wtórego i Konrada syna jego, cesarzów, według dowodu Niemieckich, Rzymskich, Polskich i Pruskich historików, a za arcybiskupa Gnezneńskiego Fulka i Prandoty Krakowskiego biskupa, Przemysława Poznańskiego, Kazimierza Kujawskiego i Łęczyckiego, Semowita Mazowieckiego, etc. xiążąt, od Christusa Pana 1252, Mendakus, którego też nazywano Mendolph i Mindak, przereczone xiążę Litewskie, od Ruskich xiążąt i od synowców własnych i od Krzyżaków Liffandskich i Pruskich ustawicznymi wojnami uciśniony, a potym od tychże mistrzów Krzyżackich częstemi namowami przywiedziony, przyjął i ochrzcił się w wiarę chrześcijańską z niektórymi paniami i bojary Litewskimi i Żmodzkimi pogany, o czym Długosz i Miechovius lib. 3, cap. 53, fol. 161, Cromerus lib. 9, fol. 153, *secundae, primae vero editionis, &c.*, Bielski fol. 362. *editionis 2, &c.*, świadczą. Nad to dał na się listy i zapissy mocne niemieckim i łacińskim językiem pissane, Pruskiemu mistrzowi Konradowi z Ostrzelingu i wszystkim Krzyżakom Pruskiego i Liffandskiego Domu, w których wywodzi i wyznawa, iż od nich był częstokroć poważan i wspomagan, a dla tego i za to ziemię, którą miał pod swoim rozkazowaniem i mocą, to jest: Żmodzką, Jatwieszką (którą Cromer Padlaską

Za których
się to xiążąt
działa, pew-
ny dowód.

Mindogowa
ugoda z
Krzyżaka-
mi.

być wyklada) Kursowską i Wejzeńską albo Wizweńską, i wszystkie ziemie Litewską, wiekuistym i nieodezwanym nigdy darowanim darował im i zapisał; wszakże Cromer nasz nie pisze, ażeby miał wszystkie Litwę zapisać, a słusznie, bo na czymżeby był sam mieszkał, gdyby im wszystko oddał, a syny też już w ten czas dorosłe miał, Ruklę i Repikaszę.

Potym za poradą i namową Krzyżaków Pruskich i Liffandskich, wyprawili posły swoje Litewskie z drugimi posłami mistrzów Pruskiego i Liffandskiego do Innocentiussa Czwartego, papieża, ofiarując mu i oddawając posłuszeństwo synowskie, jako jest obyczaj panów chrześciańskich, i oznajmując, iż wiarę chrześciańską przyjął, a przeto korony na królestwo Litewskie od niego prosił.

Tak tedy Innocentius, papież Rzymski, widząc rzecz być pożyteczną Kościołowi Rzymskiemu, iż tak wielkie a waleczne państwo pogańskie do Christusa dobrowolnie przystąpiło, zaraz bez wszelkiego odkładania koronę Litewską poświęcił i Mendoga Króla Litewskiego być obwołał, a chcąc mu się tym więcej zachować, posłał legata swojego zakonnego brata Heinderika provinciała Polskiego, Armakańskiego przed tym biskupa, a na ten czas Kulmińskiego albo Chelmińskiego w Prusiech, który przyjachawszy do Nowogrodka Litewskiego z arcybiskupem Rigenskim i s Krzyżakami Pruskimi i Liffandskimi, Mindauga albo Mendoka na królestwo Litewskie według zwykłych ceremonij kościelnych pomazał, obwołał i z ramienia papieskiego i cesarskiego, koroną nową Litewską koronował. O czym Cromerus: *Et a Rigensi archiepiscopo, atque Culmensi episcopo, solenni ritu diademate cinctus i Miechovius, etc.*

Tegoż roku od Krakowa pięć mil we wsi Bochni sól naprzód naleziono, a potym w Wieliczce, z którego skarbu, Polska, bardzo w ten czas upadła i zubożała, rzeczy swoje podparła.

Przy tejsze koronaciej Mendoga, pirwszego i pośledniejszego Króla Litewskiego, Vitus nijaki, niewiedzieć jeśli Niemiec albo Polak, na biskupstwo Litewskie napierwej był wybrany i poświęcony i potym roku 1253 był przy kanonizaciej świętego Stanisława w Krakowie, wespolek z Gerardem biskupem Ruskim catolickim, Rzymskiego Kościoła obadwa. O czym Miechovius fol. 159, lib. 3, &c.

Które osso-
by były przy
koronaciej
Mendoga-
wej.

Mendog ko-
ronowan.

Sól w Bo-
chni i w
Wieliczce.

Wittus pier-
wszy biskup
Litewski za
Mendoga.

Gerardus bi-
skup Ruski,
catolik.

O KORONACIEJ DWOJAKIEJ

NA KROLESTWO RUSKIE

DANIŁA ROMANOWICA,

KIJOWSKIEGO, HALICKIEGO, WŁODIMIRSKIEGO, DROHICZKEIGO, &c.

XIĄŻĘCIA,

Roku od Christusa 1246, a potem 1253.

Rozdział trzeci.

Gdy była część Ruskich książąt, po śmierci Romana monarchy, od Polaków pod Zawichwostem zabitego, na monarchią Ruską przyzwała Kolomana, syna Węgierskiego króla Andrzeja, zarazem go koronowali biskupi Węgierscy na królestwo Halickie albo Galatskie i na Włodimirskie. Ale Mściśław Chrobry, książę Ruskie, mąż wielkiej dzielności, nie mogąc cudzoziemca Węgrzyna długo ścierpieć w Ruskich państwach, zebrał się na Kolomana i poraził go na głowę, a przy nim Węgierskie i Polskie wojska wielkie prawie do gruntu pod Haliczem pobili i pogromili; samego potem Kolomana na Haliczu oblegli, a dobywszy zamku, poimał go z żoną Salmką księżną Polską, i trzymał cały rok obudwu w więzieniu za strażą, aż potem od Andrzeja króla Węgierskiego, ojca, przez posły był wybawion z więzienia Ruskiego, za pewnymi condicjami. A gdy potem trzeciego lata Koloman Halicza dostał, wygnał go z niego wtóry raz Daniło Romanowic, jako własny Ruskiej monarchiej dziedzic. A gdy był trzeci raz wprowadzon tenże Koloman na królestwo Halickie przez ojca Andrzeja, niedługo na nim panował, bo ledwo trzy lata w spokojnym królestwie wykonawszy, umarł, z podejrzeniem trucizny, a Halickie królestwo i przyczynę wewnętrznej wojny, Ruskim książętom po sobie zostawił, od którego czasu, to jest roku 1225, Węgierscy królowie z Rusi gruntownie wypadli; wszakże się Galatskimi i Lodomerskimi, to jest, Halickimi i Włodimirskimi królami, długo ich potomkowie pisałi.

A Daniło Romanowic i insze książęta Ruskie, będąc częstymi zwycięstwami nad Węgry i Polaki otrzymanymi podniesieni, złączywszy się z Litwą Polskę ustawicznymi najazdami trąpili; wszakże im potem Polacy dali odpór przez Sulisława hetmana, jako się to wyższej wierszem napisało.

A książę Daniło Romanowic, będąc i zrodu Ruskich monarchów i przybyciem Halickiej ziemi potężniejszym, inszych książąt Ruskich przeciwnych sobie, częścią wojną zholdował i do posłuszeństwa przywiódł, a niektórych też w wiarę swoją przyjąwszy, przychylnych sobie zjednał, za czym wielką

Stąd królowie Węgierscy długo się potem pisałi Lodomerskimi i Galatskimi królami.

Rosterki w Ruskich państwach.

mocą będąc monarchą prawie wszystkiej Rusi na południe leżącej, pannał i rozkazywał. A iżby sobie tym większe zawołanie, moc, sławę i mienie zjednał, umyślił odnowić królestwo Ruskie, nietylko pod Halickim i Włodimirskim tytułem, których tylko Koloman Węgrzyn używał, ale Wszystkiej Rusi Królem albo Carzem (jako się dziś Moskiewski tytułuje) pragnąc być, wyprawił posły na concilium do Lugdunu roku 1240, jako Długosz i Miechovius lib. 3, cap. 62, fol. 142 i Cromerus lib. 9 piszą, prosząc od papieża Rzymskiego Innocentiussa Czwartego, aby był koronowany na królestwo Ruskie, obiecując ze wszystkimi ziemiami swoimi Rzymską wiarę, Greckiej odstąpiwszy, stałe przyjąć i stolcowi Rzymskiemu z potomkami swymi posłusznym być, k temu przeciw Tatarom ustawicznie obronę ślubował, którzy byli w ten czas wszystkim xiążętom i ziemiom chrześciańskim w postrach. Przeto papież rzecz pożyteczną a wielką być rozumiejąc, posłał ku tej sprawie Opiza, opata z Mezanu i biskupa Madenskiego, stolca apostolskiego legatów, którzy przyjachawszy do Kijowa roku 1246, Daniła z wielką pompą i ceremoniami przynależącymi na królestwo Ruskie pomazali, podnieśli i koronowali, czego im biskupowie Polscy, zwłaszcza Prandota Krakowski odradzali, przekładając niestałość i chytróść Daniłowę, co się potem stsało: bo koronę otrzymawszy, królem się Wszystkiej Rusi tytułował, a w Greckiej wierze (Rzymskiej zaniechawszy) po staremu trwał, i co miał chrześcian od Tatar bronić, to ich sam przez hetmany swoje i Litwę, z Swarnem siostrzeńcem swoim, a z Mendagiem królem Litewskim do Polski nasyłał. Co usłyszawszy Innocentius papież Czwarty, roku 1253, przerzeczonego Opiza z Mezanu, stolca apostolskiego legata, posłał do niego wtóry raz, który s sobą wzięwszy Prandotę, biskupa Krakowskiego i insze biskupy Polskie, tegoż Daniela znowu w Drohiczynie na królestwo Ruskie koronowali, a wzięli od niego przysięgę, iż opuściwszy ceremonie greckie, tak on sam, jako wszystek naród Ruski, miał Kościoła Rzymskiego wiernie a szczerze naśladować. O czym Długosz i Miechovius fol. 161, cap. 53.

Są też listy osobliwe tego Daniła, króla Ruskiego, przodka xiążąt Ostroskich do papieża Innocentiussa, szeroko pisane, u Długosza w Kronice; także, które do Daniła papież pisał ozdobnymi słowy, napominając go, aby stałe w zawołaniu swoim chrześciańskim i w stanie królewskim trwał. Umarł potem Daniel przerzeczony król Ruski, którego historie Polskie Apostatą dla nieustawiczności w wierze zowią, roku Pańskiego 1266, zostawiwszy po sobie dwu synów: Lwa przerzeczonego, który Wojsielką, xiążę Litewskie zabił i Romana, który był na pomoc z Ruskim wojskiem Bolesławowi Wstydliwemu, monarsze Polskiemu, przeciw Kazimirzowi xiążęciu Kujawskiemu, w których potem synach Daniłowych, tytuł Królestwa Ruskiego ustał.

Conditio
Danilowe.

Daniło na
królestwo
Ruskie ko-
ronowan.

Odmien-
ność Dani-
łowa.

Daniło
umarł.

**JAKO MENDOG KRÓL LITEWSKI
WIARĘ CHRZEŚCIAŃSKĄ PORZUCIŁ,
MAZOWSZE, LUBELSKĄ ZIEMIĘ I PRUSSY ZBURZYŁ,
MISTRZA LITLANDSKIEGO ZABIŁ.**

I WOJSKA KRZYŻACKIE W KURLANDACH PORAZIŁ,

ROKU 1255.

Mendog król Litewski, albo żalem zawiedzenia i utracenia ziem swoich, Żmodzkiej, Litewskiej, Jatwieżskiej, Wejżeńskiej i Kurlandskiej poruszony, które był za koronę i dla wspólnej przyjaźni Krzyżakom zapisał, albo jaką inszą przyczyną uwiedziony, do pierwszego się bałwochwalstwa ze wszystkimi poddanymi swemi nowo ochrzczonego zwrócił, porzuciwszy wiarę chrześcijańską nowo przyjętą.

Mendog do Lubelskiej ziemie. Cromer lib. 9, Miechovius cap. 53 fol. 162 lib 3.

Daniło R. Lublin opanował, skąd podobno i dziś na zamku w kościele Ruskie malowanie widzimy.

Potym roku 1255, zebrawszy wojsko Litewskie do ziemie Lubelskiej wtargnął, którą wszecz i wzdłuż zwojowawszy, zamek Lubelski, który był na ten czas drzewiany, i miasto spalił, a z wielkimi łupami i więźniów stadami do Litwy się wrócił. Za tym Litewskim powodem Daniło Romanowic król Ruski do spustoszonej Lubelskiej ziemie z wojskiem przyciągnął, którą Russakami, (gdy Litwa Polaki była wywiodła) ossadził, zamek też Lubelski zabudował, i wieżę okrągłą w posrodku dla obrony ochędźnie i wyniosło zmurował, miasta insze i twierdze po staremu obwarował, i wszystkę Lubelską ziemie i Sandomirskiej część opanował. O czym Długosz i Miechovius lib. 3, cap. 53, fol. 162, Crom. lib. 9, szerzej świadczą.

Mendog król Litewski wiarę Chrześcijańską porzucił.

Mendog Mazowsze wojuje.

Płocko spalono.

Mendog do Prus z Mazowsza.

Potym Mendolphus król Litewski, według Miechoviussa roku 1260, a według Cromera (co słuszniej) 1255, odrzuciwszy jawnie wiarę chrześcijańską, którą był na czas obłudnie przyjął, tym większym nieprzyjacielem począł być chrześcianom w sąsiedztwie przyległym, a zebrawszy wielkie wojsko, którego było trzydzieści tysięcy wojennego ludu z Litwy, z Żmodzi, z Jatwieżów, i z Prussów starych, którzy za jedno z Litwą przestawali, Mazowsze wszystko okrutnie zwojował, miast i wsi bardzo wiele, i stolicę zamek Płocki bez obrony opuszczony spalił, a wielką wielkość łupów ludzi, dobytku, stad koni i inszych rozmaitych korzyści, do Litwy odesławszy, takąż zapalczywą ogromnością w dzierżawy Krzyżaków Pruskich wtargnął, które splundrowawszy, wypaliwszy i wybrawszy, miasta wszystkie nowo od Krzyżaków założone z gruntu wyrócił, a wszystkich chrześcianów w nich nalezionych srogo pomordował, gdy Krzyżacy tylko zamków ledwo obronili. Na ostatek chcąc okazać przerzeczony król Mendog srogość swoją, brzydził się brać ludzi w polon, ale wszystkich ścinać kazał, tylko dobytek i łupy do Litwy wywodził, albo odsyłał, a sam z wojskiem Litewskim, Mazowieckie i Krzyżackie krainy ustawicznie bez odporu wojował.

Tegoż roku, gdy mistrz Pruski z Krzyżakami budował zamek Karszowin na gorze Ś. Jerzego w Kurlandskiej ziemi, pogani Prussowie i Litwa chcąc on zamek zburzyć, oblegli go wielką mocą, a gdy dwie wojska Pruskich i Liflandskich Krzyżaków z pomocą króla Duńskiego na odsiecz swoim chrześcianom przeciw Litwie przyciągnęły, podkali się w dzień Ś. Margarety nad rzeką Durom w Kurlandiej, gdzie Niemców wielkość poległa, i Henrik Horsnusen mistrz Liflandski, także Henrik Botel, marszałek Pruski, i inszych wiele Krzyżaków na placu zabici. A pogani otrzymawszy zwycięstwo Karszowio i Heizburg zamki wzięli, wymorzywszy głodem obleżniców, potym Krolewiec oblegli, który byli Krzyżacy z Otokarem królem Czeskim niedawno zbudowali, nie daleko odnogi morskiej nad Preglem rzeką roku 1255, a gdy Litwa most na Preglu zbudowała, s którego do zamku sturmowali, wiele ich zbitych strzelbą od Krzyżaków poległo, tak iż musieli od obleżenia odciągnąć. O tym Petrus Dusburch, Kroniki Liflandskie, Długosz i Miechovius fol. 165, lib. 3, cap. 54, i Cromer etc. lib. 9, piszą.

Roku 1258, a Miecho. kładzie 7, miesiąca Lutego godziny trzeciej na dzień, straszne a okrutne i niesłychane ani zwykle trzęsienie ziemi w Polsce było, z wielkim strachem wszystkich ludzi, co potym wszystkiego złego w Polsce znakiem było, bowiem zaraz i wewnętrznymi wojnami, gdy xiążęta bracia spólnie sobie oczy łupili, i wtarczkami pogańskimi srogo była Polska uciśniona.

A na drugi rok 1259, po Ś. Andrzeju, wielkie wojska Tatarskie, z rozmaitych hord zebrane, i Ruskimi, także Litewskimi posilkami przynieszone, z Nagajem i Telebugą carzami, do Sendomirskiej ziemi wtargnęły, z którymi też byli: Wasilko brat rodzony, i Roman ze Lwem, synowie Daniła króla Ruskiego. A gdy Wisłę przez łód przebyli, niespodzianą a nagłą prętkością, wielkość ludzi zagarnęli, a drugich pomordowali; klasztor Zawichwojski, który był niedawno Bolesław Wstydlivy zbudował i dla panienek dwudziestą folwarków nadał, także drugi na Łyszej górze Ś. Krzyża, i Sendomirskie miasto, spalili. Potym zamku, na którym się była wszystka szlachta Sendomirska, panięta i pospólstwo z żonami, z dziećmi i majątkami zawarli, przez całą noc i dzień usilnym sturmowaniem dobywali, ale próżno, bo się Polacy z murów mężnie bronili. Co widząc Ruskie xiążęta Wasilko i Lew z Romanem, Daniłowicy, Tatarom nad chrześciany usiłując pomoc okrucieństwa, przywiedli i namówili przez tractaty chytre: wojewodę i starostę Sendomirskiego Piotra z Krampej i Zbigniewa brata jego, iżby się Tatarom raczej upokorzyli, a danią się małą okupili, niżby marnie wszyscy od szable okrutnej pogańskiej i z zamkiem zginąć mieli, i obwiązali im pod zapissami w tym wiareg swoje, upewniając ich bezpiecznie w swoim przyrzeczeniu, uadto im swój glejt i od carzów na kilka dni przymierze posłali. A gdy Piotr Krampa z bratem Zbigniewem i przedniejszą szlachtą na ich zdradliwe słowo z zamku wysli i przez xiążęta przerzeczone do namiotów samych carzów byli przywiedzeni, a cześć na kolanach klęcząc (jako jest obyczaj u pogan) onym

Tego mistrza Dusburch Bur-gardem zowie.

Henrik Botel, marszałek Pruski.

To morze jest małe, a zowią je Habem za Królewcem, gdzie bursztin zbiera się, jakom sam widział.

Trzęsienie ziemi w Polsce.

Nagaj i Telebuga carzowie do Polski.

Zdrada i okrucieństwo Tatarskie.

wyrządzali, wnet pogani kłęczących i pokoju proszących, mordować począli, a złupionych z ubiorów pościnali, a potem zaraz z ogromnym okrzykiem zamek gwałtownym zewsząd sturmem uciekli, gdy rycerstwo Polskie spracowane odpoczywało, a zdrady się w postanowionym przymierzu od książąt Ruskich niespodziewało. Tam wszystkę onę wielką wielkość chrześcian, okrom panienek i panien urodziwych, okrutnie posiekli i pomordowali, tak iż krew ciepła, od której się śnieg rostopił, strumieniami z zamku do Wisły płynęła, ostatek gminu stadami nagnawszy, w Wiśle potopili, a zapaliwszy zamek pogani i korzyści wielkość nabrawszy, zaraz nie mieszcząc do Krakowa prętkim pędem za przewodnikami książęcy Ruskimi przyciągnęli, miasto puste spalili, chorych i żebraków posiekli. Bowiem Bolesław książę usłyszawszy, iż Sandomierza dobyli Tatarowie, uciekł był z żoną do Węgier. Insza zaś wielk ość ludzi częścią się w lasy pokryli, częścią się z zamków i twierdzy bronili. Krakowskiego też zamku, Klimunt wojewoda obronił. A Tatarowie bez odporu mieczem i ogniem aż do Bitowskich gór Opolskiego księstwa, wszecz i wzdłuż wszystko zwojowali, a trzeciego miesiąca od przyscia swego, wielkością łupów i więźniów obciążeni, wrócili się do Rusi, a Litwa też do swych leśnych jaskiń. Działo się to roku 1260, jak Cromer lib. 9 pisze, aczkolwiek Długosz i Miechovius fol. 144, lib. 3, cap. 44 roku przeszłego 1259, tę porażkę i zburzenie Sandomirza wspominają. Ale jako tenże Miechovius świadczy i Cromerus tak rozumie, Tatarowie podwakroć do Polski w ten czas przychodzili; pirwszy raz zimie po Ś. Andrzeju roku 1259, a drugi raz lecie 1260, miesiąca Czerwca. Co się okazuje i z odpustów wielkich, które nadał Polakom Alexander Czwartý, papież, gdy się przed nim na okrutność Tatarską skarżyli, iż ktobykolwiek wtórego dnia miesiąca Czerwca nawiedzał do kościoła Sandomirskiego Panny Mariej (gdzie na cmentarzu ciała pochowane pobitych chrześcian od pogan leżą) wielkie odpusty na każdy rok otrzymawają, takie, jakie w Rzymie ma kościół, który zową *Sanctae Mariae de Urbe*.

Tegoż też czasu, Michał Paleologus cesarstwo Constantinopolskie, wynawszy Francuzy z cesarzem ich Baldwinem, do Greków przywrócił, które było pod sprawą Francuzką lat 58, albo, jako drudzy rachują 63. A teraz zaś jako Turcy Constantinopolim wzięli i Greckie cesarstwo opanowali roku 1453, już jest lat 130, a Paleologa żadnego nie słyhać, któryby zaś to cesarstwo chrześcianom przywrócił. Rychło potem na concilium Lugduńskim tenże cesarz Paleologus zgodę między Greki i Łacinniki, która się trzynastie razów rwała, i potem nietrwale jednała, odnowił.

Tegoż też czasu, niektórzy carzowie Tatarscy, wiarę chrześciańską przyjęli w Aziej, i długo przeciw Saracenom i Egipczykom w Siriej i w Persiej wielkie wojny wiedli, pomagając Królom Armieńskim chrześcianom stowarzyszonym. Z tych carzów Tatarskich jednego, Ussan Kassana, dziś jest potomstwo królów Perskich, którzy taką mają różność wiary między sobą z Turki, jako Grekowie z Rzymskim naszym katolickim Kościołem, com sam widział i wyrozumiał oczywiście, gdym bywał często w Konstan-

Sandomirz
Tatarowie
spalili.

Kraków Ta-
tarowie spa-
lili.

Tatarowie
aż do Bite-
wskich gór.

Polacy się
przed pa-
piezem na
Tatary skar-
żyli, jako-
by Krzyża-
cy na Litwie
pogani.

Odpusty
Sandomir-
skie.

Cesarstwo
Constanti-
nopolskie
od Francu-
sów do Gre-
ków.

Zgoda Gre-
ków z Ła-
cinniki.

Tatarowie
chrześcian.

tinopolu, w Nicenie i w Kalcedonie przy ich modłach roku 1574; nadto Persowie Halego, Turcy Machmeta proroków mają, o którą różność secty, nie tak o granice i dziś (a daj Boże, aby długo, a nam dali pokój) s sobą zapalczywie wojny wiodą.

O WOJNIE PRUSSÓW POGANÓW Z KRZYŻAKI ROKU 1260.

Tegoż roku 1260, Prussowie poganii Żmodzi przylegli, za powodem i zwycięstwem nad Mazury i Krzyżaki Mendoga króla Litewskiego, porzuciwszy wiarę chrześcijańską nowo przyjętą, do bałwochwalstwa się pierwszego obrócili, a wybraawszy sobie xiążęciem nijakiego Glapina, i przyzwawszy Żmodzi sąsiadów na pomoc, wszystkich chrześcianów i kapłanów okrutnie w Krzyżackich dzierzawach, i w swoich wołosciach, pomordowali, kościoły popalili, świętości pogwałcili, naczynie i ubiory poświęcone rozszarpali i połupili, w wigilią S. Matheusza Evangelisty. Potym na drugi rok 1261, wojska chrześcijańskie z królestwa Polskiego i z Niemiec zebrawszy się z Krzyżakami do Prus w ziemię Nactańską na dzień Gromnic Oczyszczenia Panny Mariej wciągnęli, chcąc poganów Prussy i Żmodź wygładzić, wybić i wykorzenieć. Ale skoro w poszrodek ziemie pogańskiej przyśli, a ostatek wojska przy tłumokach i sprzętach wojennych zostawili, walnym ufem ciągnęli przeciw poganom, poganii zaś Prussowie z Żmodzią przeminawszy wielkie wojsko chrześcijańskie, przez śpiegi przywiedzieni, uderzyli na onych co byli w obozie przy tłumokach zostawieni, których wszystkich za małą trudnością porazili i pobili, i oboz z tłumokami rozszarpali. Potym ufając w swej mocy i w pierwszym szczęściu, uderzyli na walne wojsko chrześcijańskie, gdzie z obudwu stron gdy się mężnie podkali, wątpliwa wojna w zapalczywej bitwie kilku godzin trwała, ale za skaranim Bożym na ostatek poganii zwycięstwo otrzymali; tam zacni rycerze Schinkol, graff z Bitęnu, i drugi grof z Reideru, mężnie przebijając pogańskie uffy, z wielkością rycerstwa Niemieckiej slachty polegli. A gdy bogom swoim za zwycięstwo obyczajem pogańskim ofiary czynili, Hirschassa slachcica Majdeburskiego przez miotanie lossów na spalanie ofiary wybrali, a gdy był po dwakroć od poganów niktórych, którzy go przedtym znali wybawiony, trzeci raz gdy na niego los padł, sam się dobrowolnie podał, a tak Hirschas zacny ricerz w kirysie i s kouiem na którym siedział, żywo był spalony na ofiarę złośliwą pogańską.

Potym zaś, grof Barboigien z nowym wojskiem Niemieckim na pomoc chrześcianom udręczonym przyciągnął do Prus, a gdy Sambijską i Żmodzką ziemię ogniem i mieczem, mszcząc się nad pogany pobitych chrześcian, wojował, wnet się Prussowie poganii z Żmodzią do kupy ze-

Glapin xiążę Pruskie pogańskie.

Fortiel pogański.

Hirschas slachcica Majdeburski od Żmodzi spalony na ofiarę.

Zwycięstwo
pogańskie
Pruskie i
Zmudzkie.

brali, a uderzywszy na wojsko Niemieckie w dzień Ś. Agnieski, samego Grofa hetmana poimali, i wojsko chrześcijańskie trzeci kroć raz poraz porazili. Potym używając zwycięstwa, Helzberk, Krutzbork, Konigsberg albo Królewiec, Bartenstein, zamki i miasta pod Krzyżaki wzięli: o czym kroniki Pruskie, Długosz i Miechovius lib. 3, cap. 54 fol 165, etc.

O ZBURZENIU RAZ PO RAZ MAZOWSZA

PRZEZ BITWĘ I RUSSAKI

ROKU 1262,

I O ŚCIĘCIU SEMOWITA XIĄŻĘCIA.

Rozdział czwarty.

Daniło król Ruski wzięwszy przymierze i zjednoczenie z Mendogiem królem Litewskim, posłał z nim siostrzeńca swojego Swarna albo Swarmira na burzenie Mazowsza. A tak Mendog z Litwą, a Swarno z Rusią złączwszy wspólne wojska, przez lasy i starzyny wtargnęli milczkiem do Mazowsza, roku 1262, a w wigilią S. Jana Chrzyciela zdobyli niespodzianego Semowita xiążę Mazowieckie z synem Konradem i ze wszystkim dworem jego w folwarku Jaszowsku albo w Jazdowie bezpiecznie mieszkającego: tam Swarno siostrzeniec Daniła króla Ruskiego okrutny sam swoją ręką ściał xiążę Semowita Mazowieckiego, który się był dostał z butunku na jego stronę, a syna jego Konrada Mendog król Litewski łaskawiej się obchodząc zdrowego zachował, i potym go dał na odkup tegoż roku. Tak Russacy i Litwa wszędy i wzdłuż zagony rozpuściwszy Mazowsze biedne bez xiążęcia osierociałe okrutnie plundrowali; czego niemogąc ścierpieć slachta Mazowiecka zebrali się z chłopstwem we wsi Długosiedli, i tam śmieło na Litwę i Russaki uderzyli, ale gdy się mężnie potykali i przeważnie nieprzyjaciółom odpierali, od wielkości są przemożeni i pobici. A używając zwycięstwa Russacy z Litwą, wszystkie krainy Mazowieckie, i część większą Kujawskiej ziemi zburzyli, potym z wielkością niezliczoną więźniów, dobytku, stad, i inszych rozmaitych łupów wzdobyczą obciążeni, popalili miasteczka i sziola z folwarkami, wrócili się bez odporu do swych stron.

Tak gdy Litwa z Russaki z Mazowsza wyciągnęli, przyjechał na pogorzelska Bolesław Pius xiążę Kaliskie w dzień S. Michała, zwyciężony będąc prośbami xiężny Gertrudy, pozostałej wdowy po xiążęciu Semowicie Mazowieckim od Swarna ścietym, i zaraz miasto i zamek Płock od Litwy spalony znowu oprawił, przekopami i wałami otoczył i obwarował, i po-

Swarno
okrutny
ściał Semo-
wita.

Bitwa Mazu-
rów z Litwą
i z Russaki.

Płocko
znowu opra-
wione.

dał w ręce Bolesławowi i Konradowi synom Semowitowym. A Litwa z Russaki nie przestawając na łupach i pierwszym zburzeniu Mazowsza, znowu na drugi rok do Mazowsza oplakanego wtargnęli, w którym gdy nie dla pierwszego zburzenia nie należeli, dalej w ziemię ciągnęli, a przeprawiwszy się przez Wisłę, ziemię Lowicką do arcybiskupstwa Gnieźnieńskiego należącą, ogniem i mieczem plundrowali i burzyli, a z wielkimi łupami, gdy się im żaden nieśmiały zastawić, do krain swoich pyśnią się odciągali. Już bardzo duszno i ciężko (jako Cromer i Długosz piszą) nie tylko Mazowszu, ale i Bolesława Wstydliwego i xiążęcia Krakowskiego i Sandomirskiego, monarchy na ten czas Polskiego, krainom od Litwy było, by był Pan Bóg sam pomocy i ratunku z nieba zesłać nie raczył. A bowiem on zmiłowawszy się nad biednym Mazowszem wrucił wewnętrzne niezgody i domowe nieznaszki (acz Pan Bóg nie jest przyczyną rosterków, jak tu Miechovius pisze) między Litwę i Rusaki, bo Mendolpha albo Mendoga przerzeczonego króla Litewskiego, synowiec jego Strojnat albo Trojnata, sadząc się na opanowanie Litewskiej ziemi, we śpiączki zabił, i synów jego dwu, Ruklę i Repikassę, których przy nim zastał, porzezał, a sam Wielkie Xięstwo Litewskie, i stolicę krwią stryjowską oblaną opanował, roku 1263. Ale i ten przerzeczony Trojnata albo Strojnat xiądz wielki Litewski nie był łaskawszym ani spokojniejszym przeciw chrześcianom, bo zaraz na początku panowania swojego Mazowsze około Czerwińska zwojował, a dobywszy zamku Orszimowa, męczyznę roślą posiekl, a nieroślą młóź popalił, tylko żeńską pleć z inszymi łupami do Litwy wywiódł. Wszakże rychło okrucieństwa swojego wziął zapłatę, bo od Wojsialka albo Wolstinika syna Mendogowego, który się był w cernce postrzygł, i od Teophila albo Towciwiła krewnego, synowca tegoż Mendoga, w łowich jest poimany, a po długich mękach zamordowany etc. O tym Długosz i Miechovius lib. 3, cap. 49, fol. 153, Cromerus lib. 9, etc. porządnie, acz na różnych miejscach, piszą. Latopisiec zaś starodawny Litewski jeden, tak o tym zabiciu Mendoga króla Litewskiego rzecz swoje prowadzi, a naprzód jako się Wojsielk albo Wolstinik syn jego w wiarę ruską ochrzcił i czerńcem został, pisze: iż jako skoro Mendog król Litewski wiarę chrześciańską nowo przyjętą porzucił, a do pogańskiej się pierwszej wrócił, niemógł tego błędu cierpieć syn jego Wojsielk, ale widząc niestateczność ojca swego w rzymskiej wierze, zjechał do Halicza na dwór Daniela króla Ruskiego, i Wasilka brata jego, którzy byli nieprzyjaciółami głównymi na ten czas o spór granic spólnych Mendogowi ojcu jego. Tam potym Wojsielk Mendogowic królewic Litewski uważwszy obłudność tego świata, i nietrwałą chwałę jego, ochrzcił się znowu z rzymskiej w ruską wiarę, i potym przyjął zakon mniski, postrzygwszy się w czerńce, w którym zakonie mieszkał trzy lata, pod sprawą Hrehora Polonina archimendrita Halickiego monastera, na ten czas świętobliwością żywota wielce sławnego. Od tego Hrehora potym Wojsielk wziął błogosławieństwo, i umyślił był wędrować do świętej Góry i do Czarygroda, ale gdy dla dalekości drogi niemógł do świętej Góry

Cromer.
Grave autem jam admodum non modo Masoviae sed & Boleslai Pudici ditionibus Lituanis esse caeperant, ni divinitus auxilium affulsisset etc. intestinentum motus respiciuntur.

Mendog zabity z synami.

Strojnat Mazowsze znowu wojuje.

Strojnat zabity.

Latopisiec o Wojsielku Mendogowicu.

Monaster
Wojsiel-
ków.

Dowmant
kniaź Za-
nalsczaw-
ski.
To też niżej
obaczysz
między Na-
rimuniem i
Dowman-
tem drugim
kniaziem
Uciańskim
braty.

dojść, wrócił się do swojej ziemi do Nowogrodka, i zbudowawszy sobie monaster nad rzeką Niemnem, między Litwą i Nowogrodkiem, tam mieszkał s kilkiemnaście cernców w pobożności żywota zakonnego. A ociec jego Mendog król Litewski karał go o takie życie, ale on o to niedbał, i miał ojcowi swemu za złe. I trafiło się, iż w ten czas umarła Mendogowi żona, po której poczył bardzo ciężyć, posłał potym do swieści jątrwie siostry żony swojej, która była za Dowmantem, Zanalszczawskim kniaziem, prosząc jej aby przyjechała odprawować ostateczne upominki sistrze swojej przy pogrzebie obyczajem pogańskim. A gdy przyjechała na pogrzeb, wnet Mendog król rozmiłował się jej, a chcąc ją za żonę sobie wziąć, rzekł do niej: „iż siostra twoja, a żona moja, umierając, prosiła mię, abych ciebie wziął sobie w małżeństwo na jej miejsce” i poniewolił ją s sobą mieszkać. Co usłyszawszy Dowmant Zanalszczawskie xiążę, był z tej niezwyklej nowiny i niesłusznej bardzo smucien, myśląc jakoby się mógł pomścić zelżywości żeninej i lekkości swojej, także czuwał i przemyślał o zabiciu Mendogowym; ale tego nie mógł jawnym bojem dokazać, bo jego moc mała była, a ten był królem możnym. Zmówił się potym z Strojnatem, albo Trojnatą, sistrzeńcem Mendogowym, który na ten czas w Żmodzi panował, a także wujowi swojemu stał na gardło, i sprzysięgli się obadwa Strojnat z Dowmantem, jakoby go mogli zabić.

A gdy Mendog wszystkie wojska swoje Litewskie posłał za Dniepr na Romana kniazia Natbrawskiego, a Dowmant też, jako hołdownik, z nimi był poszedł na tę wojnę według powinności, upatrzywszy czas pogodny, wrócił się nazad z ludem swoim, wymówiwszy się u hetmana Mendogowego wielką a gwałtowną potrzebą. Tym fortelem zjechał się z Trojnatem, który też miał pogotowiu wojsko Żmodzkie, a tak obadwa bez wieści obskoczyli Mendoga króla, gdy jeszcze spał i tak śpiącego zabili i dwu synów jego Ruklę i Repikassę. Co usłyszawszy Wojsielk, trzeci syn jego, który był cerncem Ruskim, uciekł do Pińska i tam w monasterze mieszkał. A Trojnata poczył panować na Wielkim Xięstwie Litewskim i Żmodzkim, roku 1263 od narodzenia Christusa Pana. I tak się skończyło w ten czas Królestwo Litewskie wespół z królem Mendogiem, na którym był lat jedennaście, od roku 1252, którego był koronowany.

Trojната albo Strojnat wielki kniaz Litewski.

To według Latopiszców.

A Trojnata będąc już wielkim xiędzem Litewskim, wyprawił posły do Towciwila albo Teophila brata, xiążęcia Połockiego, prosząc go aby przyjechał do niego, dla wspólnej radości i winszowania, na nowym panowaniu; chcąc też z nim, na poły rozdzielić się xięstwem Litewskim, i dobytkiem króla Mendoga zabitego.

A gdy przyjechał Towciwil xiążę z Połocka, jał myślić i radzić z Ruszaki swoimi, jakoby mógł zabić brata Strojnatę, a sam, iżby mógł wielkie Xięstwo Litewskie opanować, mając porozumienie z Wojsielkiem czerncem synem Mendagowym, który też na to wiódł Teophila, aby się pomścił nad bratem swoim poganinem, zabicia ojca jego, spuszczać mu wszystko prawo swoje przyrodzone, jako chrześcianinowi i bratu, w wspólnej Ruskiej wierze, gdyby zabił Trojnatę. Potem tę radę przeniósł boja-

rzyn własny Towcziwiłów, Prokopiej Połoczamin, do Trojnaty, przestrzegając go aby o sobie czuł. Co usłyszawszy Strojnatą, uprzedził brata Teophila, i zabił go zarazem, a księstwo jego Połockie opanowawszy, bezpiecznie sam jeden w Litwie, w Żmodzi, i w Rusi panował, ale nie długo. Bowiem państwo tyrańskie, krwią braterską i wujową oblite, nierado bywa trwałe. Bo skoro Strojnat albo Trojnata wyprawił wojska swoje Litewskie i Jatwiezkie do Mazowsza roku 1264, a Cerwieńską ziemię splundrował, i zamku Orzymowa w którym wszystkie męską płeć pomordował, do był, jako się wyżej z Cromera lib. 9. z Długossa i Miechoviussa dowodnie pokazało; wnet się czterzej wierni słudzy nieboszczyka Mendoga króla Litewskiego, na Strojnatę sprzysięgło, a gdy szedł do łaźni, oni upatrzawszy czas zabili go, a sami do Wojsielka cernca syna Mendogowego na Pińsk uciekli. Aczkolwiek Cromer, Długosz i Miechovius piszą, iż go sami Wojsielk cerniec syn Mendogów z Teophilem bratem stryjecznym, a rodzonym tegoż Trojnaty, albo Strojnaty, w łowich zabili.

Prokopiej bojażyn Połocki Trojnatę przestregł.

Teophil zabity.

Cromerus lib. 9 pisze iż Czirwieńską ziemię Strojnat burzył w Mazowszu, a Miechovius Cirniską mianuje. lib. 3, cap 52. fol. i 64

WOJSIELK ALBO WOLSTINIK,

SYN MENDOGA KROLA,

BĘDĄC PIERWEJ CERNCEM ZAKONU RUSKIEGO,

Z MONASTERU,

JAKO KAZIMIRZ PIERWSZY POLSKI,

NA WIELKIE XIĘSTWO LITEWSKIE I ŻMODZKIE WYBRANY I PODNIESIONY,

ROKU 1264.

Rozdział piąty.

Gdy tak ty srogie zaboystwa i wewnętrzne niezgody xiążąt Litewskich, Ruskie, Żmodzkie, i Litewskie państwa trwożyły, i wielkimi a prawie pewnymi niebezpiecznościami, przed tym kwitnącemu w męstwie, i w szczęściu państwu Wielkiego Xięstwa Litewskiego groziły: obaczyli się panowie, w których należał porządek, i zachowanie rzeczypospolitej, iż bez jednego pewnego wodza i zwierzchniego sprawce, tak szerokie państwo, Krzyżakami Pruskimi i Lifflandskimi, głównymi nieprzyjacioły, także Rusią ogrodzone, niemogło się wcale osiedzić. Przeto zaraz usmierzywszy, i zagasiwszy spólne między sobą nieznaszki, zjechali się do Kiernowa, gdzie wszyscy jednostajnie około wybrania i podniesienia na Wielkie Xięstwo Wojsielka cernca syna Mendogowego, który na ten czas, po zabitym oycu w Pińskim monasterze mieszkał, radzili. Ale Żmodź i Jatwieżowie, którzy Trojnacie albo Strojnatcie i Dowmantowi do zamordowania Mendoga króla Litewskiego, ojca jego, pomagali, przeciw temu

Zjazd w Kiernowie.

Rosterki o wybraniu wielkiego kniazia Litewskiego.

byli, bojąc się, aby on nad nimi nie mścił się śmierci okrutnej ojcowskiej. Russacy zaś którzy byli od Skirmunta, Erdiwiła, Algimunta, i Ryn-golta ojca Mendogowego, książąt Litewskich, zhołdowani, i do posłuszeństwa Litewskiego, i wspólnej jedności zdawna przypędzeni, jako Połoczanie, Nowogrodzianie, Grodnianie, Podlaszanie, i Mozerczanie, zgadzali się jedno-stajnymi głossy, na któregokolwiek z synów Daniła króla Ruskiego, albo na Lwa, albo na Romana, a drudzy na Swarna, albo Swarmira Daniłowego siostrzeńca, który na ten czas w Drohicimie miał stolicę swoją, a z Mendogiem królem Litewskim zabitym, wielkie przyjaźnielstwo miał, i spólną mocą przeciw każdemu nieprzyjacielowi, zawždy zwykli byli oba-dwa walczyć.

Przeto iż ty książęta Ruskie przereczone mężne były, k temu Litwie w sąsiedztwie zewsząd przyległe, radzili aby na Wielkie Xięstwo Litewskie który kolwiek z nich był przyznany. Litewscy zaś wszyscy panowie, kniazio-wie, i bojarowie na to i słowa mówić nie pozwolili, broniąc w tym i przestrze-gając zacności, zawołania, i pirworodnych własności narodu swego, który począwszy od Palemona, i Dorsprunga, książąt Rzymskich, jako w tych krainach północnych dziwnym lossem Pańskim z Włoch zanieśieni osiedli, i grunt państwa Litewskiego fundowali, nigdy postronnych panów nad so-bą nie mieli ani znali, i owszem jeszcze na Ruskie xięstwa synów książąt Litewskich, Litwa i Żmódź wsadzała, jako Erdziwiła na Nowogrodzkie i Podlaskie, Mingajła i Ginwiła na Połockie, Skirmunta na Luckie, Ka-raczowskie, Turowskie, Starodubskie i Cernihowskie, także też Pissimonta, Trojnatę, Algimunta, i Ringolta ojca Mendogowego króla Litewskiego, którzy sami s potomkami swoimi Litewskim i Żmódzkim męstwem, w Ru-si moc swoją szeroko rozkrzewili, a gdyby synów Daniła króla Ruskiego, którego na wielkie xięstwo Litewskie przelożyli, tedyby Rusin był życzi-wszy Ruskiemu narodowi, zaczymby Litwa z wielkiego państwa, w mały powiat, albo jakie udzielne xięstwo, potym do Ruskiego władowania obrócona była, przeto słuszniej, pożyteczniej, i sławniej Wojsielka albo Wol-stinika, syna Mendogowego, jako własnego i jedynego dziedzica z monas-teru Pińskiego wziąć, albo i gwałtem, jeśliby tego była potrzeba, wydrzeć radzili, a na Wielkie ojczyste Xięstwo Litewskie podnieść, i na stolicy dzie-dzicznej zgodliwie posadzić, nieszukając tego u postronnych i cudzych na-ródów co w domu mieć snadnie mogli z większą sławą i pożytkiem.

Wyprawili tedy panowie Litewscy zaraz do Wojsielka posły, imieniem wszystkiego pospólstwa, i bojar Litewskich, wzywając go i prosząc na oj-czyste państwo, który acz się powołaniem od Boga, na inszy stan, to jest du-chowny, a k temu zakonny długo wymawiał, wszakże gwałtowną potrze-bą zatrwożonej, i ku zginięciu przez wewnętrzne niezgody nachylonej oj-czynny zwyciężony, i uprzejmymi prośbami poddanych zmiekczoney, wyje-chał z monasteru Pińskiego do Nowogródka, a potem zebrawszy się z No-wogrodzianami, w xiążęcym potcie, ruszył się do Kiernowa, gdzie go wszy-sczy panowie, bojare, i pospólstwo z wielkim weselimi i radośnym „łado, łado“ śpiewając z klesaniem rękę przyjęli, i na stolicy wielkiego xięstwa

Rozrywka
w elekciej
starej Li-
twy i Żmo-
dzi.

Wojsielk
czerniec na
xięstwo
wielkie
podniesio-
ny.

Litewskiego, Żmudzkiego, Nowogrodzkiego, Połockiego, i Kurlandskiego posadzili i zwykłymi ceremoniami z mieczem w czapce xiążęcej podnieśli.

A otrzymawszy już gruntownie państwo ojczyste, Wojsielk trwał na-
 bożnie w greckim cernym zakonie, bo zawždy na xiążęcym ubierze z wie-
 rzchu kapięc nosił czarną, jako też Kazimierz Miesków syn, Bolesława Cha-
 brego króla pierwszego Polskiego wnuk, czynił, gdy był także z klastor-
 nych cieniów na królestwo Polskie ojczyste przywiedziony. Ale Walstinik
 odmienił się pobożnością od onego, bo Kazimierz jaki ubiór z wierchu no-
 sił, takimi też był i wewnątrz cnotami ozdobiony, i ku wydzwignieniu upa-
 dłej korony, świętą pobożnością uzbrojony. Wojsielk zaś zwierzchu owcze
 odzienie nosił, a wewnątrz wilk się drapieźny tail: bo zaraz na początku
 panowania, wiele panów Żmudzkich, Jatwieskich i Litewskich pomordo-
 wał, mszcząc się zabicia ojca Mendoga; drudzy zaś jako przed Neronem
 uciekali, a on swoim dworzanom ich imiona rozdawał, a tym przeslado-
 wanym nieprzyjaciół wnetrznych, i łupiestwy poddanych, wielkie skarby
 zebrał, którymi potym przeciw Lwowi Daniłowicu królewicu Ruskiemu,
 Włodzimirskiemu xiążęciu walczył, o spólność granic Litewskich. Z Swar-
 nem zaś xiążęciem Droickim siostrzeńcem Daniłowym wielką przyjaźń wiódł,
 i spólną mocą obadwa Polskę najeżdźali, i aż do Ilży przeciw Bolesławowi
 Wstydliwemu, monarsze Polskiemu, Krakowskiemu i Sandomirskiemu xią-
 żęciu walcząc, wszystkie wołości, wszecz i wzdłuż wypalili, i Ilżę miasto zbu-
 rzyli. Jatwieźów też do Mazowsza i Lubelskiej ziemi, kozactwy drapież-
 nymi ustawicznie nasylali, których tegoż roku Bolesław Wstydlivy poraził
 i wykorzenił z Podlasza.

Okracien-
 stwo Woj-
 sielka
 czernca.

Wojsielk do
 Ilże Polskę
 zwojował.

0 PORĄZENIU NA GŁOWĘ JATWIEŻÓW

POBRATINÓW LITEWSKICH,

PRZEZ POLAKI NA PODLASZU.

ROKU 1264.

Co był za naród ci Jatwieźowie, a jaką mowę, obyczaje i sposób życia mieli, tośmy już szeroko, i dowodnie pokazali w sprawach i w dziejach Ruskich, gdy ich ono Jarosław Swatopelkowiec, Kijowskie i Włodimirskie xiążę poraził, roku od Christusa 1113, co wyższej najdziesz jeśliś zabaczył. Na tych się też Jatwieźów Bolesław Pudicus albo Wstydlivy rze-
 czony, monarcha Polski, pospolitym ruszeniem Polskiej ziemi zebrał, pobu-
 dzony w gniew słuszny, ich częstymi drapieżnymi najazdy, i plundrowaniem ziem swoich.

Tak tedy usłyszawszy o wnetrznych rosterkach Ruskich i Litewskich xiążąt, roku od Christusa Pana 1264, wielką mocą zszykowawęzy wojska Polskie pod Zawichwostem, ciągnął na Podlasze, ostrózną sprawą i porządną. Bo tak rozumiał, co się i sstało, iż Jatwieźowie jako do zwycięstwa, tak do męźnej śmierci uporni, mieli mu dać bitwę, choćby też i przegrali, a krain swoich przed oczyma nie dopuścić burzyć, jakoż się Bolesław nie

omylił w swoim zdaniu o męstwie Jatwieskim. Bowiem jako skoro w granice ich wciągnął 22 dnia miesiąca Czerwca, wnet wszystka wielkość onego pogaństwa, z Komatem albo Konatem (jak Cromer) ku odbiciu wojny gotowa, a ledwo od straży Polskiej obaczona gdy słońce wschodziło do obozów Polskich, z ochotną śmiałością, i wesołą, jako na gody radością, zapalczwym, a spiesznym pędem przycierała. Co obaczywszy Bolesław, wywiódł Polskie uphy przeciw im szykowane, potkali się z obudwu stron ogromnie, jedni na drugich, ślepą a zapalczwicie uporną chęcią, darli się, tak, iż kilka godzin wątpliwym zwycięstwem, i spółnym męstwem bitwa trwała. Potym gdy Polacy wielkością przemagali, i xiążę Jatwieskie Komata uklóli (który się przodkiem sam potykał), poczęli Jatwieszowie dopiero ustawać, wszakże z nich żaden z miejsca nie ustąpił, aż wszyscy do jednego męźnie się z Polaki bijąc, i nierówny odpór uporną śmiałością dając, na placu polegli, nie bez pomsty śmierci swojej. W czym Sabinom, Samnitom, Wejentom, Equom, Campanom, Kartaginencykom, Spartenom *ad Termopillas*, i inszym rozmaitym narodom, których Livius z Rzymiany i Trogus, etc. mężne o wolność bitwy wypissali, przyrównani, a snaść i sowito w rycerskich dzielnościach nad nich przełożeni być mają. Bo wżdy oni czassem a mało nie wszyscy *sub iugum missi* Rzymiany zwycięsco nad sobą wyznawali, a czassem przegrane bitwy (zachowawszy ucieczką zdrowia swoje) naprawowali, i odnawiali: a Jatwieszowie Litewscy, wolności swoje i ojczyzny swobodę, zarazem śmiercią mężną, mężni mężowie zapieczętowali. Bo jako Długosz i Miechovius lib. 3, cap. 45, fol. 145, i Cromerus lib. 9, świadczą, *nec pedem referre in bello, nec unquam pugnam etiam iniquam detrectare consueverant, nec nouerant quidem terga uertere*, iż ani uciekać, albo nogi umknąć na wojnie, ani też bitwy, choć przegraną widzieli, zwłoczyc albo wzbraniać byli zwykli. Dla którego uporu na tej wojnie od Polaków prawie byli z gruntu wygładzeni, zwłaszcza bojare albo slachta, iż tylko mało co chłopstwa, z nich zostało, którzy się potym z Litwą zmieszali, tak iż dziś imię Jatwieszów nie bardzo znajome jest, ostatki ich Bolesław mieczem do wiary Chrześciańskiej przymusił, bo który się chrzcić wzbraniał, każdego ścięto. A iżby tak pusta ich kraina nie została, Mazurami i Polaki z którymi się potem Russacy, dla przyległości pomieszali, Podlasze ossadził. Wyprawił też Bolesław Pudicus u Alexandra papieża Czwartego privilegia, aby nowy biskup Jatwieszom nowochrześciencom był ustawiony, wszakże to do skutku nie przyszło, acz Papież pisał do arcybiskupa Gnieźnieńskiego około tego, który list Długosz w swojej Kronice napisał. Ostatek o tych Jatwieszach jakomci powiedział, czytaj wyzszej w dziejach Ruskich.

Śmiałość
Jatwieszów
i bitwa ich
z Polaki.

Comat xią-
że zabity.

Jatwiesz-
owie porażo-
ni.

Na Podla-
szu nowe
ossady.

Cometa.

Helmeryk
mistrz Pru-
ski zabity.

Tegoż roku kometa straszna przez trzy miesiące trwała w Polsce, za którą potym mór na bydło wszelakie przyszedł. W Prusiech też Krzyżacy do pogan Prussów, Żmodzi, Kurlandów i Litwy prawie wszyscy byli porażeni, a mało z gruntu nie wygładzeni: bo i mistrza Helmeryka, i Teodrika marszałka wielkiego, w bitwie przegranej, gdzie przedniejsze wojska rzesze Niemieckiej poległy, stracili.

O WTARGNIENIU SWARNOWYM

Z RUSIĄ DO POLSKI,

I PORAŻENIU JEGO PRZEZ POLAKI.

ROKU 1265.

Rozdział szósty.

Roku 1265 Swarno albo Swarmir książę Drohiczkie i Luckie z Wojsielkiem wielkim księdzem Litewskim i Żmodźkim, zebrali wojska wielkie, na Bolesława Pudica monarchę Polskiego, chcąc się pomścić zburzenia Podlasza, i porażki Jatwieżów. A tak wielką mocą naprzód do Sendomirskiej ziemi wtargnęli, paląc i burząc co się nawinęło. Ale slachta i panowie Sendomirscy, nie radząc się w tym monarchy Bolesława, także pospólstwo nad nadzieję ich, wnet się jako na gwałt do kupy zebrali, a Russaków w różnych zagonach i w ciasnych kątach zaskoczywszy, znaczną porażką pogromili, pobili, i poimanych nawiązali, a łupy swoje sowito odebrali, tak iż Swarno z Russaki, i Wojsielk z Litwą, ledwo mydło uwieźli, i obozów odesli.

Roku zaś 1266 Daniło Romanowic król Ruski, dwakroć z ramięnia Papieżkiego, raz w Kijowie, drugi w Drohicinie koronowany, Rzymskiego Kościoła Apostata (jak go Miechovius lib. 3, fol. 168, zowie) przodek książąt Ostroskich, żywota dokończył, Lwa i Romana synów zostawiwszy.

Tegoż roku Bolesław Wstydlivy, monarcha Polski, widząc rosterki dla śmierci Daniłowej w Rusi, umyślił się, i swoich krzywd, i zabicia Semowita książęcia Mazowieckiego pomścić nad Swarnem Drohiczkim kniazem. Ruszył tedy ziemię, a wszystkim się kazał ściągać dla popisu i szyku do Ropczycz miasteczka. Sprawę wszystkę wojenną, izwierzchnie hetmaństwo poruczył Piotrowi wojewodzie Krakowskiemu, a sam Bolesław z Kingą żoną, ustawicznie się modlił, wojsko swoje w obronę pewną Panu Bogu poruczając. Piotr zaś wojewoda wzięwszy pod sprawę wojsko, ciągnął prosto w ziemię nieprzyjacielską, ale wszystko bacznie, roztropnie i opatrnie sprawował, ostrożnie postępował, straż i spiegi na wszelkie strony rozsełał, obozom miejsca i położenia przyrodzenim nad wodami obierał, a w piczowanie dla żywności, paszej, i dla drew nie puszczał, ani posyłał z obozów, tylko z pewną obroną rycerstwa zbrojnego, wiedząc iż z chytrym nieprzyjacielem igrzysko zaczął. Nie bardzo byli daleko w ziemię nieprzyjacielską zasli Polacy, aliści Swarno książę, z wielkim wojskiem Ruskim, Litewskim, i pomocą Tatarską, na polu które Pięta nazywają, ogromne uphy pokazał, i położył się obozem nie daleko od wojska Polskiego, ale tego dnia Polacy

Długossus et Miechovius fol. 143. cap. 45 lib. 3. Grom lib. 9. etc.

Russacy i Litwa od Polaków porażeni.

Daniło król umarł.

Bolesław Polski na Russaki.

Sprawnego hetmana postępkę w ziemi nieprzyjacielskiej.

Pole Pieta.

w pokoju stali. Nazajutrz 19 dnia Czerwca miesiąca, w sobotny dzień Ś. Protazego i Gierwazego Męczenników (którego też dnia przedtym roku 1205, Romana dziada tegoż Swarna ojca Daniłowego, Polacy u Zawichwosta byli porazili i zabili, jak się to wyższej wierszem powiedziało) wywiódt P otr wojewoda Polaków zszykowanych do bitwy, napomniawszy ich, iż ten dzień mieli mieć jako i przodkowie ich nad tymże nieprzyjacielem szczęśliwy. Swarno też bitwy nie zbraniał, a tak Polacy, z daleka naprzód poczęli strzelać s kusz na Russaki, Russacy zaś z Litwą i z Tatary z łuków, ale iż się lepiej Russakom szczęście i zwycięstwo szanowało, gdyż raz Polak kuszę lewarem naciągnął, tym Rusin jeden prędkimi strzałami kilkadziesiąt snadnie ranił, wnet Polacy z wielkim pędem na nieprzyjacielskie uffy przytarli, a z bliska kopijami, oszczepami, i mieczami Russaków bili, skąd zaraz ich rzecz lepsza być poczęła, ustępują Russacy, Polacy na nich przycierają, Swarno sam usiłował znowu bitwę naprawić, ale widząc iż próżno, popuścił koniowi wędzidła, pierchnął za drugimi, a tu dopiero wszystko wojsko Ruskie tył podało, jeden uff drugiemu uciekając zastępuje, i zawadza, pomieszali różno różne szyki, Polacy sieką i kołą uciekających, wiele ich też odrzucających broń mają, wiążą, topią, w powrozach wiodą, tak iż zupełne a sławne zwycięstwo Polacy otrzymali, a rozebrawszy bogate i naspiżowane nieprzyjacielskie obozy, i Ruskie wołości szeroko spustoszywszy wrócili się zwycięscy, do Polski, rozmaitymi łupami obciążeni. A tak bardzo siły Ruskie, z ich myślą hardą, tą porażką były przelomione, iż potym przez wiele lat, niesmieli nic nieprzyjacielskiego, myśleć przeciw Polakom. O tem Długosz i Miechovius lib. 3, cap. 45, Cromer. lib. 9, etc.

Cromer.
*Expeditioni
generis ar-
morum plu-
res de Polo-
nis vulne-
rantium.*

Bitwa Pola-
ków z Rus-
saki.

Swarno
niekiel z bi-
twy.

Cromer.
*Vastata est
hoc anno
rursus a Li-
teanis et
Prussis Ma-
zovia.*

Litwa Mazo-
wsze woju-
je.

Ale Litwa tegoż roku mscząc się porażki Russaków, zebrali się z pogany Prussami, z którymi Mazowsze biedne zwojowali, i splundrowali, gdy Bolesław i Konrad książęta Mazowieckie tylko zamków ledwo obroniły.

W tenże czas gdy Clemens tego imienia Czwarty Papież, świętobliwośćią żywota sławny umarł, stolec Papieżki był próżny przez trzy lata, dla niezgód Kardynalskich.

O ZABICIU WOJSIELKA MENDOGOWICA,

KROLEWICA I WIELKIEGO XIĘDZA LITEWSKIEGO,

PRZEZ ŁWA DATTŁOWICA.

KRÓLEWICA RUSKIEGO,

ROKU 1267.

Po śmierci Daniła króla Ruskiego, gdy się niemałe burdy wszczęły między książęty Ruskimi i synami jego, około zwierzchności monarchiej, Wojsielk też Wielki Xiądz Litewski i Żmodzki, mając czas po temu, wziął i opanował w Interregnum kilka zamków Ruskich, a zebrawszy wojsko z Li-

twy i z Żmodzi i z ostatków Jatwieców, ciągnął na Wołyń, chcąc Wołodimierz wydrzeć Lwowi Daniłowiczu Ruskiemu królewicu: Ale książę Lew uchodząc mądrze z Wojsielkiem wojny, zwłaszcza w zatruwionym po ojcu świeżo umarłym Interregnum, dał się w compromis do słusznej o różność spólnych granic ugody z Wojsielkiem Litewskim xiążęciem, który się wszystkiego Wołynia upornie pod Rusią domagał. Rozpuścił tedy wojsko Wojsielk, wzięwszy sobie czas na spólną rozmowę z powinnymi Lwowymi, którzy zabiegając niebezpiecznej wojnie, zjechali się byli do Włodimirza, Wasilko xiążę Halickie, brat nieboszczyka Daniła, a stryj Lwów rodzony, Swarno Drohiczkie i insze xiążęta Ruskie. Wojsielko też wielki xiądz Litewski przyjechał na czas złożony do Wrowska monastera Ś. Daniła, w którym pierwej będąc cerncem, w zakonie, tamże leżał długi czas, obozem się położywszy z pany i kniaziami swoimi, i bojary Litewskimi, czekając wyjazdu xiążąt Ruskich na compromis i ugodę o różność granic. Ale Lew Daniłowic xiążę Włodimirskie zakrawając chytrego fortelu Jaropelka monarchy Kijowskiego i Włodimirskiego przodka swego, który ono był Bolesława Krzywoustego króla Polskiego niewyciężonego, zdradnym przemysłem pod Halicem poraził roku 1139, o czym się wyżej dowodnie pokazało, umyślił wyzwąć Wojsielka głębiej w ziemię Ruską, iżby go tak snadniej mógł przez nogę przerzucić. Posłał tedy ku niemu do Wrówska Wasilka strija xiążę Halickie, i Swarna brata siostrzycznego, prosząc go aby do Włodimirza z radami swoimi Litewskimi bezpiecznie dla przyjacielskiej namowy przyjechał. Wzbraniał się długo Wojsielko s pany Litewskimi, mając podejrzaną wiarę Lwowę, ponieważ z sobą w nieprzyjaźni z dawna byli, i także chciał aby Lew do niego do Wrowskiego monasteru jeśliby miał potrzebę przyjechał, gdzieby tak Litwie, jako i Rusi jednako granice przyległy. Ale gdy Wojsielkowi Swarno i Wasilko Halicki wiarę swoją obwiązali, i za bezpieczeństwo przyrzekli, dał się namówić, jechał z nimi do Włodimirza, gdzie go Lew z bratem Romanem w dzień niedzielny pokrytą z wierzchu przyjaźnią uczciwie (a w sercu wąż) przyjął.

Miał gospodę Wojsielk z swoją Litwą w monasterze Ś. Michała Wielkiego. Nazajutrz zaś skoro po obmowie, prosił tych wszystkich xiążąt na obiad Markolt Niemcin pan Ruski, który był zwierzchnim sprawcą i radą, u Daniła zmarłego króla Ruskiego; tamże byli wszyscy weseli, a pod dobrą myśl podpiszwszy Wasilko (jako Latopisiec świadczy) kniaź Halicki jechał do swej gospody, Wojsielk także wielki xiądz Litewski do monasteru Ś. Michała gospody swojej, jechał z Litwą bezpiecznie. A potym Lew Daniłowic xiążę Włodimirskie przyjechał do niego w monaster pijany, i wyzwał go z pokoju albo z łóżnice mówiąc thowarzyskim obyczajem: napijmo się jeszcze kumie (Bo się byli w tenczas u Markolta Niemcina pokumali jakoby dla lepszej, ano dla zdradliwej przyjaźni) a skoro do niego Wojsielk pijany, bezpiecznie z pokoju wyszedł, niespodziewając się zdrady, zaraz mu Lew począł wyrzucać na oczy okrucieństwa ojca jego Mendoga, które czynił nad ziemią Ruskimi, tudzież iż i on łakomie a niestusznie

Wojsielk do Rusi z wojskiem Litewskim.

Chytrós Lwowa.

Zjazd xiążąt Ruskich do Włodimirza na ugodę z Wojsielkiem.

O tym Wincentiusz Gadubecus, Długossus, Miechovi. lib. 3 ca. 14. fol 81. Cromer lib. 6. Bielscius i Cronica nasza.

Tym kształtem i Bolesław Polski i Kiejstatod Jagiela, i wiele inszych xiążąt i hetmanów polowiono. Strzeż się i karz cudzą przygodą.

Wojścielk
wielki książę
Litewski od
Lwa Daniłow
wica okrutnie
zabity. Odtąd
tobie część i
roz-mowa.

zamek jego Ruskich ojczystych kilka był uciekał, a zatył z wielką po-
pędliwością kazawszy go swoim sługom oskoczyć, sam mu rozciął szablą
głowę, aż mózg na ścianę i na sługi pierzchnął. Także zabitego w mo-
nasterze odesli, a panów inszych Litewskich w gospodach na possadzie
poimano, statki rozebrano, rozszarpano, dworzanów też własnych Woj-
ścielkowych pijanych, którzy się takiej czi niespodziewali, posieczono, a dru-
gich na zamek Włodimirski possadzono. A tym sposobem Lew uczynił
sobie koniec wojny z Litwą. A Wasielko książę Halickie, stryj Lwów, z Swar-
nem Drohickim, pokazując z siebie iż śmierci Wojścielkowej nie byli win-
ni, bo go byli sami na swoje słowo z Wroskiego monasteru wywabili,
z wielką tego żałością używali, mając to za wieczną zeliżywość i hańbę na-
rodu Ruskiego, iż tak zacne książę przeciw prawu wszech narodów, za zła-
manim od nich przyrzeczonej wiary było zabite. Tamże go w przereczonym
monasterze Ś. Michała Wielkiego w Włodimirzu książęciem pompą uczciwie,
acz za jego niestało, pochowali: O czym Latopisiecz Litewski i Ruski,
Miechovius także lib. 3, cap. 49, fol. 153, Cromerus lib. 9 etc. wspominają.

Pogrzeb
Wojściel-
ków.

W tym Wasielku zabitym synu Mendogowym (którego z ojcem je-
dnaka śmierć podkła) królewicu i wielkim xiędzu Litewskim, Nowo-
grodzkim, Połockim, i Żmudzkiem, skończyła się familia książęcia Rzym-
skiego Palemona, z herbu Kolumnów. A stolica Litewska przeniesiona po-
wtóre do Kitaurussów Dorsprungowiców, tychże potomków książęcia Rzym-
skich, ale inszej familiej, na którą był wybrany Swintoróg Utenussowie.

Lwów mia-
sto założo-
ne.

A Lew Daniłowic zabiwszy Wojścielka, wielką sławę i miłość u Rus-
saków swoich otrzymał, i bez bojaźni przepiecznie sam w Ruskich xię-
stwach: Podlaskim, Wołyńskim, Kijowskim, Swiniogrodzkim Podgórskim
(gdzie i Lwów miasto sławne z dwiema zamkami od swego imienia założył)
i Halickim, po śmierci stryja swego Wassilka brata Daniłowego, szeroko
a wielmożnie panował z bratem swoim Romanem. A to są wszystko przod-
kowie książęta Ostroskich, i Zasławskich.

SWINTOROG UTENUSSOWIC,

Z HERBU KITAURUS,

NA WIELKIE XIĘSTWO LITEWSKIE WYBRANY,

ROKU 1268.

Rozdział siódmy.

Gdy tak przez wewnętrzne niezgody, i szkodliwe domowe rosterki, książęta Li-
tewskie, Mendog król, od Strojnaty synowca, Strojnat też zabiwszy brata
Towciwiła, Połockiego, od Wojścielka albo z jego naprawy, Wojścielk zaś wy-
gubiwszy wiele panów Litewskich od Lwa Daniłowica był zabity, bardzo

było poszło Wielkie Xięstwo Litewskie na Wołoskie Gospodarstwo, ale wczas temu Litwa zabiegała, widząc iż się rzeczpospolita ku upadku miała. Bo zarazem nie czekając aby się Interregna zastarzały, jednowlajdców albo wielkich xiędzów z własnego narodu, porządną i chwalebnią (acz w on czas jeszcze byli prostymi bez nauk pogańskim, żalosne zamordowanie wielkiego xiędza swego Wojsielka Mendogowica, zjechali się wszyscy do Kiernowa, gdzie po krótkich namowach jednostajnymi glosy wybrali na wielkie xięstwo Litewskie i Nowogrodzkie Swintoroha Utenussowica z herbu Kitaurus xiążę Żmodzkie, który w szedziwej starości w ten czas był tylko sam jedyny potomek xiążąt Rzymskich, Juliana Dorsprunga i Prospera Cesarina, i Hectora herbu Rożej, którzy w ty pułnocne Żmodzkie, i Litewskie kraje z Publiuszem Palemonem albo Libonem, jako się o tym wyżej powiedziało, morzem za dziwną sprawą Bożą byli zaniesieni. A Swiatorog w ten czas już miał lat 96, gdy był wybran na wielkie xięstwo Litewskie.

Roku zaś 1269, gdy się nie zgadzał z slachtą i rycerstwem swoim Zemomisław Kujawskie i Łęczyckie xiążę, tak iż z poddanymi pan, poddani zaś z panem srogim wolności broniąc burdy wewnętrzne wiedli, wnet się Litwa zebrała, acz ich nieproszono na jednanie, i prosto przez Mazowsze i Pruskie granice do Kujawskiej ziemi wciągnęli, a nabrawszy ludzi i dobytku, z wielką korzyścią i łupami do Litwy się wrócili. O czym Długosz i Cromerus lib. 9, Miechovius fol. 170, lib. 3, cap. 56, etc.

Tegoż roku 1269, dziwne się cuda w Polsce ukazały, na obłokach wojska wielkie i ogromne potykające się widziano, i chrzest jako od zbroj słyszano. A potym na drugi rok 1270, dwudziestego dnia Stycznia, w ziemi Krakowskiej we wsi Nakiel, trzydzieści i sześć dzieci żywych, jednym porodem, slachetna Margareta małżonka Groffa Wirobosława urodziła, które tegoż dnia pomarły.

Potym też druga Cechna imieniem sześćdziesiąt dzieci także jednym rodzeniem porodziła. Wszakże i Avicenna pisze w księgach o zwierzętach, iż jedna niewiasta, siedmdziesiąt i ośm dzieci miała jednym porodem; także Albertus Magnus lib. 9, *de historiis Animalium* pisze, iż jedna niewiasta pultora sta dzieci w Niemieckiej ziemi jednym porodem miała, ale niedoszonych i martwych, a każde nie było większe jedno jako palec mały u ręki męskiej.

Julius też Solinus Polihistor cap. 3, pisze, iż w Rzymie za panowania Augusta Cesarza, jedna sielanka Fausta imieniem, czworo bliźniąt żywych jednym razem porodziła, dwoje mężczyzny, a dwie dziewce.

Tegoż roku 1270, u Kalisza urodził się cielec o siedmi nogach, o dwu głowach z psiemi zęboma, s których jedna głowa, na własnym przyrodzonym miejscu, a druga, u ogona była: szcierwu jego ani psi, i ptacy nieśmieli się dotknąć.

Tegoż roku w rzekach Śląskich w Odrze i w Osie, przez trzy dni woda krwawa płynęła, a we wsi Michałowie krwawy deszcz szedł przez trzy dni.

Opatrzność
i porządek
starej Litwy.

Litwa Kujawską ziemię zwojowała.

Cuda na
niebie.

36 Dzieci
jednym po-
rodzeniem.

60 Dzieci
razem.

78 Dzieci
razem.

150 Dzieci
razem.

Julius Solin.
Pol. cap. 3.

Cielec dzi-
wny.

Woda
i deszcz
krwawy.

O tym Długossus i Michobius lib. 3, cap. 56, fol. 170. Cromerus lib. 9, etc.

Też od dwudziestego dnia Czerwca począwszy, aż do pół Sierpnia miesiąca, deszcz gwałtowny, w nocy i we dnie bez przestanku szedł, a gdy rzeki wezbrały, sioła, dwory i miasteczka w niskich polach leżące, zatopiły, iż tylko wierzchy budowania z wody wyglądały.

Wisła zaś i Narew wszystko cokolwiek nad nimi było powywracały, i gwałtownym potopem role popsowały, skąd potem drogość wielka i głody nastąpiły; ale się do Litewskich rzeczy wrócimy.

Swintorog Utenussowic wielki xiądz Litewski, w zeszyłych leciech starszek, mając pokój od Krzyżaków Pruskich, którzy w ten czas mieli co czynić z Prussy pogany, spokojnie w Litwie panował, a potem syna Germonta xiążę Żmodźkie za żywota swego, na xięstwo wielkie Litewskie panom i bojarom zalecił i naznaczył, aby go sobie za pana wczas wybrali. A gdy z trafunku, z Germuntem przierzeczonym synem swoim wielki xiądz Litewski Swintorog jachał w łowy, podobało mu się miejsce w puszczy bardzo ozdobne między górami, gdzie rzeka Wilna wpada w Wilją, i prosił syna swego Germonta przykazując mu, aby na tym miejscu i między tymi rzekami po śmierci ciała jego według obyczaju pogrzebu pogańskiego spalił, i aby już potem nie gdzie indziej, jedno na tymże miejscu jednym, ciała innych xiążąt Litewskich, także panów i bojar znaczniejszych palono, i pogrzeby odprawowano: bo przedtem palili trupy martwe na tym miejscu gdzie kto umarł. Potem też Swintorog Utenussowic rychło dokonał żywota swego w Nowogrodku, zostawiwszy syna Germonta na państwo Litewskie, a wykonał wieku swego lat 98, a na xięstwie Litewskim tylko 2 lecie.

Palenie trupów między niejszych naznaczone.

GERMONT SWINTOROGOWICZ,

WIELKI XIĄDZ LITEWSKI, RUSKI I ŻMODZKI,

ROKU 1271.

Giermont jeszcze za żywota ojcowskiego, będąc na wielkie xięstwo Litewskie, Ruskie i Żmodźkie, spólnym wszech stanów zezwoleniem wybrany, po śmierci zaś ojcowskiej, roku 1272, w Kiernowie był na stolicę w czasie xiążęcej podnoszony, według obyczaju zdawna zwykłego, i od przodków podanego. Potym czyniąc dosię rozkazaniu, i wolej ojcowskiej, uczynił i założył wielkie zhlisce między górami, na tym miejscu gdzie Wilna rzeka do Wiliej wpada; lasy wszystkie okoliczne kazał wysieć, a uprzątąwszy plac szeroki, poświęcił ono miejsce, z worozbitami swoimi, obyczajem pogańskim, nabiwszy bydła rozmaitego bogom swoim na ofiarę; tamże naprzód ciało ojca swego Swintoroga Utenussowica, według zwyczajmu spalił, ubrawszy go w zbroję i w szaty jego co nadrozsze, i szablę, sajdak, włócznię, chartów z wyłami po parze, jastrzębca, sokoła i konia żywnego, na którym sam jeździwał, i sługę albo kochanka jego, nawierniejszego i namilszego, żywego z nim pospołu spalili, złożywszy wielki stos

Zhlisce trupów między Wilną i Wilją.

Worozbitowie Litewscy byli, jako u Rymian Flamines i Augures.

Pogrzeb Swintorogów.

Cóż się zda, radby u niego był kochankiem?

drew dębowych i sosnowych; rysie zaś i niedźwiedzie paznogie, panowie i bojarowie około stojąc w ogień miotali, dla tego, iż wierzyli o dniu sądnym, na który umarli wszyscy znowu do żywota przywróceniu mieli stanąć, a iż bóg jeden jakiś (którego nie znali, tylko o nim tak wierzyli) wszechmocny i nad wszystkie insze bogi największy, miał wszystkich ludzi dobre i złe sprawy sądzić, siedząc na górze wysokiej i przykrej, na którą górę trudno wierzili wleść bez paznogi rysich albo niedźwiedzich. Ale się o tym wyższej dość szeroko powiedziało, w opisanu rozmaitych bałwochwałstw Ruskich, Polskich i Litewskich. Tym tedy sposobem Swintoroha, ojca wielkiego xiędza Litewskiego, Germont syn, na on świat odprawił przez ogień, a kości zebrawszy, w trunę włożono zaspuntowaną, a potem na tym miejscu wyniosłą mogiłę usypano.

A ten kształt i obyczaj palenia trupów miasto pogrzebu, znać iż Litwa miała podany od Palemona albo Libona i od inszych w ty strony zaniesionych Rzymian, którzy także trupy umarłych zwykli byli palić. Rzymianie zaś i inszy Włoszy, ten obyczaj od Eneassa Trojańskiego wzięty, zachowywali. Bo i Trojanie i wszyscy Grekowie, trupy zawždy palili. O czym najdziesz u Wirgiliusza *Aeneid.* 6 §c., gdzie poczyna: *Itur in antiquam sylvam stabula alta ferarum* §c. I u Terentiussa, Liviussa, Ovidiussa etc. A Homerus w ty słowa pięknie opissuje pogrzeb Patroclussa Achillesowego kochanka od Hectora zabitego, *Iliadum* lib. 23:

Tum queis ea cura laboris

Demandata fuit congesta protinus omni

Materia struxere pyram, quae partibus esset

Quatuor aequalis, sed quaelibet ordine centum

Longa pedum: § tristes super imposuere Patroclum

Exanimem, multas etiam de more bidentes

Incurvosque pedes, lectissima corpora tauros

Coesos ante pyram circumposuere, sed horum

Pingui adipe exanimem totum contexit Achilles,

Apede ad usque caput, mactataque corpora circum

Mellis § unguenti redolentia vasa locavit.

Tum feretro incumbens, gemitumque e pectore ducens

Quatuor adiecit busto praestantia equorum

Corpora, deque novem geminos (quos ipse fovebat

Consueto sibi more) canes: ter quatuor addit

Egregios juvenes praestanti ex sanguine Troum

Infesto mactans animo, post igne veraci

Omnia consumente, gravi de pectore questu

Suspirans, his voce vocans, affatur amicum:

Salve (ait) infernis etiam Patrocle sub umbris,

Gaude etiam, quia pollicitis nunc omnia solvi,

Debita vota meis. Tecum bis sena cremantur

Corpora Troiani juvenes, §c.

Tak trzymali o tym bogu, jako *Athenaeus de ignoto Deo.*

Wiara Litwy starej o sądnyim dniu.

Terent. in Andria.

Mensura pyrae.

To też Litwa zachowywała właśnie, gdy bydło pobite palił s trupem.

I miody na ogień lali, i stapiali.

Konie wyborne.

Chartów parę.

To też Litwa wszystko właśnie czyniła, gdy Krzyżaków na ofiarę często, przy swoich pobitych palił.

Hektorów zaś pogrzeb, tak wyraził żalonym wierszem:

Id est Priamus pater.

Virgil: Ite in antiquam sylvam, &c.

A Litwa miodem.

A w Litwie z wybranego dębu.

*Sic ait: Illi alacres mulos currusque parabant
Et plaustri iungere boves mora nulla, parati
Conveniunt omnes in eodem limine portae,
In sylvamque abeunt, sonat icta securibus ilex
Roboraque & quercus, ac ter tribus inde diebus
Materiam caedunt, plaustri & curribus omnem
Connectant; Decima struitur pyra, ponitur Hector
Desuper exanimis, post haec alimenta ferentes
Subiiciunt flammis, & avara incendia miscent
Postera iamque dies, primo surgebat Eoo,
Conveniunt, nigroque ignes extinguere viro
Incipiunt, multis lachrimis albertia fratres
Ossa legunt cinere e medio, & candente favilla,
Atque urnae includunt, auro ex meliore paratae
Quam molli circumseptam vellamine, terrae
Defodiunt, circumque locant ingentia saxa,
Atque ita honorati statuunt monumenta sepulchri.*

A tu się właśnie Greckie i Trojańskie pogrzeby zgadzają z Litewskimi, com ja też w inszych, które mam wierszami o tym wydać, księgach, właśnie według Homerussa wierszem wiersz wyraził.

Tenże też zwyczaj palenia trupów Rzymianie zachowywali; a czym opuszczając inszych historików, Servius Sulpitius do Cicerona, tak pisze lib. 4 famil. Epist. o pogrzebie Marca Marcella Rzymskiego zacnego patriusza, w Atenach od Magia Chilona zdradą zabitego w ty słowa:

„W mieście Ateńskim miejsca do pogrzebu uprosić nie mogli, gdyż tego przed tym nikomu nie dopuścili, wszakże w którejbyśmy chcieli szkole albo collegium, tam go nam pochować dozwolili, etc. *Nos in nobilissimo orbis terrarum gymnasio Academiae locum delegimus, ibique eum combussimus &c.* Myśmy, powiada w naslachtetniejszej wszystkiego świata szkole w Akademiej miejsce obrali, i tamśmy go spalili, a potymśmy się starali, iż mu na tymże miejscu grób marmurowy Ateniensowie postawili.” Toż najdziesz na wielu miejscach w historiach Rzymskich i Greckich, etc.

Jam też sam widział w Constantinopolu i w Nienie, w Kalcedonie, i w Sylibrii, bardzo wiele staroświeckich kolumn albo słupów z marmuru wysoko wymurowanych, na których jeszcze i teraz leżą okrągłe truny, albo skrzynie marmurowe, w których popioły spalonych ciał xiążąt Greckich i ludzi zacnych, były zachowane i napisy na tychże słupach, albo epitaphia każdy po grecku i po łacinie może czytać wierszem uczynione.

W Traciej także i w Bulgarij, bardzośmy częste mogiły z kamienia ciosanego wyniosłe widzieli, a drugie na kształt gór wielkich usypane, w których ciała xiążąt walecznych leżą, o których dzielnościach jeszcze i dziś Serbowie powiadają, i na skrzypczkach przygrywając, żywoty ich

nam wyśpiewywali. Tak też i Litwa przykładem inszych narodów pogańskich, wiązką swoim pogrzeby przez ogień na tym miejscu, gdzie Wilna w Wilją wpada, i gdzie naprzód Swintoroha spalili, odprawowali; pany zacniejsze tamże palili, aż do czasów Jagelowych, a zwali to miejsce Swintoroha imieniem wiązka swojego, na nim naprzód spalonego. A iżby ony zgłiska tym większej wagi i świętobliwości były, ustawił na tym miejscu i fundował wiązkę Giermont kapłany i worozbity, którzyby modły i ofiary bogom odprawowali. Ogień też wieczny z dębowych drew na tych zgłiskach zawždy we dnie i w nocy gorzał, na chwałę Perkunowi bogowi, który gromami, łyskawicami i ogniem władał. A jeśliby za niedbalstwem kapłanów, albo sług na ten urząd wystawionych, ogień kiedy zgasł, tedy takowi bez żadnego miłosierdzia jako świętokrajcy, bywali ogniem paleni, jako się o tym wyższej powiedziało, w opisaniu bogów Litewskich pogańskich

Potym Giermont, uspokoiwszy od Pruskich i Liffandskich Krzyżaków, także od Polski granice swoje przez przymierze, zebrał wojsko z Żmodzi i z Litwy, a wtargnąwszy na Wolyń w dzierżawy Lwa Daniłowicą Włodimirskiego, Kijowskiego i Luckiego wiązka, mścił się nad nim zabicia Wojsielka, wiązka Litewskiego, którego był zabił, najachawszy w monasterze, jako o tym wyższej.

Miasteczko Giermanty, które potym Gerwanty, a dziś Gerwaty zowią, przerzeczony Germont od swego imienia w Litwie założył.

Potym roku 1273, jako Długosz i Cromerus lib. 9, fol. 165, *editionis secundae*, pisze: Gdy Bolesław Wstydlivy, monarcha Polski, poraził przeciwną stronę swoich poddanych, szlachty i niektórych panów, którzy przeciw jemu wybrali byli sobie za pana Władysława, wiązkę Opolskie; wnet Litwa usłyszawszy o tych wewnętrznych rozruchach Polskich, wtargnęła do Lubelskiej ziemi; snaść, jako się domniemawano, za podwodem Pawła, biskupa Krakowskiego, który złością wrodzoną napelniony, wziął był z Litwą porozumienie przeciw panu swojemu Bolesławowi, a tak Litwa bez odporu Lubelską ziemię zwojowawszy, z wielkimi łupami ludzi powiązanych do Litwy wywiedli. Bo w ten czas siły Małej Polski ku daniu ratunku, bardzo były osłabiały oną wewnętrzną wojną, gdy szlachtę i rycerstwo swoje przeciwne Bolesław był poraził u Boguczina.

Ale ta wtarczka do Lubelskiej ziemi, nie bez pomsty była Litwie, bo gdy oni Lubelską ziemię wojowali, Mazurowie też z Kujawiany, Podlaską ich ziemię i Pruską wzajem splundrowali; bo w ten czas Prussowie pogani z Litwą się złączywszy, wiele broili, wielką porażką kila kroć Krzyżaków poraziwszy i zamków ich niektórych dobywszy, z ziemią zrównali. O czym Długosz i Cromerus.

Potym, jako Długosz i Miechovius lib. 3, fol. 171, pisze, Henrik mistrz Pruski, (mając z Germontem, wielkim xiędzem Litewskim przymierze), wszystką mocą oburzył się na pogany Prussy, którzy z Żmodzią Kulmienską ziemię w ten czas wojowali, a gdy ich pod Libawą albo Lubawą dogonił, pogani zmyśliwszy ucieczkę, do lassa ubiegli, potym na niesprawne

Swintoroha
zgliśce,
gdzie dziś
Wilno.

Fundacio
módt pogańskich.

Litwa Wo-
łyń wojuje.

Gierwaty.

Bolesław
Wstydlivy
poraził pa-
nów Pol-
skich sobie
przeciwnych u szio-
la Boguczina
roku 1273,
Czerwca
miesiąca
dnia 2.
Litwa Lu-
belską zie-
mie zwojo-
jowała.

Cromerus.
Polesensis
Lituanorum
ditto & Pru-
ssia vicis-
sim a vastata
est.

Fortel po-
gański.

i gonieniem spracowane wojsko Krzyżackie, na łupach odbieżanych zabawione, gwałtownie z lasa wyskoczywszy uderzyli, gdzie mistrza Henrika, i marszałka Teodrika zabili i wszystkie uphy Niemieckie poraziwszy, sowe łupy do swych ziem wywiedli; aczkolwiek zaraz na pomoc Krzyżakom król Czeski i margraff Brandeburski i landgraft Turingenski i książę Brunswickie, z wielkim wojskiem przeciw Prussom, Litwie i Żmódzi poganom byli przyciągnęli, ale dla rostopu zimy nie sprawiwszy do domów się rozjechali; tylko margraff Brandeburski, Brandenburg zamek imieniem swego księstwa w Prusiech zbudował.

Brandenburg
zamek w
Prusiech.

Germont
umarł.

Germont też, Wielki Xiądz Litewski i Żmódzki, w ty czasy czołem uderzył, gwoli śmierci s państwa ojczystego Litewskiego ustępując, na które dwóch synów: Gyligina i Trabussa, książąt, zostawił.

**GILIGIN ALBO KOLIGIN,
LITIEWSKIE I NOWOGRODZKIE,
TRABUS ŻMODZKE,
KSIĄŻTA. GERMONTOWICY.
ROKU 1275.**

Rodział osmy.

Gdy dług powinny z ciała Germont, Wielki Xiądz Litewski, śmierci zapłacił, zjechali się Litewscy i Żmódzcy panowie do Kiernowa, a tam z Giliginem i Trabusem, synami jego, oplakawszy śmierć pana przyrodzonego, wzięli ciało na zgliska poświęcone, które był sam Germont fundował; tamże go obyczajem zwykłym w szaty książęce, z szablą, z koniem, sługą nawierniejszym, z parą chartów i z sokołem, uczciwie z wielką żalnością spalili, a potem zaraz wróciwszy się do Kiernowa, radzili około porządnego postanowienia rzeczypospolitej, zatrwożonej śmiercią książęcą. Tamże zarazem widząc Giligina i Trabussa, książąt dziedzicznych być naśladowców męźnych ojcowskich i dziadowskich dzielności, Litwa Giligina starszego na wielkie księstwo Litewskie, a Żmódź Trabussa młodszego, na Żmódzkie księstwo wybrali, i na stolice książęcą według zwyczaju onego wieku podnieśli, oddając obiema miecz i laskę ojcowską w ręce, aby w domu poddanych sprawiedliwie sędzili, a mieczem, granic wielkiego księstwa Litewskiego i Żmódzkiego, od pradziadów tymże orężym nabytych i ugruntowanych, czujnie bronili, i spólną braterską jednością i miłością godnie rozmnażali.

Idauguratio
książąt Lite-
wskich.

Tegoż roku 1275, dwoje cuda trafiły się w ziemi Krakowskiej. Dziecię zębate, tegoż dnia którego się urodziło głośno, i porządnie wymownymi słowy, tak dobrze jako dorosły mąż mówiło, a skoro go ochrzczono, i zęby i mowę straciło: o czym Długosz i Cromerus *lib. 9, secundae editionis, fol. 165*. Tegoż roku, drugie dziecko pod Krakowem ledwo puł miesiąca mając od narodzenia, wymownym glossem nad przyrodzenie, przyście Tatarskie do Polski przepowiadało, a gdy wszyscy zdumiawszy się, z bojaźnią dziecięcia onego pytali, jeźli by też i ono Tatarów bojało, odpowiedziało dziecię: i owszem, i moje głowę między inszymi zetną. Co się potem stało roku 1287, iż Tatarowie w jedenaście lat temu prorocztwu dosięc uczynili, gdy Polskę wszere i wdłuż zwojowali, jak o tym szerzej w Kronice Polskiej.

Cuda w Polsce

Dziecię puł miesiąca wieku mając prorokuje o Tatarach.

Nie godzi się też milczeniem opuścić trzeciego dziwu, który się tegoż czasu przy jawnym i oczywistym świadectwie wielu ludzi trafił: Jeden słachcie zacy, majetny i bogaty, w Polsce bardzo gwałtowny i drapieżny, tak swoim poddanym jako cudzym przykry i ciężki, gdy bardzo chorował, był napominan od mnichów i kapłanów niktórych, aby uciekwszy się do miłosierdzia Bożego, duszy swojej zbawieniu poradził; ale on powiadał: iż nie miał zostawionego miejsca przepuszczenia grzechów, abowiem już z sądu Bożego być się podanego djabelskiej mocy wyznawał. A zatym wnet od około stojących były słyszane gwałtownych razów i bicia trzaski, i kołatania, i częste nie wiedzieć od kogo jęki, pęki, stęki; ukazały się potem na ciełe chorego szkarade siniowizny i dęgi, albo blizny, tak iż się wszyscy zdumieli, a wten czas on człowiek nieszczęśliwy żadnego słowa niemówiąc, ani stękania pokazując, po trzykroć ziewając, nieszczęśliwą duszę wydychnął.

Cud wielki o jednym rozpaczającym bogaczem.

Jęk, pek, stęk, mek, bek, słowa Mazowieckie.

Roku zaś 1277, jako Długosz i Cromer *lib. 9, fol. 167, secundae editionis, Michovius lib. 3, cap. 53, fol. 123*, piszą: Litwa z Prussami pogany Mazowiecką, Chelmieńską i Kujawską ziemię zburzyli. A potem w jesieni tegoż roku, na dzień Ś. Łukasza, Litwy kilka uphów ludu kozackiego, przez Mazowsze do Łęczyckiej ziemi wtargnęli, którą okrutnie zburzywszy, dwory, wsi i miasteczka popaliwszy, a działki małe i starych ludzi posiekwszy, bez odporu gdy się im żaden nie zastawił, wielkie łupy i czterdzieści tysięcy ludzi, z rozmaitymi dobytками w nędzną niewolą wywiedli: a Łęczycką ziemię w ten czas Kazimierz, brat rodzony Leska Czarnego trzymał.

Litwa Mazowsze i Kujawy wojuje.

Cromerus, Ad 4000, hominum abigerum. Michovius, § quasi ad 4000, antimatorum aestimando §c.

Z Łęczyckiej ziemi Litwa wielkie łupy wywiodła.

Tegoż czasu, jako Długosz i tenże Cromer piszą, ukazał się cud u Krakowa: abowiem w pułnocy, której początek był Nowego roku, niebo jasną i wdzięczną światłością, przez krótki czas jaśnie świeciło, znacząc śmierć ziążenia Bolesława Wstydliwego, monarchy Polskiego, co się wnet pokazało samą rzeczą.

Ukazała się też i wzjawiała pokussa jakaś w tejże Krakowskiej ziemi: abowiem jezioro niktóre bardzo szerokie, przenagabanim djabelskim od używania i łowienia ryb ludziom było odjęte; a gdy zimie lodem umarzło, zbrali się do niego sąsiedzi, z processią kapłanów, chorągwie, z krzyżami i reliquiami świętymi, chcąc tym gwałt djabelski odpędzić, niosąc i letanje śpiewając; przywiezli też z sobą niewody i sieci i wody święconej na opę-

Cud pokusy djabelskiej.

*Monstrum
horrendum,
ingens ca-
prino capi-
te.*

taną. A gdy niewód zapuścili w przerębli: za pierwszym razem, gdy ciągnęli rybitwowie, trzy małe rybki wywlekli; drugim ciągnięciem nic, tylko niewód zwiniony i powikłany; za trzecim zaś razem pokusę, albo cudo jakieś okrutnie straszliwe z kosią głową, a na kształt ognia z palającymi oczyma wyciągnęli. A gdy się wszyscy polekli i pouciekali, i xięża reliquie z krzyżami pomiotali; ona pokusa pod lód się w przerębl ponurzyła, a po wszystkim jezierce i tam i sam się tłukąc i biegając, straszny trzask, wrzask, tęten i grzmot wypuściła; niktórych też ludzi gdy ochuchnęła albo oziąnęła, szkarade wrzody z onej zarazy na ciałach odnieśli. O czym Długosz i Cromer.

*Xiążęta Ra-
uskie kie-
dy się po-
częły.*

Roku zaś 1279, Bolesław Wstydlivy, monarcha Polski, umarł: I Ottokarus, król Czeski, w przegranej bitwie, którą zwiódł w Morawie z cesarzem Rudolphem od swoich wydany, zabity na placu. A Rudolph cesarz po tym zwycięstwie, nie dopierał się żadnego prawa w Czeskiej ziemi, tylko syna Albrychta w Augspurku na zjeździe xiążąt i kurfierstów, pierwszym xiążęciem Rakuskim tytułował, od którego xiążęta i cesarzowie z domu Rakuskiego, aż do dzisiejszego Rudolpha Maximilianowica cesarza, roku przeszłego 1576 wybranego. Ale ku Litewskiej rzeczy przystępuję.

Giligin albo Kolegin Giermontowic, xiążę Litewskie, ledwo trzy lata na państwie wykonawszy, od śmierci na rok zawity pozwany, musiał z stolice xiążęcej ustąpić, a umierając, Romunta albo Romana, syna, panom Litewskim na Wielkie Xięstwo po sobie naznaczył i zalecił. Umarł roku 1278.

ROMAN, ALBO ROMUNT, GILIGINOWICZ,

WIELKI XIĄDZ LITEWSKI

Odprawiwszy według zwykłych pogańskich ceremonij pogrzeb Gyliginowi xiążęciu panowie Litewscy, od zgłisk Wilneńskich jechali prosto do Kiernowa, a tam zgodnymi głósy Romunta, syna Gynwilowego, widząc go już być w męskich leciech i z potomstwem, wybrali i podnieśli na wielkie xięstwo Litewskie, jako własnego a jedynego dziedzica.

*Miechovius
Trinota filius
Ducis Lit-
vaniae co-
adunatis Li-
teanorum &
Prueno-
rum copijs
quae ad tri-
ginta milia
pugnato-
rum exple-
bant, &c.*

Ten Romunt jeszcze za żywota ojcowskiego pięci synów spłodził: Narimunta, Dowmonta, Holbę, Gedrussa i Trojdena, albo Trojdenussa. Ci wszyscy, acz jednako wrodzoną dzielność rycerską z siebie pokazowali, wszakże Trojden młodszy, jak niektóre Latopiszce świadczą, wszystek żywot swój do wojny, łupów i krwi rozlania prostował. Ten też, jako Długosz i Miechovius lib. 3, cap. 58, fol. 174, pisze, albo od ojca Romunta posłany, albo też sam swowolnie, zebrawszy wielkie wojsko z Litwy i z Prussów poganów, w którym było o trzydzieści tysięcy ludu bojowego, rozdzielił ich na troje: jeden zagon do Mazowsza, a dwa do ziemie Chelmieńskiej posłał, a zburzywszy i splundrowawszy wszystkę ziemię Chelmieńską, i dobywszy zamku Bergelowa pod Krzyżaki, spalił go, i wiel-

kość ludu z dobytami i rozmaitymi łupami do Litwy w niewolę, Litwa w ten czas wywiodła.

Tegoż roku Skomand xiążę i z Prusami z Sudowity, także Żmodzią pogany, powtarzając pierwsze zburzenie, drugi raz do Chelmieńskiej ziemi wtargnął, gdzie dwie mieście Lubawę i Chelm oblegwszy, działami dobywając, wziął pod chrześciany. Ziemię też Kujawską około Kowala splundrował. Tegoż roku miasto Łęczyckie od Litwy, nagłym wtargnięciem złupione jest. O czym Miechovius ibidem.

Romunt też, wielki xiądz Litewski, zostawiwszy pięci synów sobie podobnych: Narimunta, Dowmanta, Holszę, Giedrusa i Trojdena, umarł tegoż roku, którego był na państwo podniesiony, napatrzywszy się zwycięstwa i łupów Trojdena syna młodszego, którego Miechovius Trinotem, a na drugim miejscu Trojdenem zowie. A Trabus zaś, xiądz Żmodzkie, po śmierci Romuntowej, jako stryj, wziął w opiekę wielkie xięstwo Litewskie.

Sudowite
własna
Żmodz.

Skomand
xiądz jakies
Litewskie.

Tu pisze
Tormentis,
które były
rozmaite
naczynia
dobywania
zamków, je-
ko Tarani
etc.

TRABUS GERMONTOWICZ, XIĄDZ ŻMODZKIE, OPIEKUN, ALBO GUBERNATOR WIELKIEGO XIĘSTWA LITIEWSKIEGO.

Tak gdy od nieużytej i upornej śmierci, Romunt ledwo rok na wielkim xięstwie wykonawszy, był pozwany, a synów pięci zostawił, których jeszcze za żywota ojca Giligina, niżli był na wielkie xięstwo po śmierci jego wybrany, spłodził. Wnet panowie Litewscy, zabiegając temu, aby się rosterki jakie między tak wielą dziedziców bratów nie wszczęły, za czym pospolicie rozerwanie za rozerwaniem, domowe i wewnętrzne wojny, a za tym zginienie i upadek rzeczypospolitej otworzonymi wrotami szkodliwej niezgody przychodzi, zjechali się do Kiernowa, a tam nie trawiając czasu długimi a próżnymi mowami, podali zgodliwie Wielkie Xięstwo Litewskie i Ruskie, w opiekę Trabusowi Germontowiczu bratu Giliginowemu, strijowi Romunta niedawno zmarłego, który był na ten czas xiążęciem Żmodzkim, aby tak długo trzymał i sprawował Wielkie Xięstwo Litewskie, póki by panowie synów pięci Romuntowych własnych dziedziców, porządnie rozprawili i podzielili krainami Wielkiego Xięstwa Litewskiego, coby któremu należało

Siem w
Kiernowi.

Tak tedy Trabus, na początku opieki swojej, miasteczko Traby od swego imienia założył; Narimunta, Dowmanta, Holszę, Giedrusa i Trojdena, xiążąt młodych, wnuków swoich, przy sobie w rycerskich sprawach ćwiczył. A potem tegoż roku umarł w Nowogrodku, a od przerwanych xiążąt wnuków swoich, na zgliska do uścia Wilny przywieziony, według xiążęcej godności, zwyczajem pogańskim, z koniem, z sługą, z bronią, z myślistwem, w szati xiążęce ubrany, był spalony.

Tak w ten czas lata były bardzo zazdrościwe książętom Litewskim, iż jeden po drugim zaraz musiał na on świat apelować, ledwo się obejrzawszy na stolicy.

Siem ielec-
cia w Nowo-
grodku.

Moniwid
marszałek.

Po śmierci Trabusowej, zjechali się panowie Litewscy, Żmudzcy i Rusacy, Litewskiemu księstwu podlegli, jako Połoczanie, Pinszczanie, Podlaszanie i Nowogrodzianie do Nowogrodka, gdzie na ten czas książęta Romuntowiczi: Narimunt, Dowmant, Holsza, Giedrus i Trojden, dzieląc się skarabami Trabusowymi, mieszkali. Tamże widząc pięci książąt własnych dzieciów dorosłych, a k temu każdego z nich do władzy i panowania godnego, radzili o tym jakoby jednak starszy był nad drugimi młodszymi przełożony, aby wždy zwierzchność i tytuł Wielkiego Xięstwa, władza, roskazowanie i porządek wyprawy wojennej, na woli i na zdaniu jednej starszej głowy, były zawieszzone. Tak tedy Narimunta starszego za spólnym zezwoleniem Wielkim Xiędzem i zwierzchnym a nawyższym monarchą Litewskim, Ruskim i Żmudzkiem wybrali, obwołali i na stolicę Nowogrodzką (gdzie było na ten czas główne złożenie xiędzów Litewskich), podnieśli. A Moniwid marszałek, podawając mu książęcy miecz, radził, aby nim porządnie szafował i złych karał, dobrych miłował i od krzywd szczylił, a granic wielkiego xięstwa dziedzicznym prawem i zezwoleniem wszech stanów podanych, aby mężnie bronił i ony przykładem przodków swoich rozmnażał. Też aby z bracią w zgodzie nierozzerwanej, ale miłością przyrodzoną spojonej, mieszkał i tak w domowych, jako wojennych wyprawach, aby jeden drugiemu pomagał; każdy na swym udziale przestawając.

A tu Czytelniku miły, nie dziwuj, iżem w *Gońcu Cnoty*, którym roku 1574, w Krakowie drukowany wydał, położył tych pięci książąt: Narimunta, Dowmanta, Holszę, Giedrusa i Trojdena, być synów Trabusowych; tak też w drugich księgach moich łacińskich: *de Sarmatiae Europaeae descriptione*, gdzie też i Kronickę Litewskich książąt i ziemie opisanie łacińskim językiem położył, którą pracą moje Włoch niktóry, jakom wyższej powiedział, mnie zwykłą obłudnością swoją zmąmiwszy, sobie przywłaszczył, acz każdy snadnie pozna, iż się wrona w pawim pierzu pyszni, czego jest świadkiem Pan Bóg *conscientiarum arbiter*. I w *Gońcu* omylił mię Latopisiec jeden Ruski, którego tylko na ten czas jednego był dostał, który jako około Kiernusa i Pojaty córki jego, także około Kukowojta, Utenusa i Giedrusa, i tu około tych pięci przerwanych synów Romuntowych, których on Latopisiec Trabussowymi położył, bardzo się pomylił. Czegom potym doszedł za postępkiem czasów, za którym się dowcipy ludzkie mnożą, gdym zniósł współek dla wybadania prawdy historii Litewskiej, kilkonaście Latopiszców, acz z wielką trudnością i czasem z nie mniejszym nakładem.

NARIMUNT, DOWMANT, HOLSZA, GIEDRUS, TROJDEN,

ROMUNTOWICY. BRACIA.

XIĄŻĘTA LITEWSKIE.

KSIĘGI DZIEWIĄTE

Rozdział pierwszy.

Do Wielmożnego Pana,
PANA PAWŁA PAGZA,

Z ROŻANKI,

WOJEWODY MŚCISŁAWSKIEGO, &c.

Narimunt Romuntowicz, według prawa pierworodnego i za życzliwością poddanych, tudzież spólnym zezwoleniem panów Litewskich, będąc zwierzchnym monarchą i Wielkim Xiędzem Litewskim, imo młodszą bracią, skoro obwarował i opatrzył potoczne sprawy rzeczypospolitej, przeniósł stolicę xiążęcą z Nowogródka do Kiernowa, iżby w pośrodku ziemie Litewskiej, Żmodzkiej, i Ruskiej, dla potężniejszej obrony i snadniejszej odprawy sądów, sam głową zawždy mieszkał, i pisał się potym Wielkim Xiędzem Litewskim, Nowogrodskim, i Żmodzkim.

A potym, gdy się drudzy bracia: Dowmant, Holsa, Giedrus i Trojden, udziałów swoich ojczystych upominali, złożył jazd albo siem, na pany Litewskie i Żmodzkie, w Kiernowie, gdzie z wynalasku ich, Dawmontowi Uciańską ziemię wydzielił; tamże potym Dowmant zamek zbudowawszy, pisał się xiążęciem Uciańskim.

Holszy zasię od Wilny rzeki aż do Korabla błotnego rzeczyszcza, dał udział z siołami, z dwory i z miasteczkami, gdzie naprzód w mili od uścia Wilny rzeki, nalazł górę ozdobną, pagórkami i lasmi zewsząd ogrodzoną, nad tą rzeką Wilną, przeciw Rakanczyszkam, tam zamek i osadę zbudował, który od swego imienia Holszany mianował. A potym jeżdząc stam-

Udział
Dowman-
tów.

Udział Hol-
sze.

tuż często w łowy, zajechał w puszcza dziesięć mil od pierwszego zamku, gdzie znalazł górę krasną nad rzeką Korablem, równinami wielkimi obległą, której rozłogi i wdzięczne w on czas położenie miejsca ulubwszy, obesał wołości swoje i zbudował tam drugi zamek, który także od swego imienia Holssany mianował, a sam się Holszańskim xiążęciem i synowie, także potomkowie jego, aż do Pawła ostatniego, męskiego tego domu potomka, biskupa Wileńskiego, w którym się xięstwo i xiążęta Holszańskie skończyły męskiej successiej, co zowiemy, po mieczu, gdyż jeszcze po kądzieli żeńskiej płci, potomkowie xiążąt Holszańskich, są w wielu domach panów Litewskich, zwłaszcza Paców, Hlebowiców, Sapihów etc. A względem potomnej żeńskiej płci, xiążąt Holszańskich, w domy swoje przez małżeństwa wpojonej, jeszcze i dziś noszą herb Kitaurus, między swoje ojczyste slacheckie herby wmieszany, jak to szerzej w Tablicy naszej: o Genealogii xiążąt Litewskich niedawno wydanej, obaczysz.

A gdy już tak Dowmant Ucianę i Uciańskie xięstwo, a Holsza Holszańskie, w udzielonych ziemiach założyli; Giedrus też xiążę wziął udział swój od Narimunta, brata starszego, z wynalazku panów Litewskich, jego dzierżawa począwszy we dwu mil od Wiliej rzeki, w Zawilijskiej Litwy brzegu, ściagała się aż do Dźwiny, i Lotewskiej albo Liffandskiej ziemi granic dosięgała. A potym Giedrus albo Giedros, co się rozumie z Żmodzkiego języka Słońce, chcąc ugruntować xięstwa swojego udzielonego stolicę, zbudował zamek nad jeziorem Kiemont rzeczonym, sześć mil za Wilją rzeką od uścia Wilny, który Giedroty od swego imienia mianował, do którego wszyscy wołości okoliczne przysłuchały, i powinne posłuszeństwo czynili i oddawali. Ten zamek zawisna starożytność dawnych czasów, zniszczyła, iż dziś ledwo horodziszcze znać, bo w on czas jako i dziś u Litwy był obyczaj zamki i miasta z drzewa budować, dla czego znaków dawności starożytnych mało co w tych krainach północnych widzimy, jakom się ja sam napatrzył w Greciej, albo we Włoszech, onych od lat pultrzeciu tysięcy mchem obrosłych starożytnych murów, albo słupów z marmurów ciosanych.

Od tego tedy Giedrusa xiążęcia z xiążąt starożytnych Rzymskich, z herbu Kitaurusa, syna Romuntowego, Wielkiego Xiędza Litewskiego, począł się i szeroko rozmnożył, jako widzimy, naród xiążąt Giedrockich, iż począwszy od Wiliej we dwu milach aż do Liffandskich granic tego domu płodna winnica hojnie się rozkrzewiła.

Gynwił Giedrussowic roku 1283, po zabitym Trojdenie stryju swoim, miał wstąpić na Wielkie Xięstwo Litewskie prawem dziedzicznym, ale mu w tym młodość wieku przeszkodziła, iż za poradą Lawrasza czernca syna Trojdenowego był wywyższon na stolicę Litewską Witenes Erajgoleczyk, a Gynwił wyszedłszy z opieki za Gedimina, w spokojnym udziale Gedrockim, spokojnie panował roku 1315, a potym trzech synów spłodził, Hurde, Binoję i Bubetę, imiony pogańskimi nazwanych.

Hurda Gynwiłowic, wnuk Gedrusów, był sławny roku 1362, w sprawach rycerskich za Kiejstuta, ten zaś miał syna Dowmanta wielkiej dzielności męża, który z Kiejstutem przeważnie a często dokazywał przeciw

Kiemont
jezioro
sześć mil od
Wilna.

Hurda.

Dowmant.

Krzyżakom, i zbudował był twierdzą nad rzeką Sessarką na górę przyro-
dzeniem miejsca obronnej, s której Liflantów częstymi wycieczkami trapił,
i bił, bo w ten czas Krzyżacy Liflandscy po Świętą rzekę, a Pruscy po Ko-
wno, Litewskie grunty posiadali.

Sessarka
rzeka.

Potym gdy Liflanci z Niemieckim wojskiem do Litwy najachali, zwiódł
z nimi bitwę Dowmant na połudzielnym Widziniskim, we dwu milach
od jeziora Kiamenti; gdzie wszystkę moc Liflandską na głowę poraził. Stąd
tamto pole i dziś zowią po litewsku Kaulis, to jest: bitwa, a oracze i te-
raz wyorywają na tym uroczysku, staroświeckich oręża żelaza, ułamki sza-
bel, grotty od drzew i włóczni, strzały, ostrogi, etc.

Widziniski
8 mil od
Wilna.

Kaulis pole.

Potym gdy Witold był podniesion na Wielkie Xięstwo roku 1392,
braty rodzone i stryjeczne, jednych pobił, drugich z ich ojczystych udzia-
łów jako Skirgojła z Troków etc. Swidrygajła z Witebska i z Horszej, Di-
mitra Korybuta, Zbarawskich i Wisniewieckich książąt przodka z Siewier-
skiego xięstwa, Włodimirza z Kijowa etc. Olgerdowiców Słuckich książąt
przodka, złupił, i wyzuł roku 1396. Tedy też w ten czas Dowmant Hur-
dowic książę Gedrocki, wolno sobie mieszkając na udzielnym xięstwie,
i czując się być xiążęciem z xiążąt, nie zabiegał Witoltowi, ani na jego
dwór uczęszczał, ale przestawając na swoim, a hojnością stan swój zdo-
biając, prawie wszystkę slachtę Zawilijską chlebem był zhołdował, iż się przy
nim jedząc i pijąc wszyscy bawili. *Nam ubi fuerit cadaver, ibi congrega-
buntur & aquilae*, a za chlebem ludzie idą.

Matt. 24.
Mar. 13.
Luce 21.

Co obaczywszy Witold, spytał przyjaciół swoich, czemu by Dowmant
książę Giedrocki przy nim nie był, wnet niktórzy zausńnicy, których pełne
królewskie i xiążęce dwory bywają, odpowiedzieli: iż Dowmant z Rusi
(bo też miał na Rusi wielkie wołości), ma wiele miódów, które w domu
pijąc, prawie wszystkę Zawilijską Litwę przy sobie bawi, i wielką zgraje
ludzi około siebie zawždy chowa, nie wiedzieć na co; przetoby mu trzeba
obroku ująć. Tę poradę Witold pochwaliwszy, co i sam dawno myślił,
wnet Dowmanta ze wszystkich dzierżaw Ruskich i Zawilijskich wyzuł
i ogolił, tylko udziały stryjów jego, Binojny i Bubety, zostawił, których
i dziś potomkowie ich używają, na Pisnie i indzie, a ci są Gojtussowie,
Gynwidowie, Miczkiewici, Zdąnowici, etc.

Dowmant
złupionzoj-
czyzny od
Witolda.
Potomko-
wie Gie-
drssowi.

A Dowmant, będąc ze wszystkiego bezwinnie wyzuty, z wielkiego a słusz-
nego gniewu, który jednak bez siły do pomsty próżny jest, porwawszy się
jako Ajax, gdy go zbroje Achillesowej niesłusznie odsądzono, albo *Orlan-
dus furibundus*, uciosał sobie kół dębowy, a wyszedwszy sam na pole Kau-
lis rzezone u Widzinissek (na którym ono był przedtym Liflantów poraził)
wbiwszy go w ziemię, a kręcąc nim mówił: „Ty kole kręć się i ruszaj
się jako chcesz, jednakci zgnić, a ziemia będzie ziemią wiecznie stała.” A tym
podobno na Witolda przymawiał, który brackie udziały posiadając, był
podobny kołowi, w cudzą ziemię wbitemu, który jednak będąc też śmier-
telnym, nie wiecznie miał panować. Potym z frassunku wielkiego umarł,
zostawiwszy dwu synu młodych: Wojtkossa i Petrassa; a tym zaś część
ojczyzny przywrócił Sigmunt Kiejstutowic, w Trokach zabity roku 1440,

Vana sine
térribus ira.

Dowmant
umarł.

za którego też Wagajło i Gagulis, książęta Gedrockie, w radzie siadali, jakom to sam widział w prywilejach wielebnego pana, pana Mikołaja Pacza, biskupa Kijowskiego, i potem aż do Sigmunta króla miejsce w senatorskim kole ich potomkowie miewali, za którego i książęta Sluckie, i oni, z nieżyczliwości niktórych, ojczyste miejsca utracili.

Wojtkos Dowmantowic roku 1454, za Kazimierza, króla Polskiego, Wielkiego Xiędza Litewskiego, był sławny, a ten zostawił po sobie syna, Bartłomieja, w młodych latach, roku 1500, Bartłomiej zaś Matusza, marszałka królewskiego, z którego Melcher dzisiejszy, z łaski Bożej biskup Żmudzki, Casper, Marcin etc, są synowie.

A o Dowmancie przereczonym, iż był mąż wielkiej dzielności, i dziś chłopstwo Litewskie pospolicie śpiewa po litewsku „Dowmantas, Dowmantas Gedrotos Kunigos, labos Rajtos ługuje.” etc. Także o Hurdzie Gynwiliowicu, który miał bitwę z Krzyżakami Pruskimi, gdy Kowno zburzyli, gdzie w pieśniach Litewskich płacliwie narzeka: „Nie tak cimizamkużał, jako mężnych rycerzów w ogniu gorających” roku 1362; gdzie w ten czas 3,000 Litwy zgorzało, i Wojdat książę, syn Kiejstutów, poimany z trzydziścią sześcią panów przedniejszych Litewskich. O czym Długosz i Miechovius libro 4, cap. 27, fol. 243. A iż się Giedroczy kniaziowie nie pieczętują Kitaurussem ojczystym herbem jedno Różą, tedy tego jest przyczyna zwady między Gedrussem i Holszą, braty, któremu Holssa odjął był na kilka mil gruntu Giedrockiego; nad jeziorem Sessol, których Sessol i teraz potomkowie Holszowi używają, jako xiężny Dąbrowickie.

Tak tedy w ten czas roku Pańskiego 1279 Narimunt w Kiernowie na Wielkim Xięstwie Litewskim, Żmudzkiem, i Ruskim panował; Dowmant na Uciańskim; Holszo na Holszańskim; Giedrus na Giedrockim, xięstwach udzielnych, rodzeni czterzej bracia Romuntowicy, przestawali; a piąty brat Trojden, mieszkał przy Wielkim Kniaziu Narimuncie, niemając udziału, bo się nie bawił domem, tylko dworskimi albo wojennymi sprawami, o czym i Miechovius świadczy, gdy jeszcze za żywota ojcowskiego, Prussy i Mazowsze w młodym wieku (mając pod sprawą swoją trzydzieści tysięcy wojska Litewskiego i Żmudzkiego) splundrował.

Potym Narimunt Wielki Xiędz Litewski, usłyszał iż książęta Jatwieżkie na Podlaszu wymarły, i bez potomstwa jako Latopiszce świadczą zeszyły, ale podobnie od Polaków wybici, gdy ich ono Bolesław Pudicus monarcha Polski na głowę roku 1264 poraził (jak się o tym wyżej z Cromera i Długosza lib. 9, z Miechoviusza lib. 3, cap. 45, pokazało) gdzie i Komat ich książę poległo z inszymi przedniejszymi bojary Jatwieskimi, a ostatki ich poddanych Jatwieżów, którzy z pogromu od Polaków żywi zostali, bez pana sobie mieszkali. Zebrawszy tedy wojsko Litewskie Narimunt, ciągnął na Podlasze z Trojdenem bratem, a Jatwieżowie pamiętając iż niedawno pierwszego uporu przypłacili Polakom gardły swymi, nie przeciwili się, ale zaraz przyjęli za pana Narimunta Wielkiego Xiędza Litewskiego. Potym Narimunt wszystko xięstwo Jatwieskie i Podlaskie dał za udział Trojdenowi bratu, który ugruntowawszy i obwarowawszy granice swoje od Krzyżaków

Ród Matuszewiczów.

Pieśń o Dowmancie.

Dla czego się różą pieczętują kniaziowie Giedroczy.

Jatwieżowie na Podlaszu od Litwy zholdowali.

Pruskich i od Mazurów, zajechał z przygody w puszczy na łowy, i znalazł górę rokoszną nad Biebrą rzeką, na której, gdy mu się położenie miejsca spodobało, zbudował Rajgród zamek, i pisał się kniazem Jatwieskim, Podlaskim i Dojnowskim; a będąc w sąsiedztwie z Polakami, z Mazury, z Rusią, i z Krzyżakami Pruskimi, wielkie wojny s nimi czynił, a zawždy ziskiwiał, jako Latopiszczę świadczą, i bitwy wygrywał, częste zwycięstwa odnosząc; lecz się w nich tyrańskim obyczajem obchodził, wielkie okrucieństwa w chrześcijańskich ziemiach czyniąc, tak, iż go jednostajnie Kroniki Ruskie, i wszystkie Latopiszczę świadczą być okrutniejszego nad Antiocha Syrijskiego i Heroda Hierosolimskiego i nad Nerona Rzymskiego, bo srogiego wojennego okrucieństwa, tak nad zwycięzonymi przez miecz, jako nad poimanyymi i poddanymi używał, przeto też i sam nie umarł swoją śmiercią, jako niżej obaczysz.

Okrucieństwo Trojdenowo.

O PORAZENIU RUSAKOW,

LITWY I TATARÓW,

PRZEZ POLAKI.

Rozdział drugi.

Roku Pańskiego 1279, gdy Bolesław Pudicus albo Wstydlivy, monarcha Polski umarł, wybrany był na jego miejsce i na Krakowskie, Sandomierskie i Lubelskie księstwa, Lesko Czarny, książę Siradskie, przeciw któremu zaraz na nowym panowaniu oburzył się Lew, najwyższe książę, i między książęty Ruskimi namożniejszy, syn Daniła, króla Ruskiego, zmarłego, przodek książąt Ostroskich, który też ono Wojsielka Mendogowicza Wielkiego Xiędza Litewskiego, zabił pod dobrą myśl na rozmowie w monasterze Włodimirskim, albo jak niektórzy piszą Wrówskim. Ten książę Lew skoro po śmierci Bolesławowej wtargnął do Lubelskiej ziemie z wielkim wojskiem Ruskim, Tatarskim i Litewskim, którą zburzywszy, Sandomierską ziemie potym ogniem i mieczem plundrował, ale od zamku i od miasta Sandomirskiego był odbity, tak, iż z sromotą na dwie mili od Sandomirza odciągawszy, położył się obozem u wsi Goslic, gdzie, za rozkazaniem Leszka Czarnego, Warsius, castellan Krakowski i dwa wojewodowie, Piotr Krakowski i Janusz Sandomirski, zebrawszy się przeciw jemu w małym ufie Polaków, tak żołnierzów jako zbieranej drużyny, tamże trzeciego dnia Lutego miesiąca w Piątek, uporną śmiałością, ale dokonaniem i skutkiem szczęśliwym, uderzyli na Ruskie wojska Polacy, z wielkim pędem, a gdy pierwsze ich ufy zgromili i pobili, na inszych tak wielki strach przyszedł, iż odrzuciwszy broń, i wszystkie wojenne oręża, jako szaleni tył podali,

Lew książę Ruskie Polakę wojuje.

a uciekając i Tatarzy pomocniki między się pomieszali, tak, iż wszyscy przed małą siłą Polską szyki pomieszali; Tatarowie wżdy, iż uciekając, popolicie więcej się potykają, i bić zwykli, stanawszy, zastanowili się Polakom trochę, ale i Tatarowie opuszczeni od Russaków, gdy im Polacy docierali, prawdziwie uciekać poczęli; uciekających Polacy goniący, wielką porażką porazili. Na placu w tej bitwie ośm tysięcy Russaków z Litwą i z Tatarzy poległo, a dwa tysiąca poimanych; wojennych chorągwi siedm Polacy zwycięscy dostali, insza wielkość Russaków i pogan, odbieżawszy łupów i obozów, puciekąła. Działo się to roku 1280, miesiąca Lutego, etc. Sam też Lew książę, w małej drużynie ledwo uciekł.

A nie przestawając na tym zwycięstwie Lesko Czarny, za krótki czas większe wojsko zebrał, iż było trzydzieści tysięcy jezdnych, a dwa tysiąca pieszych, s tym wojskiem ciągnął do Rusi, aby się krzywd swoich nad Lwem pomścić, który po pierwszej porażce schował się był w głębsze Ruskie krainy, przeto Lesko bez odporu nieprzyjacielskie krainy do Lwowa (który zamek i miasto od tegoż Lwa był zbudowany) splundrowawszy, wybrałszy i popaliwszy wiele siół i miasteczek i niektórych zamków dobywszy i zburzywszy, wielkie łupy i połon do Polski wywiódł; więźniów o cztery tysiące, a pobitych pięć tysięcy być powiadają. O tym Długosz i Cromer lib. 10, Miecho. cap. 58, fol. 174, etc.

O WNETRZNYCH I DOMOWYCH ROSTERKACH I WOJNACH KSIĄŻĄT LITEWSKICH, ROKU 1281.

Przyczynę wewnętrznej wojny między bracią książęty Litewskimi, Latopiszce wszystkie stare, jednostajnie tę być powiadają, iż Książ Wielki Litewski Narimunt, i książ Dowmant Uciański, bracia, pojęli w małżeńskie stany po córce u mistrza Liffandskiego Flandry; dwa bracia rodzeni, dwie siostrze rodzone. Dalej Latopiszce rzecz tak prowadzą: iż żona kniazia Dowmantowa, córka przerweczonego Flandry, Liffandskiego mistrza, mieszkając czas nie mały z mężem swoim, rozniemogła się i umarła. I Książ Wielki Narimunt, usłyszawszy o śmierci niewiasty, albo jątrwie swojej, był żaloszny bardzo z tego, a będąc sam niemocen, posłał żonę swoją do brata Dowmanta, kniazia Uciańskiego, aby przyżałowała smutku jego i opłakała według zwyczajnój śmierci siostry rodzonej. A gdy tak przyjechała kniehini Narimuntowa do Dowmanta dziewierza (ale raczej niewierza) swego, ciesząc imieniem małżonka swego w tej żalosci, wnet książ Dowmant widząc jątrwę i bratową swoją, książkę Narimuntową, rozradował się bardzo i rzekł: „Tak jam chciał żony szukać, a mnie Pan Bóg żonę dał” i wziął sobie gwałtem za żonę bratową przeciw prawu Bożemu i ludzkiemu.

Russacy
i Tatarowie
z Litwą porażeni.

Ten Fladra mając przedtym żonę i dzieci, zaćne książę z Niemiec, będąc wdowcem potym wybran na Mistrzostwo Liffandskie, z Litwą się zpowinowacił.

Dowmant bratu żonę wziął.

Co usłyszawszy Książ Wielki Narimunt, iż go tak haniebną zelżywość od brata rodzzonego potkała, wnet żalem swoim i małżonki zniewolonej zjety, obesał bracią swoją, kniazia Giedrussa, Holszę i Trojdena i ćcia albo cioscia ojca żony swojej, Flandra Liffandskiego mistrza, i zebrawszy wojsko Litewskie z bracią swoją i z Flandrem mistrzem, ciągnął przeciw bratu Dowmantowi i obległ go na zamku Ucianie. A wyrozumiawszy Dowmant, iż się nie mógł obronić, prosił grodzian Uciańskich poddanych swoich, aby niepodawali zamku, póki by on przyszedł z pomocą im na odsiecz, a potem spuściwszy się z zamku w nocy, przekradł się przez wojsko Narimuntowo i uciekł aż do Pskowa, a Pskowianie obaczywszy go być męża godnego i sprawnego, wybrali go sobie za pana na księstwo Pskowskie; a Narimunt wzięwszy Ucianę przez podanie i żonę odiskawszy, wojsko rozpuścił i bracią, podziękowawszy im za uczynność słusznej wojennej pomocy, ućciwie udarowanych odprawił i panował na Kiernowie, na Nowogródku i na wszystkim Wielkim Księstwie Litewskim, Ruskim i Żmudzkiem, spokojnie.

Dowmant
uciekl.

Gedrus też, książę Giedrockie i Holsza, Holszańskie, i Trojden Jatwieskie i Podlaskie, książęta bracia, wygnawszy Dowmanta, brata piętego, za jego słuszną winą, bezpiecznie na ojczystych udziałach siedzieli. A Dowmant też na księstwie Pskowskim, które mu szczęście i godność zjednała, daleko się od braciej odsiadłszy, wielmożnie panował; a iż w ten czas Krzyżacy Liffandscy do Nowogrodu Wielkiego i do Pskowskiego księstwa najężdżali, tedy przereczony Dowmant opadł mury zamku i miasta Pskowskiego, pilnie obwarował i oprawił; jakoż tego jego gospodarstwa jest i będzie póki Psków stoi, wieczna pamięć murów od Dowmanta książęcia przerezonego wystawionych, które i dziś Moskwa zowie: *Dowmantową ścianą*; kto chce niech sobie o tym Moskwę, zwłaszcza Pskowian, albo co w Pskowie bywali, świadomych ludzi, pytają.

Dowmant
księżciem
Pskowskim.

Dowmanto-
wa ściana.

Tegoż roku między książęta Polskimi i Śląskimi, wewnętrzne rosterki, najazdy, imania i brackiej jedności szkodliwe zajęcia powstały.

W tenże czas, Sycylijczycowie pobivszy jednej godziny w nieszpór Wielkonocny wszystkie Francuzi, po wszystkich miastach Sycylijskiego królestwa, według zmowy postanowionej, odkinęli się albo odstali od Karolussa Francuskiego króla, do Piotra Aragońskiego, za Francuza Hispana przemieniwszy, skąd potem wielkich wojen i krwi rozlania, między tymi dwiema narodami i Włochy, nieszczęśliwe początki urosły, iż przez kilka milionów dusz chrześcijańskich na on świat poszło. Przepowiedź też była stąd urosła u Włochów i Hiszpanów, gdy kto komu łajał: *O! bogdajcie potkał Nieszpór Sycylijski!* bo w ten czas jednego nieszpóru Wielkonocnego, Sycilianie pobili o sześćdziesiąt tysięcy Francuzów. Jak też i Żmudzki potem rychło ich przykładem, Krzyżackich starostów, urzędników i wszystkich Niemców, także jednego dnia, zmówiwszy się, wybili, a na pamiątkę tego, dziś jeszcze Ilgi święto całe dwie Niedzieli pijąc i hodując po Wszech Świętych obchodzą.

Francuzo-
wie pobici
00000.

Vesperae
Siculanae.

Litwa s Prusami poganymi Niemców poraziła.

Tego też czassu Prussowie z Żmodzią pogani, Krzyżackie dzierżawy częstymi najazdy srogo utrapili, a daleko wszecz i wzdłuż mieczem i ogniem chrześciańskie ziemice splundrowawszy, Christburgu, Marienwerderu, Zantira, Plemenca, Grudenca, zamków, dobyli i zburzyli. O czym Długosz, Cromerus lib. 10, Miechovius lib. 3, Vapovius i Latopiszcze Ruskie, etc.

TROJDEN ROMANOWICZ

JATWIESKIE, PODLASKIE I DOJNOWSKIE XIAŻĘ,

NA WIELKIE XIĘSTWO

LIWOWSKIE, ŻMODZKIE I RUSKIE PODNIESIENIEM.

Rozdział trzeci.

Roku 1281, skoro Narimuntowi, Wielkiemu Xiędzu swojemu, panowie i bojarze Litewscy i Żmodzcy, ostatnią cześć i posługę pogrzebu na zgliskach Wilnieńskich odprawili, zjechali się do Kiernowa, gdzie według zwyczaju radzili, któregoby z trzech bratów dziedziców Wielkiego Xięstwa Litewskiego na monarchią wybrać mieli; a po długich namowach, zgodzili się wszyscy jednostajnymi głosy, na Trojdena Jatwieskie xiążę i Podlaskie, młodszego brata Giedrussowego, Holszowego i Narimunta zmarłego, który jeszcze w młodych leciech za panowania ojca Romunta, i potym będąc na swoim xięstwie udzielnym Jatwieskim, wielkie znaki wrodzonej rycerskiej dzielności z siebie pokazywał, gdy z Rusią, z Polaki, z Mazury, i Krzyżakami Pruskimi, ustawicznie wojny wiódł, częstymi zwycięstwami granic Litewskich przymnażając.

A kniaź Giedrus i Holsza, starszy bracia, już byli w leciech zesłi, i więcej do rady domowej niż do zwady wojennej, w której się Litwa zawždy kochała, sposobni. Tak tedy Trojdena jednomyślnie wybranego, i od Holsze i Gedrussa bratów, za dobrowolnym spuszczeniem praw pierworodnych potwierdzonego, podnieśli na Wielkie Xięstwo Litewskie, Nowogrodskie, Żmodskie, Podlaskie i Jatwieskie, z wielką radością i kleskaniem (według zwyczaju) wszystkiego pospółstwa.

Co usłyszawszy Dowmant (który był ono z Uciany do Pskowa zbieżał, gdzie na Pskowskie xięstwo był wybrany) iż Trojden brat młodszy Wielkie Xięstwo Litewskie nieuciwszy w tym onego starszego opanował, zebrał wojsko z Pskowskiej i Nowogrodskiej Rusi, chcąc wojną dochodzić prawa swego pierworodnego pod młodszym bratem, a przyciągnawszy ze Pskowa do Połocka, obległ go i dobył zamku i miasta Połockiego za zycliwością Russaków; insze mu się też twierdze i wszystko rycerstwo Ru-

Połocko
Dowmant
wziął.

skie i pospólstwo Połockiego xięstwa dobrowolnie podali. Tak na Pskowie i na Połocku Dowmant szeroko panując, wojsko rozpuścił, nie jawną wojną, ale fortem tajemnym myśląc brata Trojdena zabić, a potem ojczyźnej stolicy Litewskiej dostać snadnie mu się zdało, gdy już Połocko miał w mocy.

O PORAZENIU LITWY I JATWIEŻÓW

PRZEZ POLAKI,

ROKU 1282.

Za Trojdenowego w Litwie nowego panowania, Litwa zebrawszy się z ostatkami Jatwieżów, nagłym i gwałtownym wtargnieniem, rozdzieliwszy wojsko na trzy zagony, Lubelską ziemię okrutnie splundrowali; a w ten czas Lesko Czarny Polski monarcha w Krakowie ziemskie sprawy sądził, gdy się dowiedział o wtargnieniu Litwy w Polskie krainy. Wnet tedy bez żadnego mieszkania, opuściwszy insze wszystkie sprawy, rozkazał się mieć wszystkim do zbroje, którzy koło niego byli, i tym których w drodze mógł zebrać, kazał za sobą co wskok wszystkim jako na gwałt jechać, a tak przez dalekie drogi zbierając rycerstwo w drodze do Lublina przyciągnął. Ale Litwa obciążeni łupami już byli ubiegli za Narew; frasował się tedy, i gryzł na sercu swoim biedny Lesko, iż się ani nad nieprzyjaciół pomścić, ani swoich powiązanych, a w niewolę prowadzonych ratować nie mógł, bo z małym wojskiem, którego ledwo było sześć tysięcy, daleko większych uffów nieprzyjacielskich, których więcej niż czternaście tysięcy było, przez nieznanome Polakom, a im zaś bardzo świadome lasów i błotnych kałużysk ścieszki uchodzących, nieśmiało gońić. W tym frasunku gdy częścią z pracy podróżnej, i z niedospania twardo zasnął, ukazało mu się widzenie Angielskie przez sen, które się być Michałem Archaniołem powiadało, upominając go, aby wszystkie frasunki i zabawki porzuciwszy, nieprzyjaciół swoje gonil, obiecując mu pewne zwycięstwo. Nazajutrz tedy Lesko wesoło wstawszy, zezwał do gromady wszystkiego rycerstwa, a widzenie im opowiedziawszy rzecz do nich czasowi i rzeczy przystojną uczynił, skąd wszyscy, którzy przedtem bojaźliwi byli, wnet ochotną śmiałością zapaleni, i wszystkie insze zawady wojenne porzuciwszy, tylko broń lekką i na kilka dni żywności wzięwszy, gonili nieprzyjaciół z Leskiem monarchą swoim, i doszli ich trzynastego dnia Października miesiąca, między Narwią i Niemnem rzekami, abowiem dla zawady łupów, niemogła Litwa śpieszno ciągnąć, k temu się też nie bardzo śpieszeli, iż już na swoich śmieciach albo w swojej ziemi śmielszymi byli, a skoro obaczyli Polaki tuż za sobą nagle goniące, i upornie nacierające, strwożyli się byli, wszakże prętko rzucili się do broni, zwłaszcza za powodem Jatwieżów, którzy byli wielkiej śmiałości. W tym uderzyli na nich Polacy jednym a poprostu zszykowanym ufcem, bo ani dla miejsca ciasnego lasami ogrodzonego, ani dla małego wojska, w któ-

Litwa Pol-
ską wojuje.

Widzenie
Archangiel-
skie Lesko
wi.

Bitwa Polaków z Litwą.

Więźniowie na pomocy Polakom.

Psi wiernie pomagają Polakom.

rzym sześć tysięcy Polaków ledwo było, niegodziło się wiele ufów szykować. Litwa też śmieie i mężnie pierwsze najazdy i potkanie czelne Polakom wytrzymała; a tak się z obudwu stron z ogromnym krzykiem, hukiem, trzaskiem, i wrzaskiem starli, ale gdy się Litwa zapalczywie bitwą zabawiła, wnet więźniowie obaczywszy znaki, proporce, i chorągwie swoich, uderzyli na Litwę s tyłu pobrawszy z przygody potrafione oręża ich: drudzy też bez broni i niewiasty, weśolo krzycząc, i aż do nieba z radości nagłej, głosy wynosząc, śmiałości swoim dodawały, a nieprzyjaciółom strachu przysparzały. Na ostatek i psi (których pogani z sobą między innymi łupami z Polski wiedli, a drudzy co za gospodarzami swoimi związanymi, mniemając by na obiad, ano na niewolą biegli) nieprzyjaciół srogo kąsali; co obaczywszy Litwa i Jatwieżowie, iż i s tyłu więźniowie, i z przodku Lesko z swoim rycerstwem zewsząd ich ogarnęli, pomieszawszy szyki do bliskich lasów ustąpili. W tej bitwie ostatki Jatwieżów, którzy się upornie Polakom zastawiali, a przyjętą wiarę chrześcijańską byli porzucili, z gruntu prawie są wygładzone; z Litwy też, których było ludu bojownego czternaście tysięcy, mało ich ubiegło. Bo ich też wiele którzy byli uciekli, częścią dla wstydu, częścią dla bojaźni swoich, sami sobie śmierć pozadawali, a stąd się okazuje, iż przedtym u Litwy musiała być jakaś wielka a okrutna kaźń i sromota na ty, którzyby z bitwy (chocia przegranej) uciekli, a do domów się, niedawszy mężnie na placu gardła, wrócili, tedy takowych sami ich panowie okrutną śmiercią, której się w bitwie ucieczką ustrzegli, w domu karali. Przeto kiedy bitwę przegrali, mało się ich do domów wracało, bo drudzy z żalości się sami zabijali, albo się do upadu z nieprzyjacielem bili.

Kościół w Lublinie S. Michała.

A Lesko odiskawszy i odebrawszy wszystek połon i sowito łupami nieprzyjaciół pobitych swoich poddanych szkody nagrodziwszy, z zwycięstwem wrócił się do Polski, a w Lublinie kościół na pamiątkę swego zwycięstwa zmurował, który świętemu Michałowi (który mu się ono był przez sen zwycięstwo obiecując, okazał) poświęcił. A gdy tak Lesko granice Polskie od nieprzyjaciół postronnych obwarował, wnet go nad nadzieję w domu przywitała wewnętrzna trwoga: bo Sandomirska ziemia za powodem Cristina castellana, i Pawła, biskupa Krakowskiego, od niego do Konrada Mazowieckiego xiążęcia była przystała; wszakże temu Lesko w czas mądrze zabiezał i zaczęte wewnętrzne burdy uśmierzył.

Głód srogi w Polsce i w Czechach.

Tegoż roku głód w Polsce okrutny panował, iż wiele ludzi z żonami i z dziećmi do Węgier i do Rusi wybiegło, chcąc jako tako przed oną nieznośną nędzą zdrowie zachować; ale uciekli prawie ze dżdza pod rynec, bowiem od Russaków Tatarom za dań byli w niewolę dawani, a od Węgrów w pogańskie strony przedawani. O czym Długosz i Miechovius lib. 3, cap. 58, fol. 175; Cromerus lib. 10, etc. A w Czeskiej ziemi jeszcze okrutniejszy głód panował, iż matki uśmierzając łaknienie, bez wszelkiego miłosierdzia dziećmi swoimi własnymi rzezały i jadały; a potym zaś powietrze morowe srogi na ludzi przyszło, s pokarmów, chwastów i zielsk leda jakich.

O ZABICIU TROJDENA XIĄŻĘCIA I DOWMANTA, A O ŚMIERCI HOLSZE I GIEDRUSSA, KSIĄŻĄT LITEWSKICH. ROKU 1282.

Rozdział czwarty.

Dowmant Romuntowicz, książę Pskowskie i Połockie, mając zakrwawione serce na Trojdena brata młodszego, iż go w pierwotnym prawie do opanowania Wielkiego Xięstwa Litewskiego ubiegał, starał się wszelkim obyczajem, jakoby go z świata zgładził; ale gdy tego nie mógł jawną wojną dokazać, naprawił nań sześć chłopów, którzy upatrzwszy czas gdy się Wielki Xiądz Trojden w łaźni mył, pilnowali póki wynidzie, a gdy tylko s posługaczami a s krowopuskiem z łaźniej wychodził (bo w on czas nie wielkiej powagi, po której też do łaźniej ile Litewskiej mało, książęta używały) stanęli chlopi rzędem po trzech z obudwu stron ścieszki i jakoby się skarżąc i żalując o krzywdy swoje, s pokłonem czołem nisko bili, a gdy między nich wszedł pytając przyczyny żaloby, wnet go wszyscy sześć kijami przyłożyli i tuż na miejscu zabili, a sami pouciekali: snać w tym naśladowali onych dwu pasterzów, którzy też ono jak Livius lib. 1 *decadis primae* pisze, zabili tymże sposobem Torquinius, króla Rzymskiego, zmyśliwszy sobie przed nim skargę, z naprawy synów Ancuszowych, ale ci łotrowie nie czytali Liviussa, a wżdy swego dokazali; nie trzeba na zle uczyć.

Tymże też sposobem skargi Clearchus książę Heraclieńskie, dla tyraństwa od Chiona i Leonida dwu młodzieńców mścących się wolności zabity, o czym Trogus Pompejus, i Justinus lib. 16, Galercius także Sforcia książę Mediolańskie od swoich trzech komorników tymże kształtem w kościele między gminem ludzi i żołnierzów ukłóty. O czym *Paulus Jovius lib. 3 Elogiorum &c.*

Tegoż też czasu, Holsza książę Holszańskie pierwsze umarł, zostawiwszy na państwie Algimunta i Mindowa, po nim także rychło z światem się rozstał brat Giedrus, pierwsze książę Giedrockie, zostawiwszy syna Gynwiła na xięstwie Giedrockim.

Co wszystko na rękę i po myśli trafiło się Dowmantowi, gdy Trojdena przez naprawę zabił, a drudzy dwa bracia pomarli, syn też Trojdenów Lawras, po litewsku: Romunt, czerncem zostawszy, w monasterze Ruskim mieszkał, a Gynwił książęcia Giedrusów i Algimunt Holszów, synowie własni

Trojden od
chłopów za-
bity.

Livius lib. 1
Paulus Jo-
vius lib. 3,
Elog. Ju-
stin. lib. 16
etc.

Holsa i Gie-
drus umarli.

Dowmant
na Litwę z
wojskiem.

dziedzicy Wielkiego Xięstwa Litewskiego, dla dzieciennych lat niebyli sposobni na rządy i osiedzenie stolicy tak wielkiego państwa: Przeto widząc iż niemiał *Aemulum imperii (pastore percusso & sublato)* któryby mu do opanowania Wielkiego Xięstwa Litewskiego ojczystego miał przeschodzić, zebrał wielkie wojsko z Rusi Pskowskiej, Połockiej, i Witebskiej i ciągnął wielką mocą do Litwy, chcąc gwałtem, i przez miecz Litewską i Żmudzka ziemię ojczystą, jeśli się dobrowolnie nie podali, opanować. Co usłyszawszy Romunt albo Lawras czerniec, syn Trojdenów z xiężny Mazowieckiej, wielką a słuszną żalnością i przystojnym gniewem poruszony, zrzucił z siebie kaptur albo kapiec cernoressę czerniecką, a wdziawszy zbroję, i szablę w ręce wzięwszy, przyjechał do panów Litewskich, którzy się byli ze wszystkim pospolstwem bardzo zatrwożyli, przed Dowmantem i jego wojskiem, ale ich wnet osobą swoją, i przystojną czasowi rozmową potwierdził i posilił Lawras czerniec, własny dzidziec, z mnicha rycerz hetman, i xiąże.

A zebrawszy wszystko rycerstwo Litewskie, Żmudzkie, i Rusaki Nowogrodzkie, ciągnął przeciw Dowmantowi stryjowi, chcąc się nad nim pomścić zdradliwego zamordowania ojca swego Trojdena, a ojczyznę wielkie xięstwo Litewskie z nagłej trwogi wybawić. A gdy się obiedwie wojska przeciw sobie ściągnęły nad jednym jeziorem, sprawiwszy uffy porządnie do bitwy, gdy jeden drugiemu niechciał złożyć, potkali się zapalczywie chęcią jednaką i równą z obudwu stron śmiałością, i tak wielki bój był między nimi, jako wszystkie Latopiszce zgodliwie piszą i świadczą, iż bitwa od poranku aż do wieczora trwała, naostatek Pan Bóg Lawraszowi pomógł, iż wszystko wojsko Pskowskie i Połockie na głowę poraził, i strija swego kniazia Dowmanta zabił, którego się krwią ojca swojego śmierci po myśli pomścił.

Dowmant
zabity.

Noc rozerwała gonienie nieprzyjaciół, wszakże Lawrasz z rycerstwem Litewskim, Żmudzkiem i Nowogrodzkim, używając zwycięstwa ciągnął do Połocka, którego gdy się Russacy po tej porażce i zabiciu pana swego Dowmanta strwożyli, snadnie dostał, a osadziwszy zamek namiestnikiem i rycerstwem swoim, xięstwo Połockie do Litewskiego państwa przywrócił, a sam z zwycięstwem nazad do Kiernowa przyjechał.

Lawrasz z
Litwą wziął
Połocko.

Z tego Dowmanta Romanowica albo Romuntowica xiążęcia Pskowskiego, i Połockiego, z Uciany przedtym od Narimunta wygnanego, a tu zaś od Trojdenowego syna Lawrasza zabitego, kniaziewie Swirscy (jeśli się genealogia nierozerała) naród swój chcą wywodzić, powiadając iż Swier zamek nad jeziorem tenże kniaz Dowmant założył, którego jeszcze i dziś znaki jawne są, acz sam zamek jako drzewiany dawnością czasu zniszczał.

A Lawrasz albo Rimunt Trojdenowic będąc w Kiernowie, i wszystkich panów i bojar Litewskich, i Żmudzkich obelawszy, tych też którzy z nim byli z tej wojny przyjechali zebrawszy, uczynił siem, albo rokosz na polu Kiernowskim, tamże zdawając ojczyste państwo, i wszystkiego się prawa dziedzicznego w Litewskim Wielkiem Xięstwie wyrzekając, uczynił rzecz do wszystkiego rycerstwa: „Iż ponieważ się mnie Pan Bóg mój

dał pomścić krwie i okrutnej śmierci ojca mego, nad bezbożnym stryjem i w tym mię sam dziwną a wszechmocną łaską ratować, a wojska nieprzyjacielskie potłumić raczył, za czym i wy wybawieni z srogiej niewoli i wyswobodzeni od ciężkiego jarzma, które już tuż nad szyjami waszymi wisiało, jesteście, iż jako wolni ludzie, w wolnej ojczyźnie, z łaski tegoż Boga mego już bezpiecznie żywicie, któremu Bogu iżem ja raz przysiągł i dla jego zakonu świętego świata i roskoszy jego marnych a nietrwałych, wyrzekłem się, a przyjąłem tę czarnożesę albo kaptur czernecki, tedy i na ten czas przez miecz za pomocą Bożą obronioną ojczyznę moję, wam całą wolną, kwitnącą, z zupełnym, a jeszcze przybawionym Połockiego xięstwa przybyciem, prawa dziedzicznego i pierworodnego wam ustępuję, a sam się do monasteru mego, w którymem sobie mieszkanie ulubił, wracam. Wolniście ludzie, wolnie i według zdania swego, pana sobie obierajcie, któryby jednakowoż wszystkim rzeczypolitej waszej był pożyteczny; bo iżbych wam radził którego z bratów moich stryjecznych na państwo stołeczne wybrać, gdyż oto jest Mindów i Algimunt synowie Holszego i Giniw, syn xiążęcia Gedrusa, własni ojczycy i dziedzicy xięstwa tego po mnie; wszakże jeszcze mali, lat po temu nie mają, dla czego na ten czas ażby dorosli nie godzą się na władzę tak wielkiego państwa, które męża nie dzieci do porządnej sprawy potrzebuje; bo stryj mój Narimunt, gdy siadł na Wielkim Xięstwie Litewskim, herb swój Kitaurus zostawił i spuścił braciej swojej, a sobie uczynił herb męża zbrojnego na koniu z mieczem gołym nad głowę wyniosłym, nieprzyjaciół goniącego, a to znamionując w tym herbie, iż to państwo męstwem i mieczem rozszerzone, potrzebuje pana dorosłego i męża zupełnego, któryby mieczem umiał bronić ojczyzny swojej, a iżby nie onego goniono, ale on gonil i bił nieprzyjaciół uciekające. I tak mi się widzi, iż na ten urząd godnyby był Witenes albo Wicien, który był marszałkiem u ojca mego, bo jest mąż do wszystkiego udatny."

Panowie tedy Litewscy, wysłuchawszy tej rzeczy xiążęcia Lawrasza, albo Rimunta, pana swego przyrodzonego, po świeżym zwycięstwie do monasteru się wracającego, s płaczem go prosili, aby raczej sam nad nimi jako dziedzic panować raczył. Wszakże gdy on żadnym sposobem na to zezwolić nie chciał, przestali na pożytecznej radzie jego i z jednostajnymi głosy, tuż przy nim w Kiernowie, wybrali na Wielkie Xięstwo Litewskie, Żmodzkie i Nowogrodzkie, Witena, przed tym marszałka Trojdenowego, męża doświadczonej dzielności, rodem z Ejragoły, jak niektóre Latopiszce świadczą, z herbu i rodziny starożytnej xiążąt Rzymskich Kolumnów, w tej krainy północne Żmodzkie s Palemonem w okrętach morzem zaniesionych, jak się wyższej dosyć szeroko i dowodnie o tym powiedziało.

Bo Trojden, nie będąc jeszcze na xięstwie, tylko hetmanem u ojca Romunta, jadąc s Pruskiej wojny przez Ejragołę (które jest miasteczko w Żmodzi nad Dubisą rzeką), obaczył tego Witena z dziećmi na piasku igrającego, a iż było pacholątko urodziwe i oblicza piękną, także członków subtylnością ozdobne, wziął go ku sobie, a gdy podrósł, był komor-

Rzecz Lawrasowa do Litwy gdy państwo zdawał.

Pogonia herb Litewski.

Wicien albo Witenes ina wielkie xięstwo naznaczyony.

nikiem starszym na dworze Wielkiego Xiędza Trojdena, w łożnicy i w komorze, a wszelką rzecz xiążęcą porządnie i chędogo chował i sprawował, potym za godnością i postępkim lat był marszałkiem nawyższym, aż go zaś po śmierci Trojdenowej szczęście na wielkie xięstwo Litewskie wyniosło. Lawras też, albo Romunt, syn Trojdenów, w monasterze Lawraszowie, swego założenia, nad Niemnem w Nowogrodzkiej ziemi, żywota, czerncem będąc, szczęśliwie dokonał. A siostra jego, córka Trojdenowa, jako Długosz, Miechovius i Cromerus lib. 10, przypominają, Bolesławowi xiążęciu Mazowieckiemu (synowi onego xiążęcia Semowita, którego Swarno, Ruski książ ściął) w małżeństwo była oddana; jakoż potym było kilka xiążąt Mazowieckich Trojdenów, tym imieniem Litewskiego xiążęcia Trojdena nazwanych. Bo Mazurowie onych czassów, częste przez spólne małżeństwa powinowactwa z Litwą potwierdzali, aby od ich przyległych najazdów wolniejszymi byli.

A tu się już dokończył ród xiążąt Litewskich z herbu Kitaurussa, a tylko przy udzielnich xiążętach Ginwilu Giedrockim, a przy Algimuntu i Mindowie, braciej Holszańskich dziedzicach, został. A poczęła się znowu genelogia i naród Wielkich Xiędzów Litewskich i Żmudzkich, z herbu Columnów, i od Pogoniej, męża na koniu z mieczem zbrojnego, których herbów od Narimunta i Mendoga króla podanych, Witen i jego potomkowie, aż do Alexandra i Sigmunta Pierwszego Kazimirzowiców, wnuków Jagelowych używali, i dziś Królowie Polszczy, Wielcy Xiędzowie Litewscy, przy Orle koronnym używają.

Lawras xiążę w monasterze dokonał żywota.

WITENES, ALBO WICZIEN, EJRAGOLCZYK,

NA WIELKIE XIĘSTWO

LITEWSKIE, ŻMODZKIE, RUSKIE, JATWIESKIE I PODLASKIE,

ZGODLIWIE WYBRANY I PODNIESIONY.

ROKU 1283.

KSIĘGI DZIESIĄTE.

Rozdział pierwszy.

Do Wielmożnego Pana,

PANA JERZEGO ZIENOWYICZA,

CASTELLANA SMOLEŃSKIEGO, &c.

Witenes albo Wiczien z Ejragoły rodzic, z herbu Columnów, spólnym wszech stanów Litewskich i Żmodzkich zezwoleniem i jednostajnymi głasy, był wybrany i podniesiony w Kiernowie, na Wielkie Xięstwo Litewskie, Żmodzkie i Ruskie. A od Lawrasza Trojdenowicza czernca, własnego Litewskiego państwa dziedzica, który mu prawo swoje wszystko dobrowolnie spuścił, potwierdzony, roku od zbawiennego Christusa Pana narodzenia 1283, za panowania Rudolpha cesarza 27, i papieża Jana 21, za monarchy w Polsce Leska Czarnego, w Rusi Lwa Daniłowica, a za mistrza Pruskiego dziewiątego, Burcharda Swanden.

A będąc na nowym państwie Witenes umyślił pokazać zarazem skutek mniemania o dzielności swojej, przeto zebrawszy wojsko wielkie z Litwy i Żmodzi, wyprawił s nim hetmana swego na plundrowanie Polskiej ziemi; chcąc się pomścić onej porażki, gdy ich Lesko był na głowę poraził między Narwią i Niemnem.

Roku tedy Pańskiego 1283, czwartego dnia Octobra, w większych niż pierwszego roku uffach przez Lukowski powiat, do Sandomierskiej ziemi bez wieści wtargnęli, a bez odporu, wsi, miasteczka, dwory i kościoły,

Witenes
którego
czasu pod-
niesion na
wielkie xię-
stwo.

Litwa Pol-
ską zwojo-
wała.

mieczem i ogniem srogo splundrowali, łupiąc, paląc, mordując co się nawinęło, starych ludzi i niedorosłe dziatki ścinałi; a sześć tysięcy więźniów Polaków poimawszy, dobytków i bydła z łupami rozmaitymi nabrawszy, nazad do Litwy wyciągnęli, nie mając przeciw sobie odporu żadnego; bo slachta do zamków bliskich była pouciekała. Lesko też w ten czas sejmiki albo wiece w Krakowie odprawował, ale skoro usłyszał o tym wtargnięciu Litewskim, wnet się porwał do zbroje, a s pany i z slachtą, którzy na ten czas przy nim byli, drugim za sobą przez gońce obesłanym, kazawszy co wskok jachać, sam dniem i nocą gonił nieprzyjaciół; Sendomirską też slachtę obesłał, aby się do niego wzbiwszy i chłopci, jako na gwalt zarazem zjechali.

Czujność i
prętkość
Leskowa.

Tak gdy się slachta i chłopstwo zewsząd za zwierzchnią głową i osobą pańską sypali, ściągnęli się na jedno pole wszyscy; a już niedaleko od nieprzyjaciół będąc, uczynił rzecz Lesko ozdobną, poważną do wszystkiego rycerstwa, zezwawszy ich do kupy: aby się dzielnymi mężami wszyscy być okazali, a małżonkom i dziatkom namilszym, przyjaciołom, bliskim i powinnym, także i kmiotkom swoim, których w sprosną niewolą Litwa pędzi, aby dopomogli i ratunek związanym pożądlivy dali, pobitych starców, pomordowanych dziatek, zburzonych gruntów, popalonych wsi, folwarków i miast splundrowanych i zgwałconych kościołów i świętych obrzędów, aby się pomścili; przywodząc, iż to jest rzecz naucziwsza za ojczyznę, za chwałę Bożą, i własne grunty swoje, dać mężnie gardło, a iż dobrej sławy więcej niż żywota mężowie cnotliwi i mocni mają być pożądlivszy, wielka i gruntowna sława, w której prawdziwy żywot, wiecznie trwały, zależy, nie przychodzi bez wielkich trudności i nieprzespieczności, męstwem a przeważną dzielnością sławy dochodzić, krwią cnotliwie jej skutek pieczętować potrzeba. Przeto aby ciągnęli i szli ochotnie, a pobivszy nieprzyjacioly, ich krwią swoich miłych przyjaciół powetowali, a więźniów, którzy ich wspomżenia i ratunku płacziwymi słozami używają, aby wybawili, etc. Tak tedy rzecz Leskową do rycerstwa Długosz i Cromer opisują. A iżby tym z większą ufnością i nadzieją Boskiego wspomżenia na nieprzyjaciół Boga wzgardzających odzierzeli, wszystkiemu rycerstwu przez spowiedź grzechy swoje oczyścić i Sacramentu Pańskiego przyjęciem, ciała i duszę uzbroić kazał, a sam xiążę Lesko nabożnie to sam naprzód przed nimi uczynił.

Rzecz Leskowa do rycerstwa przeciw Litwie.

Litwie się też zawad wojennych, i sprzętu swojego rycerskiego zostawić niechciało, ani też baczyli, gdzieby się bezpiecznie przechować mieli, przeto tylko w męstwie a w obronie nadzieję mając, wszyscy bitwy skosztować, a śmiałym potkanim pierwszej niefortuny powetować umyślili, i postanowili. A tak zostawiwszy w lesie przy małej straży mdłych i chorych, a tłomoki swoje i łupy s Polski wzięte na gromadę składwszy, więźniów też mocniej niż przedtym związawszy, obawiając się aby ich zaś s tyłu jako i tak rok niezatrwożyli, z wielkim pędem i różnych głosów ogromnym okrzykiem przeciw Polakom wyciągnęli, którzy stali w sprawie na polu *Równie* nazwanym: strwożyli się nieco Polacy za pierwszym

Równie pole.

ich obaczeniem, zwłaszcza gdy nad nadzieję ujrzeni, a ono ku nim idą śmiecie ci, o których iżby mieli uciekać pierwej rozumieli. Wszakże gdy ich sam Lesko napominał, i uffy porządnie szykował, rychło zaś ku pierwszej śmiałości przyszedli, a naprzód dwa uffy sprawione przeciw Litwie nacierającej Lesko zastawił, nad jednym był przełożony Zegota Krakowski, a nad drugim Janusz Sandomirski, wojewodowie, sam zaś na wszystkie strony oczy i tam i sam pilnie obracał porządnie upatrując, co się na której stronie dzieje, iż jeśliby gdzie obaczył swoich, upadających i słabiejących, zarazem by ratunek podesłał. Ale niedługo ono pierwsze nacieranie Litewskie trwało, bo mocą Polaków, jako murem zastawionych wnet byli odparci; pierwszy którzy z Krakowskim wojewodą i z dwornym Leskowym rycerstwem bitwę zaczęli, poczęli ustępować, myśląc o uciekaniu; co drudzy obaczywszy, i wnet tył podawszy, do lasów się mieli, a potem i sam i tam popuściwszy koniom wędzidła rozpierzchnęli się, kilka tysięcy ich na placu poległo, a Polacy złożone w lesie łupy pobrali, i więźniów rozwiązali.

Tak ty dwie raz po raz srogie porażki Litewskie od Leska Czarnego opisują: Długosz i Miechovius lib. 3 cap. 58, fol. 175 i 176, Wapovius i Cromerus lib. 10 etc. Wszakże jednak większe szkody Polska zwojowana i dwie ziemicy Łukowska i Lubelska, i trzecia Sandomirska od Litwy ucierpiały.

A Lesko Czarny wszystkę winę burzenia i szkod od Litwy podjętych na Pawła biskupa Krakowskiego składał, który łotrostwa prawie kurciańskie zapomniawszy stanu duchownego płodził, mniszkę ku nierząd-nemu obcowaniu z Skąty klasztoru panińskiego gwałtem wziął, myśliwca własną ręką w łowie, iż nieobacznie zwierz imo on uciekł, włócznią łowczą zabił; a iżby się tym śmieiej Leszkowi monarsze cnotliwemu panu swojemu oparł, przyjaźnią i powinowactwem z Litwą się był zjednoczył, Sandomirską też i Krakowską ziemię przeciw Leskowi buntował. Dla tych tedy rostyrków potym poimany i w więzieniu na Sieradzkim zamku był chowany, ale z znaczną nawiązką musiał go Lesko jednać (jak w on czas były bardzo xiążęta pobożne) i wypuścić.

Tegoż roku, Lukardis xiążęcia Przemysława Wielkiej Polski małżonka, od własnych służebnic udawiona, z podejrzeniem naprawy samego Przemysława, gdy bez karanja i pomsty zloczyniec zaniechał: jakoż potym pospolicie pieśń śpiewywano w Polsce (aż do lat Długoszowych i Miechoviusowych, jak sami wspominają) na kształt żalosego modlenia tej xiężny, która się modliła i prosiła, aby jej nie dał okrutnie zabijać, ale aby ją w jednej tylko koszuli do domu własnego odpuścił; wszakże też i sam potym królem Polskim zostawszy był od margrabie Brandenburskiego zabity.

Roku zaś 1285, za powodem Pawła biskupa Krakowskiego wszyscy panowie i slachta Malej Polski, Konrada Cyrneńskiego Mazowsza xiążę, na monarchią Polską przeciw Leskowi panu swojemu (którego byli niegodni) przyzwali; a gdy z wojskiem ciągnął do Sandomirza, wyjechali ku

Bitwa Polaków z Litwą ogromna.

Opatrzność Leskowa.

Łotrostwa Pawła biskupa Krakowskiego.

Okrucieństwo Przemysławo nad małżonką.

Rosterki Polskie.

niemu Warsius castellan, i Zegota wojewoda Krakowski, i Jan Sendomirski wojewoda, i Cristin castellan s Pawłem biskupem, tamże mu przysięgę uczynili, i wszystkie zamki i miasta, krom Krakowskiego jedno zamku, gdzie się z żoną Lesko był zawarł. Ale potym widząc iż go wszyscy swogi odstąpili, a Konrad książę Mazowieckie ciągnął wielką mocą do Krakowa, uciekł nieborak Leszko z żoną do Węgier, obronę miasta i zamku Krakowskiego Niemcom, mieszczanom zleciwszy, którzy stale wiarę trzymając panu swojemu, ani groźbą, ani prośbą, ani mocą Konradową niedali się przywieść ku podaniu zamku zwierzonego, i tak się długo wszystkim mocy panów Polskich i Konradowej bronili, aż Lesko z wojskiem Węgierskim od króla Ladisława na pomoc im przyszedł, z którym Konrad książę Mazowieckie, potkał się wstępnym bojem u Boguczic nad rzeką Rabą, ale porażony, ledwo sam do Mazowsza uciekł. A tak Pan Bóg w ten czas skutkiem tej bitwy pokazał, który s nich sprawiedliwej broń przeciw drugiemu podniósł; Leszko miernie używając zwycięstwa wszystkie winę niestateczności panom przepuścił, a sam do Krakowa przyjachawszy Niemcom na potym wszystkie obronę zamku i miasta Krakowskiego zlecił, Węgry też hojnie udarowawszy odprawił.

Tegoż roku, Bolesław Płockiego Mazowsza książę, krainy Ruskie Mazurami wojował, ale mu też Russacy wet za wet zarazem oddali, gdy Mazowsze także splundrowali, mszcząc się szkod swoich.

Tegoż roku 1285, na schodzie Czerwca miesiąca w Prusiech, w Kursach i w Żmodzi, gadziny albo chrobactwa jadowitego z ogonami jako u raków mnóstwo się namnożyło, a kogokolwiek ukąsił on chrobak, wtórego albo trzeciego dnia umrzeć musiał, tak iż żadne lekarstwo niepomogło obrażonym.

Tegoż roku Tatarowie Węgierską ziemię ogniem i szablą, aż do Pesztu zwojowali, w której począwszy od Trzech Królów dnia świętego, aż do Wielkiejnocy, jako w własnej ojczyźnie mieszkali. Ci też potym Tatarowie cesarstwo Constantinopolskie najechali, a wielkie krwie chrześciańskiej rozlanie uczyniwszy, wiele miast Greckich opanowali.

Lesko z Pol-
ski przed
swoimi
uciekł.

Cnota Niem-
ców mie-
szczan kra-
kowskich.

Laska Le-
skowa prze-
ciw zdraj-
com.

Mazowie-
cka z Rusią
wojna.

Plaga dziw-
nie jadowi-
tej gadziny.

Tatarowie
Węgry i
Grecją wo-
jują.

O DOBYCIU GOSTININA, SOCHACZOWA,

I PŁOCKA I DORRZYŃIA,

PRZEZ LITWĘ.

A jako zaś Pelusa Litwin z Krzyżakami, Pany Litewskie
na weselu pogromił.

Rozdział drugi.

Konrad książę Mazowsza Cierneńskiego, myśląc jakoby pod Władysławem Łokietkiem książęciem Kujawskim, Gostiński zamek i ziemie opanował, Litwy i Rusaków przyzwał na pomoc, a zdrajców w zamku przenantycznych naprawił, którzy skoro Litwa zamek obległa, i na blanki sturmowała otworzyli brzołę, a Litwa wskoczywszy do zamku ludzi sześćset część posiekli, a część do Litwy w niewolę zawiedli, a zamek wybrany i złupiony pusto Konradowi Mazowieckiemu książęciu podali roku 1285.

Władysław zaś Łokietek mszcząc się słusznej krzywdy, Płocki zamek, w nocy pobiwszy straż uciekał, a niewrócił go, aż przez spólną ugodę Konrad mu szkody od Litwy uczynione nagroził, i zamek Gostiński oddał.

Potym Litwa z Rusaki, których był Konrad na pomoc przedtym sobie przyzwał, do Mazowsza wtargnęli, Sochaczowski i Płocki zamki wzięli i spalili, folwarki i miasteczka plundrując, wielkie szkody poczynili, ludzi obojej płci wielkość pomordowali, a drugich w niewolę wzięli.

Roku zaś 1286, Pelusza nijaki z narodu książąt Litewskich, którego Długosz i Petrus Duzburch, i Miechovius *Ducem Litvaniae* piszą, będąc ukrzywdzony w księstwie Litewskim, albo od Witena albo od panów Litewskich, przekinał się do Krzyżaków Pruskich, chcąc się pomścić krzywdy swojej, a przyjachawszy do Królewca tajemnie prosił Albrychta z Misny kontora Królewieckiego, aby mu dał dwudziestu rejterów na pomoc. Posłał tedy s nim kontor dwudziestu Niemców jezdnych, nad którymi byli starszy Martin Golin, i Konrad Tuwil, a złączwszy się Pelusa z sługami, i pomocnikami swoimi, przyjechał na jedno miejsce, gdzie książęta i panowie Litewscy wesele małżeńskie odprawując godowali, i uderzył w nocy na śpiących i pijanych, gdzie siedmdziesiąt książąt albo panów przedniejszych, i inszego pospólstwa obojej płci wielką wielkość pobił, a młodego pana z panią; z paniami, z pannami, z łupami i klejnotami drogimi do Królewca uwiódł.

W ten czas Litwy do zamków dobywania używano, jakoby my dziś Węgrów.

Niezgody książąt Polskich.

Litwa Mazowsze zwojowała.

Sochaczow i Płocko Litwa wzięła.

Litwin Pelusza swoich pobili.

Roku zaś 1287, Litwa, Żmódź i Prussowie pogani z wielkim wojskiem, kozackimi drogami do ziemie Dobrzyńskiej wtargnąwszy, główne miasto Dobrzyń, w dzień Niedzielny, gdy się mieszczanie chwałą Bożą w kościołach zabawili, ubiegli i wzięli, a pobiwszy stare i dzieci młode posiliwszy, drugich w mieście i we wsiach poimanych (miasto spaliwszy) w nędzną niewolą zawiedli; liczbę pobitych ludzi obojej płci trzy tysiące obrachowano, a więźniów 9000 wywiedli bez odporu.

Drugiego roku 1288, Lesko Czarny, monarcha Polski, wyprawiwszy list u Papieża na dobrowolne rycerstwo Krzyżaków przeciw Litwie poganom, zebrał wielkie wojsko tak z swoich księstw, jako i z cudzych krain, którzy zewsząd za listem papieskim zbierali się na Litwę. Z tymi tedy Lesko puściwszy wieść do Litewskiej ziemie ciągnąć, a nad nimi się Dobrzyńskiego niedawnego zburzenia pomścić, obrócił ono wojsko do Mazowsza Cirnenskiego, które było w dzierżawie xiążęcia Konrada. A tak dawszy Litwie pokój, wszystkie ziemie Mazowiecką na troje zagony rozpuściwszy, ogniem i mieczem powojował. Za co Pan Bóg Leska zarazem skarzał, iż wojsko Krzyżowe nie na Litwę, na których był wziął od papieża krzyż, ale na swoich obrócił. Bo Tatarowie tejże jesieni 13 dnia Grudnia z carzykami Nagaj i Telubugą, w wielkiej wielkości jako szarańcza przez Ruskie krainy, pierwiej w Lubelską i w Mazowiecką ziemie wtargnęli, potem do Sandomierskiej, Siradskiej, Krakowskiej ziem, zagony rozpuścili, gdzie miasteczek, zamków, klasztorów, folwarków, wsi, bez liczby popalili i zburzyli, tylko od klasztoru Krzyża na Łysej górze, za poradą Russaków, ręką drapieżnych powściągnęli; a Lesko Czarny zwątpiwszy w sile rycerstwa swego, uciekł do Węgier z Grifiną małżonką swoją, za czym Tatarowie bez odporu Polskie ziemie aż po same Tatry Węgierskie swowolnie burzyli, plundrowali i palili. A tak wielką liczbę ludzi w ten czas z Polski wywiedli, iż kiedy się pod Włodimirzem na Wołyniu butinkowali i dzielili, dwadzieścia tysięcy i jeden samych dziewczeczek albo panienek bez mężnych naliczyli; ale i Rusacy choć towarzyszymi i hołdownikami Tatarskimi byli, nieuszli od nich szkody. Bo Tatarowie łotrowstwo z Rusi do hordy wychodząc, wyjmując serca z pobitych Polaków, a w jadowitej truciznie ich namoczywszy, wtykali na rożenki, czarując ich ku temu naukami czarnoksiężskimi i stawiali w rzeki i w stawy, skąd potem bardzo wiele ludzi s picia i używania zakażone trucizną wody, w nieuleczone choroby wpadali i okrutnie marli, gdy rychło i niewczas one truciznę i łotrowstwo pogańskie Rusacy obaczyli. O czym Długosz i Miech. lib. 3, cap. 60, Cromerus lib. 9, etc.

Krzyżacy
na Litwę.

Tatarowie
Polskę i Ma-
zowsze
okrutnie
wojują.

Lesko drugi
raz z Polski
uciekł.

21000, pa-
nienek z
Polski poi-
manych.

Czary i tru-
cizny Tatar-
skie.

O CZĘSTICH WTARCZKACH

I SPÓLNYCH WOJNACH LITEWSKICH I ŻMÓDZKICH,

Z KRZYŻAKAMI PRUSKIMI,

ROKU 1289 &c.

*Według Kronik Pruskich, Lißlandskich, Długosza, Wapowskiego,
Miechoviusa i Cromera.*

Rozdział trzeci.

Roku 1289, wojsko Litewskie w ośmi tysięcy rycerstwa jezdnego do ziemi Sambijskiej w Prusiech wtargnęło, którą ogniem i mieczem zwojowało, a rościągawszy wszecz i wdłuż zagony swoje, wielkimi łupami obciążeni z więźniami i trzodami i rozmaitym dobytkiem do Litwy bez odporu odciągnęli, bo Krzyżacy nieśmieli s nimi bitwy stoczyć, tylko pięćdziesiąt kozaków Litewskich w picowaniu poimali.

Sambijska
ziemia,
gdzie Kró-
wicc, od Li-
twy zwojo-
wana.

Roku zaś 1291, Bertold Brunhanim kontor Królewiecki, chcąc się pomścić tej wtarczki nad Litwą, zebrał się z wojskiem Krzyżackim, a wtargnąwszy do Litwy, zamku Koleina dobył i spalił, i pobiwszy wiele ludzi Litewskich i siedmset ich poimawszy, wrócili się Krzyżacy do Prus.

A chcąc zagrozić Litwa drogę Krzyżakom, aby do ich państw niemogli najazdów czynić, poczęli budować zamek Mingedin, którego budowania chcąc im zagrozić Bertold kontor Królewiecki, zebrał wojsko nowe i ciągnął do Litwy; ale wielkością rycerstwa Litewskiego, którzy budujących strzegli przestraszony, obrócił się w inszą stronę, gdzie zamek Litewski Mederabe nazwany wziął, w którym wszystkich chrześcian więźniów rozwiązał, poganów pobił, a drugich w więzienie do Prus wywiódł.

Mingedin
i Mederabe
zamki Lite-
wskie.

Ledwo wyciągnął Bertold kontor Królewiecki z Litwy, ali wnet Memer mistrz Pruski z potężnym wojskiem wnet znowu do Litewskiej ziemi wtargnął, Pastonów i Gersów dwa powiaty zburzył, i w popiół obrócił, a z wielkimi łupami więźniów i dobytku do Prus się wrócił.

Trzeci raz potym skoro mistrz wyciągnął, kontor z Balgi wyprawił się do Litwy, a mając z sobą półtora tysiąca rejterów, dwa powiaty Onkajmski i Mengediński, ogniem i mieczem splundrował.

Po kilku zaś dni Witenes albo Wicięń xiążę Litewskie, do Kujawskiej ziemi przez Mazowsze za powodem xiążęcia Bolesława wtargnął, gdzie ogniem i mieczem około Brześcia Kujawskiego wszystkie wołości zwojował, a nabrawszy wielkość ludu i dobytku, bez odporu do Litwy ciągnął. A aczkolwiek się na niego Władisław Łokietek, i Kazimierz Kujawski,

Litwa Ku-
jawska zie-
mie zwojo-
wana.

i Łęczyckie xiążeta, i Meinhardus mistrz Pruski wczas zebrali z swoim rycerstwem, i tuż wojsko Litewskie dogonili, wszakże nie dobrego nie-sprawili, a tylko się plundrujących nieprzyjaciół napatrzywszy, nazad się wrócili, a Litwa z łupami do Litwy przez Mazowsze uszła.

Tegoż roku Władysława króla Węgierskiego Wołoszy albo Kumanowie na pokoju śpiącego zamordowali, dziewiątego dnia miesiąca Lipca.

Tegoż roku Władysław Lokietek, Łęczyckie, Kujawskie, i Siradskie xiąże, z Waclawem królem Czeskim o monarchią Polską wielkie burdy wiedli.

Roku zaś 1292, Menhard mistrz Pruski z wojskiem Niemieckim na granice Litewskie przyciągnął, ale gdy go o sprzysiężeniu i o zasadce Litewskiej z Prusaki pogany przestrzeżono, z wielkiej niebezpieczności ledwo uszedł, a dniem i nocą nazad ustępując do Królewca się wrócił. Bo Litwa miała na wojsko Niemieckie w czoło uderzyć, a Prusowie którzy się do pierwszego pogaństwa obrócić chcieli, z tyłu i z boków mieli Niemców ogarnąć współek z ich mistrzem.

Potym roku 1293, Konradus Stange kontor Ragnetski, w dzień Ś. Jakóba Mingedinu zamku w Litwie dobył, w którym wielkość Litwy pobił, a drugich w niewolę pobrał. Za którym tuż w stopy goniąc się Wicien xiąże Litewskie, z wielkością Litwy i Russaków, Pruską ziemię przez ośmdziesiąt dni wojował, ale od Krzyżaków w ciasnym kącie obskoczony, i porażony, ledwo w małej drużynie sam do Litwy uciekł.

Tegoż roku, Władysław Lokietek Krakowską ziemię, Czechy wy-ganiając wojował, Tatarowie też Sandomierskie krainy okrutnie splundrowali.

Na drugi zaś rok 1294, skoro po Świątkach Wicien albo Witenes xiąże Litewskie z tysiącem i ośmią set jezdnych, przez lasy i borowizny kozacką drogą do ziemi Lenczyckiej wtargnął, miasto Lenczyckie spalił, a naprzód na Tum Łęczycki uderzył, gdzie się było na uroczyste święto wiele ludzi zjechało, których Litwa posiekła i pobiła, a drugich powięzała. Prelaty także, kanoniki, i kapłany w niewolę Wicien pobrał, ubiory poświęcone, i naczynia kościelne srebrne, i złote połupił; a tych ludzi których było na kościół wiele uciekło, i mężnie się poganom bronili, podusił dymem i ogniem, okoliczne domy, i kanonicze dwory wkoło kościoła leżące zapaliwszy. Potym Wicien Litwę po wołosciach w zagony rozpusciwszy, a wielkość łupów, ludzi, i dobytku nabrawszy, spieszo do Litwy uchodził. Którego Kazimierz Łęczyckie xiąże brat Lokietków z rycerstwem swoim dogonił we wsi Zuchowie, a według niektórych w Trojanowie blisko Sochaczowa miasta, nad rzeką Bzurą: tam nieuważając namniej śmiałości nieprzyjaciół xiąże Kazimierz, uderzył też na nich śmieie, a dokazując mężnie, i ściśnione ufy Litewskie przebijając zabity, wspaniało dzielnego ducha mężny mąż mężnie wypuścił, wiele więźniów póki trwała zapalczywa bitwa uciekło, wiele też rycerstwa polskiego, którzy z bitwy uciekali w Bzurze potonęło, inszy na placu polegli, a drugich Litwa poimanych nieboraków w niewolę zabrała. Gdy się tak bitwa skończyła

Mistrz Pruski z Litwy ledwo uciekł.

Wicien Prussy wojując porażony.

Łęczyce Litwa spaliła i Tum.

Xiąże Kazimierz zabity, i Polacy w swojej ziemi od Litwy porażeni.

śmiercią zanego xiążęcia Kazimierza, na butynku każdemu Litwinowi poganinowi, dostało się z działu dwadzieścia osób chrześcian Polaków, o czym Długosz i Miechovius lib. 3 fol. 190 cap. 65. *Peracta pugna cuilibet barbaro viginti Christiani Poloni in sortem cesserunt. Cromerus lib. 10. Tantam vero praedam hominum abduxere tunc barbari, ut viginti capita singulis cederent.* O tymże Vapovius i Bielski, i onego wieku historyk Petrus Duzburch, jednostajnie piszą.

Po 20 więz-
niów
Chrześcian,
na każdego
się Litwina
dostało.

A iż tu Miechovius i Długosz wątpią, jeżliże u Trojanowa albo Zuchowa ta bitwa była, tędym ja sam okiem swoim widział, gdy na Trojanowskim polu, które jest równe i piaszczyste niedaleko dwora od Sochaczowa czwierć mile nad Bzurą rzeką (przes którąśmy się raz w koryciech i w żłobiech czasu powodzi z Panem Poznańskim przewozili, bo promów nie było) oracz plugiem wyorał ostrogi, grotty trzy od drzewców, buławę okrągłą i kilka żelezców od strzał staroświetskim działem, ode rdze dawnością zbotwiałe; skąd się pokazuje, iż pod Trojanowem, nie Zuchowem, Litwa z Wiciem xiążęciem swoim to zwycięstwo otrzymała.

Moje własne
doświadczenie
tego, gđym był
jeszcze
chłopcem,
piwszy raz
do Litwy
jadąc, roku
1565.

A od tego czasu Władisław Lokietek xiąże Kujawskie brat rodzony xiążęcia Kazimierza od Litwy zabitego, Łęczycką ziemię spadkiem wziął w swoje panowanie, bo Kazimierz dziedzicznego potomstwa po sobie niezostawił.

Tegoż też roku Konrad xiąże Mazowieckie, pan Cirnenski, syn xiążęcia Semowita, od Swarna i od Litwy w Jazdowie zabitego, umarł w klasztorze Czerwińskim, i tamże pochowan. Ten w Błoniu klasztor zbudował i nadał; a po nim brat Bolesław zięć xiążęcia Trojdena Litewskiego zabitego, zupełne xięstwo Mazowieckie opanował.

Roku zaś 1294, Menhard Pruski mistrz na końcu zimy dwa powiaty w Litwie Pastów i Jerschów zwojował, a dobywszy dwu zamku, i spaliwszy, gdy trzeciego z trudnością dobyć obaczył, odesławszy więźnie Litewskie do Prus, obrócił się z wojskiem do Wizny zamku xiążęcia Mazowieckiego Bolesława, którego dobywszy spalił, dla tego iż Litwa w Wiznie mieszkając za dozwoleciem Bolesławowym, wielkie szkody w Polsce i w Prusiech, częstymi wtarczkami czynili. A stąd się okazuje iż ty zamki Litewskie i powiaty Gerschów i Pastów, od Krzyżaków zburzone gdzieś były na Podlaszu niedaleko Wizny, jakożem i sam kilka horodyszcz położeniem miejsca obronnych za Augustowem w puszczy na granicy Pruskiej, widział, i dziś tam jeszcze oracze starzyny ilasy na role ros-kopywając, łańcuchy od wzwodów mostowych i zawiasy od bram albo wrot, także insze znaki starodawnych zamków i bitew wykopywają.

Niemcy Li-
twę wojują,
i Wiznę
spalili.

Roku 1575,
gđym tam
był.

Tegoż czasu, Ludwigo kontor z Ragnety Litewski zamek Kimel wziął i spalił.

Kimel za-
mek, Niem-
cy wzięli.

Roku potym 1295, po śmierci Henrika xiążęcia Wraclawskiego monarchy Polskiego, panowie Polsczy, gdy się im sprzykrzyło wielu xiążąt w jednym państwie rządzanie, poczęli myśleć i radzić, jakoby zaś z wielu xięstw Polskich jedno królestwo i monarchią albo jedynowładztwo uczynili. Bo od Bolesława Śmiałego króla Polskiego, który ono S. Stanisława

zabił, królestwo Polskie i koronowanie ustało było, dla kłatwy i zakazania papieskiego; dla tego królestwo Polskie na kilkanaście księstw było rozerwane, tylko który był Krakowskim xiążęciem, jako Władisław Wtóry, Bolesław Czwarty, Lesko Piąty Biały, Bolesław Piąty Wstydlivy, Lesko Szósty Czarny, i Henrik Cnotliwy, xiążę Wraclawskie, przy tych zwierzchność panowania, i jakoby xtalt monarchiej zostawał. Aczkolwiek nad inszymi xiążęty żadnej władzej niemieli, bowiem Śląskie, Kujawskie, Wielkopolskie, Siradskie, Pomorskie, Łęczyckie, Sendomirskie, Mazowieckie etc. każdy wolno według własnych praw, ustaw, i władzej panował, za czym częste wojny, najazdy, i wybijania z xięstw, między tak wielą xiążąt powstawały, a Litwa, Tatarowie i Russacy z wielkim upadkiem Polski biednej często ich rozwadzali.

Przeto gdy tak Polska od zabicia Ś. Stanisława lat dwieście i piętnaście bez korony trwała, wybrali sobie Polacy na królestwo Przemysława Wtorego xiążę Wielkiej Polski i Pomorskie, który na ten czas i wielmożnością państwa i dzielnością wrodzoną prawie królewską, insze xiążęta Polskie przewyższał. Koronował go w Gnieźnie Jakób Swinka, arcybiskup Gnieźnieński i z żoną jego Richsą córką króla Szwedzkiego, na odnowione królestwo Polskie, koroną staroświecką, od Otona cesarza, Bolesławowi Chabremu pierwszemu królowi Polskiemu roku 999, daną, którą przez lat 215, pralaci Gnieźnieńscy do tych czasów w kościelnym skarbie pilnie chowali. Ale mu tego odnowienia królestwa insze xiążęta Polskie zajrzały; w sąsiedztwie też przylegli Sasowie, i insze xiążęta Niemieckie obawiali się mocy jego, dla tego margrabowie Brandeburscy upatrzwszy nań czas pogodny, gdy w Rogoznie na granicach, Brandeburskich, Zapustne szalone wesele z dworzany swoimi bezpiecznie odprawował, w dzień Popielców bez wieści przez lassy przypadwszy, uderzyli na opitych, i z wczorajszego pochmiecia śpiących dworzan jego: tamże też samego króla, acz się dosyć mężnie bronił, okrutnie oszczepami ustrzelanego i posieczonego poimali, na ostatek gdy go żywo zawiesić s sobą niemogli, puhinałami ukłótego zamordowali. Ciało jego w Poznaniu pochowano, miał wieku swego lat trzydzieści i ośm, miesiące trzy, dni 24, królował na odnowionym królestwie Polskim miesiąc siedm, dni jedennaście, Pisze Długosz iż Zarembowie którzy herb mają Lwa z muru, i Nalenczowie, za herb chustkę zwinioną noszący, byli przyczynami śmierci jego, dla tego słachcie i familijam tych herbów niedopuszczono i zakazano było między słachtą i rycerstwem inszym polskim w wojsku stawać, ani się za słachtę liczyć, ani też czerwonego ubioru nosić, aż potym za Kazimierza Wtorego, gdy się na wojnie przeciw Rusakom znacznie pokazali i sromotę przodków dzielnością swoją zagładzili do pierwszej godności byli przypuszczeni i przywróćeni, a odtąd już porządkiem swoim idą królowie Polscy koronowani.

Roku potym 1296, Wicien xiążę Litewskie wtargnąwszy do ziemie Chelmieńskiej i do powiatu Golubińskiego, wszystkie krainy wszecz i wzdłuż ogniem i mieczem zwojował, a z wielkimi łupami do Litwy się wrócił. A potym zaraz do Liflandskiej ziemie ciągnął z wojskiem Litewskim i Żmodzkiem.

Przemysław na królestwo Polskie wybrany.

Przemysław król Polski zabity.

Nalenczowie i Zarembowie słachczowie byli stracili.

Litwa Prusy i Liflanty wojuje.

Ale Sifridus kontor z Balgi i drugi Piotr s Królewca, wtargnąwszy do Litwy Gartin zamek nad Niemnem oblegli. Co usłyszawszy Wicień, wnet się wrócił z Liffand na pomoc swoim i na odsiec, Niemcy też przestraszeni przybyciem wojska Litewskiego co wskok od Gartina do Prus uchodzili, tysiąc ludzi z Litwy poimawszy: o czym Długosz i Miechovins fol. 196 lib. 4, etc.

Grodno
Krzyżacy
oblegli.

Roku 1298, Litwa z Żmodzią miasto Strasburg nowo założone w Prusiech w Chelmieńskim powiecie zburzyli i naczynie poświęcone w kościołach rozszarpali, a gdy z łupem uchodzili, dogonił ich w lesie Konrad Sak kontor z rycerstwem Chelmieńskim i poraził ich na głowę, a łupy i więźnie wszystkie odgromił.

Litwa
w Prusiech
porażona.

Potym na drugi rok 1299, gdy sześć set Litewskich jezdnych kozaków Pruską ziemię wojowali, czekał na nich w zasadce komendantor Brandenburski z wielkością Niemców swoich w ziemicy Naktańskiej, ale gdy Litwa podobno przez szpiegi ostrzeżona na ony miejsca przyść zamieszkała, rozjechały się wojska Krzyżackie do domów nie wskurawszy, a Litwa tym czasem przyciągnawszy, Naktańską ziemice zwojowali, dwieście i pięćdziesiąt Niemców poimali, a drugich posiekli.

Litwa
w Prusiech
Natangia
zwojowała.

Tegoż roku mistrz Liffandski z Krzyżakami swoimi, Jana Quirina arcybiskupa Rigenskiego fundatora swojego poimali, dla tego iż im niedopuszczał Rygi miasta zniewolić, albo do gruntu zburzyć, na to się byli nasadzili. Co także byli przodkom tego arcybiskupa Janowi Wochtowi i Albrychtowi uczynili. Friderika też z Hadelzappe przeszłych lat z biskupstwa Derpskiego byli wygnali, skąd potym między Ryżany i Krzyżaki wielkie wojny wewnętrzne Litwie na rękę były urosły. Bo Ryżanie niemogąc sami wytrzymać mocy Krzyżackiej, Litwę przeciw Krzyżakom za pieniądze przywozdzili.

Rosterki
Liffandskie.

Tegoż roku gdy Ludwik Sippem mistrz Pruski umarł, był wybran na jego miejsce Eluidus Goldbach rodem z Duringu, który gdy nie długo żył na mistrzostwie, miał po sobie successora Konrada Saka.

Roku też 1295, po zabiciu Przemysława króla Polskiego, panowie i rycerstwo Polskie i Pomorskie w Poznaniu Władysława Łokietka xiążę Kujawskie, Łęczyckie, Siradskie i Sandomirskie na królestwo Polskie wybrali, i uczyniwszy przysięgę, wszyscy zamki i miasta w jego władzę podali, ale gdy koronacją niewiedzieć dla której przyczyny odkładał, uprzykrzył się stanom koronnym, tak duchownym, jako świeckim, przeto roku 1300, gdy odjechał do Małej Polski Lokietek, zjechawszy się znowu do Poznania panowie Polscy, trzeciego roku złożyli s królestwa Łokietka w niebytności jego, a Waclawa króla Czeskiego, który się też pisał Krakowskim i Sandomirskim xiążęciem, przeciw Lokietkowi na królestwo Polskie wybrali i koronowali w Gnieźnie koroną Polską, którą na niego kładł Jakób Swinka arcybiskup Gnieźnieński, a potym w Poznaniu pojął w małżeństwo Elżbietę córkę Przemysława króla Polskiego zabitego, aby tym stalej umocnił sobie królestwo w Polsce.

Łokietek
z królestwa
od Polaków
złożony.

Waclaw
Czech król
Polski.

Czechowie
na urzędy
Polskie
przełożeni.

Potym Wacław król Czeski i Polski, przez Henrika Berke Dubia Czecha hetmana swojego, Siradskie, Łęczyckie i Kujawskie, także Sendomirskie dzierżawy Lokietkowi wydarł, a swoimi Czechami, ominąwszy Polaki, wszystkie prawie zamki osadził i urzędy rozdał.

Lokietkowi
nędza.

A Władysław Lokietek chudzina od swoich opuszczony, i z państwa złożony, potym od Czechów wygnany i złupiony, zjechał do Węgier, a stamtąd pieszo do Rzymu wędrował, potym z Rzymu wróciwszy się do Węgier, z Węgrami do Polski najeżdżał, Czechy trapiąc i mordując, Pelciszka też zamek, Wislicę i Lelów pod Czechami wziął, a Węgrami osadził. Bo Wacław król Czeski i Polski w Czechach mieszkał, zostawiwszy gubernatorów na swoim miejscu w Wielkiej Polsce Fricza Szlęzaka, w Małej Mikołaja xiążę Opawskie, a w Kujawskiej ziemi Tassa Wiszemburga: jak o tym szerzej Długosz, Miechovius, Cromer lib. 11. etc. piszą.

Crom lib. 11

Tegoż też roku 1300, Witen albo Wicien Ejragolczyk Wielki Xiążd Litewski i Żmodzki, którego Petrus Dusburch królem Litewskim, a synem Utinera króla Litewskiego w swojej Kronice pisze, Ryżanom i arcybiskupowi ich, przeciw Krzyżakom na pomoc kilka tysięcy Litewskich i Żmodzkich kozaków za pieniądze posłał.

Litwa
w Prusiech
porażona.

Drugie też wojsko Litewskie, gdy z łupami s Pruskiej ziemie do Litwy uchodziło, dogonił ich kontor Brandenburski w ciasnościach leśnych, których ominąć niemogli. A tak wszystkich kozaków Litewskich pobił, iż tylko trzej z onego ufcza uciekli.

A Drajkolik albo Dracolit pan Litewski, podawszy Krzyżakom zamek Onkaim w Litwie, na którym był starostą, ze wszystką Litwą którzy przy nim w zamku byli, wiarę chrześcijańską przeniozwszy się do Prus, przyjął.

Jubileus
kiedy się
począł.

Tegoż też roku 1300, Bonifacius Osmy papież według zwyczaju i ceremonij żydowskich jubileus albo miłościwe lato naprzód ustawił obchodzić.

Turcy kiedy
sławni być
poczęli.

Tegoż roku Ottoman niktóry z narodu Tatarskiego, s prostych a podłych i ubogich rodziców urodzony, dla przeważnej rycerskiej dzielności od Turków na ten czas się w Aziej i sam i tam tulających, pierwszym xiążęciem albo carzem Tureckim był wybrany, który potym przyjąwszy Machometów zakon z Turkami od Saracenów, wielkie rzeczy w Azyej czynił, i częste zwycięstwa nad okolicznymi i przyległymi narody, i królami ich otrzymawał, za czym potomkom swoim i umocnione państwo, i wieczne imię zostawił, iż się od niego wszyscy Cesarzowie Tureccy Otomany piszą.

Litwa Prus-
sy i Liffan-
ty wojuje.

Tychże czasów, jak Długosz i Cromer lib. 11, i Miechovius lib. 4, cap. 5, wspominają, *Lituaui cum reliquis Prussorum assiduis excursionibus Crucigeros in Prussia, & Liuania affligebant &c.* Litwa z ostankami Prusów poganów ustawicznymi wytarczkami i najezdami, Krzyżaków, w Prusiech i w Liffanciech dręczyli, i trapiłi. Które najazdy i spólne s Krzyżakami Litewskie bitwy, iżem wyższej w Kronice Pruskiej, Petri a Dusburch z łacińskiego przełożonej, napisał, tu ich powtarzać nie chcę, gdyż tam sprawy insze Witennowe porządkiem wrażone najdziesz, alboś już znalazł, jeśliś s pilnością czytał.

Tegoż czasu książęta Ruskie widząc wewnętrzne bitwy, najazdy i rozerwanie królestwa Polskiego, między Wacławem królem Czeskim i Władysławem Lokietkiem wygnanym, z mocą wojsk swoich do ziemie Sandomirskiej na stółt bystrej rzeki powodzią co się nawinie pobierający wtargnęli, gdzie wielkie szkody poczyniwszy, ludzi i bydła z inszymi łupami nabrawszy, do swoich się ziem wrócili.

O BURZENIU DOBRZYŃSKIEJ ZIEMIE

PRZEZ LITWĘ,

I PORAŻENIU RUSSAKÓW POD LUBLINEM,

ROKU 1301.

Rozdział czwarty.

Roku 1301, wojsko Litewskie, którego być sześć tysięcy rachowano, Dobrzyńską ziemię zburzyło, których z łupami uchodzących Polacy gonili, wszakże im łupów, do lasów złożonych, odbić nie mogli. Toż wojsko Litewskie chciwością więzszych łupów pobudzone, Chelmską ziemię poczęło wojować, na które Krzyżacy Prusecy uderzyli, i rozgromili ich, a na placu siedmdziesiąt Litwinów ubili, a inszych rozpłoszyli, pany też i panie Dobrzyńskie odbiwszy im rozwiązali, i inszych więźniów niemało wybawili.

Litwie
Niemcy lu-
py odbili.

Roku zaś 1302, gdy Wacław król Czeski i Polski, zostawiwszy w Polsce Czechy gubernatory, sam w Czeskiej ziemi mieszkał, panowie i slachta Małej Polski, Sandomierska, i Krakowska, przeciw Russakom zajętrzone serca mając, dla dawnego wydarca i posiedzenia Lubelskiej ziemie i zamku Lublina, tudzież też dla niedawnego a świeżego zburzenia i złupienia Sandomierskiej ziemie, dobrowolnie się przeciw Russakom na wojnę wyprawili. O czym dowiedziawszy się Russacy, zebrali także wielkie wojsko z księstw swoich, Litwy też i Tatarów na pomoc przyzwali, a złączywszy spólne mocy, Polakom do Lublina przyciągającym zastąpili, tamże ufając w swojej wielkości dali im bitwę. Polacy zaś acz daleko mniejsze wojsko mieli, wszakże się bitwy nie wzbraniłi, ale usilną mocą i przeważną śmiałością posileni, ścisnąwszy się w walny uff wielki, rozwleczone i zakrzywione szyki ufów Ruskich i Tatarskich gwałtownym pędem, a śmiałym potkaniem, na pierwszym starciu rozerwali, a pomieszanych snadnie pogromili, pobili, i różno po rolach Lubelskich uciekających rozpłoszyli.

Wielka na ten czas porażka była nad Rusią i Litwą z Tatary, i byłaby większa by im bliski zamek Lubelski był, do którego uciekali, przechowa-

Russacy
i Litwa
z Tatary
pod Lubli-
nem pora-
żeni.

nia i zaszczytowania nieadał. Wszakże ich zamek niemógł długo bronić, bo oblężeni od Polaków, gdy na wycieczkę z zamku nie śmieli wyniść, srogim głodem uciśnieni, jak to bywa w zawarcu wielkości ludu, i z zamkiem się musieli Polakom podać. Tak zamek Lubelski po pięćdziesiąt i siedmiu latach, jako był Polakom przez Russaki, za Daniła Romanowica Ruskiego i Mendoga Ringoltowica Litewskiego, królów, wydarty, w ten czas jest ze wszystką ziemią Lubelską do Polski przywrócony i odiskany.

Polacy Lublin Russakom odjęli.

Roku zaś 1304, Wernerus Groff z Honenbergu i Adolphus z rodzonym bratem z Wentimelu i Teodorik Elnor Grofowic, i wiele inszych słachciców i rycerstwa od Renu, do Prus na pomoc Krzyżakom przeciw Litwie z wojskami przyciągnęli. Mistrz też Pruski Konradus rozdzieliwszy wojsko swoje na dwoje do Litwy się ziemie wyprawił, gdzie Garteńską ziemie albo Grodzieńską ogniem i mieczem zwojowali, a z wielkimi łupami ludzi i dobytków do Prus się wrócili.

Krzyżacy Litwę wojowali.

Potym poście komendator Królewiecki z większym wojskiem przyciągnął pod Onkaim zamek Litewski, gdzie jeden Litwin Swirtył imieniem według tajemnej obietnicy Krzyżakom uczynionej, zamek przereczony, na którym był burgrabią, Krzyżakom otworzył, którzy werwawszy się do zamku w nocy, wszystkich jednostajnie kto się nawinał, mężczyzny i białogłowy, starych, i małe dziatki pobili i posiekli, a zamek zapaliwszy w popioł obrócili.

Niemcy przez zdradę zamek Litewski Onkaim zburzyli.

Stamtąd zaś rozpuciwszy zagony po okolicznych wołościach łupów i ludzi z dobytками wielkość wybrali, i do Prus wywiedli.

Tegoż roku 1304, jako Miechovius lib. 4 cap. 6 fol. 200, pisze, Litewskie wojsko wtargnąwszy wielką śmiałością do ziemie Łęczyckiej w dzień świąteczny, ogniem i mieczem wszystkie włości spustoszyli, i miasto Łęczyce bez odporu wzięwszy i wylupiwszy spalili, których obciążonych łupami a do Litwy się wracających, Kazimierz Dobrzyński książę brat rodzony Lokietków dogonił, i srogą bitwę z nimi stoczył, a aczkolwiek Polacy na swych śmieciach śmielszy, gdy Litwa uciekała, zwycięstwo otrzymali, i wszystkie łupy wydarli, wszakże książę Kazimierz, w jednym uffcu który był począł ustawiać mężnie bojując, wielkością strzał i włóczni Litewskich skłóty i zraniony, urodziwego i przeważnie dzielnego ducha zaraz z żywotem, jako i drugi tegoż imienia brat jego, wypuścił. A tak Władysław Lokietek według Miechoviusza musiał mieć dwu bratu Kazimierzów, jednego Łęczyckie, drugiego Dobrzyńskie książąt, obudwu od Litwy zabitych, jednego roku 1294, Łęczyckie książę Kazimierza u wsi Trojanowa, a drugiego Dobrzyńskie przereczone książę 1304, zabili, wszakże tego wtórego Cromerus niewspomina.

Kazimierz książę Dobrzyńskie od Litwy zabity.

Roku zaś 1305, Waclaw król Czeski i Polski, wyprawiwszy z Węgier syna Waclawa, który był na królestwo Węgierskie od niktórej strony panów Węgierskich wybrany, umarł w Pradze miesiąca Lipca. Ten Waclaw będąc na królestwo Polskie z Czeskiego koronowany roku 1300, naprzód pierwszą monetę srebrną grosze czeskie, które dziś po półtora grosza polskich idą, do Polski jako nowinę na nowe królestwo przyniósł,

Pierwsza moneta srebrna w Polsce, i gospodarstwo.

a potem od niego drudzy królowie Polscy dopiero poczęli monetę grosze, półgroszki, i kwartniki pod swoim koronnym Polskim znakiem kować: gdyż przedtem stuczka mi siekanego złota i srebra, także skurkami kuniemi, wiewiurczymi, albo bielczanymi, lisimi i inszego zwierza towarami, według rozmaitych frymarków tak Polacy, jako Russacy, Litwa, i Mazurowie, zwykli byli kupie swoje odprawować, aż się w ten czas Polacy od Czechów, a Litwa od Polaków i monety pieniężnej używać, i gospodarstwo domowe porządniej stanowiąc nauczyli.

Tenże Wacław król Czeski, Krakowskie miasto naprzód murem otoczył.

A po jego śmierci, Władysława Lokietka wnet łaskawsze niż przedtem szczęście na królestwo Polskie, z którego był trzykroć wyrzucon, foritować poczęło, bo za przychylnością chłopstwa i pospolstwa wszystkiego, Sendomirską ziemię wszystkę osiadł, wybiwszy zewsząd Czeską obronę, a potem gdy się za jego szczęśliwym powodzeniem, Krakowscy i Sendomirscy panowie i szlachta udali, wnet insze twierdze w ziemi Krakowskiej, na ostatek sam zamek Krakowski od Czechów podany wziął.

Lokietek
królestwo
odiskał.

Na drugi rok zaś gdy Wacław syn króla Czeskiego i Polskiego Wacława do Polski się wyprawił, chcąc opanować królestwo Polskie, jako ojczyście, zabity jest we śpiączki na pokoju w Ołomuńcu przedniejszym mieście Morawskim, niewiedząc od kogo, a od tego roku 1306, Czechowie dziedzica postradawszy, postronne króle i pany mieć poczęli aż do dzisiejszych czasów.

Król Czeski
w śpiączki
zabity

A Władysław Lokietek, król Polski, trzeci raz wybrany, chcąc się pomścić pierwszej krzywdy swojej nad Henrykiem, Głogowskim xiążęciem, wszystko Śląsko ogniem i mieczem zwojował.

Krzyżacy też Pruscy na ten czas Pomorskie krainy pod xiążęty Polskimi wojowali i wszystko Pomorze, potem także Kujawy, przez zdradliwie praktyki od królestwa Polskiego oderwali.

O BURZENIU KALISKIEJ ZIEMIE

PRZEZ BITWĘ.

A CZĘSTYCH NAJAZDACH MIĘDZY NIMI I KRZYŻAKI,

ROKU 1306.

O czym Długosz i Miechovius lib. 4, cap. 3, fol. 12, 14, 215, §c.

Wapovius i Cromer lib. 11 §c.

Rozdział piąty.

*Audientes
Litvani §c.*

*Litwa Wielką
Polską i Kalisz wojuje.*

Roku 1305, usłyszawszy Litwa o rosterkach i wewnętrznych wojnach w królestwie Polskim, zebrali się z rycerstwem Wicienia xiążęcia swojego, a przez lasy i niewyznaczane drogi kozackimi swoimi prostymi drogami ciągnąc, przesłali przez Mazowsze do Wielkiej Polski, gdzie Kalisz i Stawiszyn miasta i wsi okoliczne wylupili; starych i niedorośle dziatki posiekli, dwory i włości wszystkie popalili, a z wielkimi łupami i s kilkiem tysięcy więźniów Polaków, bez żadnego odporu do Litwy ubiegli i wszystek połon w cale wygnali, snadź za pozwoleniem Mazurów, przez których krainy i tam i sam chodzili.

*Wojsko
Krzyżackie
Pruskie za-
mek Grodzieński
ubiegało.*

Tegoż czasu Henrik s Pleczka, rodem Saszyn, nowo na marszałkowsko, nie na mistrzowsko (jak Miechovius pisze) Pruskie wybrany, wojsko Krzyżackie do Litwy posłał, które pod zamek Gartin nad Niemnem leżący, przyciągnawszy, a w dzień mglisty bramę otworzoną nalazwszy, zamek ubieżeli, Litwę posiekli, drugich powiązali; a z wielkim łupem wybrawszy zamek, do Prus się wrócili. Wszakże Petrus Duzburch, jak to wyższej w jego Kronice najdziesz, nie pisze aby Niemcy zamek Garte w ten czas ubiegli, tylko posadę, która na ten czas wielka była, zapalili. Co i sam Miechovius *eodem folio*, przeciw sobie świadczy, mówiąc: *Comendator autem de Coniksberg castrum Gartin non fuisse locatum moleste ferens, §c.* A comendator, powiada, Królewiecki, żałując i za przykre swoim mając, iż ono wojsko Niemieckie Gartina albo Grodna zamku nie osiadło, wnet sam s tymże wojskiem wrócił się drugi raz do Gartina. Ale gdy od Litwy pierwaj być opatrzony i osiedzony nalazł, nowe łupy poczyniwszy w Litwie, do Prus się wrócił. A ty też Czytelniku wróć się jeśli chcesz do Duzburchowej Kroniki, a tam tę zatarczkę Gartińską od tegoż Duzburcha, który też o tym pisał za swego żywota, rzetelniej wyrażoną najdziesz.

Niemcy Litwę wojują.

Potym gdy bardzo wiele rycerstwa pielgrzymkiego z rzesze Niemieckiej i z inszych ziem chrześciańskich do Prus na świętą wojnę przeciw Litwie morzem i ziemią przyciągnęło, zaraz Krzyżacy ich mocą posileni, nową wojnę na Litwę podnieśli, a zburzywszy powiat Karszowiński i wybrawszy z wielkimi łupami wrócili się do Prus.

Tegoż roku kościół w zamku Krakowskim blachą ołowianą nakryty i sam wszystek zamek z wieżami, który był jeszcze w ten czas mało nie wszystek drzewiany, zgorzał ósmego dnia Maja.

Potym roku 1307, w dzień S. Gawła, Litwa do ziem Siradzkich i Kalityjskich bez wieści wtargnąwszy, wszystkie włości okoliczne zwojowali, a nabrawszy wielkich łupów, ogniem i mieczem szkody niewymowne pozyczyniwszy, śpieszno do Litwy wyciągnęli.

Litwa Pol-
ską wojuje.

Tegoż roku, gdy Henrik, Bawarskie xiążę, z swoimi ludźmi i rycerstwem do Prus na pomoc Krzyżakom przyciągnął, Teodrik z Altemburgu mistrz Pruski, wyprawił się s nim do Litwy z ogromnym wojskiem Rzeskim i swoich Krzyżaków, obległ potym zamek Welunią albo Wielonę rzeczony, ale gdy kilka Sturmów pod nim stracili, wnet mistrz Pruski tuż pod zamkiem Weloną dwa zamki drugie zbudował, jeden nazwał Fridburg, to jest Góra Spokojna, a drugi Bejer, to jest Bawarczyk, na sławę xiążęcia Bawarskiego Henrika, którego wszystkie strzelbę w tych zamkach i insze naczynie wojenne zostawił, a ludem Niemieckim i żywnością obadwa zamki umocniwszy, kazał Wielonę dobywać, ażby się Litwa podała, sam potym z xiążęciem Bawarskim do Prus wyciągnął z łupami przez Żmodzką ziemię.

Niemcy Li-
twę wojują.

Wielonę do-
bývają
Niemcy.

A tu się w Kronice Miechowiuszowej albo jego pisarz albo drukarz omylił, który rok dobywania Wielony kładzie 1307, co miał położyć 1327, zifrę 0, miasto 2, położywszy z omyłki, gdyż na ten czas nie był jeszcze mistrzem Pruskim przereczony Teodrik (ale ma być właśnie według Kronik Pruskich Ditrych) graff z Aldenburgu, a mistrzem na ten czas był Sifridus Fechuangen tegoż roku 1307 wybrany, czassu Albrichta cesarza xiążęcia Rakuskiego i Klementa papieża, który był po Celestinusie Piątym na stolicy Piotrowej. Po tym Sofridusie był zaś mistrzem Pruskim wybrany, Karolus Trewir, roku 1309, który był Władisławowi Lokietkowi, królowi Polskiemu, odjął wojną nieprzystojną Pomorską ziemię i część Kujawskiej i Michałowskie i Dobrzyńskie xięstwa od korony Polskiej oderwał, Kaliską też, Siradską, Łęczycką i wszystkie Wielką Polskę, także Mazowsze za przywodem onego Wincentego z Pomorzana był zburzył i w popiół obrócił, aż potym nieborak Lokietek spowinowaciwszy się z Litwą, ledwo się Krzyżakom odjął, jako o tym Długosz i samże Miechowiusz lib. 4, cap. 11, 12, etc. i Cromerus lib. 11, etc. świadczą szeroko.

Niktórych
mistrzów
Pruskich
prawdziwy
porządek.

Ten potym Karolus Trewir jadąc z Rzymu, gdzie był od papieża pozwan, umarł w Wiedniu roku 1322. O czym Kroniki Pruskie i Miechowiusz przeciw sobie sam lib. 4, fol. 220, cap. 15, świadczy. Na jego zaś miejscu Wernerus de Orsele, albo Urselensis mistrzem wybrany, ten potym zabity jest w Malborku od Krzyżaka Jana Gyndorfa. O czym tenże Miechowiusz lib. eodem, fol. 222, cap. 16, przeciw sobie, i Kroniki Pruskie. Po nim zaś wybrany jest na mistrzostwo Luderus albo Ludolphus Tuliszurzeńskie xiążę, albo Brunswickie, roku 1325 za cesarza Ludowika 33, a papieża Jana 22. Potym dopiero Teodrik albo Tidrik, grof Aldenburški, mający wieku swego lat 80, wybrany na stolicę mistrzowską roku 1329.

O którym to Miechovius pisze, snaść za omyłką swego pisarka, co pospolicie raptury (jako i u mnie chłopiec czyni) przepisował, albo drukarzową niedbałością i niedojrzeniem correctora, iżby roku 1307, Wieluniej w Litwie dobywał z xiążęciem Henrykiem Bawarskim, i jakoby Fridburg i Berjer zamki dwa tuż pod Welenią zbudował, których gdy zaraz Giedymin dobywał (*Supremus Dux Lituaniae imminens periculum depulsurus*, słowa to są Miechoviusowe) był postrzelon strzałą ognistą od Krzyżaka tegoż roku 1307 i tamże na placu duszę wypuścił.

Ale gdyby tego roku był Gedimin zabity, jak Miechovius pisze, tedyćby jego Kronika musiała być sobie przeciwna, albowy Gedymin musiał po śmierci walczyć w własnej swej osobie, zmartwychwstawszy, ale Gedimin nie był Piotrowinem; bo na drugim miejscu lib. 4, cap. 10, fol. 209, tenże Miechovius pisze, z czym się wszystkie Kroniki zgadzają:

Wladislaus Rex Poloniae, qui toto illo tempore, id est anno 1329, exercitum cum magna diligentia comparabat, cum suis gentibus, cum auxilio Hungarorum, a Carolo Rege Hungariae misso, cui Vilhelmus Dux Austriae praerant. Cum exercitu Litanorum et Samogitarum, cui Princeps Gediminus personaliter praerant, &c. Władisław, powiada Lokietek, król Polski, który przez wszystkie czasy on, to jest roku 1329, z wielką pilnością wojsko przeciw Krzyżakom zbierał z swoimi ludźmi i pomocą Węgrów, od Karolussa króla Węgierskiego przyslaną, nad którymi był przelozony Wilhelm, xiążę Rakuskie, i z wojskiem Litewskim i Żmodzkim, nad którym był w osobie swojej Gedymin xiążę (*personaliter*, mówi, w swojej a nie hetmanowej postawie) przelozony. Tak wszyscy wciągnawszy do ziemie Chelmskiej, wszystkie włości co się nawinęło, wszędzie poburzyli i wypalili etc.; i potym aż do rzeki Drwiącej przeszli, etc. A tak za tą pomocą Gediminową z Litwą i z Żmodzią i z Węgrami, Władisław Lokietek przymusił Krzyżaków, iż musieli ugody prosić, której potym niestrzymali, jako o tym szerzej Polskie i Pruskie Kroniki świadczą. Przetom tedy to, Czytelniku miły, dowodnie acz s pracą wywiódł, abys wiedział, gdyćby się Miechoviusa czytać trafiło o tym: iż się drukarz, albo jego pisarz omylił, za czym bych był tego nie obaczył i wszystkiej jego Kroniki nie konkordował, a innych historików dla wybadania prawdy historiey, nie zniósł w jedno, tedyby się historia ta Litewska pomieszać i opacznie powikłać wielkim błędem musiała, a Witen musiałby stać po Gediminie, potym zaś Gedymin, jakoby z martwych kształtem Piotrowina wskrzeszony, po Witenie, przeciw Ruskim i Litewskim wszystkim Latopiszcom i przeciw inszym historykom i Kronikarzom, na ostatekby się i sam Miechovius, jako w niewywikłanym labirincie, uwikłał. Ztąd też będziesz wiedział, według prawdziwego porządku historiey Litewskiej, Czytelniku miły, iż Gedimin Wielki Xiądz Litewski, aż roku 1316, po Witenie ojcu na Wielkie Xięstwo Litewskie był wybrany, a zabity pod Fridburgiem roku 1328, nie roku 1307, jako się tu drukarz w Kronice Miechoviusowej omylił lat dwudziestą i trzema. Przetom gdy będziesz czytał u Miechoviusa to miejsce: *Gediminus autem supremus dux Lituaniae imminens periculum depulsurus*

nova castra (id est Fridburg et Bejer) forti exercitu circumdedit, aż do drugiej karty: *Magister vero Prussiae Teodricus eodem anno*, który się u Miechoviusa według drukarskiej omyłki rozumie 1308, a ma być 1328. A gdzie potym napisał *sequenti autem anno*, który się tam 1309 omylnie rozumie, bo ma być według porządku historii i wszystkich kronik Pruskich mistrzów 1329: *Olgerd Lituanorum Dux necem Gedimini patris sui, et patriae vastationem ulturus in forti exercitu Prussiam ingressus, eam caedibus et ignibus vastavit* &c. Także potym: *Quem Henricus Prussiae Marsalcus 14 Augusti* &c. *consecutus*, aż do końca tej sentencji, *captivosque et pecora relinquere coacti (Litvani scilicet) sunt*. Tedy w tym, Czytelniku miły, nie Miechoviussowi sławnemu i statecznemu historikowi, ale drukarzowi, albo pisarzowi jego, tę omyłkę lat przyczytaj, a nam dziękuj, żeśmy porządku pewniejszego tego miejsca z konkordowania kilkunastu Kronik Polskich, Pruskich, Liffandskich i Latopiszczów Ruskich i Litewskich, za łaską Bożą prawdziwie dostąpili, bo się już potym z Długoszem, Cromerem, Wapowiuszem, Piotrem a Duzburk i z inszymi historiki, Miechovius porządkiem lat, (tylko go trzeba s pilnością i opatrnie czytać) także samą prawdziwą rzeczą historii należącą zgadza. Dla tego już ten węzeł rozwiązany opuściwszy, do pierwszego porządku historii przystępuje.

W Kronice Piotra a Dusburch od nas przełożonej, najdziesz insze utarczki Litewskie i Żmudzkie z Krzyżaki wyższej opisane roku 1306, 1307, 1308 i 1309, etc.

Nalazłem też w starych Latopiszczach Ruskich, z których mam kilka exemplarów, iż Litwa roku 1307 Połocko wzięła, ale jako i pod kim, nie pisze.

Roku zaś 1310, Gdańsko Krzyżacy Prusecy przez zdradę wzięli pod Władysławem Lokietkiem, królem Polskim, w dzień Ś. Dominika, gdy największy zjazd na jarmark uroczysty był, gdzie ludzi posiekli, dobra tak mieszczańskie jako kupieckie i inszych gości przyjezdnych gwałtownie pobrali, połupili i niewymownie gorzej niż pogańskim obyczajem okrucieństwa poczyniwszy, miasto i zamek Gdański (acz go Polacy długo mężnie bronili) swoim rycerstwem osadzili, a jak Cromer pisze, na żadnym zamku, albo twierdzy, choć od wszystkich inszych pogan dobywanych, tak się wiele krwi Polskiej nie przelało, jako na ten czas w dobywaniu Gdańska od pokryto nabożnych Krzyżaków jałmużników Polskich. Wzięli potym Tszczów albo Derszaw, Chojnice, Nowę i Swięcie, miasta i zamki pod Polaki, na ostatek wszystkie ziemie Pomorską osiedli.

Tegoż też czasu gdy tak swowolnie Krzyżacy Prusecy w Polszcze broili, Liffandscy też Krzyżacy z swoim mistrzem Rygę miasto i wszystkie ziemie arcybiskupowi swojemu fundatorowi i dobrodziejowi łotrowskie wydarli, od którego przodków w Liffanciech przed lat stem i cztermi albo pięcią dla rozmnożenia wiary chrześcijańskiej byli fundowani. Wiele też złego łotrowstwa i okrucieństwa przerzeczeni Krzyżacy oboi tak w Prusiech, w Litwie i w Liffanciech w ten czas broili i potym ustawicznie.

Okrucieństwo Krzyżaków Pruskich w Gdańsku dobytym.

Skąd znać, iż się raczej starali o wygładzenie niż o rozmnożenie wiary chrześcijańskiej między pogany, aczkolwiek się im Litwa i Żmódź sami przez się zawždy odejmowali, i wet za wet, wojnę wojną i gwałt gwałtem odbijali.

Powodzi
głód srogi.

Tegoż roku miesiąca Stycznia dnia ostatniego, słońce się zaćmiło, a potym dla częstych dżdżów, niepogód i gwałtownych potopów, głód wielki w Polsce, w Prusiech, w Litwie, we Włoszech, w Niemcech i w Czechach panował, jakowego żaden nie pamiętał, ani od przodków słycał.

O BURZENIU PRUSKIEJ ZIEMIE

PRZEZ WICIENIA XIĘDZA LITEWSKIEGO,

I PORAŻENIU JEGO DLA BLUŻNIERSTWA CIAŁA BOŻEGO

W SACRAMENCIE, &c.

ROKU 1311.

O czym Petrus Dusburgh, Kroniki Pruskie i Miechovius, lib. 4, fol. 215, cap. 13; Wapovius, §c.

Rozdział szósty.

Witenes albo Wicien, Wielki Xiądz Litewski, którego Petrus Dusburgh, Królem zowie, widząc, iż na ten czas Krzyżacy Pruscy s Polaki, a Liflandscy s swoim arcybiskupem i z Ryżany, wielkie burdy wiedli, zebrał się ze wszystkimi wojskami swoimi, wtargnąwszy do ziem Pruskich, wielką część wołości onych przez żelazo i ogień w popiół i wniwecz prawie obrócił, Zapustnego czasu, roku 1311, potym z wielkimi łupami i pięcią set Niemców więźniów wróciwszy się do Litwy, bogom swoim ofiary czynił. A tym czasem kontor Królewiecki z jednym ufcem, a drugich pięć kontorów z drugim wojskiem różnymi drogami zapaleczywie do Litwy wtargnąwszy, wszystkie wołości i ludzie, co się im nawinęło, burzyli, zabierali, wiazali, siekli i bili, i samego Witena, Wielkiego Xiędza Litewskiego, na ten czas się weselącego i bogów swoich hodującego przestraszyli. Potym się do Prus z wielką liczbą więźniów wrócili.

Tego burzenia i pustoszenia ziem swoich Litewskich, chcąc się pomścić Witenes, Xiądz Wielki, zarazem przebrawszy z inszego swego rycerstwa kozaków cztery tysiące mężów wybornych, wtargnął do Prus w wigilią Kwietnej Niedziele, a wszystkę Pruską ziemię aż do Brunzberga po-

Litwa Prus-
sy burzy.

burzył, zwojował i spustoszył, kościoły z skarbów, z klejnotów, i naczynia poświęconego złupiwszy wypalił, Sacrament Ciała Pańskiego na ziemię z zelżywością porzuciwszy oplwał i nogami podeptał. Potym pędząc do Litwy wielką wielkość więźniów, gdy na granicach w jednym lesie położył się obozem, chcąc między swoje rycerstwo więźniów podzielić i rozdać, a przed pannami albo dziewczycami (których krom mężów i inszych niewiast tysiąc czterysta pocztu między więźniami było) świętość Ciała Pańskiego z monstrancją z kościoła ziem Pruskich zaniesioną, własną ręką wyjąwszy na ziemię porzucił, plując i deptając nogami, a pytając: Gdzieby był Bóg ich, który się onemu nie mógł sprzeciwić, ani swoim chwalcom pomoc? Wszakże Pan Bóg niedługo tego bluźnierstwa cierpiał; bowiem drugiego dnia, który był szósty miesiąca Kwietnia na świtanu w Wtorek, Henryk Płock, namiestnik mistrza Pruskiego, (nie mistrz, jako drudzy piszą) zebrawszy się z mocnym wojskiem inszych narodów Niemieckich, nad których było ośmdziesiąt Krzyżaków i kontorów przełożonych, uderzył na wojsko Witennowe na pierwszym onym kocisku (a to uroczysce Dusburghus Wojpłocz mianuje, którego ty Czytelniku wyższej czytaj), tam acz się Litwa przy xiążęciu swoim dosyć mężnie bronila, ale potym mocy Krzyżackiej wytrwać nie mogli; na placu ich bardzo wiele poległo, poimanych zaś Niemcy każdego obiesili, albo w jeziorach i w rzekach potopili, tak iż od czterech tysięcy Litwy mało ich ubiegło zdrowych, okrom Wielki Xiądz Witeń, z dwiema sługami swoimi i to sam w głowę ranny; a na pamiątkę tak sławnego zwycięstwa, Krzyżacy zwróciwszy się do domu, klasztor Dziewiczy mniszkom w Toruniu zmurowali i nadal.

Bluźnierstwo Witennowo.

Tego Henryka de Plock Petrus Dusburgh Wielkim Komendatorem zowie.

Litwa od Niemców porażona.

Długoszus i Micchovius fol. 216 cap. 13.

Wtóry raz potym kontor Brandenburski wyprawił się przeciw Litwie, a zburzywszy powiat Pogrodeński śpiesznym szykiem do Prus odciągnął.

Trzecią zaś wyprawę z wojskiem Niemieckim Henrik de Plock, mistrz Pruski,znaczony na Litwę, uczynił, a wciągnąwszy do ziemie Litewskiej wtórego dnia Lipca miesiąca, powiat Salsemleński ogniem i mieczem zwojował; tamże też trzech zamków Litewskich dobył, a wybrawszy ich, spalił, i rycerstwa Litewskiego wiele pobiwszy, siedmdziesiąt ich bojarów poimanych w niewolę wywiódł, roku 1311.

Niemcy Litwę burzą.

Potym na drugi rok 1312, gdy Henrik de Plock z urzędu mistrzowskiego (który jakoby w Interregnum po Sofridusie mistrzu zakon rządził) ustąpił, wybran jest mistrzem Pruskim Henrik, albo Karolus Trewir; ten zaraz na nowym urzędzie chcąc okazać dzielność swoje, dwu kontorów do Litwy z wojskiem wyprawił w wicinach i w łodziach rzeką Niemnem do zamku Merzystu, nad którą wodną armatą był starszym hetmanem Werner kontor z Ragnety; sam też mistrz Karolus z drugim większym wojskiem ciągnął ziemią do zamku Żmudzkiego Bisseny, wszakże i mistrz i Wernerus kontor, z wodną armatą mało co zyskali, okrom trochy więźniów poimanych. O tym ty Czytelniku najdziesz rzetelniej u Dusburgha na przodku, gdzie położył tytuły: *Wodna bitwa, §c.*

Tu kładzie Micchovius do zamku Merzystu, ale podobno ma być do Merecca, gdzie też był pierweli zamek.

Piąty raz potym wyprawił się do Litwy Henrik Plock marszałek wielki, z potężnym i wielkim wojskiem Niemieckim, w którym niewymowną szko-

dę i utratę popadł, abowiem gdy nie mógł dobyć zamku Bisseny, którego Żmódź i Litwa upornie a przeważnie broniła, odciągnął od oblężenia, potym wojsko na troje rozdzieliwszy, rozpuścił zagony do trzech powiatów: do Miednickiego, Krzywiczańskiego i Trzywiczańskiego, gdzie gdy żadnej żywności dostać nie mogli, (bo Litwa przed ich przyściem wszystko była pokryła) zaczął się wielki i srogi głód w wojsku Niemieckim, tak iż gdy przes sto mil i więcej nazad z Litwy do Prus wyciągali, wielkość ich rozmaitym nędzą i głodem nieznośnym strapionych, na drodze pozdychało. A tu mi się zda, iż w ten czas Litewskich Miednik, za Wilnem 4 mile położonych, Krzyżacy dobywali, ponieważ Miechovius pisze: *Per centum et amplius miliarium spatium*, sto i kilkonaście mil; bo od naszych Żmódzkich Miednik do Prus, tylko 12 mil albo czassem 15, według zaścia granic.

Wyprowadził też był tegoż roku 1313, Wielki Xiądz Litewski hetmana swego Surmina, męża chytrego i dochcipnego, z armatą wodną sto wicin, albo strugów Niemnem rzeką, dobywać zamku Trisntemla, który Surmin, nalazwszy na rzece Niemnie wiciny i armatę wodną Krzyżacką, zapalił je, ale od Krzyżaków po długiej bitwie zwyciężony, utraciwszy trzysta czterdzieści rycerstwa swojego, z ostatkiem s tąż armatą i wicinami do Litwy ubieżiał.

Tegoż roku Henrik Siódmy cesarz, od trucizny zadanej w sacramencie umarł, a Kurfierstowie po nim rostargnieni na dwie części, jedni Friderika Rakuskiego, a drudzy Ludwika Bawarskiego, cesarzami wybrali, którzy potym długo Włoskie i Niemieckie ziemie spólnymi wojnami trapiłi, na ostatek Ludwig zupełne cesarstwo otrzymał.

Tegoż roku 1313, Bolesław xiądz Mazowieckie, syn Semowita xiądzęcia ściętego od Swarna Ruskiego kniazia i Mendoga króla Litewskiego, umarł w Wyszegrodzie, a w kościele Płockim pochowan. Ten zostawił po sobie na państwo trzech synów: Semowita i Trojdena z pierwszej małżonki Litewki, bardzo uczciwej, jak Miechovius pisze i Cromer, onego Trojdena Wielkiego Xiędza Litewskiego córki, i Weclawa albo Wanka, i jedną córkę z Czeski urodzonych.

Roku 1314, dwie komety na dzień Bożego Narodzenia i trzy xiężyce razem się ukazały, a komety aż do ostatniego dnia miesiąca Lutego pałaly.

Był potym głód srogi w Polsce, w Mazowszu, w Litwie i w inszych krainach przyległych, tak iż gdy ludziom zielsk, korzenia z ziemie i inszych pokarmów sprosnych nie stawało, matki i ojcowie dziatki swoje, synowie także rodziców swoich zabijali i jedli, drudzy trupami i ścierwem rozmaitym głód nieznośny śmierzyli, jako Długosz pisze, która plaga dwie lecie całe Polskie krainy dręczyła. Potym zaś okrutne powietrze nastąpiło i trwało cały rok, a tak wiele ludzi pomarło, iż jak Kroniki Pruskie świadczą, w Polsce i w Prusiech wszystkie zboża i jarzyny nie pożęte na polach zostały.

Roku zaś 1315, Żmódź z wielkim wojskiem Ragnetę w Prusiech oblegli, a gdy długi czas pod zamkiem leżąc strawili, a dobyć go nie mogli,

Niemcy
Żmódź wo-
jują.

Niemców
w Litwie
głód zwojo-
wał.

Surmin albo
Suriwil, od
którego
Surwilski
w Żmodzi
nad Niewa-
żką.

W Sacra-
mencie tru-
cizna.

Głód srogi.

Ragnetę
Żmódź ob-
legła, zamek
wielki, ja-
kom sam
widział.

poburzywszy okoliczne wołości i zboże wszystko podeptawszy, wrócili się do Żmodzi.

A Witenes, Wielki Xiądz Litewski, zaczęta od Żmodzi wojnę kończąc, zebrał wojsko bardzo wielkie i obległ Trismemel, albo Christimemel i do- bywał go taranami, sturmami i rozmaita strzelbą i podkopy przez całe siedmnaście dni i nocy; dwieście też landsknechtów od mistrza Pruskiego na odsiecz przysłanych, gdy do zamku na pomoc swoim wnieść usiłowali, wszystkich do jednego zbił i posiekł. A gdy usłyszał przez szpiegi, iż sam mistrz przeciw jemu z sześcią tysięcy wojska Niemieckiego ciągnie, do Litwy się wrócił, jako Miechovius pisze. A ty Czytelniku u Dusburcha o tym wyższej czytaj dostatniej. Gonił potym Witena mistrz Pruski, ale go nie mógł dognać; wszakże Litewską i Żmodzką ziemię burzył i pustoszył i wiele Litwy pobił i w niewola wygnał. A Litwa także oddała im wzajem tymże czasem, wtargnąwszy do Prus z Żmodzią przewodnikami.

Tegoż roku, Henrich Plock, Saszyn, marszałek Pruski, z własnym ry- cerstwem swoim wciągnąwszy do Litwy, powiat Pastowski zburzył i wy- palił, a pięć set Litwy poimanych do Prus wywiódł. A gdy nalazł w Kró- lewcu bardzo wiele rycerstwa pielgrzymskiego z Niemiec od Rhenu, którzy przeciw Litwie na święta wojnę przyciągnęli, zaraz się wtóry raz do Litwy s nimi wyprawił, a dobywszy zamku Bisseny i ośmdziesiąt mężów Litew- skich w nim pobiwszy, powiat Miednicki śpiesznym a pretkim plundrowa- niem w popiół i w perzyny obrócił.

Tegoż roku 1315, Witenes albo Wicien, Erajgołczyk, którego na każdym miejscu Dusburch Królem pisze, Wielki Xiądz Litewski, Żmodz- ski, Ruski i Podlaski, wykonawszy na państwie wiek szedziwy i częste wojny a gwałtowne stossy Krzyżakom Pruskim i Liflandskim wytrzymaw- szy, umarł, a pogańskim obyczajem na zgliskach Wileńskich miasto pogrzebu z wielkim żalem pospolitego ludu i panów, także wszystkich bojar Litewskich, spalón w zbroi z szabłą, włócznią, z sahadakiem, w szacie wiążecej, z parą sokolów, etc.

A tu się o śmierci tego Wicienia historikowie Polscy z Ruskimi La- topiszcami i z Kronikami Pruskimi, także Liflandskimi *et cum Petro a Dus- burch*, bardzo nie zgadzają, bo Miechovius lib. 4, cap. 36, fol. 264, Vapovius i Cromerus lib. 14, tak poczynając genealogią, albo wywód narodu xiążąt Litewskich, piszą: Był (powiada) u Witena Wielkiego Xię- dza Litewskiego koniuszym Gediminus, mąż panowania chciwy i wysokiej myśli, który zabiwszy pana swego Witena, Wielkie Xięstwo Litewskie sam też Litwinem będąc opanował i szeroko je rozmnożył; niktóre xięstwa Ruskie, częścią mocą i wojną, częścią też przez ugody i dobrowolne poda- nia pod moc Litewską przyłączywszy etc.; to tak Miechovius, Cromerus i Wapovius piszą. Petrus zaś a Dusburch, kapłan zakonu Krzyżackiego, który historią wieku swego, albo Kronikę dziejów Krzyżaków Pruskich pisał, i wszystkie ich wojny z Litwą porządnie wylczył, tedy Witena królem, albo synem króla Litewskiego zawždy kładzie, Gedimina zaś wła-

Trismemel albo Christi- memel był nad Niem- nem zamek między Jur- borkiem i Tyllą, ja- kom sam doświad- czył, którzy byli Krzyża- cy założyli w Litwie jako dziś Moskiewski na Rusi Sa- chy mie- czac.

Miedniki, gdzie dziś Wornie zbu- rzone.

Idem citta- Cureus in Historia Si- lesiae, i przyrow- nywa go Si- gessowi Li- dijskiemu.

snym synem Witennowym, i jako właśnie dziedzicznym prawem nad Litwą państwo otrzymał, pisze.

Latopis-
ców rocz.

Latopiszce też wszyscy Litewskie po rusku pisane, których Litwa z starodawna za Kronikę używa, tak sprosta a jednostajnie, by ich chciał i tysiąc na jedno miejsce znieść, świadczą o Wicenie, Wielkim Xiędzu Litewskim: Zaczęło się wielkie panowanie Wiceniowo: Książ Wielki Wicenie, panował wiele lat na Wielkim Xięstwie Litewskim, Żmudzkiem i Ruskim, i urodził się od niego syn, imieniem Gydzimin; potem umarł Wielki Książ Wicenie; po nim siadł na Wielkim Książtwie Litewskim, Żmudzkiem i Ruskim, przereczony syn jego Gydzimin, etc. Tamże dalej przereczone Latopiszczę Litewskie i Ruskie, także Kijowskie Kroniki, Gedimina albo Gydzimina, zawždy własnym być synem Witennowym świadczą, a iżby komuszym jego (jak Miechovius, Vapovius, etc., mienia) miał być, tego nigdy ani Ruskie, ani Liłandskie, ani Pruskie Kroniki, ani Petrus a Duzburch, który za czasów Witennowych i Gediminowych historiją pisał i żył, nie wspominają. Także też, aby miał pana swego zabić, a po nim Wielkim Xiędzem być, tegoby z pochodnią u nich szukał, jako żywo nie najdziesz, wyjąwszy, iżby ta rzecz Miechoviussa, albo pierwszego historyka, którego on za przewodnika brał, uwiodła. Gedimin po ojcu Wicenie będąc na Wielkie Xięstwo wybrany i podniesiony, zabił Peluszę, syna Trojnatowego, (który też on Trojnata Mendoga króla Litewskiego zabił roku 1264), a wnuka Dowmantowego, który Pelusza, jak o tym Długosz i sam Miechovius fol. 183, cap. 62, lib. 3, i Petrus Dusburch świadczy, będąc też dziedzicem z książąt Litewskich, iż nie był na Wielkie Xięstwo Litewskie po Trojdenie zabitym wybrany, a Witen Erajgolczyk, marszałek Trojdenów, imo przereczonego Peluszę Trojnatowicza i Gynwila Gedrusowica był podniesiony i dobrowolnie wybrany na Wielkie Xięstwo Litewskie od Rimunta albo Lawrasza, czernca, syna Trojdenowego i od wszystkich stanów Litewskich, jakośmyć to wyższej szeroko pokazali z pewnymi dowody. Tedy książ Pelusa Trojnatowic, żalem uwiedziony, uciekł był do Krzyżaków Pruskich, a wzięwszy pomoc od Albrichta de Missen, kōntora Królewieckiego, z Martinem Golinem i Konradem Tuwilem, rotmistrzami Krzyżackimi, najachał był bez wieści książąt i panów Litewskich na małżeńskim weselu godujących i poimał przedniejszych książąt albo panów siedmdziesiąt i pana młodego małżonka, z gościami i wszystkim fraucimierem swadziebnym, a do Królewca ich z wielkimi łupami uwiodł. Czyste potem wtarczki do Litwy czynił i inszych starostów ukrajnych buntował, zwłaszcza Drajkolita i Switryla, dwóch panów Litewskich, ku temu przywiódł, iż Onkaim i drugie dwa zamki Krzyżakom podali, których potem Gedimin roku 1315, gdy także na nowym jego państwie do Litwy z Krzyżakami najeżdżali, jako zmienników i zdrajców ojczyzny poraziwszy i poimawszy, dał potracić. A iż Pelussa był principal i pisał się też Wielkim Xiędzem Litewskim, acz nim nie był (jako dziś Henrik Francuski królem Polskim, albo Bochdan do Moskwy uciekwszy, wojewodą Wołoskim, etc.), tedy Gedymin gdy poimał *Aemulum imperii*, a dał go ściąć, inszy

historikowie mniemali, których Polscy Kronikarze naśladowali, iżby pana swego, to jest Witena, miał Gedimin zabić, którego on był własnym synem, nierozrwaną genealogią z narodu i potomstwa książąt Rzymskich od Palemona albo Publiusza Libona z herbu Kolumnów i od Dorsprunga z herbu Kitaurus, idący.

Sama też rzecz w tym zda się być sobie przeciwna, gdyż w Litwie i w Żmodzi na on czas było już wiele domów znacznych, możnych i rodowitych, jako byli Gastoltowie, Butrimowie, Rombowdowie, Moniwidowie, etc. Także książąt oddzielnych Giedrockich, Holszańskich, Nowogrodskich, Dziewałtowskich, Uciańskich, etc., potomków Wielkich Książąt, którzy jedno Wielkiemu Xiędzu Litewskiemu na Kiernowskiej stolicy (dziś za czasów postępkami, to bywa dawnością niszczałej) siedzącemu, posłuszeństwo czynili, o kilkonaście było. Żmódź też wszystka, dla ustawicznych wojen z Krzyżakami na ten czas, jako słachcie, tak chłop, jednakiej wolności używali; Russacy za się Nowogrodscy i Połoccy, także Podlascy, acz Litwie na ten czas poddani byli, jednak jakich takich wolności używali. Pewna tedy ista, gdyby Gedimin albo Gyzdimin, będąc koniuszym miał pana swego Wielkiego Xiędza Litewskiego Wicienia zabić, a po nim, człowiekiem prostym będąc a nierodowitym, Xięstwo Wielkie tak szerokie a możne państwo swowolnie osieść, utarliby mu zaraz rogi inszy kniaziowie, panowie i wszystko pospólstwo, a poimanego zarazy jako zdrajcę skarali, ponieważby tych s koniuszego sstało, którzy Rusakom, Krzyżakom Pruskim i Lifflandskim, Polakom i Mazurom, na ten czas ogromnymi byli, pewnieby niegodnemu, nad sobą zwierzchności nie dopuścili. A gdyby nie był własnym synem Witennowym, tedy mieli na to miejsce książęta z książąt Giedrodzkie Gynwiła i jego synów, i Holszańskie Mindowha i Algimunta etc., z którychby na Wielkie Xięstwo jako własnych dziedziców, podnieśli byli jednego, a zdrajcęby dla swojej wiecznej zelżywości i przywary (mając władzę wolnego wybierania, od Rymunta, albo Lawrasza Trojdenowica spuszczoną i potwierdzoną) nad tak wielkim państwem wycierpieli.

Żmódź także na ten czas dla przeważnego męstwa, jakom powiedział, wielkie wolności mając, pod sprawą zdrajcę nie chciałaby trwać, ponieważ własnych swoich dziedziców xięstwa Żmodzkiego: Pelusę, Switriła i Drajkolita (których potym Gedimin potracił) u Krzyżaków Pruskich zbiegów mieli, pewnieby w takim rozruchu, którego s nich za książę sobie, wolnymi ludźmi będąc, wybrali. Russacy też Nowogrodzcy i Połoccy, mając *occasione diu expectatam ad excutiendum jugum*, mając pogodę i czas zdawna pożądany ku zrzuceniu jarzma pogańskiego, które na sobie zhołdowani nosili, chrześciany będąc i wiarą i językiem różni, pewna rzecz, iżby byli wzięli sobie za pana monarchę Kijowskiego, albo którego z Wołyńskich, Halickich i Siewierskich książąt, których na ten czas w Ruskich ziemiach dosyć było, a woleliby swego narodu, wiary i języka, pana nad sobą mieć, niżli poganina Litwina, któryby przez zdradę pana swego zabwszy, miałby panować nad nimi.

Władisław też Lokietek, jako o tym niżej będzie, królem Polskim, możnym, sławnym i walecznym na ten czas będąc, pewna ista, iżby u takowego na sławie bardzo chromego człowieka, córki jego Anny, synowi swemu Kazimierzowi królewicowi w małżeński stan za żonę i za królową na tak sławne królestwo nie brał; i Polacy, naród w slacheckich wolnościach okwicie pływający (ale nam trzeba ostrożnie żeglować, byśmy wniej nie utonęli), takowej by rzeczy królowi swemu nie dopuścili, aniby nad sobą takiego narodu od ojca zdrajce, królowej cierpieli.

Inszych przyczyn i wywodów byłoby wiele, by sama rzecz, tudzież Kroniki Ruskie, Pruskie, Liflandskie i Latopiszce wszystkie Litewskie (by ich chciał i kilka tysięcy w jedno, wszacki to wolno, nosić) tego jawnie nie pokazywała, iż Gedimin albo Gydzimin, nie koniuszym jakim, ani zabójcą, ani sługą pana swego, ani gwałtownym posiadicielem Wielkiego Xięstwa Litewskiego, ale własnym synem i dziedzicem Witennowym był, na którego imię jeszcze za żywota swego Witenes, jako ociec miłując syna i kochając się w nim, założył był i zbudował na granicy Pruskiej zamek Gedimin nazwany, którego Krzyżacy często a gęsto dobywali: jak o tym samże Miechovius i Petrus a Dusburch etc. na rozmaitych miejscach częstokroć piszą.

**GEDIMIN, ALBO GIDZIMIN WITENNOWIC,
WIELKI KNAZ LITEWSKI,
ŻMODZKI, RUSKI, &c.**

ROKU 1315.

KSIEGI JEDENNASTE.

Rozdział pierwszy.

**Do Wielmożnego Pana,
PANA MIKOŁAJA TALYOSSA,**

CASTELLANA ZIEMIE ŻMODZKIEJ, &c.

Kniaziowie, panowie i bojarowie Litewscy i Żmodzscy, odprawiwszy ostatni obchód pogrzebu, według zwykłych pogańskich ceremonij Witennowi albo Wicieniowi, Wielkiemu Xiędzu swojemu, na zgliskach Wileńskich, zjechali się do Kiernowa, gdzie po długich namowach, widząc już syna jego Gydzimina być męża w leciech męskich doskonałego, i często w dzielności rycerskiej przeciw Krzyżakom doświadczonego, jednostajnymi głosy wybrali go i podnieśli na Wielkie Xięstwo Litewskie, Żmodzkie i Ruskie, i poddaność mu wszystkie stany, jako własnemu dziedzicowi uczynili, roku 1315 za cesarza Rzymskiego Ludowika, a Jana papieża 22.

Latopisiec Ruski potym tak sprostą prowadzi rzecz swoje: Będąc za Władysława Lokietka króla Polskiego, a mistrza Pruskiego Karolusa Trewir, etc., Wielki Książ Gydzimin, po śmierci ojca swego Wicienia, na Wielkim Xięstwie Litewskim, Żmodzkim i Ruskim, a siedząc na stolicy ojca swego w Kiernowie, powstałi przeciw jemu Niemcy Prusowie i Illanci i wciągnęli z wielkością ludu Niemieckiego do Żmodzkiej ziemi, chcąc ją sobie osieść i opanować, a Wielki Książ Gydzimin, nie pospiał rychło wojska przeciw im zebrać, jako na nowym państwie będąc i posłał hetmana swego z małym ludem na zamek Kunaszów, który dziś Kownem zowią, umacniając go dla gwałtownej mocy Krzyżackiej, a ten był hetman jego Gastold, etc.

Ale Karolus de Trir, mistrz Pruski, z Henrikiem de Plock marszałkiem wielkim i z mistrza Liffandskiego pomocą, także z inszymi posilecznymi ufami Rzeskimi rozdzieliwszy wojska swoje na troje, Żmudzkie wszystkie ziemice ogniem i mieczem plundrowali i wojowali bez odporu; Jurborku zamku mocą dobyli. Potym Kunasów główny zamek oblegli, ustawicznie w nocy i we dnie sturmując i podkopywając wieże, a gdy się im Gastold z Żmodzią i z Litwą dosyć mężnie i przeważnie bronił, tym Niemcy usilniej i uporniej na blanki się darli, częścią po drabinach, częścią dziurami tarany wybitymi, tak iż z wielkością swoją Litwę spracowaną przemogli, a zamek Kunasów wzięli, gdzie wybrawszy go spalili, ludzi rycerskich posiekli, niewiasty w niewolę zabrali; tamże też Gastolta hetmana przedniejszego Litewskiego poimali. A Gedimin tak prętko przeciw gwałtownej mocy Pruskiej, Liffandskiej i wszystkiej Rzesze Niemieckiej, nie mogąc wojska do stoczenia równej bitwy zebrać, utrapionej Żmodzi nie mógł dać ratunku; za czym Krzyżacy Pruscy wszystkie ziemie Żmudzką, a Liffandscy Kurlandską opanowali, a od Litwy oderwali, i starosty swoje na zamkach Żmudzkich i soltysy Niemce w wołościach wszystkich przełożyli, jak o tym Kroniki Liffandskie i Latopiszce Ruskie, szerzej wzmiankę czynią; aczkolwiek Petrus a Dusburch, ani Miechovius nie piszą, aby w ten czas Krzyżacy wszystkie Żmudź osieść mieli, tylko iż Biszeński, Miednicki, etc. zamki spalili.

Gedimin, Wielki Xiądz Litewski, będąc z tej porażki i utracenia Żmudzkiej ziemie bardzo sfrasowany, jednak w szczęściu nie rozpaczając, a mężnie przeciwną przygodę znosząc, wojsko z swoich ludzi prętko zbierał, a okupując Gastolta hetmana swojego z niewolej Niemieckiej, posłał zań trzydzieści tysięcy złotych mistrzowi Karolusowi i tak go wyzwolił, a wszystko wojsko pod jego sprawę znowu zlecił. Wszakże tego roku nie mógł się statecznie wyprawić przeciw Niemcom, będąc bardzo od nich zwątlony i zemdlony odjęciem Żmudzkiej ziemie, z której przed tym główna potężność i podpora wojskom Litewskim bywała.

Ale mistrz Pruski (Karolus ma być, nie Henrik, jak Miechovius lib. 4 cap. 13, fol. 218, pisze) pierwszym szczęściem w śmiałość podniesiony, zwrócił się do Litwy z większymi wojskami Niemieckimi, a rozdzieliwszy ufy i zagony zszykowane na czworo, szerzej niż przed tym na burzenie moc swoje rościagnął i wiele powiatów Litewskich, przed tym od Krzyżaków nigdy nienaruszonych do dnia onego, zburzył, zwojował, a wielki ufiec poimańców z łupami z Litwy do Prus wywiódł.

Potym roku 1316, gdy się już zboże dostawało na polach, a żniwo blisku było, czwarty kroc marszałek Pruski wielki, Henrik Plock do Litwy wciągnął, a dobywszy dwu zamku Litewskich, Ingydy i Pisteny, spalił ich, a zboża po wszystkich wołościach podeptał, albo wypalił.

Tej krzywdy chcąc się pomścić Dawid nijaki pan Litewski, starosta Gartyński albo Grodzieński, z ośmią set jezdnych zbrojnych wtargnął do Prus, gdzie powiat Unsdorf (jak Miechowius i Długosz, a Dusburch Niemiec Wohenstolf go zowie) zburzył i nabrawszy łupów do Litwy się wracał.

Ale kontor Kapiowski Ulrik Drilebe, ma być Tapiowski, dogoniwszy go, a most pierwszej rozrzuciwszy, stoczył z nim bitwę, w której pięćdziesiąt i pięć, a Dusburch pisze 45, kozaków Litewskich Niemcy zabili i więźniów odgromili. A ten rok być Dusburch pisze 1319: którego też czasu Bolesław Brzeskie i Legnickie książę, z Konradem Głogowskim i Oleśnickim książęciem w Śląsku spólną wojnę wiedli, aż na ostatek Konradus do takiego ubóstwa wojną wyniszczony przyszedł, iż nie miał, jedno konika jednego, a płaszczyk płócienny. Potym za dwoje księstwo Głogowskie i Oleśnickie wziął z łaski Bolesława zwycięsca, Lubus i Woławę, dwie mieście na podporę ubóstwa. Bolesław też potym Brzeskie i Legnickie książę dla marnotratnego swojego życia, do takiej nędzy przyszedł, iż się musiał Janowi królowi Czeskiemu z państwem poddać i syny swoje Wracławskim mieszczanom w pewnej summie pieniędzy zastawił, które potym poddani jego Legniczanie okupili.

Tapiow jakom sam zmierzyl, nie Kapiow, 5 mil od Krolewca.

Długosz i Cromerus lib. 11, Michovius etc.

Przygoda na wielkie stany nie tylko na chude pa-chołki.

O SZCZĘSLIWYM

POWODZENIU LITIEWSKIM,

PORAŻENIU KRZYŻAKÓW,

ODJĘCIU ZMODZI Z MOCY NIEMIECKIEJ,

I O IŁGACH, ZMODZKIM ŚWIĘCIE,

ROKU 1315.

Rozdział drugi.

Gdy się tak Krzyżakom w Litwie szanowało, a Żmodzką ziemię wszystkę srogim jarzmem, któremu przedtym on naród w wolności obfity był nie przywykł, zniewolili i ciężkimi a prawie bydlęcymi robotami, nieznośnymi podatkami, wydartkami, dziewczek i żon ubogich według hardej myśli swojej gwałtami, Żmodź ubogą okrutnie obciążyli, wojska k temu i rotę knechtów i rejterów po włościach chowali, iż każdy człowiek opitych trzech albo pięci knechtów chować i hojnie jako oni chcieli żywić musiał, a sam chudzina czasem i putri nie mając, żony, dziewczek, i wszystkiej majetności knechtowi obżartemu ustąpić musiał, wspominali często i gesto, z ustawicznym wzdychaniem na wolności utracone, których zdawna pod książęty Litewskimi używali, a nie inaczej jako oni Żydowie u rzek Babilońskich siedząc z płaczem *Sion* wspominali; tak i Żmodź w ten czas do Litwy pobratynów dawnych, o wyzwolenie z onego ciężkiego jarzma, ustawicznie wolali.

Udźreczenie Żmodzi.

Jakom sam widział za Jurborkiem w ten czas niedaleko, był zamek Krzyżacki nad Niemnem Christimemel, potym Ragneta i Tilza i Kłojpeda aż do morza, z których zamków prawie wszystkie Niemien Litwie byli odjęli.

Gedymin zaś, Wielki Xiądz Litewski, acz miał pogotowiu nieposłednie wojsko z Litwy, z Rusi i z Tatar zebrane, z którym między Jurborkiem, a Konasowem albo Kownem obozem leżał, wszakże uważał potężność i moc częstokroć doświadczoną wojsk Niemieckich zbrojnych, ponieważ wszystka Rzesza Krzyżakom pomagała, przeto jawną i potężną w polu bitwą nie śmiał z nimi zetrzeć, tylko z kątów ciasnych ustawicznymi najzdamy gdzie czas, miejsce i pogodę obaczył, Niemców traził, czekając na pomoc większego wojska, z Połockiej i Nowogrodzkiej Rusi, gryzł się na umyśle swoim bardzo, widząc namilszą ojczyznę tak srogo od Krzyżaków być zburzoną, gdy się dwory, sioła, folwarki świeżo popalone kurzyły, wołości też częścią wybiem, częścią wybranym w połon ludzi z dobytkiem tak pusto stojaly.

Szykowanie wojska Niemieckiego i Litewskiego.

Potym gdy się wszystkie wojska Litewskie i Nowogrodzcy s Połoczany do niego ściągnęły, wnet obaczywszy potężność, liczbę, porządek i chętlivą wszystkich gotowość do bitwy, ciągnął głębiej w Żmodzką ziemię przeciw Krzyżakom, którzy też wojsko wielkie z Prus, z Lifland i z Rzesze Niemieckiej pogotowiu mieli z Henrikiem de Plock marszałkiem; a tak Gedimin położył się obozem nad rzeką Zejmiłą, z drugiej strony od Zejmów dwie mile, opatrziwszy sobie miejsce ku temu s przyrodzenia obronne. Żmodź też do Litewskiego wojska ustawicznie przybywała i z wołosci okolicznych, i z Niemieckiego obozu, dawając pewną sprawę o ich szykach i postępkach wojennych. Co obaczywszy hetman Niemiecki Henrik de Plock, a obawiając się Żmodzi, aby się tym czasem w stoczeniu bitwy do Litwy nie przedała, gotował wojska swoje Niemieckie przeciw Gediminowi, a Żmodź z bojary we śródek ufów Niemieckich uszykował, nie ufając im na czele, ani na zadzie, a tą sprawą ciągnął na wojsko Litewskie, pewne sobie i swoim zwycięstwo obiecując; Żmodzi też, jeśliby się mężnie a stale przeciw Litwie pokazali, wolności pirwsze przywrócić i dary obiecowali. Gedimin zaś Tatory z łukami na czoło uszykował, a Litwę w walny wielki uff w którym sam stał sprawił, Russaki zaś Nowogrodzcy i Połoczany z boków i na zadzie rozsadził. A gdy się obiedwie wojska jako na dwoim strzelbiszczy z łuku nad Zejmiłą rzekę ku bitwie ściagały, wnet z wielkim a ogromnym wołaniem, krzykiem, hukiem i wraskiem, obiedwie stronie zapalczywie do siebie skoczyły, różne głosy między różnymi narodami slychać było. Niemcy z drzewami albo kopiami drożonymi, wystrzelivszy kilka rusznic (które tego czasu prawie były wymyślone) do Tatarów przytarli; Tatarowie zaś zwykłym tańcem, a na kształt półmiesiaca zakrzywionym szykiem różno się rozstrzelili, ucieczkę, jako ich jest obyeczaj, zmyślając, a nieprzyjaciółom goniącym umyślnie szyki mieszając. Tak gdy Niemcy za Tatarami, mniemając by uciekali, różno a ochotnie skoczyli, wnet Tatarowie do nich się znowu obrócili, hojnie frezy strzalały częstymi psując. Gedymin zaś z Litwą wielkim pędem uderzył na walny uff Niemiecki, wręcz się wszystcy z obudwu stron ścięli. Niemcy zbroją, Litwa chybkością przemagała: włóczniami, mieczami, pociskami, srogą bitwę zwiedli: Henryk, marszałek Niemieckie, Gedymin z Gasztołem,

Bitwa Niemców z Litwą.

hetmanem swoim Litewskie wojska i ufy naprawuje; krzyk mężów, grzmot zbroj, rżanie koni, dźwięk trąb i bębnow, chrzęst zbroj i pancerczów między ściśnionymi ufami. Tak z obudwu stron długo na dzień z równą nadzieją zwycięstwa bitwa trwała, aż potym Żmodź, której było o kilka tysięcy w wojsku Niemieckim, wspomniawszy na pirwsze wolności swoje, a mając czas i pogodę do zrzucenia jarzma Niemieckiego, widząc też potężność, której dawno czekali, Litwy swoich pobratinów, prawie gdy się bardziej bitwa z obudwu stron zapaliła, jednomyślnie na Niemce pany swoje uderzyli, a iż we szrodku wojska Niemieckiego stali, a najmniej się wojną byli niespracowali, snadnie w spracowanych i niespodziewających się w ten czas takiej chytrej odmiennosci, wielką porażkę uczynili. Zamieszali się wnet Niemcy nową rzeczą strwożeni, pierwsze też ufy co się z Litwą na czele potykały, usłyszawszy nowy gielk, krzyk, huk, za sobą oglądając się pytali, coby tam było. Na ostatek Żmodź uczyniła sobie drogę żelazem przez szrodek wojska Niemieckiego do Litwy, a Niemcy obaczywszy niespodziewaną zdradę, i gwałtowną nieprzespieszność tym leniwiej nacierali, Litwa zaś z Żmodzią złączona, i nową pomocą posilona, z Russaki i z Tatory walnym a ściśnionym ufem rozerwali Niemieckie rejtery jezdne, w których wszystka nadzieja Krzyżacka była. Wnet zatym gdy czoło porazili, szrodek też ufów Żmodź pierwej przeraziła i zamieszała, podali tył Niemcy, Litwa za niemi z Żmodzią i z Russaki tym śmieiej i śpieszniej postępowała, Tatarowie też zewsząd ich trapiłi, z boków i w czoło uciekającym, a zbroją obciążonym, na lekkich koniach zachodząc, a Litwie jako do sieci naganiając, i więcej ich poległo w uciekaniu niż na placu, gdzie bitwę stoczyli, bo uciekających Litwa aż do Okmieny rzeki goniła, bijąc, koląc, siekąc, topiąc, i imając, tak iż na kilkonaście mil po drogach, po rolach, i różnych polach, trupów Niemieckich wielkości najdowano, kryjących się też po lasach i zaległych starzynch, chłopci ze psy wynajdowali i bili, albo złupionych na drzewach wiesili.

Roku zaś 1320, Władisław Lokietek z Jadwigą małżonką swoją na królestwo Polskie jest koronowany w Krakowie, przeniozwszy za zezwoleniem wszech stanów Polskich koronę i stolicę królewską do Krakowa z Gniezna, gdzie przedtym poczawszy od Bolesława Chabrego roku 999 aż do roku 1306, króle Polskie koronowano, a tak od koronaciej Lokietkowej aż do dzisiejszych czasów w Krakowie królów Polskich koronują. Tegoż roku Władisław Lokietek król Polski corkę swoją Helźbietę posłał do Budzynia w małżeństwo królowi Węgierskiemu Karolusowi.

Tegoż roku Henryk de Płock marszałek wielki Pruski, jako Miechovius lib. 4, fol. 219, cap. 15, i Kroniki Pruskie świadczą, z wojskiem Niemieckim potężnym i dobrze uzbrojonym i uszykowanym, nad którym było czterdzieści starszych Krzyżaków zakonnych przełożonych, do Żmodzi wciągnął, gdzie powiat Miednicki jako mógł naszerzej zwojował i zburzył. A tym czasem Litwa i Żmodź najmniej onym wojowaniem nieustraszeni, w ciasności jednego lasu, przez który Krzyżacy z łupami nazad mieli ciągnąć, zastąpili, a co nawiętsze drzewa i kłodziny wkoło dróg zewsząd pod-

Żmodź się
do Litwy
przekinęła.

Korona z
Gniezna do
Krakowa.

Marszałek Pruski z wojskiem od Żmodzi i od Litwy porażony i zabity.

Wojt bywał u krzyżaków nad ziemią przełożony, jako u nas dziś starosta Żmodzi, etc.

Miech. lib. 4 cap. 13.

Crom. lib. 11.

rąbiwszy, sidła i zasadkę na Niemców uczynili; a gdy już marszałek Pruski i wojsko jego niewiedząc o onej chytrej zasadce do lasa wciągnęli, wnet od Litwy obskoczony, naprzód sam, potem wszyscy z wojska Niemieckiego zgładzeni, pobici, i drzewy potłuczeni i poduszni byli, a inszych wiele poimanych zostało, tak iż żaden z onego wojska nie uciekał, któryby tę nieszczęsną wojnę w Prusiech Krzyżakom opowiedział. A Litwa i Żmódź za to zwycięstwo i za hojne łupy z nieprzyjaciół pogromionych i pobitych złupione, gdy bogom swoim ofiary i zwykłe modły czynili, jednego z cennego Krzyżaka imieniem Gerarda Rudde wójta albo starostę ziemi Sambijskiej, z więźniów przedniejszego, z koniem na którym wojował i z zbroją w której był ubrany i z bronią żywego na wyniosło złożonym stósie dREW spalili, i z dymem duszę do nieba, a ciało z perzynami na powietrze posłali.

Tegoż roku Litwa ziemię Dobrzyńską bez wieści przyciągnąwszy zburzyli, w dzień Podniesienia Krzyża świętego, którą na ten czas trzymała xiężna Mazowiecka, wdowa Semowita zmarłego xiążęcia małżonka pozostała, a spaliwszy miasto Dobrzyń s poimańcami obojej płci i z łupami rozmaitymi śpiesznym puczim do Litwy ubiegli bez odporu.

Cromerus też pisze, iż i Mazowsze na ten czas Litwa bez zastawy zwojowała.

O POSIEDZENIU I OPANOWANIU

WŁODIMIRSKIEGO, LUCKIEGO, KIJOWSKIEGO,
XIĘSTWY,

I POBICIU XIĄŻĄT RUSKICH PRZEZ ZWYCIĘŻCĘ

G E D I M I N A,

ROKU 1319.

Rozdział trzeci.

Gdy się tak Gediminowi i Litwie z Żmodzią przy nim po pierwszych onych od Niemców trwogach szczęśliwiej powodziło, a fortuna niesstała twarz ślepo od Krzyżaków Pruskich i Liłlandskich odwróciła, iż z ich mocy Gedimin wszystkę Żmodzską ziemię wydarł, starosty ich pogromił i rozpłoszył i wielkie wojska Krzyżackie za dzielnością Litewską i Żmodzską, nad Zejmiłą i Okmieną, na głowę poraził, marszałka też wielkiego i hetmana nawyższego ziem Pruskich Henryka de Plock, Żmódź z drugim ogromnym Niemieckim wojskiem plundrującego, w lesie za Miednikami, jak Miechovius i Długosz piszą, aż do jednego pogromili, i samego ze wszystkich

Miedniki gdzie dziś Worniami zowią.

Kontorów nasroższego najezdzcę zabili, już tak bezpiecznie Krzyżacy jako przed tym do Litwy najezdzać nieśmieli, obaczywszy i doświadczywszy ich potężności i gotowości i lepszej opatrności przeciw sobie. Wten czas też Pomorskiej ziemie gwałtowną a niesłuszną wojną pod Władisławem Łokietkiem królem Polskim dochodzili: przeto z Gediminem Wielkim Xiędzem Litewskim, Karolus Trewir mistrz Pruski i kontorowie jego na dwie lecie przymierze wzięli, aby tym bezpieczniejszymi będąc od Litwy, potężniej Polakom się okazali. Gedimin też sobie uczyniwszy dobrą wojną dobry pokój, acz doczesny ale potrzebny, od Niemców, zaraz tegoż roku 1320 nie składając z siebie zbroje, s tymże wojskiem Litewskim, Żmodzkim i Nowogrodzkim, także Połocką Rusią, ciągnął przeciw Wołyńskim xiążętom, którzy mu się z posłuszeństwa wybijali i nadto widząc go być z Krzyżaki Pruskimi zabawionego, do Litewskich Powilijskich dzierzaw, i Nowogrodzkich najazdy, miasto pomocy czynili. Naprzód się tedy obrócił przeciw Włodimirzowi xiążęciu Włodimirskiemu, a przyciągnawszy pod Włodimirz, dobywał zamku i miasta upornym sturmem, ale się też Russacy równą śmiałością bronili, rozmaitą strzelbą i pociskami Litwę od blanków odbijając. A w tym sam Książ Włodimirz Włodimirski z ludem swoim i z pomocą Tatarską na odsiecz przeciw Gediminowi przyciągnął: Gedymin też przeciw jemu tym śmieiej Litwę i Żmodź uszykował; a gdy obiedwie strony bitwy nie zwłaczały, podkali się tuż pod zamkiem chęcią zapalczą, różnym głośsów hukiem, zbrój grzmotem, koni rżaniem, aż obłoki przebijali, równą bronią, szablami, włóczniami wręcz się starli, Tatarowie zaś z łuków tańcem zwykłym zajeżdżając bez przestanku Litwę przerywali, aż potym Gedimin zszykowawszy kilka set Żmodzi pieszych z włóczniami i z pociskami, także z procami, między jezdnią Litwę i Ruskie i Tatarskie szyki, którzy pieszych nie mieli, przeraził, poczęli tył podawać, Litwa po nich bijąc gonila, siekąc, imając; z blanków zaś zamkowych i miesckich, Russacy na swych krzyczeli, wołając i napominając, aby swoich nie wydawali.

Bitwa Gediminowa z Wołyńczykami.

Lecz gdy Tatarowie, w których miał nadzieję Włodimirz, pierchnęli i Wołyńców swoich nie mógł do pierwszej sprawy przywieść: a gdy się sam z małym pocztem rycerstwa Włodimirskiego Litwie zastawował i śmieje nacierał, (jako jest łacińska przypowieść: *Temerarios ausus, temerarii sequuntur euentus*, co i mnie samego raz skaralo), gdy się sam upornie przebiegał przez ufy Litewskie, hetmana dobrego i rycerza mężnego urząd wypełniając, zabity został na placu. Co obaczywszy inszy Wołyńcy, iż im kniazia i wodza nie sstało, wnet z wielkim a żalossnym narzekaniem, różno gdzie kto mógł uciekali, a drudzy się do Litwy zwycięzców sprzedawali: obłężenicy też widząc pana swojego zabitego, a zwycięstwo nieprzyjacielskie, zaraz się i z zamkiem Włodimirskim i z miastem Gediminowi zwycięzcy, Wielkiemu Xiędzu Litewskiemu, w łaskę podali i przysięgę posłuszeństwa uczynili. Także wszystko Wołyńskie xięstwo za tym zwycięstwem i dobrowolnym podawaniem obywatelów, gdy obaczyli iż się oprzeć było trudno, Gedimin opanował.

Włodimirz xiążę zabity od Litwy.

Włodimirskie xięstwo Litwa mocą opanowała.

A osadziwszy Włodimirski zamek i miasto starostam swoim i rycerstwem Litewskim, ciągnął do Lucka kończąc zwycięstwo, przeciw Lwowi Luckiemu kniazu, dla tego, iż Drohiczin i Brzeście Litewskie był odjął czassu wojny Krzyżackiej. A aczkolwiek miał jakie takie wojsko według czasu zebrane, Lew przerzeczony książę Lucki, wszakże przygodą kniazia Wołodimira Włodimirskiego przyjaciela swojego, (słyszając iż był porażony i zabity od Litwy), strwożony, nie czekając mocy Gediminowej, uciekł aż do Brańska Siewierskiego, do kniazia Romana Brańskiego zięcia swojego. A Gedimin skoro obległ Lucki zamek, zaraz bojarowie i czerń, widząc iż książę ich uciekł, a onych wydał, niechcieli się sprzeciwić Wielkiemu Xiędzu Gediminowi, ale się wszyscy jednostajnie w moc i w panowanie jego ze wszystkim Xięstwem Luckim i z jego przygródkami podali i przysięgę potomnego posłuszeństwa uczynili, których Gedimin w łaskę przyjąwszy, zamek Lucki i inne przygródki, dla lepszego utwierdzenia i ugruntowania swojego zwycięstwa, rycerstwem Litewskim i starostami osadził i obwarował.

Luckie Xięstwo Gedimin opanował.

Z lepszym ten pożytkiem niż my dziś wojował, aczkolwiek dział nie miał.

Potym do Brześcia z wojskiem ciągnął, ostatek Ruskich przygródków kniazia Luckiego posiadając, także w Brześciu pany i rycerstwo swoje dobrze zasłużone udarowawszy, wojsko Litewskie i Żmudzkie, na czas dla wytechnienia z pracy po Krzyżackiej świeżej i Ruskiej wojnie do domów rozpuścił, a sam w Brześciu przez zimę odpoczywał, potoczne sprawy i potrzeby ziemskie odprawując, przez który czas broń i naczynia rozmaite wojenne gotował na nową wojnę, którą tajemnie przeciw Stanisławowi kniazu Kijowskiemu przemyślał.

Gedimin z Litwą do Kijowa.

Litwa Owrucza wzięła i Zitomir.

Potym roku 1320, obesławszy wszystkie bojary swoje Żmudzkie, Litewskie, Połockie i Nowogrodzkie, zgromadził wojsko wielkie, a skoro po Wielkiej Nocy, który czas jest do wojny nasłuszniejszy, gdy już trawa nowa koniom snadne wyżywienie, a nieodzianemu rycerstwu wdzięczną wczesność kwitnąca wiosna gotuje, ciągnął z Brześcia przeciw kniazu Stanisławowi Kijowskiemu, który się z przodków sam jeden monarchą albo jedynowłajcą Ruskim w ten czas, jako dziś Moskiewski, pisał. A przebywszy spokojnie Luckie i Wołyńskie ziemie, sobie poddane, przyciągnął naprzód pod Owruczą, zamek kniazia Stanisławów, którego mocą dobywszy Litwą osadził; potym Zitomir, na którym się było zawarło wiele słachty Kijowskiej, obegnał, którego też, (usiłnym szturmowaniem, Russaki broniące się zmordowawszy), przez podanie dostał. A starostę i rycerstwo Ruskie sprowadziwszy, Litwę swoją na zamku i w mieście dla obrony postawił. Ciągnął potym dalej w Kijowskie wołości, burząc i paląc co się nawinęło: co widząc Stanisław kniaz Kijowski umyślił gwałtem odbijać, a Litwie nie czekając ich w Kijowie, zbrojno, jako pierwszym niewolnikom przodków swoich zastąpić, Kniaziowie też inszy Ruscy i Siewierscy widząc iż już sąsiedska ściana gorzała, zbierali się do gromady przeciw Litwie, a tak książę Pereasławski Olha i książę Lucki Lew od Litwy wygnany, Roman Branski, z rycerstwem i z wojskami, jakie mogli na ten czas zgromadzić, ścigając się na ratunek do Stanisława kniazia Kijowskie-

Nam tuare agitatur, parva quum proximum ardet.

go, który obozem leżał nad Pierną rzeką sześć mil od Kijowa, a złączywszy wspólne mocy swoje w jedno wielkie wojsko, i pomoc od Tatarów mając, stali w gotowej sprawie, słysząc iż Gedimin z Litwą od Zitomirza śmieje i śpieszno przeciwko im ciągnął.

A tak Gedimin mając wiadomość od szpiegów o położeniu i mocy wojska Ruskiego, namniej w szczęściu i w dzielności rycerstwa swego nierospaczał: a krótkim napominaniem powodzenie szczęśliwe, a niedawnego zwycięstwa nad Krzyżaki i Włodimirskiem kniazem i Lwem Luckim, w pamięć Litewskim i Żmodzkiem ufom przywołując, szykował ich porządnie, piesze z wólczniami, z łukami drugich, inszych z procami między jezdne dla rozerwania nieprzyjacielskich ufów i posiłku mieszając, tą sprawą przyszedł ogromnie tuż nad wojska Ruskie u rzeki Piernej leżące w równym polu. Tam naprzód książę Stanisław Kijowski z wojskiem swoim i z Tatarską pomocą do Litwy skoczył, Roman zaś Branski, a z nim Lew książę Lucki i Olha Pereasławski, lekko po nim dla posiłku następowali. Litwa i Żmodź pierwsze gwałtowne spotkanie Kijowianom śmieje i stale przeciwnymi piersiami wytrzymali, pierwej strzelbą z łuków i z kusz, potem wólczniami, szablami, kijami wręcz się ścieli, mąż z mężem, koń z koniem, ciasno się skupili, krzyk, huk, grzmot, zewsząd ogromny, wątpliwa nadzieja zwycięstwa, długo jednakim losem z obudwu stron trwała, aż na ostatek Gedimin z strwożonym ufem odłączywszy się od walnego wojska swego, w bok Russakom ogromnym pędem uderzył, tak iż ich szyki ścisnione przerwał i pomieszał, gdy się musieli z czoła do bocznej bitwy obrócić. Litwa zaś i Żmodź w jednakiej sprawie, i na czele i po bokach stojąc, na zmieszanych Russaków tym silniej nacierała; niemógł ich gwałtownego pędu książę Stanisław Kijowski wytrzymać, począł na zad ustępować, Litwa za nim przycierała, Olha też książę Pereasławski, Roman Branski i Lew Lucki, kniazowie, nie długo na placu stali, widząc Kijowiany z kniazem swoim ustępujące. Wszakże książę Lew Lucki, któremu szło o Luckie księstwo, z którego był niedawno wygnany, śmieiej nad inne przeciw Litwie nacierał, z Holhą Pereasławskim, ale upornej śmiałości tuż na placu gardły przypłacili, bo w zamieszanej bitwie obudwu zabito. Co obaczywszy książę Stanisław Kijowski i Roman Branski, zaraz tył podali; rycerstwo Kijowskie, także Branskie i Pereasławskie, częścią pobiciem i uciekaniem kniazów swoich, częścią gwałtownej mocy Litewskiej nie mogąc wytrzymać, różno po różnych polach pierzchnęli, drudzy lasy za oplakaną obronę brali, Litwa ich z Żmodzią uciekających aż do nocy, (która ciemnością swoją Russaków ratowała), gonili, bijąc, siekąc i imając. Nazajutrz Gedimin przez noc z pracej wytechnawszy, łupy zbierać z pobitych Ruskich ufów kazał, które między rycerstwo porządnie rozdzieliwszy, więznie obwarowawszy i rannych opatrzywszy, tegoż dnia niedając Rusi przewłoki ku zbieraniu, do Kijowa przyciągnął kończąc zwycięstwa, a obegnawszy zamek dobywał go ustawicznymi szturmami, oblężeniom jeśliby dłużej w uporze swym trwali, a nie podali się dobrowolnie, wygładzeniem i rozmaitym karaniem grożąc. Wszakże Kijowianie, których się po świeżej

Bitwa Litewska z Russaki u Piernej rzeki.

Dwa kniazowie Holha Pereasławski, i Lew Lucki zabici.

Ruskie zwycięża porażone od Litwy.

Miał lepszą rozrywkę niżli Anibal Kartagiński, ad Cannas.

Bo w ten
czas w Kijo-
wie była
stolica Me-
tropolitowa
wszystkiej
Rusi.

Gedimin Ki-
jow wziął
przez poda-
nie.

Litwa Sie-
wierskie
księstwa i
Wołyńskie
opanowała.

Xiążęta Słu-
ckie.

Xiążęta
Ostroskie.

Rezańskie
księstwo co
jest.

porażce, w mieście i w zamku z żonami, z dziatkami i skarbami wielkość była zawarła, bronili się długo i mężnie, spodziewając się i czekając ratunku na odsiecz od kniazia swego Stanisławła, który był aż na Rezan uciekł z przegranej bitwy, z kniazem Romanem Brańskim; ale widząc się być wydanych od pana swojego i w nadziei oszukanych, po długich namowach zezwolili jednostajnie na podanie zamku i miasta. Tak naprzód Metropolit, Wladikowie, Archimendritowie, Protopopowie ze wszystkim duchowieństwem niosąc krzyże i chorągwie processią wyszli ku Gediminowi, a za nimi panowie bojarowie i wszystko pospółstwo Kijowskie wyszło, bijąc czołem, podając się w łaskę i w moc Gediminowi Wielkiemu Xiędzu Litewskiemu. Tamże mu wszyscy a naprzód Metropolit przysięgę posłuszeństwa uczynili; wjechał potem Gedimin zwycięstwem przez miasto na zamek Kijowski. Wziął też przez dobrowolne podanie przygodki insze Kijowskie, Białogrodek, Slepowrot, Kaniów i Czerkasy, dobył też Branska Siewierskiego, i Pereasławia zamków stołecznych xiążąt Ruskich, tak iż za jednym zwycięstwem monarchią Kijowską, Wołyńskie i Siewierskie xięstwa, aż do Putwila za Kijowem mil sześćdziesiąt opanował, i do Litewskiego państwa przyłączył.

Na Kijowie i na inszych przygródkach przełożył starszym namiestnikiem swoim Mindowa xiążę Holszańskie, syna Holszowego krewnego swojego, który się był w Ruską wiarę ochrzcił i panował na Kijowie aż do Włodimirza Olgerdowica, xiążąt Sluckich przodka, z Wielkich Xiędzów Litewskich porządną genealogiją idących, od Holsze, Witenesa, Gedimina i Olgerda, etc.

A Stanisławł z narodu starożytnych xiążąt Ruskich monarchów Kijowskich i od Ruryka, Truwora, Sinausa, xiążąt Wareckich, także od Igora i Olecha naród wiodący, z których też jest naród xiążąt Ostroskich, będąc porażony, wygnany i wyzuty z xięstwa Kijowskiego od Gedimina, uciekł się do xiążęcia Rezańskiego o wspomnienie, który mu zaraz dał w małżeństwo córkę swoją Holbę, a iż męskiego potomstwa nie miał, tylko tę jedną dziedziczkę, dał mu i wszystko xięstwo Rezańskie z córką, w sprawę, władzę i w panowanie, będąc sam człowiekiem zesłym w leciech.

A Rezańskie xięstwo było z dawną możne między inszemi xięstwami Ruskimi, jak o tym rzecz sama kto świadom i Kroniki Ruskie, tak że Sigismundus ab Herberstein, in *Commentariis ac Chorographia regionum Moschoviae Ducu subiectarum* świadczy, fol. 65, 66 etc. Leży Rezańskie Wielkie Xięstwo między Oką i Donem albo Tanais rzekami wielkimi, i sławnymi, z których jedna Tanais, albo Don po moskiewsku rzeczona, Azją i Europę dzieli, a wpada w Martwe morze, albo czarne jezioro, które zowią *Cosmographi Pallus Meotis*, u Azophu miasta Tureckiego, skąd potym kupcy Donem z Moskwy i z Rezanu żeglując, aż do Kaphy, Prekopu, Konstantinopola, i do wszystkiej Greciej, Włoch, Hieruzalem, Siriej, i do Afriki morzem Międzyziemskim przez Pontum Euxinum, i Helespontum przychodzą, jakom sam własną experentią i bytnością poczęści tegoż żeglowania skosztował roku 1574.

Wszystkie insze krainy Moskiewskie Rezańskie xięstwo hojnością żywności i urodzajem zboża, miodów, zwierzu, bydła, i ryb rzecznych i jeziornych przewyższa, i ludzi czerstwością, i przyrodzoną śmiałością wojenną uszlachconych. Bo Tatarom Przekopskim, i Kazańskim są przylegli, z którymi się muszą ustawicznie ćwiczyć: Rezan zaś zamek i miasto stołeczne drzewiane, niedaleko od Oki rzeki wielkiej, od Moskwy miasta 36 mil leży, przyrodzeniem miejsca obronny i zawždy się kniaź Rezański pisał Wielkim Xiędzem, jako dziś Moskiewski.

Rezan zamek i miasto.

Potomek tego Stanisława monarchy Kijowskiego od Gedimina wygnanego, Wasilej Wielki Xiądz Rezański, pojął siostrę u Wasila Wielkiego Xiędza Moskiewskiego, z którą miał Iwana i Fiedora, synów. A gdy Wielki Kniaź Wasilej umarł, panował po nim Iwan syn, ten potym zostawił po swej śmierci trzech synów, Wasila, Fiedora, i Iwana, s których dwa starszy wadząc się o zwierzchność panowania, stoczyli bitwę walną w polach Rezańskich, tamże jeden porażon i zabit na placu, a drugi otrzymawszy zwycięstwo zarazem na tychże polach umarł. Trzeci który został młodszy dowiedziawszy się o śmierci starszych dwu bratów, zebrał się z Tatory, i opanował mocą wielkie xięstwo Rezańskie ojczyste, które jeszcze matka jego rządziła. Tego potym (acz przodkowie jego w wolnym państwie wolno z dawna panowali, a żadnemu inszemu monarsze niebyli powinni) wnet Wasil Wielki Kniaź Moskiewski, który się jedynowłajcą wszystkiej Rusi pisał, pozwał przed swój majestat i osadził do więzienia, a posławszy wojska swoje Rezan zamek wziął, i wszystko xięstwo opanował, a matkę przerweczonego młodego a ostatecznego Kniazia Wielkiego Rezańskiego wdowę podstrzygł w czernice, i do monastera przystroiwszy ją wegnał. A iżby na potym xięstwo Rezańskie od Moskiewskiego xięstwa nie odstąpiło, wielką część Rezańców Wasil kniaź Moskiewski, po różnych krainach swoich rozprowadził, i porozsadał; za czym zupełną moc i władzą nad możnym i starożytnym Rezańskim xięstwem otrzymał. Bo aczkolwiek ten ostatni kniaź Iwan Rezański uciekł był z więzienia do Litwy roku 1525, gdy Tatarowie pod Moskwą miastem tuż się byli położyli, wszakże bez potomstwa w Litwie jako zbieg umarł. A tum się dla tego, Czytelniku miły, szerzej o tym sławnym a Wielkim Xięstwie Rezańskim zabawił, aby obaczył jako państwa wielkie prętko a nagle przez wewnętrzne niezgody upadają, tak się to tu okazało, iż dwa bracia wadząc się o jedyną ojczyznę marnie ją stracili, sami zginęli, i trzeciego brata uporem swoim i matkę w kaleki obrócili, tak iż wszystek naród wielkich Kniaziów Rezańskich, który trwał i kwitnął przez kilka set lat z gruntu zniszczał i zginął. Przeto się już do rzeczy przedsięwziętej spraw Gediminowych zwrócimy.

Przygoda dwu bratów.

Jako Moskwa Rezan opanowała.

Iwan kniaź Rezański do Litwy zbiegł.

Gedimin Wielki Xiądz Litewski przelożywszy na Kijowie Mindowa xiążę Holszańskie namiestnikiem, i insze zamki starostami swoimi osadziwszy, wrócił się do Litwy, z wielkim zwycięstwem, w Kiernowie potym (gdzie na ten czas była stolica Wielkiego Xięstwa Litewskiego) był od wszystkiego pospółstwa z wielką radością, zwykłym ręku klesktaniem,

i *tado, tado*, śpiewaniem, trąb długich huczeniem przyjęty, gdzie rycerstwo na onych wojnach Ruskich dobrze zasłużone udarowawszy, wojsko dla wytchnienia z onej długiej pracy do domów rozpuścił. A od tego czasu, to jest roku 1321, monarchia albo jedynowładztwo Kijowskie, gdy Gedimin Kijów opanował, ustała. Bo wszystkiej Ruskiej monarchiej z starodawna głową był Kijów, od Kija xiążęcia założony, roku po narodzeniu Christusa Pana 430, według niektórych zdania, acz Kroniki Ruskie dla starodawności tego miasta pewnego czasu wywieść nie mogą, wszakże od Olhy, albo Heleny, która się w Grecką wiarę roku od stworzenia świata według rachunku Ruskiego ochrzciła, i od Swantostława syna jej, i od Wołodimirza syna tegoż Swantostława monarchów Ruskich, który się też w Czarygrodzie ochrzcił, lata od Chrystusa Pana 990, a od stworzenia świata, jak Ruś rachuje, roku 6469, tedy monarchia Kijowska, to jest, wszystkiej Rusi jedynowładztwo do opanowania Kijowa od Gedimina Wielkiego Xiędza Litewskiego stała lat 431.

Potym przedsię Wielcy Kniazowie Białej Rusi Moskiewscy pisali się Jedynowładcami Wsieje Rusi (acz się w tym mylili, bo Litwa nie mała część Ruskich xięstw dawno była posiadała) używając tytułu tego, którego dziś Wielki Książ Moskiewski w liściach swoich używa; wszakże prawa monarchia Kijowska wszystkiej Rusi, tylko za panowania Rurikowego, Igorowego, Olechowego, Swantostławowego, i Włodimirowego, początkiem swym, i pewną successią w mocy swej kwitnęła i trwała. A po śmierci Włodimirowej dwanaście synów jego srogą wnątrzną wojną na kilkudziesiąt części państwo i jedynowładztwo Ruskie rozerwali, aczkolwiek to był za się przywiódł w pierwszą kłobę i w monarchią Włodimirz Monomach przewzkiem, syn Wszewoldów, wnuk Włodimirza wyższej mianowanego, wszakże się to wszystko po jego śmierci znowu rozerwało, jakośmy o tym wyższej w dziejach Ruskich dowodniej wypisali: przeto do rzeczy Litewskich przystępujemy.

O ZAŁOŻENIU TROKOW STARICH

I WILNA,

PRZEZ GEDIMINA,

ROKU 1321.

Rozdział czwarty.

Gedimin Witenesowic Wielki Xiądz Litewski zbywając w Kiernowie rozmaitymi łowami przeszłej pracy, i niewczasów wojennych, zebrawszy się z dworem i wszystkim myśliwstwem swoim, jachał w głębsze puszcze dla weselszej pociechy, i główniejszych łowów; a gdy mu się według myśli szaućowało iż się nacieszył i obłowił, czestował w polu pod kotarhami pany, dworzany, i myśliwce swoje, w pięci milach od Kiernowa, między Waką i Wilią rzekami. Tam potym upodobało mu się miejsce i plac nie tak bardzo słuszny ku zamkowi, jako jemu wdzięczny, iż się na tym miejscu i w okolicznych polach i lasach obłowił, tamże zarazem obesławszy wołości, zabudował zamek, który przekopem i wałem obwarował, i nazwał go Troki, dla tego iż co żywo, zajęcy, lisów, kunic, i inszego małego zwierza i ptastwa, tak dworzanie, jako osoczniczy, myśliwcy, kuchcikowie i chłopięta, wszyscy byli pełno okolo Tarczaków, przed sobą, i za sobą i po stronach w troki nawiązali i nawieszali, zwierzu też wielkiego łosi, jeleni, sarn etc. pełne wozy nakładli. A tak dla tego szczęśliwego obłowu znacząc wtym sobie wróżkę szczęśliwą (bo won czas Litwa obyczajem rzymskim żadnej rzeczy bez wroszki niepoczynali) zarazem z Kiernowa stolicę xiążęcią do Trok nowo budowanych przeprowadził, które dziś Staremi Trokami zowiemy względem Nowych od Kejstuta potym jego syna zbudowanych, jako o tym niżej napiszemy. A tak od tego czasu stolec w Kiernowie od starożytnych xiążąt Litewskich, zwłaszcza od Kiernusa Konasowica Palemonowego z Rzymskich xiążąt potomka wtórego założony ustał, za czym też to miasto z zamkiem dawnością czasów zawisnych jak dziś widzimy niszczało; a w Trokach się nowa stolica xiążąt Litewskich poczęła; ale nie długo trwała, bo Gedimin rychło potym zajachawszy w łowy, zwykłym obyczajem, czynił ostępy nad brzegami rzeki Wiliej, które w ony czasy lasami i puszcami wielkimi, gęstymi a gwałtownymi zawieszisto zarosłe, leżyskami tylko przechowaniem rozmaitemu zwierzowi tak wielkiemu jako i małemu były. Tak tedy Gedimin bawiąc się łowami, a z ostępu na ostęp przejeżdżając, przyjechał ze wszystkim orsakiem dworu i myślistwa swego na zgliska poświęcone przodków swoich, gdzie rzeka Wilna do Wiliej wpada, od Trok Starych cztery mile, które

Stare Troki
zbudowane,
a dla czego
Trokami na-
zwane.

Z Kiernowa
stolec do
Trok prze-
niesiony.

zgliska, to jest plac palenia ciał xiążęcych i panów przedniejszych Litewskich, fundował był na tym miejscu Swintorog, a po nim Germont syn jego, jakośmy o tem wyżej napisali, gdzie też kapłani Litewscy obyczajem pogańskim bogom swoim ofiary za dusze zmarłych xiążąt, (bo o nieśmiertelności dusz, o dniu sądnym, i o zmartwychwstaniu wielce trzymali) czynili, i ogień wieczny ustawicznie we dnie i w nocy bez przestanku (jako też ono był w Rzymie obyczaj ceremoniej Vesti boginiej) na tym miejscu za pilnością kapłanów k temu ustawionych gorzał, który ogień Litwa i Żmodź, Prussowie, i Lotwa za osobliwego Boga mieli i chwalili.

Tam tedy Gedimin około przereczonych źglisk w puszczy między górami, które dziś Łysymi zowią polując, imo inszego zwierzu mnóstwa sam postrzelił tura wielkiego s kusze, i zabił go na tej górze gdzie dziś wyszny zamek Wileński, którą górę od tego tura i dziś Turzą górą zowią, a skórę i rogi jego złotem oprawione, miasto zacnych klejnotów długó w skarbie chowano, aż do czasów Witoldowych a Witold iż pospolicie s tych rogów na wielkich biesiadach, i częstowaniu posłów postronnych pijał, tedy jeden darował za wielki upominek cesarzowi Rzymskiemu Sigmuntowi, królowi Węgierskiemu, na onym sławnym zjazdzie królów i xiążąt w Lucku, roku 1429, jako o tym będzie niżej. A teras rzecz przedsię wziętą kończę.

Gedimin spracowawszy się łowami, tudzież iż wieczór był zaszedł, a noc ciemna nadchodziła, do Trok też omieszkał, pocieszywszy się znacznie z zabitego ręką własną tura, nocował w kotarhach ze wszystkim dworem swoim na zgliskach mianowanych na łące Swintorozie od Swintaroha xiążęcia nazwanej, gdzie dziś puszkarnia, stajnie i niższy zamek. A gdy po pracy jak to bywa twardym snem był zmorzony, śniło mu się iż na tej górze i na tym miejscu, gdzie tura ubił, i gdzie dziś Wilno z zamkami stoi, widział wilka wielkiego, i mocnego, a prawie jakoby żelazną blachą warownie przeciw wszelkim postrzałom uzbrojonego, w tym wilku zaś słyszał sto wilków ogromnie wyjących, których głos po wszystkich stronach roznosił. Ocuciwszy się tedy Gedimin, wpadł mu ten sen w myśl, i gryzł się długo sam z sobą, chcąc zgadnąć coby się przez to znaczyło. Ale iż na się trudną rzecz obaczył, nie inaczej jako on Pharao król Egipski o siedmi krowach tłustych i chudych, albo Baltazar król o onej ręce, którą widział pisząc: *Tekel, Mane, Phares, mensus est, mensus, est, ponderavit & divisit &c.* Iż był czas przyszedł zginąć Baltazarowi ze wszystkim jego królestwem etc. Tym sposobem Gedimin nazajutrz wstawszy, ten sen wszystkim panom i dworzanom swoim opowiedział, radząc się i pytając, coby się im ten sen zdał, a coby znaczyło. Bo Litwa w on czas jako pogani leda czemu wierzyli, a sami burtami, albo wrózkami, jako Rzymianie *Aruspicis, extis, avium volatu, &c.* tak wojnę jak domowe sprawy zawždy odprawowali. Lecz ten sen i wykład jego nie dał się żadnemu tak zgoła gryść, aż musiało przysć na Krywe Krywejta biskupa Litewskiego pogańskiego, któremu było imię Lizdejko.

Gedimin
tura a po-
strzelił.

Sen Gedimi-
now.

Lizdejko
najwyższy
biskup Li-
tewski w or-
lim gniaź-
dzienalczo-
ny.

A ten, jako Latopiszczę świadczą, za Witenesa ojca Gediminowego był nalezion w orlim gniazdzie w jednej puszczy przy gościńcu, a niektórzy powiadają, iż w kolebce ochędożnej na drzewie zawieszono sam Witenes znalazł, i chować go dał ućciwie jako syna; a gdy dorosł okazał z siebie dzielności nie prostego człowieka, stąd się znaczyło, iż był zacnego jakiegoś albo xiążęcego narodu, ale snać dla zazdrości panowania, jeszcze w pieluchach albo od macochy, albo od ojczyma był tak do lasu zasłany, jako też ono był uczynił Emilius król Albański, Remusa i Romulusa bliźnięta z Rehi Silwii dziewczki królewskiej mniszki urodzone zasłał był tajemnie do Tibru utopić, które potem od wilczycy wychowane (jak sławia) i od Faustulusa pasterza nalezione, Rzym głowę wszystkiego świata założyli, etc. Także też ono był uczynił Astiages król Medski, Cirusowi z córki swojej i z xiążęcia Perskiego urodzonemu, iż go był w pieluchach kazał głodem umorzyć Harpagowi secretarzowi swojemu, aby po nim nie królował; Harpagus potem zlitowawszy się nad niemowiętkiem krwie królewskiej, zasłał go do lassu potajemnie i kazał go na drzewie zawiesić, aby tam za oczyma Harpagowymi umarło; wszakże to dziecię tenże pasterz (dawszy swoje na ten czas umarłe Harpagowi), wychował u siebie; potem gdy wzrastał, wybrały go dzieci wespół passące bydło, królem sobie, na ostatek przez dziwne przejrzenie Boże (któremu się rada ludzka próżno opiera) i Astiagessa swego dziada wygnał i królestwo jego Medskie i ojczyste Perskie i Assirijskie, na ostatek wszystkę Azją, Sirją, Judską ziemię i Indją, opanował.

Tego też Cirussa pierwszego monarchę Perskiego, Daniel prorok przywiódł był ku uznaniu prawdziwego Boga, roku od stworzenia świata 4443 etc., a według Kariona 3443.

Czytamy też dziwniejszy tego przykład *apud Trogum Pompejum et Justinum lib. 44*: Iż także król napierwszy Hispański Gargoras albo Gorgoras, wnuka i syna swojego, którego z własnej dziewczki miał, dla wstydu rozmaicie chcąc zatracić, kazał miotać między świnię i między psy głodne, by go zjedli i na ścieszki chlewów ciasne potem go kładziono, by go bydło zdeptało; na ostatek gdy i tak nie mógł zginąć, w morze go wrzuciono, a wzdry go nawałności morskie na brzeg bez naruszenia wybiły, gdzie go potem jelenica wychowała piersiami swoimi; potem dziwnym lossem przejrzenia Bożego, został wtórym królem Hispańskim, któremu było dano imię Habis. Telephus, także Missijskie xiążę albo Bułgarskie, od łaniej w puszczy, także będąc zaniesiony na zgubienie, był wychowany. Toż czytamy w Kronikach Czeskich, co i u Bielskiego w księgach siódmych o Czeskim królestwie najdziesz, fol. 322, roku od Christusa 909, iż Iwana Gestimulussa, królewica Karwackiego, łania także na puszczy czterdzieści i dwie lecie mlekiem żywiła. Parissa także syna Priamusowego, królewica Trojańskiego, niedźwiedzica na puszczy uchowała, etc., a Romulussa i Remussa etc., wilczycą; a Jowissa, syna Saturnussowego, pszczoły, etc. Tom dla tego przypomniiał, aby nie było w podziwienie świadectwo Latopiszczów Litewskich o Lizdejku. Bo się też tak właśnie i z naszym

O tym czytaj
*Licium &
Florum, §c.*

O tym Justi-
nus, Carion
etc.

O tym też
czytaj *Fola-
teranum, Ju-
stinum, Cnu-
rionem, etc.
& Danielis
13 cap. § 14,
§c.*

Danielis. 14.

O tym też
czytaj *Fola-
teranum lib.
2 de Gestis
in Hispania
ad Gotos.*

Habus król
2 Hispański.

Telephus
od łaniej
wychowany.

Iwan Gesti-
mullus

Paris.

Romulus i

Remus.

Jovis.

Mojżesz tak-
że był na
rzekę wylo-

żon, w ma-
lej skrzyń-
ce.

Exodi cap. 2.

Lizdejk biskup pogański.

Genesis
cap. 40 et 41.

Daniel.
cap. 2.

Daniel.
cap. 5.

Mane, Tekel,
Phares, men-
sus est pon-
deravit &
divisit &c.

Item Da-
niel. cap. 7,
i czterech
wiatrach
i czterech
bestiach
sny, i o mę-
żu z słone-
czną głow-
wą etc. wi-
dzianym,
Dan. 1 cap.

Wykład sna
o Wilnie.

Zamek wy-
szny Wilch-
ski na Tur-
rzej górze.
Nizny za-
mek.

Mathei. 24
Mar. 13, Luc.
21 gdziekol-
wiek będzie
ścierwa, tam
się zgroma-
dzą i orlo-
wie.

Augures,
hoc est tres
sacerdotes,
qui auspici-
orum dis-

Lizdejkkiem w on czas działo, który będąc na dworze xiążęcym wychowa-
ny, w naukach gwiazdarskich, według biegów pogańskich, w wieźdz Bier-
stwach, snów wykładach, (jako niegdy Joseph i Mojżesz w wszelkiej mą-
drości Egipskiej) był wyćwiczony, aż potym był za Gedimina, nawyższym
biskupem albo przelożonym nabożeństw pogańskich, którego z urzędu
Kriuce Kriwejo zwano, o którym urzędzie *apud Cromerum, Miechovium,*
Dlugossum, Erasmum Stellam, Dusburchium, najdziesz jasne świadectwa.
Ten tedy Lizdejko, biskup nawyższy, nie inaczej (jako Joseph Faraonowi
i onym towarzyszom więzienia, podczaszemu i piekarzowi i jako Daniel Nabu-
chodonozor, o czterech monarchiach i potym o onej ręce na ścienie piszącej
Baltasarowi) on sen o wilku na Turzej górze stojącym i o stu wilków in-
szych w nim wyjących, tym kształtem porządnie i prawdziwie wyłożył: „Iż
wilk ten któregoś widział, jakoby z żelaza ukowanego, Wielki Kniazie
Gediminie! znaczy to: iż na tym miejscu zgłisk, przodkom twoim poświę-
conych, będzie zamek mocny i miasto tego państwa główne, a sto wilków
w tym wilku ogromnie wyjących, których się głos na wszystkie strony
rozchodzi, to znaczą: iż ten zamek i to miasto, zacnością i dzielnością
obywatelów swoich, tudzież wielkimi sprawami potomków twoich Wiel-
kich Xiędzów Litewskich, którzy tu będą mieli stolec swój, rozgłoszy się
i rozszerzy z wielką sławą po wszystkich stronach świata, i cudzym naro-
dom w rychle z tej stolice z wielką sławą panować będą.”

Tak mądry i prawdziwy a ku rzeczy wykład snu Lizdejkowego, Ge-
dimin pochwaliwszy i ofiary bogom swoim na zgłiskach odprawiwszy,
wnet nie długo odkładając, obesał wołości okoliczne, rzemieśników też
rozmaitych, cieślów, murarzów, kowalów, kopaczów i materiej k temu
wszelkiej dostatki sposobiwszy, począł murować naprzód wyszny zamek
na Turzej górze, na której sam z kusze tura wielkiego był postrzelił.
Wymierzył potym plac na nizny zamek na Swintoroze, które miejsce w on
czas *krzywą doliną* nazywało, przy uściu Wilny rzeki, gdzie do Wiliej
wpada, tamże zamek nizny z drzewa z wyniosłymi wieżycami, i z błanka-
mi Gedimin wielką prętkością, ale z więtszą pilnością, zbudował koszto-
wnie, a dokonawszy obu zamku, mianował ich Wilnem od Wilny rzeki.
Także i miasto prętko się przy zamkach nad Wilną i Wilją osadziło,
bo Gedimin z Trok stolicę swoją tegoż roku do Wilna przeniósł i tam
ją na potomne czassy ugruntował; za czym wielkie zebranie ludzi, jako
orlowie do ścierwu prętko się w wielkie miasto i rozwlokłe possady
zgromadziło. Panowie też wszyscy dwory wielkie przy głównym mie-
ście, dla ustawicznego tam mieszkania Wielkiego Xiędza swojego, ozdo-
bnie pobudowali, tak iż Wilno z małych początków zaczęte, gdzie przed
tym tylko trupy xiążęce paliwano miasto pogrzebów, wielkim i sławnym
miastem roku 1322 urosło, za radą mądrą Lizdejkową, który był po-
tym długo biskupem litewskim żonatym, według pogaństwa i Augu-
rem albo wieszczkiem, jako był obyczaj wzięty i urząd zacny u Rzymian
Augurii. Bo i Cicero, jako sam świadczy o sobie, on mąż i senator zacny
Rzymski, był też augurem w Rzymie z urzędu, to jest wieszczkiem, albo

dozorczą zwierchnym wieździarstwa, według których się Rzymska rzeczpospolita sprawowała, co też Litwa, jakoby od Rzymian zwyczaj podany zachowywała, a jako Cicero i inszy w Rzymie, tak też Lizdejko w Wielkim Xięstwie Litewskim był augurem.

Nie zaniedbał też Gedimin chwały bogów swoich w ugruntowanym stołecznym mieście swoim potwierdzić, bo acz pierwaj od Swintoroħa i Germonta syna jego, xiążąt Litewskich, wieczny ogień, jako w Rzymie u Vesty był fundowany na tym miejscu, gdzie dziś puszkarnia, i kapłani którzy pod gardłem, aby ogień nie zgaśł święty pilnowali, byli hojnie nadani. Wszakże Gedimin nad to las ciemny bogom poświęcił, (co zwano u łacińskich pogan i inszych narodów *Lucus*, a Litwa i dziś las zowie *Laukos*) i kapłany pogańskim obyczajem w nim ustawił, którzy tam za dusze zmarłych xiążąt na onych miejscach albo zgliskach spalonych modły czynili, tamże i węże Gywojtoś i Ziemiennikos nazwane karmili i hodowali, jako bożki domowe, a ten las był nad Wilją podle puszkarniej, aż do Lukiszek.

Postawił jeszcze Gedimin bałwan Perkunowi albo Piorunowi, kamień krzemienisty wielki, z którego ogień kapłani krzossali, w ręku trzymający, temu też na ofiarę ustawicznie ogień wieczny z dębiny we dnie i w nocy palono, na tym miejscu gdzie dziś kościół (od Jagęła, wnuka Gedimino-wego fundowany) świętego Stanisława w zamku.

Była jeszcze wielka sala albo bóżnica na Antokoli wszystkim bogom, których Litwa zamiona gusły czartowskimi chwaliła, tam świecę woskową po wieczerach we Czwartki kapłani zawždy stawiali, i palili. Aleśmy o tych bałwanach i zabobonach pogańskich wyższej szeroko z pewnych dowodów i uprzejmego dawności Litewskich wybadania, w Ruskiej Kronice opissali; przeto o założeniu Trok i Wilna, na ten czas Czytelniku miły bądź content, bo do inszych spraw i dziejów za Gedimina się toczących przystępujemy.

ciplinam curarent, apud Romanos erant, a Romulo, auguralia disciplinae peritissimo lecti. Itidem octo aurospices qui extorum erant periti, &c. Flamines quoque tres, & Salii etc. a Numa instituti & o czym cztaj Dionisium, Licium, Plutarchum, in Numa, Stadium, in Florum, Pomponium Laetum &c.

Ogień Vesty boginiej.

Lucus sacrați.

Gywojtos, i Ziemienniki węże.

Dii penates.

Percanos albo Piorun bałwan.

Panteon Litewskie.

O WOJOWANIU LITEWSKICH

I ŻMODZKICH ZIEM PRZEZ XIAŻĘTA RZESKIE I KRZYŻAKI,
A O ZBURZENIU LIFLANT AŻ DO REWLA I DERPTU,
PRZEZ LITWĘ.

O SPLUNDROWANIU MAZOWSZA I DOBRZYŃIA,

ROKU 1322.

*O czym Petrus Dusburch, Kroniki Pruskie, Liflandskie, Długosz
i Miechovius lib. 4, fol. 220, cap. 15, §c.*

Rozdział piąty.

Roku 1322, Krzyżacy Pruscy, jakoż byli porażeni od Gedimina nad Zejmilą rzeką i nad Okmieną 1319, nie nacierali potym do Litwy ani do Żmodzi walnym wojskiem, tylko kozackimi utarczkami, a słysząc iż się Gedimin Ruskimi wojnami, tudzież budowaniem Wilna był zabawił, jakośmy wyższej powiedzieli, zbierali wielkie wojska tak z Prus jako z Lifland i z inszych księstw Niemieckich.

Bernardus też książę Swejdniekie z rycerstwem swoim Śląskim i z Czechami i książę Szwabskie i dwa grofowie Reńscy, jako Miechovius pisze i Długosz, a Dusburch jeszcze przydawa grofa Grodischeckiego i synów grofa Juljaceńskiego, Wildemburskiego i Preglitskiego, którzy na wojnę świętą, (na którą był odpust od papieża, jakoby do Jerusalem jechał) przeciw Litwie i Żmodzi poganom, z wielkością rycerstwa Niemieckiego, Francuskiego, Czeskiego, Śląskiego, Rakuskiego do Prus na pomoc Krzyżakom przyciągnęli, z którymi złączywszy wszystkie mocy swoje Krzyżacy Liflandscy i Pruscy, do ziem Żmodzkich i Litewskich ogromnie wciągnęli, gdzie trzy powiaty: Wankieński albo Wajkieński, Rosieński i Klogeński zburzyli i zamku Pistenu, jako Miechovius pisze, dobyli; ale Dusburch świadczy, iż się Litwa i Żmodź Niemcom usilnie Sturmującym na tym zamku obroniła. O czym jeśli chcesz wyższej czytaj w roku 1322 u Dusburcha Krzyżaka. A gdy Litwa i Żmodź chytro poddaństwo i posłuszeństwo obiecała Krzyżakom, wstrzymali się od mordowania ludzi Litewskich i burzenia wołości, także brania w niewolą.

Tegoż czasu gdy Liflantski mistrz z Pruskim Żmodź wojował, książę też Litewskie zwojowawszy Liflanty i wszystko biskupstwo Derptskie i insze powiaty, pięć tysięcy Niemców i Lotwy i wielką wielkość łupów do Litwy bez odporu wywiódł, tak, iż Krzyżakom wet za wet oddał tile troje,

Rzeszej Niemieckiej i książąt rozmaitych gotowanie na Litwę.

Wankieński, Rosieński i Klogeński powiaty w Żmodzi zburzone, dziś tylko Rosieńskiego imię zostało.

Żmodź się chytro Krzyżakom Rosieńską podać obiecała.

Litwa Liflanty około Derptu wzajem zwojowała.

gdy oni Żmódz przez się pustą pustoszyli, z większą szkodą niż korzyścią swoją.

Tego zburzenia chcąc się pomścić chrześcijańskie wojsko, gdy już zima nastawała, wciągnęli do Litwy, wszakże dla okrutnie srogiej zimy, tego roku nadzwyczaj, jako się wszyscy Kronikarze zgadzają, panującej, nic nie sprawiwszy ani skórawszy, zimnem zwojowani, z wielką szkodą swoją do Prus wrócić się musieli.

David vero Capitaneus castris Gartin frigore non torpens &c. Ale Dawid starosta zamku Grodzieńskiego, nie kurcząc się ani gnuśniejąc przed zimnem, z wielkimi wojski Litewskimi, Liffanty znowu aż do Rewla zwojował i wszystek powiat Rewelski około morza i nazad ciągnąc, aż do Dźwiny spustoszył, kościoły popalił, naczynia kościelne srebrne i złote, i ornaty pobrał, kapłany pobił, albo w więzienie wypędził, a pięć tysięcy więźniów Niemców i Lotwy, krom pobitych, z wielkimi łupami do Litwy przyprowadził. Dusburch pisze, iż w ten czas króla Duńskiego ziemię Dawid z Litwą zwojował, z której samych panienek i pańien slacheckich pięć tysięcy poimał etc.; bo podobno w ten czas (co ku rzeczy) król Duński trzymał w Liffanciech Rewel, jako i dziś król Szwedzki.

Potym teje zimy Litwa i Żmódz miasta Memele i trzech zamków wkoło niego pod Krzyżaki dohyli, w których wielkość Niemców i inszych chrześcian pobiwszy i w niewolę zabrawszy, tak miasto jako zamki spalili. Ale podobno nie tak był w on czas mocny Memel, jakom go sam dziś obwarowany widział.

Zaraz z tym zwycięstwem zagrzewając się pretkością na mrozie Wilowski powiat i Sambijską ziemię zwojowali w Prusiech, a wielką porażką i szkodą Krzyżaków udręczywszy, kontora z Tapiowa, który ich chciał gromić, zabili i wojsko jego na głowę porazili, a z wielkimi łupami i rotami więźniów poimanych do Litwy się bez odpory wrócili.

Mazowieckie też xięstwo przerwczony Dawid starosta Grodzieński, zwojował teje zimy, a wielkość dworów, wsi i kościołów popaliwszy i złupiwszy, bardzo wiele oraczów, wieśniaków, Mazurów do Litwy poimanych wywiódł.

Tegoż czasu Carolus de Trier albo Trewir, mistrz Pruski, umarł, a na jego miejsce Werner de Orselle, nowym mistrzem był wybrany.

Tegoż czasu Wrośław miasto główne Śląskie i z xięstwem Jan, król Czeski, dziwnymi a chytrimi praktykami na Henriku xiążęciu, wyszydził i opanował, a od tego czasu Wrośławskie xięstwo do Czeskiego królestwa od Polski i xiążąt Śląskich oderwane, Czechom przyłączone jest. Legnickie też xiążę i Bregenskie albo Brzeskie, podali się w hołd i w posłuszeństwo przerwczonemu Janowi królowi Czeskiemu, groźbami ustraszeni i jego potomkom na potom będącym królowi Czeskim, przysięgli wiary chować. Roku zaś 1332, Litwa tajemnymi drogami nagle, a bez wieści do ziemie Dobrzyńskiej wpadwszy, wszystkę wszecz i wzdłuż okrutnie zwojowali, stare i niedorosłe dziatki zabijając, a inszych w polon zabierając, kwapliwie i spieszno z dziewięcią tysięcy więźniów obrachowanych

Próżna wyprawa wojsk Niemieckich do Litwy dla zima.

Słowa Michoviusowe.

Litwā aż do Rewla Liffanty zwojowała.

Trzymał też na ten czas Ozilja wyspę na morzu Liffandzkiem którą też dziś Magnus Duński król w Litwanciech trzyma.

Litwa i Żmódz Memele albo Kłojpedę nad morzem wzięła.

Wilowski powiat, jest od Memla mil 18, Wielowa od Tapiowa 2 mil, a Tapiow wielki zamek, imo który

1 z Wilna wiciny chodzą, do Królewca 3 mil.

Litwa Mazowsze zwojowała.

Temu Dusburch Kronikę dedykował, którą masz od nas wieszszej przełożoną.

Wrośławskie i insze xięstwa Śląskie od Polski do Czech oderwane.

Litwa 9000 więźniów z Dobrzyńskiej ziemie wywiódła.

Dobrzyńska
ziemia do
korony Pol-
skiej.

do Litwy ubiegli. Dla tego Władisław Dobrzyński książę, rodzony brat Władysława Lokietka króla Polskiego, w osobie swojej do Krakowa przyjachawszy, Dobrzyńską ziemię ze wszystkimi zamkami, wołoskami i miasteczkami, Władisławowi bratu królowi i królestwu Polskiemu wiecznym prawem oddał i darował. Bowiem dla częstych najazdów Krzyżackich i Litewskich, nie mógł jej dłużej bronić, ani trzymać: A uprzejmymi i pokornymi prośbami ziemię Łęczycką do żywota swego, bo potomstwa nie miał, sobie i matce swojej Anastasiej, wdowie po książęciu Semowicie Dobrzyńskim pozostałej, otrzymał z hojności królewskiej. A tak od tego czasu Dobrzyńska ziemia do królestwa Polskiego jest przyłączona; acz o nie potem dosiść krwawych burd Polacy z Krzyżaki aż do Kazimierza Jagiello-wica miewali.

Mazowsze
od Litwy.
zwojowane.

4000 więz-
niów z Ma-
zowsza.

Litwa Li-
flanty woju-
je.

Potym roku 1324, Dawid starosta Grodzieński, z rozkazania Gedimina Wielkiego Xiędza Litewskiego, wtargnął do Mazowsza, gdzie miasto Połtowsk biskupa Płockiego i sto trzydzieści siół okolicznych w dzień Ś. Helzbiety najechawszy, mieczem, ogniem i łupiestwem zwojował, i trzydzieści kościołów plebańskich, albo parafijnych, jako zowią, ogniem wygładził; nadto cztery tysiące ludzi, jako Miechovius pisze, w niewolę do Litwy wywiódł. Drugie też wojsko Litewskie, wciągnawszy do ziemie Lifflandzkiej, na kilku miejscach ją zwojowali, a łupy z więźniami do Litwy wywiedli. O tym Długosz i Miechovius lib. 4, cap. 16, fol. 221, etc.

Wszakże ty Czytelniku, jeśli chcesz historią z historią stossować, a szerszą i dostateczniejszą rzecz spraw Litewskich obaczyć, czytaj o tym na końcu w Kronice Petri a Dusburch, od nas s pilnością wyższej przełożonej; zwłaszcza: o porażeniu Krzyżaków u Miednik i ofiarze Litewskiej; o srogiej zimie i burzeniu Duńskiej ziemie przez Litwę, także Pruskiej i Dobrzyńskiej; o legatach papieskich do Gedimina, a tam ostatek spraw Gediminowych od roku 1326 od narodzenia Christusa Pana, i koniec Kroniki Dusburchowej obaczysz, którą on czassów Gediminowych i Wittenowych, sam będąc Krzyżakiem pisał, a co sam widział i słyszał, to świadczy, a świadectwo jego jest prawdziwe.

O SPOWINOWACENIU LITWY Z POLAKI,

A JAKO WŁADISŁAW LOKIETEK, KRÓL POLSKI,

SYNA SWEGO KAZIMIERZA

W SZESCENAŚCIE LECIECH OŻENIŁ Z XIĘŻNĄ

GEDIMINOWNĄ.

ROKU PAŃSKIEGO 1325.

Rozdział szósty.

Władisław Lokietek król Polski, za trzecim razem, dla wielkich wnątrzych i postronnych rosterków, ledwo statecznie koronowany, a od srogiego nie-szczęścia dziwnie będąc utrapiony, myślił i z radami koronnymi ustawicznie traktował, którymby sposobem po onych trwogach mógł bezpiecznie pannaować. Starał się naprzód o uspokojenie częstych najazdów Litewskich, którym wojną odeprzeć nie mógł; frasował się też i o odjęcie i gwałtowne wydarcie Pomorskiej ziemi przez bezbożne Krzyżaki Pruskie, jałmużniki Koronne, k temu o oddalenie Śląskiego xięstwa od korony Polskiej przez Czechy.

W tych trwogach mając umysł rozerwany, nie wiedział co pierwiej czynić i ku czemu się obrócić. Widział, iż Krzyżacy nie tylko Pomorskiej ziemi wzbraniali się wrócić, ale gwałtownie i na Dobrzyńską ziemię, która też była niedawno przez Litwę zburzona, umysł swój hardy nasadzili. Baczył też, iż Czechowie tak się byli stowarzyszyli z Krzyżakami, że ich trudno było rozłączyć, zwłaszcza, gdy za opanowaniem Śląska i miasta Wrocławskiego, w pychę podniesieni, za pomocą Krzyżacką mieli nadzieję wszystkę Polskę w rychle posieść, bo obadwa nieprzyjaciele byli przez się dość silni i możni, a jednego trudno było zaczepić, aźby z obiema musiał czynić zaraz. Nadto, Sassowie i Brandenburcy margrabiowie, sprzymierzenim i sąsiedztwem z Krzyżakami złączeni, gotowi im byli pomagać, jakoż się i sami na Polskę za namniejszej przyczyny okazanim, gwałtem i zdradą nasadzili byli. A gdy się król na ty wojny z myślą rozerwaną wodził, albo mu było wydać Polskę na drapiestwo i burzenie Litwie, albo też na odparcie ich najazdów zostawiwszy obronę, musiałby mocy rycerstwa swego umniejszyć i wojska na kilo części rostargnąć, które i tak choć całe, nie mogłyby przeciwko onym drugim nieprzyjaciółom dosyć uczyścić. Abo-wiem ustawicznymi wtarczkami Litwa raz ty, raz ty i owy krainy Polskie najeżdżali i wojowali i niedawno przedtym Połtowsko, biskupa Płockiego miasto, i Dobrzyń z włościemi, byli spalili i złupili i wiele krain od Polski wojną oderwawszy posiadli; k temu trudno ich było ukrócić, gdyż do bi-

Crom. Ne que vero facile ii domari poterant.

Utrapienie Polaki zew sząd.

Cromer. Vel prodenda erat Polonia Lituanorum popu lationibus.

Assiduis enim exur sionibus, jam has jam illas oras Poloniae Lituanii vexabant.

Z Litwą trudno było walczyć pó ki gospodarstwa nieznali, a lasów nie wyrąba li.

Et domi fluminum

*obiectis, syl-
varumque,
N paludum
latebris Nc.
tuli essent.*

*Stant si quis
bellum eis
inferret, ei
non magis
cum hoste
insidioso
Nc.*

*Itaque
quod erat
reliquum,
placuit len-
tare, si forte
is mitigari
ulla ratione
N in socie-
tatem per-
trahi pos-
sent.*

*Instrukcja
i summa le-
gacji Pol-
skiej do Li-
twy.*

twy zawždy byli gotowi, ponieważ się wojnami ustawicznie bawili. A w domu zawodami i trudnym przebyciem rzek, lasów i jezior, w niesprawnych w on czas puszczech a niewyrobionych starzynach, jako w niepewniejszych i mocnych zamkach bezpiecznie żyli; tak, iż jeśliby kto był chciał wojnę na nich podnieść, tenby niemniej z nieprzyjacielem przemysłnym, prętkim, lekkim, bojownym i chytrym musiał czynić, jako też z trudnościami dróg, gęstością lasów, z niepogodą nieba i głodem, musiałby się naprzód biedzić. Tak tedy król Władisław Lokietek tej ostatecznej rzeczy myślił skusić, jeśliby snadź mógł jako Litwę ugłaskać, a w towarzystwo swoje przywieść. A naprzód ku otrzymaniu tej przyjaźni przydawało mu to niemniejszej nadziei i otuchy, iż wiedział Krzyżaki być jako Polakom tak Litwie pospolite i główne nieprzyjacioly. Które zdanie i przedsięwzięcie królewskie, gdy wszystko zebranie senatorów pochwaliło i potwierdziło, wyprawili do Gedimina, Wielkiego Xiędza Litewskiego, posły, którzyby z nim przymierze umocnili, a córki u niego Kazimierzowi królewicowi w małżeński stan prosili, a nie inszego posagu jedno pokoju wiecznego z obudwu stron, a wypuszczenia więźniów pobranych narodu Polskiego, aby żądali.

Tych posłów Gedimin wzięcznie w Wilnie przyjąwszy i naradziwszy się z kniaziami i bojary swoimi, a widząc rzecz bardzo pożyteczną, gdyby się przeciw Krzyżakom Pruskim głównym nieprzyjaciolom, z Polaki i z Mazurami zjednoczył, spisał i przymierzył, nieodmówił córki swojej dać za Kazimierza królewica Polskiego, ale ją zarazem z przerzeczonymi posłami Polskimi i z swoimi, także z posagiem żądanym więźniów do Polski posłał.

Tak tedy xiężna Gediminowna, imieniem pogańskim Aldona, z posłami koronnymi i z poczem nie małym panów litewskich i dworzan Gediminowych kozaków, w niedźwiedzie kozuchy i wilcze słyki z sajdakami, ozdobnie a świetno (jak w on czas strój był) przybranych, przyjechała do Krakowa roku 1325; a za nią i przed nią i w koło niej posag jej, więźniowie narodu Polskiego i Mazowieckiego, z niewolej Litewskiej wypuszczeni, tak mężczyzna jako białogłowy, długimi rotami ciągnęli, których samych połonnych obojej płci ludzi dwadzieścia i cztery tysiące było, co z Litwy jako Żydowie z Babilonu na ten czas byli wypuszczeni, z wielką radością pospolitego ludu Polskiego w drodze wszędzie i na wjeździe do Krakowa była przyjęta, bo się już spowinowaceniem wiecznego pokoju od Litwy niebożęta spodziewali.

Naprzód tedy była nauczona przerzeczona xiężna w wierze chrześcijańskiej od Nankiera, biskupa Krakowskiego.

Potym w wigiliję Ś. Piotra i Pawła apostołów, w kościele Krakowskim jest ochrzczona od tegoż biskupa, a imieniem chrześcijańskim Anna mianowana; tamże zaraz Kazimierzowi Lokietkowicowi, królewicowi Polskiemu, szesnastego roku wieku swego dochodzącemu, w małżeński stan poślubiona i oddana. A od tego czasu Polska utrapiona, dopiero osiadlejszą, ludniejszą i żyźniejszą być poczęła, która przedtym większą częścią spustoszona i zwojowana od Litwy poganów była, gdyż Mazowska przyległego,

*Aldona Ge-
diminowna
do Polski.*

*24000 wię-
źniów Pol-
skich i Ma-
zowieckich
w posagu.*

*Ezdrae
cap. 1.*

*Quae ingen-
tibus om-
nis condi-
tionis sexus
atque aeta-
tis captivo-
rum cater-
vis commi-
tata Nc.*

*Gediminow-
na ochr-
szczona.*

*Atque ex eo
tempore Po-
lonia magna
ex parte va-*

także Dobrzyńskiej, Lubelskiej, Sandomirskiej, Łęczyckiej, Siradzkiej, Kaliskiej i Kujawskiej ziemi, większa część bez ludzi odłogiem, nieruszona pługiem leżała, dla ustawicznych najazdów Litewskich. Przeto gdy ony dwadzieścia i cztery tysiące ludzi z Litwy wypuszczonych, król po różnych pustyniach rozsadził, tak się jeli roboty z pilnością, iż nie tylko stare puste role osiedli i naprawili, *Sed et novas villas in cruda radice locatus*, jako Długosz i Miechovius lib. 4, cap. 9, fol. 207, ale i sioła albo wsi na surowym korzeniu wyrobili, lassy roskopali i ku oraniu i mieszkaniu godne i pożyteczne za krótki czas uczynili; nauczyli się niebożęta w Litewskiej niewoli żarnami mieląc, lada rabając i lassy roskopywając, gospodarstwa.

Tak gdy już pokój i stowarzyszenie z Litwą Władysław Lokietek król Polski postanowił i utwierdził, większą ufnością i usilnością począł obmyślać wojnę Krzyżacką. Naprzód tedy umyślił sprysiężników Krzyżackich, margrabiów Brandenburskich i Mazurów, którzy przeciw Polsce za Krzyżakami z Wankiem xiążęciem swoim pomagali, postraszyć, aby w domu wojną utrapieni, Krzyżakom pomagać niezdawali. Dla tego posławszy do Mazowsza wojsko z Krakowskiej i Sandomirskiej szlachty zebrane, mieczem i ogniem wszedł i wzdłuż wszystkie powiaty zwojował i miasto Płockie spalił, roku 1325.

Na drugi zaś rok 1326, Władysław Lokietek wziąwszy na pomoc tysiąc dwieście Litewskiego rycerstwa od Gedimina, nad którymi był hetman Dawid, on sławny starosta Grodzieński; z Wołoch też i z Rusi posilek mając, a z Polski k temu większe wojsko zebrawszy, sam swoją osobą wyprawił się do Saskiej ziemi i Margrabskiej przeciw Woldemarowi, margrabi Brandenburskiemu, po świętym Janie Chrzcicielu, a tak gdy żadnego odporu przeciw sobie nie miał, od Odry rzeki i od Brandenbursku, aż do Frankfortu, co naszerzej i nadłużej mógł, wszystkie krainy margrabstwa Brandenburskiego zwojował, potarł i wniwecz prawie ogniem, żelazem, łupiestwem obrócił; miasta obronne i zamki mijając, z których tylko ledwie Niemcy wyrzeć, nie iżby na odsiecz wyniszczyć śmieli, gdzie wielkie okrucieństwa Litwa pogani nad kościołami, których sto czterdzieści zburzyli i dwa klasztory mnichów szarych i mniszek spalili, okazowała, młode dziatki i starych mężów i baby posiekli, a godnych do roboty i posług jako bydła, więcej niż sześć tysięcy dusz Niemieckich w nędzną niewolę wywiedli, z wielką okrutnością i wzdobycią wszelakiego dobytku i inszych łupów, a tak do Polski król Władysław Lokietek ze wszystkim połonem bez odporu w cale odciągnął. Na tej wojnie trafił się jeden pamięci godny uczynek mniszki niktórej, która poimaną będąc od jednego Litwina, gdy jej chciał gwałt uczynić, prosiła go, aby jej tej zelżywości nie czynił, obiecując go miasto zapłaty i okupu, takiego fortelu nauczyć, iż żadnym sposobem żelazem nie miał być obrażon. Czego gdy się Litwin chciał chętnie nauczyć, podała mu szyję swoją wyciągnioną, mówiąc: „jeśli nie wierzysz, skosztuj tego pierwej szabłą swoją na mojej szyi.” Litwin uwierzywszy, a wnet dobywszy szablę, za jednym razem głowę jej uciął: tak ona panna stała, szkaradego gwałtu ućciwą śmiercią uszła.

stata & in
cultu &c. po-
pulozior, &
cultior esse
caepit, &c.
Cromerus
lib. 11.

Wacław al-
bo Wank
xiąże Ma-
zowieckie
bardzo złe
isrogie,
skąd urosło
przysłowie:
„Poszedł
na Wanka.”

Mazowsze
Polacy wo-
jują.

Ten Wolde
mar mar-
graf przedał
był Krzyż-
kom Pomor-
ską ziemię,
do Polski
należącą.

Lokietek
Margrab-
stwo wojuje.

112 Kościo-
łów Litwa
zburzyła.

6000 więź-
niów Nie-
mieckich.

Fortel mni-
szki na Li-
twina.

Idem vide
apud Cur-
um in An-
nalibus Sil-
siae, fol. 93.

Litwa przez Mazowsze ciągnęła plundruje.

Poganin też oszukany, wyrozumiał, iż w większej wadze u niej uczciwość panięńska była, niż żywot doczesny. Potym Litwa od Władysława Lokietka do swej ziemi odpuszczona, ciągnęli przez Mazowsze z Dawidem starostą Grodzieńskim hetmanem swoim, burząc, wojując i łupiąc, co się im nawinęło.

Scewola Mazowiecki.

Andrzej Mazur hetman na Litewskiego zabił.

Nie mógł ścierpieć onego plundrowania a okrucieństwa Litewskiego, nijaki słachcic Mazowiecki Andrzej imieniem, ale gniewem wielkim zapalony, ważył się pamięci godnego uczynku dokazać; bo gdy się między ufy Litewskie wmieszał, Dawida starostę Grodzieńskiego, męża wielce w Litwie sławnego i pana na ten czas po Wielkim Xiędzu Gediminie pierwszego (którego też za sobą w małżeństwie córkę własną miał) hetmana onego wojska zabił, w pośrodku obozu, a dodawszy pretkiemu koniowi ostróg, przez strwożone ufy Litewskie, acz go kilkaset Litwy gonilo, ubieżał. A Dawid, hetman sławny, który ono Pruskie ziemie i Liflandskie aż do Rewla i Derptu wojował, jakośmy wyższej napisali, od jednego Mazowieckiego zamachu, wiecznym snem zaraz usnął.

Gedimin sam znowu do margrabstwa.

100 mil więcej Litwa z łupem uszła.

Idem sentit V. Careus in historia Silesica.

Potym na drugi rok 1327, Gedimin Wielki Xiądz Litewski, gdy się jego lud na pierwszej wyprawie z Lokietkiem zaprawił i wzdobył, zebrawszy wojsko z Litwy i z Żmodzi, tajemnymi i niezwycajnymi drogami, dziewiątego dnia Marca, do margrabstwa Brandenburskiego znowu wciągnął, a położywszy się obozem pod Frankfortem miastem głównym, nad Odrą rzeką, ostatki wszystkiej ziemi margrabskiej zburzył, zwojował, złupił i spustoszył, ludzi tamesznych siekając, zabijając, a drugich w niewolę biorąc, a nabrawszy okwitość rozmaitych łupów, dobytku i więźniów szrodkiem granic Pruskich i Mazowieckich, przez mil dziewięćdziesiąt i więcej bez namniejszego odporu do Litwy się wrócił.

Miechovius pisze, iż Olger, syn Gediminów, w tej wtórej wyprawie do Brandenburskiego margrabstwa, był wodzem i hetmanem od ojca nad Litwą.

Xiążęta wszyski in-sze Śląskie od Polski do Czechów.

Z mojej przyczyny wielka.

Bo pierwszej miewali urzędy i dostojenstw

Tegoż roku 1327, xiążęta Śląskie, Opolskie, Jaworowskie, Tessyńskie, Głogowskie, Zegańskie, Namysłowskie, Oleśnickie, Sprotawskie, Koźuchowskie, Stynawskie, Brzeskie, Legnickie, Swidnickie i Falkenberskie, z narodu królów i xiążąt Polskich idące, zapomniawszy swojej przesławnej familiej królewskiej, zapomniawszy też wolności, której do onego czasu przy Królestwie Polskiem używali, gruntownie się przekie-nęli do Jana króla Czeskiego, głównego nieprzyjaciela Władysława Lokietka króla Polskiego, a co byli przed tym wolni, to w ten czas musieli postąpić hold i posłuszeństwo Czechom. Insza przyczyna tego nie była, jedno zazdrość nienawisna, iż Władysław Lokietek wziął na się koronę Polskę bez ich porady i dołożenia, dla czego nie zwali go Królem Polskim, tylko Krakowskim i poddanym swoim tak go słać roskazali. Potym zaś na ich wieczną zelżywość, król Lokietek naradziwszy się o tym z senatory, dał wywołać w państwach koronnych, aby żaden z tych xiążąt Śląskich, pókiiby cudzego Czeskiego jarzma, holdu i poddaństwa z siebie nie zrzucił, a do korony Polskiej znowu się nie wrócił, nie był wybieran królem, gu-

bernatorem, ani starostą w Polsce; także ich potomkowie, aby żadnego dostojenstwa w Polsce na potom nie mieli, a od tego czasu Śląskie wszystkie księstwa i Wroclaw, od korony Polskiej do Czechów się sprzedały, a wrócić się trudno w pierwszą klobę mają, bo aczkolwiek Sigmunt Kazimierzowic, był księciem Głogowskim i starostą Śląskim i Opolskim, tedy to miał z łaski Władysława brata króla Węgierskiego i Czeskiego, a gdy wstąpił na Wielkie Księstwo Litewskie i potem na Królestwo Polskie po bracie Alexandrze, tedy zasię wrócił Głogów i Śląsko z Opolim, bratu Władysławowi do korony Czeskiej, także i Wroclaw miasto, a jakoby urząd zleconych księstw zdał, które przed tym zdawna, ojczyste i dziedziczne były księztw Polskich.

duchowne
i świeckie
w Polsce.

Sigmunt I
król Polski
jakim prawem
Głogów i Wroclaw
trzy-
mał.

O SYNACH I CORKACH GEDIMINOWYCH

I ICH UDZIAŁECH.

Rozdział siódmy.

Gedimin Witenessowic, Wielki Xiądz Litewski, miał siedmi synów: Montiwida, Narimunta, Olgerda, Kiejstuta, Lubarta, Jawnuta i Koriata. Tych wszystkich za żywota swego porządnie księstwa i państwa udzielnymi rozdzielił, zabiegając wewnętrznej domowej niezgodzie, aby się po śmierci jego z braterskiej miłości i zgody (w której małe państwa w wielkie urastają) nie rozerwali, a wojną i mieczem, aby sobie udziałów nowych nie czynili. Napomniawszy ich tedy, aby każdy na swej udzielonej części przestawał, tym sposobem ich podzielił: Montiwidowi starszemu Kierców i Słonim, zamki z ich wołoskami i przygrodkami naznaczył. Narimuntowi Pinsko ze wszystkimi okolicznymi przyległościami, nad Przypieczą rzeką, aż do Dniepru się ściągnięciem, których krain dostał był Gedimin wojną pod Włodimirzem Wołodimirskim, Ruskim kniazem. Olgerdowi, Krewo zamek, którego się państwo ściągało aż do Berezyny rzeki ku wschodu słońca idąc; a iż miał Olgerd granicę z kniazem Ruskim Witebskim, pojął u niego córkę jedynaczkę, imieniem Ulianę, po której też wziął w posagu wszystko księstwo Witebskie, które się w ten czas ściągało od Berezyny rzeki, aż do Juhry rzeki w Moskwie, po którą był potem Witold, synowiec Olgerdow, granicę Litewskie z Wassilem kniazem Moskiewskim i jego państwa założył, jak o tym będzie niżej, a tak Olgerd w ten czas od Krewa i Witebska, aż do Juhry na księstwach udzielnych i wianowanych szeroko panował. Kejstutowi, Troki Stare ze wszystkim Żmudzkiem księstwem, z Grodnem, Kownem, Upitą, Lidą,

Słonim
i Kierców.

Pinsko.

Krewskie
wołoski
i granice
stare

Uljana Ol-
gerdowa.

Witebsk
w posagu
i granice je-
go.

Stare Troki
i jego przy-
grodk.

Nowogrodek
i jego przy-
gródki.

Lubart
w possagu
wziął Wło-
dimirza
Wołyńtu.

Szerokość
państwa
i dzierzaw
Lubartowa.

Jawnuta na
Wielkie
Xięstwo.

Wojewódz-
two Wileń-
skie i jego
powiaty.

aż do Podlasza przy granicy Pruskiej idąc, dostały się z wydziału. Koriatowi był wydzielon Nowogrodek xięstwo, z Wołkowiskiem i Mścibohowem, którego państwo ściągało się w ten czas do Słucej rzeki. Lubart zaś, iż był pojął w małżeński stan córkę u Włodimirza kniazia Wołodimirskiego i Wołyńskiego wziął był po niej w possagu część udzieloną na Wołyniu, a gdy potym Gedimin, ociec Lubartów, Włodimirza przerzeczonego cieścia syna swego, jako hardego poraził, tak, iż na placu, straciwszy wojsko, był zabity, wziął wszystko xięstwo Włodimirskie i Wołyńskie, jako się o tym wyższej napisało i dał je Lubartowi synowi, który też miał tych xięstw dziedziczkę za małżonkę, a potym i Luckie xięstwo, gdy był także na Kijowskiej bitwie Lew kniaz Lucki od Litwy zabity, Lubartowi spadkiem przyszło; a tak na Ruskich xięstwach, których spadkiem po małżonce i po zabitym cieściu dostał przestając, nie miał żadnego udziału w Wielkim Xięstwie Litewskim między bracią, wszakże stało za jego, bo potym aż do Lwowa i Węgierskich gór, jako Długosz, Miechovius i Cromer piszą, państwo swoje spadkami i wojną w Ruskich xięstwach był rościągnął, o które z Kazimirzem Lokietkowicem królem Polskim, szwagrem swoim i z Ludowikiem Węgierskim i Polskim królem długo walczył, jako o tym niżej będzie.

Jawnutowi zaś albo Jawnucie, młodszemu synowi, w którym się ociec Gedimin nawięcej kochał, po swej śmierci wszystkę zwierzchność Wielkiego Xięstwa Litewskiego, Ruskiego i Żmodzkiego, nad inszą bracią nie rozmyślnie zlecił i zapisał i Wilno miasto z stolicą Wielkiego Xięstwa z zamkami obiema jemu oddał. K temu zaś Osmiański, Wilkomerijski i Braclawski powiaty przy Województwie Wileńskim.

Jakoż i po dzisiejsze czassy, Wilkomerijski, Osmiański i Braclawskie powiaty przy województwie Wileńskim, tak w domowych, jako wojennych wyprawach z przygrodkami swoimi trwają.

Tym sposobem wszystkich siedmi synów pewnymi częściami Wielkiego Xięstwa Litewskiego, Gedimin Wielki Xiądz jako porządny ociec, za żywota swego rozdzieliwszy, aby się po śmierci jego ku zgubie rzeczy pospolitej z wielką pracą przodków w tak wielkie państwa złączonej, mieczem i krwawą wojną nie dzielili, jednak, jako porządny gospodarz, tak synami i ich udziałami, jako Wielkim Xięstwem wszystkim Litewskim, Żmodzkim i Ruskim władał i wszystkie domowe i polne wyprawy, albo też wojenne, zaprawując w przyrodzone rzemiosło rycerskie syny, sam według zdania swego odprawował.

Córkom zaś których miał kilka, żadnego udziału w swoich państwach nie zostawił, tylko po dwu miasto possagu pokój a więźnie darował, jako po Danmili, która była dana w małżeństwo Wankowi xiążęciu Mazowieckiemu, i po Annie, którą pojął Kazimirz Lokietkowiec królewic Polski, jako się wyższej napisało. Tymże sposobem i xiążęta Ruskie, dla pokoju i spowinowacenia z Litwą, bez possagów drugie córki u Gedimina Wielkiego Xiędza spojmowali, a synowie jego także u xiążąt Ruskich córki brali z xięstwy ich, jako Olgerd Witebskie, Lubart Włodimirskie, Ja-

wnucz Zaslawskie, z którego Hlebowicowie naród swój po kądzieli wiodą, i Koriat, etc. Tylko sam Kiejstut Żmodkę z Polongi pojął, jako o tym będzie niżej.

Zaslav Litewski który był dan z łaski Janwnucie z Wilna wyrzucenemu.

O BURZENIU PRUSKIEJ ZIEMIE PRZEZ LOKIETKA

Z GEDIMINEM I Z WĘGRY,

I OSTATNIM ZWYCZESTWIE I ZABICIU

GEDIMINOWYM,

POD PRĘDBURGEM,

ROKU 1328.

Władisław Lokietek, król Polski, widząc, iż hardzi Krzyżacy Pruscy, ani na Boga, ani na Papieskie posły i napominanie jego commissarzów, nie dbali, a ziemie Pomorskiej, gwałtownie od Polski oderwanej wrócić nie chcieli, i owszem do starych krzywd nowe przydawali, najeżdżając pograniczne krainy Polskie, nie zdało mu się dalej odwłaczać, ale zebrawszy wojsko wielkie z królestwa swego, mając też pomoc od Karolussa króla Węgierskiego, zięcia swego, k temu Gedimin Wielki Xiądz Litewski, na żądanie Łokietkowo, jak Długosz i Miechovius lib. 4, cap. 10, fol. 209, piszą, sam swoją osobą na pomoc Polakom z wielkim wojskiem Litewskim, Żmodzkim i Ruskim i z synami swoimi przyciągnął, nad Węgrami też był hetmanem, Wilhelm xiążę Rakuskie. A tak spólną mocą Lokietek król i Gedimin, ogromnie do ziemie Chelmieńskiej wciągnawszy, wszystkie wołości ogniem i żelazem prawie w popiół i pustynie obrócili. Potym gdy dalej w Pruską ziemie przez Drwiącą rzekę ciągnąć chcieli, bronil im przeprawiania mistrz Pruski z Liflandzkim, którzy na kilka mil wszystkie brzegi Drwiącej rzeki, pniami, kłodzinami i inszymi zawadami obrąbiwszy i zatarasowawszy, z onych szańców z dział i z rusnic i rozmaity strzelbą, Polakom, Litwie i Węgom przebycia na drugą stronę bronili. Potym jeden chłop prosty w kilku milach brod Królowi ukazał wolny, przez który fortelem wojska Krzyżaków oszukawszy, ze wszystkimi ufami Koronnymi, Litewskimi i Węgierskimi, przeprawił się przez rzekę Drwiącą, a sprawiwszy uffy do bitwy, ciągnął przeciw Krzyżakom, pragnąc z nimi bitwę zwieść; ale oni obaczywszy wielką moc Lokietkową, nie śmieli pola stawić, wnet się rozpierzchnęli po różnych zamkach, z których i zdrowia swego i majetności bronili.

Ale Lokietek król i Gedimin dawszy zamkom i miastom obronnym pokój, wszierz i wzdłuż rospuściwszy zagony, aż do Ossy rzeki, Pruskie krainy wojowali, król do Polski, Gedimin do Litwy, po kilka kroć łupy i stada, trzody z więźniami odsyłali, a znowu raz po raz gdzie jeszcze było cało plundrowali. Dobrzyńskiego zamku kilka dni dobywali, ale go Krzy-

Gedimin z Polaki.

Polacy i Litwa Prussy burzą.

Już się wten czas ukazywały działa i rusnice u Niemców. Bo jedna część wojska stała przeciw Krzyżakom, gdzie broda bronili, aby się nie domyślił, iż się na inszym miejscu przeprawują, którym też fortelem Alexander Wielki Porussa Indijskiego w przeprawianiu rzeki Oku podszedł, o czym Do-

min: Ciler-
rius lib. 8,
cap. 3, etc.

żacy przeważnie bronili. Potym się na drugą stronę rzeki Ossy przeprawiwszy, wszystkie wsi, miasteczka i przedmieścia miast murowanych wybrali i wypalili. Co obaczywszy mistrz Pruski z Liflandskim, wnet posły do króla i do Gedimina wyprawili, pokoju i ugody prosząc. Tak król Lokietek ich chytrej pokorze prawie wilczej uwierzywszy, widząc też, iż Krzyżakom wet za wet, a snadź we czwor sposób oddał, uczynił z Mistrzem przymerze doroczne pod tą kondycją, aby Krzyżacy Dobrzyńską ziemię i zamek Dobrzyń, także Bydgoszczą królowi Lokietkowi i koronie Polskiej zaraz wrócili, a o Pomorską ziemię z królem się mieli ugodzić w tymże roku, do której ugody Krzyżacy z swej strony Jana Czeskiego, a Lokietek Karolussa Węgierskiego, królów, za jednace obrali; wszakże potym to jednanie do skutków nie przyszło, dla niebytności i chytrych wykrętów Jana króla Czeskiego, który się też Polskim królem pisał.

Felician Za-
chari chciał
króla zabić.

Tegoż czasu króla Węgierskiego Karolussa nagła niebezpieczność zdrowia przestraszyła, bo gdy wieczerał na Wielką-Noc w sadzie z żoną królową córką Lokietkową i z synami, Felician nijaki, słachciec Węgierski, z familiej Zacharów albo Sachów, dobywszy szable ciął na króla, ale chybiwszy, gdy się król umknął, tylko go trochę w prawą rękę ranił, a królowej, która króla prętko zasłoniła, cztery palce, aż upadły, u prawej ręki uciął; synów zaś jego królewiców, ochmistrzowie i bakałarzowie zasłoną osób swoich zasycyli i obronili; tamże natychmiast on umyślny złoczyńca i zabójca, od Jana Potockiego, słachcica Polskiego o ziemię uderzony i od drabantów królewskich, którzy się wnet na onę trwogę zbiegli, w sztuki i na członki był rozsiekany. O przyczynie tego przedsięwziętego złego uczynku wątpliwa rzecz była: niktórzy powiadają, iż króla zabiwszy, sam chciał być tyranem, albo hosp odarem Węgierskim; drudzy mówili, iż się mścić zgwałcenia siostry swojej Clary, od Kazimierza Lokietkowica królewica Polskiego, do którego uczynku ę, jakoby mu miała być zwodnicą siostra królowa.

Jan Potocz-
ki.

Rychło zaś potym, tenże Carolus Wgierski król, gdy przez przyczyny podniósł wojnę na Bazarada hospodara Multańskiego, porażon jest fortem na głowę od Multanów i Wołochów, tak, iż w małej drużynie ledwo sam król z pogromu uciekał do Węgier. Na tym miejscu gdzie bitwa była gospodarowie Multańscy monaster zmurowali i słupy murowane trzy z kamienia postawili, którem ja sam widział roku 1574, z Turek jadąc, za-Giurgiecem miasteczkiem, dwa dni chodu od Sybinowa miasta Siedmigrockiego, idąc przez góry. A Władisław Lokietek, postanowiwszy przez wojnę ugodę z Krzyżaki, wojsko rozpuścił, i pomocy Litewskie i Węgierskie udarowałszy i podziękowałszy, odprawił.

Carolus
Wegierski
od Multa-
nów pora-
żon.

Wielunia
albo Wielo-
na.

Kr zyżacy
się na Litwę
i na Żmudz
oburzyli.

Wszakże Krzyżacy z onej nagłej bojaźni wybawieni, mało na ugodę dbali, a mając od Polaków pokój na Litwę i na Żmudz mscząc się nad nimi iż Polakom pomagali, moc wszystkę obrócili, Wielunią zamek albo Welonę nad Niemnem oblegli i dobywali go ustawicznymi szturmami, ale gdy się Litwa i Żmudz mężnie z blanków i na wycieczkę często wychodząc bronili, a Niemców kilokroć od bram i podkopywania ścian, także

gdy z drabinami na blanki gwałtem się darli, wielką porażką odbili, odciągnęli od oblężenia Welony. Wszakże Teodrik groff z Aldenburku, marszałek wielki Pruski, namiestnik mistrzowski (nie mistrz jako Miechovius pisze, tylko iż był na mistrzostwoznaczony od Ludera mistrza), złączywszy wojska Niemieckie z Henrykiem książęciem Bawarskim, który był na pomoc Krzyżakom przyciągnął, znowu Wielunią albo Wielonę obegnali, a iżby rychlej i snadniej bez utraty ludu swego zamku dobyć przez podanie, za udręceniem obleżniców głodem mogli, wnet zbudowali dwa zamki nowe tuż pod Wieloną, z których jeden Fridburg, to jest spokojna góra, a drugi Bejer, to jest Bawarczyk mianowali, a naspiżowawszy obadwa ony zamki dostatkiem wszelkiej żywności, i rycerstwem, i strzelbą porządnie obwarowawszy, tudzież działa książęcia Bawarskiego w nich zostawivszy, sami do Prus odciągnęli, roskazawszy ustawicznymi wycieczkami z obudwu zamku Litwę oblężoną na Welonie dręczyć, ażby się z zamkiem podali.

Tę gwałtowną niebezpieczność i najazdy Niemieckie, Gedimin Wielki Xiądz chcąc odbić, a rycerstwo swoje z oblężenia ciężkiego wybawić, zebrał wojsko wielkie z Litwy i Żmodzi, z Olgerdem, Jawnuciem i Kiejstutem synami, a obegnawszy mocnym wojskiem ony dwa zamki nowe, Fridburg i Bejer, dobywał ich przez dwadzieścia i dwa dni ustawicznymi szturmami, podkopy, strzelbą i taranami; lecz gdy się Niemcy ruszniczną strzelbą jeszcze Litwie nieprzywykłą mężnie bronili i wiele Gediminowi ludu pobili, sam Gedimin dodawając rycerstwu swojemu ochoty, bliżej pod ścianę przyjachawszy, ukazywał szancom i taranom miejsce słuszniejsze do tłuczenia i rozwalania baszty jednej Tam gdy się ochotnie staruszek uwiijał, postrzelił go w grzbiet z rusnice Niemiec jeden z blanków, jako Pruskie Kroniki świadczą, a Miechovius pisze, iż go *ignea sagitta per dorsum trasfixit*, ognistą strzałą, ale podobno rychlej ognistą kulką z rusnice, bo tego czasu rusnice Niemcy wymyślać poczęli, wszakże jeszcze bez krzósów, jako owych kilka na zamku Wileńskim w skarbie widzimy, także w Rydze, w Dunamuncie i w Pruskich zamkach inszych tych starodawnych rusnic wielem widział. Gedimin od onego postrzelenia natychmiast duszę wyduchnął, i skonał, a za jego śmiercią wojsko Litewskie od oblężenia zamków odstąpiło, z wielkim smutkiem, płaczem i narzekaniem synów jego Olgerda, Kiejstuta, Jawnucia i inszych, i pospolitego ludu i rycerstwa z zwykłym na xtalt śpiewania lamentowaniam i wyliczaniem cnót i dzielności jego, jako jest obyczaj u Litwy oplakiwania umarłych.

Prowadzili potem do Wilna ciało jego synowie i wszystko rycerstwo, a tam obyczajem książęcym według obchodów i obrzędów pogańskich, złożivszy wielki stós smolnej sosniny w tym miejscu gdzie Wilna do Wiliej wpada, grób mu nagotowali, potem gdy się wszyscy siedm synów: Montwid, Narimunt, Olgerd, Kiejstut, Lubart, Jawnucz, Korjat na ostateczny obchód pogrzebu ojcowskiego zjechali, ubrali go w odzienie i w szaty książęce świetne, w których się za żywota sam nawięcej kochał, szablę, włócz-

Litwa Wielony obroniła.

Krzyżacy dwa zamki u Wielony zbudowali

Na tym miejscu już historje działa wspomina-
ją.

Litwa Bejeru i Frydbergu dobywa.

Rusnice.

Niebezpieczna rzecz samemu książęciu pod zamek chodzić.

Gedimin zabity z rusnice.

Pogrzeb Gediminów podobny Protoclesowemu, i Hectorowemu, o czym Hermerus.

nią, sajdak z łukiem, sokołów i chartów parę, konia z siodłem żywotnego i sługę nawierniejszego jego kochanka, związawszy z nim, na stós drewno położyli, z wielką żalnością zgromadzonego rycerstwa, potym wkoło drwa zapaliwszy, paznogie rysie i niedźwiedzie na ogień miotali, jako był u nich zwyczaj starodawny, zbroję też i część łupów nieprzyjacielskich i trzech więźniów Niemców zbrojnych, żywych z nim spalili; potym gdy ciała zgorzały, osobno popiół i kostki xiążęce, sługi, konia i chartów etc. zebrawszy i w trumnę zaspuntowawszy, w ziemię na onymże miejscu pochowali. A tu się już panowanie i sprawy wojenne i domowe, tudzież śmierć i pogrzeb Wielkiego Xiędza Gedimina Witenessowica dowodnie z rozmaitych historików Polskich, Pruskich, Liflandskich, Ruskich i Latopiszczów Litewskich z wielką pracą, Czytelniku miły, zebrane i porządnie spisane, dokończyły roku 1329.

KONIEC TOMU PIÉRSZEGO.

Spis Rzeczy

W TOMIE PIÉRSZYM KRONIKI ZAWARTYCH.

KSIĘGI PIÉRSZE.

	Stron.
ROZDZIAŁ I	1.
ROZDZIAŁ II. O rozdzieleniu języków przy budowaniu wieże Babel i rozmnożeniu rozmaitych i różnych narodów od trzech synów Noego. . . .	9.
Potomstwo Semowe.	10.
Potomstwo Chamowe.	11.
O potomstwie Japhetowym.	15.

KSIĘGI WTÓRE.

ROZDZIAŁ I	25.
ROZDZIAŁ II. Stadiusowo, Plutarchowo, Deciusowo świadectwo, z innych historików przydanim na potrzebnych miejscach, o Cymbrach, między którymi też Gepidowie Litewscy przodkowie byli.	31.
ROZDZIAŁ III. O Gotach, Getach i Gepidach, przodkach Litewskich i Sławańskich.	36.
ROZDZIAŁ IV. O Wejdewucie, królu piérszym Pruskim, z Litalanów wybranym, i o Litwonie i Samocie, synach jego.	43.
ROZDZIAŁ V. Zdanie Długossowo i Cromerowo o Litwie.	48.
Zdanie Miechoyiusowo o wywodzie Litwy.	49.
ROZDZIAŁ VI. Świadectwo o Litwie Josta Deciusa Ludowika.	50.
Zdanie Bielskiego o Litwie.	54.
ROZDZIAŁ VII. Świadectwa z Latopiszczów o przyściu Włochów w te strony.	55.

KSIĘGI TRZECIE.

O wywodzie i początku książąt Litewskich i Żmudzkich od Palemona albo Publiussa Libona i synów albo potomków jego: Borciussa, Cunassa, Speri i Juliana Dorsprunga i od Ursina i Hectora, słachciców Rzymskich, dziwnym lossem Bożym w ty. strony północne Żmudzkie i Litewskie morzem zanieasionych.

ROZDZIAŁ I	65.
O potomkach sławnych książąt Litewskich, Żmudzkich i niektórych Ruskich, z narodu Palemona.	82.

Borkus, Konas albo Kunas, Spera, Dorsprungus, potomkowie Palemonowi, książęta i rozmnożycielowie narodów ziem Żmodzkiej i Litewskiej.	83.
Kiernus Litewskie pierwsze, a Gymbut Żmodskie czwarte, książęta, Kunassowicy.	85.

KSIEGI CZWARTE.

Pewne a dowodne wywody wszystkich narodów Sławięńskich.	
ROZDZIAŁ I.	88.
ROZDZIAŁ II. O wywodzie sławnego narodu Ruskiego, Sławańskie-go, Sarmatskiego, a dla czego są nazwani Słowakami.	95.
ROZDZIAŁ III. O Białej i Czarnej Rusi, wschodnich, północnych i zpo-łudniowych narodach starożytnych, i ich książętach: Wielko - Nowogrodz-kich, Izhorskich, Pskowskich, Biełtojezerskich, Kijowskich, Luckich, Wło-dimirskich, Wołyńskich, Halickich, Podgórskich, Podolskich.	108.
Oskołod i Dyr, potomkowie Kijowi, książęta Ruskich ziem na poł-udniu leżących, a jako w Greciej wojowali i Constantinopola doby-wali.	115.
Ihor Rurikowic, wielki książę i jedynowładziec ziem Ruskich. . . .	117.
Jako się Olga pomściła nad Drewlany śmierci małżonka swojego Ihora.	118.
Swantosław Ihorowic, wielki książę, albo carz Kijowski, Pereasławski, jedynowładziec wszystkiej Rusi.	121.
O spólnych zabójstwach bratów, synów Swentosławowych.	123.
Włodimirz Wielki Swentosławowic, jedynowładca Ruski, pierwszy Chrzescianin.	125.
ROZDZIAŁ IV. O starodawnych ceremoniach albo raczej szaleństwach Ruskich, Polskich, Żmodzkich, Litewskich, Liffantskich i Pruskich, obywa-telów bałwochwalców i różność ich bogów fałszywych.	135.
Bogowie Litewscy, Żmodzcy, Sambijscy, Lotewscy i Pruscy.	144.
Litewscy i Żmodzcy bogowie osobliwi.	145.

KSIEGI PIĄTE.

O rozdziałach dwunastu synów Włodimirzowych i zabójstwach ich spólnych po śmierci ojcowskiej.	
ROZDZIAŁ I.	151.
ROZDZIAŁ II. Jarosław Włodimirowic, jedynowładca wszystkiej Rusi	158.
ROZDZIAŁ III.	160.
ROZDZIAŁ IV.	165.
ROZDZIAŁ V. O częstych bitwach z Ruskimi książęty Połowców i Pie-cinigów, pobratinów Litewskich, a o pierwszym wywodzie ich narodu. . . .	168.
O wewnętrznych wojnach Ruskich książąt a zabiciu Borissa i Zaslawa Kijowskiego	170.
O rosterkach Ruskich książąt o stolicę Kijowską i zabiciu Jaropolka Za-sławica, książęcia Luckiego i Włodimirskiego, od dworzanina wła-snego.	171.
O burzeniu Polski przez Ruskie książęta z Litwą, i porażeniu ich. . . .	172.
ROZDZIAŁ VI. O porażeniu książąt Ruskich od Połowców.	173.
ROZDZIAŁ VII. O porażeniu Połowców.	175.
O srogich a częstych raz po raz wewnętrznych wojnach i rosterkach szkodliwych książąt Ruskich.	176.
O przyzwaniu Colomana, króla Węgierskiego, na pomoc Swatopelkowi, a porażeniu jego i o spólnych bitwach książąt Ruskich i ugodzie ich.	178.

	<i>Stron.</i>
ROZDZIAŁ VIII. O sławnych a szczęśliwych kilku raz po raz zwycięstwach Ruskich książąt nad Połowcy, a o wtargnięciu Litwy z Prusami do Rusi	180.
ROZDZIAŁ IX. O porażeniu Jatwieżów, pobratinów Litewskich od Rusaków, i wygładzeniu ich od Polaków, a co byli zacz ci Jatwieżowie. . .	183.
O rosterkach między książęty Ruskimi.	185.
ROZDZIAŁ X. O burzeniu Polski przez Wołodora i poimaniu jego. . .	186.
O prowadzeniu przez Bolesława Polskiego na Ruskie państwo Jarosława i zabiciu jego, a wtórym porażeniu syna Wołodora Przemyskiego	186.
O rosterkach książąt Ruskich po śmierci Wołodimirza Monomacha Kijowskiego jedynowładce	188.
ROZDZIAŁ XI. O zrzuceniu od książąt Ruskich jarzma Polskiego	190.
ROZDZIAŁ XII. O poimaniu Jaropelka, książęcia Kijowskiego i Włodimirskiego, chytrym fortelem, i przyniesieniu jego do Polski.	192.
Oddanie chytrności chytrnością od Jaropelka Bolesławowi.	193.
ROZDZIAŁ XIII. O chytrym porażeniu Bolesława Krzywoustego od Ruskich książąt pod Haliczem.	194.

KSIĘGI SZOSTE.

O śmierci Jaropelkowej, a o srogich, częstych a ustawicznych rosterkach i wojnach książąt Ruskich o stolicę Kijowską.	
ROZDZIAŁ I.	197.
O wojnie Polskiej z Rusią.	202.
ROZDZIAŁ II. O bitwie pod Haliczem z książęty Ruskimi i porażeniu ich od Polaków	203.
ROZDZIAŁ III. O złupieniu Kijowa i porażeniu książęcia Rezańskiego.	206.
O rosterkach księstwa Halickiego	207.
ROZDZIAŁ IV. O porażeniu Połowców, i złupieniu Kijowa	208.
O doprowadzeniu przez Polaki Romana książęcia Włodimirskiego na państwo Halickie	209.
O porażeniu Połowców i o rosterkach Kijowskich.	210.
ROZDZIAŁ V. O tiraństwie Romana, Włodimirskiego i Halickiego książęcia, monarchy Ruskiego i o wyprawie jego do Polski.	211.
O bitwie pod Zawichostem z książęciem Romanem Wołodimirskim i Halickim i o zabiciu jego.	212.
ROZDZIAŁ VI. O burzeniu Ruskich księstw przez Litwę i Żmodziny, a o ich pierwszym u historyków objawionym imieniu.	214.
ROZDZIAŁ VII. Zywibund Dorsprungowic, po Kiernusie Kunasowicu książę Litewski, a Montwil Gimbutowic Żmodzkie książę.	218.
O rosterkach między książęty Ruskimi, i o najazdach Litwy do Rusi, a porażeniu ich.	222.
ROZDZIAŁ VIII. O koronowaniu na królestwo Galatskie, albo Halickie i Włodimirskie, Colomana syna Andrzeja króla Węgierskiego, i wypędzeniu jego, a porażeniu Węgrów i Polaków od Rusi.	224.
O porażeniu książąt Ruskich od Polaków	228.
ROZDZIAŁ IX. O pierwszym przyściu Scytów albo Tatarów w ty pola, gdzie dziś osiedli, Połowców wygnawszy i wybiwszy, zacych i Ruskie książęta porazili i zniewolili.	229.
ROZDZIAŁ X. O wyprawie Litewskiej do Ruskich księstw, i porażeniu ich od Russaków.	233.
O znacznej a pożytecznej wyprawie Litewskiej i Żmodzkiej w Zawilijską stronę do Rusi, z Erdziwilem książęciem, a opanowaniu Nowogrodka, Brześcia, Mielnika etc. zamków Ruskich.	234.

	Stron.
ROZDZIAŁ XI. Pierwsze powiaty i familje w Litwie.	236.
O porażeniu Kajdana carza Zawolskiego hetmana Batego, albo Ba- kejowego, przez Erdziwiła nad rzeką Dnieprem, gdzie do niego Pe- repecz wpada	238.
ROZDZIAŁ XII. Mingajło Erdziwiłowic, xiąże Litewskie i Ruskie, na Nowogrodku wtóre, a na Połocku pierwsze	239.
Skirmont Nowogrodzkie, Ginwil, pirwszy z Litwy chrześcianin, Po- lockie, xiążęta, Mingajłowicy.	241.
Boris Ginwilowicz, xiąże Połockie	241.
ROZDZIAŁ XIII. O bitwie i zwycięztwie Skirmuntowym, nad kniazem Luckim	243.
ROZDZIAŁ XIV. O Kukowojcie Zywibundowicu, Żmodzkim i Litew- skim xiążęciu.	246.
ROZDZIAŁ XV. O porażeniu Balaklaja carza Zawolskiego, przez Skir- munta.	247.
Utenus, Żmodzkie i Litewskie xiąże	248.
Trojnata, Nowogrodzkie, Podlaskie i Litwy Powilijskiej xiąże, Lubart, Karaczowskie i Czerniehowskie, Pissimunt, Turowskie i Starodub- skie, xiążęta Skirmuntowicy, porazili Kurdassa soltana, carza Za- wolskiego, za pomocą inszych Ruskich xiążąt.	249.
ROZDZIAŁ XVI. Ringolt Algimuntowic, pirwszy Wielki Xiądz Litewski, Żmodzki i Ruski, a jako Ruskich xiążąt poraził nad Niemnem na głowę. .	251.

KSIĘGI SIODME.

Kronika Staroświecka, należona w Liffanciech na Rumborskim zamku w kościele, pisana staroświeckimi literami, łacińskim prostym językiem, do mistrza Pruskiego, Wenera de Orselle, roku 1326, przez Piotra Duzburch, brata i kapłana zakonu Krzyżackiego, za panowania Witennowego i Gedi- minowego w Litwie, a zamyka w sobie wielkie, częste, a gwałtowne i usta- wiczne wojny Krzyżaków Pruskich z Litwą, także z Żmodzią. Pilnie a szcze- rze i prawdziwie po prostu z łacińskiego prostego języka na polski przełożona.	
ROZDZIAŁ I.	254.
ROZDZIAŁ II. O wojnie Litewskiej w Kurlandiej, i srogim porażeniu Krzyżaków	260.
O wojnie Krzyżaków z Sudowity i Żmodzią i Litwą.	263.
ROZDZIAŁ III. O wojnie Litewskiej, którą przeciw im Pruscy i Li- flandscy Krzyżacy wiodli ustwicznie przez lat dwieście i dziesięć.	265.
O zburzeniu zamku Litewskiego Bisseny.	265.
ROZDZIAŁ IV. Wodna bitwa Litewska z Krzyżakami na Niemnie. . .	269.
Zwyczaj stary Litewski w osadzaniu zamków.	272.
Jako się Pan Bóg pomścił bluźnierstwa nad Litwą.	273.
ROZDZIAŁ V. Wodna bitwa Litawów z Krzyżaki.	275.
O oblężeniu i dobywaniu Christimemla.	276.
O porażeniu Krzyżaków u Miednik i ofiarze Litewskiej.	278.
ROZDZIAŁ VI. O srogięj zimie i burzeniu Duńskiej ziemie przez Litwę, także Pruskiej i Dobrzyńskiej.	279.
O Legatach stolca Apostolskiego do Rygi i do Gedimina króla Litew- skiego, a o zburzeniu Mazowsza, Liffand i Brandenburskiego mar- grabstwa przez Litwę.	280.

KSIĘGI OSME.

Mindoph, Mendolph, Mendog, albo Mindagus Ringoltowic, wielki xiądz,
potym król Litewski, Żmodzki i Nowogrodzki

	Stron.
ROZDZIAŁ I	285.
ROZDZIAŁ II. O koronacji Mendogowej na królestwo Litewskie, Żmudzkie, Kurlandskie i Nowogrodzkie.	288.
ROZDZIAŁ III. O koronacji dwójakiej na królestwo Ruskie Daniła Romanowica, Kijowskiego, Halickiego, Włodimirskiego, Drohicznego, etc. xiążęcia.	290.
Jako Mendog król Litewski wiarę chrześcijańską porzucił, Mazowsze, Lubelską ziemię i Prussy zburzył, mistrza Liflandzkiego zabił, i wojska Krzyżackie w Kurlandach poraził.	292.
O wojnie Prussów poganów z Krzyżakami.	295.
ROZDZIAŁ IV. O zburzeniu raz po raz Mazowsza przez Litwę i Rusaki i o ścięciu Semowita xiążęcia.	296.
ROZDZIAŁ V. Wojsielk albo Wolstinik, syn Mendoga króla, będąc pierwaj cerncem zakonu Ruskiego, z monasteru na wielkie xięstwo Litewskie i Żmudzkie wybrany i podniesiony.	299.
O porażeniu na głowę Jatwieżów pobratinów Litewskich, przez Polaki na Podlaszu.	301.
ROZDZIAŁ VI. O wtargnieniu Swarnowym z Rusią do Polski, i porażeniu jego przez Polaki.	303.
O zabiciu Wojsielka Mendogowica, królewica i wielkiego xiędza Litewskiego, przez Lwa Daniłowica, królewica Ruskiego.	304.
ROZDZIAŁ VII. Swintorog Utenussowicz, na wielkie xięstwo Litewskie wybrany.	306.
Germont Swintorogowicz, wielki xiądz Litewski, Ruski i Żmudzki.	308.
ROZDZIAŁ VIII. Giligin albo Koligin, Litewskie i Nowogrodzkie, Trabus, Żmudzkie, xiążęta, Giermontowicy.	312.
Roman, albo Romunt, Giliginowicz, wielki xiądz Litewski.	314.
Trabus Giermontowicz, xiąże Żmudzkie, opiekun, albo gubernator W. X. Litewskiego.	315.

KSIĘGI DZIEWIĄTE.

Narimunt, Dowmant, Holsza, Giedrus, Trojden, Romuntowicy, bracia, xiążęta Litewskie.	
ROZDZIAŁ I	317.
ROZDZIAŁ II. O porażeniu Rusaków, Litwy i Tatarów przez Polaki.	321.
O wewnętrznych i domowych rosterkach i wojnach xiążąt Litewskich.	322.
ROZDZIAŁ III. Trojden Romanowicz Jatwieskie, Podlaskie i Dajnowskie xiąże, na wielkie xięstwo Litewskie, Żmudzkie i Ruskie podniesiony.	324.
O porażeniu Litwy i Jatwieżów przez Polaki.	325.
ROZDZIAŁ IV. O zabiciu Trójdena xiążęcia i Dowmanta, a o śmierci Holsze i Giedrussa xiążąt Litewskich.	327.

KSIĘGI DZIESIĄTE.

Witenes, albo Wiczeń, Ejragolczyk, na Wielkie Xięstwo Litewskie, Żmudzkie, Ruskie, Jatwieskie i Podlaskie, zgodliwie wybrany i podniesiony	
ROZDZIAŁ I	331.
ROZDZIAŁ II. O dobcyiu Gostinina, Sochaczowa. Płocka i Dobrzynia, przez Litwę, a jako zaś Pelusa Litwin z Krzyżakami, pany Litewskie na weselu pogromił.	335.
ROZDZIAŁ III. O częstych wtarczkach i spólnych wojnach Litewskich i Żmudzkich z Krzyżakami Pruskimi.	337.

	Stron.
ROZDZIAŁ IV. O burzeniu Dobrzyńskiej ziemi przez Litwę i porażeniu Russaków pod Lublinem.	343
ROZDZIAŁ V. O burzeniu Kaliskiej ziemi przez Litwę, a częstych najazdach między nimi i Krzyżakami.	346.
ROZDZIAŁ VI. O burzeniu Pruskiej ziemi przez Wicenia xiędza Litewskiego, i porażeniu jego dla bluźnierstwa Ciała Bożego w sakramencie.	350.

KSIĘGI JEDENASTE.

Gedimin, albo Gidzimin Witenowic, wielki xiądz Litewski, Żmudzki, Ruski, etc.	
ROZDZIAŁ I.	357.
ROZDZIAŁ II. O szczęśliwym powodzeniu Litewskim, porażeniu Krzyżaków, odjęciu Żmodzi z mocy Niemieckiej, i Ilgach Żmudzkim święcie.	359.
ROZDZIAŁ III. O posiedzeniu i opanowaniu Włodimirskiego, Luckiego, Kijowskiego, xięstw, i pobiciu xiążąt Ruskich przez zwycięscę Gedimina.	362.
ROZDZIAŁ IV. O założeniu Troków Starych i Wilna przez Gedimina.	369.
ROZDZIAŁ V. O wojowaniu Litewskich i Żmudzkich ziem przez xiążęta Rzeskie i Krzyżaki, a o zburzeniu Liffland aż do Rewla i Derptu przez Litwę, o splundrowaniu Mazowsza i Dobrzyńia.	374.
ROZDZIAŁ VI. O spowinowaceniu Litwy z Polaki, a jako Władisław Łokietek, król Polski, syna swego Kazimierza ożenił z xiężną Gediminową.	377.
ROZDZIAŁ VII. O synach i córkach Gediminowych i ich udzialech. . . .	381.
O burzeniu Pruskiej ziemi przez Łokietka z Gediminem i z Węgry, i ostatnim zwycięstwem i zabiciu Gediminowym, pod Fridburgiem.	383.



